

**APARAT REPRESJI  
W POLSCE LUDOWEJ  
1944-1989**



**APARAT REPRESJI  
W POLSCE LUDOWEJ  
1944-1989**

1/16/2018

Rzeszów

Recenzenci

prof. dr hab. Mirosław Golon  
prof. dr hab. Robert Skobelski  
prof. dr hab. Grzegorz Strauchold

Zespół redakcyjny

dr Witold Bagieński, dr Piotr Chmielowiec (sekretarz redakcji), dr hab. Adam Dziurok,  
dr Wojciech Frazik, dr Dariusz Iwaneczko (redaktor naczelny), dr hab. Robert Klementowski,  
dr Rafał Leśkiewicz, dr Paweł Skubisz, dr Marcin Stefaniak

Redakcja i korekta

Bogdan Strycharz

Projekt graficzny serii

Krzysztof Findziński

Skład i łamanie

Larus Studio Witold Ziaja

Copyright by Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Rzeszów 2018

Adres redakcji

Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Oddział w Rzeszowie  
ul. Słowackiego 18, 35-060 Rzeszów  
tel.: 17 860 60 18, faks: 17 860 60 39  
e-mail: [oddzial.rzeszow@ipn.gov.pl](mailto:oddzial.rzeszow@ipn.gov.pl)

ISSN 1733-6996

Druk i oprawa  
Pasaż Sp. z o.o.  
ul. Rydlówka 24  
30-363 Kraków



## pis treści

<b>Zbrodnia i kara</b> .....	9
<b>Marcin Kania</b> , Mordercy w milicyjnych mundurach. Zbrodnie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej na ludności cywilnej w 1945 r. Dwa przypadki z województwa śląskiego .....	11
<b>Joanna Kurczab</b> , Milicyjny samosąd nad inż. Julianem Czerlakiem (6/7 listopada 1945 r.) .....	59
<b>Dariusz A. Rymar</b> , Podporucznik Wiktor Jezierski (1915–1945) – pechowy pionier gorzowski .....	87
<b>Ksawery Jasiak</b> , „Wieszano głową w dół, po zakneblowaniu ust zalewano nos wodą lub octem”. Sprawy byłych funkcjonariuszy PUBP w Wieluniu, oskarżonych i skazanych za zbrodnie komunistyczne popełnione w latach 1945–1953 .....	101
<b>Daniel Piekaruś</b> , Przepięstwa popełnione przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krasnymstawie. Przyczynek do badań .....	153
<b>Wojciech Łukaszewski</b> , Funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Przasnyszu w służbie systemu w latach 1945–1956 .....	177
<b>Mateusz Otta</b> , „Karany za pomówienie”. Okoliczności postępowania karnego przeciwko funkcjonariuszowi SB Romualdowi Jankowskiemu przed wojсковym wymiarem sprawiedliwości (1982–1984) .....	197
<b>Tomasz Pączek</b> , Aparat kontroli wewnętrznej zwalczający przestępczość w Milicji Obywatelskiej (1945–1990) .....	219
<b>Zbigniew Bereszyński</b> , Odpowiedzialność karna i dyscyplinarna funkcjonariuszy UB, SB i MO w świetle udokumentowanych przykładów ze Śląska Opolskiego .....	243
<b>Dariusz Burczyk</b> , Orzecznictwo Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku w sprawach karnych prowadzonych w latach 1946–1955 przeciwko funkcjonariuszom UB i MO .....	297

<b>Grzegorz Goryński</b> , Dyscyplina i praktyka dyscyplinarna w Wojskach Ochrony Pogranicza (1945–1965). Zarys problematyki .....	319
<b>Ireneusz Bieniecki</b> , Przystępczość żołnierzy ochraniających granice PRL i jej wpływ na dyscyplinę wojskową w latach 1960–1991. Wybrane problemy .....	359
<b>Artykuły</b> .....	381
<b>Małgorzata Mastalerz-Krystjańczuk</b> , Represje wobec nauczycieli w świetle dokumentów Ministerstwa Oświaty z lat 1945–1947 .....	383
<b>Krzysztof Łagojda</b> , Pseudonim „Henia”. Od działalności niepodległościowej do roli informatora Urzędu Bezpieczeństwa. Studium przypadku .....	399
<b>Kornelia Banaś</b> , Punkty zakryte w obserwacji operacyjnej Kazimierza Świtonia na terenie województwa katowickiego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. ....	417
<b>Sebastian Pilarski</b> , Niszczenie materiałów Służby Bezpieczeństwa w latach 1989–1990 (ze szczególnym uwzględnieniem dokumentacji dotyczącej NSZZ „Solidarność”) w województwie piotrkowskim. Egzemplifikacja przebiegu proceduru i próby wyciągnięcia konsekwencji prawnych wobec jego organizatorów oraz wykonawców na szczeblu wojewódzkim i ministerialnym .....	437
<b>Biogramy</b> .....	469
<b>Łukasz Grabowski</b> , Hipolit Władysław Sławiński – żołnierz Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego, oficer Zarządu Informacji KBW i zastępca szefa Zarządu Zwiadu WOP .....	471
<b>Wykaz skrótów</b> .....	485
<b>Noty o Autorach</b> .....	493
Zasady przygotowania maszynopisu wydawniczego dla wydawnictw Instytutu Pamięci Narodowej .....	497



## able of contents

<b>Crime and punishment</b> .....	9
<b>Marcin Kania</b> , Murderers in militia uniforms. Crimes committed by Citizen's Militia officers on the civilian population in 1945. Two cases from Silesia Voivodeship .....	11
<b>Joanna Kurczab</b> , Militias lynch on Eng. Julian Czermak (6/7 November 1945) .....	59
<b>Dariusz A. Rymar</b> , Second Lieutenant Wiktor Jezierski (1915–1945) – an unlucky Pioneer of Gorzów .....	87
<b>Ksawery Jasiak</b> , “Hanging head down, after gagging the mouth was sprayed with water or vinegar”. Cases of the ex-officers of the Provincial Office of Public Security (PUBP) in Wieluń, accused and convicted of communist crimes committed between 1945 and 1953 .....	101
<b>Daniel Piekaruś</b> , Offenses committed by officers of the Poviast Office for Public Security in Krasnystaw – contribution to research .....	153
<b>Wojciech Łukaszewski</b> , Officers of the Provincial Office of Public Security in Przasnysz in the service of the system in the years 1945–1956 .....	177
<b>Mateusz Otta</b> , “Punished for defamation”. Circumstances of criminal proceeding against Social Security officer, Romuald Jankowski, before the military justice system (1982–1984) .....	197
<b>Tomasz Pączek</b> , The internal control apparatus fighting crime in the Citizens' Militia (1945–1990) .....	219
<b>Zbigniew Bereszyński</b> , Criminal and disciplinary liability of Security Office, Security Service and Citizens Militia in the light of documented examples from Opole Silesia .....	243
<b>Dariusz Burczyk</b> , Jurisprudence of the military District Court in Gdańsk in the criminal cases between 1945–1955 against Public Security Office (UBP) and Citizens' Militia (MO) officers .....	297
<b>Grzegorz Goryński</b> , Discipline and disciplinary practice in the Border Protection Army between 1945 and 1965. Outline of the problem .....	319

<b>Ireneusz Bieniecki</b> , Crimes of the soldiers protecting the borders of Peoples' Poland (PRL) and its impact on the military discipline between 1960 and 1991. Selected problems .....	359
<b>Articles</b> .....	381
<b>Małgorzata Mastalerz-Krystjańczuk</b> , Repressions towards teachers in the light of Ministry of Education documents from 1945–1947 .....	383
<b>Krzysztof Łagojda</b> , The nickname “Henia”. From independence activities to the role of informer of the Security Office. Case study .....	399
<b>Kornelia Banaś</b> , Covered points in the operational observation of Kazimierz Świtoń in the Katowice voivodship in the seventies and eighties of the 20 <sup>th</sup> century ....	417
<b>Sebastian Pilarski</b> , Destruction of materials of the Security Service between 1989 and 1990 (with particular reference to documentation regarding “Solidarity”) in the province of Piotrków. Exemplification of the course of the procedure and attempts to draw legal consequences against its organizers and contractors at the provincial and ministerial levels .....	437
<b>Biographic Entries</b> .....	469
<b>Łukasz Grabowski</b> , Hipolit Władysław Sławiński – Soldier of the Polish Independent Special Battalion, an officer of the KBW Information Board and deputy head of the Reconnaissance of the Border Protection Army .....	471
<b>List of shortcuts</b> .....	485
<b>Notes about the Authors</b> .....	493
Rules for the preparation of publishing typescript for publishing houses of the Institute of National Remembrance .....	497



ZBRODNIA I KARA

CRIME and PUNISHMENT



Marcin Kania

# Mordercy w milicyjnych mundurach. Zbrodnie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej na ludności cywilnej w 1945 r. Dwa przypadki z województwa śląskiego

## 1. Wprowadzenie

W 2007 r. na łamach „Dziennika Zachodniego” ukazały się dwa artykuły Grażyny Kuźnik dotyczące zbrodni, jakich dopuścił się Stanisław Kogut, sprawujący na początku 1945 r. funkcję tzw. komendanta objazdowego posterunków MO w Strzemieszycach, Niemcach, Klimontowie i Kazimierzu<sup>1</sup>. Za zamordowanie dwóch osób milicjant został skazany na karę śmierci. Kary tej jednak nie wykonano, lecz zamieniono początkowo na dziesięć, a potem na osiem lat więzienia<sup>2</sup>. Mimo upływu wielu lat tamte tragiczne wypadki nadal stanowią żywą ranę w świadomości bliskich ofiar oraz budzą lęk i obawę. Córka jednego z zamordowanych – Władysława Ślęzaka, pragnąc zachować anonimowość, mówiła do autorki artykułu: „Nie wiem, ilu jeszcze takich »Kogutów« pozostało w mieście. Są mściwi. Bałam się, odkąd on wyszedł z więzienia. Jeden z jego współników mieszkał na mojej ulicy [...]. Zabijał naszych braci, ojców, synów i zakopywał byle gdzie, w ogródku. Pomidory na nich rosły. Cudze życie miał za nic. A potem wyszedł z więzienia i nie bał się już niczego. To my się baliśmy”<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> G. Kuźnik, *Krwawy posterunek*, „Dziennik Zachodni”, 24 III 2007; *eadem*, *Bestia z Kazimierza*, „Dziennik Zachodni”, 13 IV 2007.

<sup>2</sup> Dla zachowania zgodności z faktami trzeba wspomnieć, że w artykule *Bestia z Kazimierza* występuje m.in. nieścisła informacja o skazaniu Koguta dopiero w 1947 r. i jego wyjściu na wolność po dwóch latach w wyniku zastosowania przez Bieruta prawa łaski. Proces odbył się w 1946 r. i skazany nie opuścił tak szybko więzienia ani też (przynajmniej formalnie) Bierut nie skorzystał w jego przypadku z prawa łaski. Szczegółowo kwestie te zostały omówione dalej.

<sup>3</sup> G. Kuźnik, *Bestia z Kazimierza*...

Grażyna Kuźnik, opisując te wydarzenia, nadmieniała, że była to jedyna kara śmierci orzeczona wobec funkcjonariusza MO<sup>4</sup>. Wyroków takich było jednak więcej, bo i zbrodnie popełnione przez tych, którzy mieli bronić społeczeństwa przed skutkami powojennej anomii, liczone w dziesiątkach. Tylko na łamach wspomnianego „Dziennika Zachodniego” już kilka dni po informacji o skazaniu Koguta<sup>5</sup> pojawiła się kolejna – o trzech wyrokach śmierci orzeczonych wobec funkcjonariuszy MO za morderstwa na ludności cywilnej<sup>6</sup>. Wyroki te – tym razem wykonane – wydał, podobnie jak poprzedni, Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach.

Maria Turlejska podała, że w latach 1944–1946 w 87 sprawach, które rozpatrywały sądy wojskowe, skazano na śmierć 134 osoby (funkcjonariuszy MO i UB, żołnierzy WP i KBW, członków PPR) pod zarzutami dezercji i współpracy z „podziemiem”. Odnotowała też, że w tym samym okresie sądownictwo wojskowe rozpatrzyło zaledwie dziesięć spraw, w których orzeczono piętnaście wyroków śmierci wobec funkcjonariuszy za przestępstwa kryminalne – morderstwa, przy czym w trzynastu przypadkach sprawcy rzeczywiście popełnili zarzucane im zbrodnie (zamordowali 31 aresztowanych)<sup>7</sup>. Był to jednak „wierzchołek góry lodowej”, gdyż „dotknęły one [...] tylko znikomy odsetek przestępczych funkcjonariuszy bezpieczeństwa, którzy w około trzystu powiatowych urzędach bezpieczeństwa publicznego i komendach powiatowych MO zachowywali się podobnie”<sup>8</sup>. Te same sądy wojskowe, tak powściągliwe wobec faktycznych zbrodniarzy, skazały na śmierć w latach 1944–1956 ponad 5 tys. osób (ponad 3 tys. wyroków wykonanych), z których olbrzymia większość to ofiary represji politycznych<sup>9</sup>. Dalej Turlejska słusznie zauważyła, że były to zdarzenia, gdy sprawcom bądź ich przełożonym nie udało się zatuszować przestępstw, albo też z jakichś względów władze wyjątkowo uznały, że winnych należy „przykładnie ukarać”<sup>10</sup>.

W wielu przypadkach mamy do czynienia z celowym ukrywaniem przez przełożonych czynów funkcjonariuszy, za które „przeciętny obywatel” co najmniej tłumaczyłby się przed prokuratorem. Niestety, zależność była prosta – im wyższe stanowisko, a przede wszystkim zaangażowanie polityczne „po właściwej stronie”, tym większa szansa na ochronę. Przykładem może być sprawa Stanisława Jabłońskiego,

---

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> *Bestialski zbrodniarz skazany na karę śmierci*, „Dziennik Zachodni”, 7 VII 1946.

<sup>6</sup> *B[yli] milicjanci na ławie oskarżonych. 3 wyroki śmierci w Katowicach*, „Dziennik Zachodni”, 10 VII 1946.

<sup>7</sup> M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990, s. 114–115.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 116.

<sup>9</sup> *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych z lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012, s. 7. Podobne liczby dla tego okresu ustalił Krzysztof Szwagrzyk: 5641 wyroków śmierci orzeczonych, z czego 2838 wykonano (*idem*, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005, s. 86).

<sup>10</sup> M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne...*, s. 115.

który od 12 maja 1945 do 25 czerwca 1947 r. pełnił funkcję zastępcy komendanta ds. polityczno-wychowawczych KM MO w Częstochowie, następnie instruktora polityczno-wychowawczego KM MO i KP MO w tym mieście i wreszcie zastępcy komendanta ds. polityczno-wychowawczych KP MO w Częstochowie<sup>11</sup>. W przypadku Jabłońskiego nie chodziło co prawda o zbrodnie, ale jego problemy z prawem obrazują mechanizm działania systemu.

Z ustaleń przełożonych wynikało, że Jabłoński winien był (prócz przyczynienia się do „rozkładu moralnego” powierzonej mu jednostki – przede wszystkim poprzez pijaństwo, które tolerował również u podwładnych) szabrownictwa i malwersacji (wskutek czego doprowadził do samobójstwa zamieszanego w nie funkcjonariusza), ekshibicjonizmu, którego skrajny przypadek miał miejsce na dworcu kolejowym w Częstochowie, czy też nadużycia na tle seksualnym swej pozycji służbowej wobec urzędniczki KP MO w Częstochowie<sup>12</sup>.

Komendant wojewódzki MO w Kielcach mjr Roman Olszański stwierdził wprost, że istniała możliwość zastosowania wobec Jabłońskiego sankcji karnych z art. 205 kk i 140 kkWP, „co jednak jest niepożądane ze względów prestiżowych (możliwość wywołania skandalu)”<sup>13</sup>. Co więcej, nie zastosowano nawet oczywistego, wydawałoby się, w takich okolicznościach środka dyscyplinarnego, jakim było wydalenie ze służby. Powód był prosty – Stanisław Jabłoński był członkiem KPP od 1932 i PPR od 1944 r. Jasno to wyraził referent Wydziału Personalnego KG MO we wniosku z 15 lipca 1947 r., pisząc: „Uważam, że należy zwolnić z MO bez odszkodowania (zwolnić, a nie wydaląc ze względu na jego przeszłość polit[yczną]”<sup>14</sup>.

Poniżej omówione będą dwie wspomniane wcześniej sprawy z 1945 r., które w następnym roku były rozpatrywane przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach. Zapadły w nich cztery wyroki śmierci: w pierwszej jeden – niewykonany, w drugiej trzy – wykonane. Tragiczne wydarzenia związane z jedną z tych spraw rozgrywały się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego (w pow. będzińskim, w miejscowości Kazimierz),

<sup>11</sup> AIPN Ka, 0180/169, Akta osobowe Stanisława Jabłońskiego, b.p.

<sup>12</sup> *Ibidem*, Wniosek komendanta wojewódzkiego MO w Kielcach do Zarządu Polityczno-Wychowawczego MO w Warszawie o wydalenie Stanisława Jabłońskiego, 13 V 1947 r., b.p.

<sup>13</sup> *Ibidem*. Art. 205 par. 1 obowiązującego wówczas kodeksu karnego z 11 VII 1932 r. stanowił: „Kto przez nadużycie stosunku zależności lub wyzyskanie krytycznego położenia doprowadza inną osobę do oddania się czynowi nierządnemu lub do wykonania takiego czynu, podlega karze więzienia do lat 5”, par. 2 mówił o ściganiu na wniosek osoby pokrzywdzonej (DzU RP 1932, nr 60, poz. 571), natomiast art. 140 par. 1 kodeksu karnego Wojska Polskiego z 23 IX 1944 r. – funkcjonariusze organów bezpieczeństwa, a więc i MO, podlegali orzecznictwu sądów wojskowych – postanawiał: „Żołnierz, który dopuszcza się nadużycia władzy ze względu na korzyść osobistą lub z innych pobudek choćby ono nie wywołało szkodliwych następstw, ale przestępca był świadom, że mogło je wywołać, podlega karze więzienia”, par. 2 odnosił się do wymiaru kary w czasie wojny – od 5 lat więzienia do kary śmierci włącznie (DzU RP 1944, nr 6, poz. 27).

<sup>14</sup> AIPN Ka, 0180/169, Wniosek referenta Wydziału Personalnego KG MO ppor. Jana Chojnackiego w sprawie zwolnienia z MO Stanisława Jabłońskiego, 15 VII 1947 r., b.p.

druga zaś dotyczyła przestępstw popełnionych na tzw. Ziemiach Odzyskanych (w pow. opolskim, w miejscowościach Jelowa i Ługniany)<sup>15</sup>.

Aby przybliżyć sylwetki sprawców, przed omówieniem morderstw dokonanych przez nich na mieszkańcach terenu, za który odpowiadali jako milicjanci, zapoznajmy się pokrótce z całokształtem działalności prowadzonej na powierzonych ich pieczy posterunkach MO.

## 2. Przestępcza działalność funkcjonariuszy MO na podległym im terenie – sylwetki sprawców

### 2.1. Stanisław Kogut

Prześledźmy drogę, jaką przebył Stanisław Kogut, zanim stanął przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach, gdzie 1 lipca 1946 r. zapadł – ostatecznie niewykonany – wyrok śmierci. Niestety, jego akta osobowe znajdujące się w Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Katowicach<sup>16</sup> zawierają, podobnie zresztą jak w wielu innych przypadkach funkcjonariuszy MO pełniących służbę w stadium organizowania tej formacji, jedynie szczątkową dokumentację. Nie ma karty przebiegu służby, brak także innych dokumentów potwierdzających moment przyjęcia i zwolnienia z MO<sup>17</sup>. Pierwsze dokumenty pochodzą dopiero z kwietnia i maja 1945 r. i dotyczą czasu, kiedy Kogut był funkcjonariuszem KP MO w Strzelcach<sup>18</sup>, sprawując funkcję komendanta posterunku MO w Sieronowicach<sup>19</sup>. Nie mamy więc zapisów ukazujących jego postę-

<sup>15</sup> W listopadzie 1946 r. nazwę miejscowości zmieniono na Łubniany.

<sup>16</sup> AIPN Ka, 0243/284, Akta osobowe Stanisława Koguta.

<sup>17</sup> W początkowych latach istnienia MO bardzo często nie wypełniano na bieżąco karty przebiegu służby i karty ewidencyjnej, tym samym nie odnotowywano zmian stanowisk i przydziałów, ale zapisywano przynajmniej formalne dyspozycje rozpoczęcia (w tym przypadku często ze znacznym opóźnieniem) i zakończenia służby. W przypadku Stanisława Koguta tymi danymi nie dysponujemy, ponieważ brak obu podstawowych dokumentów ewidencyjnych uwzględniających dane dotyczące przebiegu służby funkcjonariusza: karty przebiegu służby w aktach i oryginału karty ewidencyjnej w kartotece funkcjonariuszy. W kartotece funkcjonariuszy w zasobie AIPN w Katowicach zachował się jedynie duplikat karty ewidencyjnej sporządzony w latach siedemdziesiątych XX w. w ówczesnym Archiwum KW MO w Katowicach, który prócz danych osobowych nie zawiera żadnych informacji o przebiegu jego służby w MO.

<sup>18</sup> Chodzi o obecne Strzelce Opolskie. Wówczas używano zamiennie nazwy Strzelce lub Wielkie Strzelce, będącej dosłownym tłumaczeniem nazwy niemieckiej Gross Strehlitz. Nazwa Strzelce została ostatecznie formalnie zatwierdzona rozporządzeniem wojewody śląskiego z 27 XI 1945 r. o ustaleniu brzmienia urzędowego nazw miejscowości na obszarze Ziemi Odzyskanych Śląska Opolskiego („Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki” 1945, nr 34, poz. 449).

<sup>19</sup> AIPN Ka, 0243/284, k. 7–18. Zapis na jednym z egzemplarzy kwestionariusza dla współpracowników Milicji Obywatelskiej z 16 III 1945 r. o treści „Strzelce-Sieranowice” (*ibidem*, k. 6)

powanie w Zagłębiu Dąbrowskim, ale obraz późniejszej służby (w pow. strzeleckim) i fakty ujawnione w trakcie śledztwa nie pozostawiają wielu wątpliwości w odniesieniu do tej kwestii<sup>20</sup>.

Stanisław Kogut urodził się 26 marca 1926 r. w Sosnowcu. W 1938 r. ukończył, jak podał, siedmioklasową szkołę powszechną i rozpoczął naukę zawodu malarza pokojowego, którą przerwał z powodu wybuchu wojny. Pod okupacją niemiecką pracował przymusowo (1939–1942). We własnoręcznie sporządzonych dokumentach napisał, że w 1942 r. wstąpił do PPR, a po trzech miesiącach partia skierowała go do grupy wypadowej GL (później AL)<sup>21</sup>. Z kolei z ustaleń poczynionych przez organa MO już po skazaniu Koguta wynika, że w 1943 r. wstąpił do AK, pod koniec 1943 r. przeszedł zaś do GL (później AL) i PPR<sup>22</sup>. Tam też awansował do stopnia podporucznika (taki

---

pozwała datować ten przydział na marzec 1945 r. W dokumentach z kwietnia i maja 1945 r. używano oficjalnej nazwy „posterunek MO Sieranowicach” – m.in. na pieczętce (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Zaświadczenie uprawniające Stanisława Koguta pełniącego funkcję komendanta posterunku MO w Sieranowicach do noszenia broni, 12 IV 1945 r., s. 86; AIPN Ka, 0243/284, Pokwitowanie dotyczące konfiskaty wieprza, 11 V 1945 r., k. 13; *ibidem*, Pismo szefa Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej KP MO w Strzelcach do KW MO w Katowicach, 25 V 1945 r., k. 18. ), ale równocześnie w części dokumentów występuje także nazwa miejscowości „Sieronowice” (AIPN Ka, 238/383, t. 1: Zeznanie Anny Jendrzejek, 21 IV 1945 r., k. 9; *ibidem*, Raport komendanta posterunku MO w Ujeździe za 21 i 22 IV 1945 r., 22 IV 1945 r., k. 7). W niniejszym tekście dla ułatwienia identyfikacji wspomnianych miejscowości przyjęto jednolitą nazwę „Sieronowice”, m.in. dlatego, że wariant nazwy „Sieranowice” nie występuje w *Skorowidzu gmin Śląska Dolnego i Opolskiego z niemieckimi i polskimi nazwami miejscowości według stanu z dnia 1 stycznia 1941* z 1945 r., wymienionym wyżej rozporządzeniu wojewody śląsko-dąbrowskiego dotyczącym ustalenia urzędowego brzmienia nazw miejscowości z 27 XI 1945 r. oraz rozporządzeniu z tego samego dnia dotyczącym podziału pow. strzeleckiego w woj. śląsko-dąbrowskim na gminy wiejskie i gromady (*Skorowidz gmin Śląska Dolnego i Opolskiego z niemieckimi i polskimi nazwami miejscowości według stanu z dnia 1 stycznia 1941*, [oprac. A. Wrzosek], Katowice 1945, s. 41; „Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki” 1945, nr 34, poz. 449 i 469).

<sup>20</sup> Zachowały się także akta operacyjne UB-SB dotyczące Stanisława Koguta (wcześniejsze tzw. *dossier* wytworzone w 1948 r. ), lecz nie zawierają one żadnych dodatkowych materiałów mogących wnieść nowe informacje (teczka liczy 12 stron i zawiera odpisy dokumentów z końcowego etapu śledztwa przeciwko Kogutowi, których oryginały znajdują się w aktach sprawy sądowej). O tym natomiast, jak niewygodna dla władz była to sprawa, świadczy zamykający teczkę dokument wytworzony w katowickiej KW MO 9 VI 1965 r. (s. 11), zezwalający na udostępnianie tych materiałów wyłącznie na polecenie zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa (AIPN Ka, 03/1463, s. 1–12).

<sup>21</sup> AIPN Ka, 0243/284, Życiorys, 14 III 1945 r. (dwa jednobrzmiące egzemplarze), k. 2–3; *ibidem*, Kwestionariusz dla współpracowników Milicji Obywatelskiej, 16 III 1945 r. (dwa jednobrzmiące egzemplarze), k. 5–6. Z uwagi na rok urodzenia problematyczna wydaje się wzmianka o ukończeniu w 1938 r. przez Koguta nauki w zakresie siedmiu klas szkoły podstawowej.

<sup>22</sup> Stanisław Kogut w złożonych w marcu 1945 r. dokumentach nie wspominał o AK, lecz podał, że od 1942 r. był członkiem PPR i GL i używał pseudonimu „Heniek”. Kwestia przynależności do AK, a dopiero od 1943 r. do GL/AL i PPR jest zawarta w dokumencie sporządzonym przez Wydział Specjalny KG MO (AIPN Ka, 0243/284, Życiorys, 14 III 1945 r. (dwa jednobrzmiące egzemplarze), k. 2–3; *ibidem*, Kwestionariusz dla współpracowników Milicji Obywatelskiej, 16 III 1945 r. (dwa jednobrzmiące egzemplarze), k. 5–6; *ibidem*, Relacja szefa Wydziału Specjalnego KG MO ppłk. Tadeusza Piątkowskiego dla komendanta głównego MO w sprawie wystąpienia do prezydenta RP o ulaskawienie Stanisława Koguta, 31 I 1948 r., k. 21). Według

miał także w MO)<sup>23</sup>. Zważywszy na datę urodzenia, można przyjąć, że ukształtowanie jego osobowości i uformowanie postawy moralnej, w tym stosunku do ludzkiego życia, nastąpiło w okresie okupacji.

W aktach osobowych funkcjonariusza MO dokumentem opisującym przebieg służby Stanisława Koguta w styczniu i lutym 1945 r. jest charakterystyka wystawiona *post factum* – 19 stycznia 1948 r. – przez komendanta powiatowego MO w Będzinie por. Edwarda Stochmala<sup>24</sup>. Z dokumentu tego wynika, że do MO wstąpił 27 stycznia 1945 r. na polecenie PPR i rozpoczął organizację oraz objął nadzór nad posterunkami MO w Porąbce, Kazimierzu i Klimontowie. Brak w nim jednak informacji, do kiedy pozostawał w pow. będzińskim<sup>25</sup>. Pozytywne oceny postępowania Koguta na tym terenie („do kolegów i podwładnych ustosunkowany życzliwie, do interesantów grzecznie [...], sam nie szabrował, ale i innym nie pozwolił”) oraz brak wzmianki o zbrodni, jaką popełnił jako funkcjonariusz MO, każą powątpiewać w wiarygodność tej opinii i wskazują, że została sporządzona stronniczo, wyłącznie w związku ze sprawą ułaskawienia.

---

raportu Stanisława Kowala skierowanego do PUBP w Będzinie Kogut został usunięty z AK za „niewłaściwe zachowanie” (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Raport Stanisława Kowala złożony w PUBP w Będzinie, 11 V 1945 r., k. 115).

<sup>23</sup> Na jakiej zasadzie odbył się ten awans, zeznał w czasie procesu Koguta występujący jako świadek Wojciech Muzyk, w czasie okupacji dowódca V obwodu AL: „Koguta przysłano do nas z Sosnowca i mianowaliśmy go, ppor. Wiśniewski, mój brat i ja, i nominacja była przez nas podpisana” (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 318).

<sup>24</sup> AIPN Ka, 0243/284, Charakterystyka Stanisława Koguta, s. Franciszka, 19 I 1948 r., k. 20.

<sup>25</sup> Według pisma Zdzisława Wiśniewskiego, p.o. przewodniczącego WRN w Katowicach, Stanisław Kogut działalność w MO na terenie pow. będzińskiego zakończył w pierwszej połowie lutego 1945 r. 15 II 1945 r. Wiśniewski przekazał Koguta do dyspozycji komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach kpt. Stanisława Bartosza (właśc. Stanisław Bartosz-Bechowski (Bęben) „Bartosz” – Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska 1944–1948*, Warszawa 1988, s. 491) z następującą opinią: „był rejonowym komendantem nad 4 posterunkami MO w Zagłębiu. Na tym stanowisku postępował nierozważnie (rozstrzelanie 8 Niemców z rozgłosem), tak że Wydział Bezpieczeństwa odesłał go do nas. Pije wódkę i to jest jego duża wada. Gdybyście uważali za stosowne przyjąć go do MO, będzie Waszym uchem i okiem pod warunkiem, że będziecie zwracali na niego baczna uwagę”. Niestety, jak się przekonamy dalej, skutki pozytywnej decyzji kpt. Bartosza w tej sprawie były oplakane – tym razem dla społeczności pow. strzeleckiego. Zwróćmy także uwagę, że niemal bezpośrednio po wspomnianych zabójstwach to właśnie Kogut wymieniany jest jako ich sprawca. Podczas przesłuchania w KP MO w Będzinie 30 V 1945 r. indagowany na okoliczność owych ośmiu Niemców Kogut stwierdził, że Wiśniewski źle go zrozumiał, bo on miał na myśli okres okupacji. Jeśli chodzi o kwestię sformalizowania służby Koguta na początku 1945 r., komendant powiatowy MO w Będzinie 15 V 1945 r. stwierdził, że nie wie, z czyjego rozkazu podawał się on za objazdowego komendanta posterunku MO w Kazimierzu (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Pismo p.o. przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej Śląskiej do komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach kpt. Stanisława Bartosza, 15 II 1945 r., s. 78; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Koguta, 30 V 1945 r., s. 91; *ibidem*, Pismo komendanta powiatowego MO w Będzinie do komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach, 15 V 1945 r., s. 77).



Postępowanie Koguta w zupełnie innym świetle przedstawił kierownik PUBP w Będzinie Stefan Gajda, występujący jako świadek oskarżenia. Stwierdził on, że Kogut, pełniąc służbę w Kazimierzu, „upijał się, robił awantury i rekwirował tamtejszej ludności różne wartościowe przedmioty”<sup>26</sup>. Gajda już 11 lutego 1945 r. jako sekretarz PPR podpisał się pod protokołem, według którego przedstawiciele PPR uchwalili „natchmiastowe usunięcie »porucznika Heńka« z naszego terenu wszelkimi środkami, jakie są do naszej dyspozycji, za wszelkie brudy porobione na naszym terenie”<sup>27</sup>.

Podobnie postawę Koguta oceniał funkcjonariusz PUBP w Będzinie Stanisław Kowal, który dodał, że obawiał się jego gróźb<sup>28</sup>. Taki obraz przestępcy w milicyjnym mundurze potwierdzają dokumenty z sieroniowickiego okresu służby. Czas ten można określić jako pasmo pijaństwa i rabunków ludności cywilnej. Zachowania te charakterystyczne były także dla załogi posterunku dowodzonego przez Koguta. 12 kwietnia 1945 r. milicjanci z Sieroniowic okradli mieszkańca Jaryszowa<sup>29</sup>. 21 kwietnia tego roku w biurze starosty powiatowego w Strzelcach złożyła skargę Anna Jendrzejek, która zeznała, że poprzedniego dnia w obecności świadków została uderzona w twarz i wulgarnie wyzywana za odmowę wydania dwóm milicjantom maciory z prosiakami. Jednym z nich był właśnie komendant miejscowego posterunku – Kogut, który ponadto groził poszkodowanej i świadkom, że jako Niemcy zostaną wywłaszczeni i wywiezieni<sup>30</sup>. 22 kwietnia komendant sąsiedniego posterunku MO – w Ujeździe – raportował, że poprzedniego dnia trzech milicjantów z Sieroniowic i jeden osobnik cywilny dokonali rabunku i zniszczenia mienia u trojga mieszkańców Ujazdu (dwóch kobiet i jednego mężczyzny), przy czym według świadków napastnicy byli pijani, a ponadto obie poszkodowane stwierdziły, że był to już drugi tego rodzaju „występ” jednego z mundurowych<sup>31</sup>. 24 kwietnia komendant posterunku MO w Ujeździe Herman Koszela zeznawał jako świadek w siedzibie KP MO w Strzelcach na okoliczność kolejnych wyczynów Koguta i jego posterunkowych 23 kwietnia w godzinach popołudniowo-wieczornych w Ujeździe<sup>32</sup>. Wówczas to Kogut z dwoma

<sup>26</sup> AIPN Ka, 03/1463, Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Kogutowi, s. Franciszka, 4 IV 1946 r., k. 9–10.

<sup>27</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół, 11 II [1945 r. – w oryginale wpisano błędnie rok 1944], s. 113.

<sup>28</sup> Kowal podał, że w odniesieniu do niego i Stefana Gajdy Kogut odgrażał się, że musi się z nimi rozprawić jak z innymi (dotyczyło to okresu po chwilowym zatrzymaniu Koguta w sprawie śmierci Władysława Ślęzaka, a następnie jego zwolnieniu – o czym w dalszej części tekstu), w związku z czym: „musieliśmy się jemu usuwać z oczu, gdyż on był uzbrojony, a myśmy nie posiadali broni. Dłuższy czas polował za nami, lecz byliśmy o tym uprzedzeni przez Sapotową Zofię [pracowała na posterunku MO w Kazimierzu i później była świadkiem w sprawie Koguta – przyp. M.K.] i niejakiego Raska, który pracuje w WUBP w Katowicach” (*ibidem*, Raport Stanisława Kowala złożony w PUBP w Będzinie, 11 V 1945 r., k. 116; w cytacie poprawiono ewidentne błędy ortograficzne i gramatyczne).

<sup>29</sup> AIPN Ka, 0243/284, Zaświadczenie, 25 IV 1945 r., k. 11.

<sup>30</sup> *Ibidem*, Zeznanie Anny Jendrzejek, 21 IV 1945 r., k. 9.

<sup>31</sup> *Ibidem*, Raport komendanta posterunku MO w Ujeździe za 21 i 22 IV 1945 r., 22 IV 1945 r., k. 7.

<sup>32</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania komendanta posterunku MO w Ujeździe Hermana Koszela jako świadka, 24 IV 1945 r., k. 10.

milicjantami ze swojego posterunku oraz porucznikiem WP i cywilem rabowali – jak czytamy w zeznaniu – „po domach prywatnych rzeczy domowe, jak firany, ubrania, bieliznę, kapelusze, poniszczyli meble domowe i zabrali srebrną zastawę stołową” (a przy tym byli pijani). Dwukrotne interwencje milicjantów z Ujazdu (w drugim przypadku prowadzona przez zastępcę komendanta miejscowego posterunku MO) okazały się bezskuteczne – zdobycz załadowaną na rosyjską ciężarówkę sprawcy wywieźli w kierunku Sieroniuwic<sup>33</sup>. 27 kwietnia 1945 r. kolejna mieszkanka Sieroniuwic, poszkodowana przez miejscowych funkcjonariuszy MO, pisała do starosty w Strzelcach, że milicja zamiast chronić mieszkańców od „sołdatów rosyjskich” tak samo ich okrada (łupem padł zegarek, damskie pończochy, ołówki, wieczne pióro, ale i pompki do samochodu oraz roweru, a także wiele innych przedmiotów). Ponadto milicjanci strzelali do dobytku i zwierząt domowych (zabili koguta i kota), a na łące – do butelek<sup>34</sup>. Nawet pozornie formalizowane pokwitowaniami konfiskaty były polem do nadużyć<sup>35</sup>.

Niewątpliwie ten stan rzeczy nie mógł pozostać niezauważony w Komendzie Wojewódzkiej MO w Katowicach. Zgodnie z rozkazem z 18 maja 1945 r. komendant powiatowy MO w Strzelcach 24 maja tego roku „odstawił” Stanisława Koguta do dyspozycji katowickiej KW MO, a nazajutrz przesłał także dotyczące go materiały z dochodzenia prowadzonego przez tamtejszą Sekcję Kryminalnej Służby Śledczej<sup>36</sup>. 29 maja szef Wydziału Śledczego KW MO w Katowicach por. Piotr Nizio wystąpił do Wydziału Personalnego KW MO z wnioskiem o zwolnienie Koguta z MO za nadużycia, co zostało zaakceptowane<sup>37</sup>.

## 2.2. Wilhelm Poliwoła i jego podwładni

Kim byli funkcjonariusze z Jelowej, a później Ługnian, zanim wstąpili w szeregi MO? W wyniku kwerendy udało się odnaleźć w zasobie Archiwum IPN we Wrocławiu materiały dotyczące służby w MO niektórych milicjantów postawionych przed sądem:

---

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> *Ibidem*, Pismo Jadwigi Greinert do starosty w Strzelcach, 27 IV 1945 r., k. 12.

<sup>35</sup> 11 V 1945 r. ppor. Stanisław Kogut pokwitował formalnie jako komendant posterunku MO w Sieroniuwicach konfiskatę wieprza u jednego z tamtejszych mieszkańców. O nadużyciu świadczy dobitnie adnotacja na odwrocie pokwitowania: „1. Jałówka, na jałówkę pokwitowania nie dali” (*ibidem*, Pokwitowanie konfiskaty wieprza, 11 V 1945 r., k. 13).

<sup>36</sup> *Ibidem*, Pismo komendanta powiatowego MO w Strzelcach do KW MO w Katowicach, 24 V 1945, k. 17; *ibidem*, Pismo szefa Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej KP MO w Strzelcach do KW MO w Katowicach, 25 V 1945 r., k. 18.

<sup>37</sup> *Ibidem*, Pismo szefa Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej KP MO w Strzelcach do KW MO w Katowicach, 25 V 1945 r. – dyspozycje dotyczące zwolnienia na cyt. piśmie, k. 18. Jak nadmieniono na wstępie artykułu, brak w aktach zapisu, z jakim dniem dokonano zwolnienia.

Wilhelma Poliwody<sup>38</sup>, Stanisława Ociepy<sup>39</sup>, Stanisława Kaczmarczyka<sup>40</sup>, Wincentego Nowaka<sup>41</sup>. Brak takich dokumentów w odniesieniu do Stanisława Wosika, Mieczysława Patorskiego, Romana Poliwody i Cecylii Malcherczyk<sup>42</sup>. Osoby te w 1945 r. były w wieku: 23 lat (Ociepa, Wosik), 24 lat (Patorski, Kaczmarczyk, Malcherczyk), 29 lat (Nowak), 31 lat (Wilhelm Poliwoda) i 35 lat (Roman Poliwoda). O ile więc w odniesieniu do pięciu pierwszych obwinionych (jak też Koguta) można uwzględnić wpływ sześcioletniego okresu okupacji na zatarcie umiejętności rozróżniania „dobra” i „zła”, to w odniesieniu do Wincentego Nowaka i braci Poliwodów już raczej nie. W zakresie wykształcenia sprawcy przestępstw mieścili się w granicach standardu dla ówczesnych funkcjonariuszy MO (od pięciu do ośmiu klas szkoły powszechnej), tylko Kaczmarczyk posiadał wykształcenie zawodowe, a Patorski ukończył „średnią szkołę handlową”. Ważną informacją, może nawet kluczową, zważywszy na zakończenie sprawy trzema wyrokami śmierci (dwie osoby uniewinniono, w odniesieniu do reszty orzeczono kary więzienia), jest to, że tylko dwie osoby związane były z PPR i AL. Stanisław Ociepa był członkiem AL (łącznik) w czasie okupacji, a w 1945 r. wstąpił

<sup>38</sup> AIPN Wr, 0131/2607, Akta osobowe funkcjonariusza MO Wilhelma Poliwody; *ibidem*, Karta ewidencyjna z kartoteki funkcjonariuszy MO WUSW w Opolu Wilhelma Poliwody. Faktycznie nie są to standardowe akta personalne i karta ewidencyjna funkcjonariusza z okresu służby, lecz tak zakwalifikowane później materiały sprawy emerytalnej z 1949 r. dot. wdowy po Wilhelmie Poliwodzie. Według tych dokumentów służył w MO od 25 I do 15 X 1945 r. i zwolniony został w ramach reorganizacji. W aktach znajduje się dyspozycja o nominowaniu Poliwody na stanowisko komendanta posterunku MO w Ługnianach 25 I 1945 r., sformułowana *post factum* na podstawie rozkazu personalnego komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach nr 192 z 15 II 1949 r., co jest sprzeczne z ustaleniami wynikającymi z akt sprawy karnej (AIPN Wr, 0131/2607, Odpis z wyciągu z akt osobowych, b.p., s. 3).

<sup>39</sup> AIPN Wr, 0131/2338, Akta osobowe funkcjonariusza MO Stanisława Ociepy; *ibidem*, Karta ewidencyjna z kartoteki funkcjonariuszy MO WUSW w Opolu Stanisława Ociepy. Według tych dokumentów służył w MO od 30 IV do 10 X 1945 r. i zwolniony został w ramach reorganizacji.

<sup>40</sup> AIPN Wr, 0131/1325, Akta osobowe funkcjonariusza MO Stanisława Kaczmarczyka; *ibidem*, Karta ewidencyjna z kartoteki funkcjonariuszy MO WUSW w Opolu Stanisława Kaczmarczyka. Według tych dokumentów służył w MO od 30 IV 1945 do 31 V 1947 r. (pięciu miesięcy tymczasowego aresztowania nie odliczono mu od czasu służby) i został zwolniony na własną prośbę.

<sup>41</sup> AIPN Wr, 0131/2317, Akta osobowe funkcjonariusza MO Wincentego Nowaka; *ibidem*, Karta ewidencyjna z kartoteki funkcjonariuszy MO WUSW w Opolu Wincentego Nowaka. Według tych dokumentów w MO służył od 28 IV 1945 do 8 XI 1962 r. (pięciu miesięcy tymczasowego aresztowania nie odliczono mu od czasu służby).

<sup>42</sup> W odniesieniu do Cecylii Malcherczyk dysponujemy jedynie zapisami ewidencyjnymi wytworzonymi w późniejszym okresie przez Służbę Bezpieczeństwa – AIPN Wr, Karta E-14 KOI Wydziału „C” WUSW we Wrocławiu i karta z kartoteki zagadnieniowej KW MO we Wrocławiu dot. Cecylii Malcherczyk. Formalnie nie była ona milicjantką (w rozumieniu etatowego funkcjonariusza) – na posterunku MO w Jełowej/Ługnianach pełniła, jak wynika z akt, funkcję kucharki, a później sekretarki (również w II Komisariacie MO w Opolu, skąd razem z Wilhelmem Poliwodą przybyła do Jełowej), ale faktycznie także wykonywała obowiązki milicjanta. Patorski zeznał, że jeździła na obławy w mundurze i z bronią (AIPN Ka, 238/384, t. 1, Zaświadczenie wystawione przez komendanta II Komisariatu MO w Opolu Wilhelma Poliwodę, 18 IV 1945 r., s. 311; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Patorskiego, 3 XI 1945 r., s. 183).

do PPR<sup>43</sup>. Stanisław Wosik także był przez rok łącznikiem w AL<sup>44</sup>. Pozostali podsądni nie byli członkami organizacji komunistycznych (KPP, KZMP, PPR) przed wojną ani w czasie okupacji czy po 1945 r.<sup>45</sup> Ciekawy szczegół z życiorysu Cecylii Malcherczyk przynosi natomiast zachowana karta rejestracyjna E-14 z kartoteki ogólnoinformacyjnej Wydziału „C” WUSW w Opolu oraz karta z kartoteki zagadnieniowej KW MO we Wrocławiu (zarejestrowana w dziale XVIII – jako członek reakcyjnej organizacji z okresu okupacji)<sup>46</sup>. Według tych zapisów w latach wojny była członkiem Narodowych Sił Zbrojnych, gdzie pełniła funkcję łączniczki, w związku z czym w 1948 r. została skazana na dwa lata więzienia. Jednocześnie z pozostałych materiałów wynika, że fakt ten nie był znany podczas rozprawy sądowej w 1946 r. Niewykluczone, że ta okoliczność sprawiła, iż władze nie próbowały spreparować pokazowego procesu z oskarżeniami o związki z podziemiem (taka opcja mogła być jak najbardziej realna, o czym świadczy odnotowana w kronice opolskiej MO i SB, wydanej z okazji ich trzydziestolecia, pod datą 30 czerwca 1946 r. informacja, że w pow. strzeleckim rozbito organizację WiN mającą powiązania z PSL w innych powiatach, aresztując trzydziestu jej członków)<sup>47</sup>. Nie udało się odnaleźć akt funkcjonariuszy MO Wacława Całusińskiego i Leona Boralą, którzy – jak wynika z akt sprawy – byli współsprawcami przestępstw, ale do ogłoszenia wyroku nie zostali ujęci i postawieni przed sądem.

Wilhelm Poliwoda jako komendant posterunku MO w pow. opolskim, zlokalizowanego początkowo w Jełowej, a w sierpniu 1945 r. przeniesionego do Ługnian<sup>48</sup>,

<sup>43</sup> AIPN Wr, 0131/2338, Życiorys Stanisława Ociepy, b.p., s. 3. W kwestionariuszu dla funkcjonariuszy MO z 30 IV 1945 r. punkt dotyczący przynależności do organizacji społecznych lub partii politycznych wykreślił (*ibidem*, s. 5).

<sup>44</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 2, Opinia partyjna wystawiona przez Komitet Gminny PPR w Wancerzowie, 29 VI 1946 r., k. 309. Opinia ta dotyczy członkostwa Wosika w AL i nie zawiera zapisu o jego równoczesnej przynależności do PPR.

<sup>45</sup> Wszystkie powyższe ustalenia zostały poczynione na podstawie materiałów wymienionych w przyp. 40–45 oraz akt samej sprawy.

<sup>46</sup> AIPN Wr, Karta E-14 KOI Wydziału „C” WUSW we Wrocławiu i karta z kartoteki zagadnieniowej KW MO we Wrocławiu dot. Cecylii Malcherczyk. W kartotece zagadnieniowej wyodrębniono dział XVIII a – internowani do ZSRR lub skazani w ZSRR, oraz dział XVIII b: 1 – kierowniczy akty reakcyjnych organizacji z okresu okupacji; 2 – reakcyjne organizacje z okresu okupacji działające po wyzwoleniu. Szerzej zob. M. Komaniecka, *Organizacja i funkcjonowanie kartotek ogólnoinformacyjnej i zagadnieniowej aparatu bezpieczeństwa [w:] Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 250.

<sup>47</sup> W. Lach, J. Kłag, B. Jankowska, *Kronika MO i SB w XXX-leciu (Kronika dziejów Ziemi Opolskiej w świetle działalności Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa w okresie najnowszej historii)*, wyd. KW MO w Opolu, Opole [1945–]1974, s. 34. W publikacji tej, mimo iż miała charakter wewnętrzny oraz przeznaczona była dla ograniczonego kręgu odbiorców, nie znalazła się najmniejsza wzmianka o Poliwodzie i towarzyszach. Informacja o aresztowaniu konspiratorów z WiN w pow. strzeleckim 30 VI 1946 r. jest bałamutna – do aresztowań siatki WiN doszło w listopadzie 1946 r.

<sup>48</sup> Z uwagi na brak właściwych akt osobowych i karty ewidencyjnej funkcjonariusza MO Wilhelma Poliwody z okresu służby nie dysponujemy jego formalną nominacją na stanowisko komendanta posterunku MO w Jełowej. W uzasadnieniu wyroku zaznaczono, że funkcję tę objął w kwietniu 1945 r., komendant powiatowy MO w Opolu Piotr Nizio podał jednak, iż nastąpiło to

wraz z podwładnymi (w tym z własnym bratem – Romanem Poliwodą, którego też wciągnął do służby; sprawował on funkcję komendanta placówki MO w Ługnianach, podlegającej organizacyjnie posterunkowi MO w Jełowej) zajmował się także okradaniem miejscowej ludności. Nie pozostawiają w tym względzie wątpliwości raporty urzędowe i skargi poszkodowanych, które zgromadzono jako materiał dowodowy w aktach sprawy przeciwko Wilhelmowi Poliwodzie i towarzyszącom<sup>49</sup> – posłużymy się tu tylko niektórymi przykładami.

26 lipca 1945 r. kierownik Sekcji III PUBP w Opolu raportował na temat milicji w Jełowej: „gdziekolwiek się pojawia, wszędzie słyhać o jakiejś kradzieży [...]. Milicja, strzelając na wiwat, postrzeliła w nogę pewną młodą dziewczynkę dość poważnie”<sup>50</sup>. Do raportu dołączono dwa meldunki o rabunkach milicjantów w czasie rekwizycji i o nocnym napadzie rabunkowym na mieszkankę Ługnian dokonany przez trzech osobników – o co również podejrzewano milicjantów z Jełowej<sup>51</sup>. 6 sierpnia Piotr Poliwoda (dokumenty nie wskazują, by poza zbieżnością nazwiska Wilhelma i Romana Poliwodów cokolwiek z nim łączyło), sołtys gromady Kała, zgłosił w Urzędzie Gminy w Zagwizdzu, że dwa dni wcześniej pięciu funkcjonariuszy MO z Jełowej pod pozorem rewizji zabrało mu konia, rower (otrzymał go od władz gminy do celów służbowych), strzelbę, pięć kur i cielę – za to akurat zapłacili mu 75 zł<sup>52</sup>. 23 sierpnia 1945 r. komendant posterunku MO w Zagwizdzu raportował do PUBP w Opolu, że poprzedniego dnia dziewięciu milicjantów z Ługnian, z komendantem na czele, działając poza swoim rejonem służbowym, najechało na dom Piotra Poliwody pod nieobecność dorosłych domowników. Grożąc bronią piętnastoletniej córce właściciela, dokonali rabunku sprzętów i wyposażenia domowego, bielizny, biżuterii itp., nie gardząc nawet słoikiem marynowanych śliwek i dwiema gromnicami<sup>53</sup>. 8 września 1945 r. Powiatowy Urząd

---

dopiero w czerwcu 1945 r. (AIPN Ka, 238/384, t. 2, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 356; *ibidem*, t. 1, Ogólna charakterystyka oraz przegląd dotychczasowej pracy komendanta posterunku MO w Ługnianach Wilhelma Poliwody, 19 X 1945 r., s. 304). Brak formalnej daty zmiany lokalizacji tego posterunku MO. W dokumencie opiniującym Wilhelma Poliwodę, sporządzonym przez komendanta powiatowego MO w Opolu Piotra Nizie i jego zastępcę ds. polityczno-wychowawczych Stachowicza, widnieje data 7 VIII 1945 r. (AIPN Ka, 238/384, t. 1, Ogólna charakterystyka oraz przegląd dotychczasowej pracy komendanta posterunku MO w Ługnianach Wilhelma Poliwody, 19 X 1945 r., s. 305). Z innych dokumentów można wnioskować, że nastąpiło to między 7 a 22 VIII 1945 r., co potwierdza przytoczoną datę.

<sup>49</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 1–2 (R 501/46, t. I–II). Uwaga: w wyniku opracowania archiwalnego t. 1 posiada paginację, natomiast w t. 2 została zachowana pierwotna foliacja, w związku z czym odpowiednio w przypisach występują numery stron bądź kart.

<sup>50</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 1, Raport kierownika Sekcji III PUBP w Opolu Czesława Rokickiego, 26 VII 1945 r., s. 13.

<sup>51</sup> *Ibidem*, Odpis protokołu spisane go przez Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy w Opolu 16 VII 1945 r., s. 11; *ibidem*, Odpis „Raportu kradzieżowego” z 21 VII 1945 r., s. 12.

<sup>52</sup> *Ibidem*, Protokół spisany w Urzędzie Gminy w Zagwizdzu, 6 VIII 1945 r., s. 14.

<sup>53</sup> *Ibidem*, Meldunek posterunku MO w Zagwizdzu do PUBP w Opolu, 23 VIII 1945 r., s. 15. Na okoliczność odpowiedzialności za oba te zajścia milicjantów z Ługnian córka Piotra Poliwody – Cecylia zeznawała także przed oficerem śledczym PUBP w Opolu Julianem Pudlakiem (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Cecylii Poliwody, 16 X 1945 r., s. 173–174).

Ziemski w Opolu alarmował tamtejszego starostę o bezprawnym zajęciu 30 sierpnia w nocy w gospodarstwie sołtysa wsi Kały – Poliwody (wcześniej zresztą aresztowanego przez MO z Ługnian i wywiezionego do Opolu) inwentarza żywego (konie, krowy, świnie itp.), który był własnością całej gromady<sup>54</sup>. 20 września opolskie Starostwo Powiatowe zawiadomiło o sprawie prokuratora Sądu Okręgowego w Opolu<sup>55</sup>.

W tym samym czasie również na swoim terenie, tj. w Ługnianach, załoga tamtejszego posterunku poczyniała sobie podobnie. 16 września 1945 r. mieszkaniec tej miejscowości Andrzej Filla napisał prośbę poświadczoną przez świadków i sołtysa, która trafiła do Starostwa Powiatowego w Opolu, a stamtąd do tamtejszej KP MO. Informował w niej, że trzy dni wcześniej dwóch rosyjskich „soldatów” i trzech milicjantów, wśród których był komendant, dokonało zaboru mienia na jego szkodę, i prosił o wydanie utraconych rzeczy<sup>56</sup>. Z dokumentów wynika, że była to m.in. odzież damska, obuwie, kupony materiału, srebrny serwis, pościel, konserwy, dwa rowery rozebrane na części. W zagarnięciu brali udział dwaj Rosjanie oraz Wilhelm Poliwoda, Wincenty Nowak i Stanisław Ociepa. Płaczącą właścicielkę Poliwoda odgonił wystrzałem w powietrze. Milicjant Nowak odpędził zaś strzałami chcącego udać się na posterunek MO w Ługnianach Andrzeja Fille<sup>57</sup>.

Osobną kwestią były aresztowania, np. pod zarzutem rzekomego posiadania broni, których jedynym celem było wymuszenie od bliskich „okupu” za zwolnienie zatrzymanych. 21 lipca 1945 r. milicja z Ługnian aresztowała dwóch synów i wychowanka Gertrudy Stiller pod takim właśnie zarzutem. Tego samego dnia odwiedził ją jeden z funkcjonariuszy posterunku MO w Ługnianach i zabierając jej butelkę wina, rzucił na odchodne: „gdy dacie coś lepszego, to wam synów wypuścimy”. Następnego dnia do poszkodowanej przybyła ekipa z Wilhelmem Poliwodą. Na wstępie „goście” zażądali obiadu, następnie zastrzelili maciore, którą zabrali na furmankę. Za tydzień zaś przybyli wraz z funkcjonariuszami MO z Opolu, „wprasząc się” na kolację. Gertruda Stiller straciła jeszcze m.in. byka, cielę, a także harmonię<sup>58</sup>.

---

<sup>54</sup> *Ibidem*, Pismo Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Opolu do starosty powiatowego w Opolu, 8 IX 1945 r., s. 16; *ibidem*, Protokół zgłoszenia przez Wiktorię Poliwodę o napadzie dokonanym 30 VIII 1945 r., sporządzony w kancelarii Zarządu Gminy w Zagwizdzu, b.p., s. 20 (do protokołu zeznała, że „o godz. 1 w nocy została napadnięta przez posterunek Milicji Obywatelskiej z Ługnian i obrabowana doszczętnie”).

<sup>55</sup> *Ibidem*, Pismo Starostwa Powiatowego w Opolu do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Opolu, 20 IX 1945 r., s. 17.

<sup>56</sup> *Ibidem*, Prośba Andrzeja Filla, 16 IX 1945 r., s. 40.

<sup>57</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania pokrzywdzonego, 8 XI 1945 r., s. 37–38; *ibidem*, Wykaz zabranych przedmiotów spisany przez Andrzeja Fille, b.p., s. 39; *ibidem*, Protokół zeznania świadka Wawrzyńca Schwierza, 8 XI 1945 r. (nazwisko świadka zgodnie z jego własnoręcznym podpisem – w protokole zapisano jako „Świerc”), s. 41; *ibidem*, Protokół zeznania świadka Pawła Machy, 9 XI 1945, s. 42; *ibidem*, Protokół zeznania świadka Józefa Zusczyka, 9 XI 1945 r., s. 43.

<sup>58</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Gertrudy Stiller, 16 X 1945 r., s. 175–176. Protokołujący wpisał nazwisko „Stieller” – w tekście przyjęto zapis zgodny z podpisami zeznającej na protokole.

O skali procederu świadczy zeznanie miejscowego młynarza Andrzeja Breitkopfa, z którego usług korzystali milicjanci z Ługnian, przywożąc na przemiał zagarnięte u innych zboże (np. 25 września 1945 r. w zamian za przywiezione 430 kg żyta milicjanci zabrali 1000 kg mąki). Ogółem Breitkopf swoją stratę wyliczył na 2100 kg zboża (żyta i pszenicy łącznie), dodał też, że ostatnie 600 kg mąki Roman Poliwoda „zabrał do domu pociągiem”. Młynarz swój udział w tych machinacjach usprawiedliwił obawą o własne bezpieczeństwo<sup>59</sup>. Milicjanci rabowali także powracających z Niemiec uciekinierów, pozbawiając ich w wielu przypadkach całego dobytku<sup>60</sup>.

To, że posterunek w Ługnianach stał się miejscem, gdzie nie miał czego szukać ktokolwiek, kto posiadał choćby elementarne poczucie przyzwoitości, potwierdza prośba zastępcy komendanta skierowana 29 września 1945 r. do KP MO w Opolu o przeniesienie go na inną placówkę z powodu – jak taktownie napisał – „niedobrego wychowania milicjantów, [...] niestosowania się do służby i dużego kanciarstwa, jakie nie należy do dobrego Polaka”<sup>61</sup>. Potwierdził to w całej rozciągłości jego następcą – Mieczysław Musiałak, który objął stanowisko 5 października 1945 r. i już kilkanaście dni później mógł stwierdzić, że „dyscypliny w milicji nie było zupełnie. Stosunek funkcjonariuszy do ludności cywilnej był wyzywający, odnosili się do ludzi arogancko, a nawet ordynarnie”<sup>62</sup>. Negatywna była zresztą także jego ocena *stricte* formalnej strony pełnienia służby – nie prowadzono np. w ogóle dokumentacji<sup>63</sup>.

Jak ustalono w wyniku śledztwa, Wilhelm Poliwoda od maja do października 1945 r. dopuścił się dla osobistych korzyści wielu nadużyć władzy, polegających na okradaniu mieszkańców Jełowej i Ługnian oraz niepodlegającego mu służbowo Zagwizdzia. Dokonywał bezprawnych rewizji, rzekomo poszukując zbiegłych aresztantów, mienia ponemieckiego, broni itp., a przy okazji rekwirował i przywłaszczał sobie zajęte dobro. W niektórych przypadkach wykorzystywał do tego rewizje zlecone przez organa nadrzędne, czyli KP MO w Opolu lub prokuraturę; prócz konfiskaty przedmiotów, które jej podlegały, dopuszczał się także zwykłego rabunku inwentarza i sprzętów, co w żadnej mierze nie miało związku z otrzymanymi poleceniami. Jak stwierdzono, Wilhelm Poliwoda część zagarniętego mienia odsyłał do swojego domu w Świętochłowicach, resztę zaś rozdawał w formie prezentów podwładnym<sup>64</sup>.

<sup>59</sup> *Ibidem*, Protokół zeznania poszkodowanego Andrzeja Breitkopfa, 16 X 1945 r., s. 180–181. Nazwisko przyjęto zgodnie z podpisem poszkodowanego – protokolant zapisał je w brzmieniu fonetycznym „Brajtkopf”.

<sup>60</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 2, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmu Poliwodzie, Stanisławowi Wosikowi, Stanisławowi Ociepie, Mieczysławowi Patorskiemu, Stanisławowi Kaczmarczykowi, Wincentemu Nowakowi, Cecylii Malcherzyk i Romanowi Poliwodzie, 7 VI 1946 r., k. 285.

<sup>61</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 1, Prośba zastępcy komendanta posterunku MO w Ługnianach W. Rozmusa, 29 IX 1945 r., s. 18. Brak możliwości ustalenia pełnego brzmienia imienia. W cytacie poprawiono ewidentne błędy ortograficzne.

<sup>62</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Musiałaka, 17 X 1945 r., s. 167–168.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

<sup>64</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 2, Wyrok WSR w Katowicach w sprawie Wilhelma Poliwody i pozostałych, 6 VII 1946 r., k. 357.

Grabieże i przywłaszczenia obejmowały właściwie wszystkie przedmioty, jakie mogły znaleźć się w gospodarstwie wiejskim, począwszy od dużych i małych zwierząt hodowlanych<sup>65</sup>, przez wyposażenie, sprzęty domowe, pościel, odzież, zastawę stołową, żywność, skończywszy na wspomnianych gromnicach – łupem „stróżów porządku” mogło więc stać się wszystko, co miało jakąkolwiek wartość.

Naganny proceder uprawiany przez przedstawicieli organów bezpieczeństwa zauważono także na najwyższym szczeblu, tj. w KC PPR, partyjni promineneci próbowali jednak usprawiedliwiać dokonywane przez funkcjonariuszy UB i MO rabunki tym, że nie otrzymują oni zaopatrzenia<sup>66</sup>. Zobrazowana jednak wyżej skala zjawiska wskazuje bezspornie, że podobne wyjaśnienia nie miały nic wspólnego z rzeczywistością.

### 3. Przestępcy w milicyjnych mundurach – zbrodnie i śledztwo

#### 3.1. Zbrodnie Stanisława Koguta

Dla rozwinięcia wskazanego w podtytule wątku wypada powrócić do początku 1945 r., gdyż jak wynika z ustaleń śledztwa, od 28 stycznia do 3 lutego doszło w pomieszczeniach posterunku MO w Kazimierzu do zamordowania siedmiu osób. Zachowały się akta tej sprawy – prowadzonej przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach przeciwko Stanisławowi Kogutowi oskarżonemu z art. 225 par. 1 kodeksu karnego z 1932 r. (początkowo były to akta sędziego śledczego w Sosnowcu w sprawie o zabójstwo Władysława Ślęzaka)<sup>67</sup>.

Postępowanie w tej sprawie zostało formalnie rozpoczęte 16 kwietnia 1945 r. przez wiceprokuratora Rejonu III Sądu Okręgowego w Sosnowcu Stefana Markowskiego, który tego dnia skierował do sędziego śledczego w Sosnowcu wnioski o wszczęcie śledztwa w sprawie zabójstwa Władysława Ślęzaka<sup>68</sup>. Podstawę stanowiło pismo żony

<sup>65</sup> Odnosząc się tylko do sprawy zaboru przez milicjantów zwierząt hodowlanych, dokonujący uboju dla posterunku MO w Ługnianach miejscowy rzeźnik Jan Długosz zeznał, że czynił to zawsze na polecenie Romana Poliwody, który powoływał się na rozkaz swego brata – Wilhelma. Długosz świadczył usługi milicjantom oczywiście za darmo, gdyż obawiał się, że upomnienie się o zapłatę „równałoby się wyrokowi na moje życie”. Dodał także, że tylko 1/10 mięsa przeznaczano na potrzeby stołówki posterunku, a z resztą nie wiadomo co się działo (AIPN Ka, 238/384, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Jana Długosza, 22 X 1945 r., s. 170–171).

<sup>66</sup> M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska lat 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 270.

<sup>67</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1–2 (R 499/46, t. I–II). Art. 225 par. 1 kodeksu karnego z 11 VII 1932 r. stanowił: „kto zabija człowieka, podlega karze więzienia na czas nie krótszy niż 5 lat lub dożywotnio albo karze śmierci” (DzU RP 1932, nr 60, poz. 571).

<sup>68</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Wniosek wiceprokuratora Rejonu III Sądu Okręgowego w Sosnowcu o wszczęcie śledztwa, 16 IV 1945 r., s. 6.



Władysława Ślęzaka, Stanisławy, mieszkanki Klimontowa, z 27 marca 1945 r.<sup>69</sup> Z dokumentów wynika, że 27 stycznia tego roku<sup>70</sup> grupa pięciu milicjantów, wzmocniona niebawem przez kolejnych dwóch funkcjonariuszy, dokonała rewizji w mieszkaniu i sklepie prowadzonym przez Stanisławę i Władysława Ślęzaków (Władysław był wówczas nieobecny<sup>71</sup>). Kontrolujący zabrali bez jakiegokolwiek nakazu i pokwitowania 1,5 kg masła, 40 kg margaryny<sup>72</sup>, 65 puszek mleka i 2 kg sacharyny.

Wedle odpisu protokołu sporządzonego przez posterunek MO w Klimontowie 20 kwietnia 1945 r. przeszukanie miało być dokonane 31 stycznia tego roku na polecenie PPR, a rekwizycja towaru spowodowana była m.in. faktem, że Ślęzakowa zataiła jego posiadanie<sup>73</sup>. Pojawia się jednak problem wiarygodności tego dokumentu, choćby z uwagi na sprzeczność wskazanej w nim daty zdarzenia. Starania małżonków w kolejnym dniu o uzyskanie z MO stosownego dokumentu pozostały bezskuteczne, w związku z czym Władysław Ślęzak udał się do Sosnowca, gdzie uzyskał informację, że zakwestionowany towar miał zostać tylko spisany i pozostawiony u właścicieli.

Powiadomienie miejscowej MO o tej informacji nie dało żadnego efektu (Ślęzakowi próbowano wręczyć pokwitowanie tylko na 1,5 kg masła i 1 kg margaryny – co skończyło się kłótnią i odmową jego przyjęcia), w związku z czym 1 lutego 1945 r. poszkodowany udał się do komendy MO w Sosnowcu ze spisem milicjantów dokonujących rewizji<sup>74</sup>. W tym czasie do Stanisławy Ślęzak zgłosił się miejscowy funkcjonariusz MO z informacją od „porucznika Heńka” (czyli Stanisława Koguta<sup>75</sup>), by nie więcej o sprawie nie mówiła, a mąż, żeby się zgłosił na posterunek.

<sup>69</sup> *Ibidem*, Prośba Stanisławy Ślęzak do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 27 III 1945 r., s. 7–9. Stosowne czynności polegające na odnalezieniu ciała Władysława Ślęzaka i stwierdzeniu przyczyn zgonu, stanowiące podstawę do wszczęcia sprawy o zabójstwo, zostały przeprowadzone już na przełomie marca i kwietnia 1945 r. Kwestie te zostały omówione w dalszej części tekstu.

<sup>70</sup> W cytowanym wyżej dokumencie Stanisława Ślęzak podała, że zdarzyło się to 27 II 1945 r., jednak właściwą datą jest 27 I 1945 r., co potwierdza dalsza treść jej prośby i inne dokumenty oraz protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak w maju 1945 r., gdzie datę tę sprostowała – m.in. poświadczenie wystawione przez Komitet Dzielnicowy w Klimontowie z 2 II 1945 r. dotyczące konfliktu Władysława Ślęzaka z miejscową, tj. klimontowską, milicją w sprawie konfiskaty towarów (*ibidem*, Poświadczenie, 2 II 1945 r., s. 10; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 43).

<sup>71</sup> Stanisława Ślęzak potwierdziła to także w czasie przesłuchania 11 V 1945 r. – przy rewizji obecni byli jej rodzice, a spośród pięciu milicjantów trzech znała z nazwiska: Latacza, Błachę i Seweryna (*ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 38).

<sup>72</sup> Ilość towaru wg protokołu przesłuchania Stanisławy Ślęzak z 11 V 1945 r. W jej prośbie do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu z 27 III 1945 r. zapisano, że było to aż 50 kg margaryny.

<sup>73</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Odpis protokołu rewizji 31 I 1945 r. z rozkazu PPR u Władysława Ślęzaka sporządzony przez byłego komendanta Feliksa Waloche, 20 IV 1945 r., s. 66.

<sup>74</sup> *Ibidem*, Prośba Stanisławy Ślęzak do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 27 III 1945 r., s. 7.

<sup>75</sup> Okupacyjnego pseudonimu „Heńka” używał również w MO (zob. przyp. 24).

Następnego dnia, 2 lutego 1945 r.<sup>76</sup>, Władysław Ślęzak wraz z dokumentacją zakupu towarów (dowody zakupów i notes z rejestrem dostaw<sup>77</sup>) stawił się na posterunku MO w Klimontowie, skąd z dokumentem sporządzonym przez tamtejszą MO udał się w towarzystwie milicjanta Rupali na posterunek MO w Kazimierzu<sup>78</sup>. Ponieważ Władysław Ślęzak nie wrócił do godz. 14.00, jego żona podążyła do Kazimierza, gdzie uzyskała informację, że mąż został wysłany do Sosnowca. Poszukiwania w kolejnych jednostkach MO i w sosnowieckim więzieniu nie przyniosły jednak rezultatu, toteż Stanisława Ślęzak powróciła do Kazimierza, gdzie od Stanisława Koguta uzyskała informację, że wybiera się on do Katowic, kobieta zaś powinna czekać w domu aż mąż zostanie zwolniony<sup>79</sup>.

W kolejnych dniach Stanisława Ślęzak była zwoziona przez miejscową MO w sprawie losów męża (informowano ją o odesłaniu go do „Głównej Komedy Rosyjskiej” w Katowicach lub do Będzina). Dopiero po pięciu tygodniach, dowiedziawszy się, że jej męża okradziono i zamordowano, udała się do Urzędu Bezpieczeństwa w Będzinie (gdzie została – jak napisała – wyśmiana), a następnie do komendanta

<sup>76</sup> Był to piątek, ale dzień świąteczny – wówczas przypadała uroczystość Ofiarowania Pańskiego, czyli Matki Bożej Gromnicznej.

<sup>77</sup> Według odnotowanej przez Grażynę Kuźnik relacji córki Stanisławy Ślęzak towar ten nie był własnością Stanisława Ślęzak, lecz został przez nią przyjęty na przechowanie od właścicieli sklepu, która obawiała się, że zostanie zrabowany przez czerwonoarmistów (*eadem, Bestia z Kazimierza...*). Wydaje się jednak, że jest to informacja nieścisła. Treść cytowanej prośby Stanisławy Ślęzak wskazuje bowiem, że to ona była jego właścicielką. Potwierdza to także jej zeznanie z 11 V 1945 r., w którym podała, że sklep spożywczy w Klimontowie prowadziła już przed II wojną światową. W czasie okupacji został on przejęty przez Niemca Leicherta. Po powołaniu go do Wehrmachtu małżonkom Ślęzacom polecono dalej prowadzić sprzedaż, niejako „na konto” Leicherta. Stanisława Ślęzak zaznaczyła, że mimo to oboje z mężem nie zostali wpisani na niemiecką listę narodowościową (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 38).

<sup>78</sup> Stanisława Ślęzak wiedziała o tym, ponieważ jej mąż wstąpił po drodze do domu razem z Rupalą – „wyglądało tak, jakby mąż był pozbawiony wolności i dozorowany przez Rupalę”. Tak zapewne było, ponieważ w aktach sprawy znajduje się niedatowane pismo miejscowego komendanta MO Feliksa Walochoy do komendanta MO w Kazimierzu, w którym ten pierwszy, powołując się na rozkaz „porucznika obwodowego posterunków milicji”, czyli Stanisława Koguta, przekazuje Władysława Ślęzaka, który miejscowych milicjantów nazwał „bandytami, złodziejami i grabieżcami”, z prośbą, aby go „ukarać surowo z rozkazu porucznika” (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Prośba Stanisławy Ślęzak do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 27 III 1945 r., s. 8; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 40; *ibidem*, Pismo komendanta MO Feliksa Walochoy do komendanta MO w Kazimierzu, s. 80). Zapewne chodzi o funkcjonariusza MO Stanisława Rupalę, zamieszkałego w Klimontowie, podczas okupacji członka AL w Klimontowie, działającego pod pseudonimem „Ryś”, który pełnił służbę na terenie KP MO w Będzinie od 27 I 1945 r. (AIPN Ka, Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO Stanisława Rupali, s. Adama, z kartoteki funkcjonariuszy).

<sup>79</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Prośba Stanisławy Ślęzak do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 27 III 1945 r., s. 8; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 41.

powiatowego MO w Będzinie, od którego dostała pismo polecające komendantowi posterunku MO w Kazimierzu wyjaśnić sprawę zaginięcia jej męża<sup>80</sup>. Kolejne wizyty Stanisławy Ślęzak na posterunku MO w Kazimierzu, tym razem z żądaniem wydania ciała zamordowanego męża, kończyły się groźbami lub obietnicami renty, którą ma wypłacić „Bezpieczeństwo”<sup>81</sup>. Od siostry męża, Józefy, wdowa dowiedziała się, że jeden z milicjantów z Klimontowa na początku lutego 1945 r. mówił, iż „jak mu nie palnęli, to mu palną, nie chcieliśmy tego robić w Klimontowie, bo jest znajomy, tośmy go wzięli do Kazimierza”<sup>82</sup>.

Widząc nieskuteczność wszystkich dotychczasowych starań, Stanisława Ślęzak zwróciła się o pomoc do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu, informując go o możliwości wskazania miejsca ukrycia zwłok męża<sup>83</sup>. 28 marca 1945 r. wiceprokurator Stefan Markowski przesłał sędziemu śledczemu w Sosnowcu podanie Stanisławy Ślęzak z 27 marca wraz z wnioskiem o przeprowadzenie ekshumacji Władysława Ślęzaka<sup>84</sup>. 7 kwietnia 1945 r. w miejscu wskazanym przez Stanisławę Ślęzak dokonano ekshumacji i po identyfikacji szczątków przez żonę, jej ojca oraz siostrę zamordowanego biegły sądowy dr n. med. Rudolf Blinstrub przeprowadził w budynku szkoły powszechnej w Kazimierzu sekcję zwłok<sup>85</sup>.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> *Ibidem*, Prośba Stanisławy Ślęzak do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 27 III 1945 r., s. 9; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 41–42. Autorem tych groźb i obietnic nie był Stanisław Kogut, lecz nieznaną Stanisławie Ślęzak osobnik.

<sup>82</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 43.

<sup>83</sup> *Ibidem*, Prośba Stanisławy Ślęzak do prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 27 III 1945 r., s. 9. Juliusz Niekrasz, który w 1945 roku objął funkcję sędziego śledczego w Sosnowcu, wspominając tę sprawę, pisał, że zgłaszającą (bezpośrednio u niego) była mieszkanka Kazimierza i poinformowała go, że podobnych zbrodni na posterunku MO w Kazimierzu dokonano więcej (*idem*, *Z dziejów AK na Śląsku*, Katowice 1993, wyd. 2 – popr. i poszerzone, s. 318). W cytowanej prośbie Stanisławy Ślęzak, będącej podstawą wszczęcia postępowania, nie ma informacji o innych zbrodniach, natomiast rzeczywiście w protokole przesłuchania z 11 V 1945 r. przytoczyła informacje na ten temat, znane jej ze słyszenia, wymieniając m.in. nazwisko jednej z ofiar – niejakiego Głanowskiego (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 41–42).

<sup>84</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Wniosek wiceprokuratora Rejonu III Sądu Okręgowego w Sosnowcu Stefana Markowskiego, 28 III 1945 r., s. 12.

<sup>85</sup> *Ibidem*, Protokół ekshumacji zwłok Władysława Ślęzaka w dniu 7 IV 1945 r., s. 17–19. W czynnościach uczestniczyli: lekarz powiatowy, biegły sądowy dr n. med. Rudolf Blinstrub, aplikant sądowy Tadeusz Lik – jako protokolant, Stanisława Ślęzak, Franciszek Piątkowski (ojciec Stanisławy Ślęzak), Apolonia Malczewska (siostra zamordowanego), przedstawiciel MUBP w Sosnowcu st. sierż. Eugeniusz Szafier oraz sędzia śledczy Juliusz Niekrasz. Odstęp czasowy pomiędzy wnioskiem wiceprokuratora Rejonu III Sądu Okręgowego w Sosnowcu z 23 III 1945 r. a dniem realizacji ekshumacji spowodowany był trudnościami w pozyskaniu narzędzi koniecznych do otwarcia zwłok (*ibidem*, Pismo sędziego śledczego Juliusza Niekrasza do wiceprokuratora Rejonu III Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 10 IV 1945 r., s. 13). Eugeniusz Szafier (*vel* Szafir) – przyjęty do UB 5 II 1945 r. na stanowisko wywiadowcy Sekcji VIII (śledczej) MUBP

Wynik oględzin jednoznacznie wskazywał, że doszło do przestępstwa (znęcanie się i zabójstwo) – na ciele denata ujawniono ślady bicia na pośladkach „gumą” lub podobnym narzędziem, rany cięto-klute o kształcie gwiazdy, płytkie, na plecach (zadane być może bagnetem) oraz rany postrzałowe klatki piersiowej, zadane z odległości powyżej 1 m<sup>86</sup>. Według orzeczenia biegłego zwłoki pozostawały w ziemi około dwóch miesięcy, przyczyną zgonu były rany postrzałowe, przy czym nie można było stwierdzić, czy użyto broni długiej czy krótkiej, natomiast nie miały wpływu na zgon rany cięto-klute<sup>87</sup>. W związku z powyższym na wniosek prokuratora 17 kwietnia 1945 r. sędzia śledczy Juliusz Niekrasz wszczął śledztwo w sprawie zabójstwa Władysława Ślęzaka<sup>88</sup>. 11 maja tego roku Stanisława Ślęzak stawiła się u sędziego Niekrasza i złożyła zeznania, w których szczegółowo opisała okoliczności zabrania przez funkcjonariuszy MO towarów z jej mieszkania i sklepu oraz nakreśliła obraz jej dotychczasowych bezskutecznych poszukiwań, ujawniając jednocześnie zasłyszane informacje na temat możliwych innych zbrodni miejscowej MO<sup>89</sup>.

Informacje uzyskane przez Juliusza Niekrasza podczas przeprowadzonego 11 maja przesłuchania Stanisławy Ślęzak na temat kolejnej ewentualnej ofiary spowodowały, że w poniedziałek 14 maja sędzia śledczy natychmiast polecił Referatowi Śledczemu KP MO w Będzinie dokonać ustaleń, czy faktycznie w końcu stycznia lub na początku lutego 1945 r. doszło w miejscowości Porąbka do zaginięcia człowieka o nazwisku Głanowski. Ustalenie miało zostać przeprowadzone w drodze wywiadu – z zakazem zwracania się o pomoc w tej sprawie do posterunku MO w Kazimierzu. W przypadku pozytywnego wyniku sprawdzenia ktoś z najbliższych zaginionego miał stawić się w kancelarii sędziego śledczego w Sosnowcu 22 maja 1945 r.<sup>90</sup> (Niekrasz mógł w tym przypadku liczyć na poufne załatwienie polecenia, ponieważ odebrał je kierownik Referatu Śledczego KP MO w Będzinie sierż. Władysław Śliwiński – wieloletni podoficer zawodowy WP do 1939 r. i nieujawniony członek AK, zaufany komendanta obwodu będzińskiego kpt. Czesława Nowickiego „Garbatego” z okresu konspiracji ZWZ-AK w czasie okupacji hitlerowskiej)<sup>91</sup>.

---

w Sosnowcu (AIPN Ka, Karta ewidencyjna funkcjonariusza UB Eugeniusza Szafiera/Szafira, s. Józefa, z kartoteki funkcjonariuszy).

<sup>86</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół oględzin zwłok Władysława Ślęzaka w dniu 7 IV 1945 r. sporządzony przez dr. Rudolfa Blinstruba, s. 23–29.

<sup>87</sup> *Ibidem*, Orzeczenie lekarskie przy protokole oględzin zwłok Władysława Ślęzaka w dniu 7 IV 1945 r. sporządzonym przez dr. Rudolfa Blinstruba, s. 30.

<sup>88</sup> *Ibidem*, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 17 IV 1945 r., s. 34.

<sup>89</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisławy Ślęzak przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu – asesora sądowego Juliusza Niekrasza, 11 V 1945 r., s. 38–44.

<sup>90</sup> *Ibidem*, Protokół polecenia telefonicznego, 14 V 1945 r., s. 45.

<sup>91</sup> AIPN Ka, 0146/44, Akta osobowe Władysława Śliwińskiego; J. Niekrasz, *Z dziejów AK...*, s. 318. Fakt nieujawnienia się Śliwińskiego jako byłego członka AK potwierdzają także jego akta osobowe z MO – o przynależności tej nie wspomniał Śliwiński w żadnych dokumentach złożonych przez siebie ani też nie dokonały takiego ustalenia organa MO.

Ustalenia potwierdziły, że Tadeusz Głanowski 1 lutego 1945 r. rano został wezwany do stawienia się w posterunku MO w Porąbce. Według zeznań matki syn zgłosił się tam, lecz gdy dłuższy czas nie wracał, udała się jego śladem i od tamtejszych milicjantów – Maderskiego, Szarka i Obary – uzyskała informację, że Głanowski został zatrzymany i przekazany do Kazimierza. Tam od Koguta, w obecności znanego jej milicjanta Paliana i kilku innych, których nie знаła, usłyszała, że ma przynieść rewolwer syna: „Niech pani robi, co chce – kupi broń lub ukradnie, ale jak do godz. 4 rewolwer nie będzie przyniesiony, to syna pani zastrzele”<sup>92</sup>. Próby wyjaśnienia, że Tadeusz Głanowski nie posiada broni, okazały się bezskuteczne. W domu przerażeni rodzice, reagując na prośbę syna o ratunek<sup>93</sup>, zredagowali petycję, w której napisano, że syn jest polskim patriotą, i po podpisaniu jej przez wiele osób na drugi dzień w ich towarzystwie doręczono ją na posterunek w Kazimierzu, co też nie przyniosło żadnego efektu<sup>94</sup>.

29 maja 1945 r. szef Wydziału Śledczego KW MO w Katowicach przekazał zatrzymanego Stanisława Koguta do dyspozycji KP MO w Będzinie<sup>95</sup>. Następnego dnia, przesłuchiwany przez sierż. Władysława Śliwińskiego, stwierdził on, że zabójstwa Władysława Ślęzaka dokonali podczas jego nieobecności dwaj sowieccy żołnierze przebywający na posterunku, żonę Ślęzaka okłamał zaś, „aby jej nie robić żalu”<sup>96</sup>. Tymczasem kolejnego dnia funkcjonariusz MO Marian Wojciechowski, będący pod koniec stycznia i na początku lutego 1945 r. komendantem posterunku MO w Kazimierzu (przypomnijmy – Kogut był tzw. komendantem objazdowym, nadzorującym kilka placówek MO – m.in. tę w Kazimierzu), zeznał, że wówczas był nieobecny na posterunku i po powrocie dowiedział się od sekretarza – Tomasza Paliana, że odebrał on przekazanego przez posterunek MO w Porąbce Ślęzaka, a przebywający tam wówczas Kogut zastrzelił go. Podał on również informację o zabiciu przez Koguta volksdeutscha – niejakiego Maisera, nie wspominając o obecności na posterunku MO w Kazimierzu jakichkolwiek żołnierzy radzieckich<sup>97</sup>. Kolejny milicjant tego posterunku, Tadeusz Ramos, potwierdził ich obecność, ale zeznał, że to „Kogut Stanisław przed zastrzeleniem kogoś zwracał się do znajdujących się stale na posterunku w Kazi-

<sup>92</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół przesłuchania Marii Głanowskiej w charakterze świadka przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu Juliusza Niekrasza, 22 V 1945 r., s. 48–49.

<sup>93</sup> Tadeusz Głanowski przekazał (z akt nie wynika, w jaki sposób) karteczkę z następującą prośbą: „Mamo, idźcie po ludziach i niech podpiszą za mną po znajomych, i przynieść do porucznika, że ręką za mną” – karteczka została przedłożona Juliuszowi Niekraszowi przez Marię Głanowską podczas przesłuchania 22 V 1945 r. (*ibidem*, b.p. – umieszczona w kopercie opisanej przez Niekrasza, s. 53).

<sup>94</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Marii Głanowskiej w charakterze świadka przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu Juliusza Niekrasza, 22 V 1945 r., s. 49.

<sup>95</sup> *Ibidem*, Pismo szefa Wydziału Śledczego KW MO w Katowicach do KP MO w Będzinie, 29 V 1945 r., s. 88.

<sup>96</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Koguta, 30 V 1945 r., s. 89–90.

<sup>97</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mariana Wojciechowskiego, 1 VI 1945 r., s. 92–93. W protokole podano nazwisko „Majzner” – w tekście przyjęto zapis we właściwym brzmieniu (zob. dalej).

mierzu dwóch żołnierzy sowieckich i ci podpisywali mu wyrok śmierci na rzekomego »germana« i Kogut wyroki te wykonywał”. Ramos mówił też o zamordowaniu na posterunku co najmniej czterech mężczyzn i kobiety, których ciała zakopano w ogródku przy posterunku i na oddalonym około 150 m polu. Zeznał, że informację o tym, iż Kogut zastrzelił Ślęzaka, usłyszał od innych milicjantów, sam zaś był świadkiem zabicia przez Koguta dwóch mężczyzn, których nazwisk nie znał<sup>98</sup>.

Przesłuchiwany ponownie 1 czerwca 1945 r. Stanisław Kogut, w obecności Tadeusza Ramosa w charakterze świadka, potwierdził, że zabił pięć osób (w tym jedną kobietę i Głanowskiego), a ciała zakopano we wspomnianych przez Ramosa miejscach<sup>99</sup>. Kogut, składając 2 czerwca zeznania przed sędzią śledczym Juliuszem Niekraszem, potwierdził, że zabił Tadeusza Głanowskiego, w odniesieniu do Ślęzaka utrzymywał natomiast, iż zamordowali go Sowieci podczas jego nieobecności, a jemu samemu „dali w tej sprawie jakąś kartkę pisaną w języku rosyjskim” (okazaną mu przez Niekrasza podczas przesłuchania).

Powstaje jednak pytanie, którego wówczas nikt nie postawił, czy dokument ten rzeczywiście dotyczył Władysława Ślęzaka, ponieważ miał wyraźną datę sporządzenia – 31 stycznia 1945 r., a wiemy, że Ślęzak żył jeszcze w pierwszych dniach lutego. Nie podano też w nim danych osoby rozstrzelanej<sup>100</sup>. O ścisłym związku Koguta ze sprawą zabójstwa Ślęzaka zeznał także sprawujący funkcję komendanta posterunku MO w Kazimierzu na początku 1945 r. Józef Mazur. Stwierdził on, że kiedy z pozostałymi milicjantami zaczął się interesować tym morderstwem, „to nas ostrzegł komendant objazdowy Kogut Stanisław, że [...] nas wystrzela, zapowiadając kategorycznie, że Mazur Józef, Gajda Stefan i Kowal Stanisław nie będą po ziemi chodzić”<sup>101</sup>. Dalej Mazur zeznał, że

<sup>98</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Ramosa, 1 VI 1945 r., s. 94–95.

<sup>99</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Koguta, 1 VI 1945 r., s. 96–97.

<sup>100</sup> Jest to napisany w języku rosyjskim „Raport”, sporządzony 31 I 1945 r., podpisany przez dwie osoby (jeden podpis nieczytelny, drugi – nazwisko „Bobika”), niezawierający nawet nazwiska Władysława Ślęzaka, sprzeczny wewnętrznie – mówiący z jednej strony m.in. o rozstrzelaniu za zdradę ojczyzny, z drugiej zaś o rozstrzelaniu za próbę ucieczki (tłumaczenie własne autora). Związek tego dokumentu ze sprawą, a tym samym i wyjaśnienia Koguta, podważa zeznanie ówczesnego komendanta posterunku MO w Kazimierzu Józefa Mazura, będącego podwładnym Koguta, który w maju 1945 r. potwierdził, że Ślęzak został tam doprowadzony 3 II 1945 r. Rozbieżności odnoszące się do bezpośredniej roli w zbrodniach owych dezertersów oraz Koguta nie dezawuuują samego faktu ich obecności na posterunku MO w Kazimierzu. Poświadczą to drugi dokument w języku rosyjskim, wystawiony 2 II 1945 r. przez ww. Bobikę (względnie: Babikę), tytułującego się „komendantem wojennym”, stanowiący swego rodzaju zaświadczenie/pozwolenie, przyznające „komisarzowi policji Kogutowi Stanisławowi s. Franciszka” prawo do posiadania i noszenia pepeszy i pistoletu, zaopatrzone pieczętką w języku polskim o treści: „Posterunek Pol. w Kazimierzu” (tłumaczenie własne autora). Forma obu dokumentów w języku rosyjskim (charakter pisma, błędy ortograficzne) świadczą dobitnie o proveniencji ich autorów (*ibidem*: Raport [w j. ros.], 31 I 1945 r., s. 82; *ibidem*, Protokół przesłuchania oskarżonego Stanisława Koguta, 2 VI 1945 r., s. 99–100; *ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Mazura, 13 V 1945 r., s. 75; zaświadczenie/pozwolenie [w j. ros.], 2 II 1945 r., s. 79).

<sup>101</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Mazura, 15 V 1945 r., s. 75–76. Podczas rozprawy sądowej zeznał, że nie słyszał tych gróźb osobiście, lecz od innych milicjantów (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 317).

po tych groźbach Kogut wyjechał prawdopodobnie do Sieroniwic i dopiero wówczas na posterunku sporządzono raport, który został przekazany do UB w Będzinie<sup>102</sup>.

Z zeznań uzyskanych w maju i czerwcu 1945 r. w śledztwie prowadzonym przez Niekrasza wynika, że UB na krótko zainteresował się sprawą, w czym mieli udział por. Józef Kowalski (kierownik będzińskiego PUBP) i por. Majewski (komendant powiatowy MO w Będzinie). Na trzy dni zatrzymano nawet Koguta, jednak bez dalszych konsekwencji<sup>103</sup>. Zaczęło się natomiast zastraszanie świadków<sup>104</sup>.

2 czerwca 1945 r. Stanisław Kogut został formalnie tymczasowo aresztowany i osadzony w więzieniu „Radocha” w Sosnowcu<sup>105</sup>. Postanowienie to było ostatnim dokumentem, który sporządził Juliusz Niekrasz w tej sprawie. Jak wspominał po latach, decyzja jego przełożonego, prezesa Sądu Okręgowego w Sosnowcu Kazimierza Suskiego, o odebraniu mu tej sprawy była uwarunkowana osobistą obawą przed aresztowaniem z powodów politycznych, gdyż przed wojną był on szefem Prokuratury Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Uzasadniając tę decyzję, zarzucił Niekraszowi, że podjął śledztwo w sprawie czynów, które zostały popełnione jeszcze w ramach działań wojennych<sup>106</sup>.

5 czerwca 1945 r. sprawę przejął sędzia Sądu Okręgowego w Sosnowcu Kazimierz Zawadzki<sup>107</sup>. 9 czerwca nastąpiło połączenie śledztw w sprawie zabójstwa Władysława Ślęzaka i zaginięcia Tadeusza Głanowskiego<sup>108</sup>. Zajmował się tym nadal kierownik Referatu Śledczego KP MO w Będzinie Władysław Śliwiński. 15 czerwca na podstawie dotychczasowych ustaleń z przesłuchań świadków (w tym milicjantów z Kazimierza) i wywiadów na miejscu sporządził on „wykaz osób pochowanych na post[erunku]

<sup>102</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Mazura, 15 V 1945 r., s. 75–76. Józef Mazur w swym zeznaniu nie wspominał o udziale w tej sprawie jakichkolwiek dezertersów sowieckich, ale na rozprawie już o nich mówił (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 317).

<sup>103</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Mazura, 15 V 1945 r., s. 75–76; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mariana Wojciechowskiego, 1 VI 1945 r., s. 92–93. Obaj, Mazur i Wojciechowski, zeznając na okoliczność śmierci Ślęzaka, podają, że byli wówczas komendantami posterunku MO w Kazimierzu. Brak możliwości ustalenia przyczyn tego stanu rzeczy, tym bardziej że odstęp czasowy między zeznaniami a datą wydarzeń, których dotyczyły, był niewielki i raczej nie może być mowy przy tak poważnej sprawie o zatarciu w pamięci takich faktów jak zajmowanie stanowiska komendanta posterunku. Podczas rozprawy sądowej Mazur wyjaśnił, że komendantem był od 25 stycznia do końca lutego 1945 r. (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 317).

<sup>104</sup> Przywołany w poprzednim przypisie Marian Wojciechowski zeznał wówczas też, że na skutek fałszywego donosu Koguta, wg oceny Wojciechowskiego motywowanego tym, aby nie wyjawiał zbrodni popełnionych w Kazimierzu, został on 22 II 1945 r. aresztowany przez WUBP w Katowicach i był więziony do 17 V 1945 r.

<sup>105</sup> *Ibidem*, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Stanisława Koguta, 2 VI 1945 r., s. 103.

<sup>106</sup> J. Niekrasz, *Z dziejów AK...*, s. 318–319.

<sup>107</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Pismo prezesa SO w Sosnowcu Kazimierza Suskiego do sędziego SO Kazimierza Zawadzkiego, 5 VI 1945 r., s. 106. Juliusz Niekrasz, komentując w swej książce tę decyzję, stwierdził, że Kazimierz Zawadzki „został mianowany kilka lat później [faktycznie dopiero w 1959 r. – przyp. M.K.] wiceministrem sprawiedliwości” (*idem*, *Z dziejów AK...*, s. 319).

<sup>108</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Postanowienie sędziego SO Kazimierza Zawadzkiego, 9 VI 1945 r., s. 107.

MO w Kazimierzu”, który zawierał siedem nazwisk: Antoni Franciszek Owczarek, jego żona Józefa Owczarek z d. Palińska, Józef Maiser, Jan Knap (Paweł Wawerski), Tadeusz Głanowski, Paweł Gałuszka oraz Władysław Ślęzak (już ekshumowany)<sup>109</sup>. Na posterunku MO w Kazimierzu Śliwiński odnalazł dokumenty ofiar – Antoniego Owczarka, Józefy Owczarek i Józefa Maisera, które zostały dołączone do sprawy jako materiał dowodowy<sup>110</sup>. W związku z tym została zarządzona ekshumacja, która miała być przeprowadzona 30 czerwca i 2 lipca 1945 r. Prace ekshumacyjne w pierwszym terminie jednak nie odbyły się z powodu niemożności dotarcia do Kazimierza biegłego dr. Rudolfa Blinstruba<sup>111</sup>. Sędzia Zawadzki dokonał wówczas oględzin piwnic posterunku MO w Kazimierzu i stwierdził, że w jednym z pomieszczeń widoczne są na ścianie uszkodzenia mogące pochodzić od kul, nie znaleziono natomiast pocisków. W pozostałych pomieszczeniach nie stwierdzono śladów po pociskach ani krwi<sup>112</sup>.

2 lipca 1945 r. już zgodnie z planem przeprowadzono ekshumacje. Odnaleziono wtedy zwłoki pochowane w kartoflisku w pobliżu ul. Głównej w Kazimierzu, naprzeciwko posterunku MO. Wykopano ciała dwóch mężczyzn, które rozpoznano jako Jana Knapa i Tadeusza Głanowskiego<sup>113</sup>. W wyniku sekcji biegły dr. Blinstrub orzekł, że w obu przypadkach śmierć nastąpiła wskutek postrzałów z broni palnej. Z uwagi na stan zachowania zwłok nie określił kalibru broni ani odległości oddania strzałów, przyjął natomiast, że zwłoki przebywały w ziemi około 3–4 miesiące<sup>114</sup>.

Dwa dni później przeprowadzono ekshumacje na terenie ogrodu przy posterunku MO w Kazimierzu. Wydobyto wtedy ciała Józefa Maisera, Antoniego Owczarka i jego żony Józefy Owczarek<sup>115</sup>. Podobnie jak poprzednio dr. Blinstrub stwierdził, że

<sup>109</sup> *Ibidem*, Wykaz osób pochowanych na posterunku MO w Kazimierzu, 15 VI 1945 r., s. 117. W wykazie tym Józef Maiser jest wymieniany jako Meisner – w tekście przyjęto jednolicie właściwą wersję zapisu nazwiska, występującą w późniejszych dokumentach.

<sup>110</sup> *Ibidem*. W wykazie wskazał, że dotyczą one Owczarka i Maisera – faktycznie chodzi o trzy osoby. Dokumenty te to: 1) dot. Antoniego Owczarka: Zaświadczenie wojskowe [książeczka wojskowa] wystawione 6 II 1930 r. przez PKU w Sosnowcu (s. 119–122), Ausweiskarte [karta legitymacyjna] nr 783 wydana przez Zarząd Kopalni „Kazimierz-Juliusz” i „Dorota” w 1942 r. (s. 123), Livret d’Ouvrier – książeczka pracownicza górnika kopalni w Anzin, wystawiona 21 VI 1924 r. przez merostwo w Anzin (s. 124–146), Livret de Famille – rodzinna księga rejestracji, wydana w 1926 r. przez merostwo Velenciennes (s. 147–152), dowód osobisty wydany 5 XI 1934 r. przez wójta gm. Niwka (s. 153–156); 2) dot. Józefy Owczarek: wypis z aktu urodzenia Józefy Palińskiej wystawiony 1 IX 1941 r. (s. 125); 3) dot. Józefa Maisera [w dokumentach występują nazwiska: Majser, Majsner, Maiser]: zaświadczenie o zatrudnieniu w Miejskich Zakładach Przemysłowych w Mysłowicach w charakterze elektromontera z 3 II 1945 r. (s. 161), zaświadczenie o zatrudnieniu w tychże zakładach z 24 VIII 1938 r. (s. 162), zaświadczenie rejestracyjne wydane przez magistrat Mysłowic 18 VIII 1939 r. (s. 163), karta kwitowa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Województwa Śląskiego z 11 V 1927 r. (s. 166–167).

<sup>111</sup> *Ibidem*, Telefonogram Sądu Okręgowego w Sosnowcu do Referatu Śledczego KP MO w Będzinie, 22 VI 1945 r., s. 169; *ibidem*, Notatka służbowa sędziego SO w Sosnowcu Kazimierza Zawadzkiego, 30 VI 1945 r., s. 173.

<sup>112</sup> *Ibidem*, Protokół oględzin, 30 VI 1945 r., s. 174–175.

<sup>113</sup> *Ibidem*, Protokół ekshumacji zwłok, 2 VII 1945 r., s. 176–177.

<sup>114</sup> *Ibidem*, Protokoły sekcji zwłok Jana Knapa i Tadeusza Głanowskiego oraz opinie biegłego, 2 VII 1945 r., s. 183–191.

<sup>115</sup> *Ibidem*, Protokół ekshumacji zwłok, 4 VII 1945 r., s. 192–194.



we wszystkich trzech przypadkach śmierć spowodowana była postrzałami z broni palnej (Józef Maiser – trzy postrzały w plecy, Antoni Owczarek – dwanaście postrzałów w tylną powierzchnię ciała, Józefa Owczarek – jeden postrzał w szyję z tyłu i cztery w plecy). Biegły orzekł, że w przypadku Antoniego Owczarka użyto broni automatycznej, a przypuszczalny czas przebywania zwłok w ziemi wynosił 3–4 miesiące<sup>116</sup>. Konsekwencją tych ustaleń było wszczęcie 11 lipca 1945 r. przeciwko Stanisławowi Kogutowi śledztwa w sprawie zabójstwa ww. pięciu osób, które połączono ze sprawą zabójstwa Władysława Śliwaka i Tadeusza Głanowskiego<sup>117</sup>.

Powróćmy w tym miejscu na chwilę jeszcze do daty 4 lipca 1945 r. – to dzień śmierci st. sierż. Władysława Śliwińskiego, który podczas pełnienia obowiązków służbowych został zamordowany na drodze Kazimierz – Strzemieszyce strzałem w głowę przez trzech nieznanych sprawców, którzy następnie zrabowali zabitemu broń, pas główny, czapkę wojskową, dokumenty i motocykl firmy DKW, stanowiący własność KP MO w Będzinie<sup>118</sup>. Juliusz Niekrasz odpowiedzialnością za tę tragedię obarczył sędziego Kazimierza Zawadzkiego, pisząc: „Sędzia Zawadzki wyznaczył termin dalszych czynności na terenie Kazimierza, dokąd wybrał się tylko w asyście Śliwińskiego. Nie działał przez zaskoczenie, lecz w normalnym trybie uprzedził posterunek MO w Kazimierzu o godzinie i dacie przybycia. Wyprawa do Kazimierza zakończyła się tragicznie. Sierżant Śliwiński został w Kazimierzu z ukrycia zastrzelony”<sup>119</sup>. Nie sposób nie odnieść się do tego stwierdzenia. Nie udało się odnaleźć materiałów z dochodzenia/śledztwa w tej sprawie (ich brak w aktach osobowych Śliwińskiego jest zastanawiający<sup>120</sup>), nie dysponujemy też innymi informacjami. Nie można jednak zarzucić Zawadzkiemu, że działał nieprofesjonalnie bądź nieodpowiedzialnie. Działania związane z ekshumacjami musiały być jawne i wcześniej ustalone, na miejscu przeprowadzano bowiem także identyfikacje i sekcje zwłok. To wymagało obecności nie tylko sędziego prowadzącego śledztwo, lecz także biegłego z zakresu medycyny

<sup>116</sup> *Ibidem*, Protokoły sekcji zwłok Józefa Maisera, Antoniego Owczarka i Józefy Owczarek oraz opinie biegłego, 4 VII 1945 r., s. 197–213.

<sup>117</sup> *Ibidem*, Postanowienie, 11 VII 1945 r., s. 216. W przypadku Głanowskiego zmiana charakteru śledztwa wynikała z ujawnienia zwłok.

<sup>118</sup> AIPN Ka, 0146/44, Wyciąg z protokołu w sprawie zamordowania szefa Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej KP MO w Będzinie st. sierż. Władysława Śliwińskiego, 10 VII 1945 r., b.p.; *ibidem*, Dane o byłym funkcjonariuszu MO Władysławie Śliwińskim, b.p. Brak bliższych danych na ten temat, ponieważ akta osobowe nie zawierają żadnych innych materiałów z prowadzonego w tej sprawie dochodzenia (śledztwa).

<sup>119</sup> J. Niekrasz, *Z dziejów AK...*, s. 319. Grażyna Kuźnik w jednym z dwóch artykułów poświęconych zbrodniom Koguta, pisząc o śmierci Śliwińskiego, popełniła też pomyłkę, łącząc okoliczność tego zabójstwa z udziałem Śliwińskiego wspólnie z Niekraszem w odnalezieniu i odkopaniu ciała na dziedzińcu posterunku w Kazimierzu (*eadem*, *Krwawy posterunek...*).

<sup>120</sup> W tak nadzwyczajnych zdarzeniach jak śmierć na służbie, a zwłaszcza zabójstwo funkcjonariusza, do akt osobowych dołączano dokumenty z prowadzonego w sprawie postępowania. W przypadku Śliwińskiego także nie ma wątpliwości, że je wszczęto i poczyniono pewne ustalenia, o czym świadczy choćby wymieniona w cytowanym wcześniej wyciągu z protokołu liczba sprawców napadu.

sądowej, ustalonych wcześniej i sprowadzonych w tym dniu członków rodzin, których zadaniem była identyfikacja odnalezionych ciał, czy wreszcie „zorganizowania” osób do prowadzenia wykopów. Realizacja „przez zaskoczenie” tych czynności była więc raczej niemożliwa. W dokumentacji z tych prac nie ma wzmianki o udziale Śliwińskiego, co teoretycznie nie wyklucza jego obecności. Z drugiej jednak strony, gdyby Śliwiński uczestniczył w tych procedurach i wówczas doszłoby do jego zabójstwa, to wydaje się nieprawdopodobne, by w aktach sprawy przeciwko Kogutowi nie było żadnej informacji z tak poważnego zdarzenia – a nie ma. Połączenie osoby ofiary z miejscem i czasem zbrodni oraz brakiem (celowym usunięciem?) dokumentacji dochodzenia w tej sprawie w aktach Śliwińskiego musi jednak rodzić poważne wątpliwości i niejako samoistnie narzucać pytanie o jej związek ze „sprawą Koguta”.

W związku z przyjęciem założenia, że sprawcami wszystkich wymienionych zbrodni są funkcjonariusze posterunku MO w Kazimierzu, dla których ścigania właściwe są wojskowe organa wymiaru sprawiedliwości, 17 lipca 1945 r. sędzia Kazimierz Zawadzki przekazał śledztwo (i oskarżonego Koguta) prokuratorowi Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Katowicach<sup>121</sup>.

Tymczasem w kwietniu 1945 r. prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach zainicjował odrębną sprawę przeciwko Kogutowi i załodze posterunku MO w Kazimierzu o nadużycie władzy, w którego wyniku poszkodowany został inż. Augustyn Spyra z żoną Heleną<sup>122</sup>. Wydarzenia te także rozgrywały się w lutym 1945 r. na posterunku MO w Kazimierzu i dotyczyły rzekomych win Spyry z okresu okupacji. Sprowadzony 1 lutego 1945 r. na posterunek Spyra o mało nie został rozstrzelany przez Koguta – skończyło się na biegu boso po śniegu<sup>123</sup>. Dokumenty związane ze sprawą Spyry znalazły się w katowickiej prokuraturze wojskowej, kwestia ta ostatecznie nie została jednak objęta aktem oskarżenia<sup>124</sup>. 22 lutego 1946 r. z polecenia WPG w Katowicach śledztwo trafiło do Sekcji VIII (śledczej) WUBP w Katowicach, gdzie prowadzone

<sup>121</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Postanowienie o przekazaniu śledztwa, 13 VII 1945 r., s. 223; *ibidem*, Pismo sędziego SO w Sosnowcu Kazimierza Zawadzkiego do prokuratora Sądu Wojskowego w Katowicach, 17 VII 1945 r., s. 225. Juliusz Niekraś w związku z przekazaniem śledztwa prokuraturze wojskowej (błędnie podał, że w Krakowie) nadmienił, że dowiedział się, iż prezydent KRN Bolesław Bierut kazał sobie składać periodyczne meldunki z prowadzenia tej sprawy (*idem*, *Z dziejów AK...*, s. 319). Ta informacja o zainteresowaniu Bieruta może być jak najbardziej uzasadniona, Kogut bowiem 21 X 1945 r. wystosował do niego prośbę o „ułaskawienie”, w której żalił się, że za zastrzelenie trzech Niemców, czego dokonał „z rozkazu 2 NKWD-zistów”, został 25 V 1945 r. osadzony w więzieniu Sosnowiec-Radocha, gdzie znajduje się do chwili obecnej – „bez żadnej rozprawy, ani też bez żadnego przesłuchania” (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Prośba Stanisława Koguta do prezydenta KRN, 21 X 1945 r., s. 260).

<sup>122</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Pisma szefa Wydziału Śledczego KW MO w Katowicach do prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, 25 IV 1945 i 17 V 1945 r., s. 229, 232; *ibidem*, Pismo Sekcji Śledczej KM MO w Chorzowie do prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, 21 X 1945 r., s. 236.

<sup>123</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Kasprzyka, 27 IX 1945 r., s. 245–246.

<sup>124</sup> *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Kogutowi z art. 225 par. 1 kk, 14 VI 1946 r., s. 301–303.

było przez młodszego oficera śledczego Stanisława Turkowskiego do 3 kwietnia tego roku<sup>125</sup>. Ważnym jego etapem, skutkującym później uniewinnieniem Koguta od zarzutu zabójstwa Władysława Ślęzaka (do czego zresztą konsekwentnie się nie przyznawał), było zeznanie Zofii Sapoty. Podała ona, że kilka dni po zakończeniu okupacji wstąpiła z mężem do MO w Kazimierzu. Urzędując w budynku tamtejszego posterunku, pełniła funkcję kierowniczkę Czerwonego Krzyża na Kazimierz, Porąbkę i Niemce<sup>126</sup>. Sapota stwierdziła, że na posterunku MO w Kazimierzu była świadkiem przesłuchania Ślęzaka przez obu przebywających tam Rosjan, podających się za żołnierzy NKWD (wtedy właśnie poznała nazwisko zatrzymanego), a następnie także zamordowania go – nie bezpośrednio, ale słyszała strzały w piwnicy. Po zabiciu Ślęzaka enkawudziści wręczyli jej „bumażkę”, którą miała przekazać Kogutowi, co uczyniła, gdy ten pojawił się na posterunku, informując go, że ma w piwnicy trupa<sup>127</sup>.

Do uśmiercenia tych ludzi, co przewija się w zeznaniach, wystarczył zarzut, że w czasie okupacji współpracowali z Niemcami. Nie podawano, jaka miałyby być forma ich kolaboracji, nie mówiąc już o jakimkolwiek formalnym jej udowodnieniu. Józef Owczarek np. miał zostać rozstrzelany za to, że był rzekomo volksdeutschem i należał do Volkssturmu, a jego żona nosiła niemieckim rozbitkom jedzenie do lasu, przy czym Owczarek, przesłuchiwany przez Koguta „i jeszcze kilku”, miał się do tego przyznać<sup>128</sup>. Podobny zarzut bycia volksdeutschem sformułowano wobec Władysława Ślęzaka, ale także i tu wynikał z pogłosek<sup>129</sup>, nie był natomiast niczym udokumentowany<sup>130</sup>.

<sup>125</sup> *Ibidem*, Pismo wojskowego podprokuratora garnizonowego w Katowicach kpt. Feliksa Finkelsztajna do Sekcji VIII WUBP w Katowicach, 22 II 1946 r., s. 261–262; *ibidem*, Postanowienie o pociągnięciu Stanisława Koguta do odpowiedzialności karnej, 3 IV 1946 r., s. 296; *ibidem*, Protokół zaznajomienia oskarżonego z materiałami śledztwa, 3 IV 1946 r., s. 299; *ibidem*, Postanowienie o zamknięciu śledztwa, 3 IV 1946 r., s. 300.

<sup>126</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Sapoty, 1 IV 1946 r., s. 290–291.

<sup>127</sup> *Ibidem*. Zeznała, że wówczas większości milicjantów nie było na miejscu, lecz przebywali na jakiejś obławie, zaś owi dezercerzy „zwyrodnialcy” przebywali tam około miesiąca i w trakcie pobytu chcieli m.in. zgwałcić ją oraz inną sanitariuszkę, a uciekli stamtąd po postrzeleniu jednego z milicjantów (*ibidem*). „Bumażka” – papierek (ros.), w potocznym znaczeniu dokument. Warto odnotować, że przesłuchiwany w tym samym czasie wspomniany już wcześniej Stefan Gajda zeznał, iż na tamtym terenie nie było nikogo z NKWD, a jedynie dwóch rosyjskich dezercerów, zaś „Kogut wspólnie z nimi rabował po sklepach i upijał się, i nie on wykonywał ich rozkazy, tylko oni wykonywali jego rozkazy” (*ibidem*, Protokół przesłuchania Stefana Gajdy, 30 III 1946 r., s. 289).

<sup>128</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Bigaja, 2 IV 1946 r., s. 292–293. Zygmunt Bigaj był milicjantem na posterunku MO w Kazimierzu od 2 lub 4 II 1945 r. (*ibidem*).

<sup>129</sup> Władysław Wydmański (był milicjantem w Klimontowie 25 I – 14 II 1945 r., następnie przeniesiony do KW MO w Katowicach) zeznał, że „raz były u nas na milicji kobiety i mówiły, że Ślęzak to jest »volksdeutsch«” (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Wydmańskiego, 22 III 1946 r., s. 283). Józef Mazur, sprawujący funkcję komendanta posterunku MO w Kazimierzu (nie mylić z funkcją Koguta jako komendanta objazdowego), zeznał, że o tym, jakoby Ślęzak miał być konfidentem, dowiedział się dopiero po jego zabójstwie (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 317).

<sup>130</sup> Pełniący służbę w MO w Klimontowie Bolesław Kuzia zeznał, że nie wie, czy Ślęzak był volksdeutschem, ale na liście, którą posiadali, nie było go (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Bolesława Kuzia, 21 III 1946 r., s. 280).

### 3.2. Zbrodnie Wilhelma Poliwody i podwładnych

Prócz omówionych wcześniej nadużyć władzy komendanta posterunku MO w Jełowej (później w Ługnianach) Wilhelma Poliwody i jego podwładnych, czyli – ogólnie to nazwijmy – „rabunku ludności”, funkcjonariusze tego posterunku dopuścili się przestępstw znacznie poważniejszych. W ich wyniku dziesięć osób po doznaniu wcześniej od sprawców okrutnych tortur i poniżenia straciło życie (spośród oskarżonych, którzy stanęli przed sądem, winę udowodniono ośmiu). Przestępstw tych dokonano w czerwcu i lipcu 1945 r.<sup>131</sup> Podobnie jak w przypadku „sprawy Koguta” tak i tutaj podstawowym usprawiedliwieniem zbrodni miała być „niemieckość” ofiar.

Akta sprawy przeciwko funkcjonariuszom posterunku MO w Jełowej, a później w Ługnianach: Wilhelmowi Poliwodzie, Stanisławowi Wosikowi, Stanisławowi Ociepie, Mieczysławowi Patorskiemu, Wincentemu Nowakowi, Stanisławowi Kaczmarczykowi i Cecylii Malcherczyk, rozpatrywanej przez WSR w Katowicach<sup>132</sup>, otwiera odpis niedatowanego „doniesienia dla Prokuratury Wojskowej KBW w Warszawie” w sprawie terroru MO z Ługnian, sporządzonego na posterunku MO w Zagwizdziu przez tamtejszego sekretarza Zygmunta Wójcika i posterunkowego Jana Włoska na podstawie zeznań świadka, gajowego Hieronima Czapl<sup>133</sup>.

Zatrważający obraz sytuacji wyłaniający się z doniesienia sprawił, że trafiło ono do Naczelnej Prokuratury Wojskowej, bezpośrednio do rąk naczelnego prokuratora Wojska Polskiego płk. Jana Mastalerza, który 4 października 1945 r. zdecydował o przekazaniu prowadzenia dochodzeń ppłk. Henrykowi Holderowi<sup>134</sup>. Wagę sprawy miała podkreślić informacja o bezpośrednim zainteresowaniu nią Bolesława Bieruta<sup>135</sup>.

<sup>131</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 2, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi Poliwodzie, Stanisławowi Wosikowi, Stanisławowi Ociepie, Mieczysławowi Patorskiemu, Stanisławowi Kaczmarczykowi, Wincentemu Nowakowi, Cecylii Malcherczyk i Romanowi Poliwodzie, 7 VI 1946 r., k. 287–288; *ibidem*, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 360–361. Z uwagi na uszkodzenia maszynopisu cytowanego wyżej wyroku, w celu zachowania pełnego i prawidłowego jego brzmienia autor, przywołując ten wyrok, posiłkował się uzupełniająco jego rękopisem (*ibidem*, k. 346–354) oraz kopią maszynową znajdującą się w aktach więźnia Stanisława Wosika (AIPN Ka, 32/820, s. 26–33).

<sup>132</sup> AIPN Ka, 238/384 (R 501/46), t. 1–2.

<sup>133</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 1, Doniesienie dla Prokuratury Wojskowej KBW, b.p., s. 10. Czapl<sup>133</sup> także był aresztowany 9 X 1945 r. z polecenia Wilhelma Poliwody pod zarzutem kontaktów z bandami dywersyjnymi i więziony na posterunku. W związku z tym zagroził mu, że za niesłuszne zatrzymanie napisze na niego skargę (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Hieronima Czapl<sup>133</sup>, 5 XII 1945 r., s. 50).

<sup>134</sup> Henryk Holder (1914–1980), prokurator Prokuratury Wojskowej Okręgu Wojskowego nr IV we Wrocławiu z siedzibą w Katowicach (16 IX 1945 – 17 I 1946), następnie naczelny prokurator wojskowy (od 21 III 1946 r.) i szef Departamentu Służby Sprawiedliwości MON (8 X 1948 – 14 X 1950 r.). Szerzej zob. K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 67, 156, 315, a także (o pozycji i znaczeniu Holdera w wojskowym wymiarze sprawiedliwości): J. Poksiński, „*My sędziowie nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944–1945. Materiały i dokumenty*, s. 22, 26–27, 35–36 i *passim*.

<sup>135</sup> *Ibidem*, dekretacja na cyt. doniesieniu, s. 10; *ibidem*, Pismo naczelnego prokuratora Wojska Polskiego płk. Jana Mastalerza do prokuratora Śląskiego Okręgu Wojskowego, 4 X 1945 r., s. 354.

Hieronim Czapla zeznał m.in.: „W czerwcu [1945 r. – M.K.] został aresztowany C., S. Gerhard, Golenia, Warmus i żona Warmusa, i jeden ze wsi Kobyлина, którego Czapla nazwiska nie wie [...]. Golenia i Warmus zaprowadzeni byli do piwnic i kijami byli zabici. Za parę dni aresztowany został C. i S., i żona Warmusa [...], w tę noc zostali zabici ci dwaj mężczyźni, a żona Warmusa zmarła za dziesięć dni, bo miała złamany kręgosłup. Za parę dni został zamordowany ten mężczyzna z Kobyлина [...]. Parę osób jest zakopane w rowie przeciwpancernym, parę w lesie i parę na cmentarzu. Czapla zeznaje, że wie o dwunastu osobach zabitych, tylko nie wie dokładnych szczegółów. Czapla oświadczył oficjalnie, że jeżeli nie pomoże ten protokół, to bezpośrednio będzie pisał taki sam i odda go w ręce wojewodzie – generałowi Zawadzkiemu”<sup>136</sup>.

Jak zeznał świadek, jego wiedza pochodziła z opowiadań milicjantów z Ługnian<sup>137</sup>. Informacje te, również co do ich źródła, potwierdził w kolejnym zeznaniu złożonym przed oficerem śledczym PUBP w Opolu Julianem Pudlakiem. Przyznał, że wie o co najmniej kilkunastu takich przypadkach. Podał też kilka nazwisk ofiar, wskazując miejsca grzebania zwłok, m.in. rów przeciwczołgowy koło posterunku<sup>138</sup>, co znalazło potwierdzenie w akcie oskarżenia i wyroku.

Podjęte śledztwo potwierdziło ogrom zbrodni, przy czym trzeba dodać, że w przeciwieństwie do Koguta w tym przypadku ściganiu poddane zostały nie tylko morderstwa, lecz także czyny „lżejszego kalibru”, czyli nadużycia władzy wobec miejscowej ludności, m.in. rabunki i bezprawne przywłaszczenia. Szczegółowość opisu przestępstw dokonywanych przez „ekipę” Wilhelma Poliwody w porównaniu do fragmentu obrazującego działalność przestępczą Koguta została ograniczona, ponieważ w tym przypadku oskarżenie sprawców o spowodowanie śmierci wszystkich odnalezionych ofiar nie budziło takich problemów dowodowych jak w sprawie Stanisława Koguta – nie występował bowiem w śledztwie wątek ewentualnych „maruderów” z Armii Czerwonej lub NKWD. Trudność stanowiło ustalenie okoliczności i przebiegu poszczególnych przestępstw, a nie wskazanie winnych. Skala nieprawości dokonywanych przez miejscowych milicjantów była tak wielka i dotknęła tak dużą liczbę osób, że w momencie złożenia wszystkich tych elementów w całość w toku śledztwa w zasadzie nie było problemu ze wskazaniem, kogo o nie należy oskarżyć. Dodatkową okolicznością pomocną w ustaleniu stanu faktycznego były zeznania sprawców po-

<sup>136</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 1, Doniesienie dla Prokuratury Wojskowej KBW, b.p., s. 10. W tekście dokonano poprawek ewidentnych błędów ortograficznych i interpunkcyjnych oraz imienia Gerharda S. (było: „Gerchart”). Zachowano natomiast zapis nazwiska „Warmus” (chodzi o zamordowanych małżonków Warmons). Składający zeznanie Hieronim Czapla podał także informację o zmuszaniu ofiar, dla większego udręczenia, do stosunków seksualnych – autor pominął ten fragment z uwagi na wymienione w nim nazwiska, które nie do końca odpowiadały ustalonym w śledztwie. Nazwiska dwóch osób, których to dotyczyło i zostały podane przez Czapłę w innej, zacytowanej tutaj części doniesienia, z uwagi na charakter sprawy zostały oznaczone inicjałami.

<sup>137</sup> *Ibidem*, Protokół zeznań Hieronima Czapl, 20 IX 1945 r., s. 72.

<sup>138</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Hieronima Czapl, 15 X 1945 r., s. 119–120.

szczególnych zbrodni, którzy wskazywali wprost zleceniodawcę i współwinnych, nie powołując się na wiedzę zasłyszaną – z czym mieliśmy do czynienia w sprawie Koguta. Konsekwencją tego było uznanie winy późniejszych skazanych – jak nadmieniono – za śmierć prawie wszystkich ustalonych i odnalezionych ofiar.

1 lipca 1945 r. z rozkazu komendanta posterunku MO w Jełowej Wilhelma Poliwody zostali aresztowani pod zarzutem przynależności do „partyzanckich band niemieckich” inżynier Jan Warmons i W. Loges z Kobylna. Zatrzymanych osadzono w areszcie posterunku w Jełowej i zamiast po przesłuchaniu odesłać ich wraz z zebrany materiałem na temat popełnionego przestępstwa (zgodnie z otrzymanymi w tej materii instrukcjami) do władz przełożonych – Wilhelm Poliwoda<sup>139</sup> polecił podwładnym milicjantom: Stanisławowi Wosikowi i Wacławowi Całusińskiemu, by ukarali ich, bijąc według własnego uznania. Ci wykonali tę dyspozycję, a w katowaniu obu mężczyzn początkowo brał udział także Wilhelm Poliwoda. Oprawcy posługiwali się kijami oraz znajdującymi się na posterunku niezdatnymi do użytku połamanymi karabinami. Ciężko pobici Warmons i Loges przyznali się w trakcie tortur do niepełnionych przestępstw. Mimo meldunku Wosika o tym fackie Poliwoda kazał ich jednak bić nadal – „aż do wykończenia”. W rezultacie doznanych obrażeń obaj mężczyźni zmarli. W związku z tym Poliwoda jako komendant posterunku wysłał meldunek do władz zwierzchnich z fałszywą informacją, że osoby te zostały pobite przez żołnierzy sowieckich, ciała zamordowanych kazał zaś pogrzebać na polu, kilkaset metrów od siedziby posterunku MO<sup>140</sup> (próba zrzucenia odpowiedzialności na czerwonoarmistów i sposób usuwania ciał powiela opisane wcześniej zachowania Koguta).

Cztery dni później doszło do kolejnej zbrodni. 4 lipca 1945 r. na posterunek MO w Jełowej przywieziono ciężko rannego mężczyznę o nazwisku Lindenmeier, który został postrzelony przez gajowych. Wilhelm Poliwoda, który był wówczas na posterunku, wyszedł na podwórze i zadał mu pytanie, gdzie są partyzanci. Gdy ten odrzekł, że nie było z nim nikogo, Poliwoda, w obecności m.in. milicjanta Stanisława Kaczmarczyka, kilkakrotnie kopnął rannego, a potem mimo ciężkiej rany postrzałowej brzucha stanął na nim. Następnie nakłonił innego z obecnych tam milicjantów, Stanisława Ociepę, który jak wynika z dokumentów pełnił funkcję jego nieformalnego zastępcy, by ten zastrzelił Lindenmeiera „z litości”. Ociepa wykonał polecenie i zamordował rannego strzałem z rewolweru w głowę<sup>141</sup>.

<sup>139</sup> W wyroku katowickiego WSR w sprawie Wilhelma Poliwody i pozostałych odnotowano w odnośnym fragmencie błędnie imię „Roman” (AIPN Ka, 238/384, t. 2, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 356).

<sup>140</sup> *Ibidem*.

<sup>141</sup> *Ibidem*. Zeznający w tej sprawie Wiktor Tylko, powołując się na słowa Poliwody, stwierdził, że to on strzelał i dobił rannego. Mówiący o tej samej sprawie Stanisław Kaczmarczyk zeznał jednak, że Poliwoda strzelał, ale nie trafił, i wówczas rannego zamordował Ociepa (AIPN Ka, 238/384, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Wiktora Tylki, 18 X 1945 r., s. 133; Protokół przesłuchania podejrzanego-oskarżonego Stanisława Kaczmarczyka, 3 VI 1946 r., s. 366).

Niemal w tym samym czasie, bo pomiędzy 4 a 6 lipca 1945 r., Wilhelm Poliwoda, Stanisław Ociepa, Stanisław Wosik i Waław Całusiński dopuścili się kolejnych okrucieństw wobec zatrzymanych dwóch mężczyzn – Gerharda S. i Pawła C. Początkowo „tylko” bili ich, chcąc wymusić przyznanie się do zarzucanych im czynów. Ponieważ ten etap znęcania się okazał się nieskuteczny, czterej wspomniani „bandyci w milicyjnych mundurach” wpadli na pomysł, który „Dziennik Zachodni”, informujący w lipcu 1946 r. o wyrokach wydanych na Poliwodę i pozostałych milicjantów, zaliczył do sposobów, jakich „pozazdrościć mogliby tylko oprawcy hitlerowscy z Oświęcimia i Majdanka”<sup>142</sup>. Żeby jeszcze bardziej udręczyć i poniżyć swe ofiary, Poliwoda kazał bitym mężczyznom rozebrać się do naga, następnie przyprowadzono dwie aresztowane kobiety, którym także nakazano zdjąć ubranie i – jak czytamy w zawartych w wyroku ustaleniach sądu – „zmuszono tych aresztowanych pobitych już bardzo i wprost ledwo żywych do odbycia stosunku płciowego między sobą, zapraszając na to widowisko wszystkich milicjantów oraz kobiety zatrudnione na posterunku, przy czym wszyscy obecni naigrawali się z rozebranych mężczyzn i kobiet”<sup>143</sup>. Po zakończeniu tego potwornego spektaklu Poliwoda odesłał obie kobiety, a mężczyzn kazał Ociepie, Wosikowi i Całusińskiemu bić ponownie. Ci zgodnie z wolą komendanta posterunku bili ofiary połamanyimi karabinami i kopali, dopóki „nie wyzionęły ducha”. Następnie ciała zamordowanych zakopano w rowie przeciwczołgowym koło posterunku<sup>144</sup>. Wilhelm Poliwoda w raporcie skierowanym do władz zwierzchnich podał zaś, że zatrzymani zbiegli. Co więcej, dla uprawdopodobnienia tej wersji zdarzeń polecił przeprowadzać co jakiś czas poszukiwania rzekomych zbiegów i kilkakrotnie wraz z podwładnymi uczestniczył w nocnych najściach na mieszkania zamordowanych<sup>145</sup>.

Kolejnymi ofiarami zbrodniczej ekipy z Jelowej w składzie: Wilhelm Poliwoda, Stanisław Wosik, Stanisław Ociepa i Waław Całusiński byli Wincenty Janta i Antoni Schwierz oraz żona wspomnianego wcześniej inżyniera Warmonska – Jadwiga War-

---

<sup>142</sup> B[yli] milicjanci na ławie...

<sup>143</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 2, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 356. Z uwagi na wyjątkowo bolesny i intymny charakter opisanych wydarzeń autor w tym przypadku odstąpił od podania nazwisk ofiar. Datowanie tej zbrodni na 4–6 VII 1946 r. jest ustaleniem sądu. Wgłębiając się w poszczególne dokumenty, można przyjąć, że dokonano jej 4 VII 1946 r.

<sup>144</sup> Śmierć tych dwóch mężczyzn zamęczonych w czasie nocnego przesłuchania potwierdził w zeznaniu milicjant Mieczysław Patorski, podając, że nie brał w tym udziału, lecz słyszał, co się działo, gdyż pełnił wówczas wartę. „Na drugą noc po przesłuchaniu” wraz z Leonem Boralem i innymi brał też udział w ich grzebaniu. Zeznał także, że prócz pogrzebania ciał w rowie przeciwczołgowym uczestniczył wraz z Waławem Całusińskim w zakopywaniu ciał w innym miejscu, potwierdzając, że ukrywanie zwłok ofiar odbywało się na rozkaz Wilhelma Poliwody (AIPN Ka, 238/384, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Patorskiego, 3 XI 1945 r., s. 184–186).

<sup>145</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 2, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 356–357. Straszliwe ponizienie siebie oraz owych mężczyzn i ich męczarnie, a ponadto rozpropagowanie od razu wersji o ich ucieczce potwierdziła także zatrzymana wówczas na posterunku kobieta (AIPN Ka, 238/384, t. 1, Protokół przesłuchania świadka E.G., 23 X 1945 r., s. 152–154).

mons. Wormonsową, podobnie jak jej męża, zatrzymano pod zarzutem współdziałania z bandytami niemieckimi. Wszystkie te osoby zostały tak skatowane, że wkrótce zmarły, choć tym razem nie we wszystkich przypadkach zgon nastąpił na posterunku. Dotkliwie pobita Jadwiga Warmons, kiedy udało jej się zbiec z aresztu, usiłowała utopić się w pobliskim stawie. Wyratowano ją i ponownie uwięziono. Stan jej był jednak tak tragiczny, że jeden z milicjantów, Stanisław Kaczmarczyk, z litości wypuścił ją samowolnie z aresztu. W wyniku doznanych obrażeń kobieta zmarła po niespełna dwóch dniach przebywania w domu siostry – 10 lipca 1945 r. Według Marii Solgi, która się nią opiekowała, była tak zmasakrowana, że nie można jej było dotknąć, a jedynym jej pragnieniem było umrzeć<sup>146</sup>.

Wspomniany wyżej Wincenty Janta został zamordowany najprawdopodobniej w dniu powrotu z rodziną z ewakuacji – 14 lipca 1945 r. Wieczorem poszedł zgłosić na posterunku przybycie do tej miejscowości. Nazajutrz jego zwłoki leżące pod płotem Wilhelm Poliwoda pokazywał żonie ofiary (która też zresztą została w nocy doprowadzona na posterunek i zatrzymana), kpiąc z niej słowami: „Wasz mąż umarł, ale ja mu nie kazałem tego robić”. Zabronił też rodzinie zabrać ciało – nakazał sprowadzenie trumny na posterunek, a następnie, by uniemożliwić bliskim zobaczenie zmarłego, polecił odwieźć zwłoki do kostnicy i zabrał klucz od tego pomieszczenia<sup>147</sup>.

Antoni Schwierz, zatrzymany na początku lipca 1945 r., także został pobity przez milicjantów z Jełowej. Skarżył się na to swojej siostrze, która wieczorem tego dnia, kiedy został aresztowany, przyniosła mu do aresztu chleb. Kobieta widziała go jeszcze tego samego wieczoru, jak ponownie zabrano go z aresztu na posterunek. Po tym zdarzeniu wszelki ślad po nim zaginął. Zmasakrowane ciało Schwierza odnaleziono dopiero 24 października 1945 r. podczas ekshumacji. Sekcja zwłok wykazała złamanie kilku żeber i liczne złamania mostkowe wskazujące albo na uderzenia ciężkim przedmiotem, albo deptanie po ofierze<sup>148</sup>.

Jak zeznał jeden ze świadków, wśród milicjantów z Jełowej, a później z Ługnian popularne było powiedzenie: „Jak nam Niemiec w ręce wejdzie, to już żywy nie wyjdzie”<sup>149</sup>. I trzeba przyznać, że było to niedalekie od prawdy. Choć jak wykazał później przewód sądowy, narodowość ofiar nie była tu głównym wyznacznikiem. O bezwzględności i poczuciu bezkarności „stróżów porządku” z Jełowej, przejawiającym się wręcz w chwaleniu się takim postępowaniem, zaświadczył leśniczy z leżącej nie-

<sup>146</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Marii Solgi, 23 X 1945 r., s. 158–159; t. 2, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 357.

<sup>147</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Albiny Janty, 24 X 1945 r., s. 155–156; *ibidem*, t. 2, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 357.

<sup>148</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 2, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi Poliwodzie, Stanisławowi Wosikowi, Stanisławowi Ociepie, Mieczysławowi Patorskiemu, Stanisławowi Kaczmarczykowi, Wincentemu Nowakowi, Cecylii Malcherczyk i Romanowi Poliwodzie, 7 VI 1946 r., k. 284; *ibidem*, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 357.

<sup>149</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Wiktora Tylki, 18 X 1945 r., s. 134.



opodal miejscowości Podkraje – Stefan Królak, który został zaproszony na „zwiedzanie aresztu” i pokaz bicia zatrzymanych<sup>150</sup>. Pełniący służbę honorowego milicjanta w Jełowej dziewiętnastoletni wówczas Antoni Michniewski, odnosząc się do tamtego czasu, określił go jako pasmo kradzieży, bezprawia i morderstw dokonywanych na więźniach, potwierdził też wypadki zabójstw i wskazał miejsca grzebania zwłok<sup>151</sup>.

Kończąc ten wątek, trzeba wspomnieć o jednej osobie, której udało się ująć z życiem, choć i ona miała doświadczyć metod pracy komendanta Poliwody. Tak było w przypadku milicjanta Piotra Jambora z Zagwiździa, który został zatrzymany jako rzekomo podejrzany o kradzież. Kiedy 14 września 1945 r. uciekł z posterunku MO w Ługnianach i złapany przez milicję z Zagwiździa miał być 20 września ponownie przekazany do Ługnian, Wilhelm Poliwoda polecił trzem milicjantom (Mieczysławowi Patorskiemu, Waławowi Całusińskiemu i Leonowi Boralowi) pojechać i odebrać go. Nakazał im zakuć zatrzymanego w kajdanki, a przy okazji zezwolił „go trochę pobić, lecz tak, by nie było śladów” – do czego podwładni nie całkiem się zastosowali, gdyż zaczęli konwojowanego okładać kolbami karabinów. Jambor zdołał jednak uciec, a nastąpiło to w takich okolicznościach, że Wilhelm Poliwoda oskarżył milicjantów z Zagwiździa o zorganizowanie zasadzki na jego podwładnych<sup>152</sup>.

18 października 1945 r. przeprowadzono w Jełowej ekshumację i oględziny zwłok. Uczestniczyli w nich: oficer śledczy Prokuratury Wojskowej Śląskiego Okręgu Wojskowego por. Szulc, komendant powiatowy MO w Opolu por. Piotr Nizio, reprezentujący PUBP w Opolu st. sierż. Zdzisław Urbański oraz biegły – lekarz powiatowy dr Zygfryd Rossowski. W rowie przeciwczołgowym odnaleziono ciała dwóch mężczyzn. Według opinii biegłego w pierwszym przypadku przyczyną zgonu było złamanie kręgosłupa w wyniku postrzału i otwarta rana brzucha, a zwłoki przebywały w ziemi około trzy miesiące; w drugim – śmierć była prawdopodobnie skutkiem urazu zadanego ciężkim narzędziem w okolicy serca, zwłoki zaś znajdowały się w ziemi ponad pół roku<sup>153</sup>.

<sup>150</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stefana Królaka, 16 X 1945 r., s. 142.

<sup>151</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Michniewskiego, 17 X 1945 r., s. 145–146.

<sup>152</sup> *Ibidem*, Protokół przesłany przez posterunek MO w Zagwiździu do Prokuratury Sądu Okręgowego w Opolu, 20 IX 1945 r., s. 21; *ibidem*, Meldunek komendanta posterunku MO w Ługnianach do Prokuratury Sądu Okręgowego w Opolu, 21 IX 1945 r., s. 24–25; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Leona Boralą, 6 XI 1945 r., s. 35. Składający w tej sprawie raport referent Sekcji II PUBP w Opolu Stanisław Figiel podał z kolei, że Jambor ukrywał się, „bo dobrze wiedział, co milicja z Ługnian robi”, a pełniąc honorowo służbę w Zagwiździu, należycie wywiązywał się z obowiązków (*ibidem*, Raport referenta Sekcji II PUBP w Opolu Stanisława Figla, 21 IX 1945 r., s. 73).

<sup>153</sup> *Ibidem*, Protokół ekshumacji i oględzin zwłok, 18 X 1945, s. 204–205. Nie ma tutaj zapisów o identyfikacji szczątków. Z protokołu wynika, że st. sierż. Zdzisław Urbański występował w charakterze zastępcy kierownika PUBP w Opolu (wymieniony jest jako zastępca powiatowego naczelnika opolskiego UB), jednak faktycznie zajmował stanowisko starszego referenta PUBP w Opolu – zarówno karta ewidencyjna funkcjonariusza, jak i odnośny rozkaz personalny dotyczący skierowania go do PUBP w Opolu 12 VI 1945 r. nie zawierają informacji, do jakiej komórki docelowej był przydzielony (AIPN Ka, Karta ewidencyjna Zdzisława Urbańskiego,

W następnych dniach dokonano kolejnych ekshumacji. Tym razem wskazanym miejscem był rów przydrożny w lesie koło Jełowej. 24 października 1945 r. wydobyto szczątki kolejnych dwóch mężczyzn (zidentyfikowano Jana Kulika i Fryderyka Goebła). W obu przypadkach według biegłego przyczyną śmierci były wielokrotne złamania mostka. W tej ekshumacji bardzo ważnym ustaleniem było to, że ciała przez pierwsze trzy miesiące przebywały w gliniastym, mokrym gruncie, a dopiero później znalazły się w miejscu ich wydobywania<sup>154</sup>. 29 października 1945 r. odnaleziono szczątki Gerharda S. i Pawła C. Według orzeczenia biegłego w jednym przypadku przyczyną śmierci był uraz w okolicy serca pochodzący od ciężkiego narzędzia, w drugim – prawdopodobnie okolicy nerkowej i głowy<sup>155</sup>.

Jak ostatecznie ustalono, w wyniku bezprawnych działań miejscowych milicjantów śmierć poniosło dziesięć osób: Jan Kulig, Fryderyk Goebel, Antoni Schwierz, Paweł C., Gerhard S.<sup>156</sup>, Jadwiga Warmons<sup>157</sup>, Jan Warmons<sup>158</sup>, Wincenty Janta<sup>159</sup>, W. Loges i Lindenmeier<sup>160</sup>.

22 października 1945 r. oficer śledczy Prokuratury Wojskowej Śląskiego Okręgu Wojskowego por. Wacław Szulc na podstawie zgromadzonego w trakcie dochodzenia materiału dowodowego, działając z polecenia prokuratora, wszczął śledztwo w sprawie Wilhelma Poliwoy, komendanta MO w Ługnianach, i jego towarzyszy<sup>161</sup>. 6 marca 1946 r. wydał postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej za zabójstwa, znęcanie się, przywłaszczenia i inne szczegółowo przypisane każdej z osób przestępstwa: Wilhelma Paliwoy, Stanisława Wosika, Stanisława Ociepy, Mieczysława Patorskiego, Stanisława Kaczmarczyka, Wincentego Nowaka i Cecylii Malcharczyk<sup>162</sup>.

---

s. Cezariusza, z kartoteki funkcjonariuszy; AIPN Ka, 0175/1, Rozkaz personalny kierownika WUBP w Katowicach nr 27, 18 VII 1945 r., k. 84).

<sup>154</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 1, Protokół oględzin zwłok, 24 X 1945 r., s. 206–207; *ibidem*, Protokół rozpoznania zwłok Fryderyka Goebła, 24 X 1945 r., s. 221. O przenoszeniu zwłok ofiar z rowu przeciwzołgowego na rozkaz Wilhelma Poliwoy zeznał jego brat, potwierdzając, że brał w tym udział on sam, Całusiński i Patorski (*ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Romana Poliwoy, 4 III 1946 r., s. 343).

<sup>155</sup> *Ibidem*, Protokół oględzin zwłok, 29 X 1945 r., s. 208–209. W obu ostatnich ekshumacjach biegłym był nadal dr Rossowski, a w skład zespołu poza ww. reprezentantem PUBP w Opolu, Urbańskim, wchodzili dwaj referenci PUBP: Czesław Rokicki i Julian Pudlak.

<sup>156</sup> *Ibidem*, Dokumenty śmierci ww. osób wystawione przez USC w Jełowej, 14 XI 1945 r., s. 212–216. W dokumencie śmierci Fryderyka Schwierza wpisano nazwisko „Swierz” – w tekście przyjęto zapis nazwiska zgodny z protokołem rozpoznania zwłok i złożonym na nim podpisem żony – Franciszki Schwierz (*ibidem*, Protokół rozpoznania zwłok, 29 X 1945 r., s. 224).

<sup>157</sup> *Ibidem*, Metryka zgonu wystawiona przez USC w Jełowej, 10 VII 1945 r., s. 217.

<sup>158</sup> *Ibidem*, Metryka zgonu wystawiona przez USC w Jełowej, 27 VII 1945 r., s. 218.

<sup>159</sup> *Ibidem*, Metryka zgonu wystawiona przez USC w Jełowej, 4 VIII 1945 r., s. 219.

<sup>160</sup> *Ibidem*, Pismo PUBP w Opolu do Wojskowej Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego, 15 XI 1945 r., s. 210. W niniejszym tekście dokonano ujednoczenia zapisu nazwisk na podstawie powyższych ustaleń. W aktach sprawy występują różne ich warianty – co wynikało m.in. ze stosowania fonetycznego zapisu. W przypadku dwóch ostatnich osób nie udało się ustalić ich imion.

<sup>161</sup> *Ibidem*, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 22 X 1945 r., s. 239.

<sup>162</sup> *Ibidem*, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej z 6 III 1946 r., s. 351–353.

3 kwietnia 1946 r. Wojskowa Prokuratura Śląskiego Okręgu Wojskowego przekazała sprawę do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach, a 20 kwietnia 1946 r. przejął ją do osobistego prowadzenia podprokurator WPR w Katowicach mjr Józef Szczepański<sup>163</sup>. 6 czerwca 1946 r. zawieszono postępowanie wobec Wacława Całusińskiego i Leona Borala z uwagi na ich ucieczkę – rozesłano za nimi listy gończe<sup>164</sup>.

## 4. Wyrok

### 4.1. Stanisław Kogut

14 czerwca 1946 r. podprokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach mjr Józef Szczepański sformułował akt oskarżenia wobec Stanisława Koguta o przestępstwo z art. 225 par. 1 kk z 1932 r. obejmujące zabójstwa siedmiu osób: małżonków Antoniego i Józefy Owczarków, Tadeusza Głanowskiego, Józefa Maisera, Jana Knapa i Pawła Gałuszki (około 30 stycznia 1945 r.) oraz Władysława Ślęzaka (około 3 lutego 1945 r.). Podłożem owych zbrodni miały być rzekome krzywdy doznane od Niemców przez rodzinę Koguta w czasie okupacji<sup>165</sup>.

1 lipca 1946 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach w składzie trzyosobowym (przewodniczący – mjr dr Mieczysław Janicki<sup>166</sup>, sędzia – mjr Aleksander Warecki<sup>167</sup>,

---

<sup>163</sup> *Ibidem*, Pismo p.o. prokuratora wojskowego Wojskowej Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego mjr. Włodzimierza Winawera do wojskowego prokuratora rejonowego w Katowicach kpt. Jaszowskiego, 3 IV 1946 r., s. 355; *ibidem*, Postanowienie podprokuratora WPR w Katowicach mjr. Józefa Szczepańskiego, 20 IV 1946 r., s. 357. Włodzimierz Winawer – później m.in. szef Wydziału III i I NPW (1947–1949), następnie sędzia NSW (1949–1950), zastępca i p.o. szef Biura Prawnego MON (1953–1956). Szerzej zob. K. Szwagrzyk, „*My sędziowie nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL...*, s. 460–461.

<sup>164</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 1, Postanowienie WPR o zawieszeniu postępowania, 6 VI 1946 r., s. 387; *ibidem*, Pisma przewodnie do listów gończych za ww. osobami do KW MO i WUBP w Katowicach oraz KP MO w Częstochowie, b.p., s. 388–389; *ibidem*, Odpisy listów gończych za Wacławem Całusińskim i Leonem Boralem, b.p., s. 390–391.

<sup>165</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Kogutowi z art. 225 par. 1 kk, 14 VI 1946 r., s. 301–303.

<sup>166</sup> Mieczysław Janicki (przed 1939 r. i po zwolnieniu ze służby wojskowej używał nazwiska Rola-Janicki) – przed 1939 r. sędzia sądów grodzkich i okręgowych II RP, po 1945 r. m.in. zastępca szefa WSR w Katowicach (1946–1947), a po półrocznej przerwie – szef WSR w Poznaniu (1948–1949), był wymieniany jako serdeczny przyjaciel Henryka Holdera. Jego bezwzględność w ferowaniu wyroków po 1945 r. miała – jak odnotowano podczas narady aktywny partyjnego NSW i Zarządu Sądownictwa Wojskowego w 1956 r. – zrównoważyć „stare grzechy” sprzed 1939 r., kiedy orzekał m.in. w sprawach komunistów (K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 91, 319 i *passim*; J. Poksiński, „*My sędziowie nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL...*, s. 74).

<sup>167</sup> Aleksander Warecki (właśc. Aleksander Warenhaupt), aplikant adwokacki przed 1939 r. – równocześnie zaangażowany w działalność komunistyczną, po 1944 r. m.in. sędzia WSG i WSR

ławnik – chor. Tadeusz Wójcik) rozpoznał sprawę Stanisława Koguta (jego obrońcą był adwokat Bolesław Wiącek) i uznał go winnym popełnienia tego przestępstwa, czyli zabicia na początku lutego 1945 r. Antoniego Owczarka i Pawła Gałuszki. Oskarżony zamordował ich w piwnicy posterunku MO w Kazimierzu strzałami z pepeszy, a ciała pogrzebano na pobliskiej łące. Za każdy z tych czynów Kogutowi wymierzono karę śmierci i jako karę łączną – karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa<sup>168</sup>. Według sądu przewód nie dał konkretnych dowodów na udział oskarżonego w zabójstwach Józefa Owczarek, Tadeusza Glanowskiego<sup>169</sup>, Jana Knapa i Władysława Ślęzaka (czyli nie udowodniono nic ponadto, do czego na wstępie rozprawy przyznał się Kogut<sup>170</sup>). W odniesieniu do zabójstw Władysława Ślęzaka, Tadeusza Glanowskiego, Józefa Owczarka, Józefa Maisera i Jana Knapa – zatrzymanych pod zarzutem rzekomej współpracy z Niemcami, sąd uznał, że sprawcami byli wyłącznie dwaj radzieccy dezertjerzy podający się za żołnierzy NKWD, z którymi Kogut ściśle współpracował. Skład orzekający stwierdził, że w przypadku Tadeusza Glanowskiego i Władysława Ślęzaka oskarżony był „moralnym sprawcą ich śmierci”, gdyż zarządził ich sprowadzenie na posterunek, a następnie wprowadził w błąd rodziny, informując je, że zostali oni rzekomo przeniesieni do więzienia w Katowicach. Z osiemnaściorga powołanych przez oskarżyciela świadków przed sądem stawilo się dwanaścioro (pozostali nie przybyli)<sup>171</sup>.

---

w Katowicach (1945–1946), zastępca szefa i szef WSR we Wrocławiu (1946–1948), szef WSR w Warszawie (1948–1952), następnie szef Wydziału II Zarządu Sądownictwa Wojskowego (1952–1956). Bezwzględność Wareckiego w orzekaniu jeden z uczestników wspomnianej narady aktywu partyjnego w 1956 r. ocenił, że była to „niczym nieusprawiedliwiona żądza krwi”. Mieczysław Janicki oraz Aleksander Warecki należeli do najbardziej krwawo zapisanych w historii sądownictwa wojskowego Polski Ludowej sędziów (K. Szwaagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 79, 457 i *passim*; J. Poksiński, „*My sędziowie nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego...*, s. 88).

<sup>168</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Wyrok WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 327–328. Rozprawa odbyła się w ciągu jednego dnia (w godz. 16.00–22.15), przy czym nieobecny był oskarżyciel. Przesłuchano dwanaścioro świadków (łącznie z odczytaniem ich zeznań z protokołów), odczytano z protokołów zeznania pięciorga nieobecnych świadków, wyrok ogłoszono o godz. 22.00 (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 312–321).

<sup>169</sup> W tym fragmencie wyroku wpisano imię Glanowskiego „Marian”, chodzi jednak o Tadeusza Glanowskiego.

<sup>170</sup> Na pytanie przewodniczącego składu, czy rozumiał akt oskarżenia i czy przyznaje się do winy, Kogut odpowiedział, że przyznaje się do zabójstw Pawła Gałuszki i Antoniego Owczarka, do pozostałych – nie (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 313–314). W „Dzienniku Zachodnim”, opisując tę, jak to nazwano – „sensacyjną sprawę” i informując o wydanym wyroku, przypisano Kogutowi sprawstwo wszystkich siedmiu morderstw (*Bestialski zbrodniarz skazany...*).

<sup>171</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Kogutowi z art. 225 par. 1 kk, 14 VI 1946 r. – wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę, s. 305; *ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 313.

Z braku miejsca nie będziemy analizować całego przebiegu rozprawy. W wykluczeniu udziału Koguta w zabójstwie Władysława Ślęzaka zasadniczym argumentem według sądu były przytoczone wcześniej zeznania świadka Zofii Sapoty<sup>172</sup>. Zeznania pozostałych świadków, w dużej części odczytywane z protokołów przesłuchań ze śledztwa, nawet obciążające, nie stanowiły jednoznacznego dowodu winy oskarżonego z uwagi na fakt, że zeznający podawali w nich wiadomości zasłyszane, jak choćby przywołane już wcześniej zeznania milicjanta Tadeusza Ramosa (jako świadek stawiał się również na rozprawie, ponieważ jednak niektórych szczegółów nie pamiętał, odczytano jego zeznania ze śledztwa<sup>173</sup>). Podobnie zresztą było w przypadku zeznań broniących Koguta<sup>174</sup>. Oskarżony, odnosząc się do kwestii przyznania się w śledztwie do zabójstw (prócz zamordowania Ślęzaka), stwierdził, że podczas przesłuchań w będzińskiej KP MO 30 maja i 1 czerwca 1945 r. był bity. Przed sędzią śledczym Niekraszem przyznał się zaś dlatego, że „był przedtem bity na Komendzie Powiatowej i zeznań swoich nie cofnął, gdyż był prawie nieprzytomny”<sup>175</sup>. Do wyroku dołączona jest opinia sąładu sądzącego, że skazany nie zasługuje na łaskę<sup>176</sup>.

Z pewnością wpływ na dalszy los sprawy Koguta, już po wyroku katowickiego WSR z lipca 1946 r., miały słane w jego obronie petycje, formułowane przez organizacje i podpisywane grupowo przez mieszkańców terenu, na którym działał, stojących w jego obronie i wnoszących o rewizję procesu<sup>177</sup>. W tej materii można mówić o nie-

<sup>172</sup> *Ibidem*, Wyrok WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 327–328.

<sup>173</sup> *Ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 318. Dodajmy, że zeznania Ramosa, prócz zeznań świadka Mariana Wojciechowskiego, stanowiły podstawę aktu oskarżenia, jeśli chodzi o zabójstwo Ślęzaka (*ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Kogutowi z art. 225 par. 1 kk, 14 VI 1946 r., s. 301).

<sup>174</sup> Marian Koział (był milicjantem w Kazimierzu do maja 1945 r., a następnie służył w UB) zeznał np.: „Ślęzaka przypominam sobie. Gdy wróciłem następnego dnia rano na posterunek, **mówiono mi** [podkr. – M.K.], że Ślęzak nie żyje, i że zabili go Rosjanie” (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 318).

<sup>175</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Koguta w KP MO w Będzinie, 30 V 1945 r., s. 89–90; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Koguta w KP MO w Będzinie, 1 VI 1945 r., s. 96–97; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Koguta przez sędziego śledczego Juliusza Niekrasza, 2 VI 1945 r., s. 101; *ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 1 VII 1946 r., s. 314.

<sup>176</sup> *Ibidem*, Opinia sąładu sądzącego, 1 VII 1946 r., s. 329.

<sup>177</sup> *Ibidem*, Zaświadczenie i petycja Oddziału Powiatowego w Będzinie Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację do WSR w Katowicach, 3 VII 1946 r., s. 331, 332; *ibidem*, Oświadczenie podpisane przez 35 osób, w tym Franciszka Koguta, b.p., s. 333–334; *ibidem*, Zaświadczenie z posterunku MO w Kazimierzu podpisane przez 12 funkcjonariuszy (stwierdzano w nim, że zamordowani Owczarek i Gałuszka byli winni współpracy z Niemcami i m.in. odpowiadali za śmierć tamtejszych mieszkańców w KL Auschwitz – podpisał je również Tadeusz Ramos), 6 VII 1946 r., s. 335; *ibidem*, Oświadczenie podpisane przez 54 osoby (w tym niejakiego K.J. Webba – Anglika, jak odnotowano), sygnowane pieczętką Komitetu PPR kopalni „Kazimierz”), b.p., s. 336–337. W dokumentach tych podpisy niektórych osób powtarzają się. Podobne petycje pojawiają się w 1950 r., kiedy Kogut ubiegał się o darowanie reszty kary. Wówczas Zarząd ZBoWiD w Kazimierzu wystawił 18 XII 1950 r. zaświadczenie podpisane przez czternaście osób, a do tego dołączono petycję z 23 XII 1950 r. o darowanie

mał ekspresowym działaniu kolejnych organów. 2 lipca 1946 r. Kogut skierował do Najwyższego Sądu Wojskowego i do Bieruta jako prezydenta KRN prośbę o rewizję i o skorzystanie z prawa łaski<sup>178</sup>. 15 lipca 1946 r. szef WSR w Katowicach ppłk Julian Giemborek przesłał do NSW złożoną tydzień wcześniej (8 lipca) przez obrońcę Koguta skargę rewizyjną<sup>179</sup>. Zastępca naczelnego prokuratora wojskowego płk Konstanty Krukowski po zapoznaniu się z aktami sprawy 25 lipca 1946 r. zwrócił je do NSW<sup>180</sup>, a cztery dni później sąd ten pod przewodnictwem płk. Kazimierza Drohomireckiego<sup>181</sup> na posiedzeniu niejawnym zmienił orzeczenie WSR w Katowicach poprzez złagodzenie orzeczonych kar częściowych do dziesięciu lat więzienia i wymierzył także karę łączną<sup>182</sup>. NSW oddalił zarzut niewłaściwości sądu wojskowego do rozpoznawania sprawy oraz potwierdził, że brak formalnych nominacji władz zwierzchnich na stanowiska w MO i UB w początkach ich organizacji „nie odbiera ich stanowisku charakteru służbowego”. Karę śmierci uznał jednak za zbyt surową „z uwagi na bojową przeszłość skazanego z okresu walk partyzanckich” oraz to, że działał „pod wpływem pierwszego impulsu i powodowany nienawiścią do okupanta i do osób, które z okupantem współpracowały lub były na jego usługach”<sup>183</sup>.

Warto zauważyć, że NSW (zresztą podobnie jak i WSR w Katowicach) w swych orzeczeniach w ogóle nie brał pod uwagę, jako dodatkowej okoliczności obciążającej,

---

reszty kary Kogutowi podpisaną przez 29 mieszkańców gm. Niwka (AIPN Ka, 238/383, t. 2, Zaświadczenie ZBoWiD w Kazimierzu, 18 XII 1950 r., s. 414; *ibidem*, Petycja do prezydenta RP, 24 XII 1950 r., s. 415). Ken Webb był jeńcem wojennym. Przebywał w obozie przy kopalni „Kazimierz”, skąd zbiegł. Początkowo należał do ugrupowania AK, a po jego rozbiciu przez Niemców został członkiem grupy AL w Kazimierzu. Po wojnie przez dwa lata pracował w tamtejszej kopalni jako radiotechnik, po czym wrócił do Anglii (OKSŻpNP w Katowicach, Akta śledztwa S 75/12/Zk, t. 2, Notatka służbowa kierownika Sekcji II Wydziału Kadr KW MO w Stalinogrodzie, 17 X 1953 r. [kserokopia z akt AIPN Ka, 0148/362, k. 20], b.p.).

<sup>178</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Pismo Stanisława Koguta do NSW w Warszawie, 2 VII 1946 r., s. 345; *ibidem*, Prośba Stanisława Koguta do prezydenta RP Bolesława Bieruta o skorzystanie z prawa łaski, 2 VII 1946 r., s. 346–348. Z akt sprawy wynika jednak, że Bierut, formalnie przynajmniej, tą sprawą wówczas się nie zajmował. Potwierdza to również analiza spraw ułaskawień „morderców i oprawców z UB, MO i KBW” przez Bieruta w 1946 r. przeprowadzona przez Marię Turlejską, gdzie sprawa Koguta nie występuje (M. Turlejska, *Te pokolenia żalobami czarne...*, s. 337–344).

<sup>179</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Pismo szefa WSR w Katowicach do Najwyższego Sądu Wojskowego, 15 VII 1946 r., s. 338.

<sup>180</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy naczelnego prokuratora wojskowego do Najwyższego Sądu Wojskowego, 25 VII 1946 r., s. 339.

<sup>181</sup> Kazimierz Drohomirecki, podobnie jak Mieczysław Janicki, był sędzią już w II RP – odbył aplikację w sądzie okręgowym, później był sędzią i kierownikiem sądu grodzkiego. Od 1943 r. w prokuraturze i sądownictwie wojskowym, od 1945 r. w NSW, m.in. jako zastępca prezesa ds. szczególnych (1946–1947), wiceprezes i zastępca prezesa ds. szczególnych (1947–1950). Szerzej zob. K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 285–286 i *passim*.

<sup>182</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Postanowienie NSW w Warszawie, 29 VII 1946 r., s. 340–341. Orzekał skład: płk Kazimierz Drohomirecki – przewodniczący, mjr Marcin Dancyg – sędzia sprawozdawca, ppłk Marian Rozenblit, NPW reprezentował podprokurator kpt. Klemens Światalski.

<sup>183</sup> *Ibidem*.

całokształtu działalności Koguta na terenie Sieroniuw. Już 10 kwietnia 1947 r. WSR w Katowicach, korzystając skwapliwie z możliwości, jaką dawała ustawa o amnestii z lutego 1947 r.<sup>184</sup>, złagodził karę łączną do ośmiu lat więzienia, zaliczając na jej poczet okres tymczasowego aresztowania od 25 maja 1945 r.<sup>185</sup>, czyli od następnego dnia po przekazaniu Koguta do dyspozycji KW MO w Katowicach przez KP MO w Strzelcach. 2 sierpnia 1947 r. Kogut został przeniesiony do Centralnego Więzienia Karnego w Barczewie<sup>186</sup>. W 1948 r. akt sprawy zażądała Kancelaria Cywilna Prezydenta RP<sup>187</sup>, a 3 maja tego roku WSR w Katowicach, kontynuując linię przyjętą jeszcze w 1946 r., wypowiedział się negatywnie w sprawie ułaskawienia Koguta, „ponieważ kara wymierzona skazanemu za dokonane dwa zabójstwa – z czym niewątpliwie łączy się nadużycie władzy i dyskredytowanie władz polskich – została już wybitnie złagodzona”<sup>188</sup>. W związku z tym Bierut decyzją z 15 lipca 1948 r. nie skorzystał z prawa łaski<sup>189</sup>.

W kolejnych latach Kogut ponawiał prośby o ułaskawienie lub darowanie reszty kary<sup>190</sup>. W 1950 r., skarżąc się na zły stan zdrowia, zaczął otrzymywać przerwy w odbywaniu kary<sup>191</sup>. Jednocześnie słał (m.in. do Bieruta i do Prokuratury Generalnej<sup>192</sup>) kolejne prośby o ułaskawienie bądź darowanie reszty kary. 28 sierpnia 1951 r. prokurator WPR w Katowicach ppłk Stanisław Śliwa, „w związku z poleceniem naczelnego prokuratora wojskowego z dnia 16 sierpnia 1951 r. ”, skierował wniosek do WSR

<sup>184</sup> Ustawa z dnia 22 II 1947 r. o amnestii (DzU RP 1947, nr 20, poz. 78).

<sup>185</sup> Pierwotnie WSR w Katowicach orzekł także karę pięciu lat pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, ale NSW w 1950 r. uznał, że było to bezpodstawne i uchylił orzeczenie w tym zakresie, potwierdził natomiast prawidłowość ustalenia daty początku kary (AIPN Ka, 238/383, t. 1, Protokół posiedzenia niejawnego WSR w Katowicach, 10 IV 1947 r., s. 353; *ibidem*, Postanowienie NSW, 14 IV 1950 r., s. 385–386). Ostateczne ustalenie tej daty miało o tyle istotne znaczenie, że w 1949 r. przestał się z nią zgadzać WSR w Katowicach, który stwierdził, że właściwą datą jest 1 VII 1946 r. (AIPN Ka, 238/383, t. 2, Pismo szefa WSR w Katowicach do NSW, 10 V 1949 r., k. 391).

<sup>186</sup> AIPN Ka, 238/383, t. 1, Zawiadomienie naczelnika więzienia w Barczewie do WSR w Katowicach, 4 VIII 1947 r., s. 357.

<sup>187</sup> *Ibidem*, Pismo szefa Wydziału Karnego Departamentu Służby Sprawiedliwości MON do WSR w Katowicach, 10 III 1948 r., s. 362.

<sup>188</sup> *Ibidem*, Protokół posiedzenia niejawnego WSR w Katowicach, 3 V 1948 r., s. 365.

<sup>189</sup> *Ibidem*, Pismo szefa Wydziału Karnego Departamentu Służby Sprawiedliwości MON do WSR w Katowicach, lipiec 1948 r. (do WSR w Katowicach wpłynęło 19 VII 1948 r.), s. 368.

<sup>190</sup> *Ibidem*, Prośba Stanisława Koguta do WPR w Katowicach, 31 VIII 1948 r., s. 375–376; *ibidem*, Prośba Genowefy Kogut (matki Stanisława Koguta) do Bolesława Bieruta, 2 IX 1948 r., s. 370; AIPN Ka, 238/383, t. 2, Prośba Stanisława Koguta do prezydenta RP, 23 VII 1949 r., k. 395; *ibidem*, Prośba Franciszka i Genowefy Kogutów do WPR w Katowicach, 28 VIII 1950 r., s. 403–404.

<sup>191</sup> Terminy przerw: 7 XI 1950 – 7 V 1951 r., 22 VIII 1951 – 22 II 1952 r. (AIPN Ka, 238/383, t. 2, Pismo WPR w Katowicach do WSR w Katowicach, 31 X 1950 r., s. 409; *ibidem*, Pismo WPR w Katowicach do WSR w Katowicach, 20 VIII 1951 r., s. 422).

<sup>192</sup> *Ibidem*, Prośba Stanisława Koguta do Prokuratury Generalnej, 24 II 1951 r., s. 429–430; *ibidem*, Prośba Stanisława Koguta do prezydenta RP [brak daty, z lutego lub marca 1951 r. ], s. 436–437.

w Katowicach o warunkowe zwolnienie Koguta z odbycia reszty kary<sup>193</sup>. Tego samego dnia katowicki WSR zgodnie z wnioskiem naczelnego prokuratora wojskowego wydał postanowienie o warunkowym zwolnieniu Koguta (z wyznaczeniem okresu próby do 25 maja 1953 r.)<sup>194</sup>. Skazany w tym czasie nie przebywał już w więzieniu w Barczewie, gdyż od sześciu dni korzystał z kolejnej przerwy w odbywaniu kary.

Zamykając sprawę Stanisława Koguta, powróćmy raz jeszcze do wątku walki najbliższych Władysława Ślęzaka o ujawnienie prawdy o sprawcy jego zabójstwa. Już na fali odwilży 1956 r. córka Ślęzaka ponowiła skargę w sprawie śmierci ojca. Z Samodzielnego Wydziału ds. Funkcjonariuszy Prokuratury Generalnej sprawa trafiła do Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, gdzie 7 maja 1957 r. odmówiono podjęcia ścigania<sup>195</sup>. Po kilkadziesiąt lat, tym razem w efekcie przemian 1989 r., córki podjęły ponownie starania w tej sprawie, kierując 7 listopada 1989 r. pismo do Ministerstwa Sprawiedliwości<sup>196</sup>. W 1990 r. Stanisław Kogut miał zostać przesłuchany w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytucie Pamięci Narodowej w Katowicach<sup>197</sup>. Do przesłuchania jednak nie doszło z powodu jego zgonu. W tej sytuacji po analizie akt sprawy Koguta z 1946 r. i w świetle dotychczasowych ustaleń niemożliwe stało się indywidualne przypisanie sprawstwa tej zbrodni, niemniej jednak stwierdzono, że Władysław Ślęzak był ofiarą reżimu stalinowskiego, „bowiem bez żadnych istotnych przyczyn został zatrzymany przez ówczesne władze i następnego dnia po zatrzymaniu na terenie posterunku MO zastrzelony”<sup>198</sup>.

### 4.2. Wilhelm Poliwoda i towarzysze

Tak jak w sprawie Stanisława Koguta także w tym przypadku autorem aktu oskarżenia był podprokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach mjr Józef

---

<sup>193</sup> *Ibidem*, Wniosek WPR w Katowicach do WSR w Katowicach, 21 VIII 1951 r., s. 446.

<sup>194</sup> *Ibidem*, Wyciąg ze wspólnego protokołu posiedzenia niejawnego WSR w Katowicach, 28 VIII 1951 r., s. 447, 448.

<sup>195</sup> OKŚZpNP w Katowicach, Akta śledztwa S 75/12/Zk, t. 2, Wyciąg z repertorium „II Kos” z 1957 r. ze sprawy „II Kos” 61/57, 13 VII 1990 r., b.p.

<sup>196</sup> *Ibidem*: Pismo J.S. i J.G. do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie zamordowania ojca na posterunku MO w Kazimierzu, 7 XI 1989 r., b.p. (zgodnie z prośbą córki Władysława Ślęzaka do Grażyny Kuźnik o zachowanie jej anonimowości w 2007 r. autor utrzymał ją również w niniejszym tekście, posługując się jedynie inicjałami imion i nazwisk obu córek).

<sup>197</sup> *Ibidem*, Pismo prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach delegowanego do OKB-ZHWP-IPN w Katowicach Piotra Brysia (wz. podpisała Urszula Watoła) do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 12 X 1990 r., b.p.

<sup>198</sup> *Ibidem*, Pismo sędziego Sądu Rejonowego w Katowicach Jerzego Rucińskiego (z upoważnienia podpisała kierownik OKBZHWP-IPN w Katowicach Urszula Watoła) do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, do wiadomości J.S. i J.G., 13 XI 1990 r., b.p.



Szczepański. Dokument ten nosił datę 7 czerwca 1946 r.<sup>199</sup> Oskarżeniem objęto łącznie osiem osób (poza wspomnianymi już wcześniej Władysławem Całusińskim i Leonem Boralem, którzy do dnia procesu nie zostali zatrzymani).

Oskarżenie obejmowało następujące zarzuty:

- zabójstwo – Wilhelm Poliwoda, Stanisław Wosik i Stanisław Ociepa;
- podżeganie do zabójstwa – Wilhelm Poliwoda;
- nadużycie władzy („cięższa” kwalifikacja<sup>200</sup>) – Wilhelm Poliwoda, Cecylia Malcherczyk, Roman Poliwoda;
- żądanie i przyjęcie korzyści majątkowej w związku wykonywaniem obowiązków służbowych – Wilhelm Poliwoda;
- nadużycie władzy („cięższa” kwalifikacja), wskutek czego nastąpiło umyślne uszkodzenie ciała i śmierć – Stanisław Wosik, Stanisław Ociepa, Stanisław Kaczmarczyk, Wincenty Nowak;
- nadużycie władzy („cięższa” kwalifikacja) w celu osiągnięcia korzyści majątkowej – Mieczysław Patorski, Stanisław Kaczmarczyk;
- działanie na szkodę interesu publicznego poprzez przekroczenie władzy urzędniczej, skutkiem czego nastąpiło uszkodzenie ciała – Mieczysław Patorski,
- ucieczka z konwoju po zatrzymaniu do dyspozycji prokuratora – Roman Poliwoda<sup>201</sup>.

Wszyscy oskarżeni byli wówczas tymczasowo aresztowani i przebywali w Więzieniu Karno-Śledczym w Mysłowicach (prócz Romana Poliwody, który znajdował się w WKŚ w Katowicach)<sup>202</sup>.

W związku ze sprawą i formułowanym aktem oskarżenia do materiałów dołączono także opinie o oskarżonych, które zostały sporządzone w dniach 11–17 czerwca 1946 r. Opiniującym był komendant powiatowy MO w Opolu Piotr Nizio<sup>203</sup>. W części z nich zawarte są negatywne oceny funkcjonariuszy, zdumiewa natomiast opinia

---

<sup>199</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 2, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi Poliwodzie, Stanisławowi Wosikowi, Stanisławowi Ociepie, Mieczysławowi Patorskiemu, Stanisławowi Kaczmarczykowi, Wincentemu Nowakowi, Cecylii Malcherczyk i Romanowi Poliwodzie, 7 VI 1946 r., k. 282–289.

<sup>200</sup> Zarzut ten przyjęto z art. 140 par. 1 i 2 kkWP, przy czym zgodnie z par. 1 winny nadużycia władzy podlegał wyłącznie karze więzienia (1–10 lat), natomiast par. 2 dotyczył popełnienia tego przestępstwa w czasie wojny i w tym przypadku dolną granicą było 5 lat więzienia, a górną – kara śmierci (DzU RP 1944, nr 6, poz. 27).

<sup>201</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 2, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi Poliwodzie, Stanisławowi Wosikowi, Stanisławowi Ociepie, Mieczysławowi Patorskiemu, Stanisławowi Kaczmarczykowi, Wincentemu Nowakowi, Cecylii Malcherczyk i Romanowi Poliwodzie, 7 VI 1946 r., k. 282, 287–288.

<sup>202</sup> Tymczasowo aresztowani: Wilhelm Poliwoda – od 16 X 1945 r., Stanisław Ociepa – od 17 X 1945 r., Mieczysław Patorski i Stanisław Wosik – od 30 X 1945 r., Cecylia Malcherczyk – od 2 XI 1945 r., Stanisław Kaczmarczyk i Wincenty Nowak – od 21 II 1946 r., Roman Poliwoda – od 27 V 1946 r. (*ibidem*, k. 289).

<sup>203</sup> Piotr Nizio był wcześniej szefem Wydziału Śledczego KW MO w Katowicach, a od czerwca 1945 r., czyli niemal przez cały okres przestępczej działalności załogi posterunku MO w Jełowej/Ługnianach, komendantem powiatowym MO w Opolu.

o Wilhelmie Poliwodzie, który ponosząc główną odpowiedzialność oraz uczestnicząc w dokonywanych przestępstwach i zbrodniach, był jakoby zarazem „poprawny w zakresie stosunku do służby”, „wywiązujący się z pracy”, „rzeczowy w stosunku do interesantów”. Co prawda, oceniając jego moralność, podano, że był „słaby”, ale też pod względem etycznym okazywał się „nieprzekupny”<sup>204</sup>.

Rozbieżność opinii przełożonych i ocen oskarżonych oraz skazanych wynikająca z akt sprawy nie uszła uwadze także na najwyższym szczeblu. Wyprzedzając nieco wydarzenia, trzeba wspomnieć, że do tego faktu odniósł się naczelnik Wydziału Prawnego Biura Prezydyjnego KRN Izaak Klajnerman w notatce z 14 grudnia 1946 r., który zauważył, że wyjaśnienie komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach, jakoby Wilhelm Poliwoła wykonywał po lipcu 1945 r. swoje obowiązki sumiennie, jest sprzeczne z ustaleniami sądu<sup>205</sup>.

Szukając analogii do sprawy Koguta, należy odnotować, że jedynie Stanisław Wosik otrzymał w związku postępowaniem karnym pozytywną opinię organizacji politycznej – PPR, z tym że (odmiennie niż w sprawie Koguta) nie pochodziła ona z terenu działalności w MO, lecz z Wancierzowa w pow. częstochowskim, gdzie oskarżony zamieszkiwał w czasie okupacji, i odnosiła się wyłącznie do tamtego okresu<sup>206</sup>. Stanisław Ociepa uzyskał pozytywną opinię od byłego partyzanta AL z Mstowa, poświadczającą, że od 1944 r. uczestniczył w działalności partyzanckiej<sup>207</sup>.

Rozprawa przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach odbyła się 6 lipca 1946 r. Wyrok ogłoszono już po północy 6/7 lipca 1946 r. W tej sprawie orzekał nieco inny skład aniżeli w przypadku Koguta (powtórzyła się tylko jedna osoba), a mianowicie: przewodniczący – mjr Aleksander Warecki, asesor – ppor. Tadeusz Makowski, ławnik – st. sierż. Jerzy Ferster. Tym razem w rozprawie uczestniczył także oskarżyciel. Obrońcami byli adwokaci: Bolesław Wiącek, Józef Mozdzanowski

---

<sup>204</sup> Dokument ten sygnował także zastępca komendanta powiatowego MO w Opolu ds. polityczno-wychowawczych Stachowicz – ten sam, do którego we wrześniu poprzedniego roku napisał raport zastępca Poliwoły – Rozmus, wystawiając wówczas negatywną ocenę całemu posterunkowi (AIPN Ka, 238/384, t. 2, Charakterystyka Wilhelma Poliwoły, 11 VI 1946 r., k. 292). Obaj, Nizio i Stachowicz, opiniując Wilhelma Poliwołę w październiku 1945 r., też pisali, że nie przekraczał posiadanej władzy i „stawał zawsze w obronie słusznych i uzasadnionych interesów ludności, tak miejscowej, jak i repatriantów”, dodając, że nie wpłynęły na niego żadne skargi (AIPN Ka, 238/384, t. 1, Ogólna charakterystyka oraz przegląd dotychczasowej pracy komendanta posterunku MO w Ługnianach Wilhelma Poliwoły, 19 X 1945 r., s. 306).

<sup>205</sup> M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne...*, s. 343.

<sup>206</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 2, Opinia partyjna wystawiona przez Komitet Gminny PPR w Wancierzowie, 29 VI 1946 r., k. 309.

<sup>207</sup> *Ibidem*, Zaświadczenie wystawione przez sołtysa wsi Kobyliczyce, gm. Wancierzów, z 9 III 1946 r., wraz ze znajdującym się poniżej oświadczeniem wspólnej działalności w AL sporządzone przez byłego partyzanta AL z Mstowa Bronisława Piankę, b.p., k. 310. Z protokołu rozprawy wynika, że ww. dokumenty zostały włączone do materiału dowodowego w jej trakcie, na wniosek adwokata Mozdzanowskiego (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 344).

i W. Nieświatowski<sup>208</sup>. W ostatnim słowie Wilhelm Poliwoda wziął całą winę na siebie, żądając zarazem kary śmierci. Dwaj oskarżeni (Kaczmarczyk i Nowak) prosili o uniewinnienie, pozostali – o łagodny wymiar kary<sup>209</sup>.

Ostatecznie sąd uznał, że:

- Wilhelm Poliwoda był winien nakłonienia podległych mu funkcjonariuszy do zabójstw pięciu osób (Jana Warmons, W. Logesa, Lindenmeiera, Gerharda S. i Pawła C.), nieumyślnego spowodowania śmierci w wyniku umyślnego uszkodzenia ciała trzech osób (Jadwigi Warmons, Antoniego Schwierza i Wincentego Janty) oraz nadużycia władzy ze względu na korzyść osobistą (z art. 140 par. 2 kkWP – w jego przypadku za to przestępstwo orzeczono jako karę częściową karę śmierci) i za to skazał go łącznie na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia;
- Stanisław Wosik winny był zabójstw czterech osób (Jana Warmons, W. Logesa, Gerharda S. i Pawła C.), nieumyślnego spowodowania śmierci w wyniku umyślnego uszkodzenia ciała trzech osób (identycznie jak Wilhelm Poliwoda), orzekając karę łączną taką jak w przypadku Wilhelma Poliwody;
- Stanisław Ociepa winny był zabójstw trzech osób (Lindenmeiera, Gerharda S. i Pawła C.) i nieumyślnego spowodowania śmierci w wyniku umyślnego uszkodzenia ciała kolejnych trzech osób (identycznie jak Wilhelm Poliwoda), za co wymierzył karę łączną taką jak w dwóch powyższych przypadkach;
- Mieczysław Patorski winny był działania na szkodę interesu publicznego poprzez przekroczenie władzy urzędniczej w związku z pobiciem eskortowanego Piotra Jambora i skazany został na trzy lata więzienia;
- Cecylia Malcherczyk winna była „tylko” przestępstwa przeciwko mieniu, polegającego na przywłaszczeniu sobie przedmiotów (futro, ręczniki, obrusy, garderoba itp.) znajdujących się na posterunku w depozycie, a stanowiących własność innych osób, za co wymierzono jej karę trzech lat więzienia;
- Roman Poliwoda był winien nadużycia władzy ze względu na korzyść osobistą (z art. 140 par. 2 kkWP – w jego przypadku za to przestępstwo orzeczono jako karę częściową pięć lat więzienia) oraz ucieczki z konwoju po zatrzymaniu na podstawie decyzji prokuratora, za co sąd wymierzył mu karę łączną pięciu lat więzienia.

Uniewinnieni zostali Stanisław Kaczmarczyk i Wincenty Nowak<sup>210</sup>. Nie stanęli zaś przed organami wymiaru sprawiedliwości wspomniani już milicjanci posterunku

---

<sup>208</sup> Rozprawa rozpoczęła się 6 VII 1946 r. o godz. 9:00, a zakończyła się 7 VII 1946 r. o godz. 1.00. Stawiło się 21 świadków, nie dotarło – szesnastu, w związku z czym odczytano z protokołów ich zeznania, o godz. 22.00 sąd udał się na naradę. Wyrok ogłoszono 7 VII 1946 r. o godz. 0.40 (*ibidem*, Protokół rozprawy jawnej przed WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 316–345). W przypadku Nieświatowskiego nie udało się autorowi ustalić imienia.

<sup>209</sup> *Ibidem*, k. 344.

<sup>210</sup> *Ibidem*, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 360–362. W wyroku nazwiska ofiar są w części przypadków błędnie zapisane – w tekście uwzględniono zapis nazwisk wynikający

MO w Jełowej/Ługnianach – Waław Całusiński i Leon Borał. Ten pierwszy – jak wynika z ustaleń dokonanych podczas śledztwa i rozprawy – odgrywał rolę podobną do skazanych Ociepy i Wosika, uczestnicząc z nimi w zabójstwach zatrzymanych na posterunku osób, co znajduje odzwierciedlenie w ustaleniu stanu faktycznego poczynionym przez sąd<sup>211</sup>. Leon Borał, jak wynika z aktu oskarżenia, był obwiniany o współudział w pobiciu milicjanta Jambora i nadużycia władzy z chęci zysku<sup>212</sup>.

Podsumowując ustalenia dokonane podczas przewodu, sąd stwierdził, że wykazał on „w całej pełni straszliwy obraz działalności osk[arżonego] Poliwoy Wilhelma jako komendanta posterunku MO w Jełowej, a potem w Ługnianach oraz jego kompanów, podległych mu milicjantów, oskarżonych Wosika i Ociepy – którzy byli postrachem wszystkich bez wyjątku mieszkańców Jełowej, Ługnian oraz okolicy, a posterunek Milicji Obyw[atelskiej] w Jełowej zamiast godnie reprezentować wśród ludności terenów odzyskanych interes i powagę państwa polskiego oraz być rękomią ładu, porządku i bezpieczeństwa – stał się miejscem kaźni aresztowanych, często bez żadnych powodów, których uśmiercono sposobem zapożyczonym z najgorszych i najbardziej wyrafinowanych metod gestapowskich”<sup>213</sup>.

Także sprawcy tych zbrodni, podobnie jak Kogut, starali się do końca uzasadnić przestępcze zachowania „niemieckością” swych ofiar, oskarżając je przy tym o przynależność do NSDAP, SA, SS<sup>214</sup>. Sąd, odnosząc się do prób usprawiedliwiania dokonanych przestępstw, zdezwuował je całkowicie<sup>215</sup>, wskazując na niskie pobudki działania sprawców – najdobitniej w wyroku częstkowym w odniesieniu do Wilhelma Poliwoy w zakresie nadużyć władzy z chęci zysku.

W „opinii składu sądzącego” z 6 lipca 1946 r. orzekający, odnosząc się do ww. trzech skazanych na karę śmierci, wyrazili opinię, że „ze względu na wyjątkowo silne napięcie złej woli, dokonanie przestępstw przy pomocy gwałtu, ze szczególnym okrucieństwem i w pewnej mierze z chęci zysku [...], [wykazywanie się] wyrafinowaniem i sadyzmem w dręczeniu ofiar – wszyscy skazani na ułaskawienie nie zasługują”<sup>216</sup>.

---

z analizy całości dokumentacji. Żaden ze skazanych nie został obciążony odpowiedzialnością za śmierć Jana Kuliga i Fryderyka Goebła.

<sup>211</sup> *Ibidem*, k. 356–358.

<sup>212</sup> *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi Poliwoy, Stanisławowi Wosikowi, Stanisławowi Ociepie, Mieczysławowi Patorskiemu, Stanisławowi Kaczmarczykowi, Wincentemu Nowakowi, Cecylii Malcherczyk i Romanowi Poliwoy, 7 VI 1946 r., k. 288.

<sup>213</sup> *Ibidem*, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 359.

<sup>214</sup> *Ibidem*, Prośby o ułaskawienie do Bolesława Bieruta: Wilhelma Poliwoy – z 8 VII 1946 r., k. 371; Stanisława Ociepy – z 9 VII 1946 r., k. 392; Stanisława Wosika – z 10 VII 1946 r., k. 418.

<sup>215</sup> Sąd powołał się w tej materii m.in. na opinię świadka Franciszka Sowy, długoletniego działacza Związku Polaków w Niemczech, znającego doskonale miejscowe uwarunkowania. Opierając się na niej oraz zeznaniach innych świadków, ustalił, że tylko część ofiar była Niemcami, natomiast pozostali, w tym ci zamordowani w sposób najbardziej bestialski, byli Polakami. Sąd stwierdził ponadto, że z punktu widzenia prawa kwestia ta i tak nie miała znaczenia dla oceny przestępstw oskarżonych, z uwagi na fakt, iż polskie prawodawstwo nie uzależniało wymiaru kary od narodowości poszkodowanych (*ibidem*, Wyrok WSR w Katowicach, 6 VII 1946 r., k. 359).

<sup>216</sup> *Ibidem*, Opinia składu sądzącego, 6 VII 1946 r., k. 364.

3 sierpnia 1946 r. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie pozostawił bez uwzględnienia skargi rewizyjne obrońców na wyrok WSR w Katowicach w sprawie Wilhelma Poliwody, Cecylii Malcherczyk, Romana Poliwody, Stanisława Wosika i Stanisława Ociepy, uzasadniając to m.in. tym, że nawet udział w partyzantce i dotychczasowa niekaralność nie może mieć wpływu na wymiar kary „wobec wykazania tak wielkiego okrucieństwa i wyrzucia ze wszelkich ludzkich uczuć”, a kwalifikacja czynów i wymiar kary orzeczonej przez katowicki sąd są trafne<sup>217</sup>.

Opinię składu sądującego WSR w Katowicach poparł 7 sierpnia 1946 r. prezes NSW, a następnego dnia prezydent KRN Bolesław Bierut własnoręcznie napisał: „Nie korzystam z prawa łaski w stosunku do żadnego ze skazanych”<sup>218</sup>. Wilhelm Poliwoda, Stanisław Ociepa i Stanisław Wosik zostali straceni (rozstrzelani) 31 sierpnia 1946 r. w więzieniu w Mysłowicach<sup>219</sup>.

Amnestia z lutego 1947 r. oznaczała natomiast, podobnie jak w przypadku Koguta, złagodzenie orzeczonych kar więzienia pozostałym skazanym. Mieczysławowi Patorskiemu karę trzech lat więzienia skrócono o połowę, podobnie Cecylii Malcherczyk<sup>220</sup>, a Romanowi Poliwodzie karę darowano w całości i zwolniono go z więzienia<sup>221</sup>.

Sprawa Wilhelma Poliwody i towarzyszy mimo prawomocnego zakończenia na tym etapie nie została definitywnie zamknięta. W 1951 r. Wydział VI KW MO w Katowicach kontynuował rozpracowanie innych osób zamieszanych w to przestępstwo<sup>222</sup>. W 1957 r. Prokuratura Powiatowa w Opolu, a następnie tamtejsza Prokuratura Wojewódzka podjęły śledztwo w sprawie śmierci Jana i Jadwigi Warmonsów oraz innych nieustalonych osób w Jełowej w latach 1945–1946<sup>223</sup>. To już jednak temat na inne rozważania, wymagający odrębnej kwerendy, gdyż akta sprawy z 1946 r. nie zawierają na ten temat żadnych informacji.

<sup>217</sup> *Ibidem*, Odpis postanowienia NSW, 3 VIII 1946 r., k. 366.

<sup>218</sup> *Ibidem*, Opinia prezesa NSW z 7 VIII 1946 r. i decyzja prezydenta KRN z 8 VIII 1946 r., k. 381.

<sup>219</sup> *Ibidem*, Protokoły wykonania kary śmierci na: Wilhelmie Poliwodzie – z 31 VIII 1946 r., k. 402; Stanisławie Ociepie – z 31 VIII 1946 r., k. 403; Stanisławie Wosiku – z 31 VIII 1946 r., k. 404; AIPN Ka, 32/820, Akta więźnia Stanisława Wosika, Świadcstwo zgonu, 31 VIII 1946 r., s. 20. Użyto nazwy „więzienie w Mysłowicach”, ponieważ formalnie w lipcu 1946 r. nastąpiła zmiana jego kategorii z więzienia karno-śledczego na więzienie II klasy (AIPN, 1572/2646, Etat nr W II/51/-W II/72 – Więzienia II klasy, pojemność 300–500, zatw. 6 VII 1946 r., k. 18). W dokumentach posługiwano się nadal dotychczasową nazwą.

<sup>220</sup> AIPN Ka, 238/384, t. 2, Postanowienia wojskowego prokuratora rejonowego w Katowicach mjr. Tadeusza Jaszowskiego w sprawie: Mieczysława Patorskiego – z 11 III 1947 r., k. 422; Cecylii Malcherczyk – z 11 III 1947 r., k. 423.

<sup>221</sup> *Ibidem*, Protokół posiedzenia niejawnego WSR w Katowicach, 14 III 1947 r., k. 424.

<sup>222</sup> *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału VI KW MO w Katowicach do WSR w Katowicach, 31 III 1951 r., s. 435. Wydział VI (wcześniej: Wydział Specjalny) odpowiadał wówczas w strukturze KW MO za zwalczanie przewinień dyscyplinarnych i przestępczości wśród funkcjonariuszy MO.

<sup>223</sup> *Ibidem*, Pismo Prokuratury Powiatowej w Opolu do Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, 16 III 1957 r., k. 457; *ibidem*, Pismo Prokuratury Powiatowej w Opolu do Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, 10 IV 1957 r., k. 459.

## 5. Zakończenie

Sprawa Wilhelma Poliwody i „załogi MO z Ługnian” miała konsekwencje nie tylko dla skazanych, lecz także, przynajmniej teoretycznie, dla ogólnie pojętej problematyki dyscyplinarnej w organach bezpieczeństwa publicznego i MO. Akta sprawy zostały na polecenie Bolesława Bieruta przesłane do MBP<sup>224</sup>. 13 września 1946 r. minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz nr 88, który odnosił się bezpośrednio do przestępstw dokonanych przez funkcjonariuszy posterunku MO w Ługnianach<sup>225</sup>. Wymieniał sprawców z imienia i nazwiska, obrazując w skrócie rodzaj oraz sposób dokonanych przez nich nadużyć i zbrodni (zabójstwa, rabunki na ludności cywilnej, fałszowanie raportów kierowanych do przełożonych i in.). W konkluzji zaś stwierdził za orzeczeniem sądu, że „oskarżeni milicjanci przejawili w swej działalności wyrafinowane okrucieństwo i spowodowali podważenie zaufania społeczeństwa do organów Milicji Obywatelskiej”. Informował też o wydanych przez WSR w Katowicach 6 lipca 1946 r. wyrokach śmierci na Wilhelma Poliwodę, Stanisława Wosika i Stanisława Ociepę oraz o ich wykonaniu. Zgodnie z dyrektywą ministra rozkaz miał być odczytany wszystkim funkcjonariuszom bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej z równoczesnym przypomnieniem treści rozkazu ministra Radkiewicza nr 19 z 15 maja 1945 r. i ostrzeżeniem o skutkach wynikających z nieprzestrzegania tego aktu<sup>226</sup>. Rozkaz odnosił się także do bezprawnych i przestępczych czynów funkcjonariuszy BP i MO w stosunku do osób zatrzymanych, łącznie z biciem i znęcaniem się nad nimi; stwierdzał, że metody te przejęte są „od hitlerowców i faszystów”, oraz nakazywał pociąganie winnych do odpowiedzialności<sup>227</sup>.

W tym kontekście warto odnieść się do niekonsekwencji w postępowaniu z informacjami na temat przestępczości milicjantów w tamtym okresie. Z jednej strony mamy opatrzoną klauzulą tajności rozkaz ministra, łącznie z reglamentacją rozpo-

<sup>224</sup> *Ibidem*, Pismo Wydziału Prawnego Biura Prezydzialnego Krajowej Rady Narodowej do Najwyższego Sądu Wojskowego, 12 VIII 1946 r., k. 382. Tuż po informacji o skazaniu ługniańskich milicjantów na łamach „Dziennika Zachodniego” podano wiadomość, że sprawą zainteresował się Bolesław Bierut, „który zarządził po przeprowadzeniu dochodzeń przedłożyć mu szczegółową relację o morderstwach dokonanych na posterunku Ługniany” (*Prezydent Bierut zainteresował się procesem milicjantów z Ługnian*, „Dziennik Zachodni”, 11 VII 1946).

<sup>225</sup> Rozkaz nr 88 ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z 13 IX 1946 r. (*Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011 – dodatek do książki płyta DVD, s. 464).

<sup>226</sup> *Ibidem*. Rozkaz ten był ściśle tajny, publikowany egzemplarz nosi nr 00050. Według rozdzielnika uprawnionymi do jego otrzymania byli: komendant główny MO, dowódca KBW, dyrektorzy departamentów i naczelnicy samodzielnych wydziałów MBP oraz szefowie WUBP. Z ustaleń Marii Turlejskiej wynika, że wersja skierowana do jednostek szczebla powiatowego pozbawiona została fragmentu opisującego rodzaje i sposób dokonanych przez skazanych przestępstw (M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne...*, s. 341–342).

<sup>227</sup> Treść ww. rozkazu nr 19/45 zob. *ibidem*, s. 342–343.

wszechniania informacji na temat szczegółów zbrodni nawet wśród funkcjonariuszy resortu, z drugiej zaś na łamach regionalnego „Dziennika Zachodniego” dziesiątki, jeśli nie setki informacji o wyrokach (w tym również śmierci) orzeczonych m.in. wobec zbrodniarzy hitlerowskich – np. Artura Greisera, osób oskarżonych o współpracę z okupantem hitlerowskim, działalność w organizacjach niepodległościowych po 1945 r., ale także o pospolite zbrodnie, gdzie wśród skazanych wielokrotnie pojawiali się także milicjanci<sup>228</sup>. Oprócz przypadków będących przedmiotem powyższych rozważań funkcjonariusze wymieniani byli jako sprawcy lub współsprawcy napadów rabunkowych<sup>229</sup>, współpracownicy tzw. band, czyli organizacji podziemia niepodległościowego<sup>230</sup>, czy wreszcie jako współwinni zbrodni na tle narodowościowym (pogrom kielecki)<sup>231</sup>. We wszystkich tych przypadkach prócz krótszego lub dłuższego omówienia winy funkcjonariusza znajdowały się także jego dane osobowe. Niewątpliwie taka polityka informacyjna nie mogła być realizowana bez decyzji na najwyższym szczeblu.

Podsumowując, należy stwierdzić, że w obu prezentowanych sprawach mamy do czynienia ze szczególnymi przejawami bestialstwa i zwyrodnienia sprawców. Czy były to czyny stanowiące ewenement w tamtej rzeczywistości? Z pewnością przytoczone na początku niniejszego tekstu oceny Marii Turlejskiej o zbrodniczej codzienności wielu placówek MO i UB nie były gołosłowne. Dowodów nie trzeba szukać daleko. Wystarczy odwołać się do wydawnictw będących rezultatem realizacji projektu IPN „Śladami zbrodni”<sup>232</sup>. Na degenerację i demoralizację funkcjonariuszy MO, którzy często mieli za nic ludzkie życie, zwrócił także uwagę Marcin Zaremba w swej książce ukazującej realia Polski lat 1944–1947, pisząc o rozwiązaniu kilkunastu, a może kilkudziesięciu posterunków milicyjnych przez służby wewnętrzne<sup>233</sup>.

Analiza omawianych w artykule przypadków pozwala odrzucić lansowaną przez sprawców opisanych przestępstw tezę, że ich działania były determinowane cierpieniami doznanymi od okupanta hitlerowskiego, których konsekwencją była nienawiść do Niemców i ich kolaborantów. Przywołany na zakończenie przykład też zdaje się to

<sup>228</sup> Próżno jednak szukać na łamach tego samego „Dziennika Zachodniego” jakichkolwiek wzmianek o przestępstwach funkcjonariuszy UB.

<sup>229</sup> *Sąd Doraźny w Katowicach skazał bandytę na 5 lat więzienia*, „Dziennik Zachodni”, 17 II 1946. W tym przypadku współsprawca, były milicjant, został uznany za niepczytalnego w chwili dokonania czynu i umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych.

<sup>230</sup> *Epilog działalności bandy Musialika*, „Dziennik Zachodni”, 8 VI 1946; *Trzy wyroki śmierci w Katowicach*, „Dziennik Zachodni”, 2 VII 1946.

<sup>231</sup> Wśród dwunastu osób skazanych przez NSW 11 VII 1946 r. (w tym dziewięciu na karę śmierci) wymieniono także nazwiska dwóch milicjantów (*Epilog zbrodni kieleckiej. Sprawcy przed Sądem Wojskowym*, „Dziennik Zachodni”, 10 VII 1946; *Dziewięć wyroków śmierci. Orzeczenie Najwyższego Trybunału Wojskowego*, „Dziennik Zachodni”, 12 VII 1946).

<sup>232</sup> *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012; M. Zwolski, *Śladami zbrodni okresu stalinowskiego w województwie białostockim*, Białystok 2013.

<sup>233</sup> M. Zaremba, *Wielka trwoga...*, s. 272.

potwierdzać, bo i tu jedynym motywem była chęć zysku, a przestępstwo ułatwił brak hamulców moralnych i elementarnego poszanowania życia ludzkiego.

W marcu 1945 r. także na terenie województwa, któremu poświęcony jest ten artykuł, w Bytomiu (należącym przed wojną do Niemiec), po wkroczeniu wojsk radzieckich członkiem ochotniczej MO został Ludwik Bensch, miejscowy Polak, któremu udało się przetrwać okres hitlerowskich rządów przed 1939 r., jak i lata 1939–1945, antykwariusz, człowiek dość zamożny, przez krótki czas pełniący funkcję zastępcy kierownika III komisariatu MO w Bytomiu. Ponieważ nie krył się przed innymi milicjantami ze swym bogactwem, wiedzę tę wykorzystali funkcjonariusze nowo przyjęci do służby i skierowani do tego właśnie komisariatu: Józef Famulski (kierownik komórki śledczej), Jan Krawczyk (jego zastępca) oraz Jan Cichy (milicjant). Jak wynika z ustaleń przewodu sądowego, głównym celem podjęcia przez nich służby w MO było szybkie wzbogacenie się. 25 marca 1945 r. przeprowadzili rewizję w domu Bensch'a i zarekwirowali dużo wartościowych przedmiotów (w tym złoto i biżuterię). Następnie aresztowali Bensch'a oraz jego narzeczoną – Małgorzatę Mader. Ludwik Bensch został osadzony w celi III komisariatu, gdzie zamordowano go, pozorując samobójstwo, zwłoki zaś pogrzebano w pobliskim ogrodzie. Małgorzata Mader po kilku dniach została zwolniona.

Większość zagrabionego mienia sprawcy przywłaszczyli sobie, część zaś rozdzielili pomiędzy funkcjonariuszy na stanowiskach kierowniczych w III komisariacie i KM MO w Bytomiu. Krawczyk w związku z zainteresowaniem się sprawą śmierci Bensch'a przez KW MO i WUBP w Katowicach zdezerterował z milicji<sup>234</sup>.

Sprawa znalazła finał przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach dopiero w 1948 r. 11 sierpnia tego roku Józef Famulski i Jan Krawczyk zostali skazani na kary po dwanaście lat i sześć miesięcy więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na pięć lat oraz przepadek całego mienia (wyrok nie obejmował Jana Cichego). Oczywiście sąd, orzekając, zastosował złagodzenie kar wynikające z dekretu o amnestii z 2 sierpnia 1945 r. oraz ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r.<sup>235</sup>

Wobec osób uznanych za zagrożenie dla ówczesnego ustroju, jak np. przedwojenni funkcjonariusze policji pełniący po 1945 r. służbę w MO, nie było mowy o takiej wyrozumiałości. Wystarczył zarzut znieważenia naczelnych władz, jak w przypadku Franciszka Klockowskiego (przedwojennego funkcjonariusza Policji Państwowej, od 1945 r. milicjanta posterunku MO w Nowym Bytomiu), którego obwiniono o to, że dopuścił się zniewagi Bolesława Bieruta poprzez niecenzuralną wypowiedź pod jego

---

<sup>234</sup> AIPN Ka, 0152/4, Akta osobowe Jana Krawczyka, Wyrok WSR w Katowicach, 11 VIII 1948 r., b.p. Krawczyk po dezercji podjął ponownie służbę jako szofer Wydziału Gospodarczego KW MO w Krakowie w okresie 15 VI – 15 X 1946 r., zatajając oczywiście porzucenie służby w MO w 1945 r.

<sup>235</sup> *Ibidem*, Najpoważniejszy zarzut w obu przypadkach objęty był art. 225 par. 1 kk z 11 VII 1932 r. – „wstępnie” obu oskarżonym wymierzono kary dożywotniego więzienia.



adresem w miejscu publicznym, jakim była restauracja w Nowym Bytomiu, by 18 kwietnia 1947 r. został skazany przez WSR w Katowicach na dwa lata więzienia za przestępstwo z art. 22 dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z 13 czerwca 1946 r.<sup>236</sup> O karze decydował zatem nie tylko czyn przestępczy, ale też kontekst polityczny i polityczne koneksje oskarżonego, czego przejawy w latach kolejnych stawały się coraz bardziej widoczne.

Marcin Kania

**Murderers in militia uniforms. Crimes committed by Citizen's Militia officers on the civilian population in 1945. Two cases from Silesia Voivodeship**

**Summary**

In the article we can find two cases from 1945 from the Silesia Voivodeship in which the officers of Citizens' Militia committed crimes on the civilian population. In the following year, the verdicts of the Military District Court in Katowice were ordered against the perpetrators resulting in four death sentences, three of which were executed.

**Key words:** Citizens' Militia, Military District Court in Katowice

---

<sup>236</sup> M. Kania, *Losy funkcjonariuszy policji II Rzeczypospolitej Polskiej w Polsce Ludowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1 (19), s. 437.



Joanna Kurczab

## Milicyjny samosąd nad inż. Julianem Czermakiem (6/7 listopada 1945 r.)

Powojenna prasa i oficjalna propaganda podsycaly powszechną nienawiść do Niemców i volksdeutscheów, konsolidując społeczeństwo poprzez ekspresję negatywnych emocji<sup>1</sup>. W artykułach prasowych dominowały żądania surowych kar, a publicyści zgodnie odrzucali możliwość zapomnienia i przebaczenia<sup>2</sup>. „Nie ma dla volksdeutscheów miejsca w polskim społeczeństwie. [...] Potępiamy [ich] zbiorowo. I domagamy się kary dla wszystkich volksdeutscheów” – pisał pierwszy dziennik wojewódzki w Polsce Ludowej<sup>3</sup>. Propagandzie towarzyszyła dyskryminacja prawna ludności niemieckiej i volksdeutscheów<sup>4</sup>. Według Eugeniusza Mironowicza spontaniczne represje wobec tych grup stały się źródłem demoralizacji w szeregach Milicji Obywatelskiej<sup>5</sup>.

W kontekście determinant krystalizacji postaw funkcjonariuszy organów represji, a zarazem patologii służby interesująca może być sprawa rozpatrywana przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie przeciwko Alfredowi Roškowi (i innym) – oskarżonemu o to, że jako funkcjonariusz Komendy Powiatowej MO w Limanowej pobił zatrzymanego inż. Juliana Czermaka, przyczyniając się do jego samobójstwa. Postępowanie toczyło się też przeciwko Fryderykowi Solarzowi i Józefowi Węglarzowi, którzy nakłaniali Alfreda Roška do składania fałszywych zeznań. Były to czyny z art. 230 ust. 2 (umyślne uszkodzenie ciała powodujące śmierć człowieka), art. 286 ust. 1 (przekroczenie władzy na szkodę interesu publicznego lub prywatnego), art. 26 (pod-

---

<sup>1</sup> L. Olejnik, *Zdraycy narodu? Losy volksdeutscheów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 70, 74.

<sup>2</sup> W. Borodziej, *Wstęp* [w:] *Niemcy w Polsce. Wybór dokumentów*, t. 1: *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, Warszawa 2000, s. 39.

<sup>3</sup> *W sprawie „volksdeutscheów”*, „Gazeta Lubelska”, 10 X 1944, s. 2. Marek Stanisław Korowicz pisał wręcz: „Raczej przewidywać należało słuszne akty zemsty, posunięte do fizycznej eksterminacji, niż trwałe znoszenie Niemców u siebie” (*idem*, *Przesiedlenie czy międzynarodowa ochrona mniejszości narodowych*, „Strażnica Zachodnia” 1947, nr 6–8, s. 185).

<sup>4</sup> T. Browarek, *Położenie prawne i ekonomiczne ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1949*, „Facta Simonidis. Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Zamościu” 2009, nr 1, s. 51–73.

<sup>5</sup> E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 34–35. Zob. też: L. Olejnik, *Zdraycy narodu...*, s. 136–137, 141, 170.

żeganie) i art. 140 ust. 1 (fałszywe zeznanie lub zatajenie prawdy) kodeksu karnego. Powstałe w śledztwie i w trakcie przewodu sądowego akta, które zachowały się do współczesności, pozwalają poznać stosunek funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa do dyscypliny służbowej oraz prawa i praworządności.

### **Powojenna polityka karna wobec współpracujących z niemieckim okupantem**

Pierwsze miesiące po zakończeniu działań militarnych II wojny światowej w Europie pokazały, że sprawność i autorytet organów państwowych stanowią decydujący czynnik prewencyjny zapobiegający samosądom. Wraz z zaspokojeniem żądzy odwetu sprawiedliwą karą wymierzoną przez uprawnione organy chęć samodzielnej zemsty maleje, a nawet zanika. Tam gdzie po wojnie zaufanie do rządzących było duże, skala samosądów i aktów agresji w stosunku do wroga i kolaborantów była zdecydowanie mniejsza niż w tych środowiskach, gdzie władza – a wraz z nią wymiar sprawiedliwości – była postrzegana jako niegodna zaufania. W takich przypadkach ludzie znacznie częściej decydowali się wziąć sprawy w swoje ręce, by wymierzyć sprawiedliwość zgodnie z subiektywnym uznaniem.

Słabo wykształceni funkcjonariusze resortu bezpieczeństwa Polski Ludowej nie zawsze rozumieli zasady postępowania sądowego, jakimi powinny kierować się organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości uczestniczące w postępowaniu karnym. Częste były przypadki niesubordynacji – jak opisany przez Leona Chajna incydent, gdy po usłyszeniu wyroku uniewinniającego czy rehabilitującego oskarżonych o współpracę z niemieckim okupantem funkcjonariusz organów bezpieczeństwa oświadczył głośno na sali sądowej: „Ja ją i tak posadzę w obozie<sup>6</sup>”. Wprowadzenie specjalnego trybu postępowania karnego wobec zdrajców narodu i ich współpracowników było próbą powstrzymania fali samosądów przez pokazanie, że państwo jest w stanie wymierzyć zbrodniarzom sprawiedliwą karę<sup>7</sup>.

Jednym z głównych wyzwań, przed jakimi stanęły władze Polski po tzw. wyzwoleniu, było spełnienie oczekiwań społeczeństwa w zakresie ukarania przestępstw okupacyjnych. Realizacji zapowiedzi Krajowej Rady Narodowej z lutego 1944 r., że „za-

<sup>6</sup> L. Chajn, *Sądy a prasa*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1945, nr 1, s. 12.

<sup>7</sup> I. Sakson-Szafrńska, *Błędne koło okrucieństwa – anatomia przemocy zbiorowej. Refleksje dotyczące książki: L.M. Nijakowski: Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja” 2013, nr 22, s. 235. Zob. też: J. Czapska, *Potrzeba bezpieczeństwa a prawo* [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, red. G. Skąpska, Kraków 1992, s. 107–108.

den niemiecki zbrodniarz wojenny, żaden zdrajca narodu nie może ująć kary”<sup>8</sup>, służyło wprowadzenie specjalnych rozwiązań prawno-karnych. Odpowiedzialność za zbrodnie wojenne ujęto w trzech dekretach: O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego – z 31 sierpnia 1944 r.<sup>9</sup>, O specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich – z 12 września 1944 r.<sup>10</sup>, O środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców narodu – z 4 listopada 1944 r.<sup>11</sup> Jan Sawicki, wyjaśniając motywy przyjęcia doraźnych rozwiązań prawnych, pisał: „Ustrój i procedura sądów specjalnych stanowią wypadkową emocjonalnych potrzeb chwili i nowych tendencji demokratycznego sądownictwa”<sup>12</sup>. Wtórował mu Marian Muszkat, przybliżając psychologiczne tło owych regulacji: „Cała nagromadzona czasie okupacji nienawiść do okupanta i jego pomocników w kraju szukała ujścia w jak najszybszej i jak najsurowszej represji”<sup>13</sup>.

Przywołany powyżej tzw. dekret sierpniowy przewidywał drakońskie kary dla winnych przestępstw popełnionych w interesie okupacyjnych władz hitlerowskich. Wobec osób, które idąc im na rękę, brały udział w dokonywaniu zabójstw ludności cywilnej lub wojskowych, w tym jeńców wojennych, bądź uczestniczyły w znęcaniu się nad nimi lub ich prześladowaniu, dekret PKWN przewidywał wyłącznie najwyższy wymiar kary, podobnie jak za wskazanie niemieckim władzom okupacyjnym lub ujęcie osób przez nie prześladowanych lub ściganych – represjonowanych ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych.

W praktyce karnosądowej szeroko interpretowano pojęcie „udziału w dokonywaniu zabójstw”<sup>14</sup>. Przyjęte nadzwyczajne rozwiązania stanowiły odpowiedź na żądania

---

<sup>8</sup> J. Sawicki, T. Cyprian, *Prawo polskie w walce z hitleryzmem i kolaboracjonizmem*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 11–12.

<sup>9</sup> DzU 1946, nr 69, poz. 377; zm.: DzU 1946, nr 69, poz. 376, DzU 1947, nr 65, poz. 390, DzU 1948, nr 18, poz. 124 oraz DzU 1949, nr 32, poz. 238.

<sup>10</sup> DzU 1944, nr 4, poz. 21.

<sup>11</sup> DzU 1944, nr 11, poz. 54.

<sup>12</sup> J. Sawicki, *O prawie sądów specjalnych* [w:] *Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce*, Warszawa 1945, s. 60.

<sup>13</sup> M. Muszkat, *Wymiar sprawiedliwości w stosunku do przestępców wojennych a walka o utrwalenie pokoju*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 11/12, s. 15.

<sup>14</sup> Termin ten obejmował m.in. podżeganie i pomocnictwo, udział w akcjach policyjnych i sądach niemieckich (np. świadczenie na niekorzyść Polaków). W przypadku orzeczenia winy wymierzano karę śmierci. Szeroko interpretowano oskarżenie „osób idących na rękę władzy okupacyjnej”. W ówczesnej praktyce orzeczniczej wyróżniono trzy typy przestępców wojennych, których należało bezwzględnie ustalić i ukarać. Prócz Niemców odpowiedzialnych za zbrodnie, znęcanie się, wymuszanie świadczeń albo w inny sposób biorących udział w działaniach na szkodę państwa i obywateli polskich, karze podlegali także tzw. zdrajcy czynni, którzy bezpośrednio współpracowali z okupantami w prześladowaniu ludności polskiej, oraz tzw. zdrajcy bierni, którzy w inny sposób wspierali władze hitlerowskie, np. wyrzekając się polskości w celu osiągnięcia uprzywilejowanej pozycji (R. Lessel, *Zdrajcy przed sądem. Sądownictwo specjalne w Polsce*, Warszawa 1945, s. 8–9).

wymierzenia sprawiedliwości zbrodniarzom niemieckim i ich pomocnikom. Do procedury sądowej wprowadzono wiele rozwiązań naruszających prawo do sądu, przysługujące wszystkim oskarżonym. Były to m.in.: tryb jednoinstancyjności postępowania (od stycznia 1946 r. pierwszy prokurator Najwyższego Trybunał Narodowego miał prawo zakładać kasację ich wyroków), oskarżenie niewymagające uzasadnienia, dochodzenie – w miejsce śledztwa, niepodlegający zaskarżeniu wyrok ogłaszany natychmiast po naradzie, obligatoryjny areszt dla oskarżonych czy skrócone terminy procesowe obligujące prokuratora do sporządzenia aktu oskarżenia w ciągu czternastu dni po zamknięciu czynności śledczych przez UB, a sąd do wyznaczenia terminu rozprawy głównej w ciągu 48 godzin po otrzymaniu aktu oskarżenia. Przewidywano ponadto możliwość szerokiego dopuszczenia dowodów pośrednich, a także – zaocznego rozpatrywania sprawy.

Zastrzeżenie może budzić poprawność postępowania procesowego i adekwatność ferowanych wyroków do winy podsądnych. Na najwyższy wymiar kary skazywano w trybie przyspieszonym, bez dokładnego rozpoznania sprawy, opierając się na relacjach – często tendencyjnych – świadków. Nierzadko podstawę skazania stanowiły wyłącznie zeznania sąsiadów lub osób kierujących się osobistą urazą do oskarżonego. Zwykle oskarżeni odwoływali zeznania złożone w czasie śledztwa, uzasadniając to wywieranym na nich naciskiem (groźbami lub biciem). Składy sędziowskie przechodziły zaś do porządku dziennego nad informacjami o wymuszaniu zeznań, interpretując takie wyjaśnienia jako próbę uchylecia się oskarżonych od odpowiedzialności.

Ogrom zbrodni nazistowskich, jakie stały się powszechnym doświadczeniem społeczeństwa polskiego w latach II wojny światowej, sprawił, że w pierwszym okresie po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej pragnienie zemsty na hitlerowcach i ich kolaborantach było powszechnym imperatywem. Liczba procesów karnych wobec osób współpracujących z niemieckim okupantem w Polsce w pierwszym ćwierćwieczu po tzw. wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej należała do największych wśród państw, które doświadczyły nazistowskiego zniewolenia<sup>15</sup>. W latach 1944–1969 za przestępstwa okupacyjne skazano w Polsce ogółem 17 845 osób, w tym ponad półtora tysiąca na karę śmierci. W ogólnej liczbie skazanych 5432 osoby były Niemcami, reszta zaś to obywatele polscy (głównie narodowości polskiej)<sup>16</sup>.

Powszechnemu pragnieniu zemsty wynikającemu z wojennej traumy towarzyszyła zazwyczaj intencja, aby odwet był sprawiedliwy, tzn. dotyczył jedynie tych,

<sup>15</sup> A. Ruckerl, *Ściganie zbrodni hitlerowskich 1945–1978*, Warszawa 1980, s. 82.

<sup>16</sup> *Zbrodnie i sprawy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1980, s. 73. Zob. też: L. Olejnik, *Zdraycy narodu...*, s. 200–201; J. Szczucki, *Rzut oka na statystykę przestępczości za rok 1947*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, nr 3, s. 2, 26, 29; L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*, Warszawa 1963, s. 182; A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym lat 1944–1956*, Wrocław 2002, s. 173, 177–178; *Statystyka wymiaru kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy i zdrayców narodu polskiego*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 3, s. 60.

którzy brali udział w zbrodniach okupacyjnych. Spontaniczne represje, często oparte na pogłoskach, pomówieniach czy sąsiedzkiej zawiści, nie zawsze jednak uderzały tylko w osoby, którym słusznie zarzucano współpracę z okupantem. Mimo to sprawcy samosądów uważali, że ich postępowanie jest usprawiedliwione, gdyż stanowi rodzaj zadośćuczynienia za to, co spotkało ich samych bądź ich bliskich. Niezachowanie podstawowych zasad postępowania karnego nie pozwala jednak uznać takich zachowań za wymierzenie kary, było to bowiem skrajne bezprawie – akt zemsty pozbawiony w istocie znamion sprawiedliwości.

Propaganda komunistyczna podsyciała pragnienie zemsty i usprawiedliwiała przypadki samosądów wobec ludności pochodzenia niemieckiego i volksdeutschów, gdyż służyło to legitymizacji nowych władz. Z dużym prawdopodobieństwem możemy stwierdzić, że populistyczna polityka represyjna miała na celu usprawiedliwienie tworzenia systemu więziennie-oboazowego i odwrócenie uwagi od masowych represji przeciwko podziemiu niepodległościowemu<sup>17</sup>.

Na początku 1946 r. Stanisława Czermak, wdowa po polskim inżynierze – urzędniku niemieckiej okupacyjnej administracji terenowej – w liście do Prokuratury Sądu Wojskowego w Krakowie pisała: „Wróg przez 5 lat nie zadał mi tak strasznego ciosu jak moi bracia, nie wyrządził takiej krzywdy, bo choć zamykani byli Polacy i zdecydowanie przeznaczani na śmierć, to przecież tak szybko nie ginęli, zachowano bodaj pozory dochodzeń. A mój mąż bez świadków, bez dochodzeń, bez wyroku władz kompetentnych zamordowany. Panie Prokuratorze, to przecież straszne”<sup>18</sup>.

## **Tworzenie struktur aparatu represji w powiecie limanowskim w 1945 r.**

Po tzw. wyzwoleniu część żołnierzy podziemia niepodległościowego, zwłaszcza związanych z Batalionami Chłopskimi, realizując rozkaz komendanta okręgu krakowskiego Batalionów Chłopskich – Ludowej Straży Bezpieczeństwa, płk. Narcyza Wiatra „Zawojny”, nie ujawniła przed władzami lubelskimi pełnego zakresu działalności konspiracyjnej pod okupacją niemiecką i wstępowała do służby w lokalnych strukturach UB-MO. Opanowując urzędy bezpieczeństwa i posterunki milicji w poszczegół-

<sup>17</sup> K. Tochman, *Komunistyczny obóz pracy Nowiny-Błudek na Zamojszczyźnie (1944–1945)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2013, nr 1 (11), s. 91; *Okólnik nr 3 MBP w sprawie traktowania volksdeutschów, z dnia 14 I 1947 r.* [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów. Władze i instytucje centralne, województwo olsztyńskie*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, t. 1, Warszawa 2001, s. 259.

<sup>18</sup> AIPN Kr, 110/231, List Stanisławy Czermak do Prokuratury Sądu Wojskowego w Krakowie, Limanowa, 8 I 1946 r., k. 82–82v.

nych powiatach, byli partyzanci chcieli przejąć władzę w terenie, by chronić ludność przed represjami władz komunistycznych<sup>19</sup>. Część żołnierzy konspiracji, nie ujawniając się, trwała w oporze przeciw narzuconej władzy. Inni po ujawnieniu wrócili do partyzantki, dostrzegając brutalność instalowanej na sowieckich bagnietach władzy. Zdarzało się, że dezertowały całe załogi posterunków MO i przystępowały do oddziałów zbrojnego podziemia niepodległościowego.

W pierwszych miesiącach instalacji władzy ludowej następowała krystalizacja światopoglądu i postaw funkcjonariuszy aparatu represji. Proces ten dotyczył też obsady Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej w Limanowej. Część kadr odchodziła ze służby, by przystać do oddziałów zbrojnego podziemia niepodległościowego. Wiedząc, jak traktowani są aresztowani uczestnicy struktur konspiracyjnych, dezertrzy inicjowali ataki na siedziby UBP, posterunki MO, areszty i więzienia, jak to miało miejsce dwukrotnie w przypadku PUBP w Limanowej (17 kwietnia i 9 maja 1945 r.). Niewątpliwie wzmacniali potencjał oddziałów, do których wstępowali, ponieważ posiadali aktualną wiedzę o działaniach i zamierzeniach bezpieki.

W szeregach UB-MO pozostawały natomiast osoby akceptujące ideologiczne oblicze władzy ludowej, gotowe do bezwzględnego wykonywania funkcji represyjnych. Byli to często ludzie brutalni, mający problemy z przestrzeganiem dyscypliny, nierzadko nadużywający swych stanowisk i dopuszczający się w stosunku do aresztowanych i więźniów różnego rodzaju wykroczeń i przestępstw.

Kiedy w maju 1945 r. por. Stefan Gałek objął po komendancie Kazimierzu Wojsławie<sup>20</sup> stanowisko komendanta MO w Limanowej, przeprowadził istotne zmiany personalne. Ze służby zostali zwolnieni milicjanci o „wątpliwych” poglądach politycznych, rzekomo odpowiadający za „niewłaściwe zachowanie pierwszej milicji” na tym terenie, oraz ci, którzy mieli „nieczyste sumienie”. Na podstawie rozkazu personalnego nr 28 z 1945 r. zwolniono ze służby w październiku tego roku sześćdziesięciu funkcjonariuszy MO służących w pow. limanowskim<sup>21</sup>. Jednym z najpilniejszych wyzwań dla milicjantów było przełamanie nieufności społeczeństwa wywołanej arbitralnymi decyzjami poprzedniego komendanta.

### Milicyjny samosąd na inż. Julianie Czermaku

7 listopada 1945 r. w areszcie przy Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Limanowej zmarł osadzony po południu poprzedniego dnia inż. Julian Czermak.

<sup>19</sup> AIPN Kr, 074/12/1, cz. 1, Charakterystyka nr 12, s. 49.

<sup>20</sup> AIPN Kr, 0125/245/8, Raport sytuacyjny, Limanowa, 31 VI 1945 r., k. 5.

<sup>21</sup> *Ibidem*, Raport sytuacyjny za 20 X – 31 X 1945 r., Limanowa, 2 XI 1945 r., k. 67.



Miał on popełnić samobójstwo – powiesić się w celi. Ciało denata znalazł po objęciu dyżuru post. Jakub Ciuła.

Milicjant zeznał, że gdy otworzył celę, zdawało mu się, iż aresztowany stoi koło ściany. Gdy zapytał go, co tam robi, i nie otrzymał odpowiedzi, podszedł do niego. Dopiero wówczas zauważył, że inżynier nie żyje. Niezwłocznie zawiadomił komendanta powiatowego MO w Limanowej, Stanisława Biela. Funkcjonariusze w towarzystwie referenta Wilhelma Matterna zeszli do celi piwnicznej, gdzie denat wisiał na rurze wodociągowej. Jego ubranie było złożone obok. Milicjanci po wstępnych oględzinach zamknęli celę do czasu przybycia komisji<sup>22</sup>.

Wydane wdowie zwłoki<sup>23</sup> nosiły liczne ślady otarć. Widoczne były siniaki, krwawe podbiegnięcia i rany. Stanisława Czermak zdecydowała się na złożenie doniesienia do Prokuratury Okręgowej, być może licząc na to, że uzyska pomoc. Kobieta nie uwierzyła w samobójczą śmierć męża. Zrozpaczona, dostała się na salę rozpraw Sądu Grodzkiego, gdy odbywała się tam rozprawa w innej sprawie. Krzyczała, że jej mąż został zamordowany<sup>24</sup>. Prokuratura Okręgowa, licząc się jeszcze wówczas z opinią publiczną, zainteresowała się sprawą.

We wniosku o wszczęcie śledztwa zapisano: „Czyn podejrzanych wywołał ogólne wzburzenie i zaniepokojenie wśród miejscowego społeczeństwa. Ludność nękana straszliwym terrorem okupanta pragnie spokoju i opieki ze strony władz bezpieczeństwa. Tymczasem nieodpowiednie jednostki, korzystając z niezupełnie jeszcze uregulowanych stosunków, dopuszczają się aktów samowoli i gwałtów, przy czym ufni w bezkarność, jeszcze odgrają się, szerząc tymczasem terror, tak że ludność nawet nie zgłasza o dokonanych przestępstwach, przypisując winę oczywiście czynnikom rządzącym, zwłaszcza że nie widzą bezzwłocznej represji ze strony władz kompetentnych”<sup>25</sup>.

Koniec 1945 r. był czasem narastania represyjności organów władzy na terenie powiatu. Powołani biegli początkowo odmówili przeprowadzenia oględzin zwłok. Dopiero pod naciskiem sędziego ławnika Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie Jerzego Kowalskiego zmienili stanowisko, przeprowadzając czynności procesowe. Mimo to w materiałach śledztwa sędzia zastrzegł, że nie ma pewności, co do ich

<sup>22</sup> AIPN Kr, 110/231, Protokół przesłuchania świadka Jakuba Ciuły, Limanowa, 8 II 1946 r., k. 38.

<sup>23</sup> W tym okresie w Limanowej oddawano jeszcze rodzinom ciała osób zakatowanych w trakcie przesłuchań. Kilka miesięcy później organy represji nie wydawały już rodzinom zwłok zamordowanych w trakcie śledztwa czy zabitych w obławach organizowanych przez resort bezpieczeństwa. Ciała ukrywano w ogródku na posesji należącej do PUBP w Limanowej lub w innych nieznanach do dziś miejscach. Upominanie się o wydanie zwłok osób zakatowanych w śledztwie pociągało za sobą represje wobec bliskich, nie przynosząc oczekiwanego skutku – możliwości godnego pochówku zamordowanych.

<sup>24</sup> AIPN Kr, 110/231, Protokół przesłuchania świadka Konstantego Opióły, Nowy Sącz, 16 XI 1945 r., k. 40v.

<sup>25</sup> *Ibidem*, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 10.

bezsronności<sup>26</sup>. Sekcja zwłok wskazała liczne otarcia naskórka na twarzy i głowie, zmiżdżenie wargi, liczne zadraśnięcia, pręgi krwawych sińców na całym ciele, rany cięte i krwawe podbiegnięcia, a ponadto obrażenia wewnętrzne: wylew krwawy do mózgu, pęknięcie dwóch żeber, rozbicie jąder<sup>27</sup>. Biegli<sup>28</sup> stwierdzili, że obrażenia te mogły spowodować utratę przytomności, choć nie wykluczyli, iż denat po odzyskaniu świadomości mógł popełnić samobójstwo<sup>29</sup>. Jedynie dr Edward Merkowski zdecydował się wyrazić wątpliwość, czy człowiek mający złamane dwa żebra był w stanie sam się powiesić<sup>30</sup>. Oczywiście biegli nie wskazali, że być może do śmierci inż. Juliana Czermaka przyczyniły się osoby trzecie, ale kilka miesięcy później zapewne nie zdecydowałoby się ująć w protokole oględzin zwłok jakichkolwiek informacji mogących świadczyć o przemocy fizycznej zastosowanej wobec aresztowanego w czasie śledztwa.

### Naruszenie procedur postępowania przygotowawczego wobec inż. Czermaka

Aresztowanie inż. Juliana Czermaka – zarówno pierwsze, po którym został zwolniony, jak i drugie, którego nie przeżył – odbyło się z naruszeniem przepisów prawnych obowiązujących w Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego, tj. wydanej już 21 listopada 1944 r. Instrukcji szefów Wydziału Nadzoru Naczelnej Prokuratury WP nad organami bezpieczeństwa publicznego oraz Wydziału Kontrwywiadu RBP PKWN, zatwierdzonej między innymi przez kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego Stanisława Radkiewicza<sup>31</sup>, w sprawie przestrzegania rozkazu nr 4/025 z 19 listopada 1944 r. w przedmiocie uprawnień organów bezpieczeństwa publicznego

---

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Protokół oględzin sądowo-lekarskich, k. 51–61, 127–127v; *ibidem*, Opinia sądowo-lekarska, k. 127–127v.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 9. Oględzin zwłok dokonano z udziałem sędziego Kowalskiego, lekarza dr. Leśniakiewicza, starosty powiatowego Zbigniewa Fleszara, prezesa Stanisława Waśki i sekretarza PRN Władysława Wróbla. Udział przedstawicieli władz świadczyć może o zainteresowaniu opinii publicznej tajemniczą śmiercią aresztowanego i powszechnym wzburzeniu lokalnej społeczności.

<sup>29</sup> *Ibidem*, k. 8. Sekcja zwłok wykazała także złamanie czwartego i piątego żebra, z uszkodzeniem płuca i wylewem krwawym do płuc. Przyczyną śmierci – według biegłych – było uduszenie przez powieszenie, przy czym uchylili się od wydania opinii, czy miało ono charakter samobójczy czy zbrodniczy, nie wykluczając powieszenia przez osoby trzecie w stanie nieprzytomności wywołanej urazami.

<sup>30</sup> *Ibidem*, Protokół rozprawy sądowej, k. 186.

<sup>31</sup> Pod aktem normatywnym nie ma podpisu Stanisława Radkiewicza ani szefa wydziału Resortu Bezpieczeństwa Publicznego Romana Romkowskiego.

dotyczących stosowania aresztu oraz obowiązków naczelników więzień w odniesieniu do przestrzegania terminów przetrzymywania aresztowanych<sup>32</sup>.

Inż. Julian Czermak mógł być oskarżony z art. 91 ust. 1 kodeksu karnego Wojska Polskiego<sup>33</sup>. Zgodnie z instrukcją aresztowanie mogło nastąpić jedynie w przypadku zebrania przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego dostatecznego materiału uzasadniającego podejrzenia, tj. zeznań świadków czynu karalnego czy zeznań podejrzanego. W razie uznania, że pozostawienie podejrzanego na wolności byłoby ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości, władze bezpieczeństwa zobowiązane były do sporządzenia postanowienia o zastosowaniu środka zapobiegawczego w postaci aresztu tymczasowego opatrzonego sankcją prokuratora wojskowego. Jedynie wtedy, gdyby uzyskanie sankcji prokuratorskiej nie było możliwe, a pozostawienie podejrzanego na wolności mogłoby umożliwić mu ucieczkę, zatarcie śladów bądź wpływanie na świadków w celu nakłonienia ich do składania fałszywych zeznań, UBP i MO mogły zatrzymać podejrzanego na podstawie postanowienia o zastosowaniu środka zapobiegawczego w postaci aresztu. Postanowienie takie należało przekazać podejrzanemu. Na piśmie informującym o tym powinien on uczynić adnotację wraz z datą i godziną powiadomienia o aresztowaniu na czterdzieści osiem godzin. W tym czasie władze bezpieczeństwa miały uzyskać sankcję prokuratorską.

O ile mogło zachodzić podejrzenie, że inż. Czermak może wkrótce na stałe wyjechać z rodziną na tzw. Ziemię Odzyskane, to ani w przypadku pierwszego, ani ponownego aresztowania nie zebrano przeciwko niemu dostatecznych dowodów. Kolejne artykuły wspomnianej instrukcji normują postępowanie z depozytem, przedmiotami zarekwizowanymi, określają procedurę rewizji osobistej i przekazania zatrzymanego do więzienia. Art. 16 instrukcji stanowił zaś, że „w przypadku stwierdzenia naruszenia przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i naczelników więzienia przepisów kpk i niniejszego zarządzenia winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności”<sup>34</sup>.

Jak wspomniał podczas przesłuchania Alfred Rosiek, 6 listopada zarzucano mu, że dzień wcześniej za łapówkę wypuścił inż. Czermaka. Węglarz miał mu ponadto

<sup>32</sup> *Notabene* warto się zastanowić, czy słabo wykształceni funkcjonariusze prowincjonalnego posterunku MO w ogóle znali ten dokument; czy zaniedbując swe obowiązki, nie zapoznali się z nim, czy miał on znaczenie jedynie deklaratywne, toteż nie zwracano sobie głowy rozsyłaniem odpisu do podległych posterunków, zajętych pracą organizacyjną oraz operacyjną w terenie. *Ignorantia legis non excusat et non exculpat* – nieznanomość prawa nie jest usprawiedliwieniem działań ani zaniechań.

<sup>33</sup> Art. 91 ust. 1 kodeksu karnego Wojska Polskiego: „Kto w czasie wojny działa na korzyść nieprzyjaciela albo na szkodę siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej, podlega karze więzienia od lat 10 do 15 albo karze śmierci”.

<sup>34</sup> AIPN, 01225/20, Instrukcja szefów Wydziału Nadzoru Naczelnej Prokuratury WP nad organami bezpieczeństwa publicznego oraz Wydziału Kontrwywiadu RBP PKWN w sprawie przestrzegania rozkazu nr 4/025 z 19 XI 1944 r. w przedmiocie uprawnień organów bezpieczeństwa publicznego dotyczących stosowania aresztu oraz obowiązków naczelników więzień w odniesieniu do przestrzegania terminów przetrzymywania aresztowanych, k. 1–3.

sugerować chęć utrzymywania bliskich stosunków z żoną zatrzymanego<sup>35</sup>. Zarzut ułatwiania kontaktów z aresztowanym, przekazywania zatrzymanym dodatkowych paczek lub nawet uwalniania ich przez funkcjonariuszy MO czy UBP był wysuwany często w przypadku ucieczek zatrzymanych z aresztu bądź więzienia, a także gdy dochodziło do postawienia funkcjonariuszom zarzutów w związku z innymi przestępstwami<sup>36</sup>. Oprócz chęci uzyskania korzyści materialnych czy osobistych procederowi temu sprzyjała kultura społeczna małego miasteczka, gdzie większość mieszkańców знаła się, jeżeli nie osobiście, to przez krewnych, znajomych albo sąsiadów. Trzeba pamiętać, że początkowo funkcjonariusze pochodzili właśnie z tych terenów i nie rzadko musieli stawać do rozprawy z tymi, z którymi jeszcze niedawno wspólnie walczyli przeciw hitlerowskiemu okupantowi. Różnice ideologiczne nie miały wtedy tak wielkiego znaczenia. Z czasem, gdy bezpieka zaczęła sięgać po coraz bardziej brutalne metody walki z podziemiem niepodległościowym, stosunki te antagonizowały się i postępową alienacja funkcjonariuszy MO i SB z miejscowej struktury społecznej<sup>37</sup>. Często zdarzały się również przypadki kradzieży mienia zdeponowanego przez aresztowanych czy zarekwirowanego im przez organy represji<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> AIPN Kr, 110/231, Protokół przesłuchania świadka Alfreda Rośka, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 27v., 29v.

<sup>36</sup> AIPN Kr, 110/1255, Protokoły konfrontacji, k. 10–12; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stefana Dziadonia, Limanowa, 15 XI 1946 r., k. 16–17; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Ludwika Biernada, Limanowa, 13 X 1946 r., k. 18; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Antoniego Zonia, Limanowa, 20 III 1947 r., k. 21; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Proczera, Limanowa, 21 II 1947 r., k. 24; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej, k. 50.

Na przełomie lat 1946 i 1947 Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Krakowie prowadziła sprawę przeciwko Stanisławowi Proczerowi i Antoniemu Zoniowi, oskarżonym o to, że jako funkcjonariusze PUBP w Limanowej przyjęli korzyść majątkową w zamian za obietnicę pomocy osobie aresztowanej, ponadto oskarżony Zoń dopuścił się kradzieży i sprzedaży mienia zakwestionowanego w czasie rewizji oraz z depozytu PUBP, tj. czynu z art. 140 kkWP. W tym śledztwie były funkcjonariusz PUBP w Limanowej Chmielewski zeznał, że rzeczy z depozytu będące pod opieką oficera śledczego często ginęły, przy czym dostęp do nich mieli wszyscy funkcjonariusze PUBP. Ponadto miał być praktykowany zwyczaj, że gdyby ktoś oferował łapówkę, był pociągany do odpowiedzialności karnej, a suma szła do depozytu (AIPN Kr, 110/1255). Nie znalazłam potwierdzenia, by doszło do takich przypadków. Por. AIPN Kr, 110/2156, Akta w sprawie przeciwko Augustynowi Gucikowi, ur. 14 II 1920 r., i innym, oskarżonego o to, że jako funkcjonariusz MO w Limanowej naruszył obowiązek służbowy, przyjmując łapówki, nadużył władzy oraz zorganizował ucieczkę z aresztu, tj. o czynu z art. 149 kkWP, z art. 140 kkWP oraz art. 150 par. 1 kk; AIPN Kr, 110/2489, k. 20, Charakterystyka funkcjonariusza Augustyna Gucika; AIPN Kr, 110/3076, Akta w sprawie przeciwko Aleksandrowi Kozie, ur. 12 III 1924 r., oskarżonego o to, że jako funkcjonariusz z KP MO w Limanowej nie dopełnił obowiązków służbowych podczas konwojowania osób zatrzymanych, dopuszczając do ich ucieczki, tj. czyn z art. 150 par. 1 kkWP.

<sup>37</sup> AIPN Kr, 0125/245, t. 1, Sprawozdanie za sierpień 1946 r., s. 22.

<sup>38</sup> AIPN Kr, 110/1255, Protokół przesłuchania świadka Władysława Chmielewskiego, Kraków, 31 III 1947 r., k. 13–13v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka por. Stanisława Boksy, Limanowa, 27 III 1947 r., k. 14–14v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Alojzy Kulig, Limanowa, 4 III 1947 r., k. 15–15v; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Proczera,

Podczas śledztwa w sprawie śmierci inż. Juliana Czermaka zostały ujawnione liczne nadużycia, jakich funkcjonariusze KP MO w Limanowej dopuścili się wobec ofiary. Inż. Czermak został aresztowany nie na podstawie konkretnych zarzutów, jakie zostały mu przedstawione, lecz pod wpływem nacisku osób zebranych – podobnie jak on – na dworcu w oczekiwaniu na pociąg do Rudy Śląskiej. Milicjant Rosiek, mimo że miał świadomość naruszenia w ten sposób praw zatrzymanego, postanowił doprowadzić go na posterunek MO w Limanowej, a następnie w Sowlinach. Po drodze milicjant otrzymał od wielu osób poświadczenie za zatrzymanym, dlatego zdecydował o jego zwolnieniu. Następnego dnia, tj. 6 listopada, sytuacja powtórzyła się. Tym razem inż. Czermak został jednak doprowadzony na posterunek MO w Limanowej – tak jak zastępca komendanta Stanisław Biela nakazał funkcjonariuszom Marianowi Pachutowi i Henrykowi Włodarczykowi<sup>39</sup>. Po przesłuchaniu na posterunku KP MO w Limanowej inż. Czermak został odprowadzony na posterunek MO w Sowlinach.

Wydając żonie aresztowanego rzeczy z depozytu, funkcjonariusz Fryderyk Solarz dopuścił się w stosunku do zatrzymanego zniewagi oraz gróźb karalnych, mówiąc, że „gdyby jego wypuścili, to ja bym sam sobie życie odebrał lub pół milicji kazał pozamykać”<sup>40</sup>. Ponadto gdy Stanisława Czermak zapytała o możliwość widzenia się z mężem, funkcjonariusz odpowiedział: „Pani męża nie zobaczy”<sup>41</sup>. Podczas przesłuchania kobieta wspomniała, że gdy zapytała Węglarza, który przekazywał jej rzeczy zatrzymanego, co myśli o jej mężu (zapewne była to prośba o sugestię, co zrobić, żeby zatrzymania więcej się nie powtarzały, albo wstęp do skorumpowania funkcjonariusza, by ten spowodował uwolnienie zatrzymanego lub sprawił, żeby śledztwo nie było tak ciężkie), usłyszała, że powinna się wstydzić męża, bo przez takich jak on ludzie ginęli w obozach. Milicjant miał też zapowiedzieć, że nie będzie przesłuchiwał świadków, bo są takimi samymi draniami jak jej mąż<sup>42</sup>.

Wdowa twierdziła, że mąż przed aresztowaniem nie miał żadnych obrażeń ciała<sup>43</sup>, ale jednocześnie zeznała, że już dzień wcześniej był bity. Jej słowa potwierdzały wia-

---

Limanova, 21 II 1947 r., k. 25v; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej, k. 50; AIPN Kr, 110/2044, Akta w sprawie przeciwko Tadeuszowi Palce, ur. 23 XII 1927 r., oskarżonemu o to, że jako funkcjonariusz PUBP w Limanowej dokonał bezprawnych rewizji domowych i wymuszeń pieniędzy we wsiach Młynczyńska i Zalesie, Antoniemu Bulandzie, ur. 9 XII 1927 r., oskarżonemu o pomoc w ww. przestępstwie, tj. czynny z art. 141 par. 1 kkWP oraz art. 28 w zw. z art. 141 par. 1 kkWP.

<sup>39</sup> AIPN Kr, 110/231, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 11.

<sup>40</sup> *Ibidem*, k. 8v.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> AIPN Kr, 110/231, Protokół przesłuchania świadka Alfreda Rośka, Limanova, 6 XII 1945 r., k. 25v.

<sup>43</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Czermak, Limanova, 6 II 1946 r., k. 22–23v. Podczas oględzin zwłok zaprowadzono żonę denata do celi w piwnicy, gdzie na ławie leżały zwłoki jej męża. Kobieta zauważyła wiele ran na głowie i twarzy, sześć ran na potylicy, dwie rany w kształcie podkówki na kości ciemieniowej, dużą ranę tłuczoną na kości skroniowej, zmiżdżenie kości nosowej, krwawe podbiegnięcia wokół oczu, przecięcie górnej

rygodne zeznania Alfreda Rośka. Przyznał on wprawdzie, że w trakcie doprowadzenia na posterunek oskarżany o kolaborację z władzami niemieckimi w czasie okupacji Czermak został uderzony w twarz i pośladek przez świadków zdarzenia, obywateli: Kujacza, Siedlarskiego, Nawalańca i Nawalańcową oraz Załubskiego<sup>44</sup>, którzy uzyskali przyzwolenie milicjantów. Nie miał jednak dotkliwych obrażeń żeber, kości politycznej czy narządów płciowych<sup>45</sup>.

Nieingerowanie służb milicyjnych w spontaniczne uliczne represje wobec osób podejrzanych o współpracę z okupantem niemieckim było powszechną praktyką w całym kraju. Nie kłóciło się to z poczuciem praworządności funkcjonariuszy, którzy powinni interweniować w przypadku naruszenia nietykalności cielesnej, a nie milcząco przyzwalać na takie zachowania. Bezcynności funkcjonariuszy nie usprawiedliwia strach przed posądzeniem o sprzyjanie kolaborantom bądź świadomość słabości władzy w terenie.

Po pierwszym aresztowaniu męża Stanisława Czermak zwróciła się z prośbą o interwencję do komendanta Stanisława Bieli. Ten odpowiedział, że jej mąż zostanie zatrzymany do wyjaśnienia, ale już po upływie około dwóch godzin został wypuszczony do domu<sup>46</sup>. Gdy sytuacja z aresztowaniem inż. Czermaka powtórzyła się następnego dnia, jego żona ponownie interweniowała u komendanta, chcąc nakłonić go do przesłuchania świadków, którzy mogliby potwierdzić, że jej mąż nie działał przeciw ludności polskiej w czasie okupacji. Komendant nie chciał spełnić prośby, wykręcając się brakiem papieru. Gdy kobieta podała mu materiały piśmienne, przesłuchał Tomasza Biedę i dr. Mekowskiego<sup>47</sup>.

### Próba rekonstrukcji okoliczności śmierci inż. Czermaka

Dla śledczych zajmujących się sprawą śmierci inż. Czermaka kluczową kwestią stało się określenie czasu, w jakim zostały zadane obrażenia ciała. Pełniący tej nocy dyżur na posterunku milicjant Jan Golonka zapewniał początkowo, że nie dał niko-

---

wargi, ranę kłutą na przegubie prawej ręki. Gdy Stanisława Czermak po raz drugi zeszedł do celi, żeby ubrać i zabrać zwłoki męża, zauważyła, że jego plecy były całe sine, a na lewym boku miał ciężą ranę na 5 cm. Kobieta nie uwierzyła w samobójstwo męża, szczególnie że wrócił on do Limanowej tylko na kilka dni po to, by ustalić szczegóły związane z ich przeprowadzką na Ziemię Zachodnie. Była przekonana, że człowiek planujący nowe życie, nawet podczas ciężkiego, ale krótkiego śledztwa, nie załamałby się na tyle, by popełnić samobójstwo.

<sup>44</sup> *Ibidem*, Meldunek, Limanowa, b.d., k. 4v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Czermak, Limanowa, 6 II 1946 r., k. 22v.

<sup>45</sup> *Ibidem*, Meldunek, Limanowa, b.d., k. 4.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Czermak, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 24v–25.

<sup>47</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Alfreda Rośka, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 25v.

mu kluczy do celi w piwnicy, gdzie inżynier został przeprowadzony około godz. 1 w nocy<sup>48</sup>, ponieważ w trakcie śledztwa nie powinien przebywać w celi z innymi aresztowanymi. Indagowany nadal milicjant przyznał jednak, że około północy wydał funkcjonariuszowi Fryderykowi Solarzowi klucze do celi na górze, gdzie przebywał już inż. Czermak. Twierdził, że do chwili zabrania zatrzymanego do kancelarii ogólnej szedł on o własnych siłach, a co do widocznych obrażeń – miał tylko podbite oko. Klucze do celi zwrócił Alfred Rosiek, a w międzyczasie z pokoju nad dyżurką słychać było odgłosy towarzyszące biciu<sup>49</sup>. Golonka przyznał też, że pierwsze zeznanie złożył pod wpływem gróźb i nacisków ze strony funkcjonariuszy MO: Józefa Węglarza, Fryderyka Solarza i komendanta posterunku Stanisława Bieli. Obawiając się zemsty ze strony przełożonego i funkcjonariuszy KP MO w Limanowej, Golonka prosił prokuratora o przeniesienie go do innej miejscowości.

W toku czynności śledczych Alfred Rosiek zeznał, że około północy Fryderyk Solarz przyszedł do jego pokoju i powiedział, że ma ochotę pobić volksdeutscha. Solarz wziął od dyżurującego Golonki klucze do celi. Gdy niemal natychmiast po incydencie Rosiek powiadomił p.o. zastępcę komendanta KP MO w Limanowej Stanisława Bielę o zamiarze Fryderyka Solarza, obecny przy rozmowie podoficer Józef Węglarz miał mu zwrócić uwagę, że nie powinien się ujmować za volksdeutschem, którego zwolnił do domu poprzedniego dnia.

W kancelarii inż. Czermak był bity pięściami po całym ciele, a także sprzączką od pasa po głowie<sup>50</sup>. Milicjanci Solarz i Węglarz kopali ofiarę leżącą na ziemi<sup>51</sup>. Po upływie pół godziny, a może nawet godziny, Rosiek udał się do kancelarii, gdzie zwrócił funkcjonariuszom uwagę, że jutro mogą być problemy, gdy Czermak będzie przesłuchiwany, mając tak zmasakrowaną twarz. Węglarz jednak zignorował jego przestrogi, mówiąc, że da sobie radę, co może świadczyć o tym, że inż. Czermak nie był jedyną ofiarą takiego procederu, a dopuszczający się nadużycia funkcjonariusze nie obawiali się konsekwencji w postaci pociągnięcia ich do odpowiedzialności dyscyplinarnej czy karnej.

Rosiek posłużył się racjonalnym argumentem, abstrahując od tego, czy rzeczywiście chciał pomóc aresztowanemu i przerwać katowanie go, czy obawiał się konsekwencji, które mogły go spotkać, bo przecież on też prowadził wcześniej przesłuchanie zatrzymanego. Przyznał, że był obecny podczas bicia inż. Czermaka przez funkcjonariuszy Solarza i Węglarza. Współczując aresztowanemu, przerwał znęcanie się nad nim i poprosił milicjanta Pulita, by razem odprowadzili więźnia do celi w piwnicy. Po umieszczeniu tam aresztowanego Golonka miał nie dawać nikomu kluczy do

<sup>48</sup> Miało to miejsce po doprowadzeniu do aresztu Konstantego Opióły i umieszczeniu go w celi na piętrze.

<sup>49</sup> AIPN Kr 110/231, Meldunek, Limanowa, b.d., k. 4v; *ibidem*, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 9v, 10; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jana Golonki, b.m.d., k. 31, 33.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 11.

<sup>51</sup> *Ibidem*, k. 9. „Poczęli znęcać się i katować”.

celi, aż do przekazania ich obejmującemu dyżur o godz. 6.00 milicjantowi Ciule, który podczas obchodu stwierdził, że Czermak wisi powieszony na szelkach<sup>52</sup>.

Podczas przesłuchania w charakterze podejrzanego (oskarżonego) przez funkcjonariusza Komendy Wojewódzkiej MO Ignacego Potoczka Fryderyk Solarz zaprzeczył, jakoby miał bić inż. Czermaka. Zapewniał, że nie widział, czy ktokolwiek inny dopuszczał się znęcania nad aresztowanym. Chcąc uniknąć odpowiedzialności i obciążyć podejrzeniem Rośka, zeznał, że ten wraz z Pulitem przebywali w pokoju komendanta z aresztowanym<sup>53</sup>. Po upływie trzech tygodni podczas kolejnego przesłuchania Solarz zeznał, że tej nocy przebywał w towarzystwie komendanta Bieli, Węglarza i jego dwóch nieznanymi bliżej kolegów. Podchmielony Węglarz miał żalić się, że Niemcy wystrzelali mu całą rodzinę. Według Solarza to on zaproponował przesłuchanie na tę okoliczność aresztowanego inż. Czermaka, którego pogardliwie określił mianem volksdeutscha. Milicjant utrzymywał, iż Rosiek w kancelarii ogólnej zaczął przesłuchiwać aresztowanego, wykorzystując zaznanie, że pracujący w czasie okupacji niemieckiej w Arbeitsamcie Czermak miał mówić, że Polski już nigdy nie będzie. Twierdził, iż Rosiek miał kilkakrotnie uderzyć w twarz przesłuchiwanego. Ponadto nietrzeźwy Rosiek miał sam z Pulitem przesłuchiwać ofiarę, gdy wysłał Solarza po Węglarza. Solarz przyznał, że gdy Węglarz przyszedł, kilka razy uderzył przesłuchiwanego w twarz, mówiąc, że przez takich jak on Niemcy wystrzelali mu rodzinę. Zeznał, że widząc, jak Węglarz, Rosiek i Pulit biją przesłuchiwanego, on także kilka razy uderzył go w twarz. Próbował się usprawiedliwić, że sam też był podchmielony, ale wkrótce wyszedł z kancelarii i udał się do mieszkania Walerii Rosiek na trzecim piętrze budynku (milicjanci wraz z rodzinami byli tam razem skoszarowani), a następnie po upływie około pół godziny wrócił do siebie i położył się spać<sup>54</sup>. Zaznaczył, że w kancelarii pozostali Pulit i Rosiek, sugerując, że to właśnie oni mogli przyczynić się do śmierci inż. Czermaka. Solarz zeznał, że dowiedział się o zajściu następnego dnia rano od komendanta Bieli, który przyszedł i powiadomił go o powieszeniu się aresztowanego.

Zachowanie funkcjonariuszy biorących udział w nocnym przesłuchaniu inż. Czermaka stanowiło zaprzeczenie podstawowej zasady postępowania karnego, mającej swe korzenie w prawie rzymskim, tj. domniemania niewinności. Wszystkie osoby biorące udział w postępowaniu sądowym, a także czynnościach śledczych są

---

<sup>52</sup> *Ibidem*, Meldunek, b.m.d., k. 4v. Zeznanie to potwierdził funkcjonariusz Pulit, dodając, że przed odprowadzeniem do celi znajdującej się w piwnicy budynku Węglarz obmył Czermaka z krwi, zacierając bezpośrednie ślady znęcania się nad aresztowanym (*ibidem*, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 8v–9; Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r. – przebieg zajścia według funkcjonariuszy KP MO w Limanowej: Alfreda Rośka, Jana Golonki, Stanisława Siedlarskiego, Jakuba Ciuły i Edwarda Pulita).

<sup>53</sup> AIPN Kr, 110/231, Protokół przesłuchania podejrzanego (oskarżonego), Limanowa, 8 II 1946 r., k. 17.

<sup>54</sup> Ustalając następstwo czasu w zeznaniach, warto zwrócić uwagę, że było już po północy, gdyż po tej godzinie w Limanowej nie było elektryczności.



zobowiązane do przestrzegania tej podstawowej zasady procesowej, chroniącej zarówno niezawisłość sędziego, jak i osobę oskarżonego przed linczem.

Już w pierwszych w zeznaniach Solarza pojawia się pewien dysonans. Z jednej strony zaprzeczał, by brał udział w brutalnym przesłuchaniu inż. Czermaka, a z drugiej już na tym etapie dochodzenia podejmował nieśmiało – choć czytelne – próby usprawiedliwienia stróżów prawa – katów, którzy dopuścili się samosądu, sugerując, że wskazane byłoby między innymi przyjrzenie się działalności denata w czasie okupacji, kiedy to miał znęcać się nad ludnością polską i Żydami<sup>55</sup>.

Trudno oceniać postawę inż. Czermaka w czasie okupacji niemieckiej. Pracując w Arbeitsamcie, w jakiś sposób kolaborował z okupantem. W czasie śledztwa powołano zarówno świadków zeznających, że zmarły bezinteresownie udzielił im pomocy, jak i tych, którzy wyrażali się o nim jako o zdrajcy narodu – kolaborancie, volksdeutschu<sup>56</sup>. Oczywiście jest, że nie mógł on pomóc wszystkim. Ci, którym nie pomógł, mogli mieć do niego żal. Abstrahując od tego, trzeba stwierdzić, że niedopuszczalne są samosądy, zwłaszcza gdy pozwalają na nie służby policyjne, a tym bardziej, jeśli dokonują ich funkcjonariusze państwa w poczuciu słabości władzy.

Zeznając w charakterze świadka, Alfred Rosiek wspomniał, iż funkcjonariusze MO zarzucali zatrzymanemu inż. Czermakowi, że przez niego kilka osób zostało wysłanych na roboty do Rzeszy. W tym tonie o jego działalności w czasie okupacji mieli się wypowiadać także powołani świadkowie: Władysław Nawalaniec z żoną, Bronisław Kujacz, któremu miał grozić Oświęcimiem i Majdankiem<sup>57</sup>. Przesłuchani w postępowaniu przygotowawczym przez Rośka Tomasz Bieda i dr. Merkowski wyrazili natomiast pozytywne opinie o Czermaku i jego postawie wobec miejscowej ludności w czasie okupacji. Sam zatrzymany nie przyznał się do stawianych mu zarzutów odnośnie do działalności w okresie okupacji niemieckiej<sup>58</sup>.

Wydaje się, że milicjant Alfred Rosiek nie zakładał *a priori* winy zatrzymanego. Być może dlatego właśnie, gdy wszedł do kancelarii podczas przesłuchania i ujrzał leżącego na zakrwawionej podłodze inż. Czermaka, który skarżył się, że ma wybite oko, a mimo to wciąż był katowany, postanowił wydobyć go z przesłuchania. Wraz z Pulitem wyprowadził pobitego z kancelarii. Wówczas zatrzymany miał jeszcze iść o własnych siłach. Stwierdzenie to może być o tyle złudne, że rozległe obrażenia mo-

<sup>55</sup> AIPN Kr 110/231, k. 18v, Protokół przesłuchania podejrzanego (oskarżonego), Limanowa, 27 II 1946 r.

<sup>56</sup> *Ibidem*, Notatki, k. 76, 76a, 77–79.

*Ibidem*, Raport, k. 76, 76a.

*Ibidem*, Raport, 15 I 1945 r., k. 79. Por. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Czermak, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 24v. Podczas przesłuchania Stanisława Czermak zeznała, iż władze okupacyjne groziły jej mężowi, że jeżeli będzie w dalszym ciągu szedł na rękę Polakom, zostanie zabrany do Oświęcimia. Po tzw. wyzwoleniu miał on być zresztą przesłuchiwany przez NKWD w związku z oskarżeniami o współpracę z hitlerowcami.

<sup>57</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Alfreda Rośka, b.d., k. 27.

<sup>58</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Czermaka, 5 XI 1945 r., k. 68–71.

gły objawić się nasilonym bólem dopiero po jakimś czasie (jednak wówczas zatrzymanym nie byłby w stanie powiesić się).

Konfrontując zeznanie Solarza z zeznaniem złożonym przez Węglarza, widać solidarność współwinnych. Ich zeznania zgadzają się co do okoliczności nocnego spotkania<sup>59</sup>. Obydwaj oskarżeni nie wyjaśnili, dlaczego po pracy i po spożyciu alkoholu przebywali w kancelarii ogólnej, gdzie w tym czasie rzekomo miało mieć miejsce przesłuchanie inż. Czermaka przez Rośka, jeżeli nawet byli skoszarowani w budynku Komendy Powiatowej MO. Nie wytłumaczyli także, czemu włączyli się do przesłuchania, zadając aresztowanemu pytania o pracę w Arbeitsamcie w latach 1942–1945, i kilkakrotnie naruszyli jego nietykalność osobistą. Obydwaj też, dowodząc swojej niewinności lub niewielkiego stopnia winy, wskazywali na Rośka i Pulita, którzy mieli przez cały czas przebywać w kancelarii z aresztowanym. Nie wyjaśnili, czemu nie zdecydowali się na przerwanie przesłuchania, gdy widzieli jego brutalny charakter. Nie oskarżyli przy tym Rośka i Pulita wprost o znęcanie się fizyczne i psychiczne nad więźniem, a tym bardziej zakatowanie go. Przyjęli bezpieczną strategię na wypadek, gdyby śledczy nie dali wiary ich zeznaniom.

Podczas drugiego przesłuchania 27 lutego 1946 r. Węglarz zgłosił postulat, by Rośka traktować w śledztwie nie jako świadka, ale podejrzanego, gdyż cały czas był przy przesłuchaniu volksdeutscha<sup>60</sup>. Rosiek zeznał, iż Węglarz z Solarzem grozili mu, że to on z Pulitem będą odpowiadać za śmierć inż. Czermaka, bo to oni odprowadzili go do celi w piwnicy. Solarz miał oświadczyć ponadto, że jeżeli zostanie osądzony za morderstwo Czermaka, to wyjdą na jaw także inne sprawy w tej komendzie<sup>61</sup> (niewątpliwie miał na myśli przestępstwa funkcjonariuszy MO).

Rzeczywiście, ponad tydzień później śledczy KW MO Ignacy Potoczek przesłuchiwał w charakterze podejrzanego (oskarżonego) Pulita. Ten zaś doprecyzował, że spotkanie feralnej nocy było związane z przyjęciem pożegnalnym por. Gałka, dotychczasowego komendanta KP MO w Limanowej, przeniesionego do Krakowa. Węglarz i Solarz mieli się zjawić na libacji nieco później, przy czym Solarz był już wówczas bardzo pijany, Węglarz trochę mniej. Pulit zastrzegł, że nie wie, jak przebiegało przyjęcie, gdyż wyszedł wcześniej odprowadzić Irenę Janczarównę. Gdy wrócił po około trzech godzinach, na posterunku miał spotkać Rośka, który poprosił go o pomoc w wyciągnięciu z przesłuchania zatrzymanego inż. Czermaka. Pulit pamiętał, że Rosiek obawiał się, by pijani Solarz i Węglarz nie popełnili wobec zatrzymanego jakiegoś nadużycia. Po przerwaniu przesłuchania, zanim Rosiek z Pulitem zabrali inż. Czerma-

---

<sup>59</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego (oskarżonego) Józefa Węglarza, Limanowa, 8 II 1946 r., k. 19.

<sup>60</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego (oskarżonego) Józefa Węglarza, Limanowa, 27 II 1946 r., k. 20. *Notabene* posługiwanie się tą kategorią pojęciową stanowi środek retoryczny perswazji deprecjonującej znaczenie przestępstwa dokonanego na osobie określanej tym mianem.

<sup>61</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Alfreda Rośka, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 30v.

ka do celi na dole, Węglarz kazał Solarzowi umyć zatrzymanego<sup>62</sup>. Pulit pamiętał, że miał on zakrwawioną twarz, ale w jego obecności nie miał być już bity. Poturbowany zatrzymany mógł jeszcze samodzielnie się poruszać – sam wiał płaszcz i kapelusz leżące obok na krześle. Zatrzymanego odprowadzono do celi w piwnicy po północy, gdy w budynku nie było już elektryczności<sup>63</sup>. Pulit zeznał, że po tej interwencji razem z Rośkiem poszli do pokoju i zmęczeni położyli się spać<sup>64</sup>. Pulit zaprzeczył, by Rosiek brał udział w przesłuchiowaniu inż. Czermaka<sup>65</sup>.

Analizując poszczególne protokoły przesłuchań, trudno jednoznacznie ustalić następstwo wydarzeń z nocy popełnienia owej zbrodni. Rosiek twierdził, że inż. Czermak był przesłuchiwany jak już było ciemno (w budynku podobnie jak w całym mieście nie było po północy elektryczności)<sup>66</sup>. Na podstawie pozostałych zeznań możemy sądzić, że inż. Czermak został zabrany z kancelarii ogólnej do celi w piwnicy po północy. Zapewne więc przesłuchanie zaczęło się w nocy, i trwało jeszcze, zanim w budynku została wyłączona elektryczność.

## Tuszowanie odpowiedzialności funkcjonariuszy Komendy Powiatowej MO

Milicja próbowała zatuszować sprawę inż. Czermaka. Po pogrzebie jego szwagier Władysław Bulanda został zatrzymany przez milicję za to, że podczas pochówku uczynił demonstracyjny gest, pokazując obecnym zmasakrowane zwłoki w trumnie<sup>67</sup>.

Przesłuchiwany w związku z śledztwem zastępca komendanta, plut. Stanisław Biela, zeznał, że nie interesował się sprawą śmierci zatrzymanego, która została przekazana Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej, i nie ingerował także wyniki tego dochodzenia<sup>68</sup>. Jednak w trakcie postępowania przygotowawczego przeciwko funkcjonariuszom, nie będąc pewnym postawy Jana Golonki, próbował nie dopuścić do jego przesłuchania, a następnie wpłynąć na zeznania podwładnego. Węglarz polecił Golon-

---

<sup>62</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Julii Czermak, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 26v. Obecna podczas oględzin zwłok matka inż. Czermaka, Julia Czermak, zauważyła, że twarz syna była dokładnie obmyta z krwi.

<sup>63</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego (oskarżonego) Pulita, Limanowa, 8 III 1946 r., k. 21.

<sup>64</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Wilhelma Matterna, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 45. Referent MO Wilhelm Mattern potwierdził, że tej nocy Pulit nie spał z nim w pokoju.

<sup>65</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego (oskarżonego) Pulita, Limanowa, 8 III 1946 r., k. 21v.

<sup>66</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Alfreda Rośka, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 30v.

<sup>67</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Czermak, Limanowa, 6 II 1946 r., k. 23.

<sup>68</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka plut. Stanisława Bieli, Limanowa, b.d., k. 47.

ce wyjazd do Dobrej, by uniemożliwić przesłuchanie przez sędziego Kowalskiego, ale ten i tak go sprowadził. Biela, na ile mógł, starał się kryć swoich podwładnych, jak też tuszować wszelkie naruszenia prawa, jakie miały miejsce na podległym mu posterunku<sup>69</sup>. Nie został wyjaśniony jego udział w sprawie jako inspiratora zajścia<sup>70</sup>. Sprawa sierż. Bieli została przekazana do Sekcji Dyscyplinarnej KW MO w Krakowie<sup>71</sup> i tamtejszej Wojskowej Prokuratury Rejonowej<sup>72</sup>. Wcześniej Biela był dobrze postrzegany przez swych przełożonych. Początkowo współpracownik MO, wstąpił ochotniczo do służby<sup>73</sup>. W szeregach MO miał się wyróżniać wysoką świadomością polityczną i aktywnością. Ceniono go za pozytywny stosunek do ustroju Polski i sojuszu z ZSRR. Przełożeni doceniali jego doskonałą znajomość obowiązków, silne poczucie odpowiedzialności, karność, a także wyniki w pracy i koleżeńskość<sup>74</sup>.

Z polecenia PUBP 8 grudnia 1945 r. milicjanci Węglarz i Solarz mieli zostać doprowadzeni do KW MO w Krakowie dla złożenia wyjaśnień. Zatrzymany miał być także pełniący tej nocy dyżur Jan Golonka.

### Stosunek przełożonych do postawionych w stan oskarżenia funkcjonariuszy

W związku ze śledztwem dotyczącym odpowiedzialności milicjantów za śmierć inż. Czermaka zostały przygotowane charakterystyki oraz opinie o pracy trzech funkcjonariuszy postawionych w stan oskarżenia.

---

<sup>69</sup> *Ibidem*, Postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Józefa Węglarza, 15 II 1946 r., k. 13; *ibidem*, Postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Fryderyka Solarza, 15 II 1946 r., k. 14. Okólnik nr 3 ministra bezpieczeństwa publicznego z 10 II 1945 r. stanowił, że funkcjonariusze resortu bezpieczeństwa mogą występować przed sądem lub sędzią śledczym jedynie na podstawie decyzji kierownika właściwego wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa publicznego (AIPN, 01225/25, k. 12). Dopiero 15 II 1946 r. postanowiono o zastosowaniu w stosunku do podejrzanym Węglarza i Solarza środka zapobiegawczego w postaci osadzenia w więzieniu przy ul. Senackiej w Krakowie, z zastrzeżeniem, że w myśl art. 105 kwpk mogą zostać wypuszczeni na wolność.

<sup>70</sup> W czasie wojny Stanisław Biela z pewnością niejednokrotnie doświadczył okrucieństwa hitlerowców i kolaborantów. W 1942 r. został wywieziony na roboty przymusowe do Rzeszy, do Kolonii, skąd zdołał uciec w 1944 r. W maju 1945 r. wstąpił do służby w MO. Został skierowany do szkoły przy KW MO w Krakowie oraz na kurs polityczno-wychowawczy, a następnie przyjęty do pracy w KP MO w Limanowej (AIPN Kr, 0159/147, Życiorys Stanisława Biela, Limanowa, 20 VIII 1945 r., k. 2).

<sup>71</sup> AIPN Kr, 0159/147, Pismo Wydziału Polityczno-Wychowawczego KW MO w Krakowie do KG MO w Warszawie, Kraków, 11 VI 1946 r., k. 8.

<sup>72</sup> *Ibidem*, Pismo do kierownika grupy operacyjno-dochodzeniowej P-64 Komendy MO m.st. Warszawy, Kraków, 7 XI 1969 r., k. 44.

<sup>73</sup> *Ibidem*, Kwestionariusz dla współpracownika MO Stanisława Biela, k. 24; *ibidem*, Ankieta dla wstępujących w szeregi MO Stanisława Bieli, k. 26.

<sup>74</sup> *Ibidem*, Charakterystyka funkcjonariusza MO Stanisława Bieli, k. 33.

Józef Węglarz<sup>75</sup>, który miał za sobą służbę w WP w latach 1935–1937, przejawiał dużą aktywność w życiu politycznym. Po tzw. wyzwoleniu wstąpił do PPR<sup>76</sup>. Przydzielony do KP MO w Limanowej rozkazem personalnym komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie nr 15/45<sup>77</sup>, w krótkim czasie został komendantem plutonu operacyjnego przy KP MO w Limanowej<sup>78</sup>. Scharakteryzowano go jako sumiennego funkcjonariusza. W MO służył od 25 stycznia 1945 r.<sup>79</sup> W kolejnej charakterystyce zwrócono jednak uwagę, że wykreślał się od obowiązków zawodowych, bywał nieodpowiedzialny i miał słabe wyniki pracy. W charakterystyce tej znajdują się zresztą bardziej dosadne określenia – o słabej moralności, skłonności do pijaństwa i poufałości w stosunku do przełożonych<sup>80</sup>. Zawieszony w czynnościach służbowych<sup>81</sup>, rozkazem personalnym nr 11/46 został wydalony z szeregów MO<sup>82</sup>.

Służący w MO od maja 1945 r. (wcześniej od 6 lutego współpracownik MO<sup>83</sup>) Fryderyk Solarz uchodził za leniwego, mało aktywnego, mającego przeciętne wyniki w pracy, a przy tym poufałego w stosunku do przełożonych. Ponadto została ujawniona jego słabość do alkoholu oraz nieposzanowanie cudzej własności (kraść rzeczy więźniów oddawane w depozyt podczas aresztowania). Stwierdzono nawet, że co zarobił, to od razu przepił, był przy tym lekkomyślny i nie potrafił utrzymać dyscypliny w plutonie<sup>84</sup>. Początkowo jednak i on otrzymał pozytywną opinię o służbie w MO<sup>85</sup>. W czasie okupacji po powrocie z robót przymusowych w Linzu (1940–1943)<sup>86</sup> Solarz miał działać w AK (w tym kontekście wspomniano też o wyroku śmierci od tej „faszystowskiej partyzantki”). Przypomniano, że po wyzwoleniu nie ujawnił się, ale wstąpił do PPR w Nowym Sączu. Z dniem 12 kwietnia 1946 r. Solarz został zawieszony dyscyplinarnie z powodu toczącego się przeciwko niemu śledztwa<sup>87</sup>. Rozkazem personalnym nr 11/46 komendanta wojewódzkiego MO wydalono go z szeregów MO z dniem 15 lutego 1946 r.<sup>88</sup>

<sup>75</sup> AIPN Kr, 0159/2289, Życiorys Józefa Węglarza, k. 5.

<sup>76</sup> *Ibidem*, Tymczasowa legitymacja PPR Józefa Węglarza, k. 16.

<sup>77</sup> *Ibidem*, Wyciąg z rozkazu personalnego nr 15/1945, k. 18v.

<sup>78</sup> *Ibidem*, Pismo KP MO w Limanowej do KW MO w Krakowie, Limanowa, 20 II 1946 r., k. 15; *ibidem*, Wyciąg z rozkazu personalnego nr 30/1945, k. 17v.

<sup>79</sup> AIPN Kr, 110/231, Charakterystyka Józefa Węglarza, k. 108; AIPN Kr, 0159/2289, Prośba Józefa Węglarza o przyjęcie do pracy na posterunku w Szczawnicy, Szczawnica, 26 II 1945 r., k. 4.

<sup>80</sup> AIPN Kr, 110/231, Charakterystyka Józefa Węglarza, k. 115.

<sup>81</sup> AIPN Kr, 0159/2289, Informacja o zawieszeniu Józefa Węglarza w czynnościach służbowych, k. 20.

<sup>82</sup> *Ibidem*, Wyciąg z rozkazu dyscyplinarnego nr 11/46, k. 21.

<sup>83</sup> AIPN Kr, 0159/1981, Kwestionariusz współpracownika MO Fryderyka Solarza, k. 8.

<sup>84</sup> AIPN Kr, 110/231, Charakterystyka Fryderyka Solarza, k. 112–114.

<sup>85</sup> *Ibidem*, k. 109.

<sup>86</sup> AIPN Kr, 0159/1981, Kwestionariusz współpracownika MO Fryderyka Solarza, k. 8.

<sup>87</sup> *Ibidem*, Pismo KW MO w Krakowie do KP MO w Limanowej, Kraków, 12 IV 1946 r., k. 24.

<sup>88</sup> *Ibidem*, Wyciąg z rozkazu dyscyplinarnego nr 11/46, k. 25.

O ile stosunek przełożonych do milicjantów Węglarza i Solarza, aresztowanych tymczasowo 15 lutego 1946 r. i osadzonych w areszcie śledczym w Krakowie<sup>89</sup>, ewoluował w trakcie śledztwa, gdy okazało się, że ich wina jest dostatecznie wykazana poszlakami, o tyle stosunek do Alfreda Rośka, który jako świadek w procesie początkowo oskarżał swoich kolegów z posterunku o przestępstwa i nadużycia władzy, był od początku negatywny. Zawieszony w czynnościach służbowych z dniem 12 maja 1946 r.<sup>90</sup> funkcjonariusz oceniany był jako leniwy, opieszwały, mało aktywny politycznie. Pojawiały się nawet stwierdzenia o konieczności zachowania daleko idącej ostrożności wobec powierzania mu tajemnic służbowych. Co ciekawe, bieżące opinie były sprzeczne. Funkcjonariusz określony został bowiem jako „uczciwy, zdemoralizowany – ale bez nałogów, chociaż kobieciarz na swój młody wiek na wskroś zepsuty”<sup>91</sup>.

### Kwalifikacja prawno-karna działań funkcjonariuszy KP MO

W przedmiocie oskarżenia powtórzonego w sentencji wyroku wątpliwość budzi kwalifikacja przestępstwa dokonanego przez funkcjonariuszy KP MO w Limanowej. O ile oczywiste wydają się powody, dla których zastosowano oskarżenie z art. 230 ust. 2 kk, tj. przyczynienie się do śmierci przez umyślne spowodowanie uszkodzenia ciała lub rozstroju nerwowego, zagrożonego karą do dziesięciu lat więzienia, zamiast art. 225 ust. 1 i 2 kk, czyli oskarżenia o zabójstwo, o tyle niezrozumiała jest kwalifikacja czynu zabronionego z art. 26 kk, tj. podżeganie, w miejsce, czy obok – wydaje się – właściwszego art. 293 kk, a więc nakłaniania urzędnika do przestępstw, zagrożonego większą sankcją karną – do pięciu lat więzienia. Podobnie prócz oskarżenia z art. 140 ust. 1 kk o składanie fałszywych zeznań w odniesieniu do Józefa Węglarza i Fryderyka Solorza powinno pojawić się oskarżenie o poświadczanie nieprawdy co do okoliczności zajścia (tj. z art. 287 ust. 1 kk, zagrożonego karą więzienia do pięciu lat) i fałszywego oskarżenia przed sądem (tj. z art. 143 kk także zagrożonego pięcioletnią karą więzienia). Oskarżenie z art. 286 ust. 1 kk o przekroczenie uprawnień powinno być uzupełnione przez postawienie oskarżonemu zarzutów z art. 288 kk, tj. pozbawienia wolności z powodu niedbalstwa funkcjonariusza (zagrożone karą więzienia do pięciu lat); art. 148 kk, tj. utrudniania postępowania karnego (sankcja do pięciu lat więzienia); art. 149 kk, tj. użycia przemocy w celu wpłynięcia na świadka

<sup>89</sup> AIPN Kr, 110/231, Postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Józefa Węglarza, k. 13; *ibidem*, Postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Fryderyka Solorza, k. 14.

<sup>90</sup> AIPN Kr, 0159/1836, Decyzja o zawieszeniu w czynnościach służbowych Alfreda Rośka, Kraków, 12 V 1946 r., k. 6

<sup>91</sup> AIPN Kr, 110/231, Charakterystyka Alfreda Rośka, k. 116, 118. Pojawiają się nawet intymne szczegóły o rzekomej chorobie wenerycznej, na którą leczył się w Rabce.

(do trzech lat więzienia); także art. 290 kk, tj. przyjmowania korzyści materialnych i osobistych, zagrożonego wyjątkowo surową karą do dziesięciu lat więzienia. Zasadny wydaje się wniosek, że prokurator, dokonując kwalifikacji prawnokarnej czynu zabronionego, wskazywał te artykuły kodeksu karnego z 1932 r., które były opatrzone mniejszą sankcją karną. Podkreślano też, że sprawcy dokonali przestępstwa z pobudek osobistych, co w opinii społeczności lokalnej miało zaprzeczać wizerunkowi negatywnej, represywnej roli organów bezpieczeństwa publicznego.

Powszechnym przejawem lekceważenia dyscypliny przez funkcjonariuszy MO, jak i UB było nadużywanie alkoholu, również w trakcie pełnienia służby. W nocy z 6 na 7 listopada 1945 r. Solarz i Węglarz byli pijani<sup>92</sup>. Podczas procesu wskazywano liczne naruszenia dyscypliny przez funkcjonariuszy KP MO w Limanowej. Wspomniany Józef Załubski miał być czternastokrotnie karany za kradzieże, a dopiero potem wydany z MO<sup>93</sup>.

W wyniku prowadzonego przez prokuraturę śledztwa pociągnięto do odpowiedzialności trzech funkcjonariuszy KP MO w Limanowej: Alfreda Rośka<sup>94</sup>, Józefa Węglarza<sup>95</sup> i Fryderyka Solarza<sup>96</sup>, argumentując, że wszyscy trzej wspólnie winni są pobicia<sup>97</sup>. Ukaranym miał być także zastępca komendanta KP MO w Limanowej Stanisław Biela<sup>98</sup>, ale po przeniesieniu na stanowisko zastępcy komendanta KP MO w Nowym Targu ds. polityczno-wychowawczych z dniem 20 lutego 1946 r.<sup>99</sup> i awansie do stopnia sierżanta<sup>100</sup>, oficjalnie udając się do rodziny, zdezertował 25 czerwca 1946 r., gdy został wydany nakaz jego aresztowania, i ukrywał się w nieznanym miejscu<sup>101</sup>.

W przygotowanym akcie oskarżenia prokurator, wskazując na pokretną linię obrony Węglarza i Solarza, zarzucił im odpowiedzialność za pobicie inż. Juliana Czermaka. Alfred Rosiek miał według prokuratora pod naciskiem przełożonych i kolegów uderzyć kilka razy zatrzymanego<sup>102</sup>. Ponadto oskarżono komendanta Bielę, Solarza

<sup>92</sup> AIPN Kr, 110/231, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 11.

<sup>93</sup> *Ibidem*, Wyrok WSR w Krakowie Sr 310/46, 20 VII 1946 r., k. 198.

<sup>94</sup> AIPN Kr, 0159/1836, Akta personalne i kartoteka funkcjonariusza MO Alfreda Rośka, ur. 20 I 1923 r.

<sup>95</sup> AIPN Kr, 0159/2289, Akta personalne i kartoteka funkcjonariusza MO Józefa Węglarza, ur. 31 I 1912 r.

<sup>96</sup> AIPN Kr, 0159/1981, Akta personalne i kartoteka funkcjonariusza MO Fryderyka Solarza, ur. 11 I 1923 r.

<sup>97</sup> AIPN Kr, 110/231, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności, k. 119.

<sup>98</sup> AIPN Kr, 0159/147, Akta personalne i kartoteka funkcjonariusza MO Stanisława Bieli, ur. 9 XI 1922 r.

<sup>99</sup> *Ibidem*, Pismo do kierownika grupy operacyjno-dochodzeniowej P-64 Komendy MO m.st. Warszawy, Kraków, 7 XI 1969 r., k. 44; *ibidem*, Nominacja Stanisława Bieli na stanowisko p.o. zastępcy komendanta powiatowego ds. polityczno-wychowawczych w Nowym Targu, Kraków, 31 I 1946 r., k. 7.

<sup>100</sup> *Ibidem*, Wyciąg z rozkazu nominacyjnego nr 30 z 30 V 1946 r., k. 5.

<sup>101</sup> AIPN Kr, 110/231, Postanowienie o zawieszeniu postępowania wobec Stanisława Bieli, k. 134; *ibidem*, Akt oskarżenia, k. 137; AIPN Kr, 0159/147, Zeszyt służbowy, k. 31.

<sup>102</sup> AIPN Kr, 110/231, Akt oskarżenia, k. 135, 137.

i Węglarza o nakłanianie funkcjonariuszy do składania fałszywych zeznań. Podczas rozprawy sądowej ujawniono, że Fryderyk Solarz namawiał siostrę Alfreda Rośka, by dała mu alibi i zeznała, że był u niej przez całą noc<sup>103</sup>. Uzasadniając postawienie funkcjonariuszy w stan oskarżenia, prokurator podkreślił, że nawet jeżeli osoby trzecie nie przyczyniły się do śmierci zatrzymanego, to istnieje związek między maltretowaniem przesłuchiwanego a doprowadzeniem go do rozpaczy i samobójstwa, co znajduje potwierdzenie w statystykach<sup>104</sup>.

### Wyrok i postępowanie wobec skazanych po uprawomocnieniu się orzeczenia

20 lipca 1946 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie pod przewodnictwem mjr. Juliana Polana-Haraschina wydał wyrok Sr 310/46 skazujący Józefa Węglarza i Fryderyka Solarza na karę ośmiu lat pozbawienia wolności i utratę praw publicznych i obywatelskich na cztery lata, natomiast Alfreda Rośka na karę trzech lat pozbawienia wolności – za kilkakrotne uderzenie zatrzymanego<sup>105</sup>.

W uzasadnieniu krakowski WSR powołał się na orzeczenie biegłego sądowego prof. Olbrychta, który stwierdził, że „targnięcie się na życie przez denata miało podłoże niezgodne z wszelkimi zasadami kryminologicznymi. Jego traktowanie doprowadziło go do rozpaczy i targnięcia się na życie. Oskarżeni Solarz i Węglarz są więc faktycznymi, chociaż nie prawnymi mordercami inż. Czermaka. [...] Sąd, orzekając w stosunku do oskarżonych Solarza i Węglarza utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, przyjął, że działali oni z najniższych pobudek, bowiem przez bestialskie i zdziczałe pastwienie się nad bezbronną ofiarą zaspakajali swe zboczone i najniższe instynkty, przynoszące hańbę imienia Polaka. Osk[arże]ni zaś czynem swoim stosowali do Polaka te same metody co oprawcy hitlerowscy”<sup>106</sup>. W uzasadnieniu stwierdzono ponadto, że milicjant Alfred Rosiek, uderzając zatrzymanego, nadużył władzy, obniżając autorytet MO i UB, co w okresie ogólnego powojennego zdziczenia obyczajów jest szczególnie karygodne<sup>107</sup>.

Surowość kary miała być antidotum na osłabienie autorytetu Milicji Obywatelskiej na ziemi limanowskiej. „Obaj osk[arże]ni postępowaniem swoim dowiedli, że są jednostkami w wysokim stopniu zarażonymi metodami hitlerowskimi, których radykalne-

<sup>103</sup> *Ibidem*, Protokół rozprawy sądowej, k. 185.

<sup>104</sup> *Ibidem*, Akt oskarżenia, k. 135, 137–138.

<sup>105</sup> AIPN Kr, 110/231, Wyrok WSR w Krakowie, Sr 310/46, 20 VII 1946 r., k. 196.

<sup>106</sup> *Ibidem*.

<sup>107</sup> *Ibidem*, k. 197.



go tępienia wymaga demokratyczny ustrój naszego państwa. Sąd nie przyjął i przyjąć nie mógł, że katując i maltretując inż. Czermaka, działali pod wpływem nienawiści do okupanta niemieckiego, którą uosobili w osobie denata. Wina inż. Czermaka nie została niczym udowodniona ani wówczas, ani później. Zaś MO jako czynnik ładu i porządku nie może kierować się żadnymi innymi przesłankami prócz obiektywnych<sup>108</sup>.

Warto zwrócić uwagę na stwierdzenie, że „sierż. Fryderyk Solarz był bardziej winny śmierci Czermaka, a raczej obniżenia autorytetu instytucji, gdyż jako starszy stopniem od szer. Józefa Węglarza miał obowiązek powstrzymać bezprawne działania wobec zatrzymanego. Nie uczynił tego i sam brał udział w jego katowaniu<sup>109</sup>”.

O ile wyrok zdawał się zachowywać pozory sprawiedliwości, o tyle późniejsze postępowanie sądu i osób mających plenipotencje decydowania o zastosowaniu amnestii, ulaskawieniu lub darowaniu części kary wobec skazanych burzy to wrażenie. Starając się o amnestię, Józef Węglarz powoływał się na swą działalność w latach okupacji niemieckiej, gdy jako żołnierz AK od 1941 r. był poszukiwany przez Gestapo, a jego żona i siostra zostały wywiezione na przymusowe roboty do Rzeszy<sup>110</sup>. 16 marca 1947 r. zwrócił się on z prośbą o amnestię do prezydenta Bieruta<sup>111</sup>. Fryderyk Solarz skierował prośbę o amnestię do Bieruta już 9 grudnia 1946 r.<sup>112</sup> 1 marca 1947 r. zwrócił się także do Władysława Gomułki, ten zaś w dekretacji dla Mariana Spychalskiego nakazał zastosowanie amnestii w przypadku, gdyby zmarły inż. Czermak, do którego śmierci miał się przyczynić ukarany milicjant, współpracował z hitlerowcami<sup>113</sup>. Alfred Rošek natomiast próbował uzyskać amnestię przez skierowanie 6 stycznia 1947 r. prośby do marsz. Michała Roli-Żymierskiego<sup>114</sup>. Nie uzyskał jednak pozytywnej odpowiedzi.

Ostatecznie 3 maja 1947 r. prezydent Bierut darował Alfredowi Roškowi resztę kary<sup>115</sup>. Kilka miesięcy wcześniej na mocy amnestii z 22 lutego 1947 r. złagodził zaś

---

<sup>108</sup> *Ibidem*. Niespełna trzydzieści lat później po opisywanych wydarzeniach Sąd Najwyższy w wyroku z 30 I 1974 r. (sygn. II KR 194/73) orzekł, że zabójstwo dokonane pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami jest swoistą postacią samosądu i już dlatego jako godzące w zasadę praworządności ludowej jest społecznie niebezpieczne i stanowi przestępstwo, jednakże na płaszczyźnie etyczno-obyczajowej droga prowadząca do zabójstwa tego rodzaju może być zrozumiała, biorąc pod uwagę pobudki i motywy sprawcy, a zatem – w pewnym stopniu wybaczalna, czyli usprawiedliwiona okolicznościami (II KR 194/73 – Wyrok Sądu Najwyższego, LEX, nr 21611).

<sup>109</sup> *Ibidem*.

<sup>110</sup> AIPN Kr, 110/231, Opinia o Józefie Węglarzu, k. 201; *ibidem*, Skarga rewizyjna Józefa Węglarza, k. 220v.

<sup>111</sup> *Ibidem*, Prośba Józefa Węglarza o łaskę do prezydenta Bolesława Bieruta, Kraków, 16 III 1947 r., k. 258–258v.

<sup>112</sup> *Ibidem*, Prośba Fryderyka Solarza o łaskę do prezydenta Bolesława Bieruta, Kraków, 9 XII 1946 r., k. 231.

<sup>113</sup> *Ibidem*, Prośba Fryderyka Solarza do tow. „Wiesława” (Władysława Gomułki), Kraków 1 III 1947 r., k. 245, 246v.

<sup>114</sup> *Ibidem*, Prośba Alfreda Roška o łaskę do marsz. Michała Roli-Żymierskiego, Kraków, 6 I 1947 r., k. 238.

<sup>115</sup> *Ibidem*, Postanowienie o złagodzeniu kary dla Alfreda Roška, Kraków, 20 III 1947 r., k. 250.

karę do dwóch lat pozbawienia wolności wobec Solarza i Węglarza. 20 czerwca WSR pod przewodnictwem ppłk. Juliana Polana-Haraschina orzekł całkowite darowanie kary<sup>116</sup>. Ukarani funkcjonariusze nie wrócili do służby, jednak zarówno Fryderyk Solarz, jak i Józef Węglarz aktywnie działali w lokalnych strukturach PZPR<sup>117</sup>.

Po przełomie październikowym Julian Czermak został rehabilitowany jako niesłusznie oskarżany o kolaborację z okupacyjnymi władzami niemieckimi. Wdowa, odzyskawszy wiarę w wymiar sprawiedliwości, starała się uzyskać zasiłek oraz rentę po zmarłym mężu<sup>118</sup>.

### **Ewolucja stosunku organów bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości do przestępstw funkcjonariuszy**

Sprawa śmierci inż. Juliana Czermaka wywołała poruszenie lokalnej opinii publicznej. Reagując na przestępstwa funkcjonariuszy podległych MSW i resortowi bezpieczeństwa, w szeptanych rozmowach coraz częściej mówiono o nadużyciach władzy i zbrodniach dokonywanych przez UB czy MO. Oburzenie wzmożło się po tym, jak niespełna trzy tygodnie później, 24 listopada 1945 r., Walenty Lis z Siekierczyny został napadnięty i zamordowany m.in. przez ubowców. Sprawcy tej zbrodni, pomimo rzekomego zatrzymania przez PUBP w Limanowej – podobnie jak Fryderyk Solarz i Józef Węglarz – demonstracyjnie spacerowali po ulicach i dopiero na wieść o przyjeździe śledczego oddelegowanego z Prokuratury Rejonowej zostali odstawieni do dyspozycji WUBP. Taka była wersja oficjalna. Powszechnie jednak uważano, że główni sprawcy zbrodni zbiegli na Śląsk, unikając odpowiedzialności<sup>119</sup>. Świadczyć o tym może brak dokumentacji sprawy.

Wydaje się, że funkcjonariusze UB rekrutowali się spośród osób świadomych i „pewnych politycznie”, stąd większa solidarność tej grupy zawodowej. Ponadto instytucja ta miała charakter jednoznacznie represyjny, co mogło powstrzymywać rodzinę i najbliższych zarówno Walentego Lisa, jak i innych ofiar przed dochodzeniem sprawiedliwości.

Milicyjny samosąd nad inż. Julianem Czermakiem i ujawnione w czasie postępowania karnego nadużycia władzy przez funkcjonariuszy KP MO w Limanowej można roz-

---

<sup>116</sup> *Ibidem*, Decyzja prezydenta Bolesława Bieruta o darowaniu kary Józefowi Węglarzowi i Fryderykowi Solarzowi, 3 V 1947 r., k. [bez nru, między 197/198]; *ibidem*, Protokół posiedzenia niejawnego, Kraków, 16 VI 1947 r., k. 270.

<sup>117</sup> *Ibidem*, Postanowienie o zatarcu kary wobec Józefa Węglarza, k. 315.

<sup>118</sup> AIPN, 660/153, Akta w sprawie przyznania zasiłku oraz udzielenia pomocy w otrzymaniu renty dot. Stanisławy Czermak – wdowy po Julianie Czermaku (1956–1957).

<sup>119</sup> AIPN Kr, 110/231, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 10.

patrywać w kontekście procesów sądowych milicjantów, jakie miały miejsce w okresie późniejszym, gdy stawali przed organami wymiaru sprawiedliwości, odpowiadając za nadużycia władzy i przestępstwa. Zazwyczaj gdy popełnione przestępstwo budziło oburzenie lokalnej opinii publicznej, funkcjonariusz był wydalany z MO jako niegodny noszenia munduru. Tak było między innymi w przypadku zastępcy komendanta KP MO w Limanowej, oskarżonego i skazanego za nadużycie władzy i pobicie Jerzego Haraska<sup>120</sup>. W trakcie tych postępowań śledczych i procesów sądowych nie dochodziło do ujawniania naruszeń dyscypliny czy nadużyć władzy przez milicjantów.

Warta podkreślenia jest postawa śledczych Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu – szczególnie podprokuratora mgr. Lisowskiego, którzy nie zignorowali zgłoszenia, ani też nie pomagali w zatartciu śladów zbrodni, ale dołożyli wszelkich starań, by sprawa została wyjaśniona na tyle, na ile pozwalała ówczesna rzeczywistość.

Dr Merkowski, który wykazał się odwagą, podając w wątpliwość samobójstwo inż. Czermaka, został lekarzem powiatowym. W późniejszym czasie brakowało mu już odwagi, by w protokołach oględzin zwłok ofiar represji stalinowskich podważyć przyczyny śmierci podawane przez sprawców z resortu bezpieczeństwa i MO<sup>121</sup>. Sędzia ławnik Jerzy Kowalski, stojący na straży praworządności w procesie w sprawie śmierci inż. Czermaka, rok później zhańbił się, uczestnicząc w procesach żołnierzy Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica” oraz oddziału partyzanckiego „Wiarusy”, także tych zakończonych wydaniem wyroku śmierci<sup>122</sup>.

Przedstawiony przypadek milicyjnego samosądu obrazuje nie tylko poziom zdeprawowania niektórych funkcjonariuszy MO wynikający po części ze sposobu rekrutacji do tej formacji, ale jest także świadectwem demoralizacji społeczeństwa będącej konsekwencją okrucieństw wojny i okupacji. Nadużywanie przemocy wobec volksdeutschów i osób oskarżonych o kolaborację było poważnym problemem w komunistycznych aresztach, więzieniach i obozach pracy<sup>123</sup>. Samosądów i innych aktów przemocy dokonanych w pierwszych latach po wojnie na ludności niemieckiej i współpracującej z hitlerowskim okupantem nie usprawiedliwiają nazistowskie zbrodnie na

<sup>120</sup> AIPN Kr, 111/1511, k. 3, 7–8, 9v–11.

<sup>121</sup> AIPN Kr, 111/1671, Akta w sprawie przeciwko Romanowi Boroniowi, funkcjonariuszowi MO (komendant posterunku MO w Ujanowicach, pow. Limanowa) podejrzanemu z art. 225 par. 1 kk, Protokół oględzin zwłok [Wincentego Bukowca], k. 4–8v.

<sup>122</sup> M.in. orzekał w sprawie Antoniego Wąsowicza „Rocha” i Adama Domalika „Kowboja”, zakończonej 18 XII 1947 r. wydaniem wyroków śmierci. Egzekucje wykonano (J. Dutka, M. Zakrzewski, *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie w latach 1946–1955*, Kraków 2005, s. 58, 61).

<sup>123</sup> Zob. m.in. A. Wilk, *System obozów pracy dla Niemców i volksdeutschy jako forma represji w Polsce Ludowej* [w:] „Polska Ludowa” 1944–1989 – wybrane problemy historii politycznej i społecznej, red. D. Litwin-Lewandowska, K. Bałękowski, Lublin 2016, s. 232; W. Stankowski, *Centralny Obóz Pracy w Potulicach w latach 1945–1950. Obóz dla Polaków i Niemców* [w:] *Obóz w Potulicach – aspekt trudnego sąsiedztwa polsko-niemieckiego w okresie dwóch totalitaryzmów*, red. A. Paczoska, Bydgoszcz 2005, s. 59; W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2002, s. 244.

ludności polskiej czy powszechne przekonanie o zbiorowej odpowiedzialności narodu niemieckiego za zbrodnie wojenne.

Opisany w niniejszym artykule przypadek nie jest odosobniony<sup>124</sup>. Największą zbrodnią na tzw. zdrajcach narodu było zastrzelenie przez strażników obozu w Łambinowicach (o rygorze zbliżonym do nazistowskiego) 4 października 1945 r. 44–48 osadzonych. Mimo iż komendant obozu Czesław Gęborski został aresztowany, wkrótce wyszedł na wolność i piął się po szczeblach kariery w UBP, nie ponosząc faktycznie żadnej odpowiedzialności<sup>125</sup>. Komendant drugiego obozu o najcięższym rygorze w Świętochłowicach-Zgodzie Salomon Morel mimo nadużyć władzy wobec osadzonych dosłużył się stopnia pułkownika i był honorowany najwyższymi odznaczeniami państwowymi<sup>126</sup>. Trudno przyjąć bezkrytycznie, że bicie i znęcanie się nad więźniami w jego przypadku było tylko zemstą za wymordowanie rodziny przez hitlerowców.

Traumatyczne przeżycia wojenne zapewne wpływały na skłonność ofiar do przemocy. Trzeba jednak pamiętać, że skłonność do agresji wzrasta wówczas, gdy człowiek wierzy, iż agresja jest usprawiedliwiona (np. w okresie wojny czy wobec propagandy odwetu). Jeśli zaś nie ponosi konsekwencji czynów zabronionych – utwierdza się w słuszności swojego postępowania. Skala przemocy ze strony funkcjonariuszy służby więziennej i aparatu bezpieczeństwa wobec osadzonych oskarżonych o kolaborację z władzami niemieckimi wymaga szczegółowych badań uwzględniających także rzeczywistą motywację osób dopuszczających się nadużyć władzy (być może zupełnie nieopowiadającą linii obrony) oraz zakres odpowiedzialności dyscyplinarnej i karnej.

Joanna Kurczab

### **Militias lynch on Eng. Julian Czermak (6/7 November 1945)**

#### **Summary**

The article presents a case of a mysterious death of Eng. Julian Czermak, accused of collaborating with the German occupation authorities and indicted the circumstances of the arrest, inconsistent with the procedure of preparatory proceedings and abuse by MO officers during the investigation. The article is showing tries to cover the crime, maturation in the investigation as well as impunity of officers of the repression apparatus committing violence against the accused

<sup>124</sup> T. Browarek, *Położenie prawne i ekonomiczne...*, s. 71–72.

<sup>125</sup> E. Nowak, *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów obozu pracy w Łambinowicach 1945–1946*, Opole 1991, s. 115–128.

<sup>126</sup> Z. Woźniczka, *Obóz pracy w Świętochłowicach-Zgodzie i jego komendant*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 4, s. 28–31. Zob. też: J. Sack, *Oko za oko. Przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 r. mścili się na Niemcach*, Gliwice 1995.

## Milicyjny samosąd nad inż. Julianem Czermakiem...

of treason, emphasising on the contribution of the communistic propaganda in promoting retaliation against the German population and volksdeutsches and traumatic war experiences as the source of the general increase in the tendency to violence and cruelty of the society.

**Key words:** lynching, criminal proceedings, special proceedings, penal policy, people traitors, repressive apparatus, Citizens' Militia, officers of repression apparatus, volksdeutsche, abuse of power, violation of discipline, cover-up, mitigation of punishment



Dariusz A. Rymar

# Podporucznik Wiktor Jeziernski (1915-1945) - pechowy pionier gorzowski

W szóstym numerze tygodnika „Ziemia Lubuska” z 11 listopada 1945 r. ukazała się notatka o wstrząsającej zbrodni, której ofiarą padł oficer Milicji Obywatelskiej ppor. Wiktor Jeziernski. Oto ona w całości:

„Tajemnicza zbrodnia. W dniu 15 X br. o godz. 20 wyszedł z domu przy ul. Koniawskiej 54 ppor. Wiktor Jeziernski i więcej nie wrócił. Mimo poszukiwań i starań nie udało się wykryć tajemnicą okrytej zbrodni i jej sprawców. Po trzech tygodniach, w dniu 5 bm., żołnierze łowiący ryby znaleźli w Warcie zwłoki śp. W. Jeziernskiego. Zbrodniarze ubezwłasnowolnili zamordowanego, skępowali mu ręce, bili, zmasakrowali – w końcu zastrzelili i wrzucili do Warty. Opinia publiczna zaniepokojona jest tym wypadkiem i oczekuje od władz energicznego śledztwa i wykrycia morderców. Sądzymy, że wkrótce zbrodniarze zostaną wykryci, staną przed sądem i poniosą zasłużoną karę”<sup>1</sup>.

Podobny co do treści komunikat został nadany przez radio.

Morderstwo to umiejscawiano w kontekście politycznym, domyślnie za sprawców uznając przeciwników systemu kształtującego się w powojennej Polsce. Tak to oceniali Jerzy Zysnarski i Henryk Ankiewicz, którzy oparli się na fonogramie, jaki w tej sprawie wysłała Komenda Powiatowa MO w Gorzowie do nadrzędnych struktur

**Tajemnicza zbrodnia.** W dniu 15. X. br. o godz. 20-ej wyszedł z domu przy ul. Koniawskiej 54 ppor. Wiktor Jeziernski i więcej nie wrócił. Mimo poszukiwań i starań nie udało się wykryć tajemnicą okrytej zbrodni i jej sprawców. Po trzech tygodniach od chwili zaginięcia, w dniu 5 bm. żołnierze łowiący ryby znaleźli w Warcie zwłoki śp. W. Jeziernskiego. Zbrodniarze ubezwłasnowolnili zamordowanego, skępowali mu ręce, bili, zmasakrowali – w końcu zastrzelili i wrzucili do Warty. Opinia publiczna zaniepokojona jest tym wypadkiem i oczekuje od władz energicznego śledztwa i wykrycia morderców. Sądzymy, że wkrótce zbrodniarze zostaną wykryci, staną przed sądem i poniosą zasłużoną karę.

Notatka prasowa z „Ziemi Lubuskiej”

<sup>1</sup> „Ziemia Lubuska” 1945, nr 6, s. 3.

w Poznaniu. Trudno powiedzieć, gdzie odszukali ten dokument, gdyż obaj autorzy nie informują o tym czytelników<sup>2</sup>.

W swojej książce dotyczącej dziejów politycznych Gorzowa po roku 1945, która ukazała się na początku 2005 r., napisałem o tym dramatycznym zdarzeniu (opierając się na publikacjach ww. autorów): „15 października 1945 zginął ppor. Wiktor Jezierski. Jego ciało wyłowiono z Warty 5 listopada. Jest to najbardziej tajemnicza śmierć wśród gorzowskich milicjantów. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia, co bez dostępu do akt MO nie jest możliwe. Ciało ppor. Jezierskiego (ur. 11 IV 1915 r.) było zmasakrowane. Ręce były skrępowane, oficer był bity przed śmiercią. H. Ankiewicz podaje (cytując jakiś dokument milicyjny), iż zamordowany był podporucznikiem MO i miał zaświadczenie z Komendy Głównej MO z Warszawy. Co oficer KG MO robił w Gorzowie i dlaczego został zamordowany, tego, niestety, nie wiadomo. Nie wiadomo także, czy schwytano sprawców”<sup>3</sup>.

Pisząc te słowa w 2001 r., nie mogłem skorzystać z akt MO, do których dostępu konsekwentnie mi odmawiano (zwracałem się o pozwolenie jeszcze w latach dziewięćdziesiątych)<sup>4</sup>. Instytut Pamięci Narodowej dopiero rozpoczynał wtedy działalność i próby skorzystania z jego akt dotyczących innych spraw nie zachęcały do kwerendy i w tym przypadku. W 2013 r. postanowiłem powrócić do sprawy i spróbować wyjaśnić, co oficer Komendy Głównej MO robił w Gorzowie i jakie były okoliczności śmierci ppor. Jezierskiego, oraz dowiedzieć się, czy sprawców morderstwa schwytano. Po sprawdzeniu w IPN okazało się, że materiały dotyczące ppor. Jezierskiego są niekompletne. Jednak nawet to, co pozostało, zaskakuje i rzuca nowe światło na okoliczności śmierci milicjanta.

Wiktor Jezierski urodził się 11 kwietnia 1915 r. w Janiszowie w gm. Kamień, pow. puławski (obecnie gm. Łaziska, pow. Opole Lubelskie)<sup>5</sup>. Wedle tego, co sam napisał w swoim życiorysie, w czasie wojny znalazł się w Gwardii/Armii Ludowej i przez kilka lat służył pod komendą pułkownika „Bolka”<sup>6</sup>. Po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej w czerwcu 1944 r. wstąpił do MO i przez miesiąc był komendantem posterunku MO w gm. Kamień w pow. puławskim. Potem został przydzielony do Nałęczowa – także jako komendant posterunku. Następnie za dobre sprawowanie wyznaczono go na dowódcę plutonu, tzw. oddziału szturmowego, w Komendzie Powiatowej

<sup>2</sup> Zob. J. Zysnarski, *Życie polityczne w powojennym Gorzowie*, cz. 7: „Maria”, „Grom”, *PSL i – referendum*, „Ziemia Gorzowska” 1982, nr 47; H. Ankiewicz, *Szkice gorzowskie*, Szczecin 1989, s. 21.

<sup>3</sup> D.A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne*, Szczecin–Gorzów 2005, s. 62–63.

<sup>4</sup> Pismo Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu do autora, 3 VIII 1995 r.; Pismo Urzędu Ochrony Państwa – Delegatury w Poznaniu do autora, 13 X 1995 r.; Pismo Komendy Wojewódzkiej Policji w Zielonej Górze do autora, 22 I 1996 r. (w zbiorach autora).

<sup>5</sup> Wedle Henryka Ankiewicza Wiktor Jezierski urodził się we wsi Jamnowice, pow. Puławy. Wieś o tej nazwie nie istnieje.

<sup>6</sup> Prawdopodobnie Gustaw Alef-Bolkowiak „Bolek” (1916–1979), pułkownik WP, w czasie wojny dowódca GL i AL, w roku 1945 szef Wydziału Personalnego KG MO w Warszawie.



MO w Puławach. Po przemieszczeniu się frontu za Wisłę wyjechał ze swym plutonem do Radomia, gdzie został zastępcą komendanta drugiego komisariatu MO. Funkcję tę pełnił do czasu choroby – operacji prawego ucha. Leczył się półtora miesiąca, po czym opuścił służbę i zamieszkał z żoną przy ul. Pytłasińskiego 20 w Warszawie. 16 maja 1945 r. skierował podanie do Wydziału Personalnego Komendy Głównej MO z prośbą o przeniesienie na Ziemię Odzyskane albo zwolnienie do cywila<sup>7</sup>.

Oczekiwana zmiana przydziału nie następowała. Jezierski nie uzyskał również zwolnienia ze służby. W czerwcu 1945 r. postanowił bez zgody przełożonych wyjechać na Ziemię Zachodnie. W pracy pozostawił zwolnienia lekarskie. 11 czerwca 1945 r. KG MO wezwała Jezierskiego, ten jednak się nie stawił. 2 lipca na wniosek szefa Sekcji Dyscyplinarnej KG MO ukarano go zaocznie dziesięciodniowym aresztem, gdyż uchylając się od służby, przedstawił dwa zaświadczenia lekarskie, z których jedno było fałszywe. W KG MO oceniono, że Jezierski „w sposób śmiały i zuchwały usiłował wprowadzić w błąd szefa Wydziału Personalnego KG MO, podpułkownika Rossnera”<sup>8</sup>. Kilka dni później, 8 lipca, rozesłano za Jezierskim listy gończe, umieszczając jego nazwisko w specjalnej „gazetce poszukiwanych” (nr 8 z 15 lipca 1945 r., poz. 219).

Tymczasem Jezierski, niewiele sobie robiąc z poszukiwań jego osoby, był już na Ziemiach Zachodnich. Nie wiadomo, czy od razu udał się do Gorzowa Wielkopolskiego, czy też wcześniej był w Lęborku. Te dwie nazwy pojawiają się na skierowaniu rzekomo wystawionym przez Komendę Główną MO, jakie znaleziono później przy martwym oficerze. W każdym razie pod koniec lipca 1945 r. Wiktor Jezierski i jego żona Irena przebywali już w Gorzowie.

W mieście nad Wartą małżonkowie zajęli się działalnością gastronomiczno-handlową. Od 31 lipca Jezierski prowadził sklep kolonialny przy ul. Chrobrego 47<sup>o</sup>, a 20 września zgłosił działalność restauracji przy ul. Zbąszyńskiej 54. Informacja o tym adresie pochodzi z akt Starostwa Powiatowego. Jest tu pewne zamieszanie, gdyż chodzi o ul. Koniawską 54 (przez jakiś czas ul. Koniawska nazywała się Zbąszyńska). Mimo nieuregulowanego statusu służbowego Jezierski nadal chodził w mundurze z dystynkcjami podporucznika.

W aktach starostwa gorzowskiego znajduje się również informacja dotycząca Wiktorii Jezierskiej, która od 5 sierpnia miała restaurację przy ul. Lipowej 41 (obecnie Borowskiego). Być może jest to błąd w zapisie imienia i chodzi również o Wiktora Jezierskiego.

Żona Wiktora – Irena Jezierska – prowadziła własny lokal. Od 31 sierpnia miała restaurację przy ul. 3 Maja 51. To zagadkowa nazwa, która funkcjonowała bardzo

<sup>7</sup> AIPN Sz, 025/752, Podanie Wiktora Jezierskiego do Wydziału Personalnego KG MO w Warszawie, 16 V 1945 r., s. 8.

<sup>8</sup> *Ibidem*, Wniosek szefa Sekcji Dyscyplinarnej KG MO, 2 VII 1945 r., s. 9.

<sup>9</sup> Wszystkie informacje dotyczące działalności handlowej i gastronomicznej Jezierskich pochodzą z akt Starostwa Powiatowego Gorzowskiego, w których znajdują się spisy prowadzących działalność gospodarczą (APG, SPG, 792, s. 17, 26, 27, 52, 64, 66).



Gorzów, ul. Koniawska 54. W 1945 r. pod tym adresem mieścił się sklep i restauracja „Pod Krasnoludkiem” Ireny i Wiktora Jezierskich. Obecnie budynek nie istnieje. Na jego miejscu stoi salon Hyundai. Zdjęcie z lat osiemdziesiątych XX w. (zbiory Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków – Delegatura w Gorzowie Wlkp.)

krótko. Zdaniem Jerzego Zysnarskiego jest to obecna ul. Fabryczna<sup>10</sup>. Pod tym samym adresem Irena Jezierska miała sklep kolonialny zarejestrowany 5 września, który prawdopodobnie należał do obojga małżonków i stał się powodem kłopotów, a w końcu śmierci Jezierskiego.

Przytoczone wyżej dane nie pokrywają się do końca z informacjami wynikającymi z innych dokumentów, a zwłaszcza z zeznaniami Józefa Długosza (ur. 1926 r.), robotnika mieszkającego w Poznaniu, odlegle spokrewnionego z Jezierskim, od końca sierpnia 1945 r. również gorzowskiego restauratora (jego lokal mieścił się przy ul. Kamiennej 25 – obecnie ul. Mickiewicza), a następnie podporucznika w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Gorzowie.

<sup>10</sup> W tygodniku „Ziemia Lubuska” z 25 XI 1945 r. (nr 8, s. 4) zamieszczono obwieszczenie pełnomocnika rządu Floriana Kroenki o złożeniu deklaracji lojalności – wymieniona została tam również Barbara Gryśka (w tygodniku błędnie zapisana jako „Gryzka”) z d. Paczkowska (ur. 31 I 1926 r. w Bydgoszczy), która zamieszkiwała wówczas w Gorzowie przy ul. 3 Maja 53. Była żoną piekarza Edmunda Gryśki, który miał piekarnię przy ul. Fabrycznej 53, znaną z późniejszych lat (Informacja J. Zysnarskiego, 16 III 2014 r.). W wykazie piekarń działających w Gorzowie jest Edmund Gryśka. Miał on piekarnię zarejestrowaną 20 VI 1945 r. pod adresem 3 Maja 53 (APG, SPG, 792, s. 23).



Gorzów, ul. Fabryczna 51. Tu w 1945 r. sklep i restaurację miała Irena Jezierska (fot. Dariusz A. Rymar, 22 XI 2014 r.)

Długosz był przesłuchiwany w sprawie zabójstwa ppor. Jezierskiego 23 marca 1946 r., a zatem kilka miesięcy po jego śmierci. Zeznał m.in., że Jezierski mieszkał przy ul. Mieszka I nr 19, co stałoby w sprzeczności z cytowaną notatką prasową, z której wynika, że w październiku 1945 r. zamieszkiwał przy ul. Koniawskiej 54. Według Długosza ppor. Jezierski miał sklep kolonialny przy ul. Fabrycznej, który sprzedał. Potem otworzył restaurację przy ul. Grobli, która nazywała się „Krasnoludek” (lub „Pod Krasnoludkiem”). Tu również nie chodzi chyba o ul. Grobla, tylko jej przedłużenie, czyli Koniawską 54.

Protokół przesłuchania Józefa Długosza nie zachował się w całości (są tylko dwie pierwsze strony), wygląda jednak na wiarygodny dokument. Znalazł się w aktach zupełnie innej sprawy, a natrafiono na niego przypadkiem w trakcie badań dotyczących innej postaci – ppor. Józefa Eggerta „Miedzy”, który jesienią 1945 r. mieszkał u Jezierskich (przy ul. Koniawskiej 54)<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> AIPN Po, 030/89, Protokół przesłuchania świadka Józefa Długosza, 23 III 1946 r., s. 26–27 (oryginał, mps, tylko dwie pierwsze strony); AIPN Po, 135/73, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Eggerta, 16 XII 1947 r., s. 152–160. Więcej na ten temat zob. D.A. Rymar, „Kultura B”, czyli restauracja „Polonia” w oczach bezpieki (1945–1949) [w:] *Café Voley*, red. Z. Sejwa, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 17–29.



Gorzów, ul. Chrobrego 3. W 1945 r. w budynku tym mieścił się Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (fot. Dariusz A. Rymar, 2011 r.)

Według zeznań Długosza ostatnie dni życia ppor. Jezierskiego wyglądały następująco: Jezierski sprzedał sklep kolonialny przy ul. Fabrycznej Marii M. Cenę sprzedaży uzgodniono na 10 tys. zł. Ponieważ kupująca nie miała całej kwoty, wpłaciła jedynie 8800 zł, a resztę miała dopłacić po jakimś czasie. Do tego momentu w sklepie prowadziła działalność, ale jego właścicielem nadal był Jezierski.

Za uzyskane pieniądze Jezierski kupił restaurację „Pod Krasnoludkiem” przy ul. Grobli (czyli prawdopodobnie Koniawskiej 54). Maria M. – nabywczyni sklepu przy ul. Fabrycznej 51 – nie była jednak zadowolona z jego obrotów i zamiast dopłacić brakującą kwotę – postanowiła odstąpić od kupna składu i zażądała zwrotu pieniędzy. Jezierski nie zgodził się na to, gdyż nie dysponował odpowiednią kwotą. Wówczas zaczął go nachodzić narzeczony Marii M. – funkcjonariusz PUBP w Gorzowie Henryk N. Jezierski zwierzył się Długoszowi, że Henryk N. mu groził, mówiąc, „że jeśli nie odda tych pieniędzy za skład, to skończy się jego porucznikostwo”. Następnie – było to feralnego 15 października 1945 r. – wezwał Jezierskiego do PUBP<sup>12</sup>. Do Urzędu Bezpieczeństwa razem z nim udał się Długosz, aby pogodzić poróżnione strony. Na wartowni

<sup>12</sup> Siedziba PUBP mieściła się wówczas przy ul. Chrobrego 3 (obecnie budynek Szkoły Muzycznej).



Nieistniejący budynek przy ul. Pocztowej 5 (stan z lat pięćdziesiątych XX w.), w którym mieścił się sklep Stanisława Gałęckiego. W tym miejscu ostatni raz widziano żywego ppor. Viktora Jezierskiego (zbiory Dariusza A. Rymara)

PUBP Długosz i Jezierski spotkali Henryka N. i Marię M. Tam również rozpoczęto rozmowę mającą zakończyć spór. Uzgodniono, że Maria M. przekaze Jezierskiemu 10 proc. sumy, jaką utargował przez dwa miesiące w sklepie, po czym Jezierski miał jej zwrócić 8,8 tys. zł. Na tym rozmowy zakończono.

Potem Jezierski i Długosz udali się do restauracji. Gdy Jezierski opuszczał lokal, okazało się, że idzie do domu. Jak się potem Długosz dowiedział, Jezierski poszedł do sklepu Stanisława Gałęckiego<sup>13</sup> przy ul. Pocztowej 5, gdzie pił alkohol. Wkrótce przyszedł tam Henryk N. i zaczął mu grozić bronią. Miał powiedzieć: „Jak będzie z pieniędzmi za skład?”. Zarepetował też karabin, kierując go w stronę podporucznika, na co Jezierski chwycił za pistolet. Gałęckiemu udało się jednak rozdzielić zwaśnionych.

Udobruchany Henryk N. miał powiedzieć „Nie będziemy się bić – strzelać o kur... – kurtyzankę, daj pyska”. Następnie zaś postawił na to konto 1/4 litra wódki. Kiedy spożywali alkohol, dołączyli do nich kolejni funkcjonariusze UB – Mieczysław I. i Albin Czarnecki. Mieli oni powiedzieć Henrykowi N., że jest wzywany na wartownię UB, i zaraz wyszli.

<sup>13</sup> Stanisław Gałęcki miał sklep kolonialny przy ul. Pocztowej 5, zarejestrowany w starostwie 15 VI 1945 r. (APG, SPG, 792, Spis składów kolonialno-spożywczych, [b.d.] s. 66).

Po paru minutach Gałęcki wyprowadził rower Jezierskiego, po czym ten udał się w stronę domu. Po pięciu minutach do sklepu przyjechała na rowerze ekspedientka z zapytaniem o Jezierskiego. Na co Gałęcki odpowiedział, że podporucznik właśnie odjechał. Wtedy ostatni raz widziano go żywego.

Następnego dnia do ppor. Długosza przyszła Irena Jezierska, gdyż mąż nie wrócił na noc do domu. Prosiła Długosza, aby poszedł do Urzędu Bezpieczeństwa i zorientował się, kto i za co aresztował jej męża, gdyż Mieczysław I. powiedział jej, że Jezierski został zatrzymany, a zwolnią go, gdy wytrzeźwieje. Długosz sprawdził wszystkie możliwe miejsca w mieście, gdzie mógł być przetrzymywany Jezierski – tak polskie, jak i sowieckie. Jezierskiego nigdzie nie było.

Kilka dni po zaginięciu Jezierskiego do jego żony zgłosił się Rosjanin z informacją, że mąż znajduje się w areszcie NKWD na Grobli<sup>14</sup>. Rozmowę tę słyszał mjr Szlanowski (tak go tytułowano) i powiedział, że tam nikt nie ma wejścia poza nim. Irena Jezierska prosiła go, aby się zajął uwolnieniem męża. Oficer ten był rzekomo kilka razy w siedzibie NKWD i jak twierdził, ppor. Jezierski miał być wkrótce zwolniony. Szlanowski zwodził Irenę Jezierską aż do momentu znalezienia ciała jej męża w Warcie.

Gdy kolejnego dnia poszukiwania nie dały rezultatu, Długosz aresztował swoich kolegów – funkcjonariuszy PUBP Henryka N., Mieczysława I., Albina Czarneckiego oraz Marię M. Ci w trakcie zatrzymania mieli grozić Długoszowi, że jeśli nadal będzie się zajmował sprawą zaginięcia Jezierskiego, spotka go to samo co podporucznika. Cała czwórka została zresztą szybko zwolniona. Długosz, widząc, że jego działania są nieefektywne, przekazał sprawę kierownikowi śledczemu 1. komisariatu MO, który podjął się ustalenia, co się stało z Jezierskim.

Tymczasem na listowne wezwanie Stanisława Gałęckiego do Gorzowa przyjechał z Konina jego brat, który był sierżantem w tamtejszym PUBP. I to on za zgodą kierownika gorzowskiego PUBP przejął śledztwo w opisywanej sprawie. Zabrawszy akta do Konina, sabotował jednak dochodzenie i nie tylko nie podjął żadnych czynności, ale nawet nie powiadomił o śledztwie władz w Poznaniu. Zaniepokojony brakiem efektów ppor. Długosz poprosił o urlop kierownika PUBP i 12 listopada udał się do Poznania, aby zorientować się w postępach śledztwa. W tamtejszym Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego dowiedział się, że nikt nie słyszał tam o takiej sprawie. Pojechał więc do Konina i odebrawszy akta od wspomnianego sierżanta tamtejszego PUBP, zawiózł jej do WUBP w Poznaniu, gdzie oddał za pokwitowaniem kierownikowi Sekcji VIII. Podejrzani byli już wtedy na wolności. Po jego powrocie i złożeniu szczegółowego raportu nowemu kierownikowi zarządzono ich ponowne aresztowanie – tym razem skuteczne<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Trudno powiedzieć, gdzie to było, gdyż na obecnym etapie badań nic nie wiadomo o siedzibie NKWD przy ul. Grobla.

<sup>15</sup> AIPN Po, 030/89, Protokół przesłuchania świadka Józefa Długosza, 23 III 1946, s. 26–27 (oryginał, mps, tylko dwie pierwsze strony).

Tyle wynika z zeznań ppor. Długosza. Opisywane przez niego zdarzenia (w protokole niedatowane) rozgrywały się pomiędzy 15 października (zaginięcie Jezierskiego) a końcem listopada, kiedy w PUBP urzędował już nowy jego kierownik – ppor. Stanisław Zagórski, który funkcję tę sprawował od 20 listopada 1945 r.

Zgodnie z notatką prasową ciało ppor. Jezierskiego odnaleziono w Warcie 5 listopada. Oficer był w mundurze i został zidentyfikowany przez żonę Irenę. Jak stwierdziła później mieszkająca w Warszawie jego kuzynka Urszula Kocyk, Jezierski „został uduszony postronkiem, związano mu ręce w tyle i z przywiązany kamieniem został wrzucony do rzeki Warty. Po dwóch tygodniach ciało wypłynęło na wierzch. Sznurerek, do którego był przywiązany kamień i trup Jezierskiego, został przegryziony przez zwierzęta wodne”<sup>16</sup>.

Przy zmarłym znaleziono zaświadczenie wystawione przez Komendę Główną MO. Zachowało się ono do dzisiaj w aktach personalnych Jezierskiego, jest jednak prawie nieczytelne. Nosiło datę 29 czerwca 1945 r., ale jak już pisano powyżej, było sfalszowane przez Jezierskiego, który w chwili morderstwa był poszukiwany jako deserter. Zresztą KG MO zainteresowała się tym zaświadczeniem, żądając nadesłania jego fotokopii.

Śledztwo w sprawie morderstwa prowadzone było opieszale. O ile można zrozumieć motywy działania brata jednego z podejrzanych, o tyle trudno wyjaśnić tolerowanie takiego stanu przez kierownictwo MO i Urzędu Bezpieczeństwa. Mord był przecież nagłośniony przez media, tymczasem przez dłuższy czas nie umiano poradzić sobie ze sprawcami. W jednym z dokumentów sporządzonym 19 listopada znalazło się stwierdzenie, że sprawą zabójstwa zajmował się intensywnie funkcjonariusz PUBP w Gorzowie Albin Czarnecki (a zatem jeden z wcześniej aresztowanych w tej sprawie), który kierował podejrzenia w stronę innych osób i usilnie zabiegał o zwolnienie z aresztu swoich kolegów – Henryka N. i Mieczysława I.<sup>17</sup> Co więcej, w teczce personalnej Mieczysława I. nie ma ani słowa o jego zamieszczeniu w zbrodni, a jako powód zwolnienia go ze służby w PUBP w listopadzie 1945 r. podano „pijaństwo i szabrownictwo”. Teczki Henryka N. w ogóle nie ma w zasobie IPN. Wszystko to może świadczyć o tym, iż gorzowska MO i UB nie radziły sobie z tą sprawą, a po wyjściu na jaw, iż mordercami okazali się dwaj funkcjonariusze UB, sprawę tuszowano.

Podsumowując zarysowane wątki, można stwierdzić, że z niekompletnych materiałów zachowanych do dziś wynika, iż sprawcami zbrodni popełnionej na ppor. Jezierskim byli dwaj funkcjonariusze PUBP w Gorzowie, obaj urodzeni w Warszawie, w 1945 r. mieszkający w Gorzowie – Mieczysław I. oraz Henryk N. 15 października

<sup>16</sup> AIPN Sz, 025/752, Notatka służbowa Edwarda Bińkowskiego – referenta Sekcji Dyscyplinarnej KG MO, 10 I 1946 r., s. 16.

<sup>17</sup> AIPN Sz, 025/752, Pismo st. referenta Szczepana Ignaczewskiego z Wydziału Kryminalnego Służby Śledczej WK MO w Poznaniu do szefa Wydziału Kryminalnego Służby Śledczej kpt. Tomczaka, 19 XI 1945 r., s. 28.

1945 r. w sklepie Stanisława Gałęckiego przy ul. Pocztowej 5 doszło do ostrej sprzeczki między ppor. Jezierskim a Henrykiem N. na tle opisanej powyżej transakcji z Marią M., narzeczoną Henryka N.

Jezierski sprzedał wspomniany sklep za 10 tys. zł, ale nabywczyni z braku gotówki zapłaciła tylko 8800 zł, zobowiązując się do spłacenia pozostałych 1200 zł. Ppor. Jezierski zastrzegł sobie do tego czasu prawo dysponowania sklepem i posiadania go na własne nazwisko. Ze względu na mały dochód Maria M. postanowiła odstąpić od kupna lokalu i zażądała od ppor. Jezierskiego zwrotu gotówki, co spotkało się z jego odmową. Po załagodzeniu sprzeczki w sklepie przez Gałęckiego wszedł tam Mieczysław I., który wywołał Henryka N. ze sklepu. Po jakimś czasie wyszedł za nimi również Jezierski, po którym od tej chwili zaginął wszelki ślad – aż do czasu wyłowienia zwłok.

Wobec powyższego podejrzanymi o morderstwo ppor. Jezierskiego stali się Henryk N. i Mieczysław I., którzy 6 listopada 1945 r. (a zatem dzień po odnalezieniu ciała Jezierskiego) przyznali się w czasie rozmowy z Marią M., że 15 października 1945 r. na moście nad Wartą znienacka napadli na ppor. Jezierskiego, związali mu ręce i nogi, zarzucili powróz na szyję, a Mieczysław I. strzelił mu w głowę, po czym zwłoki wrzucili do Warty<sup>18</sup>. Wersję, iż ppor. Jezierskiego zamordowano na moście potwierdzają zeznania por. Józefa Eggerta „Miedzy” (1915–1948), który mieszkał u Jezierskich, a ponadto – jak utrzymywał w zeznaniach składanych w 1947 r. – kilka tygodni po Jezierskim sam w podobny sposób został postrzelony na moście i wrzucony do Warty przez nieznanych mu napastników<sup>19</sup>.

W wyniku dochodzenia obydwu sprawcom udowodniono winę i postawiono ich przed sądem. Wyrokiem nr 269 Sądu Rejonowego w Poznaniu z 25 lipca 1946 r. L.dz. P-450-/46 na mocy art. 225 par. 1 kk zostali skazani na karę po dziesięć lat więzienia<sup>20</sup>. Ich dalsze losy nie są znane.

Przestępstwa z niskich pobudek dokonane przez funkcjonariuszy gorzowskiego Urzędu Bezpieczeństwa nie były w okresie powojennym czymś wyjątkowym, choć morderstwa należały do rzadkości<sup>21</sup>.

Gorzowska bezpieka powstała 30 maja 1945 r.<sup>22</sup> i ma nietypową historię. Była bowiem tworzona oddolnie, poprzez ludzi wcześniej pracujących w MO, oddelego-

<sup>18</sup> AIPN Sz, 025/752, Notatka służbowa z przeglądu akt Wiktora Jezierskiego, 12 IX 1969 r., s. 19.

<sup>19</sup> AIPN Po, 135/73, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Eggerta, 16 XII 1947 r., s. 152–160.

<sup>20</sup> AIPN Sz, 025/752, Notatka służbowa z przeglądu akt Wiktora Jezierskiego, 12 IX 1969 r., s. 19.

<sup>21</sup> Oprócz opisanego w artykule mordu na ppor. Wiktorze Jezierskim drugim znanym morderstwem dokonany przez funkcjonariuszy PUBP w Gorzowie było zastrzelenie 16 VIII 1950 r. działacza organizacji „Młode Pokolenie Walczy” Władysława Andryki. Sprawa stała się głośna w latach dziewięćdziesiątych za sprawą postępowania sądowego zakończonego skazaniem sprawcy – funkcjonariusza PUBP – na karę dziesięciu lat pozbawienia wolności.

<sup>22</sup> D.A. Rymar, *Powstanie, organizacja i działalność organów bezpieczeństwa i służb porządkowych na terenie miasta i powiatu Gorzów Wlkp. w latach 1945–1950*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1997, nr 4, s. 150.



wanych do pracy w UB. Pierwszym komendantem gorzowskiego PUBP był Henryk Bajszczak. Urząd pod jego kierownictwem zasłynął z licznych przestępstw, zwanych w aktach eufemistycznie „wybrykami”. Gorzowski PUBP przez kilka pierwszych miesięcy działalności stał się bardziej znany ze strzelanin, a nawet napadów niż z realizacji swoich zadań. Już w lipcu 1945 r. był przedmiotem żartobliwej w tonie, ale jednak krytyki prasowej. Felietonista tygodnika „Ziemia Gorzowska” zanotował: „Przeciętny śmiertelnik jest przekonany, że UB (skrót Urząd Bezpieczeństwa) to jakaś tajemnicza instytucja, w ogóle polskie »Gestapo« i że nie warto się w pobliżu UB przemykać, bo to nigdy nie wiadomo, co jak i gdzie, a kryminał w najlepszym wypadku pewny, toteż resztki moich włosów stanęły mi dęba na stroskanej głowie, gdy szef redakcji polecił mi pójść do kierownika UB w jakiejś tam sprawie prasowej”<sup>23</sup>.

Z dalszej części artykułu wynika, że po starannej kontroli dziennikarz został przyjęty przez sympatycznego komendanta UB. Jednak po wyjściu z UB okazało się, że nie reaguje on wystarczająco skutecznie na szaber. W Gorzowie głośny był incydent, kiedy jesienią 1945 r. ubecy postrzelili niewidomego kolejarza<sup>24</sup>. Również w październiku tego roku pijani funkcjonariusze PUBP wtargnęli do domu Jana Kmiecika, sołtysa Czechowa. W środku urządzili strzelaninę, a gospodarza aresztowano. W konsekwencji – po zwolnieniu – ten uciekł do Niemiec Zachodnich. Głośna była także sprawa napadu na gorzowskiego rzeźnika Jana Dawidowicza z 14 czerwca 1946 r., którego sprawcami okazali się trzej funkcjonariusze gorzowskiej bezpieki. Kilka miesięcy później wszyscy zostali skazani na karę śmierci (wyroków nie wykonano)<sup>25</sup>.

Podobne wybryki powodowały liczne skargi na działalność tego urzędu, w których rezultacie doszło w nim do zmian organizacyjnych. 20 listopada 1945 r. do Gorzowa trafił por. Stanisław Zagórski (wcześniej pełniący obowiązki kierownika PUBP w Międzychodzie), który przejął kierownictwo gorzowskiego PUBP. Zawiadywany przezeń urząd stał się później znany z brutalnego zwalczania PSL, licznych zatrzymań z powodów politycznych, wymuszania zeznań za pomocą bicia przesłuchiowanych.

W listopadzie 1945 r. Zagórski rozpoczął pracę od czystek kadrowych. Nie wiemy, jak one wyglądały w szczegółach, ale wiadomo, że miały miejsce. Z pracy usunięto pierwszego kierownika PUBP Henryka Bajszczaka i jego zastępczynię Lalitę Kotowską. Działania te w znaczący sposób zmieniły gorzowski PUBP, czyniąc go sprawnym i skutecznym organem represji, którego główna działalność nakierowana

<sup>23</sup> Iron, *Prosto z mostu*, „Ziemia Gorzowska” 1945, nr 2, s. 3.

<sup>24</sup> D.A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998...*, s. 58; *idem*, *Powstanie, organizacja i działalność...*, s. 150 i n.

<sup>25</sup> *Zob. idem*, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998...*, s. 58; *idem*, *Banda terrorystyczno-rabunkowa, oddział konspiracyjny czy grupa kłusownicza? Na tropach mordu przy drodze [w:] Niebezpieczne drogi i podejrzani młynarze. Materiały z sesji historycznych w Witnicy z cyklu „Spotkania na Starym Trakcie” (1997–1998)*, Gorzów Wielkopolski 2000, s. 61–84; *idem*: *Akta dotyczące mniejszości narodowych po roku 1945 w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wlkp. (na przykładzie miasta Gorzowa)* [w:] *Gorzów miastem wielu kultur*, red. B.A. Orłowska, P.J. Krzyżanowski, Gorzów Wielkopolski 2014, s. 29–44.



Mogiła ppor. Wiktora Jezierskiego na gorzowskim cmentarzu wojskowym

była na zastraszanie i likwidację przeciwników nowej władzy, ale zajmującego się także innymi zagadnieniami<sup>26</sup>. Niewątpliwie zmiany te były spowodowane również morderstwem ppor. Jezierskiego przez funkcjonariuszy gorzowskiego PUBP.

Działania por. Zagórskiego dokonującego zmian w UB były doskonale znane nie tylko w gorzowskich urzędach, ale odbiły się szerszym echem. Informowała o nich również „Ziemia Lubuska”. W numerze z 16 grudnia pisano np.: „W ostatnich dniach nastąpiła na terenie gorzowskiego UB poważna czystka, która pociągając za sobą szereg zmian personalnych, zapowiada lepsze bezpieczeństwo w całym powiecie. Nowy kierownik ob. Zagórski w rozmowie z nami zapowiedział bezwzględną walkę z wszelkiego rodzaju nadużyciami i wykroczeniami. Przede wszystkim za naszym pośrednictwem wzywa po raz ostatni tych, którym dał 14-dniowy termin do opuszczenia powiatu, aby bezwzględnie usłuchali tego wezwania. W związku z tym, iż pewni osobnicy legitymują się niejednokrotnie fałszywymi lub przestarzałymi legitymacjami i na tej podstawie dopuszczają się różnego rodzaju nadużyć, ob. kierownik oświadczył, iż wszelkie legitymacje gorzowskiego UB bez podpisu obecnego kierownika są nieważne i osobników legitymujących się starymi legitymacjami gorzowskiego UB lub zgola sfałszowanymi należy natychmiast obezwładnić i oddać do dyspozycji najbliższego

<sup>26</sup> D.A. Rymar, *Powstanie, organizacja i działalność organów bezpieczeństwa...*, s. 152.

posterunku MO, względnie UB. Nowy kierownik zapowiedział również koniec bezmyślnej strzelaniny. Jesteśmy przekonani, iż stan bezpieczeństwa pod nowym, energicznym kierownictwem ulegnie poprawie”<sup>27</sup>.

Ogłaszana w prasie zapowiedź „bezwzględnej walki” z nadużyciami i wykroczeniami połączona z wiedzą o czystkach kadrowych musiała zrobić wrażenie na wszystkich, którzy byli w konflikcie z prawem.

Obaj zabójcy Jezierskiego byli zapewne przypadkowymi pracownikami PUBP. Niewiele wiemy o Henryku N. Natomiast Mieczysław I. pochodził z Warszawy, gdzie ukończył 5 klas szkoły powszechnej. 2 października 1943 r. został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Do Gorzowa przybył właśnie stamtąd 3 lipca 1945 r. i podjął pracę w organizującym się Narodowym Banku Polskim w charakterze strażnika. We wrześniu został przyjęty do PUBP.

Dopiero 12 stycznia 1946 r., a zatem trzy miesiące po śmierci, w KG MO umorzono dochodzenie dyscyplinarne przeciwko ppor. Jezierskiemu.

Ppor. Wiktor Jezierski został pochowany na cmentarzu Świętokrzyskim, a następnie przeniesiony na cmentarz wojskowy przy ul. Walczaka i pochowany we wspólnej mogile z sześcioma innymi osobami (kwatery nr 519). I to był koniec zdarzeń związanych z tą ponurą zbrodnią.

**Dariusz A. Rymar**

## **Second Lieutenant Wiktor Jezierski (1915-1945) - an unlucky Pioneer of Gorzów**

### **Summary**

Article is trying to explain the mysterious crime of October 1945, when the corpse of the second lieutenant from the Headquarters of the Citizens' Militia of Wiktor Jezierski was fished out from the Warta River in Gorzów Wielkopolski. For years, this crime was seen as a manifestation of political struggle and banditry closer to unidentified communities opposing the introduction of communism in Poland. After examining the case, it turned out that Lieutenant at the time of his death did not work for the Citizens' Militia, because he has deserted from it in the summer of 1945. This resulted in sending an arrest warrants for him. The murderers of Jezierski turns out to be two officers of the Poviats Public Security Office in Gorzów. Their motive was Jezierski's financial mistreatment of one of the officers mistresses.

**Key words:** Wiktor Jezierski, Poviats Public Security Office in Gorzów Wielkopolski, Gorzów Wielkopolski

---

<sup>27</sup> „Ziemia Lubuska” 1945, nr 11, s. 3.



Ksawery Jasiak

**„Wieszano głową w dół,  
po zakneblowaniu ust zalewano  
nos wodą lub octem”.  
Sprawy byłych funkcyjona-  
riuszy PUBP w Wieluniu,  
oskarżonych i skazanych  
za zbrodnie komunistyczne  
popełnione w latach 1945-1953**

Niniejsze opracowanie dotyczy nieznanych aspektów z działalności aparatu represji w pow. wieluńskim (woj. łódzkie) w latach czterdziestych XX w. Głównymi ofiarami funkcjonariuszy policji politycznej na tym terenie stali się żołnierze podziemia niepodległościowego oraz ich współpracownicy. Pokrzywdzeni byli aresztowani pod zarzutem przynależności do Konspiracyjnego Wojska Polskiego lub udzielania pomocy tej antykomunistycznej organizacji i więzieni w gmachu Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Wieluniu przy ul. Kilińskiego. W czasie przesłuchań byli bici pięściami, gumowymi i drewnianymi pałkami. Do stosowanych tortur należało m.in. wiązanie przesłuchiwanego i wieszanie głową w dół – po zakneblowaniu ust zalewano nos wodą lub octem, co powodowało duszenie, utratę przytomności, a czasem nawet śmierć. Wielu partyzantów zostało zabitych w obławach i śledztwie w wieluńskim PUBP, kilkunastu stracono na mocy wyroku Wojkowego Sądu Rejonowego w Łodzi; pochowani skrycie, spoczęli pod murem cmentarza parafialnego w Wieluniu<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Na obecnym etapie badań naukowych ustalono nie mniej niż trzydzieści ofiar represji komunistycznych (partyzantów KWP), tajnie pogrzebanych na cmentarzu parafialnym w Wieluniu pod murem. Byli to: Mieczysław Olejnik „Szary” – brat „Babinicza”, popełnił samobójstwo otoczone przez milicjantów w Skomlinie 22 IX 1946 r.; Stanisław Pisula – podejrzany o współpracę z bojówką „Rudego”, zamordowany przez wieluński UB podczas śledztwa 18 I 1946 r.; Stanisław Gibek „Piekarz” z bojówki „Rudego”, ciężko ranny w zasadzce KBW, zamordowany przez wieluński UB podczas śledztwa 5 VI 1946 r.; Stanisław Sobczak i Leon Tomiczek z bojówki

Po 1956 r., kiedy nastąpiły tzw. czystki w resorcie, funkcjonariusze wieluńskiego UB przechodzili na renty i emerytury milicyjne, tworząc jednorodne hermetyczne środowisko. Zatrudnienie znajdowali m.in. w instytucjach państwowych, gdzie łatwo im było ukrywać swoją przeszłość związaną z pracą w UB. Część funkcjonariuszy zrobiła karierę w WP, MSW oraz w wojewódzkich agendach SB; uzyskiwali tam awanse i odznaczenia państwowe. Przez dziesięciolecia ponure fakty z ich działalności były ukrywane jako tajemnica państwowa.

1 sierpnia 1956 r. po wszczęciu śledztwa przez Prokuraturę Wojewódzką w Łodzi w sprawie zabójstwa Stanisława Pisuli w wieluńskim PUBP dokonanego w styczniu 1946 r., tj. o popełnienie czynu z art. 225 par. 1 kk, ujawniono nadużycia władzy przez byłych funkcjonariuszy miejscowej bezpieki. 28 stycznia 1957 r. Prokuratura Wojewódzka w Łodzi po zapoznaniu się z materiałami, m.in. zeznaniami świadków i funkcjonariuszy BP, przedstawiła zarzuty jedynie Edwardowi Chrzanowskiemu. Ustaliła m.in., iż jako funkcjonariusz operacyjny Referatu III (ds. walki z bandytyzmem) podczas śledztwa „celem zmuszenia zatrzymanego Stanisława Pisuli do przyznania się

---

„Rudego”, zabici przez UB 4 IV 1946 r. w lesie koło wsi Pędziwiatry i Głaz w gm. Galewice; Antoni Błach „Mucha”, Stanisław Żółtaszek „Siwy” i Jan Siewiera „Wicher” z bojówki „Babinicza”, polegli w zasadzce UB 30 I 1947 r. w Wapienniku, gm. Lipie, pow. Kłobuck; Jan Szczerbowski, żołnierz AK, zastrzelony w obławie w 1946 r.; Eryk Matuszczyk „Kozak” z bojówki „Babinicza”, zginął w zasadzce MO z Gorzowa Śląskiego na stacji kolejowej Praszka-Zawisna 9 XI 1946 r.; Adam Wiktor „Wichura”, poległ w walce z bezpieką 24 VII 1946 r. w lesie Bukowa Górka niedaleko wsi Kleśniska, pow. Kłobuck; Henryk Karpiński „Tarzan”, Jan Żurawski „Słoń” z bojówki Kazimierza Skalskiego „Zapory” pn. AK „Błyskawica”, zabici w zasadzce KBW i UB 17 III 1946 r. w okolicach Janowa k. Złoczewa; Mieczysław Kokot „Świstak” z bojówki „Babinicza”, zabity podczas zasadzki UB 16 XII 1946 r. w rejonie wsi Ignacówka; Adam Skoczylas „Olcha”, „Grom”, „Kruszyna” z oddziału KWP „Błyskawicy” 21/22 XII 1946 r. zabity przez ORMO w Raduckim Folwarku, gm. Osjaków, pow. Wieluń; Stanisław Panek „Rudy”, Stefan Grzesiak „Zdzich” z bojówki „Otta”, polegli w obławie UB i KP MO z Wielunia 10 VIII 1946 r. w okolicy młyna Papierni nad Prosną k. Wójcina, gm. Bolesławiec, pow. Wieluń; Zygmunt Tomaszewicz „Nietoperz” z bojówki „Otta”, zabity w zasadzce UB i NKWD 9 III 1946 r. koło gajówki na Starym Ochędzynie; Leon Foriasz „Longin” z oddziału „Murata”, zabity w zasadzce UB 30 X 1947 r. w Raczynie k. Wielunia; Stefan Krzemianowski z KWP „Murata” zginął śmiercią samobójczą podczas obławy UB i KBW 13 III 1949 r. w rejonie Okalewa pow. Wieluń; Stanisław Gwiazda „Witek” z KWP „Murata”, zabity w obławie UB i KBW 19 X 1949 r. we wsi Okalew, pow. Wieluń; Jan Kwapisz „Lis-Kula” z KWP „Murata”, zabity w zasadzce UB 21 VII 1951 r. w Hucie Czarnożyłskiej, pow. Wieluń; Tadeusz Olejnik „Kapsel” i Bronisław Perlak „Kogut” z bojówki „Babinicza”, „Rudego” skazani na karę śmierci przez WSR w Łodzi, wyrok wykonano 11 XII 1946 r. w Wieluniu; Jan Wyrębak (Wyrembak) „Wilga”, Adam Dolik z bojówki „Babinicza”, skazani przez WSR w Łodzi na karę śmierci, wyrok wykonano 10 I 1947 r. w Wieluniu; Józef Skoczylas „Miś”, „Burza” i Józef Małolepszy „Brzoza” z KWP „Murata”, skazani przez WSR w Łodzi na karę śmierci, wyrok wykonano 29 XI 1947 r.; Jan Krzywański „Sęk”, „Złotnik”, „Jankiel” i Tadeusz Szymański „Manifest”, „Wierszul” z KWP „Murata”, skazani przez WSR w Łodzi na karę śmierci, wyrok wykonano 13 IX 1949 r. w Wieluniu. Wykaz ofiar żołnierzy podziemia antykomunistycznego został ustalony na podstawie wybranych spraw z zespołów archiwalnych WUBP, WSR w Łodzi w latach 1946–1950 oraz OKBZpNP i OKŚZpNP w Łodzi. Szerzej zob. K. Jasiak, *Działalność partyzancka Konspiracyjnego Wojska Polskiego*, Wieluń–Opole 2008.

do zarzucanych mu czynów (współpracy z bojówką »Rudego«) bił go łańcuchem od roweru w okolicy nerek, w wyniku czego Pisula zmarł”.

W śledztwie wielu funkcjonariuszy zastosowało „zмовę milczenia”, zaprzeczyło stawianym zarzutom szerokiego stosowania tortur w czasie przesłuchania, a za nagłą śmierć Pisuli obwiniano oficera KBW z Łodzi – Bernarda Szurkę, który rzekomo miał uczestniczyć w tym śledztwie<sup>2</sup>. 22 lutego 1957 r. postanowieniem Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi śledztwo umorzono z uwagi na przedawnienie karalności zarzucanych podejrzanym czynów. W sentencji umorzenia zapisano, iż „zarówno od chwili popełnienia przestępstwa, jak również od umorzenia poprzedniego śledztwa w tej sprawie upłynął ustawowy czasokres przedawnienia sprawy”<sup>3</sup>. Prokuratorskie akta sprawy zostały na kilkadziesiąt lat utajnione w obawie przed ujawnieniem materiałów kompromitujących niektórych funkcjonariuszy BP – w imię bezpieczeństwa państwa komunistycznego.

W 1969 r. w ramach komunistycznych działań propagandowych oraz planowanych obchodów kolejnej rocznicy powołania organów milicyjnych opracowano kronikę, w której opisano krótką historię służb bezpieczeństwa i milicji pow. wieluńskiego. Redaktorami opracowania byli: ówczesny dyrektor Muzeum Ziemi Wieluńskiej Tadeusz Olejnik (w latach PRL działacz PZPR w Miejskiej Radzie Narodowej w Wieluniu)<sup>4</sup> oraz funkcjonariusz KP MO w Wieluniu Jan Psuja<sup>5</sup>. W tym „dziele” o charakterze hagiograficznym utrwalono mit chwalebego początku władzy ludowej w pow. wieluńskim. Znajdziemy tam opis walki funkcjonariuszy UB i MO z wojskową opozycją antykomunistyczną w pierwszych latach powojennych. Zadaniem redaktorów tej kroniki było m.in. upamiętnienie poległych funkcjonariuszy, podkreślenie ich ofiarności i zasług dla ówczesnego resortu bezpieczeństwa w procesie „umacniania się władzy ludowej”. Na potrzeby propagandy zafałszowano również istotne fakty dotyczące terroru stosowanego wobec obywateli. Podziemie niepodległościowe określano mianem band terrorystyczno-rabunkowych oraz „zapłutych karłów reakcji”, co unaocznia ideologiczny charakter tej publikacji.

Dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w. – na mocy ustawy z 23 lutego 1991 r.<sup>6</sup> – w postępowaniach o unieważnienie wyroków sądów komunistycznych we-

---

<sup>2</sup> Bernard Szurko był oficerem zwiadu KBW, czasowo przydzielonym do PUBP w Wieluniu w celu rozpoznania podziemia zbrojnego w pow. wieluńskim (AIPN, 578/305, Dowództwo i Sztab KBW w Warszawie, JW 3500, Materiały osobiste oddziału: Wykazy oficerów pracujących na stanowiskach zwiadowczych, Opis rozpoznania band na terenie RP, Przegląd sytuacji politycznej na terenie RP oraz meldunki o wykonaniu poleceń i zarządzeń).

<sup>3</sup> AIPN Łd, 27/62, Prokuratura Wojewódzka w Łodzi, Materiały dot. zabójstwa Stanisława Pisuli w PUBP w Wieluniu, t. 1, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 28 I 1957 r., k. 166; Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 22 II 1957 r., k. 186.

<sup>4</sup> AIPN Łd, 0081/10, WUSW w Łodzi, Kartoteka zniszczeniowa: Tadeusz Olejnik, k. 272.

<sup>5</sup> *Kronika Milicji Obywatelskiej powiatu wieluńskiego*, oprac. T. Olejnik, J. Psuja, Wieluń 1964, s. 85, kopia w zbiorach autora; kopia w zbiorach Muzeum Ziemi Wieluńskiej, 122/sp.in., mps.

<sup>6</sup> DzU 1991, nr 34, poz. 149 – o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego.

terani podziemia niepodległościowego z woj. łódzkiego po raz pierwszy publicznie ujawnili kulisy stosowania represji przez funkcjonariuszy BP<sup>7</sup>. Nowe fakty dotyczące przestępczej działalności aparatu komunistycznego umożliwiły Okręgowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi zebranie materiału dowodowego pozwalającego na rekonstrukcję niektórych wydarzeń z lat czterdziestych w tym regionie.

Intencją autora nie jest przedstawienie szczegółowej historii PUBP w Wieluniu czy odtworzenie pełnego składu osobowego tej placówki. W opracowaniu skupiono się wyłącznie na śledztwach prowadzonych po 1990 r. przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (od 1998 r. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu) w Łodzi w sprawie znęcania się funkcjonariuszy PUBP w Wieluniu nad aresztowanymi w trakcie prowadzonych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych przesłuchań. Mimo że podejrzani nie przyznawali się do zarzucanych im czynów, prokuratura postawiła im zarzuty i po przeprowadzeniu postępowania sądowego niektórzy z nich zostali skazani prawomocnym wyrokiem. Artykuł bazuje m.in. na archiwach Sądu Rejonowego – II Wydział Karny w Wieluniu, dokumentacji wytworzonej przez Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi oraz OKŚZpNP w Łodzi Instytutu Pamięi Narodowej.

### **Powstanie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Wieluniu**

W powojennej Polsce będącej pod kuratelą Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich zbrojnym ramieniem nowej komunistycznej władzy stał się aparat policyjny budowany na wzór NKWD. Za początek tworzenia struktury Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Wieluniu należy uznać powołanie grupy operacyjnej przybyłej z Białegostoku na rozkaz szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi płk. Mieczysława Moczara (rozkaz personalny nr 1 z 23 stycznia 1945 r.)<sup>8</sup>. W tym celu do Wielunia (dziesięcioletniego miasta leżącego w woj. łódzkim) skierowano czterech funkcjonariuszy operacyjnych: ppor. Jana Pika (Białorusina) oraz wywiadowców – Mikołaja Kondrusika (Białorusina), Feliksa Świącickiego (we-

<sup>7</sup> J. Piwnicki, *Były ubek przed sądem. U nich nawet trupy gadaty?*, „Ziemia Wieluńska” 1997, nr 14, s. 1, 7, a także: „Ziemia Wieluńska” 1997, nr 17, s. 1, 6; T. Olejnik, *Wieluń. Dzieje miasta 1945–1989*, Łódź–Wieluń 2009, s. 105–135.

<sup>8</sup> AIPN, 0194/3161, MSW w Warszawie, Akta osobowe funkcjonariusza UB/SB Mieczysława Moczara Demki; AAN, KC PZPR, Biuro Spraw Kadrowych, Teczka osobowa Mieczysława Moczara, 237/XXIII-910; K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*. *Biografia polityczna*, Warszawa 1999.





Budynek przy ul. Kilińskiego 23 w Wieluniu, gdzie mieścił się PUBP (obecnie siedziba Radia Ziemi Wieluńskiej, fot. K. Jasiak)

terana Armii Czerwonej) i Aleksandra Rudnickiego. Dwaj ostatni utworzyli Sekcję III (ds. walki z bandytyzmem). Wymienieni członkowie grupy specjalnej objęli urząd już pod koniec stycznia 1945 r. Stanowisko kierownika PUBP w Wieluniu powierzono Janowi Pikowi (przedwojennemu komuniście z Białegostoku), zastępcą został zaś Józef Gąsior (socjalista, po 1945 r. organizator Milicji Obywatelskiej w Wieluniu).

Siedziba UB mieściła się początkowo na pierwszym piętrze dawnego kolegium pijarskiego przy ul. Królewskiej, a następnie w bloku ponemieckim przy ul. Skłodowskiej-Curie. Z powodu trudności lokalowych funkcjonariuszy przeniesiono do budynku przy ul. Kilińskiego 23 (obecnie siedziba Radia Ziemi Wieluńskiej). Służby zajęły tam dwa piętra, a w piwnicy zorganizowano areszt prewencyjny składający się z czterech cel i karceru – małego betonowego pomieszczenia zalanego wodą do wysokości kolan, w którym można było tylko stać. Później (ok. 1951 r.) urządzono nowy areszt, który składał się z siedmiu cel, dyżurki, umywalni i toalet. Cele wyposażono w prycze wmurowane w ścianę. W sprawozdaniu miesięcznym szefa PUBP oraz relacji byłych funkcjonariuszy – Tadeusza Rabiegi i Longina Jurowskiego – podano lokalizację Referatu I oraz III, czyli ds. walki z bandytyzmem, które zajmowały po dwa pomieszczenia na pierwszym piętrze (pokój nr 15). Referat Śledczy znajdował się na drugim piętrze, wejście do niego usytuowano na tej samej klatce schodowej co

wejście do Referatu I. Na korytarzu znajdowały się dwa okna niezabezpieczone siatką, w związku z czym przy doprowadzeniu podejrzanych na przesłuchanie istniało ryzyko wyskoczenia aresztowanego przez okno i jego śmierci<sup>9</sup>. Brak zabezpieczenia pozwolił funkcjonariuszom ukrywać celowe zabójstwa na tle politycznym (w aktach jako przyczynę śmierci odnotowywano samobójstwo).

W pierwszej dekadzie kwietnia 1945 r. trzon PUBP w Wieluniu stanowił Referat Operacyjny (siedem sekcji; podział odpowiadał strukturze Wydziału I WUBP w Łodzi i obowiązywał formalnie do końca 1945 r.). W sprawozdaniu szefa PUBP w Wieluniu za okres od 10 do 22 lutego 1946 r. wykazano sprawy, które prowadzone były przez pionierzy operacyjne i sekcje: 1. – sprawy dotyczące konfidentów Gestapo, członków SS, SA, pomocników niemieckich władz, volksdeutschów II grupy; 2. – sprawy gospodarcze; 3. – tzw. walka z bandytyzmem (sprawy rozpracowania i likwidacji podziemia antykomunistycznego, prowadzenie obław i przygotowanie zasadzek, wywiad i aresztowania za nielegalne posiadanie broni); 4. – sprawy o nadużycia; 5. – sprawy ochrony lasów państwowych, nielegalny handel, świadczenia rzeczowe: kontyngenty, kontrole w zarządach gmin; 6. – śledztwa (prowadzenie przesłuchań, przesyłanie zakończonych spraw do prokuratury i sądów specjalnych)<sup>10</sup>. Po reorganizacji struktur z uwzględnieniem aktualnych potrzeb politycznych (m.in. walki z opozycją antykomunistyczną) w marcu 1946 r. PUBP w Wieluniu składał się z następujących niepełnoetatowych referatów operacyjnych: Referatu I (sprawy niemieckie, kontrwywiad), Referatu II (śledczego), Referatu III (tzw. walka z bandytyzmem), Referatu IV (sprawy gospodarcze, ochrona kolejnictwa), Referatu V (politycznego). Dopełnieniem struktury w terenie były stanowiska referentów gminnych i wartownie. PUBP miał również: sekretariat kierownictwa, Referat Personalny (kierownik Władysław Hadrian), buchalterię, magazyny, kuchnię i stołówkę (kwatermistrzostwo). Urząd zatrudniał nie mniej niż czterdziestu funkcjonariuszy operacyjnych wraz z personelem sekretariatu, od 10 listopada 1945 r. przewidziany limit etatów wynosił 51 osób. Strukturę organizacyjną PUBP uzupełniało więzienie usytuowane przy ul. Częstochowskiej, kierowane przez ppor. Stanisława Zabłockiego, którego zastępcą był chor. Antoni Mądry (od 1947 r. kierownictwo więzienia objął naczelnik Sewer Rozen).

Według rozkazów personalnych WUBP w Łodzi w latach 1945–1949 w referatach operacyjnych PUBP w Wieluniu pracowali m.in.: w Referacie I – Waław Antoniak,

<sup>9</sup> AIPN Łd, pf 10/278, t. 1, WUSW w Łodzi, Sprawozdania roczne i miesięczne Referatu Śledczego PUBP w Wieluniu za 1952 r., Sprawozdanie miesięczne szefa PUBP w Wieluniu, 1952 r., k. 41; OKŚZpNP w Łodzi, S 16/00/Zk, Akta śledztwa przeciwko Tadeuszowi Rabiedze, Protokół przesłuchania Tadeusza Rabiegi przez prok. Grzegorza Reteckiego, 14 VI 1993 r., k. 33; Protokół przesłuchania Longina Jurowskiego przez prok. Janusza Karasiaka, 14 XII 1993 r., k. 44–45.

<sup>10</sup> AIPN Łd, pf 10/275, WUSW w Łodzi, Raporty dekadowe PUBP w Wieluniu za okres od 1 I do 4 VI 1946 r., Raporty, sprawozdania od stycznia do czerwca 1946 r., PUBP w Wieluniu, 1946 r., k. 20–21.

Czesław Augustyniak, Stanisław Puchała, Longin Jurowski, Władysław Kanoniak, Józef Kazimierczak; w Referacie Śledczym – Lech Nowak, Marian Szczepanik, Tadeusz Rabiega, Edmund Nader, Jerzy Janecki, Józef Bernaciak, Antoni Merta, Sobolewski; w Referacie III – Bronisław Zgondek, Feliks Święcicki, Józef Szkudelski, Edward Chrzanowski, Eugeniusz Szymanowski, Józef Kempński, Jan Król, Zygmunt Kamiński, Edward Cieplik, Wincenty Pęciak, Stanisław Zawieja, Adam Zajac, Stefania Merta – maszynistka; w Referacie IV – Józef Barczyński; w Referacie V – Józef Kazimierski, Antoni Mistygacz, Tadeusz Król<sup>11</sup>. Ich kierownikami/szefami byli: czterdziesto-dwuletni Ignacy Kołyga z Łodzi, z zawodu biuralista, w latach 1923–1925 żołnierz 10. pp w Łowiczu, następnie Marian Dębski z Sieradza, z zawodu tkacz, działacz komunistyczny, żołnierz 18. pp w Skierniewicach (w okresie okupacji niemieckiej należał do Gwardii Ludowej – Rejon Łódź-Śródmieście). Kolejnymi szefami byli: Mikołaj Łojko, rosyjski komunista, żołnierz Armii Czerwonej i 1. DP im. Tadeusza Kościuszki, oficer wywiadu NKWD (po kursie specjalnym w Kujbyszewie), oraz Henryk Więckowski z Łodzi, z zawodu pończosznic, fabrykant, komunista. Jako doradcy z NKWD wspierali ich: mjr Koryłow (1945–1947), a po nim kpt. Cieplakow (1947–1950).

W latach powojennych na terenie pow. wieluńskiego trwała bezkompromisowa walka między komunistami wspieranymi przez NKWD a oddziałami podziemia antykomunistycznego, czyli Konspiracyjnego Wojska Polskiego (por. Antoniego Pabianika „Błyskawicy”, por. Alfonsa Olejnika „Babinicza”, kpt. Jana Małolepszego „Murata”) oraz wywodzącymi się z Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta” z pow. Kępińskiego (Franciszka Olszówki „Otta” i Stanisława Panka „Rudego”).

PUBP w Wieluniu podobnie jak inne jednostki policji politycznej w woj. łódzkim zwiększył zakres działania w terenie, organizując specjalne grupy operacyjne składające się z funkcjonariuszy podległych referatów, m.in. I, III i V. Czasowo przydzielano do nich również ochotników z Komendy Powiatowej MO oraz żołnierzy 8. pułku KBW, stacjonujących w regionie<sup>12</sup>. Skupienie takich sił operacyjnych miało na celu (co potwierdzają również materiały OKŚZpNP i KBW) fizyczną likwidację członków podziemia niepodległościowego i ich współpracowników. Kolejny etap intensyfikacji

<sup>11</sup> AIPN Łd, 091/205, WUSW w Łodzi, Rozkazy personalne kierownika WUBP w Łodzi za 1945 r.; AIPN Łd, 091/160, WUSW w Łodzi, Rozkazy personalne kierownika/szefa WUBP w Łodzi za 1946 r., Rozkazy personalne WUBP w Łodzi nr 1–102 za 1946 r.; AIPN Łd, 091/161, WUSW w Łodzi, Rozkazy personalne szefa WUBP w Łodzi za 1947 r., Wydział Personalny WUBP w Łodzi, 1947 r., Rozkazy nr 1–95.

<sup>12</sup> 18 IV 1946 r. w Wieluniu zatrzymała się czasowo grupa operacyjna WBW woj. łódzkiego pod dowództwem mjr. Tadeusza Chobera (110 żołnierzy oraz dwóch oficerów zwiadu). Natomiast w raporcie wywiadu KWP z 7 VI 1946 r. odnotowano, iż 5 VI 1946 r. do Wielunia przybyły dwie kompanie 8. pułku KBW z Łodzi w sile 243 ludzi. Oprócz tego stacjonował tu pluton NKWD z doradcami sowieckimi (AIPN Łd, 6/58, WSR w Łodzi, Sr. 121/47, Włodzimierz Jaskulski i inni, t. 2, Raport „Turbiny” II K, Mp 0766/1; AIPN, 578/274, Dowództwo i Sztab Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie, JW 3500, Materiały zwiadowcze Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Łodzi, Meldunki zwiadowcze, Materiały zwiadowcze WBW w Łodzi za okres 25 I 1946 – 17 VII 1946 r., Meldunek zwiadu 00183, 19 IV 1946 r., k. 117).

działań represyjnych wobec opozycji antykomunistycznej nastąpił po sfałszowanych i w konsekwencji przegranych przez opozycję wyborach z 19 stycznia 1947 r. oraz po zakończeniu amnestii z 22 lutego 1947 r.

Posługiwanie się metodami typowymi dla służb policyjnych państw totalitarnych stało się standardową procedurą stosowaną przez funkcjonariuszy UB. Były to m.in.: rozmowy przewencyjne, aresztowania, pobicia, tortury, znęcanie się w trakcie przesłuchań, inwigilacja, zastraszanie, zabójstwa w więzieniach oraz podczas obławy. W notatce Wydziału Kadr i Szkolenia Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi z 27 stycznia 1955 r. opisano m.in. stosunek do niedozwolonych metod dochodzeniowo-śledczych por. Józefa Bernaciaka, oficera śledczego Sekcji II Wydziału Śledczego WUBP w Łodzi, byłego funkcjonariusza PUBP w Wieluniu, który „w oficjalnych wypowiedziach swych chwalił metody przymusu fizycznego jako skuteczny środek szybszego zakończenia śledztwa”<sup>13</sup>.

Większość funkcjonariuszy wieluńskiego UB była pochodzenia chłopskiego i robotniczego, ukończyli zaledwie kilka klas szkoły podstawowej, a wielu z nich miało problem alkoholowy. Imponowała im nieograniczona możliwość wykorzystania posiadanej władzy, w związku z czym bez skrupułów stosowali represje wobec osób podejrzewanych o przynależność do opozycji antykomunistycznej.

### **Śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych w latach 1945–1953 przez funkcjonariuszy PUBP w Wieluniu**

Pierwsze postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych w latach 1945–1953 przez byłych funkcjonariuszy PUBP w Wieluniu – polegających na bezprawnym pozbawieniu wolności, stosowaniu tortur fizycznych i psychicznych, podjęte zostało 22 stycznia 1992 r. przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi. W miarę upływu czasu ujawniono skalę prześladowań, personalia niektórych funkcjonariuszy oraz ich ofiary – głównie współpracowników i członków KWP. Pokrzywdzonymi okazali się np.: Józef Dębski, Ireneusz Zarębski, Bronisław Gałek, Piotr Strycharek oraz Stanisław Gibek i Stanisław Pisula, którzy w konsekwencji stosowanych wobec nich tortur zmarli<sup>14</sup>. Na wniosek Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego – Oddział w Łodzi – Koło w Sieradzu

<sup>13</sup> AIPN Łd, 024/75, WUSW w Łodzi, Akta personalne funkcjonariusza SB Józefa Bernaciaka, Notatka Wydziału Kadr i Szkolenia WUdsBP w Łodzi do Departamentu VII w sprawie zwolnienia dyscyplinarnego por. Józefa Bernaciaka, 27 I 1955 r., k. 12.

<sup>14</sup> AIPN Łd, 27/62, Prokuratura Wojewódzka w Łodzi, Materiały dot. zabójstwa Stanisława Pisuli w PUBP w Wieluniu, t. 1–2.

z 17 września 1991 r. podjęto również działania zmierzające do ustalenia miejsc pogrzebania zwłok żołnierzy antykomunistycznego podziemia zabitych w pacyfikacjach UB oraz skazanych na karę śmierci przez sądy komunistyczne: Adama Dolika, Jana Wyřębaka (Wyrembaka) „Wilgi”, Tadeusza Szymańskiego „Manifesta”, Jana Krzywańskiego „Złotnika”, Tadeusza Olejnika „Kapsla”, Bronisława Perlaka „Koguta”, Józefa Małolepszego „Brzozy”, Jana Małolepszego „Murata”, Jana Kwapisza „Lisakuli”, Stanisława Gwiazdy „Jaremy”, Władysława Dwornika „Synka”, Leona Foriasza, Kazimierza Szczepańskiego „Wichra” i innych<sup>15</sup>. Z akt sprawy wydzielono wówczas materiały dotyczące jedynie żyjących funkcjonariuszy PUBP w Wieluniu, m.in. Józefa Kazimierskiego i Tadeusza Rabiegi<sup>16</sup>. Sprawę prowadziła prok. Anna Alama<sup>17</sup> z Prokuratury Wojskowej w Łodzi, delegowana do OKBzPNP. Śledztwo było kilkakrotnie zawieszane, a następnie zostało umorzone<sup>18</sup>.

3 grudnia 1992 r. OKBzPNP w Łodzi ponownie podjęła się zebrania materiału dowodowego w sprawie Józefa Kazimierskiego i przekazania sprawy do Prokuratury Rejonowej w Wieluniu. Po zapoznaniu się z dokumentacją ustalono, iż Józef Kazimierski od 11 sierpnia 1945 do 7 grudnia 1949 r. zatrudniony był w Referacie V PUBP w Wieluniu. Uczestniczył w obławach oraz przesłuchaniach podejrzanych o współpracę z podziemiem poakowskim. Od 11 do 27 listopada 1948 r. funkcjonariusze PUBP w Wieluniu, wśród których wymieniono także Kazimierskiego, aresztowali 55 osób z rejonu Lututowa i Ostrówka<sup>19</sup>. Kolejnymi zatrzymanymi na przełomie lutego i marca

<sup>15</sup> OKŚzPNP w Łodzi, S. II/00/Zk, t. 1, Pismo Związku Więźniów Politycznych Okresu Staliniowskiego – Oddział w Łodzi – Koło w Sieradzu do prezesa Sądu Wojewódzkiego w Sieradzu, k. 5.

<sup>16</sup> Sprawy umorzono na podstawie art. 17 par. 1 pkt 5 kpk, tj. w obliczu zgonu podejrzanego.

<sup>17</sup> AIPN, 2253/100, Sąd Apelacyjny w Warszawie, Oświadczenia lustracyjne prokuratorów – Apelacja łódzka, złożone w okresie 2 XII 1998 – 10 XII 2003 r., t. 1.

<sup>18</sup> Dotyczy śledztwa S. 2/92/UB. 18 VI 1993 r. Prokuratura Rejonowa w Wieluniu w sprawie m.in. fizycznego i psychicznego znęcania się nad Bronisławem Gałkiem i innymi więźniami aresztu PUBP w Wieluniu postanowiła wobec niestwierdzenia zbrodni przeciwko ludzkości śledztwo umorzyć. W uzasadnieniu napisano, iż zebrany materiał w śledztwie nie dawał podstaw do przedstawienia Tadeuszowi Rabiedze zarzutów dot. zbrodni bezprawnego pozbawienia wolności i przesłuchania ze szczególnym udrczeniem oraz torturowania fizycznego i psychicznego Bronisława Gałka i innych więźniów PUBP w latach 1948–1949, podejrzanych o przynależność do organizacji antykomunistycznej. Powołano się wówczas na uchwałę Sądu Najwyższego z 13 V 1992 r. (nr KZP 39/91) dot. zbrodni przeciwko ludzkości. W postanowieniu napisano, że zachowanie Rabiegi nie wyczerpuje znamion żadnej z kategorii przestępstw wymienionych w uchwale SW (OKŚzPNP w Łodzi, S. 16/00/Zk, Akta śledztwa przeciwko Tadeuszowi Rabiedze, Postanowienie, k. 4, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, k. 5–6).

<sup>19</sup> Aresztowani: Jan Wójciak, Stanisław Wesołowski, Kazimierz Tomczyński, Stanisław Wardega, Ignacy Tomalik, Tadeusz Ślęzak, Edward Świerczyński, Stanisław Szkudlarek, Stanisław Szyszka, Roman Szarowski, Bolesław Szelągowski, Piotr i Jan Strycharkowie, Józef i Stanisław Stepień, Walerian Stefanowski, Józef Sibera, Piotr Siwik, Michał Polewiak, Antoni Pośpiech, Franciszek Pluskota, Antoni Plich, Leon Piotrkowski, Stefan Petrykowski, Szczepan Osiołkowski, Józef Muszyński, Jan Misiak, Andrzej Masierek, Stanisław Łuszczuk, Bronisław Kulesza, Stefan Kukulski, Tadeusz i Józef Kubuś, Wojciech Królak, Józef Kowalczyk, Józef Kolanek, Władysław Kepa, Jan Kałuża, Józef Kaczmarek, Franciszek i Eleonora Kaczmarkowie, Jan

1949 r. byli m.in.: Józef Kurp, Józef Świtoń i Feliks Radliński<sup>20</sup>. W lipcu 1949 r. ujęto Kazimierza Kowalewskiego i Kazimierza Pagacza. Świadkowie w sprawie podejrzanego funkcjonariusza UB Józefa Kazimierskiego – Józef Dębski, Józef Kurp, Stanisław Bak, Kazimierz Kowalewski – zeznali, że po przewiezieniu do PUBP w Wieluniu zaczęły się brutalne przesłuchania, podczas których byli bici i maltretowani, oskarżani o współpracę z „bandą »Murata«”. Ich relacje z przesłuchań ujawniają nieludzkie metody dochodzeniowo-śledcze, jakie stosowano w latach czterdziestych w PUBP w Wieluniu.

Józef Dębski z Łęk Dużych (gm. Lututów) był w 1948 r. łącznikiem KWP „Murata”, w związku z czym aresztowano go 11 listopada tego roku pod zarzutem działalności antykomunistycznej. Został osadzony w PUBP w Wieluniu, gdzie funkcjonariusze bili go po całym ciele kablem, drągiem, wlewali ocet do nosa oraz stosowali liczne tortury, aby zmusić do złożenia żądanych wyjaśnień. Na potrzeby śledztwa z 1993 r. Dębski zeznał: „Przesłuchiwał mnie Józef Kazimierski, który powiedział mi, że jest »Gestapo stalinowskie«. Po pewnym czasie wziął drewniany drążek, tzw. łatę, która używana była do krycia dachu, i zaczął nią bić w pięty, jednak ów drążek się złamał, gdyż miałem na nogach buty. W tym czasie w pokoju przesłuchań było wiele osób, gdyż weszli tam wojskowi i cywile. J. Kazimierski kazał się położyć na podłodze, gdzie próbowano po mnie skakać, po interwencji zaprzestano tych metod. J. Kazimierski i protokolant związali mi ręce między kolanami i pod kolana włożyli karabin, a następnie zawieszono między krzesłem a stołem. Po tej czynności bito drewnianym drążkiem po całym ciele. Kiedy J. Kazimierski się zmęczył, wyszedł z pokoju. Kiedy wrócił, zawiązał mi usta szmatą i zaczął wlewać ocet do nosa. Czynność tę powtarzał 4 do 5 razy, po czym zostałem odprowadzony do celi”.

Podczas przesłuchania, kiedy nie było świadków, Józef Dębski był torturowany jeszcze kilka razy, chodziło o uzyskanie informacji i doprowadzenie do załamania psychicznego więźnia. W jednej celi z Dębskim umieszczony był Sibera ze Skrzynna, który potwierdził fakt znęcania się funkcjonariuszy nad przesłuchiwanymi<sup>21</sup>. Te same

---

Jaworek, Roman Jagielski, Franciszek Gwiazda, Józef Graliński, Czesław Golec, Kazimiera Fraszczyk, Miłek Filipiak, Józef Dudka, Walerian Dudka, Józef Dębski, Zdzisław Chojnacki, Michał Bak, Michał Barszczak, Józef Baran, Józef Bak, Franciszek Borkowski, Franciszek Dura, Józef Dura, Jan Faryś, Franciszek Jaworek, Adam Krakowiak, Wincenty Madejski, Stanisław Matławski, Stanisław Nowak, Antoni Pawlak, Helena Stępień, Szczepan Stęplewski, Janina Zgoda. Szerzej zob. K. Jasiak, *Działalność partyzancka...*, s. 428.

<sup>20</sup> AIPN Łd, pf 78/1, t. 10, WUSW w Łodzi, Materiały dotyczące rozpracowania obiektowego nielegalnej organizacji Konspiracyjne Wojsko Polskie, Raport specjalny, k. 20; AIPN Łd, pf 12/60, t. 6, Wykaz aresztowanych łączników i współpracowników „Murata”, k. 104; AIPN Łd, pf 10/748, t. 1, WUSW w Łodzi, Sprawa obiektowa [krypt. „Pościg”], k. 28–29, 110; AIPN Łd, 6/311, WSR w Łodzi, Sr. 171/49, Akta sprawy Bronisława Kuleszy i innych; K. Jasiak, *Działalność partyzancka...*, s. 428.

<sup>21</sup> Archiwum Sądu Rejonowego w Wieluniu, Ds. „S” 196/96, II K 1/97, Akta główne prokuratora w sprawie przeciwko Józefowi Kazimierskiemu, Protokół przesłuchania świadka Józefa Dębskiego przez prok. Grzegorza Reteckiego, 21 V 1993 r., k. 29–30.

metody stosowano wobec przypadkowych osób zatrzymanych w trakcie organizowanej przez wieluński PUBP obławy. W ten sposób chciano zmusić przesłuchiwanego do przyznania się do zarzucanych im czynów, chociaż w wielu przypadkach nie popełnili oni żadnego przestępstwa.

Z aresztowanymi partyzantami rozprawiano się równie bezwzględnie – zamęczano ich w trakcie przesłuchań lub zabijano po szybkich procesach strzałem z broni palnej. Fakty te potwierdził Bolesław Stępień, były funkcjonariusz MO i UB w Wieluniu. Zeznał on, iż pracując jako strażnik na wartowni przy centralce, widział, jak postępowano z wrogami komunizmu: „Pracowałem do 1948 r. Nie miałem służb w areszcie. Tam byli inni. W areszcie był klucznikiem Jan Wojtal. Tam byli specjaliści, partyjni. Jak przyszedłem do pracy, to szefem był Kołyga, ale zaraz przyszedł Łojko. Ten się długo nie nabył z powodu nieudolnych akcji. Potem był Więckowski. Urząd był podzielony na sekcje. Kierownikiem sekcji był Zgondek Bronisław, a drugiej Zawieja Stanisław. Podlegał też mu Edward Chrzanowski. W tej sekcji był też Kazimierski i Chrzanowski. Oni byli w specjalnej komórce zajmującej się śledztwem.

W 1947 r. przywieźli rannego. Widziałem go. Zaraz przyleciał doktor Spirydowicz. Ten ranny nie był w celi, tylko w sali konferencyjnej. Dostał gangreny i po paru dniach zmarł. Wiem, że od niego chcieli coś się dowiedzieć, podczas przesłuchań bili. Najgorszy był Zgondek. Wiem, że stosowali różne metody śledcze. Gdy przywozili zatrzymanych, to bicie rozpoczynało się od wartowni. Dużo ludzi zginęło w UB w Wieluniu. Chowali tych na cmentarzu w Wieluniu, podobno też w lasku koło bazy wojskowej. Jesienią 1947 r. byłem na obstawie przy wykonywaniu kary śmierci przez rozstrzelanie dwóch młodych chłopców – po szesnaście i siedemnaście lat<sup>22</sup>. Był prokurator wojskowy (kpt. Roman Dyhdalewicz)<sup>23</sup>. Odczytał im trzykrotnie wyrok o karze śmierci. Ci chłopcy mówili, że są niewinni. Wtedy był obecny furman Jaskulski, który potwierdził, że ci młodzi mieli broń i go bili. Wyrok wykonano, a strzelało wojsko. Było sześciu wybranych żołnierzy. Po trzykrotnych strzałach skazani jeszcze żyli. Dwóch żołnierzy zgłosiło się, aby ich dobić. Pochowano ich od razu w tym lasku. Furman Jaskulski wywoził zmarłych z terenu urzędu<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> Była to prawdopodobnie egzekucja wykonana 29 XI 1947 r. na Józefie Skoczylasie „Burzy” z Raduczyc i Józefie Małolepszym „Brzozie” z Kraszkowic – partyzantach Dowództwa Oddziałów Leśnych – Teren 731 kpt. „Murata”. Dowódcą plutonu egzekucyjnego był Tadeusz Gnatek, funkcjonariusz WUBP w Łodzi (AIPN Łd, 029/145, WUSW w Łodzi, Akta personalne funkcjonariusza SB Tadeusza Gnatek; AIPN Łd, pf 12/2261, WUSW w Łodzi, Akta śledztwa przeciwko Józefowi Skoczylasowi i innym; K. Jasiak, *Represje komunistyczne wobec podziemia niepodległościowego w gminie Osjaków i okolicach w latach 1945–1949*, „Rocznik Wieluński” 2010, nr 10, s. 182–183, *idem*, *Gmina Osjaków w latach 1945–1989* [w:] *Monografia Gminy Osjaków*, red. J. Książek, Wieluń 2012, s. 450–475; *idem*, *Działalność partyzancka...*, s. 451–452).

<sup>23</sup> AIPN, 2174/8143, MON w Warszawie, Teczka akt personalnych kpt. Romana Dyhdalewicza, s. Grzegorza, ur. 20 XI 1907 r. w Braunau (Austria).

<sup>24</sup> Protokół przesłuchania świadka przez prok. rejonowego w Wieluniu Marzenę Olechnowicz, 14 V 1992 r., k. 108.

Kolejnym represjonowanym był Stanisław Przybyła<sup>25</sup>. Ponieważ w trakcie przesłuchania nie chciał złożyć żadnych zeznań, funkcjonariusze UB zaprowadzili go do pokoju, w którym siedział Józef Kazimierski i dwóch oficerów. Natychmiast w podobny sposób jak Dębskiemu związano mu ręce pod kolanami i włożono pod kolana karabin, po czym zawieszono go między dwoma krzesłami i bito gumowym kablem po całym ciele. Następnie zawiązano usta opaską i wlewano ocet do nosa. Trzej funkcjonariusze znęcający się nad Przybyłą zmieniali się kilkakrotnie, a najaktywniejszym okazał się Józef Szkudelski, który bił go gumowym kablem. Józef Kazimierski używał do tego bokerskiej rękawicy, najczęściej uderzając po uszach, brzuchu i nerkach, aby nie było widocznych śladów na ciele.

Opisane powyżej metody torturowania zastosowano również wobec innych więźniów: Jana Wójciaka, Bronisława Kuleszy, Jana Kałuży i Józefa Dudka. Ten ostatni zeznał również, że był w celi z Józefem Bakiem, łącznikiem oddziału „Murata”: „Mnie zaaresztowano za to, że przenocowałem kiedyś ludzi od »Murata«. Za każdym razem, gdy byłem przesłuchiwany na UB, to bito mnie. Jeden mężczyzna miał założone na dłoniach bokerskie rękawice i bił mnie po uszach, bito mnie po całym ciele pałkami. Gdy się przewróciłem, to kopano mnie po ciele. Miałem stłuczone plecy. Ja już z bólu nie mogłem wytrzymać, bito mnie pałką i kawałkiem deski, tj. łatą, którą przybijają się na dach”. W areszcie UB podejrzani więźniowie byli przez około sześć tygodni – do rozpoczęcia sprawy<sup>26</sup>.

Wśród kolejnych zatrzymanych przez funkcjonariuszy Referatu III PUBP w Wieluniu znaleźli się: Józef Światoń, Józef Kurp, Feliks Radliński, Kazimierz Kowalewski i Kazimierz Pagacz. Wszystkich uwięzionych przesłuchiwał oficer śledczy Józef Bernaciak, asystowali Józef Kazimierski oraz Józef Szkudelski. Funkcjonariusze UB uderzali pokrzywdzonych kijem, tak że upadali na ziemię, następnie przypalali papierosami palce u rąk i bili linijką po krtani. Po tych przesłuchaniach więźniów zamykano na 24 godziny w betonowym karcerze, zalanym wodą do wysokości kolan, w którym można było tylko stać. Wszyscy podejrzani zatrzymani pod zarzutem współpracy z KWP „Murata” byli bici podczas przesłuchań.

Powodem aresztowania Kazimierza Kowalewskiego 6 lipca 1949 r. było podejrzenie informowania przezeń KWP „Murata” o obecności we wsi UB. W sprawie Józefa Kazimierskiego złożył on następujące zeznanie: „W Wieluniu w areszcie UB przebywałem miesiąc czasu. Wspólnie ze mną aresztowani zostali: Respondek z Chojen, Edward Kałuża z Jasienia, Tadeusz Galiński z Pichlic, Przybyłówna z Wyględa-

<sup>25</sup> Wyrokiem WSR w Łodzi z 14 I 1949 r. skazany na dziesięć lat więzienia. 29 VII 1991 r. wyrok został unieważniony przez Sąd Wojewódzki w Łodzi – Wydział IV Karny (AIPN Łd, 6/190, WSR w Łodzi, Sr. 5/49, Akta sprawy Józefa Pichlaka i innych).

<sup>26</sup> Archiwum Sądu Rejonowego w Wieluniu, Ds. „S” 196/96, II K 1/97, Akta główne prokuratora w sprawie przeciwko Józefowi Kazimierskiemu, Protokół przesłuchania świadka Józefa Dudka przez prok. Ewę Górna-Rzysę, 5 III 1996 r., k. 239.



czy, Kazimierz Pagacz z Naramic. Aresztował mnie i następnie przesłuchiwał Szkudelski oraz Bernaciak. Przesłuchiwało mnie czterech, byli to: Bernaciak, Szkudelski, Kazimierski i jeszcze jeden...

Jeden z nich zaszedł mnie od tyłu i uderzył mnie kijem w głowę. Upadłem i wtedy Kazimierski przytrzymał mnie, a Szkudelski przypalał mi palce u rąk papierosem. W międzyczasie przechodził porucznik z Pabianic, podszedł, gdy leżałem na podłodze, i kopnął mnie w klatkę piersiową, łamiąc dwa żebra. Rozebrano mnie z odzieży, zostawiając tylko spodenki, i na 24 godziny zamknięto w karcerze. Było tam bardzo zimno. Przeziębłem się. 15 sierpnia 1949 r. odbyła się rozprawa sądowa w Wieluniu. W sprawie było czterech oskarżonych: Maciejewski, Kusiak i Sobieraj. Zostałem skazany na sześć lat pozbawienia wolności. W Wieluniu siedziałem do apelacji, a następnie w Łodzi (tydzień), później wywieziono [mnie] do Rawicza i Potulic. Łącznie odbyłem karę w wymiarze czterech lat. W kamieniołomach byłem siedem miesięcy<sup>27</sup>.

Piotr Strycharek wraz z ojcem Janem, teściem Janem Jaworkiem, Stanisławem Szkudlarkiem, Franciszkiem Borkowskim, Janem Misiakiem, Walerianem Dudkiem, Józefem Muszyńskim, Józefem Plichem, Stanisławem Stępnem, Michałem Bąkiem oraz Michałem Polewiakiem zostali aresztowani przez UB za to, że na przełomie lat 1947 i 1948 systematycznie udzielali pomocy członkom KWP „Murata”, m.in. kwatrowali i żywili ich w swoich zabudowaniach w gm. Skrzywno i gm. Lututów (pow. wieluński). Wszystkich przewieziono do gmachu PUBP w Wieluniu i umieszczono w podręcznym areszcie. Więziono ich od 27 listopada do 25 grudnia 1948 r.

„Byłem przesłuchiwany tylko jeden raz na początku grudnia – zeznał Piotr Strycharek. – Przesłuchiwał mnie umundurowany wojskowy w pokoju nr 11, powiedziano mi, iż jestem podejrzany o udzielenie pomocy bandzie »Murata« i o posiadanie broni. W trakcie przesłuchania zostałem uderzony w tył głowy i upadłem na podłogę. Kiedy leżałem na podłodze, z ust leciała mi krew, zostałem jeszcze kilkakrotnie uderzony gumą w plecy. Straciłem przytomność, ocknąłem się dopiero w celi... Tydzień leżałem na łokciach i kolanach. Bili mnie, aby dowiedzieć się o ten karabin. W tym czasie, co byłem na UB, przywieziono z raną w piersi z postrzelenia Karola Pietrusa ps. »Świerk«. Nie leczyli go, tylko na śledztwo brali. Byłem wezwany do prokuratora i widziałem, że Rabiega w obecności tego prokuratora uderzył kobietę (Tomczyńską z Kuźnicy) kolanem w brzuch. Siedzieli z mężem za pomoc »Muratowi«. Siedziało 27 osób, część zwolniono, innych zatrzymano. Siedział mój teść i ojciec. Dostali po siedem lat. Siedział Chojnacki – nauczyciel z Lututowa – dostał dwanaście lat<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> Archiwum Sądu Rejonowego w Wieluniu, Ds. „S” 196/96, II K 1/97, Akta główne prokuratora w sprawie przeciwko Józefowi Kazimierskiemu, Protokół przesłuchania Kazimierza Kowalewskiego przez prok. Ewę Górna-Rząsę, 5 VII 1996 r., k. 288.

<sup>28</sup> Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi na sesji wyjazdowej w Wieluniu 17 II 1949 r. w składzie: przewodniczący – mjr Mieczysław Widaj, członek sądu – kpr. Tadeusz Śmietanka, ławnik – kpr. Eugeniusz Grabarczyk, protokolant – por. Kazimierz Baj, z udziałem prokuratora kpt. Romana Dyhdalewicza, skazał współpracowników podziemia niepodległościowego z art. 86 par. 2

Kolejnym świadkiem w sprawie podejrzanego Józefa Kazimierskiego była Jadwiga Śmiechowicz z Wielunia, która zeznała, że jej brat Ireneusz Zarębski został aresztowany przez UB w listopadzie 1948 r. Oskarżono go o powiązania z byłym kapłanem AK ks. Józefem Pruchnickim – prałatem w parafii Nawiedzenia NMP w Wieluniu, z którym jako alumn niższego seminarium duchownego był zaprzyjaźniony. W areszcie UB Zarębski, gdy odmówił współpracy, został brutalnie pobity, m.in. położono go na żelaznym łóżku, które miało wystające ostre nierówności, i przyciskano deską, tak że powstawały na jego plecach krwawe wgłębienia. Na skutek śledztwa doznał wielu obrażeń: odbito mu nerki, uszkodzono kręgosłup, miał wylewy na nogach oraz czarne plamy w okolicy nerek. W wyniku przesłuchania przez funkcjonariuszy doznał częściowego paraliżu. Z aresztu został zwolniony po interwencji Jana Śmiechowicza z Wielunia. Obawiając się o życie, zwierzył się z tego, co przeżył, jedynie swojemu bratu Kazimierzowi Zarębskiemu, a później po latach siostrze. Ireneusz Zarębski zmarł 14 lipca 1960 r.<sup>29</sup>

Podczas śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową w Wieluniu w sprawie Józefa Kazimierskiego ujawniono również tajne miejsce pochówku, gdzie ubowocy zakopywali wrogów tzw. władzy ludowej. Świadek Łucja Imiołczyk z Wielunia zeznała: „W latach 1946–1948 słyszałam od ojca grabarza, iż Urząd Bezpieczeństwa powiadomił go, że przywiozą zwłoki na cmentarz i żeby nikogo nie wpuszczać w tym czasie. Z ciekawości z innymi koleżankami poleciałam zobaczyć na cmentarz. Widziałam, schowana w krzakach, z odległości 50 metrów, jak na furmance z magistratu przywieźli zwłoki i bez udziału grabarza zakopali w dołach pod murem. Widziałam, jak wrzucali nagie ciała z prześcieradeł do grobów. Było kilka ciał. Nie wiem, kto został wówczas pochowany. Nie wiem, czy chowano ich pojedynczo, czy oddzielnie. W tym miejscu został tylko grób Olejników. Wzdłuż muru są już nowe groby. Na cmentarzu wskazałam, gdzie zakopywano wówczas ciała, wykonano zdjęcia wskazanego miejsca oraz zdjęcia z miejsca, z którego obserwowałam wówczas zakopywanie zwłok”<sup>30</sup>.

---

kkWP, tj. usiłowanie dokonania przemocą zmiany ustroju państwa polskiego przez udzielanie uzbrojonym członkom „bandy” kwater i żywności; za udzielanie pomocy związkowi KWP mającemu na celu zbrodnię stanu z art. 14 par. 1 mkk; z art. 4 par. 1 mkk, tj. nielegalne przechowywanie broni, i z art. 18 par. 1, tj. zatajenie kontaktów przed władzą powołaną do ścigania przestępców. Oto orzeczone kary więzienia: 7 lat – Jan Strycharek, 4 lata – Piotr Strycharek, 3 lata – Stanisław Szkudlarek, 7 lat – Jan Jaworek, 10 lat – Franciszek Borkowski i 3 lata – Jan Misiek. W wyniku apelacji Najwyższy Sąd Wojskowy 13 VII 1949 w Warszawie złagodził wyrok WSR z 17 II 1949 r. i orzeczoną karę 10 lat dla Borkowskiego zamieniono na 5 lat więzienia. Resztę kar utrzymano w mocy (AIPN Łd, 6/263, WSR w Łodzi, Sr. 98/49, Akta sprawy Jana Strycharka i innych; AIPN Łd, pf 12/2288, Akta śledztwa przeciwko Janowi Strycharkowi; Archiwum Sądu Rejonowego w Wieluniu, Ds. „S” 196/96, II K 1/97, Akta główne prokuratora w sprawie przeciwko Józefowi Kazimierskiemu, Protokół przesłuchania świadka Piotra Strycharka ze Skrzynna przez prok. Ewę Górna-Rzysę, 8 III 1996 r., k. 245).

<sup>29</sup> Urząd Stanu Cywilnego w Brzeźniu, Odpis skrócony aktu zgonu Ireneusza Zaremskiego, nr 39/1960,

<sup>30</sup> Archiwum Sądu Rejonowego w Wieluniu, Ds. „S” 196/96, II K 1/97, Akta główne prokuratora w sprawie przeciwko Józefowi Kazimierskiemu, Protokół przesłuchania Łucji Imiołczyk z Wielunia, c. Władysława (grabarza), przez prok. Marzenę Olechnowicz, 17 II 1992 r.

Sprawa byłego funkcjonariusza UB Józefa Kazimierskiego zakończyła się postawieniem oskarżenia przez Prokuraturę Rejonową w Wieluniu 31 grudnia 1996 r. W akcie tym stwierdzono, iż Kazimierski „w okresie od listopada 1948 do marca 1949 r. jako funkcjonariusz PUBP w Wieluniu w czasie przesłuchań znęcał się fizycznie i moralnie nad więźniami aresztu UB: Ireneuszem Zarębskim, Józefem Dębskim, Józefem Kurpem, Franciszkiem Pichlakiem, Stanisławem Bakiem, Kazimierzem Kowalewskim, Józefem Siberą i innymi nieustalonymi osobami”. M.in. „uczestniczył w biciu kijem i przypalaniu papierosem palców u rąk, bił drewnianą łatą i kablem po całym ciele, wlewał ocet do nosa i wbijał gwoździe pod paznokcie, bił po całym ciele gumową pałką, wbijał drzazgi pod paznokcie, wlewał wodę do ust i zgniatał palce w drzwiach, bił kablem po całym ciele [...], bił po głowie, mając założone na ręce rękawice bokserskie”.

Przez Sądem Rejonowym – II Wydział Karny w Wieluniu odbyły się trzy rozprawy: 25 marca 1995, 22 maja 1997, 14 listopada 1997 r. Wieluński SR 21 listopada 1997 r. uznał Józefa Kazimierskiego winnym zarzucanych czynów przestępczych i skazał z art. 246 d. kk i art. 18 par. 1 kk w zw. z art. 246 d. kk i w zw. z art. 10 par. 2 kk na dwa lata pozbawienia wolności. Obrońca oskarżonego złożył apelację, a Sąd Wojewódzki w Sieradzu utrzymał w mocy orzeczenie Sądu Rejonowego w Wieluniu, które następnie uprawomocniło się. Kazimierski odbył karę pozbawienia wolności w Zakładzie Karnym w Sieradzu<sup>31</sup>.

Po rozwiązaniu OKBZpNP na mocy ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej z 18 grudnia 1998 r. i powstaniu OKŚZpNP prokurator Robert Kopydłowski z OK w Łodzi<sup>32</sup> po zapoznaniu z aktami sprawy Prokuratury Rejonowej w Wieluniu (sygn. Ds. 2707/00) podjął umorzoną 18 czerwca 1993 r. sprawę byłego funkcjonariusza UB Tadeusza Rabiegi. W trakcie śledztwa uzyskano zeznania: Bronisława Gałka, Piotra Strycharka i Stefana Kaczmarka, którzy jako sprawcę czynów o charakterze przestępczym wskazali właśnie Tadeusza Rabiege, zamieszkałego w Tomaszowie Mazowieckim.

Pokrzywdzeni byli aresztowani i osadzeni w PUBP w Wieluniu od stycznia 1947 do grudnia 1949 r. pod zarzutem przynależności do oddziału KWP pod dowództwem „Murata” lub udzielania pomocy jego członkom. W trakcie przesłuchań byli bici pięściami, pałkami, nogą od krzesła, metalowym prętem, kolbą pistoletu i innymi narzędziami po całym ciele, wiązano ich i kneblowano, a następnie wlewano do nosa wodę lub ocet. Ponadto umieszczani byli w piwnicy w karcerze zalanym wodą. Znęcano się nad nimi fizycznie i psychicznie, powodując utratę przytomności oraz trwałe okale-

<sup>31</sup> Archiwum Sądu Rejonowego w Wieluniu, Z. 01/97, Akta w sprawie karnej Józefa Kazimierskiego, Apelacja, t. 3, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Sieradzu – II Wydział Karny, 11 II 1998 r., k. 565–566; *ibidem*, Apelacja, Wieluń, 14 I 1998 r., k. 549–557, Zarządzenie wykonania wyroku, k. 578; *ibidem*, ZK Sieradz, Nakaz przyjęcia Józefa Kazimierskiego do odbycia kary, 25 III 1998 r., k. 593.

<sup>32</sup> AIPN, 2253/224, Sąd Apelacyjny w Warszawie, Oświadczenia lustracyjne – inne podmioty (Kł–Ko), złożone w okresie od 4 XII 1998 do 20 II 2007 r.

czenie. Wszyscy pokrzywdzeni byli następnie skazani przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi na kary wieloletniego więzienia<sup>33</sup>.

W toku śledztwa poszczególne wątki postępowania były sukcesywnie wyjaśniane i weryfikowane. 21 lutego 2001 r. prok. Kopydłowski, uwzględnivszy dane pozyskane od kolejnych siedmiu świadków, ustalił m.in., że Bronisław Gałek, Stefan Kaczmarek, Antoni Teodorczyk, Jan Jaroch, Stanisław Przybyła i inni byli torturowani fizycznie i psychicznie podczas przesłuchań w UB.

Stefan Kaczmarek „Lis” z Okalewa (żołnierz KWP „Murata”)<sup>34</sup>, aresztowany przez funkcjonariuszy KP MO w Wieluniu 3 stycznia 1947 r. i osadzony w miejscowym PUBP, zeznał m.in. „Byłem przesłuchiwany w pokoju nr 19 przez Chrzanowskiego i Tadeusza Rabięę. Byłem przez nich bity. Maltretowano mnie psychicznie, wzywając na przesłuchanie w różnych porach dnia i nocy. Kazano mi podpisywać. Byłem bity rękami po całym ciele, kopany, bity kijami i pałkami lub gumami. Byłem wiązany w tzw. kij. Polega to na tym, że są wiązane nogi i ręce, zakładane na kolana, a pod kolanami jest wkładany kij. Wówczas mnie bito. Wielokrotnie traciłem przytomność. Byłem zrzucony ze schodów, gdy szedłem do celi z przesłuchania. Zrobił to klucznik. Rabięę łapał za włosy i uderzał głową o ścianę. Wkładano mi ołówki między palce i ściskano końcówki palców. Kneblowano usta i wlewano wodę do nosa. Byłem również raz pobity gumą z łańcuszkiem w środku przez komendanta PUBP w Wieluniu – Łojko. Byłem bity przez Rabięę i Chrzanowskiego kijem po piętach. W areszcie byłem kilka tygodni. Następnie zostałem przeniesiony do więzienia przy ul. Częstochowskiej, 14 sierpnia 1947 r. zostałem skazany na karę sześciu lat więzienia, siedziałem trzy lata”<sup>35</sup>.

Kolejny ze świadków, Stanisław Przybyła, ur. 8 kwietnia 1927 r. w Wyglądaczach, od kwietnia 1947 r. współpracownik KWP o pseudonimie „Jodla”, aresztowany 11 listopada 1948 r., zeznał w 1998 r., że został brutalnie pobity w wieluńskim UB: „Postawiono mnie przed szefem PUBP w Wieluniu. Był to mężczyzna w randze kapitana. On doprowadził mnie do funkcjonariuszy i polecił im, aby »dali mi tak, żebym śpiewał jak kanarek«. Wtedy to zostałem strasznie pobity przez Kazimierskiego i dwóch innych funkcjonariuszy. Bito mnie po głowie rękoma z założonymi rękawicami bokserskimi, bito metalowym prętem po nogach, wlewano mi ocet do nosa. Cały czas wypytywano mnie o działalność organizacji. Straciłem wtedy przytomność.

W areszcie PUBP w Wieluniu przebywałem do 13 stycznia 1949 r. W czasie pobytu w areszcie byłem przesłuchiwany wielokrotnie. Z przesłuchań nie zawsze sporządzano protokoły. Prawie codziennie przesłuchiwał mnie funkcjonariusz o nazwisku Szkudelski

<sup>33</sup> OKŚZpNP w Łodzi, S 16/00/Zk, Postanowienie, 15 XII 2000 r., k. 103–105.

<sup>34</sup> AIPN Łd, pf 12/2186, WUSW w Łodzi, Akta śledztwa przeciwko Stefanowi Kaczmarkowi, s. Józefa, ur. 8 VII 1925 r. w Okalewie, gm. Skrzywno, podejrzanemu o przynależność do KWP, napady rabunkowe oraz nielegalne posiadanie broni palnej, tj. z art. 86 par. 2 kkWP i innych.

<sup>35</sup> Archiwum Sądu Rejonowego w Wieluniu, Ds. „S” 196/96, II K 1/97, Akta główne prokuratora w sprawie przeciwko Józefowi Kazimierskiemu, Protokół przesłuchania świadka Stefana Kaczmarka z Okalewa przez prok. Janusza Karasiaka, 6 XII 1993 r., k. 41–42.

– co kilka dni. W trakcie przesłuchań Rabiega powtarzał: »Zgnijesz tutaj, a nie wyjdiesz na wolność«. Szkudelski bił mnie kablem po wewnętrznych stronach, począwszy od łokcia aż po czubki palców. Rabiega bił mnie silnie ręką po głowie, przesłuchiwał mnie jedenaście–dwanaście razy, przeciętnie co drugie przesłuchanie mnie bił.

Później w styczniu byłem przesłuchiwany przez prokuratora. Rabiega zachowywał się wtedy spokojnie. W czasie pobytu w areszcie PUBP w Wieluniu przebywałem w celi z nieznanymi mi osobami. Pod koniec pobytu w areszcie podpisywałem jakieś protokoły, byłem zapoznawany z aktami. Czynności te przeprowadzał Rabiega. W dniu 14 stycznia 1949 r. stanąłem przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi – z Janem Dudkiem, Józefem Pichalkiem, Stanisławem Budą i Józefem Łuszczkiem. Oskarżono nas o udział w nielegalnej organizacji. Mnie skazano na karę piętnastu lat więzienia, którą w wyniku rewizji zmieniono na dziesięć lat<sup>36</sup>.

W toku prowadzonego postępowania w sprawie podejrzanego Tadeusza Rabiega nie zdołano przesłuchać nieżyjących już od lat dziewięćdziesiątych byłych funkcjonariuszy PUBP w Wieluniu: Józefa Szkudelskiego, Jana Króla, Józefa Bernaciaka i Stanisława Zawiei. Wykazano jedynie w aktach, że znęcali się nad współpracownikami KWP „Murata”, m.in. Franciszkiem Olejem i Julianem Płuską<sup>37</sup>. Na podstawie wszystkich zeznań zebranych od kilkunastu poszkodowanych 28 lutego 2001 r. Tadeuszowi Rabiedze postawiono zarzuty. Były funkcjonariusz UB został oskarżony z art. 246 i 248 par. 2 d. kk o popełnienie zbrodni komunistycznej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, a polegającej na przekroczeniu uprawnień przez funkcjonariuszy WUBP oraz urzędników władz.

W postanowieniu napisano, że „Tadeusz Rabiega – będąc funkcjonariuszem PUBP w Wieluniu, działając wspólnie z innymi funkcjonariuszami, znęcał się fizycznie i moralnie nad aresztowanymi” w październiku 1949 r. w Wieluniu Bronisławem Gałkiem i Janem Jarochoą, od 3 stycznia do 31 marca 1947 r. nad Stefanem Kaczmarkiem, od 17 sierpnia do 24 grudnia 1949 r. nad Franciszkiem Gąsiorkiem, od 1 marca do 14 czerwca 1948 r. nad Antonim Teodorczykiem, od 10 września do 12 grudnia 1947 r. nad Józefem Musiałem, od 11 listopada 1948 do 13 stycznia 1949 r. nad Stanisławą Przybyłą – w ten sposób, że „w czasie przesłuchań bił pokrzywdzonych pięściami, gumową pałką i metalowym prętem po całym ciele, w tym również po głowie, a także zalewał nosy wodą”<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> OKŚzPNP w Łodzi, S 16/00/Zk, Akta śledztwa przeciwko Tadeuszowi Rabiedze, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Przybyły przez prok. Annę Galkiewicz, 18 II 1998 r., k. 164–156.

<sup>37</sup> Zatrzymani zostali 7 III 1949 r., zarzucono im współpracę z „bandą” KWP poprzez udzielanie kwater i pożywienia. Śledztwo wszczęto 11 III 1949 r. Wyrokiem WSR na sesji wyjazdowej w Wieluniu 13 IV 1949 r. skazano Franciszka Oleja na 6 lat, a Juliana Płuskę na 7 lat więzienia (*ibidem*, k. 165; AIPN Łd, 6/361, WSR w Łodzi, Sr. 240/49, Akta sprawy Franciszka Oleja i innych).

<sup>38</sup> OKŚzPNP w Łodzi, S 16/00/Zk, Akta śledztwa w sprawie przeciwko Tadeuszowi Rabiedze, t. 2, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 28 II 2001 r., k. 290–292.

Tadeusz Rabięga nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Podczas jednej z rozpraw w Sądzie Rejonowym w Wieluniu zaprzeczył stawianym przez prokuratora zarzutom i starał się przekonać skład orzekający, że nigdy żadnych świadków ani podejrzanych osobiście nie przesłuchiwał z użyciem przemocy. Rozwijając ten wątek, stwierdził, „czy robili to inni funkcjonariusze, tego nie wiem, osobiście takich przesłuchań nie widziałem. Do roku 1949 wielokrotnie przesłuchiwałem podejrzanych, uważam, że przesłuchania w naszej komórce były prowadzone w sposób prawidłowy. Nadzór nad postępowaniami prowadziła prokuratura wojskowa w Łodzi. W naszej komórce przypominam sobie tylko jeden wypadek, aby referent śledczy Antoni Merta pobił osobę przesłuchiwaną. Natomiast wiem o przypadkach bicia i znęcania się nad zatrzymanymi, które miały miejsce w szczególności w Referacie III. Mój pokój znajdował się nad pokojami tegoż referatu. Słyszałem dochodzące stamtąd jęki i płacze. We wspomnianym referacie pracowali: Stanisław Zgondek, Jan Król, Józef Szkudelski, Edward Chrzanowski, Józef Kempński”<sup>39</sup>.

Przed Sądem Rejonowym w Wieluniu w sprawie oskarżonego Tadeusza Rabięgi odbyły się trzy rozprawy: 4 marca, 3 kwietnia oraz 22 lipca 2002 r. Wyrok skazujący zapadł 24 lipca 2002 r.<sup>40</sup> Sąd uznał Rabięgę za winnego dokonania czynów o charakterze przestępczym i skazał go na dwa lata pobawienia wolności. Pomimo złożonej przez obrońcę oskarżonego apelacji sąd utrzymał w mocy orzeczenie sądu I instancji. Tadeusz Rabięga odbył karę więzienia w Areszcie Śledczym w Łodzi<sup>41</sup>.

W 2013 r. zakończono ostatnie śledztwo prowadzone przez OKŚZpNP w Łodzi przeciwko byłym funkcjonariuszom PUBP w Wieluniu, którzy znęcali się fizycznie i psychicznie nad aresztowanymi. W toku dochodzenia prokurator postanowił wyłączyć do odrębnego postępowania materiały, które obejmowały zbrodnie popełnione na szkodę kilkudziesięciu osób: od 7 do 23 marca 1949 r. – Juliana Płuski i Franciszka Oleja, na przełomie grudnia 1948 i stycznia 1949 r. – Stanisława Matławskiego, od kwietnia 1948 do maja 1949 r. – Jana Krzywańskiego, Tadeusza Szymańskiego, Stanisławy Szymańskiej i Stefana Galińskiego, od listopada 1948 do 1949 r. – Ireneusza Zarębskiego, Romana Jagielskiego, Józefa Świtonia, Feliksa Radlińskiego, Piotra Strycharka, Michała Polewiaka i Tadeusza Galińskiego, 7–27 lipca 1949 r. – Kazimierza Pagacza i Tadeusza Dury, 16 września – 19 listopada 1949 r. – Józefa Jastrzębskiego.

W zebranych materiale dowodowym udało się także ustalić przyczynę śmierci partyzanta KWP „Murata” – Stefana Krzemianowskiego (podczas obławy KBW, będąc rannym, popełnił samobójstwo 13 marca 1949 r.) oraz fakt stosowania represji wobec

<sup>39</sup> Archiwum Sądu Rejonowego w Wieluniu, II K 766/01, Akta w sprawie karnej Tadeusza Rabięgi, t. 4, Protokół rozprawy głównej Sądu Rejonowego w Wieluniu, 4 III 2002 r., k. 612–614.

<sup>40</sup> *Ibidem*, k. 694–696.

<sup>41</sup> Archiwum Sądu Rejonowego w Wieluniu, II K 766/01, t. 5, Akta w sprawie karnej Tadeusza Rabięgi, Zawiadomienie o skazaniu Tadeusza Rabięgi, k. 4; *ibidem*, t. 3, Uzasadnienie wyroku, k. 578–590.

oskarżonych przed WSR w Łodzi w sprawach o sygnaturach Sr. 240/49, Sr. 238/49, Sr. 246/49, Sr. 248/49, Sr. 773/49. Wobec śmierci funkcjonariuszy PUBP w Wieluniu, niewykrycia sprawców oraz braku dostatecznych dowodów, że popełniono przestępstwo z art. 246 i 248 par. 2 d. kk, wymienione powyżej postępowania ostatecznie umorzono 30 grudnia 2013 r.<sup>42</sup>

---

<sup>42</sup> OKŚZpNP w Łodzi, S 65/10/Zk, Akta główne prokuratora w sprawie zbrodni komunistycznej dokonanej przez funkcjonariuszy PUBP w Wieluniu w 1949 r. poprzez stosowanie represji i znęcanie się w celu uzyskania wyjaśnień określonej treści nad Ludwikiem Mistygaczem i innymi.

## Aneks 1

### Wykaz wybranych śledztw, w których aresztowanych przesłuchiwali funkcjonariusze PUBP w Wieluniu

**Sr. 255/46**, Sprawa przeciwko Józefowi Bąkowi, ur. 24 marca 1924 r., zam. Galewice, pow. Wieluń, na rozprawie odwołał zeznania jako wymuszone biciem. Przesłuchania prowadzili Bronisław Zgondek i Tadeusz Rabiega<sup>43</sup>.

**Sr. 628/46**, Sprawa przeciwko Bronisławowi Perlakowi, ur. 26 września 1922 r. w Wójcinie, skazany na karę śmierci, wyrok wykonano 11 grudnia 1946 r.; Tadeuszowi Olejnikowi, ur. 3 kwietnia 1926 r. w Wójcinie, skazany na karę śmierci, wyrok wykonano 11 grudnia 1946 r.; Franciszkowi Pankowi, ur. 29 września 1922 r. w Łubnicach; Franciszkowi Fajferowi, ur. 14 kwietnia 1917 r. w Dzieztkowicach. Przesłuchania prowadzili milicjanci z Kępna oraz PUBP w Wieluniu: Edward Chrzanowski, Jerzy Janecki, Antoni Mistygacz i Tadeusz Rabiega<sup>44</sup>.

**Sr. 504/47**, Sprawa przeciwko Stefanowi Kaczmarkowi, ur. 8 lipca 1925 r. w Okalewie, Przesłuchania prowadzili Henryk Olszewski z KW MO w Łodzi oraz Antoni Merta z PUBP w Wieluniu. Podczas rozprawy głównej przed WSR w Łodzi 13 sierpnia 1947 r. podsądny wyjął, iż biciem wymuszono na nim zeznania i podpisy pod protokołami. W śledztwie odbito mu nerkę<sup>45</sup>.

**Sr. 89/47**, Sprawa przeciwko Mirosławowi Skibie, ur. 1 kwietnia 1928 r. w Bolesławcu; Waławowi Wykrocie, ur. 25 września 1924 r. w Piaskach, gm. Bolesławiec; Ignacemu Urbankowi, ur. 31 lipca 1927 r. w Zdżarach, gm. Bolesławiec. Przesłuchania prowadzili: Mikołaj Zaręba, Jerzy Janecki, Tadeusz Rabiega. Na rozprawie Ignacy Urbanek podał, że był bity i „zeznał pod dyktando” funkcjonariuszy<sup>46</sup>.

**Sr. 906/47**, Sprawa przeciwko Feliksowi Mielczarkowi, ur. 27 lutego 1927 r. w Ożegowie, pow. Wieluń; Józefowi Wanatowi, ur. 17 marca 1917 r. w Ożegowie; Micha-

<sup>43</sup> AIPN Łd, 6/11, WSR w Łodzi, Akta sprawy Józefa Bąka; AIPN Łd, pf 12/1983, Akta śledztwa przeciwko Józefowi Bąkowi, podejrzanemu o przynależność do nielegalnego oddziału zbrojnego.

<sup>44</sup> AIPN Łd, 6/39, WSR w Łodzi, Sr. 628/46, Akta sprawy Tadeusza Olejnika i innych; AIPN Łd, pf 12-2235, Akta śledztwa przeciwko Bronisławowi Perlakowi i innym, podejrzanym o przynależność do KWP.

<sup>45</sup> AIPN Łd, 6/104, WSR w Łodzi, Sr. 504/47, Akta sprawy Stefana Kaczmarka; AIPN Łd, pf 12/2186, Akta śledztwa przeciwko Stefanowi Kaczmarkowi, podejrzanemu o przynależność do KWP.

<sup>46</sup> AIPN Łd, 6/56, WSR w Łodzi, Sr. 89/47, Akta sprawy Ignacego Urbanka i innych; AIPN Łd, pf 12/2269, Akta śledztwa przeciwko Mirosławowi Skibie i Waławowi Wykrotowi.



łowi Ścigale, ur. 9 października 1922 r. w Makowszczyźnie. Przesłuchania prowadził Tadeusz Rabiega<sup>47</sup>.

**Sr. 907/47**, Sprawa przeciwko Józefowi Musiałowi, ur. 26 sierpnia 1928 r. w Hucie, gm. Lututów. Przesłuchania prowadził Tadeusz Rabiega. Na rozprawie podsądny odwołał swe zeznania i podał, że był bity przez funkcjonariuszy UB<sup>48</sup>.

**Sr. 68/48**, Sprawa przeciwko Stefanowi Błaszczkowi, ur. 17 września 1927 r. w Raduczycach. Przesłuchania prowadzili Józef Szkudelski i Józef Bernaciak<sup>49</sup>.

**Sr. 541/48**, Sprawa przeciwko Kazimierzowi Wencłowi, ur. 31 lipca 1926 r. w Starogardzie. Przesłuchania prowadzili Józef Bernaciak i Tadeusz Rabiega<sup>50</sup>.

**Sr. 760/48**, Sprawa przeciwko Józefowi Szlachcie, ur. 15 kwietnia 1915 r.; Mariannie Matusiak, Bronisławowi Matusiakowi, Stanisławowi Pasiowi. Przesłuchania prowadzili: Wincenty Pęciak, Stanisław Zawieja, Tadeusz Rabiega. Na rozprawie sądowej oskarżeni podali m.in., iż byli bici przez funkcjonariuszy UB<sup>51</sup>.

**Sr. 31/48**, Sprawa przeciwko Wojciechowi Kościarzowi, ur. 17 kwietnia 1909 r. w Kraszkowicach; Antoniemu Kościarzowi, ur. 8 kwietnia 1924 r. w Kraszkowicach; Bolesławowi Urbaniakowi, ur. 8 września 1920 r. w Kraszkowicach; Zofii Olejnik, ur. 12 maja 1923 r. w Kraszkowicach; Stanisławowi Sobczykowi, ur. 19 marca 1908 r. w Borkach, gm. Radoszewice; Leonowi Graczykowi, ur. 12 lutego 1910 r. w Radoszewicach; Janowi Furmańczykowi, ur. 24 czerwca 1907 r. w Zmyślonej, gm. Radoszewice. Przesłuchania prowadzili: Stefan Sokołowski, Tadeusz Rabiega, Józef Kempniński, Bronisław Mamiński i Marian Stasiński. W toku śledztwa Zofię Olejnik przesłuchiwał Tadeusz Rabiega. Na rozprawie Zofia Olejnik, Wojciech Kościarz, Antoni Kościarz i Bolesław Urbaniak podali, że byli bici w czasie śledztwa<sup>52</sup>.

**Sr. 53/48**, Sprawa przeciwko Ludwikowi Mistygaczowi, ur. 25 sierpnia 1897 r. w Sieńcu, gm. Starzenice. Przesłuchania prowadzili: Józef Szkudelski, Józef Kazimierski,

---

<sup>47</sup> AIPN Łd, 6/133, WSR w Łodzi, Sr. 906/47, Akta sprawy Feliksa Mielczarka i innych; AIPN Łd, PF12/2188, Akta śledztwa przeciwko Feliksowi Mielczarkowi i Józefowi Wanatowi.

<sup>48</sup> AIPN Łd, 6/134, WSR w Łodzi, Sr. 907/47, Akta sprawy Józefa Musiała; AIPN Łd, pf 12/2180, Akta śledztwa przeciwko Józefowi Musiałowi, podejrzanemu o przynależność do KWP.

<sup>49</sup> AIPN Łd, 6/146, WSR w Łodzi, Sr. 68/48, Akta sprawy Stefana Błaszczka.

<sup>50</sup> AIPN Łd, 6/171, WSR w Łodzi, Sr. 541/48, Akta sprawy Kazimierza Wencła.

<sup>51</sup> AIPN Łd, 137/1760, WSR w Łodzi, Sr. 760/48, Akta sprawy Józefa Szlachcica.

<sup>52</sup> AIPN Łd, 6/145, WSR w Łodzi, Sr. 31/48, Akta sprawy Zofii Jeż-Olejnik i innych; AIPN Łd, pf 12/2038, Akta śledztwa przeciwko Franciszkowi Durze i innym, podejrzanym o przynależność do KWP.

Tadeusz Rabięga, Franciszek Stefaniak. Na rozprawie świadkowie Józef Olejnik, Henryka Olejnik i Jadwiga Nawrocka podali, iż zeznania złożyli pod przymusem, gdyż byli bici. Pozostali świadkowie to: Antoni Szmit z Sieńca, przesłuchiwany przez Tadeusza Rabięgę i Józefa Szkudelskiego; Jan Podejma z Kraszkowic, przesłuchiwany przez Franciszka Stefaniaka i Tadeusza Rabięgę; Józef i Henryka Olejnikowie z Sieńca, przesłuchiwani przez Józefa Szkudelskiego; Jadwiga Nawrocka z Sieńca, przesłuchiwana przez Józefa Kazimierskiego i Tadeusza Rabięgę.

**Sr. 5/49**, Sprawa przeciwko Janowi Dudkowi, Stanisławowi Przybyłe, Józefowi Pichlakowi, Stanisławowi Budzie i Józefowi Łuszczkowi. Przesłuchania prowadzili Józef Bernaciak i Tadeusz Rabięga<sup>53</sup>.

**Sr. 171/49**, Sprawa przeciwko Józefowi Dudce, Józefowi Dębskiemu, Janowi Kałuży, Janowi Wójciakowi, Bronisławowi Kuleszy. Przesłuchania prowadzili: Józef Bernaciak, Józef Kempniński oraz Władysław Staromłyński i Jan Trala – oficerowie śledczy WUBP w Łodzi<sup>54</sup>.

**Sr. 238/49**, Sprawa przeciwko Janowi Gale z Dobrosławia, gm. Lututów. Przesłuchania prowadził Tadeusz Rabięga. Gała zmarł w więzieniu w Sieradzu 18 sierpnia 1949 r. Świadek Józef Kurp stwierdził, że był on w śledztwie bity i stawiany w karcerze wodnym. W czasie transportu do Sieradza trząsł się i miał gorączkę<sup>55</sup>.

**Sr. 339/49**, Sprawa przeciwko Władysławowi Szyszce, ur. 15 sierpnia 1901 w Kamionie, gm. Roszyce, pow. Sieradz; Antoniemu Teodorczykowi, ur. 9 czerwca 1915 r. w Lututowie. Przesłuchania prowadzili: Tadeusz Rabięga, Jan Wojtal, Józef Bernaciak. Na rozprawie głównej przeprowadzonej 16 czerwca 1948 r. obaj oskarżeni odwołali swe wyjaśnienia złożone w śledztwie i podali, że byli bici w okrutny sposób. Oskarżony Teodorczyk wyjaśnił również, iż protokół napisał przesłuchujący go funkcjonariusz<sup>56</sup>.

**Sr. 773/49**, Sprawa przeciwko Franciszkowi Gąsiorkowi, ur. 17 marca 1920 r. w Rudlicach. Przesłuchania prowadzili Józef Szkudelski i Tadeusz Rabięga<sup>57</sup>.

---

<sup>53</sup> AIPN Łd, 6/190, WSR w Łodzi, Sr. 5/49, Akta sprawy Józefa Pichlaka i innych; AIPN Łd, pf 12/2007, Akta śledztwa przeciwko Janowi Dudkowi i innym, podejrzanym o przynależność do KWP.

<sup>54</sup> AIPN Łd, 6/311, WSR w Łodzi, Sr. 171/49, Akta sprawy Bronisława Kuleszy.

<sup>55</sup> AIPN Łd, 6/359, WSR w Łodzi, Sr. 238/49, Akta sprawy Jana Gały.

<sup>56</sup> AIPN Łd, 6/443, WSR w Łodzi, Sr. 339/49, Akta sprawy Władysława Szyszki i innych; AIPN Łd, pf 12/2296, Akta śledztwa przeciwko Władysławowi Szyszce i Antoniemu Teodorczykowi.

<sup>57</sup> AIPN Łd, 6/802, WSR w Łodzi, Sr. 773/49, Akta sprawy Franciszka Gąsiorka.

**Sr. 388/49**, Sprawa przeciwko Tadeuszowi Szymańskiemu i Janowi Krzywańskiemu, skazanym na karę śmierci 21 czerwca 1949 r., wyrok wykonano 13 września 1949 r. w Wieluniu. Przesłuchania prowadzili: Józef Bernaciak, Wincenty Pęciak, Tadeusz Rabiega – w obecności prok. Jana Dyhdalewicza oraz Edwarda Kolasy z Wydziału Śledczego WUBP w Łodzi<sup>58</sup>.

**Sr. 154/50**, Sprawa przeciwko Kazimierzowi Szczepańskiemu, Czesławowi Góreckiemu, Stanisławowi Marczakowi, Zenonowi Grzegórskiemu, Michałowi Wojtczakowi i Józefowi Colińskiemu, skazanym na śmierć, wyrok wykonano 22 maja 1950 r. w Łodzi. Przesłuchania prowadzili: Józef Bernaciak oraz Czesław Antczak, Juliusz Szymachniak, Leonard Zdziechowski, Edward Kolasa z Wydziału Śledczego WUBP w Łodzi<sup>59</sup>.

---

<sup>58</sup> AIPN, 6/485, WSR w Łodzi, Sr. 388/49, Akta sprawy Jana Krzywańskiego i innych; K. Jasiak, *Działalność partyzancka...*, s. 365, 369.

<sup>59</sup> AIPN Łd, 6/942, WSR w Łodzi, Sr. 154/50, Akta sprawy Kazimierza Szczepańskiego i innych; AIPN Łd, pf 12/521, WUSW w Łodzi, Akta śledztwa przeciwko Kazimierzowi Szczepańskiemu, s. Jana, ur. 20 X 1924 r., i Zenonowi Grzegórskiemu, s. Kazimierza, ur. 21 I 1925 r.; K. Jasiak, *Działalność partyzancka...*, s. 364–365; *idem*, *Szczepański Kazimierz (1924–1950)*, ps. „Rydwan”, „Wicher” [w:] *Wieluński słownik biograficzny*, red. Z. Szczerbik, Z. Włodarczyk, Wieluń 2014, s. 122–123.

## Aneks 2

### Biogramy funkcjonariuszy PUBP w Wieluniu opisanych w niniejszym opracowaniu

**Jan Pik**, ur. 4 I 1901 r. w Białymstoku, s. Jana i Aleksandry z d. Kordyńska, narodowość białoruska, wyznanie prawosławne, wykształcenie podstawowe, z zawodu robotnik (kanalizator), od 1917 do 1939 r. pracował w PKP w Białymstoku, w latach 1926–1932 robotnik budowlany i kanalizacyjny, od 1939 do 1941 r. prezes Związku Budowlanego w Białymstoku, do 1943 r. zatrudniony w ochronie firmy Szwerend. Żonaty z Marią z d. Mickiewicz. Miał brata Jerzego (żołnierza 2. Korpusu PSZ) oraz dwie siostry: Eugenię Madejską (ur. 1907) i Aleksandrę Omelioniuk (ur. 1912).



**Przynależność polityczna:** KPP (1933–1937), od 1945 r. PPR

**Przebieg pracy zawodowej:** Rozkazem z 2 XI 1944 r. mianowany sekretarzem MUBP w Białymstoku, od 14 XII 1944 r. st. wywiadowca Sekcji II. 15 I 1945 r. mianowany kierownikiem grupy operacyjnej PUBP w Wieluniu, p.o. szef urzędu. 4 VI 1945 r. przeniesiony dyscyplinarnie za pijaństwo na służbie do dyspozycji WUBP w Białymstoku. W charakterystyce odnotowano: „pracę fachową prowadził chaotycznie, samodzielność w pracy słaba, mała orientacja i zdolności decyzyjne, słabo zdyscyplinowany. Jego służba na stanowisku kierowniczym była mało efektywna z powodu braku respektu u podwładnych i pewnych skłonności do alkoholizmu. Bardzo chytry i przebiegły. W obcowaniu ze społeczeństwem posiadał za mało oglądy i ułożenia społeczne. Politycznie był dobrze uświadomiony i pewny”. Od 15 VII 1945 r. p.o. kierownik PUBP w Sokółce. 21 I 1946 r. został ranny w walce z podziemiem niepodległościowym. 26 IV 1946 r. za zasługi w walce z przeciwnikami władzy komunistycznej przeniesiony na stanowisko p.o. naczelnika Wydziału Gospodarczego WUBP w Białymstoku. 26 XI 1946 r. ukarany siedmiodniowym aresztem domowym za nadużywanie alkoholu na służbie. Od 14 V 1947 r. naczelnik Wydziału Gospodarczego WUBP w Białymstoku, potem zastępca naczelnika. 12 IV 1949 r. zatrzymany wraz z podległym mu funkcjonariuszem Włodzimierzem Gawrylukiem przez WUBP w Białymstoku za nadużycia gospodarcze. 1 V 1949 r. zwolniony dyscyplinarnie i przekazany do dyspozycji Departamentu Kadr MON. Na rozkaz gen. dyw. Stanisława Radkiewicza zwolniony rozkazem z 15 VI 1949 r., a następnie przeniesiony do rezerwy. W wyniku dochodzenia oskarżony o popełnienie przestępstw z art. 143 par. 1, art. 149, art. 140 par. 1, dwukrotnie z art. 178 i dziewięciokrotnie z art. 175 par. 1 kkWP. Zarzucono

mu, że w okresie od 23 XII 1946 do 25 II 1947 r. dopuścił się niedbalstwa w obowiązkach służbowych, „nie księgował 47 ton węgla i koks wypożyczonego z więzienia z Białymstoku dla WUBP i nie wycofał w terminie kwitów pozostawionych na wypożyczony węgiel”; nielegalnie przydzielał do pracy na rzecz WUBP więźniów, za co pobierał dodatkowe pieniądze; „wystawiał fikcyjne rachunki za niewykonaną pracę, pobrał w sumie 40 tys. zł”; „dokonał dwukrotnie zaboru mienia ruchomego z Centralnych Magazynów stanowiących własność WUBP w Białymstoku”. 7 VI 1950 r. skazany przez WSR w Białymstoku na karę łączną sześciu lat pozbawienia wolności i zdegradowany do stopnia kaprała. 21 VII 1954 r. warunkowo zwolniony z więzienia. Członek ZBoWiD. Zmarł w 1966 r.

**Awanse:** 22 VII 1947 r. – podporucznik, 1950 r. – zdegradowany do stopnia kaprała

**Odznaczenia PRL:** Medal Zwycięstwa i Wolności (1945), Srebrny Krzyż Zasługi – za walkę z podziemiem antykomunistycznym (1946)<sup>60</sup>

**Mikołaj Kondrusik** *vel* **Kondrasiuk**, ur. 22 IV 1910 r. w Gródku, woj. białostockie, s. Dziemiana i Marii (w ankiecie osobowej WUBP w Łodzi podawał rozbieżne dane personalne: ur. 1 IV 1913 r. lub 20 IV 1913 r., s. Juliana i Antoniny z d. Romanowicz), pochodzenie chłopskie, wyznanie prawosławne, wykształcenie niepełne podstawowe, z zawodu rolnik, murarz, elektromonter, w latach 1929–1939 pracował w rodzinnym gospodarstwie rolnym, do 1941 r. w 10. kombinacie w Gródku jako murarz, potem do 1944 r. robotnik kolejowy. Żonaty z Liwą Cywaniuk, miał synów Mikołaja i Aleksandra oraz córkę Mariannę. Brat Aleksander – żołnierz Armii Czerwonej.



**Przynależność polityczna:** od 1928 r. sympatyk KPP, od 1932 r. członek Komсомоłu, po 1945 r. w PPR

**Przebieg pracy zawodowej:** 28 X 1944 r. podjął współpracę w charakterze wywiadowcy Sekcji II PUBP w Białymstoku. Rozkazem z 30 XI 1944 r. oddelegowany do grupy operacyjnej PUBP w Wieluniu, przydzielony do WUBP w Łodzi w charakterze magazyniera Sekcji Gospodarczej. W połowie stycznia 1945 r. wysłany do Wielunia w celu utworzenia PUBP, wywiadowca, pomocnik kierownika GO, zatwierdzony rozkazem nr 23 z 30 XI 1944 r. 13 VIII 1945 r. przeniesiony na stanowisko magazy-

<sup>60</sup> AIPN, 1847/96, MON w Warszawie, Teczka akt personalnych ppor. Jana Pika; AIPN Bi, 98/1082, WUSW w Białymstoku, Akta personalne funkcjonariusza SB Jana Pika; AIPN Bi, 212/3475, Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku, Sr. 571/50, Akta w sprawie karnej przeciwko ppor. Janowi Pikowi i Włodzimierzowi Gawrylukowi.

niера MUBP w Białymstoku. Od 29 VIII 1945 r. w dyspozycji kierownika Wydziału Personalnego WUBP w Białymstoku, od 8 I 1946 r. w dyspozycji kierownika urzędu. 17 I 1946 r. zwolniony ze służby na własną prośbę z powodu wyjazdu do ZSRS. Członek ZBoWiD i ORMÓ. W latach siedemdziesiątych mieszkał w Gródku<sup>61</sup>.

**Feliks Święcicki**, ur. 4 (11) VI 1916 r. w Stanisławówce, woj. żytomierskie, s. Antoniego i Heleny, narodowość polska, pochodzenie robotnicze, wykształcenie podstawowe, z zawodu rolnik, brukarz. W 1937 r. powołany do Armii Czerwonej, po trzech miesiącach zdemobilizowany z powodu choroby. Od 1938 r. delegowany przez Komsomół do kopalni w Donbasie, pracował w kołchozie w Stanisławówce. Od 1941 r. w partyzantce radzieckiej obwodu tarnopolskiego im. Nikity Chruszczowa (dowódca Iwan Szytow). W 1943 r. w Armii Czerwonej na froncie wschodnim w pułku gwardyjskim Iwana Koniewa jako szeregowiec. W 1944 r. ranny, wzięty do niewoli niemieckiej pod Stanisławowem, po dwóch miesiącach zbiegł.



**Przebieg pracy zawodowej:** Po zajęciu Białegostoku włączony do 1. Armii Wojska Polskiego, przeniesiony do MO, a następnie 28 X 1944 r. do WUBP w Białymstoku jako funkcjonariusz ochrony. 15 I 1945 r. przeniesiony do WUBP w Łodzi, przydzielony do PUBP w Wieluniu jako wywiadowca, od 2 V 1945 r. komendant warty, od 28 IX 1945 r. referent Sekcji III (ds. walki z bandytyzmem) PUBP w Wieluniu. Oskarżony o postrzelenie milicjantów, m.in. Józefa Małychy, i skazany przez WSR w Łodzi 10 IV 1946 r. na dwa lata więzienia. 22 V 1946 r. zwolniony z PUBP w Wieluniu. Po kilku miesiącach zwolniony z aresztu. Ponownie przyjęty 15 IX 1946 r. do WUBP w Olsztynie, od 30 XII 1946 r. referent Sekcji I Wydziału III WUBP w Olsztynie, od 30 I 1947 r. wywiadowca Wydziału „A”. 31 VIII 1948 r. zwolniony ze służby na własne żądanie. Pracował w Ożarowie k. Warszawy w Fabryce Kabli jako komendant straży zakładowej oraz kierownik SPP ds. politycznych. W latach siedemdziesiątych członek ZBoWiD<sup>62</sup>.

<sup>61</sup> AIPN Bi, 98/781, WUSW w Białymstoku, Akta personalne funkcjonariusza SB Mikołaja Kondrusika; AIPN Łd, 099/192, WUSW w Łodzi, Akta personalne funkcjonariusza SB Mikołaja Kondrusika; AIPN Bi, 047/2393, WUSW w Białymstoku, Akta osobowe członka ORMÓ Mikołaja Kondrusika, t. 19; AIPN Bi, 103/1, WUSW w Białymstoku, Kartoteka funkcjonariuszy, Karta ewidencyjna współpracownika MBP Mikołaja Kondrusika, k. 885.

<sup>62</sup> AIPN Bi, 052/684, WUSW w Olsztynie, Akta personalne funkcjonariusza SB Feliksa Święcickiego/Świencickiego; AIPN, 642/58706, RUSW w Pruszkowie, Akta paszportowe o sygn. EAPU Feliksa Święcickiego, s. Antoniego; AIPN Bi, 153/1, WUSW w Olsztynie, Kartoteka osobowa funkcjonariuszy (i pracowników cywilnych) KW MO/WUSW w Olsztynie i WSO

**Józef Gąsior**, ur. 24 VIII 1909 r. w Kruszynie, pow. Noworadomsk (Radomsko), woj. łódzkie, s. Konstantego i Marii z d. Kubicka, pochodzenie robotnicze, wykształcenie zawodowe, z zawodu robotnik, handlowiec, w latach 1932–1935 kierownik filii spółdzielni w Wieluniu, potem furman w cukrowni Wieluń (1935–1945)



**Przynależność polityczna:** sekretarz powiatowy TUR PPS w Wieluniu (1934–1939), w okresie okupacji niemieckiej sympatyk PPS-WRN, od 1942 r. w Armii Krajowej (łącznik Tadeusza Pagacza „Polaka”), od marca 1945 r. sekretarz PPS w Wieluniu, do 15 XII 1948 r. pierwszy sekretarz PK PPS w Łęczycy, w latach 1950–1951 pierwszy sekretarz KP PZPR w Rawie Mazowieckiej, zdjęty dyscyplinarnie ze stanowiska za przekonania polityczne

**Przebieg pracy zawodowej:** 15 I – 15 VI 1945 r. organizator i zastępca komendanta MO w Wieluniu (do 23 III 1945). Rozkazem nr 7 KW MO w Łodzi przeniesiony na stanowisko st. referenta Referatu Śledczego KP MO w Wieluniu. 15 VI 1945 r. rozkazem personalnym nr 15 zwolniony z MO i przyjęty do PUBP w Wieluniu na stanowisko zastępcy kierownika urzędu. W czerwcu 1946 r. na rozkaz por. Mariana Dębskiego odwiózł do Okalewa zwolnionego z aresztu PUBP sierż. Jana Małolepszego „Murata”, którego znał z akowskiej konspiracji. 16 VIII 1946 r. przeniesiony na stanowisko zastępcy szefa PUBP w Łęczycy, awansowany na podporucznika. 17 II 1947 r. przesłuchiwany w WUBP w Łodzi jako podejrzany o współpracę z członkami WRN i podziemia niepodległościowego. Na wniosek szefa WUBP w Łodzi płk. Mieczysława Moczara i wiceministra gen. Romana Romkowskiego 1 XI 1947 r. zwolniony ze służby jako „niepewny politycznie i nienadający się do pracy”. Skierowany do dyspozycji Departamentu Personalnego MON. Do 25 II 1954 r. dyrektor w PGR w Lesznie w pow. łęczyckim. W 1953 r. rozpracowywany przez TW „Gajewskiego” i „Działacza” w sprawie sabotażu gospodarczego, jakiego miał się dopuścić, pełniąc funkcję dyrektora PGR. Wydział X WUBP w Łodzi prowadził również sprawę dotyczącą jego kontaktów z AK i WRN, m.in. z pracownicą poczty w Wieluniu Janiną Lewińską (współpracowniczką KWP, aresztowaną i skazaną przez WSR w Łodzi) oraz Edmundem Naderem – funkcjonariuszem UB (b. członkiem PPS-WRN, KWP,

---

w Szczytnie, Karta ewidencyjna, k. 903; AIPN Łd, 0081/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka ogólnoinformacyjna WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu i Skierniewicach, Kartoteka ogólnoinformacyjna, k. 471; AIPN Łd, pf 12/3832, WUSW w Łodzi, Odpis wyroku WSR w Łodzi dot. Feliksa Święcickiego/Świencickiego; AIPN Łd, 137/32, WSR w Łodzi, Akta w sprawie karnej przeciwko: Święcicki/Świencicki Feliks; AIPN Łd, 615/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna, k. 252.

aresztowanym i skazanym przez WSR w Łodzi). W latach siedemdziesiątych członek Powiatowego Związku Kolek Rolniczych w Kutnie.

**Awanse:** 3 V 1945 r. – st. sierżant MO, 1947 r. – podporucznik<sup>63</sup>

**Tadeusz Rabiega**, ur. 7 I 1925 r. w Grossfurze, pow. Thüringen (Niemcy), s. Józefa (kolejarza, robotnika) i Adeli z d. Krawczyk, wykształcenie podstawowe, z zawodu robotnik (w 1961 r. ukończył szkołę średnią dla pracujących), zam. w Gaszynie, k. Wielunia, od 1952 r. w Pabianicach, od 1953 r. w Tomaszowie Mazowieckim

**Przynależność polityczna:** od maja 1945 r. członek PPR, od 1948 r. w PZPR

**Przebieg pracy zawodowej:** Od 27 II 1945 r. wartownik PUBP w Wieluniu, od 21 III 1945 r. słuchacz 2. specjalnego kursu w WUBP w Łodzi, 31 III 1945 r. mianowany mł. oficerem śledczym wieluńskiego PUBP, od 1 VII 1945 r. referent Sekcji III (ds. walki z bandytyzmem), od 15 I 1946 r. oficer śledczy, od 2 V 1946 r. referent Referatu Śledczego, od 20 XII 1946 r. ponownie oficer śledczy. 30 VII 1946 r. za niewykonanie rozkazu ukarany czterdziestoosmiodzinnym aresztem domowym. Od 20 X 1947 r. st. oficer śledczy. Prowadził czynności operacyjno-dochodzeniowo-śledcze w sprawach przeciwko członkom i współpracownikom KWP w latach 1946–1950. Od 15 IX 1951 do 1952 r. słuchacz rocznej szkoły aktywu kierowniczego CW MBP w Legionowie. 1 IX 1952 r. mianowany zastępcą szefa PUBP w Łasku. 30 I 1954 r. awansowany na szefa MUBP w Tomaszowie Mazowieckim. Od 31 III 1955 r. kierownik Delegatury. 7 I 1957 r. objął funkcję zastępcy komendanta ds. SB KM MO w Tomaszowie Mazowieckim. 31 I 1971 r. zwolniony ze służby, przeszedł na rentę, a następnie emeryturę milicyjną. Jako były szef UB/SB w Tomaszowie Mazowieckim pozyskany do współpracy w 1974 r. przez pion III SB KM MO w Tomaszowie Mazowieckim w celu „obsługi” tajnych współpracowników. Kolejną jednostką, która przejęła go do współpracy, był Wydział III KW MO w Piotrkowie Trybunalskim. 18 XII 1975 r. współpracę rozwiązano, ponieważ od dłuższego czasu poważnie chorował i nie wywiązywał się z obowiązków rezydenta. 28 II 2001 r. oskarżony z art. 246 i 248 par. 2 d. kk o popełnienie zbrodni komunistycznej. 24 VII 2002 r. skazany przez Sąd Rejonowy w Wieluniu na dwa lata pobawienia wolności. Karę więzienia odbył w Areszcie Śledczym w Łodzi.



<sup>63</sup> AIPN, 0892/124, WUSW w Płocku, Akta personalne funkcjonariusza SB Józefa Gąsiora; APN Łd, 011/3029, WUSW w Łodzi, Materiały dot. Józefa Gąsiora; AIPN Łd, 0081/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka ogólnoinformacyjna WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu i Skierniewicach, k. 381.



**Awanse:** 3 I 1947 r. – chorąży, 22 VII 1949 r. – podporucznik, 22 VII 1952 r. – porucznik, 17 VII 1955 r. – kapitan, 29 VI 1961 r. – major MO

**Odnaczenia PRL:** Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Brązowy Krzyż Zasługi (1947), Medal X-lecia PRL (1955), X lat w Służbie Narodu, Krzyż Kawalerski OOP (1969)<sup>64</sup>

**Józef Szkudelski**, ur. 22 VI 1924 r. w Wieluniu-Cu-krowni, s. Antoniego i Aleksandry z d. Cieślak, pochodzenie robotnicze, wykształcenie średnie, z zawodu tokarz, w okresie okupacji niemieckiej pracował m.in. jako przy-musowy robotnik, od maja 1944 r. mieszkał i pracował jako tokarz w Praszce

**Przynależność polityczna:** do 1939 r. ZHP, potem PPR i PZPR

**Przebieg pracy zawodowej:** 20 I 1945 r. przyjęty do KP MO w Wieluniu, 19 III 1945 r. przeniesiony na referenta Referatu I PUBP w Wieluniu, słuchacz 8. specjalnego kursu przy WUBP w Łodzi (od 12 X 1945). 28 VI 1947 r. ukończył dwumiesięczny kurs specjalny WUBP w Łodzi, st. referent PUBP w Wieluniu (od 1 X 1947), kierownik Referatu III (ds. walki z bandytyzmem). Od 1 VI 1949 r. zastępca szefa PUBP w Wieluniu. Za udział w rozpracowaniu i likwidacji struktur KWP „Murata”, m.in. bojówki ppor. Kazimierza Szczepańskiego „Wichra” w Raczynie, pow. wieluński, odznaczony Brązowym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały”. 1 I 1950 r. mianowany zastępcą szefa PUBP w Sieradzu. Zastępca kierownika grupy operacyjnej UB o kryptonimie „Warta” stacjonującej w Żłoczewie, która 15 III 1950 r. w obławie zastrzeliła ppor. Antoniego Chowańskiego „Kubę”, jednego z ostatnich żołnierzy podziemia antykomunistycznego KWP w pow. sieradzkim. Od 1 V 1950 r. szef PUBP w Łowiczu. 10 VII 1951 r. przekazany do dyspozycji dyrektora Departamentu Kadr MBP, szef PUBP w Wysokiem Mazowieckim. 24 XI 1952 r. wysłany do rocznej Szkoły Aktywu Kierowniczego MBP. Od 12 VII 1953 r. w dyspozycji szefa WUBP w Białymstoku.



<sup>64</sup> AIPN, 2911/1, MSW w Warszawie, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C” MSW, k. 117; AIPN Łd, 0059/26/D, WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, Teczka personalna rezydenta „Józefa” (Tadeusza Rabiegi); AIPN Łd, 0103/343, WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, Akta personalne funkcjonariusza SB Tadeusza Rabiegi; AIPN Łd, 421/151, OKŚZpNP w Łodzi, Funkcjonariusz PUBP w Wieluniu Tadeusz Rabiega, podejrzany o czyn z art. 246 i 248 par. 2 kk z 1932 r. w zw. z art. 2a i 2b ustawy z dnia 6 IV 1984 r. o GKBZpNP-IPN, tj. znęcanie się nad więźniem Bronisławem Gałkiem i innymi zatrzymanymi w PUBP w Wieluniu w latach 1948–1949; AIPN Łd, 681/2, t. 1–6, OKŚZpNP w Łodzi, S 16/00/Zk, Akta śledztwa przeciwko Tadeuszowi Rabiedze; Archiwum Sądu Rejonowego w Wieluniu, 766/01, Akta w sprawie karnej Tadeusza Rabiegi.

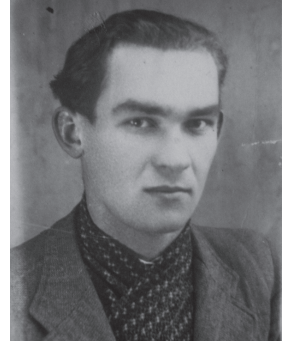
Od 12 VIII 1953 r. naczelnik Wydziału III WUBP w Białymstoku, od 1 IX 1954 r. naczelnik Wydziału IV, od 1 IV 1955 r. zastępca naczelnika Wydziału IV WUdsBP w Białymstoku, od 1 II 1956 r. zastępca naczelnika Wydziału III SB KW MO w Białymstoku, od 1 XI 1956 r. inspektor Inspektoratu Kierownictwa WUdsBP KW MO w Białymstoku, 1 I 1957 r. przekazany do dyspozycji komendanta KW MO, od 1 VI 1957 r. sekretarz operacyjny w kierownictwie jednostek bezpieczeństwa KW MO. Przesłuchiwany jako świadek w sprawie odnalezienia zakopanych na terenie byłego PUBP w Wysokiem Mazowieckim zwłok partyzantów WiN z 6. Brygady Wileńskiej – oddziału „Huzara”: Józefa Brzozowskiego „Hanki” (zabity przez KBW 10 VIII 1952 r.) i Lucjana Niemyjskiego „Krakusa” (popełnił samobójstwo 22 VIII 1952 r.). Jako były szef tego urzędu ujawnił fakt pogrzebania tam zwłok członków WiN zabitych w czasie akcji zbrojnych (podprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku Tadeusz Sabat umorzył śledztwo w tej sprawie). 1 III 1962 r. mianowany kierownikiem Sekcji Ogólnoorganizacyjnej KW MO w Białymstoku. Od 1 XI 1965 r. naczelnik Wydziału Kontroli Ruchu Granicznego KW MO w Białymstoku. W 1967 r. odbył kurs doskonalenia kadr kierowniczych SB MSW. 21 X 1968 r. zwolniony ze służby i przeniesiony na rentę milicyjną. Zamieszkały w Białymstoku. Zmarł 22 IX 1984 r. w tym mieście, pochowany na cmentarzu miejskim przy ul. Władysława Wysockiego.

**Awanse:** 11 VII 1948 r. – chorąży, 22 VII 1950 r. – podporucznik, 22 VII 1958 r. – major, służbę zakończył w stopniu podpułkownika<sup>65</sup>

---

<sup>65</sup> AIPN Bi, 98/1904, WUSW w Białymstoku, Akta personalne funkcjonariusza SB Józefa Szukalskiego; AIPN Bi, 3/2, Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku 1950–1998, Akta prokuratora w sprawie zabójstwa dwóch osób, których zwłoki w 1951 r. odnaleziono na terenie PUBP w Wysokiem Mazowieckim, tj. o czyn z art. 225 kk, Akta sprawy (S 86/57) dot. zabójstwa dwóch osób, k. 31, 31v; AIPN Bi, 048/105, WUSW w Białymstoku, Wykaz kart ewidencyjnych byłych funkcjonariuszy SB z woj. białostockiego przekazanych do Wydziału „C” KW MO w Białymstoku, 12 III 1970 r.; AIPN Bi, 103/1, WUSW w Białymstoku, Karta ewidencyjna, k. 783; AIPN Bi, 212/4900, WSR w Białymstoku, Akta w sprawie karnej przeciwko Bronisławowi Jabłońskiemu, s. Adolfa/Konstantego, ur. 26 III 1892 r., oskarżonemu o to, że w dniu 26 XII 1951 r. w miejscowości Łapy-Wity, pow. Wysokie Mazowieckie, mając wiarygodną wiadomość o oddziale pod dowództwem „Huzara”, a w szczególności o „Huzarze” i „Krausie” uzbrojonych w broń palną, nie powiadomił natychmiast o tym władzy powołanej do ścigania przestępstw, tj. o czyn z art. 18 par. 1 w zw. z art. 4 par. 1 i 14 par. 1 Dekretu z dnia 13 VI 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa; AIPN Łd, 615/1, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna, k. 33; M. Zwolski, *Siedziba PUBP/PUdsBP Wysokie Mazowieckie (1948–1956)* [w:] *Śladami zbrodni*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012, s. 368; K. Jasiak, *Działalność partyzancka...*, s. 438–439; *idem*, *Podziemie antykomunistyczne na ziemi sieradzkiej w latach 1945–1955. Zarys problematyki*, Sieradz 2016, s. 98–99; K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Kazimierz Kamiński „Huzar”, ostatni podlaski komendant 6. Brygady Wileńskiej AK, i jego żołnierze 1939–1952*, Wysokie Mazowieckie 2007.

**Józef Kazimierski**, ur. 27 VII 1924 r. w Niemierzynie, gm. Skrzywno, pow. wieluński, s. Ludwika i Marianny z d. Pośpiech, z zawodu rolnik, wykształcenie średnie (od 1947 r.), od stycznia do lipca 1943 r. listonosz w Litzmanstadt (Łódź), od sierpnia 1943 do 17 I 1945 r. zatrudniony jako robotnik betoniarni i cukrowni



**Przynależność polityczna:** przed 1939 r. ZHP, potem przewodniczący ZWM w Niemierzynie, od 1946 r. w PPR, od 1967 r. członek Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Sieradzu, członek Plenum KP PZPR w Wieluniu

**Przebieg pracy zawodowej:** Od 6 VII 1945 r. wartownik PUBP w Wieluniu. 5 IX 1945 r. ukończył specjalny kurs WUBP w Łodzi, od 24 IX 1945 r. mł. referent PUBP w Wieluniu, od 15 I 1946 r. referent, 16 IX 1946 r. ukończył dwumiesięczny kurs specjalny WUBP w Łodzi, od 20 X 1947 r. referent Referatu V PUBP w Wieluniu. Po raportach z 17 II 1948 i 10 XI 1949 r. wszczęto przeciwko niemu dochodzenie. Ustalono, iż podczas działań operacyjnych m.in. został rozbrojony na zabawie ludowej w Gromadnicach przez członka AK Stanisława Gibka „Piekarza” z bojówki „Rudego”. Nie zameldował także przełożonym, że ma kuzyna – poszukiwanego przez UB członka podziemia niepodległościowego Władysława Dwornika „Synka”, ani o profanacji w klasztorze oo. Franciszkanów w Wieluniu oraz o rozrzuconych ulotkach religijnych informujących społeczeństwo o przyjeździe do Wielunia biskupa częstochowskiego Tadeusza Kubiny. Za niedopełnienie czynności służbowych ukarany czternastodniowym aresztem domowym z potrąceniem 50 proc. poborów za czas odbywania kary. 7 XII 1949 r. został zwolniony dyscyplinarnie ze służby.

**Praca w cywilu:** Od stycznia do 10 IV 1950 r. pracował w Państwowej Spółdzielni Spożywczej „Tęcza”, od 11 IV 1951 do 1989 r. pełnił funkcję dyrektora PKS – Oddział Towarowo-Osobowy w Wieluniu. 30 XI 1989 r. przeszedł na emeryturę. W 1997 r. został oskarżony o zbrodnie komunistyczne. 21 XI 1997 r. skazany przez Sąd Rejonowy w Wieluniu na dwa lata pozbawienia wolności. Karę odbywał w Zakładzie Karnym w Sieradzu. Zmarł 18 VIII 2004 r., pochowany na cmentarzu parafialnym w Wieluniu.

**Odznaczenia PRL:** Brązowy Krzyż Zasługi (1956), Srebrny Krzyż Zasługi (1970), Krzyż Kawalerski OOP (1978), dwanaście medali i odznak za zasługi na rzecz pożarnictwa oraz pracę społeczną i zawodową – nadane przez Radę Główną FSZMP<sup>66</sup>

<sup>66</sup> AIPN Łd, 0126/130, WUSW w Sieradzu, Akta personalne funkcjonariusza SB Józefa Kazimierskiego; AIPN Łd, 681/1, Akta w sprawie karnej przeciwko Józefowi Kazimierskiemu, t. 1–6; Archiwum Sądu Rejonowego w Wieluniu, Z. 01/97, Akta w sprawie karnej Józefa Kazimierskiego, Akta osobowe PKS Wieluń dot. Józefa Kazimierskiego; J. Piwnicki, *Były ubek...*, s. 1, 7; nr 17, s. 1 i 6; B. Smuś, *Dwa lata dla kata*, „Echo. Tygodnik Sieradzki” 1998, nr 18, s. 5.

**Marian Dębski**, ur. 10 IX 1908 r. w Sieradzu, s. Walentego, pochodzenie robotnicze, wykształcenie podstawowe, od 1940 do stycznia 1945 r. pracował jako tkacz w Łodzi

**Przynależność polityczna:** w latach 1924–1927 członek ZMK, w latach 1927–1938 w KPP, od 1942 do 1945 r. w PPR, od 1948 r. w PZPR

W 1925 r. aresztowany przez Policję Państwową, tzw. Defę, za działalność komunistyczną. W kwietniu 1926 r. skazany z art. 129 i 132 kk przez Sąd Okręgowy w Łodzi na dwa lata więzienia.

Od 13 III 1930 do 1931 r. służył w 18. pp w Skierniewicach. W okresie okupacji od 1942 r. był czynnym członkiem GL – Rejon Łódź-Śródmieście pod pseudonimem „Marian” i „Jasiek”, jego dowódcą był mjr Leon Reliszko „Żołnierz”.

**Przebieg pracy zawodowej:** Od 27 II 1945 r. referent Wydziału Personalnego WUBP w Łodzi. 20 X 1945 r. mianowany kierownikiem PUBP w Wieluniu. Od 31 X 1946 r. zastępca naczelnika Wydziału V WUBP w Łodzi. Od 17 II 1947 r. szef PUBP w Skierniewicach. 3 VIII 1947 r. ukończył kurs szefów PUBP. 10 I 1948 r. awansowany na naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Łodzi. 7 XII 1948 r. przeniesiony do rezerwy MON. Od 21 X 1948 r. w dyspozycji MBP. 10 III 1949 r. mianowany naczelnikiem Wydziału Personalnego WUBP w Kielcach. 20 IX 1950 r. przekazany do dyspozycji dyrektora Departamentu Kadr MBP. Od 20 I 1951 r. zastępca naczelnika Wydziału Personalnego Departamentu Więzień, od 1 IV 1951 r. naczelnik tego wydziału. Od 15 VIII 1953 r. naczelnik Wydziału Kadr Departamentu Więzień. W wyniku konfliktu personalnego z dyrektorem Departamentu VI ppłk. Hipolitem Duliaszem 30 XI 1955 r. został zwolniony ze służby. 17 XII 1955 r. przyjęty ponownie i 1 I 1956 r. mianowany zastępcą naczelnika Wydziału I Departamentu Kadr i Szkolenia ds. BP. Od 1 IV 1956 r. zastępca naczelnika Wydziału I, od 28 XI 1956 r. dyżurny operacyjny w Wydziale Ogólnym Gabinetu Ministra. 15 IV 1966 r. zwolniony ze służby w MO. Od 15 VII 1946 r. członek ZBoWiD. Zmarł 26 XII 1978 r., pochowany na cmentarzu wojskowym w Warszawie.

**Odnaczenia PRL:** Odznaka Grunwaldzka (1945), Medal Zwycięstwa i Wolności (1945), Srebrny Krzyż Zasługi (1947), Krzyż Partyzancki (1949)

**Awanse:** 16 IV 1945 r. – chorąży, 21 V 1946 r. – podporucznik, 10 VI 1947 r. – porucznik, 18 VII 1949 r. – kapitan, 22 VII 1952 r. – major, 22 VI 1963 r. – podpułkownik<sup>67</sup>



<sup>67</sup> AIPN, 2174/1987, MON; Teczka akt personalnych ppłk. Mariana Dębskiego; AIPN, 0194/1973, MSW w Warszawie, Akta personalne funkcjonariusza SB Mariana Dębskiego; AIPN Ki, 105/ Zał. nr 5–173, Karta ewidencyjna funkcjonariusza BP Mariana Dębskiego, k. 173.

**Ignacy Kołyga**, ur. 2 VII 1903 r. w Łodzi, s. Marcina i Anastazji z d. Juszczyk, zam. Ozorków, pochodzenie robotnicze, wykształcenie średnie, z zawodu biuralista, od 27 VIII 1926 do 1931 r. pracował jako urzędnik w Państwowej Wytwórni Wódek w Łodzi, od 1933 r. w ubezpieczalni społecznej w Łodzi oraz w fabryce M. Fogla w Ozorkowie jako tkacz. Żonaty, posiadał jedno dziecko.



W latach 1923–1925 służył w 10. pp w Łowiczu, po szkole podoficerskiej pełnił funkcję instruktora w 4. dywizjonie taborów w Łęczycy, podoficer administrator w kwatermistrzostwie w Końskiem.

**Przynależność polityczna:** w okresie okupacji sympatyk i członek PPR-GL, po 1945 r. w PPS i PPR

**Przebieg pracy zawodowej:** 15 III 1945 r. przyjęty do MUBP w Ozorkowie, po specjalnym kursie odbytym przy WUBP w Łodzi skierowany do Wielunia. 31 III 1945 r. rozkazem nr 24 mianowany kierownikiem PUBP w Wieluniu, od 6 VII 1945 r. p.o. kierownik. „Początkowo ze swej pracy wywiązywał się nieźle. Później jednak obrósł w piórka i porobiwszy znajomości w terenie, zaczął zaniedbywać swoje obowiązki. Całą pracę zwałił na zastępcę swego i zadowolił się rolą reprezentanta UB. Należy go mieć pod stałą kontrolą, proponuję przenieść go w teren innego powiatu” – napisał 15 X 1945 r. kierownik WUBP w Łodzi, płk Mieczysław Moczar. W raporcie płk. Moczara do Wydziału Personalnego MBP w Warszawie odnotowano również, że Ignacy Kołyga nie chciał się podporządkować rozkazowi przeniesienia służbowego do dyspozycji kierownika WUBP w Koszalinie i przekazania kierowniczej funkcji chor. Marianowi Dębskiemu, referentowi Wydziału Personalnego WUBP w Łodzi. Nie stał się też do raportu u płk. Moczara. Ponadto popadł w konflikt z sekretarzem PPR w Wieluniu (sprawa dotyczyła zastrzelenia na weselu w niewyjaśnionych okolicznościach przypadkowej osoby). Kołyga „nie wykonał rozkazu i udał się w towarzystwie swojego zastępcy do premiera Osóbki-Morawskiego, szukając u niego poparcia, prosząc o interwencję. Przedtem przedstawiał sprawę tak, że krytykował kierownictwo WUBP w Łodzi, że przysłało na jego miejsce M. Dębskiego – analfabetę i nieodpowiedzialnego człowieka”. Za niesubordynację i świadome podrywanie autorytetu kierownika WUBP 18 X 1945 r. został zwolniony ze służby (zatwierdzony rozkazem nr 303 z 27 XI 1945 r.). W latach sześćdziesiątych mieszkał w Białogardzie, w 1969 r. przeszedł na emeryturę.

**Awanse:** 1945 r. – chorąży<sup>68</sup>

<sup>68</sup> AIPN Łd, 0126/113, WUSW w Sieradzu, Akta personalne funkcjonariusza SB Ignacego Kołygi; AIPN Łd, 0199/167/jacket, WUSW w Sieradzu, Akta personalne funkcjonariusza SB Ignacego Kołygi; AIPN Łd, 615/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna, k. 139.

**Mikołaj Łojko**, ur. 10 IX 1911 r. w Borodziejach, gm. Zelwa, pow. Wołkowysk (Rosja), s. Bazylego i Julii, pochodzenie chłopskie, wykształcenie podstawowe (od lat pięćdziesiątych – średnie), z zawodu robotnik, od 1920 do 1933 r. pracował w tartaku i cegielni w Borodziejach

**Przynależność polityczna:** W latach 1930–1933 członek KPZB oraz KZMZB (sekretarz dzielnicowy), od 1945 r. w PPR, od 1948 r. w PZPR. 24 IX 1934 r. aresztowany za działalność komunistyczną, skazany przez grodzieński Sąd Okręgowy na sześć lat więzienia. Po wyjściu na wolność 23 II 1938 r. ponownie włączył się w ruch KPZB jako sekretarz komórki w Zelwie.



Od 1939 do 1941 r. zastępca przedstawiciela Tymczasowego Zarządu Gminy w Zelwie. Od 24 VII 1941 do marca 1942 r. służył w Armii Czerwonej pod Wiaźmą. W maju 1941 r. mianowany st. inspektorem przy NKWD, od 25 VII do września 1941 r. przebywał w rejonie zbornego punktu mobilizacyjnego, m.in. uczestniczył w kopaniu rowów przeciwczołgowych pod Smoleńskiem. Od kwietnia 1942 do listopada 1943 r. pracował jako robotnik w kolchozie koło Czelabińska oraz w Czkałowie (Kazachstan). 9 XI 1943 r. zmobilizowany do 1. DP im. Tadeusza Kościuszki, szeregowy.

**Przebieg pracy zawodowej:** Od 12 IV do 31 VII 1944 r. odbył specjalny kurs w Obwodowym Zarządzie NKWD (Szkola Oficerska nr 366 w Kujbyszewie). Od 17 VIII 1944 r. w dyspozycji WUBP w Białymstoku jako kierownik PUBP. Od 15 I 1945 r. kierownik Sekcji I WUBP w Łodzi, od 12 VI 1945 r. kierownik PUBP w Łęczycy, od 24 VIII 1945 r. kierownik PUBP w Opocznie, od 21 II 1946 r. szef PUBP w Piotrkowie Trybunalskim. 29 V 1946 r. mianowany szefem PUBP w Wieluniu. Od 1 IV 1947 r. w dyspozycji Biura Personalnego MBP. Od 1 VII 1947 r. zastępca kierownika Sekcji II Wydziału Ochrony Rządu MBP, od 1 X 1947 r. kierownik Sekcji V Oddziału II Wydziału Ochrony Rządu MBP, od 1 VI 1948 r. kierownik Sekcji VI Wydziału I UBP dla m.st. Warszawy. Awansowany na szefa PUBP w Biskupcu (20 XI 1948). Przeniesiony na stanowisko szefa PUBP w Nidzicy (1 IV 1950). Od 1 X 1950 r. kierownik samodzielnej sekcji WUBP w Olsztynie. Od 1 V 1953 r. st. referent Sekcji I Wydziału IV Departamentu III MBP. Od 15 VI 1954 r. st. referent Sekcji II Wydziału X Departamentu I MBP. Od 1 VII 1955 r. kierownik sekcji w KdsBP. Od 15 I 1956 r. st. referent Sekcji II Wydziału VI Departamentu IX KdsBP. Od 1 IV 1956 do 1 I 1958 r. p.o. oficer techniki operacyjnej Sekcji II Wydziału VI Departamentu IX KdsBP, Wydziału V Biura „T” (SB) MSW, Sekcji I Wydziału VI Biura „T” (SB) MSW, ponownie w Sekcji II Wydziału V Biura „T” (SB) MSW oraz Sekcji I Wydziału II Biura „T” (SB) MSW. 30 VI 1962 r. zwolniony ze służby, przeszedł na rentę. 18 VII 1962 r. typowany na przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego do pracy BRH przy ambasadzie PRL w Brukseli. W 1973 r. przeszedł na emeryturę milicyjną. Za-

mieszkały w Warszawie. Tam zmarł (brak daty śmierci), pochowany na stołecznym cmentarzu wojskowym.

**Awanse:** st. sierżant (b.d.), chorąży (b.d.), 2 V 1945 r. – podporucznik, 16 XI 1945 r. – porucznik, 21 VII 1951 r. – kapitan, 1 II 1957 r. – kapitan MO<sup>69</sup>

**Henryk Więckowski**, ur. 28 VII 1912 r. w Łodzi, s. Józefa i Marii z d. Gąsiorowska, pochodzenie robotnicze, wykształcenie podstawowe (od 28 XI 1959 r. – średnie techniczne), z zawodu robotnik, pończosznik, ukończył też dwuletnią szkołę SB w Warszawie, a w 1956 r. kurs WUML



**Przynależność polityczna:** W latach 1934–1939 członek KPP o pseudonimie „Mucha”, po 1945 r. w PPR, w 1947 r. wykluczony za pijaństwo, następnie zrehabilitowany i przyjęty ponownie do PZPR. W latach 1933–1939 należał do Związku Klasowego Włóknarzy – Oddział Pończoszników, członek zarządu w Łodzi. Do 1943 r. pracował w fabryce pończoch Gikla, aresztowany w łapance i wysłany na roboty przymusowe, m.in. do budowy fortyfikacji (sierpień–wrzesień 1944 r.). Po dwóch miesiącach zbiegł i do stycznia 1945 r. ukrywał się w okolicach Łodzi.

**Przebieg pracy zawodowej:** 20 I 1945 r. przyjęty do WUBP w Łodzi, 12 V 1945 r. mianowany kierownikiem Wydziału Więzień i Obozów WUBP w Łodzi, od 1 IV 1947 r. szef PUBP w Wieluniu. 3 VIII 1947 r. ukończył kurs szefów PUBP. 1 VIII 1949 r. przeniesiony na stanowisko szefa PUBP w Łasku. Od 15 VI 1950 r. naczelnik Wydziału III (ds. walki z bandytyzmem) WUBP w Łodzi, od 10 VII 1951 r. naczelnik Wydziału III WUBP w Białymstoku. 2 XII 1952 r. otrzymał „surową naganą z ostrzeżeniem za brak czujności”. Od 1 IX 1953 r. naczelnik Wydziału III WUBP w Łodzi. Od 17 IX 1954 r. słuchacz kursu aktywu MBP. Od 16 VIII 1956 r. w dyspozycji Departamentu Kadr. Od 15 X 1956 r. naczelnik Wydziału V WUdsBP w Gdańsku. Od 29 XI 1956 r. w dyspozycji komendanta KW MO w Gdańsku. Od 1 I 1957 r. inspektor Inspektoratu Kierownictwa MO ds. BP. 1 III 1958 r. przekazany do dyspozycji komendanta MO w Łodzi. Od 15 VII 1959 r. st. inspektor Inspektoratu Kierownictwa Jednostek MO ds. BP.

W okresie pracy operacyjnej w PUBP w Wieluniu i Łasku zwerbował sieć agenturalną, m.in. TW „Błyskawicę”, TW „Nowy Rok”, co umożliwiło rozpracowanie

<sup>69</sup> AIPN, 0194/1311, MSW w Warszawie, Akta personalne funkcjonariusza UB/SB Mikołaja Łojki; AIPN, 2174/4337, MON, Teczka akt personalnych kpt. Mikołaja Łojki; AIPN Bi, 103/1, Kartoteka osobowa funkcjonariuszy (i pracowników cywilnych) KW MO/WUSW w Białymstoku, Przebieg służby, k. 535.

i likwidację KWP Jana Małolepszego „Murata”. 9 XI 1948 r. w Bolkowie, pow. Wieleń, zorganizował przy wsparciu 8. pułku KBW w Łodzi udaną zasadzkę na ostatniego komendanta KWP kpt. „Murata”. Ponadto posiadał agenturę wśród wieluńskiego kleru. W okresie pracy w WUBP w Łodzi zlikwidował siatkę WiN w Pabianicach, a w woj. białostockim brał udział w likwidacji podziemia zbrojnego i politycznego. 30 VI 1962 r. zwolniony ze służby, przeszedł na rentę milicyjną. Zamieszkał w Łodzi. Zmarł w połowie lat osiemdziesiątych XX w.

**Odznaczenia PRL:** Srebrny Krzyż Zasługi (1946, 1948 – dwukrotnie), Srebrny Medal „Zasłużonym na Polu Chwały” – za walkę z podziemiem niepodległościowym (1949), Złoty Krzyż Zasługi (1951), Krzyż Kawalerski OOP (1954)

**Awanse:** 17 IV 1946 r. – podporucznik, 22 VII 1946 r. – porucznik, 22 VII 1947 r. – kapitan, 22 VII 1952 r. – major, 15 VII 1957 r. – major MO, 22 VII 1960 r. – podpułkownik MO<sup>70</sup>

**Józef Bernaciak**, ur. 28 II 1923 r. w Łodzi, s. Józefa i Rozalii z d. Walczak, pochodzenie robotnicze, wykształcenie podstawowe, bez zawodu

**Przynależność polityczna:** w latach 1933–1937 członek TUR PPS, sympatyk KPP, od kwietnia 1945 r. w PPR

W 1940 r. wywieziony na przymusowe roboty do Prus Wschodnich (niem. Blumenthal, obecnie Owrażnoje) w pow. Insterburg (obecnie Czarniachowski), pracował jako robotnik rolny. We wrześniu 1941 r. aresztowany za sabotaż, uwięziony w obozie w Działdowie (niem. Durchgangslager Soldau). Po sześciu tygodniach zwolniony i przeniesiony do pracy w młynie w charakterze robotnika. Pracował tam do wkroczenia Armii Czerwonej. W marcu wrócił do Łodzi, gdzie zarejestrował się w RKU.

**Przebieg pracy zawodowej:** 14 IV 1945 r. zmobilizowany do 8. pułku KBW w Łodzi. W maju 1945 r. wysłany na kurs polityczno-wychowawczy przy szkole oficerskiej CW KBW do Andrzejowa k. Łodzi, który ukończył pod koniec grudnia w stopniu st. sierżanta. Przeniesiony do WBW w Białymstoku, gdzie pełnił obowiązki oficera operacyjnego. W lipcu 1946 r. przydzielony do pułku szkolnego KBW



<sup>70</sup> AIPN, 0194/2669, MSW w Warszawie, Akta personalne funkcjonariusza UB/SB Henryka Więckowskiego; AIPN, 2174/4745, MON, Teczka akt personalnych mjr. rez. Henryka Więckowskiego; AIPN Bi, 103/1, WUSW w Białymstoku, Kartoteka osobowa funkcjonariuszy (i pracowników cywilnych) KW MO/WUSW w Białymstoku, Karta ewidencyjna, k. 850; AIPN Łd, 615/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna, k. 189; *Aparat Bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych. Informator*, oprac. M. Węgliński, Gdańsk 2010, s. 377; K. Jasiak, *Działalność partyzancka...*, s. 427.



w Szczytnie jako oficer śledczy. Po rozwiązaniu pułku w listopadzie 1946 r. przeniesiony do WBW w Olsztynie na stanowisko zastępcy dowódcy plutonu ds. polityczno-wychowawczych, współpracownik Głównego Zarządu Informacji WP. 27 VIII 1947 r. zdemobilizowany. 1 XII 1947 r. przyjęty na stanowisko oficera śledczego w Referacie Śledczym PUBP w Wieluniu. Uczestniczył w przesłuchaniach aresztowanych członków i współpracowników podziemia niepodległościowego. W styczniu 1952 r. ukarany pięciodniowym aresztem domowym „za brak czujności na służbie”. 1 XI 1952 r. przeniesiony na stanowisko oficera śledczego Sekcji II Wydziału Śledczego WUBP w Łodzi. W październiku 1952 r. ukarany dyscyplinarnie czternastodniowym aresztem za łamanie zasad praworządności i stosowanie niedozwolonych metod operacyjnych (m.in. podczas śledztwa bił i szykanował podejrzanych o działalność antykomunistyczną). W maju 1954 r. ponownie ukarany naganą za używanie wulgarnych słów wobec aresztowanych. Od 1 I 1954 r. st. oficer śledczy Sekcji II Wydziału Śledczego WUBP w Łodzi. 28 II 1955 r. zwolniony ze służby w wyniku reorganizacji BP. 22 XI 1971 r. przeszedł na emeryturę milicyjną. Członek ZBoWiD. Zmarł 21 I 1993 r.

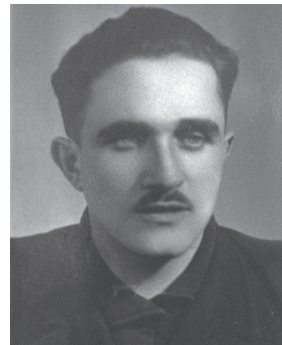
**Awanse:** 21 XII 1945 r. – st. sierżant KBW, 30 XII 1949 r. – chorąży UB, 31 VII 1951 r. – podporucznik, 21 VII 1954 r. – porucznik<sup>71</sup>

**Bronisław Zgondek**, ur. 1 VI 1915 r. w Niedzielsku, gm. Wydrzyn, pow. wieluński, s. Franciszka i Józefy z d. Kubasik, pochodzenie chłopskie, wykształcenie podstawowe, trzy kursy doksztalcające, z zawodu robotnik, od 15 XII 1932 do 16 XII 1935 r. uczeń rzeźniczy w Widawie, w 1938 r. zatrudniony jako czeladnik, w okresie okupacji niemieckiej robotnik w cukrowni Wieluń

**Przynależność polityczna:** w latach 1935–1939 członek TUR PPS, od 15 III 1945 r. w PPR, od 17 XII 1946 r. bezpartyjny

W marcu 1939 r. zmobilizowany do 27. pp w Częstochowie. Weteran kampanii wrześniowej 1939 r. w 7. DP.

**Przebieg pracy zawodowej:** Rozkazem personalnym nr 10 z 20 III 1945 r. przyjęty do PUBP w Wieluniu w charakterze wartownika. Od 21 III 1945 r. słuchacz II kursu specjalnego przy WUBP w Łodzi. Od 24 III 1945 r. mł. referent Sekcji II PUBP w Wieluniu. Od 15 I 1946 r. st. referent Sekcji III (ds. walki z bandytyzmem), we wrześniu 1946 r. p.o. kierownik Referatu III w stopniu sierżanta. Członek grupy operacyjnej



<sup>71</sup> AIPN Łd, 024/75, WUSW w Łodzi, Akta personalne funkcjonariusza SB Józefa Bernaciaka; AIPN, 0902/41, MON, Akta osobowe żołnierza KBW, st. sierż. pchor. Józefa Bernaciaka; AIPN Łd, 615/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna, k. 240.

UB, która zwalczała oddziały podziemia antykomunistycznego w pow. wieluńskim, m.in. Stanisława Panka „Rudego” i Alfonsa Olejnika „Babinicza”. Podczas działań operacyjnych 4 I 1946 r. aresztował Jana Antczaka „Osę” (sprawcę zabójstwa starosty wieluńskiego Wiktora Sienkiewicza). Za pijaństwo na służbie, awanturowanie się oraz pobicie w miejscu publicznym funkcjonariusza UB Leona Misiaka 4 XI 1946 r. ukarany czternastodniowym aresztem. W protokole przesłuchania dr. Władysława Spirydowicza (lekarza szpitala powiatowego w Wieluniu w latach 1945–1948), który przeprowadzał wiele sekcji zwłok, m.in. dla UB w Wieluniu, odnotowano, iż Zgondek z całego UB „najlepiej bił”. Zwolniony dyscyplinarnie na podstawie rozkazu z 4 XII 1946 r. „za nadużycie władzy” i ukarany czternastodniowym aresztem. Po 1950 r. zam. w Żłotym Lesie, pow. Wałbrzych, gdzie pracował w nadleśnictwie, oraz w Łowiczu<sup>72</sup>.

**Edward Chrzanowski**, ur. 9 X 1922 r. w Wieluniu, s. Wincentego (rzemieślnika) i Franciszki z d. Chrzanowska, pochodzenie robotnicze, wykształcenie podstawowe, z zawodu kowal, spawacz elektryczny, do 1939 r. pracował jako uczeń u ojca, 12 II 1940 r. wywieziony na roboty przymusowe do Landsbergu (Saksonia-Anhalt), zatrudniony w firmie kolejowo-transportowej, wrócił do Polski 18 II 1945 r.

**Przynależność polityczna:** od maja 1945 r. członek PPR

**Przebieg pracy zawodowej:** Rozkazem personalnym nr 45 z 15 VI 1945 r. przyjęty na stanowisko wartownika PUBP w Wieluniu. 13 VIII 1945 r. wysłany na kurs specjalny przy WUBP w Łodzi. Od 27 VIII 1945 r. mł. referent PUBP w Wieluniu. Na początku czerwca 1947 r. w ramach działalności Referatu III (ds. walki z bandytyzmem) na rozkaz szefa PUBP w Wieluniu uczestniczył wraz grupą operacyjną, m.in. Stanisławem Zawieją oraz dowódcą obławy Tadeuszem Słowiankiem z Wydziału Śledczego WUBP w Łodzi, w aresztowaniu Romana Sulata w Wirach, gm. Świątkowice, pow. Wieluń, podejrzanego o współpracę z KWP. Podczas pacyfikacji terenu popełnił błędy taktyczne przy ujęciu poszukiwanego przez UB partyzanta Jana Krzywańskiego „Żłotnika” z oddziału „Murata”. 18 VI 1947 r. ukarany czternastodniowym aresztem za niedopilnowanie więźnia Stanisława Kluczbęrga (członka KWP „Murata”), który zbiegł z aresztu PUBP 10 I 1947 r. (ujawnił się



<sup>72</sup> AIPN Łd, 0126/236, Akta osobowe funkcjonariusza UB Bronisława Zgondeka; AIPN Łd, 27/62, t. 1, Akta w sprawie zabójstwa Stanisława Pisuli w PUBP w Wieluniu w styczniu 1946 r., Protokół przesłuchania przez prokuraturę w Olsztynie, 11 XII 1956 r., k. 103; AIPN Łd, 615/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna, k. 358.

w marcu 1947 r. w PUBP w Sycowie). Wspólnie z Józefem Kazimierskim utrzymywał łączność ze swoim agentem Władysławem Plichownym (byłym członkiem KWP), który zobowiązał się do likwidacji członków „Murata”. Celu nie osiągnięto, ponieważ Plichowny 3 VII 1947 r. został zastrzelony przez partyzantów, którzy dowiedzieli się o jego współpracy z UB. 15 X 1947 r. zwolniony ze służby, przeszedł na rentę inwalidzką. W 1956 r. zamieszkiwał w Pile, a następnie w Jastrzębiu. Należał do ZBoWiD. Zmarł w latach osiemdziesiątych.

**Odznaczenia PRL:** Brązowy Medal „Zasłużonym na Polu Chwały” – za walkę z antykomunistycznym podziemiem zbrojnym (1946)

**Awanse:** 1947 r. – sierżant<sup>73</sup>

**Longin Jurowski**, ur. 15 III 1921 r. w Działoszynie, s. Władysława i Zofii z d. Stawska, pochodzenie robotniczo-chłopskie, wykształcenie średnie (ukończył Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych „Studium” w Łodzi), muzyk samouk, do 1936 r. pracował jako ślusarz

W latach 1937–1939 pełnił służbę wojskową w 44. pp w Równem (elew w orkiestrze wojskowej). Weteran wojny obronnej we wrześniu 1939 r. w 13. DP (tzw. Korpus Interwencyjny Armii „Prusy”). W bitwie pod Kozienicami dostał się do niewoli niemieckiej. Wysłany do obozu pracy w Austrii, a następnie zwolniony z uwagi na zły stan zdrowia. Po wysiedleniu jego rodziny ukrywał się u kuzyna Jana Troniny we wsi Gli-gi-Młynki, gm. Działoszyn, gdzie pracował w gospodarstwie rolnym. Po aresztowaniu jego siostry i dwóch braci przez żandarmerię niemiecką i wywiezieniu do KL Auschwitz przedostał się do Generalnej Guberni. Przebywał czasowo u kolegi z wojska w Odonowie (Kieleckie). Pracował w cukrowni w Kazimierzy Wielkiej i cegielni w Odonowie. Po 1945 r. wrócił do rodzinnego domu, gdzie zastał tylko ojca, matkę i siostry – brat i trzech kuzynów zginęli w obozie koncentracyjnym. Ożenił się ze Stanisławą z d. Ptak (ur. 18 IV 1925 r. w Sadowcu, c. Wojciecha, z zawodu nauczycielka).



**Przynależność polityczna:** od 1945 r. sekretarz ZWM w Działoszynie, od 18 IV 1947 r. w PPR, potem w PZPR

**Konspiracja:** w latach 1944–1945 członek AK – placówka Odonów w pow. pińczowskim, pod pseudonimem „Mały”

<sup>73</sup> AIPN Łd, 126/172, WUSW w Łodzi, Akta osobowe UB: Chrzanowski; AIPN, 2460/1, MSW w Warszawie, Kartoteka osobowa funkcjonariuszy i pracowników resortu spraw wewnętrznych, Karta ewidencyjna, k. 344; AIPN Łd, 615/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna, k. 423; K. Jasiak, *Działalność partyzancka...*, s. 373.

**Przebieg pracy zawodowej:** 25 IV 1945 r. przyjęty na stanowisko referenta gminnego PUBP w Wieluniu. Od 18 III do 13 IV 1946 r. odbył specjalny kurs przy WUBP w Łodzi. Zatwierdzony rozkazem personalnym nr 45 z 15 VI 1946 r. jako referent gminny. W charakterystyce z 31 I 1946 r. opiniowany pozytywnie przez kierownika ppor. Mariana Dębskiego jako „oddany w pracy, z pewną inicjatywą, karny, uświadomiony politycznie, o przeciętnej inteligencji, z agenturą pracuje umiejętnie, zdolny do wydawania decyzji, dość uczciwy, nałogów nie posiada”. 23 II 1947 r. rozkazem szefa UB został „ukarany trzydniowym aresztem ścisłym za samowolne oddalenie się podczas służby na przeciąg dwóch dni”. 1 X 1947 r. mianowany oficerem śledczym PUBP w Wieluniu. 24 XI 1947 r. ukończył kurs kierowniczy w Centrum Wyszkożenia MBP. Od 1 I 1948 r. referent Referatu I PUBP w Wieluniu. Od 1 XI 1948 r. st. referent Referatu I, p.o. kierownik Referatu I. W lipcu 1949 r. Wydział Więziennictwa WUBP we Wrocławiu przekazał do WUBP w Łodzi informacje kompromitujące, m.in. odpisy doniesień TW TW „IW”, „Jan”, „Liść”, „Wschód”, zeznania aresztowanego Franciszka Bociąga. W toku śledztwa przeciwko Jurkowskiemu potwierdzono fakty zebrane przez WUBP w Kielcach, że „przebywał od 1941 r. na terenie Odonowa, pow. Pińczów, gdzie w 1943 r. był czynnym członkiem AK oddziału Józefa Halona, wraz z innymi brał udział w walce z Niemcami w okolicy Skalmierza i Kazimierzy Wielkiej pod. ps. »Mały«, z czego się nie ujawnił”. Przesłuchany na tę okoliczność Ryszard Grajner, były funkcjonariusz UB, skazany za współpracę z podziemiem niepodległościowym, zeznał, że Jurowski w okresie pracy w UB utrzymywał ścisłe kontakty towarzyskie z funkcjonariuszami PUBP w Wieluniu. W toku dalszego śledztwa ustalono również, że „jako referent gminny na placówce MO w Działoszynie nawiązał przyjacielskie kontakty z wójtem Działoszyna Staroniem, członkiem AK i KWP o ps. »Wit«, Edmundem Naderem, Nowakiem Lechem i Mikołajem Zarębą, funkcjonariuszami PUBP Wieluń, którzy pracowali dla wywiadu KWP, oraz z Edwardem Błasiakiem, Waławem Dederką, współpracownikami KWP »Murata«, i kolegą Franciszkiem Bociągiem, który utrzymywał kontakty z bojówką »Otta« w Dziadowej Kłodzie”. Na podstawie zebranych materiałów 6 VI 1950 r. Jurowski został aresztowany przez Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP w Łodzi pod zarzutem zatajenia informacji z okresu okupacji m.in. w ankietach personalnych z 25 IV 1945 i 2 I 1948 r. oraz w wypełnionej przez siebie karcie statystycznej z 14 III 1947 r., że „w okresie od 1944 do stycznia 1945 r. na terenie wsi Odonów, gm. Kazimierza Wielka, był członkiem podziemnej organizacji pn. Armia Krajowa, przez co użył podstępnych zabiegów celem uzyskania stanowiska w organach BP, czym dopuścił się przestępstwa”. Po przesłuchaniu przyznał się jedynie do pierwszego zarzutu, potwierdził znajomość towarzyską z funkcjonariuszami UB, zaprzeczając oskarżeniom, że był świadomy ich współpracy z KWP. Analogiczne zeznania złożyli również aresztowani przez UB w sprawie „Murata” Waław Dederko i Edward Błasiak. Jurowski nie przyznał się do współpracy z podziemiem niepodległościowym. 31 VII 1950 r. zwolniony dyscypli-

narnie ze służby zgodnie z orzeczeniem Wydziału ds. Funkcjonariuszy, a sprawę skierowano do Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi. Oskarżony z art. 137 kk o świadome zatajenie prawdy w ankiecie personalnej. 25 IX 1950 r. skazany przez WSR na rok i sześć miesięcy więzienia (Sr. 416/50). 3 II 1951 r. zwolniony warunkowo z aresztu. Ponownie skazany 27 IV 1951 r. przez WSR w Łodzi (Sr. 164/51) z art. 47 par. 1 kkWP i z art. 32 par. 2, art. 33 par. 1 i 3 kkWP na łączną karę dwóch lat więzienia oraz degradację ze stopnia chorążego do szeregowca. W 1955 r. jego nazwisko pojawiło się w sprawie agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Bystry”. Sprawę zakończono, ponieważ „nie posiadano dostatecznego rozeznania o jego działalności i powiązaniach z KWP”. W latach sześćdziesiątych pełnił obowiązki prezesa Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Tęcza”. Mieszkał w Wieluniu oraz w Działoszynie. Zmarł w 1998 r., pochowany na cmentarzu parafialnym w Wieluniu.

**Awanse:** 7 VI 1947 r. – sierżant, 10 XII 1947 r. – st. sierżant, 31 XII 1948 r. – chorąży

**Odnaczenia PRL:** Brązowy Krzyż Zasługi (1946)<sup>74</sup>

**Jan Król**, ur. 22 VI 1907 r. w Wieluniu, s. Stefana i Józefy z d. Pawik, pochodzenie robotnicze, wykształcenie podstawowe, z zawodu stolarz, czeladnik murarski (w latach sześćdziesiątych uzyskał wykształcenie średnie), w latach trzydziestych pracował sezonowo jako robotnik w Niemczech i Francji, podczas okupacji murarz w firmie Runkiel i stolarz w Wieluniu

Od 1930 do 1932 r. żołnierz 79. pp w Słonimiu w stopniu plutonowego, w sierpniu 1939 r. zmobilizowany do 10. DP w Łowiczu. Weteran kampanii wrześniowej. 11 XI 1939 r. wrócił do domu. W 1943 r. wywieziony przymusowo do Landshut w Bawarii.



<sup>74</sup> AIPN Łd, 0126/188, WUSW w Sieradzu, Akta personalne funkcjonariusza SB Longina Jurowskiego; AIPN Łd, 0081/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu i Skierniewicach, Karta ewidencyjna, k. 3177; AIPN Łd, 0217/1, WUSW w Sieradzu, Kartoteka tematyczna KW MO/WUSW w Sieradzu za lata 1945–1989, k. 190; AIPN Łd, 615/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna, k. 406; AIPN Łd, pf 12/787, WUSW w Łodzi, Akta śledztwa przeciwko Longinowi Jurowskiemu, podejrzanemu o zatajenie przynależności do organizacji podziemnej AK w celu uzyskania stanowiska; AIPN Łd, 6/1139, WSR w Łodzi, Odpis wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi w sprawie karnej Sr. 416/50 przeciwko Longinowi Jurowskiemu; AIPN Łd, 6/1363, WSR w Łodzi, Akta w sprawie karnej przeciwko Longinowi Jurowskiemu, funkcjonariuszowi PUBP w Wieluniu, oskarżonemu o zatajenie 14 III 1947 i 2 I 1948 r. w ankiecie personalnej informacji o przynależności do AK; AIPN Łd, 444/9338, KW MO w Łodzi, Akta osobowe członka ORMÓ Longina Jurowskiego; AIPN Łd, 534/9426, WUSW w Sieradzu, Akta paszportowe o sygn. EASI – Longina Jurowskiego.

**Przynależność polityczna:** od 1927 r. w NPCh, od 1929 r. w TUR PPS w Wieluniu, od 1927 r. w KPP, wiosną 1937 r. aresztowany przez Policję Państwową za kolportaż ulotek komunistycznych i publiczną agitację, więziony przez trzy miesiące w Wieluniu, w 1938 r. sekretarz KZMP w Wieluniu, od 1945 r. w PPR, od 1948 r. w TPPR, członek egzekutywy KP PZPR

**Przebieg pracy zawodowej:** 15 II 1945 r. przyjęty do Referatu Śledczego KP MO w Wieluniu. Od 10 VII 1945 r. referent PUBP w Wieluniu, p.o. referent personalny, 1 I 1946 r. awansowany na st. referenta Referatu IV, 1 X 1947 r. przeniesiony do Referatu V. Od 4 VII 1948 r. p.o. inspektor ds. dowodów osobistych na pow. Wieluń. Od 1 X 1950 r. kierownik Biura Paszportowego i Dowodów Osobistych KP MO w Wieluniu w stopniu st. sierżanta. Oddelegowany do dyspozycji komendanta KP MO w Wieluniu. Od 1 X 1951 r. kierownik Biura Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych KP MO w Wieluniu. 30 X 1952 r. ukarany dyscyplinarnie pięcioma dniami aresztu za nieprzestrzeganie tajemnicy służbowej. 31 VII 1954 r. zwolniony na skutek reorganizacji BP. Pracował w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych w Wieluniu, w latach siedemdziesiątych członek Miejskiej Rady Narodowej w tym mieście<sup>75</sup>.

**Odznaczenia:** Srebrny Medal „Zasłużonym na Polu Chwały” – za walkę z podziemiem niepodległościowym KWP

**Bolesław Stępień**, ur. 20 VI 1923 r. w Dąbrowie, gm. Wieluń, s. Franciszka (rolnika), wykształcenie podstawowe (SP w Dąbrowie i Wieluniu), z zawodu rolnik, w okresie okupacji niemieckiej pracował w gospodarstwie rolnym i niemieckim zakładzie ślusarskim (Maschinenfabrik-Welun – po 1945 r. firma Marczewski Wiesław w Wieluniu przy ul. Gaszyńskiej 7) jako robotnik

**Przynależność polityczna:** do 1948 r. członek ZMW „Wici” w Dąbrowie, następnie bezpartyjny

**Przebieg pracy zawodowej:** Od 15 VI 1946 r. współpracownik BP. 5 IX 1946 r. rozkazem personalnym nr 67 przyjęty na stanowisko wartownika PUBP w Wieluniu. W charakterystyce sporządzonej przez szefa UB ppor. Mikołaja Łojkę 1 I 1947 r. został oceniony jako pracownik „bez wyrobienia i orientacji politycznej, stosunek do demokracji ludowej – lojalny, pewność polityczna – zastrzeżona; w ocenie fachowej jako wartownik pracę wykonywał dobrze, agentury nie posiadał, do samodzielnej pracy słaby, bez żadnej inicjatywy, bez zdolności do decyzji, nie starał się być odpowiedzialny, o małej inteligencji,



<sup>75</sup> AIPN Łd, 0126/120, WUSW w Sieradzu, Akta personalne funkcjonariusza SB Jana Króla; AIPN Łd, 138/220, WUSW w Sieradzu, Akta osobowe funkcjonariusza MO Jana Króla.

bez nałogów”. W 1947 r. „za niedyscyplinowanie się i niedbałe pełnienie służby na warcie” został ukarany trzydniowym aresztem. 26 I 1948 r. Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP w Łodzi wszczął w jego sprawie dochodzenie wskutek „podejrzenia o nadużycie władzy”. W śledztwie udowodniono, iż „w grudniu 1947 r. wraz z Janem Szewczykiem (s. Leona, ur. 18 IV 1925 r., wartownikiem PUBP w Wieluniu) dopuścili w Gaszynie do bezprawnego użycia siły (pobicia) Janasa i użycia broni”. Na wniosek płk. Moczara, zgodnie z orzeczeniem Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Łodzi, został ukarany czternastodniowym aresztem i zwolniony z pracy 1 III 1948 r. W latach osiemdziesiątych członek ZBoWiD. Zmarł 28 IV 2003 r., pochowany na cmentarzu parafialnym w Wieluniu<sup>76</sup>.

**Wincenty Pęciak**, ur. 27 I 1923 r. w Trębaczewie, pow. Pajęczno, s. Józefa i Agnieszki z d. Ptak, pochodzenie chłopskie, wykształcenie podstawowe (od 1963 r. średnie), z zawodu robotnik rolny, od lutego 1944 do 17 I 1945 r. pracował w gospodarstwie rolnym w Wydrzynie w pow. wieluńskim

**Przynależność polityczna:** od 1947 r. w PPR, potem w PZPR

**Przebieg pracy zawodowej:** W okresie 12 V 1945 – 5 VII 1947 r. odbył służbę wojskową w 57. pp w Suwałkach, który uczestniczył m.in. w walce z podziemiem niepodległościowym na terenie woj. białostockiego. 8 IX 1945 r. ukończył kurs podoficerski w 11. Szkolnym Pułku Piechoty I Szkolnej DP w Warszawie. Po demobilizacji z wojska 1 IX 1947 r. przyjęty na mł. referenta Referatu III (ds. walki z bandytyzmem) PUBP w Wieluniu. Od 1950 do 1951 r. pełnił funkcję zastępcy szefa PUBP w Sieradzu. W 1952 r. ukończył roczną Szkołę MBP w Legionowie, przeniesiony na stanowisko st. referenta Departamentu VII MBP w Warszawie. W latach 1955–1964 oficer operacyjny Departamentu I (wywiad). W 1958 r. ukończył roczny kurs w Szkole Oficerskiej CW MBP, st. oficer operacyjny Wydziału VIII Departamentu I MBP. Zajmował się doborem i werbunkiem agentury w kraju i kierował pracą grup operacyjnych na szczeblu wojewódzkim w kontakcie z innymi departamentami. Od 12 VII 1957 r. na etacie wojskowym w dyspozycji ministra spraw wewnętrznych. 31 VII 1957 r. mianowany oficerem operacyjnym w Jednostce Wojskowej nr 1807. Od 19 VI 1959 r. oficer operacyjny Wojskowej Służby Wewnętrznej. Od 1 I 1967 r. pełnił funkcję inspektora w JW 1807. 27 XII 1972 r. zwolniony ze służby na podstawie art. 49 ust. 1 oraz art. 80 ust. 1



<sup>76</sup> AIPN Łd, 0126/313, WUSW w Sieradzu, Akta personalne funkcjonariusza SB Bolesława Stepnia; AIPN Łd, 0199/427/jacket, WUSW w Sieradzu, Akta personalne funkcjonariusza SB Bolesława Stepnia.

z 30 VI 1970 r. o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych. Przeniesiony do rezerwy na podstawie art. 51 ust. 1 pkt 3 z dniem 1 I 1973 r. w związku z przejściem do służby w Milicji Obywatelskiej. W latach siedemdziesiątych był tajnym pracownikiem rezydentury pod pseudonimami „Kuleta”, „Oraj” zatrudnionym w charakterze II sekretarza ambasady PRL w Pradze. W 1978 r. zamieszkał w Warszawie. Otrzymał emeryturę wojskową. Zmarł 24 V 1993 r., pochowany na cmentarzu Północnym w Warszawie.

**Awanse:** 28 XII 1950 r. – chorąży, 22 VII 1951 r. – podporucznik, 12 VII 1957 r. – porucznik, 22 VII 1959 r. – kapitan MO, 5 VII 1965 r. – major, 13 VI 1969 r. – podpułkownik

**Odznaczenia PRL:** Srebrny Krzyż Zasługi, Medal X-lecia PRL, Brązowy Medal „Zasłużonym na Polu Chwały” – za walkę z podziemiem niepodległościowym, Złoty Krzyż Zasługi, Srebrny Medal Sił Zbrojnych, Krzyż Kawalerski OOP<sup>77</sup>

**Stanisław Zawieja**, ur. 27 VI 1924 r. w Sędzicach, gm. Wróblew, pow. Sieradz, s. Antoniego i Anny z d. Szmytkowska, pochodzenie robotnicze, wykształcenie podstawowe (w 1947 r. ukończył Gimnazjum Ogólnokształcące w Wieluniu), z zawodu ślusarz, pracował jako pomocnik ślusarski w firmie Krupp w Sieradzu (1 VI 1941 – 15 I 1942), potem ślusarz parowozowni w Karsznicach (20 III 1942 – 17 I 1945). Żona Stanisława z d. Kopytnik (ur. 15 IX 1926 r. w Wieluniu), od 1948 r. pracownik sekretariatu, maszynistka PUBP w Wieluniu.



**Przynależność polityczna:** od maja 1945 r. członek PPR w Sieradzu, od grudnia 1948 r. w PZPR, członek egzekutywy Koła POP przy PUBP w Wieluniu, TPPR

**Przebieg pracy zawodowej:** 12 V 1945 r. przyjęty do PUBP w Sieradzu jako wartownik, zatwierdzony rozkazem nr 41 z 7 VI 1945 r., od 26 VII 1945 r. mł. referent Referatu III. 15 IX 1945 r. ukończył VII specjalny kurs przy WUBP Łodzi. 24 IX 1945 r. awansowany na referenta. 3 XII 1946 r. ukończył XIII specjalny kurs dla podwyższenia kwalifikacji w WUBP w Łodzi. Rozkazem nr 90 z 4 XII 1946 r. przeniesiony na stanowisko mł. referenta PUBP w Wieluniu, 30 I 1947 r. ukarany siedmiodniowym aresztem i ostrą naganą za niedopilnowanie więźnia Franciszka Śpiewaka, konwojowanego do

<sup>77</sup> AIPN, 2264/1254, MON, Akta personalne ppłk. WP Wincentego Pęciaka; AIPN, 01674/45, MSW w Warszawie, Akta personalne funkcjonariusza SB Wincentego Pęciaka; AIPN, 2974/565/D, MSW w Warszawie, Teczka pracownika zewnętrznego o kryptonimie/pseudonimie „Kuleta”, „Oraj”, założona w związku z delegowaniem Wincentego Pęciaka do pracy w charakterze II sekretarza ambasady PRL w Pradze; AIPN Łd, 615/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna, k. 97.



Łodzi, który zbiegł z pociągu (ponownie ujęto go 5 XII 1946 r.). Od 1 X 1947 r. referent Referatu III PUBP w Wieluniu. 31 V 1949 r. ukończył kurs aktywu powiatowego przy Centrum Wyszkożenia MBP. Od 1 VII 1949 r. st. referent Referatu III, p.o. kierownik Referatu III (ds. walki z bandytyzmem). 26 IV 1950 r. ukarany surową naganą za nadużycie władzy. Od 1 II 1951 r. st. referent przy kierownictwie PUBP w Wieluniu, przewidywany na zastępcę szefa PUBP w Wieluniu, niezatwierdzony. 30 VII 1952 r. zwolniony ze służby. W 1978 r. przeszedł na emeryturę milicyjną. Członek ZBoWiD. Zmarł 25 VI 1993 r., pochowany na cmentarzu parafialnym w tym mieście.

**Awanse:** 17 VI 1947 r. – plutonowy, 28 XII 1950 r. – chorąży

W charakterystyce z 16 I 1951 r. szef PUBP w Wieluniu kpt. Stanisław Piaseczny napisał, że Stanisław Zawieja „jako kierownik referatu w pracy swojej ma poważne osiągnięcia w likwidacji bandy »Murata« w końcu 1949 r., jak również placówki KWP w Wieruszowie w roku 1950 r., co osiągnął dzięki umiejętnej pracy przy werbunku sieci inf., jak również umiejętnością pracy z tą siecią”<sup>78</sup>.

**Jan Wojtal**, ur. 14 VII 1901 r. w Lututowie<sup>79</sup>, pow. wieluński, s. Antoniego (młynarza, 1865–1926) i Józefy (1876–1904) z d. Rogacz, wykształcenie niepełne podstawowe, z zawodu młynarz, podczas I wojny światowej pracował przymusowo przy budowie fortyfikacji pod Wieluniem, a następnie jako robotnik drogowy w Niemczech, w latach 1924–1934 robotnik hutniczy w kopalni rudy żelaza w Lotaryngii, od 1934 do 1944 r. młynarz w dzierżawionym młynie w Wieluniu, do końca wojny robotnik studniarski niemieckiej firmy budowlanej Kúpke w tym mieście. Zamieszkały w Wieluniu. Żonaty z Michaliną z d. Świerczyńska, z którą miał pięcioro dzieci: Bolesława (ur. 1925), Edwarda (1927–1949), Romana (ur. 1929), Ryszarda (ur. 1931), c. Mariannę (ur. 1933). W 1942 r. owdowiał, a rok później ożenił się po raz drugi, miał trzech synów: Zdzisława (1945), Wiesława (1947), Henryka (1949) i córkę Weronikę. Posiadał dwóch braci: Kazimierza i Stanisława. Jego rodzice zamieszkiwali w Sokolnikach.



W okresie 11 XI 1918 – 19 III 1922 pełnił służbę w 27. pp w Częstochowie jako szeregowy. Weteran wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. – walczył czternaście miesięcy na froncie. Po dwóch latach bezrobocia wyjechał do Francji.

<sup>78</sup> AIPN Łd, 0126/217, WUSW w Sieradzu, Akta osobowe funkcjonariusza SB Stanisława Zawiej; AIPN Łd, 534/61278, WUSW w Sieradzu, Akta paszportowe o sygn. EASI – Stanisława Zawiej; AIPN Łd, 615/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna, k. 373.

<sup>79</sup> Na tablicy nagrobkowej znajduje się inna data urodzenia – 14 VI 1904 r.

**Przynależność polityczna:** w latach 1928–1934 – Związek Robotników Polskich, w komisji rewizyjnej, od 1935 r. prezes i skarbnik, po 1945 r. w PPR, TPPR, od 1948 r. w PZPR

**Przebieg pracy zawodowej:** 22 I 1945 r. skierowany do milicji przez Komendę Wojenną Armii Czerwonej, 27 II 1945 r. podpisał zobowiązanie o współpracy z UB. Od 7 kwietnia na etacie wartownika PUBP w Wieluniu, gdzie odbył kurs siedmiodziałowy. 20 X 1947 r. mianowany oddziałowym aresztu PUBP. W charakterystyce sporządzonej 16 X 1946 r. przez szefa UB Wieluniu ppor. Mikołaja Łojkę oceniony pozytywnie jako „stary partyjniak z Francji, oddany w pracy, rozważny, karny, zdyscyplinowany, uczciwość zastrzeżona, zawsze trzeźwy, oddany sprawie, mało uświadomiony, czytany, wykazuje mało inicjatywy, agentury nie ma, politycznie pewny, o małej inteligencji”. 1 VIII 1949 r. ukarany naganą „za pomyłkowe wypuszczenie na wolność aresztowanego” akowca Kazimierza Sobolewskiego, który był więziony przez Referat III. 15 V 1950 r. ponownie ukarany czternastodniowym aresztem zwykłym z potrąceniem 50 proc. poborów za niedbałość w wykonywaniu obowiązków służbowych. 1 V 1952 r. przeniesiony na stanowisko zastępcy komendanta gmachu PUBP w Wieluniu. W związku z brakiem pracy jako oddziałowy aresztu pełnił służbę wartowniczą (wskutek znikomego stanu wartowników). 15 IV 1953 r. zwolniony ze służby i włączony do rezerwy MBP. Zmarł 25 II 1959 r., pochowany na cmentarzu parafialnym w Wieluniu<sup>80</sup>.

**Awanse:** 7 VI 1947 r. – plutonowy, 22 VII 1951 r. – sierżant

**Józef Kempniński**, ur. 11 III 1922 r. w Wieluniu, s. Jana, pochodzenie robotnicze, wykształcenie podstawowe, bez zawodu, w latach 1936–1939 robotnik w Wydziale Drogowym Starostwa Powiatowego w Wieluniu, w okresie okupacji niemieckiej wywieziony na roboty przymusowe do III Rzeszy, m.in. do Hirschbergu (pol. Jelenia Góra), pracownik elektrowni

**Przynależność polityczna:** od 5 XI 1946 r. członek Koła PPR przy PUBP w Wieluniu

**Przebieg pracy zawodowej:** Rozkazem nr 73 z 16 VII 1945 r. przyjęty do PUBP w Wieluniu, od 17 IX 1945 r. mł. referent. 12 X 1945 r. wysłany na VIII specjalny kurs przy WUBP w Łodzi. Od 22 X 1945 r. referent PUBP w Wieluniu. W okresie 16 VII – 20 IX 1947 r. odbył dwumiesięczny specjalny kurs WUBP w Łodzi, który ukończył z wynikiem



<sup>80</sup> AIPN Łd, 0126/326, WUSW w Sieradzu, Akta personalne funkcjonariusza SB Jana Wojtała; AIPN Łd, 615/1 Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna Jana Wojtała, k. 268.

dostatecznym. 1 X 1947 r. mianowany referentem Referatu III PUBP w Wieluniu. Od 1 III 1949 r. przesunięty na referenta Referatu IV PUBP w Wieluniu. Ukarany siedmiodniowym aresztem za pijaństwo na służbie. W kwietniu 1948 r. w związku z akcją przeciwko podziemiu niepodległościowemu, czyli „bandzie »Murata«”, wraz z Gnatkiem (aktywistą PZPR, informatorem UB) uczestniczył w działaniach operacyjnych 8. pułku KBW na terenie gm. Lututów. Podczas aresztowań pobił Feliksa Rossego, zam. w Młynku, pow. Wieluń, który w ciężkim stanie trafił do szpitala. Za nadużycie władzy 7 III 1949 r. ukarany czternastodniowym aresztem zwykłym z pominięciem kolejnych awansów i dyscyplinarnie przeniesiony do Referatu IV PUBP w Rawie Mazowieckiej. W międzyczasie został oskarżony o usiłowanie gwałtu na miejscowej nauczycielce 10 XII 1947 r. w Popielinie (sprawa została umorzona). Część jego poborów zabezpieczono na zwrot kosztów leczenia na rzecz pokrzywdzonego w Młynku w wysokości 20 tys. zł. 15 I 1950 r. został zatrzymany przez funkcjonariuszy PUBP Włochy na 48 godz. w celu wyjaśnienia użycia broni służbowej i jej zagubienia w autobusie PKS, gdy jechał na urlop. Ukarany pięciodniowym aresztem domowym w wyniku przyznania się w części do zarzuconych czynów. Rozkazem z 1 II 1950 r. mianowany referentem Referatu V PUBP w Rawie Mazowieckiej. 22 IV 1950 r. w Lesiewie w pow. rawskim został oskarżony przez miejscową nauczycielkę o próbę dokonania gwałtu. W raporcie naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Łodzi kpt. Jana Brudzyńskiego z 25 IX 1950 r. wykazano jego patologiczne skłonności do alkoholu i agresji seksualnej wobec kobiet. 31 XI 1950 r. ukarany czternastodniowym aresztem domowym z potrąceniem 50 proc. poborów, a następnie zwolniony dyscyplinarnie z UB „jako dwukrotnie skompromitowany za usiłowanie dokonania gwałtu”. W latach dziewięćdziesiątych OKBZpNP w Łodzi prowadziła postępowanie w sprawie fizycznego i psychicznego znęcania się nad więźniami aresztu PUBP w Wieluniu (Ko 250/92/UB). Sprawę umorzono z uwagi na śmierć podejrzanego.

**Awanse:** brak

**Odnaczenia PRL:** W 1949 r. dwukrotnie odznaczony Brązowym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały” i Krzyżem Walecznych – za walkę z podziemiem antykomunistycznym oraz udział w aresztowaniu komendanta KWP kpt. Jana Małolepszego „Murata”<sup>81</sup>.

---

<sup>81</sup> AIPN Łd, 0128/211, WUSW w Skierniewicach, Akta personalne funkcjonariusza SB Józefa Kempiańskiego; AIPN Łd, 615/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna Józefa Kempiańskiego, k. 1267.

**Eugeniusz Szymanowski**, ur. 2 I 1928 r. w Wieluniu, s. Szczepana i Józefy, pochodzenie robotnicze, wykształcenie niepełne podstawowe, z zawodu robotnik, w okresie okupacji pracował przymusowo w Niemczech (Brandenburgia) jako robotnik rolny

**Przynależność polityczna:** członek POP PPR przy PUBP w Wieluniu, członek ZWM

**Przebieg pracy zawodowej:** 10 VIII 1945 r. zatrudniony jako goniec PUBP w Wieluniu, od 2 V 1946 r. wartownik. 1 VII 1948 r. awansowany na mł. referenta Referatu III (ds. walki z bandytyzmem) PUBP w Wieluniu. 19 IV 1948 r. ukończył trzymiesięczny XVIII specjalny kurs przy WUBP w Łodzi. 1 X 1948 r. przeniesiony na stanowisko mł. referenta ds. wywiadu PUBP w Wieluniu. 1 VII 1950 r. awansowany na oficera śledczego PUBP w Wieluniu. Od 1 V 1952 r. st. referent śledczy Referatu Śledczego PUBP w Wieluniu. Od 1 IV 1955 r. st. referent PUdsBP w Wieluniu. Od 1 II 1956 r. st. referent Powiatowej Delegatury SB przy KP MO w Wieluniu, od 1 IV 1956 r. oficer operacyjny. 31 V 1956 r. zwolniony ze służby w wyniku reorganizacji BP „jako nieprzydatny do pracy”. Członek ZBoWiD. Zmarł w latach osiemdziesiątych, pochowany na cmentarzu parafialnym w Wieluniu.

**Awanse:** 26 II 1951 – chorąży, 1952 r. – podporucznik<sup>82</sup>



**Aleksander Owsiejczyk (Owsiejczuk)**, ur. 9 (26) IX 1926 r. w Zarzeczanach, pow. Gródek, woj. Białystok, s. Włodzimierza (felczera) i Anny z d. Poremska, pochodzenie chłopskie, wykształcenie podstawowe (od 1954 r. – wyższe prawnicze), do 1943 r. robotnik w tartaku przy stacji PKP Waliły, wywieziony na roboty przymusowe do Wołkowyska, gdzie pracował na kolei. Brat Włodzimierz – były partyzant sowieckiej bojówki dywersyjnej, funkcjonariusz PUBP w Piotrkowie Trybunalskim.

**Przynależność polityczna:** od 1945 r. członek PPR, TPPR, od 1948 r. w PZPR

**Przebieg pracy zawodowej:** Rozkazem nr 56 z 28 XII 1944 r. zatwierdzony na wywiadowcę Sekcji I PUBP w Białymstoku, od 15 I 1945 r. wywiadowca WUBP



<sup>82</sup> AIPN Łd, 0199/418/jacket, WUSW w Sieradzu, Akta personalne funkcjonariusza SB Eugeniusza Szymanowskiego; AIPN Łd, 0127/109, WUSW w Sieradzu, Akta personalne funkcjonariusza SB Eugeniusza Szymanowskiego; AIPN Łd, 534/64573, WUSW w Sieradzu, Akta paszportowe o sygn. EASI – Eugeniusza Szymanowskiego; AIPN Łd, 615/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna Eugeniusza Szymanowskiego, k. 583.

w Łodzi, w grupie operacyjnej wysłany do PUBP w Rawie Mazowieckiej. 18 VIII 1945 r. mianowany zastępcą kierownika Sekcji III (ds. walki z bandytyzmem) PUBP w Kutnie, od 22 I 1946 r. st. referent. 13 IV 1946 r. ukończył kurs podwyższający kwalifikacje w WUBP w Łodzi. Od 1 X 1947 r. st. referent Referatu III PUBP w Kutnie. 24 XI 1947 r. ukończył kurs kierowniczy w Centralnej Szkole MBP. 24 XII 1947 r. przeniesiony na stanowisko st. referenta, p.o. zastępca szefa PUBP w Wieluniu. 22 IV 1949 r. awansowany na kierownika Sekcji II Wydziału V WUBP w Łodzi, od 11 IV 1949 r. kierownik Sekcji IV Wydziału V. Od 11 VIII 1950 r. kierownik Sekcji VII Wydziału V, od 1 II 1952 r. zastępca naczelnika Wydziału X. Rozkazem nr 805 z 14 VIII 1953 r. awansowany i przeniesiony na st. referenta Sekcji II Wydziału I Departamentu X MBP. Od 15 VI 1954 r. st. referent Sekcji III Wydziału V Departamentu VII, od 1 XI 1954 r. st. referent Sekcji III Wydziału I Departamentu III, od 1 IV 1955 r. st. referent Sekcji III Wydziału II Departamentu III. Od 1 XI 1955 r. redaktor polityczny w Wydziale IV Departamentu Kadry i Szkolenia. 31 XII 1956 r. zwolniony ze służby, przeszedł na rentę inwalidzką. Zamieszkał w Łodzi.

**Awanse:** 1946 r. – st. sierżant, 1 XII 1947 r. – chorąży, 31 XII 1948 r. – podporucznik, 28 XII 1950 r. – porucznik, 21 VII 1954 r. – kapitan

**Odznaczenia PRL:** Brązowy Krzyż Zasługi (1946), Medal „Zasłużonym na Polu Chwały” i dwa medale sowieckie, Medal X-lecia Polski Ludowej (1954)<sup>83</sup>

**Antoni Merta**, ur. 12 VI 1915 r. w Dietrzkowicach, pow. wieluński, s. Rajmunda i Urszuli z d. Biedal, pochodzenie chłopskie, wykształcenie podstawowe, z zawodu rzemieślnik, w latach trzydziestych pracował w gospodarstwie rolnym ojca oraz w firmie Antoniego Cygi jako czeladnik murarski, jako murarz skierowany przez niemiecki Arbeitsamt do firmy Kuppe

W 1938 r. zmobilizowany do 80. pp w Słonimiu, gdzie ukończył szkołę podoficerską w stopniu plutonowego. Weteran kampanii wrześniowej 1939 r., uczestniczył w walce z Niemcami w składzie Armii „Modlin”. Po rozbięciu jednostki wrócił do rodzinnej miejscowości.

**Przynależność polityczna:** od 1943 r. członek organizacji lewicowo-ludowej pn. Związek Walki Podziemnej (Grupa Podziemna „B”), dowódca patrolu bojowego, używał pseudonim „Stugin”, pod komendą por. Józefa Biedala „Stałego”, od marca



<sup>83</sup> AIPN, 0193/6924, MSW w Warszawie, Akta personalne funkcjonariusza SB Aleksandra Owsiejczyka; AIPN, 2174/355, MON, Teczka akt personalnych kpt. Aleksandra Owsiejczyka; AIPN Łd, 615/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna, k. 1514.

1945 r. w PPR (ujawnił się wraz z komendantem por. Józefem Biedalem i podkomendnymi ZWP 1 VI 1945 r. w Wieluniu)

**Przebieg pracy zawodowej:** 26 IV 1945 r. przyjęty do PUBP w Wieluniu. Rozkazem personalnym nr 45 z 15 VI 1945 r. mianowany referentem gminnym. 25 V 1946 r. ukończył specjalny kurs dla podwyższenia kwalifikacji, delegowany na IX kurs śledczy do Centralnej Szkoły MBP 9 X 1946 r., który ukończył z wynikiem dobrym. 20 XII 1946 r. mianowany oficerem śledczym Referatu Śledczego PUBP w Wieluniu. 30 X 1947 r. rozkazem szefa PUBP w Wieluniu przydzielony do grupy operacyjnej w sile dwunastu osób (pięciu funkcjonariuszy UB oraz siedmiu z MO pod dowództwem Józefa Szkudelskiego) w celu aresztowania współpracowników KWP „Murata” w Raczynie, pow. Wieluń. W wyniku zasadzki na grupę dywersyjną Kazimierza Szczepańskiego „Wichra” odniósł ciężkie rany, a jego towarzysz z MO Aleksander Maniak został śmiertelnie postrzelony. Mimo natychmiastowej pomocy obaj ranni po przywiezieniu do szpitala zmarli. Antoni Merta został pochowany na cmentarzu parafialnym w Wieluniu (obok pomnika Powstańców Śląskich). Spośród uciekających partyzantów KWP jeden został ciężko ranny (kpr. Leon Foriasz „Longin”, ur. 3 I 1920 r. w Owieczkach), po przywiezieniu do PUBP w Wieluniu zmarł. Antoni Merta został zdjęty z ewidencji funkcjonariuszy 1 XI 1947 r. Rodzinie wypłacono należne odszkodowanie oraz orzeczono zasiłek emerytalny dla wdowy Stefanii.

**Awanse:** 1946 r. – st. sierż. podchorąży<sup>84</sup>

**Stanisław Buliński**, ur. 1 VIII 1914 r. w Wieluniu, s. Stanisława i Zofii, pochodzenie robotnicze, wykształcenie niepełne podstawowe (w 1951 r. ukończył 4 klasy gimnazjum), robotnik, w latach 1929–1935 uczeń drukarski w Wieluniu, od 1935 do 25 III 1937 r. oraz od października do sierpnia 1938 r. robotnik Wydziału Drogowego Starostwa Powiatowego w Wieluniu, w okresie okupacji ślusarz na niemieckiej poczcie

Od kwietnia 1937 do września 1938 r. odbył służbę wojskową w 79. pp w Słonimiu. Ukończył sześciomiesięczną szkołę podoficerską w stopniu st. strzelca, w czerwcu 1938 r. awansowany na kaprala, we wrześniu przeszedł do rezerwy.



<sup>84</sup> AIPN Łd, 0126/156, WUSW w Sieradzu, Akta osobowe funkcjonariusza UB Antoniego Merty; AIPN Łd, 615/1, WUSW w Łodzi, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Kaliszu, Karta ewidencyjna, k. 439; Muzeum Ziemi Wieluńskiej, 24/sp., *Ogólny zarys działalności grupy konspiracyjnej pow. wieluńskiego*, s. 1–6, mps; Muzeum Ziemi Wieluńskiej, 82/sp., J. Biedal, *Rozwój naszej myśli politycznej 1939–1945*, „Związek Walki Podziemnej”, mps; K. Jasiak, *Biedal Józef (1912–1945)* [w:] *Wieluński słownik...*, s. 30–31; K. Jasiak, *Działalność partyzancka...*, s. 387.

**„Wieszano głową w dół, po zakneblowaniu ust zalewano nos wodą lub octem” ...**

24 VIII 1938 r. zmobilizowany do 48. pp Strzelców Kresowych, 11. Karpackiej DP.  
28 IX 1939 r. rozbrojony przez Niemców i uwięziony w obozie jenieckim, z którego miesiąc później został zwolniony.

**Przynależność polityczna:** w latach 1934–1937 członek TUR PPS, KZMP, od 15 III 1945 r. w PPR, od 15 XII 1948 r. w PZPR, pierwszy sekretarz POP przy PUBP w Wieluniu, działacz TPPR

**Przebieg pracy zawodowej:** 15 III 1945 r. przyjęty do PUBP w Wieluniu, rozkazem personalnym nr 26 z 7 IV 1945 r. mianowany referentem, 12 X 1945 r. wysłany na VIII specjalny kurs przy WUBP w Łodzi, ukończył go z wynikiem dobrym. Od 1 X 1947 r. referent Referatu I PUBP w Wieluniu, od 1 X 1948 r. referent ds. wywiadu PUBP w Wieluniu, rozpracowywał środowisko podziemia antykomunistycznego. Od 1 XI 1949 r. referent Referatu II PUBP w Wieluniu. 31 VIII 1952 r. zwolniony ze służby na własną prośbę. Członek ZBoWiD. Zmarł 30 IX 1980 r., pochowany na cmentarzu parafialnym w Wieluniu.

**Awanse:** 22 VII 1948 r. – sierżant, 14 VII 1951 r. – st. sierżant<sup>85</sup>

## Ksawery Jasiak

**„Hanging head down, after gagging the mouth  
was sprayed with water or vinegar”.  
Cases of the ex-officers of the Provincial  
Office of Public Security (PUBP) in Wieluń,  
accused and convicted of communist crimes  
committed between 1945 and 1953**

### Summary

This elaboration is about the unknown operational aspects of the repression apparatus in the province of Wieluń in the 1940's. The main victims of the officers were soldiers of the underground independent movement. The victims were arrested, imprisoned in the PUBP building at Kiliński Street in Wieluń, on charges of belonging to the Polish Underground Army or by helping this anti-communist organization. During the interrogations they were beaten with fists, rubber and wooden sticks. The torture used was, among others, tying the interrogated and hanging

---

<sup>85</sup> AIPN Łd, 0126/51, WUSW w Sieradzu, Akta personalne funkcjonariusza SB Stanisława Bu-  
lińskiego; AIPN Łd, 0199/94/J, Akta personalne funkcjonariusza SB Stanisława Bulińskiego;  
AIPN, 2460/1, MSW w Warszawie, Kartoteka osobowa funkcjonariuszy i pracowników resortu  
spraw wewnętrznych, Karta ewidencyjna, k. 148.

## Zbrodnia i kara

upside down, after gagging the mouth with nasal flooding with water or vinegar, which caused strangling, loss of consciousness or death. Some soldiers were murdered during the interrogation and secretly buried in an unknown place. In the presented synthesis all of the investigation after 1990 against the officers of Security Office who used abused the interrogators were used. Despite the fact that former UB officers did not admit to the accused acts, the prosecutor's office presented them with accusations and after court proceedings they were sentenced by valid sentences. Article is based on the results of the current investigation, mainly in found in the polish archives, including the Provincial Court in Wieluń, 4<sup>th</sup> Penal Department, documentation created by The Internal Security Corps, Provincial Office of Public Security and District Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation in Łódź – Institute of National Remembrance. The analysed subject was not discussed in the subject literature.

**Key words:** repression apparatus, Security Office, Citizens' Militia, communistic party, anti-communistic underground movement, independence underground movement, Polish Underground Army, Military District Court, District Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation, communistic repressions



Daniel Piekarús

# **Przestępstwa popełnione przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krasnymstawie. Przyczynek do badań**

Przestępstwa popełnione przez funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego były w PRL tematem tabu. Wiele osób doskonale zdawało sobie sprawę z licznych morderstw dokonywanych podczas pacyfikacji przeprowadzanych przez grupy operacyjne UB-KBW, wiedziano także o bestialstwie, jakiego dopuszczali się funkcjonariusze w trakcie śledztw prowadzonych przeciwko rzekomym wrogom ustroju socjalistycznego. Po transformacji ustrojowej rodziny ofiar bezpieki podejmowały próby poznania prawdy o losach swoich bliskich, domagając się ukarania sprawców. Ich działania nie przynosiły jednak oczekiwanych rezultatów.

Brak konkretnych kroków ze strony polskiego rządu, a raczej politycznej woli rozliczenia okresu PRL, spowodował, że większość stalinowskich oprawców nigdy nie została osądzona. Powołanie Instytutu Pamięci Narodowej, który przejął akta wytworzone i przechowywane w MSW, umożliwiło historykom podjęcie próby przeanalizowania działalności funkcjonariuszy także pod kątem popełnianych przez nich przestępstw na ludności cywilnej. Sukcesywne niszczenie resortowej dokumentacji na przełomie lat 1989 i 1990 spowodowało jednak, że nie ma obecnie możliwości przedstawienia pełnego obrazu funkcjonowania aparatu represji.

W niniejszym artykule opisałem kilka przypadków przestępstw, których dopuścili się funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krasnymstawie. Za przestępstwo uznałem czyn społecznie szkodliwy lub niebezpieczny, zagrożony karą na mocy prawa karnego, rozumiany jednakowo zarówno w okresie Polski Ludowej, jak i obecnie. Dlatego też uwagę skupiłem w szczególności na morderstwach popełnionych na przypadkowych osobach cywilnych, niepozostających w zainteresowaniu UB. Precyzując, omówione przykłady mordów dotyczą ofiar, które nie były związane ze zbrojnym podziemiem lub nie udowodniono im takiej współpracy, a w dwóch przypadkach morderstwo popełniono z pobudek osobistych. Jeżeli chodzi o stosowanie niedozwolonych metod śledczych w postaci drobnych rękoczynów

czy wyrafinowanych tortur, to poddawane im osoby były często zatrzymywane bez wyraźnych podstaw prawnych.

Bazę wyjściową w procesie badawczym stanowiły przede wszystkim akta osobowe funkcjonariuszy, materiały administracyjne, sądowe, postępowań prokuratorskich i dokumentacja Wydziału ds. Funkcjonariuszy, którego raporty w postaci kopii zazwyczaj znajdowały się w teczkach osobowych.

Skala przestępstw popełnionych w PUBP w Krasnymstawie jest trudna do oszacowania. Na 267 funkcjonariuszy służących w krasnostawskiej bezpiece w latach 1944–1956 tylko w dziewięciu przypadkach zachowały się dokumenty, na których podstawie można było oskarżyć konkretnego funkcjonariusza o dokonanie morderstwa, a w odniesieniu do kolejnych piętnastu – o dopuszczenie się brutalnego pobicia, które znacząco odbiło się na zdrowiu osoby przesłuchiwanej<sup>1</sup>.

Mam pełną świadomość, że większość przestępstw dokonywanych przez funkcjonariuszy UB była tuszowana na poziomie danego urzędu. Ponadto „specyfika pracy operacyjnej” powodowała, że kierownictwo UB nieformalnie dopuszczało pewne formy nacisku na społeczeństwo, dlatego też sprawy, które były rozpatrywane przez Wydział ds. Funkcjonariuszy, miały najczęściej charakter typowo kryminalny.

\*\*\*

W pamięci mieszkańców pow. krasnostawskiego do dziś zachowały się tylko dwa przypadki zabójstw dokonanych przez funkcjonariuszy UB. Pierwszy – przy wsparciu NKWD – dotyczy zastrzelenia Stanisława Sokołowskiego „Rolnika”, żołnierza BCh i komendanta Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa w Krasnostawskim, drugi natomiast – Jana Czuby, członka PSL. Śmiertelnych ofiar komunistycznego reżimu było jednak znacznie więcej. Na szczęście zachowały się raporty i dokumentacja nielicznych postępowań prokuratorskich, na których podstawie możemy w pewnym stopniu odtworzyć niektóre dramatyczne wydarzenia wpisujące się w realia powojennej Polski.

---

<sup>1</sup> Dane liczbowe uzyskano na podstawie analizy akt osobowych funkcjonariuszy PUBP w Krasnymstawie, którzy pełnili służbę w latach 1944–1956.

## Józef Dąbrowski – egzekutor z UB. Sprawa śmierci Jana Dudki

27 grudnia 1945 r. czterech funkcjonariuszy PUBP w Krasnymstawie – Józef Dąbrowski<sup>2</sup>, Mieczysław Smoleń<sup>3</sup>, Jan Dudka<sup>4</sup> oraz Jan Kaznowski<sup>5</sup> – udało się w godzinach wieczornych na patrol w okolicy stacji PKP. Tam rzekomo zostali zaatakowani przez bliżej nieokreśloną grupę zbrojną kojarzoną z podziemiem. W wyniku zajścia śmierć na miejscu poniósł Dudka, zastrzelony serią z broni automatycznej<sup>6</sup>.

W trakcie śledztwa praktycznie wykluczono udział podziemia w zabójstwie Dudki. Można postawić dwie hipotezy. Według pierwszej śmierć funkcjonariusza mogła być następstwem wewnętrznych, niewykluczone, że osobistych, porachunków – podejrzewano, że mógł zostać zlikwidowany z polecenia Antoniego Kowalskiego<sup>7</sup>, ów-

---

<sup>2</sup> Józef Dąbrowski, ur. 15 VIII 1913 r. w Rońsku, pow. krasnostawski, s. Michała, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. Członek ZMW RP „Wici”. W latach 1934–1936 odsiadywał wyrok w więzieniu w Krasnymstawie, skazany przez Sąd Okręgowy w Lublinie na dwa lata pozbawienia wolności za pobicie dróżnika. W latach 1936–1937 służył w 44. pp strzelców kresowych w Równem oraz brał udział w kampanii wrześniowej. W październiku 1944 r. wstąpił do PPR. 1 IV 1945 r. przyjęty do pracy w PUBP w Krasnymstawie na stanowisko wartownika. 15 IX 1947 r. zwolniony ze służby (AIPN Lu, 0287/54, Akta funkcjonariusza Józefa Dąbrowskiego).

<sup>3</sup> Mieczysław Smoleń, chorąży UB, ur. 4 IV 1926 r. w Wierzbicy, pow. krasnostawski, s. Apoloniusza, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. Pod koniec okupacji wstąpił do BCH, a następnie został członkiem oddziału AL pod dowództwem Gustawa Króla „Cygana”, gdzie posługiwał się pseudonimem „Kalafor”. 26 VIII 1944 r. został członkiem PPR i brał udział w organizacji posterunku MO w Rudniku. 3 XII 1944 r. rozpoczął służbę w PUBP w Krasnymstawie w charakterze wywiadowcy Sekcji II, od 1 IV 1945 r. pełnił obowiązki wartownika ochrony. W związku z reorganizacją etatów od 1 X 1947 r. pełnił obowiązki oddziałowego aresztu przy PUBP w Krasnymstawie. 1 III 1951 r. przeniesiony do PUBP w Biłgoraju na stanowisko referenta ds. poboru i rezerw KBW i WOP, a następnie 1 XI 1951 r. oddelegowany na równorzędne stanowisko do PUBP w Zamościu. 31 XII 1954 r. przekazany do dyspozycji MSW, od 1 V 1955 r. kierownik RKU w Zamościu. 1 VII 1965 r. przekazany do dyspozycji WSW MON (AIPN, 0194/738, Akta funkcjonariusza Mieczysława Smolenia).

<sup>4</sup> Jan Dudka, ur. 17 VI 1906 r. w Giełczewie, pow. krasnostawski, s. Józefa, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. W 1927 r. odbywał służbę wojskową w 21. pułku ułanów w Równem, gdzie ukończył szkołę podoficerską. Członek PPR. 26 IX 1944 r. rozpoczął służbę jako wartownik w PUBP w Krasnymstawie. Zginął 27 XII 1945 r. w trakcie patrolowania stacji kolejowej w Krasnymstawie (AIPN Lu, 0287/63, Akta funkcjonariusza Jana Dudki).

<sup>5</sup> Jan Kaznowski, ur. 9 IX 1926 r. w Elizinie, pow. zamojski, s. Antoniego, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 6 klas szkoły powszechnej. Podczas okupacji pracował jako robotnik w majątku w Bzowcu. W marcu 1944 r. został członkiem BCH, gdzie używał pseudonimu „Kryształ”, lecz po niespełna miesiącu przeszedł do PPR. 1 X 1945 r. rozpoczął służbę w PUBP w Krasnymstawie na stanowisku wartownika. Zwolniony ze służby 31 VIII 1947 r. na własną prośbę (AIPN Lu, 0287/141, Akta funkcjonariusza Jana Kaznowskiego).

<sup>6</sup> AIPN, 0703/706, t. 1, Postanowienie o umorzeniu postępowania karnego w sprawie przeciwko Stanisławowi Mączce, 28 IV 1948 r., s. 253.

<sup>7</sup> Antoni Kowalski, podporucznik UB, ur. 10 I 1910 r. w Krupem, pow. krasnostawski, s. Piotra, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył

czesnego szefa PUBP, za jego rzekome kontakty z byłymi żołnierzami AK. Drugi trop, o wiele bardziej interesujący i prawdopodobny, zakładał, że Jan Dudka zginął z inicjatywy Stanisława Mączki<sup>8</sup>, który był związany z żoną denata i osobiście mogło mu zależeć na pozbyciu się jej męża, zwłaszcza że po zabójstwie zawarł z wdową związek małżeński. Jak wstępnie zakładano w postępowaniu prokuratorskim – „w imieniu Mączki” wyrok na Dudce mógł wykonać Dąbrowski lub Kaznowski, który jako jedyny miał posiadać wówczas broń automatyczną. Tej sprawy nigdy do końca nie wyjaśniono – 28 kwietnia 1948 r. została czasowo umorzona z braku dowodów, a Mączka, główny podejrzany, opuścił więzienie na zamku w Lublinie<sup>9</sup>.

W toku śledztwa w bardzo negatywnym świetle został ukazana postać Józefa Dąbrowskiego. Czy rzeczywiście miał on powód do zabicia Dudki? Być może takim pretekstem było śledztwo wobec żony Józefa Dąbrowskiego, którą UB podejrzewał o możliwość bliżej nieokreślonej współpracy z Niemcami podczas okupacji, a tą sprawą miał zajmować się Dudka. Wiele do myślenia dają zeznania Aleksandra Moniuka<sup>10</sup>, późniejszego szefa PUBP w Krasnymstawie. Był on przesłuchiwany w kwietniu 1953 r., lecz mimo upływu czasu podał wiele konkretów i wyrażał się bardzo źle

---

4 klasy szkoły powszechnej. W latach 1933–1934 odbywał służbę wojskową w 27. pułku artylerii lekkiej we Włodzimierzu Wołyńskim. Po demobilizacji pracował w majątku ziemskim w Krupem. W 1939 r. znalazł się na terenach RP okupowanych przez ZSRR. W latach 1940–1942 przebywał na robotach przymusowych w Niemczech. W maju 1944 r. wstąpił do PPR, a następnie został informatorem PUBP w Krasnymstawie. 1 I 1945 r. przyjęty do służby w PUBP w Krasnymstawie na stanowisko referenta, 5 V 1945 r. awansowany na kierownika tego urzędu. 19 V 1947 r. zwolniony ze służby (AIPN Lu, 0287/170, Akta funkcjonariusza Antoniego Kowalskiego).

<sup>8</sup> Stanisław Mączka, ur. 18 X 1913 r. w Tarnawce, pow. krasnostawski, s. Jana, narodowość polska, deklarowana bezwyznaniowość, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 5 klas szkoły powszechnej. W latach 1936–1939 należał do ZMW RP „Wici”. W czerwcu 1945 r. wstąpił do PPR. 1 XI 1945 r. rozpoczął służbę w PUBP w Krasnymstawie jako referent terenowy w gm. Żółkiewka. 30 IX 1946 r. przeniesiony do PUBP w Radzyniu na stanowisko referenta terenowego w gm. Żerocin. Zwolniony ze służby 18 IX 1947 r. w związku z podejrzeniami dokonania zabójstwa Jana Dudki (AIPN Lu, 0236/203, Akta funkcjonariusza Stanisława Mączki).

<sup>9</sup> AIPN, 0703/706, t. 1, Postanowienie o umorzeniu postępowania karnego w sprawie przeciwko Stanisławowi Mączce, 28 IV 1948 r., s. 253–254.

<sup>10</sup> Aleksander Moniuk, porucznik UB, ur. 2 V 1913 r. w Kodeńcu, pow. włodawski, s. Bazylego, narodowość ukraińska, wyznanie greckokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 7 klas szkoły powszechnej. W 1932 r. wstąpił do KZMP. W latach 1935–1938 należał do KPP, przez kilka miesięcy był też członkiem SL. 1 IV 1937 r. aresztowany za działalność komunistyczną i osadzony na zamku w Lublinie, gdzie przebywał przez trzy miesiące. W 1943 r. wstąpił do PPR. W tym samym roku aresztowany na osiem tygodni przez Gestapo. Jego ojczym, Andrzej Popławski, wskazał Niemcom miejsce stacjonowania oddziału AL Iwana (Jana) Hołoda „Kirpicznego”, za co „ludowa partyzantka” spaliła mu zabudowania oraz zabiła matkę i siostrę. Od lipca 1944 r. podjął współpracę z resortem bezpieczeństwa. 20 IX 1944 r. formalnie rozpoczął służbę w MUBP w Parczewie, następnie przeniesiony na stanowisko wywiadowcy Sekcji II do PUBP we Włodawie. 1 IV 1945 r. awansowany na oficera Referatu Śledczego tego urzędu. Przeniesiony 17 VII 1945 r. na stanowisko zastępcy kierownika PUBP w Lubartowie, od 22 IX 1945 r. pełnił obowiązki kierownika tego urzędu. 15 IV 1947 r. przeniesiony na równorzędne stanowisko do PUBP w Krasnymstawie. Z powodu podejrzeń o współpracę z Niemcami oddany do dyspozycji szefa WUBP w Lublinie, a następnie 13 IX 1947 r. zwolniony z ze służby (AIPN Lu, 0287/262, Akta funkcjonariusza Aleksandra Moniuka).

o Dąbrowskim. Moniuk przypomniał sobie, że w momencie obejmowania kierownictwa PUBP w Krasnymstawie „większa część pracowników urzędu znajdowała się na drodze moralnego rozkładu i zaniedbania organizacyjnego. Takie fakty jak pijaństwo i awantury były nagminne. [...] Jeżeli chodzi o Dąbrowskiego, to niektórzy pracownicy charakteryzowali wymienionego jako terrorystę i ostrzegali mnie, żebym z nim nie zaostrażał stosunków, gdyż on nie zawaha się nawet użyć broni. Jako przykład pracownicy ci podawali zabójstwo funkcjonariusza ww. urzędu Dudki Jana”<sup>11</sup>. Moniuk dodał, że „Dąbrowski zabił Dudkę na skutek ucześnieczania Mączki Stanisława do jego żony, z którym Dąbrowski przyjaźnił się”<sup>12</sup>. Ponadto przyznał, że dogłębnie analizował sprawę śmierci Dudki i według niego o żadnej zasadzce ze strony podziemia niepodległościowego na funkcjonariuszy UB nie mogło być mowy – ze względu na otwarty teren oraz specyfikę obrażeń ciała denata, który został trafiony piętnastokrotnie z bliskiej odległości.

Pomimo zawartych w zeznaniach sugestii 27 stycznia 1955 r. por. Stanisław Kowalski, podprokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Lublinie, postanowił umorzyć śledztwo w tej sprawie, stwierdziwszy, co następuje: „Z uwagi na długi upływ czasu zatarły się ślady, na jakich można by ustalić faktycznego sprawcę zabójstwa, a prowadzone nie dość energicznie śledztwo zaraz po zabójstwie Dudki nie potrafiło zabezpieczyć dowodów, dlatego nie można przyjąć za udowodnioną żadną z przytaczanych wersji”<sup>13</sup>. Por. Marian Sędłak, oficer śledczy WUBP w Lublinie, dokonując analizy materiałów archiwalnych w tej sprawie, stwierdził ponadto, że zabójstwa Dudki mógł dokonać Dąbrowski, lecz „przestępstwo to podlega amnestii z lat 1947 i 1952, obecnie nie jest celowym prowadzenie w tym kierunku dalszego dochodzenia”<sup>14</sup>.

### Zabójstwo Tadeusza Kucharskiego

Do następnego niewyjaśnionego zabójstwa doszło już 4 stycznia 1946 r. Grupa operacyjna złożona z funkcjonariuszy PUBP w Krasnymstawie, w której skład weszli: wspomniany już Józef Dąbrowski oraz Wasyl Dzida<sup>15</sup>, Czesław

<sup>11</sup> AIPN, 0703/706, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Moniuka, 22 IV 1953 r., s. 265.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 266.

<sup>13</sup> *Ibidem*, t. 1, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 27 I 1955 r., s. 466–467.

<sup>14</sup> *Ibidem*, t. 2, Analiza materiałów śledztwa, 10 VII 1954 r., s. 216.

<sup>15</sup> Wasyl Dzida, sierżant UB, ur. 16 I 1922 r. w Brzezinach, pow. krasnostawski, s. Mikołaja, narodowość ukraińska, wyznanie prawosławne, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 5 klas szkoły powszechnej. 18 IV 1944 r. wstąpił do koła PPR w Brzezinach, a następnie należał do AL, gdzie pod pseudonimem „Lew” pełnił funkcję – jak podawał w zyciorysie – „komendanta grupy wypadowej”. Po „wyzwoleniu” rozpoczął służbę na posterunku MO w Siennicy Różanej, 25 IX 1944 r. przeniesiony do pracy w krasnostawskim więzieniu. Od 1 IX 1945 r. pracował w PUBP

Lewczyk<sup>16</sup> i Henryk Jaremek<sup>17</sup>, udała się trzema furmankami z miejscowości Gorzków przez Felicjan do Orchowca. Po drodze zatrzymano Tadeusza Kucharskiego<sup>18</sup>, który szedł do Baranicy, po czym wzięto go ze sobą na jedną z furmanek, powożoną przez Konstantego Radlińskiego. W pewnym momencie, kiedy furmanki wjechały w parów, kilku funkcjonariuszy zeszło z wozu zabierając ze sobą Kucharskiego, który następnie został zastrzelony.

Po przybyciu do Orchowca funkcjonariusze UB natknęli się na jego matkę Katarzynę Kucharską oraz żonę Kamilę, które dopytywały się o los Tadeusza Kucharskiego. Żaden z funkcjonariuszy nie potrafił im odpowiedzieć, co się z nim stało. Podczas przesłuchania 31 stycznia 1946 r. Konstanty Radliński, który został zmuszony do udzielenia podwojdy funkcjonariuszom UB, zeznał, że wzięli oni na jego wóz Kucharskiego, ale co się z nim stało, tego stwierdzić nie potrafił. Pamiętał natomiast, że Katarzyna Kucharska, bardzo rozżalona, pytała funkcjonariuszy w Orchowcu: „Panowie, gdzieście mi syna podziali?”, na co jeden z nich odrzekł: „Odejdź od fury, czego się drzesz, idź do domu!”<sup>19</sup>. Podobnie zeznała Marianna Pyter, która feralnego dnia jechała z „resortem” z Gorzkowa. W tzw. Konim Łasku zatrzymano wozy, a ubowcy wzięli ze sobą Kucharskiego. „Kucharski Tadeusz wsiadł na wóz środkowy, ja jechałam na przód – mówiła kobieta – [gdy] odjechalśmy dalej, [...] usłyszałam serię strzałów. Nie wiedziałam, do kogo strzelali, myślałam, że do zający. Gdy wracałam z powrotem do

---

w Krasnymstawie na stanowisku referenta terenowego w gm. Turobin. 1 IX 1947 r. zwolniony z pracy w PUBP i osadzony w więzieniu karno-śledczym na zamku w Lublinie. Pomimo popełnionych przestępstw wyszedł na wolność i został przeniesiony do służby w WP, gdzie pełnił obowiązki oficera politycznego w 4. Samodzielnym Batalionie Saperów (AIPN Lu, 0287/68, Akta funkcjonariusza Wasyla Dzidy; AIPN Lu, 22/138, Akta funkcjonariusza Wasyla Dzidy).

<sup>16</sup> Czesław Lewczyk, sierżant UB, ur. 12 IV 1924 r. w Hucie Turobińskiej, pow. krasnostawski, s. Jana, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. Od października 1943 r. był członkiem sowieckiego oddziału partyzanckiego pod dowództwem „towarzysza Kołpy”, gdzie przebywał około sześciu miesięcy. Członek PPR. 1 I 1945 r. przyjęty do służby w PUBP w Krasnymstawie na stanowisko wartownika, 27 VI 1945 r. awansowany na referenta Sekcji III (ds. walki z bandytyzmem). Zwolniony ze służby 6 VIII 1946 r. za dezercję i kradzież. 23 VIII 1946 r. skazany przez WSR w Lublinie na sześć lat więzienia (AIPN Lu, 0287/212, Akta funkcjonariusza Czesława Lewczyka).

<sup>17</sup> Henryk Jaremek, chorąży UB, ur. 14 VI 1922 r. w Kolonii Zygmuntów, pow. krasnostawski, s. Józefa, narodowość polska, deklarowana bezwyznaniowość, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Od 1943 r. był członkiem BCh, gdzie występował pod pseudonimem „Burza”. W 1944 r. wstąpił do PPR i AŁ w Kolonii Zygmuntów, przyjął pseudonim „Wicher”. 15 I 1945 r. rozpoczął służbę w PUBP w Krasnymstawie na stanowisku wartownika, a od 1 IV 1945 r. pełnił obowiązki referenta terenowego w gm. Czajki. 1 VIII 1945 r. przeniesiony na stanowisko referenta tego urzędu, od 1 I 1946 r. pełnił obowiązki st. referenta terenowego w gm. Wysokie. 15 VI 1946 r. przeniesiony do PUBP w Tomaszowie Lubelskim na stanowisko starszego referenta terenowego w gm. Łaszczów. 24 I 1947 r. wydalony z pracy za dokonywanie rabunków na ludności cywilnej podczas akcji prowadzonych przez grupy operacyjne UB-MO-KBW (AIPN Lu, 0296/277, Akta funkcjonariusza Henryka Jaremka).

<sup>18</sup> Tadeusz Kucharski, s. Jana, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, z zawodu rolnik. Zastrzelony 4 I 1946 r. W dniu śmierci miał 28 lat.

<sup>19</sup> AIPN, 0703/706, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Konstantego Radlińskiego, 31 I 1946 r., s. 21.

domu, zobaczyłam trupa Kucharskiego, który leżał na drodze w tym miejscu, gdzie słyszałam strzały poprzednio”<sup>20</sup>.

Mimo popełnienia przez funkcjonariuszy UB ewidentnego morderstwa na osobie cywilnej już 8 lipca 1948 r. dochodzenie zostało zawieszono. Zajmujący się tą sprawą chor. Julian Pasztelan, st. referent Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Lublinie, ustalił, że „kiedy fury wjechały w parów, w którym droga idzie pod górę, funkcj[onariusze] UB wraz z Kucharskim, by ulżyć koniom, zeszli z furmanek, idąc dalej pieszo. Po przejechaniu góry funkcj[onariusze] UB wsiedli na furmanki, natomiast – jak wynika z dochodzenia – funkcj[onariusz] UB Dąbrowski Józef wraz z zatrzymanym Kucharskim Tadeuszem oddalili się od furmanek, pozostając w tyle. W powrotnej drodze furmani znaleźli Kucharskiego zabitego. Z dokonanych oględzin lekarskich zwłok Kucharskiego wynika, że denat otrzymał cały szereg ran postrzałowych jednakowej wielkości. [...] Zważywszy, że – jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia – nikt inny jak tylko Dąbrowski Józef, b[yl]y funkcj[onariusz] UB Krasnystaw, uprowadził Kucharskiego Tadeusza i mógł spowodować śmierć tegoż Kucharskiego”<sup>21</sup>. Oficjalnie dochodzenie zawieszono, ponieważ nie było możliwości ustalenia miejsca pobytu Józefa Dąbrowskiego, który po zwolnieniu ze służby w organach UB wyjechał na Ziemię Odzyskane. Paradoksalnie 27 stycznia 1955 r. sprawę umorzono z powodu niemożności jednoznacznego ustalenia sprawcy zabójstwa<sup>22</sup>.

### „Zniknięcie” Franciszka Świszcza i Jana Odrobińskiego

Kolejne dwa zabójstwa, w które zamieszani byli funkcjonariusze krasnostawskiej bezpieki, były jeszcze bardziej skomplikowane i tajemnicze, ponieważ nie udało się odnaleźć zwłok denatów. W nocy z 18 na 19 lutego 1946 r. do Józefowa przybyło czterech funkcjonariuszy UB – Wasyl Dzida, Józef Dąbrowski, Władysław Krasowski<sup>23</sup>

<sup>20</sup> *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Marianny Pytel, 5 I 1946 r., s. 14.

<sup>21</sup> *Ibidem*, t. 1, Postanowienie o zawieszeniu dochodzenia w sprawie zabójstwa Tadeusza Kucharskiego, 8 VII 1948 r., s. 258.

<sup>22</sup> *Ibidem*, t. 1, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 27 I 1955 r., s. 466–468.

<sup>23</sup> Władysław Krasowski, st. sierżant UB, ur. 16 X 1911 r. w Starej Wsi, pow. krasnostawski, s. Andrzeja, narodowość polska, wyznanie prawosławne, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 6 klas szkoły powszechnej. W okresie międzywojennym był członkiem KZMP i KPP. Po rozpoczęciu II wojny światowej znalazł się na terenie ZSRR, gdzie od lipca do września 1941 r. służył w Armii Czerwonej, następnie w niewoli niemieckiej, więzień KL Gross-Rosen w Niemczech. Po „wyzwoleniu” członek PPR. 1 VII 1945 r. przyjęty do PUBP w Krasnymstawie na stanowisko referenta, od 1 I 1946 r. st. referent Sekcji III (ds. walki z bandytyzmem). 1 VIII 1948 r. przeniesiony do dyspozycji szefa WUBP w Szczecinie, a następnie 26 X 1948 r. skierowany PUBP w Łobzie na stanowisko st. referenta Referatu III. Od 25 X 1949 r. w dyspozycji szefa WUBP w Rzeszowie, skąd 7 XII 1949 r. przeniesiony do PUBP w Jarosławiu na stanowisko komendanta ochrony. Od 23 II 1950 r. referent ewidencji operacyjnej Referatu II, od 1 V 1952 r.

oraz Stanisław Mączka. Na miejscu aresztowali Franciszka Świszcza<sup>24</sup>, rzekomego członka podziemia niepodległościowego, a następnie skierowali się do Bzitego, gdzie zatrzymali Jana Odrobińskiego<sup>25</sup>, który przebywał w gospodarstwie swojej kuzynki Bronisławy Kieliszek.

Zarówno w sprawie Odrobińskiego, jak i Świszcza interweniowały ich rodziny. Janina Odrobińska, matka Jana, a także Michalina Świszcz, żona Franciszka, w podaniach do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Lublinie zeznały, że ich bliskich aresztowała grupa funkcjonariuszy UB. Michalina Świszcz napisała wprost, że „tych, którzy przyszli aresztować mego męża, dobrze znam, a byli to: Dzida, Dąbrowski, Mączka i Krasowski z Bezpieczeństwa z Krasnegostawu, obecnie nie chcą się przyznać, że go w ogóle aresztowali i nie chcą również podać miejsca jego pobytu”<sup>26</sup>. Rzeczywiście funkcjonariusze w ogóle nie przyznawali się, że tej nocy kogokolwiek aresztowali lub upierali się, że nie wyjeżdżali w teren. Także Antoni Kowalski, szef PUBP w Krasnymstawie, tuszował sprawę, twierdząc, że zaginieni nie byli w zainteresowaniu UB i żadnych operacji wobec nich nie prowadzono.

W toku postępowania Władysław Krasowski przyznał jednak, że w połowie lutego 1946 r. przeprowadzał akcję na terenie Bzitego i Józefowa, oraz potwierdził, że w osiemnastoosobowej grupie operacyjnej był Józef Dąbrowski, a także Marian Małyś i Jan Kaznowski, ale kogo aresztowano – tego już nie pamiętał<sup>27</sup>. Śledczy ustalili, że Franciszek Świszcz został zatrzymany za rzekome posiadanie broni, której nie odnaleziono podczas rewizji. Żona Świszcza, Michalina, zeznała podczas przesłuchania, że rozmawiała wówczas z Stanisławem Mączką, którego знаła osobiście. Funkcjonariusz zapewnił ją, że mąż będzie przebywał w areszcie UB w Krasnymstawie do wyjaśnienia sprawy. Na drugi dzień kobieta udała się do Krasnegostawu i na ulicy spotkała Mączkę, który wyparł się, jakoby wczorajszej nocy kogokolwiek aresztował, upierając się, że w tym czasie w ogóle nie wyjeżdżał w teren<sup>28</sup>.

---

p.o. referent jednostki szyfrów tego samego referatu i urzędu. Od 1 I 1957 r. pełnił obowiązki oficera KW MO w Rzeszowie. Zwolniony 31 X 1957 r. w związku z orzeczeniem komisji lekarskiej o niezdolności do dalszej służby (AIPN Rz, 180/3744, Akta funkcjonariusza Władysława Krasowskiego; AIPN, 2080/3, Akta funkcjonariusza Władysława Krasowskiego).

<sup>24</sup> Franciszek Świszcz, ur. 2 IV 1913 r. w Józefowie, pow. chełmski, s. Mikołaja, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie. Prawdopodobnie ukończył 5 klas szkoły powszechnej i szkołę podoficerską. Przed wojną służył w WP w stopniu kaprała, podczas okupacji używał pseudonimu „Szadz”.

<sup>25</sup> Jan Odrobiński, ur. w 1927 r., s. Jana. W sierpniu 1944 r. wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego i pełnił służbę wojskową w 8. pp (bydgoskim) 3. Pomorskiej Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta. W październiku 1945 r. oddelegowany do bliżej nieokreślonego batalionu pracy w Warszawie, a następnie zwolniony z wojska z powodu młodego wieku.

<sup>26</sup> AIPN, 0703/706, t. 1, Podanie Michaliny Świszcz do prokuratora WPR w Lublinie, 26 IV 1946 r., s. 33.

<sup>27</sup> *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Władysława Krasowskiego, 5 VI 1946 r., 59–60.

<sup>28</sup> *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Michaliny Świszcz, 6 VI 1946 r., s. 72–74.



W omówionych powyżej sprawach kluczowe okazują się zeznania Bronisławy Kieliszek, która była naocznym świadkiem aresztowania Odrobińskiego: „Funkc[jonariusze] przyjechali sałmami na moje podwórze, a następnie trzech ubranych po wojskowemu, z bronią weszło do mieszkania, wraz z nimi wszedł mieszkaniec wsi Józefów, Świszcz Franciszek, [...] wojskowi przeprowadzili rewizję, w czasie której znaleźli w piwnicy Odrobińskiego Jana. W chwili gdy Odrobiński wyszedł z piwnicy, jeden z wojskowych powiedział: »Aha, to Odrobińszczak tu jest«. Następnie zapytali się go o broń – broni żadnej nie znaleziono. W czasie gdy ten ubierał się, jeden z wojskowych powiedział, że to jest ten sam, któremu niedawno zabraliśmy pas i bluzę. [...] Następnie powiedział: »My ojca twojego znamy, to jest porządny człowiek, a ty bandyta«. Kiedy Odrobiński Jan był gotowy do wyjścia, jeden z wojskowych uderzył go kilka razy po twarzy, każąc mu wychodzić, następnie zabrali się wszyscy z mieszkania”<sup>29</sup>.

28 lipca 1947 r. dochodzenie umorzono, przychylając się do słów funkcjonariuszy, którzy zapewniali, że nie brali udziału w tych wydarzeniach. W uzasadnieniu decyzji napisano, że „nie ma widoków, aby śledztwo w sprawie p[reciw]ko Dzidzie Wasylowi, Dąbrowskiemu Józefowi, Mączce Stanisławowi i Krasowskiemu Władysławowi dostarczyć mogło podstawowych materiałów do wniesienia przeciwko nim aktu oskarżenia”<sup>30</sup>.

### Zabójstwo Stanisława Zakrzewskiego

Józef Dąbrowski jest obciążony jeszcze jednym morderstwem. W bliżej nieokreślonym czasie Antoni Kowalski, szef PUBP w Krasnymstawie, nawiązał kontakt z Stanisławem Zakrzewskim<sup>31</sup> – prawdopodobnie członkiem podziemia niepodległościowego, który zobowiązał się, że w miarę swoich możliwości będzie przekazywał UB wszelkie informacje na temat działań podziemia w pow. krasnostawskim. Tak się jednak nie stało. Zakrzewski okazał się nielojalnym informatorem, a ponadto miał kontynuować działalność konspiracyjną. W związku tą sytuacją Antoni Kowalski wydał polecenie Józefowi Dąbrowskiemu, Wasylowi Dzidzie i Aleksandrowi Pawluczukowi<sup>32</sup>, aby dokonali aresztowania Zakrzewskiego. 22 sierpnia 1946 r. grupa udała się

<sup>29</sup> *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Bronisławy Kieliszek, 6 VI 1946 r., s. 70–71.

<sup>30</sup> *Ibidem*, t. 1, Postanowienie o umorzeniu dochodzenia, 28 VII 1947 r., s. 163.

<sup>31</sup> Brak bliższych danych osobowych.

<sup>32</sup> Aleksander Pawluczuk, chorąży UB/inspektor SW, ur. 28 VI 1910 r. w Starej Wsi, pow. krasnostawski, s. Grzegorza, narodowość polska, deklarowana bezwyznaniowość, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 7 klas szkoły powszechnej. W styczniu 1931 r. wstąpił do KZMP, następnie został aresztowany prawdopodobnie za działalność komunistyczną i na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie osadzony na osiemnaście miesięcy w więzieniu. W latach 1933–1938 należał do KPP. We wrześniu 1939 r. wyjechał do ZSRR, gdzie od 17 IV do 22 VI 1941 r. służył w Armii Czerwonej w *strojbatalionie*, biorąc udział w „fortyfikowaniu granicy niemieck-

do miejscowości Krupe, lecz podczas próby zatrzymania Zakrzewski zaczął uciekać, w wyniku czego został zastrzelony przez Dąbrowskiego. W postanowieniu o umorzeniu śledztwa stwierdzono, że „Dąbrowski Józef miał do czynienia z groźnym przestępcą, więc wg obowiązujących w tym czasie przepisów miał prawo użycia broni”<sup>33</sup>.

### Wasył Dzida – bezwzględny funkcjonariusz UB okresu stalinowskiego

Wasył Dzida był jednym z tych funkcjonariuszy krasnostawskiej bezpieki, którzy doskonale sprawdzali się w akcjach prowadzonych w terenie. W ankiecie personalnej znajdującej się w jego aktach osobowych przyznał, że pod koniec okupacji został członkiem koła PPR w Brzezinach i jednocześnie należał do AL, gdzie pod pseudonimem „Lew” pełnił funkcję – jak podał w życiorysie – „komendanta grupy wypadowej”<sup>34</sup>. Karierę jako funkcjonariusz rozpoczął od służby w krasnostawskim więzieniu, lecz okazał się bardzo słabym pracownikiem, co potwierdził naczelnik więzienia Stanisław Gmiter w raporcie z sierpnia 1945 r.: „za czas swojej służby sprawował się zaledwie dostatecznie. Jest zarozumiały, hardy, nieposłuszny, o wyższych aspiracjach, pijak i awanturnik”<sup>35</sup>.

---

ko-sowieckiej”. W czerwcu 1941 r. wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Do kraju powrócił już po „wyzwoleniu” i został członkiem PPR oraz TPPR. 20 XII 1945 r. rozpoczął służbę w charakterze mł. referenta ds. walki z dezercją Referatu III (ds. walki z bandytyzmem) PUBP w Krasnymstawie, od 1 I 1946 r. referent tego referatu, od 1 X 1947 r. pełnił obowiązki referenta terenowego w gm. Turobin. 21 X 1947 r. przekazany do dyspozycji szefa WUBP w Poznaniu i tego samego dnia objął stanowisko st. referenta Referatu III PUBP w Wągrowcu. Od 3 II 1948 r. pełnił obowiązki inspektora powiatowego ds. dowodów osobistych, a następnie kierownika Biura Paszportowego KP MO w Wągrowcu. 1 X 1950 r. objął stanowisko kierownika Powiatowego Biura Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych przy PUBP w Gnieźnie. 1 II 1953 r. przeniesiony na równorzędne stanowisko do KP MO w Grodzisku Mazowieckim. 15 VIII 1953 r. zwolniony ze służby. Trzy miesiące pracował jako osoba cywilna w charakterze referenta pracy i płacy w garbarni Gniezno (październik 1953 – styczeń 1954), a następnie na krótko powrócił do Krasnegostawu, gdzie pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego PMRN. Ponownie przyjęty do służby 1 X 1954 r. na stanowisko referenta ds. polityczno-wychowawczych w więzieniu w Świeciu. Od 1 III 1955 r. pełnił obowiązki zastępcy naczelnika ds. polityczno-wychowawczych, 1 VIII 1955 r. mianowany naczelnikiem więzienia w Świeciu. 1 VIII 1957 r. oddelegowany na stanowisko naczelnika więzienia w Środzie Wielkopolskiej. Od 1 VI 1960 r. pełnił obowiązki oddziałowego działu ochrony więzienia w Poznaniu z wykonywaniem obowiązków służbowych w więzieniu w Środzie Wielkopolskiej. 1 I 1961 r. odwołany z zajmowanego stanowiska i przeniesiony w charakterze st. referenta do Referatu Rozmieszczenia i Ewidencji Więzienia. Zwolniony ze służby 30 IX 1961 r. w związku z nabyciem praw emerytalnych (AIPN, 2174/2257, Akta funkcjonariusza Aleksandra Pawluczuka; AIPN Po, 713/886, Akta funkcjonariusza Aleksandra Pawluczuka).

<sup>33</sup> AIPN, 0703/706, t. 1, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 27 I 1955 r., s. 472.

<sup>34</sup> AIPN Lu, 0287/68, Życiorys Wasyła Dzidy, 25 VIII 1945 r., k. 2v.

<sup>35</sup> AIPN Lu, 22/138, Raport do MBP, Departament Więziennictwa i Obozów w Warszawie, sierpień 1945 r., k. 7.

Pomimo negatywnej opinii już w czerwcu 1945 r. Dzida został czasowo przydzielony do służby w PUBP w Krasnymstawie, po czym odmówił powrotu do więzienia, argumentując, że praca strażnika mu nie odpowiada, bo jest monotonna. Ostatecznie 1 września 1945 r. został formalnie przyjęty do służby w PUBP w Krasnymstawie na stanowisko referenta terenowego w gm. Turobin. 17 sierpnia 1946 r. na terenie tej gminy brał udział w akcji Grupy Operacyjnej UB-KBW mającej na celu likwidację Józefa Snopka „Żelaznego”<sup>36</sup>, dowódcy bojówki rejonowej WiN. Podczas akcji funkcjonariusz zastrzelił Edwarda Głowalę.

W raporcie skierowanym do ppłk. Jana Tataja, szefa WUBP w Lublinie, znajduje się dokładny opis całej sytuacji: „W toku operacji około godz. 10.00 rano Dzida Wasyl, objeżdżając na koniu obstawę i znajdując się na Przedmieściu Szczebrzeskim os. Turobin, zauważył uciekającego pomiędzy zabudowaniami nieznanego osobnika, którym był Głowala Edward. Dzida Wasyl, zeskoczywszy z konia, udał się w pogoń za uciekającym Głowalą Edwardem, który widząc, że nie zdoła uciec, zatrzymał się koło swojego domu. Dzida Wasyl, podbiegłszy do stojącego Głowali na odległość około 8 metrów, strzelił doń bez żadnej przyczyny kilkakrotnie z posiadanego automatu, trafiając trzykrotnie wspomnianego Głowalę (dwa razy w głowę i raz w plecy). Na skutek odniesionych ran Głowala Edward padł trupem na miejscu”<sup>37</sup>. Dramat rozegrał się na oczach Pawła Głowali<sup>38</sup>, ojca denata, który w mordercy swojego syna rozpoznał Dzidę, ponieważ znał go z widzenia<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> Józef Snopek, st. sierżant AK-WiN, ur. 28 X 1907 r. w Żurawicach, pow. krasnostawski, s. Mateusza, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, wykształcenie 2 klasy gimnazjum. Przed wojną ukończył szkołę podchorążych i służył w WP w stopniu kaprala. Podczas okupacji zaprzysiężony do AK i pod pseudonimem „Żelazny”, pełnił funkcję dowódcy drużyny. Po „wyzwoleniu” pozostał w konspiracji, będąc dowódcą bojówki rejonowej WiN. W pewnym okresie utrzymywał kontakty z Józefem Zadziernikiem „Wołyniakiem” (NOW/NZW) oraz zgrupowaniem DSZ-WiN dowodzonym przez Hieronima Dekutowskiego „Zaporę”. Z raportów UB wynika, że jego oddział rozbił kilka posterunków MO na terenie pow. krasnostawskiego, dokonał najścia na gorzelnię w Woli Żółkiewskiej oraz przeprowadzał akcje dyscyplinujące na członkach PPR. Ujawnił się 21 III 1947 r. podczas amnestii. W 1949 r., zagrożony aresztowaniem, zaczął się ukrywać. 17 XII 1954 r. ponownie ujawnił się w Prokuraturze Powiatowej w Krasnymstawie (AIPN Lu, 02/472, Akta śledcze dotyczące Józefa Snopka; AIPN Lu, 08/70, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Zabójcy”).

<sup>37</sup> AIPN Lu, 0287/68, Raport w sprawie Wasyla Dzidy, 28 VIII 1947 r., k. 20.

<sup>38</sup> Paweł Głowala, ojciec zabitego Edwarda, zeznał podczas przesłuchania przed ppor. Henrykiem Grytą – oficerem śledczym WUBP w Lublinie, że: „Około godziny 10.00 rano syn mój Głowala Edward wyszedł przed dom na ulicę. Ja w tym czasie stałem od syna w odległości około 20 metrów na podwórzu. W międzyczasie nadjechał od strony Turobina na koniu znany mi z widzenia Dzida [imienia jego nie znam]. Syn mój, zobaczywszy nadjeżdżającego na koniu Dzidę, cofnął się za mieszkanie, gdzie stał dalej. Dzida zaś podjechał na odległość kilku metrów do tego mieszkania, a widząc tam stojących [słowo nieczytelne] Michała i Kamińskiego Wojciecha [...] zamierzył się na nich posiadaną gumą, mówiąc: »ty, jop twoja mać [słowo nieczytelne]!«, po czym podjechał kilka kroków dalej. Ujrzawszy za domem mego syna, Dzida zeskoczył z konia i bez żadnego ostrzeżenia strzelił doń trzykrotnie z posiadanego automatu, kładąc syna trupem na miejscu, sam zaś uciekł na łąki. Wyżej opisane zajście widziałem na własne oczy. Gdy podbiegłem do ranionego syna, ten już nie żył. Jak stwierdził lekarz, syn mój został raniony dwukrotnie w głowę i jeden raz powyżej pasa” (AIPN, t. 1, 0703/706, Protokół przesłuchania świadka Pawła Głowali, 29 VII 1947 r., s. 164–164v).

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 164.

Rok później, 1 września 1947 r., Dzida został zwolniony ze służby w UB. Była to tylko czynność formalna, ponieważ od 26 maja przebywał w areszcie WUBP, a jego sprawę skierowano do WPR w Lublinie. We wrześniu 1947 r. razem z Józefem Dąbrowskim skierowali pismo do szefa WUBP w Lublinie, w którym opisali swoją ówczesną sytuację życiową: „W toku śledztwa zarzucano nam sprawy, do których my w ogóle nie poczuwaliśmy się, a o ile nawet takowe byłyby przez nas popełnione, to na pewno byśmy ich na własną rękę ani dla korzyści indywidualnej nie zrobili”. Wyrazili też obawę, że nie będą w stanie podjąć żadnej pracy „w cywilu”. „Reakcja sprzątnie nas w prędkim czasie – argumentowali – bo jesteśmy w jej oczach najgorliwsiymi pachołkami Stalina”<sup>40</sup>.

Pod koniec stycznia 1955 r. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Lublinie ostatecznie umorzyła wobec niego postępowanie w związku ze sprawą „zniknięcia” Franciszka Świszcza i Jana Odrobińskiego oraz współdziałaniem w zastrzeleniu Tadeusza Kucharskiego na drodze do Gorkowa. Umorzono także postępowanie w sprawie zastrzelenia Edwarda Głowali, do czego Dzida przyznał się dobrowolnie podczas przesłuchania<sup>41</sup>. W sentencji decyzji o umorzeniu postępowania stwierdzono: „Mając na uwadze długi upływ czasu od chwili popełnienia przestępstwa przez Dwidę Wasyla i jego nienaganne zachowanie się po popełnieniu przestępstwa, jak również fakt, że czyn ten podlega ustawie o amnestii z 22 lutego 1947 r., więc kierowanie sprawy na drogę postępowania sądowego jest niecelowe, jak również wymierzona kara dyscyplinarna za czyn popełniony przed dziewięcioma laty jest niecelowa”<sup>42</sup>.

Mimo popełnionych przestępstw Wasyl Dzida został przeniesiony do Wojska Polskiego, gdzie służył jako oficer polityczny w 4. Samodzielnym Batalionie Saperów. W świadomości mieszkańców pow. krasnostawskiego jawił się natomiast jako zwykły bandyta o skłonnościach sadystycznych. Wywoływał strach i odrazę do tego stopnia, że małych dzieci nie straszono już mitycznym „dziadem”, lecz właśnie Wasylem Dwidą. Na pobłażliwość ubowca nie mogli liczyć nawet mieszkańcy jego rodzinnej gminy. Przekonali się o tym niektórzy więźniowie UB, a wcześniej sąsiedzi Dwidy: „Na skierowane do niego słowa prośby: »Wasyl, daj się napić wody!« – odpowiadał z urazą: »Jaki ja dla ciebie, skurwysynu, Wasyl?«. Po tej reprimendzie spragnieni zachowywali się oględnie, a swojego ziomka prosili: »Panie szefie – wody!«. Na co Wasyl zwykł odpowiadać: »Szew to na dupie«<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> AIPN Lu, 0287/68, Podanie do szefa WUBP w Lublinie, 12 IX 1947 r., k. 21.

<sup>41</sup> AIPN, 0703/706, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Wasyla Dwidy, 21 V 1947 r., s. 135–136.

<sup>42</sup> *Ibidem*, t. 1, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 27 I 1955 r., s. 472.

<sup>43</sup> R. Adameczyk, *Izbicy dni powszednie. Wojna i okupacja. Pamiętnik pisany po latach*, Lublin 2007, s. 270.

## Władysław Bałabuszek – funkcjonariusz UB skazany na karę śmierci

W wielu poważnych przestępstwach popełnionych przez funkcjonariuszy krasnostawskiej bezpieki brał udział Władysław Bałabuszek<sup>44</sup>. Podczas okupacji należał on do Batalionów Chłopskich, lecz już od 1943 r. pod pseudonimem „Kos” współorganizował komórkę PPR w Stryjowie, będąc jednocześnie członkiem oddziału GL dowodzonego przez Sobczuka „Szczerbatego”. Po „wyzwoleniu” pełnił funkcję sekretarza Komitetu Gminnego PPR w Izbicy. Po nieudanej próbie zamachu na jego życie dokonanej przez bliżej nieokreślony oddział poakowski Bałabuszek opuścił rodzinną wieś. Służbę w PUBP w Krasnymstawie rozpoczął 1 lipca 1945 r., gdzie objął stanowisko zastępcy kierownika Sekcji III (ds. walki z bandytyzmem).

20 marca 1946 r. przyjechała z Lublina do Krasnegostawu delegacja złożona z przedstawicieli tzw. bloku partii demokratycznych i związków zawodowych, której zadaniem było nadzorowanie zbierania przymusowych świadczeń rzeczowych na terenie pow. krasnostawskiego. Jednym z delegatów był członek PPR Stanisław Parzymies. Będący w stanie nietrzeźwym przyjezdny zaczął wymachiwać pistoletem, twierdząc, że wystrzela wszystkich mieszkańców miasta. Przechodzący wówczas ulicą Michał Giera, podejrzewając, że to bandyci, zameldował o zajściu Stanisławowi Dawidiukowi<sup>45</sup>, oficerowi śledczemu UB.

<sup>44</sup> Władysław Bałabuszek, kapral UB, ur. 24 X 1916 r. w Tarnawatce, pow. tomaszowski, s. Andrzeja, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 7 klas szkoły powszechnej. W latach 1937–1939 odbył służbę wojskową w 23. pp we Włodzimierzu Wołyńskim. 1 VII 1945 r. przyjęty do służby w PUBP w Krasnymstawie na stanowisko zastępcy kierownika Sekcji III (walki z bandytyzmem). Od 1 I 1946 r. pełnił obowiązki st. referenta w gm. Izbica. 21 VI 1946 r. aresztowany i osadzony w areszcie KP MO w Krasnymstawie, skąd zbiegł. 22 VI 1946 r. formalnie zwolniony ze służby. Ponownie aresztowany 15 III 1947 r. Wyrokiem WSR w Warszawie z 5 III 1948 r. za zabójstwo z premedytacją dwóch osób skazany na karę śmierci (AIPN Lu, 0287/11, Akta funkcjonariusza Władysława Bałabuszka).

<sup>45</sup> Stanisław Dawidiuk, podpułkownik MO, ur. 28 I 1918 r. w Brzezinach, pow. krasnostawski, s. Grzegorza, narodowość polska, deklarowana bezwyznaniowość, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 7 klas szkoły powszechnej. W 1934 r. wstąpił do KZMP, następnie współpracował z KPP. Po ataku sowieckim 17 IX 1939 r. współorganizował tzw. czerwoną milicję w gm. Czajki oraz wchodził w skład komitetu rewolucyjnego w Kraśniczynie. W czasie wycofywania się Armii Czerwonej na nową linię graniczną wyjechał do Lwowa. W 1944 r., bezpośrednio po „wyzwoleniu”, służył jako milicjant na posterunku MO w Kraśniczynie (w innych materiałach pojawia się informacja, że wstąpił do Armii Czerwonej, z której po kilku tygodniach zdezerterował). 1 XI 1944 r. przyjęty do służby w PUBP w Krasnymstawie, gdzie pełnił obowiązki sekretarza Sekcji VII, 28 I 1945 r. przeniesiony na stanowisko st. wywiadowcy Sekcji VII. Od 1 IV 1945 r. oficer Referatu Śledczego PUBP w Krasnymstawie. Prawdopodobnie od 13 IV do 28 VII 1946 r. pełnił obowiązki zastępcy szefa tego urzędu. 16 IX 1946 r. przeniesiony na stanowisko oficera Wydziału Śledczego WUBP w Lublinie, od 1 VI 1948 r. kierownik Sekcji I tego wydziału. 1 IX 1950 r. przeniesiony na stanowisko kierownika Sekcji I Wydziału Śledczego WUBP w Zielonej Górze, po kilku dniach objął równorzędne stanowisko w WUBP w Krakowie. 15 III 1953 r. awansowany na zastępcę naczelnika Wydziału Śledczego tego urzędu, a następnie oddelegowany na kurs aktywu kierowniczego MBP. Po jego ukończeniu skierowany 1 VIII 1955 r. do dyspozycji kierownika WUdsBP w Krakowie, a miesiąc później mianowany naczelnikiem Wydziału VII tego urzędu. Od 28 XI 1956 r. pełnił obowiązki kierownika Samodzielnej Sekcji Śledczej KW MO w Krakowie, 1 IV 1958 r. awansowany na stanowisko naczelnika Wydziału Śledczego. Zmarł 28 II 1967 r. (AIPN Kr, 058/504, Akta funkcjonariusza Stanisława Dawidiuka; AIPN, 2174/1433, Akta funkcjonariusza Stanisława Dawidiuka).

Gdy delegacja udała się do miejscowej piwiarni, Zygmunt Kwiecień odebrał Parzymiesowi pistolet i udał się po Stanisława Staniszewskiego (będącego w sąsiednim gmachu u fryzjera), aby ten pomógł mu odprowadzić awanturującego się kolegę na kwaterę. Jednak gdy Kwiecień i Staniszewski wrócili do piwiarni, nie zastali już tam Parzymiesia. Właścicielka stwierdziła, że znajduje się on na klatce schodowej<sup>46</sup>. W tym samym czasie na miejsce zajścia dotarło dwóch funkcjonariuszy UB – Stanisław Dawidiuk i Władysław Bałabuszek, którzy aresztowali Kwietnia oraz Staniszewskiego, a następnie Dawidiuk odprowadził ich do siedziby UB. Przy pijanym Parzymiesie został Bałabuszek, który z zimną krwią go zastrzelił<sup>47</sup>.

Podczas przesłuchania, które odbyło się 6 czerwca 1946 r., funkcjonariusz przyznał się do popełnienia zbrodni. „Krzyknąłem dwa razy – zeznawał – żeby podniósł ręce do góry i wyszedł, na co ten odpowiedział mi, żebym odszedł, bo będzie strzelał, chwytając się przy tym za kaburę, którą miał na pasku pod marynarką, odpinając ją, łapiąc za pistolet. W tym momencie ja strzeliłem, a osobnik ten na skutek strzału zwałił się (celowałem w głowę). Po tym incydencie podbiegłem do ranionego i zabrałem go do światła, gdzie zauważyłem, że jego głowa ocieka krwią”<sup>48</sup>. Mimo że Bałabuszek zastrzelił człowieka, został bardzo dobrze oceniany przez szefa PUBP, który określił go jako „zdyscyplinowanego służbistę, moralnego, mocnego w swym przedsięwzięciu”<sup>49</sup>.

Już 18 czerwca 1946 r. funkcjonariusz dokonał kolejnego zabójstwa, tym razem funkcjonariusza MO. Dzień wcześniej dwaj milicjanci, Grzegorz Kniaziuk<sup>50</sup> i Jan Kraśnicki<sup>51</sup>, jadąc furmanką z Franciszkowa do Anielpola, zauważyli na drodze uzbrojonego mężczyznę, który mimo wezwania do zatrzymania się zaczął uciekać. W wyniku interwencji Kniaziuk postrzelił uciekającego, którym okazał się członek ORMOWacław Hawryluk, prywatnie szwagier Bałabuszka. Rannego odtransportowano do szpitala powiatowego w Krasnymstawie.

<sup>46</sup> Apolonia Targońska, właścicielka piwiarni, zeznała, iż Stanisław Parzymies, będąc w stanie upojenia alkoholowego, odgrażał się, że zastrzeli starostę pow. krasnostawskiego (AIPN, 999/86, Protokół przesłuchania świadka Apolonii Targońskiej, 22 III 1946 r., s. 66v).

<sup>47</sup> AIPN, 999/86, Akt oskarżenia przeciwko Władysławowi Bałabuszkowi, 17 XI 1947 r., s. 98–99.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Władysława Bałabuszka, 6 VI 1946 r., s. 14.

<sup>49</sup> AIPN Lu, 0287/11, Charakterystyka służbowa Władysława Bałabuszka, 8 VI 1946 r., s. 15.

<sup>50</sup> Grzegorz Kniaziuk, kapral MO, ur. 16 V 1905 r. w Zagrodach, pow. krasnostawski, s. Józefa, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 3 klasy szkoły powszechnej. 1 VII 1945 r. przyjęty do służby w KP MO w Krasnymstawie. Zastrzelony 18 VI 1946 r. na ul. Lwowskiej w Krasnymstawie przez Władysława Bałabuszka, funkcjonariusza PUBP w Krasnymstawie (AIPN Lu, 0288/430, Akta funkcjonariusza Grzegorza Kniaziuka).

<sup>51</sup> Jan Kraśnicki, kapral MO, ur. 20 XI 1922 r. w Niemienicach, pow. krasnostawski, s. Bronisława, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 6 klas szkoły powszechnej. Podczas okupacji był członkiem placówki BCh pod dowództwem Jana Stefańczyka „Płomienia”. Po „wyzwoleniu” powołany do WP, skąd zdezerterował. 1 III 1945 r. rozpoczął służbę w KP MO w Krasnymstawie i ukończył szkołę podoficerską MO w Grabowie. Następnie pełnił funkcję komendanta posterunku w Kraśniczynie, od 6 VI 1946 r. komendant posterunku w Rudniku. 28 VI 1947 r. przeniesiony na stanowisko funkcjonariusza posterunku MO w Fajslawicach. Zwolniony 28 II 1950 r. za zatajenie w ankiecie personalnej swojej działalności w BCh (AIPN Lu, 0211/1457, Akta funkcjonariusza Jana Kraśnickiego).

Następnego dnia po tym zdarzeniu Kniaziuk postanowił wrócić furmanką na posterunek MO w Kraśniczynie, gdzie pełnił służbę. Gdy przejeżdżał przez miasto dosiadł się do niego Bałabuszek, który zaczął robić mu wymówki w związku z postrzeleniem i aresztowaniem jego szwagra. Między funkcjonariuszami doszło do ostrej wymiany zdań i szarpaniny. W jej wyniku Bałabuszek wyjął pistolet służbowy i z bliskiej odległości strzelił Kniaziukowi w skroń<sup>52</sup>.

Aresztowanie Bałabuszka nastąpiło dopiero 20 czerwca, kiedy powrócił do gmachu PUBP, po czym został odtransportowany do aresztu KP MO w Krasnymstawie. Pomimo oskarżenia o popełnienie dwóch morderstw Bałabuszek nie zamierzał dobrowolnie poddać się karze. W nocy z 21 na 22 czerwca wraz z dwoma współwzięźniami uszkodził mur celi i zbiegł<sup>53</sup>. Następnego dnia został formalnie zwolniony ze służby. Przez kilka miesięcy ukrywał się w rodzinnym Stryjowie – aż do ogłoszenia amnestii, kiedy to formalnie ujawnił się 15 marca 1947 r.<sup>54</sup> Następnie został aresztowany i osadzony w więzieniu karno-śledczym na zamku w Lublinie.

Rok później, 5 marca 1948 r., Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał wyrok skazujący Władysława Bałabuszka na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, z przypadkiem całego mienia na rzecz skarbu państwa<sup>55</sup>. W obu przypadkach wykazano, że zabójstwa zostały popełnione z pełną premedytacją. W pierwszej sprawie zaznaczono, że podczas zatrzymania pijanych delegatów „świadek Kwiecień oddał broń należącą do Parzymiesa Stefana z wyraźnym zaznaczeniem, że Parzymies poza kilkoma nabojami i kaburą broni przy sobie nie ma. Świadek Kwiecień i Staniszewski wyprowadzani z sieni [...] przez funkcjonariuszy UB chcieli ze sobą zabrać także Parzymiesa Stefana, jednak funkcjonariusze UB na to się nie zgodzili, oświadczając, że po Parzymiesa przyjdą osobno. Po wyprowadzeniu Kwietnia i Staniszewskiego oskarżony wszedł do sieni omawianego domu i tam z posiadanego pistoletu służbowego marki TT strzelił do siedzącego widocznie na schodach Parzymiesa Stefana, skoro kierunek lotu kuli wszedł przez twarz, szyję i kręgosłup szyjny denata. Skutkiem przestępczego działania oskarżonego była natychmiastowa śmierć”<sup>56</sup>. Podobnie w sprawie Kniaziuka stwierdzono, że zabójstwo nie było wynikiem szarpaniny pomiędzy funkcjonariuszami – jak utrzymywał Bałabuszek – lecz przyczyną zgonu był strzał z bliskiej odległości w skroń denata<sup>57</sup>.

25 marca 1948 r. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie utrzymał wyrok pierwszej instancji<sup>58</sup>. Opinia składu sądującego w sprawie Bałabuszka była jednomyślna

<sup>52</sup> AIPN Lu, 0287/11, Raport do ppłk. Jana Tataja, szefa WUBP w Lublinie, 17 IX 1947 r., s. 18.

<sup>53</sup> AIPN Lu, 011/644, Raport szefa PUBP w Krasnymstawie, 22 VI 1946 r., s. 4.

<sup>54</sup> *Ibidem*, Oświadczenie Władysława Bałabuszka, 15 III 1947 r., s. 11.

<sup>55</sup> AIPN, 999/86, Wyrok WSR w Warszawie w sprawie Władysława Bałabuszka, 5 III 1948 r., s. 115v.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 116.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 117.

<sup>58</sup> AIPN, 999/86, Postanowienie NSW w Warszawie w sprawie Władysława Bałabuszka, 25 III 1948 r., s. 120.

i druzgocąca dla osadzonego. Zważywszy na szczególne znaczenie tego dokumentu, pozwoliłem sobie przytoczyć go w całości: „Bałabuszek Władysław, skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dnia 5 III 1948 r. nr Sr. 198/48 na karę śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, z przypadkiem całego mienia, popełnił stosunkowo w krótkim okresie czasu dwa zabójstwa, w sposób wskazujący na to, iż zabójstwo ludzi traktuje jako rzecz zwyczajną, zważywszy, że Bałabuszek świadom tego, iż przez dokonywanie zabójstwa popełniał przestępstwa, co jednak nie wstrzymywało go od ich dokonywania, a tym samym dokonywanie zabójstw stało się u niego nawykiem, zważywszy wreszcie, że Bałabuszek przez swój pociąg stały do popełniania zabójstw stał się osobnikiem nierokującym nadziei poprawy i groźnym dla społeczeństwa przez popęd do zabijania ludzi, a więc do zamachu na dobro prawne pozostające pod ochroną materialnego prawa karnego, skład sądzący opiniuje, że Bałabuszek Władysław nie zasługuje na ulaskawienie”<sup>59</sup>.

Mimo wszystko Bałabuszkowi sprzyjało szczęście. Już 8 kwietnia 1948 r. na usilne prośby żony skazanego prezydent RP Bolesław Bierut skorzystał z prawa łaski i zmienił karę śmierci na dożywotnie więzienie<sup>60</sup>. Na mocy ustawy amnestyjnej wyrok zmniejszono do dwunastu lat pozbawienia wolności<sup>61</sup>. Następnie ze względu na zły stan zdrowia został warunkowo zwolniony już 29 listopada 1954 r.<sup>62</sup> Ostatecznie za udowodnione mu przestępstwa odbył karę siedmiu lat, dwóch miesięcy i trzynastu dni pozbawienia wolności, wliczając w to okres śledztwa.

### Zabójstwo żołnierza Jana Czarneckiego

O ile w kwestii oceny moralnej Władysława Bałabuszka, Józefa Dąbrowskiego czy Wasyla Dzidy można jednoznacznie stwierdzić, że zbrodnie popełnili z pełną premedytacją, o tyle sprawa zabójstwa Jana Czarneckiego<sup>63</sup> przez Mariana Małyszka<sup>64</sup> nie

<sup>59</sup> *Ibidem*, Opinia sądu sądzącego NSW w Warszawie, 25 III 1948 r., s. 119.

<sup>60</sup> *Ibidem*, Odpis pisma NSW w Warszawie, 19 IV 1948 r., s. 117.

<sup>61</sup> *Ibidem*, Postanowienie o zastosowaniu amnestii, 11 XII 1952 r., s. 163.

<sup>62</sup> *Ibidem*, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy, Wydział IV Karny, 31 III 1972 r., s. 190.

<sup>63</sup> Jan Czarnecki, ur. w 1918 r., mieszkaniec Krasnegostawu. Jesienią 1944 r. zmobilizowany do służby w WP, brał udział w walkach z Niemcami (AIPN Lu, 16/663, Podanie Stefanii Czarneckiej do prokuratora Sądu Cywilnego w Lublinie, 24 V 1946 r., s. 8).

<sup>64</sup> Marian Małysz, ur. 24 XII 1920 r. w Zalesiu, pow. krasnostawski, s. Stanisława, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 5 klas szkoły powszechnej. W 1942 r. wstąpił do PPR, następnie był członkiem oddziałów partyzanckich GL-AL pod dowództwem Konstantego Mastalerza „Starego” i Stanisława Szota „Kota”. 5 VIII 1944 r. wstąpił do służby w KP MO w Krasnymstawie. 20 IV 1945 r. przeszedł do pracy w PUBP w Krasnymstawie, gdzie pełnił funkcję wartownika. 1 VIII 1945 r. przeniesiony na stanowisko referenta, od 1 I 1946 r. pełnił obowiązki referenta terenowego w gm. Fajslawice. Zwolniony ze służby 31 XII 1946 r. w związku z zarzutem nieumyślnego zabójstwa żołnierza Jana Czarneckiego. Za ten czyn wyrokiem WSR w Lublinie z 3 I 1947 r. skazany na trzy lata więzienia (AIPN Lu, 0287/233, Akta funkcjonariusza Mariana Małyszka).



jest tak oczywista. Mamy tu bowiem do czynienia z tragiczną w skutkach interwencją służbową. 23 kwietnia 1946 r. do sklepu Jana Goździka (mieszącego się przy ul. Koszarowej 1 w Krasnymstawie, naprzeciwko budynku PUBP) wszedł pijany Jan Czarnecki, szeregowy 73. batalionu artylerii WP, który od października 1945 r. był urlopowany z powodu rany ręki. Właściciel sklepu wraz z synem Tadeuszem Goździkiem<sup>65</sup> próbował wyprowadzić awanturującego się żołnierza z budynku, lecz nie dając sobie z nim rady, wezwał na pomoc funkcjonariuszy UB.

Na jego wezwanie zareagował wspomniany Marian Małysz, który „usiłował siłą wyrzucić pijanego Czarneckiego ze sklepu Goździka, biorąc go za ramię i prowadząc w stronę drzwi. Czarnecki jednak stawiał opór i trzymając się półek, ugryzł Małysza w rękę, skutkiem czego ten puścił Czarneckiego, który w tym czasie przewrócił się w drzwiach (mając głowę na zewnątrz sklepu, zaś tułów i nogi wewnątrz). [...] W tym momencie Małysz Marian wystrzelił z posiadanego pistoletu, a mianowicie TT nr 3941 do leżącego w drzwiach Czarneckiego Jana, powodując postrzał głowy wymienionego, a następnie śmierć”<sup>66</sup>. Małysz nie przyznawał się do stawianego mu zarzutu zabójstwa, twierdząc, że śmierć Czarneckiego była przypadkowym wynikiem „nieumiejętnego obchodzenia się z bronią”.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie 3 stycznia 1947 r. skazał Mariana Małysza na karę trzech lat więzienia. W uzasadnieniu wyroku stwierdzono, że chociaż niektórzy świadkowie zeznali, iż „oskarżony strzelał do leżącego już Czarneckiego, celując mu w głowę”, to tak naprawdę jedynym błędem popełnionym przez Małysza było „niepotrzebne wyciągnięcie pistoletu”. Uzasadnienie było absurdalne, zważywszy na fakt, że chodziło tylko o obezwładnienie pijanego żołnierza z niesprawną ręką, i to w asyście jeszcze dwóch funkcjonariuszy UB<sup>67</sup>. Już w marcu na mocy amnestii wyrok anulowano.

\*\*\*

Stosowanie niedozwolonych metod śledczych było powszechnym zjawiskiem w UB. Brutalne pobicia, wyrafinowane tortury (tak fizyczne, jak i psychiczne) były codzienną praktyką stosowaną przez funkcjonariuszy wobec osób podejrzanych. Skala tego rodzaju przestępstw jest trudna do oszacowania, można jednak postawić hipotezę, że szykanom był poddany każdy człowiek, który został aresztowany przez bezpiekę.

<sup>65</sup> Tadeusz Goździk był kuzynem zastrzelonego Jana Czarneckiego. Podczas przesłuchania 23 IV 1946 r. zeznał, że Czarnecki wszedł do sklepu i zaczął go zaczepiać, a następnie chciał pobić T. Marciniwicza. W protokole zapisano: „W tym czasie weszło [do sklepu] jeszcze kilku pracowników Bezpieczeństwa i wszyscy razem chcieli tegoż Czarneckiego wyprowadzić ze sklepu, na co Czarnecki Jan nie zgodził się, a tylko usiłował bronić się od tych pracowników Bezpieczeństwa i nie dać się wyprowadzić ze sklepu. W czasie tym jak pracownicy chcieli wyprowadzić ze sklepu Czarneckiego Jana, [...] był jeden strzał z pistoletu, który to pistolet trzymał w rękę pracownik Bezpieczeństwa, przed strzałem widziałem, jak Czarnecki Jan chciał ukąsić za rękę tego pracownika Bezpieczeństwa, który był z pistoletem i który to wystrzelił” (AIPN Lu, 16/663, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Goździka, 23 IV 1946 r., s. 13–13v).

<sup>66</sup> AIPN Lu, 0287/233, Akt oskarżenia przeciwko Marianowi Małyszowi, 23 X 1946 r., s. 22.

<sup>67</sup> AIPN Lu, 16/633, Wyrok WSR w Lublinie w sprawie Mariana Małysza, 3 I 1947 r., s. 101–101v.

## Sprawa Edwarda Wala

W nocy z 27 na 28 września 1946 r. banda rabunkowa pod wodzą Edwarda Wala<sup>68</sup> dokonała najścia na dom Hieronima Kotkowskiego zamieszkałego w Stężycy Nadwieprzańskiej. Sprawa prowadzona przez PUBP w Krasnymstawie została ostatecznie umorzona, ponieważ główny sprawca napadu rzekomo popełnił samobójstwo – powiesił się na pasku od spodni w celi aresztu. Pozostałym podejrzanym nie postawiono natomiast żadnych zarzutów w związku z brakiem konkretnych dowodów na ich uczestnictwo w napadzie<sup>69</sup>. Z pozoru proste śledztwo zostało skrupulatnie skontrolowane przez WPR w Lublinie, ponieważ dopatrzone się wielu przewinień, na których postawie można stwierdzić, że materiał dowodowy uzyskano przy użyciu przymusu fizycznego wobec zatrzymanych. Podprokurator por. Andrzej Wójtowicz po przeanalizowaniu przebiegu śledztwa stwierdził, że osoby przesłuchiwane były poddane torturom.

Podejrzany Stanisław Kneć zeznał, że przesłuchiwało go dwóch oficerów śledczych – Władysław Romanek<sup>70</sup> i Leon Pilipczuk<sup>71</sup>, którzy bijąc go do utraty przytomności, krzyczeli: „Milcz, bandyto, podpisuj, świadków do sądu ci nie potrzeba”<sup>72</sup>. Tadeusz

<sup>68</sup> Edward Wał, ur. 12 X 1916 r. w Chorupniku, pow. Krasnymstaw, s. Szymona, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. W 1939 r. odbywał służbę wojskową w 7. pp Legionów w Chełmie. Podczas okupacji wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Od maja 1946 r. był członkiem koła PSL w Stężycy Nadwieprzańskiej. 9 X 1946 r. miał rzekomo popełnić samobójstwo (AIPN Lu, 015/296, Akta śledcze dotyczące Edwarda Wala).

<sup>69</sup> Konfrontacje podejrzanych z ofiarą napadu Hieronimem Kotkowskim dały wynik negatywny.  
<sup>70</sup> Władysław Romanek, kapitan MO, ur. 23 I 1914 r. w Żółkwi, pow. krasnostawski, s. Ludwika, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 7 klas szkoły powszechnej. W lutym 1935 r. powołany do odbycia służby wojskowej w 27. pal we Włodzimierzu Wołyńskim, następnie przeniesiony do Korpusu Ochrony Pogranicza w Osowcu k. Grajewa. Ukończył szkołę dla podoficerów zawodowych artylerii w Toruniu, brał udział w kampanii wrześniowej. Podczas okupacji niemieckiej wstąpił do oddziału BCh pod dowództwem Franciszka Sadowskiego „Jaskółki”, gdzie pełnił funkcję instruktora wykształcenia. W lipcu 1944 r. jego macierzysty oddział przeszedł do AL, a on sam zaczął aktywnie działać w PPR, gdzie posługiwał się pseudonimem „Dąb”. 15 XI 1944 r. rozpoczął służbę w PUBP w Krasnymstawie na stanowisku st. wywiadowcy Sekcji I. 12 XII 1944 r. przeniesiony do Sekcji IV, gdzie od 1 IV 1945 r. pełnił obowiązki mł. referenta. 1 VIII 1945 r. awansowany na oficera Referatu Śledczego tego urzędu. 25 III 1949 r. przeniesiony jako st. oficer śledczy do PUBP w Lubartowie, 1 VI 1951 r. oddelegowany na równorzędne stanowisko do PUBP w Zamościu. W wyniku reorganizacji MBP przeniesiony do WUdsBP w Lublinie, 1 IV 1955 r. objął stanowisko st. oficera śledczego Sekcji II Wydziału VII, a potem Sekcji I Wydziału VII. Po kolejnej reorganizacji przeniesiony do KW MO w Lublinie, gdzie od 1 X 1957 r. pełnił obowiązki oficera śledczego Samodzielnej Sekcji Śledczej. Od 1 VII 1960 r. st. oficer Wydziału Śledczego. 1 IV 1967 r. objął stanowisko Inspektora Wydziału Śledczego, od 1 VI 1968 r. kierownik grupy Wydziału III KW MO w Lublinie. Zwolniony ze służby 31 VII 1968 r. Od 1 I 1975 do 30 IX 1981 r. pracował na pół etatu w Wydziale „C” KW MO w Lublinie w charakterze pracownika archiwum (AIPN Lu, 028/2007, Akta funkcjonariusza Władysława Romanka).

<sup>71</sup> Leon Pilipczuk, plutonowy UB, ur. 24 V 1922 r. w Ostrowie, pow. chełmski, s. Benedykta, narodowość polska, brak informacji o wyznaniu, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 7 klas szkoły powszechnej. 1 XII 1945 r. zatrudniony formalnie na stanowisku mł. oficera Referatu Śledczego w PUBP w Krasnymstawie. 21 XI 1946 r. przeniesiony na równorzędne stanowisko do PUBP w Biłgoraju. Od 3 XII 1947 r. pozostawał w dyspozycji szefa WUBP w Lublinie. 15 I 1948 r. przeniesiony na stanowisko referenta ds. funkcjonariuszy CW MBP (AIPN Lu, 0357/2042, Karta funkcjonariusza Leona Pilipczuka).

<sup>72</sup> AIPN Lu, 90/13, Meldunek do wojskowego prokuratora rejonowego w Lublinie, 2 XII 1946 r., s. 165.

Kneć, brat Stanisława, został pobity już w chwili zatrzymania, po czym w śledztwie „bito go gumą, uderzając w przyrodzenie, następnie związano mu ręce i po położeniu na stole lano wodę do nosa”<sup>73</sup>. Doprowadzony na konfrontację Stanisław Kneć miał wówczas udzielić dobrej rady bratu, mówiąc: „Zgadź się na wszystko, co ci mówią, bo inaczej oni cię zamęczą, a tak to cię przestaną bić”<sup>74</sup>. Oskarżeni przyznali, że ich zeznania polegały na niemym potakiwaniu wobec odczytywanych im zarzutów.

Kolejny oskarżony w sprawie, Eugeniusz Parzymies, podczas zatrzymania we własnym domu został pobity przez funkcjonariusza Władysława Krasowskiego „szablą i cepami do tego stopnia, że stracił przytomność i został przez matkę złożony na wóz”<sup>75</sup>. Podczas śledztwa był bity w przyrodzenie, lano mu wodę do nosa oraz kazano mu wykonywać podskoki, tzw. żabkę. Parzymies podpisał protokół przesłuchania, lecz do niczego się nie przyznał.

Najbardziej brutalnie postąpiono z Adamem Zawadą i Janem Gryciukiem. Pierwszego aż trzykrotnie przesłuchiowano i wówczas był „bity skręconym drutem, związano mu ręce, zakneblowano usta, kładziono na stole i lano wodę do nosa, a gdyby w tym stanie miał składać potwierdzające zeznania, kazano mu poruszać palcami. Następnie nakładano mu worek na głowę i duszono”<sup>76</sup>. Gryciuk przyznał zaś, że w trakcie zatrzymania obchodzono się z nim przyzwoicie, lecz już podczas przesłuchania „kazano mu zdjąć spodnie, po czym był bity gumową pyłą”<sup>77</sup>. Pomimo zadawanego bólu obaj nie przyznali się do stawianych im zarzutów. Najmniej miał ucierpieć Bolesław Dobrzański, który przyznał, że „specjalnie go nie bili, tylko trochę po głowie”<sup>78</sup>.

We wnioskach pokontrolnych podprokurator Wójtowicz stwierdził, że „praca organów śledczych PUBP w Krasnymstawie, zarówno co do metod przesłuchania podejrzanych, jak i ogólnego sposobu prowadzenia śledztwa, wykazuje zasadnicze uchybienia i braki, z jednej strony stwarza chaos i niepotrzebną stratę czasu i energii w pracy służby wymiaru sprawiedliwości i organów bezpieczeństwa publicznego, z drugiej strony prowadzi do niedopuszczalnego podrywania ich autorytetu w oczach społeczeństwa”<sup>79</sup>.

W związku z opisanymi powyżej okolicznościami 2 grudnia 1946 r. sprawę umorzono, a wszyscy podejrzani, którzy po przesłuchaniu znaleźli się w więzieniu na zamku w Lublinie, zostali zwolnieni<sup>80</sup>. Ostatecznie funkcjonariusze UB stosujący tzw. niedozwolone metody śledcze nie ponieśli żadnej kary.

---

<sup>73</sup> *Ibidem.*

<sup>74</sup> *Ibidem.*

<sup>75</sup> *Ibidem.*

<sup>76</sup> *Ibidem.*

<sup>77</sup> *Ibidem.*

<sup>78</sup> *Ibidem.*

<sup>79</sup> *Ibidem.*, s. 167–168.

<sup>80</sup> *Ibidem.*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie przeciwko Tadeuszowi Kneciowi i innym, 2 XII 1946 r., s. 173.

### Pobicie Eugeniusza Kwiatonia i Henryka Miszczaka

Kolejnym przykładem stosowania niedozwolonych metod śledczych przez funkcjonariuszy krasnostawskiej bezpieki może być sprawa Adama Janickiego, który w nocy z 23 na 24 sierpnia 1950 r. został rzekomo pobity i obrabowany w drodze powrotnej z zabawy tanecznej do miejsca zamieszkania w Chłaniowie. Na posterunku MO w Żółkiewce zeznał, że w uzbrojonych napastnikach rozpoznał Eugeniusza Kwiatonia i Henryka Miszczaka, pochodzących z jego wsi<sup>81</sup>.

Tak się złożyło, że wówczas na posterunku w Żółkiewce przebywał w sprawach służbowych Jan Cap<sup>82</sup>, funkcjonariusz PUBP, oraz Aleksander Chorecki<sup>83</sup>, milicjant z KP MO w Krasnymstawie. Udali się oni do Chłaniowa i aresztowali podejrzanych. Następnie doprowadzili ich do domu Jana Borowca, sołtysa Chłaniowa, i zażądali, aby Borowiec udostępnił im pokój w celu przesłuchania zatrzymanych.

Pierwszy przesłuchiwany, Kwiaton, nie przyznał się do stawianych mu zarzutów, wówczas Cap „uderzył go kilkakrotnie ręką w twarz, a następnie bił go nieustalona ilość razy kułakiem w klatkę piersiową. Mimo bicia Kwiaton Eugeniusz do winy nie przyznał się, wówczas widząc to, Chorecki Aleksander podszedł do zatrzymanego Kwiatonia Eugeniusza i chwyciwszy go za włosy, przychylił mu głowę w przód, zmuszając Kwiatonia do przyznania się, bił go pięścią w kark, w skutek czego Kwiatonowi puściła się krew”<sup>84</sup>.

Drugi z przesłuchiwanych także nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów, wobec czego funkcjonariusz UB „wydobył służbowy pistolet i bił nim Miszczaka Józefa po różnych częściach ciała. W toku bicia ugodzony silnie w klatkę piersiową Miszczak

---

<sup>81</sup> AIPN Lu, 0287/37, Raport w sprawie Jana Capa i Aleksandra Choreckiego skierowany do szefa WUBP w Lublinie, 28 X 1950 r., k. 18.

<sup>82</sup> Jan Cap, plutonowy UB, ur. 11 VII 1925 r. w Różańcu, pow. biłgorajski, s. Aleksandra, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Przed wojną był członkiem Związku Strzeleckiego. Podczas okupacji wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. 26 VI 1946 r. rozpoczął służbę w PUBP w Biłgoraju na stanowisku referenta terenowego w gm. Józefów. Od 8 X 1947 r. pełnił obowiązki wartownika w PUBP w Krasnymstawie. 15 III 1949 r. awansowany na mł. referenta, a następnie referenta terenowego w gm. Turobin. Zwolniony ze służby 31 VIII 1951 r. na własną prośbę (AIPN Lu, 0287/37, Akta funkcjonariusza Jana Capa).

<sup>83</sup> Aleksander Chorecki, st. sierżant MO, ur. 12 XII 1920 r. w Kraśniczynie, pow. krasnostawski, s. Józefa, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne robotnicze, ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Członek ZWM, a następnie PPR. 15 VI 1946 r. przyjęty do służby w KP MO w Krasnymstawie, 28 VI 1947 r. skierowany na posterunek MO w Kraśniczynie. Od 1 II 1949 r. wywiadowca Referatu Śledczego KP MO w Krasnymstawie. Od 15 VII 1950 r. kierownik Brygady Śledczej Referatu Służby Kryminalnej KP MO w Krasnymstawie. 1 X 1953 r. przeniesiony na st. wywiadowcę Referatu Śledczego KP MO w Zamościu. Zwolniony dyscyplinarnie ze służby 30 IV 1954 r. (AIPN Lu, 0297/448, Akta funkcjonariusza Aleksandra Choreckiego).

<sup>84</sup> AIPN Lu, 0287/37, Raport w sprawie Jana Capa i Aleksandra Choreckiego skierowany do szefa WUBP w Lublinie, 28 X 1950 r., k. 18–19.

Henryk upadł na ziemię. Leżący na ziemi Miszczak ponownie był zapytywany o dokonanie przestępstwa i gdy w dalszym ciągu nie przyznawał się, wówczas Cap, znalazłszy w tym pokoju kijankę (drewniany przyrząd do prania bielizny), bił nim Miszczaka po bokach. Miszczak Henryk, chcąc uniknąć zadawanych mu urazów, usiłował wstać, wówczas Chorecki Aleksander, chwyciwszy go za włosy, trzymał mu głowę przy ziemi i bił go silnie w twarz, nakłaniając w ten sposób do przyznania się<sup>85</sup>.

Po przesłuchaniu Kwiatów i Miszczak zostali osadzeni w areszcie na posterunku MO w Żółkiewce. Jeszcze tego samego dnia Janicki ponownie zgłosił się na milicję i wyjaśnił, że fałszywie oskarżył swoich sąsiadów. Dowiedział się bowiem, że na zabawie był tak zamroczony alkoholem, iż nie zdawał sobie sprawy, że pieniądze zabrał mu krewny i oddał jego żonie z obawy przed ich zgubieniem. Aresztowanych niezwłocznie wypuszczono z aresztu, po czym złożyli oni skargę do MBP o pobicie. Mimo popełnienia ewidentnego przestępstwa sprawę wyciszono, a Cap i Chorecki zostali ukarani w trybie dyscyplinarnym jedynie czternastodniowym aresztem zwykłym z potrąceniem 50 proc. poborów miesięcznych w okresie odbywania kary<sup>86</sup>.

### Brutalne przesłuchanie Pawła Świstowskiego

W podobny sposób potraktowano Pawła Świstowskiego, który został aresztowany w związku ze sprawą napadu rabunkowego na Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej w miejscowości Płonka, do którego doszło 22 kwietnia 1950 r. W celu ustalenia sprawców napadu użyto psa służbowego, który po rzekomych śladach doprowadził grupę operacyjną UB-MO do zabudowań Świstowskiego, członka Gminnej Rady Narodowej w Nieliszu, zamieszkałego w miejscowości Gruszka Duża.

Rewizja w zabudowaniach podejrzanego nie dała pozytywnych rezultatów, mimo to Świstowski został aresztowany i przekazany do dyspozycji Referatu III PUBP w Krasnymstawie, a następnie osadzony w areszcie. Przez półtorej doby przebywał w celi i dopiero 24 kwietnia 1950 r. funkcjonariusz Piotr Zieliński<sup>87</sup> wezwał go do swojego pokoju na przesłuchanie, które od początku polegało na znęcaniu się nad

---

<sup>85</sup> *Ibidem*, k. 19.

<sup>86</sup> *Ibidem*.

<sup>87</sup> Piotr Zieliński, kapral UB, ur. 1 VII 1926 r. w Rogalinie, pow. hrubieszowski, s. Stanisława, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 6 klas szkoły powszechnej. W 1943 r. wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. 1 X 1946 r. rozpoczął służbę w PUBP w Hrubieszowie na stanowisku mł. referenta Referatu III. Rok później oddelegowany na równorzędne stanowisko do PUBP w Białej Podlaskiej. 1 I 1950 r. zatrudniony na stanowisku mł. referenta Referatu III PUBP w Krasnymstawie. Zwolniony dyscyplinarnie ze służby 30 IX 1950 r. za stosowanie niedozwolonych metod śledczych wobec przesłuchiwanego Pawła Świstowskiego. Wyrokiem WSR w Lublinie z 16 III 1951 r. skazany na trzy lata więzienia (AIPN Lu, 0287/415, Akta funkcjonariusza Piotra Zielińskiego).

aresztowanym: „Na wstępie przesłuchania kpr. Zieliński kazał Świstowskiemu usiąść na nodze odwróconego krzesła, co ten uczynił, po czym zadawał mu pytania odnośnie dokonanego rabunku. Z uwagi na to, że Świstowski Paweł do udziału w przestępstwie nie przyznał się, kpr. Zieliński uderzył go kilkakrotnie ręką w twarz oraz nogą w różne części ciała. Wskutek bicia Świstowski począł krzyczeć tak, że usłyszał go przechodzący obok urzędu chor. Przybyła Jan<sup>88</sup>, który w związku z tym udał się do gabinetu kpr. Zielińskiego. Będąc w tym gabinecie, chor. Przybyła nie zareagował na niewłaściwe postępowanie kpr. Zielińskiego, tylko sam wziął udział w biciu Świstowskiego. Początkowo szarpał go za włosy, a gdy wymieniony Świstowski krzyczał, zatykał mu ręką usta. [...] W międzyczasie w związku z tym, że Świstowski w skutek bicia krzyczał, do pokoju tego wszedł chor. Bekulard Marian<sup>89</sup> – który w dniu tym pełnił służbę oficera inspekcyjnego PUBP Krasnystaw. Na wyjaśnienie kpr. Zielińskiego, że Świstowski do zarzucanych mu czynów nie chce się przyznać, chor. Bekulard i chor. Przybyła poczęli bić go rękami po twarzy, a następnie z inicjatywy kpr. Zielińskiego [...] zmusili tegoż do położenia się na podłozę. Gdy Świstowski leżał na podłozę, kpr. Zieliński chor. Przybyła i chor. Bekulard bili go nogami po całym ciele, powodując tym wylewy krwawe z twarzy przesłuchanego. W związku z tym, że Świstowski wskutek bicia nadal krzyczał, kpr. Zieliński w porozumieniu się z chor. Przybyłą i chor. Bekulardem zaprowadzili go do gabinetu służbowego tego ostatniego, a to w tym

---

<sup>88</sup> Jan Przybyła, porucznik UB, ur. 19 VI 1926 r. w folwarku Elizin, pow. zamojski, s. Tomasz, narodowość polska, deklarowana bezwyznaniowość, pochodzenie społeczne chłopskie, ukończył 7 klas szkoły powszechnej. W okresie okupacji używał pseudonimu „Smoła” i współpracował z oddziałem lotnym AL dowodzonym przez Gustawa Króla „Cygana”. 26 III 1944 r. został formalnie członkiem PPR w Rudniku. Po „wyzwoleniu” rozpoczął służbę w MO, lecz 15 XI 1944 r. został zwolniony. 9 I 1945 r. rozpoczął służbę w PUBP w Krasnymstawie na stanowisku wartownika. 1 I 1946 r. przeniesiony na stanowisko mł. referenta Sekcji III (ds. walki z bandytyzmem), 22 VIII 1947 r. oddelegowano go jako referenta terenowego do Izbicy. Od 1 X 1947 r. pełnił obowiązki referenta Referatu V tego urzędu. 1 V 1951 r. dyscyplinarnie przeniesiony do WUBP w Lublinie na stanowisko referenta Sekcji I Wydziału V, od 1 X 1953 r. st. referent Sekcji V Wydziału V. 15 VII 1954 r. objął stanowisko kierownika Sekcji VII Wydziału III WUBP w Lublinie. W okresie reorganizacji resortu przekazany do dyspozycji kierownika urzędu, 1 V 1955 r. został st. referentem Sekcji II Wydziału V, od 1 IX 1955 r. kierownik Sekcji VI Wydziału III WUdsBP w Lublinie. W wyniku kolejnej reorganizacji 1 I 1956 r. mianowany st. referentem Sekcji IV Wydziału IV WUdsBP w Lublinie (od 1 IV 1956 r. oficer operacyjny). Zwolniony ze służby 31 XII 1956 r. (AIPN Lu, 028/1811, Akta funkcjonariusza Jana Przybyły).

<sup>89</sup> Marian Bekulard, podporucznik UB, ur. 8 VII 1926 r. w Kolonii Radzic Nowy, pow. lubartowski, s. Lucjana, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne robotnicze, ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Podczas okupacji niemieckiej wywieziony na roboty przymusowe do Austrii. 25 VIII 1945 r. rozpoczął służbę w PUBP w Lubartowie na stanowisku referenta terenowego w gm. Czemierniki. 1 X 1947 r. przeniesiony dyscyplinarnie do PUBP w Hrubieszowie na stanowisko referenta Referatu IV. Od 1 IV 1949 r. pełnił obowiązki referenta Referatu IV PUBP w Krasnymstawie. 1 V 1951 r. przeniesiony dyscyplinarnie do PUBP w Chełmie na stanowisko referenta Referatu IV. 1 IX 1951 r. przeniesiony na stanowisko referenta Referatu IV PUBP w Łukowie, gdzie pełnił obowiązki referenta terenowego w gm. Stoczek i Prawda. Od 8 VIII 1953 r. pozostawał w dyspozycji szefa WUBP w Lublinie, 2 XI 1953 r. awansowany na stanowisko zastępcy szefa PUBP w Łukowie. Zwolniony dyscyplinarnie ze służby 31 III 1955 r. (AIPN Lu, 0212/409, Akta funkcjonariusza Mariana Bekularda).

celu, by przechodnie z ulicy nie słyszeli wspomn[ianych] krzyków. W pokoju tym kpr. Zieliński chwycił Świstowskiego za włosy i przewrócił go na podłogę, po czym chor. Przybyła i chor. Bekulard stanęli mu na ręce. Następnie wszyscy trzej poczęli bić go nogami po bokach, w czym jednak najaktywniej wyróżnił się kpr. Zieliński, który w międzyczasie stawał Świstowskiemu na klatkę piersiową i deptał. Ponieważ Świstowski w czasie bicia tego krzyczał, kpr. Zieliński, chcąc uniknąć ewentualnego przedostania się głosu tegoż na zewnątrz urzędu, włożył mu w usta zmiętą gazetę i w dalszym ciągu bił go, powodując wylewy krwi z głowy i twarzy wymienionego. Na skutek pobicia Świstowski doznał szeregu wylewów krwawych podskórnych i zdrapań naskórka po całym ciele<sup>90</sup>.

Ostatecznie Paweł Świstowski przyznał się do zarzucanych mu czynów z obawy przed kolejnymi torturami. Następnie z polecenia Aleksandra Dworakowskiego<sup>91</sup>, ówczesnego szefa PUBP w Krasnymstawie, jego sprawa została przekazana referentowi Zbigniewowi Bobrowskiemu<sup>92</sup> w celu dalszego rozpracowania. Bobrowski oświadczył, że nie ma możliwości kontynuowania śledztwa, ponieważ podejrzany nie był zdolny do poruszania się o własnych siłach. Po dwunastu dniach Świstowski został

<sup>90</sup> AIPN Lu, 0287/415, Raport w sprawie Piotra Zielińskiego, Jana Przybyły, Mariana Bekularda oraz Aleksandra Dworakowskiego skierowany do MBP, 8 I 1951 r., k. 33–34.

<sup>91</sup> Aleksander Dworakowski, porucznik MO, ur. 18 III 1912 r. w Oblasach, pow. kozienski, s. Józefa, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne robotnicze, ukończył 7 klas szkoły powszechnej. W latach 1933–1935 odbył służbę wojskową w morskim dywizjonie artylerii przeciwlotniczej w Gdyni. W sierpniu 1939 r. ponownie powołany do wojska, zdezerterował po wybuchu wojny. Podczas okupacji był członkiem PPR i AL. 14 XI 1944 r. rozpoczął służbę w PUBP w Łukowie na stanowisku oficera Referatu Śledczego. 19 VIII 1946 r. przeniesiony na równorzędne stanowisko do PUBP w Puławach, gdzie równocześnie pełnił obowiązki zastępcy szefa. Od 15 VIII 1947 r. st. referent PUBP w Krasnymstawie z jednoczesnym pełnieniem obowiązków szefa tego urzędu. 1 I 1949 r. ponownie zatwierdzony na stanowisko st. referenta z jednoczesnym pełnieniem obowiązków zastępcy szefa PUBP w Krasnymstawie, 1 V 1949 r. mianowany na szefa tego urzędu. 1 VIII 1951 r. przeniesiony do dyspozycji szefa WUBP w Lublinie i tego samego dnia skierowany na stanowisko st. referenta RW WSK nr 5 w Lublinie. 15 XI 1951 r. przeniesiony do dyspozycji szefa WUBP w Koszalinie, od 10 I 1952 r. st. referent Sekcji I Wydziału II tego urzędu, od 1 IV 1955 r. st. referent Sekcji I Wydziału X WUdsBP w Koszalinie, 27 XII 1956 r. przeniesiony na stanowisko oficera ewidencji operacyjnej Sekcji I Wydziału Ewidencji Operacyjnej tego urzędu. Zwolniony ze służby 31 I 1962 r. (AIPN, 2174/3213, Akta funkcjonariusza Aleksandra Dworakowskiego; AIPN Sz, 0116/861, Akta funkcjonariusza Aleksandra Dworakowskiego).

<sup>92</sup> Zbigniew Bobrowski, plutonowy UB, ur. 5 IV 1927 r. w Zdołbunowie, pow. rówieński, s. Jana, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie społeczne robotnicze, ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Od 1944 r. służył w 3. Brygadzie Artylerii Haubic I Armii WP. Po „wyzwoleniu” pracował w Caritasie. 26 II 1946 r. został członkiem KM PPR w Lublinie. 1 IX 1947 r. zatrudniony jako goniec w szpitalu WUBP w Lublinie. 9 II 1948 r. przeniesiony na stanowisko mł. referenta ds. gospodarczych, od 1 VI 1948 r. pełnił obowiązki mł. referenta w Wydziale Szkolenia WUBP w Lublinie. 1 I 1949 r. oddelegowany do PUBP w Krasnymstawie na stanowisko mł. referenta Referatu III, 6 V 1950 r. przeniesiony dyscyplinarnie na stanowisko mł. referenta Referatu III do PUBP w Zamościu. Od 1 V 1952 r. referent Sekcji IV Wydziału III WUBP w Lublinie. Zwolniony dyscyplinarnie ze służby 30 VI 1952 r. z powodu defraudacji pieniędzy. Wyrokiem WSR w Lublinie z 21 XI 1952 r. skazany na osiemnaście miesięcy więzienia m.in. za samowolne opuszczenie miejsca pracy i kilkakrotne ujawnienie tajemnicy służbowej (AIPN Lu, 028/492, Akta funkcjonariusza Zbigniewa Bobrowskiego).

zwolniony z aresztu, przy czym jego sprawa nie została nawet formalnie zakończona. Jego oprawca Piotr Zieliński został aresztowany i 16 marca 1951 r. skazany przez WSR w Lublinie na karę trzech lat więzienia.

\*\*\*

Omówione przykłady przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy PUBP w Krasnymstawie obrazują w skali mikro (z perspektywy jednego powiatu) patologię występującą w urzędach bezpieczeństwa publicznego na terenie całego kraju. Przedstawienie skali popełnionych przestępstw, a w szczególności udokumentowanie pełnej liczby ofiar komunistycznego aparatu represji, wymaga szczegółowych badań. Przy zapoznawaniu się z przestępczością funkcjonariuszy wspomnianego urzędu uderza jeszcze jeden aspekt – skandalicznie niskie kary orzekane przez wojskowe sądy rejonowe, co dobitnie pokazuje, jak wysokie miejsce w ówczesnej hierarchii społecznej zajmowali funkcjonariusze UB. Tragiczny los ich ofiar, jak i dramat rodzin pomordowanych nie był w ogóle brany pod uwagę. To potęgowało strach i poczucie bezsilności w społeczeństwie, a w świadomości funkcjonariuszy utrzymywało przekonanie o ich bezkarności. Wielu z nich po odejściu ze służby, czy nawet po dyscyplinarnym usunięciu z szeregów UB, wiodło normalne życie w cywilu, pobierając godziwe emerytury za służbę na rzecz totalitarnego państwa w okresie „utrwalania władzy ludowej”.

Daniel Piekaruś

### **Offenses committed by officers of the Poviats Office for Public Security in Krasnystaw. Contribution to research**

#### **Summary**

In the first years of the formation of the so-called People's democracy came to numerous crimes committed by officers of public security offices. People – for whom the communistic propaganda was portraying them as guardians of social order – they were largely an absolute criminal group, which tortured and often murdered political opponents of the new authorities. The sense of impunity meant that officers often exceeded their official powers and in an in-depth manner settled their personal fines. It is impossible to accurately and precisely estimate the scale of the crimes committed by Security Office, because of careful covering up the internal disciplinary proceedings and criminals were very rarely responsible for their actions against the judicial system. If there was a conviction, the judgments that were made were scandalously low compare to the act committed.

**Key words:** Security Office, independence underground, crime, brutal interrogation



## Funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicz- nego w Przasnyszu w służbie systemu w latach 1945-1956

Terenowe jednostki resortu bezpieczeństwa publicznego organizowano równocześnie z tworzeniem ogniw Milicji Obywatelskiej zaraz po wkroczeniu na północne Mazowsze Armii Czerwonej. Warszawski Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego z siedzibą w Otwocku został utworzony w październiku 1944 r.<sup>1</sup> Jego kierownikiem był mjr Mieczysław Broniatowski<sup>2</sup>. Powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego powstały najwcześniej w pow. pułuskim i ostrołęckim, co było spowodowane postępowaniem działań ofensywnych II Frontu Białoruskiego. Początki Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Przasnyszu sięgają zaś 20 stycznia 1945 r., kiedy kierownik warszawskiego WUBP, mjr Broniatowski, rozkazem nr 1 wyznaczył grupę operacyjną dla zorganizowania urzędu bezpieczeństwa w tym mieście.

Pierwszym szefem przasnyskiej bezpieki, którego zadaniem była budowa od podstaw struktur PUBP w Przasnyszu, był Aleksander Petluch, absolwent szkoły dla funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa w Kujbyszewie w ZSRS<sup>3</sup>. Petluch (Kowalski) misję tworzenia urzędu otrzymał już 15 stycznia 1945 r., gdy powierzono mu stanowisko kierownika grupy operacyjnej na pow. przasnyski. Należy zaznaczyć, że do 15 kwietnia

---

<sup>1</sup> E. Kowalczyk, K. Pawlicka, *Działalność Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na m.st. Warszawę (1944–1954)*, Warszawa 2011, s. 25; B. Syzdek, *Początki kształtowania się władzy ludowej w woj. warszawskim*, „Rocznik Mazowiecki” 1967, t. 1, s. 55.

<sup>2</sup> Mieczysław Broniatowski, ur. 5 IV 1912 r. w Częstochowie, przed II wojną światową walczył w wojnie domowej w Hiszpanii, od marca 1945 r. dyrektor Centralnej Szkoły MBP w Łodzi, od lipca 1947 do lutego 1948 r. p.o. dyrektor CW MBP w Legionowie. Zmarł 22 VI 1989 r.

<sup>3</sup> Aleksander Petluch *vel* Kowalski (również pod takim nazwiskiem pracował), ur. 1 I 1919 r. w miejscowości Mistyka, pow. mościski, woj. lwowskie, jako syn nauczyciela. W 1937 r. zdał maturę i rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim na wydziale filologii klasycznej. W 1940 r. wstąpił do Armii Czerwonej, w której służył do 1943 r. Po demobilizacji pracował w kopalni węgla. Kolejnym etapem jego kariery na ziemi sowieckiej było wstąpienie do 1. Armii Wojska Polskiego, gdzie służył w 2. Dywizji Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego. W kwietniu 1944 r. został oddelegowany na czteromiesięczny kurs NKWD do Kujbyszewa. Ze szkolenia wrócił do Lublina i od 1944 r. pracował w organach bezpieczeństwa w Falenicy, Ostrowi Mazowieckiej, Ciechanowie i Warszawie (AIPN, 0193/8753, Akta osobowe Aleksandra Petlucha *vel* Kowalskiego, k. 8–9).



Aleksander Petluch (Kowalski), pierwszy szef PUBP w Przasnyszu (15 I – 15 II 1945)

Źródło: AIPN, 0193/8753, Akta osobowe Aleksandra Petlucha (Kowalskiego), k. 1/1.

1945 r. pełnił jednocześnie funkcję szefa PUBP w Ciechanowie. Następnie zaś pracował w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie<sup>4</sup>. Co ciekawe, do Polskiej Partii Robotniczej wstąpił dopiero w listopadzie 1945 r.<sup>5</sup>

Jak podaje w swej pracy dyplomowej Kazimierz Stusiński, do grupy inicjatywnej należeli jeszcze: ppor. Eugeniusz Stajkowski<sup>6</sup>, który pełnił funkcję drugiego szefa PUBP, Czesław Stępień oraz Jan Nawrocki<sup>7</sup>. Stajkowski przybył do Przasnysza z Mińska Mazowieckiego, gdzie do 14 stycznia 1945 r. był zastępcą szefa tamtejszego UB<sup>8</sup>. Po przyjeździe do Przasnysza ubowcy zajęli opustoszały budynek po byłej siedzibie Gestapo przy ul. Berka Joselewicza 4<sup>9</sup>. Kolejnym szefem przasnyskiej bezpieki był Jan Szczubelek<sup>10</sup>, który funkcję p.o. kierownika miejscowego PUBP pełnił od 15 czerwca do 24 lipca 1945 r.<sup>11</sup>

Strukturę organizacyjną PUBP w Przasnyszu tworzyły następujące referaty: I – kontrwywiad; II – statystyka, kartoteka daktyloskopijna, ochrona obiektu pocztowego, radiowęzłów, kolportażu prasy „Ruch”; III – walka z podziemiem niepodległościowym, nielegalnymi związkami i ugrupowa-

<sup>4</sup> *Ibidem*, k. 42.

<sup>5</sup> *Ibidem*, k. 10v.

<sup>6</sup> Eugeniusz Stajkowski, ur. się 22 XII 1916 r. w Szopach Polskich, pow. warszawski, po ukończeniu 7 oddziałów szkoły powszechnej wstąpił do szkoły zawodowej i kształcił się w zawodzie krawca. Przed wojną należał do TUR i PPS. W 1938 r. został powołany do służby wojskowej, ukończył szkołę podoficerską w stopniu st. strzelca, awansowany do stopnia kaprała. Po wybuchu wojny brał udział w obronie Warszawy, gdzie 26 IX 1939 r. został ranny. Po wydostaniu się z niewoli niemieckiej wstąpił do tworzącej się Gwardii Ludowej oraz do PPR. Używał pseudonimu „Czarny”. Podczas okupacji niemieckiej pełnił rolę komunistycznej wtyczki w lokalnych strukturach Armii Krajowej na terenie pow. Mińsk Mazowiecki. Funkcję szefa przasnyskiego PUBP sprawował do 14 VI 1945 r. (AIPN, 0854/544, Akta personalne Eugeniusza Stajkowskiego, s. Jana, k. 10, 29, 35).

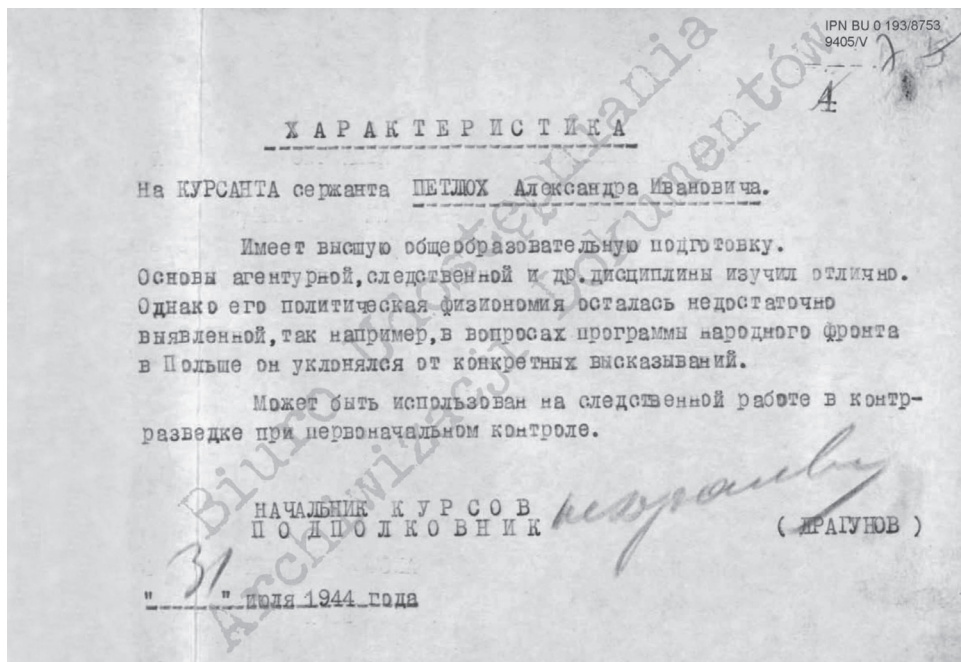
<sup>7</sup> Muzeum Historyczne w Przasnyszu, K. Stusiński, *Udział Milicji Obywatelskiej w walce o utrwalenie władzy ludowej na terenie byłego powiatu przasnyskiego w latach 1945–1947*, Szczytno 1978, mps pracy dyplomowej napisanej pod kierunkiem mgr. płk. B. Wierzchowskiego w Wyższej Szkole Oficerskiej im. gen. Franciszka Józwiaka-Witolda, s. 18.

<sup>8</sup> A. Gagol, *Działalność Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Mińsku Mazowieckim 1944–1956*, cz. 1, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki” 2012, t. 20, s. 82.

<sup>9</sup> K. Stusiński, *Udział Milicji Obywatelskiej w walce o utrwalenie władzy ludowej...*, s. 19.

<sup>10</sup> Jan Szczubelek, ur. 22 X 1898 r. w Susku, gm. Rzekuń, pow. ostrołęcki, ukończył 5 oddziałów polsko-rosyjskiej szkoły kolejowej w Ostrołęce. Od 1926 do 1936 r. należał do KPP, w 1943 r. wstąpił do PPR. 1 IX 1950 r. wydalony ze służby w PUBP (AIPN, 0864/83, Akta personalne Jana Szczubelka, s. Franciszka, k. 6).

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 28.

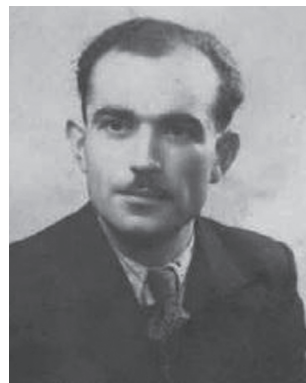


Charakterystyka osobowa Aleksandra Petluha po zakończeniu kursu NKWD w Kujbyszewie, podpisana przez komendanta szkoły i kursu „polskiego” plk. Dragunowa

Źródło: AIPN, 0193/8753, Akta osobowe Aleksandra Petluha (Kowalskiego), k. 7.

niami; IV – ochrona gospodarki narodowej; V – walka z Kościołem i grupami religijnymi; Referat Śledczy – śledztwa i dochodzenia; Referat ds. Wywiadu – wywiad i ustalenia w terenie; kierownik aresztu z podległymi funkcjonariuszami; komendant ochrony budynku PUBP z podległymi wartownikami; Referat Gospodarczy, w tym oficer gospodarczy, zbrojmistrz, sekretarka, maszynistki, szyfrant, grupa referentów gminnych, kierowcy, sprzątaczkę i woźny<sup>12</sup>.

Ze względu na represyjny charakter funkcjonowania Urzędu Bezpieczeństwa i związaną z tym obawę przed akcjami odwetowymi wejście do budynku UBP wymagało zawiadomienia zainteresowanego pracownika, który zlecał wypisanie przepustki. Przy wycho-



Eugeniusz Stajkowski, drugi szef PUBP w Przasnyszu (16 II – 14 VI 1945)

Źródło: AIPN, 0854/544, Akta personalne Eugeniusza Stajkowskiego, s. Jana, ur. 22 XII 1916 r., k. 32.

<sup>12</sup> *Ibidem.*



Jan Szczubelek, trzeci szef PUBP w Przasnyszu (15 VI – 23 VII 1945)

Źródło: AIPN, 0864/83, Akta personalne Jana Szczubelka, s. Franciszka, ur. 22 X 1898 r., k. 6.

dzeniu interesanta przepustka była podpisywana przez funkcjonariusza załatwiającego daną sprawę<sup>13</sup>.

Pomimo trudnej sytuacji ekonomicznej zniszczonego działaniami wojennymi kraju funkcjonariusze bezpieczeństwa zajmowali uprzywilejowaną pozycję chociażby w stosunku do kadr MO – dysponowali lepszym uzbrojeniem, umundurowaniem, mieli dostęp do lepszych środków transportu<sup>14</sup>.

Działalność urzędów bezpieczeństwa w całym kraju polegała m.in. na inwigilacji kluczowych dla funkcjonowania państwa obszarów działalności społecznej. Katalog podmiotów poddanych kontroli nie ograniczał się do partii politycznych, organizacji podziemia niepodległościowego, organizacji społecznych czy Kościoła katolickiego. Agenci i tajni współpracownicy werbowani byli również w szkołach oraz zakładach pracy.

Od pierwszych chwil funkcjonowania PUBP w Przasnyszu jego funkcjonariusze mieli poważne problemy z utrzymaniem dyscypliny i przestrzeganiem prawa, działali bowiem w myśl zasady, że co nie jest zabronione, staje się dozwolone. Stosowanie środków przymusu bezpośredniego połączone ze stosowaniem tortur i wymuszaniem zeznań często kończyło się skrytobójczymi morderstwami.

Pierwszą udokumentowaną zbrodnią przasnyskiej bezpieki było morderstwo dokonane na rodzinie Zarębskich w miejscowości Ślubowo. U rodziny Zarębskich ukrywał się były żołnierz Armii Krajowej – Adam Czaplicki „Torpeda”. Poszukujący „Torpedy” funkcjonariusze UB, wiedząc, gdzie przebywa, 28 maja 1945 r. dokonali napadu na rodzinę Zarębskich. Ubowcy zabili trzyletniego Janusza oraz jego ojca – Tadeusza Długokęckiego, a ciężarnej żonie Irenie Długokęckiej kazali zakopać ich ciała<sup>15</sup>.

Kolejnym aktem bezprawia było otwarcie ognia do ludzi 2 maja 1945 r. w miejscowości Węgrzynowo. W wyniku chaotycznej strzelaniny ubowcy zranili cztery osoby, a jeden chłopiec wskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu<sup>16</sup>. Ponad miesiąc później, 24 czerwca 1945 r., funkcjonariusze UB napadli w Przasnyszu na mieszkańca tego miasta Mariana Jelińskiego. Skatowali go i okradli. Pretekstem miały być rzekome kontakty Jelińskiego z podziemiem niepodległościowym<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> K. Stusiński, *Udział Milicji Obywatelskiej w walce o utrwalenie władzy ludowej...*, s. 20.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> AIPN, 0206/378, Stanisław Rożek i inni, t. 2, k. 27.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*.



Henryk Kuckowski, czwarty szef PUBP w Przasnyszu (24 VII 1945 – 1 III 1946)

Źródło: M. Koszyńska, K. Rokicki, P. Sasanka, S. Stępień, *Twarze warszawskiej „bezpieki”*. *Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa 1944–1989*, katalog wystawy, k. 20.

Kolejnym aktem terroru budzącym oburzenie okolicznej ludności był atak na żołnierzy Ruchu Oporu Armii Krajowej – oddziału Kazimierza Artyfikiewicza „Trzynastki”, którzy rankiem 15 lipca 1945 r. zostali okrążeni przez dwunastu funkcjonariuszy PUBP w Przasnyszu, czterech żołnierzy sowieckich i trzech funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w miejscowości Lipa. Do kompletnie zaskoczonych żołnierzy ROAK oddawano serię strzałów z erkaemu. Następnie jeszcze żywych partyzantów dobijał bagnetem funkcjonariusz przasnyskiego UB Bronisław Andrzejewski. Zabitym Polakom sowieccy żołnierze zabrali zegarki. Zwłoki akowców ubowcy ograbili z butów i lepszych ubrań<sup>18</sup>.

Służbę w Chorzelach, a potem w Przasnyszu pełnił sierż. Zygmunt Adamiak<sup>19</sup>. Jako młody funkcjonariusz wsławił się okrucieństwem w stosunku do byłego komendanta Narodowych Sił Zbrojnych Stanisława Gościa<sup>20</sup>, wywiezionego w lutym 1945 r. do łagru w Stalinogorsku. Mimo że Goś po wyparciu z terenu powiatu Niemców został aresztowany przez

NKWD, a następnie przetransportowany do obozu pracy w ZSRS i nie brał udziału w walkach z komunistami, działalność w NSZ stanowiła pretekst do ciągłego nękania byłego żołnierza podziemia.

Po powrocie ze zsyłki niegdysiejszy komendant NSZ rozpoczął pracę jako nauczyciel, wstąpił również w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej. W czwarcą sobotę w 1948 r. Goś został nawiedzony przez grupę funkcjonariuszy PUBP z Przasnysza oraz żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Przewrócony, był bity szpadlem po nerkach oraz łańcuchem. Jeden z funkcjonariuszy postawił swój but na jego karku, a drugi na nogach. Na torturowanym próbowano wymusić informa-

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> Zygmunt Adamiak, s. Antoniego i Brygidy z d. Ziobek, ur. 3 VIII 1925 r. w Krzynowłodze Małej, pow. przasnyski, pochodzenie robotnicze, bez zawodu, ukończył 7 oddziałów szkoły powszechnej. W latach 1945–1947 służył w wojsku. Zmarł 16 VI 1985 r.

<sup>20</sup> Stanisław Goś, s. Ignacego, ur. 3 I 1922 r. w Lipie, gm. Jednorożec, pow. przasnyski, przed II wojną światową ukończył 7 oddziałów Szkoły Powszechnej w Jednorożcu. 8 V 1943 r. zaprzysiężony na żołnierza NSZ, od 29 III 1944 r. do scalenia z Armią Krajową pełnił funkcję komendanta NSZ w Lipie. Dwa dni po wkroczeniu Armii Czerwonej na teren pow. przasnyskiego został aresztowany. Z grupą 22 więźniów, byłych żołnierzy AK, pędzony był pieszo z Przasnysza do Ciechanowa do obozu przejściowego NKWD. Po jedenastodniowym pobycie w piwnicach obozowych został razem z towarzyszami niedoli oraz jeńcami niemieckimi wywieziony do obozu pracy nr 283 w Stalinogorsku (obecnie Krasnogorsk), gdzie przebywał do 14 I 1946 r. Po wojnie rozpoczął pracę w charakterze nauczyciela.



Franciszek Łaszczewski, funkcjonariusz PUBP w Przasnyszu

Źródło: AIPN, 1007/481, Akta Franciszka Łaszczewskiego, s. Juliana, skazanego z art. 140 par. 1 kkWP.

cje o rzekomo ukrytej broni. Operacją kierował funkcjonariusz przasnyskiego PUBP sierż. Zygmunt Adamiak<sup>21</sup>.

Jedną z głównych przyczyn agresji funkcjonariuszy UB było spożywanie przez nich alkoholu, co przekładało się na liczbę ekscesów z ich udziałem. Józef Fronczak, pracownik przasnyskiej bezpieki<sup>22</sup>, został np. wydalony ze służby za pijaństwo, awantury z żoną, przywłaszczanie przedmiotów z depozytu (meble, ubrania zamordowanych członków podziemia niepodległościowego, kradzież drewna i węgla, a także żarówek z budynku PUBP w Przasnyszu)<sup>23</sup>. Za popełnienie wymienionych przestępstw wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 21 września 1950 r. Fronczak został skazany na dwa lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności. Podstawą jego ukarania był art. 170 kkWP („żołnierz, który dopuszcza się czynu hańbiącego honor wojskowy, godność lub powagę Wojska Polskiego, chociażby czyn ten nie wynikał z obowiązku służbowego, podlega karze do lat 5 lub aresztu albo skierowaniu do oddziału karne-

<sup>21</sup> W. Łukaszewski, *Bohater wyklęty – o Stanisławie Gosiu, żołnierzu Narodowych Sił Zbrojnych* [w:] *Zapiski Ziemi Jednorożeckiej*, red. M. Dworniczak, A. Karbowska, W. Łukaszewski, T. Wojciechowska, Jednorożec 2011, s. 134–136.

<sup>22</sup> Józef Fronczak, s. Stanisława, ur. 9 VI 1928 r., ukończył 4 oddziały szkoły powszechnej.

<sup>23</sup> AIPN, 1007/478, Akta śledcze przeciwko Józefowi Fronczakowi, s. Stanisława, osk. z art. 178 i art. 170 kkWP, k. 23–24.

go”<sup>24</sup>. Na podstawie art. 2 ustawy z 31 października 1951 r. o warunkowym przedterminowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności („jeżeli skazany wyróżnia się szczególnie sumienną i wydajną pracą, każdy dzień tej pracy liczy się dla warunkowego zwolnienia za dwa dni; w tym przypadku należy skazanego zwolnić najpóźniej, gdy pozostaje mu do odbycia część kary równa okresowi, w którym wyróżnił się pracą”) został 4 listopada 1952 r. zwolniony z odbywania reszty kary<sup>25</sup>.

Kolejną przyczyną wydalania funkcjonariuszy UB ze służby była pospolita kradzież. Rzeczy pozostawione w depozycie urzędu dosyć często ulegały przywłaszczeniu. Taki przypadek miał miejsce w Przasnyszu jesienią 1948 r., kiedy oficer śledczy Franciszek Łaszczewski<sup>26</sup> poprosił swojego kolegę, oficera przasnyskiego UB Konstantego Kamińskiego, o wypożyczenie z depozytu dubeltówki celem wzięcia udziału w polowaniu. Sprawa być może nie ujrzałaby światła dziennego, gdyby nie fakt, że Łaszczewski 16 listopada 1948 r. sprzedał strzelbę mieszkańcowi Przasnysza Józefowi Leleniewskiemu. Nieświadomy nabywca zwrócił się z kolei do UB w Przasnyszu z prośbą o wydanie zezwolenia na posiadanie broni myśliwskiej. Kamiński po wstępnym oględzinach dubeltówki, którą dostarczył Leleniewski, rozpoznał, że była to broń wypożyczona wcześniej Łaszczewskiemu. W wyniku postępowania wyjaśniającego ustalono, że strzelba znajdująca się w depozycie UB została sprzedana nabywcy za 8 tys. zł<sup>27</sup>.

Po dokonaniu niezbędnych ustaleń Łaszczewskiego aresztowano. W wyniku śledztwa i rozprawy sądowej Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał go na podstawie art. 140 par. 1 kkWP na półtora roku pozbawienia wolności. Na mocy art. 47 par. 1 lit. b tegoż kodeksu orzeczono też degradację skazanego ze stopnia podporucznika na szeregowca<sup>28</sup>.

Kolejna bulwersująca miejscową ludność sprawa dotyczyła pobicia mieszkańca Przasnysza Władysława Koziatka. Czynu tego dokonali upojeni alkoholem funkcjonariusze miejscowego PUBP: sierż. Jan Dalkowski<sup>29</sup>, st. sierż. Stefan Matyjasiak<sup>30</sup>, sierż. Marian Bartkowski<sup>31</sup> oraz sierż. Zygmunt Adamiak<sup>32</sup>.

<sup>24</sup> DzU 1944, nr 6, poz.27.

<sup>25</sup> DzU 1951, nr 58, poz. 399.

<sup>26</sup> Franciszek Łaszczewski, s. Juliana i Marii z d. Zienkiewicz, ur. 12 XII 1920 r. w Królewie, pow. płoński, ukończył 7 oddziałów szkoły powszechnej, z zawodu ślusarz.

<sup>27</sup> AIPN, 1007/481, Akta sądowe Franciszka Łaszczewskiego, s. Juliana, oskarżonego z art. 140 par. 1 kkWP, k. 130.

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 85.

<sup>29</sup> Jan Dalkowski, s. Józefa i Weroniki z d. Ozdowska, ur. 21 XI 1925 r. w Gostyninie, pochodzenie robotnicze, ukończył 7 oddziałów szkoły powszechnej, bez zawodu.

<sup>30</sup> Stefan Matyjasiak, s. Jana i Józefy z d. Gniazdowska, ur. 3 I 1925 r. w Jeziornej k. Warszawy, pochodzenie robotnicze, ukończył 7 oddziałów szkoły powszechnej, bez zawodu.

<sup>31</sup> Marian Bartkowski, s. Stanisława i Stefanii z d. Piestrzyńska, ur. 12 IX 1926 r. w Brzozowie Nowym, gm. Dzierzgowo, pow. przasnyski, pochodzenie robotnicze, ukończył 7 oddziałów szkoły powszechnej, bez zawodu.

<sup>32</sup> AIPN, 1009/223, Akta śledcze przeciwko sierż. Janowi Dalkowskiemu, s. Józefa, st. sierż. Stefanowi Matyjasiakowi, s. Jana, sierż. Marianowi Bartkowskiemu, s. Adama, k. 154–158.



Jan Dalkowski, referent PUBP w Przasnyszu (5 VIII 1948 – 31 V 1951)

Źródło: AIPN, 0864/826, Akta osobowe Jana Dalkowskiego, s. Józefa, ur. 21 XI 1925 r., k. 2.



Zygmunt Adamiak, wartownik, następnie referent PUBP w Przasnyszu (23 VIII 1947 – 31 V 1951)

Źródło: AIPN, 0957/19, Akta osobowe Zygmunta Adamiaka, s. Antoniego, ur. 3 VIII 1925 r., k. 1.

1 maja 1951 r. wymienieni funkcjonariusze UB udali się do restauracji w Przasnyszu, gdzie spożyli trzy butelki wina. Kolejnym etapem ich rozkładu dnia był udział w pochodzie pierwszomajowym. Po zakończeniu uroczystości ponownie spożywali alkohol. Podczas powrotu z zakrapianego spotkania zaczęli osiemnastoletniego Tadeusza Malinowskiego, któremu nie pozwolili stać przy drodze, lecz kazali pójść dalej. Gdy młody człowiek zaprotestował przeciw bezprawnemu nakazowi, został dwa razy kopnięty przez jednego z funkcjonariuszy. W niebezpiecznej sytuacji ratował się ucieczką. Oddalającego się młodzieńca st. sierż. Stefan Matyjasiak obrzucił kamieniami.

Świadkiem incydentu była mieszkająca obok miejsca zdarzenia Janina Koziątek. Zbulwersowana zachowaniem funkcjonariuszy UB kobieta zwróciła im uwagę, co wywołało eskalację wulgarnego zachowania – stek wyzwisk pod jej adresem. Prowodyrem ubliżania był sierż. Marian Bartkowski. Uwagę ubowcom zwrócił także mąż Janiny Koziątek, Władysław, mówiąc, „że tak ludzie nie postępują, a łobuzy”. Jego słowa rozwścieczyły sierż. Jana Dalkowskiego, który przeskoczył przez płot na posesję Koziatków i zaczął bić gospodarza po twarzy. Gdy w obronie męża stanęła żona, dwaj towarzysze Dalkowskiego przewrócili Koziatka i kopiąc go, wyciągnęli broń. Mimo to Koziatkowi udało się uciec do domu. W tym czasie jego żona Janina zablokowała drzwi, aby napastnicy nie mogli wtargnąć za mężem, co okupiła naruszeniem jej nietykalności cielesnej.

Sytuacja stawała się coraz groźniejsza. Widząc eskalację przemocy, kolejny świadek wydarzenia, Tadeusz Malinowski, zaalarmował sołtysa dzielnicy Eugeniusza Czaplickiego, który interweniował, upominając pijanych i wciąż odgrająjących się funkcyj-

nariuszy. Janina Koziątek powiadomiła zaś o zajściu funkcjonariuszy Komendy MO w Przasnyszu. Mimo że sprawa nabrała rozgłosu, pijani ubowcy nie zamierzali zaprzestać nękania Władysława Koziatka. Po powrocie do gmachu PUBP Dalkowski namówił obejmującego służbę sierż. Zygmunta Adamiaka, aby polecił kierowcy PUBP w Przasnyszu Piotrowi Gortatowi przywieźć Władysława Koziatka do siedziby urzędu.





Funkcjonariusze PUBP w Przasnyszu (najprawdopodobniej grudzień 1946 r.). W dolnym rzędzie siedzi w środku (w czapce rogatywce) szef PUBP Ignacy Trams, obok niego z prawej doradca sowiecki lejtn. Siergiej Kuprykow, z lewej komendant KP MO w Przasnyszu Czesław Łyszkowski

Źródło: AAN, 1690, Zbiór fotografii b. CA KC PZPR, k. D 8232.

Po przyjeździe na posesję Koziatka funkcjonariusze przymusili go, by wsiadł do samochodu. Prowadzony do auta mężczyzna został jeszcze kopnięty przez Adamiaka. W samochodzie kazano aresztowanemu położyć się na podłodze, a Dalkowski, Matyjasiak i Adamiak bili go pięściami. Po dotarciu do budynku PUBP Koziątek został zaprowadzony do pokoju Dalkowskiego, gdzie wszyscy trzej funkcjonariusze ponownie bili go pięściami i kopali. W pewnym momencie maltretowany Koziątek upadł. Oficer inspekcyjny Albin Morawski, który miał razem z Adamiakiem objąć dyżur wieczorny, świadomy, że znęcający się nad ofiarą funkcjonariusze są w stanie upojenia alkoholowego, wydał polecenie Dalkowskiemu, by natychmiast zwolnił Koziatka. Zanim to się stało, pijani funkcjonariusze zażądali jeszcze od swojej ofiary podpisania oświadczenia o zachowaniu dyskrecji i nieujawnianiu tego, co się działo w urzędzie. Dla poniżenia ofiary Matyjasiak nakazał Koziatkowi, by podziękował Dalkowskiemu za zwolnienie i w dowód wdzięczności pocałował każdy jego palec. Koziątek udał się do domu, a następnego dnia złożył doniesienie o popełnieniu przestępstwa do miejscowej Komendy MO.

Kolejnym krokiem w wyjaśnieniu sprawy było poinformowanie przez milicję szefa PUBP w Przasnyszu Henryka Dobrzyńskiego o zaistniałym incydencie. Konsekwencją przedłożonego szefowi UB doniesienia było zatrzymanie Dalkowskiego, Matyjasiaka, Adamiaka i Bartkowskiego<sup>33</sup>. Wyrokiem WSR z 26 maja 1951 r. sierż. Jan Dalkowski został skazany na łączną karę dziesięciu lat pozbawienia wolności i degradację, Stefan Matyjasiak – na siedem lat pozbawienia wolności i degradację, Marian Bartkowski – na trzy lata więzienia i degradację, Zygmunta Adamiaka skazano zaś na osiem lat pobawienia wolności oraz degradację<sup>34</sup>.

Nadużywanie swoich kompetencji stało się przypadłością kolejnego szefa przasnyskiej bezpieki – por. Ignacego Tramsa<sup>35</sup>. Jego życiorys jest pełen skrajności. Mimo że w okresie okupacji niemieckiej należał do Armii Krajowej i walczył w powstaniu warszawskim, po zakończeniu działań wojennych postanowił związać swój los z resortem bezpieczeństwa publicznego. W pewnym momencie swojej działalności Trams próbował zerwać współpracę z bezpieką. 2 lipca 1946 r. zwrócił się z prośbą do szefa WUBP o zwolnienie go ze służby. W uzasadnieniu podkreślał słaby stan zdrowia oraz niedoceniając przez przełożonych jego zaangażowania. Prośba Tramsa nie została jed-

<sup>33</sup> *Ibidem*, k. 122.

<sup>34</sup> *Ibidem*, k. 155.

<sup>35</sup> Ignacy Trams, ur. 11 I 1911 r. w Górze Kalwarii, pow. grójecki, s. Franciszka, ślusarza, pochodzenia robotniczego, pracownika magistratu w Górze Kalwarii, i Anny z Lukierskich, pochodzenia chłopskiego, gospodyni domowej. Miał siedmioro rodzeństwa, braci: Tadeusza (ur. 1919), Piotra (ur. 1913), Henryka (ur. 1924), siostry: Marię (ur. 1908), Janinę (ur. 1909), Stanisławę (ur. 1915) oraz Dominikę (ur. 1926). Ukończył 7 klas szkoły powszechnej, kurs o profilu „sztuki piękne” w Warszawie oraz kurs mechaniczny. Podawał się za artystę malarza oraz ślusarza. Pracował w Warszawie w zakładzie „Becher” jako włókniarz (1926–1930), był też ślusarzem w Zakładzie Mechanicznym w Warszawie (1933–1938). Później wraz z rodziną mieszkał w Bydgoszczy, gdzie w latach 1938–1939 pracował na PKP. Po wybuchu wojny zamieszkał w Warszawie przy ul. Grzybowskiej. Podczas powstania w 1944 r. jego warszawskie mieszkanie spłonęło. Po wyzwoleniu Tramsowie przeprowadzili się na ul. Mokotowską. Podczas wojny pracował jako ślusarz w fabryce Braun Werke produkującej części samolotowe, pełniąc również funkcję kontrolera jakości. W zakładzie tym pracował też jego ojciec Franciszek, uważany za volksdeutscha. Ignacy Trams od 1927 do 1930 r. był członkiem PPS, a od 1930 r. aż do rozwiązania należał do KPP. Jako żołnierz AK walczył w powstaniu warszawskim w 4. kompanii I obwodu ppłk. Edwarda Franciszka Pfeiffera „Radwana” (Śródmieście) – zgrupowania „Chrobry II” (w stopniu plutonowego pod pseudonimem „Igor”, „Igo”). Jego kompania walczyła w okolicach Hali Mirowskiej. Podczas walk 10 sierpnia przy ul. Grzybowskiej został ranny odłamkiem granatu. Po piętnastodniowej rekonwalescencji wrócił do walki. Został awansowany na sierżanta i wytypowany do odznaczenia Krzyżem Virtuti Militari 5 kl. Po zakończeniu powstania udał się do szpitala wojskiego, by usunąć odłamek granatu. Został jednak skierowany do szpitala w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie go operowano. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Piotrkowa przeniósł się z rodziną do Warszawy. Po zakończeniu działań zbrojnych wstąpił do PPR, pełnił funkcję sekretarza w Komitecie dzielnicy Śródmieście, posiadał legitymację partyjną o numerze 2075. Podczas późniejszych dochodzeń twierdzono, że Trams należał do NSZ. Podejrzewano, że z ojcem i żoną byli przychylni okupantowi niemieckiemu. 24 III 1945 r. rozpoczął pracę jako kierownik Sekcji III Wydziału I WUBP w Warszawie. Od 1 III 1946 r. por. Trams pełnił funkcję p.o. kierownika PUBP w Przasnyszu (zastąpił Henryka Kuckowskiego). Zmarł 7 VIII 1996 r. w Warszawie. Był żonaty z Ireną z Szymańskich, miał córkę Alicję.

nak uwzględniona, dlatego pozostał w przasnyskim PUBP.

Potwierdzeniem sowieckiej dominacji w Polsce był brak możliwości egzekwowania prawa wobec przedstawicieli sił zbrojnych ZSRS. Nawet komunistyczne formacje mundurowe funkcjonujące w Polsce, których zadaniem było pilnowanie porządku publicznego, były bezsilne wobec łamania prawa przez żołnierzy sowieckich. 9 maja 1946 r. przasnyscy funkcjonariusze MO zatrzymali dwóch oficerów Armii Czerwonej podejrzanych o zabójstwo mieszkańca wsi Czernice-Borowe – Uleckiego.

Sprawa wykroczyła poza zakres działalności MO i stała się obiektem zainteresowania Ignacego Tramsa, szefa UB. Zaraz po tym zdarzeniu do PUBP w Przasnyszu zgłosił się sowiecki oficer o nieustalonym nazwisku, który dążył do spotkania z sowieckim doradcą urzędującym w przasnyskim UB, lejtn. Kuprykowem. Tematem ich rozmowy miało być dokładne wyjaśnienie sprawy. Po zbadaniu okoliczności zabójstwa Trams razem z innym funkcjonariuszem UB, Stanisławem Majorowskim, wystosowali pismo do wiceprokuratora Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie, wyjaśniając, że podejrzani oficerowie sowieccy nie byli skierowani do tutejszego urzędu. Pokłosem nagłośnienia sprawy było wszczęcie postępowania nie przeciwko winnym zbrodni, lecz przeciwko Tramsowi i Majorowskiemu, gdyż jak twierdzono, prowadzenie dochodzenia w tym przypadku należało do kompetencji prokuratury sowieckiej, a nie polskich służb bezpieczeństwa. Jak można sądzić, był to wywód czysto teoretyczny, w ten sposób Sowietci zamierzali bowiem zapewnić podejrzany bezkarność, a postępowanie ostatecznie umorzono<sup>36</sup>.

Kolejne przykłady oburzającego traktowania zatrzymanych przez funkcjonariuszy PUBP dotyczyły przesłuchań żołnierzy niepodległościowego podziemia zbrojnego. Ignacy Trams był odpowiedzialny za maltretowanie podczas przesłuchań w maju 1946 r. Edmunda Morawskiego, członka oddziału ROAK, dowodzonego przez Zacheusza Nowowiejskiego „Żuka”. Podczas śledztwa Morawski był bity po piętach, tak że wystawały mu kości na stopach, a z ran wyciekała ropa. Jak wspominał Kazimierz Chanowski, ówczesny sekretarz Zarządu Gminnego w Duczynie, który po odbiciu z rąk UB Morawskiego ukrywał go w swoim domu, Trams powiedział jednemu z funkcjonariuszy UB: „Od Morawskiego już się nic nie dowiemy i czas skończyć z tą padliną”<sup>37</sup>.



Ignacy Trams, szef PUBP w Przasnyszu (1 III 1946 – 30 VI 1948)

Źródło: AIPN, 0864/235, Akta osobowe Ignacego Tramsa, s. Franciszka, ur. 11 I 1911 r., k. 5/1.

<sup>36</sup> AIPN, 0703/1257, Akta personalne Ignacego Tramsa, k. 8.

<sup>37</sup> Muzeum Historyczne w Przasnyszu, Relacja Kazimierza Chanowskiego, 21 IX 1994 r.; Relacja Henryka Majewskiego, 31 XII 1994 r.

Kolejne zarzuty pod adresem Tramsa dotyczyły podejrzeń o przyjęcie korzyści majątkowej. Według zeznań funkcjonariusza PUBP w Przasnyszu Stanisława Siperka Trams pod koniec lata 1946 r. wziął łapówkę w wysokości 1 tys. zł za zwolnienie z aresztu zatrzymanego Mariana Filipowicza<sup>38</sup>. Niejasne były też okoliczności zatrudnienia przez Tramsa jako szofera PUBP byłego konfidenta kolaborującego z Niemcami – Witolda Lorenca<sup>39</sup>.

Bulwersujące oskarżenia wobec Tramsa związane były ze znaną społecznościami Przasnysza słabością szefa UB do kobiet. 30 sierpnia 1946 r. Trams wraz z kilkoma podległymi funkcjonariuszami przybył do Opaleńca w gm. Wielbark, skąd zabrał pod przymusem dwudziestoletnią Zofię Dziortek, która miała pracować jako kucharka w PUBP w Przasnyszu. Dopiero interwencja funkcjonariuszy PUBP ze Szczytna sprawiła, że dziewczyna została zwolniona<sup>40</sup>. W czerwcu 1947 r. Trams wezwał do swojego prywatnego mieszkania informatorkę UB o pseudonimie „Szczupła” i zmusił ją do kontaktów intymnych. Podobnie zachował się wobec referentki ewidencji operacyjnej PUBP Leokadii M. oraz sekretarki Wiesławy M.

Kolejną sprawą, za którą odpowiadał Trams, było aresztowanie w styczniu 1948 r. Eugeniusza Krzykowskiego, podejrzanego o kontakty z oddziałem Mieczysława Dziekmieszkiewicza „Roja”. Aresztowany Krzykowski zeznał, że podczas śledztwa Trams bił go linijką i gumą po piętach, kopał po całym ciele, ścisnął palce rąk w drzwiach, podpalał gazety włożone pomiędzy palce nóg w celu wymuszenia zeznań. W maltretowaniu Krzykowskiego brał udział również inny funkcjonariusz przasnyskiego UB, Franciszek Łaszczewski<sup>41</sup>.

Ignacy Trams hołdował zasadzie, że cel uświęca środki. Tak rozumiane motto służby powodowało, że nie miał litości nawet dla niepełnoletniej młodzieży. Przykładem takiej postawy było wydanie rozkazu aresztowania Barbary Ciesielskiej, córki przedwojennego wójta gm. Dzierzgowo, która wraz z rodziną została wysiedlona przez Niemców do miejscowości Zaręby, a następnie Krukowo i Binduga. Powodem zatrzymania nastolatki była sprawa jej brata Witolda, który znalazł się w obszarze zainteresowania przasnyskiej bezpieki. Podczas okupacji niemieckiej Witold Ciesielski był wielokrotnie maltretowany przez Niemców, stracił nawet przytomność na siedem tygodni. Był również przetrzymywany w więzieniach w Mławie, Ostrołęce i Działdowie oraz w obozie koncentracyjnym w Gusen<sup>42</sup>.

Po wojnie funkcjonariusze PUBP w Przasnyszu próbowali pozyskać informacje na temat ukrywającego się Witolda i w tym celu postanowili aresztować dwie jego siostry. Barbara, mająca wtedy szesnaście lat, została pojmana w styczniu 1946 r.

---

<sup>38</sup> AIPN, 0703/1257, k. 15.

<sup>39</sup> *Ibidem*, k. 6.

<sup>40</sup> *Ibidem*, k. 4; AIPN, 0864/235, Akta personalne Ignacego Tramsa, k. 37.

<sup>41</sup> *Ibidem*, k. 34.

<sup>42</sup> Muzeum Historyczne w Przasnyszu, Relacja Barbary Łazickiej z d. Ciesielskiej, 25 XI 1990 r.

Mimo młodego wieku była przetrzymywana w areszcie bezpieki przy ul. Joselewicza, doświadczając sadyzmu przesłuchujących funkcjonariuszy. Bito ją po piętach pejcem zakończonym kulką. Ponadto ubowcy kazali jej stać na balkonie budynku PUBP w dwudziestosiedmiostopniowym mrozie. Przesłuchiwano ją najczęściej nocą. Często wzywana była na przesłuchania nawet trzy razy w ciągu nocy. Była bita przez wszystkich przesłuchujących. Ciesielską przesłuchiwał zwykle Trams w towarzystwie sowieckiego doradcy Siergieja Kuprykowa. Ciężkie warunki w areszcie wywołały u zatrzymanej wszawicę. Po miesiącu udręki dziewczyna została zwolniona, lecz niedługo potem znowu ją aresztowano, rozpoczynając kolejny etap gehenny. W pewnym momencie władze szkolne zainteresowały się absencją uczennicy i wszczęły interwencję zakończoną 23 marca 1946 r. jej zwolnieniem z aresztu UB. Witold Ciesielski zaś, zadenuncjowany najprawdopodobniej przez brata swojego kolegi, podczas próby ucieczki został zastrzelony<sup>43</sup>.

Niewyjaśnioną do dziś zbrodnią było zamordowanie w styczniu 1947 r. Józefa Szczepkowskiego, związanego z niepodległościowym podziemiem zbrojnym. 13 kwietnia 1957 r. Czesław Moszczyński z Piastowa w gm. Krzynowłoga Mała złożył pismo w sprawie ustalenia sprawców zabójstwa. W wyniku śledztwa świadkowie przybywający wtedy w areszcie: Józef Żbikowski, Józef Roman i Zygmunt Ciesielski zeznali, że Szczepkowski został aresztowany przez UB w listopadzie 1946 r. pod zarzutem przynależności do „bandy”. W zeznaniach pojawiły się informacje, że w styczniu 1947 r. widziano elementy ubrania Szczepkowskiego noszone przez funkcjonariuszy UB (sweter i buty). Żbikowski zeznał, że był konfrontowany z Józefem Szczepkowskim przez funkcjonariusza UB Franciszka Łaszczewskiego. Następnie Łaszczewski odprowadził Szczepkowskiego do swojego gabinetu, a świadek Żbikowski słyszał odgłosy bicia i błagalny głos ofiary: „Litości”.

Podczas śledztwa Łaszczewski, oskarżony o to, iż razem z Tramsem biciem spowodowali śmierć Józefa Szczepkowskiego, nie przyznał się do winy, twierdząc, że żadnych szczegółów sprawy nie pamięta. Jednym ze świadków, który rzekomo widział ładowanie zwłok Szczepkowskiego na przyczepę samochodu ciężarowego przed siedzibą UB, był Konstanty Sztraube. Podczas przesłuchania Sztraube nie był jednak w stanie potwierdzić tej informacji, przekonywał natomiast, że w późniejszym okresie widział zwłoki Szczepkowskiego wyłowione z przasnyskiej rzeki Węgierki. Z braku dowodów morderstwa śledztwo umorzono 8 lipca 1957 r.<sup>44</sup>

Czas Ignacego Tramsa w przasnyskiej bezpiece mimo pomyślnego dla niego przebiegu śledztwa w sprawie nieprawidłowości w PUBP dobiegał jednak końca. 17 kwietnia 1948 r. do naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Warszawie trafiło pismo naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Warszawie sugerujące

---

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> AIPN, 383/451, Zabójstwo Józefa Szczepkowskiego, art. 225 par. 1 kk, k. 87–88.

postawienie Tramsa do dyspozycji szefa WUBP, gdyż jak stwierdzono, dopuszczał się wielu nadużyć oraz był „skompromitowany” epizodem walk w szeregach Armii Krajowej w powstaniu warszawskim<sup>45</sup>.

Pomimo oskarżeń Ignacy Trams 1 sierpnia 1948 r. został starszym referentem Sekcji VI w Wydziale IV WUBP w Warszawie. Dwa lata później został zatrudniony na stanowisku kierownika Referatu Ochrony w fabryce ciągników „Ursus” w Warszawie. W zakładzie „zdiagnozowano” powtarzające się „akty sabotażu”, których przyczyną miała być obniżka płac. Zarzutem wobec Tramsa był brak wiedzy o nastrojach załogi, a także niedostateczny nadzór nad dyscypliną pracy. Bierność Tramsa nieumiejącego zapanować nad pracownikami kombinatu doprowadziła do usunięcia go z zakładu<sup>46</sup>.

Poważne zastrzeżenia dotyczące jego służby w UB oraz przedwojenna i okupacyjna przeszłość polityczna spowodowały, że rozkazem personalnym nr 125 z 31 listopada 1950 r. został zwolniony ze służby<sup>47</sup>. 20 grudnia 1950 r. przeniesiono go do rezerwy Ministerstwa Obrony Narodowej. Dwa lata później uzyskał zatrudnienie w charakterze szefa kooperacji w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego. Dalsze jego losy pozostają nieznane. Wiadomo tylko, że w latach siedemdziesiątych chorował z powodu poparzenia promieniami Roentgena<sup>48</sup>. Zmarł 7 sierpnia 1996 r. w Warszawie w wieku 85 lat.

Kolejnym przasnyskim funkcjonariuszem odpowiedzialnym za terror w PUBP był chor. Ireneusz Milewski<sup>49</sup>. Pełniąc służbę oficera śledczego, w nocy z 21 na 22 listopada 1948 r. w stanie upojenia alkoholowego pobił dotkliwie zatrzymanych: Józefa Dumę, Józefa Danielskiego i Edwarda Miłockiego. Milewski bił zatrzymanych po głowach i plecach gumową laską z ołowianą końcówką. Ponadto wydał polecenie, aby zatrzymani padali na ziemię i biegali, kopiąc ich przy tym i depcząc po nich. Wykorzystując swoją funkcję w resorcie bezpieczeństwa, Milewski dokonał też gwałtu na Julii D. Kolejnym ekscesem było bicie po twarzy młodszego stopniem wartownika PUBP w Przasnyszu Tadeusza Rosłonia<sup>50</sup>.

Zatrzymany przez funkcjonariuszy przasnyskiej bezpieki Edward Miłocki był podejrzewany o pomoc grupom podziemia niepodległościowego. Konsekwentne zaprzeczanie zarzutom wywołało atak złości u przesłuchującego i było przyczyną bicia Miłockiego. Pastwiący się nad ofiarą Milewski wezwał na pomoc wartownika PUBP Edwarda Popiołka w celu dalszego nękania zatrzymanego. Sadyzm Milewskiego przejawiał się m.in. wydaniem polecenia Miłockiemu, aby ukląkł na krześle i modlił się. W tym czasie oprawca bił go gumą po piętach. Następnie nakazał, aby pokrzywdzony

---

<sup>45</sup> AIPN, 0864/235, Akta personalne Ignacego Tramsa, k. 44.

<sup>46</sup> *Ibidem*, k. 56.

<sup>47</sup> *Ibidem*, k. 61.

<sup>48</sup> *Ibidem*, k. 69.

<sup>49</sup> Ireneusz Milewski, ur. 25 II 1925 r. w Sochocinie, pow. płoński, s. Piotra i Joanny z d. Tabaczyńska, ukończył 2 klasy gimnazjum.

<sup>50</sup> AIPN, 1001/11, Akta śledcze przeciwko Ireneuszowi Milewskiemu, s. Piotra, k. 119.

zdjął spodnie. Wtedy położył na nim moką szmatę i razem z Popiołkiem bił go gumą z ołowianą końcówką oraz kolbą pistoletu po głowie<sup>51</sup>.

Po „dostarczeniu” kolejnych aresztowanych Milewski wyładował swoją złość na wartowniku Tadeuszu Rosłoni, którego bił pięściami i lżył pod zarzutem niedopełnienia czynności służbowych. Ujrzawszy zatrzymanych: Józefa Dumę, Józefa Danielskiego i Andrzeja Bogdańskiego, nakazał im się odwrócić w swoim kierunku. Po czym wyrwał z rąk laskę sześćdziesięcioletniemu Dumie i okładał nią aresztowanych po głowach i plecach aż w końcu ją połamał. Potem nakazał aresztowanym, by padali na kamienną posadzkę i powstawali na komendę. Gdy trzej zatrzymani leżeli na posadzce, Milewski deptał po nich. Wreszcie stanął obiema nogami na plecach Józefa Danielskiego i skakał po nim. Zatrzymanego Bogdańskiego uderzył kilka razy w twarz, a następnie zamknął go w toalecie, gdzie Bogdański zmuszony był siedzieć do rana.

Opisane dręczenie zatrzymanych stanowiło uwerturę przed kolejnym maltretowaniem. Milewski zabrał Józefa Dumę do pomieszczenia znajdującego się na piętrze budynku PUBP, tam gdzie przebywał bity wcześniej Miłocki. Następnie Milewski wydał polecenie Miłockiemu, aby ten bił Dumę. Pod presją ubowców Miłocki przymusił Dumę, aby zdjął spodnie, a następnie położył moką szmatę na jego pośladkach i uderzył go około pięciu razy.

Kolejnym etapem pastwienia się nad ofiarami było wydanie polecenia zatrzymanym, aby leżeli na betonowej posadzce około dwóch godzin. Wśród zatrzymanych była również kobieta, Julia D., którą kazano przesłuchać gnębionemu Miłockiemu na okoliczność jej domniemanej współpracy z podziemiem. Milewski nakazał Miłockiemu bić zatrzymaną w razie nieprzyznania się do winy. Miłocki, obawiając się reakcji Milewskiego, uderzył Julię D. raz gumową linijką. Aresztowana rozplakała się, prosząc o zaprzestanie bicia. Po wyjściu Miłockiego z pomieszczenia Milewski w okrutny sposób dopuścił się gwałtu na zatrzymanej. Natomiast aresztowanych mężczyzn zprowadził do toalety, gdzie nakazał im zlizać moką od moczu posadzkę<sup>52</sup>.

Za wymienione przestępstwa Ireneusz Milewski został skazany wyrokiem Wojkowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 16 lutego 1949 r. Podstawą wymierzenia kary był art. 140 par. 1 kkWP, na którego mocy skazano aresztowanego na dziesięć lat pozbawienia wolności, orzekając przy tym na podstawie art. 46 par. 1 lit. b kkWP utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na pięć lat. Kolejną podstawą wyroku był art. 147 par. 1, co stanowiło przesłankę do skazania na dodatkową karę dwóch lat więzienia. Na podstawie art. 32 par. 2 i art. 33 par. 1 kkWP warszawski WSR wymierzył Milewskiemu łączną karę dziesięciu lat pozbawienia wolności.

Podczas odsiadywania wyroku Milewski 19 grudnia 1952 r. złożył zażalenie na postanowienie WSR w Warszawie o zastosowaniu amnestii. Na mocy ustawy amne-

---

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> *Ibidem*, k. 120–125.



Mieczysław Antosiak, szósty szef PUBP w Przasnyszu (1 VII – 31 XII 1948)

Źródło: AIPN, 2174/516, Akta osobowe Mieczysława Antosiaka, s. Bronisława, ur. 17 II 1922 r.

styjnej wyrok Milewskiego został skrócony do ośmiu lat więzienia. Mimo to wnioskował on o skrócenie kary o jedną trzecią, motywując to sumienną pracą w więzieniu, stanem zdrowia oraz stosunkami rodzinnymi. Pomimo prośby skazanego WSR w Warszawie nie znalazł podstaw do zastosowania zapisów ustawy z 22 listopada 1952 r. o amnestii<sup>53</sup>. Dziewięć miesięcy później, 14 sierpnia 1953 r., Milewski został jednak warunkowo zwolniony<sup>54</sup>.

Kolejny funkcjonariusz przasnyskiej bezpieki, Stanisław Siperk, zapisał się czarną legendą w pow. przasnyskim<sup>55</sup>. Jako były żołnierz Armii Krajowej uczestniczył w dekonspirowaniu i nękanii swoich niedawnych towarzyszy broni.

Podczas okupacji niemieckiej na terenie pow. przasnyskiego funkcjonowały oddziały partyzantkie Narodowych Sił Zbrojnych<sup>56</sup>. Wacław Czaplicki, mieszkaniec miejscowości Klewki niedaleko Przasnysza, był bratem Czesława Czaplickiego, który podczas okupacji niemieckiej dowodził oddziałem Pogotowia Akcji Specjalnej II Okręgu NSZ. Po wyparciu Niemców z pow. przasnyskiego Czesław Czaplicki razem ze swoimi kolegami z NSZ reaktywował grupy zbrojne w odpowiedzi na nasilający się terror ze strony funkcjonariuszy PUBP w Przasnyszu i Makowie Mazowieckim. Jedną z najbardziej brawurowych akcji zbrojnych przeprowadzonych na północnym Mazowszu przez NSZ było odbicie 1 maja 1945 r. 42 więźniów przetrzymywanych w areszcie PUBP w Makowie Mazowieckim z siedzibą w Krasnosielcu. Partyzanci NSZ wykonywali też wyroki śmierci na konfidentach i oddanych przedstawicielach władzy ludowej. Ludność współpracującą z reżimem komunistycznym karali chłostą, konfiskatą mienia i rozbrajali posterunki MO<sup>57</sup>.

Przasnyski oddział NSZ, podobnie jak pozostałe na północnym Mazowszu, został rozwiązany w sierpniu 1945 r. w miejscowości Suwino-Trzcianka<sup>58</sup>. Po rozformowaniu

<sup>53</sup> *Ibidem*, k. 210; DzU 1952, nr 46, poz. 309.

<sup>54</sup> *Ibidem*, k. 228.

<sup>55</sup> Stanisław Siperk, ur. 2 XII 1926 r. w Rzodkiewnicy, gm. Zareby, pow. przasnyski, s. Wawrzyńca i Józefy, ukończył 4 oddziały szkoły powszechnej. Miał trzech braci (Stefana, Bronisława i Czesława) i dwie siostry (Marianne i Weronikę). Rozkazem personalnym nr 89 z 15 IX 1945 r. mianowany referentem PUBP w Przasnyszu. Po wyprowadzce z Przasnysza pracował w banku PKO w Mińsku Mazowieckim. Zmarł 11 I 2011 r. w Siedlcach (AIPN, 0957/503, Akta personalne Stanisława Siperka, s. Wawrzyńca, k. 13, 15, 33).

<sup>56</sup> Zob. C. Czaplicki, *Poszukiwany listem gończym*, Wrocław 2004.

<sup>57</sup> S. Borodicz, *Narodowe Siły Zbrojne na Północnym Mazowszu*, „Express Makowski” 1990, nr 26.

<sup>58</sup> *Idem*, *Działalność Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych na północnym Mazowszu od stycznia 1944 r. do sierpnia 1945 r.* [w:] *Podziemie niepodległościowe*, red. W.L. Ząbek, Warszawa-Nadarzyn 1997, s. 91.



grup zbrojnych część eneszetowców w obawie przed dekonspiracją i aresztowaniem udała się na Ziemię Odzyskane, aby rozpocząć nowe życie. Tak uczynił również Czesław Czaplicki, który chciał zgubić za sobą ślad. Pomimo poszukiwania go przez bezpiekę przez ponad dwadzieścia lat udawało mu się ukrywać pod zmienionymi nazwiskami Chodkowski i Rylski.

Przasnyscy ubowcy za wszelką cenę próbowali dowiedzieć się od rodziny Czesława Czaplickiego o miejscu jego pobytu. Nikt jednak tego miejsca nie znał, gdyż były partyzant celowo nie nawiązywał żadnego kontaktu z rodziną, aby nie ulec dekonspiracji<sup>59</sup>. Ponieważ Czesława nie udawało się namierzyć, obiektem ataku stała się jego rodzina. 29 kwietnia 1948 r. przasnyscy funkcjonariusze PUBP aresztowali Wacława Czaplickiego, brata Czesława. Oskarżano go o ukrywanie brata. Wacławowi Czaplickiemu zarzucano ponadto udział w działaniach NSZ po zakończeniu wojny.

Wacław Czaplicki należał do NSZ w czasie okupacji niemieckiej. Ze względu na pracę w gospodarstwie rolnym nie uczestniczył już w akcjach na wiosnę 1945 r. Został zatrzymany przez grupę dowodzoną przez sierż. Jana Dalkowskiego. Podczas rewizji podrzucono mu amunicję, co stanowiło pretekst jego aresztowania. W areszcie UB przez osiemnaście dni przetrzymywano go w ciasnym pomieszczeniu bez okna, obok wiadra z fekaliami. Dodatkową udręką był brak jedzenia.

Na przesłuchanie Wacław Czaplicki został zaprowadzony do gabinetu chor. Ireneusza Milewskiego, który kazał mu położyć się na ławeczce z rękami podniesionymi do góry. Przesłuchiwany został tak mocno kopnięty przez Milewskiego, że stracił przytomność. To rozzłościło oprawcę, który ocucił ofiarę i bił po całym ciele. Następnie aresztowanego przeprowadzono do kolejnego pokoju, w którym urzędowali: Stanisław Siperek, Albin Morawski i Konstanty Kamiński. Tam rozpoczął się kolejny etap krwawego przedstawienia. Czaplickiemu związano nogi,



Stanisław Siperek, funkcjonariusz PUBP w Przasnyszu

Źródło: AIPN, 0957/503, Akta personalne Stanisława Siperka, s. Wawrzyńca, ur. 2 XII 1926 r., k. 2.



Albin Morawski, referent PUBP w Przasnyszu (3 VI 1947 – 13 III 1951)

Źródło: AIPN, 0911/612, t. 1, Akta osobowe Albina Morawskiego, s. Feliksa, ur. 1 III 1920 r., k. 5.

<sup>59</sup> S. Pajka, *Życie pod pseudonimem. Przyczynek do historii powojennej Kurpiowszczyzny*, „Tygodnik Ostrołęcki” 1997, nr 18.



Antoni Manecki, szef PUdsBP w Przasnyszu (1 IV 1955 – 30 IX 1955)

Źródło: AIPN, 0942/195, Akta osobowe Antoniego Maneckiego, s. Ignacego, ur. 3 V 1914 r., k. 7.

aby utrudnić ruchy, i Siperek z Morawskim rozpoczęli bicie go kijem po piętach. Bijąc aresztowanego, pytali go, gdzie jest jego brat. Gdy zmaltretowany więzień powiedział, że jego brat Czesław nie żyje, został rozwiązany, a Siperek wykrzyknął: „Ty psie NSZ-towski, ja cię zabiję”<sup>60</sup>.

Opisany powyżej epizod był jednym z wielu, ponieważ Waław Czaplicki był również wcześniej wielokrotnie zatrzymywany przez przasnyskie UB. Aresztowany siedział w błotnistej, zimnej celi, a nocą chodziły po nim szczury. Gdy był przetrzymywany w koszarach wojskowych w Przasnyszu, próbowano po raz kolejny dowiedzieć się, gdzie jest jego brat Czesław. Był wtedy bity karabinem oraz paskiem po twarzy i po plecach<sup>61</sup>.

Mimo upływu czasu i „krzepnięcia” władzy ludowej funkcjonariusze bezpieki nadal posługiwali się w śledztwach niedozwolonymi metodami. Eugeniusz Głowacki, p.o. szef przasnyskiego PUBP od 1 stycznia 1949 do 31 sierpnia 1950 r.<sup>62</sup>, 1 października 1948 r. został np. ukarany czternastodniowym aresztem za bicie i znęcanie się nad zatrzymanymi<sup>63</sup>. Kolejne przekroczenie uprawnień przez funkcjonariusza przasnyskiego UB miało miejsce 21 lipca 1953 r. w miejscowości Chorzele. Delegowany z Przasnysza do zabezpieczenia obchodów Święta Odrodzenia chor. Waław Jarosławski<sup>64</sup> w towarzystwie dwóch miejscowych członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej: komendanta Mariana Czerskiego i Edwarda Wilczka, pół godziny przed północą wtargnął do mieszkania kierownika chorzelskiej mleczarni Jana Moszczyńskiego. Śpiącego uderzył pięścią w twarz oraz w lewy bok. Oprócz bicia Jarosławski używał w stosunku do dozorca wulgarnych słów: „Ty sk...synu, ty gnoju, faszysto, w d... je...ny” i innych. Pretekstem do bicia była nieobecność osoby pełniącej dyżur nocny w mleczarni. Kierownik usprawiedliwiał się, że nie otrzymał takiej dyspozycji od władz zwierzchnich.

Nazajutrz Moszczyński złożył doniesienie o zajściu funkcjonariuszowi chorzelskiej MO Mieczysławowi Wiśniewskiemu. O godz. 17.00 udał się ponownie na poste-

<sup>60</sup> Relacja Waława Czaplickiego, 2007 r. (kserokopia w posiadaniu autora); *Siperek i inni*, „Gazeta Przasnyska”.

<sup>61</sup> *Ibidem*.

<sup>62</sup> *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 448.

<sup>63</sup> katalog.bip.ipn.gov.pl.

<sup>64</sup> Waław Jarosławski, ur. 17 II 1916 r. w Szczytnikach, pow. płoński, s. Aleksandra i Marianny z Gilewskich, ukończył 2 klasy gimnazjum, żonaty, troje dzieci.

runek MO w Chorzelach, by uzyskać dane osobowe napastników. Wtedy milicjant Wiśniewski zaprowadził go do pomieszczenia, gdzie czekał funkcjonariusz UB Waław Jarosławski wraz z ormowcem. Jarosławski zaatakował Moszczyńskiego. Bity pięściami po całym ciele kierownik chorzelskiej mleczarni usiłował uciec, lecz drzwi były zamknięte łańcuchem. Próba ucieczki spotęgowała agresję funkcjonariusza. Milicjant Wiśniewski, widząc dramatyczną sytuację, umożliwił Moszczyńskiemu wydostanie się na ulicę. Jednak Jarosławski razem ze wspomnianym ormowcem ruszyli w pościg i z powrotem zawlekli Moszczyńskiego na posterunek MO, kontynuując bicie. Kolejna próba ucieczki umożliwiona przez Wiśniewskiego zakończyła się połowicznym sukcesem. Moszczyński uciekł na ulicę, gdzie z rozdartą koszulą i zbroczony krwią wzbudzał zainteresowanie przechodniów. Zaraz jednak został ponownie wciągnięty na posterunek. Tym razem chor. Jarosławskiemu pomagali w biciu ormowcy z Chorzel: Jan Baranowski i Stanisław Koperski. Opór dozorca spowodował, że główny kat wpadł w szal, mówiąc: „Chociaż, skur...synie, dostanę za ciebie rok siedzieć, ale zabiję cię”. Następnie zaczął szarpać Moszczyńskiego za włosy, bił go po twarzy, kopał i dusił<sup>65</sup>.

O zdarzeniu natychmiast poinformowano komendanta Komendy Powiatowej MO w Przasnyszu, a ten przekazał sprawę szefowi przasnyskiego PUBP por. Kazimierzowi Pawłowskiemu. 3 sierpnia 1953 r. Waław Jarosławski został aresztowany. W wyniku śledztwa i przewodu sądowego Wojskowy Sąd Rejonowy na podstawie art. 140 par. 1 kkWP 17 października 1953 r. skazał Jarosławskiego na półtora roku pozbawienia wolności<sup>66</sup>.

Wymienione przypadki stanowiły zaledwie wierzchołek góry lodowej przestępstw popełnianych przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Wiele przypadków łamania prawa nie ujrzało światła dziennego. Nieosądzone były zbrodnie bezpieki z lat 1945–1947, gdy dokonywano makabrycznych przesłuchań, stosowano masowy terror, a także w niewyjaśnionych okolicznościach zabijano aresztowanych, których grobów nie można zlokalizować do dziś.

Wiedza o patologicznych zachowaniach funkcjonariuszy PUBP w Przasnyszu przekazywana była przez miejscowe społeczeństwo, a także przez świadków i pokrzywdzonych w wyniku zatrzymań<sup>67</sup>. Większość z wymienionych w niniejszym szkicu przykładów bezprawia mogła być ujawniona jedynie dlatego, że ofiary bestialstwa ubowców nie brały udziału w walce politycznej i militarnej z nową władzą. W przeciwnym wypadku nadużycia przedstawicieli komunistycznego aparatu przemocy nie miałyby szans na osądzenie.

---

<sup>65</sup> AIPN, 1015/325, Akta śledcze przeciwko chor. Waławowi Jarosławskiemu, s. Aleksandra, k. 11–12, 63–66.

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 88.

<sup>67</sup> Na początku lat dziewięćdziesiątych tematem tajnych pochówków ofiar zbrodni komunistycznych z lat 1945–1956 na terenie pow. przasnyskiego zajmował się Mariusz Bondarczuk. Materiały zamieszczał m.in. na łamach „Gazety Przasnyskiej”.

Wojciech Łukaszewski

**Officers of the Provincial Office of Public Security in Przasnysz in the service of the system in the years 1945-1956**

**Summary**

The activity of the Provincial Office of Public Security in Przasnysz between 1945 and 1956 was marked by strong terror directed to the soldiers of the independence armed underground as well as civilians. Quite often, the ranks of Security Office were powered by irresponsible people who do not have key competences to work in such service. Often the basic advantage of the future officers was their physical strength and beyond the legal skills of operational work. This resulted in the violation of elementary rights and freedoms of citizens. Terror, the use of unlawful means of direct coercion during investigations and assassination of murders caused fear and open disapproval among the residents of the Przasnysz Poviát in relation to the "guardians of the system". The irony was that the PUBP structures were organized in the building in which the German Gestapo operated during World War II. Throughout the life of witnesses of the first decade of communist rule in Przasnysz, the building at 4 Berka Joselewicza Street was associated with great fear and terror.

**Key words:** Przasnysz, Office of Public Security, communism, Security Service, crime

**„Karany za pomówienie”.  
Okoliczności postępowania  
karnego przeciwko  
funkcjonariuszowi SB  
Romualdowi Jankowskiemu  
przed wojskowym wymiarem  
sprawiedliwości (1982–1984)**

W okresie stanu wojennego jednym z najważniejszych ośrodków oporu społecznego w poznańskim szkolnictwie stało się VIII Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza. Z tego względu szkoła znajdowała się w orbicie zainteresowania odpowiedzialnego za rozpracowywanie oświaty Wydziału III, a następnie wyodrębnionego zeń Wydziału III-1 Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu<sup>1</sup>. Działania te dotyczyły m.in. Janusza Hellera, nauczyciela i instruktora harcerskiego, podejrzanego o inspirowanie uczniów do „wrogich wystąpień” oraz powiązania z nielegalną organizacją uczniowską<sup>2</sup>. Jego pobicie w gmachu KW MO stanowiło najbrutalniejszy przejaw represji wobec społeczności szkolnej. Finał zajścia był jednak nietypowy: poszkodowany wystąpił o ukaranie sprawców i zdołał doprowadzić do prawomocnego skazania jednego z nich przez peerelowski wymiar sprawiedliwości.

---

<sup>1</sup> Do zadań pionu III SB należało szeroko pojęte zwalczanie działalności antypaństwowej. W woj. poznańskim, w którym istniał odrębny wydział odpowiadający za „zabezpieczenie” gospodarki, aktywność Wydziału III SB KW MO skoncentrowana była ściśle na środowiskach kultury, nauki, szkolnictwa oraz mniejszościach narodowych. W województwach, w których w pewnych ośrodkach (np. na uczelniach wyższych) występowało szczególne natężenie działalności opozycyjnej, praktykowano również wyodrębnianie nowych wydziałów zajmujących się inwigilacją wyłącznie wybranych środowisk (wydziały III-1 i ewentualnie następne). W KW MO w Poznaniu Wydział III-1 SB utworzono w 1982 r. Szerzej zob. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3: 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 43–45; P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 73.

<sup>2</sup> AIPN Po, WUSW, 0187/603, Wniosek o założenie kwestionariusza ewidencyjnego, 18 II 1983 r., k. 4–5/189.

Niniejszy tekst stanowi pierwszą próbę przedstawienia tego intrygującego ewenementu<sup>3</sup>. Przy opracowaniu go autor korzystał przede wszystkim z materiałów prokuratorsko-sądowych<sup>4</sup>, akt personalnych skazanego funkcjonariusza<sup>5</sup> oraz dokumentacji resortowego postępowania wyjaśniającego<sup>6</sup>. W zbiorze tym wyróżnić można trzy grupy źródeł: zeznania obciążające sprawców pobicia, informacje składane przez negujących fakt zastosowania przemocy przedstawicieli SB oraz wewnętrzne dokumenty resortowe, w których funkcjonariusze podawali fakty ukrywane przed wymiarem sprawiedliwości. Zróżnicowana baza źródłowa umożliwia poznanie kontekstu przestępstwa oraz przebiegu postępowania karnego i jego konsekwencji.

### Szantaż i zemsta jako motyw przestępstwa

15 października 1982 r. grupa operacyjno-śledcza SB przeprowadziła w mieszkaniu Hellera przeszukanie, w którego wyniku odnaleziono m.in. trzy egzemplarze nielegalnych biuletynów. W związku z tym nauczyciela doprowadzono do siedziby KW MO i zatrzymano<sup>7</sup>. W dniach 15–16 października tego roku z zatrzymanym przeprowadzono „rozmowy wyjaśniające” pod kierunkiem ppor. Romualda Jankowskiego, zmierzające do ustalenia pochodzenia zakwestionowanych druków<sup>8</sup>. Z zeznań związanych ze sprawą funkcjonariuszy wynika, że nauczyciel – początkowo odmawiający udzielania wyjaśnień – stopniowo ustępował i wyraził gotowość do ujawniania znanych mu faktów nielegalnej działalności<sup>9</sup>. Wówczas naczelnik Wy-

<sup>3</sup> Dotychczas w literaturze naukowej oraz kronikarsko-wspomnieniowej jedynie wzmiankowano o fakcie pobicia i wyroku skazującym dla funkcjonariusza SB. Por. E.R. Dabertowa, „Solidarność” Wielkopolska 1980–1989. *Kalendarium*, Poznań 1996, s. 81; P. Zwiernik, *Opór i działalność opozycyjna młodzieży poznańskich szkół średnich w latach 1981–1984* [w:] *Stan wojenny w Wielkopolsce*, red. S. Jankowiak, J. Miłoś, Poznań 2004, s. 114; *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 669; *Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w oczach służb specjalnych PRL. Wybór źródeł z lat 1982–1989*, red. K. Świrydowicz, Poznań 2011, s. 203. Zob. także: Archiwum Ośrodka Karta, HB3/0291-Z/99, N. Klimecka *et al.*, *Osemka wojownicza i zbuntowana*, Poznań 1998–1999, s. 14–19.

<sup>4</sup> AIPN, SWL, 749/152, Akta sprawy karnej przeciwko ppor. Romualdowi Jankowskiemu (1982–1984); AIPN, NPW, 551/172, Akta nadzoru instancyjnego (1983).

<sup>5</sup> AIPN Po, WUSW, 084/3930, Akta personalne funkcjonariusza SB Romualda Jankowskiego (1979–1990).

<sup>6</sup> AIPN Po, WUSW, 06/233/8, Wyjaśnienia Wydziału Śledczego z 1983 r. Za zwrócenie uwagi na niniejszą jednostkę archiwalną autor składa podziękowania p. Przemysławowi Zwiernikowi.

<sup>7</sup> AIPN Po, WUSW, 00206/105, t. 2, Notatka służbowa mł. chor. Włodzimierza Pukowicza, 15 X 1982 r., k. 5–5a; *ibidem*, 06/233/8, Oświadczenie ppor. Romualda Jankowskiego w sprawie kontaktów z Januszem Hellerem w październiku 1982 r., 21 I 1983 r., k. 17.

<sup>8</sup> *Ibidem*, 06/233/8, Oświadczenie ppor. Romualda Jankowskiego w sprawie kontaktów z Januszem Hellerem w październiku 1982 r., 21 I 1983 r., k. 17–17a.

<sup>9</sup> Zob. m.in. AIPN, SWL, 749/152, Protokół przesłuchania świadka Romualda Jankowskiego, 21 II 1983 r., k. 113–114; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Włodzimierza Pukowicza,

działu III polecił, jak tłumaczył później Jankowski, prowadzić dalszą rozmowę „pod kątem zawerbowania”<sup>10</sup>.

Zeznania Hellera ujawniły inny kontekst owej „metamorfozy”. Pierwszego dnia miał on być „przesłuchiwany” na zmianę przez trzech funkcjonariuszy, którzy nie stosowali niedozwolonych metod. Nazajutrz ton dyskusji zmienił funkcjonariusz podający się za historyka, który biciem i agresją słowną wymuszał na nim odpowiadanie na zadawane pytania. Dla kontrastu ppor. Jankowski (znany mu początkowo pod innym nazwiskiem) zachowywał się spokojnie i przedstawiał możliwe konsekwencje wynikające z faktu wykrycia nielegalnych wydawnictw, starając się w łagodny sposób przekonać osadzonego do zmiany postawy<sup>11</sup>. Pod wpływem tej presji Heller napisał notatkę dotyczącą sytuacji w VIII LO oraz zobowiązanie do współpracy z SB i w rezultacie uzyskał zwolnienie z aresztu KW MO<sup>12</sup>. Obydwa wspomniane dokumenty zachowały się, a ich autentyczność nie budzi zastrzeżeń<sup>13</sup>.

Trzy dni później podczas umówionego spotkania z ppor. Jankowskim nauczyciel stanowczo odmówił utrzymywania jakichkolwiek kontaktów z SB<sup>14</sup>. Następnego dnia oficer zjawił się w towarzystwie innego funkcjonariusza w VIII LO, po raz kolejny zabierając Hellera do gmachu KW MO. Pracownicy SB dowodzili później, że dokonano tego za zgodą lub wręcz na prośbę nauczyciela. Zarówno zeznania Hellera, jak i obserwującego te czynności dyrektora szkoły wskazywały jednak, że pedagog opuścił szkołę na wyraźne polecenie przybyłych funkcjonariuszy<sup>15</sup>.

23 II 1983 r., k. 122–123; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Karola Górnego, 11 III 1983 r., k. 138.

<sup>10</sup> AIPN Po, WUSW, 06/233/8, Oświadczenie ppor. Romualda Jankowskiego w sprawie kontaktów z Januszem Hellerem w październiku 1982 r., 21 I 1983 r., k. 17a.

<sup>11</sup> AIPN, SWL, 749/152, Protokół przesłuchania świadka Romualda Jankowskiego, 17 XII 1982 r., k. 19–22; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 23 XI 1983 r., k. 245–248.

<sup>12</sup> *Ibidem*. Potwierdzenie napisania powyższych dokumentów, przy zaprzeczeniu stosowania niedozwolonych metod, również u Jankowskiego, zob. m.in. *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Romualda Jankowskiego, k. 188–189 (wyłącznie w odniesieniu do charakterystyki sytuacji w VIII LO); AIPN Po, WUSW, 06/233/8, Oświadczenie ppor. Romualda Jankowskiego w sprawie kontaktów z Januszem Hellerem w październiku 1982 r., 21 I 1983 r., k. 17a.

<sup>13</sup> Heller potwierdził przed prokuratūrą i sądem autentyczność przedłożonego mu egzemplarza notatki dotyczącej sytuacji w VIII LO, podał też z pamięci treść zobowiązania do współpracy niemal identyczną z tekstem tego dokumentu (AIPN Po, WUSW, 06/233/8, Zobowiązanie do współpracy z SB, 16 X 1982 r., k. 20; AIPN, SWL, 749/152, Oświadczenie – charakterystyka sytuacji w VIII LO, 16 X 1982 r., k. 71–73; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Janusza Hellera, 17 XII 1982 r., k. 22; *ibidem*, Protokół konfrontacji pomiędzy świadkami Romualdem Jankowskim i Januszem Hellerem, 17 III 1983 r., k. 146; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 23 XI 1983 r., k. 246–247).

<sup>14</sup> Zgodnie poświadczyli to obydwaj uczestnicy spotkania (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Romualda Jankowskiego, 17 XII 1982 r., k. 22; *ibidem*, Protokół konfrontacji pomiędzy świadkami Romualdem Jankowskim i Januszem Hellerem, 17 III 1983 r., k. 146–147; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Romualda Jankowskiego, 21 II 1983 r., k. 115; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Romualda Jankowskiego, k. 190).

<sup>15</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Janusza Hellera, 17 XII 1982 r., k. 22; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mariana Woźniaka, 27 XII 1982 r., k. 30; *ibidem*, Protokół przesłuchania

Drugi pobyt w komendzie przebiegał podobnie jak poprzedni. Według zeznań Hellera do rozmowy prowadzonej przez ppor. Jankowskiego włączył się w pewnym momencie kolejny, nieznany mu funkcjonariusz, który przemocą fizyczną i wyzwiskami usiłował wymusić na nim deklarację współpracy z SB. Tym razem agresywnie zachowywał się również Jankowski, który bił nauczyciela milicyjną pałąką, upokarzał go i miał mu „obiecać” wcielenie do wojska oraz zwolnienie z pracy<sup>16</sup>. Groźby te szybko się spełniły. Już w listopadzie z inspiracji Wydziału III-1 SB KW MO Hellera powołano na pozorowane „ćwiczenia rezerwistów”, a następnie przeniesiono do pracy w szkolnictwie zawodowym<sup>17</sup>. Odtąd też był rozpracowywany w ramach kwestionariusza ewidencyjnego<sup>18</sup>.

### „Stosowne rozmowy” i umorzenie dochodzenia

21 października 1982 r. Heller udał się do Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Poznaniu, gdzie poinformował o pobiciu go poprzedniego dnia w KW MO. Przeprowadzona obdukcja wykazała liczne ślady obrażeń – z konkluzją, że

---

świadka Romualda Jankowskiego, 21 II 1983 r., k. 115; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Włodzimierza Pukowicza, 23 II 1983 r., k. 123; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 23 XI 1983 r., k. 248, 255–256 i 278; AIPN Po, WUSW, 06/233/8, Oświadczenie ppor. Romualda Jankowskiego w sprawie kontaktów z Januszem Hel-lerem w październiku 1982 r., 21 I 1983 r., k. 18–18a.

<sup>16</sup> AIPN, SWL, 749/152, Protokół przesłuchania świadka Janusza Hellera, 17 XII 1982 r., k. 22–24; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Janusza Hellera, 17 III 1983 r., k. 149. Jankowski twierdził, że Heller w czasie drugiego pobytu w KW MO nie zamierzał odpowiadać na pytania, dlatego poniechano rozmowy i wypuszczono go (*ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Romualda Jankowskiego, k. 192).

<sup>17</sup> AIPN, MSW, 0236/263, t. 1, Wykaz osób wytypowanych przez pion Departamentu III MSW do odbycia zasadniczej służby wojskowej lub ćwiczeń jesienią 1982 r., 29 X 1982 r., k. 376 (za: [www.13grudnia81.pl](http://www.13grudnia81.pl), dostęp 29 I 2015 r.); *ibidem*, SWL, 749/152, Pismo Wojskowej Komendy Uzupełnień w Poznaniu do Prokuratury Wojsk Lotniczych tamże, 15–16 IX 1983 r., k. 196; P. Zwernik, *Opór i działalność opozycyjna...*, s. 114 i 118. Jesienią 1982 r. Ministerstwo Obrony Narodowej wraz z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych przeprowadziło akcję, której celem miało być odizolowanie potencjalnych organizatorów akcji strajkowych (planowanych na 10 listopada tr.) pod pretekstem powołania ich do służby wojskowej. Od 5 XI 1982 r. ok. 1450 wytypowanych przez SB osób zostało powołanych na trzymiesięczne ćwiczenia, zaś kolejnych 246 – do odbycia dwuletniej zasadniczej służby wojskowej. Rekrutów skierowano do specjalnych obozów tworzonych przy jednostkach wojskowych, gdzie odseparowano ich od pozostałych żołnierzy i ograniczono im możliwości kontaktu ze światem zewnętrznym. Szerzej zob. M. Dąbrowski, *Wojskowe Obozy Specjalne 1982–1983*, Lublin 2013. Por. także: *Inteligentna forma internowania. Ćwiczenia i powołania do Ludowego Wojska Polskiego jako forma represji po 13 grudnia 1981 r.*, red. G. Majchrzak, Warszawa 2016.

<sup>18</sup> AIPN Po, WUSW, 0187/603, Akta kwestionariusza ewidencyjnego o kryptonimie „Harcerz”, nr rej. 93971 (1983–1989).



mogły one powstać „w czasie i okolicznościach podanych przez badanego”<sup>19</sup>. Opierając się na tym dowodzie, Heller wystąpił o ściganie sprawców przestępstwa do prokuratury powszechnej, a ta – zgodnie z regulacjami stanu wojennego – przekazała wniosek Prokuraturze Wojsk Lotniczych w Poznaniu<sup>20</sup>. 17 grudnia tego roku wiceprokurator PWL ppor. Marian Mielcarek wydał postanowienie o wszczęciu dochodzenia w sprawie „moralnego i fizycznego znęcania się” nad Hellerem przez oficerów KW MO<sup>21</sup>.

Heller nie znał dwóch bijących go 16 i 20 października funkcjonariuszy. Potrafił jedynie wskazać, że osobą przeprowadzającą rozmowy w komendzie i bijącą go w trakcie drugiego pobytu był „Roman Górecki”<sup>22</sup>. Obecnie można już stwierdzić bezspornie, że tym fałszywym nazwiskiem posługiwał się wówczas ppor. Jankowski<sup>23</sup>. Ustalenie tego faktu przez prokuraturę było trudniejsze, a tło działań wyjaśniających wydaje się zagadkowe. W styczniu 1983 r. do KW MO wystosowano wniosek o skierowanie do PWL funkcjonariuszy uczestniczących w zatrzymaniach Hellera. Adresat zareagował dopiero po drugim ponagleniu, nadal jednak nie realizując wyrażonego przez prokuraturę żądania. Szef poznańskiej SB poprzestał bowiem na skierowaniu pisma, w którym określił doniesienie jako prowokację na tle politycznym, przekazując jedynie materiały związane z formalną stroną rewizji i zatrzymania 15 października tego roku. W ten sposób ukryto nazwiska funkcjonariuszy operacyjnych, gdyż dokumentacja ta zawierała jedynie nazwisko oficera śledczego<sup>24</sup>.

Czy KW MO mogła sobie pozwolić na tak otwarte lekceważenie PWL? Treść przywoływanego dokumentu, jak i adnotacja na jego drugim egzemplarzu świadczą raczej o wzajemnym konsultowaniu treści korespondencji. 9 lutego 1983 r. z prokura-

---

<sup>19</sup> AIPN, SWL, 749/152, Sprawozdanie nr 576/82 z badania sądowo-lekarskiego w dniu 21 X 1982 r., 29 X 1982 r., k. 10–11.

<sup>20</sup> *Ibidem*, Wniosek o wszczęcie postępowania przez Prokuraturę Rejonową Grunwald i Jeżyce w Poznaniu, 28 X 1982 r., k. 7–9; *ibidem*, Pismo Prokuratury Rejonowej Grunwald i Jeżyce w Poznaniu do Prokuratury Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 26 XI 1982 r., k. 6; *ibidem*, Protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie i wniosku o ściganie karne, 17 XII 1982 r., k. 13–15. Podstawą przekazania sprawy do rozpatrzenia przez prokuraturę wojskową był art. 6 par. 1 dekretu z 12 XII 1981 r. o przekazaniu do właściwości sądów wojskowych spraw o niektóre przestępstwa oraz o zmianie ustroju sądów wojskowych i wojskowych jednostek organizacyjnych Prokuratury Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w czasie obowiązywania stanu wojennego, DzU 1981, nr 29, poz. 157.

<sup>21</sup> *Ibidem*, Postanowienie o wszczęciu dochodzenia, 17 XII 1982 r., k. 16–17.

<sup>22</sup> Zob. m.in. *ibidem*, Wniosek o wszczęcie postępowania przez Prokuraturę Rejonową Grunwald i Jeżyce w Poznaniu, 28 X 1982 r., k. 7–8.

<sup>23</sup> AIPN Po, WUSW, 06/233/8, Oświadczenie ppor. Romualda Jankowskiego w sprawie kontaktów z Januszem Hellerem w październiku 1982 r., 21 I 1983 r., k. 19.

<sup>24</sup> AIPN, SWL, 749/152, Pismo zastępcy prokuratora Wojsk Lotniczych płk. Bolesława Kołpackiego do komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Poznaniu, 18 I 1983 r., k. 50; *ibidem*, Wniosek PWL do KW MO o przyspieszenie rozpatrywania pisma z 18 I 1983 r., 27 I 1983 r., k. 51; *ibidem*, Ponowienie wniosku PWL do KW MO o przyspieszenie rozpatrywania pisma z 18 I 1983 r., 7 II 1983 r., k. 52; *ibidem*, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Zenona Daroszewskiego do szefa Prokuratury Wojsk Lotniczych, 14 II 1983 r., k. 53–53a i n.

toem spotkał się bowiem naczelnik Wydziału Śledczego SB płk Bogdan Jeleń, przybyły zapewne zamiast wezwanych na ten dzień funkcjonariuszy. Właśnie na ustalenia z tego spotkania powoływano się w – przekazanej osobiście – odpowiedzi na wezwanie<sup>25</sup>. Świadczy to o próbach dokonania przez kierownictwo SB nieformalnych uzgodnień mających na celu przeciąganie dochodzenia oraz powstrzymanie próby identyfikacji sprawców. Trudno jednak ocenić skuteczność tych działań, zwłaszcza że prowadzący postępowanie prokurator nie zadowolił się ostatecznie treścią wyjaśnień i ponownie skontaktował się z KW MO. W rozmowie z szefem SB i wskazanym przez niego oficerem mjr Czesław Matecki, wiceprokurator PWL, ustalił personalia uczestników przeszukania z 15 października 1982 r. oraz stwierdził, że w KW MO nie pracowała wówczas osoba o podanym przez Hellera nazwisku<sup>26</sup>.

Przełomem w toku postępowania miała się okazać czynność okazania Hellerowi trzech wspomnianych wyżej funkcjonariuszy. Nauczyciel rozpoznał ppor. Krzysztofa Wroczyńskiego oraz mł. chor. Włodzimierza Pukowicza jako uczestniczących w przeszukaniu, lecz niestosujących wobec niego przemocy, i podkreślił, że wśród okazanych brakuje dwóch nieznanymi mu sprawców pobić. Najważniejszym wskazaniem było jednak zidentyfikowanie ppor. Jankowskiego jako tego, który przedstawiał się nazwiskiem „Górecki”<sup>27</sup>.

Oficer zaprzeczył, aby kiedykolwiek posługiwał się fałszywymi personaliami<sup>28</sup>. Niespodziewanie jednak obciążył go dyrektor VIII LO Marian Woźniak. Krytykował on postawę zawodową i polityczną Hellera oraz podważał wiarygodność informacji o jego pobiciu<sup>29</sup>. W trakcie pierwszego przesłuchania dyrektor zeznał jednak, że funkcjonariusz, który powiadomił go 15 października 1982 r. o zatrzymaniu podwładnego, a pięć dni później zapowiedział telefonicznie przyjazd do szkoły i następnie zabrał stamtąd nauczyciela, przedstawiał się jako „porucznik Roman Górecki”<sup>30</sup>. Miało się to okazać jednym z kluczowych dowodów, mimo podjętej później próby „skorygowania” zeznań dyrektora. Już bowiem podczas kolejnego przesłuchania Woźniak zapewniał, że ppor. Jankowskiego znał od początku pod prawdziwym nazwiskiem, natomiast za „Góreckiego” – który kontaktował się z nim telefonicznie – uznawał w związku z tym drugiego przybyłego po Hellera funkcjonariusza<sup>31</sup>. Był nim *notabene* mł. chor.

<sup>25</sup> AIPN Po, WUSW, 06/233/8, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Zenona Daroszewskiego do szefa Prokuratury Wojsk Lotniczych, 14 II 1983 r., k. 21–21a.

<sup>26</sup> AIPN, SWL, 749/152, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Zenona Daroszewskiego do szefa Prokuratury Wojsk Lotniczych, 14 II 1983 r., k. 53a. Przywoływane ustalenia dopisano na piśmie w formie odręcznej notatki służbowej.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Protokół okazania świadkowi Januszowi Hellerowi funkcjonariuszy SB, 18 II 1983 r., k. 103–103a.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Romualda Jankowskiego, 21 II 1983 r., k. 116a.

<sup>29</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mariana Woźniaka, 27 XII 1982 r., k. 29–30; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mariana Woźniaka, 21 II 1983 r., k. 108–109.

<sup>30</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mariana Woźniaka, 27 XII 1982 r., k. 29–30.

<sup>31</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mariana Woźniaka, 21 II 1983 r., k. 107–108.

Pukowicz, nierozpoznany w tej roli przez dyrektora podczas okazania<sup>32</sup>. Ten z kolei zasugerował, że nieznanym mu „Góreckim” mógł być w rzeczywistości funkcjonariusz o nazwisku „Górny”<sup>33</sup>. Przesłuchany następnie przez PWL ppłk Karol Górny, naczelnik Wydziału III-1, wyjaśniał, że z racji zajmowanego stanowiska faktycznie mógł być osobą zawiadamiającą szkołę o zatrzymaniu jej pracownika<sup>34</sup>. W tym tonie zeznawał później także Woźniak, przed sądem operując już nazwiskami: „Górny”, „Górski”, „Górecki”<sup>35</sup>. Nie wyjaśniało to jednak podniesionej przez pełnomocnika pokrzywdzonego zbieżności w zeznaniach Hellera i Woźniaka nie tylko co do nazwiska, ale i stopnia funkcjonariusza. Nie mógł też być „Góreckim” ostatni z „kandydatów” – Pukowicz, który twierdził, że nie znał takiego nazwiska<sup>36</sup>.

Zidentyfikowanie sprawy z początku nie przyniosło przełomu. Na tym etapie PWL nie widziała podstaw do postawienia ppor. Jankowskiemu zarzutów i 24 marca 1983 r. umorzyła dochodzenie<sup>37</sup>. W wewnętrznej korespondencji poznańska SB nie kryła swoich ingerencji w działania prokuratury, dowodząc, że umorzenie nastąpiło „w wyniku przedłożenia do wglądu materiałów operacyjnych oraz przeprowadzenia stosownych rozmów i wyjaśnień”<sup>38</sup>. Oficjalnym uzasadnieniem postanowienia był brak dostatecznych dowodów zaistnienia przestępstwa. Wskazywano w nim m.in., że opinia lekarska na temat przyczyn powstałych obrażeń została wyrażona w formie fakultatywnej, nie wykluczając tym samym innych niż podane przez badanego okoliczności. Jako nienaturalną uznano w niej postawę Hellera, który – zdaniem PWL – winien niezwłocznie zgłosić fakt pobicia właściwym instytucjom i skorzystać z pomocy lekarskiej, a nie „opowiadać” w zakładzie pracy „o rzekomo zaistniałym zdarzeniu”. Jednym z koronnych argumentów uczyniono informację Jankowskiego o przeprowadzonej wiosną 1982 r. wymianie pałek służbowych. Na tej podstawie stwierdzono, że Heller przedstawiał w swoich zeznaniach wygląd pałki starego typu, która nie mogła znajdować się w KW MO w trakcie jego zatrzymania pół roku później<sup>39</sup>.

<sup>32</sup> *Ibidem*, Protokół okazania świadkowi Marianowi Woźniakowi funkcjonariuszy SB, 21 II 1983 r., k. 110–111; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Romualda Jankowskiego, 21 II 1983 r., k. 115; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Włodzimierza Pukowicza, 23 II 1983 r., k. 123; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Romualda Jankowskiego, k. 190.

<sup>33</sup> Mł. chor. Włodzimierz Pukowicz zeznał: „nie znam nazwiska Roman Górecki ani zbliżonego, który by pracował w naszej komendzie. Jedyne jest funkcjonariusz o nazwisku Górny Karol” (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Włodzimierza Pukowicza, 23 II 1983 r., k. 124).

<sup>34</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Karola Górnego, 11 III 1983 r., k. 138–139 (stanowisko służbowe ppłk. Górnego na podstawie: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce*..., t. 3: 1975–1990, s. 241).

<sup>35</sup> AIPN, SWL, 749/152, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 23 XI 1983 r., k. 255.

<sup>36</sup> *Ibidem*, Zażalenie pełnomocnika pokrzywdzonego na postanowienie PWL, 9 IV 1983 r., k. 164–165.

<sup>37</sup> *Ibidem*, Postanowienie o umorzeniu dochodzenia, 24 III 1983 r., k. 152–173.

<sup>38</sup> AIPN Po, WUSW, 944/57, Meldunek nr 022/83, 26 IX 1983 r., k. 206.

<sup>39</sup> AIPN, SWL, 749/152, Postanowienie o umorzeniu dochodzenia, 24 III 1983 r., k. 156–157.

### „Przełom warszawski”

Postępowanie prokuratorskie toczyło się w niespokojnych okolicznościach. W nocy z 25 na 26 stycznia 1983 r. nieznanymi sprawcami przedostali się do budynku VIII LO i wymalowali od wewnątrz hasła antykomunistyczne<sup>40</sup>. Incydent ten dał władzom oświatowym pretekst do przeprowadzenia w szkole zaplanowanych już wcześniej zmian kadrowych o podłożu politycznym. Po zwolnieniu Hellera z liceum usunięto kolejne trzy nauczycielki<sup>41</sup>. Jedną z nich, Grażyna Ziółkowska, zeznawała wcześniej przed PWL jako świadek pokrzywdzonego<sup>42</sup>. Z kolei w lutym tego roku SB przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Grzegorza Bigaja, który kontaktował się z Hellerem po obu pobiciach, i od niego dowiedział się wówczas o zaistniałych faktach<sup>43</sup>.

Okoliczności towarzyszące dochodzeniu mogły stwarzać wrażenie, że to właśnie próba ustalenia sprawców przestępstwa skutkowałą nieprzyjemnościami dla osób związanych z Hellerem. Mimo to zdecydował się on złożyć zażalenie na niekorzystne postanowienie do Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie<sup>44</sup>. W ślad za tym pismo uzupełniające skierował adwokat Jerzy Pomin, pełnomocnik pokrzywdzonego. Podważył on logikę uzasadnienia umorzenia kwestionującego wiarygodność zeznań Hellera przy braku próby ustalenia alternatywnych przyczyn powstania stwierdzonych obrażeń. Adwokat usystematyzował okoliczności wskazujące na sprawstwo ppor. Jan-kowskiego, a powołując się chociażby na własne obserwacje wyposażenia milicjantów, zanegował wartość jego argumentu odnoszącego się do wymiany pałek służbowych. Pomin nie poprzestał zresztą na samym wątku pobicia, zwracając też uwagę na konieczność zbadania sprawy wymuszonego zobowiązania do współpracy z SB. Przedstawiciele resortu bezpieczeństwa zaprzeczali temu faktowi, dlatego pełnomocnik wskazywał, że właśnie owo zobowiązanie musiało być brakującym ogniwem wyjaśniającym przyczynę zwolnienia zatrzymanego przed upływem 48 godzin – pomimo nieprzyznania się przez niego do zarzucanych mu działań<sup>45</sup>.

Prokuratura Wojsk Lotniczych zwróciła się do NPW o utrzymanie w mocy za-skarżonego postanowienia<sup>46</sup>. Podważono m.in. argumentację Pomina sporządzoną „na

<sup>40</sup> P. Zwiernik, *Opór i działalność opozycyjna...*, s. 118.

<sup>41</sup> APP, KW PZPR w Poznaniu, 3361, Sytuacja kadrowa w VIII LO, 29 VI 1982 r., k. 207; *ibidem*, 1182, Informacja nr 17/83, 26 I 1983 r., k. 17; *ibidem*, Informacja nr 54/83, 17 III 1983 r., k. 57.

<sup>42</sup> AIPN, SWL, 749/152, Protokół przesłuchania świadka Grażyny Ziółkowskiej, 29 XII 1982 r., k. 32–33.

<sup>43</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Grzegorza Bigaja, 24 II 1983 r., k. 128–131; AIPN Po, WUSW, 00206/105, t. 1, Meldunek, b.d. [luty 1983 r.], k. 15–15a.

<sup>44</sup> AIPN, SWL, 749/152, Zażalenie pokrzywdzonego na postanowienie PWL, 30 III 1983 r., k. 161.

<sup>45</sup> *Ibidem*, k. 163–168.

<sup>46</sup> AIPN, NPW, 551/172, Pismo w sprawie przekazania akt dochodzenia i zażalenia, 27 IV 1983 r., b.p.

podstawie obserwacji umundurowanych funkcjonariuszy MO [...] w miejscach powszechnie przez nich uczęszczanych w czasie pełnienia służby”. Nie było bowiem „tajemnicą w tej sprawie” – dowodzą – że ppor. Jankowski i jego koledzy pracowali w SB, a zeznania dotyczyły wymiany sprzętu „jedynie u nich”<sup>47</sup>. Należy uznać to za daleko idącą nadinterpretację zapisu protokołu, w którym odnotowano bardziej ogólne stwierdzenie<sup>48</sup>. Na podobnej zasadzie sformułowano wniosek o rzekomych rozbieżnościach w zeznaniach pokrzywdzonego w przedmiocie zapoznania się z nazwiskiem „Górecki”. Heller miał najpierw zeznać, iż „dowiedział się później, że tak się ma nazywać przesłuchujący go funkcjonariusz”, a w trakcie kolejnego przesłuchania – „że tak mu się ww. funkcjonariusz przedstawił w dniu 16 X 1982 r.”<sup>49</sup>. Była to konkluzja niezasadniona, mimo że przytoczono w tym miejscu niemal dosłowne sformułowania z protokołów przesłuchań. Zawarte w nich informacje były bowiem logiczne spójne: funkcjonariusz był zatrzymanemu nieznanym w chwili rozpoczęcia rozmowy, a na jej zakończenie – po podpisaniu zobowiązania informowania SB – podał mu swoje rzekome nazwisko<sup>50</sup>. Nierzetelnie odniesiono się też do skierowanego do NPW postulatu pełnomocnika, aby zbadać treść książki dyżurów VIII LO na okoliczność możliwego wpisania w niej wizyty posługującego się przybranym nazwiskiem ppor. Jankowskiego. PWL tłumaczyła wyższej instancji, że „wbrew wywodom” adwokata Heller „w żadnym zeznaniu” nie podał tego faktu ani nie potwierdzili go „inni nauczyciele VIII Liceum Ogólnokształcącego przesłuchani w charakterze świadków”. Tymczasem w piśmie Pomina wspomniano tylko o możliwości uzyskania takiego potwierdzenia od ww. osób i nie wskazano, aby Heller kiedykolwiek złożył takie zeznania, lecz że po prostu wiedział o takim przypadku<sup>51</sup>.

Interesujące zagadnienie stanowi zresztą nagle zniknięcie wspomnianego wyżej materiału dowodowego. PWL potraktowała wniosek Pomina priorytetowo, podejmując stosowne działania jeszcze przed przekazaniem materiałów do wyższej instancji. 14 kwietnia 1983 r., już po dwóch dniach od wpłynięcia pisma pełnomocnika, prok. Matecki zwrócił się do dyrektora VIII LO o wydanie książki dyżurów. Woźniak miał

<sup>47</sup> *Ibidem*, k. 8–9.

<sup>48</sup> Oficer zeznał: „w maju 1982 r. mieliśmy wymianę pałek [...]. Ani ja, ani moi koledzy nie mamy na stanie pałek takich, jak opisał świadek [Heller]” (*ibidem*, Protokół konfrontacji pomiędzy świadkami Romualdem Jankowskim i Januszem Hellerem, 17 III 1983 r., k. 145).

<sup>49</sup> *Ibidem*, Pismo w sprawie przekazania akt dochodzenia i zażalenia, 27 IV 1983 r., k. 7.

<sup>50</sup> 1) „Przesłuchiwał mnie początkowo funkcjonariusz MO, który był na przeszukiwaniu, a który, jak później dowiedziałem się, nazywa się Górecki”, 2) „**Na zadane mi pytanie** [podkr. – M.O.] zeznaje: o tym, że funkcjonariusz [...] nazywa się Roman Górecki, dowiedziałem się 16 X 1982 r., albowiem po napisaniu oświadczenia o informowaniu Służby Bezpieczeństwa o wszelkich przejawach działalności niezgodnej z konstytucją na terenie VIII LO powiedział mi swoje imię i nazwisko” (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Janusza Hellera, 17 XII 1982 r., k. 21; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Janusza Hellera, 18 II 1983 r., k. 100–101).

<sup>51</sup> *Ibidem*, Zażalenie pełnomocnika pokrzywdzonego na postanowienie PWL, 9 IV 1983 r., k. 164; AIPN, NPW, 551/172, Pismo w sprawie przekazania akt dochodzenia i zażalenia, 27 IV 1983 r., b.p.

jednak wówczas oświadczyć, że książka taka faktycznie istniała „przez pewien czas stanu wojennego”, jednak przed dwoma lub trzema miesiącami została zniszczona z powodu zaprzestania jej prowadzenia<sup>52</sup>. Co ciekawe, w późniejszym okresie funkcjonariusze SB, odwołując się do tego „nieistniejącego” dokumentu, weryfikowali doniesienia o wejściach Hellera na teren dawnego zakładu pracy<sup>53</sup>.

W Warszawie nastąpił przełom. NPW podzieliła argumenty adw. Pomina, oceniając, że prokurator pierwszej instancji niesłusznie „podał w wątpliwość prawdziwość pokrzywdzonego, eksponując nadmiernie wagę argumentów przytoczonych przez stronę przeciwną albo interpretując nietrafnie oczywiste fakty, które niczego nie dowodzą”. W tym kontekście jako przykład podano informację dotyczącą wymiany pałek niewykluczającą przecież „możliwości dysponowania egzemplarzem formalnie wycofanym z użycia”. Za najpoważniejszy mankament decyzji PWL uznano zaś „brak jakiegokolwiek wyjaśnienia, skąd pochodzą ewidentne ślady pobicia pokrzywdzonego, między innymi pałką gumową”. W związku z tym 25 sierpnia 1983 r. zastępca naczelnego prokuratora wojskowego płk Adam Suski uchylił postanowienie o umorzeniu dochodzenia<sup>54</sup>. Następnie szef Oddziału V NPW płk Bolesław Kliś polecił PWL przedstawić zarzut ppor. Jankowskiemu oraz wnieść akt oskarżenia<sup>55</sup>.

### Wyrok podwójnie symboliczny

Zwracając akta sprawy, Oddział V NPW zobowiązał PWL do uzupełnienia postępowania przygotowawczego. Jako jeden z priorytetów wskazano wówczas zbadanie związku pomiędzy nagłym powołaniem pokrzywdzonego do wojska, a kierowanymi do niego wcześniej groźbami zastosowania takiej zakamuflowanej formy represji<sup>56</sup>. Realizacja tego postulatu okazała się fikcją: poprzestano na wystosowaniu zapytania do Wojskowej Komendy Uzuppełnień, na które w odpowiedzi wskazano prokuraturze jedynie numer rozkazu powołującego Hellera i okres odbywania przez niego służby<sup>57</sup>. Zgodnie z otrzymaną dyspozycją we wrześniu 1983 r. ppor. Jankowskiemu został po-

<sup>52</sup> AIPN, SWL, 749/152, Notatka służbowa wiceprokuratora PWL mjr. Czesława Mateckiego, 14 IV 1983 r., k. 169.

<sup>53</sup> AIPN Po, WUSW, 0187/603, Notatka służbowa dotycząca realizacji zadania zleconego kontaktowi operacyjnemu (kopia), 1 VII [data roczna nieczytelna – prawdopodobnie 1984 r.], k. 53/189.

<sup>54</sup> AIPN, SWL, 749/152, Postanowienie o uwzględnieniu zażalenia, 25 VIII 1983 r., k. 171–173.

<sup>55</sup> AIPN, NPW, 551/172, Pismo szefa Oddziału V NPW płk. Bolesława Klisia do prokuratora Wojsk Lotniczych, 25 VIII 1983 r., b.p.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> AIPN, SWL, 749/152, Zapytanie w sprawie przyczyny powołania Janusza Hellera do służby wojskowej, 6 IX 1983 r., k. 178; *ibidem*, Pismo Wojskowej Komendy Uzuppełnień w Poznaniu do Prokuratury Wojsk Lotniczych tamże, 15–16 IX 1983 r., k. 196.

stawiony zarzut popełnienia przestępstwa z art. 184 par. 1 kodeksu karnego<sup>58</sup>. Funkcjonariuszowi zarzucono, że 20 października 1982 r. bez powodu uderzył około dziesięć razy pozostającego wobec niego w czasowej zależności nauczyciela, znieważał go i groził mu spowodowaniem zwolnienia z pracy<sup>59</sup>. W podobnym brzmieniu sformułowano następnie oskarżenie<sup>60</sup>. W międzyczasie zdołano prawomocnie umorzyć postępowanie w przedmiocie znęcania się nad Hellerem podczas obu pobytów w KW MO przez pozostałych sprawców (wobec ich niewykrycia)<sup>61</sup>. Działania zmierzające do zidentyfikowania tych osób ograniczyły się zresztą do ustalenia na podstawie zeznań przedstawicieli resortu bezpieczeństwa, że w jednostce ppor. Jankowskiego nie pracował w tamtym okresie nikt z wykształceniem historycznym<sup>62</sup>. Bez echa pozostało spostrzeżenie adw. Pomina, że analogicznie w KW MO nie był wówczas zatrudniony „Roman Górecki”, a jednak ktoś się takim nazwiskiem posługiwał<sup>63</sup>.

Sądem właściwym do rozpatrzenia aktu oskarżenia był Sąd Wojsk Lotniczych w Poznaniu<sup>64</sup>. Rozprawa odbyła się w dniach 3, 17 i 21 listopada 1983 r. Zespołowi sędzącemu przewodniczył mjr Wiesław Maciak, oskarżycielem publicznym był prok. Matecki, a oskarżycielem posiłkowym – adw. Pomin<sup>65</sup>. Działania podjęte przez obrońcę oskarżonego nie przynosiły rezultatu. Na przykład na jego wniosek przesłuchano dodatkowo oficera realizującego czynności związane z wypuszczeniem Hellera z aresztu KW MO. Rozpoznał on nauczyciela i oświadczył, że nie było wówczas u niego widać żadnych oznak pobicia. Zawartej w pytaniu oskarżyciela posiłkowego sugestii, że za tak znakomitym zapamiętaniem zatrzymania mógł stać jakiś nadzwyczajny związek z nim przypadek, nie zdołało już zbić powołanie się świadka na „rutynę za-

<sup>58</sup> „Kto znęca się fizycznie lub moralnie nad członkiem swojej rodziny lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy [...] podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat” (DzU 1969, nr 13, poz. 94).

<sup>59</sup> AIPN, SWL, 749/152, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 13 IX 1983 r., k. 183–184.

<sup>60</sup> *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko ppor. Romualdowi Jankowskiemu, 10 X 1983 r., k. 208–214.

<sup>61</sup> *Ibidem*, Postanowienie o częściowym umorzeniu dochodzenia, 24 IX 1983 r., k. 199.

<sup>62</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Włodzimierza Pukowicza, 23 II 1983 r., k. 124; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Karola Górniego, 11 III 1983 r., k. 139–140; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Romualda Jankowskiego, 13 IX 1983 r., k. 189.

<sup>63</sup> *Ibidem*, Zażalenie pełnomocnika pokrzywdzonego na postanowienie PWL, 9 IV 1983 r., k. 166.

<sup>64</sup> Sąd Wojsk Lotniczych sformowany został w 1974 r. na bazie zniesionego Wojskowego Sądu Garnizonowego w Poznaniu i obejmując jurysdykcją wszystkie jednostki wojsk lotniczych, stanowił jednocześnie właściwy miejscowo sąd wojskowy dla miasta Poznania i woj. poznańskiego, a od 1975 r. także nowo utworzonych wielkopolskich województw (T. Karpiński, *Procesy akto- i archiwotwórcze w sądownictwie wojskowym w latach 1945–2010 na przykładzie sądów poznańskich*, Poznań 2013, praca doktorska obroniona na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, s. 73–74). Prowadzenie przez PWL sprawy przeciwko ppor. Jankowskiemu wynikało z prawodawstwa stanu wojennego (DzU 1981, nr 29, poz. 157; DzU 1982, nr 41, poz. 273).

<sup>65</sup> AIPN, SWL, 749/152, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 23 XI 1983 r., k. 241–243 i n.

wodową<sup>66</sup>. Fiasko poniosła też próba powrotu do wątku wymiany pałek służbowych połączona z demonstracją egzemplarza rzekomego nowego modelu. Lekarz sądowy, który sporządził protokół obdukcji, nie wykluczył, że stwierdzone obrażenia mogły powstać również w wyniku uderzenia takim przedmiotem. Sprawę pogorszyło przedłożone przez obrońcę oświadczenie Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Poznaniu. Stwierdzono w nim bowiem, że ppor. Jankowski nie miał na stanie pałki milicyjnej, tymczasem sam zainteresowany potwierdził przed sądem fakt jej posiadania<sup>67</sup>. W tym stanie rzeczy prokurator zażądał skazania oskarżonego na karę jednego roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, oskarżyciel posiłkowy pozostawił zaś kwestię wysokości kary do uznania sądu<sup>68</sup>.

21 listopada 1983 r. SWL ogłosił wyrok, w którym uznał funkcjonariusza SB za winnego popełnienia przestępstwa i skazał go na karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Spośród wymienionych w akcie oskarżenia czynów Jankowskiego uznano winnym jedynie kilkakrotnego uderzenia Hellera pałką. Pobicie to natomiast sąd ocenił jako działanie jednorazowe i dokonane „bez znacznego nasilenia”, wykluczając w ten sposób możliwość zakwalifikowania go jako znęcania się. Z tego też względu zmieniono kwalifikację prawną, skazując oficera na podstawie przewidującego łagodniejszą sankcję art. 156 par. 2 kk<sup>69</sup>.

Wspomniana zmiana stała się punktem zaczepienia dla obrońcy, który uznał tryb jej zastosowania za uchybienie formalne (brak poinformowania stron o takiej możliwości) i złożył rewizję do Sądu Najwyższego<sup>70</sup>. Sędziowie Izby Wojskowej SN uznali jednak ten wniosek za bezzasadny, dowodząc, że przywoływane zastrzeżenie nie mogło dotyczyć zmiany kwalifikacji w granicach oskarżenia i na korzyść oskarżonego. Nie dopatrzwszy się także podnoszonych przez obrońcę błędów w ustaleniach stanu faktycznego, 10 stycznia 1984 r. SN postanowił o utrzymaniu zaskarżonego wyroku w mocy<sup>71</sup>.

### Triumf sprawiedliwości czy pokaz „praworządności”?

W ówczesnych realiach doprowadzenie do skazania funkcjonariusza SB za czyn popełniony w czasie wykonywania działań służbowych można było uznać za ewenement. Przełomowym momentem w postępowaniu była decyzja NPW skutkująca po-

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 282–283.

<sup>67</sup> *Ibidem*, k. 244, 253–254, 283; *ibidem*, Oświadczenie naczelnika Wydziału Ogólnego WUSW w Poznaniu ppłk. Sylwestra Włodarczyka, 3 XI 1983 r., k. 268.

<sup>68</sup> *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 23 XI 1983 r., k. 284.

<sup>69</sup> *Ibidem*, Wyrok nr 231/83 Sądu Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 21 XI 1983 r., k. 286–300.

<sup>70</sup> *Ibidem*, Rewizja obrońcy oskarżonego od wyroku SWL, 25 XI 1983 r., k. 302–309.

<sup>71</sup> *Ibidem*, Wyrok nr 1038/83 Sądu Najwyższego – Izby Wojskowej, 10 I 1984 r., k. 325–330.



stawieniem ppor. Jankowskiego w stan oskarżenia. W świetle informacji o wcześniejszych kontaktach między PWL a KW MO można wręcz dowiedzieć, że postanowieniem tym rozbito lokalny układ chroniący sprawców przestępstwa od poniesienia odpowiedzialności karnej. Skoro – jak wykazano – istniały naciski w kierunku umorzenia postępowania przez PWL, rodzi się pytanie, czy również za decyzją uchylającą tamto postanowienie mogły stać przyczyny inne niż oficjalnie podawane. Brak jednoznacznych dowodów źródłowych nie pozwala jednak wyjść poza krąg hipotez<sup>72</sup>.

Najbardziej logicznym wytłumaczeniem wydaje się zamiar pokazowego uwiarygodnienia wymiaru sprawiedliwości PRL poprzez demonstrację „równego” traktowania przewinień opozycjonistów i przedstawicieli władzy. Warto w tym miejscu podkreślić, że rozpatrujący sprawę SWL był po wprowadzeniu stanu wojennego areną procesów politycznych, a dwa miesiące przed opisywaną rozprawą toczył się przed nim proces Janusza Pałubickiego, przewodniczącego Tymczasowego Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”<sup>73</sup>. Kluczową rolę odegrała jednak raczej wymowa faktów wynikających z materiału dowodowego, która wymusiła podjęcie reakcji przez sąd i prokuraturę drugiej instancji. W toku postępowania udowodniono bowiem niezbicie, że w dniach 15–16 i 20 października 1982 r. pokrzywdzony pozostawał w gmachu KW MO w dyspozycji właśnie ppor. Jankowskiego, a badanie lekarskie przeprowadzone po drugim pobycie wykazało ślady obrażeń<sup>74</sup>. Znaczenie tego dowodu podnosiło jego opracowanie przez „osobę urzędową niezwiązaną ani z osobą pokrzywdzonego, ani [...] oskarżonego”<sup>75</sup>. Przedstawienie we wniosku o wszczęcie dochodzenia protokołu obdukcji byłoby zresztą utrudnione bez życzliwej postawy KiZMS AM, która wydała pokrzywdzonemu wspomniany dokument pomimo nieprzedłożenia wymaganego skierowania z prokuratury<sup>76</sup>.

Ważną rolę odegrało zebranie przez Hellera grupy świadków, którzy zgodnie potwierdzili jego wersję wydarzeń. W tym kontekście zwrócić należy uwagę na kluczowe zeznania nauczyciela przysposobienia obronnego Józefa Jakubowskiego, prze-

<sup>72</sup> Zgodnie z oficjalną dokumentacją NPW referent sprawy zaczął rozpatrywać zażalenie na postanowienia PWL 15 VIII 1983 r. i trzy dni później przedstawił szefowi oddziału wniosek o zasadności uchylecia zaskarżonej decyzji, uzyskując jego aprobatę. Jedynym śladem archiwalnym świadczącym o bezpośrednim zainteresowaniu Warszawy poznańskim postępowaniem pozostaje meldunek prokuratora Wojsk Lotniczych o wymiarze wyroku sądowego złożony od razy po jego zapadnięciu. Zob. AIPN, NPW, 551/172, Arkusz referatowy, [1983], b.p.; *ibidem*, Telefogram nr 926/83, 21 XI 1983 r., b.p.

<sup>73</sup> *Stan wojenny w Polsce...*, s. 668–670; *NSZZ Solidarność 1980–1989*, t. 4: *Polska zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 66.

<sup>74</sup> AIPN, SWL, 749/152, Wyrok nr 231/83 Sądu Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 21 XI 1983 r., k. 294–295.

<sup>75</sup> *ibidem*, Wyrok nr 1038/83 Sądu Najwyższego – Izby Wojskowej, 10 I 1984 r., k. 328.

<sup>76</sup> *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jana Jaroszewskiego, 17 II 1983 r., k. 97–99. Por. także m.in. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Janusza Hellera, 18 II 1983 r., k. 101–102; *ibidem*, Postanowienie o umorzeniu dochodzenia, 24 III 1983 r., k. 156.

śluchanego dodatkowo na wniosek pełnomocnika pokrzywdzonego<sup>77</sup>. Nie poszerzyły one znacząco dotychczasowych ustaleń, tym niemniej posiadany przez świadka stopień majora Wojska Polskiego zapewne podnosił wiarygodność jego zeznań w oczach wojskowych prokuratorów i sędziów<sup>78</sup>. Opinię tę podzielali przedstawiciele resortu bezpieczeństwa, ironicznie określając Jakubowskiego mianem „koronnego świadka” i koncentrując się na dezawuowaniu jego osoby<sup>79</sup>. Świadcstwo ze strony żołnierza rezerwy obalało linię obrony oskarżonego opartą na tezie, że świadkowie potwierdzający fakt pobicia należeli wraz z pokrzywdzonym do „tego samego środowiska” osób zaangażowanych w nielegalną działalność w VIII LO<sup>80</sup>. Trudno bowiem było zakwalifikować do grona „solidarnościowców” wyższego oficera, który po 13 grudnia 1981 r. był nawet uznawany przez część nauczycieli za komisarza wojskowego i zeznał, że nie utrzymywał z Hellerem relacji towarzyskich<sup>81</sup>.

Do pomyślnego zakończenia sprawy karnej walenie przyczyniły się bez wątpienia działania pełnomocnika pokrzywdzonego, który – jak odnotowała SB – „niejako »wyspecjalizował się« w obronie działaczy opozycji”<sup>82</sup>. Decydującą rolę odegrała logika wywodu zawężającego krąg osób mogących posługiwać się nazwiskiem „Górecki” i skuteczne punktowanie w trakcie rozprawy słabych ogniw obrony oskarżonego. Doskonale czująca klimat tamtego okresu autorka pierwszego kalendarium dziejów wielkopolskiej „Solidarności” wyjaśniała, że do skazania funkcjonariusza SB doszło dzięki konsekwencji mec. Pomina i opinia ta wydaje się ze wszech miar trafna<sup>83</sup>.

<sup>77</sup> *Ibidem*, Wniosek dowodowy pełnomocnika pokrzywdzonego, 3 V 1983 r., k. 170; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefa Jakubowskiego, 9 IX 1983 r., k. 179–182.

<sup>78</sup> Józef Jakubowski pełnił zawodową służbę wojskową w latach 1950–1964 jako oficer polityczny. Zwolniony ze służby „z powodu osiągnięcia granicy wieku w stopniu kapitana”, w tym samym roku został też wykluczony z PZPR. Po przeniesieniu do rezerwy pracował m.in. jako wykładowca Studium Wojskowego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W 1975 r. awansowano go na stopień majora (AIPN Po, Wojskowa Komenda Uzuppełnień nr 1 w Poznaniu, 877/680, Kartoteka personalna żołnierza LWP, b.p.).

<sup>79</sup> AIPN Po, WUSW, 084/3930, Raport do szefa WUSW w sprawie skazania ppor. Romualda Jan-kowskiego, 13 II 1984 r., k. 123/162. Według SB prawdziwą przyczyną zwolnienia Jakubowskiego z wojska i wykluczenia z PZPR był „udział w nadużyciach gospodarczych”. Z kolei w 1973 r. miał on zostać zwolniony z pracy w Studium Wojskowym UAM „za rozpowszechnianie wrogich poglądów”.

<sup>80</sup> Zob. przede wszystkim: AIPN, SWL, 749/152, Rewizja obrońcy oskarżonego od wyroku SWL, 25 XI 1983 r., k. 307–308. Pośrednio także aluzja obrońcy dotycząca prawdopodobnie internowania świadka Grażyny Ziółkowskiej (*ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 23 XI 1983 r., k. 261). Zapis odnosi się do domniemanej rozmowy Ziółkowskiej z oskarżonym w komendzie 16 XII 1982 r., z kontekstu wydaje się jednak prawdopodobne, że jest to błąd redakcyjny i wypowiedź dotyczyła w rzeczywistości wydarzenia o rok wcześniejszego.

<sup>81</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefa Jakubowskiego, 9 IX 1983 r., k. 180–181; zob. także: *ibidem*, Wyrok nr 231/83 Sądu Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 21 XI 1983 r., k. 295.

<sup>82</sup> AIPN Po, WUSW, 0187/603, Notatka służbowa ppor. Ireneusza Skotarczaka w sprawie rozprawy przed SWL, 22 XII 1983 r., k. 44/189; *O poznańskich adwokatach broniących w procesach politycznych (wspomnienie)*, „Palestra” 2005, nr 1–2.

<sup>83</sup> E.R. Dabertowa, „Solidarność” Wielkopolska..., s. 81.

Należy wskazać też na symboliczny wymiar wymierzonej kary oraz usilne dążenie do ograniczenia sprawy do pojedynczego czynu ppor. Jankowskiego. Na przebiegu postępowania zaciążyło przyjęcie sformułowanej przez SB tezy, że realizacją działań przeciwko Hellerowi zajmowała się „wyłącznie” trzyosobowa grupa przeprowadzająca przeszukanie 15 października 1982 r.<sup>84</sup> Zbagatelizowano informację pokrzywdzonego, iż wśród okazanej mu trójki nie ma pozostałych dwóch sprawców przestępstwa oraz że byłby on w stanie rozpoznać te osoby<sup>85</sup>. Tymczasem PWL mogła oprzeć się chociażby na zeznaniach ppłk. Górnego, który objaśniając praktykę informowania zakładów pracy przez wydział śledczy lub „jednostkę prowadzącą wyjaśnienie” o zatrzymaniach pracowników, poniekąd ujawnił strukturę organizacyjną SB KW MO/WUSW<sup>86</sup>. Wystarczyło to do wyciągnięcia wniosku o prawdopodobnej przynależności służbowej pozostałych uczestników rozmowy z Hellerem i podjęcia działań analogicznych do tych, które prowadzono dla identyfikacji „Góreckiego”:

- 1) wystąpienia do KW MO/WUSW o przedstawienie wykazu pracowników komórki kierowanej przez ppłk. Górnego według stanu na 15–20 października 1982 r.,
- 2) zweryfikowania powyższych danych w Wydziale Kadr KW MO/WUSW,
- 3) wezwania wskazanych osób i okazania ich Hellerowi.

Mimo ryzyka manipulacji ze strony resortu bezpieczeństwa działania te mogły doprowadzić do przełomu w dochodzeniu. Tropu tego nie podjęła jednak nawet NPW, mimo że referujący sprawę prokurator dostrzegł taką potrzebę<sup>87</sup>.

Warto wskazać, że również sąd był przekonany o wiarygodności informacji o trzech sprawcach pobicia, na tej właśnie podstawie formułując okoliczność łągodzącą w postaci „częstkowego” udziału ppor. Jankowskiego<sup>88</sup>. Wniosek ten kłócił się jednak ze sformułowaną przez skład sędziowski tezą, jakoby czyn oskarżonego miał charakter jednorazowy i ograniczył się do kilkakrotnego uderzenia Hellera w dniu

---

<sup>84</sup> AIPN, SWL, 749/152, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Zenona Daroszewskiego do szefa Prokuratury Wojsk Lotniczych, 14 II 1983 r., k. 54; *ibidem*, Postanowienie o częściowym umorzeniu dochodzenia, 24 IX 1983 r., k. 198; *ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko ppor. Romualdowi Jankowskiemu, 10 X 1983 r., k. 212.

<sup>85</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Janusza Hellera, 18 II 1983 r., k. 101; *ibidem*, Protokół okazania świadkowi Januszowi Hellerowi funkcjonariuszy SB, 18 II 1983 r., k. 104.

<sup>86</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Karola Górnego, 11 III 1983 r., k. 138–139. Sprawa podziału kompetencji między wydziałem śledczym a wydziałami operacyjnymi została szerzej przedstawiona podczas rozprawy sądowej. Zob. *ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 23 XI 1983 r., k. 258–275.

<sup>87</sup> W odrębnych notatkach z czytania akt napisano: „Do wykonania: [...] – nie zrobiono okazania pozostałych funkcjonariuszy, [...] – nie okazano z innymi tych funkcjonariuszy, którzy pobili Hellera” [zapis oryginalny – M.O.]. Wątek wykrycia kolejnych sprawców nie został jednak wskazany w postanowieniu o uchyleniu umorzenia dochodzenia ani w przedstawionych PWL priorytetach dalszego śledztwa. Zob. *ibidem*, Postanowienie o uwzględnieniu zażalenia, 25 VIII 1983 r., k. 171–173; *ibidem*, NPW, 551/172, Pismo w sprawie przekazania akt dochodzenia i zażalenia, 27 IV 1983 r., b.p.; *ibidem*, Notatki z czytania akt, [sierpień 1983 r.], b.p.

<sup>88</sup> *Ibidem*, SWL, 749/152, Wyrok nr 231/83 Sądu Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 21 XI 1983 r., k. 297–298.

20 października 1982 r. Z zebranego materiału dowodowego wynikało bowiem jednoznacznie, że działania skazanego oficera w trakcie obu pobytów nauczyciela w KW MO współgrały z zachowaniem pozostałych agresywnych funkcjonariuszy. W tej sytuacji trudno racjonalnie wytłumaczyć niezakwalifikowanie czynu ppor. Jankowskiego jako znęcania się.

Interesującym zagadnieniem jest też stopniowe usuwanie innych okoliczności obciążających ppor. Jankowskiego. Jak już wspomniano, PWL zlekceważyła dyspozycję NPW co do zbadania przyczyn powołania Hellera do wojska, jedynie pozorując dochodzenie poprzez wymianę korespondencji z WKU. Warto tu zacytować konkluzję „rozstrzygającego” wyjaśnienia: „Wymieniony został powołany na podstawie listy imiennej WSW Poznań nr G-01844 z dnia 23 X 1982 r.”<sup>89</sup>. Najwidoczniej akronim Wojskowej Służby Wewnętrznej był dla wojskowych prokuratorów czytelnym sygnałem do zarzucenia wątku. Z kolei już na etapie sądowym zniknął wymieniony w akcie oskarżenia wątek groźby „załatwienia” zwolnienia z pracy, mimo że dalszy bieg wydarzeń uprawdopodobniał ten zarzut.

Uznanie ppor. Jankowskiego winnym wypowiedziania dwóch wspomnianych gróźb rodziłoby jednak pytania o ich późniejszą realizację, a zatem – o odpowiedzialność karną osób, które nominalnie podjęły odpowiednie decyzje: przedstawiciele władz politycznych, oświatowych i wojskowych. Ujawniałyby to sieć powiązań pomiędzy SB a innymi instytucjami oraz okoliczności związane z akcją izolowania opozycjonistów w wojskowych obozach specjalnych. Całościowa analiza zajścia w gmachu KW MO demaskowałaby więc mechanizmy sprawowania władzy w PRL, czego pozwalało uniknąć poprzestanie na rozpatrzeniu „jednostkowego” czynu pojedynczego funkcjonariusza. W tym świetle zupełnie inaczej rysuje się kwestia wskazanej wcześniej zmiany kwalifikacji prawnej w stosunku do aktu oskarżenia. Eliminując wszystkie – poza faktem kilkakrotnego uderzenia pałką – okoliczności obciążające ppor. Jankowskiego, sąd zamknął wątpliwości dotyczące współudziału w represjach wobec Hellera innych osób. Tylko pozornie więc beneficjentem owej zmiany był sam ppor. Jankowski. Wprawdzie przepis stanowiący podstawę wyroku faktycznie przewidywał mniej surową sankcję, tym niemniej ostatecznie zasądzony wymiar kary można było wydać również na podstawie artykułu wymienionego w akcie oskarżenia<sup>90</sup>.

W uzasadnieniu wyroku SWL zwracał uwagę na publiczny wymiar czynu ppor. Jankowskiego, który podważył nim zaufanie do MO (SB). „W okresie występujących w ostatnim czasie napięć społecznych” – dowodzono – organy bezpieczeństwa państwa powinny „w sposób szczególny przestrzegać zasad praworządności i postępowa-

<sup>89</sup> *Ibidem*, Pismo Wojskowej Komendy Uzuppełnień w Poznaniu do Prokuratury Wojsk Lotniczych tamże, 15–16 IX 1983 r., k. 196.

<sup>90</sup> Art. 184 par. 1 kk przewidywał karę pozbawienia wolności nie niższą niż 6 miesięcy, zaś art. 156 par. 2 – karę pozbawienia wolności do lat 3, bez wskazania dolnego wymiaru (DzU 1969, nr 13, poz. 94).

nia zgodnego z prawem, by nie stwarzać [...] pretekstu wrogim naszemu ustrojowi siłom do występowania przeciwko tym organom”<sup>91</sup>. Pozostawienie przestępstwa bez konsekwencji wobec tak ewidentnych dowodów jego zaistnienia nawet wśród zwolenników władz wzbudzałyby zastrzeżenia co do oficjalnego przekazu o postępującej w kraju normalizacji, uwiarygodniając jednocześnie opinie wygłaszane przez nauczycieli „opozycyjnych”. Jeszcze bardziej integrowałyby to społeczność szkolną wokół poczucia krzywdy doznanej przez jej przedstawiciela, co dla rządzących było niekorzystne chociażby w kontekście przeprowadzanej w liceum wymiany kadrowej. W tej sytuacji wydanie symbolicznego i ograniczonego do jednej osoby wyroku skazującego rysuje się jako wymuszone sytuacją ustępstwo potrzebne władzom dla uspokojenia nastrojów.

### **Reakcja resortu bezpieczeństwa na przebieg postępowania karnego**

„Wydział Polityczno-Wychowawczy WUSW w Poznaniu przedsięwzięł działania zmierzające do efektywnej obrony pracownika SB” – zawiadamiano Departament Kadr MSW po wydaniu przez NPW niekorzystnego dla ppor. Jankowskiego postanowienia<sup>92</sup>. Meldunek ten stanowi w istocie doskonałą charakterystykę całokształtu działań prowadzonych przez KW MO/WUSW od momentu otrzymania zawiadomienia o wszczęciu przez PWL dochodzenia w przedmiocie wniosku Hellera<sup>93</sup>.

Działania te obejmowały w pierwszej kolejności próbę uniemożliwienia identyfikacji funkcjonariuszy realizujących działania przeciwko Hellerowi. Trudno zwerfikować skuteczność wskazywanych w dokumentach resortowych nacisków na prokuraturę. Oczywiście wydają się zaniedbania w ustaleniu dwóch nieznanych pokrzywdzonemu sprawców przestępstwa albo przyczyn nagłego powołania go do wojska. Nie powiodła się natomiast próba zablokowania czynności okazania uczestników przeszukania w mieszkaniu Hellera. Wprawdzie KW MO utrzymywała w tym okresie poufne kontakty z PWL i jej przewlekłe rozpatrywanie wezwań zdawało się ruchem zawczasu skonsultowanym, jednak prokurator ponawiał wnioski i ostatecznie pozyskał interesujące go informacje w drodze bezpośredniej rozmowy.

Opisywane wyżej nieformalne konsultacje wyglądałyby w tym świetle na próbę wypracowania kompromisu pomiędzy oczekiwaniami resortu bezpieczeństwa a wymogami proceduralnymi, nawet bowiem prokurator świadomie dążący do umorzenia

---

<sup>91</sup> AIPN, SWL, 749/152, Wyrok nr 231/83 Sądu Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 21 XI 1983 r., k. 298.

<sup>92</sup> AIPN Po, WUSW, 944/57, Meldunek nr 022/83, 26 IX 1983 r., k. 207.

<sup>93</sup> AIPN, SWL, 749/152, Zawiadomienie o wszczęciu postępowania karnego, 21 XII 1982 r., k. 26–27.

dochodzenia – jakim chciała go widzieć KW MO – nie mógł sobie raczej pozwolić na tak ostentacyjne zamknięcie sprawy. Nie można zresztą wykluczyć, że ewentualność pociągnięcia do odpowiedzialności karnej ppor. Jankowskiego od początku stanowiła dla KW MO najdalsze możliwe ustępstwo. Wskazywałaby na to treść notatki WK KW MO z grudnia 1982 r., w której opisano pierwszy kontakt służbowy z PWL w związku z wszczęciem dochodzenia. Prokurator miał wówczas nakreślić przedstawicielowi resortu bezpieczeństwa treść doniesienia Hellera i wbrew zawartości akt sprawy ograniczył się do faktu pobicia nauczyciela przez „Góreckiego” 20 października tego roku<sup>94</sup>. Jakkolwiek źródło to ze względu na swą wtórność nie ma szczególnego waloru poznawczego, tym niemniej zbieżność odnotowanej i przekazanej kierownictwu służbowemu wersji wydarzeń z treścią kończącego później sprawę karną wyroku jest zaskakująca. Finał pierwszego etapu dochodzenia spełnił jednak oczekiwania SB, która przypisywała jego umorzenie swojej inspiracji.

Klimat relacji zmienił się drastycznie po „przełomie warszawskim”. Przedstawiciel Sekcji Dyscyplinarnej WUSW, który w październiku 1983 r. kontaktował się z prok. Mateckim, raportował o przedstawianiu przez prokuratora nieprawdziwych i wykluczających się wzajemnie wyjaśnień co do aktualnego stanu postępowania prokuratorskiego, w tym ukrywaniu przez niego decyzji o skierowaniu do sądu aktu oskarżenia<sup>95</sup>. Wyrażone przez autora relacji zdziwienie takim obrotem spraw zdaje się świadczyć o odstępstwie od dotychczasowej praktyki.

Ppor. Jankowski zarówno w trakcie postępowania karnego, jak i po zapadnięciu wyroku skazującego cieszył się stałym poparciem zwierzchników. Naczelnik Wydziału III-1 uznawał stawiany oficerowi zarzut za nieprawdziwy i wyrażał przekonanie, że „proces miał podłoże czysto polityczne”, będąc „skuteczną próbą wcielania w praktyce w życie instrukcji pt. »Obywatel a Służba Bezpieczeństwa«”<sup>96</sup>. W podobnym tonie wypowiadał się inspektor Sekcji Dyscyplinarnej WUSW, który „nie wnikając w sferę merytoryczną sprawy karnej”, określał ją jako „niewątpliwą oraz wykorzystaną przez »podziemie« okazję do zdekonspirowania, skompromitowania, a tym samym zneutralizowania aktywności Służby Bezpieczeństwa”<sup>97</sup>. Sam Jankowski dowodził, że działania Hellera pozostawały „w ścisłym związku z inspiracją aktywnych działaczy byłej »Solidarności«”, proces przed SWL stanowił zaś „odwet podziemia” na SB poprzez jego osobę<sup>98</sup>. „Była to wyraźna prowokacja” – pisano o doniesieniu pokrzywdzonego

<sup>94</sup> AIPN Po, WUSW, 06/233/8, Notatka służbowa dotycząca wszczęcia dochodzenia w sprawie znęcania się nad Januszem Hellerem przez funkcjonariuszy KW MO, 28 XII 1982 r., k. 15–16.

<sup>95</sup> AIPN Po, WUSW, 084/3930, Relacja z postępowania dyscyplinarnego przeciwko ppor. Romualdowi Jankowskiemu, 11 X 1983 r., k. 118/162–119/162.

<sup>96</sup> *Ibidem*, Raport do szefa WUSW w sprawie skazania ppor. Romualda Jankowskiego, 13 II 1984 r., k. 123/162.

<sup>97</sup> *Ibidem*, k. 124/162.

<sup>98</sup> *Ibidem*, Raport ppor. Romualda Jankowskiego w sprawie wyroku skazującego, 13 I 1984 r., k. 121/162. W podobnym tonie: AIPN Po, WUSW, 06/233/8, Oświadczenie ppor. Romualda

w meldunku dla Departamentu Kadr Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, angażując się jednoznacznie po stronie oskarżonego funkcjonariusza<sup>99</sup>.

Prawomocny wyrok sądowy nie przerwał kariery resortowej ppor. Jankowskiego. DK MSW zaakceptował wniosek szefa WUSW o pozostawienie skazanego w służbie<sup>100</sup>. Jankowski dalej pracował w Wydziale III-1 SB i nadal odpowiadał w nim za „operacyjną ochronę szkolnictwa średniego”, mimo że wcześniej jego zwierzchnik skłaniał się do przeniesienia go na „inny odcinek pracy”<sup>101</sup>. Odsunięto go tylko od zadań związanych z inwigilacją Hellera<sup>102</sup>. Istotne jest również to, że w związku z niekorzystnym finałem postępowania karnego funkcjonariusz nie otrzymał żadnej kary dyscyplinarnej<sup>103</sup>. Prowadzone postępowanie wewnętrzne w listopadzie 1983 r. zawieszono do czasu zamknięcia sprawy karnej i na tym je prawdopodobnie zakończono<sup>104</sup>. Można zresztą odnieść wrażenie, że sprawa wyroku skazującego stała się swoistym tematem tabu. Gdy bowiem w 1985 r. naczelnik Wydziału III-1 występował o wyciągnięcie wobec Jankowskiego konsekwencji służbowych w związku z naruszeniem zasad konspiracji, w swym wniosku w ogóle nie odnosił się do faktu warunkowego pozostawienia go w służbie<sup>105</sup>. Tę postawę kierownictwa SB znakomicie ilustrowała adnotacja w aktach personalnych, jakoby Jankowski został skazany za... „pomówienie o pobicie”<sup>106</sup>.

---

Jankowskiego w sprawie kontaktów z Januszem Hellerem w październiku 1982 r., 21 I 1983 r., k. 19.

<sup>99</sup> AIPN Po, WUSW, 944/57, Meldunek nr 022/83, 26 IX 1983 r., k. 206. Konfrontacja meldunku chociażby z raportami dotyczącymi innych przypadków postępowań prowadzonych przez PWL w sprawach dotyczących pobicia obywateli przez funkcjonariuszy KW MO pozwala wysnuć wstępny wniosek, że prowadzono wobec nich bardziej stanowcze działania dyscyplinarne niż w przypadku funkcjonariusza SB. Wątek wymaga dalszego zbadania. Zob. *ibidem*, Meldunek nr 7/82, 29 VII 1982 r., k. 32; *ibidem*, Meldunek nr 012/82, 2 VIII 1982 r., k. 33–34; *ibidem*, Meldunek nr 24/82, 26 XI 1982 r., k. 76–77; *ibidem*, Meldunek nr 027/82, 23 XII 1982 r., k. 92–93; *ibidem*, Meldunek nr 2/83, k. 105; *ibidem*, Meldunek nr 06/83, b.d. [luty 1983 r.], k. 112–113; *ibidem*, Meldunek nr 6/83, 18 II 1983 r., k. 124.

<sup>100</sup> AIPN Po, WUSW, 084/3930, Pismo dyrektora Departamentu Kadr MSW płk. Lechosława Stemplewskiego do szefa WUSW, 22 III 1984 r., k. 127/162.

<sup>101</sup> *Ibidem*, Indywidualna karta przeglądu kadrowego, k. 98a; *ibidem*, Opinia służbowa za lata 1986–1987, 12 XI 1987 r., k. 92.

<sup>102</sup> Jankowski był wnioskodawcą kwestionariusza ewidencyjnego, jednak dalsze dyspozycje dotyczące jego prowadzenia kierowano już do innego funkcjonariusza (AIPN Po, WUSW, 0187/603, Wniosek o założenie kwestionariusza ewidencyjnego, 18 II 1983 r., k. 4–5/189; *ibidem*, Kronika ważniejszych informacji i dokonanych czynności, k. 6/189).

<sup>103</sup> AIPN Po, WUSW, 084/3930, Romuald Jankowski – przebieg służby, k. 50a.

<sup>104</sup> *Ibidem*, Relacja z postępowania dyscyplinarnego przeciwko ppor. Romualdowi Jankowskiemu, 11 X 1983 r., k. 119/162; *ibidem*, Raport do szefa WUSW w sprawie skazania ppor. Romualda Jankowskiego, 13 II 1984 r., k. 123/162. Warto dodać, że w tych samych dniach prowadzący postępowanie dyscyplinarne funkcjonariusz uzgodnił z Wydziałem III-1 SB WUSW zamiar przejścia do pracy w tej jednostce (AIPN Po, WUSW, 0212/14, Wniosek o przeniesienie do pracy w pionie SB, 11 X 1983 r., k. 22).

<sup>105</sup> AIPN Po, WUSW, 084/3930, Wniosek personalny, 26 III 1985 r., k. 132/162; *ibidem*, Rozkaz o ukaraniu nr 2/85, k. 135/162.

<sup>106</sup> *Ibidem*, Indywidualna karta przeglądu kadrowego, k. 98.

Jankowski pracował w SB aż do jej likwidacji w 1990 r. Wówczas Wojewódzka Komisja Kwalifikacyjna negatywnie zaopiniowała jego wniosek o zatrudnienie w Policji<sup>107</sup>. Wobec braku pisemnego uzasadnienia tej decyzji można jedynie domniemywać, że do jej podjęcia przyczyniły się konsekwencje wydarzeń z października 1982 r.

### Wnioski końcowe

Powyższy tekst powstał na podstawie bazy źródłowej dotyczącej opisywanego problemu. Jej przeanalizowanie pozwoliło sformułować kilka wniosków. Pierwszy z nich odnosi się do motywów popełnienia przestępstwa przez funkcjonariuszy resortu bezpieczeństwa. W świetle przebadanych źródeł pobicie Hellera 16 października 1982 r. służyło zmuszeniu go do udzielania odpowiedzi na zadawane w trakcie „przesłuchania” pytania, a następnie skłonieniu go do podjęcia współpracy z SB. Stanowi to dobrze udokumentowany przykład wykorzystywania przemocy fizycznej przy werbowaniu osobowych źródeł informacji. Z kolei pobicie nauczyciela cztery dni później jawi się jako prymitywna zemsta za zerwanie wymuszonego zobowiązania, choć może z początku liczono na przekonanie niedoszłego informatora do utrzymywania kontaktów.

Opisywana sprawa pokazała jednocześnie, że przy determinacji i starannym gromadzeniu materiału dowodowego możliwe było w realiach PRL doprowadzenie do ukarania przedstawiciela resortu bezpieczeństwa za stosowanie niedozwolonych metod. Z drugiej strony jednak wskazano, że przy poparciu zwierzchników służbowych funkcjonariusz mógł liczyć na uruchomienie mechanizmów chroniących go przed odpowiedzialnością karną, zaś w sytuacji skazania prawomocnym wyrokiem sądowym mógł pracować dalej w resorcie bezpieczeństwa i nie ponieść konsekwencji dyscyplinarnych za udowodniony czyn przestępczy.

Opisywane zagadnienie wymagałoby dalszych badań. Dla poznania szerszego kontekstu wydarzeń z października 1982 r. zasadne byłoby ustalenie, czy Heller typowany był przez SB do pozyskania w charakterze informatora już w okresie wcześniejszym, czy raczej motyw ten zaistniał dopiero w trakcie zatrzymania w KW MO<sup>108</sup>.

---

<sup>107</sup> *Ibidem*, Opinia Wojewódzkiej Komisji Kwalifikacyjnej, 31 VII 1990 r., k. 94; *ibidem*, Wniosek o przyjęcie do pracy w Policji, [31 VII 1990 r.], k. 96.

<sup>108</sup> Interesującym tropem w tym kierunku wydawała się praca dyplomowa poświęcona odmowom współpracy z SB na terenie Poznania. Opracowanie to nie zawiera jednak żadnych nawiązań do opisywanego przypadku. Dotyczy to również załączonego do pracy zestawienia wybranych sześćdziesięciu anonimowych przypadków kandydatów na tajnych współpracowników SB, którzy odmówili nawiązania współpracy. Skonfrontowanie danych dotyczących trzech ujętych w zestawieniu osób, których dane mogłyby wskazywać na Hellera (wiek, wykształcenie i jednostka rejestrująca), z materiałami ewidencyjnymi wykazało jedynie błędy autora pracy. We wszystkich przywoływanych przez niego przypadkach odnośne numery rejestracyjne „kierowały” do osób, których dane były całkowicie niezgodne z informacjami przytaczanymi



Warto też pokusić się o próbę opisu wydarzeń w szerszej perspektywie – jedynie zasygnalizowanej w niniejszym opracowaniu – „pacyfikacji” VIII LO, realizowanej wówczas przez SB oraz władze partyjne i oświatowe. W latach 1982–1983 ze szczególnym nasileniem prowadzono skoordynowane działania przeciwko społeczności tej szkoły, a pobicie Hellera stanowiło ich najbrutalniejszy przejaw.

W odniesieniu do reakcji resortu bezpieczeństwa na proces karny, w tym decyzji o pozostawieniu skazanego w służbie, za konieczność należy uznać przeprowadzenie kwerendy w dokumentach MSW. Najbardziej intrygującym postulatem badawczym pozostaje jednak zweryfikowanie hipotezy o politycznym podłożu przełomowego dla losów sprawy karnej postanowienia NPW.

W czasie trwania stanu wojennego w Polsce (1981–1983) sądy wojskowe, do których kompetencji przypisano wiele zadań sądownictwa cywilnego, były areną procesów politycznych członków podziemnych struktur „Solidarności”. Odwrotna sytuacja miała miejsce w 1983 r. w Sądzie Wojsk Lotniczych w Poznaniu, gdy to związany z opozycją solidarnościową nauczyciel i instruktor harcerski Janusz Heller doprowadził do skazania funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa ppor. Romualda Jankowskiego na karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Śledztwo rozpoczęło się w październiku 1982 r., kiedy Heller złożył do prokuratury wniosek o wszczęcie postępowania w sprawie psychicznego i fizycznego znęcania się nad nim w siedzibie SB. Poddawana naciskom Prokuratura Wojsk Lotniczych w Poznaniu postępowanie umorzyła, jednak Naczelna Prokuratura Wojskowa uchyliła to postanowienie, nakazując wniesienie do sądu aktu oskarżenia.

---

w pracy. Szerzej zob. AIPN Po, WUSW, 618/8/13; S. Sobczak, *Analiza przyczyn odmowy zgody na współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa przez kandydatów na tajnych współpracowników w latach 1980–1983 na terenie miasta Poznania*, Legionowo 1987, praca dyplomowa napisana w Wyższej Szkole Oficerskiej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie; materiały ewidencyjne na podstawie: AIPN Po, WUSW, 00193/1/1; AIPN Po, WUSW, 00193/1/3; AIPN Po, WUSW, 848/5/1; AIPN Po, WUSW, 0211/1; AIPN Po, WUSW, 00169/55; AIPN Po, WUSW, 06/214/37 (5–11 VI 2014).

Mateusz Otta

**"Punished for defamation". Circumstances of criminal proceeding against Social Security officer, Romuald Jankowski, before the military justice system (1982-1984)**

**Summary**

In the article, author is trying to discover the reasons behind this rather untypical, especially for the Polish People's Republic, judicial verdict. On one hand there was a strong evidence coming from the victim and determination of his representative – lawyer Jerzy Pomina but from the other a probable desire to symbolically authenticate the communist justice system. The only demonstrative nature of the verdict was evidenced not only by the very low sentence, but also the failure to detect the other perpetrators of the crime, disregarding the threat of Heller's dismissal from work and incarnating him into the army for mock exercises of reservists, as well as the fact that the convicted officer remained in service until 1990.

**Key words:** Janusz Heller, Romuald Jankowski, Jerzy Pomin, Security Service, Military Aviation Court, Prosecutor's Office of the Air Force, Chief Military Prosecutor's Office, VIII General Education Liceum in Poznań, trials during martial law, crime of officers, beating the detainees, refusal to cooperate with the Security Service

Tomasz Pączek

# Aparat kontroli wewnętrznej zwalczający przestępczość w Milicji Obywatelskiej (1945–1990)

## Wstęp

Przestępczość kryminalna funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej była zjawiskiem, które towarzyszyło tej formacji przez cały okres działalności. Z upływem lat zmieniała się dynamika przestępczości, charakter czynów zabronionych oraz motywy ich popełniania. Kierownictwo Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a później Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej próbowało w jakiś sposób przeciwdziałać temu zjawisku. W latach czterdziestych były to weryfikacje kadrowe noszące znamiona „czystek” personalnych. Temu celowi służyło też utworzenie „wewnętrznej milicji”, która miała zwalczać przestępczość funkcjonariuszy MO.

Aparat kontroli wewnętrznej w Milicji Obywatelskiej był budowany niezależnie od podobnego pionu w bezpieczeństwie publicznym<sup>1</sup>. W 1945 r. był to Wydział Informacji KBW i MO przekształcony w Zarząd Kontrwywiadu WBW i MO, następnie Wydział Specjalny (1946–1954) i Wydział ds. Funkcjonariuszy MO (1954–1955). Po 1955 r. pion wewnętrzny w MO zlikwidowano. Sprawami przestępstw funkcjonariuszy zajmowali się przełożeni i ogniwa kadrowe. Ponowne utworzenie aparatu wewnętrznego, który objął swym działaniem funkcjonariuszy MO i SB oraz pracowników cywilnych tych służb, przypadło na rok 1984. Wtedy to za sprawą ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszcza utworzono Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy MSW, który funkcjonował do 1990 r.

---

<sup>1</sup> W aparacie bezpieczeństwa publicznego w latach 1945–1954 funkcjonował Wydział ds. Funkcjonariuszy, a od 1949 r. Biuro ds. Funkcjonariuszy (*Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwańcyk, Warszawa 2005, s. 45–46; J. Borowiec, *Polityka karna wobec przestępstw i wykroczeń funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w województwie rzeszowskim (1944–1956)*, Rzeszów 2014, s. 18).

Struktury „milicji wewnętrznej” nie były dotąd wnikliwie badane<sup>2</sup>. Nieco lepiej kształtuje się nasza wiedza o działalności Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy<sup>3</sup>. Podstawowym celem artykułu jest więc zaprezentowanie aparatu kontroli wewnętrznej w Milicji Obywatelskiej i jego zadań związanych ze zwalczaniem przestępczości popolitej wśród funkcjonariuszy MO, a także form organizacyjnych i kadr. Nie sposób jednak uniknąć również wskazania jego zainteresowań natury politycznej, do których w istocie ten pion był przede wszystkim powołany.

### Zasady odpowiedzialności karnej funkcjonariuszy MO

Sprawa odpowiedzialności karnej funkcjonariuszy MO w momencie powstania Milicji Obywatelskiej była skomplikowana. Władzę komunistyczną cechował chaos i niechlujstwo prawne w wielu dziedzinach życia. Tak również było w przypadku Milicji Obywatelskiej. Lakoniczny dekret o powołaniu milicji z 7 października 1944 r.<sup>4</sup> nie rozwiązywał wielu kwestii związanych z działalnością formacji. Milczał też w kwestii traktowania funkcjonariuszy MO na gruncie obowiązującego prawa karnego.

W II Rzeczypospolitej Polskiej policjanci zgodnie z rozporządzeniem prezydenta z 6 marca 1928 r.<sup>5</sup> uważani byli za urzędników w rozumieniu ustaw karnych. Ponadto w rozporządzeniu umiejscowiono przepisy karne odnoszące się tylko do policjantów. Za popełnione przestępstwa odpowiadali oni przed sądami powszechnymi. W przypadku wcielenia do sił zbrojnych na wypadek mobilizacji oraz ze względu na interes obronny państwa funkcjonariusze policji byli traktowani jak żołnierze i odpowiadali za popełnione przestępstwa przed sądami wojskowymi.

Policja Państwowa została rozwiązana dekretem PKWN z 27 lipca 1944 r.<sup>6</sup>, tym samym wszelkie ustawodawstwo dotyczące PP przestało obowiązywać. Zachowane zostało jednak ustawodawstwo karne, przede wszystkim kodeks karny z 1932 r.<sup>7</sup> oraz kodeks postępowania karnego z 1928 r.<sup>8</sup> Kodeks karny zawierał rozdział poświęcony przestępstwom urzędniczym (m.in. łapownictwo, przekroczenie uprawnień, ujawnie-

---

<sup>2</sup> O pionie wewnętrznym w MO wspominają w swoich pracach Piotr Majer oraz Tomasz Pączek. Zob. P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004, s. 124–125; T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie słupskim w latach 1945–1975*, Słupsk 2014, s. 46.

<sup>3</sup> D. Wicenty, *Kiszczakowska „policja w policji”. O Zarządzie Ochrony Funkcjonariuszy (1985–1990)*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1, s. 135–164 (i podana tam literatura).

<sup>4</sup> Rozporządzenie miało moc ustawy (DzU 1944, nr 7, poz. 33).

<sup>5</sup> DzU 1928, nr 28, poz. 257.

<sup>6</sup> Dekret PKWN o rozwiązaniu Policji Państwowej (tzw. granatowej policji), 15 VIII 1944 r., DzU 1944, nr 2, poz. 6.

<sup>7</sup> DzU 1932, nr 60, poz. 571.

<sup>8</sup> DzU 1928, nr 33, poz. 313.

nie tajemnicy państwowej i służbowej). Uchylona ustawa o PP zawierała przestępstwa typowe dla formacji zmilitaryzowanej, takie jak: niewykonanie rozkazu, samowolne oddalenie, znieważenie przełożonego, wywołanie nieposłuszeństwa i buntu, działanie na szkodę podwładnego.

Wobec milicjantów nie można było zastosować przepisów karnych wymienionych w ustawie o PP, gdyż ustawa ta nie obowiązywała, ani przepisów kodeksu karnego dotyczących odpowiedzialności karnej urzędników państwowych, ponieważ ustawodawstwo PKWN nie zawierało stwierdzenia, że funkcjonariusze są traktowani jak urzędnicy w rozumieniu ustaw karnych. Nierozwiązana pozostawała ponadto kwestia jurysdykcji sądowej za przestępstwa pospolite popełnione przez funkcjonariuszy MO.

Dekret PKWN z 23 września 1944 r. prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej<sup>9</sup> oraz kodeks karny Wojska Polskiego<sup>10</sup> nie mówiły wprost o odpowiedzialności karnej funkcjonariuszy MO przed sądami wojskowymi. Stwierdzały tylko, że jurysdykcją sądów wojskowych objęte są także inne osoby przewidziane prawem. Artykuł 76 kkWP stanowił, że za żołnierzy uważa się także osoby pracujące w dziedzinach zmilitaryzowanych. Nie było to jednak wystarczające, aby uznać, że milicjanci podlegają orzecznictwu sądów wojskowych.

W celu jednoznacznego określenia zasad odpowiedzialności karnej funkcjonariuszy MO podjęto stosowne prace legislacyjne. Toczyły się one dwutorowo – w Komendzie Głównej MO i w Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego. KG MO stała na stanowisku, że odpowiedzialność milicjantów ma być taka jak policjantów państwowych przed wojną, tym bardziej że projektem zajmowali się byli policjanci zatrudnieni w milicji. W przygotowanym rozporządzeniu<sup>11</sup> na podstawie dekretu o Milicji Obywatelskiej zawarto niemal identyczne rozwiązania jak w ustawie o Policji Państwowej z 1928 r. Milicjanci mieli być uznani za urzędników państwowych, a rozporządzenie to zawierało katalog przestępstw związanych z pełnieniem służby w MO.

Pomijając niekonstytucyjność rozwiązań, m.in. wpisanie do aktu wykonawczego czynów zabronionych zagrożonych karą, należy przyznać, że projekt rozporządzenia zmierzał do opanowania chaosu prawnego związanego z odpowiedzialnością karną milicjantów i czynił z MO instytucję cywilną. Projekt rozporządzenia nie wszedł jednak w życie, najprawdopodobniej z braku zgody RBP<sup>12</sup>. W resorcie tym z kolei na podstawie dekretu prawo o ustroju sądów wojskowych opracowano projekt rozporządzenia o odpowiedzialności funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej za popełnione przestępstwa przed wojskowym wymiarem sprawiedli-

---

<sup>9</sup> DzU 1944, nr 6, poz. 29.

<sup>10</sup> DzU 1944, nr 6, poz. 27.

<sup>11</sup> AAN, KC PPR, 295/VII/171, Projekt rozporządzenia kierownika Resortu Bezpieczeństwa w sprawie zakresu działania organizacji wewnętrznej oraz praw i obowiązków Milicji Obywatelskiej, 12 XII 1944 r., k. 57–112.

<sup>12</sup> P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957...*, s. 93–94.

wości<sup>13</sup>. Akt prawny miał obowiązywać w czasie wojny i w okolicznościach wojną wywołanych. Projekt nie zyskał jednak aprobaty naczelnego dowódcy WP gen. Michała Roli-Żymierskiego. Rola-Żymierski proponował utworzenie dla funkcjonariuszy BP i MO sądów specjalnych<sup>14</sup>.

W lutym 1945 r. w Wydziale Sądownictwa Wojennego MON powstał projekt powołania sądów ds. bezpieczeństwa publicznego usytuowanych w strukturze MBP. Koncepcję ostatecznie zrealizowano poprzez powołanie wojskowych prokuratur rejonowych i wojskowych sądów rejonowych rozkazem organizacyjnym ministra obrony narodowej nr 023/org. z 20 stycznia 1946 r., który przekazywał do ich właściwości sprawy wszelkich przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej<sup>15</sup>. Ustawowe potwierdzenie tego stanu prawnego przyniosła zmiana kodeksu postępowania karnego z 20 lipca 1950 r., gdzie w art. 17 stanowiono, że funkcjonariusze służby bezpieczeństwa<sup>16</sup> za popełnione przestępstwa odpowiadają przed sądami wojskowymi<sup>17</sup>.

W praktyce wobec milicjantów stosowano przepisy kodeksu karnego i kodeksu karnego Wojska Polskiego. Stan taki trwał do 1 maja 1955 r., kiedy weszła w życie ustawa o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej<sup>18</sup>. Wyjątkiem było przestępstwo określone w art. 7 (ujawnienie tajemnicy państwowej lub wojskowej) dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, tzw. mały kodeks karny<sup>19</sup>.

Komplementarne rozwiązanie odpowiedzialności karnej funkcjonariuszy MO przyniosła reforma prawa karnego z 1969 r. Nowy kodeks karny<sup>20</sup> wprowadzał pojęcie funkcjonariusza publicznego. Za funkcjonariusza publicznego uważano m.in. osobę szczególnie odpowiedzialną za ochronę porządku lub bezpieczeństwa publicznego albo za ochronę mienia społecznego. Nie ulega wątpliwości, że funkcjonariusze MO mieścili się w tej kategorii. W kodeksie karnym znalazły się przestępstwa dawniej nazywane urzędniczymi, gdzie podmiotem był funkcjonariusz publiczny – łapownictwo,

<sup>13</sup> AAN, PKWN, I/130, Projekt rozporządzenia PKWN o poddaniu się orzecznictwu sądów wojskowych Milicji Obywatelskiej, k. 5–6 (na dokumencie brak daty wytworzenia).

<sup>14</sup> R. Ostafiński-Bodler, *Sądy wojskowe w Polskich Siłach Zbrojnych i ich kompetencje w sprawach karnych 1914–2002*, Toruń 2002, s. 286.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 266–267, 286–287.

<sup>16</sup> Do funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa zaliczano także funkcjonariuszy MO.

<sup>17</sup> DzU 1950, nr 38, poz. 348.

<sup>18</sup> Ustawa z 5 IV 1955 r. o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej, DzU 1955, nr 15, poz. 83.

<sup>19</sup> Dekret z 13 VI 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, DzU 1946, nr 30, poz. 192.

<sup>20</sup> Ustawa z 19 IV 1969 r. – Kodeks karny, DzU 1969, nr 13, poz. 94.

ujawnienie tajemnicy państwowej, przekroczenie uprawnień i inne. Uchylony został kodeks karny, a więc odpadła możliwość sądenia milicjantów przed sądami wojskowymi za ujawnienie tajemnicy państwowej i służbowej. Kodeks postępowania karnego<sup>21</sup> wprowadzał jednak odpowiedzialność karną osób cywilnych, a tym samym milicjantów, przed sądami wojskowymi za niektóre przestępstwa przeciwko państwu.

Taki stan prawny utrzymał się do wprowadzenia w Polsce stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. Dekret o stanie wojennym<sup>22</sup> zapowiadał ustanowienie szczególnej odpowiedzialności dla funkcjonariuszy publicznych za nieprzestrzeganie porządku prawnego oraz niesumienne wykonywanie obowiązków wobec państwa. Kolejny dekret z prawodawstwa stanu wojennego<sup>23</sup> stanowił, że orzecznictwu sądów wojskowych za popełnione przestępstwa podlegają osoby pełniące służbę w jednostce zmilitaryzowanej. Milicja Obywatelska na mocy art. 183 ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL<sup>24</sup> została uznana za zmilitaryzowany dział administracji państwowej, tak więc milicjanci w okresie stanu wojennego odpowiadali za przestępstwa kryminalne przed sądami wojskowymi.

Po zniesieniu stanu wojennego powrócił stan prawny sprzed 13 grudnia 1981 r. i milicjanci do końca istnienia Milicji Obywatelskiej, tj. do 1990 r., generalnie odpowiadali za popełnione przestępstwa przed sądami powszechnymi.

### **Geneza powołania aparatu kontroli wewnętrznej w MO i pierwsze struktury**

W początkowych latach działalności Milicji Obywatelskiej brakowało jakichkolwiek kryteriów naboru do tej formacji. Pierwsze jednostki MO powstawały spontanicznie bez żadnego umocowania prawnego. Kadry milicyjne składały się w większości z partyzantów Armii Ludowej, których oddziały w całości przenoszono na stan etatowy komend Milicji Obywatelskiej, oraz z osób związanych z Polską Partią Robotniczą. Tworzenie jednostek MO w pośpiechu nie sprzyjało prowadzeniu uporządkowanej polityki kadrowej. W związku z tym w milicji znalazła się duża grupa

---

<sup>21</sup> DzU 1969, nr 13, poz. 96.

<sup>22</sup> Dekret z 12 XII 1981 r. o stanie wojennym, DzU 1981, nr 29, poz. 154.

<sup>23</sup> Dekret z 12 XII 1981 r. o przekazaniu do właściwości sądów wojskowych spraw o niektóre przestępstwa oraz o zmianie ustroju sądów wojskowych i wojskowych jednostek organizacyjnych Prokuratury Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w czasie obowiązywania stanu wojennego, DzU 1981, nr 29, poz. 156.

<sup>24</sup> Ustawa z 21 X 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, DzU 1967, nr 44, poz. 220.

osób zdemoralizowanych i niezdyscyplinowanych, dopuszczających się przestępstw kryminalnych.

Przestępczość kryminalną w szeregach MO zwalczano za pomocą czystek personalnych oraz tworząc aparat kontroli wewnętrznej. Przeprowadzone w latach 1944–1948 weryfikacje kadrowe były motywowane przede wszystkim względami politycznymi<sup>25</sup>. W ich wyniku zwolniono jednak również funkcjonariuszy MO, którzy dopuścili się przestępstw kryminalnych i przewinień dyscyplinarnych. Na przykład w 1946 r. zwolniono 6897 funkcjonariuszy, w tym 2550 za popełnione przestępstwa i naruszenie dyscypliny służbowej. Stanowiło to 3,84 proc. stanu etatowego MO z 1946 r.<sup>26</sup> W 1947 r. odsetek zwolnionych funkcjonariuszy MO z powodu popełnionych przestępstw pospolicznych i przewinień dyscyplinarnych wyniósł 6,56 proc. stanu etatowego<sup>27</sup>.

Motywy natury politycznej legły również u podstaw tworzenia aparatu kontroli wewnętrznej w MO. Eliminowanie funkcjonariuszy z powodów politycznych było podstawowym zadaniem tego aparatu. Na kolejnym miejscu było zaś zwalczanie przestępczości kryminalnej. Pierwszą strukturą kontroli wewnętrznej MO był utworzony 2 czerwca 1945 r. w MBP Wydział Informacji KBW i MO<sup>28</sup>. Odpowiednio na szczeblu WUBP powstały tego typu sekcje. Minister Stanisław Radkiewicz zalecał, aby sekcje utworzyć z najbardziej sprawdzonych i oddanych władzy funkcjonariuszy WUBP oraz KW MO. Aparat informacji miał się zająć przede wszystkim zwalczaniem działalności szpiegowskiej, dywersyjnej, terrorystycznej czy antypaństwowej wśród milicjantów i żołnierzy KBW oraz w ich otoczeniu. Miał też prowadzić sprawy o przestępstwa kryminalne popełniane przez te osoby<sup>29</sup>. Ogniwa informacji miały zostać zorganizowane do 10 czerwca 1945 r. Wątpliwe, czy aparat informacji rozwinął swoją działalność, gdyż już w październiku 1945 r. został przekształcony w Zarząd Kontrwywiadu WBW i MO<sup>30</sup>.

<sup>25</sup> P. Majer, „Oczyszczanie” szeregów Milicji Obywatelskiej w latach 1944–1954 [w:] *Między I a IV Rzeczpospolitą. Z dziejów lustracji na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, P. Majer, Olsztyn 2009, s. 119–140; T. Pączek, *Weryfikacja funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w powiecie słupskim w latach 1945–1949* [w:] *Między I a IV Rzeczpospolitą...*, s. 167–184.

<sup>26</sup> P. Majer, „Oczyszczanie” szeregów Milicji Obywatelskiej..., s. 129.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 130.

<sup>28</sup> Okólnik nr 5 ministra bezpieczeństwa publicznego w związku z utworzeniem w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego Wydziału Informacji Korpusu Wojsk Wewnętrznych i Milicji Obywatelskiej, 2 VI 1945 r. [w:] *Księga bezprawia. Akty normatywne kierownictwa Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011, załącznik płyta DVD, s. 168.

<sup>29</sup> Taka dyspozycja nie wynikała wprost z okólnika. O prowadzeniu spraw o charakterze kryminalnym wobec milicjantów przez ogniwa informacji świadczy pismo Radkiewicza z 6 XI 1945 r. informujące, że wszelkie sprawy karne niemające charakteru politycznego należą do kompetencji władz przełożonych MO i prokuratury wojskowej (Pismo ministra bezpieczeństwa publicznego do kierowników WUBW w związku z organizowaniem Zarządu Kontrwywiadu KBW i MO, 6 XI 1945 r. [w:] *Księga bezprawia...*, s. 275).

<sup>30</sup> Pismo ministra bezpieczeństwa publicznego do kierowników WUBW o utworzeniu Zarządu Kontrwywiadu KBW i MO, 6 XI 1945 r. [w:] *Księga bezprawia...*, s. 276.



5 listopada 1945 r. komendant główny MO wydał zarządzenie specjalne nr 30 dotyczące organizacji Zarządu Kontrwywiadu WBW i MO<sup>31</sup>. Oprócz powtórzenia zadań z pisma ministra BP przyporządkowanych tej strukturze zarządzenie zawierało polecenie wytypowania do pracy w Zarządzie Kontrwywiadu po dwóch funkcjonariuszy MO z komend wojewódzkich MO i po jednym funkcjonariuszu z komend powiatowych. Mieli to być ludzie cieszący się „specjalnym zaufaniem”, czyli popierający linię polityczną PPR oraz kierownictwa MBP i MO. Lista kandydatów miała być zatwierdzona przez KG MO. Ponadto komendanci wojewódzcy MO zostali zobowiązani do ścisłej współpracy z oddziałami zarządu.

Ostatecznie Zarząd Kontrwywiadu WBW i MO został umiejscowiony w MBP, a na jego czele stanął ppłk Kazimierz Saukum. W latach 1933–1943 pełnił on służbę w NKWD, następnie w kontrwywiadzie sowieckim „Smiersz”, później w Informacji 1. i 2. Armii WP<sup>32</sup>. Na szczeblu wojewódzkim powstały wojewódzkie oddziały kontrwywiadu WBW i MO. Zarząd dzielił się na dwa pionki – ds. WBW i ds. MO. Na czele pionki milicyjnego stał zastępca szefa Wojewódzkiego Oddziału Kontrwywiadu WBW i MO. W Zarządzie Kontrwywiadu przewidziano zatrudnienie ponad tysiąca funkcjonariuszy, głównie ze zlikwidowanego aparatu informacji. Nowych pracowników pozyskiwano przede wszystkim z KBW, WP i MO<sup>33</sup>. Na przykład pion milicyjny w woj. krakowskim liczył 25 funkcjonariuszy. Pięciu funkcjonariuszy zajmowało się sprawami Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie, trzech milicjantów – tamtejszą Komendą Miejską MO, pozostałym funkcjonariuszom kontrwywiadu przydzielono poszczególne komendy powiatowe MO, szkołę MO oraz batalion operacyjny przy krakowskiej KW MO<sup>34</sup>.

Z zachowanych dokumentów wynika, że Zarząd Kontrwywiadu zajmował się wyłącznie sprawami o charakterze politycznym, gdyż sprawy kryminalne prowadzone wobec milicjantów przez aparat informacji minister nakazał przekazać prokuraturze wojskowej<sup>35</sup>. O pracy Zarządu Kontrwywiadu wobec funkcjonariuszy MO niewiele wiadomo, bo zachowały się tylko fragmentaryczne dokumenty. Jedyne odnalezione przez autora sprawozdanie pochodzi z października 1945 r., a więc powstało w okresie organizowania tej jednostki<sup>36</sup>. Mowa w nim o planach rozbudowy sieci agenturalnej w MO i pozyskania pracowników z jednostek milicji do pracy w Zarządzie Kontrwywiadu. Wszystkie omawiane sprawy i aresztowania dotyczą natomiast żołnierzy.

<sup>31</sup> AIPN Kr, WUSW, 0125/186/6, Zarządzenie specjalne nr 30 komendanta głównego Milicji Obywatelskiej, 5 XI 1945 r., k. 19, k. 499 (podwójna paginacja).

<sup>32</sup> Katalogi lustracyjne IPN, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl>, dostęp 11 I 2014 r.

<sup>33</sup> AIPN, MBP, 1572/236, Sprawozdanie szefa Zarządu Kontrwywiadu WBW i MO za październik 1945 r. z organizacyjnej, agenturalno-operatywnej i śledczej pracy Zarządu Kontrwywiadu WBW i MO, k. 1–2.

<sup>34</sup> AIPN Kr, WUSW, 0125/186/6, Spis pracowników Oddziału Kontrwywiadu MO woj. krakowskiego, b.d., k. 21, k. 501 (podwójna paginacja). Na temat organizacji wydziału w woj. rzeszowskim zob. J. Borowiec, *Polityka karna...*, s. 19.

<sup>35</sup> Pismo ministra bezpieczeństwa publicznego do kierowników WUBW w związku z organizowaniem Zarządu Kontrwywiadu KBW i MO, 6 XI 1945 r. [w:] *Księga bezprawia...*, s. 275.

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 1–12.

Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, dlaczego kierownictwo MBP budowało aparat kontroli wewnętrznej w MO w powiązaniu z wojskami wewnętrznymi, a nie z wykorzystaniem kadr i doświadczeń istniejącego w ministerstwie pionu ds. funkcjonariuszy BP. Być może wpływ na to miały ruchy kadrowe między KBW a MO, gdyż często dochodziło do przenoszenia całych pododdziałów KBW na stan jednostek MO. Najprawdopodobniej Zarząd Kontrwywiadu WBW i MO nie spełnił pokładanych w nim oczekiwań względem MO, skoro minister BP zdecydował się na utworzenie aparatu kontroli wewnętrznej umiejscowionego w milicji i zajmującego się wyłącznie sprawami jej funkcjonariuszy.

### Pion specjalny Milicji Obywatelskiej

Rozkazem nr 61 minister BP polecił komendantowi głównemu MO z dniem 1 czerwca 1946 r. zorganizować w milicji aparat specjalny<sup>37</sup>. Funkcjonariusze pracujący w pionie milicyjnym Zarządu Kontrwywiadu WBW i MO zostali automatycznie włączeni do aparatu specjalnego. Etaty dla nowego pionu zatwierdził Radkiewicz 21 maja 1946 r.<sup>38</sup> Wszystkie ogniwa aparatu specjalnego od KG MO do KP MO nazwano wydziałami. Jedynie w Centrum Wyszkożenia MO w Słupsku i szkołach centralnych MO powstały sekcje specjalne. Wydział Specjalny KG MO składał się z Kierownictwa, Sekretariatu, Sekcji Peryferyjnej, Sekcji Śledczej Politycznej, Sekcji Śledczej Kryminalnej, Sekcji Ewidencji. Liczył trzydziestu funkcjonariuszy MO i pięciu pracowników cywilnych<sup>39</sup>. Sekcja Peryferyjna zajmowała się poważniejszymi sprawami prowadzonymi przez jednostki terenowe, Sekcja Śledcza Polityczna prowadziła sprawy polityczne funkcjonariuszy MO KG MO, Sekcja Śledcza Kryminalna – sprawy o czyny kryminalne funkcjonariuszy z KG MO, Sekcja Ewidencji prowadziła kartoteki i archiwum akt spraw funkcjonariuszy MO z całego kraju.

W komendach wojewódzkich MO i równorzędnych (Łódź i Warszawa) wydziały specjalne nie posiadały sformalizowanej struktury. Na czele wydziału stał szef i jego zastępca. Oficerowie śledczy i referenci mieli przydzielone zadania z zakresu spraw politycznych lub kryminalnych. Wydziały liczyły od trzynastu do piętnastu pracow-

<sup>37</sup> Rozkaz nr 61 ministra bezpieczeństwa publicznego dotyczący spraw Wydziału Specjalnego, 24 VI 1946 r. [w:] *Księga bezprawia...*, s. 413.

<sup>38</sup> AIPN, 1550/1538, KG MO, Etat KG MO – Wydział Specjalny, k. 32–33; AIPN, KG MO, 1550/1540, Etat Wydziału Specjalnego przy KW MO, k. 158; *ibidem*, Etat Sekcji Specjalnej CW MO w Słupsku, k. 159; *ibidem*, Etat Wydziału Specjalnego KM MO w Łodzi, k. 160; *ibidem*, Etat Wydziału Specjalnego Komendy Stołecznej MO m. Warszawy, k. 161; *ibidem*, Etat wydziałów specjalnych KP MO, k. 162, *ibidem*, Etat Wydziału Specjalnego – Samodzielny Batalion Operacyjny MO, Kompania Operacyjna MO, Kompania Szkolna MO, komendy miejskie MO, Kompania Ruchu Drogowego MO, k. 163.

<sup>39</sup> AIPN, 1550/1538, KG MO, Etat KG MO – Wydział Specjalny, k. 32–33.

ników – w zależności od kategorii komendy<sup>40</sup>. W komendach powiatowych MO wydziały specjalne składały się z jednego oficera śledczego<sup>41</sup>, a w komendach miejskich MO – z dwóch oficerów<sup>42</sup>. W Centrum Wyszkożenia MO w Słupsku Sekcja Specjalna liczyła pięć osób, zaś w Szkole Oficerów Politycznych w Łodzi – dwie osoby<sup>43</sup>. Łącznie w chwili powstania pionu specjalnego MO stan etatowy obejmował 576 funkcjonariuszy i pracowników cywilnych MO.

Na czele aparatu specjalnego stanął płk Tadeusz Piątkowski, wcześniej funkcjonariusz WUBP w Białymstoku i MBP. Funkcję tę sprawował do 1 stycznia 1952 r.<sup>44</sup> Kierownicy ogniw pionu specjalnego podlegali służbowo komendantom jednostek MO, a merytorycznie – kierownikom ogniw aparatu specjalnego wyższego szczebla. Struktura aparatu specjalnego z niewielkimi zmianami przetrwała do czerwca 1949 r.

Na mocy rozkazu nr 13 ministra BP z 18 marca 1949 r. nastąpiło zespolenie Milicji Obywatelskiej z aparatem bezpieczeństwa<sup>45</sup>. W preambule rozkazu minister stwierdzał, że w związku z zaostreniem się walki klasowej, szczególnie na wsi, koniecznością jest połączenie wysiłków wszystkich służb bezpieczeństwa. Minister krytykował strukturę MO, która jego zdaniem nie odpowiadała nowym zadaniom i hamowała ścisłą współpracę milicji z urzędami bezpieczeństwa publicznego. Milicja Obywatelska na każdym szczeblu została powiązana z aparatem bezpieczeństwa pod kierownictwem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W terenie komendanci wojewódzcy MO zostali zastępcami szefów WUBP, a komendanci powiatowi MO stawali się zastępcami szefów PUBP, zachowując dotychczasową tytulaturę.

Zespolenie milicji z aparatem bezpieczeństwa publicznego spowodowało reorganizację pionu specjalnego w MO. 28 czerwca 1949 r. minister BP wydał rozkaz nr 30 o organizacji Biura ds. Funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego<sup>46</sup>. Oddział Specjalny KG MO wszedł w skład Biura ds. Funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego MBP. Na szczeblu wojewódzkim wydziały specjalne stały się częścią wydziałów ds. funkcjonariuszy BP. W komendach powiatowych, miejskich i komisariatach I kategorii utworzono referaty bądź samodzielne stanowiska oficerów ds. specjalnych,

<sup>40</sup> AIPN, KG MO, 1550/1540, Etat wydziałów specjalnych przy KW MO, k. 158; *ibidem*, Etat Sekcji Specjalnej CW MO w Słupsku, k. 159; *ibidem*, Etat Wydziału Specjalnego KM MO w Łodzi, k. 160; *ibidem*, Etat Wydziału Specjalnego Komendy Stołecznej MO m. Warszawy, k. 161.

<sup>41</sup> AIPN, KG MO, 1550/1540, Etat wydziałów specjalnych KP MO, k. 162.

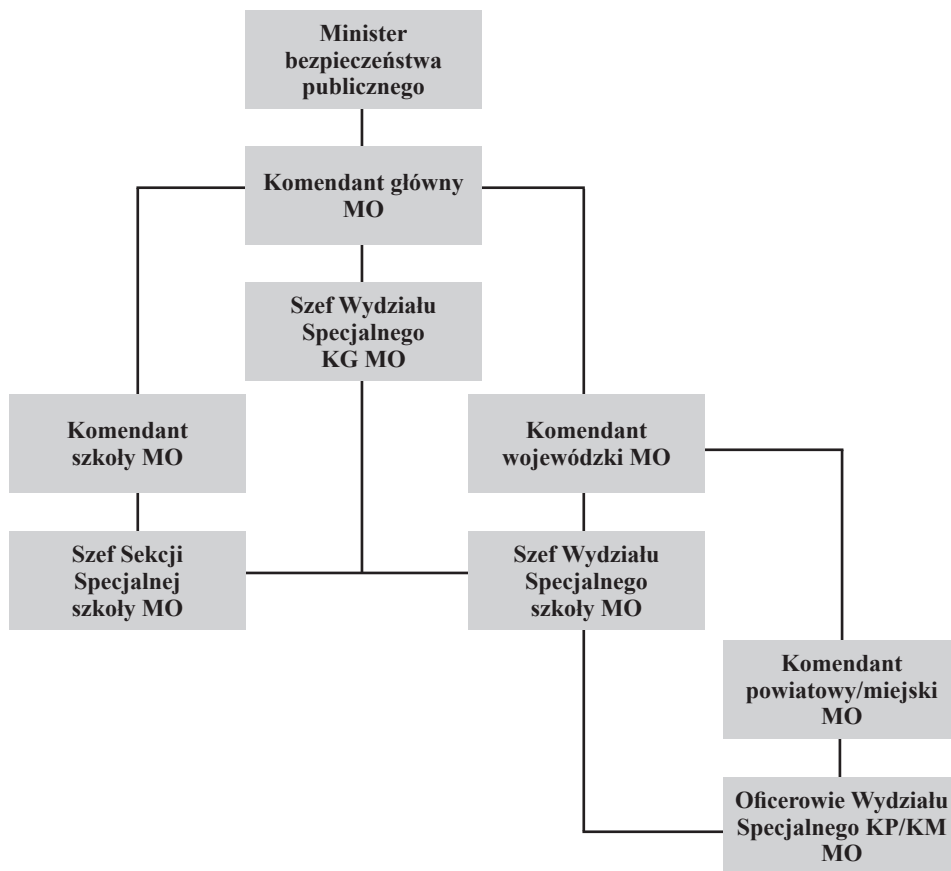
<sup>42</sup> *Ibidem*, Etat Wydziału Specjalnego – Samodzielny Batalion Operacyjny MO, Kompania Operacyjna MO, Kompania Szkolna MO, komendy miejskie MO, Kompania Ruchu Drogowego MO, k. 163.

<sup>43</sup> *Ibidem*, Etat Sekcji Specjalnej CW MO w Słupsku, k. 159.

<sup>44</sup> AIPN, KG MO, 235/7, Książka etatowa wydziałów VI Komendy Głównej MO i komend wojewódzkich w latach 1950–1953, k. 5; Katalog Biura Lustracyjnego IPN, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl>, dostęp 6 IV 2014 r.

<sup>45</sup> Rozkaz nr 13 ministra bezpieczeństwa publicznego, 18 III 1949 r. [w:] P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie...*, s. 216–219.

<sup>46</sup> Rozkaz nr 30 ministra bezpieczeństwa publicznego o organizacji Biura ds. Funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego, 28 VI 1949 r. [w:] *Księga bezprawia...*, s. 357–362.

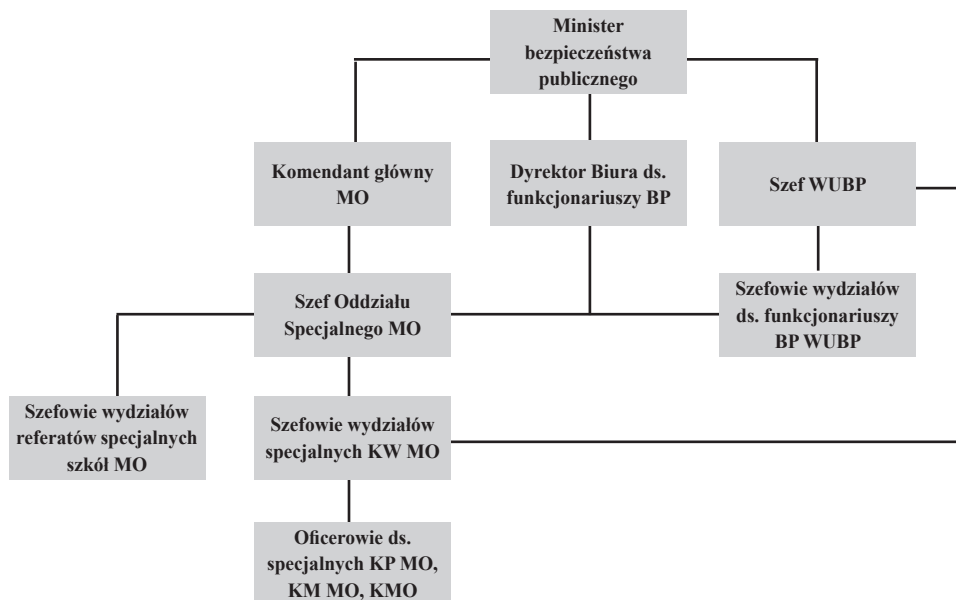


Schemat 1. Struktura organizacyjna aparatu specjalnego MO w latach 1946–1949

Źródło: Opracowanie własne na podstawie AIPN, 1550/1538, KG MO, Etat KG MO – Wydział Specjalny, k. 32–33; AIPN, KG MO, 1550/1540, Etat Wydziału Specjalnego jednostek terenowych MO, k. 158–163.

którzy podlegali bezpośrednio szefom wydziałów specjalnych w komendach wojewódzkich MO. Pion specjalny w szkołach milicyjnych podlegał natomiast Oddziałowi Specjalnemu w KG MO. Szef Oddziału Specjalnego KG MO stawał się zastępcą dyrektora Biura ds. Funkcjonariuszy BP MBP i odpowiadał przed nim za całokształt pracy aparatu specjalnego. Podobne rozwiązania obowiązywały w terenie. Od 1950 r. pion specjalny był oznaczony cyfrą rzymską sześć (VI)<sup>47</sup>. Nową organizację pionu specjalnego MO prezentuje schemat 2.

<sup>47</sup> AIPN, MBP, 2696, Rozkaz organizacyjny nr 4/50/M komendanta głównego MO wprowadzający nowe etaty dla Milicji Obywatelskiej, 26 V 1950 r., k. 8.



Schemat 2. Umieszczenie aparatu specjalnego MO w strukturze MBP po 28 czerwca 1949 r. Źródło: Opracowanie własne na podstawie rozkazu nr 30 ministra bezpieczeństwa publicznego z 28 VI 1949 r. o organizacji Biura ds. Funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego.

Zadania aparatu specjalnego MO po reorganizacji nie uległy znacznej zmianie. Nadal pierwszoplanowe były cele natury politycznej. Do zadań pionu specjalnego należało wykrywanie i zwalczanie<sup>48</sup>:

- wrogich elementów, które celowo zostały skierowane do pracy w MO przez sztaby podziemia i obcych wywiadów lub zostały zwerbowane do współpracy z tymi ośrodkami;
- elementów politycznie wrogich, swoim postępowaniem przynoszących szkodę ustrojowi demokracji ludowej (stosowanie prowokacji, złośliwe łamanie obowiązujących rozkazów, stosowanie niedozwolonych metod śledztwa);
- objawów braku czujności wobec wroga, naruszania tajemnicy służbowej, niedbałego przechowywania materiałów i dokumentów służbowych;
- przestępstw pospolitych, jak np. nadużycia władzy, kradzieże, łapownictwo i inne przestępstwa natury kryminalnej popełniane przez funkcjonariuszy MO;
- rozpatrywanie wykroczeń dyscyplinarnych wymagających przeprowadzenia dokładnego śledztwa.

<sup>48</sup> Rozkaz nr 30 ministra bezpieczeństwa publicznego o organizacji Biura ds. Funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego, 28 VI 1949 r. [w:] *Księga bezprawia...*, s. 358. Uszczegółowienie zadań wydziałów ds. funkcjonariuszy WUBP określał załącznik do rozkazu ministra bezpieczeństwa publicznego (J. Borowiec, *Polityka karna...*, s. 63–65).

Funkcjonariusze aparatu specjalnego wykonujący wymienione zadania mieli prawo aresztowania milicjantów podejrzanych o popełnienie przestępstw politycznych i kryminalnych oraz osób cywilnych działających wspólnie z podejrzanymi, przeprowadzenia przeszukania i zabezpieczenia dowodów rzeczowych, przesłuchiwanie funkcjonariuszy MO i UB niezależnie od stopnia i stanowiska służbowego, wykonywania innych czynności procesowych w śledztwie lub dochodzeniu<sup>49</sup>.

Oddział Specjalny KG MO składał się z kierownictwa, sekretariatu, aresztu, dwóch wydziałów oraz z dwóch samodzielnych sekcji. Wydział I prowadził działalność operacyjną w MO w kraju niezależnie od jednostek terenowych MO oraz kierował pracą wydziałów specjalnych komend wojewódzkich i szkół MO. Ponadto wykonywał zadania operacyjne na terenie KG MO. Wydział II zajmował się pracą śledczą w sprawach funkcjonariuszy MO KG MO oraz nadzorował śledztwa prowadzone w wydziałach specjalnych w jednostkach terenowych MO. Przejmował także do prowadzenia poważniejsze śledztwa z terenu. Sekcja Dyscyplinarna prowadziła postępowania dyscyplinarne wobec funkcjonariuszy KG MO. Sekcja Ewidencji Operatywnej zajmowała się, jak nazwa wskazuje, ewidencją operacyjną, kartotekami i archiwizacją dokumentów. W komendach wojewódzkich MO odpowiednio do struktury Oddziału Specjalnego KG MO wydziały dzieliły się na sekcje i referaty.

Po reorganizacji aparatu specjalnego w MO na jego czele nadal stał płk Tadeusz Piątkowski, jego zastępcą został kpt. Dawid Czernes (w 1953 r. awansowany do stopnia majora), wcześniej pracownik Wydziału I milicyjnej „szóstki”. Po odejściu Piątkowskiego 1 stycznia 1952 r. był p.o. szefem Oddziału VI – do 7 kwietnia 1954 r.<sup>50</sup> Przez krótki czas, od 1 kwietnia do 30 czerwca 1954 r., funkcję zastępcy Oddziału VI pełnił kpt. Bronisław Moczowski, wcześniej funkcjonariusz BP oraz ogniw specjalnych w Łodzi i Olsztynie<sup>51</sup>.

W 1950 r. po utworzeniu nowych województw (koszalińskiego, zielonogórskiego i opolskiego) stan etatowy pionu VI wynosił 811 funkcjonariuszy, a stan rzeczywisty – 478 milicjantów<sup>52</sup>. Trudności z obsadą etatową wynikały najprawdopodobniej z bra-

<sup>49</sup> Ówczesnie dochodzenie prowadzono w sprawach mniejszej wagi o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do dwóch lat lub grzywny oraz przestępstwa wymienione w art. 129, 130, 131, 133 i 200 kk, a także o przestępstwa z art. 160, 257, 262 par. 1 i 2, 264, 267, 268 i 269 kk, jeżeli wartość mienia nie przekraczała 1000 zł. Rozpoznanie tych spraw należało do właściwości sądów grodzkich. Natomiast śledztwo prowadzono o przestępstwa cięższe zagrożone karą pozbawienia wolności powyżej dwóch lat i rozpoznawane przez sądy okręgowe.

<sup>50</sup> AIPN, KG MO, 235/6, Książka etatowa wydziałów VI i kadr województw: KG MO, CW MO w Słupsku, komend wojewódzkich MO: Poznań, Zielona Góra, Poznań, Wrocław, Łódź, w latach 1949–1954, k. 3; Katalog Biura Lustracyjnego IPN, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl>, dostęp 6 IV 2014 r.

<sup>51</sup> AIPN, KG MO, 235/6, Książka etatowa wydziałów VI i kadr województw: KG MO, CW MO w Słupsku, komend wojewódzkich MO: Poznań, Zielona Góra, Poznań, Wrocław, Łódź w latach 1949–1954, k. 2.

<sup>52</sup> AIPN, KG MO, 235/7, Książka etatowa wydziałów VI Komendy Głównej MO i komend wojewódzkich w latach 1950–1953, k. 1.

ku chętnych do pracy w aparacie specjalnym. Charakter tej służby wymagał zgody funkcjonariusza na zatrudnienie w pionie VI. Ponadto kandydat musiał być „ideowo oddany sprawie demokracji”, o wysokim poziomie moralnym, wymagano też ukończenia przynajmniej szkoły powszechnej<sup>53</sup>. Bardzo duże braki kadrowe dotyczyły przede wszystkim stanowisk oficerów ds. specjalnych w komendach powiatowych i komisariatach MO.

Na podstawie fragmentarycznych danych, które się zachowały (Gdańsk i Rzeszów), można przyjąć szacunkowo, że aparat specjalny na przełomie lat 1952 i 1953 posiadał wśród funkcjonariuszy MO około 1500 agentów<sup>54</sup>. W tym czasie w milicji było zatrudnionych prawie 48 tys. funkcjonariuszy. Tak więc jeden tajny współpracownik przypadał na 30–35 funkcjonariuszy MO.

Zniszczenia dokumentów nie pozwalają na odtworzenie statystyki spraw karnych prowadzonych przez aparat specjalny MO. W woj. gdańskim w 1952 r. Wydział VI przeprowadził siedem spraw o charakterze politycznym i 82 sprawy o charakterze kryminalnym<sup>55</sup>. Większość czynów określanych jako kryminalne stanowiły: niedopełnienie obowiązków, pobicia obywateli, czyny chuligańskie pod wpływem alkoholu (niszczenie mienia, naruszenie nietykalności cielesnej, znieważenia), powiązania z przestępcami. Od stycznia 1947 do 24 maja 1955 r. pion specjalny przeprowadził 16 549 spraw dyscyplinarnych, które zakończyły się wydaleniem funkcjonariusza ze służby<sup>56</sup>.

### **Likwidacja pionu specjalnego i powołanie aparatu ds. funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej**

Zmiany zachodzące w kraju po śmierci Józefa Stalina objęły przede wszystkim aparat bezpieczeństwa. W roku 1954 dokonano również ingerencji w funkcjonowanie milicji. 21 lipca 1954 r. wszedł w życie dekret o Milicji Obywatelskiej<sup>57</sup>, a 14 grudnia 1954 r. – dekret Rady Państwa o naczelnych organach administracji państwowej w za-

---

<sup>53</sup> AIPN Kr, WUSW, 0125/186/6, Instrukcja szefa Wydziału Specjalnego dotycząca warunków przyjęcia pracowników do Wydziału Specjalnego MO, b.d., k. 26–27, k. 506–507 (podwójna paginacja).

<sup>54</sup> AIPN Gd, WUSW, 05/2, t. 15, Sprawozdania i tablice dyscyplinarne miesięczne i kwartalne KW MO w Gdańsku za 1952 r., k. 2–243; AIPN Rz, WUSW, 00106/27, Sprawozdania miesięczne Wydziału VI KW MO w Rzeszowie z lat 1953–1954, k. 1–55.

<sup>55</sup> AIPN Gd, WUSW, 05/2, t. 15, Sprawozdania i tablice dyscyplinarne miesięczne i kwartalne KW MO w Gdańsku za 1952 r., k. 14, 38, 61; 87, 107, 128, 158, 178, 197, 218, 237.

<sup>56</sup> AIPN, KG MO, 0992/52, Spis przekazanych akt dyscyplinarnych byłego Oddziału VI Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej z lat 1947–1955, k. 1–367.

<sup>57</sup> DzU 1954, nr 34, poz. 143.

kresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego<sup>58</sup>. Na mocy tego ostatniego aktu prawnego zlikwidowano Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, a w jego miejsce powołano dwa odrębne organy administracji państwowej: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego<sup>59</sup>. Milicja Obywatelska została oddzielona od aparatu bezpieczeństwa i włączona do struktur MSW.

30 czerwca 1954 r. komendant główny MO, działając na podstawie rozkazu 039 ministra bezpieczeństwa publicznego, nakazał z dniem 1 lipca zlikwidować pion specjalny<sup>60</sup>, który został zastąpiony aparatem ds. funkcjonariuszy MO. W instrukcji o organizacji i zakresie działania ogniw ds. funkcjonariuszy MO<sup>61</sup> szef Oddziału Kadr KG MO napisał, że wzrosła znacznie świadomość funkcjonariuszy MO, podniosła się na wyższy poziom praca i rola organizacji partyjnych oraz zmienił się na korzyść skład socjalny organów MO. W związku z tym stała się konieczna zmiana stylu pracy dotychczasowego pionu VI<sup>62</sup>.

Przyczyna rozwiązania pionu specjalnego była oczywiście zupełnie inna. Pion ten stał się w milicji państwem w państwie. Wiadomo, że aparat kontroli wewnętrznej, aby działał sprawnie, musi posiadać pewną niezależność. Jednak szefowie ogniw specjalnych odmawiali współpracy ze swoimi przełożonymi w jednostkach terenowych, tj. komendantami wojewódzkimi i powiatowymi. Prowadzili sprawy przeciwko funkcjonariuszom bez wiedzy komendantów<sup>63</sup>. W pracy pionu specjalnego dochodziło do łamania obowiązującego prawa, które i tak nie miało nic wspólnego z praworządnością. Tylko w pow. słupskim wielu milicjantów było represjonowanych na podstawie wątpliwych donosów oraz materiałów dowodowych. O takim stanie rzeczy informował swoich przełożonych zastępca komendanta ds. polityczno-wychowawczych<sup>64</sup>.

Jaskrawym przykładem niegodziwości aparatu specjalnego była sprawa przeciwko komendantowi powiatowemu w Słupsku Piotrowi Wyce, pełniącemu tę funkcję w latach 1947–1950, podejrzanemu o przynależność do Armii Krajowej lub Narodowych Sił Zbrojnych, nastawienie antysowieckie oraz ślub z kobietą, która miała w czasie okupacji podpisać volkslistę. Wydział Specjalny KW MO w Szczecinie i urzędy bezpieczeństwa publicznego w tej sprawie zgromadziły cztery tomy akt<sup>65</sup>. Pomimo niepotwierdzenia zarzutów komendant musiał odejść ze służby.

---

<sup>58</sup> DzU 1954, nr 54, poz. 269.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> AIPN, MBP, 2695, Rozkaz organizacyjny nr 015/M komendanta głównego MO, 30 VI 1954 r.

<sup>61</sup> AIPN, KG MO, 0342/48, Instrukcja nr 5/54 szefa Oddziału Kadr KG MO o organizacji i zakresie działania ogniw ds. funkcjonariuszy MO, 31 V 1954 r., k. 6–19.

<sup>62</sup> *Ibidem*, k. 6.

<sup>63</sup> AIPN Gd, Szkoła MO w Słupsku, 216/70, Pismo komendanta głównego MO do komendantów wojewódzkich MO, 5 IV 1950 r., k. 297–299.

<sup>64</sup> T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku...*, s. 46.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 338–339.



Zgodnie z zapisami wymienionej instrukcji w Komendzie Głównej MO powołano Wydział ds. Funkcjonariuszy MO, który wchodził w skład Oddziału Kadr i podlegał jego szefowi. W komendach wojewódzkich MO utworzono sekcje ds. funkcjonariuszy MO, które umiejscowione były w wydziałach kadr i podlegały naczelnikowi tego wydziału. Natomiast na szczeblu powiatowym i miejskim nie powołano takich ogniw. Funkcję szefa Oddziału Kadr KG MO w tym czasie sprawował Roman Koleczyński, związany z Milicją Obywatelską od 1945 r.<sup>66</sup> Jego zastępcą został Bronisław Moczowski, wcześniej zastępca szefa Oddziału Specjalnego KG MO<sup>67</sup>.

Wydział ds. Funkcjonariuszy MO, oznaczony jako Wydział II, składał się z kierownictwa (naczelnik, zastępca naczelnika, sekretariat), sekcji śledczej (kierownik sekcji, oficerowie śledczy), grupy inspekcyjno-nadzorczej (inspektorzy, oficerowie śledczy). Sekcje ds. funkcjonariuszy MO składały się z kierownika sekcji i oficerów śledczych. Na stanowisko naczelnika wydziału został powołany Marian Lipka, wcześniej funkcjonariusz BP, później zaś związany z pionem specjalnym MO<sup>68</sup>.

W nowym aparacie kontroli wewnętrznej zrezygnowano z ogniw operacyjnych i ewidencji operacyjnej. Oficerowie śledczy mogli w zakresie swoich zadań korzystać z pomocy pionów operacyjnych MO, UBP, Wojska Polskiego, wojsk wewnętrznych. Ewidencję śledztw i spraw dyscyplinarnych prowadziły ognia kadr. Strukturę aparatu ds. funkcjonariuszy MO przedstawia schemat 3.

Do zadań ogniw ds. funkcjonariuszy MO należało, jak to określono w instrukcji: „wykrywanie i zwalczanie elementów wrogich politycznie, które wkradły się do służby w MO; elementów współpracujących lub powiązanych z wrogimi ośrodkami”<sup>69</sup>; rozpatrywanie spraw o przestępstwa pospolite i wykroczenia dyscyplinarne; ujawnianie źródeł i przyczyn przestępczości w szeregach MO; udział w pracy nad podniesieniem poziomu moralno-politycznego w MO poprzez eliminowanie jednostek wrogich i zdemoralizowanych.

Pion ds. funkcjonariuszy MO wykonywał swoje zadania poprzez prowadzenie spraw dochodzeniowo-dyscyplinarnych i śledczych. Dochodzenie dyscyplinarne prowadzono wówczas, gdy przełożony milicjanta nie mógł wymierzyć kary dyscyplinarnej z powodu zawilości sprawy lub gdy naruszenie dyscypliny służbowej nosiło znamiona przestępstwa, oraz we wszystkich sprawach, jeśli zachodziło uzasadnione podejrzenie, że funkcjonariusz przed wstąpieniem do MO lub w czasie służby należał do wrogich organizacji, współpracował z nimi albo działał na szkodę klasy robotniczej.

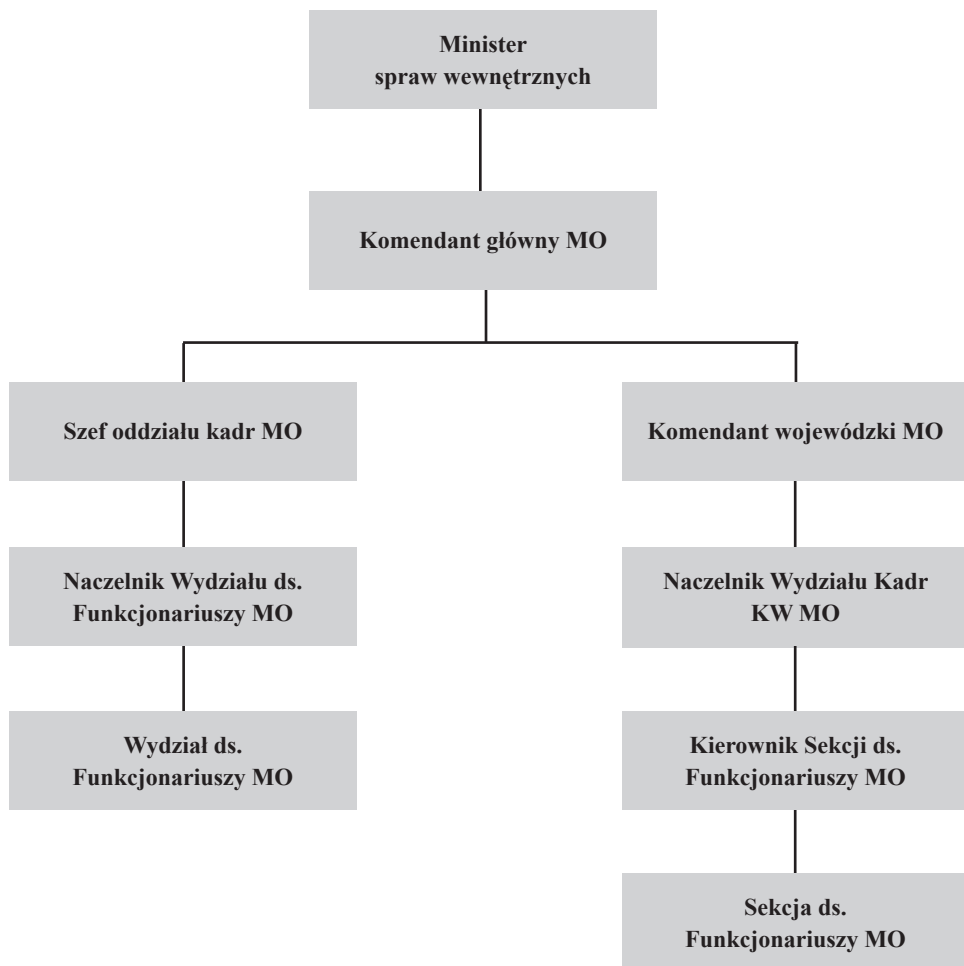
Dochodzenie kończyło się wszczęciem śledztwa, ukaraniem dyscyplinarnym lub umorzeniem sprawy. O wszczęciu śledztwa, aresztowaniu milicjanta i skierowaniu

<sup>66</sup> Katalog Biura Lustracyjnego IPN, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl>, dostęp 11 V 2014 r.

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> AIPN, KG MO, 0342/48, Instrukcja nr 5/54 szefa Oddziału Kadr KG MO o organizacji i zakresie działania ogniw ds. funkcjonariuszy MO, 31 V 1954 r., k. 6–19.



Schemat 3. Struktura aparatu ds. funkcjonariuszy MO w latach 1954–1956

Źródło: Opracowanie własne na podstawie instrukcji nr 5/54 komendanta głównego MO z 31 V 1954 r. o organizacji i zakresie działania ogniw ds. funkcjonariuszy MO.

przeciwko niemu sprawy do sądu decydował komendant główny MO w stosunku do funkcjonariuszy KG MO, Centrum Wyszkożenia MO, KW MO i równorzędnych – od zastępcy naczelnika wydziału wzwyż oraz w stosunku do komendantów powiatowych MO. W gestii komendanta wojewódzkiego MO byli pozostali funkcjonariusze milicji. Nadzór nad śledztwem sprawował wojskowy prokurator rejonowy.

Prowadząc śledztwo, funkcjonariusze ogniw ds. funkcjonariuszy MO mieli prawo do zatrzymywania i aresztowania podejrzanych na podstawie postanowienia prokuratora wojskowego, przeszukania, zabezpieczenia dowodów, przesłuchania świadków

i innych czynności śledczych. Wszystkie sprawy o przestępstwa popełnione z motywów politycznych oraz obejmujące poważniejsze przestępstwa kryminalne (zabójstwo, stosowanie niedozwolonych metod w śledztwie, łapownictwo) przed skierowaniem do prokuratora były przekazywane do wglądu do Oddziału Kadr KG MO. Grupa inspekcyjno-nadzorcza Wydziału ds. Funkcjonariuszy KG MO prowadziła nadzór nad dochodzeniami i śledztwami, dbając m.in., by niewinni nie byli represjonowani, a w postępowaniu zachowane były przepisy prawa<sup>70</sup>.

Można przypuszczać, że aparat ds. funkcjonariuszy MO zajmował się głównie zwalczaniem przestępstw kryminalnych popełnionych przez milicjantów. Wzór miesięcznego sprawozdania statystycznego w ogóle nie ujmował przestępstw politycznych. Wśród przestępstw kryminalnych wymieniano: zabójstwo obywatela, postrzelenie, utratę broni, pijaństwo, łapownictwo, kradzież, stosowanie niedozwolonych metod w śledztwie, bicie zatrzymanych, bicie obywateli, beczynność władzy<sup>71</sup>. W zestawieniach kwartalnych ujmowano zaś przestępstwa, które mogły być motywowane politycznie – wrogą propagandę, współpracę z bandami (jak wiadomo, bandami określano również zbrojne podziemie niepodległościowe), zdradę tajemnicy państwowej<sup>72</sup>.

Położenie większego nacisku na zwalczanie przestępczości pospolitej w MO i naruszeń dyscypliny służbowej znalazło odzwierciedlenie również w wytycznych KG MO dla nowego aparatu kontroli wewnętrznej. Komendant główny MO polecał rozpoznanie funkcjonariuszy łamiących praworządność, niemoralnie prowadzących się oraz nadużywających alkoholu<sup>73</sup>.

Stan etatowy ogniw ds. funkcjonariuszy MO wynosił 348 pracowników<sup>74</sup>, tak więc liczył o 463 funkcjonariuszy mniej niż aparat specjalny w 1950 r. Funkcjonowanie ogniw ds. funkcjonariuszy MO było bardzo krótkie, gdyż zostały zniesione z dniem 15 maja 1955 r. rozkazem organizacyjnym nr 04/KG/55 komendanta głównego MO<sup>75</sup>. Wiązało się to ze zmianą całej struktury MO oraz przekazaniem spraw karnych milicjantów do orzecznictwa powszechnego. Od tego czasu sprawami dyscyplinarnymi funkcjonariuszy MO zajmowali się bezpośredni przełożeni oraz komórki kadrowe. Sprawy karne prowadziła zaś prokuratura powszechna.

---

<sup>70</sup> *Ibidem*, k. 13.

<sup>71</sup> AIPN Gd, WUSW, 05/02, t. 23, Sprawozdania i tablice dyscyplinarne, miesięczne i kwartalne KW MO w Gdańsku za 1954 r., k. 70–74.

<sup>72</sup> *Ibidem*, Tablica porównawcza wykroczeń funkcjonariuszy MO tutejszego województwa za II kwartał 1954 r., k. 4.

<sup>73</sup> AIPN Gd, WUSW, 05/02, t. 23, Pismo komendanta wojewódzkiego MO w Gdańsku do naczelnika Wydziału VI KW MO w Gdańsku, 28 V 1954 r., k. 22.

<sup>74</sup> AIPN, KG MO, 235/16, Książka etatowa Wydziału VI i Kadr z lat 1952–1954, k. 1–21.

<sup>75</sup> AIPN Gd, WUSW, 216/77, t. 2, Rozkaz organizacyjny komendanta głównego MO nr 04/KG/55, 6 IV 1955 r., k. 22–25.

### Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy MSW

Do pomysłu ponownego utworzenia aparatu kontroli wewnętrznej w Milicji Obywatelskiej powrócił minister spraw wewnętrznych gen. Czesław Kiszczak w 1984 r. W okresie stanu wojennego i w pierwszych latach po nim doszło do ograniczonej re-stalinizacji systemu rządów komunistycznych w Polsce. Widoczne było to zwłaszcza w zaostrzeniu prawa karnego, wprowadzeniu dostaw obowiązkowych, przywróceniu w resorcie spraw wewnętrznych zarządu polityczno-wychowawczego czy właśnie ogniw inwigilacji funkcjonariuszy MSW.

Nieprzekonująca jest teza, że główną przyczyną utworzenia Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy MSW było zamordowanie księdza Jerzego Popiełuszki przez funkcjonariuszy SB. U podstaw powołania tej struktury leży raczej wcześniejsze postawy niektórych pracowników MSW, jak np. próba utworzenia Niezależnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, kontakty przedstawicieli kadr MSW z działaczami „Solidarności” (najgłośniejsza sprawa Adama Hodysza) czy odbywane przez nich praktyki religijne<sup>76</sup>.

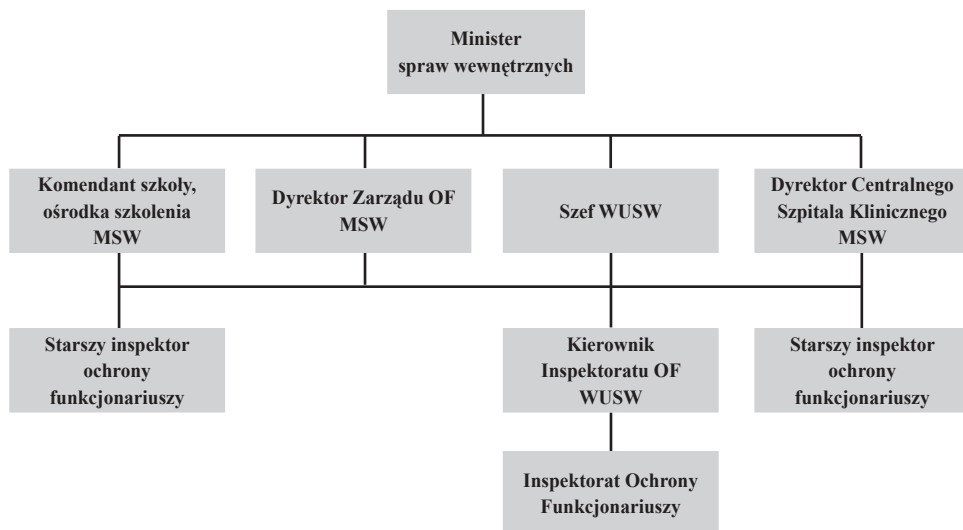
27 grudnia 1984 r. minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie nr 0072/84 w sprawie organizacji i zakresu działania Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych<sup>77</sup>. Na podstawie tego aktu w MSW utworzono Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy, a w wojewódzkich urzędach spraw wewnętrznych, szkołach i ośrodkach szkolenia powołano inspektoraty i wyodrębnione organizacyjnie stanowiska inspektorów ds. ochrony funkcjonariuszy. Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy podlegał bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych, inspektoraty zaś – szefom WUSW, komendantom szkół i ośrodków szkolenia oraz dyrektorowi Centralnego Szpitala Klinicznego MSW. Struktur ochrony funkcjonariuszy nie powołano w KG MO oraz w rejonowych urzędach spraw wewnętrznych. Organizację aparatu ochrony funkcjonariuszy MSW prezentuje schemat 4.

W skład Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy wchodziły: Zespół I ds. SB, Zespół II ds. MO, Zespół III ds. Pracowników Cywilnych, Zespół IV ds. Analityczno-Ogólnych oraz Kartoteka Specjalna<sup>78</sup>. W inspektoratach WUSW zadania zespołów wykonywali wyznaczeni funkcjonariusze. Podział zadań nie był jednak odwzorowaniem struktury ZOF. Na przykład w WUSW w Gdańsku trzech funkcjonariuszy zajmowało się wy-

<sup>76</sup> Szerzej zob. D. Wicenty, *Kiszczakowska „policja w policji”* ..., s. 136–141.

<sup>77</sup> AIPN Gd, WUSW, 0046/678, t. 1, Zarządzenie nr 0072/84 ministra spraw wewnętrznych w sprawie organizacji i zakresu działania Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 27 XII 1984 r., k. 519–521.

<sup>78</sup> *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3: 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 31; AIPN Gd, 0046/678, t. 1, Instrukcja nr 1/85 dyrektora Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy MSW w sprawie form, treści, zakresu i trybu rejestracji osób i spraw oraz zasad udzielania informacji, 5 IV 1985 r., k. 504–508.



Schemat 4. Struktura organizacyjna aparatu ochrony funkcjonariuszy MSW

Źródło: Opracowanie własne na podstawie zarządzenia nr 0072/84 ministra spraw wewnętrznych w sprawie organizacji i zakresie działania Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

działaniami milicyjnymi WUSW i jednostkami terenowymi, jeden – sprawami SB, a kolejny – Zmotoryzowanymi Odwodami Milicji Obywatelskiej w Gdańsku<sup>79</sup>.

Na podstawie pisma dyrektora organizacyjno-prawnego MSW z 23 grudnia 1985 r. z dniem 1 stycznia 1986 r. ZOF został włączony w struktury SB<sup>80</sup>. Na czele ZOF stał płk Jacek Sosnowski, który sprawował funkcję dyrektora do 1 listopada 1987 r. Jego następcą został płk Stanisław Dębski, pełnił on funkcję dyrektora ZOF bardzo krótko, gdyż od 1 listopada do 18 grudnia 1987 r. Ostatnim szefem pionu ochrony funkcjonariuszy był płk Sylwester Gołębiowski, sprawujący funkcję od 1 lutego 1988 do 1 marca 1990 r.<sup>81</sup>

Zgodnie z zarządzeniem 0072/84 ZOF MSW był odpowiedzialny za zapobieganie i zwalczanie najpoważniejszych naruszeń prawa, postaw i zachowań mogących wyrządzić poważne szkody interesom resortu spraw wewnętrznych oraz politycznym, społecznym i gospodarczym interesom państwa. Zakresem podmiotowym obejmował funkcjonariuszy oraz pracowników cywilnych MSW. W tym celu ZOF mógł podejmować wobec wymienionych osób działania sprawdzające i operacyjne polegające na:

- 1) analizowaniu informacji o naruszeniach prawa przez pracowników MSW;

<sup>79</sup> AIPN Gd, 0046/678, t. 1, Szczegółowy zakres działania Inspektoratu Ochrony Funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku, 26 III 1985 r., k. 484.

<sup>80</sup> AIPN Gd, WUSW, 0046/675, Rozkaz organizacyjny nr 06/GD/86 szefa WUSW w Gdańsku, 6 I 1986 r., k. 15; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, s. 31.

<sup>81</sup> *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, s. 72.

- 2) prowadzeniu czynności sprawdzających i rozpracowań operacyjnych w przypadku:
  - podejmowania działalności przeciwko interesom politycznym PRL,
  - infiltracji resortu przez przeciwnika politycznego lub element przestępczy,
  - popełnienia przestępstw kryminalnych i gospodarczych o znacznym stopniu społecznego niebezpieczeństwa czynu,
  - naruszeń tajemnicy państwowej i służbowej,
  - nadmiernego i nieuzasadnionego bogacenia się.
- 3) podejmowaniu przedsięwzięć operacyjnych w celu stwierdzenia faktu naruszenia prawa przez funkcjonariuszy lub pracowników cywilnych w odniesieniu do spraw będących przedmiotem postępowania;
- 4) przekazywaniu wstępnie sprawdzonych informacji mających charakter kompromitujący funkcjonariuszy lub pracowników cywilnych MSW do Departamentu Kadr MSW, Zarządu Polityczno-Wychowawczego MSW i kierownika jednostki organizacyjnej będącego przełożonym funkcjonariusza (pracownika cywilnego) w celu podejmowania działań wychowawczych, wniosków dyscyplinarnych lub personalnych;
- 5) przekazywaniu materiałów potwierdzających naruszenie prawa przez funkcjonariusza lub pracownika cywilnego do jednostki śledczej w celu dalszego postępowania na ogólnie przyjętych zasadach;
- 6) prowadzeniu prac analityczno-informacyjnych mających za przedmiot przebieg i wyniki spraw prowadzonych przeciwko funkcjonariuszom oraz uogólnianiu doświadczeń w celu ich wykorzystywania w dalszych działaniach pionu ochrony funkcjonariuszy, a także wypracowania określonych przedsięwzięć profilaktycznych;
- 7) opiniowaniu kandydatów na stanowiska do prac w pionie ochrony funkcjonariuszy;
- 8) nadzorowaniu i wytyczaniu kierunków działania inspektoratów i wyodrębnionych organizacyjnie stanowisk etatowych ochrony funkcjonariuszy.

Uszczegółowienie zadań oraz form i metod pracy pionu ochrony funkcjonariuszy MSW przyniosły kolejne normatywy: zarządzenie nr 0073/84 ministra spraw wewnętrznych w sprawie metod i środków pracy pionu ochrony funkcjonariuszy<sup>82</sup>, ramowy zakres działania inspektoratów OF MSW<sup>83</sup>, zasady postępowania wyjaśniających w pionie ochrony funkcjonariuszy MSW<sup>84</sup>.

---

<sup>82</sup> AIPN Gd, WUSW, 0046/678, t. 1, Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie uprawnień oraz metod i środków pracy pionu ochrony funkcjonariuszy i pracowników cywilnych, 27 XII 1984 r., k. 514–516.

<sup>83</sup> AIPN Gd, WUSW, 0046/678, t. 1, Ramowy zakres działania inspektoratów ochrony funkcjonariuszy WUSW i starszych inspektorów ochrony funkcjonariuszy w szkołach, ośrodkach szkolenia MSW i CSK MSW, 22 II 1985 r., k. 488–493.

<sup>84</sup> *Ibidem*, Zasady prowadzenia postępowania wyjaśniających w pionie ochrony funkcjonariuszy MSW, 21 V 1987 r., k. 474–475.

Wobec osób podejrzewanych o czyny wymienione w zarządzeniu 0072/84 funkcjonariusze aparatu ochrony funkcjonariuszy mogli stosować wszelkie środki i metody pracy operacyjnej według zasad obowiązujących w SB i MO. Na tej podstawie mieli do dyspozycji najszerszy zakres metod i form pracy operacyjnej w resorcie spraw wewnętrznych. Obowiązujące ówczesne podstawowe instrukcje o pracy operacyjnej MO oraz SB<sup>85</sup> zawierały wiele punktów wspólnych, ale również sporo różnic. Tylko w zakresie osobowych źródeł informacji instrukcja SB wymieniała: tajnego współpracownika, kontakt operacyjny, konsultanta, natomiast instrukcja milicyjna: tajnego współpracownika, osobę zaufaną, osobę informującą, konsultanta.

Zarządzenie o pracy pionu ochrony funkcjonariuszy zawierało zakaz pozyskiwania tajnych współpracowników spośród funkcjonariuszy MSW. Wyjątkiem była sytuacja, gdy zagrożony był ważny interes państwa. Wówczas na TW można było pozyskać funkcjonariusza na podstawie materiałów kompromitujących. Po wykorzystaniu operacyjnym funkcjonariusz taki podlegał zwolnieniu z resortu z zachowaniem prawa do emerytury<sup>86</sup>. Tajnych współpracowników można było pozyskiwać spośród pracowników cywilnych MSW oraz spoza resortu. Przepisy nie zabraniały pozyskiwania funkcjonariuszy w pozostałych kategoriach osobowych źródeł informacji. Kontakty operacyjne oraz osoby zaufane nie wymagały rejestracji w ewidencji operacyjnej<sup>87</sup>. Ze sprawozdań IOF w Gdańsku wynika, że korzystano z tej kategorii źródeł osobowych<sup>88</sup>.

Podstawową formą pracy operacyjnej pionu ochrony funkcjonariuszy było rozpracowanie operacyjne. Prowadzono również sprawy operacyjnego sprawdzenia. Na podstawie fragmentarycznych sprawozdań trudno ustalić, czy prowadzono również inwigilację przewidzianą w instrukcji milicyjnej. Korzystano także z techniki operacyjnej – podsłuchów, obserwacji, perlustracji korespondencji<sup>89</sup>. Czynności jawne pionu ochrony funkcjonariuszy polegały na prowadzeniu postępowań wyjaśniających<sup>90</sup>.

<sup>85</sup> *Ibidem*, Zarządzenie 0052/74 ministra spraw wewnętrznych w sprawie pracy operacyjnej Milicji Obywatelskiej, 5 VII 1974 r., k. 95–115; Zarządzenie nr 006/70 ministra spraw wewnętrznych w sprawie pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych, 1 II 1970 r. [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 121–139.

<sup>86</sup> AIPN Gd, WUSW, 0046/678, t. 1, Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie uprawnień oraz metod i środków pracy pionu ochrony funkcjonariuszy i pracowników cywilnych, 27 XII 1984 r., k. 515.

<sup>87</sup> J. Marcinkowski, *Kontakt operacyjny – przepisy i praktyka* [w:] *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008, s. 89–101; AIPN Gd, WUSW, 0046/678, t. 1, Zarządzenie 0052/74 ministra spraw wewnętrznych w sprawie pracy operacyjnej Milicji Obywatelskiej, 5 VII 1974 r., k. 104–106.

<sup>88</sup> AIPN Gd, WUSW, 0046/681, Sprawozdanie kierownika IOF WUSW w Gdańsku za 1988 r., k. 129; *ibidem*, Sprawozdanie kierownika IOF WUSW w Gdańsku za 1989 r., k. 92.

<sup>89</sup> AIPN Gd, WUSW, 0046/678, t. 1, Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie uprawnień oraz metod i środków pracy pionu ochrony funkcjonariuszy i pracowników cywilnych, 27 XII 1984 r., k. 515; AIPN Gd, WUSW, 0046/681, Sprawozdanie kierownika IOF WUSW w Gdańsku za 1988 r., k. 103–129.

<sup>90</sup> AIPN Gd, WUSW, 0046/678, t. 1, Zasady prowadzenia postępowań wyjaśniających w pionie ochrony funkcjonariuszy MSW, 21 V 1987 r., k. 474–475.

W trakcie tego postępowania rozpytywano osoby z otoczenia podmiotu podejrzeń, odbierano ich oświadczenia i wyjaśnienia osoby podejrzewanej, gromadzono dokumenty i dowody rzeczowe. Czynności te nie miały charakteru procesowego i przypominały funkcjonujące ówczesnie i obecnie postępowanie sprawdzające w procesowym prawie karnym. Sprawy operacyjne i postępowania wyjaśniające mogły zakończyć się: oczyszczeniem z zarzutów, rozmową profilaktyczno-ostrzegawczą, wszczęciem postępowania dyscyplinarnego, wszczęciem postępowania przygotowawczego przez pion śledczy lub prokuraturę, zwolnieniem z resortu ze względu na dobro służby.

Odmienne uregulowany był nadzór nad funkcjonariuszami ZOMO, którzy odbywali zastępczą zasadniczą służbę wojskową w milicji. Pracę operacyjną wobec tych milicjantów prowadzano w myśl rozdziałów II–VI instrukcji o działalności kontrwywiadowczej w jednostkach wojskowych MSW<sup>91</sup>. W świetle tej instrukcji osobowe źródła informacji dzieliły się na tajnych współpracowników, nieoficjalnych pracowników oraz osoby zaufane. Nową kategorią nieznaną w pracy operacyjnej MO i SB był nieoficjalny pracownik. Nieoficjalnego pracownika pozyskiwano na zasadzie dobrowolności w celu kierowania pracą tajnych współpracowników do realizacji zadań profilaktyczno-rozpoznawczych w jednostkach wojskowych, a w tym przypadku – w jednostkach ZOMO. Wobec funkcjonariuszy ZOMO nie było ograniczeń w zakresie pozyskiwania ich do określonych kategorii osobowych źródeł informacji<sup>92</sup>. W ZOMO w Gdańsku IOF posiadał ulokowanego jednego nieoficjalnego pracownika<sup>93</sup>. Wobec pododdziałów ZOMO oficerowie ZOF mogli wszczynać i prowadzić sprawy obiektowe<sup>94</sup>.

Szczegółowe zadania pionu OF wobec zomowców zostały określone w wytycznych dyrektora ZOF MSW z 14 sierpnia 1985 r.<sup>95</sup> Polegały one na rozpoznaniu i zapobieganiu: przestępczej działalności politycznej oraz kryminalnej, kolportowaniu nielegalnych wydawnictw, próbom penetracji pododdziałów przez obce służby specjalne, dezercjom, innym zdarzeniom wpływającym negatywnie na gotowość bojową pododdziałów. W tym celu funkcjonariusze IOF WUSW mieli przeanalizować wszystkie akta osobowe zomowców, rozważyć przejęcie OZI współpracujących z MO lub SB przed służbą woj-

<sup>91</sup> *Ibidem*, Zarządzenie nr 0014/85 ministra spraw wewnętrznych w sprawie wprowadzenia do użytku służbowego instrukcji o działalności kontrwywiadowczej w jednostkach wojskowych MSW, 20 II 1985 r., k. 138–227. Instrukcja opublikowana w: P. Piotrowski, *Uwagi o funkcjonowaniu i metodologii pracy operacyjnej Zarządu II Sztabu Generalnego WP oraz Wojskowej Służby Wewnętrznej Jednostek Wojskowych MSW* [w:] *Osobowe źródła informacji...*, s. 482–518. Decyzję o zastosowaniu instrukcji wobec funkcjonariuszy ZOMO podjął Czesław Kiszczak 10 VIII 1985 r.

<sup>92</sup> AIPN Gd, WUSW, 0046/678, t. 1, Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie uprawnień oraz metod i środków pracy pionu ochrony funkcjonariuszy i pracowników cywilnych, 27 XII 1984 r., k. 515.

<sup>93</sup> AIPN Gd, WUSW, 0046/681, Sprawozdanie kierownika IOF WUSW w Gdańsku za 1988 r., k. 103–129.

<sup>94</sup> AIPN Gd, WUSW, 0046/678, t. 1, Pismo dyrektora ZOF MSW, 31 X 1985 r., k. 463.

<sup>95</sup> *Ibidem*, Wytyczne dyrektora ZOF MSW dotyczące ochrony operacyjnej funkcjonariuszy odbywających zasadniczą służbę wojskową w pododdziałach centralnego podporządkowania ZOMO, 14 VIII 1985 r., k. 467–469.



skową oraz wytypować kandydatów na TW i NP. Wobec pododdziałów ZOMO prowadzono specjalne teczki robocze, które zawierały wszystkie dokumenty jawne i niejawne związane z tzw. ochroną kontrwywiadowczą jednostki. Teczki te jak większość dokumentacji pionu ochrony funkcjonariuszy zostały zniszczone w 1990 r.<sup>96</sup>

Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy MSW został rozwiązany Zarządzeniem nr 28/90 ministra spraw wewnętrznych z 15 lutego 1990 r.<sup>97</sup>

Zestawienia liczby spraw kryminalnych prowadzonych wobec pracowników MSW możemy dokonać za lata 1986–1989. W tym czasie przeprowadzono 2770 spraw operacyjnych wobec pracowników MSW, z czego za popełnione przestępstwa kryminalne 755, co stanowiło 27,26 proc. ogółu prowadzonych spraw. Jeżeli do tej kategorii dodamy przestępstwa gospodarcze oraz powiązania pracowników MSW z elementem przestępczym, to wskaźnik wyniesie 46,32 proc.<sup>98</sup> Można przypuszczać, że większość spraw dotyczyła funkcjonariuszy MO. Po pierwsze, na dzień 31 lipca 1989 r. liczba etatów milicyjnych w MSW wynosiła 74 842, a SB – 24 390. Był to więc stosunek liczbowy 3 do 1. Po drugie, z przeglądu spraw prowadzonych przez IOF WUSW w Gdańsku wynika, że milicjanci częściej popełniali przestępstwa kryminalne niż funkcjonariusze SB<sup>99</sup> i można przyjąć, iż taka tendencja była w całym kraju. W latach 1985–1988 tymczasowo aresztowano i skazano w woj. gdańskim dwudziestu milicjantów i dwóch funkcjonariuszy SB<sup>100</sup>.

Najczęściej popełnianymi przestępstwami pospolitymi przez milicjantów w latach 1985–1990 były: korupcja, uczestnictwo w grupach przestępczych, pobicia obywateli oraz kradzieże.

### Zakończenie

Aparat kontroli wewnętrznej w Milicji Obywatelskiej powołany został przede wszystkim do inwigilowania i eliminowania ze służby osób nastawionych wrogo czy też krytycznie do ustroju Polski Ludowej i funkcjonowania formacji milicyjnej. Działania pionu specjalnego wielokrotnie nosiły znamiona nękania milicjantów na podsta-

---

<sup>96</sup> AIPN Gd, WUSW, 0046/681, Protokół zniszczenia dokumentów IOF WUSW w Gdańsku, 19 I 1990 r., k. 16–17.

<sup>97</sup> *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, s. 32.

<sup>98</sup> Obliczenia na podstawie danych w publikacji: D. Wicenty, *Kiszczakowska „policja w policji”*..., s. 151–152.

<sup>99</sup> AIPN Gd, WUSW, 0046/681, Sprawozdanie kierownika IOF WUSW w Gdańsku za 1988 r., k. 103–128; *ibidem*, Sprawozdanie kierownika IOF WUSW w Gdańsku za 1989 r., k. 83–92.

<sup>100</sup> AIPN Gd, WUSW, Szyfrogram nr 202 zastępcy szefa ds. polityczno-wychowawczych RUSW w Gdyni, 5 XII 1988 r., k. 10, *ibidem*, Pismo kierownika IOF WUSW w Gdańsku mjr. Edmunda Muchy do zastępcy dyrektora ZOF w Warszawie, b.d., k. 17–26.

wie wątpliwych donosów. Paradoxem jest to, że nawet milicyjny „politruk” (zastępca komendanta ds. polityczno-wychowawczych) w KP MO w Słupsku był zbulwersowany metodami działania tego aparatu. W Centrum Wyszkozenia MO w Słupsku wszyscy byli policjanci państwowi oraz przedwojenni żołnierze zawodowi zatrudnieni w MO byli inwigilowani, wielu z nich bezpodstawnie aresztowano i skazano<sup>101</sup>.

Mimo że z zachowanych statystyk wynika, iż większość spraw wykrytych stanowiły przestępstwa kryminalne popełnione przez milicjantów, musimy pamiętać, że duża część spraw operacyjnych o czyny polityczne kończyła się wydaleniem ze służby czy zmuszeniem do odejścia ze służby, a więc nie znajdowała epilogu na sali sądowej.

Nie można oczywiście pominąć faktu, że aparat wewnętrzny zwalczał przestępczość kryminalną wśród funkcjonariuszy MO. Wydaje się, że najbardziej efektywnie w tym kierunku działał Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy<sup>102</sup>. Wiele przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy MO zapewne nie ujrzałoby światła dziennego, gdyby tego aparatu nie było. Z drugiej strony aparat kontroli wewnętrznej w MO funkcjonował w państwie totalitarnym, w służbach ochraniających ten system i aby utrzymać nad nimi kontrolę, siłą rzeczy stosował metody totalitarne wobec funkcjonariuszy własnej formacji.

Tomasz Pączek

### **The internal control apparatus fighting crime in the Citizens' Militia (1945-1990)**

#### **Summary**

In the years between 1944–1955 the Citizens' Militias officers were responsible to military courts for crimes committed. On 1<sup>st</sup> May 1955, the law requiring the transfer of all criminal cases against MO officers to common courts came into force. Such a legal status lasted until the Civil Militia was dissolved, until 1990. The exception was the period of martial law (1981–1983), when the militiamen were again subject to the jurisdiction of military courts. The special divisions of Ministry of Public Security and Citizens' Militia has dealt with the crime prevention among MO officers. The last of them was the Management of the Protection of Officers, appointed in 1985 by the Ministry of Internal Affairs, which operated until 1990.

**Key words:** Citizens' Militia, Officer's crime, MO's special division, faculty for MO officers, Management of the Protection of Officers of Ministry of Internal Affairs

---

<sup>101</sup> T. Pączek, *Kadra kierownicza Centrum Wyszkozenia Milicji Obywatelskiej w Słupsku w latach 1945–1947* [w:] *225 lat policji w Polsce. Geneza i ewolucja policji*, t. 1, red. P. Majer, M. Sero-ka, Olsztyn 2017, s. 283–308.

<sup>102</sup> D. Wicenty, *Kiszczakowska „policja w policji”...*, s. 149 i n.

Zbigniew Bereszyński

## **Odpowiedzialność karna i dyscyplinarna funkcjonariuszy UB, SB i MO w świetle udokumentowanych przykładów ze Śląska Opolskiego**

W okresie tzw. Polski Ludowej funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej cieszyli się nieformalnym immunitetem chroniącym ich w znacznej mierze przed odpowiedzialnością za czyny o charakterze przestępczym popełniane na szkodę obywateli nienależących do komunistycznego aparatu władzy. Przypadki pociągania ich do odpowiedzialności karnej w takiej sytuacji należały do rzadkości. Mniej lub bardziej surowa odpowiedzialność karna bądź dyscyplinarna groziła natomiast za czyny godzące w interesy aparatu władzy, a także za rażące zaniedbanie obowiązków służbowych. W owym zróżnicowaniu położenia prawnego poszczególnych grup społecznych widzieć można praktyczną realizację marksistowsko-leninowskiej teorii prawa, zgodnie z którą normy prawne miały być tworzone w interesie klasy panującej i dla umocnienia jej władzy (oczywiście z zastrzeżeniem, że klasą panującą w ustroju „socjalistycznym” nie był bynajmniej mityczny proletariats).

Dla zilustrowania tej prawidłowości można przytoczyć wiele szczegółowo udokumentowanych przypadków z różnych szczebli aparatu UB, SB i MO. Przykładem mogą być przedstawione poniżej zdarzenia ze Śląska Opolskiego. Chodzi tu w głównej mierze o obszar przedwojennej (niemieckiej) rejencji opolskiej – od 1945 r. wchodzący w skład woj. śląskiego z ośrodkiem w Katowicach, oraz o większą część owego obszaru, która w połowie 1950 r. weszła w skład nowo utworzonego woj. opolskiego. Wzięto pod uwagę także tereny z ośrodkami w Brzegu i Namysłowie, związane do połowy 1950 r. z Dolnym Śląskiem, ale w późniejszym czasie również wchodzące w skład woj. opolskiego.

### **Przestępczość i wykroczenia dyscyplinarne funkcjonariuszy oraz działania karne i dyscyplinujące kierownictwa UB i MO wobec podwładnych w latach 1945–1956**

Szczególnie wymowną ilustrację „klasowego” podejścia do sprawy odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa stanowi

*casus* kpt. Nauma Chmielnickiego. Funkcjonariusz ten uniknął odpowiedzialności za wyrządzenie oczywistej krzywdy i szkody represjonowanemu obywatelowi, nie darowano mu jednak znacznie mniej rażących praktyk, wystawiających na szwank interesy komunistycznego aparatu partyjnego.

Kpt. Naum Chmielnicki – obywatel sowiecki, Żyd pochodzący z okolic Kamieńca Podolskiego, były oficer Armii Czerwonej, mający za sobą m.in. udział w działaniach wojennych przeciwko Polsce we wrześniu 1939 r. – pracował na kierowniczych stanowiskach w aparacie bezpieczeństwa w Niemodlinie, Nysie, Bytomiu, Lublińcu i Chorzowie. W sierpniu 1948 r. w stopniu porucznika został kierownikiem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bytomiu<sup>1</sup>.

W grudniu 1948 r. podlegli mu funkcjonariusze PUBP w Bytomiu uczestniczyli w aresztowaniu osób podejrzanych o organizowanie nielegalnego przetrzutu dzieci żydowskich za granicę. Wśród aresztowanych znalazł się niejaki Hilel Darewski. Funkcjonariusze UB zaplombowali mieszkanie Darewskiego, ale w późniejszym czasie plomby zostały zerwane. Wobec tego podwładni por. Chmielnickiego opróżnili mieszkanie z wszelkich wartościowych przedmiotów, które przewieziono jako depozyt do PUBP. Przedmioty te były następnie przechowywane bez zabezpieczenia w pokoju por. Chmielnickiego i innych pomieszczeniach PUBP<sup>2</sup>.

Po zwolnieniu z więzienia Darewski wystąpił o zwrot mienia zabranego z jego mieszkania. Zamiast zadośćuczynienia w marcu 1949 r. aresztowano go ponownie. Niespełna rok później został jednak zwolniony na polecenie Sądu Apelacyjnego w Katowicach. Okazało się wówczas, że część jego rzeczy przechowywanych w PUBP w Bytomiu, m.in. biżuteria, zaginęła w nieznanymi okolicznościach. Wszczęte w tej sprawie dochodzenie zostało ostatecznie umorzone. Awansowany tymczasem do stopnia kapitana Chmielnicki miał ponieść konsekwencje dyscyplinarne w formie nagany, ale w końcu nie doszło nawet do tego<sup>3</sup>. W sierpniu 1950 r. został on komendantem szkoły oficerskiej WUBP w Katowicach, a w maju następnego roku powierzono mu analogiczną funkcję w międzywojewódzkiej szkole oficerskiej bezpieczeństwa publicznego w Chorzowie<sup>4</sup>.

„Rozgrzeszony” z grabieży mienia na szkodę Darewskiego kpt. Chmielnicki został za to surowo rozliczony z późniejszych nieprawidłowości w kierowaniu chorzowską szkołą oficerską UB. W grudniu 1953 r. zarzucono mu apodyktyczne komendowanie szkolną organizacją partyjną, próby tłumienia krytyki itp. W tym przypadku

<sup>1</sup> AIPN Ka, 0189/414, WUSW w Katowicach, Akta osobowe funkcjonariusza Nauma Chmielnickiego, Życiorys, 2 VII 1945 r., k. 8; *ibidem*, Ankieta specjalna, k. 9–10; *ibidem*, Przebieg służby, k. 102; *ibidem*, Wniosek do dyrektora Biura Personalnego MBP w Warszawie, 5 VII 1948 r., s. 115 [PDF].

<sup>2</sup> *Ibidem*, Raport, 9 IV 1951 r., s. 126–128 [PDF].

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> *Ibidem*, Przebieg służby, k. 102; *ibidem*, Wniosek, 30 V 1951 r., s. 129–130; *ibidem*, Rozkaz, nr 047/52, 20 IX 1952 r., s. 131; *ibidem*, Wniosek, 24 IX 1953 r., s. 132–133 [PDF].

nie mógł już liczyć na wyrozumiałość przełożonych. Sprawa stawianych mu zarzutów była rozpatrywana przez Sektor Specjalny Komitetu Centralnego PZPR i w wyniku jego opinii na początku września 1954 r. kpt. Chmielnicki został zwolniony z pracy w aparacie bezpieczeństwa<sup>5</sup>.

Pobłażliwy stosunek aparatu władzy do przestępstw popełnianych przez funkcjonariuszy na szkodę zwykłych obywateli dobrze ilustruje także *casus* ppor. Jana Walaska, byłego członka Armii Ludowej, działającego jako oficer śledczy w wojewódzkich i powiatowych strukturach UB w Katowicach, Prudniku i Opolu. W październiku 1947 r. chor. Walasek jako funkcjonariusz Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach „wmieszał się w bójkę i uderzył bezpodstawnie człowieka, grożąc [mu] przy tym chępliwie pistoletem”. Za czyn ten wymierzono mu jedynie karę dyscyplinarną czternastu dni aresztu z potrąceniem połowy poborów. Dodatkowo odebrano mu na sześć miesięcy prawo noszenia broni. W styczniu 1949 r. chor. Walasek, pracujący już w tym czasie w PUBP w Prudniku, został ponownie ukarany czternastoma dniami aresztu oraz potrąceniem połowy poborów za pozostawienie bez dozoru podejrzanego, który dzięki temu zdołał zbiec<sup>6</sup>.

W styczniu 1951 r. chor. Walasek został mianowany podporucznikiem, ale przed upływem czterech lat jego kariera w UB dobiegła końca. Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP w Opolu wszczął przeciwko niemu dochodzenie zakończone wynikiem negatywnym – uznano, że przez nieudolne prowadzenie śledztwa przyczynił się on do uniewinnienia oskarżonego. Sytuację ppor. Walaska pogorszyło w dramatyczny sposób także to, że w 1953 r. jego szwagier, były komendant posterunku MO w Niwnicy w pow. nyskim, został skazany na pięć lat więzienia za nadużywanie władzy, rozluźnienie dyscypliny wśród podwładnych, współpracę z Niemcami w okresie II wojny światowej „i wiele innych przestępstw”. W tej sytuacji w styczniu 1955 r. w trybie komisyjnym zapadła decyzja o zwolnieniu ppor. Walaska z pracy w UB z prawem do trzymiesięcznej odprawy<sup>7</sup>.

Własny interes aparatu bezpieczeństwa zdecydował też o zwolnieniu z pracy kpr. Bolesława Krakowiaka, który od czerwca 1947 r. pełnił czasowo obowiązki szefa PUBP w Namysłowie. Kariera tego funkcjonariusza zakończyła się bardzo szybko w związku z ciągłym nadużywaniem alkoholu i zaniedbywaniem obowiązków służbowych. Kpr. Krakowiak przebywał „często stanie nietrzeźwym w urzędzie, co wpłynęło demoralizująco na innych pracowników”. Któregoś dnia, będąc w takim stanie, obrzucił wyzwiskami sekretarza miejscowej PPR. W lipcu 1947 r. „upił się do tego stopnia, że leżał na ulicy pokrwawiony”, a w sierpniu tego roku, „będąc na zabawie w stanie

<sup>5</sup> *Ibidem*, Raport, 4 XII 1953 r., k. 95–102; *ibidem*, Wniosek do dyrektora Departamentu Kadr MBP w Warszawie, 26 VIII 1954 r., k. 104 [PDF].

<sup>6</sup> AIPN Wr, 0126/2186, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Jana Walaska, Przebieg służby, s. 33–35; *ibidem*, Notatka służbowa, 13 I 1955 r., s. 42–43 [PDF].

<sup>7</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 13 I 1955 r., s. 42–43 [PDF].

nietrzeźwym, wmieszał się w awanturę z obecnymi na zabawie żołnierzami, w wyniku czego został poturbowany”.

W drugiej połowie sierpnia 1947 r. Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP we Wrocławiu uznał, że kpr. Krakowiak „swoimi czynami skompromitował stanowisko szefa Urzęd[ę] Bezp[ieczeństwa], wywołując w ten sposób oburzenie wśród miejscowej ludności”. W związku z tym wnioskowano o aresztowanie go „celem zebrania dalszych materiałów obciążających”. Sprawę przekazano Wojskowej Prokuraturze Rejonowej we Wrocławiu, a w październiku 1947 r. kpr. Krakowiak został zwolniony dyscyplinarnie z pracy w aparacie bezpieczeństwa<sup>8</sup>.

Znacznie dłużej tolerowano pijaństwo i zaniedbywanie obowiązków służbowych w przypadku plut. Jerzego Chmielewskiego, wartownika, a następnie młodszego referenta Referatu V PUBP w Nysie. Już w maju 1946 r. ukarano go naganą i poturczeniem części poborów „za niewłaściwe zachowanie się”<sup>9</sup>. W sporządzonej rok później charakterystyce kierownictwo PUBP w Nysie oceniało go bardzo negatywnie, stawiając mu w szczególności następujące zarzuty: „Z obowiązków swoich wywiązuje się opieśszale i niechętnie, [...] oszukuje w wykonywaniu służby. Jest niezdyscyplinowany, nieposłuszny, rozkazy wykonuje z ociąganiem się, [...] stara się wykorzystać kolegów do zastępczej służby”. Krytycznie oceniano także jego postawę polityczną, uznając go za jednostkę niepewną<sup>10</sup>. W lutym 1948 r. Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP w Katowicach wnioskował o wymierzenie mu kary czternastu dni aresztu za zaniedbania, w których następstwie doszło do ucieczki dwóch aresztantów (w związku z tą sprawą miało być ukaranych aresztem także dwóch innych wartowników – Józef Bartosik i Jan Kuszła)<sup>11</sup>.

W charakterystyce z grudnia 1951 r. awansowanemu już do stopnia plutonowego Chmielewskiemu kierownictwo PUBP w Nysie znowu zarzucało lekceważący stosunek do obowiązków służbowych, brak „własnej inicjatywy i [...] jakiegokolwiek samodzielności” itp. Wyrzucano mu także nadużywanie alkoholu i agresywne zachowanie w stanie nietrzeźwym. Przypominano, że był karany w formie nagany za pijaństwo – zarówno przez przełożonych, jak też przez miejscową organizację PZPR. Wnioskowano o przeniesienie go na inny teren dla zerwania więzi środowiskowych mających negatywny wpływ na jego postawę<sup>12</sup>.

W lutym 1952 r. w piśmie skierowanym do rąk własnych naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Opolu kierownictwo PUBP w Nysie skarżyło się, że Chmie-

<sup>8</sup> AIPN Wr, 0126/1708, Akta osobowe funkcjonariusza Bolesława Krakowiaka, Ankieta specjalna, 20 VII 1945 r., s. 17; *ibidem*, Życiorys, 29 VIII 1945 r., s. 28; *ibidem*, Przebieg służby, s. 31; *ibidem*, Raport, 21 VIII 1947 r., s. 35; *ibidem*, Wniosek, 15 X 1947 r., s. 37 [PDF].

<sup>9</sup> AIPN Wr, 0126/150, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Jerzego Chmielewskiego, Przebieg służby, k. 24.

<sup>10</sup> *Ibidem*, Charakterystyka, 31 V 1947 r., k. 27.

<sup>11</sup> *Ibidem*, Raport, 3 II 1948 r., k. 28–29.

<sup>12</sup> *Ibidem*, Charakterystyka służbowa, 6 XII 1951 r., k. 33.

lewski jest niepoprawny, lecz sytuacja ta z nieznanых przyczyn jest tolerowana przez ten wydział, co negatywnie rzutuje na postawę innych funkcjonariuszy<sup>13</sup>. W załączeniu przedłożono meldunek starszego instruktora szkolenia politycznego Komendy Powiatowej MO w Nysie, chor. Jana Marka, informujący, że w styczniu tego roku pijany Chmielewski spał na śniegu pod płotem pomiędzy budynkami KP MO i PUBP. W meldunku chor. Marek oceniał, że takie postępowanie funkcjonariusza UB jest „wodą na młyn wroga klasowego. Godzi w interesy i podrywa autorytet władzy ludowej”<sup>14</sup>.

W związku z opisanym incydentem POP PZPR przy PUBP w Nysie postanowiła wykluczyć plut. Chmielewskiego z szeregów partii. Egzekutywa Komitetu Powiatowego PZPR uchylila jednak uchwałę POP, przywracając Chmielewskiemu członkostwo partii. Z uwagi na „młody wiek, długoletnią służbę w Urzędzie Bezpieczeństwa i pochodzenie społeczne” postanowiono ograniczyć się do wymierzenia mu kary nagany z ostrzeżeniem<sup>15</sup>.

Plut. Chmielewski został także karnie przeniesiony do Referatu V PUBP w Głubczycach, a następnie na stanowisko oddziałowego w służbie więziennej. To ostatnie posunięcie zupełnie mu nie odpowiadało, z związku z czym w kwietniu 1952 r. został na własną prośbę zwolniony z pracy w resorcie bezpieczeństwa publicznego<sup>16</sup>.

Nadużywanie alkoholu i niewłaściwe zachowanie po jego spożyciu należały do najczęstszych powodów stosowania odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej wobec funkcjonariuszy UB/SB i MO. Było tak również m.in. w przypadku Mieczysława Blocha, wartownika PUBP w Prudniku, zwolnionego dyscyplinarnie z pracy pod koniec grudnia 1950 r.<sup>17</sup> Jerzy Ścibior, starszy referent PUBP w Opolu, został zwolniony dyscyplinarnie z pracy z końcem marca 1950 r., po uprzednim ukaraniu czternastoma dniami aresztu, z uzasadnieniem, że „popadł w nałóg pijaństwa i kuma się z inicjatywą prywatną”. Podkreślano też, że nie mając pieniędzy na zakup alkoholu, namawiał inne osoby do fundowania mu napitku, a nawet próbował wykorzystywać w tym celu swoje stanowisko (zarzucano mu wręcz szantażowanie podwładnych). W związku z nadużywaniem alkoholu Ścibior był już wcześniej karany i został przeniesiony z PUBP w Kluczborku do analogicznego urzędu w Opolu. Przeniesienie nie miało większego wpływu na postawę podoficera, a jego postępowanie zaowocowało rozluźnieniem dyscypliny wśród innych funkcjonariuszy.

---

<sup>13</sup> *Ibidem*, Pismo szefa PUBP w Nysie do naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Opolu, 5 II 1952 r., k. 35.

<sup>14</sup> *Ibidem*, Meldunek, 2 II 1952 r., k. 36.

<sup>15</sup> *Ibidem*, Pismo Wydziału Organizacyjnego KP PZPR do POP PZPR przy PUBP w Nysie, 13 II 1952 r., k. 38; *ibidem*, Raport, 11 IV 1952 r., k. 39.

<sup>16</sup> *Ibidem*, Przebieg służby, k. 24; *ibidem*, Raport, 11 IV 1952 r., k. 39; *ibidem*, Notatka z przeglądu akt osobowych, b.d., k. 41.

<sup>17</sup> AIPN Wr, 0126/29, WUSW w Opolu, Akta personalne funkcjonariusza Mieczysława Blocha, Przebieg służby, k. 24; *ibidem*, Raport [naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP dla szefa WUBP w Opolu], 18 XII 1950 r., k. 24–30.

W raporcie sporządzonym przez Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP w Katowicach dla szefa tego urzędu podkreślano, że „chor. Ścibior Jerzy przez swoje nieaktowne zachowania [...] poderwał autorytet i zaufanie społeczeństwa” w organach bezpieczeństwa publicznego. Wzięto pod uwagę także fakt, że w okresie II wojny światowej, według posiadanych przez UB informacji, miał on należeć do AK. Można zatem mówić również o aspektach politycznych tej sprawy<sup>18</sup>.

Z końcem grudnia 1952 r. sierż. Henryk Nubert, funkcjonariusz Referatu Śledczego PUBP w Grodkowie, „został wydalony z organów b[ezpieczeństwa] p[ublicznego] za pijaństwo i zaniedbywanie się w obowiązkach służbowych”<sup>19</sup>. Podobne zarzuty stawiano Józefowi Sztencowi, funkcjonariuszowi PUBP w Raciborzu i Głubczycach, dodając do tego przewinienia natury korupcyjnej. Funkcjonariusz ten był podejrzany o załatwianie za pieniądze przepustek do Czechosłowacji, a nawet z tego tytułu ukarano go dwutygodniowym aresztem.

Po przeniesieniu na stanowisko kierownika Referatu Ochrony w Zakładach Koksochemicznych w Zdieszowicach Sztenc zaniedbywał pracę, co wiązało się z nadużywaniem alkoholu. Fałszował plany pracy z agenturą, „wprowadzał rozkład moralny wśród posiadanej sieci”, a nawet „dopuszczał się dekonspiracji kilku jednostek sieci”. W związku z tym został zdjęty ze stanowiska kierowniczego. W lipcu 1955 r. przy okazji ogólnej reorganizacji aparatu bezpieczeństwa zwolniono go z pracy z trzymiesięczną odprawą, stosując taki – korzystny dla niego – tryb zwolnienia jedynie dlatego, że pracował w tym aparacie od 1945 r. i „nie chciano go pozbawić prawa do starania się o rentę”. Tylko z tego powodu uniknął zwolnienia dyscyplinarnego, do czego kwalifikował się rażącym zaniedbywaniem obowiązków<sup>20</sup>.

W marcu następnego roku chor. Bazylego Misztaka, oficera śledczego PUBP w Strzelcach Opolskich, aresztowano „za systematyczne pijaństwo i wywoływanie awantur”. W kwietniu 1953 r. funkcjonariusz ten został dyscyplinarnie zwolniony z pracy w organach bezpieczeństwa. W tym samym miesiącu Wojskowy Sąd Rejonowy w Opolu wymierzył mu łączną karę dwóch lat więzienia za „wprawienie się w stan nietrzeźwy i rzucenie w tym stanie legitymacji służbowej na ziemię w miejscu publicznym” oraz niestawienie się na obowiązkowe szkolenie polityczne. Warto dodać, że czyny zarzucane Misztakowi stanowiły reakcję na wydalenie go z szeregów PZPR.

<sup>18</sup> AIPN Ka, 0205/170, WUSW w Katowicach, Przebieg służby, k 110; *ibidem*, Raport [naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP dla szefa WUBP w Katowicach], 27 II 1950 r., k. 149–150.

<sup>19</sup> AIPN Wr, 09/670, WUSW w Opolu, Sprawozdanie miesięczne z pracy Wydziału Śledczego WUBP i referatów śledczych PUBP od 1 do 31 I 1953 r., 3 II 1953 r., s. 211–214 [PDF]; AIPN Wr, 0126/428, WUSW w Opolu, Akta personalne funkcjonariusza Henryka Nuberta, Przebieg służby, s. 34; *ibidem*, Raport, 25 XI 1952 r., s. 48–54; *ibidem*, Karta zwolnienia, 2 I 1953 r., s. 55 [PDF].

<sup>20</sup> AIPN Ka, 0228/145, WUSW w Katowicach, Przebieg służby, k. 113; *ibidem*, Pismo kierownika WUBP w Opolu do zastępcy dowódcy 4. Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza ds. zwiadu w Gliwicach, lipiec 1956 r., k. 222–223.



Sprawa miała zatem w pewnym stopniu również wymiar polityczny, co najwyraźniej zdecydowało o surowości zastosowanych środków represyjnych<sup>21</sup>.

Jeszcze poważniejszych problemów przysporzył aparatowi władzy Euzebiusz Siudak, szef PUBP w Raciborzu w latach 1947–1949. Wkrótce po objęciu tego stanowiska utworzył on w kierowanym przez siebie urzędzie „uboczną kasę, której przychodów ani rozchodów nie księgował nigdzie, co uniemożliwiało jej kontrolę, a jemu samemu dawało możliwość popełnienia nadużyć”. Pieniądze wpływające do tej kasy pochodziły „najczęściej z bezprawnej sprzedaży rzeczy stanowiących mienie ruchome urzędu, a które nie były objęte inwentaryzacją”. Dla uniknięcia podejrzeń sprzedażą zajmował się jeden z podwładnych Siudaka, szofer Rudolf Kudelka, „który wystawiał kupującym fikcyjne rachunki stwierdzające, że sprzed[a]ne przedmioty stanowią jego własność”. Proceder ten przyniósł Siudakowi dochód w wysokości ponad 158 tys. zł. Oprócz tego oficer ten, „nadużywając swego stanowiska służbowego i kierując się pobudkami osobistymi, zatrudniał przez okres dwóch lat w swoim prywatnym ogrodzie pracownika podległego mu urzędowi, nie płacąc mu nic za tę pracę. [...] tolerował wykroczenia podległych mu pracowników, nie czyniąc nic w kierunku wyciągnięcia względem nich konsekwencji”.

Kolejnym przewinieniem Siudaka było podanie fałszywych informacji w ankiecie specjalnej i życiorysie – dokumentach zawartych w jego aktach personalnych. Wbrew faktom deklarował on, że „ojciec jego był członkiem KPP, a on sam w okresie okupacji należał do AL”. W związku z tymi czynami Wojskowy Sąd Rejonowy w Opolu na sesji wyjazdowej w Raciborzu skazał go w maju 1951 r. na trzy lata więzienia<sup>22</sup>.

Bardzo surowe sankcje karne zastosowano również wobec Jerzego Brysza, jednego z nielicznych Ślązaków w szeregach aparatu bezpieczeństwa. Funkcjonariusz ten, urodzony w 1931 r. w Opolu, pracował od stycznia 1952 r. w różnych jednostkach PUBP i WUBP w tym mieście. Pod koniec marca 1953 r. jako oficer śledczy Sekcji III Wydziału Śledczego WUBP został zwolniony dyscyplinarnie z pracy pod zarzutem ujawnienia tajemnicy służbowej i udzielania pomocy osobom uwięzionym przez UB. Jeszcze w tym samym miesiącu aresztowano go i skierowano sprawę na drogę postępowania sądowego. Z treści zachowanych materiałów można wywnioskować, że Bryszem powodowało poczucie solidarności z represjonowanymi Ślązakami. Zarzucano mu także zatajenie faktu, że w latach 1941–1945 należał do niemieckiej organizacji młodzieżowej na terenie Bytomia. 31 października 1953 r. WSR w Opolu wymierzył mu łączną karę dwóch lat i sześciu miesięcy więzienia (z uwzględnieniem amnestii

<sup>21</sup> AIPN Wr, 09/670, WUSW w Opolu, Sprawozdanie miesięczne z pracy Wydziału Śledczego WUBP i referatów śledczych PUBP od 1 do 31 III 1953 r., 4 IV 1953 r., s. 240–243; *ibidem*, Sprawozdanie miesięczne z pracy Wydziału Śledczego WUBP i referatów śledczych PUBP od 1 do 30 IV 1953 r., 4 V 1953 r., s. 255 [PDF]; AIPN Wr, 0126/373, WUSW w Opolu, Akta personalne funkcjonariusza Bazylego Misztaka, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 14 IV 1953 r., s. 51–53 [PDF].

<sup>22</sup> AIPN Ka, 0181/54, WUSW w Katowicach, Przebieg służby [Euzebiusza Siudaka], k. 38.

z 22 listopada 1952 r.)<sup>23</sup>. To kolejny, szczególnie wymowny przykład stosowania naj-surowszych sankcji karnych i dyscyplinarnych wobec funkcjonariuszy, których postępowanie w bezpośredni sposób kolidowało z interesem aparatu władzy.

Do zjawisk godzących w aparat władzy i z tego względu karygodnych zaliczano również nieobyczajne postępowanie w relacjach z podwładnymi i wykorzystywanie zajmowanego stanowiska dla uprawiania tego rodzaju praktyk. Z tego powodu w sierp-

<sup>23</sup> AIPN Wr, 0126/43, WUSW w Opolu, Życiorys, b.d., s. 7; *ibidem*, Ankieta specjalna, 5 XII 1951 r., s. 8; *ibidem*, Przebieg służby, s. 29; *ibidem*, Raport, 2 VI 1951 r., s. 32–39 [PDF]; AIPN Wr, 012/2116, WUSW w Opolu, Akt oskarżenia, 31 VIII 1953 r., s. 171–174; *ibidem*, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 31 X 1953 r., s. 186–188; *ibidem*, Oświadczenie biegłego, 28 VIII 1953 r., s. 193–194 [PDF]. Jedną z osób, którym Brysz przyszedł z pomocą, był Jerzy Gomułka, były lotnik niemiecki, aresztowany w sposób tajny pod zarzutem usiłowania ucieczki za granicę (do Niemiec Zachodnich). Brysz, pełniący jako osoba znająca język niemiecki funkcję tłumacza, asystował przy jego przesłuchaniu przez innego oficera śledczego, kpt. Adama Kujawę. Pod nieobecność tego ostatniego Gomułka, wiedząc już, że Brysz jest Ślązakiem, poprosił go o zasięgnięcie informacji na temat żony, która spodziewała się dziecka. Brysz odwiedził żonę Gomułki, powiadomił ją o aresztowaniu męża i dowiedział się, że urodziła syna. Następnie przekazał Gomułce informację o narodzinach dziecka. Brysz był też obecny przy przesłuchaniu Alfreda Goli, występującego w sprawie Gomułki w charakterze świadka. W późniejszym czasie w rozmowie prywatnej z Golą ujawnił, że w tej samej sprawie został aresztowany również Jerzy Małoszek. W tym samym mniej więcej czasie powierzono Bryszowi prowadzenie sprawy Józefa Kałuży *vel* Eryka Majera, Ślązaka aresztowanego pod zarzutem rozpowszechniania „wrogiej propagandy przeciwko Polsce Ludowej i Związkowi Radzieckiemu”. Również w tym przypadku doszło do nawiązania prywatnych kontaktów pomiędzy Bryszem i aresztantem. Brysz zgodził się na potajemne przekazanie papierosów Kałuży, a następnie sam zrobił dla niego zakupy. Oficer ten prowadził także sprawę Huberta Kłaka, podejrzanego o „rozpowszechnianie wrogiej propagandy o Wojsku Polskim oraz usiłowanie przekroczenia granicy państwa polskiego [z zamiarem przedostania się] do zachodnich Niemiec”. Indagowany na temat Kłaka przez niejakiego Jana Wronę Brysz potwierdził, że Kłak został aresztowany i pozostaje w dyspozycji Wydziału Śledczego WUBP w Opolu. Ujawnił też, że sam pracuje w tym wydziale jako tłumacz. Również poznana przez Brysza latem 1952 r. Zofia Kłos dowiedziała się od niego, że „pracuje [on] w WUBP w Opolu w Wydziale Śledczym w charakterze tłumacza języków obcych, a szczególnie języka niemieckiego”. W lutym 1953 r. Brysz, delegowany do Sądu Wojewódzkiego w Opolu na rozprawę przeciwko Zofii Witkowskiej i Józefowi Hofmanowi, próbował samowolnie interweniować u prokuratora Krzysztofa Świerkosza, prosząc go, aby nie żądał wysokiego wymiaru kary dla Witkowskiej, ponieważ zarzucane jej przestępstwo miało związek z sytuacją rodzinną tej kobiety. W czerwcu 1954 r. Brysz, przebywający już w tym czasie w więzieniu, mówił rozpracowującemu go informatorowi o pseudonimie „Grabowski”, że jako oficer śledczy „w trakcie przesłuchań raczej pouczał, niż starał się wydobyć zeznania [od] podejrzanych. Bardzo często kupował za własne pieniądze artykuły spożywcze dla aresztowanych i dawał [im] do jedzenia”. Miał także deklorować się jako przeciwnik panującej w kraju rzeczywistości (AIPN Wr, 012/2116, WUSW w Opolu, Doniesienie, 9 VI 1954 r., s. 200 [PDF]). Warto dodać, że wspomniana tu sprawa Jerzego Gomułki była omawiana w listopadzie 1956 r. w trakcie miejskiej konferencji wyborczej PZPR w Opolu. Zygmunt Jaromin, sędzia Sądu Wojewódzkiego, występujący jako delegat sądownictwa i adwokatury, ujawnił wówczas, że sprawa ta była efektem prowokacji ze strony UB: „Gomułce podsunięto celowo człowieka, którego zadaniem było podstępne nakłonienie go do ucieczki z kraju. [...] człowiek ten zniknął, [udając się] w niewiadomym kierunku i więcej od czasu tego wypadku na Opolszczyźnie go nie widziano”. Sprawa Gomułki została ostatecznie umorzona przez Sąd Najwyższy (APO, KM PZPR w Opolu, 50/1/6, Protokół VIII Konferencji Partyjnej KM PZPR w Opolu, 24 XI 1956 r., s. 35–36).

niu 1955 r. został zwolniony z pracy mjr Stanisław Lisowski, kierownik Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Prudniku. Oficjalnie zwolniono go z uwagi na nieprzydatność, ale faktycznie chodziło o kontrowersyjne relacje pomiędzy nim i jego zastępcą a podwładnymi pracownikami (sekretarką i maszynistką). Por. Zbigniew Ciszek, zastępca szefa PUdsBP w Prudniku, miał być z tych samych powodów zdegradowany do stopnia podporucznika i stanowiska referenta. Decyzja w tej sprawie zapadła aż na szczeblu centralnym, reprezentowanym w tym czasie przez Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego<sup>24</sup>.

Ciszek odwołał się do przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego, prosząc o pozostawianie go na stanowisku starszego referenta Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Opolu, względnie referenta w VI grupie uposażenia. Nie próbował polemizować ze stawianymi mu zarzutami, stwierdzając, że wymierzoną mu karę uważa za słuszną. *Gros* odpowiedzialności „za niemoralne prowadzenie się na terenie Prudnika” zrzucił jednak na byłego przełożonego, mjr. Lisowskiego, a także na swoją sytuację rodzinną. Skarżył się, że mimo usilnych starań nie otrzymał mieszkania w Prudniku, w związku z czym nie mógł sprowadzić rodziny zamieszkałej nadal w Koźlu. Argumentował, że gdyby otrzymał mieszkanie w Prudniku, jego postawa moralna byłaby „taka, jaką nakazuje partia swoim członkom”. W uzasadnieniu swojej prośby powoływał się również na to, że podjął naukę w szkole ogólnokształcącej, aby uzyskać „średnie wykształcenie i móc jeszcze wydajniej pracować dla naszej partii i ludowej ojczyzny”. Przyrzekał, że nigdy więcej swoim postępowaniem nie splami „honoru członka naszej partii i pracownika organów bezpieczeństwa”. Pierwszy zastępca przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego Antoni Alster przychylił się do prośby ppor. Ciszka. W wyniku jego decyzji skruszony oficer otrzymał etat starszego referenta w Wydziale II WUdsBP w Opolu<sup>25</sup>.

Stało się tak mimo że wymowa dokumentów zawartych w aktach osobowych Ciszka w oczywisty sposób przemawiała na jego niekorzyść i zaprzeczała argumentacji użytej w odwołaniu. Poważne uchybienia o charakterze dyscyplinarnym zdarzały

---

<sup>24</sup> AIPN Wr, 00222/33, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Stanisława Lisowskiego, Pismo wicedyrektora Departamentu Kadr i Szkolenia KdsBP do przewodniczącego KdsBP, 29 VII 1955 r., k. 70–71; AIPN Wr, 0126/1215, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Zbigniewa Ciszka, Raport [kierownika WUdsBP w Opolu dla przewodniczącego KdsBP], 5 VII 1955 r., k. 28–35; AIPN Wr, 0126/1215, WUSW w Opolu, Pismo wicedyrektora Departamentu Kadr i Szkolenia KdsBP do przewodniczącego KdsBP, 29 VII 1955 r., k. 36–37. Warto dodać, że po wyjściu na jaw niezdrowych stosunków w PUBP i PUdsBP w Prudniku ówczesne kierownictwo wojewódzkie aparatu bezpieczeństwa na czele z mjr. Stanisławem Żydziakiem ograniczyło działania dyscyplinujące do zwolnienia z pracy zatrudnionej tam maszynistki oraz ostrzeżenia kierownictwa PUdsBP „o ewentualnych konsekwencjach w wypadku potwierdzenia się [...] zarzutów”. Nie mając już nic do stracenia, kobieta, o której mowa, poskarżyła się jednak miejscowym władzom partyjnym PZPR, opisując relacje w jej miejscu pracy. Zaowocowało to ostatecznie wyciągnięciem konsekwencji dyscyplinarnych wobec mjr. Lisowskiego i por. Ciszka.

<sup>25</sup> AIPN Wr, 0126/1215, WUSW w Opolu, Raport [Zbigniewa Ciszka dla przewodniczącego KdsBP], 2 IX 1955 r., k. 38–39.

mu się bowiem już wcześniej, na długo przed objęciem stanowiska kierowniczego w Prudniku. W 1949 r. jako kierownik sekcji PUBP w Cieszynie nawiązał on bliskie relacje z kobietą aresztowaną przez ów urząd za próbę przekroczenia granicy. Fakt ten wyszedł na jaw już w czasie, gdy ppor. Ciszek był zastępcą szefa PUBP w Koźlu (od 15 marca 1950 r.). M.in. z tego powodu został on w lipcu 1951 r. odwołany z zajmowanego stanowiska i przeniesiony do pracy w Wydziale I WUBP w Opolu.

Ciszkowi zarzucano też, że jako zastępca szefa PUBP, pełniący jednocześnie obowiązki szefa, „swym nieodpowiednim i opieszałym stosunkiem do pracy zawodowej i podległego sobie personelu spowodował rozluźnienie dyscypliny i rozkład całego aparatu w tymże urzędzie”. W czerwcu 1954 r. kierownictwo WUBP w Opolu, pozytywnie oceniając pracę ppor. Ciszka w Wydziale I WUBP, za zgodą Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR awansowało go na stanowisko zastępcy szefa PUBP w Prudniku. W odnośnym wniosku do Egzekutywy KW PZPR pisano m.in. o braku „zastrzeżeń natury moralnej” w stosunku do kandydata (aczkolwiek wspomniano o sytuacji zaistniałej w Cieszynie)<sup>26</sup>. Rok później opinię tę musiano gruntownie zrewidować. Mimo to przełożeni po raz kolejny wykazali się daleko idącą pobłażliwością.

Zbigniew Ciszek pracował w Wydziale II WUBP w Opolu do końca grudnia 1956 r., gdy zwolniono go w związku z reorganizacją aparatu bezpieczeństwa. W tym czasie zdążył odzyskać stopień porucznika i awansować na stanowisko starszego oficera operacyjnego<sup>27</sup>.

Sankcje dyscyplinarne bywały stosowane również jako instrument czystek politycznych w szeregach aparatu bezpieczeństwa. Było tak m.in. w przypadku Stanisława Pilawki, oficera śledczego w Wydziale Śledczym WUBP w Opolu, oraz Stanisława Rakocza, referenta w Referacie Ochrony Huty „Małapanew” w Ozimku, zwolnionych dyscyplinarnie z pracy w maju 1953 r. jako osoby politycznie niepewne. Funkcjonariuszom tym zarzucano zatajenie faktu, że w okresie II wojny światowej należeli do konspiracyjnych struktur Gwardii Ludowej Polskiej Partii Socjalistycznej „Wolność – Równość – Niepodległość” na terenie Błachowni koło Częstochowy<sup>28</sup>.

Wątek natury politycznej pojawił się również w sprawie chor. Franciszka Musiała, kierownika referatu w PUBP w Raciborzu. Funkcjonariusz ten, Ślązak urodzony

<sup>26</sup> *Ibidem*, Wniosek [WUBP w Opolu do dyrektora kadr MBP], 26 VII 1951 r., k. 23; *ibidem*, Wniosek [WUBP do Egzekutywy KW PZPR w Opolu], 10 VI 1954 r., k. 24; *ibidem*, Pismo kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR do kierownika WUdsBP w Opolu, 6 IX 1954 r., k. 25.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Przebieg służby [Zbigniewa Ciszka], k. 18–19; *ibidem*, Zobowiązanie zwolnionego, 31 XII 1956 r., k. 42.

<sup>28</sup> AIPN, 0703/684, MSW, Akta osobowe funkcjonariusza Stanisława Pilawki, Raport [naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP dla szefa WUBP w Opolu], 30 III 1953 r., k. 62–65. Chodzi o formację wojskową związaną z konspiracyjnymi strukturami Polskiej Partii Socjalistycznej, używającymi kryptonimu „Wolność, Równość, Niepodległość”. Formacja ta, utworzona w 1939 r. i następnie scalona wojskowo ze strukturami ZWZ oraz AK, nie miała nic wspólnego z komunistyczną Gwardią Ludową, utworzoną w 1942 r. jako zbrojne ramię PPR.

w 1921 r. w Lubomi w pow. rybnickim, służył w latach 1942–1944 w armii niemieckiej, a następnie do 1946 r. w Wojsku Polskim („ludowym”). W rozmowach prowadzonych przy różnych okazjach z innymi funkcjonariuszami UB czynił on niekorzystne dla „ludowego” wojska porównania z Wehrmachtem. Wyrażał się krytycznie również o pracy aparatu bezpieczeństwa. Ponadto w rozmowie z byłym funkcjonariuszem UB Mieczysławem Dudzikiem poruszył temat reorganizacji aparatu bezpieczeństwa i aresztowań dokonanych wśród mieszkańców Lubomi. Podobną tematykę miał podjąć w rozmowie z pewnym informatorem UB. Wszystko to pociągnęło za sobą aresztowanie Musiała, który w marcu 1954 r. stanął przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Opolu oskarżony o ujawnienie tajemnicy służbowej oraz publiczne poniżanie „Odrodzonego Wojska Polskiego” i wychwalanie „niemieckiej armii faszystowskiej”. Sąd wymierzył mu łączną karę czterech lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na rok (z uwagi na działanie „z wrogich pobudek”)<sup>29</sup>.

Sporadycznie zdarzały się przypadki pociągania funkcjonariuszy do odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej za łamanie prawa na szkodę obywateli, a w szczególności w związku ze stosowaniem brutalnych metod w śledztwie. Odpowiedzialność taka miała jednak z reguły charakter mniej lub bardziej symboliczny. Świadczy o tym m.in. przypadek Jerzego Jaszczury, oficera śledczego PUBP w Koźlu. W lutym 1954 r. Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP w Opolu udowodnił mu, że „przesłuchując w miesiącu wrześniu 1952 r. więźnia karnego [...] Błachut[a] Gerharda, wyzywał go od bandyty, drania oraz uderzył go deską [...] w nos, w której był gwóźdź, na skutek czego Błachut doznał skaleczenia”. Wydział ds. Funkcjonariuszy nie dał jednak wiary zeznaniom „Baron[a] Eryka i Błachut[a] Gerharda, jakoby podczas przesłuchiwania w miesiącu marcu i kwietniu 1953 r. [Jaszczura] bił ich linijką po głowie i deptał po nogach butami”. Za udowodnione naganne czyny Jaszczura został ukarany czternastoma dniami aresztu. Udzielono mu też ostrzeżenia, że „za najmniejszy fakt naruszenia praworządności w tej formie zostanie oddany do sądu”<sup>30</sup>.

Rzecz paradoksalna, znacznie surowiej ukarano innego funkcjonariusza UB za przewinienia o ewidentnie mniejszym ciężarze gatunkowym. Chodzi o kpr. Jana Machila z PUBP w Raciborzu, który w 1952 r. wraz z kolegą dopuścił się trzykrotnie kradzieży sporych ilości czosnku z okolicznych ogrodów. Czosnek ten był następnie sprzedawany po bardzo korzystnych cenach. Za przestępstwa te w marcu 1953 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Opolu wymierzył Machilowi łączną karę półtora roku więzienia (z uwzględnieniem amnestii ogłoszonej w 1952 r.)<sup>31</sup>. W tym kontekście nie-

<sup>29</sup> AIPN, 0952/70, MSW, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 26 III 1954 r., k. 1–3. Niestety, brak informacji na temat dalszych losów tego funkcjonariusza.

<sup>30</sup> AIPN Wr, 0126/196, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Jerzego Jaszczury, Raport, 10 XI 1954 r., s. 37–40 [PDF].

<sup>31</sup> *Ibidem*, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 20 III 1953 r., k. 69–71.

odparcie nasuwa się pytanie, czy do wydania tak surowego wyroku nie przyczyniła się w jakimś stopniu okoliczność, że urodzony w 1930 r. w Raciborzu Machil był, podobnie jak Jerzy Brysz i Franciszek Musiał, jednym z nielicznych Ślązaków w szeregach aparatu bezpieczeństwa.

Różne przypadki przestępstw i wykroczeń notowano także wśród miejscowych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. W 1954 r. w woj. opolskim odnotowano łącznie 393 przypadki tego rodzaju. W związku z tym 45 funkcjonariuszy zostało karnie wydalonych z szeregów MO, a 23 osoby postawiono przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Opolu. W pierwszych dwóch miesiącach 1955 r. odnotowano łącznie 82 przypadki przestępstw i wykroczeń, w związku z czym wydalono dyscyplinarnie siedmiu funkcjonariuszy<sup>32</sup>.

Do najczęściej występujących wykroczeń należały w tym czasie „pijaństwo w służbie i poza służbą oraz niedbalstwo i lekceważenie obowiązków służbowych”. W 1954 r. i pierwszych dwóch miesiącach następnego roku odnotowano łącznie 110 przypadków pijaństwa na służbie, 100 przypadków pijaństwa poza służbą i 111 przypadków niedbalstwa<sup>33</sup>.

W sprawozdaniu dla Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, przedłożonym w marcu 1955 r. przez Podstawową Organizację Partyjną PZPR przy Komendzie Wojewódzkiej MO, pisano, że główną przyczyną niezadowalającej kondycji moralnej i dyscypliny milicjantów „jest niski poziom wyrobienia politycznego i intelektualnego pewnej części funkcyj[onariuszy] MO, a szczególnie z jednostek dołowych”, w połączeniu z ich dość niskim uposażeniem.

Według tego dokumentu milicjanci „w wielu wypadkach celowo się upijali bądź zaniedbywali w pracy, licząc na to, że zostaną zwolnieni z szeregów MO” i „będą mogli więcej zarobić” w innym zakładzie pracy. O wpływie czynników materialnych na postawę milicjantów miał świadczyć w szczególności fakt, że „wstrzymywali się [oni] od popełnienia wykroczeń” w lipcu 1954 r., gdy spodziewano się „awansów, nagród i premii” w związku z dziesięcioleciem tzw. Polski Ludowej. W woj. opolskim odnotowano wówczas jedynie siedem przypadków wykroczeń ze strony funkcjonariuszy MO, podczas gdy w sierpniu i wrześniu tego roku doliczono się ich łącznie 74<sup>34</sup>. Można przypuszczać, że faktycznie nie było to dziełem przypadku.

---

<sup>32</sup> APO, KW PZPR w Opolu, 288, Sprawozdanie z działalności POP PZPR przy KW MO w Opolu, 1 III 1955 r., s. 33.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 34.

## **Przestępczość i wykroczenia dyscyplinarne funkcjonariuszy MO i SB oraz własne działania karne i dyscyplinujące resortu spraw wewnętrznych wobec podwładnych w latach 1957–1989**

Przełom polityczny w Polsce jesienią 1956 r. zaowocował m.in. gruntowną reorganizacją aparatu bezpieczeństwa, reprezentowanego odąd przez Służbę Bezpieczeństwa działającą w strukturach resortu spraw wewnętrznych, obejmujących także Milicję Obywatelską, ale również w zmienionych realiach organizacyjnych występowały rozmaite problemy z dyscypliną i przestrzeganiem prawa przez funkcjonariuszy.

Podobnie jak w latach 1945–1956 do najczęściej notowanych wykroczeń dyscyplinarnych wśród funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej należały czyny i zachowania związane z nadużywaniem alkoholu. Kierownictwo resortu spraw wewnętrznych miało też mniejsze lub większe problemy z dyscypliną pracy wśród podwładnych, a nie brakowało także rozmaitych przejawów przestępczości.

W informacji przygotowanej w marcu 1958 r. przez Komendę Wojewódzką MO w Opolu dla Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR do wykroczeń najczęściej popełnianych przez miejscowych funkcjonariuszy zaliczano „pijaństwo i niewłaściwe zachowanie się, częściowo niedbalstwo i lekceważenie obowiązków służbowych oraz nadużywanie pałek<sup>35</sup>”. Wykroczenia ostatniego rodzaju miały być jednak podobno rzadkością. Kierownictwo KW MO zapewniało, że wobec niewłaściwie postępujących funkcjonariuszy „są wyciągane surowe wnioski dyscyplinarne”, włącznie z kierowaniem spraw do sądu<sup>35</sup>.

Według tego dokumentu po październiku 1956 r. znacznie wzrosła liczba skarg składanych przez obywateli na działania funkcjonariuszy. W 1957 r. w wyniku czynności wyjaśniających potwierdzono zasadność 43,2 proc. tego rodzaju skarg. Zdaniem kierownictwa KW MO zostało jednak stwierdzone również, że „obywatele często złośliwie w swych skargach oskarżają funkcjonariuszy MO”<sup>36</sup>.

W marcu 1958 r. na swoim następnym posiedzeniu Egzekutywa KW PZPR w Opolu ponownie zajmowała się sprawą dyscypliny wśród miejscowych funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych. Tym razem chodziło o zarzuty stawiane ówczesnemu komendantowi powiatowemu MO w Opolu Józefowi Caderowi. Funkcjonariusz ten miał dopuścić się m.in. nadużyć o charakterze gospodarczo-finansowym, polegających na wystawieniu fałszywych rachunków na sumę 3900 zł i przywłaszczeniu sobie sumy 750 zł z tej kwoty. Chodziło też o pobranie z Gminnej Spółdzielni na konto posterunku MO w Czarnowasach materiałów na budowę własnego domu. Caderowi zarzucano ponadto nadużywanie swojego stanowiska w stosunku do podwładnych, którymi miał

<sup>35</sup> APO, KW PZPR w Opolu, 304, Informacja o sytuacji kryminalnej i politycznej na terenie woj. opolskiego oraz działalności aparatu Milicji Obywatelskiej za 1957 r., 6 III 1958 r., s. 62.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

wysługiwać się „do załatwiania swoich osobistych spraw” i nie tylko. Przychyłając się do wniosku Wojewódzkiego Zespołu do Walki z Nadużyciami i Korupcją, Egzekutywa KW PZPR zastosowała wobec tego oficera naganę z ostrzeżeniem. Były to sankcje raczej symboliczne w sytuacji, gdy sprawa kwalifikowała się do postępowania sądowego<sup>37</sup>.

W sprawozdaniu za trzeci kwartał 1958 r. przedłożonym Egzekutywie Komitetu Miejskiego PZPR w Opolu przez Komendę Miejską MO pisano, że oprócz wielu dobrych funkcjonariuszy, mających stanowić większość w miejscowych szeregach MO, „są również funk[cjonariusze] słabi i niewywiązujący się z obowiązków lub wręcz podrywający autorytet aparatowi [milicjynemu], np. przez pijaństwo, niewłaściwe i niemoralne prowadzenie się, ordynarność itp.”. Przyznawano, że przypadków takich jest w KM MO „dosyć dużo”<sup>38</sup>.

Według tego dokumentu w trzecim kwartale i pierwszych dwóch miesiącach czwartego kwartału 1958 r. wydano dyscyplinarnie z szeregów KM MO czterech bezpartyjnych funkcjonariuszy – we wszystkich przypadkach „za pijaństwo i awantury”. Milicjanci ci byli już wcześniej wielokrotnie karani w inny sposób za podobne wykroczenia. Jeden funkcjonariusz, kandydat na członka PZPR, został wydany za odmowę wykonania rozkazu<sup>39</sup>.

W tym samym okresie zastosowano również wiele łagodniejszych kar dyscyplinarnych wobec milicjantów KM MO. Dwaj funkcjonariusze (w tym jeden członek PZPR) zostali ukarani za pijaństwo na służbie, sześciu (w tym dwóch członków partii) ukarano za pijaństwo poza służbą, czterech – za łamanie dyscypliny pracy, czterech (w tym dwóch członków partii) – „za niewłaściwe odnoszenie się do obywateli i kolegów” oraz siedmiu (w tym czterech członków partii) – „za nienależyte wykonywanie obowiązków”. Wśród ukaranych znajdowały się również osoby wydane następnie z szeregów milicji. Niezależnie od tego pięciu funkcjonariuszom zostały wymierzone kary partyjne ze strony zakładowej organizacji PZPR przy KM MO<sup>40</sup>.

W drugim półroczu 1958 r. rozpatrzono także osiem skarg od obywateli na funkcjonariuszy KM MO w Opolu. W czterech przypadkach skargi uznano za zasadne i ukarano winnych milicjantów. W grupie tej było w szczególności dwóch funkcjonariuszy, którzy dopuścili się rękoczynów wobec byłej lub aktualnej partnerki życiowej. Jeden z nich został zwolniony z pracy, a drugiemu wymierzono karę dyscyplinarną<sup>41</sup>.

---

<sup>37</sup> *Ibidem*, Protokół nr 6/58 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 28 III 1958 r., s. 86. O tak łagodne potraktowanie Cadera wnioskował już przedkładający tę sprawę zespół wojewódzki, „biorąc z jednej strony zarzuty przeciwko tow. Caderowi, z drugiej zaś strony jego samokrytyczne podejście do sprawy i przyznanie się do winy, jak również to, że dotychczas prowadził się nienagannie”.

<sup>38</sup> APO, Akta KM PZPR w Opolu, 50/IV/33, Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa i pracy KM MO w Opolu za trzeci kwartał 1958 r., 9 XII 1958 r., b.p.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> *Ibidem*.



W późniejszym czasie wśród osób wyeliminowanych z szeregów MO i SB na tle dyscyplinarnym znalazł się m.in. mjr Tadeusz Kazielski, komendant powiatowy MO ds. SB w Nysie w latach 1959–1968. We wrześniu 1968 r. w związku z częstym nadużywaniem alkoholu został on przeniesiony na równorzędne stanowisko do Prudnika. Jego postawa nie uległa jednak poprawie, wobec czego w lutym 1969 r. przeniesiono go na znacznie niższe stanowisko inspektora w Wydziale III SB Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu, a z końcem maja tego roku wysłano na emeryturę z przyczyn zdrowotnych<sup>42</sup>.

W 1973 r. na podobnym tle został zwolniony z pracy kpt. Józef Atlas, starszy inspektor operacyjny Referatu SB Komendy Miasta i Powiatu MO w Opolu, a wcześniej przez wiele lat funkcjonariusz Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej MO. Zarzucano mu, że od początku 1970 r. „permanently zaniedbuje się w pracy zawodowej, nie wykonuje poleceń przełożonych, a równocześnie nadużywa alkoholu”. W latach 1971–1973 wystawiono kpt. Atlasowi trzy negatywne opinie. Jako „jedyny w aparacie Służby Bezpieczeństwa województwa opolskiego na przestrzeni jednego roku był dwukrotnie karany” – „za nadużycie alkoholu i kontakt z cudzoziemcem”. Pozostało to jednak bez większego wpływu na jego postawę. W związku tym trzysobowa komisja powołana przy Komendzie Wojewódzkiej MO uznała, że „nie rokuje żadnych nadziei” jako funkcjonariusz SB. O panujących w PRL stosunkach wiele mówi fakt, że pół roku po mającym takie tło zwolnieniu z pracy w aparacie bezpieczeństwa, we wrześniu 1973 r., kpt. Atlas został nauczycielem w I Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Opolu, gdzie powierzono mu nauczanie nowo wprowadzonego do szkół przedmiotu mającego przygotowywać młodzież „do życia w rodzinie socjalistycznej”<sup>43</sup>.

Problemy związane z nadużywaniem alkoholu zaciążyły również na karierze Andrzeja Wykurza, pracującego od 1975 r. w Wydziale II KW MO w Opolu, a później kierującego rejonowymi strukturami SB w Prudniku. Przełożeni ppor. Wykurza zaczęli uskarżać się na tego rodzaju problemy jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych. Już wtedy zarzucano mu, że „pod wpływem alkoholu staje się bardzo impulsywny i zaczepny, kompromitując nie tylko własną osobę, lecz również dobre imię Służby Bezpieczeństwa”. W 1977 r. udzielono mu upomnienia za to, że wraz z innym esbekiem wywołał w stanie nietrzeźwym awanturę na dworcu PKP w Brzegu z funkcjonariuszem MO, co pociągnęło za sobą interwencję innych milicjantów na oczach wielu podróżnych<sup>44</sup>. Mimo to w kwietniu 1979 r. awansowano go do stopnia porucznika

<sup>42</sup> AIPN Wr, 0126/1438, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Tadeusza Kazielskiego, Przebieg służby, s. 36; *ibidem*, Rozkaz karny nr 1/69, 4 II 1969 r., s. 77 [PDF].

<sup>43</sup> AIPN Wr, 0251/10, Akta osobowe funkcjonariusza Józefa Atlasa, Przebieg służby (pracy), k. 9; *ibidem*, Protokół posiedzenia Komisji przy KW MO w Opolu, 8 II 1973 r., k. 17; *ibidem*, Opinia służbowa za okres od 16 IV do 10 IV 1972 r., k. 18; *ibidem*, Notatka służbowa, 20 III 1973 r., k. 19; *ibidem*, Protokół. Decyzja komisji kwalifikacyjnej, 1 III 1973 r., k. 21; *ibidem*, Zaświadczenie, 19 VIII 1981 r., k. 24.

<sup>44</sup> AIPN Wr, 0251/83, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Andrzeja Wykurza, Opinia służbowa, 13 XII 1974 r., k. 65; *ibidem*, Rozkaz nr 2/77 o ukaraniu, 26 VII 1977 r., k. 69;

jako funkcjonariusza zdyscyplinowanego i sumiennego, należycie wywiązującego się z obowiązków służbowych<sup>45</sup>. We wrześniu tego roku ukarano go jednak naganą za to, że „pod wpływem alkoholu zakłócał porządek publiczny w Opolu i Brzegu”<sup>46</sup>.

W 1981 r. por. Andrzej Wykurz ukończył w trybie zaocznym studia prawnicze na Uniwersytecie Wrocławskim, co w oczywisty sposób przyczyniło się do umocnienia jego pozycji zawodowej<sup>47</sup>. W lipcu następnego roku, w czasie stanu wojennego, powierzono mu kierownictwo nowo utworzonych struktur rejonowych SB w Prudniku. W 1983 r., awansowany już do stopnia kapitana, został w związku z reorganizacją resortu zastępcą szefa Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w tym ośrodku<sup>48</sup>.

W 1984 r. ekipa kontrolna z Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Opolu stwierdziła, że „kpt. Wykurz wyróżnił się dobrymi wynikami pracy rozpoznawczo-operacyjnej”. Uznano jednak, że wymaga nadzoru w zakresie przestrzegania dyscypliny służbowej. W wyniku kolejnej kontroli przeprowadzonej w następnym roku „stwierdzono dalszy postęp w zakresie pracy operacyjnej i rozpoznawczej”<sup>49</sup>. Niedługo potem kariera kpt. Wykurza załamała się jednak na tle występujących nadal u niego problemów alkoholowych. Przełożeni zarzucali mu, że potrafi nie przychodzić do pracy bez uzasadnionych przyczyn i nie sprawuje należytego nadzoru nad podwładnymi, wielokrotnie wykazał lekceważący stosunek do zasad etyki i obyczajów, a także dyscypliny służbowej. Jego zachowanie powodowało też trudności w egzekwowaniu dyscypliny od podległych mu funkcjonariuszy<sup>50</sup>.

W grudniu 1985 r. kpt. Wykurz, jadąc w stanie nietrzeźwym bez biletu i nie pozwalając się wylegitymować, wywołał awanturę z obsługą pociągu. „Znieważył słownie konduktora rewizyjnego, kierownika pociągu oraz dwie podróżne”, a także spowodował opóźnienie pociągu. W związku z tym otrzymał karę nagany<sup>51</sup>. Napomnienie to nie dało jednak spodziewanych efektów. Przełożeni notowali kolejne przypadki nadużywania alkoholu przez kpt. Wykurza odbijające się negatywnie także na jego aktywności służbowej. W październiku 1986 r. wszczęto przeciwko oficerowi „postępowanie dyscyplinarne za wprowadzenie się w stan upojenia alkoholowego i zakłócenie spokoju i porządku publicznego na ulicach Prudnika”, w związku z czym musieli interweniować funkcjonariusze MO<sup>52</sup>.

---

*ibidem*, Opinia służbowa, 10 XI 1977 r., k. 70. W tym kontekście wymieniano m.in. takie incydenty jak powtarzające się awantury z funkcjonariuszami MO i członkiem ORMO oraz spożywanie alkoholu w godzinach pracy przy okazji wychodzenia z jednostki w sprawach służbowych.

<sup>45</sup> *Ibidem*, Wniosek o nadanie stopnia Milicji Obywatelskiej, 23 IV 1979 r., k. 73.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Rozkaz nr 1 /79 o ukaraniu, 25 IX 1979 r., k. 74.

<sup>47</sup> *Ibidem*, Dyplom ukończenia studiów, odpis dokumentu przedłożonego 2 X 1981 r., k. 21.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Przebieg służby (pracy), k. 48; *ibidem*, Wniosek personalny, lipiec 1982 r., k. 78.

<sup>49</sup> *Ibidem*, Indywidualna karta przeglądu kadrowego, k. 91.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 13 X 1986 r., k. 86.

<sup>51</sup> *Ibidem*, Rozkaz nr 2/86 o ukaraniu, 20 III 1986 r., k. 83.

<sup>52</sup> *Ibidem*, Opinia służbowa, 17 X 1986 r., k. 84; *ibidem*, Raport, 13 X 1986 r., k. 85.

Kpt. Wykurz bronił się, pisząc, że alkohol spożywa „jedynie w wyjątkowych sytuacjach”, a na jego kondycję psychiczną ma negatywny wpływ utrzymujący się od dłuższego czasu konflikt z szefem RUSW, mjr. Mieczysławem Kuroczkinem<sup>53</sup>. W związku z wszczętym przeciwko niemu postępowaniem dyscyplinarnym wystąpił jednak z prośbą o zwolnienie go z pracy w SB i MO<sup>54</sup>. W listopadzie 1986 r. odwołano go z zajmowanego stanowiska i zwolniono z pracy w resorcie spraw wewnętrznych<sup>55</sup>. W styczniu następnego roku krok ten zatwierdziła Egzekutywa Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Prudniku<sup>56</sup>.

Nader łagodnie potraktowano kpt. Jerzego Klisowskiego z Wydziału VI WUSW w Opolu, który w listopadzie 1985 r. spowodował wypadek drogowy, prowadząc samochód po spożyciu alkoholu. Kierowany przez niego trabant, skręcając w prawo z ulicy podporządkowanej, wjechał na lewy pas jezdni i zderzył się z prawidłowo prowadzonym samochodem osobowym. Oba pojazdy uległy uszkodzeniu. Sankcje wobec kpt. Klisowskiego zastosowane na wniosek naczelnika Wydziału VI WUSW ppłk. Kazimierza Dunaja, ograniczyły się do wstrzymania na 24 miesiące prawa jazdy i związanego z tym dodatku specjalnego w wysokości 1200 zł oraz kary dyscyplinarnej w formie ostrzeżenia „o niepełnej przydatności do służby w MO”<sup>57</sup>.

W tym samym mniej więcej czasie znacznie surowiej potraktowano kpt. Jana Michalskiego z Wydziału II WUSW w Opolu, któremu zarzucano nadmierną absencję chorobową oraz „istotne uchybienia dyscyplinarne w postaci spóźnień do służby, nieuzasadnionego opuszczania miejsca pracy oraz niewykorzystywania czasu pracy”. Rozmowy ostrzegawcze z tym oficerem prowadzone przez kierownictwo wydziału oraz Egzekutywę Oddziałowej Organizacji Partyjnej PZPR w „celu zmobilizowania go do pracy” „nie przyniosły pożądanych zmian w jego postawie”. Wobec tego spowodowano, że w czerwcu 1986 r. „kpt. Jan Michalski złożył raport [z wnioskiem] o zwolnienie go z organów MO, który uzyskał akceptację kierownictwa Wydziału II WUSW w Opolu”<sup>58</sup>.

Trochę zaskakująca może wydawać się pobłażliwość, jaką na początku lat sześćdziesiątych okazano czterem funkcjonariuszom SB posługującym się fałszywymi świadectwami dojrzałości. Funkcjonariusze ci nie ponieśli ani odpowiedzialności karnej, ani nawet poważniejszych konsekwencji natury dyscyplinarnej, choć fałszywe

<sup>53</sup> *Ibidem*, Opinia służbowa, 17 X 1986 r., k. 84.

<sup>54</sup> *Ibidem*, Raport, 13 X 1986 r., k. 85.

<sup>55</sup> *Ibidem*, Karta zwolnienia, 24 XI 1986 r., k. 95; *ibidem*, Świadectwo pracy, 3 XII 1986 r., k. 97.

<sup>56</sup> *Ibidem*, Wniosek [o odwołanie ze stanowiska z-cy szefa RUSW ds. SB w Prudniku], 13 XI 1986 r., k. 92.

<sup>57</sup> AIPN Wr, 0126/2050, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Jerzego Klisowskiego, Wniosek [naczelnika Wydziału VI WUSW do szefa WUSW w Opolu], 25 XI 1985 r., k. 108; *ibidem*, Rozkaz nr 22/85 o ukaraniu, 2 XII 1985 r., k. 109.

<sup>58</sup> AIPN Wr, 0126/1882, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Jana Michalskiego, Opinia służbowa za okres od 16 III 1985 do 30 VI 1986 r., k. 26; *ibidem*, Raport [Jana Michalskiego dla ministra spraw wewnętrznych], 24 VI 1986 r., k. 27.

świadczenia wprowadzały w błąd ich przełożonych, co teoretycznie mogło być bardzo szkodliwe dla aparatu bezpieczeństwa. Przesłankę owej pobłażliwości stanowiła być może okoliczność, że mechanizmy podnoszenia poziomu wykształcenia ogólnego funkcjonariuszy SB miały w praktyce niewiele wspólnego z rzetelnie traktowaną edukacją, w związku z czym realna wartość prawidłowo wystawionych świadectw niewiele odbiegała od wartości świadectw fałszywych.

Fałszywymi świadectwami posługiwali się: Jerzy Górniak, Kazimierz Miś, Zygmunt Mroziński i Zygmunt Stefanowski. W roku szkolnym 1955/1956 jako funkcjonariusze WUBP w Opolu uczęszczali oni do jedenastej klasy miejscowego Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących nr 2. Szkoła, w której się kształcili, miała charakter zamknięty, „mogli uczęszczać do niej jedynie pracownicy Milicji Obywatelskiej, Urzędu Bezpieczeństwa oraz oficerowie Wojska Polskiego”. Górniak, Miś, Mroziński i Stefanowski nie zdali pisemnych egzaminów maturalnych z języka polskiego i matematyki, w związku z czym nie zostali dopuszczeni do egzaminów ustnych. W późniejszym czasie w sposób nieformalny, rzekomo za zgodą Ministerstwa Oświaty, „zdali” jednak pisemny „egzamin poprawkowy” z języka polskiego u wizytatora z miejscowych władz oświatowych. Na tej podstawie wizytator zwolnił ich z obowiązku zdawania egzaminów ustnych, a wymaganego egzaminu z matematyki nie zdawali w ogóle – ani ustnie, ani pisemnie. W 1962 r. Prokuratura Wojewódzka w Opolu wszczęła w tej sprawie śledztwo. Zostało ono jednak umorzono, a w uzasadnieniu podano, że wymienieni funkcjonariusze według ich własnych zapewnień, „posługując się sfalszowanymi świadectwami, nie wiedzieli, a także nie przypuszczali, że są one sfalszowane i nielegalne”<sup>59</sup>.

Sprawa fałszywych świadectw nie zaszkodziła w dalszej karierze posługujących się nimi funkcjonariuszy. Kazimierz Miś został z czasem naczelnikiem Wydziału II KW MO w Opolu, Zygmunt Mroziński doszedł do stanowiska zastępcy naczelnika Wydziału Paszportów i Dowodów Osobistych KW MO, a Zygmunt Stefanowski – do stanowiska zastępcy naczelnika Wydziału „W” KW MO, zajmującego się tajną kontrolą (perlustracją) korespondencji<sup>60</sup>.

Do sprawy świadectw powrócono jednak dwadzieścia lat później, gdy Zygmunt Stefanowski, wówczas już w stopniu majora, naraził się przełożonym z innych powodów. Wypomniano mu wtedy, że „w latach pięćdziesiątych otrzymał w sposób nieprawny świadectwo dojrzałości” (aczkolwiek w późniejszym czasie zdał on egzamin dojrzałości we właściwym trybie i uzyskał wykształcenie średnie ogólne). W oczach

<sup>59</sup> AIPN Wr, 0126/1516, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Zygmunta Mrozińskiego, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 8 XI 1962 r., odpis z 12 XI 1962 r., s. 22–24 [PDF].

<sup>60</sup> *Ibidem*, Przebieg służby (pracy), s. 33 [PDF]; AIPN Wr, 0126/1836, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Zygmunta Stefanowskiego, Przebieg służby, k. 17. Por. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006, s. 119, 121; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3: 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 217.

zwierzchników obciążało go również to, że w latach 1953–1954 „w czasie służby w SB [chodzi o UB – Z.B.] wziął ślub kościelny” (w związku z tym został przejściowo wydalony z PZPR). Stawiano mu także rozmaite zarzuty natury dyscyplinarnej. Wszczęto przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne, uwieńczone w kwietniu 1982 r. potwierdzeniem zarzutu złośliwego podrywania autorytetu naczelnikowi wydziału ppłk. Stanisławowi Olejnikowi. W takiej sytuacji mjr Stefanowski zdecydował się na przejście na emeryturę, motywując swój krok m.in. osobistym konfliktem z naczelnikiem wydziału. W sierpniu 1982 r. zwolniono go ze służby jako osobę trwale niezdolną do pracy ze względów zdrowotnych (inwalidztwo III grupy)<sup>61</sup>.

Do najsurowiej karanych przewinień na szkodę aparatu bezpieczeństwa należało świadome bądź mimowolne ujawnienie tajemnicy służbowej. Wymowną ilustrację tego stanowi żaloszny koniec spektakularnej kariery ppłk. Jana Pomiernego, wieloletniego funkcjonariusza UB i SB (ze stażem od czerwca 1946 r.), kierującego kolejno Wydziałem XI WUBP (od listopada 1953 r.), Wydziałem VI WUDsBP (od kwietnia 1955 r.), Wydziałem III SB KW MO (od stycznia 1957 r.) oraz Wydziałem IV SB KW MO w Opolu (od lipca 1962 r.)<sup>62</sup>.

W listopadzie 1963 r. wszczęto przeciwko temu oficerowi postępowanie dyscyplinarne, zarzucając mu „przewinienia natury moralnej, [...] wykorzystywanie swojego stanowiska służbowego do załatwiania spraw prywatnych, [...] nieprzestrzeganie obowiązujących i przyjętych ogólnie zasad [...] pracy z kontaktem służbowym w osobie księdza [Józefa] Gołębowskiego” z Pietrowic Wielkich, „tolerowanie znanych z jego strony [tj. ze strony owego kontaktu służbowego – Z.B.] wykroczeń i ujemnej opinii oraz niereagowanie na nie, [...] łamanie obowiązującej dyscypliny”, nadużywanie swoich uprawnień w zakresie korzystania z samochodu służbowego, a także „nierozsądne wydatki operacyjne”. Z początkiem stycznia 1964 r. ppłk Pomierny został odwołany ze stanowiska naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Opolu. Za zgodą Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu postanowiono przenieść go na znacznie niżej usytuowane w hierarchii służbowej stanowisko zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Opolu<sup>63</sup>.

<sup>61</sup> AIPN Wr, 0126/1836, WUSW w Opolu, Raport, 31 III 1982 r., k. 30; *ibidem*, Opinia służbowa, 12 V 1982 r., k. 34–36; *ibidem*, Wniosek personalny, 24 V 1982 r., k. 37; *ibidem*, Wyciąg z rozkazu personalnego nr 02414 z 16 VII 1982 r., k. 38; *ibidem*, Sprawozdanie z postępowania dyscyplinarnego, 22 IV 1982 r., k. 41; *ibidem*, Notatka służbowa, 16 X 1982 r., k. 42–44.

<sup>62</sup> AIPN Wr, 0126/2187, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Jana Pomiernego, Przebieg służby, s. 52, 54 [PDF]. Por. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 338; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 2, s. 120.

<sup>63</sup> AIPN Wr, 0126/2187, WUSW w Opolu, Wniosek o odwołanie kandydata na stanowisko zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Opolu, 12 II 1964 r., s. 89; *ibidem*, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa w Opolu do dyrektora Departamentu Kadr i Szkolenia MSW w Warszawie, 29 I 1964 r., s. 82; *ibidem*, Wniosek [zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa w Opolu do ministra spraw wewnętrznych], 26 II 1964 r., s. 85–86; *ibidem*, Sprawozdanie z postępowania dyscyplinarnego,

Postanowienie to pozostało jednak na papierze w związku ze wznowieniem postępowania dyscyplinarnego przeciwko ppłk. Pomiernemu. W ramach wznowionego postępowania doszukano się „dalszych przewinień i przestępstw” ze strony ppłk. Pomiernego, o których nie wiadano wcześniej. Stwierdzono w szczególności, że oficer ten „ponosi odpowiedzialność za dopuszczenie do nieprzestrzegania obowiązujących zasad [...] pracy operacyjnej” i doprowadzenie w ten sposób „do dekonspiracji formy i metody pracy Służby Bezpieczeństwa”<sup>64</sup>. Chodziło głównie o to, że w niepowołane ręce dostał się ściśle tajny dokument pionu IV SB dotyczący działań w stosunku do duchowieństwa. Sprawa ta mogła mieć szczególnie duże znaczenie w kontekście toczącej się w tym czasie ostrej walki z Kościołem<sup>65</sup>.

Kontrolujący uznali też, że ppłk Pomierny „dopuszczał się nadużyć finansowych i malwersacji funduszu operacyjnego, którego był dysponentem. [...] Jako naczelnik Wydziału nie wywiązywał się z nałożonych na niego obowiązków w kwestii sprawowania kontroli i nadzoru. [...] Prowadził demoralizujący tryb życia. [...] Nadużywał swego stanowiska i nie przestrzegał dyscypliny pracy”<sup>66</sup>.

W tej sytuacji 8 lutego 1964 r. Prokuratura Generalna wydała postanowienie o tymczasowym aresztowaniu ppłk. Pomiernego pod zarzutem popełnienia przestępstwa określonego w art. 3 ust. 2 dekretu z 26 października 1946 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej. Osadzono go w Centralnym Więzieniu I przy ul. Rakowieckiej w Warszawie<sup>67</sup>. Niezależnie od tego wojewódzkie kierownictwo MO i SB kontynuowało postępowanie dyscyplinarne przeciwko aresztowanemu oficerowi. W lutym 1964 r. za zgodą KW PZPR cofnięto decyzję o powołaniu go na stanowisko zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Opolu<sup>68</sup>. Z końcem tego miesiąca został zwolniony dyscyplinarnie z pracy w organach MO i SB, a nieco wcześniej wydalono go z PZPR<sup>69</sup>.

---

3 XII 1963 r., s. 298–308 [PDF]. Zarzucane ppłk. Pomiernemu nieprawidłowości miały polegać w szczególności na utrzymywaniu bliskich kontaktów z ks. Gołębowskim również potem, jak w 1955 r. ten ostatni został wyeliminowany z sieci agenturalnej UB.

<sup>64</sup> *Ibidem*, Wniosek [zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa w Opolu do ministra spraw wewnętrznych], 26 II 1964 r., s. 85 [PDF].

<sup>65</sup> *Ibidem*, Wniosek [komendanta wojewódzkiego MO w Opolu do dyrektora Departamentu Kadr MSW] o odmowne załatwienie prośby o zatarcie kary wydalenia z organów MO, 12 X 1973 r., s. 114 [PDF].

<sup>66</sup> AIPN Wr, 0126/2187, WUSW w Opolu, Wniosek o odwołanie kandydata na stanowisko zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Opolu, 12 II 1964 r., s. 80; *ibidem*, Wniosek [zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa w Opolu do ministra spraw wewnętrznych], 26 II 1964 r., s. 85–86 [PDF].

<sup>67</sup> *Ibidem*, Wniosek o odwołanie kandydata na stanowisko zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Opolu, 12 II 1964 r., s. 80; *ibidem*, Prośba Jana Pomiernego do ministra spraw wewnętrznych, 4 IX 1968 r., s. 94 [PDF].

<sup>68</sup> *Ibidem*, Wniosek o odwołanie kandydata na stanowisko zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Opolu, 12 II 1964 r., s. 80; *ibidem*, Pismo kierownika Inspektoratu Kadr KW PZPR w Opolu do KW MO, 14 II 1964 r., s. 81 [PDF].

<sup>69</sup> *Ibidem*, Wyciąg z protokołu nr 4 zebrania OOP nr 11, 28 II 1964 r., s. 87; *ibidem*, Notatka służbowa, 17 II 1979 r., s. 138; *ibidem*, Przebieg służby, 19 II 1979 r., s. 139 [PDF].

Już po aresztowaniu ppłk. Pomiernego jeden z jego niedawnych podwładnych z Wydziału IV SB KW MO w Opolu, por. Stanisław Wnuk, ujawnił, że w 1954 r. lub nieco wcześniej doszło do dekonspiracji informatora „O.W.”, którego oficerem prowadzącym był ówczesny kpt. Pomierny, naczelnik Wydziału XI WUBP. Informatorem tym miał być ks. Kazimierz Gumol, wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie. Fakt dekonspiracji „O.W.” miał być „znany [...] w Wydziale”, jednak przez pewien czas oficjalnie „nikt tego nie podnosił”. Według por. Wnuka kpt. Pomierny doprowadził do zwolnienia z pracy podwładnego, Zygmunta Salamona, który doniósł o tej sprawie Departamentowi XI MBP, a powołana przez ten departament komisja nie wyjaśniła sprawy w obiektywny sposób. Por. Wnuk skarżył się też, że z tego powodu pozostali funkcjonariusze „woleli nic nie mówić i przyjąć taktykę milczenia”: „Byli przekonani, że pracownik wobec Pomiernego nic nie znaczy, a [ten], jeżeli zechce, to go zwolni z pracy”<sup>70</sup>.

27 lipca 1964 r. postępowanie karne przeciwko Pomiernemu zostało umorzone na mocy amnestii wydanej z okazji dwudziestolecia tzw. Polski Ludowej, a on sam został zwolniony z aresztu. O umorzeniu sprawy zadecydowały jednak w praktyce „względy taktyczne”, wskazane w grudniu 1971 r. przez opolskie kierownictwo wojewódzkie MO i SB w uzasadnieniu skierowanego do władz ministerialnych wniosku o odmowne rozpatrzenie prośby Pomiernego o zatarcie kary dyscyplinarnego zwolnienia z pracy<sup>71</sup>. Prawdopodobnie chodziło o to, by w toku ewentualnego postępowania sądowego nie doszło do ujawnienia faktów związanych z działaniami SB wobec Kościoła.

W podobnych okolicznościach zakończyła się kariera innego wieloletniego funkcjonariusza UB i SB (ze stażem od 1950 r.), ppłk. Jerzego Lachowskiego, kierującego od czerwca 1967 r. Wydziałem Kontroli Ruchu Granicznego KW MO w Opolu<sup>72</sup>. Już w 1968 r. zarzucano mu niewłaściwe układanie stosunków z podwładnymi, a także odbywanie prywatnych spotkań w swoim biurze po godzinach pracy. W związku z tym 14 października tego roku została przygotowana opinia o jego nieprzydatności na stanowisku naczelnika wydziału. Zrezygnowano jednak z formalnego jej wystawienia z uwagi na zaangażowanie oficera w działania związane z wojskową okupacją

<sup>70</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 27 II 1964 r., s. 83–84 [PDF]. W 1969 r. Rada Państwa PRL odznaczyła ks. Gumola Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za działalność repolonizacyjną na Śląsku Opolskim, a w szczególności w środowisku WSD. W 1973 r. w materiałach Wydziału IV KW MO w Opolu charakteryzowano go jako kapłana lojalnego w stosunku do władz państwowych (AIPN Wr, 067/48, WUSW w Opolu, Ocena działalności diecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie-Opolu, 24 VIII 1973 r., b.p., mf).

<sup>71</sup> *Ibidem*, Wniosek [do dyrektora Departamentu Kadr MSW] o odmowne załatwienie prośby o zatarcie kary wydalenia z organów MO, 23 XII 1971 r., s. 101 [PDF]. Kara została ostatecznie zatarta na podstawie rozkazu ministra spraw wewnętrznych z 18 VII 1974 r.; *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału [Kadr] KW MO w Opolu do Jana Pomiernego, 14 IV 1976 r., s. 123; *ibidem*, Notatka służbowa, 17 II 1979 r., s. 138; *ibidem*, Przebieg służby, 19 II 1979 r., s. 139 [PDF].

<sup>72</sup> AIPN Wr, 0126/1451, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Jerzego Lachowskiego, Przebieg służby, s. 37, 39; *ibidem*, Przebieg służby (pracy), s. 40 [PDF]. Por. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 2, s. 121.

Czechosłowacji po zdławieniu Praskiej Wiosny (ppłk Lachowski został w tym czasie oddelegowany do Granicznego Punktu Kontrolnego w Chałupkach, gdzie aktywnie realizował zlecone mu działania). Opolskie kierownictwo SB ograniczyło się do kilkakrotnego przeprowadzenia rozmów ostrzegawczych z ppłk. Lachowskim, w czasie których obiecywał zmianę postępowania oraz podjęcie działań „na rzecz poprawy dyscypliny i aktywnej pracy w wydziale i jednostkach mu podległych”<sup>73</sup>.

Przełożeni nie doczekali się jednak pozytywnych zmian. Zamiast tego stwierdzono, że „ppłk Lachowski wykorzystywał swoje stanowisko służbowe do załatwienia spraw prywatnych i osiągania z nich korzyści osobistych”. Zarzucano mu, że „jest człowiekiem lekkomyślnym, niepoważnym, cechuje go brak skromności, a nawet posunął się do pomawiania [...] przełożonych” wobec „osób postronnych”<sup>74</sup>. W styczniu 1970 r. wszczęto przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne pod zarzutem „naruszenia przepisów graniczno-celnych”<sup>75</sup>. Chodziło w szczególności o „przepuszczanie przez granicę osób bez jakiegokolwiek kontroli celnej”, z czego mieli korzystać m.in. właściciele prywatnych sklepów na terenie Warszawy. Przesłuchani świadkowie charakteryzowali ppłk. Lachowskiego jako „człowieka kierującego się chęcią zysku” i mającego na względzie „szczególnie swój prywatny interes, kamuflowany interesami operacyjnymi Służby Bezpieczeństwa”<sup>76</sup>.

9 marca 1970 r. minister spraw wewnętrznych na wniosek komendanta wojewódzkiego MO w Opolu podjął decyzję o wydaleniu Lachowskiego ze służby w MO i SB z jednoczesną degradacją do stopnia szeregowca<sup>77</sup>. Lachowskiemu groziła również odpowiedzialność karna. Jej zastosowanie uznano jednak za niecelowe „z operacyjnego punktu widzenia”<sup>78</sup>. W notatce służbowej z kwietnia 1973 r. sporządzonej przez badających sprawę Lachowskiego funkcjonariuszy Departamentu Kadr MSW czytamy: „Jego przewinienie w myśl prawa było przestępstwem i sprawa kwalifikowała się do rozpatrzenia przez władze prokuratorskie. Jednak z uwagi na obawę dekonspiracji pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa sprawy [na tę drogę] nie kierowano”<sup>79</sup>.

Sam Lachowski utrzymywał, że zwolniono go z pracy bezpodstawnie i niesłusznie w wyniku intryg uprawianych przez ówczesne kierownictwo MO i SB w Opolu na czele z płk. Benedyktem Caderem oraz jego dwoma zastępcami ds. SB – płk. Józefem

---

<sup>73</sup> AIPN Wr, 0126/1451, WUSW w Opolu, Akta postępowania dyscyplinarnego w sprawie ppłk. Jerzego Lachowskiego, Opinia służbowa za okres od czerwca 1967 do 16 II 1970 r., s. 255–256 [PDF].

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 256 [PDF].

<sup>75</sup> *Ibidem*, Decyzja o wszczęciu dochodzenia dyscyplinarnego, 20 I 1970 r., s. 123 [PDF].

<sup>76</sup> *Ibidem*, Raport [dla pierwszego zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu], 19 I 1970 r., s. 115–119; *ibidem*, Sprawozdanie z postępowania dyscyplinarnego, 18 II 1970 r., s. 76–80 [PDF].

<sup>77</sup> *Ibidem*, Akta osobowe funkcjonariusza Jerzego Lachowskiego, Notatka służbowa, 20 IV 1973 r., s. 101 [PDF].

<sup>78</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z postępowania dyscyplinarnego, 18 II 1970 r., s. 80 [PDF].

<sup>79</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 20 IV 1973 r., s. 101–102 [PDF].



Spisakiem i płk. Ludwikiem Skowronkiem. W kwietniu 1973 r. Lachowski wystąpił do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o ponowne zbadanie sprawy i przyjęcie go do służby w MO, przedstawiając się jako człowiek pokrzywdzony przez wymienionych funkcjonariuszy, pod których rządami w szeregach KW MO w Opolu miał panować terror, a ludzie niewygodni dla kierownictwa byli wykańczani (w chwili wystosowania prośby wojewódzkimi strukturami MO i SB na Opolszczyźnie kierowała już nowa ekipa na czele z płk. Julianem Urantówką). Prośba ta trafiła do Departamentu Kadr MSW, który uznał ją za bezpodstawną<sup>80</sup>.

W nocy z 5 na 6 października 1971 r. Jerzy Kowalczyk, pracownik techniczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, wysadził w powietrze aulę WSP. W wyniku tego aktu nie odbyła się zaplanowana na 6 października doroczna akademie z okazji resortowego święta MO i SB. Czołowym uczestnikiem niedoszedłej akademii miał być płk Julian Urantówka, nowy komendant wojewódzki MO, przeniesiony 20 września tego roku z równorzędnego stanowiska w Szczecinie. Konto płk. Urantówki obciążał udział w tłumieniu niedawnych wystąpień robotniczych na Wybrzeżu (w grudniu 1970 r.) i w szczególności z tego właśnie powodu został on przeniesiony do Opola<sup>81</sup>. W związku z tym czyn Jerzego Kowalczyka przeszedł do historii jako akt protestu przeciwko bezkarności osób odpowiedzialnych za rozlew krwi na Wybrzeżu<sup>82</sup>.

W rzeczywistości sprawa wybuchu w auli WSP ma bardziej złożony charakter, ponieważ Jerzy Kowalczyk zaczął przygotowywać swój plan dużo wcześniej, na długo przed grudniową rewoltą robotniczą na Wybrzeżu. Informacje na ten temat zaczęły

<sup>80</sup> *Ibidem*, Pismo Jerzego Lachowskiego do rąk własnych ministra spraw wewnętrznych Stanisława Kowalczyka (odpis), 9 IV 1973 r., s. 98–100; *ibidem*, Notatka służbowa, 20 IV 1973 r., s. 102–103 [PDF].

<sup>81</sup> AIPN, 710/421, MSW, Akta osobowe funkcjonariusza Juliana Urantówki, Przebieg służby (pracy), k. 49; *ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu Kadr MSW do pierwszego sekretarza KW PZPR w Opolu, 21 VII 1971 r., k. 113; *ibidem*, Wniosek o zatwierdzenie na stanowisko komendanta wojewódzkiego MO w Opolu, lipiec 1971 r., k. 114; AIPN Wr, 00147/498, WUSW w Opolu, W. Lach, J. Kłag, B. Jankowska, *Kronika MO i SB w XXX-leciu*, red. zbior., [Opole 1976], k. 96. Por. S. Białek, *Brakowanie i niszczenie dokumentacji SB w województwie opolskim w latach 1987–1990. Ustalenia wstępne*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, t. 2, s. 66–67, przyp. 46. W skierowanym do władz partyjnych PZPR wniosku o zatwierdzenie płk. Urantówki na stanowisko komendanta wojewódzkiego MO w Opolu kierownictwo MSW informowało, że przeniesienie go jest uwarunkowane w szczególności „sytuacją, jaką wytworzyła się w związku z zajściami grudniowymi na wybrzeżu szczecińskim”.

<sup>82</sup> Por. *Sprawa braci Kowalczyków*, „Kultura” 1973, nr 1, s. 65–69; J.R. Sielezin, *Casus braci Kowalczyków. Przyczynę do oporu społecznego na Opolszczyźnie w latach siedemdziesiątych*, „Śląsk Opolski” 2001, nr 3, s. 94–104; *idem*, *Akt braci Kowalczyków. Początek oporu społecznego czy przypadkowy czyn* [w:] *Opolskie drogi do niepodległości*, red. M. Świder, M. Patelski, Opole 2007, s. 41–61; Z. Bereszyński, *Czyn i cierpienie braci Kowalczyków. Ślepy zaulek czy początek opolskiej drogi do niepodległości?* [w:] *Opolskie drogi do niepodległości...*, s. 13–28; M. Patelski, *Sprawa braci Kowalczyków na łamach prasy (1971–1983)* [w:] *Opolskie drogi do niepodległości...*, s. 29–39; J. Wegner, *Bez świadków obrony. Historia Jerzego i Ryszarda Kowalczyków*, Kraków 2008.

dość szybko docierać również do SB, ale nie zostały w należyty sposób wykorzystane przez rozporządzające nimi ówczesne kierownictwo Wydziału III KW MO w Opolu. Już w kwietniu 1970 r. mjr Edward Gołębiowski, zastępca naczelnika tego wydziału, dysponował dokumentem operacyjnym mówiącym, że „pewna osoba czyni starania [na rzecz] zdobycia broni, środków chemicznych, map wojskowych i wykrywacza min oraz zamierza drogą nielegalną przedostać się za granicę”.

Materiał ten został zlekceważony przez oficera SB, co umożliwiło Kowalczykowi realizację jego zamierzeń. Gdy dwa dni po wybuchu w auli WSP kierownictwo opolskiej SB zażądało od mjr. Gołębiowskiego relacji na temat podjętych działań, okazało się, że wspomniany dokument „w niewiadomych okolicznościach zaginął”. Przy okazji wyszły na jaw także inne zaniedbania tego funkcjonariusza. Mjr. Gołębiowskiemu zarzucano w szczególności, że przejawiając „bezduszny i lekceważący stosunek” do innego dokumentu związanego ze sprawą wybuchu w auli WSP, nie podjął „żadnych przedsięwzięć operacyjnych”<sup>83</sup>.

Wydarzenia te położyły kres zawodowej karierze mjr. Gołębiowskiego. Został on odwołany ze stanowiska zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO i przeniesiony na stanowisko starszego inspektora w tym wydziale – z podaniem tego faktu do wiadomości wszystkich funkcjonariuszy SB w woj. opolskim. Biorąc pod uwagę całokształt okoliczności sprawy, ze szczególnym uwzględnieniem ostatecznych następstw niedbalstwa mjr. Gołębiowskiego, wypada stwierdzić, że potraktowano go raczej oględnie<sup>84</sup>.

Dość groteskowo przedstawia się przypadek por. Czesława Motłocha z Grupy Operacyjnej SB w Strzelcach Opolskich, ukaranego w styczniu 1983 r. za przywłaszczenie sobie butelki wina stanowiącej własność tajnego współpracownika. W listopadzie 1982 r., w czasie stanu wojennego, por. Motloch złożył wizytę pewnemu księdzu zarejestrowanemu pod pseudonimem „Roman” jako współpracownik Wydziału IV KW MO w Opolu. Pod nieobecność „Romana” odbył on rozmowę z jego gospodynią, a na odchodne zabrał ze sobą znalezione w mieszkaniu butelkę wina. TW „Roman” przy najbliższej okazji poinformował o tym incydencie przedstawiciela Wydziału IV KW MO<sup>85</sup>.

Kierownictwo KW MO uznało czyn por. Motłocha za wysoce szkodliwy i w związku z tym ukarało go „ostrzeżeniem o niepełnej przydatności na zajmowanym stanowisku służbowym”. Kara obejmowała także pozbawienie dodatku służbowego.

---

<sup>83</sup> AIPN Wr, 0126/1500, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Edwarda Gołębiowskiego, Rozkaz nr 1/72 pierwszego zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu, 28 III 1972 r., k. 24; *ibidem*, Opinia służbowa mjr. Edwarda Gołębiowskiego – zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Opolu, 27 III 1972 r., k. 25.

<sup>84</sup> *Ibidem*, Rozkaz nr 1/72 pierwszego zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu, 28 III 1972 r., k. 24.

<sup>85</sup> AIPN Wr, 0126/2079, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Czesława Motłocha, Rozkaz o ukaraniu, 17 I 1983 r., s. 84 [PDF].

Treść odnośnego rozkazu komendanta wojewódzkiego MO podano do wiadomości „oficerów SB województwa opolskiego”<sup>86</sup>.

W ocenie zwierzchników sankcje zastosowane wobec por. Motłocha przyniosły „właściwy skutek wychowawczy”, w związku z czym w grudniu 1983 r. postanowiono wyróżnić go przedterminowym zatarciem kary dyscyplinarnej. W uzasadnieniu tego postanowienia podkreślano, że po wymierzeniu kary por. Motloch „zmienił całkowicie swoje postępowanie”, stając się „pracownikiem sumiennym, zdyscyplinowanym i wzorowo” wykonującym „powierzone przez przełożonych zadania służbowe”<sup>87</sup>.

Znacznie surowsze sankcje spotkały kpt. Władysława Załanowskiego i por. Bronisława Mordarskiego, oficerów Sekcji V SB RUSW w Nysie, podejrzanych w 1987 r. o bezprawne czerpanie korzyści materialnych w związku z wykonywaną pracą. Funkcjonariusze ci odgrywali szczególnie ważną rolę w walce z miejscową „Solidarnością”, ale zajmowali się również tzw. ochroną gospodarki, co dawało okazję do praktyk o charakterze korupcyjnym. Zarzucono im przyjmowanie korzyści majątkowych od pewnego rzemieślnika w zamian za pomoc w załatwianiu korzystnych umów kooperacyjnych. Prokuratura Wojewódzka w Opolu wszczęła w tej sprawie śledztwo prowadzone z udziałem funkcjonariuszy SB z Wydziału Śledczego WUSW w Opolu. Śledztwo zostało ostatecznie umorzone ze względu na brak dostatecznych dowodów winy<sup>88</sup>. Przeciwno obu oficerom zostało wszczęte również postępowanie dyscyplinarne. W związku z tym wystąpili oni o zwolnienie ich z pracy w SB. Por. Mordarskiemu przyznano milicyjną emeryturę<sup>89</sup>.

W czerwcu 1985 r. chor. Aleksander Jakubaszek z Wydziału Śledczego WUSW w Opolu „został w stanie nietrzeźwym zatrzymany przez mieszkańców miasta [Opola] jako domniemany sprawca włamania do prywatnego samochodu osobowego”. Wszczęte w tej sprawie postępowanie prowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką w Opolu zostało umorzone „z braku dostatecznych dowodów winy”. Jakubaszek został jednak zwolniony z pracy – formalnie na własną prośbę, a Komisja Kwalifikacyjna przy Departamencie Kadr MSW orzekła, że nie kwalifikuje się on do kadr MO. W lipcu 1986 r. szef WUSW w Opolu płk Julian Urantówka uznał, że „ponowne przyjęcie

---

<sup>86</sup> *Ibidem.*

<sup>87</sup> *Ibidem*, Rozkaz nr 375/83 o wyróżnieniu, 13 XII 1983 r., s. 85 [PDF].

<sup>88</sup> AIPN Wr, 012/3127, WUSW w Opolu, Akta kontrolne śledztwa w sprawie przeciwko Władysławowi Załanowskiemu i Bronisławowi Mordarskiemu, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 8 VI 1987 r., k. 180–184.

<sup>89</sup> AIPN Wr, 0126/1870, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Władysława Załanowskiego, Sprawozdanie z postępowania dyscyplinarnego przeciwko kpt. Władysławowi Załanowskiemu i por. Bronisławowi Mordarskiemu, starszym inspektorom SB RUSW w Nysie, 20 III 1987 r., k. 20–23; AIPN Wr, 0126/1871, Akta osobowe funkcjonariusza Bronisława Mordarskiego, Sprawozdanie z postępowania dyscyplinarnego przeciwko kpt. Władysławowi Załanowskiemu i por. Bronisławowi Mordarskiemu, starszym inspektorom SB RUSW w Nysie, 20 III 1987 r., k. 24–27; *ibidem*, Decyzja pierwszorazowa o ustaleniu prawa do emerytury milicyjnej, 29 VI 1987 r., k. 36–37.

ob. Aleksandra Jakubaszka [do pracy w organach MO i SB] na terenie Opolszczyzny z uwagi na fakt, iż jest [on] osobą znaną społeczeństwu, byłoby niewskazane”. Dopuszczył jednak możliwość przyjęcia go do pracy „w organach MO na terenie innego województwa”. Z początkiem marca 1987 r. chor. Jakubaszek został ponownie zatrudniony na stanowisku inspektora w Wydziale Dochodzeniowym Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych we Wrocławiu-Krzykach<sup>90</sup>.

Funkcjonariusze MO i SB bywali pociągani do odpowiedzialności także za utrzymywanie „niewłaściwych” relacji ze swoim otoczeniem rodzinnym i społecznym. W przypadku woj. opolskiego dotyczyło to zwłaszcza stosunków z rodzimą ludnością śląską, ze szczególnym uwzględnieniem osób zainteresowanych wyjazdem do Niemiec. Ilustrację tego zjawiska stanowią perypetie mjr. Alojzego Kubsia, powołanego w 1969 r. na stanowisko zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Prudniku<sup>91</sup>.

Jesienią 1969 r. mjr Kubś, wieloletni funkcjonariusz UB i SB, był oceniany przez przełożonych jako osoba rokująca „nadzieje na dobrego kierownika jednostki powiatowej SB”. Przewidywano możliwość jego awansu za kilka lat<sup>92</sup>. W maju 1972 r. oficer został jednak odwołany ze stanowiska pierwszego zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Prudniku – „dla dobra służby [...] ze względu na niewłaściwy układ stosunków” w jego rodzinie<sup>93</sup>. Chodziło o zarzuty stawiane jego żonie Romanie, zatrudnionej jako zastępca kierownika działu kadr w prudnickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Frotex”. Zdaniem mjr. Kubsia zarzuty te dotyczące „niewłaściwego postępowania w pracy kadrowej” były krzywdzące i nie odpowiadały faktycznemu stanowi rzeczy<sup>94</sup>.

Mjr Kubś został wówczas przeniesiony na stanowisko inspektora w Inspektoracie Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego KW MO w Opolu<sup>95</sup>. W październiku 1973 r. odwołano go również z tego stanowiska i zwolniono z pracy w SB za zbyt uleganie

<sup>90</sup> AIPN Wr, 175/100, WUSW w Opolu, Przebieg służby (pracy) [kserokopia], s. 24; *ibidem*, Raport, 1 VI 1985 r., s. 58; *ibidem*, Karta zwolnienia, 10 VI 1985 r., s. 61 [PDF]; AIPN Wr, 409/97, WUSW we Wrocławiu, Akta personalne funkcjonariusza Aleksandra Jakubaszka, Świadcstwo pracy, 2 VII 1985 r., s. 6–7; *ibidem*, Opinia, 3 VII 1985 r., s. 8; *ibidem*, Notatka służbowa, 28 III 1986 r., s. 18; *ibidem*, Notatka służbowa, 26 V 1986 r., s. 19 [PDF]. W maju 1989 r. chor. Jakubaszek wystąpił z wnioskiem o przeniesienie w stan spoczynku w związku z nabyciem uprawnień emerytalnych (AIPN Wr, 409/97, WUSW we Wrocławiu, Raport, 12 V 1989 r., s. 33–34 [PDF]).

<sup>91</sup> AIPN Wr, 0126/1554, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Alojzego Kubsia, Przebieg służby (pracy), s. 38 [PDF]. Por. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza...*, t. 2, s. 124.

<sup>92</sup> AIPN Wr, 0126/1554, WUSW w Opolu, Notatka służbowa, 29 XI 1969 r., s. 64 [PDF].

<sup>93</sup> APO, KW PZPR w Opolu, 8601, Wniosek o odwołanie ze stanowiska pierwszego zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB KP MO w Prudniku, kwiecień 1972 r., s. 36; AIPN Wr, 0126/1554, WUSW w Opolu, Zawiadomienie dla komendanta wojewódzkiego MO w Opolu (odpis), b.d., s. 55 [PDF].

<sup>94</sup> AIPN Wr, 0126/1554, WUSW w Opolu, Opinia służbowa za okres od 4 I 1969 do 20 I 1972 r., k. 56–57 [PDF].

<sup>95</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 13 XI 1973 r., k. 62 [PDF].

wplywom żony oraz utrzymywanie kontaktów ze Ślżakami, z których niektórzy po wyjeździe za granicę odmówili powrotu do kraju<sup>96</sup>. Stawiane mu zarzuty zostały ujęte w jego aktach personalnych następująco:

„Mjr mgr A. Kubś w latach 1969–1972, pełniąc funkcję I z[astęp]cy komendanta powiatowego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Prudniku, ulegając wpływowi swej żony, zaprzyjaźnił się z niektórymi osobami pochodzenia miejscowego, wywodzącymi się w szczególności ze środowiska lekarskiego. Osoby te kilkakrotnie składały mu prywatne wizyty w mieszkaniu oraz podejmowały mjr. Kubsia i jego żonę u siebie. Kilka z nich czyniło starania o wyjazd czasowy za granicę, zwłaszcza do NRF.

Na skutek braku krytycznego spojrzenia i oparcia się wyłącznie na osobistych odczuciach i stosunku do nich mjr mgr A. Kubś zaopiniował ich wyjazd pozytywnie, w rezultacie czego trzy osoby z tego środowiska odmówiły powrotu do kraju, w tym dwóch lekarzy. Cechująca mjr. A. Kubsia uległość wobec żony, która nakłaniała go do utrzymywania tego rodzaju kontaktów, oraz brak pryncypialnej postawy w pracy były główną przyczyną tego, iż nie wierzył on w to, że reprezentują one wrogi stosunek do PRL.

Z osobami ze środowiska uciekinierów mjr A. Kubś, a głównie jego żona, nie zaniechali kontaktów listownych i paczkowych po ich wyjeździe oraz odmowie powrotu do kraju. W szczególności związał się z rodziną jednej z uciekinierek, która od szeregu lat zajmuje się okresowo opieką i wychowaniem jego nieletniej córki.

Mimo przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego i rozmów z mjr. A. Kubciem i jego żoną kontakty te nie zostały dotychczas zaniechane. Inspiratorską rolę w ich kontynuowaniu pełni głównie jego żona, niemniej jednak – jak ustalono – czyni to za jego wiedzą i aprobatą.

Ze względu na fakt, że mjr mgr A. Kubś nie jest w stanie wyzbyć się uległości wobec poczynań swej żony z uwagi na swój niestabilny charakter, jego dalsze pozostawienie w organach MO jest niewskazane i szkodliwe dla dobra służby<sup>97</sup>.

Dość surowo rozliczano się także z funkcjonariuszami, których podwładni lub członkowie rodziny po wyjeździe za granicę odmówili powrotu do kraju. Na takim właśnie tle załamała się kariera niektórych przedstawicieli najwyższej kadry kierowniczej SB w woj. opolskim.

Było tak m.in. w przypadku kpt. Ryszarda Misiaka, zajmującego od 1978 r. stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO/WUSW w Opolu. W 1980 r. jego brat, Tadeusz Misiak, wyjechał do Kanady i już nie powrócił do kraju. W związku z tym w marcu 1984 r. kpt. Misiak został odwołany ze stanowiska zastępcy naczelnika wydziału. Pozwolono mu jednak na pozostanie w służbie do czasu nabycia uprawnień

<sup>96</sup> *Ibidem*, Przebieg służby (pracy), s. 38; *ibidem*, Karta zwolnienia, 23 X 1973 r., s. 67; *ibidem*, Zaświadczenie, 11 I 1974 r., s. 69; *ibidem*, Protokół. Decyzja komisji kwalifikacyjnej, 12 XI 1973 r., k. 70 [PDF].

<sup>97</sup> *Ibidem*, Raport, 5 X 1973 r., k. 58–59; *ibidem*, Wniosek, 5 X 1973 r., k. 60–61 [PDF].

emerytalnych – został na pewien czas wykładowcą w Ośrodku Szkoleniowym Milicji Obywatelskiej w Brzegu. W sierpniu 1987 r. skierowano kpt. Misiaka na milicyjną emeryturę<sup>98</sup>.

W podobnych okolicznościach zmuszony był odejść z zajmowanego stanowiska także ppłk Jerzy Zarębski, kierujący od 1979 r. tym samym wydziałem KW MO/WUSW w Opolu. Brat jego żony, Mirosław Płachtej, dyrektor opolskiego „Transbudu”, wyjechał w 1981 r. do Norwegii i również odmówił powrotu do kraju. Gdy w 1984 r. wygasła ważność dokumentów paszportowych Płachteja, specjalna komisja resortowa uznała, że w zaistniałej sytuacji należy Zarębskiego „odwołać ze stanowiska n[aczelnika] wydziału oraz wyprowadzić z aparatu MO, o ile nie wyrazi zgody na przejście do pracy w innym pionie – nieoperacyjnym”<sup>99</sup>. W połowie 1985 r. ppłk Zarębski został zwolniony z pracy w organach MSW z prawem do renty inwalidzkiej<sup>100</sup>.

W drugiej połowie 1987 r. jeden z funkcjonariuszy Wydziału III WUSW w Opolu, por. Piotr Wojciukiewicz, nie powrócił do kraju z wycieczki do Jugosławii. Jak się później okazało, postanowił zostać w RFN. W związku z tą sprawą kierownictwo WUSW, reprezentowane przez szefa WUSW płk. Juliana Urantówkę i jego zastępcę ds. polityczno-wychowawczych płk. Tadeusza Kulejewskiego, wymierzyło kary dyscyplinarne (w formie nagany lub upomnienia) pięciu oficerom Wydziału Kadr WUSW, a także ppłk. Michałowi Korzeniowskiemu, ówczesnemu naczelnikowi Wydziału III WUSW, zarzucając im zaniedbanie obowiązków. Udzielona ppłk. Korzeniowskiemu kara nagany została jednak wycofana w lutym 1988 r. na prośbę Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR WUSW w Opolu<sup>101</sup>.

W tym kontekście pewne zdziwienie może budzić *casus* ppłk. Jerzego Bielskiego, naczelnika Wydziału II i byłego naczelnika Wydziału Paszportów WUSW w Opolu. W 1985 r. znalazł się on w analogicznej sytuacji jak wspomniany już ppłk Jerzy Zarębski, ale udało mu się uniknąć podobnych konsekwencji służbowych. Przynajmniej dopomogła mu znacznie mocniejsza, jak się wydaje, pozycja zawodowa i osobista wśród najwyższej kadry kierowniczej miejscowych struktur wojewódzkich SB.

Wiosną 1985 r. brat żony ppłk. Bielskiego, Franciszek Gabruk, wraz z żoną i córką wyjechał na pobyt czasowy do Francji i odmówił powrotu do kraju<sup>102</sup>. Gdy Gabruk

<sup>98</sup> AIPN Wr, 0126/1908, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Ryszarda Misiaka, Opinia, 22 X 1987 r., k. 23; *ibidem*, Decyzja o ustaleniu prawa do emerytury milicyjnej, 2 IX 1987 r., k. 24–25; *ibidem*, Notatka służbowa dotycząca przebiegu służby w organach MO kpt. rez. Ryszarda Misiaka, 9 V 1988 r., k. 26.

<sup>99</sup> AIPN Wr, 0126/1863, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Jerzego Zarębskiego, Notatka służbowa dotycząca ppłk. Jerzego Zarębskiego, naczelnika Wydziału III SB WUSW w Opolu, 2 XI 1984 r., k. 37.

<sup>100</sup> *Ibidem*, Przebieg służby (pracy), k. 21; *ibidem*, Orzeczenie Wojewódzkiej Komisji Lekarskiej przy Zarządzie Zdrowia WUSW w Opolu, 3 VII 1985 r., k. 40–41.

<sup>101</sup> AIPN Wr, 0126/2162, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Michała Korzeniowskiego, Rozkaz nr 19/87 o ukaraniu, 18 XI 1987 r., k. 150; *ibidem*, Pismo pierwszego sekretarza KZ PZPR WUSW w Opolu do szefa WUSW, 18 II 1988 r., k. 151.

<sup>102</sup> AIPN, 003088/373, t. 1, MSW, Akta osobowe funkcjonariusza Jerzego Bielskiego, Protokół posiedzenia komisji ds. powiązań z krajami kapitalistycznymi, 30 IV 1986 r., s. 165 [PDF].

wyjeżdżał za granicę rok wcześniej, w napisanym z tej okazji raporcie ppłk Bielski wyraził opinię, że „nie zachodzi obawa o powrót ww. do kraju w deklarowanym terminie”. Na mocy decyzji ppłk. Bielskiego jako ówczesnego naczelnika Wydziału Paszportów WUSW wznowiono Gabrukowi paszport z ważnością na wszystkie kraje świata. Sytuacja była tym bardziej kłopotliwa, że już w latach 1978–1982 pięć innych osób związanych pośrednimi więzami rodzinnymi z ppłk. Bielskim odmówiło powrotu do kraju po wyjeździe czasowym do RFN<sup>103</sup>.

Bielski zastosował ofensywną taktykę obrony, zarzucając niewłaściwe postępowanie Wydziałowi Paszportów WUSW, z którego niedawno odszedł. Sugerowane nieprawidłowości miały polegać w szczególności na braku konsultacji z ppłk. Bielskim. Jednocześnie ppłk Bielski zapewniał, że już od sześciu lat nie utrzymuje żadnych kontaktów z Gabrukiem<sup>104</sup>.

Badający tę sprawę mjr Marian Drożdż z Wydziału Inspekcji WUSW w Opolu podszedł sceptycznie do zarzutów i wyjaśnień ppłk. Bielskiego, uznając, że Wydział Paszportów działał prawidłowo, a jego postępowanie nie zmierzało do wyrządzenia szkody ppłk. Bielskiemu. Z wnioskami tymi zgodził się naczelnik Wydziału Inspekcji WUSW<sup>105</sup>. Płk Bielski odwołał się wówczas do szefa WUSW w Opolu, zarzucając Wydziałowi Inspekcji brak obiektywizmu<sup>106</sup>.

W kwietniu 1986 r. sprawę Bielskiego i Gabruków rozpatrzyła czteroosobowa komisja ds. powiązań z krajami kapitalistycznymi pod przewodnictwem płk. Juliana Urantówki, szefa WUSW w Opolu. Komisja ta nie dopatrzyła się żadnych uchybień czy zaniedbań w postępowaniu oficera i uznała, że może on nadal pracować na zajmowanym stanowisku<sup>107</sup>.

Do zupełnie innych wniosków doszedł w lutym 1987 r. Wydział II Departamentu Kadr MSW analizujący tę samą sprawę po otrzymaniu anonimowego atakującego ppłk. Bielskiego. Wydział ten zaproponował anulowanie decyzji opolskiej komisji ds. powiązań z krajami kapitalistycznymi oraz „wyprowadzenie” ppłk. Bielskiego ze służby w MO z uwagi na jego długi staż pracy oraz „nie najlepszy stan zdrowia”. Zdaniem tego wydziału kierownictwo WUSW w Opolu przekroczyło swoje uprawnienia, postanawiając zachować ppłk. Bielskiego na zajmowanym stanowisku bez uprzedniego wystąpienia o zgodę do ministra spraw wewnętrznych<sup>108</sup>.

<sup>103</sup> *Ibidem*, Raport, 11 VIII 1984 r., s. 131; *ibidem*, Notatka służbowa, 7 VI 1985 r., s. 132–137 [PDF].

<sup>104</sup> *Ibidem*, Raport, 24 V 1985 r., s. 141–145 [PDF].

<sup>105</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 7 VI 1985 r., s. 132–137 [PDF].

<sup>106</sup> *Ibidem*, Raport, 5 VII 1985 r., s. 154–157 [PDF].

<sup>107</sup> *Ibidem*, Protokół posiedzenia komisji ds. powiązań z krajami kapitalistycznymi, 30 IV 1986 r., s. 165 [PDF].

<sup>108</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 27 II 1987 r., s. 170–171 [PDF]. W dokumencie tym czytamy: „Sprawa jest szeroko dyskutowana wśród funkcjonariuszy garnizonu opolskiego i wywołuje ujemne komentarze, chociażby na temat praworządności, sprawiedliwości czy też niewystąpienia z wnioskiem do MSW o wyrażenie zgody na pozostawienie ww. w służbie, podczas gdy za podobne sprawy o mniejszym ciężarze gatunkowym występuje się z wnioskiem o zwolnienie

W czerwcu 1987 r. stanowisko kierownictwa WUSW w Opolu poparł jednak Departament II MSW, proponując Departamentowi Kadr pozostawienie ppłk. Bielskiego na zajmowanym stanowisku z uwagi na „jego dotychczasowe zasługi w służbie, zdolności i umiejętności organizatorskie oraz dobre wyniki”. Stanowisko Departamentu II zostało uzgodnione z pierwszym zastępcą ministra spraw wewnętrznych gen. dyw. Władysławem Pożogą<sup>109</sup>.

We wrześniu 1987 r. polska komisja ds. kontaktów funkcjonariuszy z osobami przebywającymi w krajach kapitalistycznych (na czele z płk. Urantówką), powołując się na uzgodnienia z Departamentem II MSW, wystąpiła do ministra spraw wewnętrznych z wnioskiem o pozostawienie ppłk. Bielskiego na zajmowanym stanowisku. Wnioskowi temu sprzeciwił się na piśmie jeden z funkcjonariuszy Wydziału II Departamentu Kadr MSW, ppłk Kazimierz Barszczewski, ale naczelnik tego wydziału płk Tadeusz Kipigroch, odchodząc od wyrażanej wcześniej opinii, udzielił wnioskowi poparcia, motywując to tym, że ppłk Bielski nie utrzymuje kontaktów z osobami przebywającymi za granicą i jest pozytywnie postrzegany jako naczelnik Wydziału II. W tej sytuacji dyrektor Departamentu Kadr MSW podjął decyzję zgodną z wnioskiem<sup>110</sup>.

W ten sposób ppłk Bielski wyszedł ostatecznie obronną ręką z niebezpiecznej dla niego sytuacji. W 1987 r. decyzją dyrektora Departamentu Kadr MSW został jednak wyeliminowany z rezerwy kadrowej na stanowisko zastępcy szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych ds. SB<sup>111</sup>.

Szczególnie wiele przypadków nagannego, a nawet przestępczego postępowania funkcjonariuszy SB i MO w województwie wiązało się z wydawaniem trudno osiągalnych z reguły zezwoleń na wyjazd emigracyjny do RFN lub Berlina Zachodniego, o co z różnym efektem starała się ogromna liczba Ślązaków. Częstym zjawiskiem bywały więc praktyki korupcyjne ze strony funkcjonariuszy mających wpływ na wydawanie decyzji w tego rodzaju sprawach.

Jak wynika z zachowanych dokumentów, od 1959 r. do wojewódzkiego kierownictwa MO i SB napływały „sygnały i informacje”, że w Sekcji Paszportów KW MO w Opolu „pobierane są łapówki od petentów” starających się o wydanie dokumentu podróży umożliwiającego wyjazd na stałe z Polski. Zdarzało się, że funkcjonariusze tej sekcji wydawali takie dokumenty „osobom, co do których były zastrzeżenia ze strony poszczególnych jednostek operacyjnych” SB. Miały miejsce również przypadki wydawania dokumentów podróży bez zgody Biura Paszportów MSW lub fałszowania decyzji w tego rodzaju sprawach. Niektórzy funkcjonariusze SB i MO „wchodzili w porozumienie z osobami ubiegającymi się o wyjazd [na pobyt] stały za granicę

---

funkcjonariuszy z MO, [jak o tym świadczy] np. sprawa sierż. sztab. Zdzisława Sadowskiego, referenta Wydziału Kryminalnego w Nysie<sup>35</sup>.

<sup>109</sup> *Ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu II MSW w Warszawie do dyrektora Departamentu Kadr MSW, 15 VI 1987 r., s. 172.

<sup>110</sup> *Ibidem*, Wniosek, 14 IX 1987 r., s. 173–174 [PDF].

<sup>111</sup> *Ibidem*, Opinia służbowa za okres od 6 IV 1983 do 6 XI 1989 r., s. 283 [PDF].



i uzyskiwali tą drogą nieruchomości bądź mieszkania pozostawiane przez te osoby<sup>77</sup>. W kilku przypadkach stwierdzono sporządzanie „tendencyjnych opinii o osobach miejscowego pochodzenia w celu umożliwienia im wyjazdu na stałe za granicę i użytkowania po nich nieruchomości”<sup>112</sup>.

Można zasadnie domniemywać, że nierzadkim zjawiskiem były również przypadki celowego utrudniania starań o uzyskanie dokumentu podróży i wymuszania w ten sposób nienależnych korzyści majątkowych od petentów. Autorzy cytowanych tu dokumentów pominęli (bądź przeoczyli) jednak tego rodzaju sytuacje, skupiając uwagę na praktykach przynoszących w bezpośredni sposób uszczerbek interesom aparatu władzy.

Praktyki korupcyjne wśród funkcjonariuszy Sekcji Paszportów KW MO w Opolu rozkwiły w znacznej mierze za sprawą tolerancyjnej lub lekceważącej postawy kierownictwa KW MO. Kierownictwo to nie dbało o przeprowadzanie bieżącej i okresowej kontroli pracy tej sekcji. Nie reagowało na sygnały o występujących nieprawidłowościach i nadużyciach. Co więcej, ppłk Henryk Trzcziński, pierwszy zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa, i ppłk Włodzimierz Kaliszczuk, drugi zastępca, „mimo otrzymywanych sygnałów o niewłaściwej postawie niektórych funkcjonariuszy utrzymywali z nimi bliskie stosunki towarzyskie, wykazując liberalizm wobec ich postępowania”. W ocenie władz zwierzchnich taka postawa kierownictwa KW MO stała się „jedną z istotnych przyczyn rozluźnienia dyscypliny, popełniania przewinień oraz kilku wypadków przestępstw” wśród pracowników Sekcji Paszportów, którzy nabrali poczucia bezkarności<sup>113</sup>.

Sytuacja uległa zmianie dopiero w latach 1962–1963, jak wszystko na to wskazuje – w wyniku interwencji ze strony centralnego kierownictwa resortu spraw wewnętrznych. W stosunku do czterech funkcjonariuszy Sekcji Paszportów KW MO w Opolu zostało wówczas wszczęte postępowanie karne, a wobec 21 osób zastosowano różne kary dyscyplinarne. Najwyższe kierownictwo KW MO poniosło odpowiedzialność służbową i dyscyplinarną. Komendant wojewódzki MO płk Andrzej Kościukiewicz oraz dwaj jego zastępcy ds. bezpieczeństwa, podpułkownicy Trzcziński i Kaliszczuk, utracili swoje stanowiska. Ppłk. Trzczińskiego przeniesiono na stanowisko starszego inspektora w Inspektoracie Kierownictwa SB KW MO w Krakowie. Ppłk. Kaliszczukowi udzielono surowej nagany, w ślad za czym w styczniu 1963 r. został on zwolniony z pracy z prawem do odprawy pieniężnej<sup>114</sup>.

<sup>112</sup> AIPN, 0218/607, MSW, Akta osobowe funkcjonariusza Włodzimierza Kaliszczuka, Rozkaz karny nr 01/63 ministra spraw wewnętrznych, 8 I 1963 r., s. 145–146 [PDF]; AIPN Kr, 058/537, WUSW w Krakowie, Akta osobowe funkcjonariusza [Henryka Trzczińskiego], Rozkaz karny nr 01/63 ministra spraw wewnętrznych, 8 I 1963 r., k. 75–76.

<sup>113</sup> AIPN, 0218/607, MSW, Rozkaz karny nr 01/63 ministra spraw wewnętrznych, 8 I 1963 r., s. 146 [PDF]; AIPN Kr, 058/537, WUSW w Krakowie, Rozkaz karny nr 01/63 ministra spraw wewnętrznych, 8 I 1963 r., k. 76.

<sup>114</sup> AIPN, 0218/607, MSW, Przebieg służby [Włodzimierza Kaliszczuka], s. 89–90; *ibidem*, Wniosek o odwołanie ze stanowiska [Włodzimierza Kaliszczuka], 15 IX 1962 r., s. 144; *ibidem*, Rozkaz karny nr 01/63 ministra spraw wewnętrznych, 8 I 1963 r., s. 146–147 [PDF]; AIPN Kr, 058/537, WUSW w Krakowie, Przebieg służby [Henryka Trzczińskiego], k. 34; *ibidem*, Wniosek

Przypadki praktyk korupcyjnych w związku z wyjazdami obywateli za granicę bywały notowane również w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Sporadycznie zarzuty takiej treści były formułowane wprost pod adresem konkretnych funkcjonariuszy SB lub MO i w związku z tym stawały się przedmiotem postępowania wyjaśniającego bądź dyscyplinarnego.

Tak np. w latach 1970–1971 kpt. Włodzimierz Bromboszcz, funkcjonariusz Wydziału Paszportów i Dowodów Osobistych KW MO w Opolu, według ustaleń jego przełożonych „wszedł w porozumienie” z kilkoma osobami starającymi się o wyjazd na stałe do RFN. „W zamian za obietnicę pozytywnego załatwienia spraw związanych z emigracją” miał on przyjmować od tych osób „poczęstunki alkoholem”. Zarzucano mu też przyjęcie butów o wartości 145 zł, a także nakłanianie „obywatela posiadającego w PKO 260 marek zachodnioniemieckich [...] do przekazania mu tej kwoty w zamian za polskie złote”. Co gorsza, kpt. Bromboszcz miał też w bezpośredni sposób zaszkodzić interesom aparatu władzy, naruszając tajemnicę służbową poprzez udzielanie zainteresowanym osobom informacji na temat aktualnej polityki paszportowej w Polsce. Najpewniej głównie z tego powodu zastosowane w tym przypadku sankcje były szczególnie surowe.

Decyzją ministra spraw wewnętrznych z 16 marca 1971 r. kpt. Bromboszcz został ukarany wydaleniem ze służby. Ówczesny naczelnik Wydziału Paszportów i Dowodów Osobistych KW MO w Opolu ppłk Antoni Sobczak, występując z wnioskiem o zwolnienie dyscyplinarne Bromboszcza, proponował zachowanie w stosunku do niego uprawnień emerytalnych z uwagi na wieloletnią służbę wojsku i organach resortu spraw wewnętrznych. Propozycja ta została jednak odrzucona po negatywnym zaopiniowaniu jej przez pierwszego zastępcę komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Józefa Spisaka<sup>115</sup>.

W 1974 r. kierownictwo KW MO w Opolu ustaliło, że trzech wysokiej rangi oficerowie SB: mjr Jan Rojewski (zastępca naczelnika Wydziału II KW MO), ppłk Antoni Sobczak (naczelnik Wydziału Paszportów i Dowodów Osobistych KW MO) oraz ppłk Zdzisław Krzemiński, utrzymują bardzo zażyłe kontakty prywatne z Józefem Moczka, właścicielem wytwórni cukierniczej oraz byłym współpracownikiem MO i SB podejrzanym o „przestępne kontakty z cudzoziemcami zatrudnionymi w charakterze montażystów na różnych budowach w Polsce”. Oficerom tym zarzucano nadużywanie stanowisk służbowych poprzez załatwianie Moczce zezwolenia na wyjazdy zagraniczne „w zamian za libacje alkoholowe i prezenty”. W ten sposób w ocenie przełożonych mieli oni uzależnić się od owego przedsiębiorcy. W sprawę tę był zamieszany również płk Benedykt Drobot, zastępca komendanta wojewódzkiego MO

---

o odwołanie ze stanowiska [Henryka Trzcńskiego], 15 IX 1962 r., k. 74; *ibidem*, Rozkaz karny nr 01/63 ministra spraw wewnętrznych, 8 I 1963 r., k. 76–77.

<sup>115</sup> AIPN Wr, 0126/1598, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Włodzimierza Bromboszcza, Sprawozdanie z zakończonego postępowania dyscyplinarnego, 19 II 1971 r., s. 85–89; *ibidem*, Rozkaz nr 6/71 o ukaraniu, 30 III 1971 r., s. 90.

ds. SB, któremu zarzucano, że wbrew zakazowi wydanemu w 1973 r. przez komendanta wojewódzkiego MO akceptował kolejne przedsięwzięcia operacyjne mjr. Rojewskiego związane z wyjazdami Moczki do RFN. W tej sytuacji, po konsultacjach z pierwszym sekretarzem KW PZPR w Opolu Andrzejem Żabińskim, postanowiono pozbyć się Rojewskiego, Sobczaka i Krzemińskiego z resortu spraw wewnętrznych poprzez wysłanie ich na emeryturę. Drobot zgodnie z wolą pierwszego sekretarza KW PZPR miał być niezwłocznie odwołany z Opola. Ostatecznie jednak również on został zwolniony z pracy w resorcie (pół roku później, po uprzednim przeniesieniu do dyspozycji dyrektora Departamentu Kadr MSW)<sup>116</sup>.

Zwraca uwagę łagodność, z jaką potraktowano wymienionych oficerów, w porównaniu z karą wymierzoną wcześniej za podobne wykroczenia kpt. Bromboszczo-wi. Można zastanawiać się, czy wynikało to w większym stopniu z niższej pozycji Bromboszcza w hierarchii służbowej, czy raczej z faktu, że temu ostatniemu zarzuca-no również naruszenie tajemnicy służbowej.

W czerwcu 1977 r. kierownictwo KW MO w Opolu zastosowało sankcje dyscy-plinarne wobec st. sierż. Czesława Ruczkowskiego, byłego funkcjonariusza Wydziału Paszportów KW MO, przeniesionego nieco wcześniej do pracy w pionie milicyjnym, oraz sierż. sztab. Leona Sitarskiego, kierownika referatu dzielnicowych Komendy Miejskiej MO w Prudniku. Funkcjonariusze ci, przyjmując propozycję wnioskodaw-cy, spożywali alkohol w restauracjach z osobą ubiegającą się o zgodę na wyjazd emi-gracyjny do RFN. Zarzucano im również, że „postępowaniem swoim dali powód do pomówienia ich o przyjęcie [...] korzyści majątkowych od wnioskodawcy”. W związ-ku z tymi zarzutami Ruczkowski został ukarany „obniżeniem stopnia milicyjnego do plutonowego”. Wobec Sitarskiego zastosowano przeniesienie na niższe stanowisko służbowe. Z treścią odnośnego rozkazu komendanta wojewódzkiego MO zapoznano funkcjonariuszy Wydziału Paszportów KW MO oraz KM MO w Prudniku. Z końcem września 1977 r. Ruczkowski został na własną prośbę zwolniony z pracy w MO<sup>117</sup>.

W latach 1985–1986 Inspektorat Ochrony Funkcjonariuszy WUSW w Opolu prowadził „postępowanie wyjaśniające wobec funkcjonariuszy zatrudnionych w Re-feracie Paszportów [RUSW] w Krapkowicach podejrzanych o przyjmowanie korzyści materialnych od osób ubiegających się o stały wyjazd do RFN w zamian za wydanie

<sup>116</sup> AIPN, 0193/4529, MSW, Akta osobowe funkcjonariusza Benedykta Drobot, Przebieg służby (pracy), k. 39; *ibidem*, Notatka służbowa, 6 VII 1974 r., k. 95–99; *ibidem*, Pismo kierowni-cтва KW MO w Opolu do ministra spraw wewnętrznych, 31 VII 1974 r., k. 102–103; *ibidem*, Notatka służbowa, 6 VII 1974 r., k. 104–108; AIPN Wr, 0126/1639, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Antoniego Sobczaka, Przebieg służby (pracy), k. 17; *ibidem*, Notatka służbowa, 2 VIII 1974 r., k. 34; *ibidem*, Wniosek personalny, 5 VIII 1974 r., k. 35; AIPN Wr, 0251/19, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Jana Rojewskiego, Przebieg służby (pracy), k. 11.

<sup>117</sup> AIPN Wr, 0131/3911, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Czesława Ruczkow-skiego, Przebieg służby (pracy), k. 63; *ibidem*, Rozkaz nr 18/77 o ukaraniu, 6 VI 1977 r., k. 103; *ibidem*, Zaświadczenie, 7 II 1985 r., k. 104.

dokumentu paszportowego”. Postępowanie to zostało wszczęte w reakcji na anonim adresowany do szefa WUSW. Autor anonimu informował, że znane mu osobiście małżeństwo śląskie załatwiło sobie zgodę na wyjazd do RFN za sumę 4 tys. marek zachodniemieckich. Główną podejrzaną w tej sprawie stała się kpr. Maria Dyrlica, referent Grupy Paszportów RUSW w Krapkowicach, początkująca funkcjonariuszka w okresie służby przygotowawczej (zatrudniona od listopada 1984 r.)<sup>118</sup>.

W związku z zgonem osoby, która miała być pośrednikiem w załatwieniu paszportów, IOF WUSW nie był w stanie zebrać „materialnych dowodów świadczących o tym, że kpr. Maria Dyrlica popełniła przestępstwo polegające na przyjęciu korzyści majątkowej”. Z zebranych materiałów wynikało natomiast, że funkcjonariuszka ta „celowo wprowadziła w błąd swoich przełożonych, dokonując niezgodnych z prawdą adnotacji w kwestionariuszach” dwóch osób, które dzięki temu mogły wyjechać do RFN, skąd już nie powróciły. Na tej podstawie IOF WUSW wystąpił do naczelnika Wydziału Kadr WUSW z wnioskiem o zwolnienie Dyrlicy z pracy w organach MO/SB, względnie wszczęcie postępowania dyscyplinarnego. W sierpniu 1986 r. w wyniku wszczętego w ślad za tym postępowania dyscyplinarnego szef RUSW w Krapkowicach wymierzył Dyrlicy karę nagany<sup>119</sup>.

Sprawa ta popadła jednak bardzo szybko w zapomnienie u przełożonych kpr. Dyrlicy i pozostała bez wpływu na dalszą drogę zawodową owej funkcjonariuszki. Już w następnym roku Dyrlica awansowała do stopnia starszego kaprała, a jesienią 1987 r. kierownictwo RUSW w Krapkowicach wystawiło jej bardzo pozytywną opinię służbową, stwierdzając m.in.: „W okresie swojej pracy dała się poznać jako osoba sumienna, zdyscyplinowana i koleżeńska. [...] Z powierzonych jej obowiązków wywiązuje się należyście”. Na podstawie tej opinii z początkiem listopada 1987 r. z upływem okresu służby przygotowawczej st. kpr. Dyrlica została mianowana funkcjonariuszem stałym resortu spraw wewnętrznych<sup>120</sup>.

W kwietniu 1987 r. kierownictwo Wydziału Paszportów WUSW w Opolu przeprowadziło postępowanie dyscyplinarne przeciwko sierż. sztab. Zbigniewowi Drabikowi oraz sierż. sztab. Anieli Kani z terenowych jednostek tego wydziału. Podstawę wszczęcia postępowania stanowiły materiały zebrane przez Prokuraturę Wojewódzką w Opolu i udostępnione Wojewódzkiemu Urzędowi Spraw Wewnętrznych. Na polecenie szefa WUSW płk. Juliana Urantówki postępowanie prowadził osobiście zastępca naczelnika Wydziału Paszportów WUSW mjr Józef Bereta<sup>121</sup>.

---

<sup>118</sup> AIPN, 0859/346, MSW, Meldunek nr 13 o wszczęciu postępowania wyjaśniającego, 4 XI 1985 r., k. 4.

<sup>119</sup> *Ibidem*, Meldunek nr 13b, 27 VI 1986 r., k. 6; *ibidem*, Meldunek nr 13c, 14 X 1986 r., k. 7.

<sup>120</sup> AIPN Wr, 199/2, WUSW w Opolu, Przebieg służby (pracy), s. 6–7; *ibidem*, Opinia służbowa za okres od 1 XI 1984 do 1 XI 1987 r., 31 X 1987 r., s. 28 [PDF].

<sup>121</sup> AIPN Wr, 0126/1918, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Zbigniewa Drabika, Sprawozdanie z postępowania dyscyplinarnego w sprawie L.dz. E-1751/87, 28 IV 1987 r., s. 32 [PDF].

Drabikowi i Kani zarzucano, że poprzez nieprawidłowy obrót aktami paszportowymi stworzyli warunki do podjęcia pozytywnej decyzji w sprawie wydania paszportu mieszkance Krapkowic wbrew obowiązującym przepisom. Obwinionym nie udowodniono świadomego i celowego działania na rzecz umożliwienia zainteresowanej osobie nielegalnego wyjazdu za granicę, w związku z czym nie było podstaw do wszczęcia przeciwko nim postępowania karnego. W tej sytuacji ograniczono się do zastosowania sankcji służbowych i dyscyplinarnych. Sierż. sztab. Kanię postanowiono „ukarać ostrzeżeniem o niepełnej przydatności na zajmowanym stanowisku i pozbawić dodatku specjalnego w całości”. Sierż. sztab. Drabik miał być zwolniony z pracy w trybie dyscyplinarnym, ale ostatecznie pozwolono mu zwolnić się na własną prośbę<sup>122</sup>.

Z końcem stycznia 1987 r. Wydział Śledczy WUSW aresztował sierż. sztab. Grzegorza Maksymczaka, funkcjonariusza grupy paszportów Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krapkowicach, podejrzanego o systematyczne przyjmowanie korzyści majątkowych „od różnych osób w zamian za załatwienie paszportów na wyjazdy za granicę”. Śledztwem objęto (jako podejrzanych o wręczenie korzyści majątkowej) także czternaście osób, które wyjechały do RFN z pomocą Maksymczaka<sup>123</sup>. 10 lutego 1987 r. ten ostatni został zwolniony dyscyplinarnie z pracy w organach resortu spraw wewnętrznych<sup>124</sup>.

Jeszcze gorzej zakończyła się sprawa innego funkcjonariusza Wydziału Paszportów WUSW w Opolu, kpt. Ryszarda Żółtowskiego, który pod koniec 1984 r. udzielił prywatnych pouczeń mieszkance Opoli starającej się o wyjazd do Berlina Zachodniego, gdzie trzy lata wcześniej pozostał jej mąż. Petentka nagrała na taśmie magnetofonowej przebieg rozmowy odbywającej się w jej mieszkaniu i przekazała ten materiał funkcjonariuszowi Wydziału II WUSW specjalizującego się w działalności kontrwywiadowczej na kierunku niemieckim. W efekcie tego w lutym i marcu 1986 r. naczelnik Wydziału Paszportowego WUSW ppłk Józef Gawryś z upoważnienia szefa WUSW przeprowadził postępowanie dyscyplinarne w stosunku do kpt. Żółtowskiego<sup>125</sup>.

Temu ostatniemu nie udowodniono, by uprawiając prywatne doradztwo w sprawach paszportowych, działał z myślą o uzyskaniu osobistych korzyści. Zdaniem ppłk. Gawrysia należało jednak domniemywać, że kpt. Żółtowski nie podjął się doradztwa „bezinteresownie, tym bardziej że zdawał sobie sprawę z zagrożeń dla własnej osoby, jakie się z tym wiążą”. W sposób dość paradoksalny okolicznością obciążającą dla

<sup>122</sup> *Ibidem*, s. 32–34; *ibidem*, Przebieg służby (pracy), s. 28; AIPN Wr, 0126/1918, WUSW w Opolu, Raport, 13 V 1987 r., s. 36–38 [PDF].

<sup>123</sup> AIPN Wr, 08/345, WUSW w Opolu, Meldunek o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego, k. 139; *ibidem*, Meldunek o zakończeniu postępowania, 11 VI 1987 r., k. 208.

<sup>124</sup> AIPN, 0859/114, MSW, Meldunek nr 106 [IOF WUSW w Opolu dla ZOF MSW], 27 V 1987 r., s. 24.

<sup>125</sup> AIPN Wr, 012/3128, WUSW w Opolu, Sprawozdanie z postępowania dyscyplinarnego prowadzonego w stosunku do kpt. Ryszarda Żółtowskiego, 11 III 1986 r., k. 45–51.

Żółtowskiego stało się również to, że „nie był dotychczas karany dyscyplinarnie”, swoje „obowiązki służbowe wypełniał prawidłowo” oraz posiadał dobrą orientację i duże doświadczenie w sprawach paszportowych. Ppłk Gawryś uznał bowiem, że jego podwładnego, znającego „wszelkie niuanse i luki w praktyce paszportowej”, stać „na takie pokierowanie sprawą i zatarcie śladów, że trudno potem cokolwiek udowodnić”<sup>126</sup>.

Żółtowskiemu przypisano hipotetycznie również zaistniałe w 1981 r. trzy przypadki „nielegalnego wydania paszportów” mieszkańcom Strzelec Opolskich, a jedyną poszlakę w tym zakresie stanowiła okoliczność, że w tym czasie Żółtowski mieszkał i pracował w Strzelcach<sup>127</sup>.

Kierownictwo Wydziału Paszportowego WUSW uznało, że kpt. Żółtowski „świadomie zmierzał do wprowadzenia w błąd przełożonych, co przyniosłoby szkodę dla służby, oraz wykorzystał zajmowane stanowisko dla celów sprzecznych z zasadami socjalistycznego współżycia”. Wobec tego wnioskowano o wymierzenie mu kary dyscyplinarnej w formie wydalenia ze służby w organach MO/SB. W maju 1986 r. decyzję taką podjął gen. dyw. Władysław Pożoga, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych<sup>128</sup>.

Tymczasem kpt. Żółtowski popadł w jeszcze większe tarapaty na tle śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Wojewódzką w Opolu w związku działalnością zachodnoniemieckiej firmy transportowo-przewozowej „Import-Export” dostarczającej do Polski paczki z RFN. Lokalnym przedstawicielem tej firmy był Kazimierz Skuratowicz, zarejestrowany od grudnia 1981 r. jako tajny współpracownik Wydziału Paszportów KW MO/WUSW w Opolu o pseudonimie „Grzegorz”. Do początku grudnia 1983 r. ówczesny por. Żółtowski utrzymywał stały kontakt z „Grzegorzem” jako jego oficer prowadzący (później w związku z nowym podziałem zadań pomiędzy poszczególnymi pionami SB funkcję tę pełnił por./kpt. Andrzej Wójcik z Wydziału II WUSW)<sup>129</sup>.

W trakcie śledztwa prowadzonego z czynnym udziałem Wydziału Śledczego WUSW wyszło na jaw (dzięki zeznaniom „Grzegorza”), że w grudniu 1981 r. por. Żółtowski poinformował Skuratowicza o prowadzeniu przygotowań do stanu wojennego, który proklamowano około tygodnia później. Według poczynionych w śledztwie ustaleń Żółtowski miał też przyjąć od Skuratowicza pieniądze w walucie zachodnoniemieckiej w zamian za obietnicę przekazywania informacji na temat działań WUSW wobec firmy „Import-Export” (informacji takich jednak nie przekazywał)<sup>130</sup>.

<sup>126</sup> *Ibidem*, k. 50.

<sup>127</sup> *Ibidem*, k. 49–50.

<sup>128</sup> *Ibidem*, k. 50–51; AIPN Wr, 012/3128, WUSW w Opolu, Wyciąg z rozkazu personalnego nr 01629 z 16 V 1986 r., k. 52.

<sup>129</sup> AIPN Wr, 00268/103, t. 1, WUSW w Opolu, Teczka personalna TW „Grzegorza”, Kwestionariusz, k. 6–10; *ibidem*, Raport, 5 XII 1983 r., k. 32; *ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania z TW „Grzegorzem”, 7 XII 1983 r., k. 33; *ibidem*, t. 2, Teczka pracy TW „Grzegorza”, Wykaz spotkań z osobowym źródłem informacji, k. 2.

<sup>130</sup> *Ibidem*, t. 1, [Meldunek], nr 164/86, 18 VII 1986 r., k. 80–81; AIPN Wr, 012/3128, WUSW w Opolu, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Ryszardowi Żółtowskiemu, Notatka służbowa, 24 II 1986 r., s. 7–9 [PDF].

W tej sytuacji w kwietniu 1986 r. kpt. Żółtowski został tymczasowo aresztowany postanowieniem Prokuratury Wojewódzkiej w Opolu po uprzednim zatrzymaniu na 48 godzin przez Wydział Śledczy WUSW<sup>131</sup>. W październiku tego roku sformułowano przeciwko oficerowi akt oskarżenia, zarzucając mu przyjęcie korzyści majątkowej za obietnicę przekazywania informacji o działaniach SB wobec firmy „Import-Export” (zmierzających do rozpoznania jej charakteru), nielegalny obrót dewizami oraz systematyczne przyjmowanie korzyści majątkowej „w zamian za załatwianie paszportów na wyjazdy za granicę”<sup>132</sup>.

Opolska SB bardzo zaangażowała się w działania związane z późniejszym procesem sądowym Żółtowskiego. W grudniu 1986 r. por. Andrzej Wójcik z Wydziału II WUSW odbył specjalne spotkanie instruktażowe z TW „Grzegorzem” mające na celu przygotowanie go do składania zeznań przed sądem w sprawie przeciwko Żółtowskiemu, a także w sprawie spółki „Import-Export”, gdzie był on jednym z oskarżonych. W spotkaniu tym uczestniczył osobiście także naczelnik Wydziału Śledczego WUSW ppłk Jan Pastuch. Pouczył on „Grzegorza”, „jak ma się zachować w określonych sytuacjach, tj. w czasie zadawania pytań przez obrońców innych oskarżonych, i jak ma odpowiadać na konkretne pytania”. TW „Grzegorz” otrzymał również instrukcję w sprawie swojego wystąpienia w charakterze świadka w procesie Żółtowskiego<sup>133</sup>.

22 grudnia 1986 r. Sąd Rejonowy w Opolu wymierzył Żółtowskiemu karę dwóch lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności oraz 120 tys. zł grzywny. Obrońca oskarżonego wniósł rewizję do Sądu Wojewódzkiego w Opolu, ale sąd ten utrzymał w mocy postanowienie sądu pierwszej instancji<sup>134</sup>.

Surowość sankcji zastosowanych wobec Żółtowskiego była wyjątkiem na tle innych przypadków podobnego rodzaju. Można to zapewne tłumaczyć faktem, że – niezależnie od subiektywnych motywów swojego postępowania – w oczywisty sposób działał on na szkodę zatrudniającego go resortu. Wszystko wskazuje na to, że ukarano go nie tyle za czyny wyszczególnione w akcie oskarżenia, co za daleko posuniętą niełojalność wobec SB i władz PRL. Jak się wydaje, mogło tu chodzić w szczególności o fakt ujawniania przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego, wyeksponowany w prowadzonych przez SB aktach kontrolnych śledztwa, ale pomijany milczeniem w oficjalnych materiałach procesowych<sup>135</sup>.

<sup>131</sup> AIPN Wr, 012/3128, WUSW w Opolu, Raport o zatrzymaniu osoby, 17 IV 1986 r., s. 0320–0321; *ibidem*, Zarządzenie, 19 IV 1986 r. s. 345 [PDF].

<sup>132</sup> AIPN Wr, 012/3128, WUSW w Opolu, Akt oskarżenia, 16 X 1986 r., s. 363–368 [PDF].

<sup>133</sup> AIPN Wr, 00268/103, t. 2, WUSW w Opolu, Notatka służbowa ze spotkania z TW „Grzegorzem”, 15 XII 1986 r., k. 171.

<sup>134</sup> AIPN Wr, 012/3128, WUSW w Opolu, Meldunek o wyroku w I instancji [telegram z Wydziału Śledczego WUSW w Opolu do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie], 23 XII 1986 r., s. 370; *ibidem*, Meldunek o wyroku w II instancji [telegram z Wydziału Śledczego WUSW w Opolu do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie], 18 III 1987 r., s. 371 [PDF].

<sup>135</sup> Ppłk Jan Pastuch, naczelnik Wydziału Śledczego WUSW w Opolu, sporządził na ten temat notatkę służbową, zaznaczając, że kwestii tej nie ujęto w protokole przesłuchania Żółtowskiego

Do najsurowiej traktowanych przewinień funkcjonariuszy SB należały także przypadki defraudowania środków finansowych z funduszu operacyjnego przeznaczonego w szczególności na wypłatę wynagrodzeń dla osobowych źródeł informacji. Praktyki takie w bezpośredni sposób szkodziły aparatowi bezpieczeństwa, w związku z czym nie mogło być mowy o ich pobłażliwym traktowaniu.

Proceder taki był uprawiany m.in. przez mjr. Czesława Mikuczyńskiego, naczelnika Wydziału Finansowego KW MO w Opolu w latach 1956–1967, pełniącego wcześniej analogiczną funkcję w Wojewódzkim Urzędzie ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Oficer ten „na przestrzeni lat 1957–1967 systematycznie dopuszczał się przywłaszczania różnych kwot pieniężnych z prowadzonej przez niego kasy funduszu »O«”, tj. z funduszu operacyjnego, z którego w szczególności finansowano wypłaty wynagrodzenia dla agentury, związane z tym wydatki na konsumpcję, zakupy upominków itp. Wynikające stąd braki w kasie starał się uzupełniać „z własnych poborów, nagród pieniężnych, ekwiwalentu za sorty mundurowe bądź pożyczek z K[oleżeńskiej] K[asy] O[szczędnościowo]-P[ożyczkowej]”. Miał zagarnąć łącznie 132 700 zł. „Pożyczane” z kasy pieniądze według jego wyjaśnień „przeznaczał na opłacanie spożywanego alkoholu w lokalach na terenie Opola w towarzystwie przygodnie spotykanych mężczyzn i kobiet prowadzących lekki tryb życia”<sup>136</sup>.

Rozrywkowa działalność oficera została przerwana dość niespodziewanie w maju 1967 r. Mjr Mikuczyński został wówczas zawieszony w czynnościach oraz tymczasowo aresztowany. W ślad za tym w czerwcu tego roku zdegradowano go do stopnia szeregowca i wydano ze służby w organach resortu spraw wewnętrznych. We wrześniu 1967 r. w wyniku postępowania sądowego wymierzono mu karę ośmiu lat więzienia<sup>137</sup>.

---

(AIPN Wr, 012/3128, WUSW w Opolu, Notatka służbowa, 24 II 1986 r., s. 7; *ibidem*, Notatka służbowa (odpis), 24 II 1986 r., s. 8; *ibidem*, Notatka służbowa (odpis), 24 II 1986 r., s. 9 [PDF]).

<sup>136</sup> AIPN Wr, 0131/48, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Czesława Mikuczyńskiego, Wniosek personalny, 11 V 1967 r., k. 43 ; *ibidem*, Wniosek o wydalenie ze służby w MO i obniżenie stopnia służbowego do szeregowca, 24 V 1967 r., k. 44–45.

<sup>137</sup> AIPN Wr, 0131/48, WUSW w Opolu, Przebieg służby, k. 30, 32; *ibidem*, Wniosek personalny, 11 V 1967 r., k. 43; *ibidem*, Wniosek o wydalenie ze służby w MO i obniżenie stopnia służbowego do szeregowca, 24 V 1967 r., k. 45; *ibidem*, Notatka służbowa, 3 X 1967 r., k. 47; *ibidem*, Protokół. Decyzja komisji kwalifikacyjnej, 18 X 1968 r., k. 48. Jeszcze w kwietniu 1967 r. nic nie zapowiadało takiego końca kariery mjr. Mikuczyńskiego. Przełożeni nadal nie dostrzegali (bądź nie chcieli dostrzegać) jeszcze żadnych nieprawidłowości w jego działalności zawodowej, a formułowane pod jego adresem zarzuty dotyczyły jedynie życia prywatnego. W sporządzonej wówczas opinii służbowej, podpisanej przez komendanta wojewódzkiego MO w Opolu płk. Benedykta Cadera, pisano: „Prawidłowo wykonuje zadania stawiane przez Departament Finansowy MSW i kierownictwo KW MO w Opolu. W sposób prawidłowy organizuje kontrolę pracy finansowej w podległych jednostkach. Wyniki z kontroli prawidłowo ocenia i omawia z zainteresowanymi. Mjr Mikuczyński jest oficerem zdyscyplinowanym i sumiennym. Ujemnych nalogów w służbie w stosunku do mjr. Mikuczyńskiego nie stwierdzono. Zdarzały się jednak przypadki, że w godzinach pozasłużbowych mjr Mikuczyński nadużywał alkoholu, z czego powinien wyciągnąć właściwe wnioski” (*ibidem*, Opinia służbowa za okres od 25 VI 1964 do



Podobnych czynów dopuszczali się również oficerowie pracujący bezpośrednio z osobowymi źródłami informacji. Np. w latach 1967–1968 ppor. Bronisław Paszkowski, inspektor Wydziału II KW MO w Opolu, przywłaszczał sobie środki z funduszu operacyjnego, sporządzając fałszywe pokwitowania odbioru wynagrodzenia ze strony osobowych źródeł informacji (pięciu tajnych współpracowników i jego kontaktu obywatelskiego) oraz właściciela lokalu kontaktowego. Podrobił łącznie dziesięć pokwitowań na ogólną sumę 5100 zł. Zagarnięte w ten sposób środki finansowe zwrócił do kasy funduszu „O” już w trakcie wszczętego przeciwko niemu dochodzenia. W związku z tą działalnością w lutym 1969 r. Paszkowski „został wydalony dyscyplinarnie z organów MO z jednoczesnym obniżeniem stopnia służbowego do szeregowca”. Wydalono go również z PZPR na mocy jednoznacznie podjętej uchwały Oddziałowej Organizacji Partyjnej nr 8 przy KW MO w Opolu<sup>138</sup>.

W 1971 r. w wyniku kontroli wydatków z funduszu operacyjnego Wydziału II KW MO w Opolu ujawniono, że były pracownik tej jednostki, kpt. Józef Maj, zatrudniony już w tym czasie na stanowisku zastępcy naczelnika Wydziału Paszportów i Dowodów Osobistych KW MO, w okresie „do końca 1970 r. w kilku przypadkach dopuścił się przywłaszczenia drobnych sum pieniężnych przeznaczonych na cele operacyjne”. Chodziło o sumę około 3 tys. zł ze środków przeznaczonych „na opłacenie sieci tajnych współpracowników”, z którymi kpt. Maj utrzymywał kontakt do końca 1970 r. W wyniku wszczętego w tej sprawie postępowania dyscyplinarnego oficer został ukarany przeniesieniem na niższe stanowisko starszego inspektora w Referacie ds. SB Komendy Miasta i Powiatu MO w Opolu. W odnośnym rozkazie komendanta wojewódzkiego MO płk. Benedykta Cadera, podanym do wiadomości oficerów operacyjnych SB i MO, ostrzegano, że „we wszystkich podobnych wypadkach w przyszłości będą wyciągane jak najsurowsze konsekwencje dyscyplinarne”<sup>139</sup>.

Z inicjatywy komendanta wojewódzkiego sprawą tą zajęła się również Oddziałowa Organizacja Partyjna PZPR nr 8 przy KW MO w Opolu. Na jej wniosek Komitet Zakładowy PZPR przy KW MO wymierzył kpt. Majowi dodatkowo karę partyjną w formie nagany z ostrzeżeniem<sup>140</sup>.

---

31 III 1967 r., 12 IV 1967 r., k. 42). Materiały zawarte w aktach personalnych Mikuczyńskiego nie mówią, niestety, nic na temat tego, jak doszło do ujawnienia jego przestępczych praktyk w sprawach finansowych.

<sup>138</sup> AIPN Wr, 0251/4, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Bronisława Paszkowskiego, Przebieg służby, k. 26; *ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu postępowania dyscyplinarnego, [styczeń] 1969 r., k. 105–108; *ibidem*, Rozkaz nr 2/69 o ukaraniu, 19 II 1969 r., k. 109.

<sup>139</sup> AIPN Wr, 0251/17, WUSW w Opolu, Akta osobowe funkcjonariusza Józefa Maja, Przebieg służby, k. 31; *ibidem*, Przebieg służby (pracy), k. 33; *ibidem*, Wniosek personalny, 18 VI 1971 r., k. 56; *ibidem*, Opinia służbowa za okres od 31 XII 1969 do lipca 1971 r., 7 VII 1971 r., k. 57; *ibidem*, Rozkaz nr 33/71 o ukaraniu, 23 VI 1971 r., k. 58. Zrezygnowano z wyciągnięcia surowszych konsekwencji, biorąc pod uwagę długi staż pracy (26 lat) kpt. Maja, „wyrażoną skruczę za popełnione przewinienia oraz jego trudną sytuację rodzinną i materialną w okresie, w którym dopuścił się wspomnianych wykroczeń, a także fakt wyrównania tych szkód”.

<sup>140</sup> *ibidem*, Wyciąg z protokołu zebrania OOP [PZPR] nr 8 z 24 IX 1971 r., k. 59–60; *ibidem*, Opinia służbowa, 16 VII 1973 r., k. 62.

Ukarano także ppor. Waldemara Kusia z Wydziału II KW MO w Opolu, który „spowodował zniszczenie dokumentów operacyjnych mających związek” z naganną działalnością jego byłego przełożonego, kpt. Maja. Kierownictwo służbowe wymierzyło Kusiewi karę dyscyplinarną w formie nagany z ostrzeżeniem, a organizacja partyjna dodatkowo udzieliła mu upomnienia<sup>141</sup>.

### **Środowiska opozycyjne oraz próby egzekwowania odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych w latach 1980–1981**

W czasach PRL niektórzy pracownicy wymiaru sprawiedliwości próbowali egzekwować na ogólnych zasadach odpowiedzialność karną od funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych, ale przypadki takie stanowiły wielką rzadkość i z reguły były mniej lub bardziej negatywne postrzegane przez ówczesne władze polityczne. Przykładem są perypetie Jana Piątkowskiego, pracującego w latach 1965–1968 w Prokuraturze Powiatowej w Brzegu w woj. opolskim – jednego z niewielu bezpartyjnych prokuratorów w kraju. Udało mu się doprowadzić do wydania przez sąd wyroku skazującego wobec pewnego porucznika MO. Negatywny stosunek władz zwierzchnich do tego rodzaju działań zmusił go jednak z czasem do odejścia z prokuratury i zawodowego przekwalifikowania się. W roli oskarżyciela wystąpił on ponownie dopiero w 1993 r., gdy jako prokurator generalny zainicjował polskie śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej oraz doprowadził do postawienia w stan oskarżenia osób odpowiedzialnych za rozlew krwi na Wyrbrzeżu w grudniu 1970 r.<sup>142</sup>

---

<sup>141</sup> *Ibidem*.

<sup>142</sup> Por. Z. Bereszyński, *Piątkowski Jan* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, red. zbior., Katowice–Warszawa 2012, s. 329. W późniejszym czasie Jan Piątkowski pracował jako radca prawny, a następnie prowadził praktykę adwokacką. W maju 1981 r. wybrano go w skład Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” Ziemi Nyskiej. Był on także przewodniczącym Komisji Prawnej MKZ oraz przewodniczącym Komisji Statutowej I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. W okresie stanu wojennego został internowany, a w późniejszym czasie świadczył bezpłatnie pomoc prawną osobom represjonowanym. Wybrany w 1991 r. posłem na Sejm z listy Katolickiej Akcji Wyborczej, został w marcu 1993 r. ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym w rządzie Hanny Suchockiej. 25 VIII 1993 z własnej inicjatywy wydał zarządzenie nr 18/93/PR o wszczęciu polskiego śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej, niezależnie od dochodzenia prowadzonego w tej sprawie od 1990 r. przez władze rosyjskie. Zarządzeniem nr 202/93/GM z 18 X 1993 r. przekazał śledztwo przeciwko gen. Wojciechowi Jaruzelskiemu (b. ministrowi obrony narodowej), Kazimierzowi Świtale (b. ministrowi spraw wewnętrznych) i Stanisławowi Kociołkowi (b. wicepremierowi) w sprawie zbrodni z grudnia 1970 r. na Wyrbrzeżu z Prokuratury Marynarki Wojennej do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, doprowadzając w ten sposób do postawienia ich w stan oskarżenia.

Sytuacja zmieniła się częściowo w latach 1980–1981 w związku z powstaniem „Solidarności”. Nowy ruch społeczny walczył o wyegzekwowanie faktycznej równości obywateli wobec prawa, co obejmowało również równoprawną odpowiedzialność karną i służbową funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych. Na tym tle sporadycznie dochodziło do podejmowania przez wymiar sprawiedliwości kroków prawnych przeciwko przedstawicielom służb tego resortu.

Walkę z dotychczasową bezkarnością funkcjonariuszy MO i SB postawił sobie za cel m.in. Komitet Organizacyjny Praworządności Społecznej utworzony w Opolu na przełomie lat 1980 i 1981 jako lokalny odpowiednik Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania przy Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”. Członkami założycielami KOPS byli: Bogusław Bardon (pierwszy przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Opolu od września do grudnia 1980 r., członek KKP), Elżbieta Gajda, Ryszard Hawryszczuk, Edward Fułat i Tadeusz Senejko<sup>143</sup>.

Pod szyldem KOPS wydano dwa numery pisma „Praworządność”, redagowane początkowo z udziałem Ryszarda Hładki, a później przez Bardona i Gajdę. W obu numerach tego pisma obszernie opisano m.in. sprawę tragicznej śmierci Antoniego Jaśkowca, sezonowego pracownika cukrowni w Baborowie, który zmarł w wyniku pobicia go na miejscowym posterunku MO. W sprawie tej zostało wszczęte śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką w Opolu. 17 marca 1981 r. prokurator Waław Jakuczek skierował do sądu akt oskarżenia przeciwko funkcjonariuszowi MO z posterunku w Baborowie plut. Zbigniewowi Stepniowi, obwiniając go spowodowanie śmierci Jaśkowca, a także o inne przypadki brutalnego traktowania zatrzymanych osób<sup>144</sup>.

W drugim numerze „Praworządności” z czerwca 1981 r. przedstawiono sprawę trzech dziesięcioletnich chłopców z Kolonowskiego, którzy byli zmuszani biciem przez milicjantów do przyznania się do popełnienia przestępstwa (włamania)<sup>145</sup>. Również w tej sprawie zostało wszczęte śledztwo, prowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką w Opolu. 6 stycznia 1981 r. prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko dwóm funkcjonariuszom MO z posterunku w Kolonowskim – Eugeniuszowi Kucharskiemu i Stanisławowi Kalecie, obwiniając ich o pobicie zatrzymanych chłopców. W charakterze oskarżyciela posiłkowego występował Bronisław Fułat, dr nauk prawnych, adwokat współpracujący z KOPS i MKZ NSZZ „Solidarność” w Opolu. Na rozprawę odbywającą się 13 marca 1981 r. przed Sądem Rejonowym w Strzelcach

<sup>143</sup> Por. E. Bednarska-Kolbiarz, *Opolska droga do wolności. Powstanie i działalność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” na Śląsku Opolskim w latach 1980–1981*, Nysa 2001, s. 46, 72.

<sup>144</sup> *Śmierć w Baborowie*, „Praworządność” 1981, nr 2, s. 95–100. W 2001 r. Waław Jakuczek został odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi „za zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce” (*Postanowienie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 19 II 2001 r. o nadaniu odznaczeń*, „Monitor Polski” 2001, nr 13, poz. 208).

<sup>145</sup> *Pobicie dzieci w Kolonowskim*, „Praworządność” 1981, nr 2, s. 102–107.

Opolskich stawili się w charakterze obserwatorów działacze „Solidarności” z opolskiego MKZ, Huty „Małapanew” w Ozimku, Cementowni Strzelce Opolskie oraz innych zakładów pracy. Przebieg rozprawy obserwowali również funkcjonariusze MO i SB, którzy sporządzili odnośną dokumentację fotograficzną<sup>146</sup>. 16 marca 1981 r. zapadł wyrok skazujący w stosunku do obu oskarżonych funkcjonariuszy. Wymierzono im karę osiemnastu miesięcy pozbawienia wolności. Podczas ogłoszenia wyroku byli obecni na sali m.in. działacze „Solidarności” z Opola, Ozimka i Strzelec Opolskich. Oskarżeni odwołali się do Sądu Wojewódzkiego w Opolu, ale 26 czerwca 1981 r. sąd ten utrzymał w mocy wyrok wydany w Strzelcach Opolskich<sup>147</sup>.

Z początkiem 1981 r. nabrała rozgłosu sprawa płk. Juliana Urantówki, ówczesnego komendanta wojewódzkiego MO w Opolu, który w grudniu 1970 r. jako komendant wojewódzki MO w Szczecinie uczestniczył w tłumieniu wystąpień robotniczych na Wybrzeżu. W dwóch kolejnych numerach pisma „Opolitechnik” wydawanego przez Niezależne Zrzeszenie Studentów Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu ukazały się wówczas opracowane przez Zbigniewa Bereszyńskiego materiały pt. *Zbrodnicza przeszłość pułkownika Urantówki*<sup>148</sup>.

W ślad za publikacjami w „Opolitechniku” Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Opolu wystosował 13 lutego 1981 r. list otwarty do nowego premiera rządu PRL gen. Wojciecha Jaruzelskiego, domagając się wyjaśnienia sprawy płk. Urantówki<sup>149</sup>. Władze PRL pozostawiły jednak list MKZ bez odpowiedzi. W tej sytuacji pojawił się kolejny list otwarty wystosowany 14 kwietnia 1981 r. przez

---

<sup>146</sup> AIPN Wr, 09/1047, WUSW w Opolu, Dokumentacja akcji operacyjnej „Lato-80”, t. 6, Informacja o sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie woj. opolskiego 13 III 1981 r., 13 III 1981 r., k. 90–91; AIPN Wr, 065/696, WUSW w Opolu, Sprawa operacyjnego sprawdzenia „Wypad” [wybór materiałów], Meldunek operacyjny, 15 VII 1981 r., b.p., mf; *Informacja Komitetu Organizacyjnego Praworzędności Społecznej*, „Z Ostatniej Chwili”, 17 II 1981, s. 4. W związku z udziałem działaczy „Solidarności” w rozprawie sądowej w Strzelcach Opolskich Wydział III „A” KW MO w Opolu prowadził sprawę operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Wypad”. Funkcjonariusze MO i SB śledzili przebieg rozprawy przed Sądem Rejonowym i sporządzili jej dokumentację fotograficzną.

<sup>147</sup> AIPN Wr, 09/1047, WUSW w Opolu, Informacja dla komendanta wojewódzkiego MO w Opolu o ważniejszych wydarzeniach na terenie woj. opolskiego 16 III 1981 r., 16 III 1981 r., k. 104; AIPN Wr, 065/696, WUSW w Opolu, Notatka służbowa, 6 VII 1981 r.; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 15 VII 1981 r., b.p., mf.

<sup>148</sup> Nowe światło na sprawę płk. Urantówki rzuca informacja podana do wiadomości publicznej przez Jerzego Eislera w drugim, rozszerzonym wydaniu jego monografii o wydarzeniach z grudnia 1970 r. W 2001 r. Eisler widział notatkę z podpisem płk. Urantówki, z której wynikało, że 17 XII 1970 r. wydał on rozkaz oddania ognia na wprost do manifestantów atakujących siedzibę Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie. Komentując treść notatki, Eisler pisze: „Po raz pierwszy w życiu widziałem wówczas tego typu dokument dotyczący Grudnia ’70. Zwykle była jedynie mowa o tym, że strzelano ślepą amunicją, a jeżeli już bojową, to tylko w górę, względnie w ziemię” (J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, wyd. 2, Warszawa 2012, s. 327, przyp. 124).

<sup>149</sup> „Sygnały”, 27 II 1981, s. 4; „Wiadomości Dnia”, 13 II 1981, s. 2 [pełny tekst listu]; *Biała księga pułkownika Urantówki*, Opole 1981, s. 11.

Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” przy Wojewódzkim Zjednoczeniu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Opolu<sup>150</sup>.

14 maja 1981 r. opolski MKZ ponownie skierował do premiera Jaruzelskiego pismo w sprawie płk. Urantówki, przypominając o konieczności rozliczenia go z roli, jaką odegrał w grudniu 1970 r., ale również zwracając uwagę na szereg aktów bezprawia, jakich w odczuciu działaczy „Solidarność” dopuścili się w ostatnim czasie jego podwładni w woj. opolskim. Brak odpowiedzi na wcześniejszy list otwarty MKZ z lutego 1981 r. oceniono jako „policzek wymierzony społeczeństwu Opolszczyzny”<sup>151</sup>.

W sprawie płk. Urantówki zabrały głos także miejscowe środowiska kolejarskie. W różnych jednostkach PKP (Węzeł PKP Nysa, Węzeł PKP Opole, Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Opolu) na zebraniach członków NSZZ „Solidarność” tych jednostek podejmowano uchwały o wyrażeniu wotum nieufności wobec tego funkcjonariusza<sup>152</sup>. Z żądaniem „wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do płk. Urantówki” występowały również inne organizacje zakładowe NSZZ „Solidarność”, dając temu wyraz w listach i rezolucjach nadsyłanych do opolskiego MKZ<sup>153</sup>.

Jedyną reakcją władz PRL na wszystkie wystąpienia w sprawie płk. Urantówki było wytoczenie sprawy karnej redaktorowi „Opolitechnika” Zbigniewowi Bereszyńskiemu. W maju 1981 r. Prokuratura Rejonowa w Opolu, działając pod naciskiem płk. Urantówki, postawiła Bereszyńskiemu zarzut popełnienia przestępstwa polegającego na publicznym rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji o zbrodniach popełnionych przez funkcjonariuszy MO, a w szczególności przez płk. Urantówkę. Postępowanie przygotowawcze w tej sprawie zakończyło się na początku grudnia 1981 r. sformułowaniem aktu oskarżenia przeciwko Bereszyńskiemu. Sąd Najwyższy przychylił się do wniosku obrońcy, adwokata Lecha Adamczyka z Oleśnicy, współpracownika MKZ NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu, aby sprawę rozpatrywał Sąd Rejonowy w Poznaniu, niezależny od lokalnych układów opolskich. Do rozprawy sądowej ostatecznie jednak nie doszło, ponieważ wkrótce potem został wprowadzony stan wojenny. W związku z internowaniem oskarżonego (na mocy decyzji tegoż płk. Urantówki) sprawa została zawieszona, a w 1983 r. umorzono ją na mocy dekretu o abolicji z 12 grudnia 1981 r.<sup>154</sup>

<sup>150</sup> *Biała księga pułkownika Urantówki...*, s. 10–11.

<sup>151</sup> *List MKZ w sprawie J. Urantówki*, „Solidarność Opolszczyzny”, 5 VI 1981, s. 8; *Biała księga pułkownika Urantówki...*, s. 11–12.

<sup>152</sup> AIPN Wr, 065/815, d. 1, WUSW w Opolu, Notatka służbowa dotycząca wydarzeń w obiektach ochronianych przez Sekcję XI za okres 15 V – 22 V 1981 r., b.p., mf.

<sup>153</sup> APO, KW PZPR w Opolu, 1649, Komunikat dzienny, 14–15 [V] 1981 r., s. 260; APO, KW PZPR w Opolu, 1650, Komunikat dzienny, 14–15 V 1981 r., s. 14.

<sup>154</sup> *Kontratak*, „Biuletyn Informacyjny NZS WSI Opole” 1981, nr 2, s. 2–3; *Biała księga pułkownika Urantówki...*, s. 14; *Informacje*, „Solidarność Opolszczyzny” 1981, nr 17, s. 8. Por.: D. Wodecka-Lasota, *Sumienie poszło na przemiał*, „Gazeta Wyborcza” (Opole), 13–14 XII 2003, s. 6; Z. Bereszyński, *Niezależny ruch studencki w Opolu i komunistyczny aparat represji w latach 1980–1989* [w:] *Komunistyczny aparat represji i życie społeczne Opolszczyzny w la-*

W połowie marca 1981 r. środowiskiem akademickim Opola wstrząsnęła sprawa pobicia przez funkcjonariuszy MO dwóch słuchaczy miejscowej Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Studenci ci, Marek Raczek i Tadeusz Szajer, zostali wieczorem 5 marca zatrzymani przez milicjantów na peronie dworca kolejowego Opole Główne i następnie dotkliwie pobici. Tydzień później powiadomili o tym incydencie uczelnianą organizację NZS, składając pisemne oświadczenia<sup>155</sup>.

Wiść o pobiciu Raczki i Szajera spotkała się z żywiołową solidarną reakcją całego środowiska studenckiego WSI niezależnie od podziałów organizacyjnych. W zwołanym 16 marca 1981 r. specjalnym otwartym zebraniu NZS WSI wzięli licznie udział także studenci niezrzeszeni w tej organizacji, nie wyłączając przedstawicieli Rady Uczelnianej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. W przyjętym przez aklamację tekście *Nowe akty bezprawia* zaprotestowano „przeciw samowoli i nadużyciu władzy przez MO i SB”, domagając się „bezwzględnego przestrzegania zasad praworządności przez organa ścigania” oraz „ukarania sprawców pobicia” studentów. Tekst ten zamieszczono w nadzwyczajnym wydaniu niezależnego pisma studenckiego „Opolitechnik”, a także wydrukowano w formie ulotek<sup>156</sup>.

Wieczorem 16 marca funkcjonariusze Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej MO i Komisariatu Kolejowego MO w Opolu zatrzymali siedmiu studentów WSI rozklejających ulotki z tymże tekstem. Cała siódemka była przesłuchiwana w charakterze podejrzanych przez funkcjonariuszy Wydziału Śledczego KW MO i prokuratora Marka Dragunasa-Witkowskiego z Prokuratury Rejonowej w Opolu<sup>157</sup>.

Pięciu studentów zostało zwolnionych w nocy z 16 na 17 marca po interwencji rektora WSI Oswalda Matei, działającego z inicjatywy uczelnianej „Solidarności”. Pozostałych dwóch studentów, Wiesława Ukleję (przewodniczącego uczelnianej organizacji NZS WSI) i Janusza Olechnowicza, zwolniono 17 marca w godzinach popołudniowych po przeprowadzeniu przez SB rewizji w mieszkaniu pierwszego z wymienionych<sup>158</sup>.

W związku z tymi wydarzeniami przed południem 17 marca uczelniane organizacje NZS i SZSP WSI ogłosiły stan gotowości strajkowej. Tego dnia po południu

---

*tach 1945–1989*, red. K. Jasiak, Opole 2012, s. 361. Przeniesienie sprawy do Poznania było wielkim szokiem dla płk. Urantówki, który tak mówił o tym dziennikarce „Gazety Wyborczej”: „Wystarczyło dziesięć dni, by za moimi plecami [Urantówka przebywał wówczas w sanatorium w Busku – Z.B.] Sąd Najwyższy przeniósł ją do Poznania, podczas gdy takie wnioski rozpatrywało się przez kilka miesięcy. To była zмова i prokuratury, która musiała poprzeć wniosek, i sądu. Chcieli mnie udupić. Jak się o tym dowiedziałem, dostałem ataku serca”.

<sup>155</sup> *Nowe akty bezprawia*, „Opolitechnik”, wyd. nadzw., 16 III 1981, s. 2–3.

<sup>156</sup> *Ibidem*.

<sup>157</sup> AIPN Wr, 012/3196, t. 18, WUSW w Opolu, Materiały dotyczące działalności „Solidarności” w okresie 1980/1981, Szyfrogram [do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie], 17 III 1981 r., k. 41–42.

<sup>158</sup> ... *politycznej przemocy ciąg dalszy*, „Opolitechnik”, wyd. nadzw., 23 III 1981, s. 2–3; AIPN Wr, 012/3196, t. 18, WUSW w Opolu, Szyfrogram [do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie], 19 III 1981 r., k. 44.

studenci WSI oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu zebrani na wiecu w Instytucie Budowy Maszyn WSI uchwalili rezolucję adresowaną do marszałka Sejmu PRL, domagając się zaniechania postępowania karnego wobec studentów zatrzymanych poprzedniego dnia przez MO. W imieniu uczestników wiecu rezolucję sygnowali przedstawiciele Rady Uczelnianej SZSP WSI oraz tymczasowych komitetów założycielskich NZS WSI i NZS WSP<sup>159</sup>. Tego samego dnia wypowiedziały się również Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” WSI, wydając oświadczenie potępiające postępowanie organów MO<sup>160</sup>. Podobne w wymowie oświadczenie wydała też Rada Uczelniana SZSP WSP<sup>161</sup>.

Następnego dnia na nadzwyczajnym posiedzeniu Senat WSI w podjętej uchwale wyraził zdecydowany „sprzeciw wobec nieludzkiego postępowania niektórych funkcjonariuszy MO”. Domagano się „dokładnego wyjaśnienia sprawy pobicia studentów i pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sprawców tego zajścia”, a także tego, aby wyniki „postępowania wyjaśniającego były przedstawione w sposób rzetelny w środkach masowego przekazu”<sup>162</sup>.

W sprawie pobicia studentów WSI i późniejszego zatrzymania przez MO innych słuchaczy tej uczelni wypowiedzieli się też związkowcy z MKZ „Solidarności” w Opolu i Wrocławiu. Potępiając „akty bestialstwa i przemocy” ze strony funkcjonariuszy MO, MKZ NSZZ „Solidarność” w Opolu domagał się ukarania sprawców pobicia studentów, powiadomienia społeczeństwa o wynikach dochodzenia w tej sprawie, umorzenia postępowania w sprawie zatrzymanych studentów, a także natychmiastowego zaprzestania represji wobec rolników indywidualnych.

Przy okazji przypomniano sprawę roli odegranej przez płk. Juliana Urantówkę w grudniu 1970 r., nawiązując do oświadczenia wydanego w tej sprawie przez MKZ w lutym 1981 r. Piętnując milczenie władz PRL w sprawie zarzutów stawianych płk. Urantówce, pytano retorycznie, czy „ostatnie represje na terenie Opolszczyzny nie stanowią przedłużenia jego działalności”<sup>163</sup>. Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu w oświadczeniu z 19 marca 1981 r. żądało wszczęcia przez komendanta wojewódzkiego MO w Opolu postępowania dyscyplinarnego w stosunku do osób

<sup>159</sup> [Rezolucja studentów WSI i WSP w Opolu, 17 III 1981 r.], „Opolitechnik”, wyd. nadzw., 23 III 1981, s. 3–4.

<sup>160</sup> *Oświadczenie* [KZ NSZZ „Solidarność” WSI w Opolu, 17 III 1981 r.], „Opolitechnik”, wyd. nadzw., 23 III 1981 r., s. 4.

<sup>161</sup> Por. M. Patelski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu 1980–1990*, Opole 2010, s. 98, przyp. 209.

<sup>162</sup> [Uchwała Senatu WSI w Opolu, 18 III 1981 r.], „Opolitechnik”, wyd. nadzw., 23 III 1981, s. 5; AIPN Wr, 08/555, WUSW w Opolu, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Technika”, Uchwała Senatu WSI w Opolu, 18 III 1981 r., k. 239; APO, KW PZPR w Opolu, 2745, Uchwała Senatu WSI w Opolu, 18 III 1981 r., s. 206.

<sup>163</sup> *Oświadczenie* [MKZ NSZZ „Solidarność” w Opolu], „Opolitechnik”, wyd. nadzw., 23 III 1981, s. 6; AIPN Wr, 012/3196, t. 18, WUSW w Opolu, *Oświadczenie* [MKZ NSZZ „Solidarność” w Opolu], k. 40.

winnych pobicia studentów oraz skierowania sprawy do prokuratury „w celu wszczęcia śledztwa przeciwko tym funkcjonariuszom MO, którzy dopuścili się bestialskiego pobicia studentów WSI”<sup>164</sup>.

Głos zabrał także Senat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. W uchwale podjętej 2 kwietnia 1981 r. zadeklarował całkowitą solidarność z treścią wspomnianej uchwały Senatu WSI z 18 marca, domagając się pełnego wyjaśnienia sprawy stanowiącej przedmiot oświadczenia i pociągnięcia winowajców do odpowiedzialności<sup>165</sup>.

Tymczasem 18 marca 1981 r. Prokuratura Rejonowa w Opolu przedstawiła siedmiu studentom WSI zatrzymanym przez MO dwa dni wcześniej zarzut popełnienia przestępstwa określonego w art. 178 par. 2 kodeksu karnego, a polegającego na rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji o postępowaniu organów MO.

Tego samego dnia Marek Raczko i Tadeusz Szajer złożyli w Prokuraturze Wojewódzkiej w Opolu formalne zawiadomienie o pobiciu ich przez funkcjonariuszy MO. W oświadczeniu dla prasy prokurator rejonowy Marek Dragunas-Witkowski poinformował o wszczęciu postępowania przygotowawczego, mającego na celu „wyjaśnienie wszystkich okoliczności zdarzeń” z 5 i 16 marca 1981 r.<sup>166</sup>

Niestety, epilog tej sprawy pozostaje nieznanym. Przypuszczalnie umorzono ją po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r.<sup>167</sup>

### **Środowiska opozycyjne oraz próby egzekwowania odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych w 1989 r.**

Społeczny nacisk na rzecz egzekwowania odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych wzmożł się ponownie po przełomowych wyborach parlamentarnych z czerwca 1989 r. 26 lipca tego roku poseł Bronisław Wilk, świeżo wybrany parlamentarzysta z listy Opolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, wystąpił do ministra spraw wewnętrznych z interpelacją w sprawie niektórych przypadków faktycznego bądź domniemanego naruszenia zasad praworządności przez funkcjonariuszy SB i MO ze struktur podległych Wojewódzkiemu Urzędowi Spraw Wewnętrznych w Opolu. Chodziło o następujące sprawy: najście funkcyjna-

<sup>164</sup> *Oświadczenie* [Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu], „Opolitechnik”, wyd. nadzw., 23 III 1981, s. 6.

<sup>165</sup> Uchwała Senatu WSP w Opolu z 2 IV 1981 r., „Biuletyn Informacyjny NZZ WSP w Opolu” 1981, nr 1, s. 3–4.

<sup>166</sup> AIPN Wr, 012/3196, t. 18, WUSW w Opolu, Szyfrogram [do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie], 19 III 1981 r., k. 44.

<sup>167</sup> Por. M. Patelski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu...*, s. 98.



riuszy SB na mieszkanie Krystyny i Jerzego Golczuków 10 lutego 1989 r.; incydent z Marcinem Kaczyńskim, działaczem Ruchu „Wolność i Pokój”, uderzonym w głowę przez funkcjonariusza SB Dariusza Wereszczyńskiego podczas wiosennego happeningu topienia kukły Stalina w Opolu 21 marca 1989 r.; incydent z Tomaszem Ardziejewskim, Adamem Cieślińskim i Zbigniewem Cieślińskim, działaczami Młodzieżowej Grupy Niepodległościowej „Pokolenie '80–88”, poddanych 25 maja 1989 r. podczas akcji plakatowania Opola zastraszaniu, z groźbą użycia broni włącznie; faktyczne lub rzekome porwanie 4 maja 1989 r. Roberta Robotyckiego, ucznia Policealnego Studium Melioracji w Kluczborku, współpracownika Opolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, oraz jego pobicie przez nieznaną sprawców 25 maja<sup>168</sup>.

Funkcjonariusze WUSW w Opolu zgromadzili wówczas bogatą dokumentację, prezentując korzystną dla SB i MO wersję incydentów ujętych w interpelacji posła Wilka. W dokumentacji tej przedstawiano działania SB i MO jako zgodne z prawem, zaprzeczając treści skarg złożonych przez osoby poszkodowane. Na wyjaśnieniach przedłożonych przez kierownictwo WUSW w Opolu oparł się podsekretarz stanu MSW gen. Zbigniew Pudysz w udzielonej przez niego na sejmowym forum odpowiedzi na interpelację posła Wilka<sup>169</sup>.

Według oficjalnego stanowiska WUSW w Opolu Maciej Kaczyński nie został w żaden sposób poszkodowany przez funkcjonariusza SB. Kwestionowano nawet fakt jego udziału w happeningu urządzonym 21 marca 1989 r.<sup>170</sup> W sprawie najścia na mieszkanie Krystyny i Jerzego Golczuków utrzymywano, że funkcjonariusze SB udali się tam wyłącznie w celu przeprowadzenia rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej i nie przeprowadzali żadnej rewizji. Nie potrafią jednak wytłumaczyć faktu, że dla przeprowadzenia rozmowy wysłano aż czterech funkcjonariuszy SB<sup>171</sup>. W sprawie Adama i Zbigniewa Cieślińskich oraz Tomasza Ardziejewskiego nie kwestionowano tego, że zostali oni zatrzymani przez funkcjonariuszy ZOMO w wyniku pościgu. Utrzymywa-

<sup>168</sup> *Oświadczenie* [Roberta Robotyckiego], „Solidarność Opolska” 1989, nr 42–43, s. 4; *Interpelacja do ministra spraw wewnętrznych*, „Trybuna Opolska”, 25 VIII 1989, s. 3; AIPN, 0859/732, MSW, *Interpelacja do ministra spraw wewnętrznych*, wycinek prasowy, k. 276/2.

<sup>169</sup> AIPN Wr, 08/335, WUSW w Opolu, Materiały dotyczące interpelacji posła Bronisława Wilka, Wystąpienie gen. [Zbigniewa] Pudysza w Sejmie (odtworzenie z taśmy), b.d., k. 14–17; AIPN, 0859/732, MSW, *Odpowiedź gen. Pudysza*, wycinek prasowy, k. 276/1–2; *Odpowiedź gen. Pudysza*, „Trybuna Opolska”, 25 VIII 1989, s. 3–4.

<sup>170</sup> AIPN Wr, 08/335, WUSW w Opolu, Szyfrogram szefa WUSW w Opolu do dyrektora Zespołu MSW w Warszawie, 4 VIII 1989 r., k. 23–26, 50–51; *ibidem*, Szyfrogram szefa WUSW w Opolu do dyrektora Zespołu MSW w Warszawie, 3 VIII 1989 r., k. 59.

<sup>171</sup> *Ibidem*, Pismo szefa WUSW w Opolu do podsekretarza MSW w Warszawie, 4 IX 1989 r., k. 9; *ibidem*, Szyfrogram szefa WUSW w Opolu do dyrektora zespołu MSW, 4 VIII 1989 r., k. 20–21; *ibidem*, Pismo szefa WUSW w Opolu do dyrektora zespołu MSW w Warszawie, 4 VIII 1989 r., k. 28; *ibidem*, Pismo szefa WUSW w Opolu do dyrektora zespołu MSW w Warszawie, 4 VIII 1989 r., k. 45–46; *ibidem*, Pismo szefa WUSW w Opolu do dyrektora zespołu MSW w Warszawie, 3 VIII 1989 r., k. 57–58. Krystyna Golczuk była działaczką opolskiej „Solidarności”. Jej syn Jerzy należał do liderów miejscowej opozycji młodzieżowej.

no jednak, że milicjanci nie stosowali wobec nich groźby użycia siły<sup>172</sup>. Zaprzeczano także zarzutom dotyczącym porwania i pobicia Roberta Robotyckiego<sup>173</sup>.

Najwięcej znaków zapytania wiąże się ze sprawą Robotyckiego. Według własnej relacji miał on być 4 maja 1989 r. uprowadzony ze szkoły przez funkcjonariuszy SB i MO, wśród których znajdował się ppor. Cezary Kudyba. Funkcjonariusze ci mieli przy użyciu groźb nakłaniać go do zaniechania współpracy z OKO „Solidarność”. Ponadto w nocy z 25 na 26 maja 1989 r. miał on być pobity przez dwóch nieznanymi sprawców na terenie Opola.

Z zachowanych dokumentów wynika, że faktyczna lub rzekoma ofiara pobicia współpracowała od 1985 r. z Wydziałem III WUSW w Opolu jako TW „Elegant”<sup>174</sup>. Oficerem prowadzącym „Eleganta” był por. Mieczysław Sałatyński. Niewykluczone, że w połowie 1989 r. TW „Elegant” chciał zerwać współpracę z SB. Porwanie ze szkoły i późniejsze pobicie przez nieznanymi sprawców mogłyby mieć na celu przymuszenie go do kontynuowania współpracy. Nie można jednak wykluczyć ewentualności, że „Elegant” zmyślił te incydenty w celu spektakularnego odcięcia się od swojej niechlubnej przeszłości. Trudno nie brać pod uwagę również możliwości prowokacji dokonanej w nieznanym celu w porozumieniu z oficerem prowadzącym TW „Eleganta” lub wręcz na zlecenie tego oficera. Wspomniany ppor. Kudyba odgrywałby w takim przypadku rolę kozła ofiarnego, poświęconego w imię wyższych celów operacyjnych SB.

Na rzecz tej ostatniej ewentualności mógłby przemawiać fakt wynagradzania TW „Eleganta” przez SB zarówno przed rzekomym porwaniem i pobiciem, jak też w późniejszym czasie. Zgodnie z zachowanymi dokumentami por. Sałatyński wypłacał „Elegantowi” wynagrodzenie 11 marca, 17 i 24 kwietnia, 8 maja oraz 28 czerwca 1989 r. Za każdym razem TW „Elegant” miał otrzymywać sumę 10 tys. zł<sup>175</sup>. Ponadto 11 marca 1989 r. por. Sałatyński miał wydatkować sumę 700 zł na konsumpcję podczas spotkania z „Elegantem”<sup>176</sup>.

---

<sup>172</sup> *Ibidem*, Szyfrogram szefa WUSW w Opolu do dyrektora zespołu MSW, 7 VIII 1989 r., k. 6; *ibidem*, Pismo szefa WUSW w Opolu do dyrektora zespołu MSW w Warszawie, 4 VIII 1989 r., k. 28; *ibidem*, Pismo szefa WUSW w Opolu do dyrektora zespołu MSW w Warszawie, 3 VIII 1989 r., k. 55–56.

<sup>173</sup> *Ibidem*, Pismo szefa WUSW w Opolu do dyrektora zespołu MSW w Warszawie, 16 VIII 1989 r., k. 4; *ibidem*, Szyfrogram szefa WUSW w Opolu do dyrektora zespołu MSW, 4 VIII 1989 r., k. 22–23; *ibidem*, Pismo szefa WUSW w Opolu do dyrektora zespołu MSW w Warszawie, 4 VIII 1989 r., k. 47–48; *ibidem*, Pismo szefa WUSW w Opolu do dyrektora zespołu MSW w Warszawie, 3 VIII 1989 r., k. 58–59.

<sup>174</sup> AIPN Wr, 00224/4, WUSW w Opolu, Dziennik rejestracyjny WUSW w Opolu, zakres numerów 31045–33394, nr rejestracyjny 31101, Załącznik nr 28 do karty K-1 nr REWr 2907/09, 17 IV 2009 r.; Karta E-16, Kartoteka odtworzeniowa po b. Wydziale „C” KW MO w Opolu, Załącznik nr 27 do karty K-1 nr REWr 2907/09, 17 IV 2009 r.

<sup>175</sup> AIPN Wr, 08/589, WUSW w Opolu, Raport, 13 III 1989 r., k. 68; *ibidem*, Raport, 9 V 1989 r., k. 78; *ibidem*, Raport, 25 IV 1989 r., k. 81; *ibidem*, Raport, 18 IV 1989 r., k. 85; *ibidem*, Raport, 18 IV 1989 r., k. 87; *ibidem*, Raport, 28 VI 1989 r., k. 150.

<sup>176</sup> *Ibidem*, Raport, 18 III 1989 r., k. 86.

Bardzo możliwe, że sprawa faktycznego czy rzekomego porwania Robotyckiego miała jakiś związek z jego późniejszym wyjazdem do RFN. 20 czerwca 1989 r. SB wydała mu paszport na wszystkie kraje świata z prawem jednokrotnego przekroczenia granicy, tj. bez możliwości powrotu. W październiku 1989 r. fakt ten wzbudził zainteresowanie Prokuratury Wojewódzkiej w Opolu, która zwróciła się do szefa WUSW o ustalenie, czy Robotycki podjął starania o uzyskanie azylu politycznego w RFN. Z nadesłanej przez SB odpowiedzi można było dowiedzieć się tylko tyle, że Robotycki „nie podjął starań o otrzymanie paszportu konsularnego, jak również nie odesłał posiadanego paszportu, na podstawie którego opuścił kraj”<sup>177</sup>.

Czynności wyjaśniające w sprawie porwania i pobicia Robotyckiego były prowadzone wyłącznie przez funkcjonariuszy Wydziału III oraz Wydziału Śledczego WUSW. Nie uczestniczył w nich natomiast Inspektorat Ochrony Funkcjonariuszy WUSW, co tłumaczono specyficznym charakterem sprawy oraz brakiem odpowiednich podstaw do podjęcia działań IOF. Może to budzić zdziwienie w zestawieniu z faktem, że zarzut porwania Robotyckiego odnosił się do jednego z funkcjonariuszy Wydziału III WUSW i w związku z tym wydział ten był niekoniecznie zainteresowany rzetelnym wyjaśnieniem sprawy.

Kierownictwo IOF WUSW omówiło wyniki czynności wyjaśniających w informacji przedłożonej w sierpniu 1989 r. dyrektorowi Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy MSW płk. Sylwestrowi Gołębiewskiemu. Ten ostatni podszedł do sprawy bardzo krytycznie, stwierdzając po rozmowie z gen. Pudyszem, że treść przedstawionego mu dokumentu rekapitulującego ustalenia WUSW w Opolu „nie odpowiada faktom w zakresie rzeczywistego uczestnictwa funkcjonariuszy w wydarzeniach podnoszonych przez posłów w Sejmie”. Płk Gołębiewski prosił o przedstawienie propozycji przedsięwzięć mających doprowadzić do ustalenia „prawdziwego przebiegu wydarzeń” oraz „źródeł i przyczyn dezinformacji”. Niestety, nie wiadomo, czy przedsięwzięcia takie zostały podjęte i jaki był ich efekt<sup>178</sup>.

W pośrednim związku z interpelacją posła Wilka funkcjonariusze WUSW w Opolu przygotowali do użytku MSW również materiały dotyczące innych spraw, w których funkcjonariusze SB lub MO byli oskarżani bądź podejrzewani o popełnienie czynów sprzecznych z prawem. Chodziło w szczególności o różne przypadki nagłego zgonu mieszkańców woj. opolskiego, o których śmierć obwiniano milicjantów. We wszystkich przypadkach broniono funkcjonariuszy SB i MO przed kierowanymi pod ich adresem podejrzeniami.

Jednym z przedstawionych w taki sposób zdarzeń była sprawa śmierci Bogusława Podboraczyńskiego, młodego mieszkańca Nysy, który w kwietniu 1983 r. w niejas-

<sup>177</sup> AIPN Wr, 08/582, WUSW w Opolu, Pismo zastępcy prokuratora wojewódzkiego do zastępcy szefa WUSW ds. SB w Opolu, 26 X 1989 r., k. 35; *ibidem*, Pismo zastępcy szefa WUSW ds. SB do zastępcy prokuratora wojewódzkiego w Opolu, 7 XI 1989 r., k. 36.

<sup>178</sup> AIPN, 0859/732, MSW, Pismo kierownika IOF WUSW w Opolu do dyrektora ZOF MSW w Warszawie, 21 VIII 1989 r., k. 273–275.

nych okolicznościach utonął w wodach Nysy Kłodzkiej. Miejscowi działacze „Solidarności” podejrzewali, że śmierć Podboraczyńskiego mogła mieć związek z faktem wcześniejszego (w październiku 1982 r.) zatrzymania go przez SB jako uczestnika konspiracyjnej działalności wydawniczo-kolportażowej w Zakładach Urzędzeń Przemysłowych w Nysie<sup>179</sup>. Sprawa śmierci Podboraczyńskiego została omówiona m.in. w analizie opracowanej w przez Sekcję I Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego WUSW w Opolu. W dokumencie tym przyznawano, że w toku wszczętego w tej sprawie dochodzenia zostały popełnione rażące nieprawidłowości<sup>180</sup>.

W piśmie skierowanym do wspomnianego podsekretarza stanu MSW gen. Pudysza szef WUSW w Opolu płk Julian Urantówka skarżył się, że interpelacja posła Wilka „spowodowała, iż na prokuratury wywierana jest presja w kierunku wszczynania postępowań karnych przeciwko funkcjonariuszom MO” oraz że w tej sytuacji „wszczynane są postępowania karne bez dogłębnego zbadania zarzutów stawianych funkcjonariuszom”. Płk. Urantówkę niepokoiło w szczególności wszczęcie śledztwa przez Prokuraturę Wojewódzką w Opolu przeciwko ppor. Dariuszowi Wereszczyńskiemu, funkcjonariuszowi Wydziału III WUSW, w sprawie o pobicie Marcina Kaczyńskiego. Oficer nie omieszczał przy tym zaznaczyć, że poprzednio prokuratura wydała w tej sprawie orzeczenie o odmowie wszczęcia postępowania<sup>181</sup>.

Omówiona powyżej interpelacja posła Wilka była jedną z wielu inicjatyw zmierzających do rozliczenia dotychczasowej działalności służb podległych resortowi spraw wewnętrznych. Inną, znacznie ambitniejszą inicjatywą tego typu było powołanie w sierpniu 1989 r. nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz podległych mu służb. Komisja ta miała zbadać w szczególności 93 przypadki zgonów, o których spowodowanie podejrzewano funkcjonariuszy SB<sup>182</sup>.

Ówczesne kierownictwo resortu spraw wewnętrznych postanowiło przeciwstawić tym inicjatywom działania mające na celu wykazanie, że również funkcjonariusze tego resortu oraz członkowie ich rodzin ucierpieli w przeszłości w związku z działalnością sił opozycyjnych. Z początkiem października 1989 r. wiceminister spraw wewnętrznych

<sup>179</sup> AIPN Wr, 08/335, WUSW w Opolu, Pismo zastępcy szefa WUSW ds. SB w Opolu do dyrektora Biura Dochodzeniowo-Śledczego KG MO w Warszawie, 15 IX 1989 r., k. 75. Bogusław Podboraczyński, zatrudniony jako palacz w ZUP w Nysie, był widziany po raz ostatni 14 III 1983 r. Dwa dni później jego matka, Stanisława Podboraczyńska, zgłosiła zaginięcie syna w RUSW w Nysie. 15 kwietnia tego roku znaleziono jego ciało w wodach Nysy Kłodzkiej. Por. *Ofiary stanu wojennego* [wyd. książkowe materiałów wystawy IPN], pomysł i koncepcja wystawy A.B. Bohdziewicz, M. Hermanowicz, teksty A. Rudzińska, Warszawa 2007, b.p.

<sup>180</sup> AIPN Wr, 08/335, WUSW w Opolu, Analizy spraw z woj. opolskiego, w których imputowano udział w spowodowaniu nagłego zajścia śmiertelnego funkcjonariuszom resortu spraw wewnętrznych, b.d., k. 77–78.

<sup>181</sup> *Ibidem*. We wcześniejszej replice na wyjaśnienia gen. Pudysza poseł Wilk skrytykował publicznie prokuraturę za to, że „chroniąc funkcjonariusza SB”, odmówiła wszczęcia z urzędu czynności śledczych w sprawie uderzenia Marcina Kaczyńskiego. Krytyka ta, przedstawiona na łamach lokalnej prasy, najwyraźniej przyniosła spodziewany efekt (B. Wilk, *Replika*, „Trybuna Opolska”, 25 VIII 1989, s. 4; AIPN, 0859/732, B. Wilk, *Replika*, wycinek prasowy, k. 276/1).

<sup>182</sup> AIPN Wr, 08/335, WUSW w Opolu, Szyfrogram wiceministra spraw wewnętrznych do szefów WUSW (wszystkich), 4 X 1989 r., k. 63.

gen. Lucjan Czubiński, szef powołanego w MSW zespołu ds. kontaktów ze wspomnianą komisją sejmową, w tajnym szyfrogramie rozesłanym do rąk własnych wszystkich szefów WUSW w kraju zwrócił się o nadsyłanie „pismem tajnym, zwiezłych informacji, oddzielnie o każdym przypadku, dotyczących ofiar poniesionych przez resort zaistniałych od czerwca 1980 roku”, a także informacji na temat innych faktów mających „charakter prześladowania funkcjonariuszy i członków ich rodzin – jeśli istnieje uzasadnione domniemanie, że przypadki te miały związek z działalnością służbową funkcjonariusza”<sup>183</sup>.

Efekty tej akcji były jednak nikłe. Opolskie kierownictwo wojewódzkie MO i SB na czele z płk. Julianem Urantówką nie było w stanie przytoczyć żadnych przykładów ofiar poniesionych przez funkcjonariuszy tych służb za sprawą sił opozycyjnych. Jedynymi przypadkami fizycznej agresji wobec funkcjonariuszy resortu, jakie potrafiono wymienić w datowanej na 26 października 1989 r. odpowiedzi na szyfrogram gen. Czubińskiego, były dwa incydenty z 15 maja 1981 r. niemające zresztą żadnego podłoża politycznego. Do obu zdarzeń doszło w Kluczborku. W jednym przypadku chodziło o zmuszenie funkcjonariusza MO przez dwóch nietrzeźwych ludzi do odstąpienia od kontroli pojazdów (pod groźbą wyrócenia radiowozu). Drugi incydent polegał na obrzuceniu radiowozu butelkami oraz rzuceniu butelek zapalających na dziedziniec Komendy Miejskiej MO, co było dziełem jednego człowieka. Poza tym uskarżano się jedynie na telefoniczne pogroźki pod adresem niektórych funkcjonariuszy SB, „głuche telefony” do nich oraz wymalowanie na jednym z budynków w Opolu napisu z pogroźkami pod adresem dwóch funkcjonariuszy Wydziału III WUSW szczególnie „zasłużonych” w walce z miejscowymi środowiskami opozycyjnymi: Wiesława Wasiaka i Mariana Szpondera (wszystko w odniesieniu do 1989 r.)<sup>184</sup>.

Tymczasem sytuacja płk. Urantówki jako szefa WUSW w Opolu pogorszyła się dodatkowo w związku z incydem z 22 października 1989 r., gdy funkcjonariusze milicji z RUSW w Opolu zatrzymali trzech młodych opozycjonistów: Tomasza Ardziejewskiego Zbigniewa Cieślińskiego i Jerzego Golczuka, uczestniczących w akcji pikietowania Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Milicjanci obwiniali zatrzymanych działaczy o malowanie napisów na gmachu KW czy też na płytach chodnikowych przed tym gmachem, natomiast zatrzymani skarżyli się, że zostali pobici przez milicjantów. Sprawę pobicia zgłoszono prokuraturze<sup>185</sup>.

W sprawie tej wypowiedział się m.in. Tymczasowy Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego. W oświadczeniu wydanym 25 października 1989 r. potraktował on wydarzenia przed gmachem KW PZPR jako potwierdzenie żywionych już wcześniej obaw, że „Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Opolu kierowany

<sup>183</sup> *Ibidem*, k. 63–64.

<sup>184</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy szefa WUSW ds. SB w Opolu do wiceministra spraw wewnętrznych, 26 X 1989 r., k. 65–68.

<sup>185</sup> *Serwis informacyjny*, „Gazeta Wybiórcza”, nr 1, s. 2; „Solidarność Walcząca. Informator Solidarności Walczącej” (Opole) 1989, nr 4, s. 6.

przez Juliana Urantówkę i jego ekipę zagraża bezpieczeństwu obywateli i porządkowi publicznemu”. Stwierdzono, że „Solidarność” „nie może tolerować represji politycznych, które mogą wywołać niepokój społeczny i publiczne protesty”. TZR NSZZ „Solidarność” zażądał w stanowczej formie „zdjęcia ze stanowisk szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych i jego najbliższych współpracowników”. Jednocześnie domagano się „ukarania funkcjonariuszy winnych naruszenia prawa [...] odpolitycznienia milicji i przekształcenia jej w policję państwową, [...] zwolnienia z pracy tych wszystkich funkcjonariuszy MO i SB, którzy w ostatnich latach dopuścili się naruszenia prawa”, oraz ustanowienia „kontrolki społecznej nad działalnością organów porządku publicznego”.

W dalszej części oświadczenia zaapelowano do funkcjonariuszy MO, „aby sami w swoich szeregach spróbowali wyeliminować wszelkie zjawiska patologiczne i podjęli działania na wzór swoich kolegów z Piekar Śl[ąskich]”. Nie omieszkało nadmienić, że w milicji pracuje „wielu ofiarnych funkcjonariuszy”, którzy mogą liczyć na wsparcie „Solidarności”<sup>186</sup>.

Odwołania płk. Urantówki i jego najbliższych współpracowników zażądała również Rada Międzyuczelniana NZS w Opolu. W oświadczeniu z 27 października 1989 r. potraktowała ona incydent pod gmachem KW PZPR jako kolejny dowód „na jątrzący i prowokacyjny charakter [jego] działalności [na stanowisku] szefa WUSW”, a także jako potwierdzenie, że „część funkcjonariuszy, przyzwyczajona pod opiekuńczymi skrzydłami płk. Urantówki do pozaprawnych działań, czuje się dalej bezkarna”. W tym kontekście przypomniano niektóre incydenty z niedawnej przeszłości będące przedmiotem interpelacji poselskiej Bronisława Wilka, a także akcję „zastraszania i zmuszania młodzieży do współpracy z SB”<sup>187</sup>.

Działacze NZS domagali się „odpolitycznienia milicji i poddania jej pod kontrolę społeczeństwa oraz ukarania funkcjonariuszy MO i SB, którzy dopuścili się naruszenia prawa”. Podkreślano, że realizacja tych postulatów leży „w interesie całego społeczeństwa, w tym również wszystkich milicjantów, którzy uczciwie i zgodnie z prawem chcą wykonywać swój zawód”. Wskazywano, że „zaufania społeczeństwa do milicji nie zbuduje się tak długo, jak długo tacy ludzie jak płk Urantówka będą nią kierować”<sup>188</sup>.

Na życzenie swoich przełożonych płk Urantówka ustosunkował się do treści cytowanego oświadczenia TZR NSZZ „Solidarność” w piśmie skierowanym do podsekretarza stanu MSW gen. Pudysza. Powołując się na dotychczasowe sukcesy podległych mu funkcjonariuszy w zwalczaniu działalności opozycyjnej, utrzymywał, że świadomi tych sukcesów działacze związkowi i opozycyjni „w drodze odwetu, w sposób pro-

<sup>186</sup> *Oświadczenie Tymczasowego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego*, „Nowiny Opolskie” 1989, nr promocyjny „02”, s. 7; AMOZ Górażdże, Oświadczenie [TZR NSZZ „S” Śląska Opolskiego], 25 X 1989 r., Serwis Informacyjny TZR NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, korespondencja teleksowa, [październik 1989 r.]; AIPN Wr, 08/335, WUSW w Opolu, Oświadczenie [TZR NSZZ „S” Śląska Opolskiego], 25 X 1989 r., k. 41–42.

<sup>187</sup> AMOZ Górażdże, Serwis Informacyjny TZR NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, korespondencja teleksowa, [październik 1989 r.].

<sup>188</sup> *Ibidem*.

wokacyjny, podejmują wszelkie działania w celu zdyskredytowania funkcjonariuszy WUSW w Opolu” i jego osoby<sup>189</sup>.

Obrona przez płk. Urantówkę linia obrony okazała się mało skuteczna. Niedługo po pojawieniu się oświadczenia TZR NSZZ „Solidarność” sprawa odwołania płk. Urantówki stała się tematem rozmów przeprowadzonych przez posła Bronisława Wilka z ówczesnym ministrem spraw wewnętrznych gen. Czesławem Kiszczakiem. 27 listopada 1989 r. przedstawiciele MSW zakomunikowali płk. Urantówce „zamiar kierownictwa resortu odwołania go ze stanowiska szefa z powodów uzyskania pełnej wysługi lat, przekroczenia 60 lat życia, złego stanu zdrowia i złego klimatu politycznego wytworzonego wobec jego osoby w Opolu”. Płk Urantówka „wyrzył zrozumienie wobec przedstawionej argumentacji” i dzień później zwrócił się o odwołanie go z funkcji szefa WUSW w Opolu oraz przekazanie do dyspozycji Departamentu Kadr MSW. 2 grudnia tego roku ukazał się komunikat stwierdzający, że płk Urantówka został odwołany ze stanowiska „ze względu na osiągnięcie wieku emerytalnego<sup>190</sup>.

### Podsumowanie

Stosunek komunistycznego aparatu władzy do kwestii prawnej i służbowej odpowiedzialności funkcjonariuszy UB, SB i MO stanowił drastyczne zaprzeczenie obowiązującej formalnie konstytucyjnej zasady równości obywateli wobec prawa. Jak widać na przytoczonych powyżej przykładach, odpowiedzialność tę traktowano w sposób instrumentalny, mając na względzie przede wszystkim interesy aparatu władzy, a dopiero w dalszej kolejności dobro obywateli, i to tylko o tyle, o ile nie cierpiały na tym interesy rządzących.

<sup>189</sup> AIPN Wr, 08/335, WUSW w Opolu, Pismo szefa WUSW w Opolu płk. Juliana Urantówki do podsekretarza stanu MSW w Warszawie gen. Zbigniewa Pudysza, 25 XI 1989 r., k. 43–44.

<sup>190</sup> AIPN, 710/421, MSW, Przebieg służby (pracy), k. 51; *ibidem*, Notatka służbowa, 27 XI 1989 r., k. 122; *ibidem*, Raport, 28 XI 1989 r., k. 124; *Pożegnanie pułkownika*, „Nowiny Opolskie” 1989, nr promocyjny „03”, s. 8. Por. S. Białek, *Brakowanie i niszczenie dokumentacji SB...*, s. 66–67, przyp. 46. 1 XII 1989 r. płk Urantówka został przekazany do dyspozycji dyrektora Departamentu Kadr MSW, a 5 IV 1990 r. zwolniono go ze służby. Resortowa komisja lekarska uznała go za inwalidę II grupy (AIPN 710/421, MSW, Orzeczenie nr 65/10 Okręgowej Komisji Lekarskiej przy Zarządzie Zdrowia WUSW w Katowicach, 3 IV 1990 r., k. 139–140; S. Białek, *Brakowanie i niszczenie dokumentacji SB...*, s. 66–67, przyp. 46). 5 IV 1990 r. Julian Urantówka został zwolniony ze służby w stopniu pułkownika. Resztę życia spędził spokojnie jako resortowy emeryt. W 2003 r. dotarła do niego Dorota Wodecka-Lasota z opolskiego oddziału „Gazety Wyborczej”, działająca we współpracy z Leszkiem Frelichem. Płk Urantówka mieszkał wtedy w Rzeszowie, a jego ulubionym zajęciem była hodowla pszczół. Indagowany o swoją działalność w Szczecinie i Opolu, nie miał sobie nic do zarzucenia. Nadal upierał się, że został niesłusznie pomówiony przeze mnie na łamach „Opolitechnika”. Według jego własnej relacji ciężko odchorował tę sprawę. Podobno dostał zawału, gdy sprawa karna o te publikacje została przeniesiona z Opola do Poznania: „To była zмова i prokuratury, która musiała poprzeć wniosek, i sądu. Chcieli mnie udupić. Jak się o tym dowiedziałem, dostałem ataku serca” (D. Wodecka-Lasota, *Zdarzyło się 22 lata temu*, <http://opole.wyborcza.pl/opole/1,35086,1823552.html>, dostęp 16 VII 2018 r.).

Podejście takie, skutkujące daleko idącym uprzywilejowaniem funkcjonariuszy wymienionych służb, miało z założenia służyć umocnieniu komunistycznego monopolu władzy. W praktyce prowadziło jednak także do zupełnie innych skutków społecznych. Rażące przejawy bezkarności i uprzywilejowanego traktowania funkcjonariuszy bywały źródłem społecznej frustracji, gwałtownie narastającej w przełomowych okresach historii politycznej PRL. W oczywisty sposób sprzyjało to rozwojowi działalności opozycyjnej, której w ostatecznym rozrachunku władze komunistyczne nie były w stanie skutecznie się przeciwstawić.

Zagadnienie prawnej i służbowej odpowiedzialności funkcjonariuszy UB, SB i MO zostało przedstawione tutaj na przykładzie jednego, stosunkowo niedużego regionu. Przeanalizowane powyżej przykłady z uwagi na ich sporą liczbę oraz rozległy zakres chronologiczny można jednak uznać za reprezentatywną ilustrację ogólniejszych prawidłowości występujących w skali ogólnopolskiej w całym okresie tzw. Polski Ludowej.

W powszechnym odczuciu społecznym funkcjonariusze wymienionych służb stanowili swego rodzaju kastę, wyłączonej w praktyce spod ogólnie obowiązujących norm prawnych. Zachowane źródła historyczne, będące wytworem tych służb bądź aparatu PZPR, w znacznej mierze potwierdzają zasadność tego rodzaju opinii.

Zbigniew Bereszyński

### **Criminal and disciplinary liability of Security Office, Security Service and Citizens Militia in the light of documented examples from Opole Silesia**

#### **Summary**

During the whole period of the People's Poland, officers of the security apparatus and Citizens' Militia enjoyed informal "immunity", mostly protecting them from responsibility for criminal acts committed to the detriment of citizens who are not members of the communist power apparatus. Cases of prosecuting them in such situations were rare. More or less criminal or disciplinary liability were for the actions done against the power apparatus and for neglecting of the duties. This approach was meant to empower the communistic monopoly of the authorities. In realities this also led to other social side effects. Glaring manifestations of impunity and privileged treatment of officers were a source of social frustration, rapidly growing at the crucial stages of the political history of Peoples' Poland.

**Key words:** repression apparatus, Security Service, Citizens' Militia, crime, criminal responsibility, disciplinary liability



## Orzecznictwo Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku w sprawach karnych prowadzonych w latach 1946–1955 przeciwko funkcjonariuszom UBP i MO

Wśród kilku kategorii osób, które w latach 1946–1955 podlegały właściwości wojskowych sądów rejonowych, znaleźli się również funkcjonariusze komunistycznego aparatu represji<sup>1</sup>. Jeden z szefów wspomnianych instytucji specjalnych wojskowego wymiaru sprawiedliwości, mjr Filip Feld<sup>2</sup>, stwierdził w maju 1946 r., że „stan moralny [funkcjonariuszy MO i UBP – D.B.] pozostawia jeszcze wiele do życzenia, a przestępstwa popełniane przez członków tych formacji są wcale nierzadkie”<sup>3</sup>. W związku z tym kierownictwo służby sprawiedliwości poleciło szefom wojskowych sądów rejonowych „w polityce karnej wytrwale dążyć do oczyszczenia organów BP i MO od elementów niepożądanych i kompromitujących, które starają się przedostać do szeregów służby bezpieczeństwa i milicji nierzadko w zamiarach wręcz reakcyjnych, w celu dyskredytacji tych organów w oczach społeczeństwa”<sup>4</sup>.

Spośród 6752 osób oskarżonych<sup>5</sup> przez prokuratorów Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Gdańsku w latach 1946–1955, których sprawy rozpatrywali następnie

---

<sup>1</sup> Wojskowe sądy rejonowe zostały powołane na mocy rozkazu organizacyjnego nr 023/Org. naczelnego dowódcy Wojska Polskiego z 20 I 1946 r. (AIPN Gd, 538/800, Odpis rozkazu organizacyjnego nr 023/Org. NDWP, 20 I 1946 r., k. 113).

<sup>2</sup> Filip Feld (1897–1969), sędzia wojskowy, w latach 1946–1948 szef WSR w Szczecinie. Szerzej zob. K. Szwańgrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005, s. 293.

<sup>3</sup> Cyt. za: R. Ptaszyński, *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946–1955*, Szczecin 2010, s. 260.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 249.

<sup>5</sup> Według sprawozdań statystycznych w latach 1946–1955 przed WSR w Gdańsku oskarżono łącznie 6752 osoby. Fizycznie jednak oskarżonych było prawie o tysiąc mniej. Liczba 6752 jest bowiem sumą liczb osób postawionych w stan oskarżenia wykazywanych w miesięcznych (za lata 1946, 1950–1955) i rocznych (za lata 1947–1949) sprawozdaniach statystycznych sądu. Jednak ze względu na sposób prowadzenia sprawozdawczości statystycznej w sądach wojskowych (np. jeżeli sprawa jakiegoś oskarżonego nie została rozpatrzona w miesiącu, w którym wpłynęła do sądu, był on co miesiąc, aż do momentu rozpatrzenia sprawy, wykazywany w sprawozdaniach

sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku, 1648 (24,4 proc.) należało do dwóch wyżej wymienionych grup zawodowych<sup>6</sup>. Powodów, dla których wśród osób skazanych znalazła się tak liczna „delegacja” funkcjonariuszy UBP i MO, należy doszukiwać się przede wszystkim w wadliwej procedurze naboru do obu tych formacji oraz powojennej sytuacji społeczno-politycznej sprzyjającej powstawaniu zjawisk kryminogennych także wśród tej grupy zawodowej.

W związku z intensywną rozbudową struktur tzw. aparatu represji Polski Ludowej i związaną z tym koniecznością zatrudnienia w krótkim czasie dużej liczby pracowników proces rekrutacyjny do tych instytucji nie był zbyt surowy. Do służby w obu formacjach trafiały często osoby zupełnie przypadkowe, z niewielkim wykształceniem ogólnym (a nierzadko też i bez<sup>7</sup>), szukające awansu społecznego, nie tylko zupełnie nieprzygotowane do pełnienia powierzonych im obowiązków, ale również o wątpliwej postawie moralnej. Bardzo często możliwości, jakie oferowała im nowa praca, funkcjonariusze wykorzystywali głównie do osiągania osobistych korzyści majątkowych<sup>8</sup>, nie przejmując się zbytnio zleconą im w ramach obowiązków służbowych ochroną własności państwowej czy prywatnej. Poza tym przekonanie o dysponowaniu nieograniczoną władzą w zestawieniu z młodym wiekiem i doświadczeniami wojennymi nowych kadr rodziły wśród członków obu wymienionych formacji wiele problemów natury dyscyplinarnej.

Lekarstwem na katastrofalny stan dyscypliny funkcjonariuszy MO miała być m.in. akcja weryfikacyjna przeprowadzona w organach MO w latach 1946–1947, w której

---

statystycznych jako oskarżony) jedna osoba mogła wygenerować kilku (w zależności od liczby miesięcy oczekiwania na rozpatrzenie sprawy) statystycznych oskarżonych, co powoduje rozbieżności pomiędzy liczbą oskarżonych a liczbą osób, których sprawy faktycznie zostały rozpatrzone. Prawdziwą liczbę oskarżonych w danym roku otrzymuje się dopiero po zsumowaniu liczby osób skazanych, uniewinnionych, załatwionych w inny sposób oraz tych, których sprawy umorzono. Po przeprowadzeniu tego działania okazuje się, że rzeczywista liczba oskarżonych, których sprawy w latach 1946–1955 rozpatrywał WSR w Gdańsku, jest mniejsza prawie o tysiąc i wynosi 5848. Jednak aby móc przedstawić analizę statystyczną działalności orzeczniczej WSR w Gdańsku, która z braku innych źródeł musiała oprzeć się na danych zawartych w sprawozdaniach miesięcznych i rocznych gdańskiego sądu, w dalszej części pracy w odniesieniu do liczby oskarżonych i skazanych autor używa liczb wykazywanych w sprawozdaniach statystycznych sądu, chociaż należy pamiętać o tym, że nie w pełni odpowiadają one rzeczywistości.

<sup>6</sup> D. Burezyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*, Gdańsk 2012, s. 305.

<sup>7</sup> Jedną z kontroli przeprowadzoną w październiku 1944 r. przez inspektorów Naczelnej Prokuratury Wojskowej wykazała, że pracownicy aparatu bezpieczeństwa z Rzeszowa, Zamościa, Krasnegostawu, Hrubieszowa i Chełma nie tylko nie znali podstawowych nawet zasad prowadzenia śledztwa, ale także cechował ich „brak wykształcenia, brak doświadczenia, w jednym wypadku niemal analfabetyzm” (cyt. za: J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna 1944–1954*, Warszawa 2004, s. 104).

<sup>8</sup> Szczególną podatność funkcjonariuszy UBP i MO na przyjmowanie korzyści majątkowych w pierwszym, organizacyjnym, okresie działalności organów bezpieczeństwa tzw. Polski Ludowej próbowano tłumaczyć ich trudną sytuacją majątkową, niskimi poborami oraz brakami w zaopatrzeniu i wyżywieniu (AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za maj 1946 r., 4 VI 1946 r., k. 37).

wyniku tylko do września 1946 r. do Komendy Głównej MO w Warszawie przesłano wnioski o zwolnienie około 30 proc. milicjantów z woj. gdańskiego<sup>9</sup>. Końcowym efektem tej akcji było usunięcie z szeregów gdańskiego MO około 40 proc. funkcjonariuszy<sup>10</sup>, dzięki czemu już w grudniu 1946 r. odnotowano wyraźne zmniejszenie przestępczości wśród tej grupy zawodowej<sup>11</sup>. Jednak problem ze zdyscyplinowaniem funkcjonariuszy MO i UBP pozostawał aktualny przez cały okres działalności WSR w Gdańsku, a z jego objawami sędziowie tej instytucji musieli się zmagać nieustannie. Eskalacji zjawiska nie zapobiegły także wygłaszane w komendach MO przez sędziów WSR w Gdańsku „pogadanki” na temat przyczyn przestępstw i kar, jakie groziły za ich popełnienie<sup>12</sup>. Dla przykładu w trzech pierwszych kwartałach 1954 r. w jednostkach MO w Trójmieście oraz w komendach powiatowych w Elblągu, Wejherowie i Lęborku wygłoszono łącznie osiem „pogadank”<sup>13</sup>.

Postępowanie przygotowawcze w sprawie przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy UBP i MO prowadziły z reguły sekcje specjalne wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego i komend wojewódzkich MO. Na szczeblu centralnym był to Samodzielny Wydział ds. Funkcjonariuszy na prawach departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. 20 sierpnia 1949 r. wydział uległ reorganizacji i zmienił nazwę na Biuro ds. Funkcjonariuszy<sup>14</sup>. Jak stwierdził Janusz Borowiec, głównym celem działalności wydziałów ds. funkcjonariuszy nie była jednak walka z przestępczością wśród pracowników aparatu represji (np. notorycznym stosowaniem niedozwolonych metod w śledztwie), a jedynie wyszukiwanie „elementu reakcyjnego” w strukturach MBP<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za wrzesień 1946 r., 5 X 1946 r., k. 195.

<sup>10</sup> W całym kraju w 1947 r. w wyniku działalności specjalnych komisji weryfikacyjnych zwolniono z MO prawie 15 tys. funkcjonariuszy. Po weryfikacji stan liczebny milicji na 1 IX 1947 r. wynosił 46 440 osób (Z. Jakubowski, *Powstanie, rozwój i udział Milicji Obywatelskiej oraz Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w walce o utrwalanie władzy ludowej 1944–1948* [w:] *O utrwalanie władzy ludowej w Polsce 1944–1948*, red. W. Góra, R. Halaba, Warszawa 1982, s. 268).

<sup>11</sup> AIPN Gd, 538/307, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za grudzień 1946 r., 5 XII 1946 r., k. 14.

<sup>12</sup> Początkowo tym rodzajem działalności profilaktycznej objęto jedynie żołnierzy KBW i WOP, gdyż poddanie jej działaniu funkcjonariuszy MO opóźniało się ze względu na oczekiwanie Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku na wytyczne centrali w tym zakresie. Dopiero po ich uzyskaniu komendant wojewódzki zgodził się na wygłaszanie „pogadank” w podległych mu jednostkach terenowych (D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, s. 147).

<sup>13</sup> Dotyczyły one głównie przestępstw: nadużycia władzy, niedbałego pełnienia służby, niezgodnego z przepisami użycia broni lub jej utraty oraz nadużywania alkoholu. Uczestniczyło w nich przeciętnie od czternastu do czterdziestu funkcjonariuszy różnych stopni. Podczas „pogadank” sędziowie zwracali uwagę słuchającym ich funkcjonariuszom MO m.in. na fakt, że częstą przyczyną popełniania przestępstw w ich grupie zawodowej było nadużywanie alkoholu (AIPN Gd, 538/30, Analiza wyników pracy profilaktycznej WSR w Gdańsku za pierwszy, drugi i trzeci kwartał 1954 r., 29 XI 1954 r., k. 118).

<sup>14</sup> M. Piotrowski, *Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978. Centrala*, Lublin 1999, s. 50.

<sup>15</sup> J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości...*, s. 140.

**Tabela 1.** Oskarżeni „mundurowi” przed WSR w Gdańsku w latach 1946–1955 (ze szczególnym uwzględnieniem funkcjonariuszy UBP i MO)<sup>16</sup>

Rok	Oskarżeni mundurowi*						Razem
	UBP		MO		pozostali**		
	liczba	proc.	liczba	proc.	liczba	proc.	
1946	92	31,3	176	59,9	26	8,8	294
1947	89	21,3	231	55,4	97	23,3	417
1948	53	21,8	127	52,3	63	25,9	243
1949	54	22,1	125	51,2	65	26,7	244
1950	99	27,9	108	30,4	148	41,7	355
1951	108	35,6	84	27,7	111	36,7	303
1952	66	36	38	20,8	79	43,2	183
1953	52	30	50	28,9	71	41,1	173
1954	38	31,7	36	30	46	38,3	120
1955	12	30,8	10	25,6	17	43,6	39
Ogółem	663	28	985	41,5	723	30,5	2371

\*Funkcjonariusze UBP, MO, SW, żołnierze KBW, WOP (od 1949 r.), pracownicy PKP (do 1949 r.).

\*\* Funkcjonariusze SW, żołnierze KBW, WOP (od 1949 r.), pracownicy PKP (do 1949 r.).

Sekcje specjalne zajmujące się przestępczością funkcjonariuszy UBP i MO, występujące pod nazwą wydziałów ds. funkcjonariuszy (w przypadku WUBP) i wydziałów specjalnych (w odniesieniu do KW MO), działały również w Gdańsku<sup>17</sup>. Z powodu nielicznej obsady personalnej prowadzone przez nie śledztwa ciągnęły się miesiącami. Większość z nich kończyło się zresztą jedynie wszczęciem postępowania dyscyplinarnego, pozostałą zaś część umarzała najczęściej prokuratura wojskowa, a tylko nieliczne trafiły do sądu<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Podstawę prezentowanych ustaleń stanowią obliczenia własne autora przeprowadzone na podstawie sprawozdań miesięcznych oraz repertoriów WSR i WPR: AIPN Gd, 538/3; AIPN Gd, 538/7; AIPN Gd, 538/9; AIPN Gd, 538/13; AIPN Gd, 538/17–19; AIPN Gd, 538/23–24; AIPN Gd, 538/29; AIPN Gd, 538/38; AIPN Gd, 442/1–10; AIPN Gd, 79/15–22; AIPN Gd, 80/2–12; AIPN Gd, 80/17–19; AIPN Gd, 81/1; AIPN Gd, 81/2; AIPN Gd, 81/4; AIPN Gd, 81/7–11; AIPN Gd, 81/13–19; AIPN Gd, 81/21; AIPN Gd, 82/1; AIPN Gd, 82/2.

<sup>17</sup> W wyniku działalności tego drugiego wydziału w 1945 r. ukarano ogółem 189 funkcjonariuszy z woj. gdańskiego, dwanaście prowadzonym przeciwko nim spraw umorzyła WPR w Gdańsku, a dziesięć przekazano do WSR w Gdańsku. W sierpniu 1946 r. Sekcja Dyscyplinarna KW MO w Gdańsku ukarała 87 funkcjonariuszy, a we wrześniu jedynie dziesięciu (K. Filip, *Milicja Obywatelska w Sopocie w latach 1945–1949*, Gdańsk 2011, s. 104–105).

<sup>18</sup> Dla przykładu w sierpniu 1946 r. z 263 spraw prowadzonych przez Sekcję Specjalną ds. Funkcjonariuszy KW MO w Gdańsku 252 załatwiono dyscyplinarnie w komendzie, a tylko jedenaście

Jeden z typowych przypadków umorzenia postępowania wobec funkcjonariuszy UBP oskarżonych o poważne przestępstwa opisali w swojej pracy Igor Hałagida i Janusz Marszałec. Wspomniana sprawa dotyczyła funkcjonariuszy UBP z Samodzielnej Sekcji Filtracyjnej WUBP z Gdańska oddelegowanych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych do Więzienia Karno-Śledczego w Starogardzie Gdańskim. Zostali oni oskarżeni o wymuszanie zeznań siłą, a ofiarami były osoby podejrzane o nielegalne przekroczenie granicy. Z bogatego repertuaru tortur funkcjonariusze UBP stosowali m.in. zamykanie w karcerze w samej bieliźnie, bicie kluczami, kijem, pięścią (w wełnianej rękawiczce) w serce i inne części ciała, polewanie zimną wodą, wkładanie ołówków między palce i wykonywanie dużej liczby przysiadów. Ludzie ci czuli się panami więzienia i nie kryli się ze swoimi metodami pracy. Sprawa wyszła na jaw, kiedy pokrzywdzeni napisali skargę na śledczych do szefa WUBP w Gdańsku. Wszczęto postępowanie dyscyplinarne, ale ubecy nie przyznawali się do zarzucanych im czynów – pomimo obciążających ich zeznań złożonych również przez strażników starogardzkiego więzienia.

Reakcja ich bezpośredniego przełożonego była doprawdy kuriozalna. Co prawda przyznał on, że więźniowie byli bici, ale dodał, że w zeznaniach opisujących represje, jakich doznali z rąk oskarżanych funkcjonariuszy gdańskiego UBP, zdecydowanie przesadzają, a poza tym przecież domniemani pokrzywdzeni nie byli bez winy<sup>19</sup>. Jak stwierdził kpt. Wincenty Podłubny, naczelnik Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Gdańsku, w raporcie skierowanym do szefa WUBP w Gdańsku, mjr. Mariana Cieślaka: „Fakty bicia więźni [sic!] są przez nich w dużej mierze wyolbrzymione oraz rozszerzone do większych ich rozmiarów, gdyż poszkodowani są niewątpliwie wrogo ustosunkowani do obecnej rzeczywistości w Polsce Ludowej i do organów władz państwowych, o czym świadczą fakty ich osadzenia w więzieniu za usiłowania przekroczenia granicy lub pomocnictwo w przekroczeniu granicy RP. [...] Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zeznający, obciążający [funkcjonariuszy] więźniowie kontaktowali się z sobą i że nastąpiło między nimi niewątpliwie porozumienie, o czym świadczy zasadnicza ich zgodność zeznań oraz to, że jednak przebywali oni również w więzieniu w Starogardzie [Gdańskim – D.B.]. [...] stosowanie niedozwolonych metod w śledztwie w stosunku do poszczególnych więźniów miało miejsce, zostało potwierdzone przez świadków – strażników więzienia. [...] Bezsprzeczną winę w tym ponosi kierownik grupy filtracyjnej, który przychodził do pracy w stanie nietrzeźwym i jest odpowiedzialny za czyny popełnione na więźniach przez podwładnych, dając zły przykład tym, że osobiście dopuszczał się stosowania niedozwolonych metod”<sup>20</sup>.

---

przekazano do WPR w Gdańsku. We wrześniu 1946 r. dyscyplinarnie załatwiono sześćdziesiąt, a do prokuratury wojskowej przekazano tylko osiem (AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za wrzesień 1946 r., 5 X 1946 r., k. 195).

<sup>19</sup> I. Hałagida, J. Marszałec, *Każdemu sprawiedliwie. Łamanie prawa przez funkcjonariuszy stalinowskiego aparatu represji i spotykające ich z tego powodu konsekwencje (kilka gdańskich przykładów)*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 6, s. 59.

<sup>20</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 59–60.

Ostatecznie sprawa nie trafiła do WSR w Gdańsku, gdyż szefowie oskarżonych funkcjonariuszy wystąpili z wnioskiem do WPR w Gdańsku o umorzenie dochodzenia przeciwko wyżej wymienionym z uwagi na ukaranie ich dyscyplinarnie. Kara, jaką otrzymali oskarżeni po zakończeniu postępowania dyscyplinarnego, wynosiła: czternaście dni aresztu zwykłego dla Romana Niedzielskiego z potrąceniem 50 proc. z poborów za czas odbywania kary aresztu, czternaście dni aresztu zwykłego dla Jarosława Turowca i Adolfa Dremy z potrąceniem 25 proc. poborów za czas odbywania kary aresztu oraz dziesięć dni aresztu domowego z potrąceniem 25 proc. poborów za czas odbywania kary dla Mieczysława Cyrana. Poza tym wszystkich oskarżonych przeniesiono do pracy w WUBP w Gdańsku. Prokurator WPR w Gdańsku, mjr Franciszek Mateja, przychylił się do wniosku szefa WUBP w Gdańsku i wydał postanowienie o umorzeniu sprawy<sup>21</sup>.

Ściganie przestępstw popełnianych przez funkcjonariuszy UBP i MO utrudniała postawa ich przełożonych, którzy nie chcieli współpracować z przedstawicielami wojskowych organów ścigania, oraz procedura karna, jaką w takich przypadkach przewidywało prawo. Na przykład w maju 1946 r. kierownik Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Gdańsku ppor. Kazimierz Tomaszewski odmówił prokuratorowi WPR w Gdańsku udzielenia informacji o działalności podległej mu komórki i prowadzonych przez jej funkcjonariuszy postępowaniach, zasłaniając się brakiem zgody MBP na tego typu działania<sup>22</sup>. Później jednak relacje uległy polepszeniu i obie instytucje nawiązały bliższą współpracę, chociaż nie przebiegała ona bez zakłóceń<sup>23</sup>.

Większość przestępstw, jakich dopuszczali się funkcjonariusze UBP i MO, stanowiły przypadki nadużycia władzy ze względu na korzyść osobistą<sup>24</sup>, przestępstwa urzędnicze i wartownicze, napady rabunkowe<sup>25</sup>, a także pobicia i różnego rodzaju przestępstwa przeciwko honorowi funkcjonariusza aparatu bezpieczeństwa (chodziło głównie o ich udział w awanturach i bójkach). Do ich popełnienia dochodziło naj-

---

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>22</sup> Do takich samych sytuacji dochodziło m.in. we Wrocławiu, gdzie szef miejscowego WUBP uważał, że jedynym uprawnionym do prowadzenia postępowań przeciwko funkcjonariuszom UBP jest Wydział ds. Funkcjonariuszy wrocławskiego WUBP. Prokuratura wojskowa jego zdaniem nie mogła prowadzić dochodzenia w sprawach funkcjonariuszy ani ich przesłuchiwać (K. Szwagrzyk, *Przestępstwa funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w latach 1945–1953* [w:] „Zwyczajny resort”. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 190).

<sup>23</sup> AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za kwiecień 1946 r., 4 V 1946 r., k. 15.

<sup>24</sup> Jedną z pierwszych spraw, jakie zarejestrowano w repertorium sądowym WSR w Gdańsku (R. 8/46), była właśnie sprawa funkcjonariusza MO Edwarda Urawskiego, oskarżonego o nadużycie władzy ze względu na korzyść majątkową (D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955). Inwentarz idealny*, Gdańsk 2012 [płyta CD], s. 102).

<sup>25</sup> Na przykład 17 IX 1945 r. funkcjonariusze Komisariatu Morskiego MO w Sopocie napadli i obrabowali kawiarnię „Moja Małeńka” w Sopocie (K. Filip, *Milicja Obywatelska w Sopocie...*, s. 102).

częściej pod wpływem alkoholu, który był wówczas powszechnie nadużywany przez funkcjonariuszy obu omawianych formacji<sup>26</sup>. Jednak zwolnienia w związku z przypadkami pijaństwa były rzadkością. Funkcjonariuszy karano najczęściej aresztem, potrąceniem części pensji lub przeniesieniem na inny posterunek czy komendę.

Co ciekawe, kara aresztu niekiedy wcale nie uniemożliwiała aresztowanym popełniania kolejnych przestępstw. Na przykład 10 czerwca 1946 r. Franciszek Adamski i Michał Gajduk, funkcjonariusze PUBP z Lęborka, którzy w tym czasie odbywali karę dyscyplinarną, przebywając w areszcie instytucji, w której pracowali, gdzie *notabene* zdążyli się wcześniej wprowadzić w stan upojenia alkoholowego, wyłamali drzwi celi i udali się na stację kolejową w Lęborku. Tam zaczęli legitymować pasażerów oczekujących na podróż pociągiem, przy okazji okradając ich z pieniędzy i dokumentów, kilku też pobili. Po ich ostatecznym zatrzymaniu sędziowie WSR w Gdańsku skazali ich na kary po dziesięć lat więzienia<sup>27</sup>. Wysokość wyroku sądowego miała odstraszyć ewentualnych następców chcących powtórzyć wyczyn swoich kolegów po fachu.

Awantury wywołane przez będących pod wpływem alkoholu funkcjonariuszy MO lub UBP kończyły się nierzadko tragicznie dla ich współpracowników. Do takiej sytuacji doszło np. w sierpniu 1948 r., kiedy pijany wartownik MUBP w Gdyni szer. Zygmunt Cebula opuścił swój posterunek z bronią służbową i udał się do mieszkania pewnego oficera Marynarki Wojennej, gdzie wywołał awanturę, po czym wrócił do gmachu urzędu. Podczas próby odebrania mu broni przez kolegów z posterunku doszło do szamotaniny i oddania przez pijanego wartownika w kierunku interweniujących funkcjonariuszy kilku serii z posiadanej broni służbowej. W wyniku strzelaniny jeden z funkcjonariuszy zginął na miejscu, a dwóch zostało ciężko rannych. Cebula udał się następnie do zbrojowni, skąd zabrał ciężki karabin maszynowy, z którego zamierzał prowadzić ostrzał najbliższej okolicy, jednak karabin się zaciął, a sam upojony wartownik zasnął, próbując usunąć zacięcie. W trakcie śledztwa były już milicjant Cebula przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów i został skazany na piętnaście lat więzienia<sup>28</sup>.

W związku z tym, że bardzo często dochodziło do podobnych sytuacji, temat nadużywania alkoholu był poruszany praktycznie podczas każdej odprawy służbowej czy spotkania przełożonych z podległymi im funkcjonariuszami. Jeden z kierowni-

---

<sup>26</sup> Zjawisku wywoływania awantur i bezzasadnego używania broni przez pijanych funkcjonariuszy UBP i MO próbował przeciwdziałać m.in. komendant Garnizonu Gdańsk płk Jan Bołbat, który 3 VIII 1945 r. nakazał dowódcom jednostek wojskowych oraz komendantowi wojewódzkiemu MO zadbać o to, aby ich podwładni w ciągu dwóch dni zarejestrowali używaną przez siebie broń i amunicję, co miało ukrócić nagminne przypadki nieprzepisowego ich używania i strzelania na mieście „bez ważnej przyczyny” (*ibidem*).

<sup>27</sup> AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za wrzesień 1946 r., 5 X 1946 r., k. 194.

<sup>28</sup> AIPN Gd, 538/317, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za sierpień 1948 r., 4 IX 1948 r., k. 11.

ków terenowych organów MO woj. gdańskiego<sup>29</sup> podczas rozmowy profilaktycznej ze swoimi podwładnymi wyjaśniał im, że: „sprawa nie sprowadza się do jakiegoś zakazu picia wódki, lecz do tego, ażeby funkcjonariusze nie popełniali przestępstw właśnie w rezultacie nadmiernego spożycia alkoholu”<sup>30</sup>. Uczuła również funkcjonariuszy, aby wybierając się na jakąś uroczystość rodzinną, gdzie spodziewają się wypić większą ilość alkoholu, zostawiali w swojej jednostce broń służbową i zawiadamiali o tym przełożonego. Tego typu działanie nie tylko miało ich uchronić od częstych przypadków niezgodnego z przepisami użycia broni, ale również miało umożliwić przełożonym przydzielenie odpowiedniej służby dla takiego funkcjonariusza, „bowiem faktem jest, że po »przepiciu« funkcjonariusze nie nadają się do spełnienia ważniejszych i bardziej odpowiedzialnych funkcji”<sup>31</sup>.

Szef WSR w Gdańsku ppłk. Edward Rataj kwestię nadużywania alkoholu przez funkcjonariuszy MO i UBP poruszył nawet podczas rozmowy z pierwszym sekretarzem KW PZPR w Gdańsku Janem Truszem. Według niego szczególnie wnikliwie należało przyrzeć się zjawisku alkoholizmu wśród milicjantów, którzy – jak wynikało z niektórych spraw sądowych i materiałów uzyskanych podczas akcji profilaktycznych – „celowo i świadomie rozpijali się i urządzali chuligańskie awantury, aby w ten sposób zostać zwolnionym z milicji”. Funkcjonariusze ci oświadczały wprost, że na raporty o zwolnienie nie otrzymują żadnej odpowiedzi i dlatego chcą zostać zwolnieni z MO, choćby dyscyplinarnie. Pierwszy sekretarz komitetu wojewódzkiego partii komunistycznej poinformował szefa gdańskiego WSR, że zagadnienie to jest w stadium „rozpracowania” i prowadzone są indywidualne rozmowy z każdym z takich funkcjonariuszy. Odpowiednie komisje pracują także nad tym, aby ustalić zasięg tego zjawiska w skali województwa. Według miejscowego przywódcy partii komunistycznej sprawa była bardzo poważna, ponieważ na terenie woj. gdańskiego w szeregach milicji było wówczas sześćset wakatów i chodziło o to, aby tych, którzy nadużywają alkoholu i wpływają demoralizująco na pozostałych, usunąć ze służby, ale z drugiej strony odpowiednio wcześniej zabezpieczyć obsadzenie zwalnianych przez nich etatów<sup>32</sup>.

Równie „wrozumiale” kwestię nadużywania alkoholu przez funkcjonariuszy MO i UBP traktowali sędziowie wojskowych sądów rejonowych, którzy bardzo często stan zamroczenia alkoholowego uznawali za okoliczność łagodzącą i wyroki orzeczone wobec tej grupy zawodowej charakteryzowały się, w porównaniu z orzeczeniami w sprawach wobec osób cywilnych, daleko idącą łagodnością. Sąd, orzekając karę, uwzględniał również młody wiek oskarżonych, ich tragiczne doświadczenia z czasów

<sup>29</sup> Niestety, w dokumencie nie podano nazwy miejscowości, w której znajdował się posterunek, ani nazwiska komendanta.

<sup>30</sup> AIPN Gd, 538/30, Analiza wyników pracy profilaktycznej WSR w Gdańsku za pierwszy, drugi i trzeci kwartał 1954 r., 29 XI 1954 r., k. 118.

<sup>31</sup> *Ibidem*, k. 119.

<sup>32</sup> AIPN Gd, 538/29, Część opisowa do sprawozdania cyfrowego z działalności WSR w Gdańsku za luty 1954 r., 5 III 1954 r., k. 17–18.



wojny i okupacji oraz pochodzenie klasowe, a także zaangażowanie się „po stronie demokracji”. Tylko nieliczni ubecy, milicjanci czy funkcjonariusze straży więziennej stanęli przed sądem wojskowym za torturowanie, bicie lub maltretowanie podejrzanych bądź skazanych<sup>33</sup>. Jeżeli już to się zdarzyło, dotyczyło przeważnie funkcjonariuszy z jednostek terenowych, którzy np. nie cieszyli się zbyt dużym uznaniem przełożonych albo gdy sprawy nie udało się zatuszować, bo stała się zbyt głośna<sup>34</sup>.

Do takich należała sprawa kierownika PUBP w Kościerzynie ppor. Michała Paula, który w listopadzie 1946 r. nie dość że przesłuchiwał podejrzanych, będąc w stanie nietrzeźwym, to jeszcze zmuszał ich pod groźbą użycia broni do składania obciążających zeznań. Ponadto podczas jednej z publicznych zabaw w miejscowości Nowa Karczma w pow. kościerskim w obecności wszystkich uczestników stwierdził, że „Kaszubi to chamski naród, to Niemcy, na tysiąc znajdzie się zaledwie jeden dobry Polak”. To obraziło miejscową ludność, której przedstawiciele nie omieszkali złożyć skargi do szefa WUBP w Gdańsku<sup>35</sup>. Ten nie mógł już sprawy „zamieść pod dywan” i zawiesił Paula w wykonywaniu obowiązków, a następnie odwołał z zajmowanego stanowiska<sup>36</sup>.

Jak słusznie zauważył Krzysztof Szwagrzyk w swojej pracy o przestępstwach popełnianych przez dolnośląskich funkcjonariuszy UBP, nie tyle rodzaj popełnionego przestępstwa, ale głównie zastrzeżenia natury politycznej co do osoby oskarżonego funkcjonariusza decydowały o tym, czy dany pracownik UBP mógł stanąć przez sądem<sup>37</sup>. Jeżeli był on „zarliwym demokratą” oddanym Polsce Ludowej i komunistycz-

<sup>33</sup> Jedną z pierwszych spraw o pobicie aresztanta podczas przesłuchania przez funkcjonariusza UBP, jaka wpłynęła do WPR w Gdańsku, dotyczyła pobicia Heleny Skowronek przez funkcjonariusza MBP z Warszawy przebywającego w delegacji w Gdańsku. Ze względu na właściwość terenową została ona jednak przekazana do WPR w Warszawie i autorowi nie udało się stwierdzić, jak zakończyło się postępowanie w tej sprawie (AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za kwiecień 1946 r., 4 V 1946 r., k. 14).

<sup>34</sup> Zatuszowaniu nieprawidłowości występujących w aresztach UBP miał służyć m.in. okólnik Najwyższego Sądu Wojskowego nr 016 z 15 XI 1945 r., który zabraniał wzywania na rozprawy funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i informacji wojskowej „w związku z prowadzonymi przez nich dochodzeniami lub śledztwami”. Zbyt częste wzywanie ich mogło doprowadzić do wrażenia, że są oni o coś oskarżani, a przecież to oni oskarżali. W związku z tym przesłuchiowano ich często jedynie w charakterze świadków, a nie podejrzanych. W 1949 r. dyrektor Departamentu Nadzoru Prokuratorskiego Henryk Podlaski, nakazał, aby informacje o nadużyciach popełnianych przez funkcjonariuszy UBP przekazywać szefowi miejscowego WUBP. Zabronił też wzywać pracowników UBP jako świadków w powyższych sprawach, bo „proces może nabrać innego kierunku” (J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości...*, s. 107).

<sup>35</sup> AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za listopad 1946 r., 5 XII 1946 r., k. 356, 357.

<sup>36</sup> Ta sprawa nie złała mu jednak kariery, ponieważ po kilkuletnim pobycie w WUBP w Gdańsku znowu zaczął się piąć w resortowych strukturach. W 1951 r. został szefem PUBP w Elblągu, później piastował jeszcze stanowiska naczelnika Wydziału IV i IX WUBP w Gdańsku, aby w końcu awansować do centrali, gdzie był m.in. kierownikiem Sekcji I Wydziału III Departamentu I Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Zwolniony dyscyplinarnie dopiero w 1962 r. (*Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych. Informator*, wstęp i oprac. M. Węgliński, Gdańsk 2010, s. 277–278).

<sup>37</sup> K. Szwagrzyk, *Przestępstwa...*, s. 191.

nym ideałom, z pewnością mógł liczyć na większą pobłażliwość, i to nie tylko podczas procesu, ale już na samym początku postępowania karnego, kiedy po zgłoszeniu faktu zaistnienia przestępstwa przez poszkodowanego czyn popełniony przez funkcjonariusza aparatu represji w ogóle mógł nie zostać zakwalifikowany jako przestępstwo. Ostatecznie nawet gdy sprawa trafiła do sądu wojskowego, wyroki najczęściej były dość łagodne<sup>38</sup>. W efekcie wiele przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy UBP i MO nie zostało zgłoszonych organom ścigania przez osoby poszkodowane, które znając wyniki innych postępowań prowadzonych przeciwko milicjantom i ubekom, traciły wiarę w możliwość wyegzekwowania sprawiedliwości, a poza tym obawiały się zemsty ze strony oskarżonych lub ich kolegów pozostających na wolności.

Do tej grupy ofiar należały w szczególności osoby narodowości niemieckiej, które były masowo okradane przez funkcjonariuszy aparatu represji. Wiele skarg na tego typu poczynania funkcjonariuszy MO i UBP wpłynęło do władz wojewódzkich m.in. z okolic Polanowa. Na miejsce przestępstwa został wysłany jeden z funkcjonariuszy WUBP w Gdańsku, któremu po przeprowadzeniu niezbędnych czynności udało się potwierdzić prawdziwość zarzutów wysuwanych wobec jego kolegów po fachu. Jednak podejrzani funkcjonariusze UBP: Stanisław Dysza, Stanisław Majchrowski, Jerzy Perk i Henryk Bromiński nie zamierzali spokojnie czekać na aresztowanie i z biurka oficera prowadzącego śledztwo wykradli obciążające ich materiały, a następnie zdezerterowali. Udało się ich zatrzymać dopiero w Pruszkowie, skąd zostali przetransportowani do aresztu gdańskiego WUBP.

W toku prowadzonego przeciwko nim śledztwa zatrzymani ujawnili, że w ów przestępczy proceder oprócz nich zaangażowana była także większość miejscowych milicjantów z komendantem posterunku MO w Polanowie – Edwardem Liburskim na czele. Wysłani na miejsce funkcjonariusze WUBP w Gdańsku aresztowali oskarżonych oraz odzyskali zrabowane wcześniej dobra. W trakcie transportowania ich do Gdańska na funkcjonariuszy WUBP napadli pozostali milicjanci z Polanowa, którzy myśląc, że transportem tym przewożony jest komendant Liburski, chcieli go odbić. W wyniku starcia funkcjonariuszy UBP z milicjantami zginęły dwie osoby, a jedna została ranna<sup>39</sup>. Winnych napadu aresztowano, jednak ze względu na stan zachowania materiałów archiwalnych autorowi nie udało się ustalić, jakie kary spotkały zatrzymanych funkcjonariuszy MO i UBP ani czy osoby poszkodowane odzyskały swoją własność<sup>40</sup>.

---

<sup>38</sup> Taka sytuacja miała miejsce w przypadku kierownika PUBP w Lubaczowie Jana Czajkowskiego, który przyznał się do zabicia dwóch spośród ośmiu aresztantów przetrzymywanych w areszcie podległego mu urzędu, za co Wojskowy Sąd Okręgowy nr I w Warszawie skazał go w 1946 r. na trzy lata więzienia (J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości...*, s. 105–106).

<sup>39</sup> AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za maj 1946 r., 4 VI 1946 r., k. 37, 38.

<sup>40</sup> Akta sprawy zostały zniszczone w 1970 r. w Sądzie Wojewódzkim w Szczecinie, a w repertorium sądowym WSR w Szczecinie, do którego sprawa została przekazana, znajduje się tylko

Pośród 1376 „mundurowych” skazanych przez WSR w Gdańsku „wojskowi” stanowili 10 proc.<sup>41</sup> Reszta to funkcjonariusze UBP, MO, SW oraz nieliczna grupa pracowników PKP. Z tej całej grupy zawodowej skazano łącznie 983 osoby (25,1 proc. ogółu skazanych przez WSR w Gdańsku)<sup>42</sup>, z czego na MO przypadło 533 funkcjonariuszy (54,2 proc. skazanych funkcjonariuszy), na UBP – 401 (40,8 proc. skazanych funkcjonariuszy), a na funkcjonariuszy SW, SOK i pracowników PKP – 49 osób (5 proc. skazanych funkcjonariuszy)<sup>43</sup>.

**Tabela 2.** „Mundurowi” skazani w latach 1946–1955 przez WSR w Gdańsku (ze szczególnym uwzględnieniem funkcjonariuszy UBP i MO)<sup>44</sup>

Rok	Skazani mundurowi*						Razem
	UBP		MO		pozostali**		
	liczba	proc.	liczba	proc.	liczba	proc.	
1946	46	26,7	110	64	16	9,3	172
1947	45	26,2	85	49,4	42	24,4	172
1948	37	23,1	78	48,8	45	28,1	160
1949	54	31	76	43,2	45	25,7	175
1950	40	26,1	52	34	61	39,9	153
1951	63	35,6	49	27,7	65	36,7	177
1952	43	32,6	23	17,4	66	50	132
1953	38	31,1	30	24,6	54	44,3	122
1954	27	31	24	27,6	36	41,4	87
1955	8	30,8	6	23	12	46,2	26
Ogółem	401	29,2	533	39	442	31,8	1376

\*Funkcjonariusze UBP, MO, SW, żołnierze KBW, WOP (od 1949 r.), pracownicy PKP (do 1949 r.).

\*\* Funkcjonariusze SW, żołnierze KBW, WOP (od 1949 r.), pracownicy PKP (do 1949 r.).

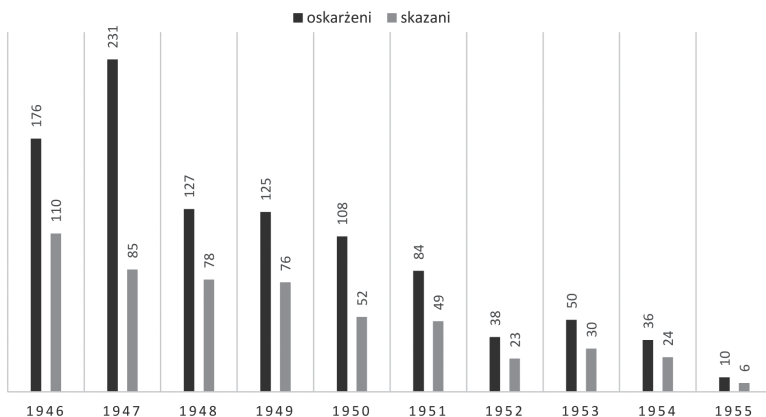
informacja, że sprawę zwrócono do WPR w Szczecinie w celu uzupełnienia (D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, [płyta CD], s. 170).

<sup>41</sup> Z tego na KBW przypadło 36,1 proc. skazanych wojskowych, na WOP – 61,3 proc., a na inne informacje – 3,6 proc. skazanych wojskowych (D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, s. 311).

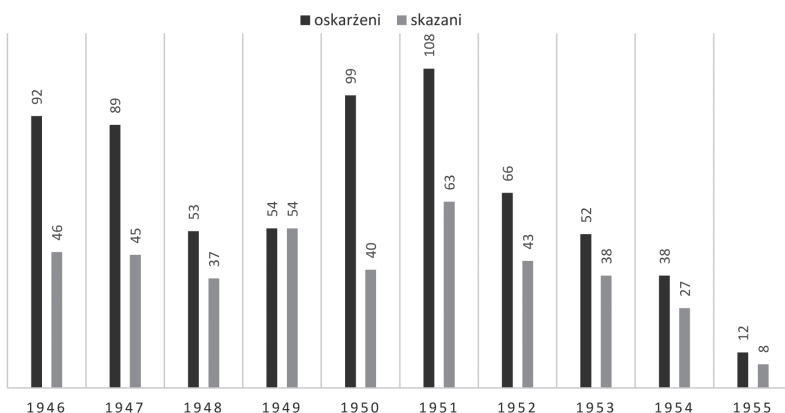
<sup>42</sup> Dla porównania WSR w Olsztynie w tym samym okresie skazał 911 funkcjonariuszy UBP i MO. Stanowili oni 25,8 proc. skazanych przez olsztyński WSR (B. Łukasiewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie 1946–1955. Szkice do monografii*, Olsztyn 2000, s. 66).

<sup>43</sup> D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, s. 311.

<sup>44</sup> Podstawę zaprezentowanych ustaleń stanowią obliczenia własne autora. Materiałem źródłowym były sprawozdania miesięczne oraz repertoria WSR i WPR (zob. tabela 1).



Wykres 1. Funkcjonariusze MO oskarżeni i skazani w latach 1946–1955<sup>45</sup>



Wykres 2. Funkcjonariusze UBP oskarżeni i skazani w latach 1946–1955<sup>46</sup>

Najczęstszą przyczyną skazania oskarżonych funkcjonariuszy UBP i MO (934 osoby spośród 1648, czyli 57 proc.) było dopuszczenie się przez nich tzw. przestępstw urzędniczych, polegających głównie na wszelkiego rodzaju nadużyciach z chęci zysku lub korzyści osobistej (348 przypadków, co stanowiło 45,4 proc. ogółu skazanych za przestępstwa pospolite)<sup>47</sup>. Najwięcej funkcjonariuszy UBP i MO z woj. gdańskiego skazano w 1946 r. (156 osób), a najmniej w 1955 r. (14 osób).

<sup>45</sup> *Ibidem.*

<sup>46</sup> *Ibidem.*

<sup>47</sup> Według danych opublikowanych przez Elżbietę Romanowską funkcjonariusze UBP i MO skazani za nadużycia z chęci zysku lub innych pobudek stanowili w trzecim kwartale 1951 r. odpowiednio 31,4 proc. i 42,6 proc. ogółu skazanych w swojej grupie zawodowej (E. Romanowska, *Karzące ramię sprawiedliwości ludowej. Prokuratury wojskowe w Polsce w latach 1944–1955*, Warszawa 2012, s. 296).

O przestępstwo nadużycia z chęci zysku lub korzyści osobistej oskarżono m.in. Jerzego Borowicza, byłego szefa PUBP w Kwidzynie, Funkcjonariuszowi zarzucono przekroczenie uprawnień służbowych, polegające na utrzymywaniu intymnych stosunków z kobietami, które stanowiły rzekomo jego agenturę, wystawianiu fikcyjnych pokwitowań odbioru pieniędzy przeznaczonych na wynagrodzenia dla informatorów (w rzeczywistości były przeznaczane na alkohol) oraz stosowanie gróźb wobec zatrzymanych. Borowicz groził jednemu z aresztowanych, że w razie nieprzyznania się do stawianych mu zarzutów zostanie pobity, a wśród środków, jakie zostaną wobec niego użyte, będzie miażdżenie palców u rąk w drzwiach<sup>48</sup>.

W sprawie Borowicza doszło do poważnej rozbieżności zdań pomiędzy szefem sądu a szefem WUBP w Gdańsku w kwestii ewentualnego udziału obrońcy w rozprawie. Na wspólnej naradzie szef gdańskiego WSR ppłk Edward Rataj był zdania, że zgodnie z aktualnymi wówczas wytycznymi Zarządu Sądownictwa Wojskowego i orzecznictwem Najwyższego Sądu Wojskowego w tej sprawie nie zachodziły żadne szczególne okoliczności, które pozwalałyby na zrobienie wyjątku od konstytucyjnej zasady prawa oskarżonego do obrony. Innego zdania byli naczelnik Wydziału ds. Funkcjonariuszy oraz szef gdańskiego WUBP, którzy oświadczyli, że zgodnie z ich wytycznymi w większości spraw z udziałem funkcjonariuszy należy wyłączyć udział obrońcy. Tłumaczyli to tym, że podczas rozprawy będą omawiane zasady pracy operacyjnej organów UBP (m.in. posługiwanie się agenturą), co może zdekspirować metody ich pracy<sup>49</sup>.

Mimo że dyrektywy w przedmiocie możliwości wyłączenia obrońcy z rozprawy były takie same dla sądu, jak i prokuratury, zastępca wojskowego prokuratora rejonowego poparł stanowisko szefa WUBP i w ten sposób osłabił argumenty szefa gdańskiego WSR. Kwestia wyłączenia obrońcy ze sprawy stała się wkrótce nieaktualna, ponieważ oskarżony rzekł się obrońcy na piśmie i oświadczył, że sam będzie się bronił. Jednak pozycja sądu w starciu z urzędem bezpieczeństwa i prokuraturą została już poważnie nadwątlona. Ostatecznie rozprawa odbyła się 29 stycznia 1954 r. bez udziału obrońcy i prokuratora, a sąd pod przewodnictwem por. Edwina Kęsika uznał Jerzego Borowicza winnym zarzucanych mu czynów i skazał na trzy lata więzienia<sup>50</sup>. W związku z zaistniałą sytuacją po ogłoszeniu wyroku szef sądu skierował wniosek do NSW, aby szefowie WUBP w przedmiocie udziału obrońców w sprawach, w których byli oskarżeni funkcjonariusze, otrzymywali analogiczne wytyczne jak te wydane dla sądownictwa wojskowego<sup>51</sup>.

<sup>48</sup> AIPN Gd, 284/1430, t. 2, Akt oskarżenia, 31 XII 1953 r., k. 494.

<sup>49</sup> AIPN Gd, 538/29, Część opisowa do sprawozdania cyfrowego z działalności WSR w Gdańsku za styczeń 1954 r., 4 II 1954 r., k. 9.

<sup>50</sup> AIPN Gd, 284/1430, t. 2, Wyrok, 29 I 1954 r., k. 612.

<sup>51</sup> AIPN Gd, 538/29, Część opisowa do sprawozdania cyfrowego z działalności WSR w Gdańsku za styczeń 1954 r., 4 II 1954 r., k. 10.

Bardzo wiele spraw prowadzonych przeciwko funkcjonariuszom UBP i MO dotyczyło różnego rodzaju malwersacji, jakich dopuszczali się pracujący w pionach gospodarczo-zaopatrzeniowych obu instytucji. Do takich spraw należał przypadek pracownika Sekcji Administracyjno-Gospodarczej WUBP w Gdańsku st. sierż. Aleksandra Dankowskiego. Jako księgowy i kierownik zakupów wspomnianej sekcji w okresie od stycznia 1952 do 28 lutego 1953 r. przywłaszczył sobie na szkodę MBP będące w jego dyspozycji materiały piśmienne i biurowe oraz gotówkę przeznaczoną na ich zakup na łączną kwotę 10 837 zł. Część z ukradzionych rzeczy sprzedał swoim znajomym, a resztę ukrywał w mieszkaniu<sup>52</sup>. Dla zatuszowania swojej działalności fałszował dokumentację. Dankowski przywłaszczył sobie również pieniądze (w kwocie 1843 zł) stanowiące własność Zarządu Koła Związku Młodzieży Polskiej przy WUBP w Gdańsku, którego *notabene* był przewodniczącym. Za te przestępstwa WSR w Gdańsku skazał „przedsiębiorczego” funkcjonariusza UBP na dziesięć lat więzienia<sup>53</sup>.

Wśród innych przestępstw, których dopuszczali się skazani funkcjonariusze aparatu represji, należy wymienić łapownictwo i związane z tym najczęściej przestępstwa wartownicze i konwojowe. O te ostatnie oskarżono np. funkcjonariuszy PUBP w Sopocie – braci Jakuba i Eugeniusza Rytelewskich. Za łapówkę umożliwili oni ucieczkę należącemu do ścisłego kierownictwa wileńskiego okręgu AK Zygmuntowi Augustowskiemu<sup>54</sup>, który był przetrzymywany w areszcie PUBP w Sopocie. Zatrzymano go 22 kwietnia 1946 r. i po przesłuchaniu w siedzibie WUBP w Gdańsku przeniesiono do sopockiego aresztu PUBP, mieszczącego się przy ul. 1 Maja<sup>55</sup>.

Podczas pobytu zatrzymanego we wspomnianym areszcie jego żonie udało się przekupić strażnika więziennego – Eugeniusza Rytelewskiego, który za odpowiednią sumę pieniędzy przekazał jej gryps od męża. Po otrzymaniu informacji Irena Augustowska rozpoczęła przygotowania do zorganizowania ucieczki męża. Wraz z bratem zatrzymanego postanowiła zaproponować strażnikowi 80 tys. zł za wypuszczenie męża. Strażnik się zgodził, w związku z czym przystąpiono do realizacji planu ucieczki<sup>56</sup>. Rytelewski wtajemniczył we wszystko swojego brata Jakuba, który miał pomóc Augustowskiemu dostać się poza mury więzienia, ponieważ pełnił on nocną wartę przed bramą PUBP w Sopocie.

Zaplanowana akcja, która odbyła się w nocy z 13 na 14 lipca 1946 r., przebiegła bez zakłóceń i zakończyła się pełnym sukcesem. Sprawa wyszła na jaw dopiero

<sup>52</sup> AIPN Gd, 538/30, Analiza spraw gospodarczych z WUBP za 1953 r., 7 I 1954 r., k. 11.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>54</sup> Zygmunt Augustowski „Hubert”, „Kulesza” (1913–2008), przedwojenny oficer wywiadu, rotmistrz 4. pułku ułanów zaniemeńskich, ranny w czasie kampanii 1939 r. W czasie okupacji niemieckiej dowodził Ośrodkiem Dywersyjnym „Turmonty” V Odcinka „Wachlarza” i Oddziałem Miejskim Kedywu Okręgu Wileńskiego AK. Aresztowany przez UBP w 1948 r., został osądzony i skazany na karę śmierci (zamienioną na dziesięć lat więzienia). Szerzej zob. P. Niwiński, *Okręg wileński AK w latach 1944–1948*, Warszawa 1999, s. 12 i n.; *idem*, „Lupaszka” w Sopocie, „Rocznik Sopocki” 2000/2002, t. 15, s. 26–28.

<sup>55</sup> P. Niwiński, „Lupaszka”..., s. 26.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 27.

w 1949 r., kiedy został zatrzymany brat Zygmunta Augustowskiego – Kazimierz. Podczas przesłuchania opisał on szczegółowo oficerowi prowadzącemu śledztwo przebieg akcji w sopockim UBP i rolę, jaką odegrali w niej bracia Rytelewscy, co w konsekwencji doprowadziło do ich aresztowania<sup>57</sup>.

Byłych już strażników PUBP w Sopocie sędziowie WSR w Gdańsku potraktowali bardzo surowo. Podczas pokazowego procesu, który odbył się w budynku WUBP w Gdańsku 19 maja 1949 r., sąd w składzie: przewodniczący – Julian Wilf, sędzia – Marian Brzoziański i ławnik – Albin Szczygieł uznał obu oskarżonych winnymi udzielenia pomocy żołnierzowi należącemu do oddziału „Łupaszk” w zamian korzyść majątkową w kwocie 80 tys. zł i skazał Eugeniusza Rytelewskiego na karę śmierci, zaś Jakuba Rytelewskiego na dziesięć lat więzienia<sup>58</sup>. Na mocy postanowienia NSW karę śmierci zamieniono na piętnaście lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na pięć lat oraz przepadek mienia<sup>59</sup>.

Wśród oskarżonych funkcjonariuszy UBP i MO nie brakowało także osób oskarżonych o przestępstwa „polityczne”<sup>60</sup>, takie jak „szeptana propaganda”, współpraca lub przynależność do nielegalnych organizacji czy – „najpopularniejszy” z politycznych zarzutów – nielegalne posiadanie broni<sup>61</sup>. Taki zarzut postawiono np. zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej Janowi Jastrzębskiemu. Oskarżono go o to, że w latach 1945–1948 przechowywał bez zezwolenia kilka sztuk broni palnej. 1 kwietnia 1949 r. sędziowie WSR w Gdańsku skazali go na karę pięciu lat pozbawienia wolności i utratę praw publicznych na dwa lata<sup>62</sup>.

O współpracę z organizacją niepodległościową oskarżono m.in. funkcjonariusza MO Zygmunta Barańskiego. Zarzucono mu pomoc żołnierzom oddziału „Kruka”, podległemu organizacyjnie komendantowi inspektoratu kieleckiego WiN Jerzemu Jaskólskiemu „Zagończykowi”<sup>63</sup>. Jak donosił dziennikarz „Dziennika Bałtyckiego”: „W okresie od 22 czerwca do 10 lipca milicjant Zygmunt Barański nawiązał kontakt z dawnymi swoimi znajomymi, członkami antypaństwowej bandy terrorystyczno-rabunkowej, niejakim Lolkkiem Zdybickim pseudo »Kruk« i jego dwoma pomocnikami »Marianem« i »Cześkiem«. Oddał im do użytku swoje mieszkanie we Wrzeszczu

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>58</sup> AIPN Gd, 179/2, Wyrok, 19 V 1949 r., k. 88.

<sup>59</sup> *Ibidem*, Postanowienie NSW, 23 VI 1949 r., k. 103.

<sup>60</sup> W pierwszych trzech kwartałach 1951 r. we wszystkich wojskowych sądach rejonowych za przestępstwa „polityczne” skazano łącznie 112 funkcjonariuszy UBP i 88 MO, co stanowiło odpowiednio 17,5 proc. i 10,5 proc. wszystkich wyroków skazujących orzeczonych wobec nich w tym okresie (E. Romanowska, *Karzące ramię sprawiedliwości ludowej...*, s. 296).

<sup>61</sup> Zarzut nielegalnego posiadania broni postawiono 1826 oskarżonym, co stanowiło 27 proc. wszystkich przestępstw rozpatrywanych przez WSR w Gdańsku (D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, s. 305).

<sup>62</sup> K. Filip, *Milicja Obywatelska w Sopocie...*, s. 104–105.

<sup>63</sup> Szerzej na temat organizacji WiN – Oddział „Kruka” zob. B. Rusinek, Z. Szczurek, *Dzieje drugiej konspiracji niepodległościowej na Pomorzu Gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 1999, s. 412–415.

[dzielnica Gdańska – D.B.], w którym ci ukrywali się przed okiem władz bezpieczeństwa i przechowywali zrabowane pieniądze i broń”<sup>64</sup>. 18 grudnia 1946 r. WSR w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Sopocie skazał Barańskiego na osiem lat więzienia<sup>65</sup>.

Wśród skazanych funkcjonariuszy nie zabrakło sprawców najcięższych zbrodni, którzy za swoje czyny zostali skazani na najwyższy wymiar kary<sup>66</sup>. Był wśród nich komendant posterunku MO w Łostowicach, Gierasim Sielewicki (Sielewicz). Oskarżono go o zabójstwo sześciu osób, przywłaszczenie mienia oraz posługiwanie się fałszywymi dokumentami i dezercję<sup>67</sup>. W toku śledztwa ustalono, że 19 marca 1946 r. po wypiciu większej ilości wódki oskarżony wraz z podległymi mu milicjantami Janem Wesołowskim oraz Janem Kopem udali się do mieszkania niemieckiej rodziny Petersów, gdzie Sielewicki zabił strzałem z pistoletu Paulinę Peters. Po powrocie na posterunek zastrzelił dyżurującego w nim milicjanta Feliksa Synaka oraz powracającego na posterunek Jana Knopa oraz zranił drugiego ze swoich podwładnych, Józefa Wesołowskiego<sup>68</sup>.

W obawie przed konsekwencjami swoich czynów Sielewicki uciekł z posterunku, zabrawszy ze sobą broń służbową. 26 marca 1946 r., ukrywając się w okolicach Szymankowa, zabił kolejną osobę – Hieronima Kanara, któremu zrabował dokumenty i ubranie. Posługując się dokumentami zabitego, zameldował się w Elblągu i podjął pracę w Fabryce Wyrobów Metalowych.

W związku z tym, że Hieronim Kanar był w wieku poborowym i w każdej chwili mógł zostać powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej, Sielewicki powziął plan zdobycia nowych dokumentów, dzięki którym mógłby się dalej ukrywać. 8 kwietnia 1946 r., wracając do domu, wstąpił na chwilę do sklepu Zygmunta Doleckiego w Szymankowie. Krótka wizyta przekształciła się w suto zakrapiane alkoholem „przyjęcie”, które przeciągnęło się do późnych godzin nocnych. Gdy spotkanie dobiegało końca i wszyscy zamierzali udać się na spoczynek, Sielewicki zażądał od gospodarza jego ubrania oraz dokumentów osobistych, a spotkawszy się z odmową, zabił go strzałem z pistoletu. Próbował również zastrzelić przebywającą w mieszkaniu Katarzynę Bielecką, która w ostatniej chwili zdążyła zamknąć się drugim pokojem, co niewątpliwie uratowało jej życie. Sielewicki strzelił do niej przez drzwi, raniąc ją niegroźnie w ramię.

Po zabójstwie Zygmunta Doleckiego Sielewicki wrócił do Elbląga, gdzie kontynuował dotychczasowy tryb życia. 27 lutego 1947 r. został przypadkowo rozpoznany na ulicy przez Stanisława Odyję, byłego funkcjonariusza MO, który wiedział o zabójstwie milicjantów w Łostowicach. Odyja powiadomił organy ścigania i Sielewicki został szybko aresztowany, a następnie postawiony przed sądem.

<sup>64</sup> *Za udzielenie pomocy bandytom 8 lat więzienia*, „Dziennik Bałtycki”, 13 I 1947.

<sup>65</sup> AIPN Gd, 146/15, Wyrok, 18 XII 1946 r., k. 47.

<sup>66</sup> Wśród 65 osób, które WSR w Gdańsku skazał na najwyższy wymiar kary, znalazło się aż ośmiu funkcjonariuszy UBP i MO (D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, s. 357, 374, 375, 377–379, 384, 385).

<sup>67</sup> AIPN Gd, 284/1116, Akt oskarżenia, 20 XII 1947 r., s. 211–212.

<sup>68</sup> *Ibidem*.



26 stycznia 1948 r. odbyła się w Gdańsku jawna rozprawa, podczas której sąd pod przewodnictwem mjr. Juliana Wilfa uznał plut. Sielewickiego winnym świadomego zabójstwa dwóch osób (Hieronima Kanara i Zygmunta Doleckiego) oraz próby zabójstwa trzeciej (Katarzyny Bieleckiej) i skazał na piętnaście lat więzienia, utratę praw obywatelskich na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz skarbu państwa<sup>69</sup>.

Po skardze rewizyjnej złożonej przez naczelnego prokuratora wojskowego Naczelny Sąd Wojskowy postanowił uchylić wyrok, a sprawę przekazać do ponownego rozpatrzenia. Podczas drugiej rozprawy, która odbyła się 29 kwietnia 1948 r., nowy skład orzekający pod przewodnictwem por. Włodzimierza Łabaziewicza skazał Sielewickiego na karę śmierci. W uzasadnieniu wyroku sąd napisał: „biorąc pod uwagę, że skazany popełnił przestępstwa przy wielkim nasileniu złej woli, że popełnieniu przez niego przestępstw towarzyszyły niskie pobudki działania, że dla osiągnięcia swych zbrodniczych, z góry uplanowanych celów w sposób bestialski mordował spokojnych i pożytecznych dla państwa i społeczeństwa ludzi, że przestępstw tych dopuścił się, będąc na stanowisku komendanta posterunku MO, że wreszcie przestępstwa popełnił w wieku dojrzałym, w pełni sił i władz umysłowych – skład orzekający zgodnie z art. 250 kwpk uznał, że skazany Gierasim Sielewicki na ułaskawienie nie zasługuje”<sup>70</sup>. Najwyższy Sąd Wojskowy utrzymał wyrok w mocy, a prezydent RP nie skorzystał z prawa łaski<sup>71</sup>. 8 czerwca 1948 r. w Więzieniu Karno-Śledczym w Gdańsku w obecności naczelnika więzienia kpt. Jana Wójcika, lekarza więziennego Edwarda Skowrona oraz księdza Stanisława Kałuży wyrok został wykonany<sup>72</sup>.

Bardzo często w celach profilaktycznych rozprawy przeciwko funkcjonariuszom MO i UBP odbywały się w formie procesów pokazowych. Takie działania miały wpłynąć na podniesienie poziomu dyscypliny wśród pozostałych funkcjonariuszy<sup>73</sup>. Do takich przypadków należała sprawa Zygmunta Chmielewskiego, którą przeprowadzono w sierpniu 1950 r. na terenie KM MO w Gdańsku. Oprócz milicjantów z miejscowych jednostek MO obecni byli na niej funkcjonariusze kilku komend powiatowych MO z woj. gdańskiego.

Sprawy, w których milicjantów oskarżano o nadużycie władzy i przechowywanie broni bez zezwolenia, były charakterystyczne dla przestępstw popełnianych przez tę grupę zawodową. Do ich popełnienia dochodziło najczęściej pod wpływem alkoholu. Zdaniem szefa WSR przeprowadzenie tego rodzaju sprawy z udziałem większej grupy funkcjonariuszy MO spełniło profilaktyczne zadanie<sup>74</sup>.

<sup>69</sup> *Ibidem*, Wyrok, 26 I 1948 r., k. 297.

<sup>70</sup> *Ibidem*, Wyrok, 29 IV 1948 r., k. 320.

<sup>71</sup> *Ibidem*, Pismo NSW do szefa WSR w Gdańsku, 3 VI 1948 r., k. 337.

<sup>72</sup> *Ibidem*, Protokół wykonania kary śmierci na Gierasimie Sielewickim, 8 VI 1948 r., k. 349.

<sup>73</sup> AIPN Gd, 538/13, Miesięczne sprawozdanie opisowe z działalności WSR w Gdańsku za wrzesień 1950 r., 7 X 1950 r., k. 114.

<sup>74</sup> *Ibidem*, Miesięczne sprawozdanie opisowe z działalności WSR w Gdańsku za sierpień 1950 r., 5 IX 1950 r., k. 103.

Kolejnym procesem, w którym brała udział liczna publiczność, była sprawa milicjanta z posterunku MO w Łęczach w pow. elbląskim – Eugeniusza Pełki. Rozprawę przeprowadzono w szkole dla szeregowych funkcjonariuszy MO mieszczącej się w Sopocie, a przysłuchiwał się jej cały skład osobowy tej placówki. Pełka odpowiadał za nadużycie władzy oraz pobicie, a przestępstw tych dopuścił się pod wpływem alkoholu. Według szefa sądu rozpatrzenie jego sprawy w formie rozprawy pokazowej było o tyle ważne, że przestępstwa, które popełnił oskarżony, były charakterystyczne dla terenów, gdzie nadzór władz zwierzchnich nad szeregowymi milicjantami był znacznie utrudniony. Szef WSR w Gdańsku był przekonany, że przeprowadzenie tej rozprawy w obecności kilkuset kandydatów na funkcjonariuszy MO spełni funkcję profilaktyczną, ponieważ jej uczestnicy, wiedząc już, co im grozi, jeżeli złamią prawo, dwa razy zastanowią się, zanim dopuszczą się czynu zabronionego<sup>75</sup>.

Funkcjonariusze MO podobnie jak ich koledzy z UBP mieli dość lekceważący stosunek do wojskowych organów sprawiedliwości. Świadczy o tym sytuacja, jaka miała miejsce w WSR w Gdańsku w 1950 r. Do sądu na rozprawę został doprowadzony oskarżony, którego matce zezwolenia na widzenie udzielił sam szef sądu. Jednak gdy matka zbliżyła się do dowódcy eskorty, którym był funkcjonariusz MO kpr. Józef Jastrzębski, informując go o wyrażonej przez szefa WSR zgodzie, milicjant podniesionym głosem powiedział: „co mi szef sądu, ja nie zezwalam i już”<sup>76</sup>.

Obecny przy tym sekretarz sądu ppor. Andrzej Borkowski udał się z milicjantem do kancelarii sądu w celu wyjaśnienia mu jego niestosownego zachowania oraz tego, że więźniowie i funkcjonariusze MO stanowiący konwój na terenie sądu są do dyspozycji szefa sądu. Niezrażony udzieloną mu przez oficera WP reprimendą kpr. Jastrzębski odpowiedział, że „więzień jest do jego dyspozycji i on się nie potrzebuje nikogo pytać”<sup>77</sup>.

O zdarzeniu został poinformowany prokurator WPR w Gdańsku, komendant wojewódzki MO oraz bezpośredni przełożony kpr. Jastrzębskiego – komendant miejski MO w Gdańsku. W teczce osobowej Jastrzębskiego autor nie odnalazł jednak żadnych dokumentów, które świadczyłyby o poniesieniu przez niego jakichkolwiek konsekwencji dyscyplinarnych za opisaną wyżej sytuację.

Kilka miesięcy później Jastrzębski ponownie znalazł się w WSR w Gdańsku, tym razem w roli oskarżonego o pobicie funkcjonariusza UBP. 15 marca 1951 r. gdański WSR pod przewodnictwem kpt. Zygfryda Turka skazał Józefa Jastrzębskiego na półtora roku więzienia<sup>78</sup>.

Podobnych przypadków arogancji i braku szacunku funkcjonariuszy MBP dla przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, nie tylko wojskowego, było znacznie wię-

<sup>75</sup> *Ibidem*, Miesięczne sprawozdanie opisowe z działalności WSR w Gdańsku za wrzesień 1950 r., 7 X 1950 r., k. 114.

<sup>76</sup> AIPN Gd, 538/15, Meldunek, 16 XI 1950 r., k. 11/1.

<sup>77</sup> *Ibidem*, k. 11/2.

<sup>78</sup> AIPN Gd, 130/2157, t. 2, Wyrok, 15 III 1951 r., k. 22.

cej. Może o tym świadczyć choćby zatarg, do którego doszło między p.o. kierownikiem PUBP w Elblągu Bolesławem Reksą<sup>79</sup> a prokuratorem Sądu Okręgowego w Elblągu. W listopadzie 1946 r. funkcjonariusz MO prowadzący z polecenia prokuratora SO dochodzenie w sprawie, w którą był zamieszany funkcjonariusz miejscowego urzędu bezpieczeństwa, udał się do kierownika PUBP w Elblągu z prośbą o zezwolenie na jego przesłuchanie. Kierownik PUBP nie dość że odpowiedział odmownie na przedstawioną mu prośbę, zabrał funkcjonariuszowi MO akta rzeczonyj sprawy, a interweniującemu telefonicznie prokuratorowi SO odmówił zezwolenia na prowadzenie wspomnianego dochodzenia, „wyrażając się przy tym wulgarnie”<sup>80</sup>.

O zdarzeniu tym prokurator okręgowy złożył doniesienie do WPR w Gdańsku. W wyniku przeprowadzonego postępowania przygotowawczego potwierdzono wszystkie opisane przez niego fakty. Jednak z braku odpowiedniego kandydata na stanowisko kierownika PUBP w Elblągu oraz ze względu na to, że był to pierwszy wypadek „podobnego wystąpienia” ze strony tego funkcjonariusza, uzgodniono z szefem WUBP w Gdańsku, że pozostanie on na dotychczasowym stanowisku. Musiał jednak osobiście przeprosić poszkodowanego prokuratora, „na co ten zgodził się, uważając satysfakcję tę za wystarczającą i rokując nadzieję, że przyszła współpraca z PUBP układać się będzie pomyślnie”<sup>81</sup>.

Część skazanych funkcjonariuszy stanowiły osoby oskarżone o różnego rodzaju przestępstwa popełnione podczas okupacji. O współpracę z Niemcami został oskarżony m.in. starszy referent Wydziału I WUBP w Gdańsku ppor. Andrzej Koziura. Zarzucono mu, że w czasie okupacji pracował jako majster w jednej z firm budowlanych na terenie pow. złoczowskiego (przedwojenne woj. tarnopolskie) i znęcał się nad zatrudnionymi w tym przedsiębiorstwie więźniami pochodzenia żydowskiego, którzy byli przetrzymywani w obozie mieszczącym się w miejscowości Lackie Wielkie. Po wojnie Koziura przeniósł się na Wybrzeże, gdzie został przyjęty do gdańskiego WUBP, zatajając przy tym niechlubne fakty ze swojej okupacyjnej przeszłości. Podczas śledztwa Koziura częściowo przyznał się do zarzucanych mu czynów i w konsekwencji został skazany na siedem lat więzienia<sup>82</sup>.

W latach 1946–1955 WSR w Gdańsku rozpatrywał także sprawy, w których doszło do uniewinnienia oskarżonych funkcjonariuszy UB i MO. Do takich należała sprawa milicjanta Kazimierza Koralewicza, oskarżonego o nielegalne posiadanie broni. Podczas przewodu sądowego wykazano, że Koralewicz w czasie wojny w stop-

<sup>79</sup> Bolesław Reksa, ur. w 1909 r., funkcjonariusz UB, w latach 1945–1947 p.o. kierownik i szef PUBP w Elblągu, od 1949 r. st. referent Sekcji VI Wydziału V WUBP w Warszawie. Zwolniony dyscyplinarnie w 1952 r. Szerzej zob. *Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim...*, s. 304.

<sup>80</sup> AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za listopad 1946 r., 5 XII 1946 r., k. 357.

<sup>81</sup> *Ibidem*.

<sup>82</sup> AIPN Gd, 538/30, Analiza spraw oficerów UB i MO za 1953 r., 3 III 1954 r., k. 43.

niu porucznika odbywał służbę w 1. Armii WP, z którą przeszedł cały szlak bojowy. W trakcie walk zdobył na niemieckim oficerze pistolet, który przechowywał później jako pamiątkę bez formalnego zezwolenia. Sąd, biorąc pod uwagę pochodzenie socjalne oskarżonego oraz jego pozytywne nastawienie do ówczesnego ustroju, stwierdził, że oskarżony nie jest niebezpieczny i go uniewinnił.

22 marca 1955 r. szef Zarządu Sądownictwa Wojskowego zwrócił się do szefa Sztabu Generalnego gen. Jerzego Bordziłowskiego z wnioskiem o rozformowanie z dniem 1 sierpnia 1955 r. wszystkich działających jeszcze wówczas wojskowych sądów rejonowych<sup>83</sup>. Na mocy ustawy o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej z 5 kwietnia 1955 r. sprawy karne prowadzone przeciwko tym ostatnim przekazano sądom powszechnym, a niedługo potem rozwiązano również wojskowe sądy rejonowe.

Podsumowując zagadnienie orzecznictwa WSR w Gdańsku w sprawach karnych, w których w charakterze oskarżonych występowali funkcjonariusze MO, UBP i SW z woj. gdańskiego i koszalińskiego, należy stwierdzić, że dotyczące ich sprawy dokumentowały jedynie ułamek przestępstw popełnionych w latach 1946–1955 przez tę grupę zawodową. Większość czynów zabronionych nigdy nie została oddana pod osąd organów wymiaru sprawiedliwości. Inną sprawą pozostaje kwestia, czy taki obiektywny osąd był w tamtych czasach w ogóle możliwy i czy jego wyniki byłyby satysfakcjonujące dla osób poszkodowanych wskutek przestępczej działalności funkcjonariuszy tzw. aparatu represji (oczywiście jest to tylko pytanie retoryczne).

Większość spraw wszczynanych przez wydziały ds. funkcjonariuszy w odniesieniu do ubeków i strażników więziennych czy wydziały specjalne w odniesieniu do milicjantów kończyła się bowiem jedynie postępowaniem dyscyplinarnym, pozostała zaś część umarzała najczęściej prokuratura wojskowa i ostatecznie tylko nieliczne trafiły do sądu wojskowego. Wśród nich było niewiele tych dotyczących najistotniejszych i zarazem najcięższych przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy MO, UBP i SW, czyli tortur, bicia i maltretowania podejrzanych oraz skazanych za tzw. przestępstwa polityczne. Tylko nieliczne z tych spraw zakończyły się wyrokiem skazującym, co, niestety, stanowi smutną konkluzję omawianego tematu.

---

<sup>83</sup> R. Ptaczyński, *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie...*, s. 66. Kilka z nich: WSR w Rzeszowie Kielcach, Koszalinie, Opolu i Zielonej Górze, rozformowano nieco wcześniej – w maju i listopadzie 1954 r. (D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, s. 120–122).

Dariusz Burczyk

**Jurisprudence of the military District Court in Gdańsk in the criminal cases between 1945-1955 against Public Security Office (UBP) and Citizens' Militia (MO) officers**

**Summary**

One of the tasks that were put before the military regional courts (WSR) at the time when they were brought to life was the case law in criminal cases, which concerned officers of the so-called repression apparatus of Peoples' Poland. In the presented article author was trying to present in the descriptive and statistical form the case law in criminal cases. Out of 1648 defendants of MO, UBP and Prison Service (SW), whose cases were sent to WSR in Gdańsk, only 934 were convicted. The allegations against them most often concerned cases of abuse of power for personal gain, official and sentry crime, robbery and various acts that "stained" the honour of an officer of the state security apparatus (often crimes were committed under the influence of alcohol). Only few of the UBP, MO and SW officers faced the military court for torturing, beating or mistreating suspects or convicts. This was because the goal of "popular authority" was not generally to fight crime among the employees of the repression apparatus, but to search for the "element of reaction" in the structures of Ministry of Public Security and its elimination. Also many cases related to the abuse done by officers did not even reach the military regional courts

**Key words:** judiciary, officers, jurisdiction, Gdańsk, accused, convicted, court, prosecutors



# Dyscyplina i praktyka dyscyplinarna w Wojskach Ochrony Pogranicza (1945-1965). Zarys problematyki<sup>1</sup>

Od powstania Wojsk Ochrony Pogranicza problematyka kształtowania dyscypliny żołnierzy (modelowania ich właściwych z punktu widzenia kierownictwa postaw) była niezwykle ważnym elementem działalności dowództw wszystkich szczebli tej formacji, jej aparatu partyjno-politycznego oraz organów sprawujących nad nią nadzór: Informacji Wojskowej, a od 1957 r. Wojskowej Służby Wewnętrznej i prokuratury wojskowej. Dyscyplina wojskowa<sup>2</sup> była zawsze eksponowana w hierarchii działań służbowych WOP. Jej poziom analizowano na odprawach, zebraniach partyjnych i młodzieżowych, radach wojskowych oraz konferencjach przez cały czas istnienia WOP. Podejmowano też różne zabiegi, aby poprawić jej stan. Chociaż formację rozformowano 15 maja 1991 r.<sup>3</sup>, na wspomniany temat nie powstało wiele opracowań. Badając historię PRL, a także WOP, warto podejmować tę problematykę, aby lepiej zrozumieć motywację żołnierzy oraz funkcjonowanie struktur wywierających na nich określony wpływ.

Kierowanie do formowanych Wojsk Ochrony Pogranicza dużej liczby żołnierzy sprawiło, że do służby nie zawsze trafiali ludzie wartościowi (nikt nie pozbywa się przecież najlepszych zasobów). Dopiero dokładniejsze poznanie kadr mogło wpłynąć na wprowadzenie niewielkich, acz niezbędnych korekt. W praktyce tak się jednak nie stało. Jednoznacznie o tym mówią trzy rozkazy adresowane do żołnierzy WOP, a szczególnie do ich przełożonych. Pierwszy, dotyczący podniesienia dyscypliny woj-

---

<sup>1</sup> Niniejsze opracowanie obejmuje pierwsze dwudziestolecie funkcjonowania tej formacji – od jej powstania do ponownego podporządkowania MON w 1965 r. Cezura końcowa została nieco przekroczona w celu lepszego ukazania poziomu dyscypliny żołnierzy WOP w skali Wojsk Obrony Wewnętrznej.

<sup>2</sup> Pod pojęciem dyscypliny wojskowej rozumiano ściśle przestrzeganie przepisów prawa i regulaminów wojskowych oraz dokładne wykonywanie przez żołnierzy rozkazów i zarządzeń wydanych przez przełożonych (*Leksykon wiedzy wojskowej*, red. A. Kowalska, Warszawa 1979, s. 96).

<sup>3</sup> WOP funkcjonowały prawie 46 lat – do 15 V 1991 r. Rozwiązał je minister spraw wewnętrznych Henryk Majewski, a w ich miejsce na mocy ustawy o Straży Granicznej z 12 X 1990 r. powołał formację typu policyjnego pn. Straż Graniczna.

skowej, podpisał szef Departamentu WOP płk Gwidon Czerwiński. Powołał się on na rozkaz specjalny nr 0260 naczelnego dowódcy WP z 31 października 1945 r., w którym marszałek Michał Żymierski wskazał na zastraszające obniżenie dyscypliny oraz szerzenie się demoralizacji w WP. Stan taki według szefa Departamentu WOP zaistniał wśród korpusu oficerskiego, w którym wielu oficerów nie stało „na wysokości zadań ciężących na nich, ale działa destrukcyjnie, popełniając bezprawia i nadużycia różnej natury, stając się przez to szkodnikami wojska, państwa i narodu”, oraz wśród podoficerów i szeregowych w jego ocenie – „źle wychowywanych i wyszkolonych wojskowo, pozbawionych należytej opieki ze strony dowódców”<sup>4</sup>.

Żołnierze popełniali wykroczenia przeciw dyscyplinie i porządkowi wojskowemu poprzez niewykonywanie rozkazów i dopuszczanie się nadużyć, które były tolerowane przez ich dowódców. Niewłaściwa postawa zewnętrzna żołnierzy, niedbałość o mundur, nieoddawanie lub nieprawidłowe oddawanie honorów, jak też niewojskowe zachowanie się w służbie i poza służbą były według płk. Czerwińskiego zjawiskiem prawie powszechnym. „Taki stan rzeczy nie może być tolerowany” – powtórzył za NDWP szef Departamentu WOP. Na żołnierzach WOP, jak wskazał, ciążyą szczególnie ważne obowiązki: „Im kraj i naród powierzyli nienaruszalność granic państwa, utrzymanie ładu i praworządności na naszych rubieżach, tępienie elementów wrogich i szkodliwych naszej państwowości i ustrojowi demokratycznemu, a tym samym przyczynianie się w wysokiej mierze do zapewnienia spokoju i dobrobytu narodowi”<sup>5</sup>.

Tych nad wyraz szczytnych zadań nie mógł zdaniem płk. Czerwińskiego wykonywać żołnierz „pozbawiony poczucia godności i honoru żołnierskiego, słabo zdyscyplinowany i skłonny do nadużyć, żołnierz zdemoralizowany wojną, o słabej woli i ułomnym charakterze. Żołnierz Wojsk Ochrony Pogranicza – podkreślił pułkownik – ze względu na jego ciężką i odpowiedzialną służbę musi być wzorem cnót żołnierskich, pełen patriotyzmu i poczucia obywatelskiego, musi być wzorowym, przekonującym i nieugiętym obywatelem-demokratą”<sup>6</sup>.

Nie wolno było dalej tolerować w oddziałach WOP zachowań żołnierzy, które nie odpowiadały warunkom określonym przez szefa Departamentu WOP. W pierwszej kolejności wskazania te dotyczyły oficerów. Byli oni bowiem wychowawcami i kierownikami młodszych żołnierzy, dlatego „przykładem i wysokimi wymaganiami tak od siebie, jak i podwładnych obowiązani są utrzymać wysoki poziom dyscypliny i moralności w podległych sobie oddziałach, a przez dbałość i troskę o byt materialny i kulturalny swoich podkomendnych oraz wysoki poziom służby wykazać muszą, że są dobrymi synami swojej ojczyzny i odpowiednimi opiekunami swoich

---

<sup>4</sup> ASG, 217/6, Rozkaz szefa Departamentu WOP (pismo nr 0159/W z 12 XI 1945 r.) w sprawie podniesienia dyscypliny wojskowej, adresowany do wszystkich szefów wydziałów WOP przy DOW oraz dowódców oddziałów WOP, akta niepodsyte.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> *Ibidem*.



żołnierzy. Dla innych oficerów – podkreślił płk Czerwiński – nie ma miejsca w szeregach WOP<sup>77</sup>.

Szef Departamentu WOP zaznaczył jednocześnie, że działania żołnierzy WOP mają być skuteczne, a służba właściwie przez nich pełniona. Aby poprawić stan dyscypliny, płk Czerwiński postawił przed kadrą kierowniczą wiele zadań do wykonania. Dotyczyły one m.in. zorganizowania we wszystkich oddziałach i pododdziałach odpraw, na których miano zapoznać wszystkich oficerów i szeregowych z przepisami dyscyplinarnymi WP, a ich opanowanie sprawdzić miały wyznaczone komisje i zameldować do 28 listopada 1945 r. W listopadzie należało także we wszystkich oddziałach WOP przeprowadzić odprawy z oficerami, na których omówić należało kwestie wychowania i opieki nad podwładnymi, dyscypliny, zwalczania dezercji oraz przedstawić konkretne przykłady dobrej i niedostatecznej pracy w tym zakresie. Dopelnieniem tych działań miało być nagradzanie pochwałami lub urlopem wyróżniających się w pracy i służbie żołnierzy.

Płk Czerwiński nakazał dowódcom oddziałów bezwzględnie tępić wszelkie nadużycia materialne oraz nadużycia władzy. Winnych należało niezwłocznie pociągnąć do odpowiedzialności karnej i honorowej. Nie wolno było tolerować jakichkolwiek przypadków pobłażania tym nadużyciom przez dowódców. Winnych polecił przedstawiać do usunięcia z wojska. Eliminować trzeba było również nadużycia władzy dowódców i wojskowych wobec władz państwowych i ludności cywilnej, a ujawnione wykroczenia bezwarunkowo kierować do sądu.

Zajmowanie jakichkolwiek domów, mieszkań lub innych pomieszczeń bez zgody odpowiednich władz cywilnych było wzbronione. W przypadku sporu należało o tym meldować przełożonym. Stosowanie siły w sporze szef Departamentu WOP polecił karać sądownie. Dowódcy samodzielnych jednostek gospodarczych mieli w większym zakresie nadzorować prace podwładnych, a także podać do wiadomości wszystkich żołnierzy WOP normy dotyczące przysługującego im umundurowania, wyposażenia i wyżywienia. Płk Czerwiński nakazał też sprawdzać poprzez częste kontrole, czy żołnierze otrzymują te środki.

Dowódcy mieli zwrócić uwagę na odpoczynek żołnierzy. Należało zorganizować świetlice tam, gdzie ich nie było, nawiązać kontakt z Towarzystwem Przyjaciół Żołnierza, aby zaopatrzyć placówki w biblioteczki, gry oraz przedmioty dla amatorskich teatrów. Szef Departamentu WOP polecił też organizować kluby, w których powinna skupić się działalność kulturalna żołnierzy, a także rodzin kadry. Inicjatywę powinni wykazać w tych działaniach zastępcy dowódcy ds. polityczno-wychowawczych. Szef Departamentu WOP nakazał, aby do 5 grudnia 1945 r. dowódcy wszystkich szczebli przedstawili drogą służbową wnioski o zwolnienie z wojska wszystkich oficerów zde-moralizowanych, skłonnych do nadużyć, awantur i pijaństwa, a także niedbających

---

<sup>77</sup> *Ibidem.*

o podwładnych, dających zły przykład, nieposiadających autorytetu. Obecność takich oficerów po 1 stycznia 1946 r. – zaznaczył płk Czerwiński – należało uznać za niewykonanie tego rozkazu przez ich zwierzchników<sup>8</sup>.

Zaprezentowany rozkaz szefa Departamentu WOP był pierwszą próbą określenia kierunku działań „wychowawczych” w omawianej formacji. Przedstawił on istotę oraz wskazał niezwłoczną potrzebę podjęcia pracy wychowawczej przez wszystkie szczeble dowódcze. Podkreślał ważną rolę podoficerów jako pomocników oficerów w pracy nad wychowaniem i ugruntowaniem dyscypliny, sprecyzował zadania dla oficerów, którzy mają w swojej pracy dostrzegać podoficerów i angażować ich do działalności wychowawczej. W związku z tym należało budować autorytet podoficerów, dając im prawo wyróżniania i karaniania podwładnych, a także dbać o ich stan moralny i materialny.

Omawiając problemy dyscypliny, warto odwołać się jeszcze do pisma szefa Departamentu WOP gen. bryg. Gwidona Czerwińskiego z 10 lipca 1946 r. adresowanego do szefa Wydziału WOP w Dowództwie Okręgu Wojskowego nr 1. Generał wzmiankował w nim o jednym ze skutków braku zdyscyplinowania: „W ostatnim okresie znów zdarzają się nagminne wypadki zarażenia chorobami wenerycznymi, co jest objawem rozprężenia i słabej dyscypliny wśród żołnierzy. Przypominam rozkaz Naczelnego Dowództwa nr 0194 z dnia 28 sierpnia 1945 r. i polecam ściśle zastosować się do wydanych zarządzeń. Obcowanie z niemkami<sup>9</sup> jest hańbą dla każdego Polaka, a tym bardziej dla żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza” – napisał Czerwiński<sup>10</sup>.

O potrzebie dyscypliny w tej formacji mówiono zatem od samego początku jej istnienia. Formacja opierać się miała na dobrze wyszkolonych i „pewnych pod względem politycznym” oficerach, podoficerach i szeregowych, którzy odpowiadali wymogom służby granicznej. Kwestii przydatności żołnierzy przybywających do służby w WOP szef Departamentu WOP nadał duże znaczenie, gdyż, jak zaznaczył, „żołnierz WOP ma w służbie stały kontakt z różnorodnym elementem spośród ludności cywilnej. Codziennie jest wystawiony na zakusy przestępców politycznych i kryminalnych starających się zdeprawować go dla swoich osobistych celów. Przez ręce żołnierza WOP przechodzą skonfiskowane cenne rzeczy, kosztowności i pieniądze, stając się własnością skarbu państwa, oraz ulotki o treści antypaństwowej. Jeżeli jeszcze do tego dodać, że w codziennej służbie wystawiony on jest na niebezpieczeństwo [utraty – G.G.] życia, to widać z tego, że wymagania stawiane żołnierzowi WOP są bardzo duże”<sup>11</sup>.

Z wymienionych wyżej względów szef departamentu oczekiwał na zdyscyplinowanych i sumiennych żołnierzy.

---

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> Pisownia zgodna z oryginałem.

<sup>10</sup> ASG, 1/789/46, Pismo szefa Departamentu WOP nr 02442, 10 VII 1946 r., k. 73.

<sup>11</sup> G. Goryński, *Organizacja ochrony morskiej granicy Polski przez Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1949–1965*, Gdańsk 1998, mps pracy doktorskiej napisanej na seminarium prof. Czesława Ciesielskiego i obronionej w 1999 r. na Uniwersytecie Gdańskim, s. 173.

## Trudności kadrowe okresu formowania Wojsk Ochrony Pogranicza

W chwili powstawania Wojska Ochrony Pogranicza potrzebowały: 4054 (14,2 proc.) oficerów, 6600 (23,1 proc.) podoficerów i 17 801 (62,6 proc.) szeregowych<sup>12</sup>. Ich pozyskanie określił rozkaz organizacyjny Naczelnego Dowództwa WP nr 0245/Org. z 13 września 1945 r. Dokument wskazywał, że wojska te miały być sformowane głównie z nadwyżek żołnierzy powstałych z reorganizacji 1. i 2. Armii Wojska Polskiego, szkół oficerskich i podoficerskich oraz pułków zapasowych. Szef Departamentu Personalnego WP uzupełnić miał „jednostki WOP oficerami najlepiej wykwalifikowanymi”, sięgając „w pierwszej kolejce [po] byłych oficerów przedwojennego Korpusu Ochrony Pogranicza”<sup>13</sup>.

Dowódcy okręgów wojskowych mieli we własnym zakresie sformować komendy odcinków<sup>14</sup> z najlepszych podoficerów i szeregowych – niestarszych niż urodzeni w 1924 r., a szefowie kierownictw i oddziałów WP powinni byli uzupełnić formujący się Departament WOP kadrą i transportem na podstawie zapotrzebowania jego szefa<sup>15</sup>.

Struktura organizacyjna WOP w porównaniu z innymi rodzajami wojsk była specyficzna. Miała charakter terytorialny, a zdecydowanej większości kadr (64,2 proc. ogółu oficerów) przeznaczono niższe (terenowe) stanowiska służbowe w strażnicach, placówkach kontroli ruchu granicznego lub komendach odcinków rozmieszczonych w pobliżu granicy. Warunki te wpływały na szerszą niż w jednostkach liniowych rozbudowę niektórych służb, m.in. kwatermistrzowskiej, medycznej, weterynaryjnej lub łączności, oraz utworzenie od podstaw zupełnie nowych, takich jak kontrola ruchu granicznego, zwiadowcza czy służby psów. Najwięcej oficerów potrzebowały pionierzy: operacyjno-liniowy 849 (21 proc.), zwiadowczy 638 (16 proc.) i kwatermistrzowski 546 (13 proc.)<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> Jerzy Prochwicz podaje nieco inne dane. Zob. *idem, Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1965. Wybrane problemy*, Piotrków Trybunalski 2011, s. 132; *idem, Organizacja Wojsk Ochrony Pogranicza wrzesień 1945 – grudzień 1945*, „Problemy Ochrony Granic” (Biuletyn Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie) 2010, nr 44, s. 15; *idem, W odpowiedzi dr. Jerzemu Prochwiczowi*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, nr 4, s. 144–154; *idem, Na marginesie artykułu Jerzego Prochwicza „O powstaniu Wojsk Ochrony Pogranicza słów kilka”*, „Problemy Ochrony Granic” 2011, nr 46, s. 159–164; *idem, Wybiórco o Wojskach Ochrony Pogranicza – J.R. Prochwicz, Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1965. Wybrane problemy*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, nr 2, s. 171; *idem, Jerzemu Prochwiczowi w odpowiedzi na jego mało przekonujące argumenty*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2016, nr 2–3, s. 502–518.

<sup>13</sup> Opracowując wstępne założenia organizacyjne oraz etaty WOP, NDWP wydał rozkaz specjalny nr 0751 z 30 VIII 1945 r. Nakazywał on oddelegować wszystkich oficerów KOP do dyspozycji Departamentu Personalnego MON, gdyż przewidywano ich ewentualne wykorzystanie do służby w WOP (J. Ławski, *Ochrona granic Polski Ludowej 1945–1948*, Warszawa 1974, s. 121–122; ASG, 217/5, Rozkaz NDWP nr 0245/Org., 13 IX 1945, k. 1–3).

<sup>14</sup> Komenda odcinka była pododdziałem granicznym, któremu podporządkowano pięć strażnic WOP. W okresie późniejszym nazwę tę zmieniono na „bataliony graniczne”.

<sup>15</sup> ASG, 217/5, Rozkaz NDWP nr 0245/Org., 13 IX 1945 r., k. 1–3.

<sup>16</sup> Zapotrzebowanie na oficerów w WOP w pierwszych etatach z 1945 r. było wysokie i wynosiło 14,25 proc. ogółu kadr. Dla porównania wskaźnik tej grupy w KBW wynosił 10 proc., a jed-

Tak opracowany plan pozyskania żołnierzy nie przewidywał, że mieli się oni rekrutować tylko z kilku ściśle określonych związków taktycznych, jak w przypadku tworzenia wojsk Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, lecz z nadwyżek i rezerw powstałych w wyniku przechodzenia sił zbrojnych na etaty pokojowe. To rozwiązanie niewątpliwie ujemnie wpłynęło na dobór żołnierzy, szczególnie oficerów, którymi w pierwszym okresie zasilano szeregi tej formacji<sup>17</sup>.

Specyficzne potrzeby kadrowe przysparzały kierownictwu Wojsk Ochrony Pogranicza – szczególnie w okresie formowania – najwięcej kłopotów. Wynikały one przede wszystkim z ogólnego braku przygotowanych w tych specjalnościach oficerów, planowanej w Wojsku Polskim demobilizacji<sup>18</sup> oraz wielotorowego systemu kierowania kadr oficerskich do tworzonej formacji, co pozbawiało niejednokrotnie Departament WOP wpływu na ten proces<sup>19</sup>. Jego szef odpowiedzialny za całość prac związanych z organizacją i formowaniem podległych wojsk nie dysponował żadnymi rezerwami kadrowymi. Nie miał również możliwości kierowania ich do jednostek o największych brakach. Jego rola sprowadzała się więc do bezustannych interwencji (prośb) o uzupełnienie braków kadrowych, szczególnie oficerskich.

Próba złagodzenia niedoboru kadrowego było skierowanie do WOP przedwojennych oficerów pełniących służbę graniczną. Początkowo myślano tylko o oficerach KOP. Nieco później postanowieniem tym objęto również oficerów i podoficerów

---

nostek piechoty 12 proc. Jedynie w lotnictwie i wojskach pancernych był on wyższy i wynosił odpowiednio ok. 23 i 18 proc. (J. Ławski, *Ochrona granic Polski Ludowej...*, s. 117, 194).

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 112–116; *idem*, *Organizacja ochrony granic Polski Ludowej 1945–1948*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1979, nr 2, s. 80; *idem*, *Geneza i rozwój kadry oficerskiej Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945–1947*, „Biuletyn Wojsk Ochrony Pogranicza” (Warszawa) 1965, nr 2, s. 70–75.

<sup>18</sup> Decyzję o przeprowadzeniu demobilizacji w WP przekazał Michał Żymierski dowódcom OW i szefom departamentów MON 15 XII 1945 r. Nakazał zdemobilizowanie i odkomenderowanie z WP ok. 10 tys. oficerów w terminie do 1 II 1946 r. Sprawa każdego z nich miała być rozpatrywana indywidualnie z udziałem szefów wydziałów informacji. Poleciał również, aby w WP pozostawić przede wszystkim oficerów, którzy przeszli szlak bojowy w szeregach Armii Czerwonej i Wojska Polskiego (W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994, s. 205; J. Poksiński, „TUN”. *Tatar – Utnik – Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949–1956*, Warszawa 1992, s. 98–100).

<sup>19</sup> Wielotorowy system kierowania kadr do WOP opierał się na czterech ośrodkach dyspozycyjnych:

- wydziały personalne okręgów wojskowych wyznaczały kadre i żołnierzy z pominięciem Departamentu WOP bezpośrednio do tych oddziałów, które okręg miał tworzyć;
- Departament Personalny WP kierował najbardziej przygotowanych i doświadczonych oficerów oraz absolwentów szkół oficerskich otrzymujących przydział do WOP; tych oficerów szef Departamentu WOP wyznaczał na stanowiska w Departamencie WOP i oddziałach;
- Wydział Personalny III Wiceministerstwa odpowiedzialny był za oficerów pionu kwatermistrzowskiego, których do WOP wyznaczali kwatermistrzowie okręgów lub Departament WOP;
- Wydział Personalny Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego delegował do służby w WOP oficerów na wniosek szefów zarządów polityczno-wychowawczych OW (J. Ławski, *Ochrona granic Polski Ludowej...*, s. 118–119).

Straży Granicznej<sup>20</sup>. Realizując powyższe ustalenia, Departament Personalny WP do tworzących się WOP na początku ich organizacji (wrzesień – grudzień 1945 r.) wysłał około 150 oficerów KOP i SG. W wyniku starań NDWP do formacji tej w ramach „pomocy ze strony Armii Czerwonej” skierowano także 376 oficerów sowieckich<sup>21</sup>.

Korpus oficerski WOP tworzyli głównie oficerowie WP. Byli oni zróżnicowaną grupą osobową pod względem przygotowania wojskowego i specjalistycznego oraz stażu służby. Wielu z nich miało bogate doświadczenia wojskowe, w tym także graniczne i frontowe. Zdecydowaną większość (ok. 65–68 proc.) na początku 1946 r. stanowili absolwenci szkół oficerskich, tzw. wychowankowie „ludowego” WP, których przez sześć miesięcy przygotowywano do tego zawodu. Oficerowie II Rzeczypospolitej stanowili około 20 proc. Odkomenderowani do WOP oficerowie Armii Czerwonej byli najmniejszą grupą (13 proc.), ale objęli oni 51 (ze 128) stanowisk kierowniczych, w większości tych, które pozwalały na dużą samodzielność decyzyjną<sup>22</sup>. Taki rozdział stanowisk pozwalał z jednej strony tym ostatnim na pełną kontrolę tego, co dzieje się w tej formacji, a z drugiej – na wychowanie i przygotowanie do pełnienia służby granicznej żołnierzy WOP z wykorzystaniem radzieckich „doświadczeń”.

Pierwsze półrocze po ukazaniu się rozkazu o tworzeniu WOP było okresem intensywnych działań kadrowych. Kierując 25 333 żołnierzy (tj. 89 proc. etatu) do służby, okręgi wojskowe oraz organy kadrowe centralnych instytucji WP zdołały w tym czasie zaspokoić elementarne potrzeby powstającej formacji. Z 2986 oficerów (73,6 proc. etatu), 5918 podoficerów (89,6 proc.) i 16 429 szeregowych (92 proc.)<sup>23</sup> powstały jej organizacyjne ogniwa. Nie udało się jednak skompletować pełnego stanu kadrowego. Braki osobowe w oddziałach, szczególnie oficerów, były jeszcze duże, sięgające w niektórych jednostkach nawet 40 proc.<sup>24</sup>

Przyjęty przez Naczelne Dowództwo WP sposób pozyskania kadr do nowo tworzonej formacji sprawił w wielu przypadkach duży kłopot. Nie był on najlepszy dla tego rodzaju wojsk. Rozkaz naczelnego dowódcy WP o przekazywaniu najlepszych żołnierzy poszczególne dowództwa potraktowały w wielu przypadkach formalnie, pozostawiając sobie najwartościowsze kadry. Takie zachowania dowództw niższych szczebli z definicji były naruszeniem dyscypliny wykonawczej. Wysyłanie do WOP

---

<sup>20</sup> W II Rzeczypospolitej istniały dwie formacje ochraniające jej granice. Od kwietnia 1928 r. zadania te wykonywały: Korpus Ochrony Pogranicza, strzegący granicy Polski z ZSRR, Litwą, Łotwą i częściowo z Niemcami, oraz Straż Graniczna, której podporządkowano odcinek morski z Wolnym Miastem Gdańsk, zachodni – z Niemcami i południowy – z Czechosłowacją i Rumunią (H.M. Kula, *Polska Straż Graniczna w latach 1928–1939*, Gdańsk 1994; A. Ochał, *Na litewskiej rubieży. Brygada KOP „Grodno” (1929–1939)*, Warszawa 2018; *O Niepodległą i granice. Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939. Wybór dokumentów*, wstęp M. Jabłonowski, Warszawa–Pułtusk 2001).

<sup>21</sup> J. Ławski, *Ochrona granic Polski Ludowej...*, s. 121–122.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 129.

<sup>23</sup> ASG, 217/45, Sprawozdanie za okres od 1 I do 28 II 1946 r., k. 57.

<sup>24</sup> J. Ławski, *Geneza i rozwój kadry oficerskiej Wojsk Ochrony Pogranicza...*, s. 87.

żołnierzy sprawiających jakiekolwiek problemy wpływało na poziom dyscypliny w tej formacji. Dał temu wyraz naczelny dowódca WP w rozkazie nr 0227 z 30 listopada 1945 r. „Stwierdzam – pisał gen. Żymierski – że sformowanie Wojsk Ochrony Pogranicza i przyjęcie przez nie służby na granicy od oddziałów liniowych nie zostało wykonane ściśle wg rozkazu nr 0245/Org. z dnia 13 września 1945 r. i nr 0272/Org. z dnia 3 października 1945 r., względnie zostało dokonane niedbale. Jedynie w Okręgu Wojskowym nr IV [Śląskim, którym dowodził gen. Stanisław Popławski, oficer Armii Czerwonej – przyp. G.G.] osiągnięty został stan zadowalający” – podsumował<sup>25</sup>.

### Rozkazy rozkazami, a życie życiem...

Odwoływanie się do potrzeby pracy wychowawczej było w WOP nader częste. Służyły temu rozkazy lub pisma Dowództwa WOP oceniające negatywne zjawiska czy indywidualne przypadki szczególnie niebezpieczne dla dyscypliny w tej formacji. Na podstawie ich analizy omawiano naganne zachowania w określonych składach osobowych i starano się wskazywać ich szkodliwość.

Dwa takie przypadki zdarzyły się niedługo po ukazaniu się wspomnianego rozkazu szefa Departamentu WOP „w sprawie podniesienia dyscypliny wojskowej”. Pierwszy dotyczył negatywnego zachowania się żołnierzy WOP na służbie. Winnymi – według drugiego wiceministra obrony narodowej gen. dyw. Wsiewołoda Strażewskiego – byli żołnierze WOP, którzy pozwolili odebrać sobie samochód z prowiantem. W drugim wypadku trzech podoficerów i dwóch szeregowych dało odebrać sobie broń.

Gen. Strażewski zaznaczył, że w obydwu przypadkach nie doszło do użycia broni przez wopistów, co z punktu wojskowego było w ogóle niezrozumiałe, a tym bardziej niedopuszczalne dla WOP. Wskazywał on, że „w pasie granicznym panami sytuacji są WOP i one powinny decydować o tym, czy i kiedy poszczególny obywatel lub grupa ludzi może się udać. One [WOP – przyp. G.G.] muszą opanować sytuację w rejonie swojego działania. [...] powinny posiadać w swoim rejonie zwolenników, korzystać z przychylnego nastawienia ludności wśród pogranicznych mieszkańców i współpracowników i poprzez nich dowiadywać się, gdzie i kiedy może wystąpić jakaś banda zbrojna”<sup>26</sup>.

Wiceminister obrony narodowej podkreślił, że żołnierz WOP nie może pozwolić na odebranie sobie broni, a zaskoczenie go przez ludność cywilną nie powinno mieć miejsca. Gen. Strażewski nakazał komendantom strażnic i komend odcinków, aby wykorzystywali każdą nadarżającą się sposobność do instruowania żołnierzy o ich obowiązkach i zachowaniu się w terenie podczas służby<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> ASG, 217/1, Rozkaz NDWP nr 0227 z 30 XI 1945 r., akta niepodsyte.

<sup>26</sup> ASG, 217/8, Rozkaz II wiceministra ON (pismo nr 0201 z 27 XI 1945 r.), akta niepodsyte.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

Kolejny przypadek wpływający na dyscyplinę w WOP obrazuje pismo szefa Departamentu WOP z początku grudnia 1945 r. kierowane do szefów Wydziału WOP OW, a za ich pośrednictwem – do wszystkich Oddziałów WOP, dotyczące korupcji w czasie służby granicznej. Płk Czerwiński informował w nim, że oficerowie i szeregowi WOP, którzy powinni ochraniać granicę przed przestępcami, sami pomagali w tym procederze innym.

Szef Departamentu WOP wskazał bulwersujące przypadki korupcji wśród wopistów. Por. Kiryłow (oddelegowany z Armii Czerwonej)<sup>28</sup> za przeprowadzenie przez granicę ob. Rutkowskiego z żoną i dzieckiem wziął, według niego, 47 600 marek okupacyjnych. Ponadto Kiryłow pomógł jeszcze dziewięciu innym osobom nielegalnie przekroczyć granicę. Z tej samej jednostki pochodził kpr. Kuszewski, który przeprowadził dwóch Polaków. Za pomoc wziął od jednego 200 marek, a od drugiego 200 zł. Towarzysz służby wymienionych wopistów, szer. Bieliński, dopomógł czterem Niemcom w przejściu przez granicę, za co otrzymał 4 metry materiału wełnianego.

Szef Departamentu WOP polecił dowódcy 1. Oddziału osobiście przeprowadzić kontrolę działalności służbowej komendanta KO i jak najszybciej przedstawić meldunek o jego wynikach. Przełożony miał ustalić, kto w KO ponosi winę za „niedbały dobór i segregację ludzi pełniących tak poważną służbę” oraz jakie wydano zarządzenia, by w przyszłości takich przypadków nie było<sup>29</sup>. Gen. Strażewski nakazał także, „aby winni powyższych przestępstw granicznych, graniczących ze zbrodnią przeciw państwu, zostali oddani pod sąd celem najsurowszego i przykładowego ukarania, aby na przyszłość nie zdarzały się podobne przestępstwa”<sup>30</sup>. Rozkaz ten należało przekazać na odprawach do wiadomości wszystkich oficerów WOP.

Nie był to odosobniony przypadek, kiedy oficer Armii Czerwonej odkomenderowany do WOP popełnił przestępstwo. O takich zdarzeniach nie pisano. Były one tajemnicą, ale faktów takich było niemało. Oto kilka z nich. 6 czerwca 1947 r. odesłano z Departamentu WOP do Departamentu Personalnego WP w celu natychmiastowego wysłania do ZSRR mjr. Bronisława Zaniewskiego, oficera Armii Czerwonej narodowości polskiej, pełniącego obowiązki zastępcy dowódcy 10. Oddziału WOP ds. wywiadu (zwiadu). Został on oskarżony o przywłaszczenie części przemycanych precjozów – pięćdziesięciu złotych monet (różnych państw) oraz trzynastu par jedwabnych pończoch<sup>31</sup>. Sprawę mjr. Zaniewskiego, jak i innych żołnierzy obywateli ZSRR przekazywano do rozpatrzenia przez właściwy sąd wojskowy Armii Czerwonej/Radzieckiej.

<sup>28</sup> Por. Kiryłow był zastępcą szefa zwiadu IV Komendy Odcinka Oddziału WOP nr 1, który ochraniał granicę polsko-niemiecką.

<sup>29</sup> ASG, 217/6, Pismo szefa Departamentu WOP nr 0220 z 3 XII 1945 r. do dowódcy Oddziału nr 1, akta niepodsyte.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> AIPN, 2602/100, Pismo DWOP nr 00926, 3 V 1947 r., k. 285; AIPN, 2174/8408, Teczka akt personalnych, Odpis aktu oskarżenia zastępcy wojskowego prokuratora DOW nr 4 z 20 VIII 1947 r., k. 20–23.

Na przełomie lat 1946 i 1947 toczyło się postępowanie prokuratorskie przeciwko mjr. Timofiejowi Alimowowi, oficerowi Armii Czerwonej podejrzanemu o dopuszczanie się gwałtów na zatrzymanych na granicy kobietach, nielegalnie przekraczanie granicy państwowej oraz pomoc innym osobom w jej nielegalnym przekraczaniu. Był on podejrzany także w innych sprawach, m.in. w styczniu 1946 r. zwolnił zatrzymanych na granicy przez żołnierzy 61. strażnicy WOP w Lipnikach Górnych dwóch oficerów Armii Czerwonej wraz z przemytem. W lecie 1946 r. nie podjął zaś żadnych działań w celu ujęcia przemytnika „Joela”. 22 kwietnia 1947 r. Alimow skierowany został do Departamentu Personalnego MON w celu odkomenderowania go do ZSRR<sup>32</sup>.

Innego czynu bezprawnego (choć w dobrej intencji) dopuścił się dowódca 48. pp (13. DP) ppłk Walerian Kuczyński (też z Armii Czerwonej). Był on podejrzany o wydanie rozkazu rozładowania 28 maja 1945 r. i kradzieży z bocznic kolejowej w Chorzowie dwóch wagonów ziemniaków (prawie 53 t). Zostały one przewiezione do jednostki wojskowej. Nie przyjęto ich zgodnie z przepisami jako mienia jednostki, lecz ppłk Kuczyński nakazał oficerowi żywnościowemu, by przeznaczyć je na wyżywienie podwładnych, zwiększając racje ziemniaków o 30 proc. Wojskowy prokurator 13. DP por. Kozłowski wszczął postępowanie przeciwko ppłk. Kuczyńskiemu, ale ostatecznie uniknął on sądowej kary. We wrześniu tego roku został odwołany ze stanowiska i odkomenderowany do WOP na niższe stanowisko – dowódcy 2. Oddziału<sup>33</sup>.

Odmienny przykład łamania dyscypliny prezentuje przypadek dowódcy 16. Brygady WOP w Gdańsku ppłk. Jakuba Margulesa (z Armii Czerwonej) i grupy podległych mu oficerów. Dotyczył on świadomego nadużycia w gospodarce żywnościowej tej brygady, a dokładnie – okradania żołnierzy służby zasadniczej z należnego im wyżywienia. Ta niecodzienna sprawa miała początek w przygotowaniu obchodów dziesięciolecia WOP, przypadającego 10 czerwca 1955 r. Zgodnie z decyzją ppłk. Margulesa na przyjęcie z tej okazji zaproszono 389 osób (w tym 105 gości spoza formacji). Na zorganizowanie poczęstunku szef tyłów DWOP zezwolił przeznaczyć 500 kg rąbanki i 3500 zł. Faktyczne koszty przyjęcia wyniosły 30 440,79 zł. Aby wygenerować tak duże koszty, zużyto o wiele większe ilości wartościowych gatunków mięsa i innych produktów z magazynu żywnościowego jednostki, które miały być przeznaczone na planowe wyżywienie żołnierzy. Część tych wyrobów sprzedano w kasynie.

Za „skandaliczny styl gospodarowania środkami” spożywczymi, polegający na świadomym okradaniu żołnierzy, dowódca WOP płk Stefan Sobczak ukarał naganą ppłk. Margulesa, jego zastępcę ds. politycznych mjr. Zasuna i szefa Służby Zdrowia mjr. Olejnika. Ponadto rozkazał zdjąć „karnie” z zajmowanych stanowisk: szefa tyłów 16. BWOP kpt. Byrskiego, kierownika sekcji żywnościowej kpt. Rozbickiego i po-

<sup>32</sup> AIPN, 2174/8409, Teczka akt personalnych, Postanowienie o częściowym uchyleniu postępowania wojskowego prokuratora 3. OWOP, nr 01504/47, 22 IV 1947 r., k. 20; AIPN, Skierowanie nr 815/925, 22 IV 1947 r., k. 13.

<sup>33</sup> AIPN, 922/2849, Postanowienie o przekazaniu sprawy, 29 I 1946 r., bez numeru, k. 1; WBH/CAW, 497/58/7117, Teczka akt personalnych ppłk. Waleriana Kuczyńskiego, k. 4, 14.



mocnika kierownika sekcji żywnościowej por. Płóciennika i przenieść ich na niższe stanowiska służbowe do innych brygad WOP. Oprócz tego nakazał przypisać do zwrotu: ppłk. Margulesowi – 7602,45 zł, kpt. Byrskiemu – 3801,25 zł, kpt. Rozbickiemu – 4078,50 zł, por. Płóciennikowi – 4078,50 zł, a wykonanie tego postanowienia powierzył Oddziałowi Finansowemu DWOP<sup>34</sup>. Zapewne ten karygodny wypadek nie doczekałby się wyjaśnienia i oceny przełożonego, gdyby nie zatrucie pokarmowe żołnierzy tej brygady pod koniec sierpnia i na początku września 1955 r.<sup>35</sup>

Spektakularnym i tragicznym w skutkach wypadkiem spowodowanym brakiem dyscypliny było spalenie 1 lutego 1949 r. przez żołnierzy Morskiej Granicznej Placówki Kontrolnej – st. strz. Eugeniusza Modzelana, strz. Waldemara Kazanczuka i strz. Bronisława Fortunę – Średniej Szkoły Zawodowej nr 1 w Gdańsku Brzeźnie. W jednym z pomieszczeń tej szkoły za zgodą jej dyrektora Bolesława Januszewskiego w 1946 r. zorganizowano placówkę WOP. Jej zadaniem było „zabezpieczenie” ruchu rybackiego, który odbywał się z plaży w Brzeźnie. Aby żołnierze nie marzli, zainstalowano „sposobem gospodarczym” piecyk w przybudówce szkoły. Pracę wykonano niestaranie bez odpowiednich zabezpieczeń przeciwpożarowych. W wyniku intensywnego palenia w piecyku zapaliła się konstrukcja ściany, a ogień przerzucił się na dach i pozostałą część budynku. Mimo prób gaszenia budynku nie udało się uratować. W płomieniach zginął mieszkający tam sparaliżowany Leon Iwaszkiewicz<sup>36</sup>.

Swoistym tabu były ucieczki z Polski żołnierzy WOP. Za sprawą książki Moniki Bortlik-Dźwierzyńskiej i Marcina Niedurnego<sup>37</sup> dowiedzieliśmy się o ucieczce grupy wopistów zorganizowanej przez st. sierż. Jana Kępę. Ale nie był to jedyny przypadek, gdy ci, którzy mieli przeciwdziałać ucieczkom i zatrzymywać uciekinierów, sami podjęli taką próbę. Godne uwagi są także indywidualne zachowania żołnierzy WOP i konsekwencje, które ponieśli oni w imię „kształtowania dyscypliny”.

Druga warta przedstawienia historia wydarzyła się za sprawą załogi kutra rybackiego „Ksawery” o numerze burtowym ŚWI-59 oraz szeregowych Henryka Mirzyńskiego<sup>38</sup> i Henryka Kazimierczaka<sup>39</sup>, którzy odbywali zasadniczą służbę wojskową

<sup>34</sup> AIPN, 1715/4577, Teczka akt personalnych ppłk. Jakuba Margulesa, Rozkaz nr 041 dowódcy WOP, 23 IX 1955 r., k. 124–126.

<sup>35</sup> Ppłk Jakub Margules zwolniony został z zawodowej służby wojskowej 6 VIII 1956 r. i przeniesiony do rezerwy. Wcześniej zrzekł się obywatelstwa ZSRR i 17 V 1951 r. uchwałą Rady Państwa otrzymał obywatelstwo polskie (*ibidem*, k. 9, 130).

<sup>36</sup> AIPN, 2223/464, Meldunek o wypadku nadzwyczajnym zastępcy dowódcy 4. BOP, 10 II 1949 r., k. 256–257.

<sup>37</sup> M. Bortlik-Dźwierzyńska, M. Niedurny, *Uciekinierzy z PRL*, Katowice–Warszawa 2009, s. 14–19.

<sup>38</sup> Henryk Mirzyński, ur. 1 VI 1928 r. w Gołaczkowie, pow. włocławski, s. Stefana i Genowefy z d. Nowakowska, z zawodu monter samochodowy, ukończył 6 klas szkoły podstawowej i rok zawodowej. Jego ojciec, który zmarł w 1936 r., pracował na PKP w charakterze dróżnika. Do służby w WOP został wcielony w maju 1949 r. przez RKU we Włocławku. Przed powołaniem do odbycia służby wojskowej mieszkał we Włocławku.

<sup>39</sup> Henryk Kazimierczak, ur. 4 VI 1928 r. w Osendowcach, pow. łęczycki, s. Stanisława i Marianny z d. Kaczmarek, ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Mieszkał w Łodzi. Do WOP powołany przez tamtejszą RKU.

w plutonie morskim Batalionu Kontroli Granicznej Gdynia 4. Brygady Ochrony Pogranicza. 13 stycznia 1950 r. zostali oni wyznaczeni przez dowódcę plutonu ppor. Dolskiego do służby granicznej (patrolowej) na kutrze rybackim „Ksawery” SWI-59. Ich zadanie polegać miało na „zabezpieczeniu granicy od strony pełnego morza w czasie połowów ryb na łowiskach rybackich”, a mówiąc językiem zrozumiałym – mieli prowadzić z pokładu tej jednostki obserwację kutrów rybackich będących na tym łowisku i meldować do batalionu o dostrzeżonych zdarzeniach.

Następnego dnia o godz. 5.00 udali się na wspomniany kuter i po odprawie granicznej sześciuosobowej załogi (Rudolf Mazur mieszkał w Świnoujściu, a pozostali: Jan Białkowski, Antoni i Jan Czapp, Jan Głębin i Jan Kryza – w okolicach Gdyni) wypłynęli z gdyńskiego portu w morze. Kiedy kuter znajdował się powyżej Półwyspu Helskiego, Mirzyński i Kazimierczak udali się do maszynowni i przy pomocy karabinków sterroryzowali będącego w niej mechanika Rudolfa Mazura, nakazując mu płynąć całą mocą silników. Następnie szer. Mirzyński udał się do sterówki, gdzie zmusił sternika, aby obrał kurs 330 stopni na Szwecję, i zagroził śmiercią w przypadku jego zmiany. Nieco później sterroryzowali oni szypra (kierownika jednostki) Józefa Białkowskiego, którego zamknęli w kubryku. Pozostałych trzech członków załogi skierowali do mesy. Tam byli oni nadzorowani przez jednego z nich przez godzinę. W tym czasie drugi szeregowy pilnował rybaka będącego przy sterze, aby płynął wyznaczonym kursem. Około godz. 14.00 szer. Mirzyński dostrzegł płynący niedaleko statek i nakazał szyprowi, aby dobił do niego. Ten jednak odmówił, tłumacząc się trudnymi warunkami i obawą o rozbicie kutra o burtę statku. Mirzyński zrezygnował z tego zamiaru i nakazał dalej płynąć określonym wcześniej kursem. Sześć godzin później, czyli około godz. 21.00, załamała się pogoda i wzmógł się sztorm. Nieprzyzwyczajeni do takich warunków szeregowi zapadli na tzw. chorobę morską. Wówczas załoga, wykorzystując niedyspozycję żołnierzy, rozbroiła ich i obezwładniła, a kiedy zostali związani, obrano kurs powrotny do Gdyni. Następnego dnia rano zostali oni przekazani Informacji Wojskowej 4. BOP w Gdańsku.

Wyrok kary śmierci, na jaką skazano strzelców Henryka Mirzyńskiego i Henryka Kazimierczaka (wykonany 5 grudnia 1951 r.), posłużył dowódcy Wojsk Wewnętrznych gen. Juliuszowi Hibnerowi (Hübnerowi) do wywarcia zamierzonego wpływu na podwładnych. W tajnym rozkazie (nr 040/51), który podpisał dziesięć dni po wykonaniu egzekucji, argumentował: „[Skazani żołnierze], pełniąc służbę patrolową, sterroryzowali przy pomocy broni cywilną i bezbronną załogę kutra rybackiego i nakazali jej płynąć w kierunku Szwecji. Zamierzali oni w razie udania się ucieczki wstąpić do armii amerykańskiej. Schwytani na pełnym morzu, zostali oddani pod sąd. Strz. Mirzyński i Kazimierczak dopuścili się najcięższej zbrodni przeciwko ojczyźnie. Powołani do ochrony granic Polski Ludowej przed zakusami imperializmu amerykańskiego i jego popleczników strzelcy Mirzyński i Kazimierczak zdradzili ojczyznę. Okazali się zdecydowanymi wrogami Polski Ludowej, wrogami narodu, który w ofiarzym wysiłku bu-

duje socjalizm – ustrój sprawiedliwości, dobrobytu i szczęścia. Zbrodnią swoją strzelcy Mirzyński i Kazimierczak postawili się poza nawiasem narodu, bo w narodzie naszym nie ma miejsca dla zdrajców. Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku skazał Mirzyńskiego i Kazimierczaka na karę śmierci. Wyrok na zdrajcach został wykonany<sup>740</sup> – podsumował Hibner<sup>41</sup>. Rozkaz miał zostać podany do wiadomości wszystkich żołnierzy WW.

Inny przypadek ucieczki (dezercji) miał miejsce w Namyślinie w 52. strażnicy WOP, będącej w składzie 8. Brygady. Nocą z 26 na 27 maja 1950 r. czterej strzelcy: Stanisław Pilcha<sup>42</sup>, Jan Płóciennik<sup>43</sup>, Stefan Jamróż<sup>44</sup> i Jan Cichocki<sup>45</sup> zabrali z magazynu kilka sztuk broni oraz większą ilość amunicji. O zaistniałym zdarzeniu, które odkryto stosunkowo szybko (około godz. 2.00), powiadomiono komendanta strażnicy sierż. Henryka Mielcarka, ale ten dopiero o godz. 6.15 zameldował o tym oficerowi dyżurnemu batalionu. Ten ostatni zarządził alarm graniczny, powiadomił dowództwo batalionu, Komendę Powiatową MO i Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Rozpoczęto poszukiwania. Na przystani Państwowego Przedsiębiorstwa Wodnego w Porzeczcu, gdzie cumowała łódź na Odrze, odkryto jej brak, zniszczenie zabezpieczającego zaczepu oraz ślady butów żołnierskich. Na tej podstawie przyjęto, że żołnierze dokonali dezercji z bronią oraz nielegalnie przekroczyli granicę do Niemiec. Zatrzymani zostali kilka dni później w Berlinie, na terenie polskiego konsulatu.

### O dyscyplinie i praktyce dyscyplinarnej

Zapewnienie dyscypliny w jednostce wojskowej zajmowało szczególne miejsce w staraniach jej dowództwa, a także całej kadry. Za kształtowanie postaw żołnierzy odpowiadali prawie wszyscy, od dowódcy drużyny do dowódcy WOP. Zwracać uwagę

<sup>40</sup> *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu Bezpieczeństwa Publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011, s. 543–544.

<sup>41</sup> Szerzej zob. G. Goryński, *W imię Rzeczypospolitej... Historia żołnierzy WOP oskarżonych i skazanych za porwanie kutra „Ksawery”*, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej” 2015, nr 1, s. 143–158.

<sup>42</sup> Stanisław Pilch, ur. 6 V 1927 r. w Dąbrowcu, pow. gnieźnieński, s. Franciszka i Katarzyny z d. Samek, ukończył 7 klas szkoły powszechnej oraz 3 klasy szkoły zawodowej. Mieszkał w Dziedzicach. Przed służbą wojskową pracował jako pomocnik kupiecki w firmie ojca. W wojsku służył od 1 VII 1948 r.

<sup>43</sup> Jan Płóciennik, ur. 5 XII 1928 r. w Pogorzałych Ługach, pow. brzeziński, s. Antoniego i Heleny z d. Krupińska, jego rodzice utrzymywali się z uprawy pięciomorgowego gospodarstwa rolnego, ukończył 5 klas szkoły powszechnej i 2 lata zawodowej. Z zawodu rzeźnik. Przed powołaniem do wojska pracował w firmie prywatnej w Łodzi. Do wojska wcielony 21 V 1949 r. przez RKU w Łodzi.

<sup>44</sup> Stefan Jamróż, ur. 18 XII 1928 r. w Dyminach, pow. kielecki, s. Jana i Janiny (Anieli) z d. Karaś, ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Z zawodu stolarz. Do czynnej służby w WOP powołany 14 V 1949 r. przez RKU w Kielcach.

<sup>45</sup> Jan Cichocki, ur. 26 VII 1927 r. w Górze Woli, pow. radomski, s. Władysława i Rozalii z d. Kamińska, ukończył 3 klasy szkoły powszechnej. Pracował razem z rodzicami w gospodarstwie o powierzchni 12 mórg. Do wojska wcielony 23 VI 1948 r.

na właściwe zachowanie wopistów mieli także ich wyżsi stopniem towarzysze służby, którzy byli świadkami naruszenia norm. O dyscyplinie i tzw. stanie moralno-politycznym całej formacji mówiono przeważnie w wąskim, wyselekcjonowanym gronie, a obrazujące jej stan dane były niejawnie i nie można było ich publikować. Dlatego trudno porównywać je dziś z danymi dotyczącymi innych rodzajów wojsk.

W latach 1947–1948 za udowodnione przestępstwa skazano ogółem 1078 wopistów, w tym 205 oficerów. Najwięcej przestępstw (220) wynikało z nadużywania władzy. Za to przewinienie skazano aż 73 oficerów. Inne kategorie przestępstw, za które wymierzono kary żołnierzom WOP, były mniej liczne: polityczne – 97 skazanych (w tym 23 oficerów), dezercje – 119 (9 oficerów), przeciwko zdrowiu i życiu – 82 (16 oficerów), przeciwko mieniu 182 (15 oficerów) i inne niewyszczególnione 378 (69 oficerów)<sup>46</sup>.

Stan dyscypliny w pierwszym półroczu 1951 r. obrazują następujące dane: spośród 25 337 (2227 oficerów, 3975 podoficerów i 19 135 szeregowych) żołnierzy karę za naganne zachowanie nałożono na 9683. Oficerów karano 694 razy, podoficerów 1101, a szeregowych 7888<sup>47</sup>. W drugim kwartale owego roku w WOP zanotowano 281 wypadków nadzwyczajnych. Były to: łamanie to praworządności (14), dezercje (6), naruszenia dyscypliny (16), zabójstwa i zranienia przez żołnierzy WOP (8), awantury, zatargi i bójki (13). Nieszczęśliwych wypadków odnotowano 61, katastrof 9 i 108 wykroczeń w służbie, innych – nieokreślonych wydarzyło się 46<sup>48</sup>.

Na 29 214 żołnierzy (w tym 2499 oficerów)<sup>49</sup> w 1951 r. nałożono 20 552 kar (1364). Za co ich karano? Otóż najczęściej kar było za: niedbały stosunek do służby – 6076 (608), niedbały stosunek do broni – 2878 (49), sprzeczki z przełożonymi – 1747 (10), samowolne oddalenia – 1417 (44), niedbały stosunek do nauki – 1309 (55), czyny niemoralne – 1026 (110), naruszanie przepisów służby wartowniczej – 908 (5) oraz „różne” wykroczenia – 5684 (523)<sup>50</sup>.

Dyscyplina w wojsku była od zarania stawiana na najwyższym miejscu w hierarchii obowiązków wszystkich dowódców, od najniższego do najwyższego szczebla. Mówiąc o tych zagadnieniach, nie sposób pominąć aktów normatywnych, które określały lub regulowały jej stan. „Zadaniem dyscypliny wojskowej – czytany w dekrete z 1945 r – jest spotęgowanie siły bojowej wojska przez świadome, ofiarne spełnianie obowiązków żołnierza-obywatela oraz drogą utrzymania karność, porządku i ładu wojskowego”<sup>51</sup>. Zapis ten określał istotę dyscypliny, która miała wpływać na zwartość

<sup>46</sup> ASG, 226/34, Zestawienie żołnierzy WOP skazanych w latach 1947–1948, k. 300–302.

<sup>47</sup> ASG, 226/27, Wykroczenia i kary żołnierzy WOP w pierwszym półroczu 1951 r., k. 81.

<sup>48</sup> ASG, Sprawozdanie z pracy partyjno-politycznej w WOP w za drugi kwartał 1951 r., k. 70–119.

<sup>49</sup> Dalej w nawiasie liczba oficerów.

<sup>50</sup> ASG, 239/13, Sprawozdanie o pochwałach i nagrodach oraz wykroczeniach dyscyplinarnych w WOP za 1951 r., k. 129.

<sup>51</sup> DzU RP 1945, nr 37, poz. 219, Dekret z 26 VI 1945 r. – Wojskowe przepisy dyscyplinarne.

i siłę bojową Wojska Polskiego po II wojnie światowej. Odwoływano się tu do świadomego oraz ofiarnego spełniania obowiązku żołnierskiego i obywatelskiego, wskazując skuteczne metody jej utrzymywania i kształtowania.

W okresie II Rzeczypospolitej na aspekty te zwracano także wielką uwagę. Obowiązki żołnierskie określone zostały m.in. w ustawie z 18 lipca 1924 r. o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych Wojska Polskiego<sup>52</sup>. Już na wstępie (art. 2) określono, że „żołnierz jest obywatelem, na którym spoczywa szczególny obowiązek bronięcia ojczyzny i gotowości w każdej chwili oddania życia w jej obronie. W szczególności winien on służyć za wzór miłości ojczyzny i honoru, pełnić zawsze wiernie i uczciwie służbę narodową, być dbałym, sprawiedliwym dowódcą, opiekunem i wychowawcą podwładnych żołnierzy, posłusznym i oddanym podwładnym, szczerym i doskonałym kolegą, oraz życzliwym współobywatelem całej ludności, której praca i patriotyzm są warunkiem siły wojska”<sup>53</sup>.

Ustawowe określenie żołnierskiego obowiązku w okresie dwudziestolecia międzywojennego szczególnie wymownie i przekonująco odwoływało się do obywatelskich powinności, patriotyzmu, miłości ojczyzny, honoru i obywatelskiej życzliwości. Wskazywano także na obowiązki dowódcy (przełożonego) i podwładnego oraz kolegi. Wybuch II wojny światowej we wrześniu 1939 r. w sposób niepozostawiający wątpliwości zweryfikował te zapisy.

We wspomnianym już dekreście z 26 czerwca 1945 r. określono wojskowe przepisy dyscyplinarne, a także żołnierskie powinności. Zaliczono do nich: wierną służbę narodowi i państwu, miłość i gotowość do poświęceń dla ojczyzny zgodnie z przysięgą i honorem żołnierskim. Obowiązkiem żołnierza polskiego było także stanie „na straży niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej Polskiej, jej granic, jej ustroju demokratycznego i jej sojuszków z narodami sprzymierzonymi. [...] sumienne i karne przestrzeganie ustaw państwowych, regulaminów, przepisów, instrukcyj<sup>54</sup> i rozkazów”<sup>55</sup>. Żołnierz polski winien być „sprawiedliwy, wymagający, dbały o podwładnych, posłuszny wobec przełożonych, szanujący starszych i współobywateli, koleżeński dla równych sobie, rycerski wobec wroga”<sup>56</sup>.

Dostrzec można, że przytoczone teksty mimo zmiany uwarunkowań społecznych i politycznych nie różniły się zasadniczo. Istotne zmiany w definiowaniu dyscypliny i powinności żołnierskich wprowadzono stosunkowo szybko – ustawą z 18 stycznia 1951 r. o odpowiedzialności żołnierzy za przewinienia dyscyplinarne i za narusze-

---

<sup>52</sup> DzU RP 1924, nr 72, poz. 698.

<sup>53</sup> *Ibidem*.

<sup>54</sup> Pisownia oryginalna.

<sup>55</sup> DzU RP 1945, nr 37, poz. 219. Dekret przyjęty został przez Radę Ministrów, a zatwierdzony przez Prezydium KRN. Składał się on z ośmiu działów. Np. dział II – *Odpowiedzialność dyscyplinarna* określił: władzę dyscyplinarną w WP, odpowiedzialność osobową i rzeczową oraz kary dyscyplinarne.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

nia honoru i godności żołnierskiej<sup>57</sup>. Określono wówczas, że dyscypliną wojskową jest „ściśle przestrzeganie przez wszystkich żołnierzy porządku i zasad, określonych w przepisach prawa, w regulaminach lub innych przepisach wojskowych oraz w rozkazach przełożonych”<sup>58</sup>. Podstawą dyscypliny była świadomość każdego żołnierza, że „stoi on na straży wolności, niepodległości i granic Polski Ludowej przed zakusami imperializmu, na straży władzy ludowej i praw ludu pracującego”<sup>59</sup>.

Ustawa z 1951 r. wyraźnie zmieniła akcenty obowiązków żołnierskich: z patriotycznych na ideologiczne – służebność wobec Polski Ludowej i władzy ludowej. Zobowiązywała także przełożonych do „stania na straży dyscypliny wojskowej” swoich podwładnych. Przełożony w przypadku jawnego nieposłuszeństwa czy oporu ze strony podwładnego zobowiązany został do zastosowania wobec niego wszystkich środków niezbędnych dla zmuszenia go do posłuchu<sup>60</sup>.

Zaznaczyć tu należy, że w 1949 r. w Polsce obowiązki ministra obrony narodowej objął marszałek ZSRR Konstanty Rokossowski, oficer Armii Radzieckiej. Z jego osobą wiąże się ponowny okres sowietyzacji w WP, a także zmian wprowadzanych w zakresie dyscypliny wojskowej. Zdobycie Europy Środkowo-Wschodniej przez Sowieców spowodowało radykalne zmiany polegające na przeniesieniu przez nich wzorców do armii państw satelickich. Tak też się stało w WP za sprawą Rokossowskiego, który obsadził wszystkie najważniejsze stanowiska oficerami pochodzącymi z ZSRR.

Szczególny wyraz nowej ideologii dawano na różnego rodzaju odprawach, a także w dokumentach określających przyszłe zadania. Nie sposób analizować wszystkich, ale niektóre dotyczące kształtowania dyscypliny warto przywołać. Prymat ideologii komunistycznej dobitnie wyraził dowódca WOP płk Michał Przoński (oddelegowany z Armii Czerwonej) na odprawie z dowódcami brygad pod koniec 1953 r., głosząc tezy, które już za trzy lata sfalsyfikowała „klasa robotnicza” w Poznaniu i innych miastach. „W roku bieżącym – przekonywał mówca – naród polski osiągnął dalsze sukcesy w budownictwie socjalizmu. Dzięki ofiarności i twórczemu wysiłkowi polskich mas pracujących oraz pomocy Związku Radzieckiego oddane zostały do użytku nowe, wielkie obiekty przemysłowe, nowe szkoły, gmachy, zakłady i tysiące izb mieszkalnych. [...] W mieście i na wsi dokonał się dalszy proces rewolucji kulturalnej w oparciu o przeobrażenia gospodarcze i techniczne. Wzrosła jedność polityczna narodu polskiego skupionego w szeregach Frontu Narodowego pod kierownictwem klasy robotniczej i partii. Władza ludowa w Polsce w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia, biorąc przykład ze Związku Radzieckiego, jeszcze więcej niż dotychczas poświęca uwagi dalszemu polepszaniu warunków życia ludzi pracy. [...].

---

<sup>57</sup> DzU RP 1951, nr 6, poz. 55.

<sup>58</sup> *Ibidem.*

<sup>59</sup> *Ibidem.*

<sup>60</sup> *Ibidem.*

Doznając porażki w Korei, imperializm amerykański stara się przyspieszyć militaryzację Niemiec Zachodnich i włączenie ich do agresywnego bloku atlantyckiego jako żandarma interesów amerykańsko-niemieckiego kapitału i bazę wypadową przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Zwycięstwo Adenauera w amerykańskich wyborach w Niemczech Zachodnich przyspiesza ten proces i wznaga niebezpieczeństwo agresji. Tym poczynaniom kół imperialistycznych towarzyszy propaganda fałszu i oszczerstw, prowokacji i dywersji, w której między innymi bierze udział reakcyjna część kleru, wykonująca ślepo i wbrew interesom narodu polskiego – dyrektywy Watykanu<sup>61</sup>.

Dowódca WOP zaznaczył, że wzrósł wpływ pracy politycznej na poziom organizacji i pełnienia służby granicznej. Na tę ogólną poprawę wpłynęły według niego następujące czynniki – szereg kampanii politycznych, które dotyczyły: wyborów do Sejmu PRL, śmierci „ukochanego Wodza postępowej ludzkości Wielkiego Stalina”, VIII Plenum KC PZPR (odbyło się 28 marca 1953 r.) i wniosków wynikających z nauk Józefa Stalina, wyborów do władz PZPR i ZMP. W ocenie płk. Przońskiego kampanie te kształtowały świadomość polityczną żołnierzy i mobilizowały ich do realizacji zadań w ochronie granicy. Drugim czynnikiem było powiązanie działalności partyjnej i młodzieżowej z zadaniami w służbie, szkoleniu i „podnoszeniu” autorytetu dowódcy<sup>62</sup>.

Stan dyscypliny w WOP w ocenie płk. Przońskiego w 1953 r. uległ poprawie, ale aparat dowódczy i polityczno-wychowawczy nie wykorzystał wszystkich form i metod pracy. Jako uchybienia w tym zakresie dowódca WOP wskazał m.in.:

- brak planowej pracy w zakresie przeciwdziałania wypadkom nadzwyczajnym i wykroczeniom;
- nieumiejętne wykorzystywanie praktyki dyscyplinarnej jako oręża wychowawczego, przekraczanie uprawnień dyscyplinarnych, karanie przeważnie karą aresztu, niewykorzystywanie w czasie całego roku wyróżnień jako środka wychowawczego, a tylko udzielanie ich w okresie świąt lub za dobrą pracę gospodarczą czy dekorację świetlic, za mało wyróżnień udzielano zaś za dobrą służbę;
- ukrywanie przypadków niewykonywania rozkazów przełożonych lub też stosowanie wobec podwładnych „pruskiej dyscypliny”;
- niesystematyczne przeprowadzanie analiz dyscypliny i stosowania praktyki dyscyplinarnej;
- ukrywanie wypadków nadzwyczajnych;
- mały udział podoficerów w praktyce dyscyplinarnej;
- niekorzystanie z uprawnień wynikających z kodeksu karnego WP<sup>63</sup>.

<sup>61</sup> AIPN, 2308/5, Referat dowódcy WOP na odprawę dowódców brygad po kontroli jesiennej 1953 r. (bez numeru i daty), k. 1–2.

<sup>62</sup> *Ibidem*, k. 41.

<sup>63</sup> *Ibidem*, k. 44–45.

Rozdzwięk między głoszonymi przez przełożonych tezami a rzeczywistością wciąż narastał, o czym żołnierze dowiadywali się z różnych źródeł. Jednym z nich było Radio Wolna Europa, którego mimo zakazu słuchali. Byli także informowani przez swoje rodziny podczas pobytu w domu. Źródłem ich wiedzy byli też, co odnotował płk Przoński, księża i ich duszpasterska działalność. Wreszcie obserwacje samych żołnierzy podczas służby nasuwały wiele niepokojących wniosków, których nie byli w stanie skorygować słabo przygotowani przełożeni.

Żołnierskie nastroje były stałym elementem rozpoznania zarówno pionu dowódczego, jak i aparatu polityczno-wychowawczego jednostek WOP. Badano je wielokierunkowo: pod względem demobilizacyjnym, warunków bytowych, otoczenia, sytuacji politycznej i ekonomicznej w kraju, warunków rodzinnych żołnierzy, służby oraz urlopów i przepustek<sup>64</sup>.

W meldunku z listopada 1957 r. dotyczącym analizy praktyki dyscyplinarnej w 16. BWOP wskazywano na niewłaściwy stosunek żołnierzy do ZSRR. W rozmowach żołnierzy z osobami cywilnymi podczas służby porównywali oni zamożność powracających do Polski repatriantów ze Związku Radzieckiego i z państw Europy Zachodniej<sup>65</sup>. Na podstawie badania nastrojów żołnierzy Zarząd Polityczny WOP wydawał czasem polecenia, które pozwalały na zmianę zakazów lub obostrzeń. „Nie czynić przeszkód żołnierzom wierzącym – czytamy w piśmie szefa Zarządu Politycznego WOP – w łamaniu się opłatkiem, w śpiewaniu kolęd oraz urządzaniu choinek zarówno na stołówkach żołnierskich, jak też na świetlicach pododdziałów. Dla polepszenia kolacji żołnierskiej 24 grudnia przeznaczyć dodatek świąteczny zgodnie z wyt[rycznymi] Kwat[ermistrzostwa] WOP”<sup>66</sup>.

Zmiany ograniczeń wprowadzone w 1957 r. były, niestety, działaniami przypadkowymi o charakterze doraźnym, jednorazowym, obliczonym raczej na efekt propagandowy niż na trwałą zmianę. Przedstawiony przypadek wynikał dowodnie z niekonsekwencji zaistniałych w wojsku po Październiku '56, które później zlikwidowano. Zresztą w okresie stanu wojennego również pozwolono jednorazowo na tzw. inicjatywy oddolne żołnierzy służby zasadniczej – ustrojenie choinki w świetlicy, kolację wigilijną, ale bez opłatka.

Warto zastanowić się także, czy realizacja praktyki dyscyplinarnej nie spotykała się z trudnościami, a jeśli tak, to z jakimi. Na to pytanie w części odpowiadają sprawozdania z inspekcji, jakie przeprowadzono w 3. i 8. Brygadzie WOP w pierwszej połowie 1956 r. Dowiadujemy się z nich, że dane przesyłane do DWOP celowo fałszowano. Oficerowie Głównego Inspektoratu MSW kontrolujący 3. Brygadę WOP

<sup>64</sup> ASG, 629/26, Analiza praktyki dyscyplinarnej w kompanii łączności 16. BWOP za okres 1 VIII – 24 X 1957 r., k. 32–33.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> ASG, 629/24, Pismo szefa ZP WOP nr ZP01070 do zastępcy dowódcy 16. BWOP ds. politycznych, 17 XII 1957 r., k. 165.



odnotowali, że dane przesyłane przez Wydziału Politycznego znacznie różnią się od stanu faktycznego.

W 1955 r. w poddanej kontroli brygadzie ukarano ogółem 1971 żołnierzy (174 oficerów, 11 podoficerów nadterminowych<sup>67</sup>, 239 podoficerów służby zasadniczej i 1549 szeregowych), a w pierwszym kwartale następnego roku wymierzono 755 kar. O ile statystyka wyróżnień nie budziła większych zastrzeżeń, to podawana liczba kar była znacznie mniejsza. W sprawozdaniu zapisano, że w pierwszym kwartale 1956 r. karą aresztu ukarano dwustu żołnierzy. Faktycznie karę tę odbywało 291, chociaż nie sprawdzono aresztów w Żywcu i w Nowym Sączu, w których w omawianym kwartale przebywało przeciętnie czterdziestu żołnierzy.

Jak podali kontrolujący, można było przyjąć, że wymierzono około czterystu kar. Na tej podstawie odnotowano wnioszek ogólny, że w sprawozdaniach 3. BWOP podawał tylko około 50 proc. kar aresztu. Różnice dotyczyły także roku wcześniejszego, w którym faktycznie na oficerów nałożono 239 kar, a w sprawozdaniu odnotowano ich tylko 174. Zaznaczono także, że nie można było zweryfikować liczby kar aresztu wymierzonych w 1955 r., gdyż książki aresztu „gdzieś się zapodziały”. Kierownik Sekcji Organizacji i Ewidencji nie mógł ich znaleźć. Twierdził, że zostały zniszczone przez kancelarię tajną, ale jej kierownik nie znalazł jakichkolwiek dokumentów potwierdzających brakowanie tych ksiąg (*sic!*)<sup>68</sup>.

Podobną praktykę ujawnili kontrolujący w 8. BWOP. Tam także fałszowano statystykę kar aresztu. Według sprawozdań kwartalnych w 1955 r. ukarano 1847 żołnierzy (105 oficerów, 20 podoficerów nadterminowych, 203 podoficerów służby zasadniczej i 1519 szeregowych), a w pierwszym kwartale 1956 r. nałożono 584 kary. Mimo nacisku oficerów Sztabu Brygady, co zaznaczyli inspekcjonujący, aby w sprawozdawczości ujawniać stan faktyczny nałożonych kar, istniały wciąż spore różnice. W czwartym kwartale 1955 r. podano 176 kar aresztu, a w czterech skontrolowanych aresztach (jednego nie kontrolowano) udokumentowano odbywanie tej kary przez 225 skazanych, zaś w pierwszym kwartale 1956 r. wykazano 177 takich kar, a stwierdzono jej odbywanie przez 243 żołnierzy. Na tej podstawie inspektorzy Głównego Inspektoratu MSW odnotowali, że w sprawozdawczości tej brygady podawanych jest około 60 proc. wymierzonych kar aresztu<sup>69</sup>.

<sup>67</sup> Służba nadterminowa obejmowała żołnierzy, którzy odbyli zasadniczą służbę wojskową. Była formą wojskowej służby niezawodowej w WP, określaną często jako kontraktowa. Miała łagodzić braki kadrowe w jednostkach. Ze względu na utrzymujące się w WOP niedobory podoficerów zawodowych wprowadzono w tej formacji takie rozwiązanie ogólnie praktykowane w WP w II RP i po II wojnie światowej, a także w innych armiach. Po zakończeniu zasadniczej służby wojskowej podoficerom o bardzo dobrej opinii służbowej (niekaranym), mających dobre wyniki w szkoleniu proponowano ten rodzaj służby w ramach podpisywanego przeważnie na pięć lat kontraktu z formacją na zasadzie dobrowolności. W czasie służby nadterminowej żołnierz otrzymywał wynagrodzenie stosownie do posiadanego stopnia oraz prawo do urlopu i wypoczynku.

<sup>68</sup> ASG, 1280/26, Sprawozdanie z inspekcji w 3. BWOP w dniach 9–19 IV 1956 r., k. 271–272.

<sup>69</sup> ASG, 1280/26, Sprawozdanie z inspekcji w 8. BWOP w dniach 4–11 V 1956 r., k. 280–282.

Te dwa przypadki pokazują, że do sprawozdawczości dotyczącej praktyki dyscyplinarnej należy podchodzić z dużą ostrożnością. Można zaryzykować twierdzenie, że karano żołnierzy znacznie częściej, niż to wykazywano. Kara aresztu była dolegliwym środkiem. Czy był on wychowawczy – można mieć duże obawy. Odbierał on żołnierzom wolność, której w swoim pododdziale mieli i tak mało. Warto dostrzec i to, że zbyt częste jego stosowanie przynosiło odwrotny skutek do zamierzonego. Obowiązki osadzonych w areszcie wykonywać musieli pozostali w pododdziale żołnierze, którzy przestrzegając postanowienia regulaminów, „karani byli” pracą kolegów będących w areszcie. W istocie było to zbiorowe karanie. W efekcie żołnierze byli przemęczeni, co mogło skutkować, i z pewnością skutkowało, negatywnym mimo woli postępowaniem, np. zaśnieciem podczas służby lub innym wypadkiem.

Aby poprawić stan dyscypliny, podejmowano także akcje, które miały zapobiegać różnego rodzaju przypadkom jej łamania, np. nadużywania alkoholu lub wszczynania awantur, szczególnie wśród ludności cywilnej lub innych rodzajów wojsk czy służb (MO, SB). Dało temu wyraz zarządzenie szefa ZP WOP z końca stycznia 1957 r. „w sprawie zwalczania wypadków masowego nadużywania alkoholu przez żołnierzy WOP”. Wskazano w nim, że żołnierze szukają okazji do picia wódki poza jednostką i wracają z przepustek zazwyczaj w stanie nietrzeźwym, ale także piją podczas pełnienia służby granicznej lub podróży służbowych, a nawet przynoszą alkohol do koszar. Sygnalizowano również, że odnotowywano coraz liczniejsze przypadki „celowego prowokowania podpijanych żołnierzy do awantur z ludnością cywilną przez [miejscowe – przyp. G.G.] elementy wrogie i chuligańskie”<sup>70</sup>.

Przyczyny nadużywania alkoholu przez znaczną część żołnierzy Zarząd Polityczny WOP upatrywał w ogólnym osłabieniu stanu „moralno-politycznego” i dyscypliny w pododdziałach, a także mało zdecydowanej reakcji dowódców i aparatu politycznego. Picie alkoholu przez niektórych żołnierzy, według tej diagnozy, prowadziło do kradzieży mienia wojskowego i przedmiotów przeznaczonych do użytku osobistego, za które zdemoralizowani wopiści uzyskiwali środki potrzebne na ten cel<sup>71</sup>.

Oprócz spożywania przez żołnierzy WOP alkoholu zdarzały się inne negatywne zachowania godzące w dyscyplinę wojskową, a związane z jego nadużywaniem. Były to awantury i bójki z funkcjonariuszami MO czy żołnierzami innych rodzajów służby. W trzech kwartałach 1956 r. przypadków takich odnotowano siedemnaście, najwięcej w 15., 16. i 22. Brygadzie WOP<sup>72</sup>.

Dyscyplinę analizowano na różnych szczeblach dowodzenia. Jak zaznaczyłem wcześniej, sporo uwagi poświęcało jej także kierownictwo WOP, wydając określone zalecenia mające poprawić niezadowolający stan. W połowie sierpnia 1957 r. wydana została dyrektywa nr 079/polit. „w sprawie niewłaściwego stosowania praktyki dys-

<sup>70</sup> ASG, 629/24, Zarządzenie szefa ZP WOP nr 012/Polit., 29 I 1957 r., k. 8.

<sup>71</sup> *Ibidem*.

<sup>72</sup> ASG, 628/34, Notatka służbowa (bez daty i numeru), k. 75–76.

cyplinarnej w Wojskach Ochrony Pogranicza<sup>73</sup>. Wskazano w niej, że praca wychowawcza z żołnierzami, a szczególnie stosowanie praktyki dyscyplinarnej było w wielu przypadkach niewłaściwe i wykazywało szereg rażących błędów i niedociągnięć. W stosowanym w tej formacji systemie wychowania żołnierzy proporcje czynnika przymusu (praktyka dyscyplinarna) do czynnika przekonywania zostały w ocenie dowódcy WOP poważnie zachwiane. Płk Eugeniusz Dostojewski wyrażał zaniepokojenie, że metoda przekonywania polegająca na umiejętnie i prawidłowo zorganizowanym politycznym i moralnym oddziaływaniu na psychikę żołnierzy została w poważnym stopniu uproszczona lub wręcz zaniechana na rzecz metody przymusu, oddziaływania na żołnierzy za pomocą kar (w pierwszym kwartale 1957 r. ukaranych zostało 27 proc. żołnierzy WOP, a w drugim – aż 42 proc.). W niektórych jednostkach mimo tak dużego wzrostu liczby nałożonych kar nie osiągnięto poprawy dyscypliny i stanu moralnego. Nadal nie opadała fala pijaństwa, niedbalstwa w służbie oraz rozlicznych wykroczeń dyscyplinarnych i ciężkich gatunkowo wypadków nadzwyczajnych<sup>74</sup>.

Opisana powyżej sytuacja w ocenie dowódcy WOP wytworzyła się na skutek niewłaściwego zrozumienia przez niektórych dowódców i oficerów politycznych Dyrektywy nr 04/57 dot. „walki o podniesienie dyscypliny i gotowości bojowej Wojsk Ochrony Pogranicza”. Postawione przed nimi zadanie „konsekwentnego i bezwzględного zwalczania wszelkich objawów łamania dyscypliny i porządku wojskowego” starali się wykonać tylko poprzez stosowanie kar. Część dowódców uznała, co podkreślił płk Dostojewski, że kara jest niezawodnym środkiem wzmocnienia dyscypliny, zapominając o innych stosowanych w poprzednim okresie właściwych i skutecznych formach wychowawczych, m.in. zaniechano w części jednostek „gawęd dyscyplinarnych”, rozmów wychowawczych z zaniedbującymi się żołnierzami, popularyzacji żołnierzy wyróżniających się w służbie, szkoleniu i dyscyplinie. Nadmierne stosowanie kar miało miejsce w okolicznościach i w trybie sprzecznym z zasadami regulaminu dyscyplinarnego.

Dowódca WOP zarzucał części swoich podwładnych, że często nie przeprowadzają rozmów z ukaranymi ani przed wymierzeniem, ani po odbyciu kary. W wielu przypadkach żołnierze o ukaraniu dowiadywali się dopiero podczas odczytywania rozkazu dziennego, a niektórzy dowódcy karali podwładnych pochopnie, nie sprawdzając dokładnie okoliczności, w jakich dokonano przewinienia, i nie zastanawiali się nad właściwym i sprawiedliwym ustaleniem nagany, nie dając możliwości obwinionemu złożenia ustnych lub pisemnych wyjaśnień. Dowódcy ci zapomnieli, że działają w imieniu „państwa ludowego” i winni oni być zawsze sprawiedliwi.

Autoritet przełożonego i wychowawcy oraz stosunek kary – podkreślał dowódca WOP – uzależniony jest od trybu, w jakim ona została wymierzona, a szczególnie od praworządności w praktyce dyscyplinarnej. Określił także cechy przełożonego po-

<sup>73</sup> ASG, 629/26, Dyrektywa nr 079/Polit., 16 VIII 1957 r., k. 13–18.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

trebne w przekonywaniu, taki jak: opanowanie, takt, „wyrobiecie polityczne”. Nie posiadając ich, a stosując wyłącznie przymus i kary dyscyplinarne, dowódcy starali się kształtować formalnie dyscyplinę, ułatwiając sobie działalność wychowawczą ograniczeniem jej tylko do własnych uprawnień dyscyplinarnych. Formalne korzystanie z przysługujących im uprawnień wyrażało się tym, że nie śledzono wpływu kary na podwładnego ani nie dopilnowano należytego wykonania (egzekwowania) kary. Wielu dowódców karało kilkakrotnie „mechanicznie” tego samego żołnierza, przyczepiając mu etykietę „niepoprawnego”. Takie postępowanie zamiast pomagać szkodziło, gdyż zabijało w ukaranym wiarę we własne siły oraz w możliwość poprawienia się i w efekcie prowadziło do nowych naruszeń dyscypliny<sup>75</sup>.

Wśród najczęściej popełnianych uchybień w praktyce dyscyplinarnej wymieniano:

- nadmierne karanie aresztem i zakazem opuszczania koszar oraz przekonanie wielu przełożonych, że są to najskuteczniejsze formy oddziaływania na żołnierzy;
- nieprzestrzeganie zasady stopniowania kar;
- rzadkie wyróżnianie za służbę graniczną (dobre działanie żołnierza przyczyniające się do zatrzymania osoby lub wykrycia nieprawidłowości), a częste udzielanie wyróżnienia za realizację spoczywającego na żołnierzu obowiązku, np. za przestrzeganie porządku dnia, za dobrą pielęgnację broni;
- niemal całkowite przejmowanie przez wyższych przełożonych spraw dyscyplinarnych i pomijanie bezpośredniego przełożonego;
- zły przykład części oficerów popełniających wykroczenia oraz liberalny stosunek do nich dowódców.

Wśród zaleceń do pracy wychowawczej dowódca WOP nakazał: zweryfikować budzące kontrowersje zachowania w praktyce dyscyplinarnej, powrócić do stosowanych wcześniej form wyróżnień, zlikwidować kampanijność w ich udzielaniu, stosować nowe metody pracy z podwładnymi, szczególnie zwrócić uwagę na odpowiedni poziom przygotowania oficerów do prowadzenia pracy wychowawczej i mieć na uwadze „stałe wzrastający poziom intelektualny żołnierzy i rozbudzony krytycyzm”. Należało także w pracy wychowawczej z dowódcami wszystkich szczebli przypomnieć, że „do służby w WOP przychodzą żołnierze dobrzy, a złymi stają się wówczas, gdy z nimi nie pracujemy lub formy pracy wychowawczej stosujemy niewłaściwie”<sup>76</sup>.

Dowódca WOP nakazywał, aby podejmować wspólne działania w jednostkach, w których dyscyplina jest zła i dużo żołnierzy jest niesubordynowanych. Należało z dowództwem tego pododdziału dokonać wnikliwej analizy pracy wychowawczej i zastanowić się nad przyczynami uchybień dyscyplinarnych<sup>77</sup>.

Zaprezentowana treść dyrektywy nr 079/polit. z 16 sierpnia 1957 r. ujawniła wiele poważnych problemów, które wpływały na poziom dyscypliny żołnierzy WOP w tym

---

<sup>75</sup> *Ibidem.*

<sup>76</sup> *Ibidem.*

<sup>77</sup> *Ibidem.*

czasie. Utrudnień nie spowodowało zapewne niewłaściwe zrozumienie wcześniejszej dyrektywy, ale problem ogólniejszy, z którym wojsko borykało się od dawna. Była nim kadra oficerska, która miała, niestety, niskie wykształcenie ogólne<sup>78</sup> i wojskowe, nie mówiąc już o właściwym przygotowaniu pedagogicznym. Warty przypomnienia jest też fakt, że w tym czasie wielu oficerów musiało podjąć naukę w szkołach średnich, aby uzyskać maturę. Podniesienie poziomu wykształcenia oficerów było, jak się wydaje, kluczem do poprawy praktyki dyscyplinarnej, która miała duży wpływ na dyscyplinę w tej formacji wojskowej.

### Dyscyplina w ujęciu statystycznym

Więcej informacji o dyscyplinie żołnierzy WOP dostarczają dokumenty z lat pięćdziesiątych i pierwszej połowy lat sześćdziesiątych XX w. Na ich podstawie problematykę tę można mniej lub bardziej dokładnie prześledzić.

Liczba wykroczeń dyscyplinarnych ujęta w tabeli 1 wskazuje, że do roku 1956 było ich mniej niż w późniejszym okresie (do 1956 r. było o około 10 tys. żołnierzy więcej). Najwięcej uchybień było wynikiem nienależytego wykonania rozkazów: w 1954 r. – 23,37 proc., rok później – 28,57 proc. W 1958 r. odnotowano niewielki spadek – do 22,34 proc. Naruszanie przepisów służby granicznej było kolejną grupą przewinień, które skutkowały dużą liczbą kar dyscyplinarnych. Ich nasilenie było zmienne, ale kształtowało się wokół 10 proc. (1954 r. – 10,42 proc., 1955 – 9,49 proc., 1958 – 9,73 proc.). Trzecim zbiorem przewinień były wypadki z bronią i amunicją. Średnia ich liczba w trzech latach wyniosła około 7,3 proc. Wart podkreślenia jest fakt, iż dużo przewinień popełniali żołnierze należący do PZPR, szczególnie w dwóch pierwszych latach (1954 – 11,77 proc., 1955 – 13,67 proc.). W 1958 r. odnotowano wyraźny spadek – do 4,80 proc. Członkowie Związku Młodzieży Polskiej (ZMP) w mundurach WOP popełniali także dużo wykroczeń dyscyplinarnych. W 1954 r. dopuścili

<sup>78</sup> W połowie 1956 r. oceniono poziom wykształcenia całej kadry zawodowej (3432 oficerów i 877 podoficerów) WOP. Był on niski, by nie powiedzieć bardzo zły. Tylko 2 proc. (66) oficerów miało wyższe wykształcenie, a 0,6 proc. (21) niepełne wyższe. Podoficerów z tak wysokim wykształceniem nie było. Średnie miało: 10 proc. (359) oficerów i 0,6 proc. (6) podoficerów. Podstawowe natomiast osiągnęło ok. 37 proc. (1261) oficerów i 43 proc. (374) podoficerów. Tych drugich z niepełnym podstawowym było 36 proc. (319), a oficerów ok. 8 proc. (263). Niepełne średnie miało ok. 43 proc. (1462) oficerów i 20 proc. (178) podoficerów. Tylko 1775 oficerów i 318 podoficerów uzupełniało edukację na poziomie szkoły średniej, czyli 54,3 proc. tych, którzy takie wykształcenie powinni osiągnąć. 1094 (32 proc.) oficerów i 212 (24 proc.) podoficerów w ogóle zrezygnowało z nauki. Przytoczone dane pokazują średnią dla całego WOP. Szczegółowe dane dla części brzygad były, niestety, jeszcze bardziej niekorzystne. Uzupełnianie wykształcenia kadra zawodowa miała zakończyć w 1960 r. Szerzej zob. G. Goryński, *Problemy kadr Wojsk Ochrony Pogranicza (1945–1965). Wybrane zagadnienia*, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej” 2012, nr 1–2, s. 135.

## Zbrodnia i kara

się oni do ponad połowy – 51,66 proc., a rok później jeszcze więcej, bo 55,23 proc. W założeniu mieli być oni przodującą grupą i dawać żołnierzom niezorganizowanym dobry przykład. Ich zachowanie tego nie potwierdzało.

**Tabela 1.** Wykaz przewinień popełnionych przez żołnierzy WOP w latach 1954–1955 (w rozbiu na kwartały) oraz w 1958 r.

Rodzaj przewinienia	Rok 1954	Liczba I kw.	Liczba II kw.	Liczba III kw.*	Liczba IV kw.	Rok 1955	Rok 1958
Samowolne oddalenie	1128	275	221	323	283	1102	1583
Naruszenie przepisów służby wart. i konwojowej	964	173	264	251	228	916	1088
Naruszenie przepisów służby granicznej	2719	338	707	807	780	2632	3366
Nienależyte wykonywanie rozkazów i obowiązków służbowych	6097	1593	1919	2169	2242	7923	7721
Naruszenie tajemnicy służbowej	160	26	30	25	37	118	115
Nieprzepisowe obchodzenie się z bronią i amunicją	2049	520	614	570	486	2190	2130
Naruszenie zasad prowadzenia pojazdów mechanicznych	74	10	32	19	20	81	141
„Chuligaństwo”	1193	262	373	299	361	1295	1324
Nieprzepisowe umundurowanie	1123	332	288	183	241	1044	793
Spóźnienie się z urlopu	210	48	77	48	70	243	484
Spóźnienie się z przepustki	1266	247	362	391	327	1327	3060
Inne przewinienia	910	2152	1973	2288	2447	8860	12 756
Razem	26 084	5976	6860	7373	7522	27 731	34 561

## Dyscyplina i praktyka dyscyplinarna w Wojskach Ochrony Pogranicza...

Liczba przewinień popełnionych przez czł. PZPR	3072	674	960	1048	1111	3793	1661
Liczba przewinień popełnionych przez czł. ZMP	13 476	3074	3564	4252	4426	15 316	nie wykazano

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ASG, 1280/9, k. 1–3, 311; ASG, 1280/26, k. 24, 26; ASG, 1280/97, k. 9.

\* W lipcu 1955 r. stan WOP wynosił 30 712 żołnierzy.

Wypadki nadzwyczajne<sup>79</sup> stanowiły odrębną grupę naruszenia dyscypliny w WOP. Najwięcej czynów zaliczanych do tej kategorii popełniali szeregowi żołnierze tej formacji. Na podstawie zgromadzonych danych (tab. 2) widać, że byli oni sprawcami około 74 proc. z nich (1956 – 74,77 proc., 1957 – 74,00 proc.). W roku 1957 zgłoszono ogółem 804 takie zdarzenia, o dwieście więcej niż rok wcześniej (wzrost o 33,33 proc.). Tego roku zaistniało trzydzieści wypadków śmiertelnych (26 żołnierzy i cztery osoby cywilne). Rok wcześniej było ich 33 (wszystkie ofiary to żołnierze). Dodać należy, że w 1957 r. zginęły cztery osoby cywilne (w 1956 r. – dwie), które potrącone zostały przez pojazdy mechaniczne prowadzone przez żołnierzy WOP<sup>80</sup>.

W latach 1955–1957 i trzech kwartałach 1958 r. w WOP poniosło śmierć ogółem 120 żołnierzy (pełna kompania). 29 straciło życie na służbie granicznej lub wartowniczej, 17 zginęło w wypadkach samochodowych, 16 utonęło, 4 poniosło śmierć podczas przejazdu środkami lokomocji, a 47 w inny sposób. Cięższe uszkodzenie ciała w omawianym okresie miało miejsce 81 razy, najczęściej (28 przypadków) na pojazdach mechanicznych<sup>81</sup>.

Na obniżenie się stanu dyscypliny w WOP znaczący wpływ miał wzrost liczby wypadków pijaństwa i wszczynania awantur: między sobą i żołnierzami jednostek MON – 76 przypadków w 1957 r., a rok wcześniej 40, oraz z ludnością cywilną – 138 przypadków do 80 w 1956 r. Dodać należy jeszcze, że na 23 przypadki czynnego znieważenia przełożonego 19 zdarzyło się pod wpływem alkoholu, na sześć wypadków znieważenia podwładnego pięciu sprawców było pijanych. Sześciu sprawców zaginięcia lub zagubienia broni palnej (ogółem odnotowano ich trzynastu) było w stanie nietrzeźwym, także sześciu nietrzeźwych żołnierzy WOP spowodowało katastrofy samochodowe (ogółem 27)<sup>82</sup>.

<sup>79</sup> Wypadkiem nadzwyczajnym nazywano poważniejsze zdarzenie naruszające porządek i dyscyplinę wojskową (*Leksykon...*, s. 503).

<sup>80</sup> ASG, 1280/88, Analiza wypadków nadzwyczajnych w WOP za 1957 r., Pismo DWOP nr 0037/Uzup., 25 II 1958 r., k. 10–16.

<sup>81</sup> ASG, Zestawienie wypadków nadzwyczajnych za lata 1955–1958, 15 XI 1958 r., k. 90.

<sup>82</sup> ASG, Analiza wypadków nadzwyczajnych w WOP za 1957 r., Pismo DWOP nr 0037/Uzup., 25 II 1958 r., k. 12.

Tabela 2. Sprawcy wypadków nadzwyczajnych popełnionych w WOP za lata 1956–1958 (w rozbiciu na jednostki)

Jednostka WOP	Ogół wyp. nadzw. 1956	Liczba sprawców	Ofic.	Podof. nadter.	Podof. śl. zasad.	Szer.	Ogół wyp. nadzw. 1957	Liczba sprawców	Ofic.	Podof. nadter.	Podof. śl. zasad.	Szer.	Ogół wyp. nadzw. 1958	Liczba sprawców
3. Brygada WOP	76	108	10	1	10	87	64	76	13	2	11	50	48	53
4. Brygada WOP	63	90	5	0	8	77	64	82	5	1	14	62	94	112
5. Brygada WOP	52	58	7	2	9	40	57	66	7	2	9	48	71	84
8. Brygada WOP	67	83	7	0	5	71	69	87	8	1	9	69	104	110
9. Brygada WOP	52	68	4	2	14	48	116	138	6	1	9	122	87	97
12. Brygada WOP	87	122	9	2	25	86	140	185	20	6	23	136	78	90
15. Brygada WOP	58	77	5	1	19	52	93	122	15	4	15	88	67	76
16. Brygada WOP	58	76	10	2	13	51	104	148	23	6	18	101	53	67
19. Oddział WOP	15	18	3	1	2	12	8	8	2	0	2	4	13	16



## Dyscyplina i praktyka dyscyplinarna w Wojskach Ochrony Pogranicza...

22. Oddział WOP	16	23	2	1	0	20	13	13	0	1	0	12	10	10
23. Oddział WOP	11	11	0	1	2	8	9	8	2	0	3	3	8	10
26. Oddział WOP	13	13	2	1	1	9	9	9	3	0	1	5	12	14
GPK Terespol	0	0	0	0	0	0	4	5	0	1	0	4	2	1
OSWOP	17	23	4	1	1	17	17	24	5	1	3	15	16	18
SSM	1	2	2	0	0	0	3	1	0	0	0	1	3	3
PSŁ	6	6	1	0	0	5	9	9	0	0	1	8	6	4
ZT Psów	0	0	0	0	0	0	4	5	0	1	1	3	2	2
Baza Remontów	5	4	0	0	0	4	7	6	2	0	0	4	4	5
Sł. Sam. WOP	1	1	0	0	1	0	6	6	1	1	1	3	1	1
DWOP – pododdziały	6	6	0	1	2	3	8	6	1	0	0	5	10	10
Razem	604	789	71	16	112	590	804	1004	113	28	120	743	689	783
Członkowie PZPR		150	63	6	18	63		121	74	8	9	30		87

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ASG, 1280/88, k. 27, 28, 112.

Niepokojącym wypadkiem było zabicie 5 maja 1957 r. ppor. Hańki przez st. szer. Jakuba Ochońskiego (9. BWOP) pełniącego służbę dowódcy warty. Oddalił się on z miejsca pełnienia warty i spożył alkohol. Po powrocie do koszar został upomniany przez oficera operacyjnego 93. batalionu WOP. To wywołało jego agresję. Zabrał z wartowni broń – pistolet maszynowy i ostrzelał z niej budynek sztabu batalionu, raniąc śmiertelnie oficera. Chcąc powstrzymać strzelającego, st. sierż. Jan Dziezdzic użył broni, raniąc poważnie Ochońskiego, który po tygodniu zmarł<sup>83</sup>.

W 1957 r. nastąpił znaczny (prawie 100 proc.) wzrost liczby wypadków nadzwyczajnych w porównaniu do poprzedniego roku (tab. 3). Największy przyrost dotyczył kradzieży broni, amunicji i mienia wojskowego. Najwięcej zaś było awantur i bójek oraz przypadków pijaństwa na służbie.

**Tabela 3.** Wykaz wypadków nadzwyczajnych w WOP, których wzrost odnotowano w 1957 r.

Rodzaj przewinienia	Rok 1956	Rok 1957	Wzrost w proc.
Kradzież lub zaginięcie broni i amunicji	9	40	344,44
Kradzież lub zaginięcie mienia wojskowego	7	21	200
Nadużycie władzy	1	3	200
Pojedyncze odmówienie wykonania rozkazu	7	16	128,57
Stosowanie niedozwolonych metod wychowawczych	3	6	100
Bezpodstawne użycie broni	11	22	100
Pijaństwo na służbie	45	88	95,55
Awantury i bójki	120	214	78,33
Czynne znieważenie przełożonego	16	23	43,76
Zejście z posterunku lub trasy służby granicznej	26	37	42,3
Zaginięcie tajnych dokumentów lub pieczęci	15	18	20
Dezercja	8	9	12,5
Dezercja z bronią	0	1	100
Wypadki na pojazdach mechanicznych	26	27	3,84
Zbiorowe odmówienie wykonania rozkazu	0	3	300

<sup>83</sup> *Ibidem*, Krótki opis wypadków śmiertelnych i dezercji zaistniałych w 1957 r. w WOP, bez numeru, 24 I 1958 r., k. 20.

## Dyscyplina i praktyka dyscyplinarna w Wojskach Ochrony Pogranicza...

„Tchórzostwo”	0	1	100
Współpraca z przestępcami	0	1	100
Zatrucia lub epidemie	0	4	400
Razem	294	534	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ASG, 1280/88, k. 11.

W grudniu 1956 r. stan WOP wynosił 38 130 żołnierzy (z czego 34 997 w jednostkach liniowych), a w grudniu 1957 r. – 26 861.

W latach 1961–1965 było w sumie 122 ofiar śmiertelnych wśród żołnierzy WOP (średnio 20,44 żołnierzy rocznie), rannych – 610, samobójstw dokonanych i usiłowanych – 70. W czasie tych pięciu lat żołnierze WOP dopuścili się 1997 przestępstw, 224 razy byli sprawcami awantur i bójek, a także 228 razy spowodowali wypadki drogowe. Otrzymali w tym czasie 245 829 wyróżnień, a za naganne zachowanie 90 288 kar. Na jedną karę przypadało 2,7 wyróżnień. Aresztem zwykłym lub ścisłym<sup>84</sup> karano ich 21 489 razy, czyli co czwartą karą był areszt<sup>85</sup>. Kara aresztu z jednej strony odbierała żołnierzom ich żołnierską „wolność”, z drugiej pomniejszała i tak niedostateczną ich liczbę w ochronie granicy państwowej.

Obraz kadry oficerskiej przybliży zestawienie ilościowe odejść z WOP w latach 1958–1965. W ciągu ośmiu lat z tej formacji odeszło aż 1123 oficerów<sup>86</sup>. Powody ich rezygnacji były różne. Część rozstała się ze służbą wskutek: osiągnięcia wieku emerytalnego (5), orzeczenia komisji lekarskiej o niezdolności do pełnienia służby wojskowej (137), na własną prośbę (163), przeniesienia do innych jednostek wojskowych (271), ukończenia służby okresowej (76)<sup>87</sup>, a także osiągnięcia granicy wieku

<sup>84</sup> Kara aresztu zwykłego różniła się znacząco od kary aresztu ścisłego. Karano nimi żołnierzy służby zasadniczej. Pierwsza z kar polegała na ograniczeniu wolności żołnierza, osadzeniu go w pomieszczeniu zamkniętym (areszcie). Ukaranych nią szeregowych należało codziennie kierować do pracy pod strażą wartownika. Ponadto mieli codziennie odbywać zajęcia z wychowania obywatelskiego. Elewi, podchorążowie, kursanci ukarani aresztem zwykłym brali udział we wszystkich zajęciach (wykładach, ćwiczeniach), a po ich zakończeniu wracali do aresztu. Kara aresztu ścisłego była bardziej dotkliwa i polegała na całkowitym zamknięciu ukaranego. Maksymalny wymiar wynosił czternaście dni. Przez okres tej kary żołnierz nie mógł pisać ani odbierać listów i palić tytoniu. Spał na twardym łożu. Co drugi dzień na posiłek otrzymywał tylko chleb i wodę. W te dni nie mógł być kierowany do pracy (Dekret z 26 VI 1945 r. – Wojskowe przepisy dyscyplinarne, art. 24 par. 1 i art. 25 par. 1, DzU RP 1945, nr 37, poz. 219).

<sup>85</sup> ASG, 1645/1, Zestawienie danych statystycznych niektórych kategorii dyscyplinarnych żołnierzy WOP za lata 1961–1965, k. 1.

<sup>86</sup> Stan osobowy oficerów WOP w latach 1956–1965 wahał się od 3527 w maju 1956 r. do 2584 we wrześniu 1965 r.

<sup>87</sup> Wojskowa służba okresowa pełniona była przez żołnierzy rezerwy w przypadkach uzasadnionych potrzebami obrony państwa lub potrzebami Sił Zbrojnych. Trwała przeważnie 24 miesiące, ale mogła być przedłużona do 48 miesięcy za zgodą zainteresowanego żołnierza, którego wyznaczano na stanowiska służbowe lub do wypełnienia funkcji wojskowych określonych w etacie jednostki wojskowej.

dla określonego stopnia wojskowego (52), 55 osób zmarło. Wymienione przyczyny można uznać za naturalne. Były jednak i takie, które wynikały z niskich pobudek lub braku dyscypliny. Za otrzymanie dwóch kolejnych, negatywnych opinii służbowych odeszło w tym czasie 31 oficerów. Nieuzupełnienie średniego wykształcenia sprawiło, że zwolniono 92 ludzi. 27 osób nie wyraziło zgody na przeniesienie na niższe stanowisko służbowe. Dyscyplinarnie usunięto za: nadużycia gospodarcze – 5 osób, pijaństwo i chuligaństwo<sup>88</sup> – 73 oraz za inne przewinienia – 29. Skazanie wyrokiem sądu na karę bezwzględnego pozbawienia wolności sprawiło, że 26 odeszło za: nadużycia gospodarcze, za pijaństwo i chuligaństwo – 11, a za „inne” przestępstwa – 12. Zawieszenie kary więzienia za sprawy gospodarcze skutkowało zwolnieniem 22 wopistów, za pijaństwo i chuligaństwo – 7 oraz za „inne” przewinienia 29<sup>89</sup>.

Zaprezentowane dane z okresu 1958–1965 pokazują, że ubytki oficerów były znaczące, średnio rocznie wynosiły aż 140 osób. Wypadki nadzwyczajne, które w istocie były poważnym naruszeniem dyscypliny wojskowej, obrazowały jej stan w opisywanej formacji. Były one ewidencjonowane i analizowane, aby przeciwdziałać niekorzystnym zjawiskom w przyszłości, ale były też celowo przez niektórych dowódców pododdziałów (strażnica, Graniczna Placówka Kontrolna) ukrywane, aby przełożeni wyższego szczebla nie podejmowali wobec nich określonych środków dyscyplinarnych. Część z nich nie była w ogóle wykryta i stanowi tzw. ciemną liczbę.

Na podstawie wycieńczeń dowództwa WOP nie można oddać obiektywnego stanu dyscypliny w tej formacji. Zaistnienie określonych zdarzeń i podanie nawet niedoskonałych statystyk przybliży jednak obraz zachodzących w niej procesów. W 1962 r. odnotowano ogółem w WOP 386 wypadków nadzwyczajnych, a w pierwszej połowie 1963 r. tylko 133. Przez ten okres (półtora roku) na żołnierzy nałożono aż 30 743 kary dyscyplinarne oraz udzielono 73 746 wyróżnień, czyli na jedną karę przypadało średnio 2,4 wyróżnienia. Mimo że liczba karanych sukcesywnie spadała, ich liczba była wciąż wysoka.

Nieco innych danych dostarcza kolejne zestawienie sporządzone za okres 1 stycznia 1960 do 31 października 1963 r. W tym czasie ujawniono 428 wypadków nadzwyczajnych zaistniałych w służbie granicznej (ten rodzaj służby określano w WOP jako „pełnienie zadania bojowego w czasie pokoju”). Najwięcej, bo aż 247 z nich, polegało na spaniu żołnierzy podczas służby, a 75 razy pełniący ją zeszli z wyznaczonego miejsca. Picie alkoholu stwierdzono w 48 przypadkach. Odnotowano także dwa przypadki bezprawnego użycia broni, szesnaście wypadków z bronią oraz czterdzieści „innych”, nieokreślonych wypadków w służbie granicznej<sup>90</sup> (tab. 4).

<sup>88</sup> Pisownia zgodna z oryginałem.

<sup>89</sup> ASG, 1717/21, Zestawienie ilościowego ubycia oficerów z WOP w latach 1958–1965, k. 96, 319.

<sup>90</sup> ASG, 1407/11, Pismo nr pf. 1590/III, 12 XI 1963 r., k. 408; ASG, 1407/11, Pismo nr pf. 1591 III, 13 XI 1963 r., k. 390.

Tabela 4. Dane dotyczące wypadków nadzwyczajnych, przestępstw, wyróżnień i kar w WOP za 1964 r.

Jednostka WOP	Wypadki		Zabici		Ranni		Sprawy przest.		Wyróżnienia		Kary	
	liczba	na 100 żoł.	liczba	na 100 żoł.	liczba	na 100 żoł.	liczba	na 100 żoł.	liczba	na 100 żoł.	liczba	na 100 żoł.
Karpacka BWOP	22	1,77	0	0	5	0,4	15	1,21	1856	149,5	1027	82,7
Górnosłańska BWOP	26	1,15	0	0	14	0,62	42	1,86	5389	238,8	1281	56,8
Sudecka BWOP	24	1,6	2	0,1	11	0,73	21	1,4	3812	225,5	922	61,8
Łużycka BWOP	24	0,86	1	0	11	0,39	39	1,4	5635	203,3	2035	73,4
Lubuska BWOP	25	0,87	0	0	8	0,28	39	1,35	6127	213,3	1945	67,7
Pomorska BWOP	33	0,88	5	0,1	9	0,25	65	1,77	7717	211,1	1623	44,4
Bałtycka BWOP	36	1,44	3	0,1	12	0,49	47	1,93	6356	262,1	1490	61,4
Kaszubska BWOP	39	1,46	3	0,1	15	0,56	28	1,04	5673	211,8	1456	54,4
Kętrzyński OWOP	7	2,31	1	0,3	3	0,99	8	2,64	674	214,2	219	72,5
Białostocki OWOP	5	0,9	0	0	14	2,52	8	1,44	887	159,8	450	81,1
Chełmski OWOP	10	2,39	0	0	7	1,67	6	1,43	490	117,2	175	41,9

## Zbrodnia i kara

Jednostka WOP	Wypadki		Zabici		Ranni		Sprawy przest.		Wyróżnienia		Kary	
	liczba	na 100 żoł.	liczba	na 100 żoł.	liczba	na 100 żoł.	liczba	na 100 żoł.	liczba	na 100 żoł.	liczba	na 100 żoł.
Przemyski OWOP	15	2,37	2	0,3	10	1,58	9	1,42	1044	164,9	312	49,3
GPK Terespol	1	0,61	0	0	0	0	1	0,61	222	134,5	63	38,1
OS WOP	11	1,28	0	0	7	0,82	11	1,28	1821	212,2	284	33,1
SSM WOP	5	0,65	2	0,3	2	0,26	1	0,13	719	93,7	263	34,3
SPŁ	7	1,12	1	0,2	5	0	5	0,8	852	136,8	286	45,9
Szefostwo Śl. Morskiej	0	0	0	0	0	0	0	0	191	189,1	96	95
Szkola Samochodowa	3	1,46	0	0	5	2,42	4	1,94	2273	1103	416	201,9
Pododdziały DWOP	3	0,54	1	0,2	1	0,18	0	0	1978	353,8	246	44
Sam. Kompania MSW	0	0	0	0	0	0	0	0	295	186,7	98	62
<b>Razem</b>	296	1,19	21	0,1	134	0,54	349	1,41	54 011	218,5	14 686	59,4
WOP na 1000 żoł.		11,9		0,8		5,4		14,1		2185		594

Źródło: ASG, 1613/16, k. 400.

W ostatnich dwóch analizowanych latach (1964–1965) w WOP zanotowano 668 przestępstw popełnionych przez żołnierzy tej formacji. Najwięcej – 111 (65)<sup>91</sup> było przestępstw drogowych, 84 (49) – przeciwko zdrowiu i życiu, 74 (30) dotyczyło „chuligaństwa”, 72 (36) określono jako wojskowe przestępstwa służbowe, a 19 z nich w 1965 r. popełniła kadra zawodowa (13 oficerowie). Zagarnięcie mienia społecznego odnotowano w 94 (37), a 14 przypadków dotyczyło kadry. Samowolnych oddaleń wyliczono 29 (9), dezercji – 13 (3), uchylania się od służby – 4 (3), przestępstw przeciwko karności – 40 (18), przestępstw wartowniczych i konwojowych – 26 (10), lotniczych – 3, kradzieży i zagubienia broni – 7 (3), innych wojskowych – 10 (4), innych pospolitych – 78 (38) oraz przestępstwo „nierządu” – 5 (4). Przeciwko kadrze zawodowej w 1965 r. wszczęto ogółem 79 postępowań karnych (49 przeciwko oficerom), a rok wcześniej 85 (50). Przeciwko żołnierzom służby zasadniczej (z poboru) w ciągu tych dwóch lat – 495 (z tego w 1965 r. – 237), natomiast przeciwko innym osobom (pracownikom cywilnym) – 9 (3)<sup>92</sup>.

W latach 1964–1965 zginęło łącznie 40 osób (19), w tym 4 oficerów i 6 pracowników cywilnych. Z liczby 19: 6 popełniło samobójstwo, 5 zginęło w wypadkach samochodowych (3 osoby cywilne), jeden wypadek dotyczył szeregowego, który spożył nadmierną ilość alkoholu i umarł oraz jedna osoba zginęła podczas pracy. Sześć osób zmarło bez związku z dyscypliną i porządkiem wojskowym. Oprócz zmarłych w tych dwóch latach było także 288 (154) rannych<sup>93</sup>.

Szerszy obraz dyscypliny w WOP prezentuje informacja Zarządu Politycznego Wojsk Wewnętrznych ukazująca jej stan za pierwsze półrocze 1966 r. w Wojskach Obrony Wewnętrznej<sup>94</sup>, WOP i jednostkach bezpośrednio podległych Głównemu Inspektorowi Obrony Terytorialnej<sup>95</sup>. Opracowano ją po raz pierwszy w nowym układzie strukturalnym (po przekazaniu WOP do MON oraz utworzeniu w drugiej połowie 1965 r. Wojsk Wewnętrznych)<sup>96</sup> i miała ona służyć do pracy wszystkim szczeblom dowódczym.

<sup>91</sup> W nawiasie dane z 1965 r.

<sup>92</sup> ASG, 1645/1, Sprawozdanie o stanie dyscypliny żołnierzy WOP za 1965 r., k. 1–20.

<sup>93</sup> *Ibidem*.

<sup>94</sup> W skład WOWewn. wchodziły następujące jednostki wojskowe: Szefostwo WOWewn., Mazowiecka Brygada WOWewn., Podlaska Brygada WOWewn., Pułk WOWewn. Ziemi Lubelskiej, Samodzielny Batalion Inżynieryjny Rzeszów, Brygada WOWewn. Ziemi Krakowskiej, Śląski Pułk WOWewn., Pułk WOWewn. Ziemi Kieleckiej, Łódzki Szkolny Pułk Samochodowy WOWewn., Wielkopolski Pułk WOWewn., Dolnośląski Pułk WOWewn., Kaszubski Pułk WOWewn., Mazurski Pułk WOWewn., Szkoła Oficerska WOWewn., Szkoła Podoficerów Łączności WOWewn., Ośrodek Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych WOWewn., Samodzielny Batalion Łączności Warszawa, Samodzielny Batalion Inżynieryjny Warszawa (AMW, MBOP, 3541/75/9, Informacja Zarządu Politycznego WW o stanie dyscypliny w jednostkach WOP, Wojsk Wewnętrznych i Inspektoratu OT za pierwsze półrocze 1966 r., k. 126–158).

<sup>95</sup> W ich skład wchodziły: Inspektorat Główny IOT i Samodzielny Batalion Ochrony i Obsługi Inspektoratu OT.

<sup>96</sup> Po przejściu do MON WOP włączono w skład podległych Głównemu Inspektorowi Obrony Terytorialnej Wojsk Wewnętrznych, do których należały również Wojska Obrony Wewnętrz-

W pierwszym półroczu 1966 r. dowódcy podległych WW jednostek wojskowych zameldowali o 245 wypadkach nadzwyczajnych (w pierwszym półroczu 1965 r. było ich 297). Z rachunku wynikało, że nastąpił 12 proc. spadek, ale był on pozorny, gdyż 1 maja 1966 r. część jednostek wojskowych Obrony Terytorialnej podporządkowano dowódcom OW, więc przez dwa miesiące ich wyników nie brano już pod uwagę. Stąd ten wskaźnik przeliczeniowy w Wojskach Wewnętrznych osiągnął 5,47. Dla zobrazowania średni wskaźnik w 1965 r. dla Wojska Polskiego wynosił 9,7, czyli znacznie więcej niż w WW. W liczbach bezwzględnych dla poszczególnych rodzajów wojsk w pierwszym półroczu 1966 r. statystyka wypadków nadzwyczajnych była następująca: Wojska Obrony Wewnętrznej (wcześniej jednostki KBW) – 120 (w analogicznym okresie 1965 r. – 178), WOP – 123 (119), a w Jednostce Wojskowej Inspektoratu Obrony Terytorialnej – 2 (0). Wskaźnik, który dla WOWewn. wynosił 5,73, pokazał, że mimo zmniejszenia ich liczby i tak było ich więcej niż przeciętny poziom WW. WOP ze wskaźnikiem 5,34 mimo wzrostu liczby wypadków był poniżej średniej dla WW. Dla jednostek Inspektoratu OT wskaźnik wyniósł 2,50. W omawianym okresie śmierć w WW poniosło 20 osób (w tym 4 pracowników cywilnych), WOWewn. – 7 (3 pracowników cywilnych), a w WOP – 13 (1 pracownik cywilny). Dla porównania w pierwszej połowie 1965 r. było 28 wypadków śmiertelnych (1 pracownik cywilny). O ile wypadków śmiertelnych w pierwszej połowie 1966 r. było mniej, to w kategorii rannych nastąpił nieznaczny wzrost. W sumie odnotowano ich w WW 139, w tym 16 pracowników cywilnych (w pierwszej połowie 1965 – 135, w tym 11 cywili). 123 rannych żołnierzy w przeliczeniu na 1000 dało wskaźnik 2,75. Dla WOWewn. wyniósł on 2,58, gdyż było tam 54 (72)<sup>97</sup> rannych. W WOP, gdzie odnotowano 69 (52) rannych żołnierzy, wskaźnik był ponad przeciętną i wynosił 2,93.

---

nej. Główny inspektor OT, gen. dyw. Grzegorz Korczyński, podlegał bezpośrednio ministrowi obrony narodowej (stanowisko to utworzono w lipcu 1965 r.). Całokształtem działalności WOP kierował szef tej formacji. Służbowa działalność Szefostwa WOP nie ograniczała się do kierowania ochroną granic i dowodzenia wojskami. Jego powinności obejmowały również organizowanie niezbędnego współdziałania w zakresie spraw granicznych. Nowymi elementami mocno akcentowanymi w Głównym Inspektoracie OT, którymi zajmować się musiało Szefostwo WOP, były zagadnienia niezwiązane bezpośrednio z ochroną granic, ale obejmujące szkolenie bojowe wojsk OT czy kwestie administracji wojskowej. Podporządkowanie WOP Głównemu Inspektoratowi OT spowodowało niepotrzebne rozczłonkowanie jednolitego dotąd – tworzonego przez dwadzieścia lat – systemu ochrony granic. Odtąd „zieloną” granicę Polski ochraniaли żołnierze WOP będący w MON, a na przejściach granicznych ruch osobowy i towarowy kontrolowali funkcjonariusze MSW (którzy wcześniej byli w WOP). Funkcjonujące dotąd Dowództwo WOP, sztab i służby dowództwa rozformowano. W ich miejsce powołano Szefostwo WOP, które stało się specjalistyczną instytucją MON przeznaczoną do organizowania ochrony granic państwowych. Natomiast terenowa struktura organizacyjna WOP (brygad i oddziałów WOP) po przejściu do nowego ministerstwa nie uległa istotnym zmianom, poza wyłączeniem z ich organizacyjnego podporządkowania granicznych placówek kontrolnych (G. Goryński, *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945–1965. Próba oceny*, cz. 2, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej” 2011, nr 2, s. 89–92).

<sup>97</sup> W nawiasie prezentowane są dane z pierwszej połowy 1965 r.



Niektóre kategorie wypadków nadzwyczajnych jawiły się następująco: dezercje i samowolne oddalenia – 53 (48), w WOWewn. – 2 dezercje i 34 (38) samowolnych oddaleń, w WOP 2 dezercje i 14 (10) „samowolek”, OT wykazał 1 oddalenie. „Poważnych naruszeń dyscypliny” zanotowano 11 (15), czyli wykazano około 25 proc. spadek – w WOWewn. 5 (8), a w WOP 6 (7). Wypadków na pojazdach mechanicznych, pomimo ich spadku o 19 proc., było w WW 21 (26). W ich efekcie zginęły trzy osoby, w tym żołnierz, a 23 osoby zostały ranne, w tym 15 żołnierzy. 10 (19) takich zdarzeń zanotowano w WOWewn., 10 (7) w WOP i 1 w OT. Samobójstw odnotowano 10 (11), z czego dokonane w WOWewn. – 7 (8), a w WOP – 3 (3). Wypadków z bronią wykazano 13 (19), w których skutek 5 żołnierzy poniosło śmierć, a 9 osób (w tym cywil) było rannych. Cztery takie zdarzenia zanotowały WOWewn. – 1 zabity żołnierz i 6 rannych, WOP – 9, 4 zabitych oraz 2 żołnierzy i 1 cywil ranni. Nieszczęśliwych wypadków podczas służby, ćwiczeń i „innych” było najwięcej, bo aż 82 (97). W ich następstwie śmierć poniosło 10 osób, w tym 9 żołnierzy, a 75 żołnierzy i 1 cywil zostali kalekami lub byli lżej ranni. Poszczególne formacje podały: WOWewn. – 35 (55) nieszczęśliwych wypadków, zabitych – 4 (0) i rannych – 34 (0). Natomiast w WOP zanotowano 74 (42) takie zdarzenia, zabitych 6 (0) i 42 (0) rannych. Ogólnie w WOP odnotowano w pierwszym półroczu 1966 r. 123 wypadki nadzwyczajne. Najwięcej (po 20) było: nieszczęśliwych (10) oraz zaistniałych „w innych okolicznościach” (22). Wypadków na pojazdach mechanicznych zanotowano 10 (7), a wobec 13 sprawców skierowano 8 wniosków o ukaranie przez wymiar sprawiedliwości za popełnienie przestępstwa w związku z ruchem pojazdów służbowych. Samowolnych oddaleń wykazano 10, a dezercji 2, bójek i awantur – 12 (11), wypadków z bronią – 9 (7), naruszeń przepisów służby granicznej było 9 (16), czyli spadek o 55 proc. Średnią wypadków nadzwyczajnych w WOP przekroczyły: Karpacka, Sudecka i Kaszubska BWOP, Szefostwo WOP, OSWOP oraz Białostocki OWOP<sup>98</sup>.

Nieco inaczej dyscyplinę w WW notowały organy prokuratury wojskowej<sup>99</sup>. Podawały one liczbę sprawców takich przestępstw, a nie samych przestępstw. Stąd liczby

<sup>98</sup> AMW, MBOP, 3541/75/9, Informacja Zarządu Politycznego WW o stanie dyscypliny w jednostkach WOP, Wojsk Wewnętrznych i Inspektoratu OT za pierwsze półrocze 1966 r., k. 126–158.

<sup>99</sup> Prokuratury Wojskowe w 1966 r. ściagały następujące przestępstwa popełnione przez żołnierzy:

- antypaństwowe, dezercje, samowolne oddalenia, uchylanie się od służby;
- przeciwko karności: czynna napaść na przełożonego lub starszego stopniem, niewykonanie lub odmowa wykonania rozkazu, „inne”;
- wojskowe przestępstwa służbowe: łapownictwo, nieprzepisowe obchodzenie się z podwładnymi, nadużycie władzy lub niedopełnienie obowiązków służbowych powodujące straty w mieniu społecznym, „inne”;
- związane z ruchem pojazdów mechanicznych: służbowych, prywatnych;
- lotnicze;
- przeciwko życiu i zdrowiu: zabójstwo, udział w bójkach, nieostrożne obchodzenie się z bronią, „inne”;
- zagarnięcie mienia społecznego: do 2000 zł, od 2000 do 10 000 zł, od 10 000 do 50 000 zł, powyżej 50 000 zł;

dotyczące sprawców są nieco wyższe, co może czasem mylić. Ogólnie odnotowały one 256 podejrzanych o popełnienie przestępstw: 129 – WOWewn., 121 – WOP i 6 – OT. Na 256 sprawców: 25 było oficerami (9,8 proc. ogółu sprawców), 21 – podoficerami zawodowymi/nadterminowymi (8,2 proc.), 206 – żołnierzami służby zasadniczej (80,5 proc.) i 4 – pracownikami cywilnymi (1,6 proc.). 44 sprawców (14 proc.) należało do PZPR (18 oficerów, 8 podoficerów, 9 ze służby zasadniczej i 1 cywil). Spośród 44 członków i kandydatów PZPR, którzy byli sprawcami przestępstw, w stosunku do 8 postępowanie karne zakończono aktem oskarżenia i skazaniem (2 oficerów, 3 podoficerów i 3 żołnierzy służby zasadniczej).

W pierwszej połowie 1965 r. prokuratury wojskowe zanotowały aż 376 sprawców przestępstw, czyli o około 32 proc. więcej niż w analogicznym okresie następnego roku. Wśród nich oficerów było 56, podoficerów – 27, żołnierzy służby zasadniczej – 278 i pracowników cywilnych – 6. W omawianym 1966 r.: 45 wojskowych ścigano za zagarnięcie mienia społecznego (27 było z WOP). Trzydziestu sprawców zagarnęło do 2 tys. zł, czterestu – od 2 tys. do 10 tys. zł oraz jeden – powyżej 10 tys. zł. Był to st. sierżant z Białostockiego Oddziału WOP (magazynier mundurowy). Wyniósł on w okresie od września 1965 do marca 1966 r. sorty mundurowe o wartości około 16 tys. zł. Prokuratura zarzucała mu, że w wyniku nieprawidłowości podczas wybra-kowywania sortów mundurowych zgromadził nadwyżkę mundurów na sumę około 40 tys. zł, którą zamierzał upłynnić. Chuligańskie czyny zarzucano 40 osobom (w tym 22 bójki), w WOP – 16, 35 (w tym 4 oficerów i 4 podoficerów) popełniło przestępstwa na pojazdach mechanicznych, w których wyniku dwie osoby poniosły śmierć, a 22 odniosły ciężkie obrażenia ciała. W WOP zanotowano ich 16. Ogólne straty w mieniu wyniosły około 180 tys. zł, z czego w WOP – 135 758 zł. Warty podkreślenia był także fakt, że dziewięciu sprawców było pod wpływem alkoholu. Przeciwko obowiązkowi służby wojskowej popełniono 22 przestępstwa, a 16 przeciw karności. Obowiązek służby wojskowej naruszyło 22 z nich (z tego dezercję popełniło 10, a 12 samowolnie się oddaliło). Kadra zawodowa najczęściej naruszała przepisy m.in. o tajemnicy państwowej i służbowej (6 oficerów i 2 podoficerów), ruchu pojazdów mechanicznych (4 oficerów i 4 podoficerów), o służbie wojskowej (4 oficerów i 2 podoficerów). Wopiści ci popełniali także przestępstwa: przeciwko życiu i zdrowiu (5 oficerów i 3 podoficerów), jak też zagarnięcie mienia społecznego (1 oficer i 5 pod-

- 
- kradzież lub zagarnięcie broni, amunicji;
  - naruszenie tajemnicy państwowej i służbowej;
  - rabunek;
  - nierząd;
  - inne przestępstwa i chuligaństwo;
  - inne przestępstwa wojskowe;
  - inne przestępstwa pospolite;
  - samobójstwa: dokonane, niedokonane

(*ibidem*).

oficerów). Na 46 sprawców z grupy żołnierzy zawodowych przestępstw tych dopuściło się 43, czyli 93,4 proc. ogółu ściganych żołnierzy zawodowych.

Sprawców przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu prokuratury wykazały 22 (1 zabójstwo, 3 przypadki nieostrożnego obchodzenia się z bronią oraz 18 „innych”). Trzynastu sprawców tej kategorii przestępstw było w WOP. W pierwszej połowie 1966 r. 7 żołnierzy targnęło się na własne życie (5 w WOP – 71 proc.), z czego 2 zamachy zakończyły się śmiercią. Były one spowodowane: depresją psychiczną (3), zaburzeniami psychicznymi (2), obawą przed szykanami kolegów (1) i obawą przed konsekwencjami służbowymi (1). W analogicznym okresie roku poprzedniego targnąć się na własne życie było ogółem 21 (300 proc. więcej), w WOP – 15 (71 proc.), z czego 10 zakończyło się śmiercią. Wynika z tego, że w WOP więcej żołnierzy (ok. 71 proc. ogółu przypadków) usiłowało popełnić samobójstwo.

Wśród przestępców z WOP w pierwszej połowie 1966 r. na 121 sprawców: 17 (do PZPR należało 12)<sup>100</sup> było oficerami, 12 (6) – podoficerami, 89 (6) – żołnierzami służby zasadniczej, a 3 (1) – pracownikami cywilnymi. Najwięcej czynów popełnili oni przeciwko: życiu i zdrowiu – 25, wojskowym przepisom służbowym – 12, ruchowi pojazdów mechanicznych – 16, przeciwko karności – 9, a 18 sprawców zagarnęło mienie. Wzrost liczby przestępców nastąpił w następujących brygadach WOP: Kaszubskiej – 22 (13)<sup>101</sup>, Górnośląskiej – 22 (9), Karpackiej – 15 (9) i Sudeckiej – 14 (9).

W pierwszej połowie 1966 r. w WW wymierzono 10 833 kar dyscyplinarnych, więcej o 7,25 proc. niż analogicznym okresie poprzedniego roku. Na 1000 żołnierzy wskaźnik (przelicznik) wzrósł z 194 do 259,4. Karę aresztu wymierzono 3375 razy, co stanowiło 32,9 proc. wszystkich kar (była to co trzecia kara), a areszt domowy zastosowano w 390 przypadkach (3,6 proc.). W WOP ogółem karano 5212 razy (4005), a wskaźnik na 1000 żołnierzy osiągnął 228,5 (w roku 1965 – 167,5)<sup>102</sup>.

### Podsumowanie

Z przytoczonych danych wynika, że dyscyplina, a dokładniej jej poziom oraz morale („stan moralno-polityczny”), żołnierzy WOP znajdowały się w centrum uwagi kierownictwa od początku istnienia tej formacji. Z lepszym lub gorszym skutkiem dowództwo WOP, a także dowództwa oddziałów/brygad i niższych szczebli starały się eliminować w różny sposób negatywne zjawiska (patologie) z życia żołnierskiego, ale efekty tej działalności nie zawsze były takie, jakich oczekiwano.

<sup>100</sup> W nawiasie podano przynależność do PZPR.

<sup>101</sup> W nawiasie podano liczbę przypadków w pierwszej połowie 1965 r.

<sup>102</sup> AMW, MBOP, 3541/75/9, k. 126–158.

Opisywane problemy z dyscypliną w WOP były, jak udowodniono, powszechne. Zastraszająca okazała się skala wypadków śmiertelnych. Przystępczość w szeregach tej formacji także nie była mała. Wiele z tych przypadków było z pewnością wynikiem złej organizacji służby i nadzoru służbowego. Wydaje się, że przyczyn niskiej dyscypliny było kilka. Młoda kadra zawodowa, a szczególnie oficerska, na której spoczywał obowiązek kształtowania dyscypliny i wychowywania żołnierzy, powinna być do tego przygotowana, wykształcona i mieć doświadczenie pedagogiczne. Należało też uzupełnić występujące w tej formacji braki kadrowe, które zwłaszcza w początkowym okresie WOP występowały powszechnie, szczególnie na najniższym szczeblu dowodzenia.

Trzeba też krytycznie ocenić poziom wykształcenia młodej kadry. Był on niewystarczający, daleki od ideału. Powiedzenie „nie matura, lecz chęć szczerą zrobi z ciebie oficera” długo kładło się cieniem na opinii oficerów WOP. Sześciomiesięczna szkoła oficerska, *Alma Mater* sporej ich części, dawała skromne przygotowanie do roli dowódcy i wychowawcy, jaką mieli pełnić. Wielu z nich, a może zdecydowana większość, w II Rzeczypospolitej nie uzyskałoby stopnia oficerskiego. Popelniali oni też, o czym napisano, błędy wychowawcze, które wpływały na świadomość ich podwładnych.

Na niskie morale żołnierzy oddziaływała również sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna w ówczesnej Polsce. Walka ideologiczna, jaka się wówczas toczyła, dotykała samych żołnierzy WOP, wręcz włączała ich w ten nurt. Nie byli oni przecież odizolowani od społeczeństwa, tylko się z nim podczas codziennej służby granicznej kontaktowali. Rozmawiali z ludźmi i dyskutowali. Wymieniali poglądy ze swoimi krewnymi, kiedy wyjeżdżali na urlop lub przepustkę. Widzieli też Polaków powracających do kraju z Zachodu i ze Wschodu. W ograniczonym wymiarze żołnierze słuchali także Radia Wolna Europa i porównywali usłyszane treści z przedstawianymi im przez oficerów pogadanek „politycznych”. Komentowali je później we własnym gronie. Można postawić także pytanie, czy popierali nowy ustrój „sprawiedliwości społecznej”, którego mieli bronić. Rozterki takie z pewnością nie były im obce.

Żołnierze z poboru wraz z całym społeczeństwem znajdowali się w tyglu burzliwych przemian, byli pod ich wpływem. Wielu z nich widziało spektakularną rozbieżność między tym, co im mówiono, a rzeczywistością. W ich umysłach i sercach często ścierały się różne poglądy, dążenia, oczekiwania. Oddziaływały na nich sprzeczne informacje. W tej trudnej sytuacji, gdy rodził się nowy, nie dla wszystkich oczekiwany porządek, łatwo też było łamać normy społeczne, moralne, dyscyplinarne. Widzieli oni swoich przełożonych w różnych sytuacjach i stanach – nie zawsze trzeźwych i zachowujących się nie tak, jak nakazywał regulamin.

Stosunkowo duże rozdrobnienie pododdziałów WOP, a także wysyłanie żołnierzy do służby granicznej w teren powodowało spore kłopoty z nadzorem. Żołnierze służby zasadniczej, przeważnie ludzie młodzi, z różnym doświadczeniem życiowym, o różnym stopniu świadomości, skierowani do tej służby wbrew swojej woli, nie zawsze podporządkowywali się lub umieli podporządkować jej rygorom. Rozkazy przełożo-

nych nie w każdym przypadku mobilizowały ich do świadomych, zdyscyplinowanych postaw, jakich od nich oczekiwano.

Lata 1945–1965 był to czas trudny, przełomowy, czas walki o nowy porządek społeczny. Dla niektórych korzystny, dla wielu – okrutny, niesprawiedliwy, zły. Wymarzona niepodległość Polski, o której śnili walczący, nie pozwalała wielu z nich cieszyć się oczekiwaną wolnością. Wpływało to niekorzystnie na opisywane postawy i dyscyplinę żołnierzy WOP.

Grzegorz Goryński

### **Discipline and disciplinary practice in the Border Protection Army between 1945 and 1965. Outline of the problem**

#### **Summary**

Article talks about the discipline and its forming in the Border Protection Army between 1945–1966. It was a serious problem, which got the attention from the beginning of the functioning of this formation. The text describes the crimes, accidents and offenses that happened in the Border Protection Army, also the actions taken by the management of this formation, which were to lead to the improvement of this state. Also author is trying to answer the question of which factors influenced the level of discipline in the Border Protection Armies in 1945–1965.

**Key words:** Border Protection Army, army discipline, discipline forming



Ireneusz Bieniecki

## Przestępczość żołnierzy ochraniających granice PRL i jej wpływ na dyscyplinę wojskową w latach 1960-1991. Wybrane problemy

Pod koniec lat siedemdziesiątych minionego wieku przestępstwem wojskowym nazywano czyn karalny, którego sprawcą był żołnierz czynnej służby wojskowej. Do odpowiedzialności karnej mogły być pociągane również osoby cywilne, które pomagały w przestępstwie lub do niego namawiały. W polskim prawie karnym przestępstwa wojskowe stanowiły m.in.: dezercje, niewykonanie rozkazu służbowego, odmowa pełnienia służby wojskowej, samouszkodzenia, publiczne zachowanie uwłaczające honorowi wojska i godności munduru, znieważenie przełożonych, czynna napaść na przełożonych, znieważenie podwładnych lub młodszych stopniem w służbie lub w obecności innych żołnierzy, naruszenie nietykalności cielesnej podwładnych lub młodszych stopniem, spowodowanie uszkodzenia ciała człowieka lub jego śmierci wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, amunicją lub innym środkiem walki. Ówczesny kodeks karny dzielił przestępstwa wojskowe na zbrodnie lub występki. Za zbrodnie groziła kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 3 lata albo kara surowsza, a za występki – kara przekraczająca 3 miesiące ograniczenia wolności lub 5000 zł grzywny<sup>1</sup>.

Problematyka niniejszego artykułu obejmuje wybrane zagadnienia dyscypliny i przestępczości personelu funkcjonującego w ramach jednostek ochrony granic PRL, w których skład wchodziły jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza – brygady i oddziały WOP oraz Morska Brygada Okrętów Pogranicza występująca w strukturze Marynarki Wojennej.

Wojska Ochrony Pogranicza były formacją wojskową i zostały powołane jesienią 1945 r. Początek lat sześćdziesiątych XX w. charakteryzował się w ich działalności stopniowym odchodzeniem od dotychczas obowiązujących rygorystycznych przepisów na pograniczu, co wymusiło potrzebę zmian form i metod pełnienia służby granicznej oraz kontroli ruchu granicznego. Wynikiem tego było też zróżnicowanie podsystemów ochrony granicy państwowej PRL (na granicy zachodniej, północnej,

---

<sup>1</sup> *Leksykon wiedzy wojskowej*, oprac. M. Laprus, Warszawa 1979, s. 343–344.

wschodniej i południowej). Od 1 lipca 1965 r. WOP podporządkowano Ministerstwu Obrony Narodowej pod względem operacyjnym, natomiast w zakresie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pozostawiono nadal przejścia graniczne. Dopiero zgodnie z decyzją Prezydium Rządu PRL z 30 lipca 1971 r. formację ponownie w całości podporządkowano Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Swoją działalność w ochronie polskich granic WOP zakończyły 15 maja 1991 r. Podczas ponad czterdziestu lat funkcjonowania wielokrotnie zmieniały strukturę, liczebność oraz zależność strukturalno-służbową, podlegając zarówno Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, jak i Ministerstwu Obrony Narodowej.

W WOP pełnił służbę personel zawodowy, w którego skład wchodził oficerowie, chorążowie i podoficerowie zawodowi, a także żołnierze zasadniczej służby wojskowej i pracownicy cywilni. Przystępność personelu tej formacji podobnie jak i jego dyscyplina były zjawiskami zmiennymi – dynamicznymi, które w różny sposób kształtowały się w analizowanym okresie<sup>2</sup>.

Początek lat sześćdziesiątych minionego wieku w ocenie przełożonych z Dowództwa WOP w Warszawie nie był najlepszy dla stanu dyscypliny personelu tej formacji, chociaż w roku 1960 nastąpił spadek wykroczeń dyscyplinarnych w porównaniu do lat wcześniejszych. O ile w skali całej formacji odnotowano w 1959 r. 25 426 wykroczeń dyscyplinarnych, to w roku kolejnym było ich 23 543 (8 proc. mniej). Udział poszczególnych grup osobowych w tym zakresie przedstawiał się następująco:

- oficerowie w 1960 r. popełnili 550 wykroczeń (mniej o 259);
- podoficerowie służby zawodowej i nadterminowi popełnili 217 wykroczeń (mniej o 43);
- podoficerowie zasadniczej służby wojskowej popełnili 1965 wykroczeń (więcej o 385);
- szeregowi popełnili 20 623 wykroczenia (mniej o 1925).

Bezpośrednią przyczyną części wypadków nadzwyczajnych i wykroczeń dyscyplinarnych w 1960 r. było nadużywanie alkoholu przez niektórych oficerów i szeregowych. Na skutek pijaństwa spowodowanych zostało w ciągu dziewięciu miesięcy tego roku 101 wypadków, w tym: 78 awantur i bójek, 15 wypadków w służbie i 8 wypadków na pojazdach mechanicznych.

Od lat pięćdziesiątych XX w. i w WOP, i w MW wielką wagę przywiązywano w działalności służbowej i partyjno-politycznej do sprawnego funkcjonowania systemu meldunków o wypadkach nadzwyczajnych i tzw. nastrojach żołnierzy. Za wypadek nadzwyczajny uznawano każde zdarzenie, które ze względu na swój charakter, rozmiar i skutki powodowało lub mogło spowodować:

---

<sup>2</sup> I. Bieniecki, *Wojska Ochrony Pogranicza w systemie ochrony i obrony granicy morskiej Polski w latach 1965–1991*, Słupsk 2015, s. 187–207; I. Bieniecki, I. Szkurlat, *Przystępność graniczna w Polsce w drugiej połowie XX wieku w świetle biuletynów Wojsk Ochrony Pogranicza. Schyłek lat 70. i okres stanu wojennego*. Źródła, Słupsk 2018, s. 12–15.



- poważniejsze naruszenie porządku wojskowego, dyscypliny wojskowej, zwartości moralno-politycznej oddziału albo bezpieczeństwa obiektów wojskowych lub osób;
- straty w ludziach albo powstanie strat w zdrowiu ludzkim lub majątku wojskowym.

Za każdy wypadek nadzwyczajny zaistniały w jednostce wojskowej odpowiadał dowódca jednostki oraz jego zastępca ds. politycznych<sup>3</sup>.

Liczba tzw. wypadków nadzwyczajnych świadczyła przede wszystkim o stanie dyscypliny żołnierzy zasadniczej służby wojskowej. Zgodnie z rozkazem dowódcy WW nr 02/64 z 27 stycznia 1964 r. w WOP obowiązywała instrukcja w sprawie meldowania o wypadkach nadzwyczajnych i prowadzeniu sprawozdawczości o stanie dyscypliny w Wojskach Wewnętrznych. Pod określeniem „wypadki nadzwyczajne” rozumiano wszystkie niezwykle zdarzenia, które ze względu na charakter, rozmiar lub skutki powodowały:

- poważniejsze naruszenia porządku wojskowego, zwartości moralno-politycznej jednostek wojskowych, bezpieczeństwa obiektu wojskowego lub osób, poważniejsze szkody w mieniu wojskowym;
- śmierć człowieka;
- obrażenia (uszkodzenia ciała powodujące trwałe kalectwo, zeszpecenie lub niekształcenie ciała albo rozstrój zdrowia);
- masowe zachorowania epidemiczne (epidemie i zatrucia);
- zranienia, kontuzje lub obrażenia cielesne powodujące czasową niezdolność do wykonywania obowiązków służbowych przez ponad czternaście dni<sup>4</sup>.

W 1960 r. w porównaniu do analogicznego okresu roku poprzedniego liczba wypadków nadzwyczajnych spowodowanych nadużywaniem alkoholu zmniejszyła się o pięć (ze 106 do 101). Przede wszystkim zmniejszeniu uległy wypadki pijaństwa w służbie z 27 w 1959 do piętnastu w 1960 r. (45 proc.). Jednocześnie w tym samym czasie odnotowano tendencję wzrostową w kategorii awantur i bójek spowodowanych pod wpływem alkoholu<sup>5</sup>. Wykroczenia dyscyplinarne, które na początku lat sześćdziesiątych popełniali żołnierze WOP pod wpływem alkoholu, można zaliczyć do kategorii stosunkowo licznych, o czym świadczą poniżej zaprezentowane przykłady.

Jednym z przedstawicieli kadry, który często nadużywał alkoholu, był por. J.O. z kętrzyńskiego oddziału WOP. M.in. 21 stycznia 1960 r. upił się do tego stopnia, że przewrócił się na ulicy i nie mógł dojść o własnych siłach do domu. Leżącego

<sup>3</sup> AWL w Toruniu, Akta Dowództwa POW, 79/90, t. 51, Rozkaz nr 025 MON – marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, 25 VI 1950 r., s. 1–2; *ibidem*, Wykaz wypadków nadzwyczajnych (zał. nr 1), s. 3.

<sup>4</sup> ASG w Szczecinie, Akta Dowództwa WOP, 1613, t. 30, Załącznik do rozkazu dowódcy WW nr 02/64 z 27 I 1964 r. w sprawie meldowania o wypadkach nadzwyczajnych oraz sporządzania sprawozdań o stanie dyscypliny w WW – Instrukcja w sprawie meldowania o wypadkach nadzwyczajnych i prowadzeniu sprawozdawczości o stanie dyscypliny w WW, s. 1.

<sup>5</sup> ASG w Szczecinie, Akta Dowództwa WOP, 1607, t. 41, Ocena pracy politycznej w jednostkach WOP za 1960 r., 17 XII 1960 r., s. 5.

w rynsztoku oficera znaleźli żołnierze, którzy zanieśli go do domu. Podobnie 4 kwietnia 1960 r. z powodu nadużycia alkoholu nie był zdolny do prowadzenia zajęć. Za powyższe ekscesy został dyscyplinarnie zwolniony do rezerwy<sup>6</sup>.

Inny oficer, por. J.R. (ur. w 1929 r.), kontroler Batalionu Portowego WOP Gdynia (16. Kaszubskiej BWOP) nie dopełnił obowiązku służbowego, odprawiając niewłaściwie załogę statku na wypłynięcie w morze. Innym razem, wiedząc o tym, że ma przyjąć służbę, pił alkohol z osobami cywilnymi, w wyniku czego nie był zdolny do pracy i przyjął służbę z kilkugodzinnym opóźnieniem. Wiceprokurator wystąpił z wnioskiem o dyscyplinarne ukaranie oficera za te zachowania. Minister spraw wewnętrznych na wniosek dowódcy WOP zarządzeniem personalnym z 21 stycznia 1960 r. zwolnił go z wojskowej służby zawodowej w trybie dyscyplinarnym.

Natomiast por. J.D. (ur. w 1934 r.), dowódca plutonu piechoty kętrzyńskiego oddziału WOP na początku lat sześćdziesiątych, przez dłuższy czas zaniedbywał obowiązki służbowe. Często bez usprawiedliwienia spóźniał się lub całymi dniami nie przychodził do pracy. Systematycznie nadużywał alkoholu nawet w godzinach służby, co miało miejsce np. 7 grudnia 1961 r. W stanie zamroczenia alkoholowego był skłonny do wywoływania awantur. W związku z tym minister spraw wewnętrznych Władysław Wicha ukarał go usunięciem z zawodowej służby wojskowej<sup>7</sup>.

Żołnierze dopuszczali się też dezercji i chociaż w tym czasie zdarzenia takie nie należały do częstych, to jednak miały miejsce. Mianem dezercera w Wojsku Polskim określano wówczas żołnierza, który bez zezwolenia opuścił jednostkę wojskową z zamiarem trwałego uchylania się od służby wojskowej lub na czas dłuższy niż czternaście dni<sup>8</sup>.

Przypadki dezercji żołnierzy WP, jak i ówczesnych armii sojuszniczych występowały już w latach wcześniejszych. Jednak szczególne zainteresowanie i niepokój władz PRL budziły przypadki, gdy uciekinierami byli przedstawiciele kadry zawodowej, a do ucieczek wykorzystywano sprzęt wojskowy. Sytuacje takie dotyczyły również żołnierzy WOP. Jedno z takich zdarzeń miało miejsce 6 lipca 1961 r., kiedy pełniący służbę jako kontroler Granicznej Placówki Kontrolnej WOP w Dziwnowie oficer z Pomorskiej Brygady WOP (Szczecin) – ppor. P.Ł., będąc członkiem załogi okrętu szkolnego ORP „Iskra”, pozostał w Casablance<sup>9</sup>.

Dezercerów z różnych armii ówczesnych państw socjalistycznych stosunkowo często zatrzymywano na polskich granicach. W latach 1968–1989, czyli przez 21 lat, tylko na granicy morskiej zatrzymano łącznie 1209 dezercerów z Wojska Polskiego i innych armii ówczesnych państw sojuszniczych. W grupie tej dominowali żołnierze WP, którzy

---

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>7</sup> ASG w Szczecinie, Akta Dowództwa WOP, 1608, t. 1, Zarządzenie personalne nr 406, 12 II 1962 r., s. 1.

<sup>8</sup> *Leksykon wiedzy wojskowej...*, s. 87.

<sup>9</sup> I. Bieniecki, *Przestępczość graniczna na polskim wybrzeżu w drugiej połowie XX wieku. Wybrane problemy*, Słupsk 2012, s. 80.

stanowili 84,3 proc. tej zbiorowości. Najwięcej dezerterów zatrzymano po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce oraz w drugiej połowie lat osiemdziesiątych<sup>10</sup>.

Jak wynika z powyższego zestawienia, wśród osób mundurowych popełniających czyny naganne pewien odsetek stanowili żołnierze zawodowi. W tych przypadkach ich niewłaściwe zachowanie w służbie wpływało na postawy prezentowane przez niższy personel wojskowy oraz podwładnych. Dlatego w stosunku do sprawców takich wykroczeń dowódcy stosowali bardzo często rygorystyczne kary. Natomiast w odniesieniu do osób, o których sądzono, że nie będą nadawały się do dalszej służby w charakterze żołnierzy zawodowych, najczęściej praktykowano usunięcie z zawodowej służby wojskowej, o czym świadczą również przytoczone poniżej przykłady.

Od drugiej połowy lat pięćdziesiątych w Wojsku Polskim zwracano uwagę na podwyższanie wykształcenia przez żołnierzy zawodowych. Na podstawie przepisów ustawy z 13 grudnia 1957 r. o służbie wojskowej oficerów Sił Zbrojnych – oficerowie zawodowi, którzy nie posiadali wykształcenia w zakresie średniej szkoły ogólnokształcącej lub innej szkoły upoważniającej do studiów w szkołach wyższych, zobowiązani zostali do uzupełnienia posiadanego wykształcenia do 31 grudnia 1961 r.

Dowództwo Wojsk Wewnętrznych, wydając wiele zarządzeń i rozkazów, stworzyło oficerom warunki do zdobycia średniego wykształcenia. Większość korpusu oficerskiego skorzystała z danych im możliwości i uzupełniła bądź uzupełniała swoje wykształcenie w ośrodkach szkolenia ogólnego lub szkołach średnich zorganizowanych w porozumieniu z dowódcami jednostek Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i WOP. Zdarzały się jednak przypadki, że niektórzy oficerowie zamiast zdobywać wiedzę ogólną – nawiązywali kontakty z fałszerzami świadectw szkolnych, nabywali od nich dokumenty potwierdzające średnie wykształcenie, a następnie przedkładali je do akt personalnych w macierzystych jednostkach. Takie czyny nie licowały z godnością i honorem oficerów Wojska Polskiego oraz stanowiły przestępstwo z art. 187 kodeksu karnego zagrożone karą więzienia do lat trzech. Wypadki nabywania przez oficerów Wojsk Wewnętrznych (KBW i WOP) fałszywych świadectw dojrzałości lub innych stwierdzono w Szczecinie, Krośnie Odrzańskim, Warszawie i Prudniku.

W pierwszej połowie 1958 r. grupa ośmiu oficerów Pomorskiej BWOP (Szczecin) weszła np. w porozumieniu z ówczesnym zastępcą dyrektora Technikum Samochodowego w Szczecinie, od którego za pieniądze nabyli fałszywe świadectwa dojrzałości.

Jesienią 1958 r. kpt. C.C. z Lubuskiej BWOP (Krosno Odrzańskie) wszedł w posiadanie fałszywego zaświadczenia o uczęszczaniu do X klasy Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Gubinie i przedłożył je Dyrekcji Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących przy Akademii Sztabu Generalnego w Rembertowie.

W styczniu i lutym 1959 r. Prokuratura Wojsk Wewnętrznych za przedłożenie do akt personalnych fałszywych świadectw dojrzałości wszczęła postępowanie karne

---

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 80 i n.

m.in. przeciwko kpt. E.M. z Wydziału Wojskowej Służby Wewnętrznej KBW i WOP Garnizonu Warszawa, kpt. J.G. i ppor. S.K. z jednostki KBW Ziemi Opolskiej w Prudniku oraz innym oficerom. Mając na uwadze powyższe przykłady oraz to, że przedkładanie do akt personalnych przez niektórych oficerów fałszywych świadectw dojrzałości stało się w tym czasie zjawiskiem dość częstym i niebezpiecznym – w celu ujawnienia wszystkich tego rodzaju wypadków i zapobiegania im w przyszłości dowódcy KBW i WOP otrzymali stosowne polecenia od dowódcy Wojsk Wewnętrznych – gen. bryg. Wacława Komara.

Dotyczyły one uzyskania od kierowników poszczególnych szkół (do 31 marca 1960 r.) pisemnych potwierdzeń o uczestnictwie i ukończeniu szkół średnich. W razie podejrzeń co do autentyczności przedłożonych świadectw nakazano zwrócić się o pisemnie wyjaśnienia do kierowników tych szkół, których pieczęciami opatrzone były przedłożone świadectwa. O wszystkich nieścisłościach i fałszerstwach dotyczących wszelkiego rodzaju świadectw nakazano też niezwłocznie meldować po ich ujawnieniu – w celu wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do winnych. Na podstawie rozkazu dowódcy Wojsk Wewnętrznych nakazano podjąć odpowiednie środki zabezpieczające normalny przebieg doksztalcania kadry<sup>11</sup>.

Do częstych przypadków należały też naruszenia nietykalności cielesnej spowodowane przez żołnierzy. Np. kpt. J.P. (ur. w 1928 r.), dowódca strażnicy WOP w Karpackiej BWOP (Nowy Sącz), będąc na zabawie, uderzył parokrotnie w twarz swojego podwładnego. Za czyn ten Wojskowy Sąd Garnizonowy w Krakowie skazał go na karę dziesięciu miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary przez dwa lata. Najwyższy Sąd Wojskowy powyższy wyrok utrzymał w mocy. Minister spraw wewnętrznych zarządzeniem personalnym z 18 grudnia 1959 r. zwolnił kpt. P. z wojskowej służby zawodowej i przeniósł do rezerwy (14 stycznia 1960 r. został skierowany do Wojskowej Komendy Rejonowej).

Równie często personel zawodowy tej formacji osiągał korzyści materialne w służbie. Np. por. J.K. (ur. w 1927 r.), pełniąc obowiązki pomocnika kierownika sekcji organizacyjno-ewidencyjnej w 9. Lubuskiej BWOP (Krosno Odrzańskie), nadużył swojej władzy przez to, że bezprawnie przedłużał i udzielał urlopów żołnierzom kompanii obsługi, w zamian za co od jednego żołnierza otrzymał upominek, a z innymi pił wódkę. Ponadto od szefa kompanii zabrał 5 kg cukru. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo prokurator umorzył i wystąpił z wnioskiem o dyscyplinarne zwolnienie oficera do rezerwy. Minister spraw wewnętrznych na wniosek dowódcy WOP zarządzeniem personalnym z 21 stycznia 1960 r. zwolnił por. K. z wojskowej służby zawodowej.

Natomiast por. W.S. (ur. w 1928 r.), dowódca placówki WOP w 3. Karpackiej BWOP (Nowy Sącz), przez osiem miesięcy pobierał z jednostki pieniądze na podstawie fałszy-

<sup>11</sup> ASG w Szczecinie, Akta Dowództwa WOP, 1606, t. 21, Rozkaz specjalny nr 02/60 dowódcy Wojsk Wewnętrznych gen. bryg. Wacława Komara w sprawie używania przez oficerów WW fałszywych świadectw o ukończeniu szkoły średniej, 20 II 1960 r., s. 1–3.

wego uposażenia dla fikcyjnej sprzątaczkii. W ten sposób przywłaszczył sobie 1600 zł na szkodę skarbu państwa. Za powyższe Wojskowy Sąd Garnizonowy w Krakowie skazał go na karę dziesięciu miesięcy więzienia, której wykonanie zawiesił warunkowo na dwa lata. Minister spraw wewnętrznych zwolnił por. S. z wojskowej służby zawodowej<sup>12</sup>.

Na polskim pograniczu występowały też obszary, gdzie istniały „szczególne możliwości” popełniania wykroczeń i przestępstw. Do takich miejsc mających duże znaczenie z punktu widzenia ochrony granicy północnej PRL należały porty morskie. W tych miejscach koncentrowała się bowiem legalna działalność handlowa i gospodarcza, a także przestępcza – głównie przemytnicza. Już w drugiej połowie lat czterdziestych zabezpieczenie portów handlowych powierzono żołnierzom WOP, którzy pełnili służbę graniczną w ramach specjalistycznych pododdziałów portowych. Do lat sześćdziesiątych przeszły one liczne reorganizacje, doskonaląc swoje struktury organizacyjne, a także formy i metody pełnienia służby<sup>13</sup>.

W tych pododdziałach przełożeni przywiązywali wagę do stanu dyscypliny żołnierzy WOP pełniących służbę na tym odcinku granicy PRL. W licznych materiałach archiwalnych znajdujemy potwierdzenie, że w czasie służby i poza nią żołnierze pododdziałów portowych popełniali liczne wykroczenia dyscyplinarne, dochodziło też do tzw. wypadków (nadmierzających). Tylko w latach 1965–1966 w dwóch kompaniach Batalionu Portowego WOP w Gdyni popełniono w służbie granicznej 132 wykroczenia i zdarzyło się sześć wypadków nadzwyczajnych, za które ukarano 46 żołnierzy zasadniczej służby wojskowej.

**Tabela 1.** Zestawienie wykroczeń popełnionych w służbie granicznej w Batalionie Portowym WOP Gdynia w latach 1965–1966

Wyszczególnienie		Lata		Razem
		1965	1966	
Wypadki spowodowane w służbie		3	3	6
1. kompania	wykroczenia w służbie granicznej	18	52	70
	ukaranych	12	8	20
2. kompania	wykroczenia w służbie granicznej	23	39	62
	ukaranych	16	10	26
Ogółem wykroczeń w służbie granicznej		41	91	132
Ogółem ukaranych		28	18	46

Źródło: ASG w Szczecinie, Akta Dowództwa WOP, 1645, t. 16, Zestawienie zatrzymanych osób przez organa WOP w latach 1962–1966 (zał. nr 7 z 22 XI 1966 r.), s. 1.

<sup>12</sup> *Ibidem*, Pismo szefa Oddziału kadr WOP płk. Roberta Ładzińskiego dotyczące karnych zwolnień z czynnej służby wojskowej, 2 IV 1960 r., s. 1–2.

<sup>13</sup> G. Goryński, *Służba żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza w ochronie granicy morskiej na terenie portów Gdynia i Gdańsk w latach 1946–1956*, „Biuletyn Historyczny Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni” 1992, nr 12, s. 69–83.

W tym czasie według ocen Dowództwa WOP morska granica państwowa, a zwłaszcza porty handlowe (i rybackie) znajdowały się w centrum zainteresowania obcych służb specjalnych, w związku z czym sytuację w portach handlowych analizowano na różnych odprawach i naradach, a nawet na specjalnym posiedzeniu Kolegium MSW.

Na podstawie informacji uzyskiwanych z rozpoznania sytuacji na statkach bander obcych stwierdzono, że kadrowi pracownicy obcych wywiadów wśród różnych form działalności uwzględniali również próby oddziaływania na żołnierzy WOP pełniących służbę w portach. Zakres tego oddziaływania na żołnierzy formacji oceniano na podstawie liczby wypadków przyjmowania tzw. poczęstunków przez żołnierzy pełniących służbę w portach. W ocenie przełożonych zjawisko to wpływało na stan zdyscyplinowania (odporności) żołnierzy, w związku z czym było przedmiotem okresowych ocen poświęconych pełnieniu służby granicznej, które przeprowadzano również w pododziałach portowych.

Można przypuszczać, że proceder przyjmowania poczęstunków przez pełniących służbę żołnierzy zasadniczej służby wojskowej miał szerszy zasięg, a tylko stosunkowo niewielką część tych przypadków wykrywali i ujawniali przełożeni. Należy jednak stwierdzić, że chociaż za czyny te groziły poważne konsekwencje dyscyplinarne i karne, spora część żołnierzy decydowała się na przyjmowanie poczęstunków w różnej postaci. Np. w 1966 r. według informacji posiadanych przez WSW we wszystkich batalionach portowych WOP (trzy bataliony portowe na polskim wybrzeżu) pełniło służbę 35 żołnierzy podejrzanych o handel i przyjmowanie poczęstunków. Skalę tego zjawiska ilustrują również dane dotyczące przyjętych poczęstunków w dziesięciu miesiącach 1966 r. W tym czasie w trzech batalionach portowych WOP oraz strażnicy WOP w Świnoujściu stwierdzono ogółem 22 przypadki przyjęcia poczęstunków, wśród których przeważały papierosy – 54,6 proc. (dwanaście wypadków) i alkohol – 40,9 proc. (dziewięć przypadków)<sup>14</sup>.

Należy sądzić, że ponieważ w tych latach w większości obcych portów panował zwyczaj częstowania funkcjonariuszy portowych papierosami czy alkoholem, dlatego i w polskich portach przynajmniej część obcych marynarzy kierowała się podobnymi kryteriami i częstowała żołnierzy WOP będących na służbie. Zasadnicza trudność w ocenie tego zjawiska polegała jednak na braku możliwości ustalenia rozgraniczenia pomiędzy przypadkami „zwyczajowymi” a tymi, które miały umożliwić osiągnięcie innego, założonego przez obcych marynarzy celu. Dlatego można uznać, że z przyjmowaniem tzw. poczęstunków niejednokrotnie wiązała się chęć: uzyskania „przychylności” ze strony żołnierzy pełniących służbę na posterunku, ich przekupienia, sprawdzenia reakcji na złożone propozycje czy osłabienia czujności, co mogło służyć przedostaniu się na statek osób niepowołanych, często planujących ucieczkę za granicę.

---

<sup>14</sup> ASG w Szczecinie, Akta Dowództwa WOP, 1645, t. 16, Pismo szefa WOP płk. Mieczysława Dębickiego, 30 I 1966 r., s. 1–4.

**Tabela 2.** Charakterystyka poczęstunków przyjętych przez żołnierzy WOP na granicy morskiej od 1 stycznia do 1 października 1966 r.

Pododdział	Rodzaj poczęstunku				Wyciągnięte konsekwencje				
	papierosy	alkohol	przedmioty użytkowe	razem	areszt	praca poza kolejnością	oddani pod sąd	rozpatrzeni przez KMW*	przeprowadzono rozmowy
Batalion Portowy WOP w Gdańsku	3	5	1	9	4	1	1	3	–
Batalion Portowy WOP w Gdyni	8	–	–	8	5	–	–	–	3
Batalion Portowy WOP w Szczecinie	–	4	–	4	2	–	2	–	–
Str. w Świnoujściu	1	–	–	1	–	–	–	–	–
Ogółem	12	9	1	22	11	1	3	3	3

\*KMW – Koła Młodzieży Wojskowej

Źródło: ASG w Szczecinie, Akta Dowództwa WOP, 1645, t. 16, Pismo szefa WOP płk. Mieczysława Dębickiego, 30 I 1966 r., s. 2.

Charakterystyczny przypadek dotyczący tego rodzaju działalności zdarzył się 29 sierpnia 1966 r. w Batalionie Portowym WOP w Gdańsku, gdzie jeden z żołnierzy za umożliwienie wejścia na statek bandery szwedzkiej dwóm obywatelkom NRD (turystrkom przebywającym w Polsce), które szukały możliwości nielegalnego wyjazdu do krajów zachodnich, przyjął od członka załogi statku, obywatela RFN, korzyści materialne w postaci radia tranzystorowego, maszynki do golenia, koszulki, kwoty 800 zł i papierosów. Sprawę tego żołnierza skierowano na drogę postępowania sądowego. W latach późniejszych rozprawy sądowe dotyczące takich żołnierzy WOP realizowano w jednostkach tej formacji jako „rozprawy otwarte”, z udziałem żołnierzy zasadniczej służby wojskowej z pododdziałów danej jednostki.

Zgodnie z posiadanymi informacjami w tym czasie poczęstunki żołnierzom WOP najczęściej wręczali członkowie załóg statków handlowych bandery RFN (40,1 proc. – dziewięć przypadków). Natomiast członkowie załóg statków innych bander robili to sporadycznie.

W celu przeciwdziałania temu zjawisku w pododdziałach granicznych podejmowano różne przedsięwzięcia profilaktyczne, jak np.:

- przenoszenie żołnierzy do innych (tzw. niezagrażonych) pododdziałów;
- lepszy dobór żołnierzy do służby granicznej uwzględniający wyznaczanie mniej odpornych żołnierzy do takich miejsc pełnienia służby, gdzie występowały mniejsze możliwości przyjmowania poczęstunków;

- szersze uwzględnianie w codziennej działalności wychowawczej z żołnierzami konieczności przeciwdziałania wypadkom przyjmowania poczęstunków<sup>15</sup>.

Oprócz przyjmowania tzw. poczęstunków żołnierze zasadniczej służby wojskowej pełniący służbę graniczną w pododdziałach portowych popełniali również inne wykroczenia, które wpływały na poziom pełnienia służby granicznej. Tylko w okresie jesienno-zimowym 1965/1966 w jednym Batalionie Portowym WOP w Gdyni odnotowano ogółem 39 przykładów złego pełnienia służby<sup>16</sup>.

Należy podkreślić, że w jednostkach ochraniających granicę morską funkcjonowało wiele różnorodnych instytucji zajmujących się działalnością wychowawczą i popularyzującą znajomość prawa. Np. w drugiej połowie września 1967 r. ukazało się pismo Zarządu Politycznego WW, które nakazywało wzbogacanie form działalności wychowawczej w pododdziałach tych jednostek. Jednym z elementów podjętych działań było powołanie instytucji społecznych kuratorów wojskowych. Na podstawie tego dokumentu w Morskiej Brygadzie Okrętów Pogranicza (Gdańsk) na społecznych kuratorów wojskowych wyznaczono pięciu oficerów. Za sprawowanie nadzoru nad działalnością społecznych kuratorów wojskowych odpowiadał zastępca dowódcy MBOP ds. politycznych<sup>17</sup>.

Zgodnie z ustalonymi zasadami działania społecznych kuratorów wojskowych oddanie żołnierza pod nadzór kuratorowi było środkiem wychowawczym stosowanym przez przełożonych w stosunku do żołnierzy naruszających systematycznie zasady żołnierskiego zachowania się, a w szczególności żołnierzy:

- systematycznie naruszających honor i godność żołnierską;
- systematycznie naruszających dyscyplinę wojskową;
- świadomie zaniedbujących się w nauce i obowiązkach żołnierskich;
- ukaranych karą aresztu w zawieszeniu jej wykonania lub opuszczających areszt po odbyciu kary<sup>18</sup>.

Należy jednak podkreślić, że znaczny udział w tzw. wypadkach nadzwyczajnych w tej formacji mieli żołnierze pododdziałów portowych WOP, którzy ze względu na charakter pełnionej służby byli najczęściej narażeni na różne propozycje przyjęcia określonych korzyści w służbie. Najbardziej drastyczny przypadek w tej kategorii miał miejsce 29 sierpnia 1966 r. w 2. kompanii Batalionu Portowego WOP w Gdyni,

<sup>15</sup> *Ibidem*, Pismo szefa WOP płk. Mieczysława Dębickiego, 30 I 1966 r., s. 1–5; *ibidem*, Wykaz wypadków przyjmowania poczęstunków zaistniałych w poszczególnych batalionach portowych w 1966 r., 22 X 1966 r., s. 1–2.

<sup>16</sup> ASG w Szczecinie, Akta KBWOP, 1628, t. 55, Referat do analizy służby granicznej za okres jesienno-zimowy 1965/1966. Zarys decyzji oraz projekt wytycznych do służby na okres wiosenno-letni 1966 r. szefa Sztabu Batalionu Portowego WOP w Gdyni mjr. Czesława Smejlika, 22 IV 1966 r., s. 3.

<sup>17</sup> AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3961/91, t. 7, Zarządzenie dowódcy MBOP nr pf 98, 16 XII 1967 r., s. 1–2.

<sup>18</sup> AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3961/91, t. 7, Zasady działania społecznych kuratorów wojskowych w MBOP (zał. nr 1) opracowane przez zastępcę dowódcy MBOP ds. politycznych kmdr. Ludwika Majchrowicza, s. 2.



w której szer. Z.K. przyjął od marynarza narodowości niemieckiej ze statku bandery szwedzkiej „Rudolf” przedmioty w postaci: radia tranzystorowego, maszynki do golenia, koszuli, pieniędzy na kwotę 888 zł oraz zagranicznych papierosów. Sprawę żołnierza skierowano na drogę postępowania sądowego<sup>19</sup>.

W 1967 r. tylko na wybrzeżu w formacjach granicznych odnotowano dziewięć wypadków nadzwyczajnych, w których śmierć poniosło dwóch żołnierzy, a pięciu zostało rannych. Można przypuszczać, że zdarzenia te również wpływały na stan dyscypliny w tych jednostkach. W 1968 r. i pierwszym półroczu 1969 r. w strażnicach nadmorskich BWOP i MBOP ujawniono ogółem dziesięć wypadków nadzwyczajnych spowodowanych przez żołnierzy podczas pełnienia służby granicznej i wartowniczej (w 1969 r. – dwa wypadki). W wypadkach tych zginął jeden żołnierz, a dwóch odniosło rany. Najwięcej wypadków w służbie odnotowano w Kaszubskiej BWOP (Gdańsk – pięć), bałtyckiej BWOP (Koszalin – trzy), oraz MBOP (Gdańsk) i Batalionie Portowym WOP Świnoujście (po jednym wypadku).

W 1968 r. zmalała ogólna liczba wypadków nadzwyczajnych popełnionych w czasie służby. Zmniejszył się również ich ciężar gatunkowy. Jednak nadal za bardzo niepokojący fakt uznawano wypadki usiłowania i popełniania samobójstw, tj. wypadków najbardziej tragicznych. O ile w 1967 r. miał miejsce jeden taki wypadek (Batalion Portowy WOP Świnoujście), to w rok później zdarzyły się dwa takie przypadki (oba w 16. Kaszubskiej BWOP – Gdańsk)<sup>20</sup>.

W ocenie przełożonych również zaniedbania w służbie wartowniczej obniżały gotowość bojową jednostek oraz były główną przyczyną poważnych wypadków nadzwyczajnych, włamań do magazynów, kradzieży broni i amunicji. Zdarzenie tego rodzaju miało miejsce 7 września 1969 r. w kompanii obsługi 16. Kaszubskiej BWOP (Gdańsk). Cały skład warty z tego pododdziału (czterech żołnierzy) spożywał alkohol w pomieszczeniach wartowni na lotnisku w Gdańsku-Wrzeszczu. Pod wpływem alkoholu jeden z żołnierzy, szer. R.W., usiłował popełnić samobójstwo, raniąc się z posiadanej broni (kbk AK) w klatkę piersiową. Za karygodny uznano brak kontroli ze strony służb dyżurnych KBWOP, które przez dwa tygodnie nie kontrolowały pełnienia służby wartowniczej na lotnisku<sup>21</sup>.

W warunkach działalności jednostek WOP, w tym i nadmorskich BWOP, do najczęściej występujących czynników sprzyjających wypadkom nadzwyczajnym zaliczano na początku lat siedemdziesiątych nie zawsze najlepsze wyszkolenie żołnierzy,

<sup>19</sup> ASG w Szczecinie, Akta KBWOP, 1628, t. 55, Wykaz wypadków przyjęcia poczęstunków przez żołnierzy Batalionu Portowego WOP w Gdańsku od marynarzy państw obcych w okresie od 1 I 1966 do 31 VIII 1966 r., s. 1.

<sup>20</sup> ASG w Szczecinie, Akta Dowództwa WOP, 1839, t. 7, Konspekt wykładu nt. „Zasadnicze operacyjno-szkoleniowe problemy ochrony granicy morskiej”, 12 VIII 1969 r., s. 19.

<sup>21</sup> AIMON w Modlinie, Akta GIOT, 21/91, t. 139, Ocena i wnioski dotyczące realizacji zadań postawionych na kwietniowej Radzie Wojskowej MON w dziedzinie umacniania dyscypliny wojskowej w WWewn., s. 8.

słabe zdyscyplinowanie i niedociągnięcia w pracy wychowawczej z żołnierzami. Niezależnie od ww. przyczyn poważny wpływ na występowanie wypadków nadzwyczajnych miały warunki obiektywne pełnienia służby.

W skali całej formacji realizacja podstawowego zadania, jakim była ochrona granicy, spoczywała na pojedynczych żołnierzach i dwuosobowych zespołach. Pełniący służbę wopisci działali najczęściej samodzielnie, w różnych warunkach terenowych i atmosferycznych, często bez bezpośredniego nadzoru ze strony przełożonych. W skali całej formacji w każdej dobie około 10 tys. żołnierzy dysponujących bronią i amunicją wykonywało zadania w specyficznych warunkach – przy dużym rozproszeniu (na obszarze 71 powiatów przygranicznych o powierzchni ponad 72 tys. km<sup>2</sup>, co stanowiło 23,1 proc. obszaru kraju). Zadania te realizowano w bezpośredniej styczności z ludnością cywilną, która przecież nie zawsze była przychylnie nastawiona do żołnierzy WOP.

Na tym samym terenie codziennie eksploatowano w tej formacji przeciętnie około 1000–1100 pojazdów mechanicznych różnych typów, często w porze nocnej, w trybie alarmowym lub przy wykonywaniu zadań specjalnych. Kierowcy, których powoływano do służby wojskowej, nie posiadali zwykle doświadczenia i byli słabo wyszkoleni. W warunkach rozproszenia pododdziałów granicznych na odcinkach BWOP podwyższenie ich umiejętności w czasie pełnionej służby wojskowej nie było sprawą łatwą. Ponadto w każdej dobie pod „zieloną banderą” przemieszczało się przeciętnie około 100–110 morskich i rzecznych jednostek pływających, a około sześciuset żołnierzy wykonywało zadania służbowe przy obsłudze sprzętu bojowego znajdującego się pod napięciem.

Należy również podkreślić, że żołnierze WOP w czasie wykonywania obowiązków służbowych przez cały czas narażeni byli na oddziaływanie osób określanych w tym czasie mianem elementu przestępczego, które starały się negatywnie na nich wpływać poprzez usiłowanie przekupstwa, wręczanie tzw. poczęstunków, podawanie alkoholu itp. Uwarunkowania te stwarzały możliwości powstawania przewinień, wypadków nadzwyczajnych a nawet przestępstw, przede wszystkim w grupie żołnierzy zasadniczej służby wojskowej. Przeciwdziałanie takim zjawiskom wymagało szczególnego wysiłku ze strony kadry dowódczej i aparatu partyjno-politycznego, zajmujących się działalnością wychowawczą w zakresie kształtowania poczucia odpowiedzialności, obowiązkowości i dyscypliny żołnierzy.

Trudne warunki służby granicznej w tym czasie wymagały od żołnierzy i kadry odpowiedniej wytrzymałości fizycznej i odporności psychicznej. Wśród powoływanych żołnierzy nie tylko zresztą do tej formacji zdarzały się jednak przypadki wcielenia osób z poważnymi odchyleniami psychofizycznymi<sup>22</sup>.

Czyny przestępcze popełniane przez żołnierzy z „zielonymi otokami” wpływały na ogólny stan dyscypliny w WOP. Na przykład tylko w pierwszej połowie lat sie-

---

<sup>22</sup> ASG w Szczecinie, Akta Szefostwa WOP, 1841, t. 8, Informacja szefa WOP gen. bryg. Mieczysława Dębickiego o stanie dyscypliny w jednostkach WOP i pracy dowódczej w zakresie jej kształtowania, 16 IX 1970 r., s. 7–9.

demdziesiątych w tej formacji z różnych powodów zwolniono do rezerwy ogółem 819 żołnierzy zawodowych (100 proc.), a w tej liczbie największy odsetek stanowili: oficerowie – 52,1 proc. (427), podoficerowie zawodowi – 40,4 proc. (361) i chorążowie – 3,7 proc. (31). Natomiast w kategorii żołnierzy WOP zwolnionych do rezerwy z przyczyn dyscyplinarnych (185 – 22,5 proc.) najczęściej zwolniono: podoficerów zawodowych – 80,5 proc. (149), oficerów – 12,9 proc. (24) i chorążych – 6,4 proc. (12)<sup>23</sup>. Najwięcej przestępstw popełnionych przez żołnierzy WOP odnotowano ich w 1970 r. – 112, najmniej zaś w 1972 r. – 71.

**Tabela 3.** Przestępstwa popełnione przez żołnierzy WOP w latach 1970–1975

Rok	Liczba przestępstw	Wskaźnik przestępstw na 1000 żołnierzy
1970	112	4,87
1971	88	3,93
1972	71	2,81
1973	99	3,91
1974	92	3,75
1974 (do 31 sierpnia)	43	1,75
Ogółem w latach 1971–1975	393	3,40

Źródło: *Informacja o działalności Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1971–1975*, oprac. Dowództwa WOP, Warszawa 1976, kopia w zbiorach autora, s. 89.

Należy podkreślić, że w okresowych ocenach stanu dyscypliny przeprowadzanych przez przełożonych wyszczególniano też kategorie dotyczące dyscypliny żołnierzy WOP będących członkami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej oraz żołnierzy posiadających tytuł i odznakę „Wzorowy Żołnierz” lub „Wzorowy Żołnierz WOP”.

Odzwierciedleniem stanu dyscypliny personelu pełniącego służbę były kary dyscyplinarne wymierzone w danej jednostce. W 1971 r. w całej MBOP wymierzono np. 348 kar dyscyplinarnych, z tego najczęściej w grupie marynarzy zasadniczej służby wojskowej – 73,3 proc. (255), podoficerów zawodowych – 14,9 proc. (52), podoficerów zasadniczej służby wojskowej – 4,9 proc. (17) i oficerów młodszych – 4,6 proc. (16). Najwięcej kar nałożono w Kaszubskim Dywizjonie Okrętów Pogranicza – 40,2 proc. (Gdańsk – 140), Pomorskim Dywizjonie Okrętów Pogranicza – 27 proc. (Świnoujście – 94) i Bałtyckim Dywizjonie Okrętów Pogranicza – 25,6 proc. (Kołobrzeg – 89).

<sup>23</sup> *Informacja o działalności Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1971–1975*, oprac. Dowództwa WOP, Warszawa 1976, kopia w zbiorach autora, s. 79.

## Zbrodnia i kara

**Tabela 4.** Kary dyscyplinarne wymierzone personelowi MBOP w 1971 r.

Grupa personelu MBOP	Sztab MBOP	Kaszubski Dywizjon Okrętów Pogranicza	Bałtycki Dywizjon Okrętów Pogranicza	Pomorski Dywizjon Okrętów Pogranicza	Razem	Odsetek karanych
oficerowie starsi	1	–	4	–	5	1,4
oficerowie młodszy	1	1	13	1	16	4,6
chorążowie	–	–	–	1	1	0,3
podoficerowie zawod.	4	27	25	6	52	14,9
podoficerowie zsw	1	10	–	6	17	4,9
marynarze	18	102	57	80	255	73,3
Ogółem kar w MBOP	25	140	89	94	348	100
Odsetek ogółu kar	7,2	40,2	25,6	27	100	

Źródło: AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3541/75, t. 234, Sprawozdanie o stanie dyscypliny w MBOP za 1971 r. zastępcy dowódcy MBOP ds. politycznych kmdr. Ludwika Majchrowicza, 10 I 1972 r., s. 10.

W tym czasie najwięcej kar w MBOP nałożono za wykroczenia następujących kategorii:

- zaniechanie i niedopełnienie obowiązków służbowych – 28,4 proc. ogółu kar (99);
- naruszenie przepisów służby wewnętrznej i granicznej – 21,8 proc. (76);
- spóźnienia z przepustek i urlopów – 10,3 proc. (36);
- samowolne oddalenia – 8,3 proc. (29);
- nadużywanie alkoholu – 7,5 proc. (26).

**Tabela 5.** Kategorie wykroczeń, za które nałożono najwięcej kar dyscyplinarnych na personel MBOP w 1971 r.

Rodzaj popełnionego przewinienia	Liczba ukaranych:				Razem ukaranych	Odsetek ogółu kar
	oficerów	podoficerów zawod.	podofic. zsw	marynarzy		
zaniechanie i niedopełnienie obowiązków służb.	17	39	1	42	99	28,4
naruszenie przepisów służby wewn. i granicznej	1	4	4	67	76	21,8
spóźnienia z przepustek i urlopów	–	5	1	30	36	10,3

## Przestępczość żołnierzy ochraniających granice PRL...

samowolne oddalenia	–	2	3	24	29	8,3
nadużywanie alkoholu	–	–	3	23	26	7,5
Ogółem kary za ww. kategorie przewinień	18	50	12		266	100

Źródło: AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3541/75, t. 234, Sprawozdanie o stanie dyscypliny w MBOP za 1971 r. zastępcy dowódcy MBOP ds. politycznych kmdr. Ludwika Majchrowicza, 10 I 1972 r., s. 11–12.

W latach 1977–1978 w MBOP nastąpił spadek dyscypliny kadry i wzrost liczby kar dyscyplinarnych nałożonych na tę grupę personelu. O ile w 1977 r. ukarano 51 osób z kadry, to w 1978 r. kary nałożono już na 59 osób.

**Tabela 6.** Kary dyscyplinarne nałożone na kadre MBOP w latach 1977–1978

Grupa kadry MBOP	Liczba kar udzielonych w roku:	
	1977	1978
oficerowie	19	14
chorążowie	3	7
podoficerowie zawodowi	29	38
Ogółem kary w MBOP	51	59

Źródło: AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3740/83, t. 104, Sprawozdanie ze stanu dyscypliny w MBOP za 1978 r., 15 I 1979 r., s. 14.

Stan dyscypliny marynarzy w grupie zasadniczej służby wojskowej w MBOP był też uzależniony od czasu (okresu) pełnienia służby, która trwała trzy lata. Regułą było to, że najczęściej wykroczeń dyscyplinarnych popełniali marynarze w II roku służby, a najmniej w III roku służby (przed odejściem do rezerwy). Tezę tę potwierdza zaprezentowane poniżej zestawienie.

**Tabela 7.** Kary dyscyplinarne nałożone w MBOP na marynarzy zasadniczej służby wojskowej w latach 1977–1978

Kategoria	Rok 1977			Razem	Rok 1978			Razem
	I	II	III		I	II	III	
Rocznik służby wojskowej								
Liczba nałożonych kar	109	143	56	308	115	158	59	332
Odsetek ogółu kar	35,4	46,4	18,2	100	34,6	47,6	17,8	100

Źródło: AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3740/83, t. 104, Sprawozdanie ze stanu dyscypliny w MBOP za 1978 r., 15 I 1979 r., s. 17.

## Zbrodnia i kara

Również pod koniec lat siedemdziesiątych znaczny odsetek w MBOP stanowiły wykroczenia popełnione pod wpływem alkoholu. W grupie 65 wykroczeń w tej kategorii popełnionych w 1979 r. aż 67,7 proc. przypadło na zasadniczą służbę wojskową, a 21,5 proc. na podoficerów zawodowych.

**Tabela 8.** Wykroczenia spowodowane przez personel MBOP pod wpływem alkoholu w latach 1978–1979

<b>Grupa personelu MBOP</b>	<b>Rok 1978</b>	<b>Rok 1979</b>
oficerowie	1	4
chorążowie	–	3
podoficerowie zawodowi	12	14
służba zasadnicza	58	44
Ogółem w MBOP	71	65

Źródło: AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3740/83, t. 150, Ocena stanu moralno-politycznego i dyscypliny w MBOP za 1979 r., 19 I 1980 r., s. 16.

W 1979 r. personelowi MBOP wymierzono ogółem 368 (100 proc.) kar dyscyplinarnych. W tej liczbie znaczny odsetek kar przypadał na kadre jednostki, na którą nałożono aż 30,7 proc. (113) kar dyscyplinarnych.

Liczba kar dyscyplinarnych w tym czasie nałożonych na kadre (łącznie z rozpatrywanymi przez sądy honorowe) wzrosła z 82 kar w 1978 do 113 w 1979 r. Najwięcej żołnierzy zawodowych ukarano w Bałtyckim Dywizjonie Okrętów Pogranicza – 66,4 proc. w 1979 r. i 56,1 proc. w 1978 r.

**Tabela 9.** Kary dyscyplinarne nałożone na kadre MBOP w latach 1978–1979

<b>Jednostka MBOP</b>	<b>Rok 1978</b>		<b>Rok 1979</b>	
	<b>Liczba kar</b>	<b>Odsetek ogółu kar</b>	<b>Liczba kar</b>	<b>Odsetek ogółu kar</b>
Kaszubski Dywizjon Okrętów Pogranicza	19	23,2	25	22,1
Bałtycki Dywizjon Okrętów Pogranicza	46	56,1	75	66,4
Pomorski Dywizjon Okrętów Pogranicza	17	20,7	13	11,5
Ogółem kary w MBOP	82	100	113	100

Źródło: AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3740/83, t. 150, Ocena stanu moralno-politycznego i dyscypliny w MBOP za 1979 r., 19 I 1980 r., s. 17.

W grupie oficerów MBOP do najczęściej popełnianych wykroczeń, za które nałożano kary dyscyplinarne, należały:

- niedbałe i nienależyte wykonywanie rozkazów;

- zaniebdywanie i niedopełnienie obowiązków służbowych;
- nadużywanie alkoholu;
- przywłaszczenie mienia wojskowego<sup>24</sup>.

Także w sferze stosunków międzyludzkich w jednostkach WOP w 1980 r. nie uzyskano poprawy, a w niektórych rodzajach postaw żołnierzy zarysował się nawet regres, chociaż przejawy naruszeń obowiązujących zasad postępowania nie miały poważniejszego charakteru. Najczęściej przejawiały się one w wulgaryzmach językowych, stosowaniu przez żołnierzy starszego rocznika wobec żołnierzy młodych różnego rodzaju zakazów (np. oglądania telewizji, pisania listów, przebywania w świetlicy, palenia papierosów itp.) oraz wydawaniu poleceń (np. o ponadobowiązkowym sprzątaniu, wykonywaniu różnych posług itp.). W skali całej formacji w 1980 r. przełożeni ujawnili dziesięciu sprawców tego rodzaju przewinień (Pomorska BWOP w Szczecinie – dwa przypadki).

W 1980 r. w skali całej formacji stwierdzono 140 przypadków naruszenia przez żołnierzy służby zasadniczej poszanowania przełożonych i starszych stopniem (w 1979 r. – 178). Sprawcami tych wykroczeń byli szeregowcy, którzy zachowywali się niewłaściwie wobec podoficerów zasadniczej służby wojskowej i starszych szeregowych. Najwięcej przypadków naruszenia zasad poszanowania przełożonych i starszych stopniem stwierdzono w Bałtyckiej BWOP w Koszalinie (26)<sup>25</sup>.

Również w grupie osób terroryzujących i uprowadzających jednostki pływające z polskiego wybrzeża zdarzali się żołnierze odbywający zasadniczą służbę wojskową w nadmorskich BWOP. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych odnotowano np. przypadek porwania cywilnego kutra rybackiego przez żołnierza WOP. Sprawcą tego zdarzenia okazał się żołnierz służby zasadniczej ze strażnicy WOP w Kołobrzegu (Bałtycka BWOP w Koszalinie), który będąc w składzie ekipy kontrolerskiej Granicznej Placówki Kontrolnej w Kołobrzegu, po zakończeniu odprawy kutra „KOŁ-9”<sup>26</sup> – 15 marca 1986 r. około godz. 9.30 sterroryzował jego załogę posiadaną bronią i uprowadził kuter. Jednak w wyniku prowadzonych z nim pertraktacji przez radio odstąpił od tego zamiaru i zawrócił do portu w Kołobrzegu<sup>26</sup>. Za ten czyn prokurator zastosował wobec niego areszt tymczasowy na trzy miesiące<sup>27</sup>.

W 1986 r. słaba znajomość przez przełożonych sytuacji w środowisku marynary zasadniczej służby wojskowej, brak dokładnego rozpoznania występujących pro-

<sup>24</sup> AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3740/83, t. 150, Ocena stanu moralno-politycznego i dyscypliny w MBOP za 1979 r., 19 I 1980 r., s. 17.

<sup>25</sup> ASG w Szczecinie, Akta Dowództwa WOP, 2381, t. 6, Ocena wybranych problemów stanu dyscypliny w 1980 r. – wnioski i zadania, 2 IV 1981 r., s. 3–6.

<sup>26</sup> AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3961/91, t. 125, Informacja szefa Sztabu WOP płk. Stanisława Wąsa do dowódcy MBOP, 11 IV 1986 r., s. 1–2.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 1–2; AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3961/91, t. 39, Meldunek operacyjny nr 74/86 za dobę 14/15 III 1986 r. do szefa Oddziału Operacyjnego WOP, s. 1–2. Zob. też: I. Bieniecki, *Przestępczość graniczna na polskim wybrzeżu...*, s. 33–34.

blemów i zbytne zrutyinizowanie działalności w zakresie rozpoznawania stosunków międzyludzkich, jak również lekceważenie napływających sygnałów o nieprawidłowościach wśród załóg okrętów i w pododdziałach doprowadziły do naruszenia zasad współżycia pomiędzy marynarzami w Kaszubskim Dywizjonie Okrętów Pogranicza i Bałtyckim Dywizjonie Okrętów Pogranicza. W wyniku działań podjętych przez oficerów WSW i prokuratury w Gdyni i Koszalinie dwóch marynarzy zostało aresztowanych. Choć na podstawie amnestii zostali oni zwolnieni z aresztu tymczasowego, a postępowanie przeciw nim umorzono, nie umniejszało to faktu, że w jednostkach tych doszło do drastycznego naruszenia norm współżycia wojskowego – fizycznego i moralnego znęcania się nad młodszymi służbą marynarzami. Za nieprawidłowe uznano również to, że wskazane powyżej zdarzenia miały miejsce w pododdziałach, w których funkcjonowały wówczas koła Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, a ich członkowie nie reagowali na występujące wynaturzenia<sup>28</sup>.

Pomimo szeroko zakrojonych działań ukierunkowanych na eliminowanie źródeł powstawania przestępstw w MBOP w 1986 r. nie uległa zmniejszeniu przestępczość w podległych dywizjonach, wręcz odwrotnie – nastąpił znaczny wzrost w tej kategorii naruszeń dyscypliny wojskowej. W 1987 r. aż szesnastu żołnierzy zawodowych zostało skazanych przez sądy wojskowe, gdyż część tych zdarzeń dotyczyła 1985 r., jednak rozprawy odbyły się w 1986 r. Aż w dwóch dywizjonach – Kaszubskim i Pomorskim Dywizjonie Okrętów Pogranicza wystąpił znaczny wzrost przestępczości w porównaniu do 1985 r.

**Tabela 10.** Przestępstwa popełnione przez personel MBOP w latach 1985–1986

Jednostka MBOP	Rok 1985		Rok 1986		Tendencja (wzrost/spadek)
	Liczba popełnionych przestępstw	Wskaźnik przestępstw w przeliczeniu na 1000 żołnierzy	Liczba popełnionych przestępstw	Wskaźnik przestępstw w przeliczeniu na 1000 żołnierzy	
Kaszubski Dywizjon OP	2	4,83	8	19,61	Wzrost
Bałtycki Dywizjon OP	3	7,14	2	4,64	Spadek
Pomorski Dywizjon OP	2	7,35	9	40,90	Wzrost
Dowództwo MBOP	–	–	–	–	–
Ogółem w MBOP	7	5,77	19	16,56	Wzrost

Źródło: AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3961/91, t. 72, Wybrane problemy stanu moralno-politycznego i dyscypliny w MBOP w 1986 r., 26 I 1987 r., s. 5.

<sup>28</sup> AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3961/91, t. 72, Wybrane problemy stanu moralno-politycznego i dyscypliny w MBOP w 1986 r., 26 I 1987 r., s. 3.



Aż w dziewięciu przypadkach główną przyczyną przestępstw w MBOP było nadużywanie alkoholu (56 proc.). W grupie sprawców popełnionych przestępstw wojskowych było ośmiu członków kadry (siedmiu podoficerów zawodowych i chorąży)<sup>29</sup>.

O stanie dyscypliny kadr w brygadach WOP w połowie lat osiemdziesiątych może świadczyć również liczba żołnierzy zwolnionych dyscyplinarnie ze służby. W 1987 r. za czyny niezgodne z zasadami etyki i obyczajami żołnierzy Wojska Polskiego na podstawie wyroku sądowego w skali całej formacji ukarano 24 przedstawicieli kadry (100 proc.), w tym: podoficerów – 13, chorążych – 4, oficerów – 4. Z tej liczby na trzy nadmorskie BWOP przypadały cztery osoby, co stanowiło około 17 proc. ogółu, i wskaźnik ten można uznać za niski.

**Tabela 11.** Żołnierze zawodowi nadmorskich BWOP zwolnieni dyscyplinarnie za czyny niezgodne z zasadami etyki i obyczajami żołnierzy Wojska Polskiego na podstawie wyroku sądowego w 1987 r.

Brygada WOP	Liczba zwolnionych:			Razem
	oficerów	chorążych	podoficerów zawodowych	
Pomorska BWOP (Szczecin)	–	–	2	2
Bałtycka BWOP (Koszalin)	–	–	–	–
Kaszubska BWOP (Gdańsk)	–	1	1	2
Ogółem w nadmorskich BWOP	–	1	3	4
Ogółem w WOP	4	7	13	24

Źródło: ASG w Szczecinie, Akta Dowództwa WOP, 2454, t. 12, Informacja o żołnierzach LWP zwolnionych dyscyplinarnie na podstawie wyroku sądowego w 1987 r., 5 I 1988 r., s. 1.

Wśród przyczyn zwolnienia kadry WOP ze służby zawodowej w 1987 r. wymieniono:

- nadużywanie alkoholu – 15 (62,5 proc.) ogółu ukaranych;
- kradzieże – 7 (29,3 proc.);
- niedopełnienie obowiązków służbowych – 1 (4,2 proc.);
- zabójstwo – 1 (4,2 proc.).

Z powyższego zestawienia wynika, że największe zagrożenie dla dyscypliny kadry w tym okresie stanowił alkohol i kradzieże<sup>30</sup>.

W 1988 r. w MBOP oceniano, że marynarze I i II rocznika służby zasadniczej prezentowali podobny poziom dyscypliny jak w roku poprzednim, jednak przeło-

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>30</sup> ASG w Szczecinie, Akta Dowództwa WOP, 2454, t. 12, Informacja o żołnierzach LWP zwolnionych dyscyplinarnie na podstawie wyroku sądowego w 1987 r., 5 I 1988 r., s. 1–5.

zeni uznali, że w tym zakresie nastąpił regres. W znaczący sposób wzrosła bowiem liczba wypadków nadzwyczajnych, spowodowanych poprzez marynarzy (z siedmiu w 1987 r. do czternastu w 1988 r.). Największe zagrożenie dla dyscypliny stanowiły w tym czasie w MBOP, a przede wszystkim w Dywizjonie Okrętów Pogranicza w Kołobrzegu, samowolne oddalenia, w tym długotrwałe, będące jednocześnie wypadkami nadzwyczajnymi (sześć przypadków, w tym jedno przestępstwo). Kolejnym istotnym zagrożeniem dla dyscypliny marynarzy były naruszenia (tzw. socjalistycznych) stosunków międzyludzkich (Kołobrzeg).

Nadal najmniej zdyscyplinowaną grupą byli marynarze II rocznika zasadniczej służby wojskowej. Oni też popełniali najwięcej przewinień dyscyplinarnych. Na tę grupę nałożono w MBOP 43 proc. ogółu kar. Do najczęściej popełnianych przez marynarzy II rocznika przewinień należały:

- nieprzestrzeganie porządku dnia – 20 proc.;
- niedbałe wykonywanie obowiązków służbowych – 16 proc.;
- spóźnienia z przepustek i urlopów – 10 proc.;
- naruszenia przepisów pełnienia służby wartowniczej, wewnętrznej i garnizonewej – 12 proc.<sup>31</sup>

Komisja z Dowództwa MBOP (w Gdańsku-Nowym Porcie), która pod przewodnictwem kmdr. por. Zbigniewa Gawła dokonała 25–26 października 1988 r. kontroli stanu stosunków międzyludzkich w Bałtyckim Dywizjonie Okrętów Pogranicza w Kołobrzegu, stwierdziła naruszanie podstawowych zasad współżycia społecznego na okrętach tej jednostki. Lekarz specjalista 7. Szpitala MW potwierdził, że na sześciu marynarzy będących na konsultacjach psychiatrycznych pięciu przyznało, iż w jednostce tej stosowano w odniesieniu do marynarzy młodego rocznika niewłaściwe metody postępowania (zmuszano ich do tzw. pompek, pastowania w nocy podłogi, przysiadów, dochodziło też do naruszeń nietykalności cielesnej). Doprowadziło to do załamania się psychicznego jednego z marynarzy najmłodszego rocznika. Niewłaściwy stosunek starszych marynarzy do młodszych w tym przypadku przejawiał się w zakazie udawania się na spoczynek o godz. 22.00, a dopiero po 24.00, oraz nieregularnych formach zwracania się i przedstawiania, wymaganych przez starsze roczniki marynarzy<sup>32</sup>.

Obniżenie poziomu dyscypliny w Bałtyckim Dywizjonie Okrętów Pogranicza w Kołobrzegu w pierwszym półroczu 1988 r. stwierdziła również komisja Inspekcji Sił Zbrojnych przeprowadzająca kontrolę od 3 do 13 czerwca 1988 r. Także w trzecim kwartale 1988 r. sytuacja w tym zakresie nie uległa w tej jednostce poprawie, co skutkowało m.in. zaistnieniem wynaturzeń w sferze stosunków międzyludzkich. Za

<sup>31</sup> AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3961/91, t. 109, Ocena wybranych problemów stanu moralno-politycznego i dyscypliny w 1988 r. w MBOP, 14 I 1989 r., s. 13.

<sup>32</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa przewodniczącego komisji kmdr. por. Zbigniewa Gawła do dowódcy MBOP z kontroli stosunków międzyludzkich 25–26 X 1988 r. w Bałtyckim Dywizjonie OP, 7 XI 1988 r., s. 1.

bezpośrednią ich przyczynę uznano nieprawidłowości w pracy profilaktyczno-wychowawczej. W swojej ocenie ww. komisja stwierdziła, że w jednostce tej około 15 proc. podoficerów zawodowych nie egzekwowało od podwładnych przestrzegania zasad żołnierskiego zachowania się i nie dawało przykładu godnego naśladowania. W środowisku marynarzy służby zasadniczej stwierdzono występowanie istotnych deformacji (ocena 2,00).

W związku z napływającymi do dowódcy MBOP informacjami o nieprawidłowościach i deformacjach w sferze dyscypliny i stosunków międzyludzkich w Bałtyckim Dywizjonie Okrętów Pogranicza w Kołobrzegu w terminie 25–26 października 1988 r. skierowano do tej jednostki komisję w celu sprawdzenia otrzymanych informacji. Komisja potwierdziła stosowanie w odniesieniu do młodszych służbą marynarzy niedozwolonych „metod wychowawczych”, takich jak:

- zakaz udawania się na spoczynek przed godz. 24.00;
- nieregularne formy zwracania się i przedstawiania, wymagane przez marynarzy starszych służbą;
- wysługiwanie się młodymi marynarzami przez starszych marynarzy (parzenie herbaty, dodatkowe prace).

W pododdziałach brzegowych komisja ujawniła: nadmierne wykorzystywanie młodszych marynarzy (sprzątanie i inne prace do godz. 2.00 w nocy), uniemożliwianie im oglądania programu TV, nieznanomość przez żołnierzy przełożonych oraz fakt, że młodzi marynarze nie wiedzieli, iż w zgłaszaniu problemów do oficerów aparatu partyjno-politycznego nie obowiązywała droga służbowa. W związku z powyższym naganą z ostrzeżeniem ukarano dowódcę dywizjonu i jego zastępcę ds. politycznych<sup>33</sup>.

\*\*\*

Podsumowując, należy stwierdzić, że w całym okresie funkcjonowania jednostek ochrony granic działalność różnych służb, w tym przede wszystkim wychowawcza i szkoleniowa, zarówno w odniesieniu do kadry, jak i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej, była ukierunkowana na przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom społecznym w ich szeregach, do których bez wątpienia można zaliczyć przestępczość w środowisku wojskowym. W tym celu starano się w różny sposób rozpoznawać zagrożenia i przeciwdziałać patologiom. Nie zawsze czyniono to jednak skutecznie, na co wpływały uwarunkowania w całym Wojsku Polskim, jak i sytuacja społeczno-polityczna czy ekonomiczna w kraju.

Stan dyscypliny w opisywanych formacjach nie zadowalał przełożonych. Szczególnie niepokoiła ich znaczna liczba zjawisk negatywnych, zwłaszcza wypadków

---

<sup>33</sup> AMW w Gdyni, Akta Dowództwa MBOP, 3961/91, t. 124, Rozkaz dowódcy MBOP nr pf-35 w sprawie ukarania oficerów, 21 XI 1988 r., s. 1–4.

nadzwyczajnych, przestępstw oraz wypadków śmiertelnych<sup>34</sup>. Przystępczość w formacjach ochraniających granicę PRL do 1991 r. była zjawiskiem znacznie zróżnicowanym w poszczególnych latach. Przełożeni wopistów najczęściej zdawali sobie sprawę z jej niekorzystnego wpływu na postawy żołnierzy, dlatego systematycznie ją analizowano i oceniano na różnych szczeblach dowodzenia. Dyscyplinę starano się również kształtować w toku codziennej służby i prowadzonej działalności wychowawczej.

Zaprezentowane powyżej przypadki drastycznego naruszania określonych przepisów obowiązujących w wojsku pozwalają zauważyć, że jeżeli chodzi o zasięg (skale), generalnie było to zjawisko marginalne, które jednak ze względu na charakter popełnianych czynów nie mogło pozostać bez zdecydowanej reakcji przełożonych. Przystępczość wopistów wpływała bowiem na ogólny stan żołnierskiej dyscypliny i ograniczała możliwość realizacji zadań służbowych wykonywanych dla ochrony granicy państwowej.

Ireneusz Bieniecki

**Crimes of the soldiers protecting the borders  
of Peoples' Poland (PRL) and its impact on the  
military discipline between 1960 and 1991.  
Selected problems**

**Summary**

The article shows the examples of the crimes committed by the army personnel while serving in the units securing the national border of PRL between 1960 and 1991. It also takes in account soldiers of the basic military service and professional soldiers serving in the Maritime Brigade of Border Warships (Part of Ministry of National Defense). Author was trying to show influence of soldiers committing the crimes on the general level of military discipline in these units.

**Key words:** soldiers' crimes, soldiers' discipline

---

<sup>34</sup> *Informacja o działalności Wojsk Ochrony Pogranicza...*, s. 90.



**AFTYKULY**

**ARTICLES**



## Represje wobec nauczycieli w świetle dokumentów Minister- stwa Oświaty z lat 1945-1947

Władze instalujące się w polskim systemie politycznym po II wojnie światowej wszelkimi sposobami dążyły do podporządkowania sobie całego społeczeństwa. Ponieważ nowa ideologia budziła sprzeciw większości Polaków, natychmiast zaczęto stosować brutalne metody zastraszania i stopniowego łamania wszelkiego oporu. Prześladowania dotknęły także nauczycieli, na co złożyło się kilka czynników. Zagadnienie oświaty było dla komunistów niezwykle istotnym hasłem propagandowym: bezpłatny i równy dostęp do szkół, choć niewątpliwie słuszny, był jednym z wabików dla społeczeństwa. Nauczyciele ze względu na opiniotwórczy charakter wykonywanej pracy oraz fakt, że tradycyjnie zajmowali ważne miejsce w hierarchii społecznej, w wizji komunistów mieli za zadanie „urobić” młode pokolenie w myśl nowej ideologii. Mieli stać się bardziej zaangażowanymi propagandystami niż przekazicielami wiedzy i wychowawcami. Tymczasem nauczyciele byli zapewne najliczniejszą grupą przedwojennej inteligencji z wyrobionym światopoglądem i wiedzą, w większości negatywnie lub tylko niechętnie odnoszącej się do nowej ideologii. W zaistniałej sytuacji zrozumiwały i oczywisty był sprzeciw większości pedagogów.

Moim celem jest ukazanie prześladowań nauczycieli w dwóch pierwszych powojennych latach na podstawie dokumentów zachowanych w zespole Ministerstwa Oświaty w Archiwum Akt Nowych. Źródła dotyczące tego zagadnienia związane są ściśle z działalnością reaktywowanego po wojnie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Większość wykorzystanych w tej pracy materiałów została wytworzona bądź przez Zarząd Główny ZNP, bądź przez jego agendy terenowe. Dokumenty te były następnie wykorzystane przez Ministerstwo Oświaty, które odwołując się do ich treści, interweniowało w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Warto dodać, że w Archiwum ZG ZNP materiały z omawianych lat dotyczące nauczycieli zatrzymywanych i prześladowanych przez polskie służby bezpieczeństwa praktycznie się nie zachowały<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Literatura dotycząca zagadnień związanych z oświatą jest niezwykle obszerna, lecz sprawę prześladowania nauczycieli w omawianym okresie traktuje dość pobieżnie lub fragmentarycznie (np. Z. Osiński, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec oświaty na Lubelszczyźnie w latach 1944–1989*, Lublin 2013, s. 128–132 i in.). Baza źródłowa artykułu może się wydawać dość skromna, jednak tylko pod przywołanymi sygnaturami z zespołu Ministerstwa Oświaty znajdują się dane na ten temat.

Celem artykułu nie jest odtworzenie całości oddziaływań polskich służb bezpieczeństwa na nauczycieli ani odpowiedź na pytania o formalne instrukcje i zalecenia postępowania wobec nich czy określenie miejsca tego zagadnienia w hierarchii i priorytetach służb. Nie będzie podjęta także sprawa odrębności – jeśli taka była – oddziaływań na nauczycieli w porównaniu do innych grup inteligencji<sup>2</sup>. Celem jest wyłącznie prezentacja obrazu sytuacji nauczycieli w zetknięciu z nowymi władzami, jaki wyłania się z dokumentów, które otrzymywało ministerstwo. Należy podkreślić, iż jest to tylko niewielki fragment zbioru metod oddziaływania na pedagogów – nie będzie podjęty wątek np. przymusowego przenoszenia ich do innych, często oddalonych placówek.

Omawiany okres praktycznie pokrywa się z czasem działania powołanego 28 czerwca 1945 r. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, w którym ministrem oświaty był Czesław Wycech, należący wówczas do opozycyjnego wobec komunistów Polskiego Stronnictwa Ludowego. Prowadzona przez niego polityka nieco rozmyła wpływy Polskiej Partii Robotniczej, która od lipca 1944 r. dominowała w resorcie oświaty<sup>3</sup>. Ośmielało to działaczy oświatowych do składania próśb o interwencję w sprawach nauczycieli. Po przejściu resortu przez komunistów w lutym 1947 r. sprawy prześladowanych pedagogów zniknęły z dokumentów ministerstwa. Wiadomo, że proceder ten trwał, choć zdaje się, że przybrał nieco bardziej usystematyzowany charakter. Należy również pamiętać, że na sile przybrał proces przejmowania władz ZNP przez komunistów.

Sytuacja szkolnictwa polskiego po zakończeniu wojny była niezwykle trudna. Tak jak we wszystkich innych dziedzinach życia skutki działań wojennych i polityki okupantów spowodowały ogromne zniszczenia, a odbudowa wymagała czasu i środków. Większym problemem niż dotkliwy brak bazy materialnej był ubytek nauczycieli. Według danych Ministerstwa Oświaty z 1945 r. straty osobowe wyniosły około 25 proc. nauczycieli szkół powszechnych (z ok. 90 tys. stanu przedwojennego) i 30 proc. kadr szkolnictwa średniego (z 14 tys.). Poza tym ponad 10 tys. nauczycieli znalazło się poza granicami kraju<sup>4</sup>. Ostatecznie więc w lipcu 1945 r. do pracy mogło wrócić około 50 tys. nauczycieli szkół powszechnych i 8 tys. nauczycieli szkół średnich<sup>5</sup>. Była

<sup>2</sup> Podstawy ideologiczne, prawne oraz realia masowych prześladowań w tym okresie przybliża artykuł: T. Kostewicz, *Terror i represje* [w:] *Polacy wobec przemocy 1944–1989*, red. B. Otwinowska, J. Żaryn, Warszawa 1996, s. 121–154.

<sup>3</sup> Na temat działalności Ministerstwa Oświaty za kadencji Czesława Wycecha zob. C. Lewandowski, *Kierunki tak zwanej ofensywy ideologicznej w polskiej oświacie, nauce i szkołach wyższych w latach 1944–1948*, Wrocław 1993, s. 52–72 i *passim*; W.J. Chmielewski, *Kształcenie nauczycieli w okresie ideologizacji szkolnictwa (1944–1956)*, Warszawa 2006, s. 23–35.

<sup>4</sup> E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1945–1956*, Białystok 2003, s. 151.

<sup>5</sup> *Ibidem*. Nauczycieli odstraszały warunki materialne: bardzo niska pensja i często brak mieszkania. W dokumentach Zarządu Głównego ZNP znajduje się mnóstwo opisów tragicznego położenia nauczycieli, którzy często zdani byli na łaskę rodziców swoich uczniów. Zob. np.: AZG ZNP, Wydział Organizacyjny, 1a, 2, Wnioski i rezolucje okręgów i oddziałów ZNP. Nauczyciele tłumaczyli: „Czy może podjąć się pracy w szkole matka nauczycielka mająca uniwersyteckie



to liczba stanowczo za mała, by zaspokoić ówczesne potrzeby, tym bardziej że nie wszyscy zdecydowali się na pracę przy tablicy. W związku z tym ponad milion dzieci w wieku szkolnym pozbawionych było początkowo możliwości pobierania nauki<sup>6</sup>.

Warto dodać, że według obliczeń Mariana Walczaka w latach wojny i okupacji straciło życie prawie 10 tys. nauczycieli szkół powszechnych i średnich, z czego aż 63,1 proc. zginęło w egzekucjach, obozach i więzieniach<sup>7</sup>. Są to dane niepełne, ponieważ dotyczą wyłącznie przypadków udokumentowanych, dają jednak obraz planowego działania podejmowanego przez okupantów, mających na celu wyniszczenie tej grupy zawodowej. Tymczasem zakończenie wojny nie oznaczało końca prześladowań polskich nauczycieli. Należy więc zwrócić uwagę na rozbieżność między tym, co się działo, a tym, co wówczas głosiła nowa władza.

W Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zadeklarowano otoczenie specjalną opieką zdziętkowanej przez Niemców polskiej inteligencji, a w szczególności ludzi nauki i sztuki<sup>8</sup>. Już 1 sierpnia 1944 r. kierownik Resortu Oświaty Stanisław Skrzyszewski wystosował utrzymaną w podobnym tonie odezwę do polskiego nauczycielstwa. Podkreślał jego zasługi, dodając, że w okresie niemieckiej okupacji „w swojej olbrzymiej większości z poczuciem godności narodowej i poświęceniem nauczyciele wykorzystali legalne i nielegalne warunki do podtrzymania narodu na duchu i kształcenia dzieci i młodzieży”<sup>9</sup>. Zadeklarował, że nauczycielom będzie zagwarantowana „swobodna postawa obywatelska”. Dalej stwierdzał, że „muszą zniknąć z polskiej rzeczywistości faszystowskie praktyki sanacyjno-ozonowe zmuszania nauczycieli do agitacji politycznej na rzecz jednego stronnictwa czy ugrupowania politycznego. Nauczyciel ma zabezpieczoną zupełną wolność demokratycznych przekonań politycznych, wypowiedzania się i działalności zgodnej z przekonaniem. Tępić chcemy tylko wszelkie przejawy aktywności faszystowskiej”<sup>10</sup>.

Podobnie brzmiały również późniejsze wypowiedzi Stanisława Skrzyszewskiego – od 31 grudnia 1944 do 28 czerwca 1945 r. pełniącego funkcję ministra oświaty. Niestety, biorąc za przykład cytowaną deklarację, ostatnie przywołane tu zdanie stało się przepowiednią na przyszłość, przy czym określenie „tępić” rozumiano dosłownie, a definicja

---

wykształcenie, grupę uposażeniową osmą, a dwoje dzieci na utrzymaniu, która za swą pracę otrzyma miesięcznie 950 zł, na dzieci 200 zł i więcej nic. Pracownica zaś domowa, mająca ją zastąpić w domu w czasie jej nieobecności, o wykształceniu pięciu klas szkoły powszechnej – żąda całkowitego utrzymania i 1500 zł miesięcznie” (W. Gańko, *Zysk czy strata*, „Głos Nauczycielski” 1945, nr 5, s. 161, a także: M.J. Radziszewska, *Nauczyciele szkół powszechnych i podstawowych na Warmii i Mazurach (1945–1956)*, Kraków 2011, s. 179–221).

<sup>6</sup> E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *Indoktrynacja młodzieży szkolnej...*, s. 151.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> *Z Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, „Dziennik Urzędowy Resortu Oświaty PKWN” 1944, nr 1–4, s. 3.

<sup>9</sup> *Wezwanie do nauczycielstwa polskiego*, „Dziennik Urzędowy Resortu Oświaty PKWN” 1944, nr 1–4, s. 3.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 4.

„wszelkich przejawów aktywności faszystowskiej” w pojęciu nowej władzy okazała się niezwykle szeroka. Wszelkimi sposobami dążono do tego, by nauczyciele byli oddanymi propagatorami ideologii komunistycznej. Dodać należy, że prócz frazesów na temat wolności i swobody wypowiedziania poglądów często mówiono o tym, że szkoła musi być przystosowana do nowej rzeczywistości nie tylko organizacyjnie, ale też poprzez programy nauczania, które będą przedstawiały i wyjaśniały nowe zagadnienia<sup>11</sup>.

Jeszcze w latach 1944 i 1945 NKWD aresztowało i wywiozło do ZSRR kilkuset nauczycieli, głównie za przynależność do Armii Krajowej. Następnie aresztowaniem i przetrzymywaniem pedagogów, podobnie jak i innych grup społecznych, zajęły się służby bezpieczeństwa umiejscowione w strukturach państwa polskiego<sup>12</sup>. Centralną instytucją koordynującą te działania był Resort Bezpieczeństwa przy PKWN, któremu podlegały wojewódzkie urzędy bezpieczeństwa. Te zaś były nadrzędne wobec powiatowych UB. Na najniższym, gminnym szczeblu zorganizowano trzyosobowe komórki bezpieczeństwa umieszczone na posterunku milicji<sup>13</sup>. Struktura ta nie zmieniła się po utworzeniu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w styczniu 1945 r. Taki sam pozostał również sposób naboru do UB czy milicji. Ponad wszystkie inne kryteria brano pod uwagę dyspozycyjność i oddanie nowym władzom.

W działalności omawianego resortu tortury psychiczne i fizyczne stały się codzienną praktyką. Prześladowania Polaków wspierało wyjątkowo surowe prawo. Był to m.in. dekret wydany przez PKWN 31 sierpnia 1944 r. o „wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy [...] oraz dla zdrajców narodu polskiego”<sup>14</sup>, często wykorzystywany do represji wobec przedstawicieli organizacji niepodległościowych. Miesiąc później (23 września) przyjęto kodeks karny Wojska Polskiego<sup>15</sup>, przewidujący karę śmierci w siedemnastu przypadkach, m.in. za „publiczne lżenie, znieważanie albo wyszydzanie ustroju państwa polskiego”, a 30 października ukazał się dekret o ochronie państwa<sup>16</sup>. Na mocy tego dokumentu skazywano na areszt lub śmierć w jedenastu przypadkach, np. za utrudnianie przeprowadzania reformy rolnej czy posiadanie odbiorników radiowych. Dekret ten działał wstecz – od 15 sierpnia 1944 r., a wszystkie sprawy w nim wyszczególnione podlegały jurysdykcji sądów wojskowych. Bez wąpie-

---

<sup>11</sup> Na przykład w przemówieniu na Zjeździe Oświatowym w Łodzi w czerwcu 1945 r. Żanna Kormanowa mówiła: „Szkoła nasza ma być szkołą dopasowaną do naszej rzeczywistości, ma być szkołą demokratyczną i szkołą narodową”. Podkreślała, że w programach bardzo ważne miejsce będą zajmowały takie zagadnienia jak: reforma rolna, antyniemieckość, „wartości kulturalne warstwy robotniczej”, przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i państwami słowiańskimi itp. (AAN, Min. Ośw., 2/283/0/4205, Przemówienie Żanny Kormanowej na Zjeździe Oświatowym w Łodzi, s. 140–141).

<sup>12</sup> E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *Indoktrynacja młodzieży szkolnej...*, s. 152.

<sup>13</sup> L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1956*, Lublin 2002, s. 67.

<sup>14</sup> DzU 1944, nr 4, poz. 16.

<sup>15</sup> DzU 1944, nr 6, poz. 27.

<sup>16</sup> DzU 1944, nr 10, poz. 50. Zob. też: C. Brzoza, *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918–1945)*, Warszawa 2003, s. 419.

nia niezwykle szeroki wachlarz możliwych do popełnienia przestępstw, ogólnikowość zapisów oraz surowe kary stanowiły doskonałe narzędzie do łamania oporu Polaków.

Prześladowania od początku uderzały najbardziej w przedwojenną kadre nauczycielską. Była to grupa wychowana patriotycznie, trzeźwo oceniająca nową sytuację i w większości wyrażająca wrogi stosunek do „władzy ludowej”. Dużą jej część w powojennych realiach obciążały przedwojenne i wojenne powiązania, zaangażowanie w działalność niepodległościową. Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja grupy nauczycieli przyjmowanych do pracy po wojnie, którzy nie posiadali pełnych kwalifikacji do wykonywania zawodu lub nawet nie mieli ich w ogóle. Władze dość szybko rozpoczęły selekcję oraz ideologizację nowej kadry, która dawała się łatwiej „urobić” w myśl nowych wytycznych<sup>17</sup>.

Dla przykładu przywołam znajdujący się w zbiorach ministerstwa raport przesłany przez Powiatowy Oddział Informacji i Propagandy w Radzyminie o sytuacji na kursie dla nauczycieli zorganizowanym przez Państwową Rejonową Komisję Kształcenia Nauczycieli przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Autorem raportu był J. Kamiński, któremu powierzono wykłady „zagadnień współczesnych”. Sprawozdawca donosił, że kurs podzielony został na dwie grupy: dla nauczycieli z maturą po liceum oraz dla posiadających tylko maturę gimnazjalną lub jeszcze niższe kwalifikacje. Autor relacjonował, że sytuacja w grupie drugiej przedstawia się lepiej niż w pierwszej: „Element ten jest przynajmniej podatny na uświadomienie, [...] przyznaje otwarcie, że wiele ich poglądów są [*sic!*] wynikiem tego, że poza propagandą szepetaną, kłamliwość, której staje się dla nich rzeczą oczywistą – uległy obecnie zmianie”. Kamiński zgoła inaczej scharakteryzował sytuację w grupie pierwszej: w jego ocenie nauczyciele z maturą licealną byli zarozumiali, pewni swoich poglądów i kompletnie nie poddawali się wszelkim próbom przekonania do nowej rzeczywistości. „Trudno jest uwierzyć – pisał – by w dzisiejszych czasach, w najbliższym od stolicy województwie [powiecie – M.M.K.] pracował na posadach, bądź co bądź państwowych, element o tak wrogim do obecnej rzeczywistości nastawieniu”.

Wykładowca sformułował wobec opisywanej grupy zawodowej zarzuty, które wielu jej przedstawicieli mogły doprowadzić do więzienia: „W stosunku do rządu odno-

---

<sup>17</sup> W środowisku nauczycielskim niechętnie odnoszono się do przyjmowania do pracy osób bez odpowiedniego wykształcenia, o czym świadczą głosy w dyskusji prezentowanej na łamach „Głosu Nauczycielskiego” (zob. „Głos Nauczycielski” 1945, nr 5; „Głos Nauczycielski” 1946, nr 5, 11–12, 20 i in.). Wiadomo jednak, że była to praktyka powszechna zarówno ze względu na brak kadr, jak i przedkładanie przekonań politycznych ponad kwalifikacje. Nauczyciele nie byli tu wyjątkiem, nowe władze przyjęły podobne założenia również wobec innych grup zawodowych. Dla przykładu: Ludwik Szuba przywołuje dokument dotyczący zasad rekrutacji na mający się odbyć w czerwcu 1946 r. kurs kandydatów na prokuratorów. Jest w nim określone jasno, że nie jest konieczne posiadanie „regularnego wykształcenia”, ale kandydaci muszą biegle czytać i pisać. Dodawano, że ci, którzy zostali odrzuceni z braku umiejętności pisania, ale „ostatnio podciągnęli się”, mogą zostać przyjęci na kurs. Padły znamienne słowa: „Z uwagi na doniosłe znaczenie dla demokratyzacji sądownictwa rezultaty przyniesie właściwy dobór ludzi” (L. Szuba, *Polityka oświatowa...*, s. 68).

szą się wyraźnie negatywnie, przepojeni są nienawiścią do wszystkiego, do Rosji Radzieckiej, do Żydów, natomiast z pól słówek można wywnioskować, iż gloryfikują poczynania NSZ i WiN, i mam wrażenie, że doskonale są poinformowani o ich akcjach, jeśli nawet nie wspierają ich”<sup>18</sup>. W dokumentach ministerstwa nie ma dalszego ciągu tej sprawy, jednak raczej nie mogła pozostać bez echa, ponieważ została zgłoszona równocześnie do kuratorium – przez kierownika kursu oraz do Urzędu Wojewódzkiego – przez gorliwego wykładowcę, który uważał to za swój obowiązek<sup>19</sup>.

Liczba aresztowań była ogromna. W pismach Zarządu Głównego ZNP kierowanych do MBP mowa jest o kilkuset aresztowanych nauczycielach<sup>20</sup>, z tym że w większości przypadków ZNP upominał się o przetrzymywane osoby, natomiast trudno ustalić liczbę zatrzymań trwających krócej oraz tych, które w ogóle nie zostały zgłoszone. Z pewnością wzmożona działalność UB w skali krajowej przypadała na okresy ważnych wydarzeń politycznych, jak np. referendum ludowe z czerwca 1946 r., ale dodatkowo lokalnie aresztowania toczyły się własnym rytmem, zgodnie z zaleceniami ideologicznymi i chęcią „wykazania się” funkcjonariuszy.

W pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny nadzieję na wypuszczenie nauczycieli z więzień dała amnestia ogłoszona 2 sierpnia 1945 r. Niestety, ponad miesiąc później ZNP zmuszony był wystosować pismo do Ministerstwa Oświaty z prośbą o interwencję w MBP mającą na celu przyspieszenie tego procesu. Argumentem było rozpoczęcie roku szkolnego i brak nauczycieli w ogóle, a w szczególności tych posiadających dobre kwalifikacje (a właśnie ta grupa była głównie przetrzymywana). Dlatego sugerowano, by sprawy przedstawicieli tej grupy rozpatrywano w pierwszej kolejności. Interwenujący domagali się też podjęcia odpowiednich kroków w celu sprowadzenia do kraju nauczycieli pozostających w ZSRR i objęcia ich również prawem amnestii<sup>21</sup>.

Ministerstwo rzeczywiście przesłało do MBP odpowiednie pismo<sup>22</sup>, nie sposób jednak określić skuteczności tego działania, gdyż zbiegło się ono z wydaniem przez MBP okólnika do kierowników UB „o stosunku organów bezpieczeństwa publicznego do nauczycielstwa i o udzieleniu pomocy w sprawach szkolnych” z 10 września 1945 r. W dokumencie tym podkreślono, że organy bezpieczeństwa nie tylko powinny nie utrudniać działania nauczycieli, „lecz przeciwnie – udzielać [...] wszelkiej pomocy dla umożliwienia normalnego funkcjonowania szkół”. W tym celu zalecano: przyspieszenie prowadzonych śledztw, stosowanie aresztu wobec nauczycieli tylko w ostateczności, zastosowanie w pierwszym rzędzie wobec tej grupy dekretu o amnestii, zawiadamianie władz szkolnych o aresztowaniu (chyba że nie pozwala na to „dobro

<sup>18</sup> AAN, Min. Ośw., 585, Raport Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy w Radzyminie, nadesłany przez Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy, 15 VII 1946 r., s. 281.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> W piśmie z kwietnia 1945 r. mówi się o 661 nauczycielach, we wrześniu jeszcze o 235 pedagogach aresztowanych niesłusznie (L. Szuba, *Polityka oświatowa...*, s. 89).

<sup>21</sup> AAN, Min. Ośw., 588, Pismo ZNP do ministra oświaty, 12 IX 1945 r., s. 3.

<sup>22</sup> *Ibidem*, Pismo ZNP do Ministerstwa Oświaty, 25 IX 1945 r., s. 7.

śledztwa<sup>23</sup>), zwrócenie oświacie budynków państwowych przeznaczonych na szkoły, a zajętych na mieszkania. Co więcej, minister Stanisław Radkiewicz polecił udzielać wszelkiej pomocy nauczycielstwu, tak aby szkoły mogły funkcjonować jak najbardziej normalnie<sup>23</sup>. Jak daleka była ta teoria od praktyki, zobrazuję w dalszej części artykułu. Właściwie żadne z zaleceń zawartych w okólniku nie było respektowane.

Nauczyciele ponawiali apele o zaprzestanie represji. Dali temu wyraz również w trakcie zjazdu ZNP w Bytomiu, który obradował w dniach 25–28 listopada 1945 r. Głośno mówiono o karygodnym postępowaniu funkcjonariuszy UBP w stosunku do nauczycieli. Delegaci zaproponowali przyjęcie rezolucji w sprawie zwolnienia aresztowanych<sup>24</sup>. We wnioskach sporządzonych przez jedną z podkomisji podkreślano ofiarność i patriotyzm nauczycielstwa. Wnioskodawcy zwrócili uwagę na rozdźwięk, jaki nastąpił w społeczeństwie polskim po wojnie, i „zamęt dążeń”, który spowodował rzucanie wzajemnych oskarżeń o działanie przeciw Armii Czerwonej lub Wojsku Polskiemu. Te oskarżenia stały się podstawą do aresztowań ponad tysiąca nauczycieli, co uznano nie tylko za krzywdę indywidualną, ale też społeczną.

Obradujący zwrócili się do rządu o interwencję w sprawie aresztowanych nauczycieli, by spowodować uwolnienie niewinnych i przekazanie polskim sądom spraw nierozstrzygniętych. Domagano się rozpatrywania spraw pedagogów zatrzymanych przez polskie władze bezpieczeństwa „zgodnie z prawami obywatelskimi, zagwarantowanymi przez konstytucję marcową i obowiązujące przepisy proceduralne”. Związkowcy podkreślali, że zatrzymywani nauczyciele i uczniowie przebywają w niewiadomych rodzinom miejscach, bez możliwości zorganizowania pomocy prawnej. Uczestnicy zjazdu zaprotestowali „przeciwko tego rodzaju naruszaniu kardynalnych praw człowieka, jakich nie są pozbawieni nawet najwięksi zbrodniarze świata w procesie w Norymbardze”. Ponowiono m.in. postulaty informowania władz szkolnych o zatrzymaniach i rozpatrywania sprawy aresztowanego w ciągu najwyżej trzech dni<sup>25</sup>.

W dokumentach Ministerstwa Oświaty znajduje się spora ilość próśb o interwencję w sprawie zatrzymywanych nauczycieli, które w pełni potwierdzają sytuację przedstawioną przez związkowców. Ich autorami byli członkowie rodzin (małżonkowie, rodzice) lub Zarząd Główny ZNP. Układa się z nich czarny obraz okoliczności aresztowań, jak i ich następstw. Nauczyciele, tak jak wszyscy inni „podejrzani” obywatele, mogli być aresztowani wszędzie: w domu – w dzień lub w nocy, na ulicy lub nawet w szkole podczas prowadzenia lekcji. Na porządku dziennym było lekceważenie wszelkich zasad związanych z zatrzymaniem. Osoba zatrzymywana często nawet nie wiedziała, dlaczego, kto i dokąd ją zabiera. Dla przykładu przytoczę fragment pisma, które ZNP przesłał do Ministerstwa Oświaty: „Dnia 19 października 1945 r. mój mąż Poradow-

<sup>23</sup> AAN, Min. Ośw., 598, Okólnik nr 26, 10 IX 1945 r., s. 1.

<sup>24</sup> W.J. Chmielewski, *Kształcenie nauczycieli...*, s. 27–28.

<sup>25</sup> AZG ZNP, Wydział Organizacyjny, 1, Wnioski Podkomisji VII. Sprawy bezpieczeństwa, s. 33, 34.

ski Szymon, nauczyciel przyrody i geografii w gimnazjum i liceum Zgromadzenia x.x. Marianów na Bielanych, został uprowadzony podczas lekcji. 22 października 1945 r. była robiona rewizja w mieszkaniu męża przez Urząd Bezpieczeństwa. Na podstawie rewizji przypuszczam, że mój mąż został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa<sup>26</sup>. Rodzina czasem przez długie tygodnie była całkowicie pozbawiona informacji nawet o tym, gdzie przebywa ich bliski.

Wiele mówiącym przykładem, który obrazuje ówczesną rzeczywistość, jest prośba przesłana 1 kwietnia 1946 r. o wyjaśnienie przez MBP, co się dzieje z nauczycielką z Warszawy, która 22 marca 1946 r. wyszła do koleżanki i ślad po niej zaginął. Pisała: „Prosimy uprzejmie o zarządzenie poszukiwań zaginionej, a w razie zatrzymania jej przez organy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego – o wydanie polecenia przyspieszenia dochodzenia i zwolnienia jej z aresztu, jeśli nie ma obiektywnych podstaw do dalszego przetrzymywania jej w areszcie”<sup>27</sup>. Widać tu, że w przypadku zaginięcia osoby podejrzenie od razu padało na UB. Dziwnie brzmi również dalsza część tego zdania sugerująca, że aresztowana osoba może być przetrzymywana niepotrzebnie, choć trzeba przyznać, że podobne konkluzje można odnaleźć niemal w każdym piśmie interwencyjnym w sprawie nauczycieli.

Podjeźliwości w stosunku do postępowania UB uczyły na pewno liczne zatrzymania, opowiadania wypuszczonych o swoich przeżyciach. Ciekawym przypadkiem jest interwencja ZG ZNP w MBP w sprawie nauczycielki z Łukowa Anieli Majcherowej, która przetrzymywana była przez sześć tygodni w tamtejszym UB. Osoby, które złożyły prośbę o wypuszczenie jej (prawdopodobnie byli to koledzy z pracy), zostały poinformowane, że „jest ona zatrzymana w związku ze sprawą jej syna podejrzanego o popełnienie pewnych występków czy zbrodni”. Jednak jak zauważono: „Ta okoliczność, że zatrzymana jest używana do różnych robót, jak zamiatanie ulic, noszenie wody i pomoc w kuchni Urzędu Bezpieczeństwa – co jej koledzy dość często widują – świadczy o tym, że na zatrzymanej nie ciąży żadna wina”<sup>28</sup>. Interwenujący w tej sprawie minister otrzymał informację, że nauczycielkę podejrzewano o współpracę z nielegalną organizacją, co potwierdziły rzeczy znalezione podczas rewizji: ulotki antypaństwowe i amunicja<sup>29</sup>. Kobieta prawdopodobnie przesiedziała jeszcze ponad miesiąc, ponieważ dopiero w piśmie z 29 lipca 1946 r. informowano o zwolnieniu jej z aresztu<sup>30</sup>.

---

<sup>26</sup> AAN, Min. Ośw., 588, Podanie Wandy Poradowskiej, 10 XI 1945 r., s. 83. Wkrótce kobieta ustaliła miejsce przetrzymywania męża, natomiast w piśmie MBP z 21 lutego do Ministerstwa Oświaty wyjaśniono, że nauczyciel jest podejrzany o współpracę z nielegalną organizacją polityczną i przebywa w więzieniu „za sankcją prokuratora” (*ibidem*, Dokumenty dotyczące sprawy Szymona Poradowskiego, s. 85, 92).

<sup>27</sup> *Ibidem*, Pismo ZNP do MBP w sprawie zaginionej Marii Marcinkowskiej, 1 IV 1946 r., s. 185.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Pismo ZG ZNP do MBP w sprawie zwolnienia zatrzymanej Anieli Majcherowej, 10 V 1946 r., s. 253.

<sup>29</sup> *Ibidem*, Pismo MBP do Ministerstwa Oświaty, 22 VI 1946 r., s. 257.

<sup>30</sup> *Ibidem*, Pismo B. Orłowskiego do Ministerstwa Oświaty, 29 VII 1946 r.

Aresztowaniom często towarzyszyła rewizja. We wspomnianym przypadku nastąpiła po aresztowaniu, jednak zdaje się, że częściej była przeprowadzona równocześnie lub poprzedzała pojmanie. Zatrzymanie Józefa Kuczyńskiego, nauczyciela szkoły powszechnej w Bieńkach w pow. ciechanowskim, poprzedziło właśnie przeszukanie jego mieszkania, które nie przyniosło żadnych rezultatów. „Nic kompromitującego nie znaleziono”, a funkcjonariusze UB powiedzieli tylko, że jest on podejrzany o nielegalny zakup dwóch litrów bimbru<sup>31</sup>. Wiadomo, że rewizje przeprowadzane przez UB bywały bardzo dotkliwe. Jak wspomina jeden z nauczycieli, w poszukiwaniu niezdanej przez niego broni „z podziemia” u jego teścia zerwano podłogi i sufity. Efekt poszukiwań był negatywny, ale wrażenie na pewno ogromne, nie mówiąc o stratach materialnych. I z pewnością rację miał wspominający, że celem było psychiczne nękanie ludzi<sup>32</sup>.

Prawdopodobnie zdarzały się też przypadki rewizji, które wiązały się ze zwykłym rabunkiem. Wymowna jest w tym kontekście sprawa Piotra Miłkowskiego, kierownika szkoły powszechnej w Malawiczach Dolnych (pow. sokólski)<sup>33</sup>, któremu funkcjonariusze UB w Sokółce skonfiskowali mienie. W listopadzie 1945 r. Ministerstwo Oświaty interweniowało w tej sprawie w MBP, podkreślając, że tego rodzaju „incydent” nie jest wyjątkiem. Wyjaśnienie przekazane przez MBP 7 lutego 1946 r. było dość zaskakujące. Donoszono, że przeprowadzone dochodzenie wykazało zaangażowanie Piotra Miłkowskiego w „pracę wywrotową w nielegalnych organizacjach” oraz że „działając na szkodę Polski Demokratycznej, będąc jednym z dowódców tej organizacji, kontaktował się z bandami grasującymi w okolicy”. Oczywiście jest, że tak sformułowane zarzuty (czy też podejrzenia – trudno to jednoznacznie określić) prowadziły wprost do więzienia i stawały się przesłanką wysokiego, często nawet najwyższego wyroku. Bez pardonu aresztowano ludzi za nieporównanie lżejsze przewinienia. Tymczasem w tym przypadku czytamy dalej: „Wobec powyższego prosimy ob. podsekretarza stanu Br[onisława – M.M.K.] Biedowicza [adresata pisma – M.M.K.] o łaskawe wpłynięcie na nauczyciela Miłkowskiego Piotra, ażeby udał się do Woj[ewódzkiego] UB w Białymstoku celem wyjaśnienia ciężących na nim podejrzeń, a po wyjaśnieniu – odbioru swego mienia, które jest pod opieką wyżej wspomnianego urzędu”<sup>34</sup>.

Trudno nie odnieść wrażenia, że najpierw doszło do kradzieży, a następnie próbowano wyszukać okoliczności, które by ją uzasadniały<sup>35</sup>. Władza, przynajmniej w swo-

<sup>31</sup> *Ibidem*, Pismo ZNP do MBP, 23 V 1946 r., s. 268.

<sup>32</sup> A. Drwęcki, *Koledzy namówili mnie do tego zawodu* [w:] *Na przelomie*, cz. 1: *Wspomnienia nauczycieli i uczniów z lat 1944–1956*, wybór i oprac. E. Król, M. Walczak, Warszawa 1994, s. 87.

<sup>33</sup> Według innej informacji Piotr Miłkowski był nauczycielem w szkole powszechnej w pow. bielskim (AAN, Min. Ośw., 588, Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego do ministra oświaty, marzec 1946 r., s. 124).

<sup>34</sup> *Ibidem*, Dokumenty dotyczące sprawy Piotra Miłkowskiego, s. 120, 122.

<sup>35</sup> Wiadomo, że nie był to przypadek odosobniony. Władysław i Klementyna Wesołowscy, nauczyciele z Korytnicy w pow. jędrzejowskim, w sierpniu 1945 r. napisali do WUBP w Kielcach skargę na zachowanie funkcjonariuszy UB, którzy wpadli wieczorem do ich domu i rozpoczęli działania „na sposób niemiecki”, czyli od pobicia. Po przedstawieniu zarzutów rodzina zaprze-

jej opinii, musiała być praworządna. Tym bardziej że we wspomnianym piśmie do MBP Bronisław Biedowicz podkreślał, iż „tego rodzaju incydenty podrywają autorytet władz i budzą rozgoryczenie wśród nauczycielstwa i w społeczeństwie”. Odpisujący mu dyrektor gabinetu ministra, płk Józef Mrozek, wykazał się więc niezwykle troską o wyjaśnienie sprawy, która skończyła się tak, jak można się było spodziewać: 12 lutego 1946 r. Piotr Miłkowski został zatrzymany przez UB<sup>36</sup>.

Rewizje, kradzieże, nękanie psychiczne były w wielu przypadkach tylko wstępem do następnych wydarzeń. We wspomnieniach osób zatrzymanych przez UB częste opisywane są przypadki pobić i znęcania się w trakcie przesłuchań. W dokumentach przesyłanych ostatecznie do MBP – a takie głównie zachowały się w zbiorach Ministerstwa Oświaty – sprawa ta jest z oczywistych przyczyn traktowana dość powściągliwie. Więcej szczegółów na ten temat znajdujemy w nielicznych pismach przesyłanych bezpośrednio od rodzin lub instytucji, którym podlegał aresztowany. W następnym etapie pisma te były odpowiednio opracowywane, łagodzono ich wydźwięk, prawdopodobnie po to, żeby nie drażnić urzędników MBP.

Jednym z przykładów jest pismo żony aresztowanego Franciszka Pyrki, kierownika szkoły powszechnej w Opolu Lubelskim, adresowane do niewymienionego z nazwiska wizytatora. W listopadzie 1946 r. zrozpaczona kobieta błagała o pomoc w uwolnieniu męża. Pisała, że w czasie wojny był prześladowany przez Niemców, po jej zakończeniu od razu rozpoczął remont szkoły, po czym natychmiast stawiał się do pracy jako nauczyciel. Po kilku dniach został jednak aresztowany i wywieziony. Jak podaje kobieta, dziewięć miesięcy „siedział po różnych ziemiankach-aresztach i na zamku” (z pewnością w Lublinie). Zwolniono go 20 czerwca 1945 r. jako „niewinnego więźnia śledczego”. Określenie to brzmi jak ironia, tym bardziej że człowiek, któremu w końcu nie postawiono żadnych zarzutów, wrócił do domu zrujnowany fizycznie. „Od ciężkich przeżyć w więzieniu – pisze żona – stracił wszystkie prawie zęby i zdrowie. Ranami okryty [był] prawie do kości”. Nie zrezygnował jednak z pracy dla szkoły, wręcz przeciwnie – poświęcił się jej zupełnie. Zyskał przychyłność grona pedagogicznego i miejscowej społeczności, czego wyrazem było m.in. wybranie go na przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej. Dwa tygodnie potem, 16 listopada, mimo że leżał chory, o godz. 4.00 rano aresztowano go ponownie i wywieziono do Puław. Nic dziwnego, że według słów kobiety, która zresztą była wówczas w zaawansowanej ciąży, „rozpacz jego w chwili odjazdu nie miała granic”<sup>37</sup>. Jeszcze świeże wspomnienia zapewne mroziły krew w żyłach.

---

czyła oskarżeniom, co wywołało wzmożenie terroru: od wyzwisk począwszy, na trzymaniu pod odbezpieczoną bronią skończywszy. Finałem zajścia było ograbienie gospodarzy ze wszystkiego, co przedstawiało jakąkolwiek wartość (AZG ZNP, Wydział Prawno-Ekonomiczny, 10, Pismo Inspektoratu Szkolnego w Jędrzejowie do WUBP w Kielcach, 15 VIII 1945 r.).

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 120, 126.

<sup>37</sup> AAN, Min. Ośw., 588, Pismo Ireny Pyrkowej, 20 XI 1946 r., s. 443–444.



Pismo skierowane przez żonę aresztowanego pedagoga do wizytatora trafiło aż do Ministerstwa Oświaty. Czesław Wycech przesłał poufną prośbę do MBP w celu wyjaśnienia sprawy. Zdając relację na podstawie wiadomości zaczerpniętych z pisma wizytatora, oszczędził brutalnych szczegółów pobytu nauczyciela w miejscach odosobnienia, wspominając tylko, że „dłuższy pobyt w więzieniu nadwerżył znacznie jego zdrowie”<sup>38</sup>. Warto zaznaczyć, że pismo to zostało wysłane 12 grudnia 1946 r., gdy kończył się już drugi miesiąc ponownego pobytu Franciszka Pyrka w katowniach UB.

Do Ministerstwa Oświaty wpływały przeważnie prośby o interwencje w konkretnych przypadkach aresztowanych nauczycieli. Zdarzały się jednak także bardziej ogólne skargi na działania służb bezpieczeństwa. Na przykład w piśmie lubelskiego kuratorium proszono o interwencję w sprawie zatrzymanych nauczycieli, ponieważ próby uzyskania informacji na temat aresztowanych w tamtejszym UB były bezskuteczne. Po prostu wszelkie pisma kuratorium czy też inspektorów szkolnych kierowane do UB w pow. lubelskim i Lublinie pozostawały bez echa<sup>39</sup>. Dodać należy, że sprawa dotyczyła nauczycieli, którzy mogli być objęci amnestią. Nie było nawet możliwości ustalenia, w jakim miejscu znajdują się zatrzymani. Był to jeden z przejawów arogancji bezpieki wobec innych instytucji państwa polskiego. Wiadomo też, że nie na wiele zdały się interwencje ZNP w MBP, bo sytuacja powtarzała się stale na terenie całego państwa<sup>40</sup>.

Organizacje oświatowe protestowały przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Już po ogłoszeniu amnestii we wrześniu 1945 r. władze oddziału ZNP z Siedlec donosiły ministerstwu o sytuacji na podlegającym im terenie. Po aresztowaniach w lutym tego roku kilkorga nauczycieli za uprawianie „wrogiej propagandy” w sierpniu wyrokiem sądu wszystkich uniewinniono i 11 sierpnia wypuszczono na wolność. Nie cieszyli się nią jednak długo, ponieważ już 15 sierpnia aresztowano ich ponownie<sup>41</sup>.

Kilka miesięcy wcześniej do Ministerstwa Oświaty wpłynęła rezolucja wystosowana przez oddział ZNP w Kartuzach do Zarządu Okręgowego ZNP i kuratorium gdańskiego, w której domagano się natychmiastowej interwencji w sprawie aresztowanych z niewiadomych przyczyn nauczycieli<sup>42</sup>. Ponieważ interwencja kuratorium nie dała wyniku, sprawą zainteresowano ministerstwo. Prócz przyspieszenia biegu poszczególnych spraw i ewentualnego wypuszczenia zatrzymanych nauczycieli pod-

<sup>38</sup> *Ibidem*, Pismo Czesława Wycecha do ministra bezpieczeństwa publicznego, 12 XII 1946 r., s. 447.

<sup>39</sup> *Ibidem*, Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego do Ministerstwa Oświaty w Warszawie, 13 X 1945 r., s. 30–31.

<sup>40</sup> Przykładem jest pismo z Okręgu Warszawskiego ZNP do Zarządu Głównego ZNP z końca 1946 r., w którym stwierdzano, że w wielu wypadkach władze bezpieczeństwa nie precyzują powodów aresztowań, a czasem wręcz w ogóle nie prowadzi się żadnego śledztwa wobec zatrzymanych. Donoszono o częstych przypadkach zmuszania do podpisywania zobowiązania do inwigilacji kolegów z pracy oraz o tym, że urzędy bezpieczeństwa nie chcą przyjmować delegacji organizacji nauczycielskich upominających się o aresztowanych (AZG ZNP, Wydział Prawno-Ekonomiczny, 11, Pismo do Prezydium Zarządu Głównego ZNP, 17 XII 1946 r.).

<sup>41</sup> AAN, Min. Ośw., 588, Pismo ZNP w Siedlcach do ministra oświaty, 4 IX 1945 r., s. 10.

<sup>42</sup> *Ibidem*, Rezolucja ZNP w Kartuzach, 27 IV 1946 r., s. 273.

sekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty Bronisław Biedowicz prosił także o wydanie przez MBP zarządzenia, by urzędy bezpieczeństwa zawiadamiały władze szkolne o każdym przypadku zatrzymania nauczyciela<sup>43</sup>.

Do zajęcia takiego stanowiska przyczyniły się też zapewne inne pisma i rezolucje, ponieważ sprawy te mnożyły się z tygodnia na tydzień. W dokumentach tych wyrażano nie tylko niepokój o los kolegów, ale także pozwalano sobie na ostrzejszą charakterystykę sytuacji. Interweniujący podkreślali patriotyzm nauczycieli, ich poświęcenie w czasie wojny i tuż po jej zakończeniu. „Wiadomym jest – czytamy w rezolucji z Kartuz – że nauczycielstwo polskie od szeregu lat walczyło jedynie o idee Polski Demokratycznej, które w dobie obecnej po ciężkiej walce z okupantem w większej mierze przyczyniło się do uzyskania takowej [*sic!*], za co w obecnej chwili spotyka ich zasłużona nagroda »w murach więziennych«<sup>44</sup>.

W cytowanym wyżej piśmie, jak i w wielu innych, podkreślano, że pochopne decyzje władz bezpieczeństwa o zatrzymaniach nauczycieli tworzą negatywny obraz pedagogów, którzy tracą zaufanie w oczach społeczeństwa, ale wpływają też na krytyczne postrzeganie nowej władzy. Piszący wskazywali na paraliżujący działalność szkół brak kadry, sugerując bezzasadność wielomiesięcznych zatrzymań nauczycieli. W piśmie ZNP do MO z maja 1946 r., podkreślając negatywne skutki aresztowań, zaznaczano, że wiele spraw nauczycielskich, które znalazły finał w areszcie, dałoby się wyjaśnić na drodze postępowania dyscyplinarnego prowadzonego przez administrację szkolną. Związkowcy prosili MO o wpłynięcie na MBP, by w stosunku do nauczycielstwa zastosować inne środki niż dotychczas<sup>45</sup>. Minister Czesław Wycech podzielił to stanowisko, prosząc, by władze bezpieczeństwa przekazywały sprawy mniejszej wagi do rozpatrzenia administracji szkolnej<sup>46</sup>.

Oczywiście, aby wpłynąć na MBP w celu zmiany postępowania w stosunku do nauczycieli, używano jeszcze innych argumentów wynikających z poszczególnych przypadków. Rozeznając się w sytuacji, środowisko nauczycielskie zaczęło posługiwać się odpowiednim językiem w rozmowach z komunistami. Szczególnie w pismach przesyłanych z lokalnych organizacji widać próbę „podejścia” odbiorców. W przywoływanym piśmie ZNP w Siedlcach dotyczącym ponownego aresztowania kilku nauczycieli czytamy: „Nie wchodząc w pobudki, jakimi kierowało się miejscowe Bezpieczeństwo, [...] stwierdzić pragniemy, że wypuszczeni na wolność nauczyciele natychmiast zgłosili się w miejscowym Inspektoracie do pracy i, jeżeli przed kilku miesiącami zgrzeszyli przeciwko dzisiejszej naszej Demokratycznej Polsce, to kilku-miesięczny pobyt w więzieniu i łagodny wyrok całkowicie ich z nieświadomości, w ja-

<sup>43</sup> *Ibidem*, Pismo Bronisława Biedowicza do ministra bezpieczeństwa publicznego, 15 V 1946 r., s. 276.

<sup>44</sup> *Ibidem*, Rezolucja ZNP w Kartuzach, 27 IV 1946 r., s. 273.

<sup>45</sup> *Ibidem*, Pismo ZNP do Ministerstwa Oświaty, 6 V 1946 r., s. 365.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Pismo ministra oświaty do MBP, 12 VII 1946 r.

kiej pod wpływem rządu londyńskiego tkwili, wyleczył. [...] Jednocześnie, doceniając wielką wspaniałomyślność nacechowaną troską o dobro państwa naszych naczelnych władz państwowych do nawracających obywateli z fałszywej drogi, wierzymy, że i do naszych kolegów to nastawienie zostanie zastosowane”<sup>47</sup>.

Nie wiadomo, kto był inicjatorem akurat tych konkretnych słów w Siedlcach – być może osoba, która choć trochę w to wierzyła. Takie sformułowania pojawiają się jednak na tyle często, że w mojej opinii, rozpatrując kwestię przestępstw popełnionych przez władze bezpieczeństwa wobec narodu polskiego, zmuszanie ludzi do tego typu serwilizmu i upokarzania się w obronie zdrowia i życia swoich bliskich czy współpracowników zaliczyć można do grupy przestępstw ciężkich. Wypisywano, jak można się domyślać, często wbrew sobie wiele schematycznych stwierdzeń, które mogłyby poprawić nastrój czytającego urzędnika. Rodziny, by dowieść niewinności aresztowanego, prezentowały w odpowiedniej, antysanacyjnej i antykapitalistycznej, oprawie jego dokonania w czasie wojny lub tylko przekonywały, że dana osoba nigdy nie mieszała się do polityki i była spokojnym, prawym obywatelem. Potwierdzano to często dziesiątkami podpisów składanych przez sąsiadów, znajomych, czasem całe wioski i różnego rodzaju organizacje. Efekt tych starań jest trudny do ustalenia.

Kończąc sprawę aresztowań, należy jeszcze dodać, że interwencje Ministerstwa Oświaty skutkowały przeważnie otrzymaniem z MBP krótkiej notatki z informacją, gdzie aresztowane osoby się znajdują i jakie ciążą na nich podejrzenia. Czy wpływało to na przyspieszenie „śledztwa” i być może wypuszczenie zatrzymanych – nie sposób ustalić.

W odniesieniu do przestępstw funkcjonariuszy MBP w stosunku do nauczycieli dokumenty Ministerstwa Oświaty zawierają głównie sprawy związane z aresztowaniami. Innym przypadkiem jest sprawa ingerencji bezpośrednio w pracę grona pedagogicznego. W czerwcu 1946 r. do ministerstwa wpłynęła prośba o interwencję w sprawie nauczyciela zmuszanego przez przedstawiciela Milicji Obywatelskiej do wpłynięcia na zmianę decyzji rady pedagogicznej. Rzecz działa się 28 czerwca w Gorlicach. W godzinach wieczornych nauczyciel tamtejszego liceum Władysław Zabierowski został wezwany na komendę milicji. Przesłuchiwano go tam, wypytujac o uczniów klasy czwartej, których nie dopuszczono do matury. Milicjant zauważył, że są to bez wyjątku synowie chłopscy i na pewno klasyfikacja była tendencyjna, godząca „w interesy demokracji”. Powołując się na wolę MBP, funkcjonariusz zaznaczył, że klasyfikacja musi być zmieniona, a Zabierowski jako wychowawca klasy ma do tego doprowadzić. Z rozmowy wynikało jednak, że chodzi tylko o dwie uczennice, z których jedna jest narzeczoną milicjanta. Ponieważ przesłuchiwany stwierdził, że nie ma tak wielkiego wpływu na radę pedagogiczną, usłyszał, że w takim razie grono będzie miało kłopoty (pogróżki typu: „mogę zamknąć, nie dam jeść, wykończę”)<sup>48</sup>.

<sup>47</sup> *Ibidem*, Pismo ZNP w Siedlcach do ministra oświaty, 4 IX 1945 r., s. 11.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Pismo do Kuratorium Okręgu Szkolnego Rzeszowskiego, 30 VI 1946 r., s. 287.

Trzeba przyznać, że na tak brutalną ingerencję dyrektor szkoły Edmund Kowarz, jak i całe grono pedagogiczne zareagowało zdecydowanie i odważnie. Na zwołanej nadzwyczajnej radzie pedagogicznej postanowiono interweniować nie tylko w kuratorium, ale też przesłać pismo do MBP<sup>49</sup>. Z kuratorium pismo trafiło do MO, stąd do MBP. Dopiero w grudniu 1946 r. doczekano się odpowiedzi, ale była ona korzystna dla nauczycieli: „Komendant powiatowy Milicji Obywatelskiej został pouczony o niewłaściwości swego postępowania z tym, aby podobne wypadki nie miały miejsca w przyszłości”<sup>50</sup>.

Takie próby wpłynięcia na decyzje nauczycieli w sprawach uczniów zdecydowanie psuły atmosferę pracy i relacje między nauczycielami a uczniami. Jednak o wiele gorsza była konfidencja uczniów wynagradzanych w różny sposób przez UB. Dodać należy, że jak zwykle w takich przypadkach bywa, byli uczniowie chętni do takiej współpracy, jak i broniący się przed delatorstwem. Często młodzież była zmuszana do donoszenia o sytuacji w szkole. Proceder ten przebiegał według takich samych zasad, jakie stosowano wobec dorosłych. Dla przykładu: w marcu 1946 r. uczeń drugiej klasy licealnej w Rzeszowie Lesław Grzegorzczak został wezwany do UB, gdzie oświadczone mu, że jest aresztowany za posiadanie broni. Chłopak zażądał rewizji, na co odpowiadano mu, że zostanie zwolniony natychmiast pod warunkiem podpisania deklaracji, że będzie donosił bezpieczeństwu o tym, co się dzieje w szkole. Zapowiedziano, że niepodpisanie dokumentu poskutkuje trzymiesięcznym aresztem. Uczeń w obawie o zdrowie matki, która chorowała na serce i mogłaby nie przeżyć wiadomości o zatrzymaniu syna, deklarację podpisał i został natychmiast wypuszczony. Wkrótce ojciec wywiózł syna z Rzeszowa, chłopak przerwał naukę<sup>51</sup>.

Skrajnie odmiennym przykładem była postawa ucznia Józefata Maciejewskiego z Człuchowa, który chętnie się swoją współpracą z UB i nie ukrywał korzyści z donosicielstwa. Siedemnastoletni chłopak szantażował kolegów i doprowadzał do zastraszania nauczycieli, u których nie miał dobrych notowań („uczeń czyni wrażenie kretynowatego przestępcy; usposobienie tchórzliwe; wobec przełożonych, których się lęka, obleśna unizoność, wobec słabszych od siebie brutalność”). Dyrektor placówki wezwał ojca, sugerując, by zabrał chłopaka ze szkoły, ponieważ i tak nie miał szans na promocję do następnej klasy. Ponieważ ojciec nie chciał o tym słyszeć, dyrektor przedstawił dowody współpracy syna z UB i całkowicie negatywnej postawy moralnej. Rodzic zareagował gwałtownym zaprzeczaniem. Ostatecznie dyrektor zawiesił Maciejewskiego w prawach ucznia i wysłał go do domu, a dwie godziny później otrzymał wezwanie do UB<sup>52</sup>.

Opis tego przypadku został dołączony do pisma kuratora pomorskiego skierowanego do ministra oświaty. Pragnął on spowodować interwencję u ministra Radkiewicza, by ten wydał zakaz rekrutowania konfidentów spośród młodzieży szkolnej, wskazując na nega-

---

<sup>49</sup> *Ibidem.*

<sup>50</sup> *Ibidem*, Pismo MBP do Ministerstwa Oświaty, 5 XII 1946 r.

<sup>51</sup> *Ibidem*, Pismo do ministra oświaty, 21 III 1946 r., s. 234.

<sup>52</sup> AAN, Min. Ośw., 587, Dokumenty dotyczące Józefata Maciejewskiego, s. 4–8.

tywne następstwa takiego proceduru: „jeszcze w Lublinie – pisze kurator – słyszałem, że uczniowie zobowiązani do takiej współpracy meldowali o tym dyrektorowi, opuszczali szkołę i udawali się prawdopodobnie do lasu”. Z drugiej zaś strony podkreślał, że donoszenie na kolegów i profesorów jest „sprzeczne z wychowawczą atmosferą szkoły”<sup>53</sup>.

Początek 1947 r. przyniósł radykalizację sytuacji w Polsce. Po „wygranych” 19 stycznia wyborach do sejmu rozpoczęła się wymiana kadr na wszystkich szczeblach administracji. Ministra oświaty Czesława Wycecha zastąpił Stanisław Skrzeszewski, aktywny członek PPR, a następnie PZPR<sup>54</sup>. Odtąd w dokumentach ministerstwa problem prześladowanych nauczycieli praktycznie przestał istnieć. O stosunku nowych władz do działalności swych poprzedników świadczą słowa Stanisława Trojanowskiego (KC PPR), który w lutym 1947 r. w referacie programowym PPR mówił o wielkim „zachwasczeniu” personalnym resortu oświatowego. Procesy zachodzące w tym środowisku oceniał następująco: „Pomimo niewątpliwie reakcyjnej względnie obojętnej wobec współczesnych zagadnień życia polskiego postawy części pracowników administracji szkolnej i nauczycielstwa – władze oświatowe peeselowskie nie wykorzystały minionego okresu półtorarocznego dla celów oczyszczania aparatu oświatowego z elementów faszystowskich, względnie przeszkolenia nauczycieli w zakresie »nauki o Polsce i świecie współczesnym«. Fakt, że w okresie tym nad demokratyzacją szkoły pracowało wojsko i przedstawiciele UB, ma swoją wymowę”<sup>55</sup>.

Patrząc z perspektywy czasu, efekt wysiłków organów państwowych obliczonych na „przerobienie” nauczycieli na wiernych systemowi propagandystów nie był taki, jakiego się spodziewano. Wprawdzie, jak w każdej grupie zawodowej, znaleźli się chętni, którzy kierując się koniunkturą bądź wiarą w nowy ustrój, ochoczo i z zaangażowaniem głosili nową ideologię, spora część nauczycieli nie poddała się jednak politycznej presji, pozostając wierna swoim ideałom. Nie oznaczało to oczywiście odważnego manifestowania poglądów, bo to zwyczajnie było zbyt niebezpieczne. Większe możliwości oporu dawała codzienna praca z młodzieżą: zalecenia wykonywano bez zaangażowania, mechanicznie, przyzymkając oko na antysystemowe nastroje podopiecznych. Między wierszami zaś pedagodzy przekazywali to, czego oficjalnie nie można było powiedzieć<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> *Ibidem*, Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego do ministra oświaty, 2 IV 1946 r., s. 3. Jest to kolejny dobitny przykład odrzucania przez pedagogów (zapewne wówczas znakomitą ich większość) zachowań, które wkrótce za sprawą m.in. ZMP miały stanąć na piedestale uczniowskich cech. Zob. np. M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 45 i *passim*.

<sup>54</sup> Szerzej zob. C. Lewandowski, *Początki likwidacji niezależności szkoły polskiej po wyborach sejmowych w 1947 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, z. 4.

<sup>55</sup> Cyt. za: L. Szuba, *Polityka oświatowa...*, s. 134. W kolejnych latach nie ustawało nawoływanie władz do oczyszczania szeregów nauczycielskich z wrogich elementów. Szerzej zob. M. Mastalerz-Krystjańczuk, *Oświata polska między III a IV Plenum KC PZPR (listopad 1949 – kwiecień 1950)*, „Scripta Historica” 2017, nr 23.

<sup>56</sup> Otwartą sprawą pozostaje rehabilitacja nauczycieli prześladowanych w omawianym okresie. Jest to temat na osobną rozprawę. Nawiązania do tego zagadnienia zawiera artykuł: P. Ratyńska, *Rehabilitacja nauczycieli w Polsce po 1956 roku* [w:] *Edukacja w PRL*, red. M. Wiśniewska, Warszawa 2016, s. 135–152. Przywołane tam przykłady dotyczą jednak późniejszych spraw.

Małgorzata Mastalerz-Krystjańczuk

**Repressions towards teachers in the light  
of Ministry of Education documents  
from 1945-1947**

**Summary**

The power installed in Poland after the Second World War was determined to use all means of repression to break the resistance of social group unwilling to work. The pre-war intelligentsia including teachers was found to be at a particularly vulnerable position. The aim of the presented article is to show the situation of the teaching staff based on the documents of the Ministry of Education from 1945–1947, containing numerous complaints and requests for interventions mainly in cases of persons detained by the Security Offices. Methods of proceedings used against teacher did not differ from those used against the rest of Polish society. The base for the numerous arrests, detentions and searches belonged during the war to the Home Army or political organizations before the war, expressing a negative opinion on Poland's relations with the USSR, hostile attitude towards the new political system. It is also worth to note the scale of the unlawful actions presented in the documents like: not informing about the reasons behind the arrest, groundless, often many months of detention without specific charges, mental and physical abuse, appropriation of property.

**Key words:** Polish education, Ministry of Education, persecution of teachers, The Polish Teachers' Union, educational policy

# Pseudonim „Henia”. Od działalności niepodległościowej do roli informatora Urzędu Bezpieczeństwa. Studium przypadku

## Wstęp

Aparat represji<sup>1</sup>, szczególnie w okresie stalinizacji Polski, był – jak ujął to Ryszard Terlecki – „mieczem i tarczą komunizmu”<sup>2</sup>. Jego formy instytucjonalne i metody działania przybliżają kolejne ukazujące się systematycznie publikacje<sup>3</sup>. W odniesieniu do Dolnego Śląska powstało już kilka opracowań o charakterze monograficznym, a także prac zbiorowych dotyczących lokalnych struktur Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, ich obsady i głównych obszarów zainteresowań<sup>4</sup>. Jednym z ważniej-

<sup>1</sup> Od wielu lat w naukowym dyskursie można zauważyć niekończący się spór o to, które nazwy są bardziej odpowiednie. Czy powinniśmy używać formy Związek Radziecki czy Związek Sowiecki, ZSRR czy ZSRS, Polska Ludowa czy Polska „ludowa”. Podobny problem dotyczy także UB/SB. Biorąc pod uwagę zakres realizowanych zadań oraz sposób ich wykonywania, nazywanie UB/SB „aparatem bezpieczeństwa” Marek Jan Chodakiewicz określa mianem: „kryptoapologii totalitaryzmu”. O ile uważam, że jest to zbyt daleko idące oskarżenie w stronę historyków używających zwrotu „aparatu bezpieczeństwa”, to jednak właściwsze – w mojej ocenie – wydaje się określenie „aparatu/resortu represji”, „aparatu/resortu terroru”, dlatego w tekście konsekwentnie używam takich właśnie zwrotów. Popularnym, choć potocznym określeniem, bardziej charakterystycznym dla publikacji popularnonaukowych, jest także nazwa „bezpieka”. Szerzej zob. M.J. Chodakiewicz, *Wędrowki historyka. Kilka słów o metodologii* [w:] *Wokół tezek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, wyd. 2, Kraków 2015, s. 181.

<sup>2</sup> R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007 (wyd. 2, Kraków 2013).

<sup>3</sup> F. Musiał, *Stan badań nad dziejami komunistycznego aparatu represji za lata 2000–2013*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej” 2015, nr 1 (13), s. 11–142, a także: *idem, Jak badać akta Urzędu/Śłużby Bezpieczeństwa „ludowej” Polski? Kilka uwag źródłoznawczych*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej” 2014, nr 1 (12), s. 11–12, przyp. 2. Autor podaje liczne odwołania do literatury prezentującej stan badań nad aparatem represji.

<sup>4</sup> Nie sposób wymienić tutaj wszystkich prac i artykułów, dlatego ograniczyłem się do wskazania kilku najważniejszych dotyczących działań resortu terroru do 1956 r.: R. Klementowski, *Urząd Bezpieczeństwa w powiecie Lwówek Śląski (1945–1956)*, Wrocław 2006; *idem, Urząd Bezpieczeństwa w Lubinie (1945–1956)*, Lubin–Wrocław 2007; *idem, Zgorzelecka bezpieka 1945–1990*, Wrocław 2014; *idem, „My wszyscy są od pracy fizycznej”. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bolesławcu (1945–1956)*, Bolesławiec–Wrocław 2012; J. Syrnnyk, *Urząd Bez-*

szych kierunków działalności wojewódzkich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa – zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie – było zwalczanie ugrupowań podziemia antykomunistycznego. Nie inaczej było w woj. wrocławskim, niemniej na tzw. Ziemiach Odzyskanych możliwości sprawnego działania struktur konspiracyjnych były mocno ograniczone. Wynikało to m.in. z masowych migracji odbywających się na tych terenach, braku więzi lokalnych i wzajemnego zaufania, niepewności statusu Ziemi Zachodnich czy ogólnego powojennego chaosu. Dlatego też tworzące się struktury Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” nie mogły liczyć na wsparcie miejscowej ludności<sup>5</sup>. Jak zauważył Robert Klementowski, te czynniki i wiele innych doprowadziły do tego, że „konspiracja m.in. na Dolnym Śląsku przybierała przede wszystkim charakter

---

*pieczeństwa w Wołowie (1945–1956)*, Wrocław 2010; T. Gałwiazek, *Urząd Bezpieczeństwa w Oławie 1945–1956*, Wrocław 2012. Z prac zbiorowych dotyczących działalności aparatu za najważniejsze uznać należy: *Urząd Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945–1956. Z badań nad organizacją i działalnością aparatu bezpieczeństwa. Studia i materiały IPN*, red. R. Klementowski, K. Szwagrzyk, Wrocław 2012; *W stronę antropologii „bezpieki”. Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej*, red. J. Sytnyk, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek, Wrocław 2014; *Druga konspiracja na nowym pograniczu w latach 1945–1956. Szkice do dziejów podziemia antykomunistycznego na Śląsku i terenach ościennych*, red. K. Jasiak, Opole 2010; *800 lat historii Oławy. Materiały pokonferencyjne*, red. T. Gałwiazek, Wrocław 2010; *Twarze dolnośląskiej bezpieki. Obsada kierowniczych stanowisk Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945–1990. Informator personalny*, red. i oprac. P. Piotrowski, K. Szwagrzyk, W. Trębacz, Wrocław 2010; *Twarze wrocławskiej bezpieki*, red. T. Balbus, P. Piotrowski, K. Szwagrzyk, Warszawa 2006. Należy także wspomnieć o pracach dotyczących wybranych aspektów działalności UB, np. bardzo dobrze opracowanej walki z podziemiem niepodległościowym na Dolnym Śląsku. W tym kontekście w pierwszej kolejności wymienić trzeba twórczość dwóch historyków: Tomasza Balbusa i Krzysztofa Szwagrzyka. Ich wybrane prace to: T. Balbus, K. Szwagrzyk, *Województwo wrocławskie [w:] Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk *et al.*, Lublin–Warszawa 2007, s. 497–520; T. Balbus, *W celi śmierci. Ostatnie dni Władysława Macieja Ciska (1921–1948), żołnierza AK, działacza WiN, studenta i asystenta Politechniki Wrocławskiej*, Wrocław 1999 (wyd. 2, Wrocław 2014); *idem*, *Major Ludwik Marszałek „Zbroja” (1912–1948). Żołnierz Polski Podziemnej*, Wrocław 1999 (wyd. 2, 2012); *idem*, *Konspiracja dolnośląska AK-WiN. Leksykon*, Wrocław 2000; *idem*, *Ludzie podziemia AK-WiN w Polsce południowo-zachodniej (1945–1948)*, t. 1–3, Wrocław 2003; K. Szwagrzyk, *Listy do Bieruta. Prośby o ulaskawienie z lat 1946–1956*, Wrocław 1995; *idem*, *Golgota wrocławska 1945–1956*, Wrocław 1996; *idem*, *Winni? Niewinni? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945–1956) w świetle dokumentów sądowych*, Wrocław 1999; *idem*, *Straceni na Dolnym Śląsku 1945–1956*, Wrocław–Rzeszów 2002; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu (1946–1955)*, red. K. Szwagrzyk, Wrocław 2002; *Skazani za działalność w organizacjach niepodległościowych na Dolnym Śląsku. Wyroki Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu (1946–1955)*, red. M. Kała, K. Szwagrzyk, Wrocław 2005; *idem*, *Kryptonim „mordery” (sprawa ppor. Mieczysława Bujaka). Studium prowokacji i terroru*, Wrocław 2009. Warto także odesłać czytelnika do licznych artykułów na łamach takich czasopism jak m.in.: „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, „Pamięć i Sprawiedliwość”, „Dzieje Najnowsze”, „Zeszyty Historyczne WiN-u”. Zob. bibliografię zeszytów za lata 1992–2014: <http://zhwin.pl/zeszyty-historyczne/numery-archiwalne/zh-win-u-23>, dostęp 14 IX 2017 r., i wiele innych.

<sup>5</sup> R. Klementowski, *Śmierć Romana Jedwabińskiego „Lwa”. Relacja mjr. Henryka Kola [w:] Żołnierzowi Niepodległej. Księga dedykowana śp. gen. Mieczysławowi Huchli*, red. T. Balbus, M. Krzysztofiński *et al.*, Rzeszów 2012, s. 148.



polityczny (a nie zbrojny) oraz kadrowy (a nie masowy)<sup>6</sup>. Jej najważniejszym celem była działalność o charakterze informacyjnym i propagandowym.

Według ustaleń Krzysztofa Szwańczyka na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956 działało 197 organizacji niepodległościowych, a ziemia kłodzka niewątpliwie była obszarem, który wyróżniał się na tle regionu<sup>7</sup>. Warto chociażby w pierwszej kolejności wymienić prężnie działającą w pow. kłodzkim grupę Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, która była jedną z najsprawniej funkcjonujących konspiracji na Dolnym Śląsku.

W zwalczaniu „band” – jak powszechnie organizacje niepodległościowe były określane w dokumentach partyjnej i resortowej proveniencji – istotną rolę odgrywała sieć agenturalna UB<sup>8</sup>. Była ona niewątpliwie środkiem terroryzowania społeczeństwa. Aparatowi represji udało się wytworzyć atmosferę strachu i niepewności, każdy bowiem – znajomy lub przyjaciel, a nawet członek rodziny – mógł być potencjalnym donosicielem służb. Już w pierwszej, tymczasowej instrukcji pracy operacyjnej z 1945 r. podkreślano: „Jeśli otrzymamy informację, że jakiś osobnik zajmuje się przestępczą działalnością, to najszybsze i najpewniejsze dane o jego wrogiej działalności otrzymamy tylko w tym wypadku, jeśli będziemy mieli przy nim wiernego, oddanego nam człowieka, tzw. agenta<sup>9</sup>”. Tak było w przypadku organizacji Złamane Skrzydła Orłąt, która później zmieniała nazwę na Odrodzoną Armia Krajowa. PUBP w Kłodzku miał wśród jej członków swoich informatorów, jeden z nich nosił pseudonim „Henia”.

### Konspiracyjny Związek Patriotów Polskich

Ścisłe zorganizowaną grupą o określonym podziale zadań i strukturze był Konspiracyjny Związek Patriotów Polskich działający na terenie kilku województw. Centrum organizacji niepodległościowej znajdowało się w woj. poznańskim, a jej założycielami w sierpniu 1949 r. byli: Zbigniew Bantle „Mściciel”, Cezary Żyliński „Sokół” i Jan Duliniec „Mnich”. Pseudonim dowódcy grupy, którym był właśnie Duliniec, nie został wybrany przypadkiem. Był on byłym zakonnikiem oraz nauczycielem w gimnazjum w Opocznie.

<sup>6</sup> *Idem*, „*My wszyscy są od pracy fizycznej*”..., s. 173.

<sup>7</sup> K. Szwańczyk, *Winni? Niewinni?*..., s. 140–143.

<sup>8</sup> Według instrukcji operacyjnej z 1960 r. sieć agenturalną tworzyli formalnie: agenci, informatorzy i rezydenci. W 1960 r. wszystkie trzy źródła zastąpiono jednym – „tajnym współpracownikiem” (TW). Choć – jak podaje Filip Musiał – nieformalnie, w praktyce operacyjnej tajny współpracownik zastąpił agenta już w 1957 r. Szerzej zob. F. Musiał, *Zamiast wprowadzenia. Archiwalia komunistycznego aparatu represji* [w:] *Wokół teczek bezpieki*..., s. 49.

<sup>9</sup> *Instrukcja (tymczasowa) [o] pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci* [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 23.

Do głównych celów KZPP należało rozszerzenie działalności na całą Polskę, ścisły kontakt z rządem RP w Londynie oraz walka z ustrojem komunistycznym poprzez akcje zbrojne, kolportaż ulotek i działania propagandowe. Organizacja dzieliła się na okręgi i komórki. W ramach struktur okręgu wrocławskiego działała komórka w Kłodzku<sup>10</sup>. Dowódcą grupy liczącej cztery osoby była Maria Kącka<sup>11</sup>. Początkowo w styczniu 1950 r. odmówiła ona wstąpienia do konspiracji. Zmieniła zdanie w kwietniu tego roku podczas rozmowy z Czesławem Dulińcem, bratem Jana Dulińca<sup>12</sup>. 6 kwietnia Kącka pojechała do niego na Święta Wielkanocne, a 10 kwietnia wyraziła zgodę na wstąpienie do KZPP<sup>13</sup>. Jednym z pierwszych zadań kłodzkiej grupy miało być zabójstwo Ryszarda Zaborniaka (lub Zebraniaka), który zadenuncjował UB członków innej organizacji młodzieżowej<sup>14</sup>. Do zabójstwa jednak nie doszło.

Już w maju 1950 r. organy represji rozpracowujące grupę w Kłodzku planowały przeprowadzenie werbunku Kąckiej. Tymczasowa instrukcja operacyjna z 1945 r. dokładnie wyjaśniała, co powinien zrobić aparat, jeśli osoba z „wrogiego” partii środowiska lub grupy odmówiłaby współpracy: „W wypadku, gdy zatrzymany nie powie o swojej przynależności do wrogiej nam organizacji, wtedy prac[ownik] oper[acyjny] ustnie przedstawia parę faktów wykazujących jego wrogą działalność, mówiąc przy tym, że wszystko o nim wiemy, proponuje mu być otwartym i samemu wszystko opowiedzieć. Przy pozytywnym wyniku z zeznań takich spisuje się protokół, następnie proponuje się współpracę z nami, co także potwierdza się zobowiązaniem. Jeżeli natomiast zatrzymany nie jest szczerym i nie chce mówić z nami o swej wrogiej działalności, to takiego się aresztuje i prowadzi przeciwko niemu śledztwo. W wypadkach gdy zatrzymany przyznaje się do wrogiej działalności, ale kategorycznie odmawia współpracy, to takiego także się aresztuje i prowadzi przeciwko niemu śledztwo”<sup>15</sup>.

Osoba zatrzymana przez UB miała niewielkie pole manewru. Mogła przyznać się do winy i pójść na współpracę albo zostać oskarżona o przynależność do „wrogiej organizacji” i trafić do więzienia. Te zabiegi widać bardzo dokładnie w raporcie Wydziału III WUBP do Departamentu III MBP dotyczącym rozpracowania okręgu wrocławskiego KZPP i Marii Kąckiej: „Odnosnie [do] Kąckiej Marii, zam[ieszkałej] w Kłodzku – po ustaleniu zostanie wykorzystana operatywnie [*sic!*]. W wypadku bezcelowości werbunku zostanie aresztowana wraz z pozostałymi czł[onkami] tej organizacji zam[ieszkałymi] na tamt[ym] terenie (do werbunku zostanie tajnie zdjęta)”<sup>16</sup>.

<sup>10</sup> AIPN Wr, 039/4954, Raport o rozpracowaniu członków nielegalnej organizacji KZPP na terenie woj. wrocławskiego, 12 V 1950 r., k. 9–10.

<sup>11</sup> Ur. 17 XII 1931 r. w Równem, c. Teofila i Genowefy.

<sup>12</sup> AIPN Wr, 039/7452, Protokół przesłuchana Marii Kąckiej, 17 V 1950 r., k. 11–12.

<sup>13</sup> AIPN Wr, 039/4954, Raport o przebiegu śledztwa, 25 VII 1950 r., k. 26.

<sup>14</sup> AIPN Wr, 039/7452, Protokół przesłuchania Stanisława Knasia, 17 V 1950 r., k. 14–15;

<sup>15</sup> AIPN Wr, 039/4954, Raport o realizacji nielegalnej organizacji KZPP, 6 VI 1950 r., k. 16.

<sup>16</sup> *Instrukcja (tymczasowa) [o] pozyskaniu...*, s. 24.

<sup>17</sup> AIPN Wr, 039/4954, Raport o rozpracowaniu członków nielegalnej organizacji KZPP na terenie woj. wrocławskiego, 12 V 1950 r., k. 10.

W okresie stalinowskim częstą praktyką było aresztowanie osoby, która odmawiała współpracy z UB. „Tajne zdjęcie”, które często stosowano przy aresztowaniu, oznaczało, że rodzina miała nie wiedzieć o losie osoby werbowanej<sup>17</sup>. Oczywiście Kącka nie była jedyną osobą, którą planowano pozyskać. Rozpracowując dane środowisko, funkcjonariusze operacyjni mieli za zadanie wybrać kilku kandydatów na donosicieli, a następnie z tej grupy wytypować najbardziej wartościowych<sup>18</sup>.

17 maja 1950 r. trzy osoby z kłódzkiej grupy KZPP zostały zatrzymane przez PUBP w Kłodzku. Ich zatrzymanie już na początku maja było kwestią czasu, WUBP w Poznaniu rozpracował bowiem wówczas centralę organizacji. Kłódką komórkę tworzyła młodzież. W latach 1950–1953 w Polsce to właśnie młodzi ludzie stanowili najliczniejszą grupę podejmującą działania wyrażające sprzeciw wobec panującego systemu. Opracowując historię tego typu organizacji, warto szczegółowo prześledzić zakres ich działalności i zastanowić się, czy wszystkim można nadawać miano grup o charakterze niepodległościowym. Nierzadko bowiem były one zakładane w szkołach, a ich działania ograniczały się do kolportowania ulotek. Najczęściej grupy te były źle zorganizowane, a ich aktywność naiwna i z góry skazana na porażkę<sup>19</sup>.

Maria Kącka, Stanisław Knaś i Henryka Glijer w momencie zatrzymania mieli od siedemnastu do dziewiętnastu lat, uczyli się w szkole zawodowej w Kłodzku, gdzie należeli do Związku Młodzieży Polskiej. Przesłuchania owych osób dokonał oficer śledczy PUBP w Kłodzku Józef Mierzwa oraz oficer śledczy WUBP we Wrocławiu kpt. Aleksander Majkowski<sup>20</sup>. 22 maja 1950 r. oficer śledczy z Kłodzka postanowił o wszczęciu śledztwa. Tego samego dnia Wojskowa Prokuratura Rejonowa we Wrocławiu wydała nakaz tymczasowego aresztowania trójki podejrzanych i osadzenia ich w więzieniu karno-śledczym w Kłodzku<sup>21</sup>. Akt oskarżenia po przesłuchaniu świadków i otrzymaniu zeznań od osób podejrzanych przedstawiono 20 sierpnia 1950 r.

Decyzją Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu z 13 stycznia 1951 r., któremu przewodniczył kpt. Stanisław Romanek, Maria Kącka i Stanisław Knaś za działalność z KZPP zostali skazani na siedem lat więzienia i utratę praw publicznych na cztery lata. Kąckiej w akcie oskarżenia zapisano także nakłanianie do zabójstwa Ryszarda Zaborniaka, do czego się nie przyznała. Henryka Glijer otrzymała wyrok trzech lat pozbawienia wolności i utratę praw publicznych na dwa lata<sup>22</sup>. Wyrok uprawomocnił się 29 marca.

<sup>17</sup> T. Ruzikowski, *Wstęp* [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa...*, s. 10–11.

<sup>18</sup> F. Musiał, *Podręcznik bezpieki* [w:] *Polska konfidencka Z archiwów bezpieki – nieznanne karty PRL*, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2006, s. 59–60.

<sup>19</sup> A. Paczkowski, *Wstęp* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Taktyka, strategia, metody*, wstęp. A. Paczkowski, wybór i oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 12.

<sup>20</sup> *Twarze dolnośląskiej bezpieki...*, s. 215.

<sup>21</sup> AIPN Wr, 039/7452, k. 11–19.

<sup>22</sup> *Ibidem*, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu, 13 I 1951 r., k. 113–116.

Inny członek organizacji, Lesław Kołkowski, uciekł z miasta. Kołkowski szybko przybrał fałszywe nazwisko – Józef Wesołowski. Urząd Bezpieczeństwa inwigilował matkę poszukiwanego. Z rozmów z nią zachowały się liczne doniesienia informatorów: „Kisielewskiego”, „Olka” i „Sosny”. Kołkowski był poszukiwany przez lata, a w 1955 r. WUdsBP we Wrocławiu zatwierdził plan agenturalnego poszukiwania o kryptonimie „Mechanik”. Wówczas aparat represji wykorzystał do akcji kolejnego swojego informatora – „Henię”<sup>23</sup>. Kołkowski ujawnił się w 1956 r. w Dąbrowie Tarnowskiej. Mimo postawionego mu zarzutu na fali amnestii uniknął więzienia, jednak jak wykazują dokumenty z lat późniejszych, ciągle był pod obserwacją resortu<sup>24</sup>.

### Pobyt w więzieniu

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego podobnie jak na każdym terenie także w więzieniu dbało o sieć informatorów. Werbowaniem potencjalnych donosicieli zajmował się Dział Specjalny placówki. Kierownik działu zwracał się z raportem do naczelnika, tłumacząc, dlaczego chce pozyskać daną osobę do współpracy i przedstawiając charakterystykę więźnia. Jeśli raport przekonywał kierownictwo zakładu, był kierowany do zatwierdzenia przez naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP<sup>25</sup>.

Tak wyglądała oficjalna droga werbunku. Często jednak agentura była już pozyskana wcześniej, jeszcze przed otrzymaniem zezwoleń, które były tylko formalnością. Niekiedy informatorów UB pozyskiwało na etapie przesłuchania, zanim zapadł wyrok skazujący. Byli oni łamani obietnicą szybszego wyjścia na wolność, ale także represjami. Agenturę pozyskiwano również na podstawie materiałów kompromitujących. W 1955 r. zabroniono jednak używania tzw. kompromatów czy też łapówek dla nawiązania współpracy<sup>26</sup>. Donosiciele mieli być werbowani bez przymusu. „Tego rodzaju werbunek pozwoli nam – tłumaczono – zbudować agenturę z więźniów głęboko przekonanych o słuszności kary, jaką odbywają, o konieczności zrehabilitowania się wobec państwa za krzywdy, jakie mu wyrządzili”<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> AIPN Wr, 024/7309, Plan agenturalnego poszukiwania o kryptonimie „Mechanik”, 20 VI 1955 r., k. 91–99.

<sup>24</sup> AIPN Wr, 24/25, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 9 VIII 1956 r., k. 9.

<sup>25</sup> Naczelnym organem więziennictwa był Departament Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Natomiast między nim a poszczególnymi jednostkami istniały podległe departamentowi wydziały więziennictwa funkcjonujące od marca 1945 r. w ramach WUBP we wszystkich województwach. Wydziały te nadzorowały i inspekcjonowały pracę poszczególnych zakładów.

<sup>26</sup> Odnośnie do specyficznego języka dokumentów UB/SB zob. L. Kamiński, *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 209–216.

<sup>27</sup> AAN, MSW DW, 7, Notatka dotycząca zmiany w pracy operacyjnej, b.d., k. 37.

## Pseudonim „Henia”. Od działalności niepodległościowej do roli informatora...

Zakres zadań pozyskanych osób był różnorodny. Każdy informator był przygotowywany do zadania, przedstawiano mu podstawowe informacje o osobie rozpracowywanej, z jakiego środowiska pochodzi, za co została skazana oraz jakie informacje należy od niej pozyskać. Donosiciel miał zebrać jak najwięcej wiadomości, nazwisk lub adresów, a czasem po prostu poinformować kierownictwo więzienia o posiadaniu przez współwięźniów nielegalnych przedmiotów.

Współpraca i donosicielstwo „za kratkami” nie kończyły się wraz z opuszczeniem zakładu karnego. Urząd Bezpieczeństwa upominał się o swoich informatorów. Najczęściej naczelnik więzienia przekazywał teczkę personalną do Wydziału Więziennictwa WUBP – Sekcji Specjalnej w celu udostępnienia jej odnośnym organom UB i wykorzystania w dalszej pracy informatora na wolności.

Zestawienia dotyczące ogólnego stanu agentury będącej do dyspozycji poszczególnych powiatowych urzędów są niepełne. Warto jednak przytoczyć kilka wybranych statystyk. Najpełniejsze dane prezentują miesięczne raporty PUBP w Bystrzycy Kłodzkiej z 1953 r. Liczba informatorów wahała się tam od 124 w styczniu do 134 w grudniu tego roku. Rozrost agentury widzimy także w przypadku rezydentów, których na początku okresu sprawozdawczego było trzech, a pod koniec roku sześciu. Dynamikę rozwoju sieci agenturalnej obrazuje informacja o przyroście liczby konfidentów z 75 do 93 od początku do końca 1953 r.<sup>28</sup>

Ze szczytkowych danych wnioskujemy, iż przeciętny stan agentury w pow. kłodzkim w 1951 r. kształtował się na poziomie 190 informatorów, siedmiu rezydentów i pięciu agentów<sup>29</sup>. W schyłkowym okresie stalinowskim w pow. noworudzkim było około 75 informatorów i trzech rezydentów<sup>30</sup>. Jak statystyki przedstawiały się w więzieniu karno-śledczym w Kłodzku, nie wiadomo. Nie zachowały się nawet szczytkowe dane na ten temat.

Maria Kącka początkowo została osadzona w więzieniu karno-śledczym w Kłodzku. 27 lutego 1951 r. rozpoczęto procedurę werbunku. Kierownik Działu Specjalnego Jan Kutera po akceptacji naczelnika więzienia zwrócił się do naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP we Wrocławiu o zgodę na pozyskanie. Według dokumentów osobą rozpracowaną przez Kącką miała być Kazimiera Grzesik, która została oskarżona i skazana za redagowanie czasopisma o charakterze antypaństwowym. UB podejrzewał, że była ona członkiem nielegalnej grupy niepodległościowej. Grzesik nie przyznała się jednak do winy, nie podała także żadnych nazwisk rzekomo związanych z organizacją. Kącka miała dokonać rozpracowania osadzonej i uzyskać wiedzę o jej działalności poza murami więzienia<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> Zob. sprawozdania miesięczne z tego okresu: AIPN Wr, 053/273, Raport PUBP w Bystrzycy Kłodzkiej za okres od 1 do 31 I 1953 r., 3 II 1953 r., k. 110–185.

<sup>29</sup> AIPN Wr, 053/305, Sprawozdanie za okres od 4 XII 1950 do 4 I 1951 r., 4 I 1951 r., k. 12.

<sup>30</sup> AIPN Wr, 053/392, Sprawozdanie z pracy PUBP w Nowej Rudzie za pierwszy kwartał 1956 r., 31 III 1956 r., k. 58 i n.

<sup>31</sup> AIPN Wr, 0014/1613, Raport o zezwoleniu na werbunek, 27 II 1951 r., k. 1.

Kącka zobowiązanie do współpracy podpisała 27 marca 1951 r. – przyjęła pseudonim „Henia”<sup>32</sup>. W raporcie z werbunku Jan Kutera zanotował: „W czasie rozmowy więźniarka Kącka wykazała skruczę i zaproponowała, że chętnie będzie współpracować i tym samym zrehabilituje się. W czasie rozmowy dała cenne doniesienie, po czym zaproponowałem jej współpracę i po otrzymaniu doniesienia przystąpiłem do formalnego werbunku więźniarki Kąckiej, po czym napisała zobowiązanie o współpracy i zachowaniu tajemnicy, obierając pseudonim »Henia«”<sup>33</sup>.

Na początku pobytu w więzieniu Kącka sama była rozpracowywana przez Zofię Wierzbicką, będącą na „luźnym kontakcie” operacyjnym, która miała dokonać jej ogólnej charakterystyki. Animowanie w zakładzie karnym sieci informatorów, którzy raportowali na siebie nawzajem, było etapem tworzenia swoistego konglomeratu donosicieli, do czego dążył aparat represji. Do września 1951 r. dla Działu Specjalnego w Kłodzku „Henia” sporządziła trzynaście doniesień. W charakterystyce informatora czytamy: „Uzyskane doniesienia w większej części były prawdziwe i cenne, we wrogim jej środowisku umiała sobie zdobyć zaufanie. Wśród więźniarek cieszyła się zaufaniem, do współpracy była zdolna i chętna, powierzone jej zadania wykonywała dokładnie i terminowo”<sup>34</sup>.

Według dokumentów zawartych w teczce personalnej Kącka przebywała w więzieniu karno-śledczym w Kłodzku do lutego 1952 r. Następnie na około miesiąc trafiła do więzienia nr 1 we Wrocławiu przy ul. Kleczkowskiej. 18 marca 1952 r. została przetransportowana do więzienia w Świdnicy. Podczas miesięcznego pobytu we wrocławskim zakładzie nie sporządziła ani jednego doniesienia. Wynikało to oczywiście z krótkiego czasu, jaki tam spędziła. Niemniej kierownik Działu Specjalnego wystawił jej negatywną opinię, stwierdzając: „W czasie pobytu w tut[ejszym] więzieniu stwierdzono, że inf. ps. »Henia« nie wywiązuje się z nałożonych obowiązków oraz nie ma należytego podejścia do więźniów [...]. Za pracę wynagrodzenia w tut. więzieniu nie otrzymała”<sup>35</sup>.

W więzieniu w Świdnicy Kącka przebywała do 16 maja 1953 r. W czasie trwającego ponad rok pobytu przedstawiła tamtejszemu kierownictwu pięć doniesień dotyczących osób pozostających na wolności. Wiarygodności tych dokumentów Dział Specjalny nie miał możliwości zweryfikować. W ocenie informatora zarzucano jej m.in., że szybko zaprzyjaźniała się z więźniarkami i zyskiwała ich zaufanie, ale nie dostarczała na ich temat informacji. Szukując rozwiązania tego problemu, kierownik Działu Specjalnego w Świdnicy stwierdził: „W czasie dalszej współpracy należałoby stale zmieniać jej środowisko, jak również w czasie spotkań przeprowadzać z nią dłuższe rozmowy, przypominając jej stale o fakcie podpisania zobowiązania o współpracy

<sup>32</sup> *Ibidem*, Zobowiązanie do współpracy Marii Kąckiej, 27 III 1951 r., k. 5.

<sup>33</sup> *Ibidem*, Raport o dokonanych werbunku, 27 III 1951 r., k. 2.

<sup>34</sup> *Ibidem*, Charakterystyka informatora o pseudonimie „Henia”, 12 IX 1951 r., k. 28.

<sup>35</sup> *Ibidem*, Postanowienie, marzec 1952 r., k. 19.

i przypomnieć jej o obowiązku w związku z tem o zdawaniu doniesień<sup>36</sup>. Również w tym więzieniu żadnych wynagrodzeń informatorka nie pobrała.

Od 16 maja do 18 grudnia 1953 r. Kącka odbywała karę w więzieniu w Dzierżonowie. Tam przekazała donosy łącznie dziewięć razy, z czego cztery informacje uznano za cenne i przedstawiono szefowi tamtejszego PUBP. Pięć pozostałych doniesień dotyczyło spraw wewnętrznych więzienia. Mimo to także w tym więzieniu „Henia” nie spełniła oczekiwań Działu Specjalnego. Podkreślano, że opieszale wywiązywała się z obowiązków, informacje przez nią przekazywane były ogólne, a uchylała się przed szczegółowymi donosami. Kierownik Działu Specjalnego stwierdził: „Gdyby na spotkaniu nie wyciągnąć z niej wszystkiego i nie rozpytywać się jej szeroko, dało się zauważyć, iż najchętniej nie udzielałaby żadnych informacji”<sup>37</sup>.

Nadzorujący pracę agentki funkcjonariusze zauważali, że ich podopieczna zna metody pracy organizacji niepodległościowych, dlatego cieszy się zaufaniem więźniarek, które zostały skazane za to samo. W czasie pobytu w Dzierżonowie został na nią sporządzony donos. Jedna z więźniarek informowała m.in., że Kącka nadal utrzymuje kontakty z członkami organizacji niepodległościowej KZPP oraz że po wyjściu z więzienia ponownie do niej wstąpi. 16 grudnia 1953 r. została wezwana na rozmowę do kierownika Działu Specjalnego. Zagrożono jej karą, która miała zostać nałożona przez „władze nadrzędne”, oraz zmianą warunków w więzieniu<sup>38</sup>. Upomniana wykazała skruchę i potwierdziła chęć współpracy. Dwa dni później została przetransportowana ponownie do więzienia w Świdnicy. Będąc tam, w odręcznie sporządzonym oświadczeniu odniosła się do zarzutów wystosowanych przez inne więźniarki z Dzierżonowa. W licznych wątkach, które w nim poruszyła, starał się dowiedzieć, że nie utrzymuje kontaktów z organizacją niepodległościową, do której wcześniej należała<sup>39</sup>.

W więzieniu w Świdnicy, w celi nr 26, Kącka była rozpracowywana przez informatorkę „Hajduczankę”<sup>40</sup>. Zachowały się dwa donosy – z 6 marca i 12 kwietnia 1954 r., w których informowano o wypowiedziach Kąckiej na temat jej warunkowego zwolnienia. Dwa miesiące później w informacji (oświadczeniu) innej więźniarki można było wyczytać o pozytywnym ustosunkowaniu się Marii Kąckiej do obecnie panującego ustroju, pochwałę rozwijającej się gospodarki, krytykę kapitalizmu, a nawet pochlebną opinię na temat powstającego w Warszawie Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Kącka miała także wyrazić żal z powodu zaangażowania w działalność „bandy”, jak nazywała organizację, w której działała<sup>41</sup>. Jak więc widać, opinie na temat Marii Kąckiej przedstawione w niewielkim odstepie czasu są rozbieżne. Oceniając po-

<sup>36</sup> *Ibidem*, Postanowienie o przekazaniuteczki personalnej, 16 V 1953 r., k. 18.

<sup>37</sup> *Ibidem*, Postanowienie o przekazaniuteczki personalnej, 22 XII 1953 r., k. 20.

<sup>38</sup> *Ibidem*, Oświadczenie, 15 XII 1953 r., k. 10.

<sup>39</sup> *Ibidem*, Oświadczenie, 16 I 1954 r., k. 16–17.

<sup>40</sup> *Ibidem*, Doniesienie, 6 III i 12 IV 1954 r., k. 12–15.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Oświadczenie, 17 VI 1954 r., k. 11.

stawę informatorce, należy zatem postępować ostrożnie, gdyż źródła w tej sprawie nie przedstawiają jednoznacznych treści.

### **Złamane Skrzydła Orląt / Odrodzona Armia Krajowa**

Organizacja zainicjowała działalność w 1951 r. mniej więcej wtedy, kiedy Maria Kącka miała rozpocząć współpracę z resortem. Jej przywódcą był szesnastoletni wówczas Janusz Kącki, brat Marii. Według charakterystyki organizacji wpływ na założenie grupy przez Kąckiego miało mieć aresztowanie jego starszej siostry. Do zadań ZSKO należało kolportowanie ulotek, afiszy o treści krytykującej aktualny ustrój oraz zbieranie broni. W 1951 r. na pierwsze spotkanie grupy Kącki opracował tekst przysięgi, który miał wygłosić każdy członek. Do spotkania jednak nie doszło, gdyż kandydaci nie pojawili się. Niedługo potem Kącki wyjechał do Nowej Rudy, gdzie zaczął uczęszczać do szkoły górniczej.

W tworzenie organizacji w 1951 r. zaangażowani byli Anatol Burtowski, Stanisław Błaszczak i Józef Skowronek. Wszyscy rozpoczęli szkoły zawodowe, co doprowadziło do zawieszenia działalności ZSKO do marca 1955 r. W 1951 r. mimo odbycia tylko jednego spotkania UB uzyskał informacje o powstającej nielegalnej organizacji. Wydaje się, że już wtedy w strukturach grupy działał agent. Jednak z powodu zawieszenia działalności i braku potwierdzenia UB nikogo nie aresztował.

W marcu 1955 r. grupę reaktywowano, a informacje o tym szybko dotarły do PUdsBP w Kłodzku. Miesiąc później, 19 kwietnia, aparat represji w Kłodzku założył sprawę agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Krzak”, która miała na celu sprawdzenie, czy w Kłodzku działa nielegalna organizacja oraz czy jej członkowie posiadają broń. W rozpracowaniu grupy wykorzystano dwóch informatorów – „Bożenę” i „Henię”<sup>42</sup>.

### **Sprawa agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Krzak”**

Po warunkowym zwolnieniu 16 listopada 1954 r.<sup>43</sup> Maria Kącka rozpoczęła pracę w PKP w Kłodzku. W styczniu 1955 r. planowano ją wykorzystać prawdopodobnie jako agenta Zwiadu 5. Brygady WOP, jednak zrezygnowano z tego pomysłu. W ramach walki z uciekinierami oraz domniemanymi agentami zachodniego wywiadu UB

<sup>42</sup> AIPN Wr, 049/371, Charakterystyka nr 366 reakcyjnej nielegalnej organizacji młodzieżowej Złamane Skrzydła Orląt zmienionej na Odrodzoną Armię Krajową, 21 III 1978 r., k. 2–9.

<sup>43</sup> AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna MSW.



i WOP prowadziły systematyczną inwigilację strefy i pasa granicznego. Szczególną uwagę zwracano na transport graniczny. Stacje kolejowe i autobusowe były na bieżąco sprawdzane, a pracownicy często wykorzystywani jako potencjalni informatorzy.

W maju 1955 r. kontakt z Kącką nawiązał Stanisław Gamalczyk, referent Oddziału V PUdsBP w Kłodzku<sup>44</sup>. Indagowana agentka podtrzymywała współpracę z organami bezpieczeństwa. Przekazywała resortowi informacje o członkach nielegalnej organizacji młodzieżowej swojego brata<sup>45</sup>. Ze względu na stopień pokrewieństwa z rozpracowywanym przez UB Januszem Kąckim nie otrzymała żadnych specjalnych zadań. Na jednym ze spotkań z funkcjonariuszem UB zwróciła się nawet do niego z prośbą, aby wpłynął na jej brata. Można założyć, iż nie chciała, aby ten trafił do więzienia podobnie jak ona.

Członków organizacji nazwała „chuliganami zdolnymi do wszystkiego”<sup>46</sup>. Podobnie określała Kąckiego, z którym – jak donosiła inna informatorka w tej sprawie, Janina Zielińska „Bożena” – „źle żyje”<sup>47</sup>. Jak wynika z dalszych dokumentów, „Bożena” miała za zadanie skłonić Kąckiego do przyznania się do posiadania broni oraz prowadzenia nielegalnej organizacji<sup>48</sup>. To na nią spadł ciężar pozyskiwania informacji, jednak miała problem z wykonywaniem zadań stawianych przez UB. Powód był natury osobistej: zazdrosny narzeczoną, który ograniczał jej kontakty z rozpracowywanym Januszem Kąckim. Zapadła zatem decyzja o przedłużeniu terminu prowadzenia sprawy agenturalnego sprawdzenia<sup>49</sup>. Jak wskazują dokumenty, obie informatorki przydzielone do tej sprawy były inwigilowane przez innego donosiciela – „Czarnego”, który miał dokonać ich charakterystyk i oceny przydatności<sup>50</sup>. Jak się wydaje, wybór tych dwóch informaterek do sprawy nie był przypadkowy. „Bożena” i „Henia” poznały się w więzieniu w Świdnicy. Maria Kącka po opuszczeniu zakładu karnego miała mieszkać u Janiny Zielińskiej przez cztery miesiące.

W teczce dotyczące operacji o kryptonimie „Krzak” zachowało się pięć donosów informatora „Heni” – z 23 kwietnia, 1 i 4 czerwca oraz dwa donosy z 1 września<sup>51</sup>. W donosie z 4 czerwca 1955 r. scharakteryzowała osoby, z którymi Janusz Kącki

---

<sup>44</sup> AIPN Wr, 0014/1613, Raport o nawiązaniu kontaktów z informatorem o pseudonimie „Henia”, 26 V 1955 r., k. 22.

<sup>45</sup> AIPN Wr, 024/6882, t. 1–3, Sprawa agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Krzak” dotycząca Janusza Kąckiego; AIPN Wr, 049/371, Faktologia reakcyjnej nielegalnej organizacji młodzieżowej Złamane Skrzydła Orłąt zmienionej na Odrodzoną Armię Krajową; AIPN Wr, 039/9458, t. 1–2, Janusz Kącki i inni.

<sup>46</sup> AIPN Wr, 024/6882, t. 1, Meldunek dotyczący sprawy agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Krzak”, 31 VIII 1955 r., k. 10.

<sup>47</sup> *Ibidem*, Doniesienie, 20 V 1955 r., k. 37.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Krzak”, 14 IX 1955 r., k. 17–20.

<sup>49</sup> *Ibidem*, Raport o przedłużeniu prowadzenia sprawy agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Krzak”, 20 X 1955 r., k. 24.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Doniesienie, 20 V 1955 r., k. 37.

<sup>51</sup> Oprócz donosów w teczce o sygn. 024/6882, t. 1, można także odszukać trzy inne w sygn. 024/6882, t. 3, podpisane „Henia”, które jednak nie dotyczą sprawy o kryptonimie „Krzak”.

utrzymywał kontakty. Zlecono jej zwrócić uwagi na charakter spotkań Kąckiego oraz prowadzenie z grupą przyjacielskich rozmów, aby zyskać ich zaufanie<sup>52</sup>. W jednym z donosów z września „Henia” dokonała charakterystyki dwóch znajomych Janusza Kąckiego. W informacji pod donosem zanotowano: „wymieniony informator zapodaje doniesienie po raz wtóry, charakterystykę Pachółka oraz Lutego, tj. kontakty fig[uranta] Kącki”<sup>53</sup>.

Informatorce nie zlecono nowych zadań, jednak nadzorujący funkcjonariusze ocenili, że należy podjąć kroki, które umożliwiłyby jej zbliżenie się do grupy osób rozpracowywanych. Z doniesienia „Bożeny” okazało się, że charakterystyka dokonana przez „Henię” dotyczyła osób, które nie należały wówczas do organizacji. Trudno stwierdzić, czy informatorka zrobiła to umyślnie. Tadeusz Pachółek i Bolesław Luty często spotykali się z jej bratem. Informatorka mogła więc jedynie podejrzewać, że należą do organizacji.

Oddział V PUdsBP w Kłodzku, który zajmował się tą sprawą, zaczął powątpiewać w szczerść donosów „Heni”. Podjęto decyzję o dokonaniu prowokacji mającej na celu sprawdzenie prawdomówności obu informaterek. 28 września pod jednym z donosów zanotowano: „W sposób przemyślany należy dać zadanie możliwe do wykonania dla inf. »Bożena« i inf. »Heni« jednakowej treści, co do wyniku tego jeszcze bardziej pozwoli nam na ich sprawdzenie prawdomówności”<sup>54</sup>. Informatorki miały sprawdzać się nawzajem jeszcze wcześniej, prawdopodobnie nawet nieświadome tego faktu.

W czerwcu 1955 r. UB wysłał do Zielińskiej list, podszywając się w nim pod jej znajomego z Łodzi z okresu działalności w organizacji niepodległościowej. Znajomy (bez imienia i nazwiska) prosił ją o spotkanie na dworcu w Kłodzku 28 czerwca o godz. 19.30. W tym czasie Kącka otrzymała zadanie, aby udać się na dworzec i namierzyć nieznanego, który miał przyjechać z Łodzi. Spotkała tam Zielińską, która poinformowała „Henię” o anonimie z Łodzi<sup>55</sup>. 26 sierpnia „Henia” dostała zadanie, aby udać się do „Bożeny” i poinformować ją, że będąc w Poznaniu, spotkała kolegę z dawnej organizacji niepodległościowej, w której działała. „Bożena” miała proponować Kąckiej, aby ta zaprosiła swojego znajomego do Stronia i urządziła przyjęcie. Z dokumentacji wynika, że spotkanie informaterek odbyło się 29 sierpnia, dzień później „Bożena” sporządziła donos o rozmowie. 1 września to samo uczyniła „Henia”<sup>56</sup>.

---

<sup>52</sup> *Ibidem*, Doniesienie agenturalne, 4 VI 1955 r., k. 42.

<sup>53</sup> *Ibidem*, Doniesienie agenturalne, 1 IX 1955 r., k. 47. Figurantem w żargonie organów represji nazywano osobę rozpracowywaną w ramach danej sprawy (Ł. Kamiński *Lingua securitatis...*, s. 211).

<sup>54</sup> AIPN Wr, 024/6882, t. 1, Doniesienie agenturalne, 28 IX 1955 r., k. 49. Nie była to pierwsza tego typu prowokacja dokonana przez UB. Zob. k. 87–88.

<sup>55</sup> *Ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych, 6 V 1955 r., k. 87–88. W dacie dokumentu występuję prawdopodobnie błąd – powinno być 6 lipca.

<sup>56</sup> *Ibidem*, k. 185, 186, 188.

6 grudnia 1955 r. WUdsBP wszczął śledztwo przeciwko grupie Janusza Kąckiego. Od 7 do 10 grudnia UB zatrzymał siedem osób. Wśród nich znaleźli się członkowie innej nielegalnej organizacji młodzieżowej – Sokół, która została częściowo zlikwidowana przy rozpracowywaniu Odrodzonej Armii Krajowej<sup>57</sup>. 28 lutego 1956 r. sporządzono akt oskarżenia przeciwko: Januszowi Kąckiemu, Anatolowi Burtowskiemu, Marianowi Ciesielskiemu, Janowi Chołocię, Tadeuszowi Pieńkowskiemu, Józefowi Wochowi, Stanisławowi Szwiecy<sup>58</sup>. 13 kwietnia 1956 r. Sąd Wojewódzki we Wrocławiu skazał wymienionych członków OAK. Kąckiemu wymierzono karę pięciu lat więzienia, Burtowski i Ciesielski otrzymali wyrok – trzy lata pozbawienia wolności, Chołota – dwa lata, Pieńkowski – rok, Woch – półtora roku oraz Szwiec – rok w zawieszaniu na dwa lata<sup>59</sup>.

### Zakończenie

Każdateczka personalna agentury (według wzoru EO-18) powinna zawierać: spisy treści, kwestionariusz agenta/informatora, życiorys, własnoręcznie napisane i podpisane zobowiązanie do współpracy, spis krewnych, raport dotyczący zezwolenia na werbunek, plan werbunku, raport o dokonanych werbunkach, kompromitujące materiały. Część druga teczek (starego typu do 1960 r.) powinna zawierać charakterystykę pracy, materiały kontroli informatora/agenta, wykaz wynagrodzeń, pokwitowań odbioru pieniędzy, arkusz pracy i na końcu raport o wyłączeniu z pracy, wreszcie postanowienie o złożeniu teczek do archiwum<sup>60</sup>. Ten schemat przekłada się również na to, co możemy znaleźć w tece personalnej Marii Kąckiej. Jednak każdemu współpracownikowi UB zakładano dwie teckę. Oprócz teczek personalnych powinna być także tecka pracy.

W związku ze zmianami sytuacji politycznej w PRL zmieniały się także zadania i priorytety resortu represji. Dlatego co pewien czas czyszczono sieć agenturalną z mało wartościowych źródeł, a także niszczone teckę agentów, które nie przedstawiały większej wartości operacyjnej<sup>61</sup>. Można założyć, że tak właśnie było w przypadku informatora „Henia”, gdyż nie zachowała się jej tecka pracy, która pozwoliłaby od-

<sup>57</sup> AIPN Wr, 049/371, Charakterystyka nr 366 reakcyjnej nielegalnej organizacji młodzieżowej Złamane Skrzydła Orłąt zmienionej na Odrodzoną Armię Krajową, 21 III 1978 r., k. 6. Zob. też: AIPN Wr, 024/6882, t. 2, Notatka informacyjna, 22 III 1956 r., k. 307.

<sup>58</sup> AIPN Wr, 024/6882, t. 3, Akt oskarżenia, 28 II 1956 r., k. 12–23.

<sup>59</sup> *Ibidem*, 024/6882, t. 3, Powiadomienie, 13 IV 1956 r., k. 24; AIPN Wr, 049/371, Charakterystyka nr 366 reakcyjnej nielegalnej organizacji młodzieżowej Złamane Skrzydła Orłąt zmienionej na Odrodzoną Armię Krajową, 21 III 1978 r., k. 8.

<sup>60</sup> W. Frazik, F. Musiał, *Akta agenturalne w pracy historyka* [w:] *Wokół teczek bezpieki...*, s. 310–311.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 329–332.

tworzyć dokładny zakres obowiązków informatora i jego aktywność. Skoro jej nie mamy, należy zachować wyjątkową ostrożność przy wyciąganiu wniosków w związku z działalnością informatora<sup>62</sup>.

Obraz, jaki wyłania się z dokumentów dotyczących pobytu Marii Kąckiej w więzieniu, jest niejasny. Z jednej strony sporządziła ona – według zachowanych pośrednich dokumentów – 27 donosów (same donosy nie zachowały się), jednak była inwigilowana przez innych informatorów w poszczególnych więzieniach. W raportach, które dotyczyły jej pobytu w placówkach i wywiązywania się z podpisanego zobowiązania, dość negatywnie oceniano jej zaangażowanie i pracę. Trudno odgadnąć i jednoznacznie ocenić motywację informatorki „Heni”. Być może, idąc na współpracę, Kącka miała nadzieję na szybsze zwolnienie, jednak nie odnajdywała się w roli informatora UB.

Z kartoteki ogólnoinformacyjnej wynika, że Kącka została zwerbowana do współpracy przez Dział Specjalny dobrowolnie<sup>63</sup>. Po wyjściu na wolność kontynuowała współpracę z resortem, angażując się w co najmniej dwie sprawy – o kryptonimach „Mechanik” i „Krzak”. W sprawie agenturalnego poszukiwania o kryptonimie „Mechanik” miała nawiązać kontakt z matką byłego członka jej grupy Lesława Kołkowskiego i uzyskać informacje o jego pobycie. W tej sprawie zachowały się jej trzy donosy<sup>64</sup>. Jak wiadomo, poszukiwany nie został odnaleziony, ale ujawnił się 1956 r. W sprawie kryptonimie „Krzak” Maria Kącka na pewno nie odgrywała kluczowej roli w rozpracowaniu grupy swojego brata. W pewnym momencie UB zaczął kwestionować nawet jej wiarygodność. Z drugiej strony Kącka nie uchroniła brata przed aresztowaniem. Nie można wykluczyć, że uprzedziła go o rozpracowywaniu, ale on sam jej nie posłuchał (choć taki scenariusz wydaje się mało prawdopodobny). Doniesienia informatorki „Bożeny” oraz inne dokumenty sugerują, że stosunki między rodzeństwem nie były najlepsze.

Można dyskutować nad zaangażowaniem Marii Kąckiej w wykonywanie zadań dla resortu terroru, w więzieniu, jak i na wolności oraz różnie oceniać wartość zachowanych donosów. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Kącka była informatorem UB w latach 1951–1956, miała swój udział w rozpracowaniu organizacji brata, a za pracę pokwitowała dwukrotnie odbiór gotówki w kwocie 140 i 300 zł (druga pozycja dotyczyła zwrotu kosztów)<sup>65</sup>. Bez względu na okoliczności i motywację, którymi kierowała

<sup>62</sup> Kiedy brakuje teczek personalnej lub/i teczek pracy, warto sięgnąć do innych materiałów, czyli akt operacyjnych, kartotek ogólnoinformacyjnych czy akt paszportowych. Szerzej zob. E. Zajac, „Ketman” i „Monika” – *życiorys równoległy*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2005, nr 1 (2), s. 80–81.

<sup>63</sup> AIPN Wr, 0076/30, Kartoteka ogólnoinformacyjna Wydziału „C” WUSW we Wrocławiu.

<sup>64</sup> AIPN Wr, 024/7309, k. 106–110.

<sup>65</sup> AIPN Wr, 0014/1613, k. 27, 29. W innym dokumencie wspomniano, że Kącka miała otrzymać 400 zł, aby zorganizować imprezę w domu razem ze znajomymi brata. W dokumencie z 6 lipca fragment dotyczący organizacji imprezy i pobrania przez Kącką pieniędzy został przekreślony. W dalszej części materiałów nie odnalazłem wzmianki, że impreza doszła do skutku (AIPN Wr, 024/6882, t. 1, Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Krzak”, 6 VII 1955 r., k. 15).

się Maria Kącka, idąc na współpracę z UB, ocena jej postawy powinna być wyłącznie negatywna. Warto w tym miejscu odnieść się do słów Filipa Musiała: „Fakt podjęcia współpracy z komunistycznym aparatem bezpieczeństwa należy zawsze oceniać jednoznacznie negatywnie. Kolaboracja z bezpieką, zdrada swojego środowiska, donoszenie na kolegów z pracy, przyjaciół lub rodzinę musi spotkać się z potępieniem”<sup>66</sup>.

3 grudnia Maria Kącka sporządziła i podpisała zobowiązanie do utrzymania w tajemnicy informacji pozyskanych w okresie pracy z bezpieką<sup>67</sup>. Formalnie zakończyła współpracę z organami represji PRL 6 grudnia 1956 r. z „braku możliwości współpracy”<sup>68</sup>. Postanowieniem naczelnika Wydziału V WUdsBP jej teczka personalna została przekazana do archiwum Wydziału X WUdsBP we Wrocławiu.

Mimo iż artykuł traktuje o podjęciu współpracy Marii Kąckiej z UB, warto w kilku zdaniach wspomnieć o okresie po 1956 r. i formalnym zakończeniu współpracy. Z zachowanych akt paszportowych Marii Huli (zmienione nazwisko po mężu) wynika, że pozostała na Dolnym Śląsku i mieszkała w Jaworze, gdzie pracowała jako kierownik składu opału w ramach wrocławskiego przedsiębiorstwa handlu opalem. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych kilkakrotnie wnioskowała o otrzymanie paszportu w celu wyjazdu za granicę. W 1972 r. przebywała w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W listopadzie 1978 i we wrześniu 1979 r. w celach turystycznych wyjechała do Jugosławii. W 1981 r. przebywała w Holandii, a w 1986 r. otrzymała trzyletni paszport na wyjazd do Stanów Zjednoczonych<sup>69</sup>. To jednak nie wszystko, co wiemy w sprawie Marii Kąckiej (Huli). Światło na jej historię rzucają wydarzenia z lat dziewięćdziesiątych.

23 lutego 1991 r. została wydana ustawa „o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego”, nazywana także ustawą lutową. Dawała ona możliwość osobom poszkodowanym przez władze peerelowskie starania się o zadośćuczynienie za poniesione krzywdy. W art. 1 par. 1 ustawy czytamy: „Uznaje się za nieważne orzeczenia wydane przez polskie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości lub przez organy pozasądowe w okresie od rozpoczęcia ich działalności na ziemiach polskich, począwszy od 1 stycznia 1944 do 31 grudnia 1956 r., jeżeli czyn zarzucony lub przypisany był związany z działalnością na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego albo orzeczenie wydano z powodu takiej działalności, jak również orzeczenia wydane za opór przeciwko kolektywizacji wsi oraz obowiązkowym dostawom”<sup>70</sup>. Ustawa z 19 września 2007 r.

---

<sup>66</sup> F. Musiał, *Wiązanie tajnych współpracowników z organami bezpieczeństwa Polski Ludowej. Przyczynek do dyskusji nad mechanizmem psychicznego manipulowania konfidentami* [w:] *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008, s. 61.

<sup>67</sup> AIPN Wr, 0014/1613, k. 32.

<sup>68</sup> AIPN Wr, 0076/30, Kartoteka ogólnoinformacyjna Wydziału „C” WUSW we Wrocławiu.

<sup>69</sup> AIPN Wr, 502/22457, Akta paszportowe Marii Huli, c. Teofila, ur. 17 XII 1931 r.

<sup>70</sup> DzU 1991, nr 34, poz. 149, s. 473.

zmieniła brzmienie art. 1, rozszerzając cezury czasowe orzeczeń sądów komunistycznych na cały okres PRL, aż do 31 grudnia 1989 r.<sup>71</sup> Ta ważna ustawa została ogłoszona 23 kwietnia przez polski parlament, a weszła w życie z dniem 22 maja 1991 r. Części osób represjonowanych przez poprzedni ustrój już w latach dziewięćdziesiątych udało się uzyskać odszkodowania. Warto wspomnieć, że ten proces trwa do dzisiaj. W gronie oczekujących na zadośćuczynienie znalazła się także Maria Hula z d. Kącka. 1 października 1991 r. sporządziła odręcznie napisany wniosek do Wydziału III Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu o unieważnienie wyroku WSR we Wrocławiu z 13 stycznia 1951 r., podając informację o skazaniu<sup>72</sup>. 21 listopada 1991 r. podczas posiedzenia sądu postanowiono uznać za nieważny wyrok WSR we Wrocławiu z 1951 r. Dało to podstawy Marii Huli do starania się o odszkodowanie<sup>73</sup>.

21 stycznia 1992 r. do Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu wpłynął „wniosek o odszkodowanie za niesłuszne skazanie” złożony przez adwokat Ewę Piechocińską, pełnomocnika Marii Huli. W uzasadnieniu możemy przeczytać o informacjach przedstawionych powyżej, że Maria Kącka została skazana przez WSR we Wrocławiu na siedem lat pozbawienia wolności, cztery lata pozbawienia praw publicznych i konfiskatę mienia za przynależność do KZPP oraz nakłanianie do pozbawienia życia.

Warto w tym miejscu przedstawić opis wydarzeń sporządzony przez adwokata: „Śledztwo w jej sprawie prowadzono w budynku Urzędu Bezpieczeństwa w Kłodzku. Przesłuchania odbywały się głównie w nocy – przez wiele godzin. Była nieustannie zastraszana, przebywała w zawilgoconej piwnicy. [...] Przez cały okres odbywania kary [...] wychodziła tylko raz dziennie na dwór na piętnastominutowy spacer. Przez cały ten okres odżywiana była poniżej wszelkich norm dietetycznych – stałym posiłkiem był suchy chleb, czarna kawa, brukiew, kapusta i kasza – wszystko zarobaczywione. Przebywanie przez wnioskodawczynię w tak ciężkich warunkach spowodowało uszczerbek na jej zdrowiu. Ponieważ w chwili aresztowania była młodą i zdrową osobą, choroby zaczęły ujawniać się dopiero po kilku latach. Wnioskodawczyni choruje od wielu lat do chwili obecnej na serce, zapalenie zeszytniające stawów kręgosłupa, zwyrodnienie stawów, chroniczne zapalenie oskrzeli, dławicę piersiową, miażdżycę i nerwicę depresyjną. Większość z tych chorób wystąpiła na skutek przebywania przez wnioskodawczynię przez cztery lata i sześć miesięcy w wyjątkowo trudnych warunkach – zwilgoconych pomieszczeniach, niedożywionej, bez kontaktu z bliskimi, w bezustannym strachu”<sup>74</sup>.

Chociaż udowodniono, że Maria Hula z domu Kącka stała się ofiarą reżimu stalinowskiego, można mieć uzasadnione wątpliwości co do tak fatalnych warunków,

---

<sup>71</sup> DzU 2007, nr 191, poz. 1372.

<sup>72</sup> AIPN Wr, 400/280, Wniosek do Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, 1 X 1991 r., k. 1–2.

<sup>73</sup> *Ibidem*, Postanowienie Wydziału III Karnego Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, 21 XI 1991 r., k. 8–9.

<sup>74</sup> AIPN Wr, 401/117, Wniosek o odszkodowanie za niesłuszne skazanie, 21 I 1992 r., k. 2.

w jakich miała przebywać informatorka UB. Z badań autora tego tekstu prowadzonych na temat więzienia karno-śledczego w Kłodzku wynika, że warunki panujące w tej placówce w latach pięćdziesiątych były dobre, a na pewno dużo lepsze niż w drugiej połowie lat czterdziestych<sup>75</sup>. Wiemy, że Maria Kącka przebywała w kilku więzieniach na Dolnym Śląsku. Przenoszenie informatorów UB do różnych placówek więziennych było charakterystyczne dla tego okresu. Informatorzy, w żargonie współwięźniów nazywani „kapusiami”, byli pod opieką Działu Specjalnego. Nierzadko dysponowali też dodatkowymi paczkami z żywnością. Dzielili się nią z współwięźniami w celu pozyskania potrzebnych informacji<sup>76</sup>. Jak wynika z przedstawionych w artykule zdarzeń, Maria Kącka w okresie odbywania kary nie wywiązywała się należycie z obowiązków informatora. Jednak przytoczony opis sytuacji w więzieniu w Dzierżoniowie z 16 grudnia 1953 r., kiedy zagrożono jej „zmiianą warunków” przebywania w placówce, sugeruje, że traktowano ją inaczej niż pozostałych więźniów.

Na podstawie akt WSR oraz zeznań Marii Huli 10 września 1992 r. wrocławski sąd postanowił „zasądzić od skarbu państwa” kwotę 120 mln zł na rzecz poszkodowanej tytułem „zadośćuczynienia i odszkodowania za niesłuszne skazanie”<sup>77</sup>. Jak można się domyślić, w dokumentach postępowania sądowego nie znajdziemy żadnych informacji o współpracy Marii Kąckiej z UB. Czy gdyby wówczas odnaleziono te dowody, postanowienie sądu byłoby inne? Trudno jednoznacznie stwierdzić.

Opisanie losów osobowych źródeł informacji po okresie współpracy z UB/SB jest trudne ze względu na brak materiałów. Próby dotarcia do rodziny, szczególnie jeśli mówimy o małych regionach i osobach, które znane są raczej wąskiemu gronu przyjaciół czy sąsiadów, jest zadaniem wyjątkowo skomplikowanym. Warto się zastanowić, czy dotarcie do tych osób umożliwiłoby badaczowi odpowiedzenie na nurtujące go pytania?

W przypadku Marii Kąckiej (Huli) zasadnicze pytanie brzmi: czy rodzina (głównie mąż i syn, który urodził się 30 marca 1958 r.) wiedziała o młodzieńczej działalności bliskiej osoby, konspiracji, przebywaniu w więzieniu i podjęciu współpracy z organami represji PRL? Przede wszystkim, czy bliscy byli świadomi tego ostatniego (mąż prawdopodobnie zmarł jeszcze w latach siedemdziesiątych). Ciekawe, czy ten rozdział życia bohaterki tekstu był przedmiotem rodzinnych dyskusji, a może już na zawsze miał pozostać tajemnicą.

---

<sup>75</sup> K. Łagojda, *Więzienie karno-śledcze w Kłodzku w latach 1945–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2018, nr 16 (w druku).

<sup>76</sup> T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013, s. 36–40.

<sup>77</sup> AIPN Wr, 401/117, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, 10 IX 1992 r., k. 17.

Krzysztof Łagojda

**The nickname "Henia". From independence activities to the role of informer of the Security Office. Case study**

**Summary**

Author in the presented article is analysing cases of people against whom in the Stalinist period has started the independence activities, ending up in jail and starting the cooperation with the Security Office. On the basis of the operational material and registration materials of the Security Office and the personal files and passport files a description was made, explaining the independence activity of the heroine of the article on the land of Kłodzko, her stay in various jails in the region of Lower Silesia and her later situation after being released. The case of Maria Kačka gives us a certain image, which motives were behind actions of people who collaborated with Security Office and the tragic situation they have ended with. Author with great care and without tries to assess the informant's attitude is drawing conclusions from the analysed materials, remaining unequivocally critical of the fact of cooperating with the repressive authorities of the PRL.

**Key words:** Security Office, repression apparatus, informant, conspiracy, young people



# Punkty zakryte w obserwacji operacyjnej Kazimierza Świtonia na terenie województwa katowickiego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w.

Kazimierz Świton należał od lat siedemdziesiątych XX w. do najbardziej inwigilowanych przedstawicieli opozycji demokratycznej na Górnym Śląsku. W zasobie archiwum Instytutu Pamięci Narodowej jego osoba występuje w aktach administracyjnych, sądowych, kontrolno-śledczych, sprawach operacyjnych, kwestionariuszach ewidencyjnych, aktach internowania, aktach tymczasowo aresztowanego, opracowaniach wewnątrzresortowych<sup>1</sup>. Spośród dokumentów na jego temat warto zwrócić uwagę na niepozorną teczkę z odręcznym napisem „PZ krypt. »Szmer«”<sup>2</sup> (zob. skan poniżej). To materiały pochodzące z tzw. worów ewakuacyjnych<sup>3</sup>, zakwalifikowane

---

<sup>1</sup> Sygnatury akt dotyczących Kazimierza Świtonia można znaleźć m.in. na stronie: [www.ipn.gov.pl/katalogi/BiuraLustracyjnego/katalogosob\\_„rozpracowywanych”](http://www.ipn.gov.pl/katalogi/BiuraLustracyjnego/katalogosob_„rozpracowywanych”).

<sup>2</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Teczka PZ o kryptonimie „Szmer”, b.d., k. 1. Na pierwszej karcie odręcznie wypisano jedenaście punktów zakrytych. Dziesięć z znajdowało się w Katowicach, jeden o numerze PZ 10 – wyróżniony w zapisie czerwonym kolorem – usytuowany był w Piekarach Śląskich przy ul. Bytomskiej 165 (*vis-à-vis* bazyliki). Punkty zakryte w Katowicach odnotowano w następujących miejscach: PZ nr 1 – Mickiewicza 23 (błędna nazwa ulicy – chodzi o ul. Mikołowską 23, na co wskazują późniejsze zapisy), PZ 2 – Pałac Młodzieży, PZ 3 – Brzozowa 30, PZ 4 – Mikołowska 21, PZ 5 – Stalmacha 17, PZ 6 – Świerczewskiego, PZ 7 – Matejki, PZ 8 – Wolności 10a, PZ 9 – Wolności 9, PZ 11 – Plebiscytowa 36 (M. Kobylańska, P. Miśkiewicz, *Jak Wielki Brat czuwał nad Świtonem*, „Gazeta Polska”, 10 III 2010).

<sup>3</sup> Wory ewakuacyjne – w październiku i listopadzie 2001 r. UOP przekazał OBUiAD IPN KŚZpNP w Katowicach 267 worów, które zawierały dokumentację byłego WUSW bez szczegółowej ewidencji i w bardzo różnym stanie. W latach 1989–1990 akta te były przez SB przeznaczone do zniszczenia (W. Krupa, J. Łabowicz, *Informacja o dokumentacji pochodzącej z tzw. worków ewakuacyjnych przekazanych przez Urząd Ochrony Państwa do zasobu archiwalnego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, t. 3, s. 197–204; W. Krupa, J. Łabowicz, *Archiwalny recycling*, „CzasyPismo. O historii Górnego Śląska” 2015, nr 1, s. 190–196; *idem*, „Makulatura” z SB, „pamięć.pl” 2015, nr 11, s. 27–30).

P. Z.

krypt. „SZMER”

CR-0871/III/77  
CR-01566/III/84

Wydz. III-A

PZ-1	K-ce	Mickiewicza 23
PZ-2	K-ce	Pałac Mł.
PZ-3	K-ce	Brzozowa 30
PZ-4	K-ce	Mikołowska 21
PZ-5	K-ce	Stalmacha 17
PZ-6	K-ce	Świerczewskiego
PZ-7	K-ce	Matejki
PZ-8	K-ce	Pl. Wolności 10a
PZ-9	K-ce	Pl. Wolności 9
PZ-10	Piekary Śl.	Bytomska 165
PZ-11	Katowice	Plebanyńska 36

Punkty zakryte do sprawy obserwacyjnej o kryptonimie „Szmer” (zbiory AIPN w Katowicach)

przez SB do zniszczenia, które zostały uporządkowane przez pracowników Archiwum (wówczas Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów) IPN w Katowicach w latach 2006–2010.

Kazimierz Świłoń od urodzenia, czyli od 1931 r., mieszkał w Katowicach. Był elektromonterem, ale na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych prowadził prywatny warsztat naprawy sprzętu radiowo-telewizyjnego. Interesował się polityką i aktywnie włączał się w wydarzenia organizowane przez opozycję demokratyczną w Polsce. Jako jedyny przedstawiciel Górnego Śląska w maju 1977 r. uczestniczył w głodówce zorganizowanej przez Komitet Obrony Robotników w kościele

pw. św. Marcina w Warszawie. Podejmował również inicjatywy samodzielne: w grudniu 1976 i wiosną 1977 r. wysłał listy protestacyjne do przewodniczącego Rady Państwa i marszałka Sejmu PRL. Od 4 sierpnia 1977 r. prowadził w swoim mieszkaniu punkt konsultacyjno-informacyjny Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Wraz z Romanem Kściuczkiem, Ignacym Pinesem, Tadeuszem Kickim i Władysławem Suleckim 21 lutego 1978 r. założył pierwszy w Polsce Komitet Pracowniczy (później Komitet Założycielski) Wolnych Związków Zawodowych. W maju 1979 r. podjął głódówkę w bazylice w Piekarach Śląskich, a rok później uczestniczył w głódówce w kościele pw. św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej. Od września 1980 r. był aktywnym działaczem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Internowany 13 grudnia 1981 r., ze względu na stan zdrowia został zwolniony 6 lutego 1982 r. Brał aktywny udział w rocznicowych demonstracjach pod krzyżem przy KWK „Wujek” związanych z pacyfikacją kopalni w grudniu 1981 r. Podczas próby wmurowania tablicy upamiętniającej śmierć dziewięciu górników został zatrzymany i osadzony w areszcie śledczym w Katowicach 4 grudnia 1983 r., ale ze względu na stan zdrowia zwolniono go w lutym 1984 r. Sprawę umorzono na mocy amnestii. W marcu 1988 r. Kazimierz Świton znalazł się wśród założycieli Komitetu Budowy Pomnika Górników Poległych 16 grudnia 1981 r. Od końca lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych był operacyjnie rozpracowywany przez SB, wielokrotnie zatrzymywany na 48 godzin, skazywany na pobyt w areszcie lub więzieniu. Od 1989 r. zaangażował się w działalność publiczną, m.in. został członkiem Chrześcijańsko-Demokratycznego Stronnictwa Pracy, następnie zaś przewodniczącym lokalnej partii – Górnosląskiej Chrześcijańskiej Demokracji. Z jej list był posłem na Sejm I kadencji (1991–1993). W 1998 r. zainicjował obronę krzyża na oświęcimskim zwirowisku<sup>4</sup>. Zmarł 4 grudnia 2014 r.

### Sposób zakładania punktów zakrytych

Wytwórcą dokumentów zawartych w teczce „PZ krypt. »Szmer«” był Wydział „B” KW MO/WUSW w Katowicach, czyli wydział obserwacji i wywiadów-ustaleń. Do zadań pracujących w nim funkcjonariuszy wywiadowców należała m.in. tajna obserwacja wskazanych osób na zlecenie pionów operacyjnych. Do realizacji długoterminowych zadań tajnego śledzenia służyły m.in. tzw. punkty zakryte (PZ)<sup>5</sup>, wykorzysty-

<sup>4</sup> Za: J. Neja, *Świton Kazimierz* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, red. M. Łątkowska, Warszawa 2010, s. 455.

<sup>5</sup> Ogólna nazwa pomieszczeń wykorzystywanych w czasie prowadzenia obserwacji (*Instrukcje pracy pionów pomocniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (1945–1989)*, wybór, wstęp i oprac. M. Komaniecka, Kraków 2010, s. 595). Poza punktami zakrytymi istniały także punkty odkryte, punkty ruchome (R. Ciupa, M. Komaniecka, *Szpiegowski arsenał bezpieki*, Katowice–Kraków 2011, s. 43).

wane przez funkcjonariuszy w czasie obserwacji niejawnej. Specyficzną jego odmianą był punkt ukrycia wywiadowców (PUW) – miejsce ukrycia prowadzących obserwację funkcjonariuszy przed ewentualną dekonspiracją ze strony otoczenia lub osoby obserwowanej (tzw. figuranta). W tym też celu miejsca te były „zalegendowane”, tzn. w fikcyjny sposób wyjaśniano obecność wywiadowców, konspirując prawdziwe powody obserwacji. Rozróżniano stałe i czasowe punkty zakryte<sup>6</sup>. Mogły być one zorganizowane w celu obserwacji miejsca zamieszkania osoby inwigilowanej, jej miejsca pracy, innych miejsc częstego pobytu, co pozwalało m.in. na ustalenie harmonogramu dnia/tygodnia, listy osób kontaktujących się z nią czy ją odwiedzających.

Wybór pomieszczeń na lokalizację punktów zakrytych odbywał się według określonych procedur. Po otrzymaniu zlecenia obserwacji danej osoby w pierwszej kolejności wyszukiwano w okolicy jej miejsca pobytu pomieszczenia, które nadawałyby się do wykorzystania. Zwracano uwagę na dobrą widoczność na budynek, który miał być obserwowany, a także na możliwości zakonspirowania swoich działań. Propozycje lokalizacji PZ były przedstawiane przełożonym, którzy musieli wyrazić zgodę na realizację. Na korzystanie z pomieszczenia konieczna była również zgoda jego właścicieli czy dzierżawców. Procedura organizacji PZ polegała na: wytypowaniu lokalu na PZ, sprawdzeniu w Wydziale „C” osób zamieszkujących lokal (jeśli był to budynek wielomieszkaniowy, to wszystkich mieszkających w nim lokatorów), przeprowadzeniu rozmowy z aktualnymi dysponentami mieszkania i uzyskaniu ich zgody<sup>7</sup>. W przypadku mieszkań prywatnych czasem zdarzały się odmowy wynajęcia, ale najczęściej zgodę uzyskiwano bez przeszkód. Natomiast chętnie zgodę wyrażały osoby kierujące instytucjami państwowymi<sup>8</sup>. Ta prawidłowość w postawie dyrekcji i kierownictwa tych instytucji wynikała przede wszystkim z politycznej zależności piastowanego przez nich stanowiska od decyzji władz partyjnych.

### **Punkty zakryte zlokalizowane w mieszkaniach prywatnych**

20 maja 1977 r. w Wydziale IV SB KW MO w Katowicach został zatwierdzony wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Emisariusz”, której figurantem był Kazimierz Świłoń. Nadany mu wówczas pseudonim był identyczny jak kryptonim SOS, czyli „Emisariusz”<sup>9</sup>. Bezpośrednią przyczyną wszczęcia

---

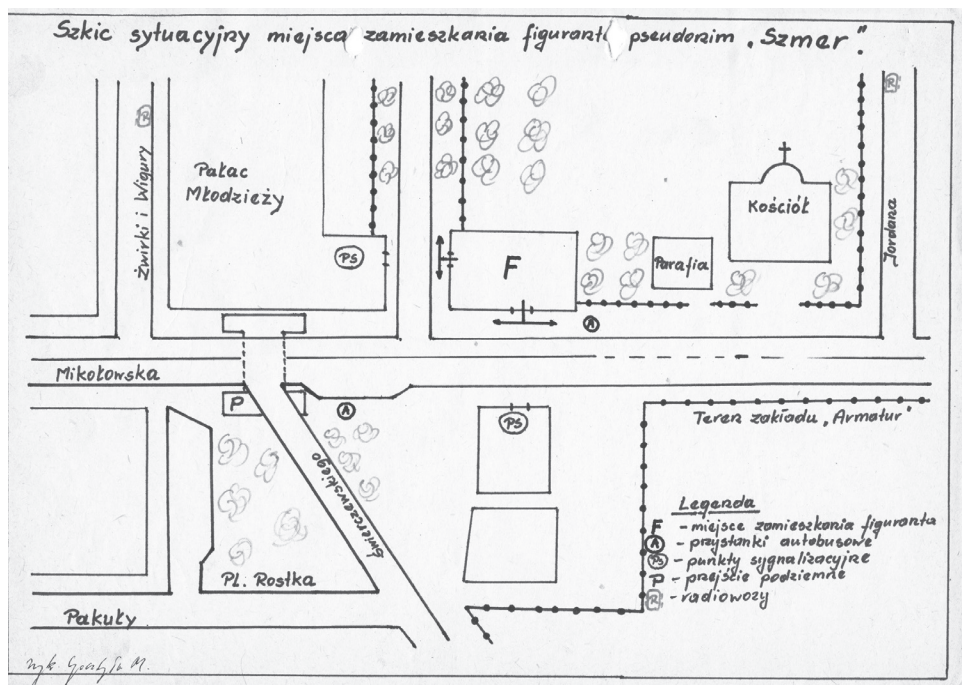
<sup>6</sup> *Instrukcje pracy pionów pomocniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa...*, s. 595.

<sup>7</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, PZ do sprawy o kryptonimie „Szmer”, ul. Mikołowska 21, k. 150–193.

<sup>8</sup> R. Ciupa, M. Komaniecka, *Szpiegowski arsenał bezpieki...*, s. 43.

<sup>9</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 048/916, SOS/SOR o kryptonimie „Emisariusz”, t. 1–34.

## Punkty zakryte w obserwacji operacyjnej Kazimierza Świtonia...



Szkic sytuacyjny miejsca zamieszkania figuranta sprawy obserwacyjnej o kryptonimie „Szmer” (zbiory AIPN w Katowicach)

sprawdzenia stało się wysłanie przez Świtonia listu protestacyjnego do marszałka Sejmu PRL, w którym według informacji SB „wysunął on pod adresem władz państwowych cały szereg nieuzasadnionych żądań i bepodstawnych twierdzeń”, m.in. skrytykował władzę za dyskryminowanie osób wierzących, w tym niedopuszczanie ich do stanowisk kierowniczych, oraz za zmuszanie górników do pracy w niedzielę<sup>10</sup>.

Zadanie obserwacji jego osoby realizowali funkcjonariusze Wydziału „B” SB KW MO w Katowicach. Prowadzonej sprawie obserwacyjnej nadali oni kryptonim „Szmer” i jak wynika z wytworzonych materiałów – identycznie brzmiał pseudonim Świtonia jako osoby poddanej obserwacji<sup>11</sup>.

Kazimierz Świtoń wraz z rodziną mieszkał w Katowicach w zabytkowej kamienicy przy ul. Mikołowskiej 30. Ulica ta prowadziła do ścisłego centrum miasta, odbywał się na niej natężony ruch komunikacji miejskiej i międzymiastowej; nieustannie w jedną i drugą stronę przechodzili ludzie, stali na przystankach, przejeżdżały autobusy i samochody, niektóre parkowały przez kilka godzin. W okolicy miejsca zamieszkania Świtonia usytuowane były znaczące obiekty w Katowicach: Pałac Młodzieży, kościół

<sup>10</sup> *Ibidem*, Wniosek o wszczęcie SOS o kryptonimie „Emisariusz”, 20 V 1977 r., k. 433.

<sup>11</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Raport o wynagrodzenie właściciela czasowego PZ, 14 III 1979 r., k. 43.

pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła, Instytut Wychowania Fizycznego (zob. szkic sytuacyjny poniżej).

Przygotowanie obserwacji w takim miejscu nie było łatwe, dlatego zdecydowano się na zorganizowanie zakrytego punktu obserwacyjnego. Musiał on jednak spełniać wymogi określone specyfiką tajnej pracy obserwacyjnej, czyli gwarantować zachowanie konspiracji. O zaangażowaniu i aktywności funkcjonariuszy Wydziału „B” może świadczyć fakt, że już trzy tygodnie po rozpoczęciu sprawy operacyjnego sprawdzenia, 11 czerwca 1977 r., ppor. Ireneusz Miszta raportował naczelnikowi Wydziału „B” o zorganizowaniu trzech punktów zakrytych z „widokiem” na kamienicę, w której mieszkał obserwowany<sup>12</sup>.

Z zachowanych materiałów dotyczących PZ „Szmer” wynika, że pierwsza umowa czasowego korzystania z mieszkania osób prywatnych przez funkcjonariuszy Wydziału „B” została zawarta już 6 czerwca 1977 r. z małżeństwem – lokatorami mieszkania przy ul. Mikołowskiej 23. Zaletą tego PZ była dobra widoczność od ulic Stalmacha i Mikołowskiej na wejście do budynku, w którym mieszkał obserwowany. Z PZ nr 1 korzystano od 6 do 8 czerwca 1977 r. Zrezygnowano z tej lokalizacji „po ustaleniu sposobu zachowania się figuranta w miejscu zamieszkania”. Warto zauważyć, że z treści zawartej wówczas umowy nie wynikało, iż właściciele mieszkania współpracowali z SB. Na dokumencie widnieje jedynie ogólna pieczętka KW MO w Katowicach i pod taką pieczętką znajduje się nieczytelny podpis funkcjonariusza<sup>13</sup>.

Prócz mieszkania przy ul. Mikołowskiej 30 ważnym miejscem pobytu Kazimierza Świtonia był ogródek działkowy w obrębie Rodzinnego Ogrodu Działkowego przy ul. Brzozowej. To tutaj – w odległej części miasta, w bloku przy ul. Brzozowej 30 – *vis-à-vis* ogrodów działkowych, zorganizowano PZ nr 3. Aby móc sprawnie skorzystać z mieszkania, w którym założono PZ, umówiono się z właścicielką, że wywiadowcy Wydziału „B” będą dzwonić do pracy lub do domu i uprzedzą ją o tym. Kobieta, jak odnotowano w raporcie, „z poczucia obywatelskich obowiązków” nie postawiła funkcjonariuszom SB „żadnych dodatkowych zastrzeżeń”<sup>14</sup>. 11 czerwca 1977 r. podpisano umowę na korzystanie z mieszkania przez około trzydzieści dni<sup>15</sup>.

Podobną umowę miesięczną podpisano 13 sierpnia 1977 r. z lokatorami zajmującymi mieszkanie przy ul. Mikołowskiej 21, gdzie uruchomiono PZ nr 4. Postawa tego

<sup>12</sup> *Ibidem*, Raport dotyczący zorganizowania trzech PZ do SO o kryptonimie „Szmer”, 11 VI 1977 r., k. 146–147.

<sup>13</sup> *Ibidem*, Umowa o czasowe korzystanie z mieszkania, 6 VI 1977 r., k. 3.

<sup>14</sup> *Ibidem*, Raport dotyczący zorganizowania trzech PZ do SO o kryptonimie „Szmer”, 11 VI 1977 r., k. 146–147.

<sup>15</sup> W umowie nie było adnotacji o jakiegokolwiek gratyfikacji do uzgodnienia (*ibidem*, Umowa o czasowe korzystanie z mieszkania, 11 VI 1973 r. [błąd w dacie, powinien być rok 1977], k. 148). Mieszkanie przy ul. Brzozowej 30 występuje również w materiałach dotyczących LK o kryptonimie „Agat” do SO nr 22926 prowadzonej przez Wydział „B”. LK działał od 9 XI 1977 do 30 I 1990 r. (AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 073/1, Kartoteka odtworzeniowa WUSW w Katowicach, Bielsku-Białej i Częstochowie).

małżeństwa była na tyle otwarta wobec propozycji SB, że zadeklarowali przekazanie funkcjonariuszom kompletu kluczy<sup>16</sup>. Umówiono się jednak na dzwonienie trzy razy przed wejściem do mieszkania. Właściciele nie chcieli również przyjąć żadnej gratyfikacji pieniężnej. Przeworny ppor. Miszta wziął pod uwagę potencjalną konieczność dłuższego korzystania z PZ, niż początkowo zakładano, dlatego wręczył właścicielowi mieszkania upominek – paczkę delikatesową w cenie 485 zł<sup>17</sup>. Decyzja okazała się trafiona, ponieważ od kilku dni w mieszkaniu Świtonia funkcjonował punkt konsultacyjno-informacyjny Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela<sup>18</sup> i znacznie wzmożyły się wizyty różnych osób. Wywiadowcy mogli z ukrycia obserwować działaczy opozycyjnych rozpracowywanych przez SB, którzy tam przychodzili (np. Tadeusz Kicki<sup>19</sup>, Eugeniusz Kloc<sup>20</sup>, Leszek Moczulski<sup>21</sup> z żoną Marią<sup>22</sup>). Z tego PZ korzystano bez przerw, nawet w niedziele i święta, co niewątpliwie ułatwiały użyczone klucze. Dopiero malowanie mieszkania wymusiło przerwę. Przedtem jednak, 17 września, właściciel otrzymał 1500 zł gratyfikacji za, jak informowała formułka z pokwitowania, „udostępnienie mieszkania organom MO”. Sytuacja powtórzyła się miesiąc później – otrzymał on identyczną kwotę oraz wiązanek kwiatów<sup>23</sup>. W sumie w 1977 r. z punktu zakrytego nr 4 korzystano przez około trzy miesiące<sup>24</sup>.

Praca obserwacyjna funkcjonariuszy Wydziału „B” pomagała prowadzącym sprawę pracownikom Wydziału IV sformułować wniosek, że wrogie działanie obserwowa-

<sup>16</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Raport dotyczący zorganizowania kolejnego PZ do SO o kryptonimie „Szmer”, 15 VIII 1977 r., k. 193.

<sup>17</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 29 VIII 1977 r., k. 195. W notatce zaznaczył, że właściciel mieszkania nie był dotychczas wynagradzany.

<sup>18</sup> J. Neja, *Pierwsi w kraju. Komitet Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach*, „Biuletyn IPN” 2018, nr 4, s. 22.

<sup>19</sup> Tadeusz Kicki, działacz opozycji demokratycznej, m.in. uczestnik ROPCiO, członek pierwszego składu Komitetu Założycielskiego WZZ w Katowicach (G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, s. 87; J. Neja, *Śląski casus WZZ*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 4, s. 10–11; *idem*, *Pierwsi w kraju...*, s. 23).

<sup>20</sup> Eugeniusz Kloc (1947–1994), w latach 1976–1980 współpracownik KOR, a później KSS KOR, nawiązywał kontakty na Śląsku z Władysławem Suleckim i Kazimierzem Świtoniem, od 1978 r. redaktor „Biuletynu Informacyjnego” KSS KOR, od 1984 r. na emigracji w Paryżu (K. Biernacki, *Kloc Eugeniusz* [w:] *Encyklopedia Solidarności...*, t. 1, s. 197).

<sup>21</sup> Leszek Moczulski (ur. 7 VI 1930 r.), współzałożyciel 23 III 1977 r. ROPCiO, do 1978 r. jego rzecznik, 1 IX 1979 r. założyciel KPN, wieloletni przewodniczący Rady Politycznej KPN, wielokrotnie zatrzymywany, aresztowany i skazywany na karę więzienia (K. Biernacki, *Moczulski Leszek* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, red. G. Waligóra, Warszawa 2012, s. 271–272).

<sup>22</sup> AIPN Ka, 048/916, t. 34, Charakterystyka nr 144, 2 VIII 1985 r., k. 70.

<sup>23</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Notatka służbowa, 17 IX 1977 r., k. 198; *ibidem*, Notatka służbowa, b.d., k. 202.

<sup>24</sup> Ponownie do właścicieli mieszkania przy ul. Mikołowskiej 21/7 zwrócono się w październiku 1984 r. Zgodzili się udostępnić pokój, ale ponieważ czasowo przebywała u nich wnuczka, zaproponowali przesunięcie terminu na czas po jej wyjeździe. Nie zachowały się informacje o późniejszym wykorzystaniu tego miejsca (AIPN Ka, 455/31, Notatka służbowa, 8 X 1984 r., k. 210).

nego figuranta pogłębiało się. Ponieważ jednak bardziej niż „fanatykiem religijnym” Kazimierz Świton okazał się opozycjonistą politycznym, sprawę przejął zajmujący się tymi zagadnieniami Wydział III SB KW MO w Katowicach. Sprawa operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Emisariusz” została przekształcona w sprawę operacyjnego rozpracowania pod tym samym kryptonimem<sup>25</sup>. Wywiadowcy Wydziału „B” kontynuowali obserwację Kazimierza Świtonia.

### Organizacja PZ „Szmer” w instytucjach państwowych

Kierowanie się zasadą organizacji PZ w miejscach najbardziej dogodnych do obserwacji, a zarazem zapewniających konspirację skłaniało wywiadowców Wydziału „B” do korzystania z obiektów zajmowanych przez instytucje i urzędy państwowe. W okresie wstępnej obserwacji figuranta o pseudonimie „Szmer”, po rezygnacji z PZ nr 1, uruchomiono PZ nr 2 przy ul. Mikołowskiej w... Pałacu Młodzieży. Z okien tego znanego w Katowicach budynku możliwa była obserwacja bramy wjazdowej do kamienicy, w której mieszkał Świton. Wykorzystanie pomieszczeń Pałacu Młodzieży wywiadowcy Wydziału „B” uzgodnili z dyrektorem i kierownikiem działu technicznego obiektu. Pomimo kontroli przepływu osób w tym budynku sytuacja dla funkcjonariuszy była komfortowa. W godz. od 7.00 do 22.00 mogli swobodnie wchodzić i wychodzić, nie obawiając się jakichkolwiek trudności, ponieważ posiadali pisemne upoważnienie. Z pomieszczeń korzystano przez kolejnych pięć dni czerwca (8–12 czerwca 1977 r.)<sup>26</sup>.

Jeszcze w sierpniu 1977 r. kolejny – piąty już punkt zakryty zorganizowano w jednym z pomieszczeń Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali w Katowicach przy ul. Stalmacha 17. Miał on zapewniać obserwację Kazimierza Świtonia „w wypadku jego pojawienia się w rejonie skrzyżowania ulic Kilińskiego i Stalmacha, które to skrzyżowanie znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca zamieszkania figuranta”. Wszelkie sprawy związane z korzystaniem z tego punktu zakrytego (korzystanie nieodpłatne w potrzebnym terminie w godz. 6.00–22.00) uzgodniono z naczelnikiem Wydziału Administracyjno-Gospodarczego<sup>27</sup>.

Ppor. Ireneusz Miszta nie ukrywał zadowolenia z rozwinięcia sytuacji obserwacyjnej po trzech miesiącach działania. Zwrócił uwagę na korzyści płynące z jednoczesnego wykorzystywania dwóch punktów zakrytych w pobliżu miejsca zamieszkania

<sup>25</sup> AIPN Ka, 048/916, t. 34, Charakterystyka nr 144, 2 VIII 1985 r., k. 70.

<sup>26</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Raport dotyczący zorganizowania trzech PZ do SO o kryptonimie „Szmer”, 11 VI 1977 r., k. 146.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Raport dotyczący zorganizowania kolejnego PZ do SO o kryptonimie „Szmer”, 18 VIII 1977 r., k. 224–225.



Świtonia (przy ul. Stalmacha 17 i ul. Mikołowskiej 21). Jego zdaniem to „pozwoła na prowadzenie obserwacji strefowej w tym rejonie i wyeliminuje bezpośrednie podejmowanie figuranta przez wywiadowców”, czyli konieczność podążania za nim. Nie zapomniał też o nagrodzeniu naczelnika administracji z budynku przy Stalmacha paczką delikatesową o wartości 400 zł. Zgodnie z obowiązującymi procedurami w czasie rozmów kończących korzystanie z PZ i w momencie wręczania gratyfikacji był obecny drugi funkcjonariusz. Tym razem taką rolę pełnił mjr Jerzy Ociepa<sup>28</sup>.

Trudnym okresem w życiu Kazimierza Świtonia jako działacza i ojca był koniec 1977 r. Pod zarzutem kradzieży pierścionka 30 listopada zostali aresztowani jego dwaj synowie – Piotr i Ryszard<sup>29</sup>. Celem tego posunięcia ze strony katowickiego Wydziału III SB, jak odnotowano w materiałach, było skompromitowanie i izolacja Świtonia w środowisku opozycji<sup>30</sup>. Dwa tygodnie później, 17 grudnia, przed katowickim dworcem PKP został zatrzymany Kazimierz Świłoń wraz z Adamem Wojciechowskim<sup>31</sup> z Warszawy. Opozycjoniści zbierali podpisy pod petycją ROPCiO „o ratyfikowanie przez polskie władze międzynarodowego paktu praw człowieka i obywatela”<sup>32</sup>.

Koniec 1977 r. był także okresem intensywnej pracy operacyjnej katowickiego Wydziału „B” SB. Jeszcze w przeddzień Wigilii uruchomiono PZ nr 6. Również tym razem był on usytuowany w pomieszczeniach państwowej instytucji, a mianowicie w Instytucie Wychowania Fizycznego w Katowicach przy ul. Karola Świerczewskiego. Zgodę na jego organizację wyraził dyrektor instytutu i kierownik ds. administracyjnych. Wybrano pomieszczenie, z którego można było obserwować pl. Rostka i ul. Mikołowską. Od strony formalnej wszystko zostało sprawnie zorganizowane. „Klucze będą pobierane na podstawie przepustki wystawionej na okaziciela. [...] Przed personelem wywiadowcy uchodzić będą jako studenci zaocznego studium biologii medycznej” – informował przełożonych w raporcie wywiadowca Kaczmarek z Wydziału „B”<sup>33</sup>. Życzliwość dyrektora instytutu nie osłabiła rzetelności pracy funkcjonariuszy; w ramach rutynowych działań sprawdzono jego osobę w Wydziale „C”. Po zakończeniu obserwacji 20 marca 1978 r. kpt. Cezary Szwej podziękował mu za pomoc i wręczył bukiet kwiatów o wartości 175 zł<sup>34</sup>. Był to gorący czas dla aparatu bezpieczeństwa, ponieważ w lutym Kazimierz Świłoń wraz z czterema kolegami z opozycji

<sup>28</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa ppor. Ireneusza Miszty, 1 IX 1977 r., k. 227.

<sup>29</sup> G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela...*, s. 98.

<sup>30</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 048/916, t. 34, Charakterystyka nr 144, 2 VIII 1985 r., k. 71.

<sup>31</sup> Adam Wojciechowski (ur. 1943 r.), od 1977 r. jeden z czołowych uczestników ROPCiO, a od 1978 r. uczestnik autonomicznego w ramach ROPCiO Ruchu Wolnych Demokratów, w latach 1977–1978 w redakcji niezależnej „Opinii”, członek Amnesty International (A. Pleśnar, *Adam Wojciechowski [w:] Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 1, red. J. Skórzyński, Warszawa 2000, s. 378–380).

<sup>32</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 048/916, t. 34, Charakterystyka nr 144, 2 VIII 1985 r., k. 71.

<sup>33</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Raport dotyczący zorganizowania PUW do SO o kryptonimie „Szmer”, 24 XII 1977 r., k. 233.

<sup>34</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 21 III 1978 r., k. 238.

założyli w jego mieszkaniu niezależny Komitet Pracowniczy Wolnych Związków Zawodowych. Parę przecznic dalej znajdowała się siedziba KW PZPR, w której urzędował ówczesny pierwszy sekretarz – Zdzisław Grudzień<sup>35</sup>.

Kiedy po raz kolejny wykorzystano pomieszczenia przy ul. Świerczewskiego, kpt. Szwej wystąpił o wynagrodzenie drugiej życzliwej osoby – dyrektora (wcześniej kierownika) administracyjnego. Dostrzegł bowiem jego zaangażowanie w realizację zadania. Dyrektor „umożliwił nam korzystanie z pomieszczeń instytutu, opróżniając specjalnie w tym celu jedną z sal – do innego pomieszczenia przeniesione zostały niezbędne do zajęć ze studentami urzędzenia, klucze od tej sali zostały oddane do naszej dyspozycji”<sup>36</sup>. Gratyfikacją była książka *Dzieje Polski* o wartości 300 zł<sup>37</sup>.

Historia organizacji jesienią 1978 r. kolejnego punktu zakrytego może pozornie zaskakiwać z powodu osoby, która podlegała obserwacji. Tym razem nie chodziło bowiem o Kazimierza Świtonia, ale o jego syna Jana. Funkcjonariusze nadali mu pseudonim „Janek”. Kazimierz Świton przebywał w tym czasie w areszcie<sup>38</sup>, rodzina zaś, w tym syn Jan, w porozumieniu z działaczami opozycji starała się przedsięwziąć środki, które mogłyby pomóc w jego uwolnieniu, co prawdopodobnie stało się podstawą do śledzenia Jana<sup>39</sup>. Ze względu na jego pracę w prywatnym warsztacie tworzyw sztucznych przy ul. Matejki<sup>40</sup> został zorganizowany PZ nr 7 przy tej samej ulicy, w pokoju nr 108 budynku... Prokuratury Wojewódzkiej. W raporcie kpt. Franciszka Pietrasa, starszego inspektora Sekcji VI Wydziału „B”, znalazła się informacja o sposobie organizacji tego punktu zakrytego w porozumieniu z płk. Władysławem Lesiem, zastępcą komendanta wojewódzkiego ds. SB. Naczelnik Czesław Ragan ze st. insp. Pietrasem przeprowadzili rozmowę z prokuratorem wojewódzkim, który udostępnił wskazane pomieszczenie i wystawił upoważnienie na okaziciela ważne od 24 października do 17 grudnia 1978 r.<sup>41</sup> Zafoliowane upoważnienie w bardzo dobrym stanie zachowało się w aktach.

<sup>35</sup> J. Neja, *Zanim nadszedł Sierpień*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 6–7, s. 104–113; J. Neja, *Śląski casus WZZ...*, s. 8–20; *idem*, *Pierwsi w kraju...*, s. 24–26.

<sup>36</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Raport o wynagrodzenie właściciela czasowego PZ, 11 IV 1978 r., k. 240.

<sup>37</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 21 IV 1978 r., k. 241.

<sup>38</sup> Świton został aresztowany 14 X 1978 r. pod zarzutem nieokazania milicjantom dokumentu tożsamości oraz „głośnym krzykiem zakłócania spokoju i porządku publicznego”. W czasie jego pobytu w areszcie środowiska opozycyjne w Polsce i organizacje na Zachodzie wydawały apele, oświadczenia i petycje w tej sprawie, opozycja w Polsce zorganizowała „operację Kazimierz Świton” polegającą na systematycznych akcjach ulotkowych i plakatowych w jego obronie w większych miastach woj. katowickiego (J. Neja, *Obrona Świtonia*, „pamięć.pl” 2015, nr 1, s. 45–48).

<sup>39</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 048/916, t. 34, Charakterystyka nr 144, 2 VIII 1985, k. 75.

<sup>40</sup> Jan Świton pracował tam wówczas czasowo bez umowy. Informacja uzyskana od Jana Świtonia w rozmowie telefonicznej 20 VII 2018 r.

<sup>41</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Raport z rozpoznania terenu i zorganizowania PZ w pobliżu miejsca pracy figuranta „Janka”, 25 X 1978 r., k. 246.

Wywiadowcy Wydziału „B” nie napotkali trudności również w 1979 r. w trakcie organizacji PZ nr 11 do sprawy o kryptonimie „Szmer”. Został on umiejscowiony w pokoju 320 siedziby Stalexportu przy ul. Plebiscytowej 36. Celem obserwacji były uroczystości kościelne 11 listopada w katedrze pw. Chrystusa Króla związane z obchodami zniesionego przez komunistów Święta Niepodległości. Kazimierz Świton mieszkał niedaleko katedry i był znany z aktywnego uczestnictwa w religijnych uroczystościach Kościoła rzymskokatolickiego. Przewidywano dwa dni ciągłej obserwacji – 10 listopada od godz. 7.00 do 22.00 dnia następnego. Funkcjonariusze posiadali klucze do pokoju i przepustkę na okaziciela. Również i tym razem zadbano o gratyfikację za życzliwość – kierownik Działu Służby Pracowniczej został nagrodzony paczką delikatesową wartą 400 zł<sup>42</sup>.

### Obserwacja z PZ budynku Sądu Rejonowego w Katowicach

Organizacja niektórych punktów zakrytych wynikała z potrzeby chwili. Taka sytuacja miała miejsce w związku z wyznaczoną na 2 marca 1979 r. rozprawą sądową w Sądzie Rejonowym w Katowicach, kiedy to miał zapaść wyrok w sprawie rzekomej napaści Świtonia na milicjantów<sup>43</sup>. Do zabezpieczenia tego wydarzenia, na które spodziewano się przyjazdu wielu działaczy opozycyjnych z całego kraju, Wydział „B” SB KW MO w Katowicach zorganizował dwa punkty zakryte: przy ul. Wolności 10a (PZ nr 8) i Wolności 9 (PZ nr 9). Według SB lokatorzy wytypowanych mieszkań nie tylko wyrazili zgodę na ich wykorzystanie, ale w ogóle nie interesowali się powodem tych zabiegów. Dlatego nie przedstawiono im żadnej „legendy”<sup>44</sup>. Obaj otrzymali w gotówce po 300 zł gratyfikacji. Te PZ były jedynie niewielkim ogniwem w całej sieci zabezpieczeń<sup>45</sup>, jakie na dzień rozprawy Świtonia przygotowały MO i SB, których zadaniem

<sup>42</sup> *Ibidem*, Raport o wynagrodzenie właściciela czasowego PZ, 21 XI 1979 r., k. 290.

<sup>43</sup> Kazimierz Świton był oskarżony z art. 234 par. 1 kk, art. 236 i art. 212 par. 1 kk. W czasie rozprawy 2 III 1979 r. sąd uznał go winnym zarzucanych czynów, skazał go na rok pozbawienia wolności, 12 tys. grzywny i 4 tys. kosztów sądowych. Na wniosek obrony Świton został zwolniony z aresztu tymczasowego (AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 048/916, t. 34, Charakterystyka nr 144, 2 VIII 1985, k. 76; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela...*, s. 206–207).

<sup>44</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Raport dotyczący zorganizowania dwóch PZ do zabezpieczenia rozprawy sądowej figuranta „Szmera”, 26 II 1979 r., k. 257.

<sup>45</sup> *Ibidem*, Szyfrogram nr 012/VI/84, 2 IV 1984 r., k. 264, Zachował się dokument wskazujący, że po raz kolejny pilna potrzeba skorzystania z tych dwóch PZ istniała w kwietniu 1984 r., brakuje jednak dokumentacji potwierdzającej zawarcie umowy z właścicielem mieszkania przy ul. Wolności 10a. Zachował się natomiast raport o czasowym odnowieniu PZ w mieszkaniu przy ul. Wolności 9 i raport o zgodę na wypłacenie 1000 zł za wynajem w dniach 4–6 IV 1980 r. (*ibidem*, Raport o odnowienie czasowego posterunku zakrytego, 3 IV 1984, k. 274; *ibidem*, Raport, 6 IV 1984 r., k. 275).

było niedopuszczenie do manifestacji i wyrażenia społecznego poparcia dla założyciela pierwszego komitetu Wolnych Związków Zawodowych i członka ROPCiO<sup>46</sup>.

Z niektórych punktów korzystano jednorazowo, czasem nie nadając im nawet numeru. W lutym 1980 r. w mieszkaniu przy ul. Mikołowskiej 21 zorganizowano PUW dla sześciu pracowników SB, który funkcjonował od 11 do 29 lutego. Właścicielka – emerytka: „nie przejawiała zainteresowania celem przebywania w jej mieszkaniu wywiadowców”, podpisała umowę na wynagradzanie jej w wysokości 100 zł dziennie<sup>47</sup>. W uzasadnieniu wypłaty 1900 zł kpt. Szwej, kierownik Sekcji VI, napisał: „Raport uzasadniam pozytywnym stosunkiem wymienionej do przebywających w jej mieszkaniu wywiadowców, którzy częstowani byli kawą i herbatą”<sup>48</sup>. Generalnie funkcjonariuszy SB dyżurujących w mieszkaniach prywatnych spotykała życzliwość ze strony właścicieli wynajmujących im pomieszczenia.

Jak wynika z zachowanej dokumentacji, ponownie z PZ przy ul. Wolności 9 do sprawy o kryptonimie „Szmer” skorzystano na początku kwietnia 1984 r. Tym razem wręczono właścicielowi PZ 1000 zł gratyfikacji<sup>49</sup>. Sąd Rejonowy w Katowicach 4 i 5 kwietnia rozpatrywał sprawę z aktu oskarżenia prokuratora wojewódzkiego przeciwko Kazimierzowi Świtoniowi, Annie Walentynowicz i Ewie Tomaszewskiej<sup>50</sup>. Bezpośrednim powodem sprawy sądowej była próba zamontowania 4 grudnia 1983 r. przez Walentynowicz i Świtonia ufundowanej przez społeczeństwo Wybrzeża pamiątkowej tablicy przy KWK „Wujek”. Inicjatorzy wydarzenia zostali zatrzymani w trakcie instalowania tablicy i osadzeni w areszcie przy ul. Mikołowskiej<sup>51</sup>. Aresztowano również Ewę Tomaszewską, która sfotografowała zajście, ale została oskarżona o „słowne znieważanie zatrzymujących ją funkcjonariuszy”. Obserwacja prowadzona z PZ nr 9 była tylko jednym z elementów zabezpieczenia wydarzeń mających się rozegrać w sądzie. Poza tym m.in. w rozprawie na sali liczącej dwadzieścia miejsc siedzących miało wziąć udział piętnastu funkcjonariuszy, w gabinecie prezesa sądu utworzono „stanowisko zabezpieczające” wyposażone w łączność radiową, zaplanowano rejestrację procesu<sup>52</sup>.

Anna Walentynowicz i Ewa Tomaszewska ze względu na zły stan zdrowia nie wzięły bezpośredniego udziału w rozprawie, uczestniczyły w niej z aresztu. Wynik był zaskakujący. Sędzia poinformował zebranych o wcześniejszej decyzji Sądu Wojewódzkiego, który uchylił areszt dla Anny Walentynowicz ze względu na niezbędne leczenie,

<sup>46</sup> J. Neja, *Obrona Świtonia...*, s. 48.

<sup>47</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Umowa o czasowe korzystanie z mieszkania, 11 II 1980 r., k. 219.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Raport o wynagrodzenie właściciela czasowego PZ, 29 II 1980 r., k. 220.

<sup>49</sup> *Ibidem*, Pokwitowanie odbioru kwoty 1000 zł, 6 IV 1984 r., b.p.

<sup>50</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 048/916, t. 34, Charakterystyka nr 144, 2 VIII 1985 r., k. 84.

<sup>51</sup> *Idą pancry na „Wujek”*, red. A. Borowski, Warszawa 2006, s. 189, 192; S. Reńca, *Pomniki na lepsze czasy*, „CzasyPismo” 2015, nr 2, s. 172–177.

<sup>52</sup> S. Cenckiewicz, *Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki (1929–2010)*, Poznań 2010, s. 331–340.

odczytał także opinię sądowo-lekarską, z której wynikało, że stan zdrowia wszystkich trzech oskarżonych jest zły, dlatego proces powinien zostać przerwany i odroczone. Następnego dnia wszyscy zostali zwolnieni z aresztu. Ostatecznie postępowanie karne wobec Walentynowicz, Tomaszewskiej i Świtonia zostało przez Sąd Rejonowy w Katowicach umorzony w związku z ustawą amnestijną z 22 lipca 1984 r.

### PZ nr 10 w Piekarach Śląskich

O ile w większości punkty zakryte były organizowane w najbliższym otoczeniu miejsca zamieszkania Kazimierza Świtonia, to w maju 1979 r. swoim bezprecedensowym zachowaniem Kazimierz Świtoń nieświadomie „wymusił” na wywiadowcach Wydziału „B” konieczność organizacji punktu zakrytego w Piekarach Śląskich, bezpośrednio w okolicach bazyliki<sup>53</sup>. 18 maja naczelnik Czesław Ragan wysłał do Piekar Śląskich kpt. Zenona Sampolskiego i ppor. Janusza Olecha, aby wytypowali pomieszczenie, z którego będzie można obserwować osoby wchodzące i wychodzące z miejscowej bazyliki. W tym czasie bowiem piekarska świątynia stała się najbardziej newralgicznym politycznie miejscem w woj. katowickim. W jej murach 17 maja 1979 r. o godz. 8.00 ku zaskoczeniu zarówno tajnej policji politycznej, jak i władz kościelnych Kazimierz Świtoń rozpoczął głodówkę. Chciał w ten sposób publicznie zaprotestować przeciwko niewyrażeniu przez władze zgody na przyjazd Jana Pawła II do piekarskiego sanktuarium w czasie jego pierwszej pielgrzymki do ojczyzny. Przed wyborem na papieża Karol Wojtyła jako arcybiskup i kardynał był dwunastokrotnie kaznodzieją podczas piekarskich pielgrzymek stanowych mężczyzn. Spotkanie w Piekarach w czasie pierwszej pielgrzymki do ojczyzny, a zarazem pierwszej nieobecności krakowskiego metropolity na majowej pielgrzymce mężczyzn, stanowiło życzenie papieża, ale było także pragnieniem pielgrzymów i biskupów diecezji katowickiej<sup>54</sup>.

Oddelegowani wywiadowcy zgodnie z obowiązującymi procedurami wytypowali mieszkanie, ustalili tożsamość lokatorów, miejsce ich pracy, przeprowadzili sprawdzenia w Biurze Ewidencji Ludności, w Biurze „C” MSW, a także zasięgnęli opinii dzielnicowego. Wobec mieszkańców budynku wywiadowcy Wydziału „B” mieli

<sup>53</sup> Należy nadmienić, że obiekty sanktuaryjne w Piekarach Śląskich znalazły się pod koniec lat siedemdziesiątych na liście punktów newralgicznych w woj. katowickim, które „mogą stać się miejscami zagrożeń i wystąpień o charakterze antypaństwowym” i dlatego wymagają organizacji stałych specjalnych punktów obserwacyjnych. W Piekarach Śląskich SPO zorganizowano w mieszkaniu prywatnym przy ul. Bytomskiej 145, naprzeciw Kalwarii, i jak wynika z dokumentu, miał on funkcjonować w okresie głodówki Świtonia (AIPN Ka, 030/421, Rozmieszczenie specjalnych punktów obserwacyjnych na wypadek poważnego zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego w woj. katowickim, 4 V 1979 r., k. 7).

<sup>54</sup> K. Banaś, *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec pielgrzymek stanowych do Piekar Śląskich (1947–1989)*, Katowice 2013, s. 287–289. Zob. też: Z. Bradel, *Ze Świtoniem w Piekarach*, „Biuletyn IPN” 2018, nr 4, s. 32–33.

występować jako koledzy męża właścicielki mieszkania<sup>55</sup>. 19 maja 1979 r. podpisano z nią umowę na korzystanie przez cztery dni (począwszy od 20 maja 1979 r.) z mieszkania w Piekarach Śląskich przy ul. Bytomskiej 165<sup>56</sup>. W ten sposób zorganizowano już dziesiąty punkt zakryty w sprawie obserwacyjnej o kryptonimie „Szmer”, ale tym razem prowadzono obserwację bazyliki i jej otoczenia oraz wszystkich osób, które wchodziły i wychodziły ze świątyni<sup>57</sup>.

Ustalenie terminu wynajęcia piekarskiego lokalu do 24 maja wskazuje, że funkcjonariusze SB przewidywali zlikwidowanie do tego czasu głódówki. Realizacja takiego planu okazała się jednak trudniejsza, niż przewidywano. 21 maja do Kazimierza Świtonia dołączył student KUL Zdzisław Bradel<sup>58</sup>. Problem rozwiązali sami głodujący. Opuścili z własnej woli piekarską bazylikę, ale dopiero w dniu męskiej pielgrzymki stanowej 27 maja 1979 r. udali się na przystanek autobusowy i bez przeszkód dojechali do Katowic<sup>59</sup>. Nie zachowały się jednak informacje o przedłużeniu umowy wynajmu lokalu, co jednak wydaje się wielce prawdopodobne, tym bardziej że PZ pozwalał również monitorować teren w czasie podejmowanych przez funkcjonariuszy SB prób zlikwidowania głódówki<sup>60</sup>.

### Historia PZ i LK przy ul. Mikołowskiej 23

Spośród kilkunastu punktów zakrytych zorganizowanych przez Wydział „B”, które służyły tajnej obserwacji Kazimierza Świtonia, szczególnie bogata dokumentacja zachowała się na temat pierwszego z nich. Punkt zakryty nr 1 – w niedużym mieszkaniu przy ul. Mikołowskiej 23 – został zorganizowany 6 czerwca 1977 r. na około dziesięć dni (w godz. 8.00–21.00). Za korzystanie z pomieszczenia i konieczność dodatkowego sprzątania właściciel miał być wynagradzany w kwocie „do uzgodnienia”<sup>61</sup>. Kwota 1000 zł, którą po zakończeniu obserwacji inspektor Wydziału „B”, ppor.

<sup>55</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Raport dotyczący rozpoznania terenu i zorganizowania PZ w Piekarach Śląskich, 21 V 1979 r., k. 284–285.

<sup>56</sup> *Ibidem*, Umowa o czasowe korzystanie z mieszkania, 19 V 1979 r., k. 283.

<sup>57</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 030/208, Plan zabezpieczenia operacyjno-fizycznego figuranta sprawy o kryptonimie „Emisariusz” oraz towarzyszących mu osób na terenie obiektu sakralnego w Piekarach Śląskich, b.d., cz. 3, k. 9–11.

<sup>58</sup> Zdzisław Bradel (ur. 1950 r.), w latach siedemdziesiątych student Wydziału Nauk Humanistycznych KUL, współredaktor „Spotkań. Niezależnego pisma młodych katolików”, uczestnik akcji pomocy represjonowanym robotnikom Radomia w latach 1976–1977, internowany w Hawie (M. Choma-Jusińska, *Bradel Zdzisław* [w:] *Encyklopedia Solidarności...*, t. 1, s. 64; Z. Bradel, *Ze Świtoniem w Piekarach...*, s. 32–33).

<sup>59</sup> K. Banaś, *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec pielgrzymek stanowych...*, s. 288.

<sup>60</sup> Żadna z tych prób nie powiodła się, strona kościelna dla bezpieczeństwa głodujących w bazylice wzmocniła warty w wieżach i na chórach (Archiwum parafii NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śląskich, Kronika, 2 VIII 1979 r., Głódówka w bazylice, k. 463–465).

<sup>61</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Umowa o czasowe korzystanie z mieszkania ob. Pawła Koczeja, zam. Katowice, ul. Mikołowska 23/8, 6 VI 1977 r., k. 3.

Ireneusz Miszta, wręczył dysponentom mieszkania, została przyjęta z zadowoleniem i zapewnieniem o możliwości dalszego korzystania z pomieszczeń<sup>62</sup>. Ppor. Miszta wysokość kwoty uzasadniał tym, że „wręczone pieniądze zobowiążą właścicieli mieszkania do udostępnienia nam mieszkania na czas potrzebny do zrealizowania zadania”<sup>63</sup>. Prawdopodobnie żadna ze stron nie zdawała sobie sprawy, że nietypowa „wspólnota mieszkaniowa” pracowników SB i skromnego małżeństwa będzie trwała z krótszymi lub nieco dłuższymi przerwami przez dekadę.

Ponownie z mieszkania przy ul. Mikołowskiej 23 za kolejne 1000 zł wywiadowcy korzystali już od 6 lipca do 12 lipca 1977 r.<sup>64</sup> Pięć dni później kpt. Zenon Sampolski, kierownik Sekcji III Wydziału „B”, przeprowadził rozmowę sprawdzającą stopień zachowania konspiracji. Pani domu zapewniała, że nikt nie interesował się pobylem obcych mężczyzn w jej mieszkaniu. Zobowiązana do zachowania tajemnicy i nieudzielania żadnych informacji postronnym osobom, została także poinstruowana, że gdyby jednak dowiedziała się o takim zainteresowaniu, powinna zadzwonić pod podany jej numer telefonu. „W czasie korzystania z mieszkania wywiadowcy byli zalegendowani jako kuzyni z Bydgoszczy. Taką legendę zasugerowała właścicielka mieszkania”, która, jak wskażą dalsze wydarzenia, była kobietą sprytną, odznaczającą się zmysłem konspiracji, a więc i ostrożnością<sup>65</sup>.

Kolejny raport o wynagrodzenie na kwotę 1000 zł pojawia się 7 lutego 1978 r. Tym razem PZ wykorzystywano z przerwami od czerwca 1977 r., czasem także w godzinach nocnych<sup>66</sup>. W tym czasie uzgodniono z właścicielem mieszkania, że korzystanie z PZ jest możliwe w każdej chwili na czas nieograniczony. Warto podkreślić, że lokal ten był niewielki: składał się jedynie z pokoju i kuchni o łącznej powierzchni 30 m kw. Jednak zaletą zorganizowanego tutaj PZ była możliwość obserwowania zarówno od ul. Mikołowskiej, jak i od ul. Stalmacha wejścia do budynku, w którym mieszkał Kazimierz Świtonia. SB rozważała nawet możliwość przeniesienia lokatorów do innego mieszkania, ale wyrazili oni zgodę na przeprowadzkę pod warunkiem, że wysokość czynszu w nowym miejscu będzie zbliżona do teraźniejszej<sup>67</sup>. Ostatecznie do realizacji tego pomysłu nie doszło.

Szybko upływał czas współpracy małżeństwa z wywiadowcami Wydziału „B” KW MO w Katowicach. Niepracująca pani domu pobierała regularnie od SB kwoty od 1000 do 1500 zł (a nawet 2000 zł), czasem dwa razy w miesiącu. Zawsze zachowywano wszelkie obowiązujące procedury: naczelnik Wydziału „B” zatwierdzał każdorazowo

<sup>62</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa ppor. Ireneusza Miszty, b.d., k. 6.

<sup>63</sup> *Ibidem*, Raport o wynagrodzenie właściciela czasowego PZ, 30 VI 1977 r., k. 4.

<sup>64</sup> *Ibidem*, Raport o wynagrodzenie właściciela czasowego PZ, 12 VII 1977 r., k. 7.

<sup>65</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa kierownika Sekcji III Wydziału „B” kpt. Zenona Sampolskiego, 18 VII 1977 r., k. 10.

<sup>66</sup> *Ibidem*, Raport o wynagrodzenie właściciela czasowego PZ, 7 II 1978 r., k. 11.

<sup>67</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa mjr. Jerzego Ociepki dotycząca właścicieli mieszkania, w którym zorganizowany został PZ do SO o kryptonimie „Szmer”, 15 V 1978 r., k. 26.

raport o wynagrodzenie właściciela czasowego PZ, właściciel podpisywał pokwitowania na druku zawierającym również zobowiązanie do milczenia i adnotację o braku uwag do „pobytu i działalności funkcjonariuszy MO [*sic!*] w mieszkaniu”. Pieniądże wypłacane były zawsze w obecności innego funkcjonariusza, którego nazwisko odnotowywano na pokwitowaniu. Taka sytuacja trwała do końca 1980 r. Owdowiała pani domu zasilala swój miesięczny budżet w tym czasie przeciętnie o 3000 zł, znosząc ciasnotę i obecność, bądź co bądź, obcych ludzi w swoim maleńkim mieszkanku. Nie była to mała suma, jeśli zważywszy, że w 1978 r. przeciętne wynagrodzenie wynosiło 4887 zł. Jego siłę nabywczą mogą przybliżyć następujące ceny: chleb kosztował wówczas 4 zł, pół litra wódki – 127 zł, a za płaszcz wiosenno-letni z elanobawełny trzeba było zapłacić około 1050 zł<sup>68</sup>.

Były i lata „chude”. W 1981 r. korzystano z życzliwości właścicielki jedynie 27 sierpnia, kiedy w mieszkaniu Kazimierza Świtonia miało odbyć się spotkanie osób inwigilowanych przez SB, a zadaniem funkcjonariuszy Wydziału „B” było sfotografowanie przybyłych<sup>69</sup>. Rok 1982 był martwym okresem w wieloletniej współpracy z przyczyną oczywistej i konkretnej – figurant został internowany 13 grudnia 1981 r. Wprawdzie zwolniono go ze względu na stan zdrowia 6 lutego 1982 r., ale w teczce nie zachowały się materiały o prowadzonej przez Wydział „B” obserwacji.

Ponowne nawiązanie współpracy z właścicielką mieszkania nastąpiło dopiero w lutym 1983 r. i za dziesięć dni znoszenia współlokatorów finansowe zadośćuczynienie zostało wycenione na 1800 zł. Ale pojawiły się wówczas pierwsze pęknięcia w harmonijnie układającej się dotychczas współpracy. Kiedy po zakończeniu obserwacji doszło do rutynowej rozmowy, właścicielka wyraziła niezadowolony z pracy funkcjonariuszy: „jej zdaniem obsługujący PZ wywiadowcy nie zadbali w pełni o to, aby utrzymać należytą konspirację punktu. Świadczy o tym m.in. fakt, że w czasie nieobecności właścicielki mieszkania otworzyli drzwi sąsiadce, która wypytywała się o nią. Wymieniona sąsiadka była zaskoczona obecnością w mieszkaniu nieznanymi osobami (kobiety i mężczyzny). W tym samym dniu rozpytywała sąsiadów i [...] [samą właścicielkę – przyp. K.B.] o osoby, które przebywały w jej mieszkaniu. Ob[ywatelka] [...] obawia się, aby wśród sąsiadów nie powstała opinia, że wynajmuje ona mieszkanie obcym osobom. Niezadowolony właścicielki mieszkania powodowało także to, że obsługujący PZ wywiadowcy, prowadząc obserwację figuranta, odsuwali w oknie firankę, co powodowało, iż byli widoczni z ulicy”<sup>70</sup>.

<sup>68</sup> *Rocznik statystyczny 1986*, Warszawa 1986.

<sup>69</sup> W notatce służbowej dotyczącej tego dnia odnotowano, że obserwacja w PZ nr 1 była prowadzona do sprawy „Abel-80” i „Szmer” (AIPN Ka, 455/31, Notatka służbowa dotycząca wykorzystania PZ, 29 VIII 1981 r., k. 108). W zasobie katowickiego archiwum IPN zachowały się materiały opisane jako: Zdjęcia operacyjne; Obserwacja N.N. mężczyzny o pseud. „Abel-80”; Materiały niedatowane (AIPN Ka, 435/21; AIPN Ka, 435/31).

<sup>70</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Notatka służbowa por. Ireneusza Miszty, 2 III 1983 r., k. 115.



Zastrzeżenia właścicielki mieszkania były w pełni uzasadnione. Oddelegowani do jej mieszkania funkcjonariusze Wydziału „B” nie przestrzegali zasad tajnej obserwacji operacyjnej, narażając ją na dekonspirację w otoczeniu. Z wymienionych powyżej powodów nie chciała więc kontynuować współpracy. Niecałe trzy tygodnie później doszło jednak do kolejnej rozmowy w sprawie udostępnienia mieszkania (w terminie 7–13 marca). Po długiej dyskusji uzyskano zgodę, ale została ona obwarowana pewnym warunkiem – nie wchodziło w grę kolejne przedłużenie terminu. Kobieta obawiała się podejrzeń sąsiadów, a także zemsty ze strony Kazimierza Świtonia, który mógł, jej zdaniem, domyślać się, skąd był obserwowany<sup>71</sup>. Mieszkanie przy Mikołowskiej 23 było jednak doskonałym punktem obserwacji i por. Miszta, kiedy zaistniała taka potrzeba, podejmował kolejne negocjacje.

Po półtorarocznej przerwie ponowne podjęcie obserwacji figuranta „Szmera” przez siedem dni września 1984 r. w PZ nr 1 kosztowało Wydział „B” 2500 zł. Ale w służbowej notatce por. Miszta wyjaśniał, że nie było możliwości zorganizowania punktu zakrytego w innym miejscu, co zmusiło go do ponownego zwrócenia się do właścicielki PZ nr 1. Przy kolejnej rozmowie kilka dni później prawdopodobnie oczekiwał trudności w uzyskaniu zgody, ale tym razem negocjatora zaskoczyło coś zupełnie innego – postawione przez kobietę warunki finansowe. Zażądała wynagrodzenia z góry za miesiąc w wysokości 12 tys. zł, czyli po 400 zł za dzień<sup>72</sup>. Łatwo wyobrazić sobie konsternację w kierownictwie Wydziału „B”, jeśli zważywszy, że wyznaczona kwota przekraczała limit, jakim dysponował naczelnik tego wydziału. Sprawa wypłacenia takiej kwoty trafiła do rozpatrzenia szczebel wyżej – do ppłk. Jerzego Birnbacha, zastępcy szefa ds. SB WUSW w Katowicach, który... wyraził zgodę<sup>73</sup>.

Powierzchniowa analiza powyższego zachowania dysponentki lokalu mogłaby doprowadzić do nieuzasadnionych wniosków na temat jej negatywnych cech charakteru. Przyczyna podwyższania gratyfikacji była bardzo prozaiczna. Klimat wieloletniej współpracy zmieniła po prostu inflacja. Nikt nie chciał stracić, więc wzrost wynagrodzenia dla najemcy mieszkania był konieczny. Wypłacone w 1977 r. tysiąc złotych w 1984 r. straciło znacząco na wartości nabywczej. Teraz średnia pensja wynosiła 16 838 zł, chleb kosztował 20 zł, pół litra wódki 40 proc. – 600 zł, odbiornik radiowy 4600 zł, czarno-biały telewizor 19 900 zł, a kolorowy aż 90 tys.<sup>74</sup> Dlatego za sześć tygodni udostępniania mieszkania (19 września – 31 października 1984 r.) jego właścicielka otrzymała 13 600 zł.

Wysoki pułap cen wynajmu lokalu Wydziałowi „B” pozostał już do końca listopada. Ale podtrzymywanie dobrych relacji wymagało dodatkowych wydatków.

<sup>71</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa por. Ireneusza Miszty, 18 III 1983 r., k. 119.

<sup>72</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 19 IX 1984 r., k. 126.

<sup>73</sup> *Ibidem*, Raport mjr. Jerzego Nowaka, naczelnika Wydziału „B”, do ppłk. Jerzego Bobonia, zastępcy szefa ds. SB WUSW w Katowicach, 20 IX 1984 r., k. 128.

<sup>74</sup> *Rocznik statystyczny 1986...*

10 grudnia 1984 r. na biurku naczelnika Wydziału „B” WUSW w Katowicach znalazł się raport aktualnie prowadzącego sprawę obserwacyjną kpt. Zielińskiego z Sekcji VI. Prosił on swojego szefa o wyasygnowanie kwoty 500 zł na wiązanek kwiatów dla „właścicielki PZ”. W związku z zakończeniem obserwacji w jej mieszkaniu chciał jej w ten sposób podziękować za wieloletnie udostępnianie go, ale liczył także na to, że ten gest może pomóc SB, gdyby zaistniała konieczność ponownego korzystania z jej usług<sup>75</sup>. Na ten moment trzeba było trochę poczekać, ponieważ jak wynika z zachowanej dokumentacji, w kolejnych latach Wydział „B” nie korzystał z drogiej usługi wynajmu mieszkania przy ul. Mikołowskiej 23/8.

Latem 1986 r. mieszkaniem zainteresowała się Sekcja III SB MUSW w Katowicach. Przeprowadzono wszystkie obowiązujące w takim wypadku procedury. Podjęto również rozmowy z Wydziałem „B”, na którego koncie lokal był zarejestrowany jako zakryty punkt obserwacyjny. W wyniku porozumienia Wydział „B” zadeklarował zakończenie zabezpieczenia operacyjnego. Plut. Włodzimierz Laskowski zapoznał się również z teczką ZPO i zwrócił uwagę na uzależnienie korzystania z mieszkania od wysokości gratyfikacji, a także na fakt odmowy udostępnienia mieszkania w 1984 r.<sup>76</sup>

Według funkcjonariuszy SB MUSW właścicielka mieszkania posiadała jednak tak wiele „zalet”, że zdecydowano się na podjęcie z nią negocjacji. „Ww. jest osobą godną zaufania, ponieważ w przeszłości, jak i obecnie popierała aktualną politykę prowadzoną przez partię i rząd. [...] Jest pozytywnie ustosunkowana do SB”<sup>77</sup>. Funkcjonariuszom nie przeszkadzał fakt, że była „głęboko wierzącym katolikiem”, ponieważ ich zdaniem jej poglądy polityczne „oparte są na ideologii marksistowsko-leninowskiej”<sup>78</sup>. Zaletą było również to, że mieszkała samotnie i często przebywała u swoich znajomych, zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych. Za użyczenie mieszkania jako lokalu kontaktowego właścicielka otrzymywała 1500 zł miesięcznie. Tym razem „legenda” została powiązana z podeszłym wiekiem samotnie mieszkającej kobiety („udzielanie pomocy przez dalekiego kuzyna ze strony zmarłego męża”)<sup>79</sup>.

Zaskakujące informacje zawarte są w dokumentach z początku czerwca 1987 r. Konieczność zorganizowania posterunku zakrytego do sprawy o kryptonimie „Szmer” zaprowadziła funkcjonariuszy Wydziału „B” ponownie do właścicielki tego mieszkania, która bez większych oporów wyraziła zgodę na korzystanie z lokalu przez sześć

<sup>75</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Raport o wynagrodzenie właściciela PZ, 10 XII 1984 r., k. 135.

<sup>76</sup> Według relacji plut. Włodzimierza Laskowskiego z teczki ZPO wynikało, że mieszkanie było wykorzystywane do obserwacji figuranta „Szmera” od 20 II 1978 r., tj. później, niż wskazują aktualnie zachowane dokumenty (AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 0055/1679, Notatka służbowa dotycząca przeglądu teczki ZPO nr rej. Ka 40810, 22 VIII 1986 r., k. 33).

<sup>77</sup> *Ibidem*, Teczka personalna dysponenta lokalu kontaktowego o kryptonimie „Świt II”, k. 34.

<sup>78</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca cech psychofizycznych kandydata na właściciela LK, 12 VIII 1986 r., k. 29.

<sup>79</sup> *Ibidem*, Raport z pozyskania w charakterze właściciela LK o kryptonimie „Świt”, 25 VIII 1986 r., k. 35.

dni, za co otrzymała nieporównywalnie większą niż od Sekcji III MUSW kwotę, bo aż 10 tys. zł<sup>80</sup>. Była to ostatnia transakcja z Wydziałem „B” w sprawie obserwacyjnej o kryptonimie „Szmer”.

Równocześnie dobiegała końca współpraca z Sekcją III MUSW w Katowicach. Powodem nie były zmiany ustrojowe, jakie zapoczątkowały wybory z 4 czerwca 1989 r., ale prawa natury. 17 lipca 1989 r. przeprowadzono rozmowę z właścicielką lokalu na temat pogarszania się jej stanu zdrowia. Kobieta teraz stale przebywała w domu, a rodzina pomagała jej w przygotowywaniu posiłków, dlatego nie mogła już gwarantować właściwych warunków korzystania z lokalu. Podjęto wówczas decyzję o czasowym zawieszeniu wykorzystywania tego LK do czasu jej powrotu do zdrowia. Oddano klucze. Trzy dni później współpracę zakończyła śmierć właścicielki mieszkania<sup>81</sup>.

W ramach prowadzonej w latach 1977–1987 przez Wydział „B” KW MO/WUSW w Katowicach sprawy obserwacyjnej o kryptonimie „Szmer” zarejestrowano zorganizowanie jedenastu zakrytych punktów obserwacji katowickiego opozycjonisty – Kazimierza Świtonia. Poza prywatnymi mieszkaniami zadanie to realizowano także z pomieszczeń instytucji państwowych.

Szczególny charakter poglądowy mają dokumenty dotyczące PZ zorganizowanego przy ul. Mikołowskiej 23. Kamienica już nie istnieje, ale zachowała się dokumentacja potwierdzająca „bliskie związki” niektórych jej mieszkańców z funkcjonariuszami SB.

**Kornelia Banaś**

### **Covered points in the operational observation of Kazimierz Świtonia in the Katowice voivodship in the seventies and eighties of the 20<sup>th</sup> century**

#### **Summary**

From the start of the seventies Kazimierz Świtonia was one of the most watched democratic oppositionists in the Upper Silesia. The author of the article analysis the inconspicuous folder found in the evacuation bag with a handwritten title »PZ [punkt zakryty] krypt. „Szmer”«, which shows the procedures for establishing by Division “B” of SB, Provincial command of Citizens Militia (KW MO)/Provincial Office of the Interior Affairs (WUSW) in Katowice, 11 covered points, from

<sup>80</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 455/31, Umowa o czasowe korzystanie z mieszkania, 4 VI 1987 r., k. 141.

<sup>81</sup> AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 0055/1679, Postanowienie o zakończeniu korzystania, 11 I 1990 r., k. 4.

## Artykuły

which observation of Świtoń's under the nickname "Szmer" and in one case his son Jan, were carried. Between 1977–1987 the covered points were placed in the private apartments and in the rooms owned by the government institutions and were used by the intelligence agents with varying frequency. The used source material also allowed to trace the attitudes of people to whom Security Service turned to with a question to provide rooms and the relations between them and agents during the long term work.

**Key words:** Covered point, operational observation, figurehead, contact point, operational verification action, a case of operational diligence, Human Rights and Citizens 'Defense Movement, Free Trade Unions Workers' Committee

**Niszczenie materiałów Służby  
Bezpieczeństwa w latach 1989-  
-1990 (ze szczególnym uwzględ-  
nieniem dokumentacji dotyczącej  
NSZZ „Solidarność”)  
w województwie piotrkowskim.  
Egzemplifikacja przebiegu pro-  
cederu i próby wyciągnięcia  
konsekwencji prawnych wobec  
jego organizatorów i wykonaw-  
ców na szczeblu wojewódzkim  
i ministerialnym**

Kwestia postępowania z dokumentacją archiwalną wytworzoną przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa państwa pozostaje jednym z kluczowych zagadnień związanych ze schyłkowym okresem PRL i początkami III Rzeczypospolitej. Zacieranie śladów działalności Służby Bezpieczeństwa stanowiło w drugiej połowie 1989 r. i pierwszych tygodniach roku następnego istotną formę aktywności funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych. Wbrew intencjom kierownictwa MSW, na którego czele od 1981 r. stał nieprzerwanie gen. broni Czesław Kiszczak, stało się to przedmiotem publicznej debaty już w styczniu 1990 r. Ujawnienie faktu pustoszenia archiwów bezpieki nie spowodowało jednak zahamowania procederu, skutkującego nieodwracalnymi stratami i poważnym zubożeniem źródeł historycznych wykorzystywanych w badaniach nad najnowszą historią Polski<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Zagadnienie niszczenia materiałów wytworzonych przez UB/SB było przedmiotem badań archiwistów pracujących w IPN. Zob. T. Balbus, K. Stróżyna, „*Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie...*”. *Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Gulbinowicza w latach 1970–1990*, Wro-

11 lipca 1989 r. na podstawie decyzji dyrektora Departamentu V Ministerstwa Spraw Wewnętrznych gen. bryg. Józefa Sasina Służba Bezpieczeństwa zmieniła zasady „operacyjnej kontroli” organizacji związkowych – w tym działającego legalnie od 17 kwietnia 1989 r. Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” – co nie było jednoznaczne z zakończeniem zainteresowania działalnością związku, który miał być odtąd „ochroniany [...] na ogólnych zasadach przyjętych dla innych organizacji społecznych i zawodowych”<sup>2</sup>. Wspomniane wytyczne, precyzujące kierunki prowadzenia inwigilacji w zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej w kraju, stały się jedną z bezpośrednich przyczyn rozpoczęcia latem 1989 r. procesu niszczenia dokumentacji wytworzonej przez SB, a dotyczącej „Solidarności”. 31 lipca 1989 r. w trakcie telekonferencji z udziałem przedstawicieli jednostek wojewódzkich podległych resortowi spraw wewnętrznych wiceminister spraw wewnętrznych i szef SB gen. bryg. Henryk Dankowski polecił „odchudzenie szaf”, tj. zniszczenie m.in. „informacji dotyczących głównie ugrupowań opozycyjnych »Solidarności« i działalności kleru katolickiego, które mogłyby nasunąć podejrzenie, że służba nasza rozpoznawała nie tylko szkodliwą działalność polityczną tych środowisk, lecz także ingerowała np. w legalną działalność związków czy wolność religijną”<sup>3</sup>.

---

claw 2008, s. 133–151; S. Białek, *Brakowanie i niszczenie dokumentacji SB w województwie opolskim w latach 1987–1990. Ustalenia wstępne*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, t. 2, s. 53–107; S. Koller, *Brakowanie i niszczenie dokumentacji operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (1956–1990)*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, t. 4, s. 179–234; R. Kościański, R. Leśkiewicz, *Brakowanie i niszczenie dokumentów Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Poznaniu w latach 1989–1990. Wybrane zagadnienia*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, t. 4, s. 271–282; M. Kruk, *Niszczenie materiałów archiwalnych w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Gdańsku w latach 1989–1990*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, t. 4, s. 251–270; R. Peterman, *Proces brakowania i niszczenia akt aparatu bezpieczeństwa państwa w latach 1954–1990 na przykładzie województwa łódzkiego [w:] Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 379–391; *idem*, „Rozkaz – zniszczyć!”, „Biuletyn IPN” 2006, nr 1/2, s. 112–115.

<sup>2</sup> *Służba Bezpieczeństwa wobec przemian politycznych w latach 1988–1990. Region łódzki*, oprac. S. Piłarski, Warszawa–Łódź 2009, s. LV. W ramach spraw operacyjnych wszczynanych na podstawie wytycznych zawartych w piśmie gen. Sasina (l. dz. OA-III-001352/89) z 11 VII 1989 r. dążono do „uzyskiwania danych ewidencyjno-rozpoznawczych poszczególnych organizacji zakładowych i ich systemów organizacyjnych”, rozpoznania przejawów „działalności niezgodnej z obowiązującymi przepisami prawnymi”, kontaktów z „nielegalnymi strukturami na terenie kraju oraz centralami związkowymi i ośrodkami dywersyjnymi na Zachodzie”, wykrywania przypadków „wykorzystania majątku organizacyjnego pochodzącego ze źródeł krajowych i zagranicznych na działalność pozastatutową lub inną niezgodną z prawem”, zapobiegania konfliktom między „organizacjami związkowymi i politycznymi działającymi na ochronianych obiektach” (AIPN Po, 0034/39, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej „Zawodowcy” prowadzonej wobec organizacji związkowych działających w obiektach kontrolowanych przez Wydział V WUSW w Lesznie, zatwierdzony przez dyrektora Departamentu V MSW gen. bryg. Józefa Sasina, 26 VII 1989 r., k. 9).

<sup>3</sup> ASR w Piotrkowie Trybunalskim, II. K 676/93, t. 4, Wyciąg z telekonferencji z udziałem wiceministra spraw wewnętrznych i szefa SB MSW gen. bryg. Henryka Dankowskiego oraz komendanta KG MO gen. bryg. Zenona Trzczińskiego zorganizowanej 31 VII 1989 r., b.d., k. 939–940.

Istotny wpływ na podjęcie decyzji o usuwaniu śladów działalności SB miało również powołanie 17 sierpnia 1989 r. Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW (tzw. komisja Rokity). Już następnego dnia podczas kolejnej telekonferencji gen. Dankowski nakazał „zniszczyć, zlikwidować” wszelkie materiały „nieprzydatne operacyjnie, procesowo czy z punktu widzenia poznawczego lub oceno-analitycznego” mogące potwierdzać przypadki naruszania prawa przez funkcjonariuszy resortu w okresie po 13 grudnia 1981 r.<sup>4</sup> Jak przekonywał, po zarejestrowaniu NSZZ „Solidarność” zaniechano rozpracowywania środowiska związku z wyjątkiem „określonych osób, które naruszały obowiązujące prawo, i to tylko w celu neutralizowania zamiarów organizowania napięć i wystąpień społecznych”<sup>5</sup>.

Należy podkreślić, że do końca września zniszczone zostały także materiały operacyjne pionu IV, zajmującego się przede wszystkim inwigilacją Kościoła katolickiego. Brakowania teczek ewidencji operacyjnej księży dokonano na podstawie rozkazu dyrektora Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych gen. bryg. Tadeusza Szczygła z 1 września 1989 r. oraz wytycznych z telekonferencji zorganizowanej cztery dni później<sup>6</sup>.

---

<sup>4</sup> *Ibidem*, t. 2, Stenogram telekonferencji zorganizowanej przez wiceministra spraw wewnętrznych i szefa SB MSW gen. bryg. Henryka Dankowskiego, podsekretarza stanu MSW gen. bryg. Zbigniewa Pudysza oraz komendanta KG MO gen. bryg. Zenona Trzcieskiego, 18 VIII 1989 r., k. 331.

<sup>5</sup> *Ibidem*, t. 4, Protokół przesłuchania świadka Henryka Dankowskiego, 6 X 1990 r., k. 790.

<sup>6</sup> Decyzja o zniszczeniu TEOK została podjęta za zgodą wiceministra Dankowskiego przez gen. Szczygła w porozumieniu z dyrektorem Biura „C” MSW płk. Kazimierzem Piotrowskim. Por. *ibidem*, t. 2, Pismo dyrektora Departamentu Studiów i Analiz MSW gen. bryg. Tadeusza Szczygła do wicemin. spraw wewnętrznych i szefa SB MSW gen. bryg. Henryka Dankowskiego, 26 VIII 1989 r., k. 390; AIPN, 01255/1026, Notatka służbowa zastępcy naczelnika Wydziału IV WUSW w Piotrkowie Trybunalskim kpt. Zdzisława Libusza na temat telekonferencji zorganizowanej przez dyrektora Departamentu SiA MSW gen. bryg. Tadeusza Szczygła, 5 IX 1989 r., k. 450; ASR w Piotrkowie Trybunalskim, II. K 676/93, t. 2, Pismo dyrektora Departamentu SiA MSW gen. bryg. Tadeusza Szczygła do szefów WUSW i SUSW, 1 IX 1989 r.; *ibidem*, Stenogram telekonferencji zorganizowanej przez dyrektora Departamentu SiA MSW gen. bryg. Tadeusza Szczygła, 5 IX 1989 r., k. 414–416. Uzasadnienie dotyczące niszczenia TEOK gen. Szczygieł przedstawił również podczas telekonferencji ze stycznia 1990 r., kiedy stwierdził, że „przeprowadzony w latach 1987–[19]88 sondaż w wydziałach IV jednoznacznie sugerował zawieszenie prowadzenia tych teczek jako mało przydatnych. W tej sytuacji rozważana była decyzja o zakończeniu ich prowadzenia, ale decyzję tę wstrzymano ze względu na opracowywaną nową instrukcję pracy operacyjnej. Chodziło o to, by generalnie uporządkować wszystkie sprawy zgodnie z nową instrukcją. A wejście w życie nowej instrukcji bardzo się przeciągnęło. Uregulowanie w 1989 r. stosunków państwo – Kościół i Polska – Watykan oraz likwidacja pionu IV definitywnie przesądziły o zaniechaniu prowadzenia teczek na księży, zwłaszcza że problematyka wyznaniowa, a więc Kościół jako instytucja, wyszła z zainteresowania Służby Bezpieczeństwa. W tej sytuacji te czki te zostały zgodnie z przepisami wybrakowane jako niezawierające dokumentów ani o znaczeniu historycznym, ani też archiwalnym. [...] Przepraszam za ten szeroki wywód, ale uczyni[em] to celowo. Dlatego że zapytany przez pewnego posła pracownik naszej służby na temat TEOK odpowiedział, że było polecenie niszczenia teczek. I taka informacja spowodowała niepotrzebną ekscytację, której na pewno uniknęlibyśmy, gdyby odpowiedź zawierała właściwą, przytoczoną wyżej argumentację, co najważniejsze – prawdziwą

W drugiej kolejności, po zatarciu śladów świadczących o inwigilacji Kościoła, w resorcie spraw wewnętrznych i wszystkich podległych mu jednostkach organizacyjnych zainicjowano niszczenie materiałów dotyczących organizacji i środowisk kontestujących ustrój polityczny PRL. Brakowano materiały z poszczególnych teczek pracy, powołując się na brak wartości operacyjnej zgromadzonej dokumentacji z powodu dokonujących się przemian politycznych, a proceder ten w języku funkcjonariuszy resortu został określony mianem „odchudzania teczek”<sup>7</sup>.

Dzięki postępowaniu wyjaśniającemu w sprawie niszczenia dokumentów operacyjnych w WUSW w Piotrkowie Trybunalskim i podległych mu rejonowych urzędach spraw wewnętrznych przeprowadzonemu przez Biuro Śledcze MSW możliwe jest odtworzenie mechanizmu postępowania z dokumentacją operacyjną SB. Ze składanych wyjaśnień wynika, że od lata 1989 do stycznia 1990 r. funkcjonariusze brakowali, a następnie wyrejestrowywali z ewidencji czynnych zainteresowań materiały, które wytworzyli w toku prowadzonych przez siebie działań<sup>8</sup>.

Proceder zacierania śladów inwigilacji NSZZ „Solidarność”, NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” i innych struktur opozycyjnych miał miejsce w Wydziale III – przekształconym następnie w Wydział Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa – od początku września 1989 r. W czasie telekonferencji zorganizowanej 4 września 1989 r. dyrektor Departamentu III gen. bryg. Krzysztof Majchrowski nakazał zniszczenie „wszelkich materiałów, planów pracy, szyfrogramów oraz wytycznych i zaleceń władz centralnych dotyczących »Solidarności«”. Jednocześnie zapowiedział przybycie do WUSW pracowników departamentu, którzy mieli przekazywać jednostkom wojewódzkim szczegółowe wytyczne. Wobec niespełnienia tej obietnicy w kolejnych tygodniach piotrkowscy funkcjonariusze kontaktowali się jednak z ministerstwem telefonicznie. 6 września naczelnik Wydziału III WUSW ppłk. Stanisław Sadziński zorganizował spotkanie z pracownikami wydziału oraz jednostek rejonowych, nakazując im analizę zgromadzonych materiałów, która wkrótce wykazała,

---

argumentację” (AIPN Wr, 052/502, t. 4, Notatka służbowa z telekonferencji dyrektora Departamentu SiA gen. bryg. Tadeusza Szczygła z naczelnikami wydziałów SiA WUSW, sporządzona przez funkcjonariusza Wydziału SiA WUSW w Wałbrzychu, 25 I 1990 r., k. 15). Od sierpnia 1989 r. niszczone również systematycznie tecki personalne TW wykorzystywanych operacyjnie przez Wydział IV, a proceder ten był kontynuowany od stycznia do marca 1990 r., kiedy brakowano również wyłączone wcześniej karty (AIPN, 01255/1026, Oświadczenie starszego inspektora Wydziału SiA WUSW w Piotrkowie Trybunalskim ppor. Edmunda Wodeckiego, 8 VI 1990 r., k. 171–172). Akcji „odchudzania” teczek Sekcji IV nie przeprowadzono w piotrkowskim RUSW, a według oświadczenia ppłk. Stanisława Sadzińskiego przetrwały one w nienaruszonym stanie do stycznia 1990 r. (*ibidem*, Oświadczenie byłego zastępcy szefa RUSW ds. SB w Piotrkowie Trybunalskim ppłk. Stanisława Sadzińskiego, 7 VI 1990 r., k. 230–231).

<sup>7</sup> Por. Notatka służbowa inspektora WOG WUSW w Skierniewicach st. szer. Janusza Dąbrowskiego w sprawie niszczenia materiałów operacyjnych uzyskanych od osobowego źródła informacji, 13 X 1989 r. [w:] *Służba Bezpieczeństwa wobec przemian politycznych w latach 1988–1990...*, s. 456.

<sup>8</sup> AIPN, 01255/1026, Oświadczenie emerytowanego naczelnika Wydziału „C” WUSW w Piotrkowie Trybunalskim mjr. Adolfa Forsyia, 2 VI 1990 r., k. 97.



że „wszystkie uzyskiwane [przez pion III – S.P.] informacje ukierunkowane były na struktury opozycyjne i wymagały w związku [z tym] wyłączenia i dokonania brakowania”<sup>9</sup>. Za koordynację działań, prowadzoną telefonicznie, byli odpowiedzialni naczelnik wydziału oraz jego zastępca, kpt. Jerzy Socik<sup>10</sup>.

Wytyczne w sprawie niszczenia TEOK i TEOB, jak również wyłączenia z teczek personalnych i pracy tajnych współpracowników oraz ze spraw operacyjnych materiałów dotyczących opozycji przekazał funkcjonariuszom Wydziału IV, w obecności zastępcy szefa WUSW ds. SB w Piotrkowie Trybunalskim ppłk. Jarosława Zajęca, zastępca naczelnika wydziału kpt. Zdzisław Libusz<sup>11</sup>. Dokumentacja ta miała być przekazywana naczelnikowi wydziału ppłk. Aleksandrowi Chorażemu, lecz wkrótce została poddana zmieleniu, co potwierdzała treść sporządzanych wówczas protokołów zniszczenia, które do 20 września planowano przesłać do nowo utworzonego Departamentu Studiów i Analiz MSW<sup>12</sup>.

Analogiczna sytuacja miała miejsce w pionie V, a decyzje o niszczeniu dokumentacji podejmował na szczeblu centralnym dyrektor departamentu gen. Sasin. Należy podkreślić, że cała korespondencja Wydziału V/Ochrony Gospodarki WUSW w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie brakowania materiałów została zwrócona do MSW. Na polecenie naczelnika Wydziału II Departamentu Ochrony Gospodarki została zaś zniszczona m.in. dokumentacja dotycząca struktury i kierunków działania departamentu<sup>13</sup>. Za koordynację akcji „odchudzania” teczek pionu V w woj. piotrkowskim odpowiadał starszy inspektor Wydziału V WUSW kpt. Jerzy Chodorek, przekazujący telefonicznie wytyczne jednostkom rejonowym<sup>14</sup>. Działania takich nie podjęto w Wydziale VI ze względu na wcześniejsze przekazanie materiałów dotyczących opozycji politycznej utworzonemu w grudniu 1988 r. Inspektoratowi II WUSW<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> *Ibidem*, Uzupełnienie oświadczenia zastępcy naczelnika Wydziału OKPP WUSW w Piotrkowie Trybunalskim kpt. Jerzego Socika, 8 VI 1990 r., k. 182–183. O przebiegu telekonferencji z 4 IX 1989 r. mówił w swoich zeznaniach także były analityk Wydziału III WUSW w Piotrkowie Trybunalskim ppor. Kazimierz Szczęsny (ASR w Piotrkowie Trybunalskim, II. K 676/93, t. 7, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Szczęsnego, 5 XII 1992 r., k. 147–149).

<sup>10</sup> AIPN, 01255/1026, Oświadczenie starszego inspektora Grupy III RUSW w Opocznie ppor. Jana Pawlika i inspektora Grupy III RUSW w Opocznie st. sierż. Ryszarda Skalskiego, 20 I 1990 r., k. 359.

<sup>11</sup> *Ibidem*, Oświadczenie starszego inspektora Grupy IV RUSW w Opocznie st. chor. Piotra Zygmunta Józwicka, 6 VI 1990 r., k. 430.

<sup>12</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa zastępcy naczelnika Wydziału IV WUSW w Piotrkowie Trybunalskim kpt. Zdzisława Libusza na temat telekonferencji zorganizowanej przez dyrektora Departamentu IV MSW gen. bryg. Tadeusza Szczygła, 5 IX 1989 r., k. 450.

<sup>13</sup> *Ibidem*, Uzupełnienie oświadczenia naczelnika WOG WUSW w Piotrkowie Trybunalskim mjr. Jana Meszczyka, 8 VI 1990 r., k. 205–206.

<sup>14</sup> *Ibidem*, Wyjaśnienie naczelnika WOG WUSW w Piotrkowie Trybunalskim mjr. Jana Meszczyka, 1 VI 1990 r., k. 202; *ibidem*, Oświadczenie kierownika Referatu Ochrony Gospodarki RUSW w Radomsku por. Stanisława Flaszy, 7 VI 1990 r., k. 348.

<sup>15</sup> *Ibidem*, Oświadczenie zastępcy naczelnika Wydziału VI WUSW w Piotrkowie Trybunalskim mjr. Wojciecha Trzecieckiego, 7 VI 1990 r., k. 224–225; ASR w Piotrkowie Trybunalskim, II. K 676/93, t. 4, Protokół przesłuchania świadka Wojciecha Trzecieckiego, 17 X 1990 r., k. 873. Niszczenie materiałów pionu VI dotyczących NSZZ „Solidarność” miało jednak miej-

Dodatkowym impulsem dla zintensyfikowania procesu czyszczenia archiwów SB stał się wydany 25 września przez zastępcę naczelnika Wydziału XIII Biura „B” MSW płk. Stanisława Machnickiego nakaz zniszczenia dokumentacji aktowej, fotograficznej i filmowej wytworzonej przez zajmujący się obserwacją pion „B”, a dotyczącej zalegalizowanej „tzw. opozycji”, tj. głównie NSZZ „Solidarność”<sup>16</sup>.

Jak zauważył jeden z funkcjonariuszy, „odchudzenie” teczek sprawiło, że „po operacji pozostały praktycznie obwoluty”<sup>17</sup>. Według byłego naczelnika Wydziału II WUSW Jana Gałwy „znajdujące się w Wydziale »C« materiały były wypożyczane i z powrotem składane, ale już w znacznie skromniejszym ilościowo wymiarze. Numer rejestracyjny nie ulegał zmianie, tylko ubywało zawartości teczek”<sup>18</sup>.

Należy podkreślić, że proceder „odchudzania” miał charakter ogólnopolski. Dowodem na to jest posługiwanie się tym terminem przez funkcjonariusza WUSW w Gdańsku, który w ramach dochodzenia prowadzonego przeciwko zastępcom szefa ds. SB płk. Zenonowi Ringowi i płk. Janowi Sosnowskiemu (w związku z niszczeniem materiałów bezpieki) mówił o zainicjowanym latem 1989 r. przeglądzie zawartości teczek: „Pamiętam, że w pierwszym etapie wszystkie materiały archiwalne były raczej odchudzane i usuwano z nich zbędne dokumenty, zachowując najistotniejsze. Na te czynności sporządzano protokoły zniszczeń z zaznaczeniem, jakie dokumenty z akt zniszczono, następnie taki protokół pozostawiano w aktach danych materiałów”<sup>19</sup>.

Proces pustoszenia archiwów we wszystkich pionach SB nabrał dynamiki w styczniu 1990 r., co było konsekwencją telekonferencji zorganizowanej 8 stycznia z przedstawicielami wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych, podczas której gen. dyw. Bogusław Stachura polecił: „Materiały archiwalne niszczyć zgodnie z wytycznymi – nieważne, że to się kiedyś przyda”. Dodatkowo gen. Majchrowski zarządził wyłączenie ze spraw operacyjnych materiałów uzyskanych od tajnych współpracowników, a szef SB płk doc. dr Jerzy Karpacz (jednocześnie poseł na Sejm RP z ramienia PZPR) nakazał odzyskać z organizacji partyjnych materiały operacyjne SB<sup>20</sup>. Celem ostatnich zaleceń było oczywiście objęcie dokumentacji procederem niszczenia.

---

scie w RUSW (AIPN, 01255/1026, Oświadczenie inspektora Grupy VI RUSW w Opocznie ppor. Jerzego Stanka, 18 IV 1990 r., k. 364).

<sup>16</sup> Pismo zastępcy naczelnika Wydziału XIII Biura „B” MSW płk. Stanisława Machnickiego w sprawie niszczenia materiałów archiwalnych dotyczących opozycji politycznej, 25 IX 1989 r. [w:] *Slużba Bezpieczeństwa wobec przemian politycznych w latach 1988–1990...*, s. 448.

<sup>17</sup> AIPN, 01255/1026, Oświadczenie starszego inspektora Grupy IV RUSW w Opocznie st. chor. Piotra Zygmunta Jóźwika, 18 IV 1990 r., k. 361. Por. *ibidem*, Oświadczenie starszego inspektora Grupy III RUSW w Opocznie ppor. Jerzego Pawlika, 6 VI 1990 r., k. 427.

<sup>18</sup> ASR w Piotrkowie Trybunalskim, II. K 676/93, t. 4, Protokół przesłuchania świadka Jana Gałwy, 17 X 1990 r., k. 874.

<sup>19</sup> Podobnie jak w piotrkowskim WUSW pozostała dokumentacja przetrwała najwyżej do stycznia 1990 r., kiedy dokończono proces niszczenia akt SB (AIPN Gd, 493/2, Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Berdysa, byłego zastępcy naczelnika Wydziału IV/SiA WUSW w Gdańsku, 11 III 1992 r., k. 21–22).

<sup>20</sup> R. Peterman, *Proces brakowania i niszczenia akt aparatu bezpieczeństwa państwa...*, s. 385. Radosław Peterman błędnie datuje przywołaną telekonferencję prowadzoną przez płk. Karpacza

Na początku stycznia 1990 r. została zorganizowana w Warszawie przez płk. Karpacza narada z zastępcami szefów WUSW ds. SB (z udziałem dyrektorów departamentów MSW: gen. Majchrowskiego, gen. Szczygła i gen. Sasina), podczas której przekazał on decyzję o likwidacji z dniem 15 stycznia referatów SB w rejonowych urzędach spraw wewnętrznych<sup>21</sup>. Wobec tego dzień po spotkaniu w stolicy ppłk Zająca spotkał się z naczelnikami wydziałów WUSW i zastępcami szefów RUSW ds. SB<sup>22</sup>. Nakazał on m.in. pracownikom Wydziału OKPP organizowanie wyjazdów w teren w celu weryfikacji materiałów wyłączonych w poszczególnych RUSW<sup>23</sup>.

18 lub 19 stycznia 1990 r., po kolejnej telekonferencji, dwie narady – odpowiednio z naczelnikami wydziałów podległej jednostki oraz z zastępcami szefów RUSW ds. SB – przeprowadził szef piotrkowskiego WUSW płk Alojzy Perliceusz, nakazując m.in. wybrakowanie dokumentacji dotyczącej zalegalizowanej opozycji, materiałów z odpraw rocznych i kwartalnych, planów pracy oraz wytycznych i planów działania pionu IV<sup>24</sup>.

W styczniu 1990 r. w Wydziale OKPP zakończono prowadzenie spraw operacyjnych (były składane w archiwum), jak również wybrakowano teczki osobowych źródeł informacji zawierające informacje o opozycji politycznej, wykorzystując do tego maszyny do cięcia papieru (tzw. sieczkarnie). Część teczek personalnych pozostawiono na stanie wydziału z zamiarem przekazania ich do Urzędu Ochrony Państwa<sup>25</sup>.

---

na 9 I 1990 r. W rzeczywistości odbyła się ona dzień wcześniej, co potwierdza wykaz telekonferencji prowadzonych z Centralnego Stanowiska Kierowania MSW (AIPN, 01255/1026, Wykaz telekonferencji zorganizowanych w okresie 1 VI 1989 – 31 V 1990 r. z CSK MSW, 1 VI 1990 r., k. 78). Wątpliwości dotyczące tej kwestii podjął także S. Białek, *Brakowanie i niszczenie dokumentacji...*, s. 79.

<sup>21</sup> AIPN, 01255/1026, Decyzja nr 01/90 szefa SB płk. Jerzego Karpacza w sprawie dalszych przekształceń organizacyjno-funkcjonalnych i kadrowych SB MSW, 2 I 1990 r., k. 69–71.

<sup>22</sup> *Ibidem*, Oświadczenie zastępcy szefa WUSW ds. SB w Piotrkowie Trybunalskim ppłk. Jarosława Zająca, 8 VI 1990 r., k. 445–447.

<sup>23</sup> Ze względu na zmianę kierownictwa wydziału do wyjazdu nie doszło, a sprawę brakowania akt pozostawiono w gestii zastępców szefów RUSW ds. SB (*ibidem*, Uzupełnienie oświadczenia zastępcy naczelnika Wydziału OKPP WUSW w Piotrkowie Trybunalskim kpt. Jerzego Socika, 8 VI 1990 r., k. 184). Z kolei według innego oświadczenia, wbrew zakazowi ppłk. Zająca, dochodziło w RUSW do niszczenia materiałów bez wymaganej przez szefa piotrkowskiej bezpieki akceptacji ze strony naczelników odpowiedniego wydziału WUSW. Do sytuacji takiej miało dojść m.in. w pionie ochrony gospodarki (*ibidem*, Oświadczenie starszego specjalisty przy kierownictwie WUSW w Piotrkowie Trybunalskim płk. Stanisława Sadzińskiego w sprawie przebiegu brakowania materiałów w RUSW na terenie woj. piotrkowskiego, k. 198–200).

<sup>24</sup> *Ibidem*, Oświadczenie zastępcy szefa WUSW ds. SB w Piotrkowie Trybunalskim ppłk. Jarosława Zająca, 8 VI 1990 r., k. 448–449. Wspomniana przez Jarosława Zająca telekonferencja, prowadzona rzekomo „po dniu 15 I [19]90 [r.]” przez płk. Karpacza, nie figuruje w wykazie telekonferencji zorganizowanych w MSW – być może chodzi o naradę prowadzoną przez wiceministra spraw wewnętrznych gen. dyw. Lucjana Czubińskiego 17 I 1990 r. (*ibidem*, Wykaz telekonferencji zorganizowanych w okresie 1 VI 1989 – 31 V 1990 r. z CSK MSW, 1 VI 1990 r., k. 78–79).

<sup>25</sup> *Ibidem*, Uzupełnienie oświadczenia zastępcy naczelnika Wydziału OKPP WUSW w Piotrkowie Trybunalskim kpt. Jerzego Socika, 8 VI 1990 r., k. 185. Wykazy TW, którzy mieli być przekazani „na kontakt” Urzędu Ochrony Państwa, sporządzano też w innych pionach (*ibidem*, Oświad-

Zgodnie z treścią wyjaśnień składanych przez naczelnika WOG WUSW mjr. Jana Meszczyka nadzór nad przebiegiem akcji niszczenia materiałów pionu V w rejonowych urzędach spraw wewnętrznych sprawowali w styczniu 1990 r.: kpt. Jerzy Chodorek (Radomsko), mjr Marian Łubowski (Opoczno), kpt. Kazimierz Ligór (Tomaszów Mazowiecki), kpt. Henryk Smolarek (Bełchatów), chor. Henryk Gadecki (Piotrków Trybunalski)<sup>26</sup>. Brakowano wówczas dzienniki korespondencyjne, teczki tajnych współpracowników nieprzydatnych do dalszej współpracy oraz „pozostałości dokumentów techniki operacyjnej”. Do wykorzystania operacyjnego zakwalifikowano 45 osobowych źródeł informacji<sup>27</sup>. Funkcjonariusze bezpośrednio zaangażowani w niszczenie materiałów wskazywali na pośpiech w działaniu będący konsekwencją otrzymywanych codziennie poleceń z WUSW<sup>28</sup>.

Stosowne decyzje dotyczące realizacji wytycznych napływających ze szczebla wojewódzkiego wydał na podstawie par. 17 zarządzenia nr 049/85 ministra spraw wewnętrznych z 7 lipca 1985 r. zastępca szefa RUSW ds. SB w Piotrkowie Trybunalskim ppłk Stanisław Smoczyński. Nakazał on zmianę „kwalifikacji wybranych materiałów na kategorię »BC«” – czyli określenie jej jako dokumentacji niearchiwalnej podlegającej zniszczeniu po utracie praktycznego znaczenia – oraz powołał komisję, która miała nadzorować przebieg całej akcji<sup>29</sup>.

Po zniszczeniu przez poszczególnych funkcjonariuszy materiałów „we własnym zakresie” do Sekcji „C” Wydziału Zabezpieczenia Operacyjnego (od 16 grudnia 1989 r. – Wydziału „C”) WUSW przesyłano karty rejestracyjne E-16 z informacją o wybrakowaniu materiałów, zaś do sekretariatu zastępcy szefa WUSW ds. SB – sporządzony komisyjnie protokół. Około 35 teczek do dalszego prowadzenia trafiło do WOG WUSW, a jednateczka personalna i pracy TW – do Wydziału OKPP<sup>30</sup>.

W Tomaszowie Mazowieckim na polecenie zastępcy szefa RUSW ds. SB został sporządzony wykaz sieci TW i spraw operacyjnych prowadzonych przez funkcyjona-

---

czenie kierownika Referatu Ochrony Gospodarki RUSW w Radomsku por. Stanisława Flaszy, 7 VI 1990 r., k. 349–350).

<sup>26</sup> *Ibidem*, Wyjaśnienie naczelnika WOG WUSW w Piotrkowie Trybunalskim mjr. Jana Meszczyka, [czerwiec 1990 r.] k. 203; *ibidem*, Oświadczenie inspektora RUSW w Opocznie st. chor. Krzysztofa Stulebłaka i inspektora Grupy V RUSW por. Ryszarda Padászyńskiego, 20 I 1990 r., k. 357–358; *ibidem*, Oświadczenie inspektora Grupy V RUSW por. Ryszarda Padászyńskiego, 6 VI 1990 r., k. 418–419.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Uzupelnienie oświadczenia naczelnika WOG WUSW w Piotrkowie Trybunalskim mjr. Jana Meszczyka, 8 VI 1990 r., k. 207.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Oświadczenie inspektora Grupy V RUSW por. Ryszarda Padászyńskiego, 6 VI 1990 r., k. 418–419.

<sup>29</sup> *Ibidem*, Decyzja nr 01/90 zastępcy szefa RUSW ds. SB w Piotrkowie Trybunalskim ppłk. Stanisława Smoczyńskiego w sprawie niszczenia materiałów SB w podległej jednostce, 22 I 1990 r., k. 236. Por. *ibidem*, Wniosek starszego inspektora Grupy IV RUSW w Opocznie st. chor. Piotra Zygmunta Józwicka do zastępcy szefa RUSW ds. SB w Opocznie por. Zenona Sekulskiego, 18 XII 1989 r., k. 355.

<sup>30</sup> *Ibidem*, Oświadczenie byłego zastępcy szefa RUSW ds. SB w Piotrkowie Trybunalskim ppłk. Stanisława Smoczyńskiego, 7 VI 1990 r., k. 230–234.

riuszy, na którego podstawie materiały kwalifikowano do zniszczenia lub przekazania pocztą specjalną do Sekcji „C” WZO WUSW w Piotrkowie Trybunalskim. Z teczek personalnych przekazanych do archiwum usuwano część dokumentacji (np. o stanie rodziny, skłonnościach TW), pozostawiając: kwestionariusz osobowy, charakterystykę osobowego źródła informacji, pokwitowania przyjmowania wynagrodzenia<sup>31</sup>.

W omawianym okresie do Wydziału II WUSW trafiły materiały operacyjne tego pionu z rejonowych urzędów spraw wewnętrznych<sup>32</sup>. Było to konsekwencją decyzji przekazanej naczelnikowi wydziału mjr. Gałwie przez wizytującego Piotrków Trybunalski pracownika Departamentu II MSW. Dostarczona dokumentacja, zakwalifikowana jako nieprzydatna do dalszej pracy operacyjnej, została w „w większości” zniszczona<sup>33</sup>.

Zmieniająca się sytuacja polityczna zmuszała bezpiekę do szybkiego działania<sup>34</sup>. Według przedstawionego powyżej schematu postępowali funkcjonariusze RUSW w Radomsku (materiały mielono lub palono), Bełchatowie i Opocznie (spalenie w piecu RUSW). Jako uzasadnienie akcji niszczenia teczek podawano wydawane przez kierownictwo MSW decyzje o przekształceniach organizacyjnych w resorcie, powszechne wówczas przypadki odmowy współpracy ze strony TW oraz obawę przed ujawnieniem zawartości archiwów bezpieki, do czego miało dojść w tym czasie w Czechosłowacji i Rumunii<sup>35</sup>. Wśród funkcjonariuszy dostrzec można było pewne niezadowolenie: „Forma wcześniejszego brakowania materiałów na protokół, a potem spalenie pozostałości wraz z tym protokołem na polecenie n[aczelnik]ów wydziałów WUSW wywołała [...] szereg negatywnych komentarzy, gdyż uznawano podwójną pracę za co najmniej zbędną”<sup>36</sup>. Autentycznym odczuciem była też pojawiająca się

<sup>31</sup> *Ibidem*, Oświadczenie starszego inspektora analityka Wydziału SB RUSW w Tomaszowie Mazowieckim por. Józefa Grochowskiego, 6 VI 1990 r., k. 278. Por. *ibidem*, Oświadczenie starszego inspektora Sekcji V RUSW w Tomaszowie Mazowieckim por. Andrzeja Feferkorna, 8 VI 1990 r., k. 186–287; *ibidem*, Oświadczenie inspektora Grupy III RUSW w Tomaszowie Mazowieckim st. sierż. sztabowego Aleksandra Lasoty, k. 288–289. Proces ten przebiegał w analogiczny sposób w innych województwach (AIPN By, 076/97, Notatka służbowa kpt. Edwarda Deki, 2 I 1990 r., k. 20; *ibidem*, Notatka służbowa kpt. Edwarda Deki z narady służbowej prowadzonej przez naczelnika Wydziału SiA WUSW w Toruniu mjr. Henryka Misza, 15 I 1990 r., k. 18–19).

<sup>32</sup> AIPN, 01255/1026, Oświadczenie inspektora Grupy III RUSW w Tomaszowie Mazowieckim st. sierż. sztabowego Aleksandra Lasoty, k. 288–289; *ibidem*, Oświadczenie starszego inspektora Grupy II RUSW w Opocznie por. Stanisława Deki, 24 I 1990 r., k. 363.

<sup>33</sup> *Ibidem*, Oświadczenie zastępcy szefa ds. SB w Piotrkowie Trybunalskim ppłk. Jarosława Zajęca, 8 VI 1990 r., k. 445.

<sup>34</sup> „Polecenia te zmieniały się szybko. Praktycznie nim zdołaliśmy wykonać jedno polecenie, trzeba było wykonywać już następne” (*ibidem*, Oświadczenie kierownika Referatu Ochrony Gospodarki RUSW w Radomsku por. Stanisława Flaszcy, 7 VI 1990 r., k. 350).

<sup>35</sup> *Ibidem*, Oświadczenie naczelnika Wydziału „C” WUSW w Piotrkowie Trybunalskim mjr. Adolfa Forsyia, 2 VI 1990 r., k. 97.

<sup>36</sup> *Ibidem*, Oświadczenie zastępcy szefa RUSW ds. SB w Opocznie por. Zenona Sekulskiego, 23 IV 1990 r., k. 412.

w rozmowach zainteresowanych obawa przed skutkami ujawnienia faktów inwigilacji środowisk solidarnościowych<sup>37</sup>.

Wskazywania osób bezpośrednio odpowiedzialnych za wydanie decyzji o niszczeniu dokumentacji bezpieki unikali indagowani w tej kwestii piotrkowscy funkcjonariusze, którzy kilka miesięcy po wprowadzeniu w życie wspomnianych wytycznych ograniczali się na przykład do stwierdzeń: „Dokumenty dotyczące »Solidarności« i Kościoła zostały zniszczone zgodnie z poleceniem kierownictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W tej chwili nie jestem w stanie powiedzieć, kto konkretnie, ale najprawdopodobniej był to dyr. Departamentu III [gen. Krzysztof Majchrowski – S.P.], ale nie mam 100 proc. pewności”<sup>38</sup>. Podkreślali także, że decyzje dotyczące niszczenia materiałów „wydawane były tylko w formie ustnej, tj. podczas narad, bezpośrednich kontaktów oraz w rozmowach telefonicznych, a nigdy w formie poleceń na piśmie”<sup>39</sup>.

Informacje na temat działań prowadzonych przez funkcjonariuszy SB przedostały się do opinii publicznej w pierwszych tygodniach 1990 r. Już 19 stycznia Sejmowa Komisja Nadzwyczajna do Zbadania Działalności MSW opracowała dezyderat nr 1 z pytaniami dotyczącymi personalnej odpowiedzialności za wydanie decyzji o niszczeniu akt bezpieki<sup>40</sup>. Tydzień później na łamach „Gazety Wyborczej” ukazał się pierwszy artykuł o bezprawnych działaniach funkcjonariuszy RUSW w Starachowicach, a natychmiastową odpowiedzią posłów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego był apel o zabezpieczenie pozostałej dokumentacji.

30 stycznia na konferencji prasowej dyrektor Centralnego Archiwum MSW płk Kazimierz Piotrowski oświadczył, że brakowanie materiałów następowało zgodnie z zapisami ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach z 14 lipca 1983 r.

<sup>37</sup> *Ibidem*, Oświadczenie inspektora Grupy V RUSW w Opocznie por. Ryszarda Padaszyńskiego, 6 VI 1990 r., k. 419.

<sup>38</sup> *Ibidem*, Oświadczenie zastępcy naczelnika Wydziału OKPP WUSW w Piotrkowie Trybunalskim kpt. Jerzego Socika, 2 VI 1990 r., k. 179–181. Pełniący wówczas funkcję naczelnika wydziału kpt. Jan Kwieciński nie potrafił wskazać osób odpowiedzialnych za wydanie tych decyzji, stwierdził jednocześnie, że po 31 I 1990 r. „żaden dokument nie został zniszczony” (*ibidem*, Oświadczenie naczelnika Wydziału OKPP WUSW w Piotrkowie Trybunalskim kpt. Jana Kwiecińskiego, [czerwiec 1990 r.], k. 176–178; *ibidem*, Oświadczenie zastępcy naczelnika WOG WUSW w Piotrkowie Trybunalskim mjr. Mariana Łubowskiego, 2 VI 1990 r., k. 219–220).

<sup>39</sup> *Ibidem*, Oświadczenie inspektora Grupy III RUSW w Opocznie st. sierż. Ryszarda Skalskiego, 6 VI 1990 r., k. 423. Według jednego z funkcjonariuszy unikano też szczegółowych rozmów telefonicznych, zapowiadając w nich przyjazd do RUSW funkcjonariusza WUSW z dalszymi wytycznymi: „W styczniu telefonicznie kontaktowałem się z ppłk. A[leksandrem] Chorążym w sprawie działalności w zakresie dokumentów b. pionu IV. Ppłk Chorąży powiedział, że przyjedzie do mnie ppor. Edmund Wodecki i przekaże mi wytyczne, których telefonicznie nie można przekazać, »bo to rozmowa nie na telefon«” (*ibidem*, Oświadczenie starszego inspektora Grupy IV RUSW w Opocznie st. chor. Piotra Zygmunta Jóźwika, 6 VI 1990 r., k. 431).

<sup>40</sup> AIPN, 1585/17 041, Dezyderat nr 1 Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do ministra spraw wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszczaka i prokuratora generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Żyty, 19 I 1990 r., k. 3.

oraz zarządzeń ministra spraw wewnętrznych: z 8 lipca 1985 r. w sprawie organizacji i zasad postępowania z materiałami archiwalnymi w resorcie spraw wewnętrznych, z 21 stycznia 1985 r. w sprawie wykazów rodzajów wiadomości stanowiących tajemnicę państwową i służbową w resorcie spraw wewnętrznych oraz z 21 kwietnia 1987 r. w sprawie szczegółowych zasad i sposobu postępowania w resorcie spraw wewnętrznych z wiadomościami stanowiącymi tajemnicę państwową i służbową<sup>41</sup>. Jednocześnie potwierdził fakt niszczenia akt pionu IV oraz materiałów dotyczących opozycji politycznej, które „nie mają historycznego znaczenia”<sup>42</sup>.

31 stycznia 1990 r. minister Kiszczał wydał decyzję „w sprawie zakazu niszczenia dokumentów w resorcie spraw wewnętrznych”. Odpowiedzialność za przestrzeganie zakazu spoczywała na kierownictwie jednostek terenowych, a z decyzją zostali zapoznani wszyscy funkcjonariusze<sup>43</sup>. W prasie nadal jednak pojawiały się informacje na temat kolejnych przypadków bezprawnych działań<sup>44</sup>.

Niezależnie od opisanego powyżej proceduru „odchudzania teczek” w piotrkowskim WUSW niszczone materiały archiwalne już po zakazie wprowadzonym przez Kiszczał. 2 lutego 1990 r. ujawniony został przez przewodniczącego Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” w Piotrkowie Trybunalskim Władysława Raitera fakt palenia dokumentów w siedzibie RUSW przy ul. Sienkiewicza 12 w Piotrkowie Trybunalskim. Na miejsce przybył m.in. poseł OKP Ryszard Brzuzy, który w rozmowie

<sup>41</sup> AIPN, 1585/17 721, Informacja zastępcy szefa Służby Zabezpieczenia Operacyjnego MSW płk. Zbigniewa Jabłońskiego na temat konferencji prasowej zorganizowanej w związku z publikacjami prasowymi poświęconymi niszczeniu materiałów MSW, 31 I 1990 r., k. 1–3. Podczas spotkania z dziennikarzami płk Piotrowski oświadczył: „W archiwum MSW nie ma dokumentów wytworzonych przez poszczególne ogniwa NSZZ »Solidarność«. Materiały »Solidarności« zakwestionowane 13 XII 1981 r. w siedzibach związku zostały przekazane na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 15 X 1982 r. i decyzji podsekretarza stanu w MSW z lutego 1983 r. do dyspozycji Zarządów ds. Majątku Związków Zawodowych przy wojewodach” (*ibidem*, Informacja wprowadzająca, przekazana dziennikarzom uczestniczącym w konferencji prasowej zorganizowanej w związku z publikacjami prasowymi poświęconymi niszczeniu materiałów MSW, 30 I 1990 r., k. 4–7).

<sup>42</sup> *Ibidem*, k. 7; por. AIPN, 1585/17 387, Odpowiedź podsekretarza stanu MSW gen. bryg. Zbigniewa Pudysza na zapytanie posła OKP Edmunda Krasowskiego, 19 II 1990 r., k. 4–5. Zob. W. Pasek, *SB zacierza ślady*, „Gazeta Wyborcza”, 26 I 1990, s. 1; B. Białek, *SB się pali...*, „Gazeta Wyborcza”, 30 I 1990, s. 3; J. Jachowicz, *Palenie w majestacie prawa*, „Gazeta Wyborcza”, 31 I 1990, s. 1.

<sup>43</sup> Decyzja ministra spraw wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszczał w sprawie zakazu niszczenia dokumentacji wytworzonej przez SB, 31 I 1990 r. [w:] *Służba Bezpieczeństwa wobec przemian politycznych w latach 1988–1990...*, s. 559; Rozkaz zastępcy szefa WUSW ds. SB w Piotrkowie Trybunalskim ppłk. Jarosława Zająca w sprawie niszczenia materiałów operacyjnych i archiwalnych wytworzonych przez SB, 1 II 1990 r. [w:] *Służba Bezpieczeństwa wobec przemian politycznych w latach 1988–1990...*, s. 560. Podobna decyzja wydawana była w pozostałych WUSW na terenie kraju (AIPN By, 080/395, Decyzja p.o. szefa WUSW we Włocławku płk. Wacława Świdorskiego, 2 II 1990 r., k. 56; J. Jachowicz, *Palenie wzbронione*, „Gazeta Wyborcza”, 1 II 1990, s. 1).

<sup>44</sup> W Myszkowskich Zakładach Papierniczych zniszczone zostały m.in. materiały KW PZPR i WUSW w Częstochowie (J. Jachowicz, *MSW – nie tak!*, *Gazeta Wyborcza*, 9 II 1990, s. 3).

z szefem WUSW płk. Alojzym Perliceuszem zażądał wyjaśnień i zabezpieczenia materiałów dowodowych<sup>45</sup>. O wydarzeniach przy ul. Sienkiewicza została telefonicznie poinformowana także posłanka OKP Teresa Zalewska, która upoważniła Raitera i pracownika Biura Poselsko-Senatorskiego OKP Rafała Majdę do zebrania bliższych informacji na temat zacierania śladów działalności SB w Piotrkowie Trybunalskim. Działania te miały poprzedzić interwencję poselską<sup>46</sup>. 6 lutego Zalewska poinformowała o zaistniałej sytuacji ministra Kiszczaka, wnosząc o osobiste wyjaśnienie sprawy<sup>47</sup>.

Zgodnie z wyjaśnieniami udzielonymi działaczom piotrkowskiej „Solidarności” przez szefa WUSW zniszczono jedynie „zbędną dokumentację dawnej PZPR” oraz zlikwidowanego Wydziału Polityczno-Wychowawczego. Podobne wnioski sformułowano w wyniku dochodzenia przeprowadzonego od 2 do 14 lutego 1990 r. przez Wydział Dochodzeniowo-Śledczy WUSW – na polecenie naczelnika Wydziału Szkolenia i Wychowania kpt. Ludwika Leksińskiego (zajmował stanowisko faktycznie od połowy grudnia 1989 r., zaś formalnie – od 1 lutego 1990 r.) miały być spalone materiały podlegające mu pionu. 15 lutego zostało wszczęte postępowanie dyscyplinarne wobec Leksińskiego i jego podwładnych, lecz szybko je umorzono<sup>48</sup>. 28 lutego płk Perliceusz skierował do dyrektora Departamentu Kadr MSW wraz z aktami postępowania wniosek o odwołanie Leksińskiego z zajmowanego stanowiska<sup>49</sup>. Rozkazem personalnym z 15 marca został on przekazany do dyspozycji szefa WUSW<sup>50</sup>.

<sup>45</sup> S. 58/07/Zk, t. 3, Postanowienie prokuratora Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi Jacka Kozłowskiego o odmowie wszczęcia śledztwa, 9 X 2007 r., k. 427.

<sup>46</sup> Upoważnienie poseł Teresy Zalewskiej dla Władysława Raitera i Rafała Majdy do podjęcia wstępnych działań wyjaśniających kwestię niszczenia materiałów wytworzonych przez SB na terenie RUSW w Piotrkowie Trybunalskim, 2 II 1990 r., b.p. (zbiory prywatne T. Zalewskiej).

<sup>47</sup> Według informacji zebranych przez Władysława Raitera 1 II 1990 r. wieczorem i w godzinach przedpołudniowych następnego dnia spalono „duże ilości dokumentów” (osiem worków), a fakt ten został potwierdzony w obecności płk. Alojzego Perliceusza (List posłanki OKP Teresy Zalewskiej do ministra spraw wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszczaka, 6 II 1990 r., b.p., zbiory prywatne T. Zalewskiej).

<sup>48</sup> AIPN Łd, 610/1, Sprawozdanie z postępowania dyscyplinarnego dotyczącego palenia dokumentów służbowych w dniu 2 II 1990 r. sygnowane przez naczelnika Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego WUSW w Piotrkowie Trybunalskim ppłk. Władysława Żuberka, k. 68.

<sup>49</sup> Por. Meldunek dzienny szefa WUSW w Piotrkowie Trybunalskim płk. Alojzego Perliceusza do Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych, 2 II 1990 r. [w:] *Służba Bezpieczeństwa wobec przemian politycznych w latach 1988–1990...*, s. 568; Decyzja szefa WUSW w Piotrkowie Trybunalskim płk. Alojzego Perliceusza o wyciągnięciu konsekwencji dyscyplinarnych wobec funkcjonariuszy odpowiedzialnych za niszczenie materiałów archiwalnych SB, 26 III 1990 r. [w:] *Służba Bezpieczeństwa wobec przemian politycznych w latach 1988–1990...*, s. 593; AIPN, 1585/17 041, Pismo szefa WUSW w Piotrkowie Trybunalskim płk. Alojzego Perliceusza do szefa SB płk. Jerzego Karpacza, 3 II 1990 r., k. 4–5; *ibidem*, Pismo szefa WUSW w Piotrkowie Trybunalskim płk. Alojzego Perliceusza do szefa Służby Zabezpieczenia Operacyjnego MSW gen. bryg. Stefana Stochaja, 15 II 1990 r., k. 21–22; *ibidem*, Pismo szefa Służby Zabezpieczenia Operacyjnego MSW gen. bryg. Stefana Stochaja do ministra spraw wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszczaka, 20 II 1990 r., k. 29–30.

<sup>50</sup> AIPN Łd, 610/1, Rozkaz personalny nr 01188 dyrektora Departamentu Kadr MSW płk. Tadeusza Borkowskiego, 15 III 1990 r., k. 69.



Równocześnie z działaniami prowadzonymi drogą służbową próby wyjaśnienia kwestii bezprawnego niszczenia materiałów archiwalnych podejmowała posłanka Zalewska. 16 lutego w towarzystwie szefowej Biura Poselsko-Senatorskiego OKP w Piotrkowie Trybunalskim mecenas Ewy Juszek-Pałubskiej złożyła wizytę w WUSW, gdzie zapoznała się z wynikami dochodzenia prowadzonego na polecenie płk. Perliceusza. Następnie po bezpośredniej rozmowie telefonicznej z gen. Kiszczakiem zrezygnowała z pisemnej odpowiedzi na jej pismo z 6 lutego. Nie zgodziła się jednak – pomimo nacisków szefa WUSW – na wycofanie wspomnianej korespondencji, uznając sprawę za niewyjaśnioną i wymagającą prowadzenia dalszego postępowania<sup>51</sup>.

W następstwie przekazania przez Zalewską informacji do Biura Interwencji Senatu do podjęcia „energicznych i stanowczych działań” wezwana została Prokuratura Rejonowa w Piotrkowie Trybunalskim, która zdecydowała się na interwencję w tzw. trybie prokuratorskiej kontroli przestrzegania prawa<sup>52</sup>. Jak ustalono, materiały zostały spalone na podstawie zarządzenia nr 049/85 ministra spraw wewnętrznych oraz pisma zastępcy dyrektora Departamentu Szkolenia i Wychowania MSW z 12 stycznia 1990 r. dotyczącego postępowania z dokumentacją byłego Zarządu Polityczno-Wychowawczego MSW.

Palenia dokumentów dokonywali funkcjonariusze Wydziału Szkolenia i Wychowania: kpt. Adam Suchorski, por. Andrzej Król i por. Zdzisław Klauz<sup>53</sup>. Dodatkowo sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR piotrkowskiego WUSW mjr Zdzisław Lis zniszczył 1 lutego 1990 r. na polecenie Komitetu Wojewódzkiego materiały partyjne niepodlegające archiwizacji według zasad obowiązujących w resorcie spraw wewnętrznych<sup>54</sup>. Jak ustaliła prokuratura, decyzja ministra Kiszczaka dotarła do funkcjonariuszy Wydziału Szkolenia i Wychowania 1 lutego między godz. 12.00 a 13.00, a kpt. Leksiński ograniczył się do jej parafowania w sekretariacie wydziału, nie wywiązując się tym samym z obowiązku niezwłocznego zapoznania z jej treścią podległych funkcjonariuszy. Powinność ta została dopełniona dopiero 2 lutego 1990 r. około godz. 14.00, już po zakończeniu palenia dokumentów<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> Do wizyty Teresy Zalewskiej i Ewy Juszek-Pałubskiej w piotrkowskim WUSW doszło w wyniku telefonicznej „uprzejmej prośby” złożonej przez płk. Perliceusza, formalnie deklarującego chęć wyjaśnienia kwestii niszczenia 1–2 II 1990 r. materiałów archiwalnych. Szef WUSW usiłował przedstawić sprawę jako pozbawiony większej wagi incydent, okazując przebywającej w siedzibie urzędu posłance pozostałości nadpalonych dokumentów proveniencji partyjnej. Rozmowę próbował sprowadzić do prezentacji działań SB w zmieniających się warunkach społeczno-politycznych (m.in. Wydziału Paszportów) i konsekwentnie unikał dyskusji na tematy związane z inwigilacją opozycji solidarnościowej (Relacja T. Zalewskiej, 27 IX 2012 r., nagranie w zbiorach autora).

<sup>52</sup> Pismo Biura Interwencji Senatu RP do Prokuratury Rejonowej w Piotrkowie Trybunalskim, 23 II 1990 r., b.p. (zbiory prywatne T. Zalewskiej).

<sup>53</sup> Pismo prokuratora PR w Piotrkowie Trybunalskim Adama Staniszewskiego do Biura Interwencji Senatu RP, 4 III 1990 r., k. 1–2 (zbiory prywatne T. Zalewskiej).

<sup>54</sup> Zob. też: AIPN Łd, 610/1, Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Lisa, 21 XII 1990 r., k. 93.

<sup>55</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Klauza, 15 III 1990 r., k. 3.

Ukarań winnych domagała się także posłanka Zalewska, która w piśmie do ministra Kiszczaka wniosowała o wyciągnięcie konsekwencji służbowych nie tylko wobec kpt. Leksińskiego, ale też wobec jego przełożonych, w tym szefa piotrkowskiego WUSW<sup>56</sup>. W udzielonej parlamentarzystce odpowiedzi minister spraw wewnętrznych potwierdził „ewidentne naruszenie” zakazu z 31 stycznia 1990 r., uznając jednocześnie zniszczone materiały za „bezwartościowe”, a tym samym niekwalifikujące się do przekazania do archiwum WUSW. Dodatkowo winnymi zdarzenia, prócz naczelnika wydziału, uznano funkcjonariuszy dokonujących aktu spalenia dokumentacji, jak również dyżurnego obiektu [*sic!*] przy ul. Sienkiewicza 12, który nie przerwał działań podwładnych kpt. Leksińskiego<sup>57</sup>.

Na polecenie Departamentu Postępowania Karnego Prokuratury Generalnej w Warszawie śledztwo w sprawie niszczenia po 31 stycznia 1990 r. materiałów Wydziału Szkolenia i Wychowania WUSW – na podstawie art. 268 kodeksu karnego („Kto niszczy, uszkadza, ukrywa lub usuwa dokument, którym nie ma prawa wyłącznie rozporządzać, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”) – prowadziła od 14 marca 1990 r. także piotrkowska Prokuratura Wojewódzka<sup>58</sup>. Jak zeznali funkcjonariusze zaangażowani bezpośrednio w niszczenie dokumentów, 2 lutego 1990 r. poinformowali oni kpt. Leksińskiego (znał już treść zarządzenia gen. Kiszczaka z 31 stycznia tego roku) o kontynuowaniu palenia dokumentów, na co przełożony nie zareagował przekazaniem treści zakazu<sup>59</sup>. Prokuratura otrzymała na potrzeby prowadzonego śledztwa dowody rzeczowe w postaci siedmiu kopert i kartonu z nadpaloną dokumentacją<sup>60</sup>. Dopiero 5 kwietnia 1990 r. został przesłuchany kpt. Leksiński, przebywający wcześniej na urlopie wypoczynkowym<sup>61</sup>. Wyjaśniał, że zniszczono przede wszystkim dokumen-

<sup>56</sup> Podstawą ukarania płk. Perliceusza miała być decyzja o przeniesieniu kpt. Leksińskiego na inne stanowisko kierownicze, co było sprzeczne z dezyderatem nr 2 Sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych z 29 XII 1989 r. w sprawie zakazu zatrudniania byłych funkcjonariuszy SB na stanowiskach kierowniczych w milicji (Pismo posłanki OKP Teresy Zalewskiej do ministra spraw wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszczaka, 28 II 1990 r., b.p., zbiory prywatne T. Zalewskiej). Leksiński został przeniesiony 9 IV 1990 r. na stanowisko kierownika sekcji na wolnym etacie zastępcy naczelnika Wydziału Ochrony Gospodarki (AIPN Łd, 0104/233, Akta osobowe Ludwika Leksińskiego, k. 25).

<sup>57</sup> Pismo ministra spraw wewnętrznych do poseł Teresy Zalewskiej, sygnowane przez podsekretarza stanu MSW gen. bryg. Zbigniewa Pudysza, 20 III 1990 r., b.p. (zbiory prywatne T. Zalewskiej).

<sup>58</sup> AIPN Łd, 610/1, Pismo dyrektora Departamentu Postępowania Karnego PG Warszawie prokuratora dr. Stanisława Wyciszczaka do prokuratora PW w Piotrkowie Trybunalskim Zygmunta Zbicińskiego, 10 III 1990 r., k. 1; *ibidem*, Postanowienie prokuratora PW w Piotrkowie Trybunalskim Wojciecha Długosza o wszczęciu śledztwa (sygn. akt: Ds. 8/90), 14 III 1990 r., k. 2.

<sup>59</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Klauza, 15 III 1990 r., k. 4; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Adama Suchockiego, 19 III 1990 r., k. 6–7; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Króla, 19 III 1990 r., k. 8–9.

<sup>60</sup> *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego WUSW w Piotrkowie Trybunalskim ppłk. Władysława Żuberka do PW w Piotrkowie Trybunalskim, 16 III 1990 r., k. 10.

<sup>61</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa prokuratora PW w Piotrkowie Trybunalskim Wojciecha Długosza, 15 III 1990 r., k. 5.

ty jawne o kategorii archiwalnej „B-2” (tj. przechowywane czasowo, w tym wypadku przez dwa lata), a jednym z głównych powodów ich brakowania miały być trudności lokalowe, z jakimi borykał się Wydział Szkolenia i Wychowania. Oficer przyznał, że nie odwołał polecenia spalania dokumentów, mimo że znał już treść decyzji ministra Kiszczaka z 31 stycznia, gdyż „do spalania pozostały dokumenty nic nieznaczące, jak wyniki strzelań, protokoły egzaminów itp.”<sup>62</sup>. Zeznania te nie są jednak wiarygodne, ponieważ – jak wynika z materiałów postępowania dyscyplinarnego prowadzonego przez Wydział Dochodzeniowo-Śledczy WUSW – wśród niszczonej dokumentacji znajdowały się również materiały tajne, m.in. decyzja szefa WUSW w Piotrkowie Trybunalskim o wprowadzeniu stanu podwyższonej gotowości<sup>63</sup>. Śledztwo zostało jednak umorzone z „braku cech przestępstwa”, a jak stwierdzono w uzasadnieniu, „materiały, które zostały spalone, nie stanowią dokumentów w rozumieniu art. 120 par. 13 kk<sup>64</sup>. Jeżeli materiały te można w ogóle nazwać dokumentami, to należały one do kategorii »BC« oraz »B«, a więc takich, które podlegają zniszczeniu we własnym zakresie przez odpowiednich funkcjonariuszy”<sup>65</sup>.

Uzasadnienie to zostało ocenione jako „niezrozumiałe” przez Biuro Interwencji Senatu, żądające dalszych wyjaśnień od pierwszego zastępcy prokuratora generalnego Aleksandra Herzoga i wszczęcia śledztwa w związku z popełnieniem przestępstwa określonego w art. 268 kodeksu karnego. „Uważamy za niewłaściwe od początku – argumentowano – ograniczenie działań do postępowania wyjaśniającego, które nie jest przewidziane w procedurze karnej na takie sytuacje, natomiast opóźnia właściwy tok działań procesowych i prowadzić może do utraty lub zatarcia dowodów”<sup>66</sup>.

W świetle ukazanych w niniejszych tekście wydarzeń niewiarygodnie brzmiało wyjaśnienie gen. Kiszczaka, że „w resorcie spraw wewnętrznych nie zarządzono i nie przeprowadzono akcji masowego niszczenia akt operacyjnych, jak to zostało sformułowane w dezyderacie Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW, zaś

<sup>62</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Ludwika Leksińskiego, 5 IV 1990 r., k. 14–15.

<sup>63</sup> *Ibidem*, Protokół oględzin spalonych dokumentów sporządzony przez naczelnika Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego WUSW w Piotrkowie Trybunalskim ppłk. Władysława Żuberka, 2 II 1990 r., k. 21–23; *ibidem*, Sprawozdanie z czynności wyjaśniającej w sprawie palenia dokumentów na terenie RUSW w Piotrkowie Trybunalskim sporządzone przez funkcjonariusza Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego WUSW w Piotrkowie Trybunalskim kpt. Zbigniewa Marczewskiego, 12 II 1990 r., k. 47.

<sup>64</sup> „Dokument jest to każdy przedmiot, z którym jest związane określone prawo albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mogącej mieć znaczenie prawne” (*Kodeks karny oraz ustawa o szczególnej odpowiedzialności karnej. Stan prawny na dzień 1 lipca 1985 r.*, Warszawa 1985, s. 30).

<sup>65</sup> AIPN Łd, 610/1, Postanowienie prokuratora PW w Piotrkowie Trybunalskim Wojciecha Długosza o umorzeniu śledztwa prowadzonego w sprawie niszczenia dokumentów w WUSW w Piotrkowie Trybunalskim (Ds. 8/90), 17 IV 1990 r., k. 71–73.

<sup>66</sup> Pismo zastępcy dyrektora Biura Interwencji Senatu Stanisława Włodarza do pierwszego zastępcy prokuratora generalnego Aleksandra Herzoga, 20 VI 1990 r., b.p. (zbiory prywatne T. Zalewskiej).

odnotowane przypadki odmiennego postępowania w tym zakresie były przedmiotem szczegółowych wyjaśnień<sup>67</sup>. Podobne zapewnienia składał dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych płk Czesław Żmuda<sup>68</sup>. Słowom tym przeczyły bowiem wypowiedzi funkcjonariuszy niższego szczebla, podkreślających zasięg proceduru: „My działaliśmy w dobrej wierze, w przekonaniu, że działamy w interesie społecznym. Brakowaliśmy materiały przez nas wytworzone, które w obecnej rzeczywistości nie miały wartości operacyjnej, procesowej ani też archiwalnej. Niszczenie materiałów było publiczną tajemnicą nagłaśnianą w środkach masowego przekazu. Jeżeli było zatem nieprawidłowe, to centrala MSW winna ten proces przerwać na początku, a nie czekać do lutego 1990 r., aż proces likwidacji zostanie zakończony<sup>69</sup>”.

Trudno ocenić prawdziwość słów szefa piotrkowskiego WUSW płk. Alojzego Perlliceusza, który 26 lutego 1990 r. w rozmowie z naczelnikiem Wydziału Inspekcji ppłk. Janem Rzeźniczakiem miał stwierdzić, że spalenie materiałów w rejonowych urzędach spraw wewnętrznych pozostawało faktem bez większego znaczenia ze względu na posiadanie przez niego w formie mikrofilmów kopii wszystkich wybrakowanych dokumentów<sup>70</sup>. Ppłk Rzeźniczak wnioskował też o wstrzymanie podpisywania kart obiegowych zastępców szefów RUSW ds. SB, co miało zapobiec uniknięciu przez nich odpowiedzialności po odejściu ze służby w resorcie<sup>71</sup>. Świadomy popełnionych nieprawidłowości szef WUSW w kolejnej rozmowie z naczelnikiem Wydziału Inspekcji (5 kwietnia 1990 r.) możliwość jego dalszej pracy w piotrkowskiej jednostce uzależnił od znalezienia sposobu, „jak wyjść z tej sprawy<sup>72</sup>”. Naciski stosował również ppłk Zajac, domagając się „złagodzenia protokołu poprzez skreślenie fragmentu o odpowiedzialności karnej<sup>73</sup>”. Należy podkreślić, że według oceny naczelnika

<sup>67</sup> AIPN Łd, 052/83, Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszczaaka na pismo prokuratora generalnego RP Józefa Żyty z 5 II 1990 r. w sprawie dezyderatu nr 1 Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych uchwalonego 19 I 1990 r., sygnowana przez podsekretarza stanu MSW gen. bryg. Zbigniewa Pudysza, 22 II 1990 r., k. 41. Identyczny wydzźwięk miały inne oświadczenia gen. Kiszczaaka twierdzące, że „odosobnione przypadki, które były przedmiotem szczegółowych wyjaśnień, stanowiły przyczynę powstania pogłoski o masowym niszczeniu dokumentów” (AIPN, 1585/17 387, Pismo ministra spraw wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszczaaka do marszałka Sejmu RP Mikołaja Kozakiewicza, sygnowane przez podsekretarza stanu MSW gen. bryg. Zbigniewa Pudysza, 23 II 1990 r., k. 3–4).

<sup>68</sup> AIPN, 1585/18 157, Odpowiedź dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych płk. Czesława Żmudy na pismo dyrektora Gabinetu Prokuratora Generalnego RP Ludomira Andresa, 2 III 1990 r., k. 9–10.

<sup>69</sup> AIPN, 01255/1026, Oświadczenie zastępcy szefa RUSW ds. SB w Opocznie por. Zenona Sekulskiego, 23 IV 1990 r., k. 414.

<sup>70</sup> Według relacji ppłk. Rzeźniczaka „szef oświadczył, że całą sprawę odpowiednio ustawi, a o dokumenty SB możemy się nie martwić, bo on ma wszystkie fotokopie tego, co spalono” (*ibidem*, Oświadczenie naczelnika Wydziału Inspekcji WUSW w Piotrkowie Trybunalskim ppłk. Jana Rzeźniczaka, przekazane naczelnikowi Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego WUSW w Piotrkowie Trybunalskim ppłk. Władysławowi Zuberkowi, 19 IV 1990 r., k. 85).

<sup>71</sup> *Ibidem*, k. 85–86.

<sup>72</sup> *Ibidem*, k. 86.

<sup>73</sup> *Ibidem*, k. 88.

Wydziału „C” WUSW w Piotrkowie Trybunalskim mjr. Adolfa Forysia na przełomie lat 1989 i 1990 zniszczonych zostało około 2/3 materiałów nieposiadających w jego ocenie wartości historycznej<sup>74</sup>.

Zabezpieczeniem dokumentacji wytworzonej przez MSW i podległe jednostki miała zająć się powołana na wniosek ministra edukacji narodowej prof. Henryka Samsonowicza Komisja ds. Zbiorów Archiwalnych MSW (tzw. komisja Michnika), działająca od 12 kwietnia do 27 czerwca 1990 r. Wynikiem jej działań było wyłącznie niespełna dwustronicowe sprawozdanie niezawierające informacji, do jakich dokumentów mieli dostęp jej członkowie, ani danych na temat sporządzenia ewentualnych kopii lub odpisów<sup>75</sup>.

23 kwietnia 1990 r. wniosek o wszczęcie postępowania przygotowawczego w związku z niszczeniem w woj. piotrkowskim dokumentów w jednostkach podległych MSW złożył poseł Ryszard Brzuzy<sup>76</sup>. Organy ścigania zwróciły się do szefa WUSW z żądaniem udostępnienia materiałów ilustrujących proceder, co pozwoliło potwierdzić zniszczenie w styczniu 1990 r. materiałów operacyjnych w rejonowych urzędach spraw wewnętrznych<sup>77</sup>. 16 maja 1990 r. pierwszy zastępca prokuratora generalnego Aleksander Herzog zwrócił się z wnioskiem do wiceministra spraw wewnętrznych Krzysztofa Kozłowskiego o przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego w sprawie zniszczenia materiałów operacyjnych w piotrkowskim WUSW<sup>78</sup>. Postępowanie to, prowadzone w dniach 1–2 i 6–8 czerwca, zostało wszczęte na polecenie zastępcy szefa Urzędu Ochrony Państwa Andrzeja Milczanowskiego przez Biuro Śledcze MSW<sup>79</sup>. Większość składających wyjaśnienia funkcjonariuszy SB przebywała już na emeryturze lub pracowała w policji, co w znacznym stopniu utrudniało prowadzenie działań mających doprowadzić do wskazania osób odpowiedzialnych za niszczenie

---

<sup>74</sup> *Ibidem*, Oświadczenie emerytowanego naczelnika Wydziału „C” WUSW w Piotrkowie Trybunalskim mjr. Adolfa Forysia, 2 VI 1990 r., k. 96–99.

<sup>75</sup> W składzie komisji znaleźli się: Adam Michnik, Andrzej Ajnenkiel, Bogdan Kroll, Jerzy Holzer. Członkowie komisji mieli dostęp do materiałów opatrzonej klauzulą „tajne specjalnego znaczenia” i korzystali z archiwaliów poza procedurami obowiązującymi w MSW (ASR w Piotrkowie Trybunalskim, II. K 676/93, t. 2, Sprawozdanie i wnioski Komisji ds. Zbiorów Archiwalnych MSW, 27 VI 1990 r., k. 382–383; M. Grocki [J. Trznadel], *Konfidenci są wśród nas...*, Warszawa 1993, s. 14; J. Jachowicz, *Zeszli do piwnic MSW*, „Gazeta Wyborcza”, 13–16 IV 1990, s. 2).

<sup>76</sup> ASR w Piotrkowie Trybunalskim, II. K 676/93, t. 13, Wniosek posła Ryszarda Brzuzego do PW w Piotrkowie Trybunalskim o wszczęcie postępowania przygotowawczego, 23 IV 1990 r., k. 201.

<sup>77</sup> *Ibidem*, Pismo pierwszego zastępcy prokuratora generalnego Aleksandra Herzoga do posła OKP Ryszarda Brzuzego, 16 V 1990 r., k. 202.

<sup>78</sup> AIPN, 01255/1026, Pismo pierwszego zastępcy prokuratora generalnego Aleksandra Herzoga do wiceministra spraw wewnętrznych Krzysztofa Kozłowskiego, 16 V 1990 r., k. 480.

<sup>79</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy szefa Urzędu Ochrony Państwa Andrzeja Milczanowskiego do dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Wiktora Fonfary, 25 V 1990 r., k. 479. Z ramienia Wydziału II Biura Śledczego MSW w skład komisji prowadzącej postępowanie sprawdzające w Piotrkowie Trybunalskim weszli: mjr Józef Flakiewicz (przewodniczący), kpt. Jan Antonowicz, por. Edmund Czerniakiewicz i kpt. Adam Krupa.

dokumentacji – w przypadku zastępcy szefa RUSW ds. SB w Bełchatowie doszło nawet do odmowy składania zeznań<sup>80</sup>.

Według poczynionych ustaleń proces niszczenia dokumentów operacyjnych zbiegł się z harmonogramem przekształceń strukturalnych SB rozpoczętych w sierpniu 1989 r. wraz z wydaniem przez ministra Kiszcza zarządzenia nr 075/89. W sprawozdaniu wyjaśniającym ustalono, że „dyspozycje i polecenia wydawane na telekonferencjach i naradach nie były [...] utrwalane, np. w postaci stenogramów czy też nagrań magnetofonowych, które należałoby zachować. Nie były też z reguły formułowane precyzyjnie, jeżeli chodzi o zakres i sposób ich wykonania, a tym samym stwarzały możliwości pewnej dowolności co do ich realizacji przez poszczególne jednostki i ich funkcjonariuszy”. Powszechne było również nadawanie dokumentom kategorii archiwalnej „BC”, co pozwalało na ich natychmiastowe brakowanie po wykorzystaniu.

Trudną kwestią jest określenie skali spustoszeń w zasobach archiwalnych centrali i jednostek podległych MSW dokonanych w latach 1989–1990<sup>81</sup>. W woj. piotrkowskim od września 1989 r. zniszczono m.in. około czterystu TEOK i TEOP, pochodzących zarówno z tamtejszego WUSW, jak i podległych mu struktur rejonowych. Proces „odchudzania” został zakończony w grudniu 1989 r., a wkrótce rozpoczął się kolejny etap zniszczeń, przeprowadzony w drugiej połowie stycznia 1990 r., kiedy zniszczono również protokoły brakowania sporządzane jesienią poprzedniego roku. We wnioskach sformułowanych po zakończeniu dochodzenia prowadzonego przez Biuro Śledcze MSW znalazła się opinia, że obawy ujawnienia sieci agenturalnej SB „znajdowały realne uzasadnienie”, a ponadto mogłoby dojść do naruszenia tajemnicy państwowej<sup>82</sup>. Zaskakująco brzmiało również stwierdzenie: „W toku postępowania nie przeprowadzono rozmów z b. szefem WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, b. dyrekto-

<sup>80</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z postępowania wyjaśniającego dotyczącego niszczenia dokumentów w WUSW w Piotrkowie Trybunalskim i podległych RUSW opracowane w Biurze Śledczym MSW, 12 VI 1990 r., k. 457.

<sup>81</sup> Według Radosława Petermana spośród materiałów WUSW w Łodzi zachowało się 13 proc. akt tajnych współpracowników, 18 proc. spraw operacyjnych, 39 proc. spraw śledczych i 2 proc. spraw obiektowych (*idem*, „Rozkaz – zniszczyć!”..., s. 114. Zagadnienie to omawia również Marek Jasiński (*idem*, *Teczki osobowych źródeł informacji i ich stan zachowania w zasobie archiwalnym Oddziału IPN w Łodzi [w:] W kregu „teczek”. Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Łódź–Toruń 2006, s. 326–345). Autorzy przywołanych opracowań, opisując proces pustoszenia archiwów SB, nie wzięli pod uwagę następstw wynikających z „odchudzania” teczek. Dodatkowo w 1990 r. zniszczonych zostało ponad 80 tys. kart z kartoteki ogólnoinformacyjnej Biura „C” MSW, a wiosną tego roku przygotowano do zniszczenia 470 tys. kart, z których po uporządkowaniu utworzono tzw. kartotekę odtworzeniową. Ogólnie w latach 1987–1990 liczba kart w kartotece ogólnoinformacyjnej zmniejszyła się z 3,1 do 2,5 mln (M. Grocki [J. Trznadel], *Konfidenci są wśród nas...*, s. 24–27; K. Ostrowska, M. Żuławnik, *Niszczenie kartotek Biura „C” MSW w latach 1989–1990*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, t. 4, s. 235–250).

<sup>82</sup> AIPN, 01255/1026, Sprawozdanie z postępowania wyjaśniającego dotyczącego niszczenia dokumentów w WUSW w Piotrkowie Trybunalskim i podległych RUSW opracowane w Biurze Śledczym MSW, 12 VI 1990 r., k. 463.

rami departamentów operacyjnych SB i szefami b. Służby Bezpieczeństwa z uwagi na charakter pełnionej przez te osoby funkcji i wyjaśnienie mechanizmu niszczenia dokumentacji w WUSW w Piotrkowie Trybunalskim [*sic!*]<sup>83</sup>. Jednocześnie pracownicy biura sporządzający sprawozdanie uznali, że niszczenie dokumentów było niezgodne z zapisami zarządzenia nr 049/85 ministra spraw wewnętrznych ze względu na nieuzasadnione zmiany kategorii archiwalnej, „nieprzekazywanie do archiwum materiałów operacyjnych zarejestrowanych w ewidencji operacyjnej, nieuzasadnione niszczenie niektórych dokumentów, tzw. korespondencji ogólnej, np. dzienników korespondencyjnych”. Co więcej, kolejne decyzje wydawane w MSW oceniono nie jako nakaz, a jedynie sugestią brakowania dokumentacji. Trafna wydaje się jedynie konstatacja, że „zasady postępowania z dokumentami operacyjnymi określane podczas telekonferencji i narad MSW dotyczyły nie tylko Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Piotrkowie Trybunalskim, lecz także pozostałych województw”<sup>84</sup>.

W notatce służbowej przekazanej przez Andrzeja Milczanowskiego premierowi Tadeuszowi Mazowieckiemu, wiceministrowi Kozłowskiemu i prokuratorowi Herzogowi znalazły się ponadto stwierdzenia o niszczeniu „części dokumentów [...] poza wszelką ewidencją” oraz wnioski o odpowiedzialności „osób z kierownictwa MSW”. Jednocześnie zastępca szefa UOP ocenił, że „problematyczną jest kwestia odpowiedzialności funkcjonariuszy jednostek terenowych resortu spraw wewnętrznych, bowiem wykonywali oni polecenia przełożonych”. Z kolei „kwestia odpowiedzialności służbowej osób z kierownictwa MSW (wiceministra gen. H. Dankowskiego, płk. J. Karpacza) pozostaje w ścisłym związku z ich odpowiedzialnością polityczną”, lecz podjęcie decyzji w tej kwestii pozostawało „poza kompetencjami szefa Urzędu Ochrony Państwa”<sup>85</sup>.

Wobec osób zaangażowanych w niszczenie materiałów SB nie wyciągnięto jednak żadnych konsekwencji – uznano, że proces ten nastąpił przed wydaniem przez gen. Kiszczaka decyzji w sprawie zakazu niszczenia dokumentów w resorcie spraw wewnętrznych. Było to zgodne z oczekiwaniami także funkcjonariuszy SB z woj. piotrkowskiego, którzy w oświadczeniach sporządzanych w 1990 r. powszechnie zaśniali się brakiem pamięci, unikali podawania nazwisk funkcjonariuszy WUSW obecnych na kolejnych naradach, minimalizowali swą rolę w procedurze niszczenia materiałów, powołując się na wytyczne wydawane na wyższych szczeblach hierarchii ministerialnej i wojewódzkiej. Stwierdzali również, że odtworzenie wydarzeń jest utrudnione ze względu na obowiązujący w resorcie zakaz nagrywania przebiegu telekonferencji.

Wiarygodność przedstawionych oświadczeń funkcjonariuszy piotrkowskiej bezpieki, choć pozwalają one w dużym stopniu odtworzyć mechanizm zacierania śla-

---

<sup>83</sup> *Ibidem*, k. 465.

<sup>84</sup> *Ibidem*, k. 466.

<sup>85</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa zastępcy szefa Urzędu Ochrony Państwa Andrzeja Milczanowskiego, 15 VI 1990 r., k. 473–476. Por. J. Ordyński, *Na polecenie wysokich dygnitarzy resortu SB spaliła archiwa*, „Rzeczpospolita”, 16–17 VI 1990.

dów ich działalności, podważa notatka kpt. Andrzeja Kucharskiego z Departamentu OKPP<sup>86</sup> w sprawie działań pionu III: „W zakresie tej działalności polecenia wydawał gen. Krzysztof Majchrowski. Zdecydowana większość niszczonej dokumentacji posiadała dużą wartość operacyjną, poznawczą i historyczną. Niszczono dokumenty będące jedynymi zapisami wydarzeń z punktu widzenia działań operacyjnych resortu spraw wewnętrznych. W chwili obecnej udokumentowana wiedza operacyjna o obiektach i zagadnieniach będących w dotychczasowym zainteresowaniu SB jest cząstkowa i sprowadza się do wyselekcjonowanych archiwaliów”. Dodatkową okolicznością obciążającą był fakt niszczenia dokumentacji funduszu operacyjnego, co uniemożliwiło odtworzenie struktury wydatków SB, oraz „zjawisko rozdysponowania przez D[epartament] OKPP mieszkań konspiracyjnych do prywatnych celów”, o którym był na bieżąco informowany przez kpt. Kucharskiego płk Karpacz<sup>87</sup>.

Umorzenie w kwietniu 1990 r. przez piotrkowską Prokuraturę Wojewódzką śledztwa w sprawie niszczenia materiałów SB nie spowodowało zakończenia działań organów ścigania – zostało ono podjęte ponownie 28 listopada 1990 r. Jak uzasadniano: „Umorzenie śledztwa było wynikiem przyjęcia błędnego poglądu prawnego, że takie przedmioty jak prawo jazdy, książeczka wojskowa czy też wezwanie do odbycia kary pozbawienia wolności nie są dokumentami w rozumieniu art. 120 par. 13 kk<sup>88</sup>. 18 grudnia prokuratura przedstawiła Leksińskiemu zarzut naruszenia art. 246 par. 1 kk, tj. przekroczenia uprawnień służbowych<sup>89</sup>. 31 grudnia 1990 r. akt oskarżenia został przekazany do II Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim. Podczas rozprawy Leksiński zaprzeczył, by o niszczeniu dokumentów w dniach 1–2 lutego 1990 r. wiedział szef WUSW<sup>90</sup>. Sąd wyrokiem z 19 lutego 1991 r. uznał oskarżonego winnym zarzucanego mu czynu i skazał go na rok pozbawienia wol-

---

<sup>86</sup> Andrzej Kucharski (ur. 1952), kapitan, od maja 1976 r. mł. referent Sekcji I Wydziału IX Zarządu Łączności MSW, od grudnia 1976 r. kurier poczty specjalnej Sekcji II Wydziału IX Zarządu Łączności MSW, od października 1979 r. student WSO w Szczytnie, od czerwca 1982 r. mł. inspektor Wydziału V Biura do Walki z Przystępczością Gospodarczą KG MO, od kwietnia 1984 r. inspektor Wydziału V Biura do Walki z Przystępczością Gospodarczą KG MO, oddelegowany służbowo do ZSRS (16 VII – 6 VIII 1985), od stycznia 1986 r. starszy inspektor Wydziału VIII Departamentu III MSW; od listopada 1989 r. st. inspektor Wydziału IV Departamentu Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa. Zwolniony ze służby 31 VII 1990 r. (AIPN, 0604/1757, t. 1–2, Akta osobowe Andrzeja Kucharskiego).

<sup>87</sup> AIPN, 01255/1026, Notatka służbowa kpt. Andrzeja Kucharskiego dla zastępcy szefa Urzędu Ochrony Państwa Andrzeja Milczanowskiego, 20 VI 1990 r., k. 477.

<sup>88</sup> AIPN Łd, 610/1, Postanowienie prokuratora PW w Piotrkowie Trybunalskim Mirosława Orskiego o wznowieniu umorzonego śledztwa w sprawie niszczenia materiałów Służby Bezpieczeństwa w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Piotrkowie Trybunalskim (Ds. 27/90), 28 XI 1990 r., k. 76.

<sup>89</sup> „Funkcjonariusz publiczny, który przekraczając swe uprawnienia lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę dobra społecznego lub jednostki, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5” (*Kodeks karny...*, s. 55).

<sup>90</sup> AIPN Łd, 610/1, Protokół rozprawy głównej przed SR w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie przeciwko Ludwikowi Leksińskiemu, 19 II 1990 r., k. 110.



ności<sup>91</sup>. W uzasadnieniu sąd argumentował, iż „nie można dać wiary wyjaśnieniom oskarżonego, że niszczone były tylko akta wybrakowane. Przeciwno takiemu stwierdzeniu przemawia fakt wydelegowania do palenia akt samych oficerów. Należy więc przyjąć, że niszczone były akta, których istnienie oskarżony chciał ukryć. Tak jedynie można wytłumaczyć polecenie palenia akt wbrew zakazowi ministra spraw wewnętrznych”<sup>92</sup>. Ponadto sąd uznał, że zniszczona dokumentacja mogła mieć znaczenie historyczne i stanowić materiał poglądowy do badań nad specyfiką działań Służby Bezpieczeństwa<sup>93</sup>. We wniesionej rewizji obrońca skazanego argumentował, że w związku z „głęboko politycznym” wydzwiekiem sprawy wymagała ona ponownego rozpatrzenia przez sąd II instancji. Co warte podkreślenia, za „wyjątkowe rzetelne i dokładne” uznane zostało śledztwo prokuratury umorzone w kwietniu 1990 r., którego wznowienie adwokat Leksińskiego uznał za niezrozumiałe, ignorując przy tym fakt zmiany kwalifikacji popełnionego czynu oraz nazywając „całkowitym absurdem” zarzut niszczenia „z polecenia oskarżonego akt byłej SB”<sup>94</sup>. Należy podkreślić, że formalnie kpt. Leksiński – jako naczelnik Wydziału Szkolenia i Wychowania – rzeczywiście nie podlegał zastępcy szefa WUSW ds. SB, jednak decyzja ministra Kiszczaka z 31 stycznia 1990 r. dotyczyła wszystkich dokumentów wytworzonych w jednostkach podległych resortowi spraw wewnętrznych. Ostatecznie IV Wydział Karny Odwoławczy Sądu Wojewódzkiego w Piotrkowie Trybunalskim 18 czerwca 1991 r. zawiesił wykonanie kary na dwuletni okres próby. Uznał przy tym za prawidłową kwalifikację czynu przyjętą przez SR, godząc się na zawieszenie kary ze względu na „dystans czasowy od zdarzenia i wygaśnięcie emocji” oraz zainicjowanie procesu niszczenia akt przez kierownictwo MSW<sup>95</sup>.

Niezależnie od czynności podejmowanych przez piotrkowską prokuraturę i sąd Ministerstwo Sprawiedliwości w czerwcu 1990 r. – po analizie materiałów postępowania wyjaśniającego prowadzonego na wniosek UOP – postanowiło wszcząć śledztwo w sprawie „przekroczenia w okresie od sierpnia 1989 do lutego 1990 r. w Warszawie uprawnień przez odpowiedzialnych funkcjonariuszy MSW, którzy podjęli decyzję zniszczenia dokumentów urzędowych, działając w ten sposób na szkodę dobra społecznego”<sup>96</sup>. W materiale dowodowym znalazły się m.in. zapisy magnetofonowe i sporządzone na ich podstawie stenogramy telekonferencji organizowanych przez kierownictwo

<sup>91</sup> *Ibidem*, Wyrok SR w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie przeciwko Ludwikowi Leksińskiemu, 19 II 1991 r., k. 115.

<sup>92</sup> *Ibidem*, Uzasadnienie wyroku SR w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie przeciwko Ludwikowi Leksińskiemu, 19 II 1991 r., k. 120.

<sup>93</sup> *Ibidem*.

<sup>94</sup> *Ibidem*, Rewizja mecenasa Ilony Nowakowskiej-Góry od wyroku SR w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie przeciwko Ludwikowi Leksińskiemu, 19 II 1990 r., k. 122.

<sup>95</sup> *Ibidem*, Uzasadnienie wyroku SW w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie przeciwko Ludwikowi Leksińskiemu, 18 VI 1991 r., k. 143.

<sup>96</sup> ASR w Piotrkowie Trybunalskim, II. K 676/93, t. 2, Postanowienie prokuratora Ministerstwa Sprawiedliwości Kazimierza Radomskiego o wszczęciu śledztwa w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa z art. 246 par. 1 kk, 19 VI 1990 r., k. 307.

MSW w sierpniu i wrześniu 1989 r. Do Prokuratury Generalnej trafiła także przytoczona powyżej notatka kpt. Kucharskiego, który w zeznaniach złożonych 24 lipca 1990 r. potwierdził niszczenie dokumentacji operacyjnej<sup>97</sup>. Funkcjonariusz nie tylko powtórzył informacje o prowadzonym od września 1989 r. „oczyszczaniu szaf ze staroci”, ale dodał, że „materiał zniszczony zawierał dane dotyczące całości zdarzeń, zakulisowych działań, procesów, jakie zaszły, oddziaływania określonych osób, inspiracje, oceny, prognozy itp. Tych wszystkich informacji nie będzie można już odtworzyć”. Zgodnie z jego przypuszczeniami w celu całkowitego zatarcia śladów prowadzonego w MSW proceduru wybrakowane zostały także protokoły zniszczenia dokumentów<sup>98</sup>.

Zebrany materiał stał się podstawą do przedstawienia zarzutów emerytowanym generałom: Dankowskiemu<sup>99</sup>, Majchrowskiemu<sup>100</sup> i Szczygłowi<sup>101</sup>. Jednym z elementów prowadzonego śledztwa był „wątek piotrkowski”<sup>102</sup>. W charakterze świadków ponownie przesłuchiwano funkcjonariuszy tamtejszego WUSW i podległych mu jednostek terenowych. Zeznania złożone w toku postępowania wyjaśniającego podtrzymał Jan Rzeźniczak, który ponownie mówił o masowym niszczeniu materiałów w rejonowych urzędach („nie było i nie ma SB w rejonach, tak dokładnie zostały zniszczone wszelkie dokumenty”)<sup>103</sup>. Według byłego naczelnika Wydziału Inspekcji WUSW

<sup>97</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy szefa Urzędu Ochrony Państwa Andrzeja Milczanowskiego do pierwszego zastępcy prokuratora generalnego RP Aleksandra Herzoga, 22 VI 1990 r., k. 347.

<sup>98</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Kucharskiego, 24 VII 1990 r., k. 350–351.

<sup>99</sup> *Ibidem*, t. 4, Postanowienie o postawieniu zarzutów Henrykowi Dankowskiemu, 10 X 1990 r., k. 782.

<sup>100</sup> *Ibidem*, Postanowienie o postawieniu zarzutów Krzysztofowi Majchrowskiemu, 28 IX 1990 r., k. 795.

<sup>101</sup> *Ibidem*, t. 2, Postanowienie o postawieniu zarzutów Tadeuszowi Szczygłowi, 14 IX 1990 r., k. 422; *ibidem*, Uzasadnienie postanowienia o przedstawieniu zarzutów Tadeuszowi Szczygłowi, 17 IX 1990 r., k. 427.

<sup>102</sup> W ramach jednego postępowania prowadzonego przez prokuratora Ministerstwa Sprawiedliwości Kazimierza Radomskiego (sygn. akt II Ds. 28/90) badane były kwestie niszczenia materiałów operacyjnych: Wydziału III Departamentu III MSW, WUSW w Białymstoku (m.in. dotyczących ks. Stanisława Suchowolca), Wydziału IV WUSW w Bielsku-Białej (m.in. dotyczących zacierania śladów inwigilacji ks. Adolfa Chojnackiego), WUSW w Poznaniu. Dołączono także akta postępowania prowadzonego przez Prokuraturę Wojewódzką w Kielcach w związku z niszczeniem przez funkcjonariuszy RUSW w Starachowicach dokumentacji SB (sygn. akt II Ds. 4/90).

<sup>103</sup> *Ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Jana Rzeźniczaka, byłego naczelnika Wydziału Inspekcji WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, 24 IX 1990 r., k. 474. Słowa Rzeźniczaka znajdują potwierdzenie w zeznaniach innych funkcjonariuszy: „Zniszczone zostały wszystkie dokumenty, jakie były w SB w Radomsku, a które wcześniej nie zostały przekazane do Piotrkowa” (*ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania świadka Henryka Siedleckiego, byłego inspektora Grupy III RUSW w Radomsku, k. 135–136). O zniszczeniu materiałów SB w RUSW, wbrew zapisom zarządzenia 049/85 ministra spraw wewnętrznych, mówił także kpt. Grzegorz Kucharski, podkreślający brakowanie dzienników korespondencyjnych, oraz Bogdan Kołaciński z Wydziału Inspekcji WUSW (*ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Grzegorza Kucharskiego, byłego naczelnika Wydziału Ogólnego WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, 24 IX 1990 r., k. 475–476; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Bogdana Kołacińskiego, byłego starszego inspektora Zespołu ds. Służby Bezpieczeństwa Wydziału Inspekcji WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, 25 IX 1990 r., k. 482–483).

„naczelnicy wydziałów SB w WUSW otrzymywali od swych przełożonych dyrektorów departamentów z MSW pisma polecające niszczyć dokumenty i odesłać z powrotem do departamentu ten dokument wraz z pismem potwierdzającym zniszczenie dokumentacji”<sup>104</sup>. Informował również o nieudolnych próbach odtwarzania wybrakowanych protokołów zniszczenia – fałszerstwo było niemożliwe, gdyż antydatowanym na styczeń 1990 r. dokumentom nadawano liczbę dziennika wskazującą na wytworzenie zestawień w kwietniu tego roku. Za bezprawne uznał też działania prowadzące do nadawania materiałom świadczącym o tajnej współpracy z SB kategorii archiwalnej „BC”. Dodatkowo zarzucił płk. Perliceuszowi i ppłk. Zajęcowi ukrywanie przed funkcjonariuszami RUSW decyzji szefa SB płk. Karpacza z 2 stycznia 1990 r. o rozwiązaniu struktur bezpieki w rejonach<sup>105</sup>.

Prowadzenie zorganizowanego, koordynowanego przez jednostki nadrzędne procesu likwidacji śladów działalności bezpieki potwierdził były zastępca szefa RUSW ds. SB w Opocznie Zenon Sekulski, powołując się zarówno na decyzje przekazywane przez kierownictwo piotrkowskiego WUSW, jak i polecenia wydawane podczas telekonferencji z udziałem m.in. gen. Dankowskiego i gen. Szczygła. Sekulski mówił o panującym chaosie i pośpiechu: „Nie wiadomo było, jak będzie najlepiej, czy spieszyć się i niszczyć wszystko po kolei, czy też zwlekać i pisać na wszystko protokoły. Wszyscy w całym kraju wiedzieli w końcu roku 1989, że SB niszczy materiały operacyjne. Jestem pewien, że centrala trzymała cały czas rękę na tej działalności i kontrolowała jej przebieg. Dlaczego nikt z centrali nie podjął decyzji wstrzymania tych prac, kiedy one trwały w pełnym toku, a decyzja o zakazie niszczenia akt zapadła dopiero wtedy, jak już nic nie było? Wykluczam, by na pomysł niszczenia dokumentacji wpadło równocześnie pięćdziesięciu szefów WUSW oraz kilkuset naczelników wydziałów i szefów RUSW w całym kraju. Przypominam sobie, że w lutym 1990 r. była przeprowadzana kontrola i kontrolujący zwracali uwagę na to, czy były protokoły, a nie interesowali się tym, czy akcja ta trwa”<sup>106</sup>. Przyznał również, że wielu funkcjonariuszy, sporządzając oświadczenia na potrzeby dochodzenia Biura Śledczego MSW, pisało zgodnie z otrzymaną sugestią o podjęciu decyzji o niszczeniu materiałów „wobec zaistnienia realnego i bezpośredniego zagrożenia ujawnienia tych dokumentów przez osoby nieupoważnione”<sup>107</sup>.

O przekazaniu 4 września 1989 r. przez gen. Majchrowskiego wytycznych na temat „odchudzenia” teczek i usunięcia z nich materiałów dotyczących „Solidarności” mówił były zastępca naczelnika Wydziału III WUSW w Piotrkowie Trybunalskim

---

<sup>104</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jana Rzeźniczaka, byłego naczelnika Wydziału Inspekcji WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, 24 IX 1990 r., k. 474v.

<sup>105</sup> *Ibidem*, k. 474.

<sup>106</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zenona Sekulskiego, byłego zastępcy szefa RUSW ds. SB w Opocznie, 26 IX 1990 r., k. 491.

<sup>107</sup> *Ibidem*.

Jerzy Socik. Jak zeznał, „nie było żadnych ograniczeń, czy i jaka dokumentacja ma pozostać, rozumiałem tę wypowiedź jednoznacznie, że idzie o wszystkie dokumenty”<sup>108</sup>. Powyższe polecenie (także w odniesieniu do innych pionów operacyjnych) zostało sformułowane raz jeszcze podczas narady prowadzonej 19 stycznia 1990 r. przez płk. Perliceusza, a wytyczne „były bardzo precyzyjne i nie było [żadnych] wątpliwości” – „należało przejrzeć dokumentację operacyjną od 1980 roku odnoszącą się do działalności opozycyjnej aktualnie zalegalizowanej, tj. »Solidarności«. Dotyczyło to dokumentów z techniki operacyjnej, PP<sup>109</sup>, PT<sup>110</sup>, »B«, »W«<sup>111</sup>, [obejmowało] referaty z odpraw rocznych i kwartalnych, wytyczne i plany operacyjne”<sup>112</sup>.

Należy podkreślić, że według zeznań naczelnika Wydziału SiA Aleksandra Chorążego „praca nad brakowaniem dokumentacji operacyjnej trwała w zasadzie do końca [...] służby, czyli prawie ostatnich dni lipca 1990 r.”<sup>113</sup>. Funkcjonariusze przyznawali, że zdawali sobie sprawę z łamania obowiązujących przepisów dotyczących przechowywania dokumentacji, argumentując przy tym, że podejmowanie działań niezgodnych z prawem było konsekwencją braku możliwości odmowy wykonania (najczęściej ustnych) poleceń przełożonych<sup>114</sup>.

O prowadzeniu działań sprzecznych z zapisami rozporządzenia 049/85 mówił zastępca szefa RUSW ds. SB w Tomaszowie Mazowieckim mjr Włodzimierz Więtczak, który powoływał się na ustalenia z naczelnikiem WZO piotrkowskiego WUSW mjr. Adolfem Forsysiem<sup>115</sup>. Z kolei były naczelnik Wydziału V RUSW w Bełchatowie kpt. Henryk Smolarek zeznał, że niezgodne z prawem przypadki niszczenia dokumentacji tajnych współpracowników były konsekwencją poleceń wydawanych przez mjr. Meszczyka, płk. Perliceusza i ppłk. Zająca oraz wynikało z obawy przed ujawnieniem personaliów agentury wykorzystywanej przez SB<sup>116</sup>.

Większość przesłuchiwanym świadków przyjęła jednak strategię zaprzeczania faktowi niszczenia materiałów SB. Były szef WUSW płk Perliceusz zeznał, że nie

<sup>108</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Socika, byłego zastępcy naczelnika Wydziału III WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, 26 IX 1990 r., k. 494.

<sup>109</sup> PP – podsłuch pokojowy.

<sup>110</sup> PT – podsłuch telefoniczny.

<sup>111</sup> „W” – operacyjna kontrola (perlustracja) korespondencji.

<sup>112</sup> ASR w Piotrkowie Trybunalskim, II. K 676/93, t. 4, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Chorążego, byłego naczelnika Wydziału SiA WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, 27 IX 1990 r., k. 768.

<sup>113</sup> *Ibidem*.

<sup>114</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Edmunda Wodeckiego, byłego starszego inspektora Wydziału SiA WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, 27 IX 1990 r., k. 770.

<sup>115</sup> *Ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Włodzimierza Więczonego, byłego szefa RUSW ds. SB w Tomaszowie Mazowieckim, 25 IX 1990 r., k. 485.

<sup>116</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Henryka Smolarka, byłego naczelnika Wydziału V RUSW w Bełchatowie, 25 IX 1990 r., k. 486–487. Jak twierdzili niektórzy przesłuchiwani, „tajni współpracownicy przychodzili do SB i zgodnie z wcześniejszą umową upewniali się, że ich dane nie będą opublikowane” (*ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Chodorka, byłego starszego inspektora WOG WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, 2 III 1992 r., k. 145–146).

otrzymał żadnych pisemnych poleceń dotyczących tej kwestii (w odpowiedzi okazano mu pismo gen. Szczygła z września 1989 r.), jak również przekonywał, że dyrektywy takie nie były formułowane podczas telekonferencji – jego zdaniem dopuszczono jedynie „odchudzenie” teczek zawierających „zbędne materiały”<sup>117</sup>. Zastępca szefa WUSW ds. SB ppłk Zajac przyznał, że nakazano usuwać ślady inwigilacji członków NSZZ „Solidarność”, a wątek ten „przewijał się” jako istotny „nie tylko na jednej telekonferencji”. Zaprzeczył jednak, jakoby niszczone dokumentację o wartości historycznej i operacyjnej<sup>118</sup>.

Z kolei mjr Jan Meszczyk stwierdził, że brakowanie dokumentacji było konsekwencją prośb podległych mu funkcjonariuszy [*sic!*] „o wyjednanie w kierownictwie decyzji zniszczenia materiałów operacyjnych dotyczących tajnych współpracowników”. Co więcej, Meszczyk zeznał o podjęciu rzekomo samodzielnej – bez konsultacji z przełożonymi – decyzji o brakowaniu nieprzydatnych materiałów organizacyjnych. Następnie zaś odwołał fragment zeznań dotyczący tej kwestii i stwierdził, że nakazał przekazanie ich do archiwum<sup>119</sup>. Zaprzeczał, by kiedykolwiek zetknął się z decyzją dyrektora Departamentu V MSW gen. Sasina (lub jego zastępców) nakazującą niszczenie materiałów operacyjnych, choć jednocześnie przyznał, że decyzja taka była wydana w odniesieniu do „marginalnych tematów”, do których zaliczył zagadnienia związane z NSZZ „Solidarność”<sup>120</sup>.

Podobne zeznania złożył były naczelnik Wydziału OKPP piotrkowskiego WUSW Stanisław Sadziński, który podważył prawdziwość słów funkcjonariuszy z RUSW w Opocznie obciążających go odpowiedzialnością za koordynowanie akcji niszczenia dokumentacji dotyczącej NSZZ „Solidarność” w jednostkach rejonowych<sup>121</sup>.

Funkcjonariusze ponownie minimalizowali swoją rolę („byłem tylko trybem”), zasłaniając się niepamięcią, koniecznością wykonywania poleceń przełożonych i brakiem świadomości prowadzenia działań niezgodnych z prawem<sup>122</sup>. Uwagę zwracają

<sup>117</sup> *Ibidem*, t. 4, Protokół przesłuchania świadka Alojzego Perliceusza, byłego szefa WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, 27 IX 1990 r., k. 771.

<sup>118</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jarosława Zajacę, byłego zastępcy szefa WUSW ds. SB w Piotrkowie Trybunalskim, 28 IX 1990 r., k. 773.

<sup>119</sup> *Ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Jana Meszczyka, byłego naczelnika WOG WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, 24 IX 1990 r., k. 478.

<sup>120</sup> *Ibidem*, k. 479. O braku pisemnych decyzji dotyczących niszczenia materiałów wytworzonych przez pionierów operacyjnych SB (poza pionem IV) mówił także były naczelnik Wydziału „C” WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, zdaniem którego ich brak wynikał z obawy kierownictwa MSW przed wyciągnięciem konsekwencji za podjęcie działań niezgodnych z prawem (*ibidem*, t. 4, Protokół przesłuchania świadka Adolfa Forsysia, byłego naczelnika Wydziału „C” WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, 17 X 1990 r., k. 876).

<sup>121</sup> *Ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Sadzińskiego, byłego naczelnika Wydziału OKPP WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, 26 IX 1990 r., k. 497.

<sup>122</sup> *Ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Libusza, byłego zastępcy naczelnika Wydziału SiA WUSW w Piotrkowie Trybunalskim, 20 I 1992 r., k. 79–80; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Elżbiety Feferkorn, byłej sekretarki maszynistki RUSW w Tomaszowie Mazowieckim, 20 I 1992 r., k. 85–86; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Wróblewskiego, byłego inspektora Wydziału VI RUSW w Bełchatowie, 20 I 1992 r., k. 88;

niemal jednakowo brzmiące zeznania funkcjonariuszy RUSW w Tomaszowie Mazowieckim, którzy zaprzeczali, by w ogóle wiedzieli o procederze niszczenia akt („nie widziałem i nie słyszałem – nawet w rozmowach prywatnych”), twierdząc, że prowadzoną przez siebie dokumentację przekazali do sekretariatu zastępcy szefa RUSW ds. SB, w związku z czym nie wiedzieli, co się z nią później stało<sup>123</sup>.

Zgromadzony materiał dowodowy stał się podstawą do sformułowania – na podstawie art. 246 par. 1 kk z 1969 r. – aktu oskarżenia zawierającego zarzut zniszczenia materiałów operacyjnych dotyczących Kościoła katolickiego, opozycji politycznej i „innych organizacji istniejących w społeczeństwie polskim”, co doprowadziło „do likwidacji materiału archiwalnego o istotnym znaczeniu historycznym, naukowym i poznawczym”, wpłynęło „na utrudnienie prowadzonych czynności badawczych i postępowań przygotowawczych” i spowodowało wyrządzenie „nieodwracalnej szkody dobru społecznemu”<sup>124</sup>. Jako sąd właściwy do rozpatrzenia przedmiotowej sprawy wskazano Sąd Rejonowy w Łodzi, choć wcześniej sprawa miała być rozpatrywana przez SR dla Warszawy-Mokotowa<sup>125</sup>.

Oskarżeni protestowali przeciwko zamieszczaniu w prasie pełnych danych osobowych, nazywając tę praktykę „reliktem okresu komunistycznego” i porównując swą sytuację do osób sądzonych w okresie stalinowskim, wnioskowali o prowadzenie sprawy przy drzwiach zamkniętych oraz domagali się wyciągnięcia konsekwencji prawnych wobec osób odpowiedzialnych za udostępnienie przedstawicielom środków masowego przekazu informacji o przebiegu postępowania przygotowawczego<sup>126</sup>.

Już 27 marca łódzki sąd podjął decyzję o zwróceniu sprawy do PW w Warszawie w celu uzupełnienia materiału dowodowego – przesłuchano m.in. członków komisji powołanej przez Biuro Śledcze MSW, by przeprowadzić czynności wyjaśniające w piotrkowskim WUSW. Funkcjonariusze mówili o niechęci esbeków do składania wyjaśnień,

---

*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Marii Ciszewskiej, byłej sekretarki maszynistki RUSW w Bełchatowie, 24 II 1992 r., k. 131–132; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Henryka Siedleckiego, byłego inspektora Grupy III RUSW w Radomsku, 25 II 1992 r., k. 135–136; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Krzysztofa Stuleblaka, byłego starszego inspektora Sekcji SB RUSW w Opocznie, 2 III 1992 r., k. 155–156.

<sup>123</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Snopka, byłego inspektora Grupy VI RUSW w Tomaszowie Mazowieckim, 21 II 1992 r., k. 121–122; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Włodzimierza Związka, byłego inspektora Grupy V RUSW w Tomaszowie Mazowieckim, 21 II 1992 r., k. 123–124; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Feferkorna, byłego starszego inspektora Grupy V RUSW w Tomaszowie Mazowieckim, 21 II 1992 r., k. 125–126.

<sup>124</sup> *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Henrykowi Dankowskiemu, Tadeuszowi Szczygłowi i Krzysztofowi Majchrowskiemu, 25 I 1991 r., k. 5.

<sup>125</sup> *Ibidem*, Postanowienie SW w Warszawie o przekazaniu sprawy do rozpoznania SR w Łodzi, 1 III 1991 r., k. 42.

<sup>126</sup> *Ibidem*, Pismo obrońcy Krzysztofa Majchrowskiego, Włodzimierza Mizgiera-Chojnackiego, do Wydziału III Karnego SR w Warszawie, 1 III 1991 r., k. 45; *ibidem*, t. 7, Pismo oskarżonego Krzysztofa Majchrowskiego do Departamentu Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości, 22 IV 1991 r., k. 120–121.

przypadkach braku przekwalifikowania brakowanych dokumentów lub bezprawnych zmian kategorii archiwalnej, niszczeniu akt spraw aktualnie prowadzonych<sup>127</sup>.

Wśród świadków znalazł się także minister Kiszczak, który oświadczył, że nie tylko nie znał szczegółów „dotyczących produkowania, przechowywania i niszczenia dokumentów”, ale także treści wydanego przez siebie zarządzenia nr 049 z 1985 r. Przeszkodą w kontrolowaniu przez niego sytuacji w resorcie miało być zaangażowanie w „porozumienie i pojednanie narodowe”, tj. udział w obradach okrągłego stołu, i pełnienie funkcji wicepremiera w rządzie Tadeusza Mazowieckiego<sup>128</sup>.

Śledztwo zostało zamknięte 24 listopada 1992 r., a zgromadzony materiał warszawska PW przekazała do rozpoznania Wydziałowi VI Karnego SR w Łodzi<sup>129</sup>. Nie było to jednoznaczne z rozwiązaniem wszystkich kwestii formalnych, gdyż SR w Łodzi wystąpił z wnioskiem o przekazanie sprawy do rozpoznania SR w Warszawie lub SR w Piotrkowie Trybunalskim<sup>130</sup>. Ostatecznie SR dla Warszawy-Mokotowa postanowił przekazać sprawę do rozpoznania piotrkowskiemu sądowi, uzasadniając swą decyzję koniecznością minimalizowania kosztów postępowania – większość świadków mieszkała w woj. piotrkowskim<sup>131</sup>.

Interesująca uwaga znalazła się w notatce służbowej prokuratora gdańskiej PW Janusza Krajewskiego, który przytoczył słowa prokuratora PW w Warszawie Witolda Brogowskiego, przekonującego, że „każdy z sądów, który otrzymał tę sprawę, starał się jej pozbyć, unikając wszelkimi sposobami, [by] merytorycznie ją załatwić”. Ostatni z wymienionych uznał, iż na ławie oskarżonych powinny zasiąść również inne osoby z kierownictwa MSW, lecz na tę decyzję nie miał wpływu, gdyż została ona podjęta przez Departament Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości<sup>132</sup>.

Już 21 lipca 1993 r. SR w Piotrkowie Trybunalskim zebrał się z urzędu na posiedzeniu w celu zastosowania amnestii, jednak przywołany powyżej prokurator Brogowski nie złożył takiego wniosku ze względu na zagrożenie oskarżonych karą pięciu

<sup>127</sup> *Ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania świadka Edmunda Czerniakiewicza, 13 I 1992 r., k. 71–75; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jana Antonowicza, 29 I 1992 r., k. 90–91; *ibidem*, t. 7, Protokół przesłuchania świadka Józefa Flakiewicza, 21 IV 1992 r., k. 46–48.

<sup>128</sup> *Ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania świadka Czesława Kiszczaka, 18 III 1992 r., k. 163–166.

<sup>129</sup> *Ibidem*, t. 7, Pismo prokuratora PW w Warszawie Witolda Brogowskiego o zamknięciu śledztwa skierowane do oskarżonego Henryka Dankowskiego, 24 XI 1992 r., k. 187.

<sup>130</sup> *Ibidem*, t. 12, Postanowienie SW w Łodzi w sprawie wniosku SR w Łodzi w przedmiocie przekazania sprawy innemu sądowi równorzędnemu, 9 XII 1992 r., k. 35–36; *ibidem*, Postanowienie SR w Łodzi w przedmiocie przekazania sprawy SR dla Warszawy-Mokotowa, 14 XII 1992 r., k. 48.

<sup>131</sup> *Ibidem*, Postanowienie SR dla Warszawy-Mokotowa w przedmiocie przekazania sprawy SR w Piotrkowie Trybunalskim, 25 I 1993 r., k. 57.

<sup>132</sup> Brogowski, odpowiadając na pytanie dotyczące prowadzenia śledztwa w sprawie niszczenia materiałów SB w woj. gdańskim, stwierdził, że akt oskarżenia powinien być sformułowany przeciwko wszystkim funkcjonariuszom SB WUSW w Gdańsku i jednostek podległych uczestniczącym w procederze. Jednocześnie uznał taką decyzję za praktycznie niewykonalną, gdyż zarzuty dotyczyłyby zbyt dużej liczby osób (AIPN Gd, 493/2, Notatka służbowa prokuratora PW w Gdańsku Janusza Krajewskiego z rozmowy z prokuratorem PW w Warszawie Witoldem Brogowskim, 19 V 1993 r., k. 192).

lat pozbawienia wolności oraz „poważne i nieodwracalne” skutki popełnionego przestępstwa<sup>133</sup>. Pomimo stanowiska prokuratury sąd wydał postanowienie o umorzeniu postępowań (w stosunku do generałów przestępstwo popełniono przed 12 września 1989 r. i nie podlegało wyłączeniu na mocy art. 7 ustawy amnestyjnej z 7 grudnia 1989 r.) i obciążeniu kosztami postępowania skarbu państwa<sup>134</sup>. W uzasadnieniach stwierdzono, że „w razie wydania wyroku skazującego wymierzona za to przestępstwo kara pozbawienia wolności nie przekroczyłaby lat dwóch”<sup>135</sup>. Orzeczenie sądu skutkowało wniesieniem sprzeciwu przez PW w Warszawie<sup>136</sup>.

Ostatecznie proces rozpoczął się we wrześniu 1993 r. – prowadzono go z wyłączeniem jawności, powołując się na konieczność ochrony tajemnicy państwowej<sup>137</sup>. Zeznający w charakterze świadka Jan Rzeźniczak wprost mówił o panice funkcjonariuszy SB i ich oburzeniu faktem prowadzenia kontroli przez Wydział Inspekcji. Zdecydowanie negatywnie ocenił nie tylko działalność kierownictwa WUSW, ale też osób kierujących Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Nie miał również wątpliwości co do wydania na szczeblu ministerialnym decyzji o niszczeniu dokumentacji SB<sup>138</sup>.

O braku wiarygodności zeznań byłych funkcjonariuszy SB świadczyło zaprzeczanie przez wielu z nich, że pion V SB w ogóle zajmował się inwigilacją NSZZ „Solidarność” w zakładach pracy<sup>139</sup>. Z kolei Alojzy Perliceusz ocenił, że w 1989 r. „nie było jakiegos szczególnego natężenia w niszczeniu dokumentów”, a brakowanie dokumentów w tym okresie porównywał do analogicznych działań prowadzonych we wcześniejszych latach. Odwołał również część wcześniej złożonych zeznań i zaprzeczył, by znał termin „odchudzanie teczek”, choć posługiwał się nim w trakcie przesłuchania przeprowadzonego we wrześniu 1990 r.<sup>140</sup>

<sup>133</sup> ASR w Piotrkowie Trybunalskim, II. K 676/93, t. 12, Protokół posiedzenia SR w Piotrkowie Trybunalskim, 21 VII 1993 r., k. 135.

<sup>134</sup> *Ibidem*, Postanowienie SR w Piotrkowie Trybunalskim o umorzeniu postępowania w stosunku do Henryka Dankowskiego, 21 VII 1993 r., k. 136; *ibidem*, Postanowienie SR w Piotrkowie Trybunalskim o umorzeniu postępowania w stosunku do Tadeusza Szczygła, 21 VII 1993 r., k. 137; *ibidem*, Postanowienie SR w Piotrkowie Trybunalskim o umorzeniu postępowania w stosunku do Krzysztofa Majchrowskiego, 21 VII 1993 r., k. 138.

<sup>135</sup> *Ibidem*. Zob. też: J. Jachowicz, M. Miziak, *Spalone, zmielone, zniszczone. Generałowie pod skrzydłami amnestii*, „Gazeta Wyborcza”, 22 VII 1993.

<sup>136</sup> ASR w Piotrkowie Trybunalskim, II. K 676/93, t. 12, Pismo zastępcy prokuratora PW w Warszawie dr. Jerzego Zientka do SR w Piotrkowie Trybunalskim, 27 VII 1993 r., k. 142.

<sup>137</sup> *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed SR w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie przeciwko Henrykowi Dankowskiemu, Krzysztofowi Majchrowskiemu i Tadeuszowi Szczygłowi, 28 IX 1993 r., k. 175.

<sup>138</sup> *Ibidem*, k. 177.

<sup>139</sup> *Ibidem*, t. 13, Protokół rozprawy głównej przed SR w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie przeciwko Henrykowi Dankowskiemu, Krzysztofowi Majchrowskiemu i Tadeuszowi Szczygłowi, 10 XI 1993 r., k. 215–216.

<sup>140</sup> *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed SR w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie przeciwko Henrykowi Dankowskiemu, Krzysztofowi Majchrowskiemu i Tadeuszowi Szczygłowi, 21 XII 1993 r., k. 290–291.



Oskarżony Henryk Dankowski ocenił postępowanie prowadzone przez Biuro Śledcze MSW jako „uknutą aferę” i prowokację wymierzoną w kierownictwo resortu, gdyż – jego zdaniem – dyrektor biura płk Wiktor Fonfara celowo nie poinformował swego bezpośredniego przełożonego, wiceministra Zbigniewa Pudysza, o poleceniu wydanym przez Andrzeja Milczanowskiego<sup>141</sup>. W podobnym tonie wypowiedział się płk Karpacz i gen. Kiszczak, uznając działania śledcze prowadzone w czerwcu 1990 r. za główny powód odejścia z rządu Tadeusza Mazowieckiego<sup>142</sup>.

Po trwającym ponad dwa lata procesie piotrkowski SR – na podstawie art. 1 ust. 1 ustawy o amnestii z 7 grudnia 1989 r. – umorzył postępowanie wobec oskarżonych, obciążając kosztami postępowania skarb państwa<sup>143</sup>. Pomimo uznania, że „terminy przechowywania dokumentacji oraz przepisy dotyczące brakowania dokumentów były wielokrotnie naruszane”, a generałowie „wydali polecenia, które nie należały do zakresu ich uprawnień, bez podstawy prawnej i faktycznej” i działali na szkodę dobra publicznego, nie ponieśli oni konsekwencji prawnych swoich czynów – sąd kierował się ich „bardzo dobrymi opiniami środowiskowymi”, podeszłym wiekiem (w momencie wydawania wyroku Dankowski i Majchrowski mieli niespełna 67 lat, Szczygiel był o dwa lata młodszy) i złym stanem zdrowia. Dał też wiarę wyjaśnieniom oskarżonych, że wydając polecenia jednostkom podległym MSW, podkreślali konieczność zachowania materiałów posiadających wartość operacyjną, procesową i historyczną (jednocześnie stwierdził brak skutecznych mechanizmów zapobiegających pustoszeniu archiwów) oraz organizowania procesu brakowania dokumentacji zgodnie z przepisami obowiązującymi w MSW. Uznano, że niemożliwe jest wykazanie bezpośredniego związku przyczynowo-skutkowego między decyzjami wydawanymi przez kierownictwo resortu a procederem niszczenia materiałów w jednostkach terenowych i centrali – w ocenie sądu wiele działań miało być bowiem konsekwencją „samowoli konkretnych funkcjonariuszy” i nieznamości normatywów regulujących kwestie postępowania z dokumentacją, tj. zarządzenia ministra spraw wewnętrznych z lipca 1985 r.<sup>144</sup>

Krzysztof Majchrowski, nieusatysfakcjonowany „ustawową łaską udzieloną przez państwo polskie” i podważający wiarygodność obciążających go zeznań części

---

<sup>141</sup> *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed SR w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie przeciwko Henrykowi Dankowskiemu, Krzysztofowi Majchrowskiemu i Tadeuszowi Szczygłowi, 17 II 1994 r., k. 370.

<sup>142</sup> *Ibidem*, t. 14, Protokół rozprawy głównej przed SR w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie przeciwko Henrykowi Dankowskiemu, Krzysztofowi Majchrowskiemu i Tadeuszowi Szczygłowi, 19 IV 1994 r., k. 422; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed SR w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie przeciwko Henrykowi Dankowskiemu, Krzysztofowi Majchrowskiemu i Tadeuszowi Szczygłowi, 7 X 1994 r., k. 464.

<sup>143</sup> *Ibidem*, Wyrok SR w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie przeciwko Henrykowi Dankowskiemu, Krzysztofowi Majchrowskiemu i Tadeuszowi Szczygłowi, 21 XII 1995 r., k. 564–565.

<sup>144</sup> *Ibidem*, Uzasadnienie wyroku SR w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie przeciwko Henrykowi Dankowskiemu, Krzysztofowi Majchrowskiemu i Tadeuszowi Szczygłowi, 21 XII 1995 r., k. 577–604.

świadków, apelował o uniewinnienie lub uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy SR w Piotrkowie Trybunalskim do ponownego rozpatrzenia<sup>145</sup>. Analogiczny wniosek złożył Tadeusz Szczygieł, w kuriozalny sposób przekonując o konieczności zatarcia śladów działalności kierowanego przez niego pionu ze względu na „interes publiczny i społeczny” oraz „prawdę historyczną”<sup>146</sup>. Sąd Wojewódzki nie przychylił się do złożonych wniosków i utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji<sup>147</sup>.

Warty przytoczenia jest fragment uzasadnienia orzeczenia SW z 10 grudnia 1996 r. stanowiący celne podsumowanie działań zmierzających do wyjaśnienia zagadnienia omawianego w niniejszym artykule: „Śledząc tok postępowania przygotowawczego wszczętego w 1990 r. oraz podejmowane decyzje [...] zarówno przez prokuraturę, jak i sądy, nie można oprzeć się wrażeniu, że organy te zrobiły ze swej strony wszystko, ażeby zagwarantować oskarżonym prawo do obrony i nie pominąć jakichkolwiek dowodów na ich obronę. Odnieść należy uzasadnione wrażenie, że oskarżeni w miarę wydłużania się postępowania nabierali pewności siebie. Także i świadkowie – b. funkcjonariusze SB – wyczuwali zmianę klimatu politycznego w Polsce, stąd też zeznania ich składane na rozprawie niekiedy odbiegają w swej treści od zeznań składanych w 1990 r. Brak w nich było już ostrości wypowiedzi i krytycznej oceny swego kierownictwa w MSW”<sup>148</sup>. Decydujące znaczenie miały w odczuciu sądu wyniki wyborów parlamentarnych w 1993 r. i prezydenckich w 1995 r., skutkujące odsunięciem od władzy przedstawicieli środowisk i ugrupowań postsolidarnościowych. Ostatecznie materiał dowodowy zgromadzony w toku śledztwa za pośrednictwem Biura Ewidencji i Archiwum UOP trafił do Archiwum IPN<sup>149</sup>.

We wrześniu 2007 r. pion śledczy łódzkiego OIPN podjął czynności sprawdzające do sprawy niszczenia akt SB w Piotrkowie Trybunalskim (S 58/07/Zk)<sup>150</sup>. Pod-

<sup>145</sup> *Ibidem*, t. 15, Apelacja Krzysztofa Majchrowskiego od wyroku SR w Piotrkowie Trybunalskim skierowana do SW w Piotrkowie Trybunalskim, 20 V 1996 r., k. 613–627.

<sup>146</sup> *Ibidem*, Apelacja Tadeusza Szczygła od wyroku SR w Piotrkowie Trybunalskim skierowana do SW w Piotrkowie Trybunalskim, 21 V 1996 r., k. 630–634.

<sup>147</sup> *Ibidem*, Wyrok SW w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie apelacji od wyroku SR w Piotrkowie Trybunalskim wniesionej przez Krzysztofa Majchrowskiego i Tadeusza Szczygła, 10 XII 1996 r., k. 654.

<sup>148</sup> *Ibidem*, Uzasadnienie wyroku SW w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie apelacji od orzeczenia SR w Piotrkowie Trybunalskim wniesionej przez Krzysztofa Majchrowskiego i Tadeusza Szczygła, 21 XII 1995 r., k. 660–661.

<sup>149</sup> *Ibidem*, Postanowienie SR w Piotrkowie Trybunalskim o przekazaniu materiałów dowodowych do Biura Ewidencji i Archiwum UOP, 19 VI 2000 r., k. 709.

<sup>150</sup> *Ibidem*, Pismo prokuratora Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi Jacka Kozłowskiego do SR w Piotrkowie Trybunalskim, 17 IX 2007 r., k. 718. Należy podkreślić, że w czerwcu 2007 r. naczelnicy delegatur IPN oraz oddziałowych biur udostępniania i archiwizacji dokumentów zostali zobowiązani do ustalenia rozmiarów nielegalnego niszczenia materiałów SB i składania ewentualnych zawiadomień o popełnieniu zbrodni komunistycznych do oddziałowych komisji ścigania zbrodni przeciwko narodowi polskiemu (S. 58/07/Zk, t. 1, Pismo p.o. zastępcy dyrektora BUiAD w Warszawie Rafała Leśkiewicza do

stawą do działania stało się zawiadomienie o przestępstwie, zawierające pojawiającą się w środowisku działaczy NSZZ „Solidarność” w Piotrkowskim informację o opisanym powyżej procederze<sup>151</sup>. Po zapoznaniu się z aktami spraw prowadzonych przez SR i SW w Piotrkowie Trybunalskim przeciwko kpt. Leksińskiemu oraz generałom: Dankowskiemu, Majchrowskiemu i Szczygłowi prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu na podstawie art. 17 par. 1 pkt 7 kpk wydał postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa „wobec stwierdzenia, że w sprawie tej prawomocnie zakończono postępowanie karne”<sup>152</sup>. Tym samym nie rozważano wystąpienia znamion zbrodni komunistycznej określonej w art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu<sup>153</sup>.

Postanowienie to zamknęło wieloletnie próby ukarania osób odpowiedzialnych za zniszczenie dokumentacji SB – bezkarni pozostali tak organizatorzy, jak i wykonawcy akcji zacierania śladów działalności komunistycznych organów bezpieczeństwa państwa. Bez wątplenia jest to jedna z istotniejszych porażek wymiaru sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej po 1989 r., stanowiąca dowód bezradności prokuratur i sądów powszechnych, niepotrafiących wyciągnąć konsekwencji wobec funkcjonariuszy totalitarnego państwa<sup>154</sup>.

---

naczelników delegatur i oddziałowych biur udostępniania i archiwizacji dokumentów, 14 VI 2007 r., k. 2).

<sup>151</sup> *Ibidem*, Protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie i przesłuchania świadka, sygnowany przez prokuratora OKŚZpNP w Łodzi Jacka Kozłowskiego, 11 IX 2007 r., k. 10–12; *ibidem*, Notatka urzędowa z rozmowy z Ryszardem Brzuzym, sporządzona przez prokuratora OKŚZpNP w Łodzi Jacka Kozłowskiego, 11 IX 2007 r., k. 23–24.

<sup>152</sup> *Ibidem*, t. 3, Postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa sporządzone przez prokuratora OKŚZpNP w Łodzi Jacka Kozłowskiego, 9 X 2007 r., k. 425.

<sup>153</sup> „Zbrodniami komunistycznymi, w rozumieniu ustawy, są czyny popełnione przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego w okresie od dnia 17 IX 1939 r. do dnia 31 VII 1990 r., polegające na stosowaniu represji lub innych form naruszania praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności bądź w związku z ich stosowaniem stanowiące przestępstwa według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie ich popełnienia. Zbrodniami komunistycznymi są również czyny popełnione przez tych funkcjonariuszy w okresie, o którym mowa w zdaniu poprzedzającym, zawierające znamiona czynów zabronionych określonych w art. 187, 193 lub 194 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 VII 1932 r. – Kodeks karny albo art. 265 par. 1, art. 266 par. 1, 2 lub 4 lub art. 267 ustawy z dnia 19 IV 1969 r. – Kodeks karny, dokonane przeciwko dokumentom w rozumieniu art. 3 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 18 X 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (DzU 2006, nr 218, poz. 1592 i nr 249, poz. 1832 oraz DzU 2007, nr 25, poz. 162) na szkodę osób, których te dokumenty dotyczą” (<http://ipn.gov.pl>, dostęp 21 II 2014 r.).

<sup>154</sup> Do wyciągnięcia konsekwencji prawnych za bezprawne niszczenie dokumentów SB nie doprowadziło także postępowanie prowadzone przez gdański Sąd Rejonowy przeciwko zastępcom szefa WUSW ds. SB w Gdańsku płk. Zenonowi Ringowi i płk. Janowi Sosnowskiemu. Dwukrotnie było ono umarzone – 15 I 1997 r. z powodu „znikomego społecznego niebezpieczeństwa”, natomiast 14 II 2000 r. ze względu na ustanie 1 I 2000 r. karalności przestępstwa (M. Kruk, *Niszczenie materiałów archiwalnych...*, s. 270).

Sebastian Pilarski

**Destruction of materials  
of the Security Service between 1989 and 1990  
(with particular reference to documentation  
regarding "Solidarity") in the province  
of Piotrków. Exemplification of the course  
of the procedure and attempts to draw legal  
consequences against its organizers  
and contractors at the provincial  
and ministerial levels**

**Summary**

Between 1989–1990 there has been a process of mass destruction of materials produced by the Security Service, especially regarding the Catholic Church and the political opposition in the People's Republic of Poland. The size of the ravages made in the security archives is difficult to estimate to this day, but there is no doubt that they were the result of a nationwide action carried out on the orders of people from the top management of the Ministry of Internal Affairs. In 1990 at the request of the deputy head of the Office of State Protection Andrzej Milczanowski, the Investigative Office of the Ministry of the Interior Affairs initiated proceeding aimed at clarifying the circumstances of the practice of blurring the traces of Security Services' activities in the province of Piotrków. The collected material and prosecutors' activities led to the accusation against Deputy Minister of the Third Department of the Ministry of Internal Affairs, General Krzysztof Majchrowski and Director of the IV Department of the Ministry of Internal Affairs, General Tadeusz Szczygieł. The trail that took place between 1993 and 1996 before the District Court and the Provincial Court in Piotrków Trybunalski did not lead to punishing the accused and the proceedings against them were discontinued. The specific weakness of the institution of justice makes the right to formulate the thesis that there is no interest in punishing the persons responsible for organizing, supervising and conducting the described procedure.

**Key words:** Security Service, Ministry of Internal Affairs, The Sejm Extraordinary Committee to Investigate the Activities of the Ministry of the Interior, destruction of files, "slimming" of files, archival materials, the Piotrków Trybunalski Region, "Solidarity"



# BIOGRAMY

## BIOGRAPHIC ENTRIES



Łukasz Grabowski

## Hipolit Władysław Sławiński

- żołnierz Polskiego Samodzielnego  
Batalionu Specjalnego,  
oficer Zarządu Informacji KBW  
i zastępca szefa Zarządu Zwiadu WOP



Hipolit Władysław Sławiński  
(zbiory AIPN w Warszawie)

Hipolit Władysław Sławiński urodził się 9 października 1924 r. w Parczowie<sup>1</sup>, pow. opoczyński w ówczesnym woj. kieleckim, jako drugie dziecko Aleksandra i Tekli z d. Ignatienko (Ignaczak)<sup>2</sup>. Jego ojciec Aleksander Sławiński od 1924 r. pracował w kopalni rudy w Parczowie, a następnie był zatrudniony jako ślusarz w Fabryce Broni w Radomiu (1924–1937). Hipolit pierwsze miesiące swojego życia spędził ra-

---

<sup>1</sup> AIPN, 0194/1356, Teczka akt personalnych Hipolita Władysława Sławińskiego, k. 8–42. W dokumentach personalnych Hipolita Sławińskiego jako miejsce urodzenia występuje również miejscowość Parczew (błędnie podana w dokumentacji), Parczów oraz Białaczów. Warto dodać, że Parczów i Białaczów to sąsiadujące miejscowości.

<sup>2</sup> *Ibidem*. Pierwszym dzieckiem Aleksandra i Tekli Sławińskich był Aleksander, który urodził się w 1915 r. W 1935 r. ukończył Korpus Kadetów nr 2 w Chełmnie. Absolwent Szkoły Podchorążych w Grudziądzu (1936), w stopniu tytularnym plut. pchor. Następnie odbył ćwiczenia wojskowe w 16. pułku ułanów wielkopolskich. Awansowany do stopnia ppor. rez. kaw. (1938). Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r.

zem z matką i starszym bratem w Parczowie, a od stycznia 1925 r. rodzina dołączyła do ojca zatrudnionego w Radomiu. Tam też uczęszczał do szkoły powszechnej, którą ukończył w czerwcu 1938 r. W niektórych dokumentach personalnych odnotowana została informacja o przynależności Hipolita w tym okresie do 10. Drużyny Harcerskiej w Radomiu<sup>3</sup>.

W następstwie utraty przez Aleksandra Sławińskiego pracy w radomskiej Fabryce Broni w 1938 r. cała rodzina została zmuszona do przeprowadzki. Nowym miejscem osiedlenia Sławińskich była miejscowość Zbydniów w pow. tarnobrzeskim. Jesienią 1938 r. Hipolit Sławiński rozpoczął naukę w gimnazjum w Stalowej Woli, którą kontynuował do września 1939 r. Po wybuchu II wojny światowej rodzina Sławińskich pozostała w Stalowej Woli, gdzie Hipolit od maja 1940 r. rozpoczął pracę na stanowisku tokarza w Hucie Stalowa Wola. Jednocześnie chcąc uniknąć wywiezienia na roboty przymusowe do Niemiec, zaczął uczęszczać do gimnazjum mechanicznego w Stalowej Woli, które ukończył w maju 1944 r.

Warto nadmienić, że w dokumentach personalnych, które posłużyły do opracowania niniejszego biogramu, Hipolit Sławiński nigdzie nie wspomniał o przynależności w czasie II wojny światowej do organizacji konspiracyjnych. Pierwsze wzmianki o wystąpieniu przeciwko niemieckim władzom okupacyjnym pojawiają się w jego biogramie załączonym do akt personalnych<sup>4</sup>. Znajdujemy w nim informację, że po ukończeniu szkoły w maju 1944 r. był zmuszony do opuszczenia fabryki i ukrywania się przed władzami z powodu oskarżenia o sabotaż. Wspomniane działania dywersyjne miały polegać na uszkodzeniu maszyny, przy której pracował, oraz porzuceniu pracy w zakładzie. Zaznaczyć trzeba, że przedstawione w dokumentach personalnych informacje należy traktować z dużą rezerwą, gdyż wzmianki o tych działaniach pojawiają się jedynie w odręcznie sporządzonych życiorysach zamieszczonych w ankiecie osobowej i nie zostały potwierdzone w innych materiałach z tego okresu.

We wrześniu 1944 r. na wieść o zbliżaniu się frontu Hipolit Sławiński z grupą pracowników Huty Stalowa Wola zaangażował się w organizowanie straży zakładowej. Działania te miały na celu zabezpieczenie przedsiębiorstwa przed grabieżą i próbami wywiezienia cennych maszyn przez niemiecką załogę. Przynależność Sławińskiego do „Straży Przemysłowej” w Stalowej Woli potwierdza pismo sporządzone przez chor. Ryszarda Młynarskiego, szefa PUBP w Nisku, z kwietnia 1947 r.<sup>5</sup> W swym życiorysie Sławiński wspomina również o pomocy sowieckim jednostkom frontowym

<sup>3</sup> *Ibidem*. Członkostwo we wspomnianej drużynie Hipolit Sławiński podał w ankiecie specjalnej pochodzącej z grudnia 1945 r. Przynależność do przedwojennego harcerstwa nie uszła uwadze osób przeprowadzających jego weryfikację w MBP. W ankiecie informacja ta jako jedyna została podkreślona czerwoną kredką.

<sup>4</sup> AIPN, 0194/1356, Teczka akt personalnych Hipolita Władysława Sławińskiego, Życiorys, k. 11–12.

<sup>5</sup> D. Iwaneczko, Z. Nawrocki, *Województwo rzeszowskie [w:] Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szważyk, Warszawa 2005, s. 400.



ppłk. Dunajewskiego w przeprawie przez Wisłę pod Sandomierzem<sup>6</sup>. Wsparcie kroczących na zachód wojsk miało polegać na dostarczeniu im pontonów oraz stalowych lin znajdujących się pod nadzorem „Straży Przemysłowej” w Stalowej Woli, której Sławiński był organizatorem. Niestety, w dostępnej literaturze oraz materiałach archiwalnych nie udało się autorowi odnaleźć informacji potwierdzających wspomniane działania Sławińskiego i jego udział w tych wydarzeniach.

Mając za sobą pierwszy kontakt z jednostkami frontowymi, we wrześniu 1944 r. Hipolit Sławiński jako ochotnik zgłosił się do Rejonowej Komisji Uzuppełnień w Nisku. Po przeszkoleniu rekruckim jako strzelec 3. kompanii został we wrześniu tego roku przydzielony do Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego (Szturmowego)<sup>7</sup>. Od października 1944 do stycznia 1945 r. przebywał w Centrum Wyszkozenia Wojsk Wewnętrznych w Jastkowie k. Lublina<sup>8</sup>, gdzie ukończył Szkołę Podchorążych i został mianowany podporucznikiem w korpusie oficerów piechoty. W styczniu 1945 r. objął stanowisko zastępcy dowódcy kompanii ds. polityczno-wychowawczych w 1. kompanii podchorążych CWWW<sup>9</sup>. Już na początku marca 1945 r. został przeniesiony na stanowisko adiutanta zastępcy dowódcy WW płk. Henryka Toruńczyka<sup>10</sup>. Po zakończeniu szkolenia został skierowany do służby w jednostkach utworzonego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W latach 1944–1949 podczas służby w Samodzielnym Batalionie Specjalnym (Szturmowym), a następnie w szeregach WW i KBW uczestniczył w walkach z żołnierzami podziemia niepodległościowego na terenie centralnej i południowo-wschodniej Polski. Ponadto brał udział w starciach z UPA. W teczce personalnej Hipolita Sławińskiego obejmującej lata 1945–1954 znajduje się kilka dokumentów, w których odnotowano jego uczestnictwo w działaniach przeciwko „rodzimej reakcji”<sup>11</sup>. Nie są to

<sup>6</sup> AIPN, 0194/1356, Życiorys Hipolita Sławińskiego, k. 39.

<sup>7</sup> A.G. Kister, *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18 X 1943 – 26 III 1945*, Warszawa 2010, s. 242; P. Gasztold-Señ, *Geneza, podstawy prawne i początkowy okres działalności pionu walki z „bandytyzmem” (zbrojnym podziemiem niepodległościowym) 1944–1946* [w:] *Pion walki z podziemiem niepodległościowym RBP/MBP 1944–1954*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2016, s. 23–26; M. Korcuć, *Pretorianie władzy „ludowej”. Zasady organizacji oddziałów prowokacyjnych i sieci agenturalnej w świetle instrukcji Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2005, nr 1 (2), s. 394.

<sup>8</sup> A.G. Kister, *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny...*, s. 133–146.

<sup>9</sup> AIPN, 2174/7010, Teczka akt personalnych Hipolita Władysława Sławińskiego, k. 10.

<sup>10</sup> AIPN, 0193/8405, Teczka akt personalnych Henryka Toruńczyka; AIPN, 2174/902, Teczka akt personalnych Henryka Toruńczyka; AIPN, 1572/2527, Wypis z aktu zdawczo-odbiorczego, 28 V 1945 r., k. 37. Na podstawie rozkazu nr 306 z 8 V 1945 r. p.o. dowódca KBW płk Henryk Toruńczyk zdał dowództwo KBW, które przejął gen. dyw. Bolesław Kieniewicz (Henryk Toruńczyk – katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa IPN na dzień 2 VI 2017 r.).

<sup>11</sup> AIPN, 0194/1356, Teczka akt personalnych Hipolita Władysława Sławińskiego, k. 11–39. We własnoręcznie sporządzonym życiorysie wspomina, że za udział w walkach z okupantem i „reakcyjnymi bandami” został dwukrotnie odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały”, Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 r. oraz sowieckim medalem „Za Zwycięstwo nad Niemcami w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej 1941–1945”.

jednak dane pozwalające na odtworzenie jego szlaku bojowego w tym okresie służby, jak również udziału w potyczkach z określonym oddziałem partyzantów.

Jak już wspomniano, Hipolit Sławiński w okresie okupacji nie wykazywał aktywności związanej z działalnością konspiracyjną. Brak również jego deklaracji o sympatyzowaniu z którąkolwiek z opcji politycznych. Sytuacja zmieniła się po zakończeniu II wojny światowej. Jako oficer WW i KBW, a następnie Zarządu Informacji KBW był zobowiązany do sukcesywnego podnoszenia własnego wykształcenia ogólnego i wojskowego, a przede wszystkim politycznego. W marcu 1946 r. wstąpił do PPR, od 1948 r. znalazł się w szeregach PZPR. W aktach personalnych zachowały się dokumenty świadczące o ukończeniu w lutym 1949 r. kursu partyjnego II stopnia przy jednostce wojskowej nr 1719. Następnie od października 1951 do sierpnia 1952 r. zaliczył drugi rok Pułkowej Szkoły Partyjnej przy jednostce wojskowej nr 3155. Po przeniesieniu do służby w Wojskach Ochrony Pogranicza w listopadzie 1953 r. został członkiem Komitetu Partyjnego tej formacji.

Jak wspomniano powyżej, pierwsze lata po zakończeniu II wojny światowej Sławiński spędził w szeregach WW oraz KBW. Kluczowy dla jego dalszej kariery wojskowej wydaje się jednak koniec roku 1945, kiedy został skierowany do Zarządu Kontrwywiadu Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Milicji Obywatelskiej<sup>12</sup>, a następnie po reorganizacji do Zarządu Informacji KBW. Przeniesienie do organów kontrwywiadu wojskowego zawdzięczał osobistemu poparciu swojego dotychczasowego zwierzchnika płk. Henryka Toruńczyka. Zważywszy na szczególny charakter działań prowadzonych przez wspomniane jednostki, werbunek do ich szeregów nie następował w drodze przypadku<sup>13</sup>. Ulokowanie ppor. Sławińskiego w ZI KBW świadczyło o reprezentowaniu przez niego „właściwej” postawy politycznej oraz dużym zaufaniu przełożonych do jego osoby. Zmianę stanowiska poprzedziła szczegółowa weryfikacja informacji dotyczących całej rodziny i utrzymywanych przez nią kontaktów. Było to standardowe postępowanie poprzedzające rekrutację żołnierza wojskowych organów bezpieczeństwa.

W szeregach ZK WBW i MO, a następnie ZI KBW Hipolit Sławiński pełnił służbę do sierpnia 1949 r. Początkowo od grudnia 1945 r. sprawował funkcję starszego oficera ZK WBW i MO. Po przeniesieniu do kontrwywiadu KBW od kwietnia 1946 r. objął stanowisko starszego oficera Oddziału I ZI KBW, a następnie od lipca 1947 r. został p.o. zastępcą szefa Oddziału I ZI KBW oraz starszym oficerem p.o. zastępcy szefa Oddziału I ZI KBW. W tym okresie jego bezpośrednim przełożonym był mjr Stanisław Łukasik, a najbliższymi współpracownikami – por. Józef Lipiecki, por. Czesław

---

<sup>12</sup> W dokumentacji personalnej w stosunku do niniejszego okresu występują jako tożsame zapisy: Zarząd Kontrwywiadu Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Milicji Obywatelskiej oraz Zarząd Informacji Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Milicji Obywatelskiej.

<sup>13</sup> AIPN, 0194/1356, Teczka akt personalnych Hipolita Władysława Sławińskiego, Życiorys, k. 38–39. W niniejszym dokumencie podał on informację, że do przyszłej jednostki został przeniesiony na własną prośbę.

Matyja oraz por. Stanisław Styka<sup>14</sup>. W ostatnim okresie służby Sławiński od grudnia 1948 r. zajmował stanowisko zastępcy szefa Oddziału I ZI KBW. Gdy pełnił służbę na wymienionych powyżej stanowiskach, jego obowiązki w ramach Oddziału I obejmowały między innymi zabezpieczenie Dowództwa i Sztabu KBW oraz ich kontrwywiadowczą ochronę. Ponadto w zainteresowaniu operacyjnym znajdowały się wszystkie instytucje oraz jednostki wojskowe podlegające Dowództwu KBW<sup>15</sup>.

Nazwisko Sławińskiego pojawia się w kontekście sprawy dotyczącej współpracy ppor. Zygmunta Baumana z organami Informacji Wojskowej KBW. W zasobie Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej zachowały się dokumenty świadczące, że ppor. Zygmunt Bauman, późniejszy socjolog i wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, był agentem wojskowej bezpieki o pseudonimie „Semjon”. Sławiński z racji pełnionych funkcji w kontrwywiadzie KBW był autorem pism przedstawiających charakterystykę tego informatora i oceniających jego współpracę ze wspomnianą instytucją. Jest on również twórcą notatki służbowej z sierpnia 1948 r. o komisyjnym zniszczeniu zobowiązania ppor. Baumana, świadczącej o dobrowolnej współpracy z Informacją Wojskową KBW<sup>16</sup>.

Za pracę w organach ZI KBW Sławiński wielokrotnie otrzymywał od swych przełożonych pochlebne opinie. Jak zauważyli jego zwierzchnicy, pomimo braku stosownego przeszkolenia dobrze opanował problematykę pracy operacyjnej oraz zagadnienia związane z prowadzeniem osobowych źródeł informacji. Postawę Sławińskiego przedstawił w opinii z lipca 1947 r. szef Oddziału Personalnego ZI KBW. Czytamy w niej, że „[jest] oddany bezwzględnie walce z wrogami Polski Ludowej”. Posiadając takie opinie, mógł on liczyć na szybki rozwój swojej kariery wojskowej. W kwietniu 1949 r. został przeniesiony na stanowisko p.o. szefa Oddziału Informacji Samodzielnego Pułku Łączności Międzyzmiastowej i Rządowej KBW. W następstwie wprowadzonych zmian organizacyjnych ZI KBW i WOP<sup>17</sup> od sierpnia 1949 r. pełnił funkcję szefa Wydziału Informacji SPŁMiR KBW. W październiku 1950 r. zakończył służbę na tym stanowisku i został przeniesiony do Garnizonu KBW i WOP, gdzie kierował Wydziałem Informacji<sup>18</sup>. Okres służby we wspomnianej placówce został krytycznie oceniony

<sup>14</sup> Ponadto w pracach wspomnianego oddziału uczestniczyła maszynistka w charakterze pracownika cywilnego (W. Tkaczew, *Organa Informacji Wojska Polskiego. Kontrwywiad Wojskowy 1945–1956*, Warszawa 2007, s. 114).

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> P. Gontarczyk, *Towarzysz „Semjon”. Nieznany życiorys Zygmunta Baumana*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 6, s. 74–83.

<sup>17</sup> Z dniem 15 III 1945 r. Wydział Informacji WOP znalazł się w składzie ZI KBW. W dalszej kolejności dotychczasowy ZI KBW zmienił nazwę na ZI KBW i WOP (R. Leśkiewicz, R. Peterman, *Wojskowe organy bezpieczeństwa państwa [w:] Historyczno-prawna analiza struktury organów bezpieczeństwa państwa w Polsce Ludowej (1944–1990). Zbiór studiów*, red. A. Jusupović, R. Leśkiewicz, Warszawa 2013, s. 167).

<sup>18</sup> W aktach personalnych w charakterystyce służbowej sporządzonej przez ppłk. Józefa Waluka, szefa Zarządu Informacji KBW i WOP, z 7 II 1951 r. podano, że kpt. Hipolit Sławiński pełnił funkcję szefa Wydziału Informacji Pułku Łączności Międzyzmiastowej (AIPN, 0194/1356, Teczka akt personalnych Hipolita Władysława Sławińskiego, k. 138–139).

przez zwierzchników, a w opinii ppłk. Józefa Waluka, szefa Zarządu Informacji KBW i WOP, z 7 lutego 1951 r. czytamy, że Sławińskiego „cechuje lenistwo i zarozumiałość. Brak mu systematyczności i uporczywości w pracy. Idzie po linii najmniejszego oporu i najłatwiejszych sukcesów”. Podobna opinia pochodzi z sierpnia 1951 r.

W lutym 1952 r. w trakcie urlopu w Zakopanem Sławiński uległ poważnemu wypadkowi. W konsekwencji tego wydarzenia przebywał na dłuższej rekonwalescencji i leczeniu sanatoryjnym.

W czerwcu 1953 r. ówczesny szef Zarządu Informacji Wojsk Wewnętrznych ppłk Józef Waluk wnioskował o wyznaczenie Hipolita Sławińskiego na stanowisko szefa Oddziału III ZI WW. Ostatecznie w październiku 1953 r. zgodnie z rozkazem dowódcy WW gen. bryg. Juliusza Hibnera (właśc. Juliusz Hübner) został skierowany do dyspozycji dowódcy WOP<sup>19</sup>. Służbę w tym rodzaju wojsk pełnił nieprzerwanie do lutego 1973 r. Pierwszą jednostką, do której został przydzielony, była 8. Brygada WOP z miejscem postoju w Lubaniu Śląskim. Pełnił w niej funkcję zastępcy dowódcy ds. liniowych. Powierzone stanowisko miało zupełnie odmienny charakter od zadań wykonywanych dotychczas w ZI KBW. Z opinii służbowych w tego okresu wynika jednak, że nie pracował na przydzielonym stanowisku, lecz pełnił służbę w jednostce Zarządu VII Dowództwa WOP (ówczesna nazwa Zarządu Zwiadu WOP). W Zarządzie VII DWOP wykonującym działania operacyjne w ramach WOP wykorzystał swoje doświadczenia w pracy z agenturą. Ówczesny szef Zarządu VII DWOP płk Stefan Sobczak opisał go jako oficera mającego charakter pracy operacyjnej i przyczyniającego się do poprawy pracy i kontroli działalności wydziałów zwiadu brygad WOP. Następstwem tych działań było nasilenie inwigilacji zwiadu 8. Brygady WOP w stosunku do mieszkańców strefy przygranicznej.

W maju 1954 r. ze stanowiska zastępcy szefa Zarządu VII DWOP został odwołany sowiecki ppłk Wasyl Gabiejew. W tej sytuacji dowódca WOP płk Michał Przoński w piśmie do ministra BP zaproponował Sławińskiego na następcę dotychczasowego szefa zwiadu WOP. Propozycja ta została zatwierdzona przez ministra BP. W konsekwencji tej decyzji Sławiński w lipcu 1954 r. został skierowany do Dowództwa WOP na stanowisko zastępcy szefa Zarządu VII. Z chwilą objęcia tego stanowiska zagadnienia związane z pracą operacyjną i agenturą posiadaną przez organy zwiadu WOP znalazły się w znacznej mierze pod jego kontrolą. Niespełna rok po wspomnianej nominacji w czerwcu 1955 r. Sławiński został awansowany na stopień podpułkownika.

Pełniąc obowiązki zastępcy szefa Zarządu VII DWOP, Hipolit Sławiński uczestniczył w posiedzeniach Kolegium MSW. Na jednym ze spotkań tego gremium 22 czerwca 1955 r. została zaprezentowana przez przedstawicieli Dowództwa WOP

---

<sup>19</sup> AIPN, 0194/1356, Teczka akt personalnych Hipolita Władysława Sławińskiego, Wniosek o przeniesienie oficera na inne stanowisko służbowe, 19 V 1954 r., k. 148. Przeniesienie mjr. Hipolita Sławińskiego do dyspozycji Dowódcy WOP potwierdzono rozkazem personalnym ministra BP nr 1275 z 20 XI 1953 r.

„informacja o stanie pracy Zwiadu WOP” oraz „o stanie ochrony granicy państwowej [...], stanie moralno-politycznym i dyscyplinie, stanie pracy partyjno-politycznej oraz stanie wyszkolenia” tej formacji<sup>20</sup>. Następnym tego spotkania była decyzja Kolegium MSW o powołaniu komisji w składzie: gen. bryg. Juliusz Hibner<sup>21</sup>, płk Michał Przoński<sup>22</sup> oraz ppłk Hipolit Sławiński. Zostali oni zobowiązani do przedłożenia ministrowi materiałów zaprezentowanych przez przedstawicieli Dowództwa WOP.

W trakcie posiedzenia wspomnianego grona poruszone zostały zagadnienia dotyczące pracy zwiadu WOP. Zreferował je Sławiński. Spotkanie to odbyło się zaledwie kilka miesięcy po rozwiązaniu MBP, któremu dotychczas podlegała cała formacja WOP. Zasadniczą kwestią poruszoną na spotkaniu była weryfikacja posiadanej przez zwiad WOP agentury oraz jej efektywne wykorzystanie. Omawiano również sprawy dotyczące doskonalenia pracy śledczej oraz reorganizacji pracy operacyjnej w organach zwiadu WOP.

Głównym zaleceniem Kolegium MSW dla pionu Zwiadu WOP było zacieśnienie współpracy z Komitetem ds. Bezpieczeństwa Publicznego i jego odpowiednikami w terenie w zakresie „agenturalnego zabezpieczenia ochrony granicy państwowej”<sup>23</sup>. W realizacji wytycznych odnoszących się do współpracy z KdsBP miał swój udział Sławiński, który w październiku 1956 r. przygotował opracowanie *Współpraca z jednostkami Wojsk Ochrony Pogranicza w zakresie zabezpieczenia kontrwywiadowczego granicy państwowej*<sup>24</sup>. W studium tym poruszono zagadnienia dotyczące dotychczasowej działalności pionu zwiadu WOP w zakresie operacyjnej ochrony granicy oraz współpracy pomiędzy jednostkami zwiadu WOP i pionami operacyjnymi KdsBP. Ponadto Hipolit Sławiński przedstawił założenia i perspektywy dalszego zacieśniania współpracy pomiędzy jednostkami prowadzącymi działania operacyjne obu służb. Przyjęty plan działań miał skutkować wzrostem skuteczności w wykrywaniu zagrożeń związanych z niepożądaną działalnością „kurierów i agentów obcych wywiadów przekraczających granicę”<sup>25</sup>.

W wyniku zmian organizacyjnych w WOP Sławiński od października 1956 r. pełnił funkcję zastępcy szefa Zarządu II DWOP. W kwietniu 1960 r. na wniosek płk. Józefa Waluka, zastępcy dowódcy WOP ds. Zwiadu, został on awansowany na sto-

<sup>20</sup> AIPN, 01253/118, Protokół nr 12/55 (13) posiedzenia Kolegium MSW, 22 VI 1955 r., k. 23a–26.

<sup>21</sup> Rozkazem dowódcy Wojsk Wewnętrznych nr 024/WW z 10 IV 1952 r. Dowództwo WOP wraz z podległymi jednostkami terenowymi podporządkowano dowódcy WW. Na czele tej formacji stał gen. bryg. Juliusz Hibner (A. Jusupović, *Organy bezpieczeństwa państwa w dokumentach MSW. Próba systematyki* [w:] *Historyczno-prawna analiza...*, s. 22–23; Z. Jackiewicz, *Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1991. Krótki informator historyczny*, Kętrzyn 1998, s. 17).

<sup>22</sup> AIPN, 0329/73, Teczka akt personalnych Michała Przońskiego, t. 1–2 (t. 1, k. 1–56; t. 2, k. 1–59).

<sup>23</sup> AIPN, 01253/118, Protokół nr 12/55 (13) posiedzenia Kolegium MSW, 22 VI 1955 r., k. 23d.

<sup>24</sup> AIPN, 01521/538, *Współpraca z jednostkami Wojsk Ochrony Pogranicza w zakresie zabezpieczenia kontrwywiadowczego granicy państwowej*, k. 1–26. Studium to zostało przygotowane do celów szkoleniowych przez Departament Kadr i Szkolenia KdsBP.

<sup>25</sup> P. Pleskot, „*Tarcza partii i narodu*”. *Kontrwywiad Polski Ludowej w latach 1945–1956. Zarys struktur i wybór źródeł*, Warszawa 2015, s. 143.

pień pułkownika. Wraz ze zmianą stopnia wojskowego od września 1960 r. rozpoczął służbę na stanowisku zastępcy szefa Zarządu Zwiadu DWOP, a następnie od sierpnia 1966 r. czasowo pracował jako p.o. zastępca dowódcy WOP ds. Zwiadu – szefa Zarządu Zwiadu WOP. W konsekwencji wprowadzenia kolejnych zmian struktury WOP oraz powołania Szefostwa WOP od lutego 1966 r. sprawował funkcję zastępcy szefa Zarządu Zwiadu Szefostwa WOP.

Hipolit Sławiński zajmujący jedno z najważniejszych stanowisk w pionie zwiadu WOP miał również bezpośredni wpływ na zmiany, jakie przeprowadzono w tym pionie na początku lat sześćdziesiątych. Szczegółowa analiza problemów służby granicznej oraz kierunki zmian względem zwiadu WOP zostały przedstawione w notatce służbowej sporządzonej w grudniu 1960 r. przez czterech oficerów reprezentujących Dowództwo WOP oraz MSW<sup>26</sup>. Autorami tego dokumentu byli: mjr Jan Puławski, kpt. Kazimierz Kudła, ppłk Hipolit Sławiński oraz oficer MSW, którego personaliów pomimo szczegółowej kwerendy nie udało się ustalić. W notatce służbowej wymienione zostały najistotniejsze propozycje, których realizacja miała wpłynąć na „usprawnienie zapewnienia pełnej koordynacji przedsięwzięć operacyjnych zmierzających do bardziej skutecznego zabezpieczenia granicy państwowej” przez upoważnione do tego jednostki zwiadu<sup>27</sup>. Zamieszczone na końcu dokumentu konkluzje znalazły odzwierciedlenie w normatywach z lat 1961–1963 wprowadzonych przez Dowództwo WOP w zakresie działania Zwiadu WOP. Do najważniejszych zadań według autorów tejsze notatki mających usprawnić działanie tego pionu należało ściślejsze powiązanie operacyjne WOP z Departamentem II MSW i jego odpowiednikami w terenie. Ponadto sugerowano włączenie służby kontroli ruchu granicznego do służby zwiadowczej WOP oraz przekazanie przez kontrwywiad wielu zadań operacyjnych na pograniczu organom zwiadu WOP<sup>28</sup>. Kolejną kwestią było zapewnienie odpowiedniej rangi służbie zwiadowczej jako pełnoprawnemu organowi kontrwywiadowczemu Służby Bezpieczeństwa MSW. Zamierzano to osiągnąć poprzez rozszerzenie uprawnień w zakresie dostępu do wszelkich środków operacyjnych niezbędnych do wykonywania postawionych przed nią zadań. Propozycje wymienione we wspomnianej notatce z grudnia 1960 r. zostały zrealizowane m.in. poprzez wprowadzenie zarządzenia ministra SW ze stycznia 1961 r., które podporządkowywało Zwiad DWOP Departamentowi II MSW w zakresie pracy operacyjnej<sup>29</sup>. Przedstawiono w nim precyzyjnie warunki współpracy, wymiany informacji oraz zasady prowadzenia skoordynowanych działań w terenie.

<sup>26</sup> AIPN, 01299/970, Notatka służbowa oficerów Zarządu II Dowództwa WOP dotycząca organizacji i systemu zabezpieczenia granicy przez organa zwiadu i kontroli ruchu granicznego WOP, 10 XII 1960 r., k. 21.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> AIPN, 01225/408, Instrukcja nr 01/62 dyrektora Departamentu II MSW w sprawie wykonywania niektórych zadań operacyjnych przez wydziały II brygad (oddziałów) WOP, 28 II 1962 r., k. 1–28.

<sup>29</sup> AIPN, 0045/19, Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych nr 07/61 w sprawie podporządkowania Zarządu II Dowództwa WOP Departamentowi II MSW w zakresie pracy operacyjnej, 12 I 1961 r.,

Pod koniec lat pięćdziesiątych Hipolit Sławiński rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego<sup>30</sup>. Ukończył je z wynikiem pozytywnym i w 1962 r. uzyskał stopień magistra prawa. W 1970 r., zajmując stanowisko zastępcy szefa Zarządu Zwiadu Szefostwa WOP, ukończył kurs Doskonalenia Kadr Kierowniczych Służby Bezpieczeństwa MSW. Niespełna trzymiesięczne szkolenie zostało zorganizowane przez Departament Szkolenia i Wydawnictw MSW<sup>31</sup>.

W latach 1960–1972 Sławiński opracował kilka istotnych dokumentów, których wprowadzenie ostatecznie powiązało pion Kontroli Ruchu Granicznego ze zwiadem WOP. Zmiany te przyczyniły się do koordynacji działań, a tym samym do uszczelnienia granicy i wzmożonej inwigilacji mieszkańców pogranicza. W strukturze organizacyjnej WOP do 1960 r. KRG była jednym z oddziałów wchodzących w skład Sztabu Dowództwa WOP. Zmiana podporządkowania tego pionu dokonana została we wrześniu 1960 r. wraz z wprowadzeniem nowego etatu Dowództwa WOP. Od tego momentu oddział KRG znalazł się w strukturze Zarządu Zwiadu WOP<sup>32</sup>.

Wspomniana powyżej notatka służbowa z grudnia 1960 r. współautorstwa Sławińskiego powstała niespełna trzy miesiące po reformie Dowództwa WOP. Przedstawiono w niej założenia konkretnych rozwiązań, jakie należało wprowadzić po zmianie podległości organizacyjnej KRG. Miały one przyczynić się do szybkiego włączenia jednostek kontroli ruchu granicznego do działań operacyjnych na granicy. Tym samym zamierzano uszczelnić granicę państwową, inwigilując ludność pogranicza poprzez sieć tajnych współpracowników, oraz zwiększyć wykrywalność nielegalnych przekroczeń granicy i przemytu<sup>33</sup>.

O zaangażowaniu Sławińskiego w proces reform podległego mu pionu świadczy kolejny dokument jego autorstwa powstały w 1965 r. – projekt zakresu pracy służby zwiadowczej WOP<sup>34</sup>. Powstał on w okresie kolejnych zmian w podległości resortowej tej formacji, w których wyniku zwiad został podporządkowany MON, pion KRG zna-

---

k. 10–16. Zarządzenie weszło w życie z dniem podpisania. Jednocześnie utraciło moc zarządzenie nr 00159/57 MSW z 21 VIII 1957 r. o zasadach współpracy Departamentu II Służby Bezpieczeństwa MSW i Zwiadu WOP w zwalczaniu przestępczości granicznej.

<sup>30</sup> AIPN, 2386/30391, H. Sławiński, *Przestępstwo nielegalnego przekroczenia granicy Polskiej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1962, k. 1–78.

<sup>31</sup> AIPN, 2174/7010, Teczka akt personalnych Hipolita Władysława Sławińskiego, k. 83.

<sup>32</sup> Wraz z wprowadzeniem etatu 346/14 obowiązującego od 1 IX 1960 do 4 VII 1961 r. Oddział Kontroli Ruchu Granicznego został włączony w skład Zarządu Zwiadu. W składzie Zarządu Zwiadu zgodnie z ww. etatem znalazły się: Oddział KW (zwiadu), Oddział Śledczy, Oddział Kontroli Ruchu Granicznego, Wydział Szkolenia, Wydział Ogólny (AIPN, 343/15, t. 10, cz. 1, Etyaty archiwalne Wojsk Ochrony Pogranicza z lat 1959–1960, k. 419–450; AIPN, 01225/342, Zarządzenie organizacyjne MSW nr 0155/60/WW w sprawie zmian etatów Dowództwa WOP i podległych jednostek, 1 IX 1960 r., k. 66–68).

<sup>33</sup> P. Skubisz, *Służba Bezpieczeństwa wobec osób zbiegłych z kraju. Stenogram wykładu wygłoszonego przez Zenona Polaka w marcu 1958 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2011, nr 1 (8–9), s. 531–585.

<sup>34</sup> AIPN, 1121/113, Projekt zakresu pracy służby zwiadowczej WOP z 1965 r., k. 289–295.

łaził się natomiast w strukturach MSW jako Zarząd Kontroli Ruchu Granicznego. Zagadnienia poruszone we wspomnianym dokumencie miały na celu wyraźne rozgraniczenie obowiązków poszczególnych pionów służb zwiadu i kontroli ruchu granicznego oraz określenie zasad ich współdziałania ze Służbą Bezpieczeństwa, Milicją Obywatelską oraz Szefostwem WSW MON. Najważniejsze kwestie podlegające uregulowaniu dotyczyły zakresu oraz metod wykorzystywanych w celu operacyjnej ochrony granicy państwowej oraz zwalczania przestępczości na terenie podległym jednostkom zwiadu.

Od lutego 1972 do listopada 1973 r. Sławiński został oddelegowany do pracy w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie, przy której sprawował funkcję kierownika grupy regionalnej. Strefą jego działania były okręgi Da Nang i My Tho. Faktycznie wyjechał na misję jako żołnierz jednostki wojskowej nr 2000 podporządkowanej bezpośrednio Zarządowi II Sztabu Generalnego WP<sup>35</sup>. W ramach działań wykonywanych przez ową komisję prowadził nadzór nad pracą grup przy wymianie jeńców wojennych oraz więźniów politycznych.

W zasobie Archiwum IPN zachowała sięteczka personalna Sławińskiego, w której zgromadzone zostały dokumenty związane z kontrolą operacyjną poprzedzającą udział w misji. Była to obligatoryjna procedura organów kontrwywiadu przed wyjazdem oficera za granicę. Miała ona na celu wyeliminowanie niepewnych politycznie żołnierzy oraz ograniczenie możliwości ich dezercji. W teczce znalazły się też odrębne sprawozdania Sławińskiego z pobytu na terenie Wietnamu, w których przedstawił rezultaty swych działań, opisał kontakty z oficerami reprezentującymi inną armię oraz warunki pobytu<sup>36</sup>.

Po powrocie z Wietnamu Sławiński od listopada 1973 r. znajdował się w dyspozycji Głównego Inspektoratu Obrony Terytorialnej. W październiku 1974 r. został oddelegowany do Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, gdzie pełnił kolejno funkcje: pracownika cywilnego, od lutego 1975 r. głównego specjalisty oraz od sierpnia 1976 r. naczelnika Samodzielnego Wydziału Wojskowego. W przededniu wprowadzenia stanu wojennego był jednym z autorów reorganizacji tej jednostki w ramach ministerstwa. Od lipca 1982 r. pełnił funkcję naczelnika Samodzielnego Wydziału Spraw Obronnych. W kwietniu 1983 r. wraz z powołaniem Biura Spraw Obronnych w ministerstwie został jego dyrektorem. W opinii przełożonych działania podjęte przez Sławińskiego przyczyniły się do poprawy funkcjonowania ministerstwa w okresie stanu wojennego oraz „dostosowały zakres obowiązków i kompetencji do aktualnych potrzeb resortu”<sup>37</sup>.

Na ostatnio stanowisku dyrektora Biura Spraw Obronnych Sławiński pracował do końca października 1986 r. W związku z pogarszającym się stanem zdrowia oraz

---

<sup>35</sup> AIPN, 2602/15417, Teczka akt pomocniczych – Wietnam, Sprawa prowadzona przez Jednostkę Wojskową nr 2000 w Warszawie, k. 1–60.

<sup>36</sup> AIPN, 2386/24951, Wykaz oficerów i podoficerów zawodowych przebywających w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie, k. 20.

<sup>37</sup> AIPN, 2174/7010, Teczka akt personalnych Hipolita Władysława Sławińskiego, k. 22.



ukończeniem sześćdziesiątego roku życia w maju 1986 r. zapadła decyzja o zwolnieniu go z zawodowej służby wojskowej. Rozkazem personalnym nr 0202 z 23 grudnia 1986 r. minister obrony narodowej odwołał go ze stanowiska w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych i przeniósł w stan spoczynku. Ostatecznie z ministerstwem rozstał się w lipcu 1987 r. Zmarł 22 listopada 1989 r. i został pochowany w wojskowej części cmentarza Powązkowskiego w Warszawie (kwatery B-40). Był członkiem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Hipolit Władysław Sławiński był żonaty od 1949 r. z Haliną Krakowską (ur. 1929). Mieli syna Andrzeja (ur. 1951).

Przebieg kariery wojskowej: szeregowy (1944), podporucznik (1945), porucznik (1945), kapitan (1946), major (1951), podpułkownik (1955), pułkownik (1960).

W trakcie służby wojskowej płk Hipolit Sławiński otrzymał od władz komunistycznych liczne odznaczenia, a wśród nich: Odznakę Grunwaldu (1945), Srebrny Krzyż Zasługi (1946), sowiecki medal „Za Zwycięstwo nad Niemcami w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej 1941–1945” (1946), Srebrny Medal „Zasłużonym na Polu Chwały” (1946), Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r. (1947), Brązowy, Srebrny i Złoty Medal „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny” (1951, 1954, 1968), Medal X-lecia Polski Ludowej (1954), Złoty Krzyż Zasługi (1954), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1958), Srebrny i Złoty Medal „Za Zasługi dla Obronności Kraju” (1968), Medal „Za Udział w Walkach o Berlin” (1970), Złoty Medal „Za Zasługi dla Obronności Kraju” (1976), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1980), brązową odznakę „Za Zasługi dla Obrony Cywilnej” (1982), Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (1986).

Źródła: AIPN, 0194/1356, Teczka akt personalnych Hipolita Władysława Sławińskiego; AIPN, 2174/7010, Teczka akt personalnych Hipolita Władysława Sławińskiego; AIPN, 2602/15417, Materiały dotyczące Hipolita Sławińskiego, Wietnam; AIPN, 2386/24951, Wykaz oficerów i podoficerów zawodowych przebywających w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie, k. 17; AIPN, 0193/8405, Teczka akt personalnych Henryka Toruńczyka; AIPN, 2174/902, Teczka akt personalnych Henryka Toruńczyka; AIPN, 1572/2527, Wypis z aktu zdawczo-odbiorczego, 28 V 1945 r., k. 37; AIPN 0329/73, Teczka akt personalnych Michała Przońskiego, t. 1–2; AIPN, 2386/30391, Hipolit Sławiński, Opracowanie pt. *Przestępstwo nielegalnego przekroczenia granicy Polskiej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1962, k. 1–78; AIPN, 01521/538, Współpraca z jednostkami WOP w zakresie zabezpieczenia kontrwywiadowczego granicy państwowej – sporządzone na podstawie wykładu zastępcy szefa Zarządu II Dowództwa WOP pplk. Hipolita Sławińskiego, k. 1–26; AIPN, 1121/113, Projekt wytycznych pt. *Służba zwiadowcza WOP* autorstwa mgr. płk. H. Sławińskiego, k. 289–295; AIPN, 1572/2527, Protokół zdawczo-odbiorczy dotyczący przekazania przez płk. Henryka Toruńczyka dowództwa nad KBW, 28 V 1945 r., k. 37; AIPN, 01253/118, Protokół nr 12/55 (13) posiedzenia Kolegium MSW, 22 VI 1955 r., k. 23a–26; AIPN, 01299/970, Notatka służbowa oficerów Zarządu II Dowództwa WOP dotycząca organizacji i systemu zabezpieczenia granicy przez organa zwiadu i kontroli ruchu granicznego WOP, 10 XII 1955 r., k. 21; AIPN, 01225/408, Instrukcja nr 01/62 dyrektora Departamentu II MSW w sprawie wykonywania niektórych zadań operacyjnych

przez wydziały II brygad (oddziałów) WOP, 28 II 1962 r., k. 1–28; AIPN, 0045/19, Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych nr 07/61 w sprawie podporządkowania Zarządu II Dowództwa WOP Departamentu II MSW w zakresie pracy operacyjnej, 12 I 1961 r., k. 10–16; AIPN, 343/15 t. 10, cz. 1, Etaty archiwalne Wojsk Ochrony Pogranicza z lat 1959–1960, k. 419–450; AIPN, 01225/342, Zarządzenie organizacyjne MSW nr 0155/60/WW w sprawie zmian etatów Dowództwa WOP i podległych jednostek, 1 IX 1960 r. k. 66–68; Gasztold-Seń P., *Geneza, podstawy prawne i początkowy okres działalności pionu walki z „bandytyzmem” (zbrojnym podziemiem niepodległościowym) 1944–1946* [w:] *Pion walki z podziemiem niepodległościowym RBP/MBP 1944–1954*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2016; Gontarczyk P., *Towarzysz „Semjon”*. *Nieznany życiorys Zygmunta Baumana*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 6 (65); Iwaneczko D., Nawrocki Z., *Województwo rzeszowskie* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005; Jackiewicz Z., *Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1991. Krótki informator historyczny*, Kętrzyn 1998; Jusupović A., *Organy bezpieczeństwa państwa w dokumentach MSW. Próba systematyki* [w:] *Historyczno-prawna analiza struktur organów bezpieczeństwa państwa w Polsce Ludowej (1944–1990)*. *Zbiór studiów*, red. A. Jusupović, R. Leśkiewicz, Warszawa 2013; Kister A.G., *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18 X 1943–26 III 1945*, Warszawa 2010; Korcuć M., *Pretorianie władzy „ludowej”. Zasady organizacji oddziałów prowokacyjnych i sieci agenturalnej w świetle instrukcji Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2005, nr 1 (2); Leśkiewicz R., Peterman R., *Wojskowe organy bezpieczeństwa państwa* [w:] *Historyczno-prawna analiza struktur organów bezpieczeństwa państwa w Polsce Ludowej (1944–1990)*. *Zbiór studiów*, red. A. Jusupović, R. Leśkiewicz, Warszawa 2013; Pleskot P., „*Tarcza partii i narodu*”. *Kontrwywiad Polski Ludowej w latach 1945–1956. Zarys struktur i wybór źródeł*, Warszawa 2015; Skubisz P., *Służba Bezpieczeństwa wobec osób zbiegłych z kraju. Stenogram wykładu wygłoszonego przez Zenona Polaka w marcu 1958 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2011, nr 1 (8–9); Tkaczew W., *Organ Informacji Wojska Polskiego. Kontrwywiad Wojskowy 1945–1956*, Warszawa 2007.

Łukasz Grabowski

**Hipolit Władysław Sławiński.**

**Soldier of the Polish Independent Special  
Battalion, an officer of the KBW Information Board  
and deputy head of the Reconnaissance  
of the Border Protection Army**

### Summary

The presented biography shows the course of the service of Hipolit Sławiński, who was associated with the special services of the communist apparatus of repression. In September 1944 he reported to the RKU in Nisko, from where he was directed to the Special Polish Independent Battalion (Assault Battalion). By the end of 1945, he was transferred to the information bodies of

the Polish Army, where he quickly advanced and served in various positions of this formation until 1953. In October of 1953 he was sent to the Border Protection Army (WOP), where his professional and business experience in working with agents was used in the work of the recon team. In 1966 he was entrusted with the position of the head of WOP Reconnaissance Board. In 1972, as a soldier of the unit No. 2000 subordinated to the Second Directorate of the Polish Army, he was delegated to the International Control and Supervision Commission in Vietnam. Upon his return, until the end of his service in 1986, he was seconded to the Ministry of Labor, Wages and Social Affairs, where he carried out tasks related to defence.

**Key words:** Hipolit Sławiński, Special Polish Independent Battalion (Assault Battalion), WOPL Spectable Board, VII Reconnaissance Board, Border Protection Armies, KBW Information Board, Internal Affairs Information Board, International Control and Supervision Commission, II General Staff Management Board, operational activities, border, border protection



# Wykaz skrótów

- AAN – Archiwum Akt Nowych [w Warszawie]
- AIMON – Archiwum Instytucji Ministerstwa Obrony Narodowej [w Modlinie]
- AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [w Warszawie]
- AIPN Bi – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Białymstoku
- AIPN By – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Bydgoszczy
- AIPN Gd – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Gdańsku
- AIPN Ka – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Katowicach
- AIPN Kr – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Krakowie
- AIPN Lu – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Lublinie
- AIPN Łd – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Łodzi
- AIPN Po – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Poznaniu
- AIPN Rz – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Rzeszowie
- AIPN Sz – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Szczecinie
- AIPN Wr – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział we Wrocławiu
- AK – Armia Krajowa
- AK-WiN – Armia Krajowa – [Zrzeszenie] „Wolność i Niezawisłość”
- AL – Armia Ludowa
- AMOZ – Archiwum Międzyzakładowej Organizacji Związkowej [NSZZ „Solidarność” przy Zakładach Cementowo-Wapienniczych Górażdże w Choruli]
- AMW – Archiwum Marynarki Wojennej [w Gdyni]
- APG – Archiwum Państwowe w Gdańsku
- APO – Archiwum Państwowe w Opolu
- APP – Archiwum Państwowe w Poznaniu
- APWr – Archiwum Państwowe we Wrocławiu
- ASG – Akademia Sztabu Generalnego [w Warszawie-Rembertowie]
- ASG – Archiwum Straży Granicznej [w Szczecinie]
- ASR – Archiwum Sądu Rejonowego
- AWL – Archiwum Wojsk Lądowych [w Toruniu]
- AZG ZNP – Archiwum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego [w Warszawie]
- BCh – Bataliony Chłopskie
- BOP – Brygada Ochrony Pogranicza
- BP – bezpieczeństwo publiczne
- BP KC PZPR – Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
- BP MBP – [Biuro ds. Funkcjonariuszy] Bezpieczeństwa Publicznego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego
- BRH – Biuro Radcy Handlowego [przy ambasadach PRL]
- BSK – Biuro Spraw Kadrowych [KC PZPR]
- BUIAD – Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów [IPN]
- BWOP – Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza
- CD – ang. *Compact Disc* (plyta kompaktowa)
- COSSG – Centralny Ośrodek Szkolenia Straży Granicznej [w Koszalinie]

CSK MSW	– Centralny Szpital Kliniczny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [w Warszawie]
CSSG	– Centrum Szkolenia Straży Granicznej [w Kętrzynie]
CW KBW	– Centrum Wyszkożenia Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego [w Legnicy]
CW MBP	– Centrum Wyszkożenia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego [w Legionowie]
CW MO	– Centrum Wyszkożenia Milicji Obywatelskiej [w Słupsku]
CW MSW	– Centrum Wyszkożenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [w Legionowie]
CWWW	– Centrum Wyszkożenia Wojsk Wewnętrznych [w Jastkowie]
DK	– Departament Kadr [Ministerstwa Spraw Wewnętrznych]
DKW	– niem. <i>Dampfkraftwagen</i> (samochód parowy)
DOW	– Dywizja Obrony Wybrzeża
DP	– Dywizja Piechoty
DSZ	– Delegatura Sił Zbrojnych [na Kraj]
DVD	– ang. <i>Digital Versatile Disc</i> (cyfrowy dysk ogólnego przeznaczenia)
DWOP	– Departament Wojsk Ochrony Pogranicza
DWW	– Dowództwo Wojsk Wewnętrznych
DzU	– Dziennik Ustaw [Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej]
DzU RP	– Dziennik Ustaw [Rzeczypospolitej Polskiej]
FSZMP	– Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej
GIOT	– główny inspektor Obrony Terytorialnej
GIOT	– Główny Inspektorat Obrony Terytorialnej
GL	– Gwardia Ludowa [Polskiej Partii Robotniczej]
GO	– Grupa Operacyjna
GPK	– Graniczna Placówka Kontrolna
Insp. OT	– Inspektorat Obrony Terytorialnej
IOF MSW	– Inspektorat Ochrony Funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
IOF WUSW	– Inspektorat Ochrony Funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
IPN-KŚZpNP	– Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
IW	– Informacja Wojskowa (Informacja Wojska Polskiego)
JW	– Jednostka Wojskowa
JW. Insp. OT	– Jednostka Wojskowa Inspektoratu Obrony Terytorialnej
K	– konsultant [SB PRL]
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KBWOP	– Kaszubska Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza
KC	– Komitet Centralny
KC PPR	– Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KD MO	– Komenda Dzielnicowa Milicji Obywatelskiej
KD PZPR	– Komitet Dzielnicowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KdsBP	– Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego
KG MO	– Komenda Główna Milicji Obywatelskiej
KiZMS AM	– Katedra i Zakład Medycyny Sądowej Akademii Medycznej [w Poznaniu]
kk	– kodeks karny
KKP	– Krajowa Komisja Porozumiewawcza [NSZZ „Solidarność”]
kkWP	– kodeks karny Wojska Polskiego

KL	– niem. Konzentrationslager (obóz koncentracyjny)
KM MO	– Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej
KM PZPR	– Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KMiP MO	– Komenda Miejska i Powiatowa Milicji Obywatelskiej
KMO	– Komenda Milicji Obywatelskiej
KMW	– Koło Młodzieży Wojskowej
KO	– Komenda Odcinka
KO	– kontakt obywatelski [SB PRL]
KO	– kontakt operacyjny [SB PRL]
KOI	– kartoteka ogólnoinformacyjna [Ministerstwa Spraw Wewnętrznych]
KOP	– Korpus Ochrony Pogranicza
KOPS	– Komitet Organizacyjny Praworządności Społecznej
KP	– Komenda Powiatowa [Milicji Obywatelskiej]
KP	– Komitet Powiatowy [Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej]
KP	– kontakt poufny [SB PRL]
KP MO	– Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej
KP PZPR	– Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KPN	– Konfederacja Polski Niepodległej
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPZB	– Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi
KRG	– Kontrola Ruchu Granicznego
KRN	– Krajowa Rada Narodowa
KS	– kontakt służbowy [SB PRL]
KSS KOR	– Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” [Komitet Obrony Robotników]
KUL	– Katolicki Uniwersytet Lubelski
KW	– kontrwywiad
KW MO	– Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
KW PZPR	– Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KWK	– Kopalnia Węgla Kamiennego
KWP	– Konspiracyjne Wojsko Polskie
KZ PZPR	– Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KZMP	– Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej
KZMZB	– Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Białorusi
KZPP	– Konspiracyjny Związek Patriotów Polskich
KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
LK	– lokal kontaktowy [SB PRL]
LO	– Liceum Ogólnokształcące
LWP	– Ludowe Wojsko Polskie
MBOP	– Morska Brygada Okrętów Pogranicza
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
Min. Ośw.	– Ministerstwo Oświaty
MK	– mieszkanie kontaktowe [SB PRL]
MKKiN	– Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru [w Indochinach]
MKZ	– Międzyzakładowa Komisja Związkowa [NSZZ „Solidarność”]
MKZ	– Międzyzakładowy Komitet Założycielski [NSZZ „Solidarność”]
MO	– Milicja Obywatelska

MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej
MRN	– Miejska Rada Narodowa
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSW DW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – Departament Więziennictwa
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MUBP	– Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
MUdsBP	– Miejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego
MW	– Marynarka Wojenna
NDWP	– Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego
NDWP	– naczelny dowódca Wojska Polskiego
NKWD	– ros. Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NMP	– Najświętsza Maryja Panna
NOW	– Narodowa Organizacja Wojskowa
NP	– nieoficjalny pracownik [SB PRL]
NPW	– Naczelna Prokuratura Wojskowa
NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna
NRF	– Niemiecka Republika Federalna
NRHA	– „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny”
NSDAP	– niem. Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
NSW	– Najwyższy Sąd Wojskowy
NSZ	– Narodowe Siły Zbrojne
NSZZ	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy [„Solidarność”]
NZS	– Niezależne Zrzeszenie Studentów
NZW	– Narodowe Zjednoczenie Wojskowe
OAK	– Odrodzona Armia Krajowa
OBBH IPN	– Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej
OBEP IPN	– Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej
OBUiAD IPN	– Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej
OF MSW	– [Inspektorat] Ochrony Funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
OI	– osoba informująca [SB PRL]
OIPN	– Oddział Instytutu Pamięci Narodowej
OKBZHwP-IPN	– Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej
OKBZpNP-IPN	– Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej
OKO	– Ogólnopolski Komitet Oporu [„Solidarność”]
OKP	– Obywatelski Klub Parlamentarny
OKPP WUSW	– [Wydział] Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych
OKŚZpNP	– Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu [IPN]
OMTUR	– Organizacja Młodzieżowa Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego
ON	– Obrona Narodowa
OOP	– Oddziałowa Organizacja Partyjna [PZPR]



ORMO	– Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OSWOP	– Ośrodek Szkolenia Wojsk Ochrony Pogranicza [w Kętrzynie]
OT	– Obrona Terytorialna
OW	– Okręg Wojskowy
OWOP	– Oddział Wojsk Ochrony Pogranicza
OZ	– osoba zaufana [SB PRL]
OZI	– osobowe źródło informacji [SB PRL]
PDdsBP	– Powiatowa Delegatura ds. Bezpieczeństwa Publicznego
PDF	– ang. <i>Portable Document Format</i> (przenośny format dokumentu)
PGR	– Państwowe Gospodarstwo Rolne
PGRN	– Prezydium Gminnej Rady Narodowej
PiMUBP	– Powiatowy i Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PK PPS	– Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej
PKB	– Państwowy Korpus Bezpieczeństwa
PKO	– Powszechna Kasa Oszczędności [Bank Polski]
PKP	– Polskie Koleje Państwowe
PKS	– Państwowa Komunikacja Samochodowa
PKU	– Powiatowa Komenda Uzupelnień
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PMRN	– Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
POP PPR	– Podstawowa Organizacja Partyjna Polskiej Partii Robotniczej
POP PZPR	– Podstawowa Organizacja Partyjna Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
POW	– Pomorski Okręg Wojskowy
PP	– podsłuch pokojowy
PP	– Policja Państwowa
pp	– pułk piechoty
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPRN	– Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PPS-WRN	– Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRN	– Powiatowa Rada Narodowa
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PSZ	– Polskie Siły Zbrojne
PSZ WOP	– Podoficerska Szkoła Zawodowa Wojsk Ochrony Pogranicza [w Kętrzynie]
PT	– podsłuch telefoniczny [SB PRL]
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PUDsBP	– Powiatowy Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego
PUW	– punkt ukrycia wywiadowców [SB PRL]
PW	– Prokuratura Wojskowa
PWL	– Prokuratura Wojsk Lotniczych [w Poznaniu]
PWRN	– Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
PZ	– punkt zakryty [SB PRL]
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RBP	– Resort Bezpieczeństwa Publicznego [PKWN]
RFN	– Republika Federalna Niemiec

RKU	– Rejonowa Komenda Uzupełnień
RO	– Referat Ochrony [UB/SB]
ROAK	– Ruch Oporu Armii Krajowej
ROD	– Rodzinny Ogród Działkowy
ROPciO	– Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RP	– Rzeczpospolita Polska
RSB	– Referat Służby Bezpieczeństwa
RUSW	– Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych
SA	– niem. Die Sturmabteilungen [der NSDAP] (Oddziały Szturmowe [NSDAP])
SB	– Służba Bezpieczeństwa [MSW PRL]
SD	– niem. Sicherheitsdienst (Służba Bezpieczeństwa)
SG	– Straż Graniczna
SG WP	– Sztab Generalny Wojska Polskiego
SH	– Sąd Honorowy
SiA MSW	– [Departament] Studiów i Analiz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
SiA WUSW	– [Wydział] Studiów i Analiz Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych
SL	– Stronnictwo Ludowe
SO	– Sąd Okręgowy
SO	– sprawa obiektowa [SB PRL]
SO	– sprawa operacyjna [SB PRL]
SOR	– sprawa operacyjnego rozpracowania [SB PRL]
SOS	– sprawa operacyjnego sprawdzenia [SB PRL]
SP	– Szkoła Partyjna
SP	– Szkoła Podstawowa
SPG	– Starostwo Powiatowe Gorzowskie
SPLMiR KBW	– Samodzielny Pułk Łączności Międzymiastowej i Rządowej Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego
SPO	– specjalny punkt obserwacyjny [SB PRL]
SR	– Sąd Rejonowy
SS	– niem. Die Schutzstaffel [der NSDAP] (Oddział Ochronny [NSDAP])
SUSW	– Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych [w Warszawie]
SW	– Służba Więzienna
SWL	– Sąd Wojsk Lotniczych [w Poznaniu]
SZMW	– Socjalistyczny Związek Młodzieży Wojskowej
SZSP	– Socjalistyczny Związek Studentów Polskich
TAP	– teczka akt personalnych
TEOK	– teczka ewidencji operacyjnej na księdza [SB PRL]
TEOP	– teczka ewidencji operacyjnej na parafię [SB PRL]
TPPR	– Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TT	– [pistolet] Tuluski Tokariewa
TUR	– Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego
TW	– tajny współpracownik [SB PRL]
TZR NSZZ	– Tymczasowy Zarząd Regionu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego [„Solidarność”]
UAM	– Uniwersytet im. Adama Mickiewicza [w Poznaniu]
UB	– Urząd Bezpieczeństwa

UBP	– Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UdsBP	– Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego
UOP	– Urząd Ochrony Państwa
USC	– Urząd Stanu Cywilnego
USW	– Urząd Spraw Wewnętrznych
WBH/CAW	– Wojskowe Biuro Historyczne/Centralne Archiwum Wojskowe [w Warszawie]
WBW	– Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego
WiN	– [Zrzeszenie] „Wolność i Niezawisłość” (właśc. Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niezawisłość”)
WIOP	– Wojewódzki Inspektorat Ochrony Przemysłu
WK KW MO	– Wydział Kadr Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej
WKR	– Wojskowa Komenda Rejonowa
WKŚ	– Więzienie Karno-Śledcze
WKU	– Wojskowa Komenda Uzuppełnień
WOG WUSW	– Wydział Ochrony Gospodarki Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych
WOP	– Wojska Ochrony Pogranicza
WOWewn.	– Wojska Obrony Wewnętrznej
WP	– Wojsko Polskie
WPG	– Wojskowa Prokuratura Garnizonowa
WPR	– Wojskowa Prokuratura Rejonowa
WRN	– Wojewódzka Rada Narodowa
WRN	– Wolność, Równość, Niepodległość (właśc. Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących Miast i Wsi – Wolność, Równość, Niepodległość)
WSD	– Wyższe Seminarium Duchowne
WSG	– Wojskowy Sąd Garnizonowy
WSI	– Wyższa Szkoła Inżynierska
WSO	– Wyższa Szkoła Oficerska [w Szczytnie]
WSP	– Wyższa Szkoła Pedagogiczna
WSR	– Wojskowy Sąd Rejonowy
WSW	– Wojskowa Służba Wewnętrzna
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUBW	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Wewnętrznego [właśc. Publicznego]
WUdsBP	– Wojewódzki Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego
WUML	– Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu
WUSW	– Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
WW	– Wojska Wewnętrzne
WZO WUSW	– Wydział Zabezpieczenia Operacyjnego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych
WZZ	– Wolne Związki Zawodowe
ZBoWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZG ZNP	– Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego
ZHP	– Związek Harcerstwa Polskiego
ZI KBW	– Zarząd Informacji Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego
ZK	– Zakład Karny
ZK WBW	– Zarząd Kontrwywiadu Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego
ZK WBW i MO	– Zarząd Kontrwywiadu Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Milicji Obywatelskiej

ZMP	– Związek Młodzieży Polskiej
ZMW RP	– Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej [„Wici”]
ZNP	– Związek Nauczycielstwa Polskiego
ZOF MSW	– Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
ZOMO	– Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej
ZP WOP	– Zarząd Polityczny Wojsk Ochrony Pogranicza
ZPO	– zakryty punkt obserwacyjny [SB PRL]
ZSMP	– Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej
ZSO	– Złamane Skrzydła Orłąt
ZSP	– Zrzeszenie Studentów Polskich
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
zsw	– zasadnicza służba wojskowa
ZUP	– Zakłady Urządzeń Przemysłowych [w Nysie]
ZWM	– Związek Walki Młodych
ZWP	– Związek Wolnych Polaków
ZWZ	– Związek Walki Zbrojnej
ZWZ-AK	– Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa

## Noty o Autorach

**Zbigniew Bereszyński** (ur. 1956), doktor nauk humanistycznych, historyk, adiunkt w Państwowym Instytucie Naukowym – Instytucie Śląskim w Opolu. Zajmuje się głównie historią społeczno-polityczną Śląska Opolskiego. Autor m.in. monografii: *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, Opole 2014; *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990*, Opole–Gliwice 2017.

**Ireneusz Bieniecki** (ur. 1955), doktor nauk humanistycznych, w latach 1974–2005 pełnił służbę na różnych stanowiskach w Wojskach Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej, w latach 2008–2018 adiunkt w Katedrze Bezpieczeństwa Narodowego, a następnie w Instytucie Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Pomorskiej w Słupsku. Autor monografii *Flotylla Rzeczna Polskiej Marynarki Wojennej w Pińsku w latach 1925–1935 w świetle sprawozdań Inspektorów Armii i oficerów Korpusu Kontrolerów*, Toruń 2005. Jest także autorem publikacji dotyczących problematyki ochrony granic: *Przestępczość graniczna na polskim Wybrzeżu w drugiej połowie XX wieku. Wybrane problemy*, Słupsk 2012; *Wojska Ochrony Pogranicza w systemie ochrony i obrony granicy morskiej Polski w latach 1965–1991*, Słupsk 2015. Wspólnie z I. Szkułtą jest autorem książki *Przestępczość graniczna w Polsce w drugiej połowie XX wieku w świetle biuletynów Wojsk Ochrony Pogranicza. Schyłek lat 70. i okres stanu wojennego. Źródła*, Słupsk 2018. Opublikował ponad 200 artykułów i referatów zamieszczonych w wydawnictwach specjalistycznych. Obszary zainteresowań: historia najnowsza, historia wojskowości, formacje ochrony i obrony granic, biografistyka.

**Kornelia Banaś**, doktor nauk humanistycznych, filolog, historyk, dziennikarka, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Katowicach. Zainteresowania badawcze: relacje państwo – Kościół i historia Górnego Śląska po II wojnie światowej, struktury i mechanizmy funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa w PRL. Opublikowała m.in. *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec pielgrzymek stających do Piekar Śląskich w latach 1947–1989*, Katowice 2013.

**Dariusz Burczyk** (ur. 1975), doktor nauk humanistycznych, historyk i archiwista, pracownik Oddziałowego Archiwum IPN w Gdańsku. Interesuje się historią sądownictwa wojskowego i specjalnego na Pomorzu Gdańskim w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. Autor monografii: *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*, Gdańsk 2012; *Specjalny Sąd Karny i Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku 1945–1946*, Gdańsk 2016.

**Grzegorz Goryński** (ur. 1957), doktor nauk humanistycznych, historyk, kierownik katedry bezpieczeństwa wewnętrznego Powszechnej Wyższej Szkoły Humanistycznej „Pomerania” w Chojnicach. Zajmuje się działalnością polskich formacji granicznych XX i XXI wieku. Opublikował na ich temat kilkadziesiąt artykułów naukowych i popularnonaukowych.

**Łukasz Grabowski** (ur. 1981), historyk i archiwista, absolwent Instytutu Filologiczno-Historycznego Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach – Filia w Piotrkowie Trybunalskim, pracownik Archiwum IPN w Warszawie. Interesuje się głównie historią Wojsk Ochrony Pogranicza, ze szczególnym uwzględnieniem pionu Zwiadu WOP. Autor edycji źródeł dotyczących działań Zwiadu WOP, współautor opracowania zarysu historii i zadań Zwiadu WOP oraz Kontroli Ruchu Granicznego w latach 1945–1991. Publikował w czasopismach „Pamięć i Sprawiedliwość” oraz „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej”.

**Ksawery Jasiak** (ur. 1977), doktor nauk humanistycznych, pracownik naukowy IPN – Oddziałowego Biura Badań Historycznych we Wrocławiu – Delegatura w Opolu. Badacz dziejów niepodległościowego ruchu oporu oraz aparatu represji na pograniczu woj. łódzkiego i Śląska Opolskiego. Autor książek dotyczących dziejów Konspiracyjnego Wojska Polskiego oraz redaktor publikacji: *II Konspiracja na nowym pograniczu w latach 1945–1956*, Opole 2010; *Komunistyczny aparat represji i życie społeczne Poloszczyzny w latach 1945–1989*, Opole 2012, współautor książki *Koniec wojny na Śląsku. Rok 1945. Studia i materiały*, Wrocław–Opole–Warszawa 2018.

**Marcin Kania** (1970–2015), historyk, w latach 2007–2015 pracownik Oddziałowego Biura Lustracyjnego IPN w Katowicach. Odznaczony Srebrnym Medalem „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej”, medalem „Pro Patria” oraz krzyżem „Zwycięzcom 1945”; członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.”. Interesował się formacjami policyjnymi II RP.

**Joanna Kurczab**, doktor nauk historycznych, kierownik Pionu Projektowego Instytutu Nauk Prawnych PAN.

**Krzysztof Łagojda** (ur. 1990), historyk, doktorant w Zakładzie Historii Europy Wschodniej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, pracownik Oddziałowego Archiwum IPN we Wrocławiu. W 2014 r. laureat Nagrody im. prof. Wojciecha Wrzesińskiego za najlepszą pracę magisterską z historii XX w. Autor książki *Życie w cieniu śmierci. Losy rodzin katyńskich w latach 1939–1989 w świetle wywiadów z członkami Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej. Wybrane aspekty* oraz kilkunastu artykułów naukowych opublikowanych w czasopismach: „Dzieje Najnowsze”, „Prze-

gład Zachodni”, „Pamięć i Sprawiedliwość”, „Wrocławskie Studia Wschodnie”, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół okupacji Polski w czasie II wojny światowej, zbrodni katyńskiej oraz okresu stalinizmu w Polsce. Przygotowuje rozprawę doktorską *Totalitaryzm na peryferiach? Stalinizacja ziemi kłodzkiej w latach 1948–1956*.

**Wojciech Łukaszewski** (ur. 1977), doktor nauk humanistycznych, absolwent administracji na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz historii na Wydziale Historycznym Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora. Autor wielu publikacji dotyczących dziejów Mazowsza Północnego w XX w., dziennikarz „Tygodnika Ostrołęckiego”, członek kolegium redakcyjnego „Rocznika Przasnyskiego”, regionalista, badacz lokalnej prasy, członek Zarządu Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego im. Adama Chętnika w Ostrołęce, nauczyciel oraz pracownik samorządowy, laureat nagrody Prezesa Kurpiów „Kurpika”.

**Małgorzata Mastalerz-Krystjańczuk**, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Historii i Politologii Akademii Pomorskiej w Słupsku. Zainteresowania badawcze: historia Polski XX wieku, główne kierunki badań: polska myśl zachodnia dwudziestolecia międzywojennego, ludność rodzima w Polsce po II wojnie światowej oraz zagadnienia związane z oświatą w Polsce w latach 1945–1956. Autorka książki *Pomorze Zachodnie w polskiej nauce, publicystyce i działalności politycznej w latach 1919–1939*, Słupsk 2013.

**Mateusz Otta** (ur. 1987), absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmował się problematyką opozycji i oporu społecznego w szkołach średnich Poznania oraz budownictwem sakralnym w PRL.

**Tomasz Pączek** (ur. 1965), doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Akademii Pomorskiej w Słupsku w Instytucie Bezpieczeństwa Narodowego. Zajmuje się historią PRL, aparatem represji, w szczególności Milicją Obywatelską, a także współczesnymi służbami mundurowymi w Polsce. Autor monografii: *Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie słupskim w latach 1945–1975*, Słupsk 2014; *Rola i zadania Policji w zapobieganiu i zwalczaniu wykroczeń*, Słupsk 2017, a także kilkunastu artykułów naukowych na temat aparatu represji w PRL oraz bezpieczeństwa wewnętrznego III RP.

**Daniel Piekaruś** (ur. 1981), doktor nauk humanistycznych, historyk i archiwista, pracownik Oddziałowego Archiwum IPN w Lublinie. Zajmuje się dziejami PPS w latach 1944–1948 oraz przestępczością wśród funkcjonariuszy UBP. Współautor publikacji: *Funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krasnymstawie w latach 1944–1956. Słownik biograficzny*, Lublin 2015; *Wybory do Sejmu Ustawo-*

dawczego z 19 stycznia 1947 roku w województwie lubelskim w dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Lublin 2012, oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych z zakresu najnowszej historii Polski.

**Sebastian Pilarski** (ur. 1977), doktor nauk humanistycznych, historyk, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Łodzi. Zajmuje się polityką zagraniczną Polski w okresie międzywojennym, represjami aparatu bezpieczeństwa PRL wobec osób zaangażowanych w życie społeczno-polityczne II Rzeczypospolitej oraz dziejami NSZZ „Solidarność”. Autor m.in. monografii: *Polskie ugrupowania polityczne wobec Czechosłowacji 1938–1939* (2008); *Zarys stosunków polsko-czechosłowackich 1918–1933* (2008); *Między obojętnością a niechęcią. Pilsudczycy wobec Czechosłowacji w latach 1926–1939* (2017); wydawnictw źródłowych: *Służba Bezpieczeństwa wobec przemian politycznych w latach 1988–1990. Region łódzki* (2009); *NSZZ „Solidarność” w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa 1980–1981* (2010, współautor); *Procesy polityczne działaczy NSZZ „Solidarność” w Łodzi w okresie stanu wojennego* (2013); *Aparat bezpieczeństwa wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej* (2013, współautor) oraz artykułów naukowych publikowanych m.in. na łamach „Dziejów Najnowszych”, „Aparatu Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” i „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”.

**Dariusz A. Rymar** (ur. 1963), doktor habilitowany historii, dyrektor Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp., profesor Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie, autor ponad 300 publikacji historycznych, m.in. dotyczących historii Gorzowa i ziemi lubuskiej, autor pięciu opracowań monograficznych (m.in. *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w Regionie Gorzów Wielkopolski w latach 1980–1982*, Gorzów Wlkp. 2010; *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne*, Szczecin–Gorzów 2005).



Redakcja „Aparatu Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” uprzejmie prosi P.T. Autorów artykułów o przygotowywanie przeznaczonych do tego periodyku tekstów zgodnie z przyjętymi dla wydawnictw IPN – przedstawionymi poniżej – zasadami redakcyjnymi.

## **Zasady przygotowania maszynopisu wydawniczego dla wydawnictw Instytutu Pamięi Narodowej**

### **Część I. Zasady ogólne**

#### **A. Tekst główny, wstęp, zakończenie**

##### **I. Daty**

1. Rozwijamy nazwy miesięcy, skracamy natomiast słowo „rok”:
  - 10 kwietnia 1945 r.; 10 maja br.; w lipcu tr.
2. Stosujemy zapis:
  - w latach dziewięćdziesiątych (nie: w latach 90., w l. 90.)
  - w XX w. (nie: w dwudziestym wieku, w 20. wieku)
  - w drugiej połowie XIX w. (nie: w 2 poł. XIX w.).
3. Daty łączymy pauzą łączącą (półpauzą): 1945–1947. Nie stosujemy tu dywizu (-).

##### **II. Miary, stopnie, tytuły**

- Stosujemy skróty słownikowe, takie jak: godz., kg, ha, km, km kw., m sześć., proc., gen., płk, kpt., prof., doc., mgr, dr hab., m.in., tzw., tj., np., itd., itp.
- W przypadkach zależnych stosujemy zapis: płk. (= pułkownika), dr. (= doktora).
- Piszemy: II Rzeczpospolita Polska, III Rzesza, p.o. delegat

##### **III. Nazwy własne**

1. Organizacje i instytucje
  - Przy pierwszym wystąpieniu podajemy pełną nazwę, dalej – ewentualnie skrót. W przypadku nazw powszechnie znanych (np. PRL, ZSRR, PPR, PZPR) dopuszcza się stosowanie skrótów bez ich rozwijania przy pierwszym wystąpieniu.
2. Osoby
  - Przy pierwszym wystąpieniu podajemy pełne imię i nazwisko, dalej – samo nazwisko bez inicjału imienia lub imię i nazwisko (dopuszczalne jest stosowanie inicjału, jeśli nie znamy pełnego imienia); nie podajemy otczestwa.

#### IV. Cytaty i tytuły

- Cytaty ze źródeł i literatury przedmiotu podajemy w cudzysłowie, antykwą.
- Tytuły prac naukowych, utworów literackich, muzycznych, dramatycznych, obrazów wyróżniamy kursywą. Nazwy ustaw podajemy bez cudzysłowu, antykwą.
- Tytuły wystaw, konferencji, sesji naukowych, konkursów podajemy w cudzysłowie, antykwą.

#### VI. Liczebniki

- Piszemy słownie, gdy możemy zapisać jednym słowem, zwłaszcza w odniesieniu do osób. Przy wyliczeniach – cyframi.
- Stosujemy skróty: mld, mln, tys. (jeżeli występują pełne tysiące, w innym wypadku cyframi: 75 345, 43 009).

#### VII. Wyrażenia obcojęzyczne

- Słowa i wyrażenia obcojęzyczne użyte w tekście polskim zapisujemy kursywą, np.: *sui generis*, *last but not least*, *ancien régime*.
- W żadnej z części publikacji nie stosujemy cyrylicy. Zapisy z języka rosyjskiego, ukraińskiego itd. podajemy w transkrypcji wydawniczej na łacinkę (zgodnie z ogólnymi zasadami, podanymi m.in. w części wstępnej słownika ortograficznego języka polskiego).

#### B. Przypisy

##### I. Stosujemy oznaczenia: *ibidem*, *idem* (*eadem*), *passim*, *op. cit.*, *loc. cit.* (kursywą).

W bardzo obszernych publikacjach zamiast oznaczenia *op. cit.* można stosować zapis: inicjał i nazwisko, skrót tytułu..., s. X.

##### II. Stosujemy skróty: t., cz., z., nr, R., a także pozostałe, jak w punkcie A II.

##### III. Daty

- Jeśli data jest pełna, miesiąc zapisujemy cyframi rzymskimi: 25 VI 1999 r., jeśli data jest niepełna miesiąc zapisujemy słownie: 25 czerwca, w czerwcu 1999 r.

##### IV. Odsyłacze

- Używamy skrótów: zob., por., cyt. za:
- Odsyłacze do innych fragmentów tekstu, np.:

zob. dok. nr 24, przyp. 7;

zob. rozdz. II, przyp. 8;

por. s. 38; por. dok. nr 12 i 17.

## V. Liczebniki – jak w tekście głównym

### VI. Informacje biograficzne

1. Informacje biograficzne zamieszczamy w przypisach. Biogram powinien być zwięzły. W szczególnych przypadkach można biogramy umieścić osobno, np. w części nazwanej „Biogramy”.
2. Kolejność elementów biogramu:
  - Imię i nazwisko
  - Pseudonimy, przybrane nazwiska, przydomki
  - Daty życia
  - Pozostałe informacje życiorysowe

#### 3. Przykłady:

Julian Bartuś „Bojko”, „Julek”, „Zbyszek”, „Romański”, „Krajewski” (1922–1962), żołnierz AK i działacz WiN. Kierownik Rady WiN Przeworsk, kierownik informacji (wywiadu i kontrwywiadu) krakowskiego Wydziału i p.o. kierownik łączności krakowskiego Wydziału.

Mieczysław Kawalec „Kałuski”, „Żbik”, „Iza”, „Psarski” (1916–1951), oficer AK i działacz WiN. Komendant Obwodu AK Rzeszów, kierownik informacji (wywiadu i kontrwywiadu) Wydziału WiN Rzeszów, zastępca prezesa krakowskiego Wydziału, kierownik Wydziału Wywiadu w IV ZG WiN i p.o. prezes ostatniego zarządu. Aresztowany 1 II 1948 r., skazany na karę śmierci, stracony 1 III 1951 r.

### VII. Cytowanie źródeł i literatury przedmiotu

1. Kolejność elementów w opisie cytowanej pozycji bibliograficznej:
  - Inicjał imienia i nazwisko,
  - Dalej jak w opisie bibliograficznym, zob. **D. Bibliografia**,
  - Numer cytowanej strony (pomijamy w wypadku dzienników i tygodników); stosujemy skrót s., nie ss.

#### Przykłady:

J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001, s. 285.

A. Grajewski, *Oskarżony ks. Franciszek Blachnicki*, „Więź” 2001, nr 5, s. 94.

W. Władyka, *Robotnicy wyszli na ulice*, „Polityka” 2001, nr 26.

A. Kaczyński, *Oczyszczanie pamięci*, „Rzeczpospolita”, 19 V 2000.

2. Kolejność elementów w opisie materiału archiwalnego (poszczególne elementy oddzielamy przecinkami):
  - Nazwa archiwum (skrót),

- Nazwa zespołu archiwalnego (ewentualnie skrót); stosowanie skrótu zesp. dopuszcza się tylko wtedy, kiedy nazwa zespołu jest zapisana cyframi lub symbolami,
- Sygnatura jednostki archiwalnej; jeśli sygnatura jednostki archiwalnej składa się z kilku symboli, dopuszcza się stosowanie skrótu sygn., wtedy jednak skrót należy stosować konsekwentnie w całej pracy,
- Opis dokumentu pozwalający na jego identyfikację – rodzaj dokumentu, kto, do kogo (jeśli tytuł dokumentu zawiera te informacje, można się nim posłużyć). Należy podawać pełne imiona nadawców i adresatów, nie inicjał. Opis dokumentu (lub przytaczanej relacji) podawany jest antykwą,
- Data powstania dokumentu po przecinku lub data przybliżona w nawiasie kwadratowym; jeśli nie można ustalić daty, stosujemy skrót b.d.
- Numer karty (gdy przywoływany jest fragment dokumentu, numer karty, na której znajduje się ten fragment). Jeżeli jednostka archiwalna nie jest spaginowana, używamy skrótu b.p.

UWAGA 1. Jeżeli dokument był opublikowany, powołujemy się na wersję opublikowaną, a nie archiwalną.

UWAGA 2. Cytując dokumenty z Archiwum IPN (i archiwów oddziałów IPN), stosujemy skróty: AIPN, AIPN Bi, AIPN Gd, AIPN Ka, AIPN Kr, AIPN Lu, AIPN Łd, AIPN Po, AIPN Rz, AIPN Wr. W wykazie skrótów rozwijamy je następująco: AIPN – Archiwum IPN w Warszawie; AIPN Bi – Archiwum IPN Oddział w Białymstoku itd. Nie stosujemy zapisów typu BUiAD IPN, OBUiAD, OBUiAD Kat, OBUiAD IPN-Wr, AIPN Kraków, OBUiAD Lublin, OBUiAD IPN w Poznaniu, Archiwum IPN Warszawa itd.

Przykłady:

AAN, KC PZPR, XI A/102, List Nikity Chruszczowa do Bolesława Bieruta w sprawie redukcji sił zbrojnych PRL, 12 VIII 1955 r., k. 3.

AAN, KC PZPR, 237/V-757, Notatka dotycząca analizy aparatu partyjnego KW, KP/KM, KD/KZ, [sierpień 1968 r.], k. 10–20.

AIPN Kr, Akta operacyjne, 010/12061, Analiza materiałów sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Naprawiacz”, 8 VI 1978 r., k. 37.

AIPN, MSW II, 4183, Notatka ze spotkania wiceministra Franciszka Szlachcica z aktywnym SB KW MO w Białymstoku, 13 XI 1962 r., k. 18.

Archiwum MSZ, Zesp. 12, w. 14, t. 331, Raport polityczny poselstwa PRL w Tel Awiwie, 28 III 1956 r., k. 36.

3. Jeżeli w przypisie podajemy kilka źródeł, ich opisy rozdzielamy średnikiem.

### C. Wykaz skrótów

1. W wykazie umieszczamy skróty występujące w tekście głównym i przypisach.
2. Podajemy jedynie skróty „rzeczowe” (instytucji, organizacji itp.).

### D. Bibliografia

1. Tytuły dzieł obcych podajemy w języku oryginału (z cyrylicy w transkrypcji na łacinkę); opis (red., oprac., t., cz.) w języku polskim; miejsce wydania w tym języku, w jakim zostało podane na karcie tytułowej.

2. Kolejność elementów w zapisie bibliograficznym. UWAGA: kolejność powinna być zachowana bez względu na to, ile elementów zawiera opis.

- a) Wydawnictwa zwarte (jedno- lub wielotomowe; dzieło jednego, dwóch lub trzech autorów; dzieło zbiorowe, tj. więcej niż trzech autorów):

- Nazwisko i inicjał imienia,
- Tytuł. Podtytuł (kursywą),
- Numer tomu i części (z dwukropkiem – t. 1:):
- Tytuł tomu i części (kursywą),
- Przekład (tłum.),
- Współpracownicy (red., oprac.),
- Które wydanie (jeśli jest istotne),
- Miejsce i rok wydania (b.m.w., b.d.w., umieszczamy po przecinku),
- Nazwa serii wydawniczej w cudzysłowie, numer tomu w serii (zapisane w nawiasie),
- Informacje dodatkowe (np. rkps, mps).

- b) Artykuły w pracach zbiorowych:

- Nazwisko i inicjał imienia,
- Tytuł (kursywą)
- [w:] (bez poprzedzającego przecinka)
- Dalej jak w opisie bibliograficznym wydawnictwa zwartego.

- c) Czasopisma:

- Nazwisko i inicjał imienia,
- Tytuł artykułu. Podtytuł (kursywą),
- Tytuł czasopisma (antykwą, w cudzysłowie)
- Rok wydania czasopisma (można poprzedzić miejscem wydania, jeżeli jest to konieczne do zidentyfikowania publikacji),

- Część rocznika (numer, zeszyt; numer podwójny: 1/2 , numery kolejne: 1–2),

d) Prasa codzienna:

- Nazwisko i inicjał imienia,
- Tytuł artykułu. Podtytuł (kursywą),
- Tytuł czasopisma (antykwą w cudzysłowie),
- Data wydania (a nie numer).

Przykłady:

- Kochanowski J., *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001.
- *The Kissinger Transcripts. The Top Secret Talks with Beijing and Moscow*, oprac. W. Burr, New York 1998.
- Anderson S., *A Cold War in the Soviet Bloc. Polish-East German Relations, 1945–1962*, Boulder 2001.
- Wołkogonow D., *Stalin*, t. 2, tłum. M. Antosiewicz, Warszawa 1998.
- Albert A. [Roszkowski W.], *Najnowsza historia Polski 1918–1980*, wyd. 2, Londyn 1989.
- Dąbrowska M., *Dzienniki powojenne*, t. 2: 1950–1954, oprac. T. Drewnowski, Warszawa 1996.
- Zakrzewska J., Mołdawa T., *Historia sejmu polskiego*, t. 3: *Polska Ludowa*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1989.
- Dzierzgowska A. i in., *Supliki do najwyższej władzy*, red. M. Kula, Warszawa 1996.
- *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000 („Dokumenty do dziejów PRL”, z. 13).
- Gluchowski L., Nalepa E., *The Soviet-Polish Confrontation of October 1956. The Situation in the Polish Internal Security Corps*, Washington D.C. 1997 („Cold War International History Project Working Paper”, nr 17).
- Wrześniński W., *Postawy i nastroje Polaków po klęsce wrześniowej na terenie okupacji sowieckiej* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.
- Romek Z., *Droga Leszka Kołakowskiego ku antykomunistycznej opozycji. Od ortodoksyjnej ideologii ku wolności myślenia*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 4.
- Grajewski A., *Oskarżony ks. Franciszek Blachnicki*, „Więź” 2001, nr 5.
- Matis J. [Kozłowski M.], *Dżuma*, „Kultura” (Paryż) 1969, nr 3.
- Władyka W., *Robotnicy wyszli na ulice*, „Polityka” 2001, nr 26.
- Kaczyński A., *Oczyszczanie pamięci*, „Rzeczpospolita”, 19 V 2000.

- Nowak M., *Wspomnienia z mojej młodości*, Kraków 1962, mps w zbiorach Jana Kowalskiego.
- Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok, b.d.w.

## E. Indeksy

1. W indeksie osób zamieszczamy tylko nazwiska występujące w tekście głównym i przypisach (bez karty tytułowej, spisu treści, bibliografii). Nie indeksujemy nazwisk występujących w tytułach książek i nazwach własnych.
2. Od pseudonimów i nazwisk przybranych odsyłamy do właściwego nazwiska za pomocą skrótu: zob.  
„Mietek” zob. Podhorodecki Tadeusz  
Szwarc Czesław zob. Naleziński Czesław
3. W indeksie nazw geograficznych zamieszczamy tylko nazwy występujące w tekście głównym i przypisach (bez karty tytułowej, spisu treści, bibliografii). Nie indeksujemy nazw występujących w tytułach książek i nazwach własnych, miejsc wydania publikacji, nazw państw oraz nazw typu Europa Środkowo-Wschodnia.

## Część II. Opracowanie tekstów źródłowych

1. Numer dokumentu  
Wyśrodkowany, kursywa, czcionka wytłuszczona.
2. Nagłówek dokumentu  
Kursywa, obustronnie wyjustowany.  
Nagłówek składa się z daty powstania dokumentu, miejsca powstania dokumentu oraz – po myślniku – regestu dokumentu.  
Data powstania dokumentu ma następujący zapis: rok, miesiąc (słownie), dzień.  
Brakujące elementy daty należy uzupełnić w nawiasie kwadratowym.
3. Ogólne zasady edycji dokumentu
  - Uwspółcześniamy ortografię i interpunkcję tekstu. Odstępstwa od tej reguły wymagają przekonującego uzasadnienia.
  - Stosowane w dokumentach różne sposoby zapisu daty (np. 12.08.1946, 12/8 1946, 12.VIII.1946, 12/8/1946) ujednolicamy następująco: 12 VIII 1946; nie zamieniamy na liczbę rzymską nazw miesięcy pisanych słownie.

- Wszelkie wyróżnienia w oryginalnym tekście dokumentu, dokonane przez jego twórcę (s p a c j o w a n i e ; WERSALIKI; podkreślenia) oddajemy za pomocą **czcionki wytłuszczonej**. W uzasadnionych przypadkach dopuszcza się pomijanie wyróżnień (np. nazwisk zapisanych wersalikami w dokumentach proweniencji policyjnej) i zapisywanie tych fragmentów tekstu czcionką podstawową.
- Nawiasy ukośne // zamieniamy na nawiasy półokrągłe ( ).
- Skrót słownikowe (ob., np., wg, ww., tj.,...) pozostawiamy bez rozwinięcia.
- Skrót niekonwencjonalne rozwijamy w nawiasach kwadratowych antykwą
- Towarzyszące nazwiskom inicjały imion rozwijamy w nawiasach kwadratowych antykwą. Dopuszczalne jest pozostawienie inicjału, jeśli nie znamy pełnego imienia.
- Należy ograniczyć do minimum użycie znaku [sic!]; kwestie wymagające komentarza omawiać w przypisach.
- Opuszczenia pochodzące od wydawcy zaznaczamy trzema kropkami w nawiasie kwadratowym i opatrujemy przypisem tekstowym, na przykład: [...]e

#### 4. Układ tekstu dokumentu

W edycji dokumentu nie odtwarzamy układu graficznego oryginału.

- a) miejsce i data powstania dokumentu – wyjustowane do prawego marginesu
- b) nagłówek nadawcy – wyjustowany do lewego marginesu
- c) nazwa adresata dokumentu – wcięta i wyjustowana do prawego marginesu
- d) tytuł dokumentu – wyśrodkowany
- e) treść dokumentu – obustronnie wyjustowany, akapity zaznaczone wcięciem pierwszego wiersza
- f) podpis pod dokumentem – wyjustowany do prawego marginesu; w wypadku dwóch podpisów – lewy podpis wyjustowany do lewego marginesu, a prawy do prawego.

#### 5. Informacja o miejscu przechowywania dokumentu

Kursywa, czcionka o 1 pkt mniejsza od tekstu dokumentu, od akapitu.

Po słowie „Źródło” i dwukropku podajemy: skrót nazwy archiwum, nazwę zespołu archiwalnego (lub jej skrót), sygnaturę jednostki archiwalnej, numer karty oraz informację o formie dokumentu będącego podstawą edycji (oryginał/kopia; rkps/mps).

W przypadku przedruku zamiast adresu archiwalnego podajemy opis bibliograficzny pierwodruku.



## 6. Przypisy tekstowe

Oznaczone literami. Do części odredakcyjnej przypisu stosujemy kursywę, do tekstu źródłowego – antykwę. Numerację przypisów tekstowych rozpoczynamy od nowa dla każdego dokumentu.

Przypisami tekstowymi opatrujemy:

- lekcję wątpliwą;
- lekcję błędną – do tekstu wprowadzamy lekcję poprawną, a niepoprawną umieszczamy w przypisie tekstowym. W wypadku błędu powtarzającego się w całym tekście lub jego większym fragmencie, przypisem tekstowym oznaczamy tylko pierwsze wystąpienie tego błędu. Błędy maszynowe korygujemy bez zaznaczenia;
- brakujące bądź nieczytelne fragmenty tekstu – przypis tekstowy należy ująć w nawias kwadratowy, na przykład: [d];
- niejasności tekstu, błędy składniowe i gramatyczne;
- treść pieczęci, podpisów, rękopiśmienne adnotacje w tekście;
- dopiski, nadpisanie, przekreślenia;
- podkreślenia tekstu dokonane przez odbiorcę.

## 7. Przypisy rzeczowe

Numerowane cyframi arabskimi; antykwa. Umieszczone pod strona, poniżej przypisów tekstowych. Numerację rozpoczynamy od nowa dla każdego dokumentu.

W przypisach rzeczowych umieszczamy wszelkie merytoryczne komentarze i wyjaśnienia do dokumentu. W razie konieczności opatrzenia lekcji błędnej komentarzem merytorycznym, umieszczamy go – wyjątkowo – w dotyczącym jej przypisie tekstowym.

## 8. Przykład

1945 luty 27, Białystok – Pismo naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Białymstoku do wojewody białostockiego w sprawie konieczności wzmocnienia posterunku MO w Milejczycach, pow. Bielsk Podlaski

Wydział Śledczy

Białystok, dnia 27 II 1945 r.<sup>a</sup>

Wojew[ódzkiej] Kom[andy]

Mil[icji] Obyw[atełskiej]

Do Ob. Wojewody Białostockiego

w Białymstoku<sup>b</sup>

w Białymstoku

Stosownie do polecenia Komendy Głównej [MO] z dnia 16 XII 1944 r. za L. 652 S/44, melduję, że dnia 24 II 1945 r. wieczorem zgłosił się do posterunku MO w Milejczycach leśniczy i jego zastępca z leśnictwa Milejczyce i oświadczyli, że są posłuchy<sup>c</sup> od rodz[yn] Małaszaków i Korzeniowskich<sup>d</sup>, mieszk[awców] wsi Lubiejki<sup>e</sup>, gm. Milejczyce, pow. Bielsk<sup>f</sup>, że wkrótce ma być napad przez bandę na Pow[iatow]ą Kom[andę] MO w Bielsku i więzienie w Białymstoku. Również oświadczyli, że przechodząc, czy też przejeżdżając w okolicach wsi Lubiejki, gm. Milejczyce, pow. Bielsk, trzeba być ostrożnym, gdyż ta wieś [f] <sup>g</sup>jest zagrożona<sup>g</sup>.

Wobec czego <sup>h</sup>komendant posterunku MO Milejczyce prosi o zwiększenie siły oraz większy przydział broni i amunicji<sup>h</sup>, aby można zapobiec wypadkom i zlikwidować bandę, której<sup>i</sup> jest we wsi Lubiejki, gm. Milejczyce, pow. Bielsk.

Nacz[elnik] Urz[ędu] Śled[czego]<sup>2</sup>  
chor. S[tefan] Kufer<sup>i</sup>

Źródło: APBi, Urząd Wojewódzki w Białymstoku, 285, k. 12, oryginał, mps.

<sup>a</sup> Poniżej pieczęć prostokątna Urząd Wojewódzki w Białymstoku. Wpłynęło 28 II 1945 r. (data wpisana odręcznie).

<sup>b</sup> Poniżej odręcznie wpisana sygnatura pisma Nr S. 49/45.

<sup>c</sup> Tak w tekście.

<sup>d</sup> Korzeniewskich?

<sup>e</sup> W oryginale tu i dalej Libiejki. Niewątpliwie mowa o Lubiejkach w pow. bielskopodlaskim, nie zaś o Libiejkach w pow. zambrowskim.

<sup>f</sup> W maszynopisie dwa słowa przekreślone, niemożliwe do odczytania.

<sup>g-g</sup> Fragment napisany odręcznie.

<sup>h-h</sup> Fragment podkreślony odręcznie czerwonym ołówkiem.

<sup>i</sup> Tak w tekście.

<sup>j</sup> Powyżej nieczytelny podpis odręczny.

<sup>1</sup> Tu i dalej mowa o Bielsku Podlaskim.

<sup>2</sup> Chodzi o Wydział Śledczy KW MO w Białymstoku.

Podstawą powyższego przykładu jest autentyczny dokument ze zbioru *Białostoczyczna 1944–1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz*, pod red. J. Kułaka (Warszawa 1998), który na potrzeby niniejszej instrukcji został odpowiednio spreparowany.

## 9. Uwagi techniczne

Poniższe porady mają ułatwić użytkownikom edytora MS Word stosowanie w praktyce zasad edycji dokumentów źródłowych. Ponieważ edytor tekstu nie powinien udawać mądrzejszego od swego użytkownika, przed przystąpieniem do pracy warto wyłączyć następujące opcje:

- NARZĘDZIA→AUTOKOREKTA→AUTOFORMATOWANIE PODCZAS PISANIA→STOSUJ W TRAKCIE PISANIA oraz W TRAKCIE PISANIA AUTOMATYCZNIE (wszystkie opcje)
- NARZĘDZIA→OPCJE→EDYCJA→DOKONYWANIE WCIĘĆ Z LEWEJ KLAWISZAMI TAB I BACKSPACE

### 1) Wstawianie przypisów rzeczowych

- Uruchomić polecenie WSTAW→PRZYPIS
- W otwartym oknie dialogowym zaznaczyć opcje: WSTAW: PRZYPIS DOLNY oraz NUMEROWANIE: AUTOMATYCZNE (lub AUTONUMEROWANIE)
- Wcisnąć klawisz OK

### 2) Wstawianie przypisów tekstowych

- Uruchomić polecenie WSTAW→PRZYPIS
- W otwartym oknie dialogowym zaznaczyć opcje: WSTAW: PRZYPIS DOLNY oraz NUMEROWANIE: ZNAK NIESTANDARDOWY
- W sąsiednim okienku wpisać odpowiednią literę, którą zostanie oznaczony przypis tekstowy
- Wcisnąć klawisz OK

W razie konieczności zastosowania „podwójnego” przypisu, obejmującego fragment tekstu (typu: <sup>a</sup>xxxx<sup>a</sup>), przypis zamykający należy wstawić zgodnie z powyższą instrukcją, zaś przypis otwierający zamarkować odpowiednią literą we frakcji górnej (polecenie: FORMAT→CZCIONKA→INDEKS GÓRNY). Analogicznie za pomocą litery i myślnika we frakcji górnej należy zamarkować część oznaczenia przypisu pod stroną (np. <sup>a-a</sup>).

### 3) Prawidłowa numeracja przypisów

Numeracja przypisów rzeczowych i tekstowych powinna się rozpoczynać od nowa dla każdego dokumentu. Aby to zrobić, należy:

- Przed przystąpieniem do edycji dokumentów uruchomić polecenie WSTAW→PRZYPIS→OPCJE, następnie w otwartym oknie dialogowym na karcie WSZYST-

KIE PRZYPISY DOLNE wybrać opcję NUMEROWANIE: KAŻDA SEKCJA OD NOWA. Następnie wcisnąć klawisze OK oraz ZAMKNIJ.

- Po każdym zakończonym dokumencie wstawić znak końca sekcji od nowej strony (polecenie: WSTAW→ZNAK PODZIAŁU→TYPY PODZIAŁU SEKCJI: NASTĘPNA STRONA→OK).

UWAGA: Ponieważ edytor MS Word nie umożliwia rozdzielenia przypisów tekstowych od rzeczowych, pozostaną one „przemieszane”. Zasada umieszczania przypisów tekstowych pod stroną powyżej przypisów rzeczowych będzie mogła zostać spełniona dopiero na etapie łamania tekstu w profesjonalnym programie do składu komputerowego.

#### 4) Wcięcia tekstu

**Wszelkich wcięć w tekście (zarówno wcięć pierwszego wiersza akapitu, jak i całych akapitów) należy dokonywać za pomocą tabulatorów, a nie spacji.**

### **Deklaracja o wersji pierwotnej „Aparatu Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”**

Redakcja „Aparatu Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” informuje, że wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie papierowe (ISSN 1733-6996). Każdorazowo po ukazaniu się drukiem nowego tomu czasopisma na stronie internetowej Instytutu Pamięci Narodowej zamieszczamy jego spis treści i krótkie streszczenia kilku wybranych artykułów.